

UNIwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

# ECHA PRZESZŁOŚCI

V



WYDAWNICTWO UNIwersytetu WarMińsko-Mazurskiego  
OLSZTYN 2004

Komitet Redakcyjny

Stanisław Achremczyk, Tadeusz Filipkowski, Stanisław Gajewski,  
Janusz Jasiński, Sławomir Kalembka, Marek K. Kamiński, Andrzej Kopiczko,  
Giennadij Kretinin (Kaliningrad), Bohdan Łukaszewicz, Bohdan Ryszewski,  
Jan Sobczak, Alojzy Szorc, Józef Śliwiński

Redakcja

Witold Gieszczyński, Norbert Kasperek, Kazimierz Łatak,  
Jan Sobczak (redaktor naczelny)

Recenzent

Wiesław Caban

Adres Redakcji

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, Aleja Obrońców Tobruku 3,  
10-057 Olsztyn, tel. (0-89) 527-36-12  
e-mail: [kasperek@human.uwm.edu.pl](mailto:kasperek@human.uwm.edu.pl)  
<http://human.uwm.edu.pl/historia/index.htm>

Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

Redakcja wydawnicza

Danuta Jamiolkowska

Tłumaczenie na jęz. niemiecki

Magdalena Makowska

PL ISSN 1509-9873

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie  
Olsztyn 2004

## SPIS TREŚCI

Kazimierz Łatak, <i>Jubileusz Profesora Bohdana Ryszewskiego</i> .....	7
--	---

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Miron Wolny, <i>Fragment przekazu Fabiusza Piktora w dziele Polibiusza</i> .....	11
Seweryn Szczepański, „Baba pruska” z Prątnicy – kamienny świadek triumfu chrześcijaństwa	25
Zdzisław Taźbierski, <i>Wielka Brytania a sprawa polska po III rozbiórce Rzeczypospolitej (do 1807 roku)</i> .....	33
Tomasz Strzeżek, <i>Między wojną a pokojem. Wybrane zagadnienia z dziejów kawalerii rosyjskiej w latach 1815–1830</i> .....	51
Maria Korybut-Marciniak, <i>Przyczynek do dziejów dobroczynności w Wilnie w XIX wieku</i> ..	93
Andrzej Szmyt, <i>Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie</i> .....	111
Paweł Letko, <i>Stosunki wzajemne między polskimi i niemieckimi organizacjami kombatanatów w okresie międzywojennym</i> .....	135
Karol Sacewicz, <i>Układ Sikorski–Majski w ocenie centralnej prasy polityczno-informacyjnej Polskiego Państwa Podziemnego (czerwiec – sierpień 1941 roku)</i> .....	155
Zdzisław Biegański, <i>Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)</i> .....	175
Andrzej Kopiczko, <i>Represje wobec duchowieństwa katolickiego diecezji warmińskiej w okresie stalinowskim (1947–1954)</i> .....	201
Igor Hałagida, <i>Członkowie ukraińskiego podziemia na Warmii i Mazurach po 1947 roku (zarys zagadnienia)</i> .....	213
Zbigniew Anculewicz, <i>Prasa lokalna i sublokalna Warmii i Mazur i jej rola w kształtowaniu postaw probywatelskich po roku 1989</i> .....	235

\* \* \*

Maria Bieniek, <i>Przegląd metod i technik kształcenia historycznego w gimnazjum w dobie reformy systemu edukacyjnego</i> .....	247
Izabela Lewandowska, <i>Wywiad jako technika zdobywania informacji źródłowych w badaniu historii najnowszej</i> .....	279

### PROBLEMY I DYSKUSJE

Tadeusz Kisielewski, <i>Wyzwolenie czy zniewolenie? Polska i Polacy w Polsce Ludowej</i> .....	301
Marek Kazimierz Kamiński, <i>Stalinizm jako system represji</i> .....	309
Janusz Jasiński, <i>Czy powinniśmy odcinać się od pojęcia Ziemi Odzyskane?</i> .....	315

### DOKUMENTY I MATERIAŁY

Tadeusz Brzeczkowski, <i>Akta starostw grodowych Księstwa Pruskiego w zasobie Archiwum Państwowego w Olsztynie</i> .....	321
Sławomir Augustowicz, <i>Zdobycie Grudziądza w 1659 roku w relacji Jerzego Lubomirskiego</i>	339

## Spis treści

Roman Jurkowski, <i>Koło Polskie wobec Wyborga. Z dokumentów Koła Polskiego w I Dumie Państwowej w Rosji</i> . . . . .	349
Krzysztof Lewalski, <i>Ugrupowania polityczne w Królestwie Polskim w latach 1905–1908 w świetle raportu pomocnika warszawskiego generał-gubernatora do spraw policyjnych</i>	371
Witold Gieszczyński, <i>Działalność aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach w świetle uchwał III plenum KC PZPR 11-13 XI 1949 r.</i> . . . . .	407

### POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

Krzysztof Kęciek, <i>Dzieje Kartagińczyków. Historia nie zawsze ortodoksyjna (Miron Wolny)</i>	433
<i>Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej</i> , pod red. Marceliego Antoniewicza (Jan Gancewski) . . . . .	440
Robert Szcześniak, <i>Kłuszyn 1610 (Piotr Florek)</i> . . . . .	446
Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, <i>Pamiętniki 1648–1697 (Andrzej Korytko)</i> . . . . .	451
Tadeusz Srogosz, <i>Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki (Andrzej Wałkowski)</i> . . . . .	454
<i>Impierator Aleksandr III i imperatrix Marija Fiedorowna Pierepiska. 1884–1894 годы</i> , awtory sostawicielei Aleksandr Bochanow, Julija Kudrina (Jan Sobczak) . . . . .	457
<i>Olsztyn 1353–2003</i> . Praca zbiorowa pod red. Stanisława Achremczyka i Władysława Ogrodzińskiego (Józef Borzyszkowski) . . . . .	465
<i>Roczniki „Dziejów Najnowszych” 2001–2003 (Katarzyna Lustyk-Peculis)</i> . . . . .	475
<i>„Studenckie Teki Historyczne” Naukowego Koła Historyków Uniwersytetu Gdańskiego przy Instytucie Historii UG (Janusz Hochleitner)</i> . . . . .	484

### KRONIKA NAUKOWA

Jan Sobczak, <i>Jubileusz Profesora Janusza Franciszka Jasińskiego</i> . . . . .	489
Andrzej Korytko, <i>Polacy na Wołyniu. Międzynarodowa konferencja naukowa, Żytomierz 18-19 października 2003 roku</i> . . . . .	497
Renata Gieszczyńska, <i>Wypędzeni, przypędzeni... Kształtowanie się nowego społeczeństwa na Warmii i Mazurach w latach 1945–1949</i> . . . . .	501
Maurycy Gorczyński, <i>Symposium historyczne w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu poświęcone pamięci Profesora Antoniego Czubińskiego</i> . . . . .	504
Dorota Puza, <i>Warmia i Mazury w latach stalinizmu, Olsztyn 15-16 stycznia 2004 roku</i> . . . . .	506
Maria Korybut-Marciniak, <i>Europa a Rosja. Konflikty – współpraca – opinie</i> . . . . .	512
Anna Kołodziejczyk, <i>Kolokwia habilitacyjne i obrony doktorskie w roku akademickim 2002/2003 oraz 2003/2004 w dyscyplinie historia</i> . . . . .	516
Cezary Nałęcz, Mariola Szewczak, <i>Wykaz promotorów i tytułów prac magisterskich absolwentów historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej (1976–1999) i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (1999–2003) w Olsztynie – przechowywanych w Bibliotece Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (stan na 31 grudnia 2003 roku)</i> . . . . .	518

## INHALTSVERZEICHNIS

Kazimierz Łatak, <i>Jubiläum von Professor Bohdan Ryszewski</i> . . . . .	7
---	---

### ARTIKEL UND AUSEINANDERSETZUNGEN

Miron Wolny, <i>Ein Auszug aus der Überlieferung von Fabius Pictor im Werk Polibius</i> . . . .	11
Seweryn Szczepański, „Russisches Weib“ aus <i>Prątnica – Steinzeuge des Christentumstrieumphantriumphs</i> . . . . .	25
Zdzisław Tażbierski, <i>Großbritannien und polnische Sache nach der 3. Teilung Polens (bis 1807)</i> . . . . .	33
Tomasz Strzeżek, <i>Zwischen Krieg und Frieden. Ausgewählte Probleme aus der Geschichte der russischen Kavallerie in den Jahren 1815–1830</i> . . . . .	51
Maria Korybut-Marciniak, <i>Beitrag zur Geschichte der Wohltätigkeit in Vilna im 19. Jahrhundert</i> . . . . .	93
Andrzej Szmyt, <i>Pläne der Erweiterung des Januaraufstandes Richtung Ruthenien</i> . . . . .	111
Paweł Letko, <i>Gegenseitige Beziehungen zwischen den polnischen und den deutschen Kombattantenorganisationen in der Zeit zwischen den beiden Weltkriegen</i> . . . . .	135
Karol Sacewicz, <i>Sikorski–Majski – Vertag in der Einschätzung der zentralen politisch-informatorischen Presse im polnischen Untergrundstaat (Juni – August 1941)</i> . . . . .	155
Zdzisław Biegański, <i>Die Todesstrafe in der Rechtssprechung von Speziellen Strafgerichten in Polen (1944–1946)</i> . . . . .	175
Andrzej Kopiczko, <i>Repressionen der katholischen Geistlichkeit gegenüber in der ermlandischen Diözese in Stalins Zeit (1947–1954)</i> . . . . .	201
Igor Hałagida, <i>Mitglieder der ukrainischen Untergrundbewegung in Ermland und Masuren bis 1947 (Einstieg in die Problematik)</i> . . . . .	213
Zbigniew Anculewicz, <i>Lokal- und Sublokalpresse in Ermland und Masuren und ihre Rolle in der Bildung der proburgerlichen Einstellungen nach 1989</i> . . . . .	235

\* \* \*

Maria Bieniek, <i>Überblick von Methoden und Techniken im Rahmen der Geschichtsbildung im Gymnasium nach der Bildungsreform</i> . . . . .	247
Izabela Lewandowska, <i>Interview als die bei der Sammlung von Quellinformationen nützliche Technik in der Forschung der Geschichte der Neuzeit</i> . . . . .	279

### PROBLEME UND ERÖRTERUNGEN

Tadeusz Kisielewski, <i>Befreiung oder Unfreiheit? Polen und die Polen in der Volksrepublik Polen</i> . . . . .	301
Marek Kazimierz Kamiński, <i>Stalinismus als Repressionssystem</i> . . . . .	309
Janusz Jasiński, <i>Sollten wir mit dem Begriff von wiedergewonnenen Gebieten brechen?</i> . . .	315

### DOKUMENTE UND MATERIALIEN

Tadeusz Brzeczkowski, <i>Die Akten von Burgstarosteien aus Fürstentum Preußen in Bestand von Staatsarchiv in Allenstein</i> . . . . .	321
---	-----

## Spis treści

Sławomir Augusiewicz, <i>Die Eroberung von Graudenz im Jahre 1659 im Bericht von Jerzy Lubomirski</i> . . . . .	339
Roman Jurkowski, <i>Polnischer Kreis Wyborg gegenüber. Aus den Schriften vom Polnischen Kreis in 1. Staatsduma in Russland</i> . . . . .	349
Krzysztof Lewalski, <i>Politische Gruppen in Königreich Polens in den Jahren 1905–1908 in bezug auf Bericht eines Helfers Warschauer General – Gouverneur für die Politik</i> . . . .	371
Witold Gieszczyński, <i>Die Tätigkeit des Sicherheitsapparates in Ermland und Masuren anhand der Beschlüsse vom 3. Plenum des Zentralkomitees der Vereinigten Polnischen Arbeitspartei 11.-13. XI 1949</i> . . . . .	407

### MEINUNGSSTREITE, REZENSIONEN UND BESPRECHUNGEN

Krzysztof Kęciak, <i>Die Geschichte von Karthaginern. Die nicht immer orthodoxe Geschichte (Miron Wolny)</i> . . . . .	433
<i>Schlösser und soziales Umfeld in Mittel- und Osteuropa, unter Leitung von Marcel Antoniewicz (Jan Gancewski)</i> . . . . .	440
Robert Szcześniak, <i>Kłuszyn 1610 (Piotr Florek)</i> . . . . .	446
Saniśław Zygmunt Druskiewicz, <i>Erinnerungen aus den Jahren 1648–1697 (Andrzej Korytko)</i> . . . . .	451
Tadeusz Srogosz, <i>Zwischen biologischer Existenz des Menschen und der Wissenschaftsgeschichte (Andrzej Wałkowski)</i> . . . . .	454
<i>Keiser Aleksandr III und Keiserin Maria F. Pierepiska für die Jahre 1884–1894, vorbereitung für die Publikation Aleksander Bochanow, Julia Kudrina (Jan Sobczak)</i> . . . . .	457
<i>Allenstein – Stadtgeschichte. Gruppenarbeit unter Leitung von Stanisław Achremczyk und Władysław Ogrodziński (Józef Borzyszkowski)</i> . . . . .	465
<i>Jahrbücher „Neue Geschichte“ 2001–2003 (Katarzyna Lustyk-Peciulis)</i> . . . . .	475
<i>Historische Studentenmappen von der Wissenschaftlichen Historikergruppe in der Danziger Universität am Lehrstuhl für Geschichte DU (Janusz Hochleitner)</i> . . . . .	484

### WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

Jan Sobczak, <i>Jubiläum von Professor Janusz Franciszek Jasiński</i> . . . . .	489
Andrzej Korytko, <i>Die Polen in Wołyń. Internationale Konferenz, Żytomierz, 18.-19. X 2003</i> . . . . .	497
Renata Gieszczyńska, <i>Ausgetriebene, Vertriebene.... Bildung der neuen Gesellschaft in Ermland und Masuren in den Jahren 1945–1949</i> . . . . .	501
Maurycy Gorczyński, <i>Historisches Symposium an der Adam Mickiewicz Universität in Posen zur Erinnerung an Professor Antoni Czubiński</i> . . . . .	504
Dorota Puza, <i>Ermland und Masuren in den Jahren des Stalinismus, Allenstein, 15.-16. I 2004</i> . . . . .	506
Maria Korybut-Marciniak, <i>Europa und Russland, Konflikte – Zusammenarbeit – Meinungen</i> . . . . .	512
Anna Kołodziejczyk, <i>Habilitationskolloquien in den Jahren 2002–2003 und Rigorosa in dem akademischen Jahr 2002–2003 sowie 2003–2004 im Fach Geschichte</i> . . . . .	516
Cezary Nałęcz, Mariola Szewczak, <i>Verzeichnis der Promotoren und der Titel von Magisterarbeiten der Geschichteabsolventen in der Pädagogischen Hochschule (1976–1999) und an der Ermland und Masuren Universität (1999–2003) in Allenstein, gesammelt in der Bibliothek am Institut für Geschichte und Internationale Beziehungen an der Ermland und Masuren Universität – bis 31. XII 2003</i> . . . . .	518

*Kazimierz Łatak*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## JUBILEUSZ PROFESORA BOHDANA RYSZEWSKIEGO

Każdy jubileusz profesora, czy dotyczy on lat życia, czy lat pracy, wpisuje się w życie Uczelni. Jubileusz 70 lat życia Pana Profesora Bohdana Ryszewskiego wpisuje się w życie naszego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, jego Wydziału Nauk Humanistycznych oraz Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, w którym to Instytucie Pan Profesor jako naukowiec, wychowawca i ostatnio dyrektor pracuje. Specjalnością Pana Profesora jest historia obyczajów, archiwistyka, informacja naukowa, informatyka historyczna i w tych dziedzinach objawia się bogactwo Jego twórczości – praca badawcza, dydaktyka, pisanstwo naukowe i organizacja nauki. Ale zacznijmy od początku.

Pan Profesor Ryszewski urodził się 9 września 1934 roku we Włocławku i tam też pobierał początkowe nauki szkolne. Potem była szkoła średnia i matura w Liceum Ziemi Kujawskiej w 1954 roku. Następnie studiował na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studia w zakresie nauk historycznych ukończył w 1958 roku. W latach 1958 – 1966 pracował jako archiwista w archiwum w Kielcach. W 1966 roku został zatrudniony w Zakładzie Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W 1970 roku uzyskał stopień doktora, a 14 lat później – doktora habilitowanego. Tematem pracy doktorskiej była *Archiwistyka – przedmiot, zakres, podział (studia nad problemem)*. Rozprawa habilitacyjna nosiła tytuł *Problemy i metody badawcze archiwistyki*. W 1986 roku został mianowany docentem, a w 1990 roku profesorem nadzwyczajnym. W strukturach Uniwersytetu w Toruniu Pan Profesor był również dyrektorem Biblioteki

(1974 – 1986), zastępcą dyrektora i po. Dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki (1988 – 1995), kierownikiem Zakładu Archiwistyki (1992 – 1998). Uwieńczeniem działalności naukowej i administracyjnej w Toruniu było otrzymanie z rąk Prezydenta RP w 1995 roku profesury tytularnej. W 1998 roku Pan Profesor związał się na stałe z naszą warmińsko-mazurską Uczelnią. W 1999 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego, w tym samym roku powierzono mu kierownictwo Katedry Archiwistyki. Od 2002 roku jest dyrektorem Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych.

Pan Profesor był założycielem i redaktorem czterech serii wydawniczych z zakresu archiwistyki, informatyki archiwalnej i historycznej oraz bibliotekoznawstwa; był też organizatorem wielu konferencji naukowych i szkół letnich; jest członkiem kilku towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, był członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN, członkiem i przewodniczącym Sekcji KBN „Kwaśny papier”. Do jego osiągnięć naukowych należy ustalenie przedmiotu i zakresu archiwistyki oraz jej metod badawczych, opracowanie metody badań procesów archiwotwórczych, przeniesienie na grunt archiwistyki problemów, zasad i metod nauk informacyjnych i systemowych, opracowanie podstaw teoretycznych komputeryzacji archiwów, opracowanie modelu struktury polskiego zasobu archiwalnego oraz standardu opisu archiwalnego FOPAR, prace z zakresu historii i procesów archiwotwórczych, archiwów rodzinno-majątkowych, rodzinnych i osobistych. Od 1968 roku Pan Profesor prowadzi seminaria magisterskie, które opuściło 247 magistrów, a od 1986 roku seminaria doktoranckie, z których wyszło 10 doktorów; był także wielokrotnie proszony o recenzje prac doktorskich oraz recenzje dorobku w przewodach habilitacyjnych. Sam opublikował ponad 100 oryginalnych prac twórczych, w tym 5 książek i 2 podręczniki, a także kilkadziesiąt opracowań popularnonaukowych, sprawozdań i recenzji.

Z chwilą przyjścia na świat człowiek wdrożony zostaje w proces kultury. Rzeczywista zatem kondycja człowieka – to kondycja twórcy, twórcy kultury. Dlatego zwykło się uważać, że życie człowieka, mierzone upływającymi latami, to życie mierzone przede wszystkim tym, co on stworzył, czyli kulturą. Tworzenie kultury, to najpierw tworzenie środowiska, w którym człowiek żyje i działa. Patrząc na życie Pana Profesora z perspektywy Jego jubileuszu, można powiedzieć, że stworzył na naszym Uniwersytecie swoją szkołę naukową, z której Uniwersytet jest dumny. Ale kultura jest nie tylko formą stosunku człowieka do świata, kultura jest także formą stosunku człowieka do człowieka. I tu trzeba powiedzieć, że Pan Profesor tworzy w naszym Instytucie kulturę szacunku dla człowieka. Naukowość nigdy nie przesłoniła Panu Profesorowi człowieka – studenta, współpracownika, kolegi. Nie wypada nie zauważyć



w końcu, że kultura, do której tworzenia jest wezwany człowiek, to także forma tworzenia siebie. I tu znów patrząc z perspektywy jubileuszu Pana Profesora na ten wymiar kultury, czyli tworzenia siebie, można powiedzieć, że stworzył postać naukowca, uczonego, z którego wiedzy i mądrości korzystają i będą korzystać pokolenia. Tak rozumiana twórczość Pana Profesora wpisuje się w nasz Uniwersytet i nasz Instytut. Historia bowiem Uniwersytetu i Instytutu, to przede wszystkim historia ludzi, w tym jej profesorów w pierwszym rzędzie. Dlatego świętując jubileusz 70 rocznicy urodzin Pana Profesora dziękujemy za wszystko: za pracę na rzecz naszego Uniwersytetu i Instytutu, a przede wszystkim archiwistyki; za ogrom pracy dydaktycznej w Instytucie w formie wykładów, seminariów, konsultacji; za pracę naukowo-pisarską, która jest częścią dorobku naszego Instytutu; za pracę wychowawczą; za kierowanie Instytutem. A dziękując, składamy Panu Profesorowi także życzenia wielu lat życia, dobrego zdrowia i bogatej jeszcze twórczości naukowej. Albowiem *ut ager quamvis fertilis sine cultura fructuosus esse non potest, sic sine doctrina animus* (Cicero, *Tusculanae disputationes*, II, 4).



## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*Miron Wolny*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

### FRAGMENT PRZEKAZU FABIUSZA PIKTORA W DZIELE POLIBIUSZA (III, 8, 1-8)\*

Jednym z istotniejszych walorów dzieła Polibiusza jest krytyczne podejście historyka greckiego do wykorzystywanej przez siebie bazy źródłowej.<sup>1</sup> Wśród licznych odniesień do dorobku innych autorów znajduje się również Fabiusz Piktora. Przekaz tego pisarza nie przetrwał jednak do czasów obecnych. Problematiczną kwestią jest już sam tytuł zaginionego dzieła: *Fabi Pictoris Graeci annales*, który w pełnym brzmieniu przytacza wyłącznie Cyceron.<sup>2</sup> Natomiast charakterystyka dokonań Fabiusza opiera się jedynie na fragmentarycznych relacjach zachowanych w innych źródłach, jak chociażby *Ab urbe condita* Liwiusza.<sup>3</sup> Trudno orzec, na ile wierna jest ta wtórność, lub ile przypisała Fabiuszowi inwencja jego komentatorów. Nie można także rozstrzygnąć, czy prorzymsko nastawieni autorzy nie rozwijali jeszcze bardziej, penygirycznej względem Rzymu, koncepcji historii Fabiusza albo, czy okrajając jego tekst, nie usiłowali uczynić przekazu bardziej przystosowanym dla ducha swoich czasów. Jednak w tej materii cechuje Polibiusza na ogół wyjątkowa

---

\* W tekście użyto następujących skrótów: AS – *Ancient Society*; ANRW – *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*; CAH (CAH 2) – *Cambridge Ancient History*; CPh – *Classical Philology*; DNP – *Der Neue Pauly*; RE – *Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft*; RhM – *Rheinisches Museum*.

<sup>1</sup> K. Ziegler, *Polybios*, RE 2, 21, Stuttgart 1952, kol. 1560-1564; F. W. Walbank, *Polybios*, Berkeley – Los Angeles – London 1997, s. 47; B. Dreyer, *Polybios*, DNP 10, Stuttgart 2001, kol. 46.

<sup>2</sup> Cic., *De div.*, I, 21, 43.

<sup>3</sup> A Vollmer, *Die Quellen der dritten Dekade des Livius*, 1881, s. 1 in.; A. Klotz, *Livius*, RE 30, Stuttgart 1927, kol. 842-843; W. Aly, *Titus Livius*, Frankfurt am Main 1938, s. 33; T. J. Luce, *Livy. The Composition of His History*, Princeton 1977, s. 161-163; U. W. Scholz, *Fabius Pictor*, DNP 4, Stuttgart 1998, kol. 373-374.

wręcz rzetelność. Pisarstwo historyka z Megalopolis, wyrastające na podbudowie znakomitych wzorców greckich, przede wszystkim Tukidydesa, także i dzisiaj cieszy się największym zaufaniem badaczy. Wykorzystane w jego relacji odniesienia do dorobku innych autorów pojawiają się zazwyczaj wtedy, gdy jest to nieodzowne dla toku jego wywodu podporządkowanego pragmatycznym celom historii.<sup>4</sup> Historyk z Megalopolis poszukiwał prawdy, stąd w antagonizmie rzymsko-kartagińskim starał się zważyć racje zarówno jednej, jak i drugiej strony konfliktu. Czy jednak mimo to pozostał on w pełni obiektywny?

Fragment przekazu Fabiusza Piktora, który zacytował w swojej relacji Polibiusz<sup>5</sup>, wydaje się spełniać dwojaką rolę. Informuje bowiem o wewnątrz kartagińskich stosunkach politycznych z czasów następców Hamilkara Barkasa, a także staje się przyczynkiem do dyskusji na temat genezy drugiej wojny punickiej. Obydwa te zagadnienia ściśle łączą się ze sobą.

Jak udowodnił F. W. Walbank, Fabiusz wyróżnił dwie zasadnicze przyczyny konfliktu kartagińsko – rzymskiego, w których odzwierciedla się problem wewnętrznych relacji w państwie punickim. Pierwszą i bezpośrednią przyczyną wojny miał być napad i brutalne złupienia miasta Sagunt przez Hannibala. Drugą natomiast stanowiły *πλεονεξία και φιλαρχία* Hazdrubala, które to w sensie politycznym sytuowały jego rządy jako niezależne od senatu kartagińskiego. Hannibal zatem jako kontynuator koncepcji Hazdrubala, wedle przekazu Fabiusza stawał się, w sensie prawnym, jedynym odpowiedzialnym za wybuch wojny w roku 218 p.n.e.<sup>6</sup> Informacja, jakoby Hazdrubal próbował dokonać przewrotu w Kartaginie usiłując obalić afrykańską władzę, mogła powstać, jak sugeruje H. H. Scullard, na podbudowie historycznych wydarzeń związanych ze słynnym powstaniem libijskim. Co do tego, że w tekście zamieszczonym przez Polibiusza chodzi o odebranie władzy, nie ma większych wątpliwości. F. W. Walbank zgodził się z zaproponowaną przez Schweighaeusera translacją, w której *τὴν δυναστείαν ἀναλαμβάνειν* została przetłumaczona jako *adire imperium*. Jest to zdaniem Walbanka lepsze przełożenie tego passusu, niż propozycje Meltzera i Pattona oraz wcześniejsza translacja Schweighaeusera, które to badacz brytyjski przywołuje jako: *having acquired a great empire, dominion*.<sup>7</sup> W opinii H. H. Scullarda jest jednak wątpliwe, aby Hazdrubal rzeczywiście wystąpił przeciw rządowi w afrykańskiej Kartaginie. Przywołana przez Walbanka i Scullarda hipoteza E. Täublera, jakoby w trakcie

<sup>4</sup> X. Παπαμαρκου, *Αι φιλοσοφικαὶ καὶ παιδαγωγικαὶ δοξασαὶ τοῦ Πολυβίου*, Αθηνῆσιν 1898, s. 1 in.; T. J. Luce, *The Greek Historians*, New York 1997, s. 130; F. W. Walbank, *Polybius*, s. 66 in.

<sup>5</sup> Pol., III, 8, 1-9.

<sup>6</sup> W. Hoffmann, *Livius und der Zweite Punische Krieg*, Berlin 1942, s. 13; F. W. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, Oxford 1957, s. 310.

<sup>7</sup> F. W. Walbank, *Commentary*, s. 311.

wojny najemników Hazdrubal chciał zachować władzę (*στρατηγία*) w Afryce, w istocie nie wydaje się być przekonująca.<sup>8</sup> Jako dosyć istotne jawi się natomiast wskazanie Walbanka, który w niniejszym przekazie dostrzega reminiscencje pochodzące z dzieła Diodora Sycylijskiego.<sup>9</sup>

Inną z kolei kwestią jest fakt, że Hazdrubal istotnie cieszył się na Półwyspie Iberyjskim sporym autorytetem. G. i C. Charles-Picard, słusznie zwrócili uwagę na symboliczne znaczenie Carthago Nova. Jednakże doszukiwanie się w tym akcie informacji o próbie zlikwidowania przez Hazdrubala kartagińskiej supremacji jest, moim zdaniem, wnioskowaniem zbyt daleko idącym.<sup>10</sup> Fakt, że Hazdrubal przedstawiał się na monetach z diademem na głowie nie świadczy jeszcze o tym, że zamierzał stać się władcą udzielnym. Przyczyn takiego postępowania należałoby przede wszystkim upatrywać w konsolidacyjnej polityce społecznej tego wodza. To w oczach ludów Hiszpanii Hazdrubal miał być niezależnym wodzem, natomiast w sensie polityki śródziemnomorskiej na pewno tak nie było. Wzmocnienie prestiżu tego władcy tworzyło stabilne zaplecze hiszpańskie, z którego swój atak na Italię rozwinął Hannibal.

Pokojowa natura następcy Hamilkara jest dobrze utrwalona w tradycji; przemawiają za tym, na co zwrócił uwagę Walbank, informacje Liwiusza i Diodora. Ponadto, idąc za wskazaniem W. Hoffmanna i P. Barceló, należy zaznaczyć, iż współczesne badania również nie podważają tej kwestii.<sup>11</sup> Istotnie zatem Hazdrubal stworzył na Półwyspie Iberyjskim prawdziwe imperium, które swoją egzystencję zawdzięczało działaniom dyplomatycznym. Konkretne jednak potwierdzenie dla tego założenia znajdujemy w polityce zewnętrznej Hazdrubala, która doprowadziła do zawarcia w roku 226 p.n.e. traktatu z Rzymem.<sup>12</sup>

---

<sup>8</sup> E. Täubler, *Vorgeschichte des zweiten punischen Krieges*, Berlin 1921, s. 32 in.; H. H. Scullard, *The Carthaginians in Spain*, CAH 2 VIII (Rome and the Mediterranean to 133 B. C.), ed. A. E. Astin, F. W. Walbank, M. W. Federiksen, R. M. Ogilvie, Cambridge 1989, s. 27.

<sup>9</sup> Diod., XXV, 10, 3; F. W. Walbank, *Commentary*, s. 311.

<sup>10</sup> G. i C. Charles-Picard, *Życie codzienne w Kartaginie w czasach Hannibala*, Warszawa 1962, s. 160.

<sup>11</sup> F. W. Walbank, *Commentary*, s. 310-311; W. Hoffmann, *Karthagos Kampf im die Vorherrschaft im Mittelmeer*, ANRW I.1, Berlin 1972, s. 357; H. H. Scullard, *The Carthaginians in Spain*, s. 28-31; P. Barceló, *Hannibal*, München 1998, s. 26-33, por. L. M. Gunther, *Hasdrubal*, DNP 5, Stuttgart 1998, kol. 172.

<sup>12</sup> Układ z roku 226 p.n.e. stanowi jeden z kluczowych punktów prawnego aspektu wybuchu wojny. Ustalał on bowiem rozgraniczenie rzymskiej i kartagińskiej strefy wpływów, w oparciu o naturalną barierę na rzece Ebro. Tekst Polibiusza (III, 29) będący w zasadzie najmocniejszym punktem oparcia dla badaczy – interpretatorów greckich *passusów*, stanowił pole do popisu dla rozlicznych teorii. Stąd literatura tego problemu jest bardzo obszerna. Ograniczę się zatem do podania kilku przykładów: A. B. Drachmann, *Sagunt und die Ebro-Grenze in den Verhandlungen zwischen Rom und Karthago 220-218*, København 1920; W. Kolbe, *Die Kriegsschuldfrage von 218 v. Chr. Geb.*, Heidelberg 1934; L. Wickert, *Zu den Karthagoverträgen*, Klio 31, Leipzig 1938, s. 1-16; F. Hampl, *Vorgeschichte des Ersten und Zweiten Punischen Krieges*, ANRW 1, 1, Berlin 1972, s. 434.

W obliczu powyższego jest sprawą oczywistą, że komentowany fragment przekazu Fabiusza Piktora od dawna był dla badaczy kwestią wysoce kontrowersyjną. Dla G. De Sanctisa historyczność tego fragmentu słusznie wydała się mocno podejrzana. Dociekając podstaw niniejszej relacji włoski badacz zwrócił uwagę, że powstanie takiego przedstawienia mogło być skutkiem propagandowej działalności stronnictwa anty-barkidyjskiego, które po zakończeniu drugiej wojny punickiej starało się ciężarem odpowiedzialności za jej wybuch obarczyć Hannibala i jego poprzedników.<sup>13</sup> Uwaga B. L. Halwarda wskazująca na rzymską propagandę wojenną w sposób oczywisty rozwija powyższą teorię.<sup>14</sup> Trudno także w tym wypadku oprzeć się przekładaniu całościowego obrazu wątpliwej prawdomówności Fabiusza Piktora<sup>15</sup> na tę węzłową kwestię drugiej wojny punickiej. Mimo iż przeprowadzono w nauce próby restytucji niniejszego fragmentu autora *graeci annales*, F. W. Walbank zakwestionował solidnie argumentowaną teorię M. Gelzera. Ponadto badacz brytyjski zauważył, że wersja o samodzielnym, niezależnym od senatu kartagińskiego, działaniu Hannibala nie jest poparta przez tradycję annalistyczną.<sup>16</sup>

Wobec powyższego odrzucenie przywołanego przez Polibiusza fragmentu przekazu Fabiusza Piktora, jako w ogólnej wymowie – ahistorycznego jest podejściem naukowo ugruntowanym i nie budzącym większych zastrzeżeń. Należałoby jednak zastanowić się nad celem przywołania tej informacji w dziele Polibiusza.<sup>17</sup> Moim zdaniem intencja historyka z Megalopolis, który zamieś-

W roku 1953 za sprawą J. Carcopino dokonał się przełom w badaniach nad zagadnieniem układu. Zamiast dotychczasowo uwzględnianej rzeki Ebro (Hiberus), badacz francuski uznał za właściwą granicę na rzece Iberus Południowy (Jucar). Zob. G. i C. Charles-Picard, *Życie codzienne w Kartaginie w czasach Hannibala*, Warszawa 1962, s. 143 i 210, p. 57; P. Pédech, *La méthode historique de Polybe*, Paris 1964, s. 180 in. Tym samym zmieniło się zupełnie położenie Saguntu; w tej konfiguracji napaść Hannibala na to miasto była całkowicie bezprawna. K. Christ, *Probleme um Hannibal*, w: *Hannibal*, wyd. K. Christ, Darmstadt 1974, s. 21, zgłosił poważne zastrzeżenia co do takiego rozwiązania (por. dyskusja zamieszczona w komentarzu krytycznym: U. Händl-Sagawe, *Der Beginn des 2. Punischen Krieges. Ein historisch-kritischer Kommentar zu Livius Buch 21*, München 1995, s. 55 in.; A. Giovannini, *Le droit fécial et la declaration de guerre de Rome á Carthage en 218 avant J.-C.*, Atheneum 88, 2000, s. 102). Moim zdaniem ta elegancka i w sensie prawnym wygodna koncepcja J. Carcopino, nie jest właściwa. Wcześniejsze interpretacje ukazują bowiem sukces zabiegów dyplomatycznych Hazdrubala i jego pokojową politykę. Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

<sup>13</sup> G. De Sanctis, *Storia dei Romani*, vol. III, 2, Torino 1917, s. 2.

<sup>14</sup> B. L. Halward, *Hannibal's Invasion of Italy*, CAH (Rome and the Mediterranean 218 – 133 B. C.), ed. A. S. Cook, F. E. Adcock, M. P. Charleworth, Cambridge 1930, s. 31.

<sup>15</sup> A. Ziółkowski, *Rzym ostatnich królów*, Xenia Posnaniensia, pod red. K. Ilskiego, L. Mrozewicza, M. Musielak, Wykład VIII, Poznań 1999, s. 9.

<sup>16</sup> M. Gelzer, *Römische Politik bei Fabius Pictor*, Hermes 68, 1933, s. 157-158; F. W. Walbank, *Commentary*, s. 311.

<sup>17</sup> To, że historyk grecki pisze, iż wprowadził niniejszy fragment, aby zmusić czytelnika do spojrzenia na napisany tekst bez sugerowania się, kto jest jego autorem, stanowi tylko jeden z celów niniejszej prezentacji, który w odniesieniu do poruszanej przeze mnie problematyki ma znaczenie drugorzędne.

cił ten fragment relacji, jest oczywista. Pisarz chciał bowiem za jego pomocą zasugerować spór pomiędzy kartagińskimi ośrodkami władzy politycznej. Wydaje się być rzeczą nie budzącą zasadniczych wątpliwości, że na początku rzymsko-punickiego konfliktu istniał jakiś antagonizm pomiędzy kartagińskimi ośrodkami władzy. Potwierdzenie dla tej teorii znajdujemy w rekonstrukcji wydarzeń dotyczących sytuacji, która nastąpiła po bitwie nad Jeziorem Trazymeńskim. Hannibal miał bowiem wyprawić drogą morską posłów do Kartaginy z wiadomością o zachodzących wypadkach. Od tego momentu Kartagińczycy mieli popierać już sprawy wojny z Rzymem.<sup>18</sup> Ta informacja, którą N. A. Maszkin uznał za historyczną,<sup>19</sup> oczywiście przejawia pewien stan rzeczy, ale stanowi moim zdaniem – swoisty *baiser Lamourette*. Nieprzychylna dotąd część oligarchii kartagińskiej, widząc pomyślne wyniki italskiej kampanii Hannibala, złagodziła swój kurs, odzegnując się od udzielania poparcia Barkidom. Jest to o tyle ważne wskazanie, iż bitwa nad Jeziorem Trazymeńskim stanowiłaby, w takim układzie, uwieńczenie pewnego etapu napięcia w stosunkach wewnętrznych w łonie kartagińskich ośrodków władzy. Wstępną cezurą czasową dla sporu pomiędzy władzą w Afryce a dowództwem wojskowym w Hiszpanii miałyby być śmierć Hazdrubala w 221 roku p.n.e., która w opinii P. Barceló stworzyła kłopotliwą sytuację dla zwolenników Barkidów, albo przynajmniej – jak zauważył H. Bengston – otworzyła nowy okres w dziejach iberyjskiej władzy Barkidów.<sup>20</sup> Jakby nie było, dla moich dalszych rozważań kwestią najistotniejszą jest fakt, że to właśnie początek wojny (do klęski Rzymian w bitwie trazymeńskiej) zbiegał się ze wspomnianymi rozdźwiękami. Poprzez rozwinięcie dyskusji wokół zacytowanego urywka przekazu Fabiusza, historyk grecki unaoczniał bardzo istotną kwestię, mianowicie dwie, występujące w historiografii antycznej, koncepcje sporu pomiędzy kartagińskimi ośrodkami władzy.

Pierwsza z nich ulegała anty-barkidyjskiej propagandzie i przedstawiała Hannibala jako awanturnika, co *de facto* sprowadzało się do uznania go, jak już powiedziałem, za jedyne winnego w śródziemnomorskim konflikcie.<sup>21</sup>

<sup>18</sup> Pol., III, 87, 5: *ἐφ' οἷς ἀκούσαντες μεγαλείως ἐχάρησαν οἱ Καρχηδόνιοι καὶ πολλὴν ἐποιούντο σπουδὴν καὶ πρόνοιαν ἵππερ τοῦ κατὰ πάντα τρόπον ἐπικουρεῖν καὶ τοῖς ἐν Ἰταλίᾳ καὶ τοῖς ἐν Ἰβηρίᾳ πράγμασι.*

<sup>19</sup> N. A. Maszkin, *Poslednij bek puniheskogo Karfagena*, Vestnik Drevnej Istorii 2(28), Moskva 1949, s. 46.

<sup>20</sup> H. Bengston, *Grundriss der römischen Geschichte mit quellenkunde*, vol. 1 (*Republik und Keiserzeit bis 284 v. Chr.*), München 1970, s. 93; P. Barceló, *Hannibal*, s. 33: *Nach dem Tod des Hasdrubal war die Stellung Barkidenanhänger in Karthago prekär geworden.*

<sup>21</sup> Takie ujęcie mogło w pewnym sensie być wygodne dla samego Hannibala. Uwaga Neposa (*Hann.*, 1, 2): *quod nisi domi civium suorum invidia debilitatus esset*, wskazuje na próbę tłumaczenia klęski Kartagińczyka w Italii, gdzie wykrwawił się on, podobnie jak jeden z jego mistrzów Pyrrus

Pomijając polityczną korzyść (oczyszczenia na arenie międzynarodowej z zarzutów o rozpętanie wojny), jaką odnosiła strona kartagińska z upowszechnienia tej propagandy po wygnaniu Hannibala, również strona rzymska musiała uznać tę tendencję za wygodną. W panegirycznych przedstawieniach historiograficznych ukazywano bowiem sytuację wojny sprawiedliwej (*bellum iustum*), czyli męstwa Rzymian broniących swojego państwa przed nieuzasadnionym atakiem. Przekaz Fabiusza Piktora musiał stanowić doskonałą podstawę dla rozwoju tej kategorii pisarstwa. Nieco zmodyfikowane echa wspomnianej koncepcji znajdujemy także w relacji Appiana. Historyk z Aleksandrii pisze tam, że oligarchowie kartagińscy – wrogowie rodziny Barkidów mieli niepokoić procesami przedstawicieli tego klanu, z Hamilkarem i Hazdrubalem na czele. Hannibal, który podejrzewał, że wkrótce także i on stanie się obiektem politycznych napaści, był jednak lekceważony przez oligarchów jako człowiek zbyt młody. Ta podrażniona ambicja miała skłonić Barkidę do rozpętania wojny, która pogrążając kartagińską ojczyznę w chaosie, jemu samemu mogłaby zapewnić bezpieczeństwo.<sup>22</sup>

Druga koncepcja, której wyrazicielem staje się Polibiusz jest w swojej istocie poglądem dążącym do przedstawienia całego organizmu państwa kartagińskiego jako wrogiego Rzymowi.<sup>23</sup> W takim ujęciu niniejszych kwestii wydaje się, iż to właśnie ona stanowi drogę, po której możemy przybliżyć się do poznania najbardziej prawdopodobnego stanu rzeczy. Sprawa jednak komplikuje się gdy pod uwagę weźmiemy zniszczenie Kartaginy w roku 146 p.n.e., a więc wydarzenie współczesne Polibiuszowi. Czy zatem nie jest tak, że w lansowanej przez historyka z Megalopolis koncepcji współpracy pomiędzy afrykańskim ośrodkiem władzy punickiej, a iberyjskim wodzostwem Barkidów występuje próba obrony rzymskiego zniszczenia Kartaginy. Jakkolwiek, biorąc pod uwagę wszystkie przywołane wskazania z przekazu Polibiusza – odpowiedzialność za drugą wojnę punicką ciążyłaby również na rdzennej Kartaginie położonej w Afryce Północnej. Faktem jest, że chociaż komentowane sekwencje dzieła historyk z Megalopolis napisał jeszcze przed zniszczeniem Kartaginy, to nie może być wykluczane również i to, że później dokonywane były przez niego jeszcze jakieś zmiany.<sup>24</sup> Ponadto, zieglerowska koncepcja

(Liv., XXXV, 14; P. Lévêque, *Pyrrhos*, Paris 1957, s. 654), poprzez przewlekanie się konfliktu, a nie barak pomocy ze strony macierzy.

<sup>22</sup> App., *Hann.*, 3.

<sup>23</sup> Historyk z Megalopolis wyraźnie daje do zrozumienia, że pomiędzy politycznym tronem afrykańskiej macierzy punickiego państwa a iberyjskim władztwem Barkidów współpraca układała się pomyślnie. Por. Pol., III, 34, 7; 35, 1.

<sup>24</sup> Walbank stoi na stanowisku, że zniszczenie Kartaginy miało wiązać się z mieszanymi uczuciami jakiego doznały osoby z kręgu Scypiona (w tym także Polibiusz). Zob. F. W. Walbank, *Polybius*, s. 11.



*editio posthuma*, chociaż nie zawsze akceptowana, moim zdaniem, także nie może być wykluczona.<sup>25</sup>

Co ciekawe u Appiana również i to, mówiące o współpracy, ujęcie znalazło swoje odbicie. Stoi to w jawnej sprzeczności z komentowanymi powyżej fragmentami relacji tego pisarza. Kluczem do rozwiązania tej oczywistej niekonsekwencji historyka z Aleksandrii jest wskazanie A. Klotza, mówiące o wybiórczym potraktowaniu i swoistej kumulacji źródeł wykorzystanych przez Appiana dla tych fragmentów dzieła.<sup>26</sup> W tym konkretnym wypadku, sądzę iż można u Egipcjanina dopatrywać się reminiscencji z dzieła Polibiusza.

Z chwilą gdy pojawia się teoretyczna możliwość powstania podejrzeń o *ψεύδος* względem Polibiusza, problem ustalenia wewnątrz kartagińskich relacji jawi się jako jeszcze bardziej złożony. Oczywiście wydaje się nie podlegać najmniejszej wątpliwości, że skoro wystąpiły jakieś konflikty, to stanowiły one tarcia, które w istocie nie wpływały na zmiany kierunku politycznego Kartaginy. Twierdzenie to wynika z recepcji prostych faktów historycznych, wśród których najdobitniej przemawia wysłanie Tyberiusza Semproniusza Longusa przeciwko Afryce w roku 218 p.n.e.<sup>27</sup> Chociaż, jak wiadomo, kampania ta nie zakończyła się zgodnie z planem, to adwersarzem rzymskiego konsula na południu była flota kartagińska, która nie miała nic wspólnego z zarządem barkidyjskim. To z miejsca przekreśla teorię o prywatnym charakterze wojny hannibalskiej.

Uczeni od dawna zwracali uwagę na problem „gniewu Barkidów” (w nauce angielskiej: *wrath of the Barcidas*) jako jednej z przyczyn konfliktu. To zagadnienie wydaje się również być istotne, jeżeli pod uwagę weźmiemy wewnątrz kartagińskie relacje. „Gniew Barkidów” wywodził się z zemsty za krzywdę, jakiej doznało państwo punickie zarówno w wyniku pokoju 241 roku p. n. e., jak i w późniejszych akcjach. Zarówno Polibiusz jak i Liwiusz wyraźnie dają to do zrozumienia kiedy w swoich relacjach zamieszczają przemówienia kartagińskiego wodza wygłoszone do żołnierzy przed pierwszym starciem w Italii.<sup>28</sup> Gniew Barkidów cementował zatem relacje z afrykańską macierzą, potwierdzał wspólnotę interesów. Jak zauważył

<sup>25</sup> K. Ziegler, *Polybios*, kol. 1572 in., *contra*: S. Hammer we wstępie do polskiej edycji tekstu Polibiusza. Zob. Polibiusz, *Dzieje*, t. 1, tłum., wstęp, kom. S. Hammer, Wrocław 1957, s. XIX.

<sup>26</sup> App., *Iber.*, 10, *Hann.*, 3; A. Klotz, *Appians Darstellung des Zweiten Punischen Krieges*, Paderborn 1936, s. 18-19; L. M. Günther, *Hannibal*, DNP 5, Stuttgart 1998, kol. 153.

<sup>27</sup> Istotne znaczenie mają tutaj proporcje militarne. Na temat sił Semproniusza w tej kampanii zob. A. Klotz, *Die römische Wehrmacht im 2. punischen Kriege*, *Philologus*, 48,1, Leipzig 1933, s. 44-45.

<sup>28</sup> M. Wolny, *Pierwsze starcie armii Hannibala z Rzymianami w okolicach rzeki Ticinus w roku 218 p.n.e. Strategiczne i taktyczne znaczenie bitwy*, DO – SO – MO Fascicula Mycenologica Polona 3 (Mykenologia i Kultura Antyczna), pod. red. S. Sharypkina, Olsztyn 2001, s. 82.

G. V. Sumner w nauce pojawiły się teorie wedle których Fabiusz Piktora miał nie posiadać wiedzy na temat przysięgi Hannibala, jednej z immanentnych części „gniewu Barkidów”.<sup>29</sup> Teoria ta opiera się na argumentach, wedle którego droga recepcji informacji o niniejszym akcie religijnym zaczynała się od wydarzeń związanych z wizytą Hannibala na dworze Antiocha III.<sup>30</sup> Zatem Fabiusz Piktora nie posiadałby o przysiędze żadnej wiedzy. Osobiście nie zgadzam się z takim rozwiązaniem.<sup>31</sup> Już bowiem H. Nissen zauważył, że niebagatelny wpływ na pisarską działalność Fabiusza Piktora miała funkcja kapłańska, którą sprawował on obok innych, licznych godności.<sup>32</sup> Mógł zatem świadomie pominąć tę historię, uznając ją za anty rzymską propagandę opowiedzianą ustami Silenosa albo też mógł dopowiedzieć do niej swoją własną wersję z kategorii tych niesamowitości, jakimi Polibiusz pogardzał. Jest sprawą nie ulegającą dyskusji, że historyk z Megalopolis znając dokładnie dzieło Fabiusza dokonał selekcji przekazywanych przez niego informacji. Istotnego, wręcz symbolicznego znaczenia nabiera również to, że przysięga Hannibala miała mieć miejsce jeszcze w Afryce Północnej a została złożona w przededniu wyprawy Hamilkara i jego syna do Gades (237 p.n.e.). Bóstwa, w obliczu których przysięgał Hannibal, wyraźnie wskazują na łączność z tradycją fenicką.<sup>33</sup> Ten fakt również wskazuje zatem na jedności Kartaginy

Wskazanie U. Kahrstedta na społeczne podłoże rozdźwięków pomiędzy kartagińskimi ośrodkami władzy (gdzie na masach kartagińskich opierać się miała władza Barkidów, a ugrupowanie Hannona bazowało na wąskiej grupie arystokracji), chociaż uproszczone, wydaje się w jakimś sensie odkrywać słuszną drogę do zrozumienia wewnątrz kartagińskiego konfliktu. Wiadomo, że Kartagina rozwijała się dwutorowo; znakomite warunki klimatyczne antycznej Hiszpanii sprzyjały, jak to wykazał A. Arribas, rozwojowi gospodarczemu, tej gałęzi punickiego państwa.<sup>34</sup> Taka sytuacja stwarzała zaplecze do wojny z Rzymem. Badacze od dawna wysuwali teorię, iż Hiszpania nie była dla Kartagińczyków celem samym w sobie, że za postępowaniem Barkidów na

---

<sup>29</sup> G. V. Sumner, *Rome, Spain and the Outbreak of the Second Punic War*, *Latomus* 21, 1972, s. 470-471.

<sup>30</sup> Pol., III, 10, 7-12, 7; Liv., XXXV, 19, 1-7; E. Badian, *Rome and Antiochus the Great: A study of could war*, CPh 54, 2, 1959, s. 81-88.

<sup>31</sup> Nie ma pewności co do tego, że droga recepcji informacji o przysiędze rozpoczynała się właśnie od momentu intrygi dworskiej u Antiocha, a nie wcześniej.

<sup>32</sup> H. Nissen, *Die Schlacht am Trasimenus*, RhM 22, 1867, s. 565.

<sup>33</sup> D. Harden, *The Phoenicians*, London 1963, s. 82 in.; E. Lipiński, *Panteon Karfagena*, *Vestnik Drevnej Istorii* 3 (202), Moskva 1992, s. 29 in.

<sup>34</sup> A. Arribas, *The Iberians*, London 1956, s. 36; L. G. De Valdeavellano, *Historia De Espana (I. De los orgines a la baja Edad Media)*, Madrid 1973, s. 153-156.

Półwyspie Iberyjskim krył się dobrze skalkulowany plan obejścia Rzymu od strony zachodnich kresów świata śródziemnomorskiego.<sup>35</sup>

W dziele Liwiusza napotykamy również na informacje których zadanie wydaje się polegać na wprowadzeniu w problematykę relacji pomiędzy ósrodkami władzy w Kartaginie. Pojawia się postać Hannona – polityka kartagińskiego,<sup>36</sup> który w liwiańskiej relacji posiada arystokratyczne cechy bliskie ideałom polityków rzymskich. Ostrzegawcza funkcja Hannona, którą wystylizował Rzymianin w swoim dziele kojarzy się z podobną stylizacją jakiej dokonał on względem Q. Fabiusza Maksymusa. Ich senacka mądrość objawia się w świadomości kary, jaką za *ἵβρις* mogą ponieść bończuczni politycy czy wodzowie. To swoisty *leitmotiv* niektórych fragmentów antycznej literatury, upowszechniający się jeszcze przed Aischylosem.<sup>37</sup> Hannibal poniesie bowiem karę w roku 202 p.n.e. analogicznie jak zuchwały, nie oglądający się na rady senatu, Flaminiusz w roku 217 p.n.e.<sup>38</sup>

Informacja Liwiusza mówiąca, że Hazdrubal przywołał do siebie Hannibala, mimo, iż ten nie osiągnął jeszcze wieku dojrzałego, co spowodowało podniesienie się głosów w senacie kartagińskim, stała się przyczynkiem do dyskusji; czy syn Hamilkara powrócił do Afryki po roku 237 p.n.e. W moim odczuciu trzeba dokonać nadinterpretacji tego fragmentu relacji Patawińczyka, żeby wyczytać taką sugestię.<sup>39</sup> Nauka uwikłana jest w karkołomne rozwiązania problemu, który praktycznie nie istnieje. Ten fragment przekazu Liwiusza należy odrzucić jako ahistoryczny z, co najmniej, dwóch powodów.

Po pierwsze użyte przez Liwiusza słowo *puberem* nakazuje zastanowić się czy informacja Patawińczyka jest poprawna w sensie chronologicznym. Jeżeli bowiem dziewięcioletni Hannibal miał wraz z ojcem udać się do Gades w roku 237 p.n.e., to w chwili śmierci Hamilkara miał około 17 lat. Wezwanie przez Hazdrubala miałoby nastąpić, jak sugerują M. Brożek i J. Wolski,<sup>40</sup> właśnie pomiędzy 229 a 221 rokiem p.n.e. Należy zaznaczyć, iż człowieka w wieku pomiędzy siedemnastym a dwudziestym czwartym a nawet dwudziestym

<sup>35</sup> J. Buchheister, *Hannibal's Zug über die Alpen*, Hamburg 1887, s. 24; U. Kahrstedt, s. 1-2; G. De Sanctis, *Hannibal und eine „Kriegsschuldfrage“ der Antike*, w: *Hannibal*, wyd. K. Christ, Darmstadt 1974, s. 120; S. Lancel, *Hannibal*, Warszawa 2001, s. 53.

<sup>36</sup> W. Lenschau, *Hanno*, RE 7, 2, Stuttgart 1912, kol. 2355-2357; L. M. Günther, *Hanno (der Große)*, DNP 5, Stuttgart 1998, kol. 156.

<sup>37</sup> K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1972, s. 174.

<sup>38</sup> P. G. Walsch, *Livy. His historical Aims and Methods*, Cambridge 1961, s. 68; M. Bonnefond-Coudry, *Le Sénat de la République Romaine. De la guerre d'Hannibal à Auguste: pratiques délibératives et prise de decision*, Paris 1989, s. 69.

<sup>39</sup> Liv., XXI, 3, 2: *hunc vixdum puberem Hasdrubal litteris ad se accersierat, actaque res etiam in senatu fuerat.*

<sup>40</sup> Liwiusz, *Ab urbe condita libri – Dzieje Rzymu od założenia miasta*, ks. XXI-XXVII, tłum., oprac., M. Brożek, kom. M. Brożek, J. Wolski, Wrocław 1974, s. 11, p. 13.

piątym rokiem życia trudno, w sensie biologicznym, nazwać niedojrzałym czy niedorośliwym. Po drugie trudno wywnioskować motyw takiej podróży Hannibala. Według U. Händl-Sagawe, Liwiusz w swojej relacji podąża za wersją, która nakazuje Hannibalowi spędzić jakąś część młodocianego życia w Kartaginie, nie zaś w Iberii.<sup>41</sup> Pomijając fakt, że w cytowanym zdaniu nie ma jakiegokolwiek wskazania na Afrykę – jako miejsca z którego Hannibal miałby zostać wezwany, to uważam, iż Liwiusz nie podąża za żadną relacją. Jest to jeszcze jedna z anegdot stanowiących stylistyczny ozdóbek dzieła Rzymianina.<sup>42</sup> Chce on po prostu zasygnalizować zbliżenie pomiędzy Hazdrubalem a Hannibalem aby na tym tle ukazać rozdźwięk pomiędzy politycznym kursem Barkidów a stanowiskiem reprezentowanym przez oligarchię senacką w Kartaginie. Natomiast koronnym argumentem przeciwko historyczności cytowanej formuły Liwiusza są jednak wskazania źródłowe. U. Händl-Sagawe wyszczególniła sprzeczność komentowanej informacji z innymi fragmentami tekstu Liwiusza gdzie wskazuje on, iż Barkida swoje młodociane lata spędził na Półwyspie Iberyjskim, a w Afryce pojawił się dopiero pod koniec drugiej wojny punickiej.<sup>43</sup>

Wracając jednak do literackiej funkcji cytowanego zdania należy zaznaczyć, że pojawia się ono nie przypadkowo, służy bowiem wprowadzeniu w problematykę przemówienia Hannona, które miało być skierowane przeciwko Barkidom. W tym wypadku należy poszukiwać wzorców Liwiusza. W niniejszym fragmencie pojawiają się wątki, które możnaby próbować synchronizować z fragmentem Fabiusza Piktora zaprezentowanym w dziele Polibiusza. Wychodząc z ahistorycznej przesłanki komentowanego powyżej zdania wprowadzającego należy wnioskować, że takie przemówienie Hannona stanowi popis literackiej fikcji.<sup>44</sup> Jest jednak wysoce prawdopodobne, że służyło ono pokazaniu rzeczywistych nastrojów oligarchii, której miał przewodniczyć Hannon. Możliwe też, że doszło do debaty w wyniku której wyszły na jaw głosy sprzeciwu wobec politycznej linii Hamilkara i jego następców. Użyte przez Liwiusza słowo *in senatu* nie precyzuje jednak skali zgromadzenia, albowiem jak zauważyła U. Händl-Sagawe, rada kartagińska znalazła dwie formy zebrań; albo jako rada 300 osobowa lub dziesięciokrotnie węższa komisja wyłoniona z tej ogólnej rady. Mimo, iż Liwiusz rozróżnił *consilium* jako węższą radę i *senatus* jako radę ogólną, to u innych autorów antycznych takie rozgranicze-

<sup>41</sup> U. Händl-Sagawe, *Der Beginn*, s. 38.

<sup>42</sup> A. Klotz, *Livius*, kol. 846; T. J. Luce, *Livy. The Composition of His History*, Princeton 1977, s. 185 in; M. Fuhrmann, P. L. Schmidt, *Livius Titus*, DNP 7, Stuttgart 1999, kol. 378-380.

<sup>43</sup> U. Händl – Sagawe, *Der Beginn*, s. 38.

<sup>44</sup> G. Mader, 'Αντιβαξ ββπιστήξ: *Traces of a „tragic” pattern in Livy’s Hannibal portrait in book XXI?*, AS 24, 1993, s. 211.

nie nie występuje.<sup>45</sup> Możliwe jest zatem, że i Patawińczyk dokonał tu uproszczenia, zatem należałoby ostrożnie podejść do kwestii czy rzeczywiście pod hasłem *in senatu* kryje się wskazanie na ogólną radę. Zmieniałoby to zupełnie postać rzeczy bowiem głosy w *consilium* mogłyby być bardziej znaczące niż te w ogólnej radzie.

Wprowadzenie wystąpienia Hannona zawiera elementy, które mają postawić w złym świetle rodzinę Barkidów. Obok pozamerytorycznych składników mających ośmieszyć klan z Iberii, głównie za sprawą imputowanego mu homoseksualizmu, w relacji Liwiusza znajduje się o wiele ważniejsze wskazanie natury politycznej. Stanowisko Hannona wyraża obawę (*an hoc timemus*) przed zbyt późnym rozpoznaniem przez młodocianego Hannibala nieokiełznanej potęgi jego ojca Hamilkara (*imperia inmodica et regni paterni speciem videat*). Wedle ostrzeżeń Hannona należy trzymać Hannibala z dala od spraw iberyjskich, aby zapobiec nieszczęściu.<sup>46</sup>

Zaprezentowany fragment relacji Liwiusza posiada wspólne cechy ze wzmiankami Fabiusza Piktora. Na pierwszym planie jednak pojawia się w przedstawieniu Patawińczyka Hamilkar, który zajmuje niejako miejsce Hazdrubala. Pojawia się zatem pytanie dlaczego w relacji Fabiusza to bezpośrednio Hazdrubal został obciążony największą winą, a nie Hannibal, czy właśnie jego ojciec. To, że w nauce nie pojawiła się odpowiedź na to pytanie jest związane z niedostatecznym stanem bazy źródłowej.<sup>47</sup> Moim zdaniem można jednak przyjąć następujące teoretyczne założenie: jakaś część opinii rzymskiej (do której Fabiusz Piktora także mógł się zaliczać) uważała traktat z roku 226 p.n.e. za fiasko rzymskiej dyplomacji. Jest sprawą oczywistą, że takie głosy mogły podnosić się już na początku drugiej wojny punickiej, ale także jasne wydaje się być również to, iż musiały to być wypowiedzi dążące do przerzucenia ciężaru na stronę przeciwną. Zatem, Hazdrubalowi jako twórcy iberyjskiej potęgi gospodarczej imputowano agresję. Ponadto uważam, iż nie można wykluczać również i takiej możliwości, że w sytuacji grzęźnięcia italskiej kampanii Hannibala oraz sytuacji związanej z opuszczaniem Barkidy przez sprzymierzeńców, zaczęto w Kartaginie zastanawiać się nad momentem w którym wybuchła wojna. Wówczas to za bardziej odpowiedni dla rozpoczęcia działań wojennych mógł zostać uznany rok 226 p.n.e., kiedy to Rzymianie stali w obliczu mającej niebawem wybuchnąć ciężkiej wojny z Galami i zgodzili się na pewnego rodzaju ustępstwo jakim był traktat zawarty z Hazdrubalem.

---

<sup>45</sup> Liv., XXX, 16, 3: *id erat sanctius apud illos consilium maximaque ad ipsum senatum regendum vis*. Por. A. Piganiol, *Histoire de Rome*, Paris 1962, s. 97-98.

<sup>46</sup> Liv., XXI, 3, 4-5.

<sup>47</sup> F. W. Walbank, *Commentary*, s. 311.

Potwierdzenie dla tej teorii znajdujemy zresztą w dziele Polibiusza.<sup>48</sup> Zatem Hazdrubal mógł być obarczony również przez stronę kartagińską, za to, że nie skorzystał z dogodnego w sensie historycznym momentu i nie zaatakował Rzymian.

Nieprzychylna dla Hazdrubala ocena jego postaci, którą zaprezentował Fabiusz Pictor, mogła powstać jako skutek negatywnej oceny jakiegoś aspektu polityki następcy Hamilkara. W świetle powyższego wywodu, wskazanie na układ z roku 226 p.n.e. wydaje się być najwłaściwszym rozwiązaniem. Ponadto sugerowane przez Fabiusza autorytarne tendencje, które miałyby wykazywać iberyjski wódz, mogły pojawić się w cytowanym przez Polibiusza fragmencie, jako skutek wnioskania o prowadzonej przez Hazdrubala konsolidacyjnej polityce w Hiszpanii. Wskazanie to wydaje się również tłumaczyć wykreowane przez rzymskiego annalistę zespolenie koncepcji planów strategicznych Hazdrubala i Hamilkara. Wbrew dawniejszym teoriom, reprezentowanym między innymi przez W. Kolbego,<sup>49</sup> należy jednak z całym naciskiem zaznaczyć, że polityczne koncepcje obydwu Barkidów w istocie różniły się od siebie. Hannibal, który, jak przekazał Fabiusz, przeciwstawił się punickim oligarchom doprowadzając do rozpętania wojny (*οὐ δένα γὰρ εὐδοκεῖν τῶν ἀξιολόγων ἀνδρῶν ἐν Καρχηδόνι τοῖς ὑπ' Ἀννίβου περὶ τὴν Ζακανθαίων πόλιν πραχθεῖσιν*),<sup>50</sup> w rzeczywistości prowadził wojnę w interesie całej Kartaginy. Głosy sprzeciwu, jakie odezwały się przeciwko młodemu wodzowi kartagińskiemu mogą oczywiście świadczyć o jakichś rozdzźwiękach politycznych, które pojawiły się na początku konfliktu z Rzymem. Jak informuje Liwiusz, powaga Hannona nakazywała zgromadzonym wysłuchać jego tyrady przeciwko Hannibalowi pośród wielkiej ciszy (*magno silentio*), ale to sążniste przemówienie miało odbić się jedynie pustym echem, którego główny kierunek polityczny punickiego państwa nie zamierzał uwzględniać.<sup>51</sup>

#### ABSTRACT

Die Aufnahme eines Auszugs aus dem Bericht von Fabius Pictor im Werk Polybios' verursacht eine ziemlich einzigartige Situation. Denn ein aufrichtiger Geschichtsschreiber aus Magalopolis nimmt einen Bruchteil *Fabii Pictoris Graeci Annales* auf, eines Autors der für verschiedene Entartungen in der Geschichteschreibung verantwortlich war. Polybios tut das jedoch nicht zufällig. Der Text Fabius' wird nämlich zu einem Beitrag zu einer breiteren Diskussion über die Vorgeschichte des Zweiten Punischen Krieges sowie über die Wechselbeziehung zwischen Karthago in Afrika und

<sup>48</sup> Pol., II, 13, 3.

<sup>49</sup> W. Kolbe, *Die Kriegsschuldfrage*, s. 36.

<sup>50</sup> Pol., III, 8, 7.

<sup>51</sup> Por. Liv., XXI, 10, 2-3.

der iberischen Macht der Barkiden zu Beginn dieses Konflikts. Der Verfasser des Artikels berücksichtigt vor allem die Hinweise G. De Sanctis und F. W. Walbanks und hat dabei keine Zweifel, dass die Überlieferung Fabius' in ihrer allgemeiner Beweiskraft ahistorisch ist. Der Autor sucht somit nach Quellen der historiographischen Entstellungen, die, wie er meint, ihre Widerspiegelung in der politischen Lage, die dem Ausbruch des Zweiten Punischen Kriege vorausgeht, finden. Eine negative Darstellung Hasdrubals, die von Fabius Pictor dargeboten worden war, konnte eine Widerspiegelung der unfreundlichen Einschätzung eines Aspektes seiner Politik (der Verfasser sieht hier das Abkommen von 226 v. Chr.) sein. Die angedeuteten autoritären Vorhaben Hasdrubals konnten bei Fabius als Folge der Schlussfolgerung von der vom ersten geführten Sicherungspolitik auf der Iberischen Halbinsel, die eine ausgezeichnete Basis für Hannibal bildete, erscheinen. Das erklärt auch die vom Annalisten geschaffene Verschmelzung der Konzeption der strategischen Pläne Hasdrubals und Hannibals, die in Wirklichkeit voneinander ganz unterschiedlich sein sollten. Dass Hannibal, wie es Fabius will – gegen die Meinung der ernsthaften Männer vom afrikanischen Karthago – einen privaten Krieg entfesseln sollte, findet seine genauere Darlegung im Werk Livius'. Der Patavier, indem er am wahrscheinlichsten den Hinweisen Fabius' folgt, weist jedoch nur auf eine gewisse Gruppe der adeligen, die den Barkiden nicht geneigt war, hin. Nach Auffassung des Autors des Artikels ist es die geeignetste der möglichen Lösungen. Es bestimmt nämlich den Zweiten Punischen Krieg als einen in der Tat karthagisch – römischen, und nicht barkidisch – römischen Konflikt. Der von Fabius angeregende Konflikt zwischen der Macht der Barkiden und der oligarchischen Herrschaft in Karthago gehört in Wirklichkeit nur zu kleinen Unstimmigkeiten, deren Anschwellung vom Autor des Artikels für den Beginn des Konflikts bestimmt wird, und die mit dem Sieg Hannibals in der Schlacht am Trasimenischen See (217 v. Chr.) beinahe nachlassen sollten.





*Seweryn Szczepański*

Ilawa

## „BABA PRUSKA” Z PRĄTNICY – KAMIENNY ŚWIADEK TRIUMFU CHRZEŚCIJAŃSTWA

Zagadnienia dotyczące kultury duchowej Prusów od dawna frapują badaczy średniowiecza. Jeden z ciekawszych, acz niewyjaśnionych do końca problemów w tej materii stanowią figury antropomorficzne<sup>1</sup>, których do obecnej chwili na terenach dawnych ziem pruskich zarejestrowano 21, łącznie z posągami z Czerniachowska, utopionym ponoć przez pijanych ludzi w rzece Pregole<sup>2</sup>. Tak zwane „baby kamienne” odnajdowano głównie w trzech regionach wczesnośredniowiecznego osadnictwa pruskiego (podaję we współczesnym brzmieniu nazwy miejscowości): barcko-natangijskim (Barciany, Elanowka, Młynisko, Nagornoje oraz dwa egzemplarze z Bartoszyce), galindzkim (Kalino, Piętki, Targowo, Wejsuny i dwa zabytki z miejscowości Jelitki) oraz pomeziańsko-sasińskim (z zabytkami z Boreczna, Bratiana, Bronowa, Dzierzgonia, Gałdowa–Jędrychowa, Mózgowa–Laseczna, Nipkowa–Susza i Prątnicy)<sup>3</sup>. Właśnie ostatnia z wymienionych stała się pretekstem poniższych roz-

---

<sup>1</sup> Zainteresowania tematem sięgają XVIII wieku jednakże dopiero w następnych stuleciach nabrały one bardziej naukowej formy; por.: A. Błażejewska, *Kamienna rzeźba figuralna z czasów przedkrzyżackich w Prusach. Stan, możliwości i perspektywy badań*, [w:] *Sztuka Prus XIII-XVIII w.*, Toruń 1994, s. 71-73. Tam też szersza bibliografia.

<sup>2</sup> A. Bezenberger, *Ueber einige Steindenkmaler in Ostpreussen*, „Sitzungsberichte der Altertums-gesellschaft Prussia”, t. 17: 1892, s. 48.

<sup>3</sup> Większość wspomnianych zabytków wymieniona została w pracy W. La Baume, *Bildsteine das frühen Mittelalters aus Ost- und Westpreussen*, „Blätter für deutsche Vorgeschichte”, t. 5: 1927, s. 1-11; oraz: J. Sokołowska, *Wczesnohistoryczne posągi kamienne odkryte na ziemiach Polski*, „Światowit”, t. 13: 1928 r.; W. Łęga *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, s. 263-266; A. Błażejewska, *op. cit.*; M. J. Hoffmann, *Miejsca i obiekty kultu pogańskich Prusów*, [w:] *Czarownice II Funeraria Lednickie*, Wrocław-Sobótka 2000, s. 160-163; S. Szczepański, *Pruskie pamiątki powiatu iławskiego*, „Nowy Kurier Iławski”, nr 40: 24 IX 2003, s. 20;

ważań, bo choć samo istnienie tego posągu wzmiankowane było już w literaturze<sup>4</sup>, nie doczekał się on dotąd szerszego omówienia. Zasluguje zaś na to w całej pełni, już choćby z uwagi na swój ciekawy, związany z kontekstem zachowania charakter.

Prątnica (pow. Iława) jest obecnie średniej wielkości wsią, położoną w odległości około 5 km na północ od Lubawy; przepływa przez nią niewielka rzeczka o tej samej nazwie co wieś, która wpada następnie do rzeki Wel – prawego dopływu Drwęcy. O zaludnieniu tych okolic przez rdzennych mieszkańców wnioskować można na podstawie znajdujących się nieopodal wczesnośredniowiecznych, obecnie nieistniejące grodzisk, w miejscowościach: Byszałd, Łążyn, Gutowo i Lubawa. Obiekty te pełniły u Prusów centralną rolę w rozbudowanych układach osadniczych, na które składały się jednostki niższego rzędu. Najmniejszą z nich stanowił „lauks” (odpowiednik słowiańskiego „pola”), czyli powiązane ze sobą więzią rodowo-terytorialną gospodarstwa – rozproszone i jednodworcze najczęściej – skupiające się wokół grodzisk refugialnych lub siedzib starszyzny.

Niewykluczone, że już w pierwszych dwóch dekadach XIII w. dzisiejsze tereny wsi wraz z pobliskimi grodami stanowiły część tzw. „ziemi lubawskiej”<sup>5</sup>, wzmiankowanej po raz pierwszy w bulli papieża Innocentego III z 18 lutego 1216 r. Jej ówczesnym panem był rezydujący – jak wskazuje na to sama nazwa *Terra Lubavia* – najpewniej na grodzie w Lubawie sasiński nobil Survabuno, który nawrócony przez Chrystiana, cysterskiego misjonarza z Łekna wyprawił się wraz ze swym opiekunem do Rzymu, gdzie według wspomnianego dokumentu został ochrzczony przez samego papieża, przyjmując chrzestne imię Paweł. Oddał on ziemię lubawską pod protektorat Stolicy Apostolskiej<sup>6</sup>, czego

---

pojedyncze z nich opisali także J. Antoniewicz (*Nieznana „baba kamienna” z pruskiego terytorium plemiennego*, „Sprawozdania P.M.A.”, t. 3: 1950, s. 153-161), A. Pogoda (*Das Steinbild von Pientken, Kr. Lyck*, „Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia”, t. 28: 1928, s. 369-371), J. Śliwiński (*Lubawa. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1982, s. 298) i B. Wawrzykowska (*Wczesnośredniowieczna rzeźba kamienna z Bratiana*, [w:] *Archeologia ziem pruskich. Nieznane zbiory i materiały archiwalne*, pod red.: M. J. Hoffmanna, J. Sobieraja, Olsztyn 1999, s. 401-403).

<sup>4</sup> J. Śliwiński, op. cit., s. 298; A. Błażejewska, op. cit., s. 71, p. 1; M. J. Hoffmann, op. cit., s. 160; R. Sypek (*Zamki i obiekty warowne Państwa Krzyżackiego*, Warszawa 2000, s. 115, gdzie znalazła się błędna lokalizacja – Fijewo zamiast Prątnica); S. Szczepański, op. cit., s. 20.

<sup>5</sup> J. Śliwiński, *Początki miasta Lubawy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2: 1976, s. 149.

<sup>6</sup> „Ea propter, venerabilis in Christo frater, dilecti filii Pauli Pruteni, qui olim dicebatur Survabuno, baptizati nuper apud apostolicam sedem, precibus inclinati, terram Lubouie cum suis pertinenciis, quam ipse ac consortes sui, prout ad ipsos de iure spectabat, tibi et successoribus tuis in ius et proprietatem libere contulerunt intuitu pietatis, sicut ipsa donatio noscitur iuste facta, eam tibi et successoribus tuis auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communitus”; cyt. za: *Popieży bulls dėl kryžiaus žygių prieš prūsus ir lietuvius XIII a.*, opr.: P. Pakarklis, Vilnius 1987, nr XVI, s. 47-48; Wraz z nimi do Rzymu przybył również naczelnik ziemi Lausania, który przyjął imię Filip; ibidem, nr XVII, s. 49; patrz też: *Preußisches Urkundenbuch*, Politische Abteilung, t. 1, cz. 1, wyd.: [R.] Philippi, [C. P.] Woelky, Königsberg 1882, nr IX, X, s. 7-8.

logiczną konsekwencją było niesienie nowej wiary swemu ludowi. Pełnomocnikiem i wykonawcą woli papieskiej w celu obrony nowo ochrzczonych stał się Chrystian, już jako biskup pruski.

Wzmoczona akcja nawracania wzbudziła znaczne niezadowolenie ludności pragnącej pozostać przy wierze przodków, doprowadzając ostatecznie do wybuchu w Prusach „pogańskiej reakcji”. Nie jest do końca pewne, na jaką skalę i czy w ogóle objęła ona okolice Lubawy, jednakże rejzy pogan na pogranicze mazowieckie w latach 1216 – 1217 nie oszczędzały tak ziemi lubawskiej, jak i chełmińskiej; co ciekawe, w wielu miejscach represjonowani neofici zaczęli masowo porzucać nowo przyjętą wiarę<sup>7</sup>, co zmusiło Chrystiana do podjęcia działań militarnych. O ile wyprawy odwetowe książąt piastowskich i pomorskich, prowadzone przez biskupa Prus, odsunęły na jakiś czas zagrożenie – odzyskiwano nawet zajęte ziemie i odbudowywano zniszczenia – o tyle sukces ich okazał się nietrwały. Prusowie ponawiali najazdy łupieżcze na tereny pogranicza, a utworzone z inicjatywy Chrystiana zbrojne ramię misji – Zakon Rycerzy Chrystusa z Prus, zwany „dobrzyńskim” – nie było w stanie przełamać naporu pogan. Z uwagi na niepowodzenia akcji i rosnące ryzyko napadów książę Konrad Mazowiecki zdecydował się sprowadzić do obrony swych granic Zakon Rycerzy Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego. Krzyżacy zaś (od 1234 r.), wykorzystując fakt uwięzienia przez Sambów biskupa Chrystiana (1233) oraz wydania papieskiej bulli protekcyjnej, rozpoczęli sukcesywny podbój Prus.

*Terra Lubavia* stawała się obiektem rywalizacji Zakonu i księstwa mazowieckiego. Piastowicze nie byli jednak w stanie udaremnić rycerzom spod znaku krzyża planów zawładnięcia całym obszarem pruskim. Choć jedna trzecia zajmowanego drogą podboju terytorium (w tym także i ziemia lubawska, która 28 lipca 1243 r. weszła w skład diecezji chełmińskiej) przypadła na mocy umowy (z 1242 r.) z Zakonem biskupowi Chrystianowi, ten jednak – po powrocie (w 1238 r.) z sześcioletniej niewoli – odmówił objęcia nowej prowincji. Następnego hierarchę powołał dopiero w 1245 r. – już po śmierci Chrystiana – papież Innocenty IV, mianując na to miejsce przychylnego Krzyżakom – Hidenryka (1245 – 1263)<sup>8</sup>.

Po wytyczeniu nowych granic diecezji (1260) okolice Lubawy stały się osobistą domeną biskupów, którzy rozwijali wokół osadnictwo na prawie chełmińskim, lokując nowe wsie oraz restaurując lokacje osad już istniejących<sup>9</sup>.

W świetle owych wydarzeń w źródłach pisanych pojawiła się wieś Prątnica, której nazwę po raz pierwszy wzmiankowano w dokumentach biskupa

<sup>7</sup> J. Śliwiński, *Lubawa...*, s. 30-31.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 35-36, 38.

Ottona z Rewalu (1324 – 1349)<sup>10</sup>. Z tego też okresu, przypadającej na początek XIV w. intensyfikacji akcji osadniczej na ziemi lubawskiej, pochodzi wielce interesujący zespół zabytków z Prątnicy, będący niemal synchronicznym zestawieniem dwu walczących ze sobą prądów duchowych: gasnącego pogaństwa i coraz szerzej obejmującego ziemię pruską chrześcijaństwa.

Niewielki, jednonawowy kościół parafialny pod wezwaniem świętej Katarzyny wzniesiony w 1330 r.<sup>11</sup> posiada wmurowany w północną ścianę kruchty, pogański posąg kamienny<sup>12</sup>. „Baba” ta, spoczywająca obecnie w pozycji poziomej, wykonana została z jednego bloku granitu, obrobionego nieznacznie od strony frontalnej. Z całego widocznego fragmentu, jedynie w górnej części przedstawienia wyodrębniono dobrze czytelną twarz, z silnie zaznaczonym czołem i nosem, który od spodu ogranicza łódkowate wyżłobienie ust, a u nasady wyraźne zagłębienia oczodołów z parabolicznie schodzącymi się łukami brwiowymi. Głowa, będąca zarazem najbardziej wysuniętą partią figury (część czołowa odstaje na ok. 2,5 cm od warstwy tynku i niższych partii posągu), przechodzi bezpośrednio (bez zaznaczania szyi) w korpus postaci, stwarzający jedynie w swej górnej części wrażenie ramion. Mniej więcej przez środek posągu przebiega pod niewielkim kątem naturalne czerwone odbarwienie kamienia, podobne rysuje się od miejsca styku głowy z lewym „ramieniem”; w jego dolnej części znajduje się załamanie, będące być może śladem granicy części wkopanej i naziemnej. Długość całkowita figury wynosi ok. 207 cm (w tym głowa 32 cm), przy średniej szerokości ok. 50 cm (najszerza część głowy – 26,5 cm). Dokładne pomiary utrudnia jednak obecne położenie zabytku, podane wyżej wartości są więc – mimo wszelkich starań – raczej przybliżone.

Baba z Prątnicy nie ma jakichkolwiek widocznych atrybutów (jak np. miecz, róg do picia), typowych dla tego rodzaju zabytków z terenu Prus. Jej twórca nie zadbał także o przedstawienie, sytuowanych niekiedy na płaszczyźnie frontalnej, rąk. Nie jest to jednak ewenement – analogiczne cechy, a właściwie ich brak, mają również inne egzemplarze pochodzące z ziem pruskich (m. in. z Wejsun i Jelitek).

Funkcje, jakie pełniły u Prusów kamienne „baby” są w nauce nadal kwestią sporną, choć znawcy zagadnienia przychylają się z reguły do trzech głównych teorii na ich temat. Najczęściej określane bywają jako stelle nagrobne<sup>13</sup> – analogicznie jak u ludów stepowych (np. Kumanów, którzy według

<sup>10</sup> Ibidem, s. 298.

<sup>11</sup> Prątnica, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, opr. K. Porębska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 101.

<sup>12</sup> W Archiwum Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur znajduje się również szkic zabytku sporządzony przez K. Oflakowskiego, patrz: teczka *Prątnica*.

<sup>13</sup> Min.: W. La Baume, *Vorgeschichte von Westpreussen in ihren Grundzügen allegemainverständlich dargestellt*, Danzig 1920, s. 96-97.

relacji Wincenta de Rubruk z lat 1253-56 „[...] sporządzają wielki kopiec nad zmarłym i wznoszą mu posąg twarzą ku wschodowi, trzymający w ręce kubek nad pępkiem”<sup>14</sup>. W strefie nadbałtyckiej na potwierdzenie tej teorii wskazuje się zwykle umieszczenie podobnych rzeźb na domniemanych grobach w Słupsku i Gliźnie<sup>15</sup>. Jednakże przypadki te, znane jedynie z przekazu ustnego, oraz brak dowodów z rozpoznania archeologicznego domniemanych „kurhanów” znacznie osłabiają ich interpretację jako miejsc pierwotnego zalegania posagu. Rzeźby mogły wyobrażać także zasłużonych członków wspólnoty, którzy zginęli na obczyźnie i nie było innej możliwości odprawienia im obrządku pogrzebowego<sup>16</sup>, stanowiącego dla Prusów sprawę niezwyklej wagi<sup>17</sup>. Niewykluczone jednak, że były to antropomorficzne przedstawienia bóstw<sup>18</sup>, i choć nie ma pewnych przekazów na ten temat w źródłach średniowiecznych<sup>19</sup>, to szerokie analogie z ziem słowiańskich zdają się sugerować tego typu przeznaczenie posągów pruskich.

Ustalenie okresu, w jakim wykonywano podobne figury, jest bardzo trudne do sprecyzowania. Z reguły, na podstawie wyobrażeń mieczy tzw. „wikińskich”, wyrytych u boku niektórych egzemplarzy, bazy kamienne datowane są na IX – XI w.<sup>20</sup>, jednakże w przypadku okazu z Prątnicy, z oczywistych względów brak jest jakiegokolwiek punktu odniesienia. Jako *terminus ante quem* wykonania posagu można byłoby przyjąć chrzest pana ziemi lubawskiej, jednakże należy zdać sobie sprawę – nawet jeśli Survabuno gorliwie zwalczał dawną wiarę – z zatwardziałości Prusów w utrzymywaniu w swoich społecznościach kultów pogańskich, nawet w okresie gdy chrześcijaństwo było już religią mocno utwierdzoną na ich ziemiach. Bynajmniej nie powstał on po dacie

<sup>14</sup> Cyt. za: A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 189.

<sup>15</sup> W. Filipowiak, *Słowiańskie wierzenia pogańskie u ujścia Odry*, [w:] *Wierzenia przedchrześcijańskie na ziemiach polskich*, pod red. M. Kwapińskiego i Henryka Panera, Gdańsk 1993, s. 39; W. Łęga, op. cit., s. 266-267.

<sup>16</sup> Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 2001, s. 334-336.

<sup>17</sup> O znaczeniu odpowiedniego pochówku w społecznościach pruskich wspomina w swej relacji Wulfstan (patrz: G. Labuda, *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 1961, s. 85; A. Bruckner, *Starożytna Litwa. Ludy i Bogi*, Olsztyn 1985, s. 44, p. red.)

<sup>18</sup> J. Rosen-Przeworska, *Celtycka geneza niektórych wątków wierzeniowych i ikonograficznych u Słowian zachodnich*, [w:] *Słowiańszczyzna połabska, między Niemcami a Polską*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1981, s. 266.; G. Białuński, *Bogini Kurko – główny kult Galindii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1: 1993, s. 7; idem, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 128-129, 135.

<sup>19</sup> Jedynie Wipert opisując misję Brunona z Kwerfurtu, mówi o spaleniu pruskich bałwanów; patrz: *Historia de praedicatione episcopi Brunonis cum suis capellanis in Prussia*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 1, Warszawa 1966, s. 229-230. Jakkolwiek przekaz ten nie może dotyczyć interesujących nas „bab” (te zapewne topiono lub też rozbijano), to obrazuje nam fakt, że Prusowie jakieś przedstawienia swych bóstw jednak sporządzali.

<sup>20</sup> M.J. Hoffmann, op. cit., s. 163.

erygowania prątnickiej świątyni. Tak czy inaczej, po ostatecznym zwycięstwie Kościoła padł – w sposób dosłowny i przenośny – u jego stóp.

Kwestią otwartą pozostanie nadal pierwotna lokalizacja i rola omawianej „bazy” w świecie ówczesnych mieszkańców okolic Prątnicy. Z czysto praktycznych względów (jak choćby zasięg parafii czy możliwości transportu) wydaje się, iż ów posąg spoczywać musiał jeśli nie w miejscu planowanej budowy, to w stosunkowo niedużej odległości. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na samo miejsce usytuowania kościoła i ukształtowanie otaczającego go terenu – niewielkie, lecz wyróżniające się z otoczenia wzniesienie, które od strony zachodniej i południowo-zachodniej opływa rzeczka, hipotetycznie mogło w przeszłości stanowić obszar kultowy. Znamienne jest przy tym, że w okresie krzewienia nowej wiary nie unikano bynajmniej lokowania świątyni w miejscach dawnych sanktuariów pogańskich, lub też w bezpośrednim ich sąsiedztwie<sup>21</sup>. Prócz symbolicznego więzienia w świętej przestrzeni „nieczystych” mocy, łatwiej było zapewne przyciągać wiernych do miejsc, z którymi byli już od pokoleń związani. Na podobnej zasadzie „oswojono” w końcu także niektóre obrzędy pogańskie, dzięki czemu na przykład słowiańskie sobótki stały się nocami świętojańskimi a zaduszki przetrwały jako dzień Wszystkich Świętych.

Umieszczenie posągu w podmurówce świątyni nie było zatem z całą pewnością dziełem przypadku, tym bardziej że nie jest on odosobniony. Najwyraźniejszą analogię stanowi fakt umieszczenia tego rodzaju posągu także w ścianie byłego klasztoru zakonu reformatów w Dzierzgoniu<sup>22</sup>. I choć podobnie jak w stosunku do posągu z Prątnicy, brak jest dowodów, aby wskazać pewne miejsce pierwotnego zalegania obu zabytków, to ostatecznie nawet gdyby traktować je w kategoriach wyjątkowo pożądanego z jakichś względów budulca (choć granitowych głazów w polodowcowym krajobrazie nie brakuje), ideologiczna wymowa tego aktu jest aż nadto czytelna.

Fundatorzy prątnickiego kościoła w prosty sposób ukazali potęgę swego Boga, któremu rzucono pod nogi kajającego się przed nim, bezsilnego „bałwana”. Na wieki i ku przestrodze tych, którzy odważą się stanąć przeciw takiemu porządkowi. Paradoksalnie jednak manifestacja ta, powodowana chęcią udowodnienia niemocy dawnych obrzędów, uratowała zabytek przedchrześcijańskiej kultury – również na wieki.

---

<sup>21</sup> J. Poklewski, *Święta Lipka. Polska fundacja barokowa na terenie Prus Książęcych*, Warszawa-Poznań 1974, s. 34-41; G. Białuński, *Bogini Kurko...*, s. 7-8.

<sup>22</sup> B. Schmid, *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Provinz Westpreußen*, t. 3: *Kreis Stuhm*, Danzig 1909, s. 273; W. La Baume, *Bildsteine...*, s. 3; J. Sokołowska, *op. cit.*, s. 138-139; Pomijam tu fakt umieszczenia posągu w ścianie prywatnego domu w Bratianie, gdyż pełnił on raczej funkcję utylitarną, co zresztą nie musi wykluczać jego apotropeicznej roli; por.: B. Wawrzykowska, *op. cit.*, s. 401.

## ABSTRACT

In einem ca. 5 km von Lubawa entfernten Dorf, das Prątnica heißt, wurde im 14. Jahrhundert eine Kirche entstanden. In ihre Außenwand wurde ein granitenes heidnisches Standbild eingemauert. Es stellt eine menschliche Figur dar; seine Länge beträgt ca. 207 cm, seine Breite – ca. 50 cm. Man kann sehr gut ein Gesicht erkennen, das Standbild hat aber weder Arme noch irgendwelche Attribute (Horn zum Trinken, Schwert), die für viele derartige Denkmäler aus den preußischen Gebieten charakteristisch waren. Es ist nicht klar, welche Rolle es für die heidnischen Bewohner dieser Gegend gespielt hat. Es kann ein Grabstein mit der Vorstellung der Gestorbenen gewesen sein oder es kann auch nach anderen Theorien eine memorierende Funktion gehabt haben. Es kann nicht ausgeschlossen werden, dass es eine Vorstellung von einer hiesigen Gottheit gewesen ist. Interessant ist auch das, wo der Tempel gebaut wurde. Er befindet sich auf einem Hügel, den ein Flüsschen umfließt. Hypothetisch kann man feststellen, dass es an diesem Ort früher ein heidnisches Sanktuarium gegeben hat. Nach der Eroberung von diesen Gebieten durch Kreuzritter soll man eine Kirche gebaut haben, und das in ihre Grundmauer eingemauerte Objekt von ehemaligen Kulte soll den Sieg des Christentums über heidnische Götter symbolisiert haben.





*Zdzisław Taźbierski*  
Olsztyn

## WIELKA BRYTANIA A SPRAWA POLSKA PO III ROZBIORZE RZECZYPOSPOLITEJ (DO 1807 ROKU)

Uzasadnieniem wyboru tego tematu jest fakt, iż zagadnienie stosunku Wielkiej Brytanii wobec spraw polskich po III rozbiorze Rzeczypospolitej do 1807 r. – tak w historiografii polskiej, jak i obcej – dotąd nie doczekało się odrębnego opracowania. Materiał historyczny do powyższego tematu w polskich i obcojęzycznych źródłach i opracowaniach jest przytaczany rzadko i jedynie ubocznie.

Ze źródeł archiwalnych wykorzystuję 19 rękopisów z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, 3 z innych krajowych archiwów; spośród 31 angielskich źródeł drukowanych wykorzystałem część zbiorów londyńskich, ponadto 17 innych, w tym również polskie. Szczególnie ważne są zbiory dokumentów, które odzwierciedlają ówczesną dyplomację Wielkiej Brytanii, korespondencja polityków i ich pamiętniki. Podobną rolę odegrały roczniki ówczesnej (i współczesnej) prasy, zwłaszcza: „The Annual Register”, „The English Historical Review”, „The British and Foreign Historical Review”, „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, „The Edinburgh Review” i inne. Spośród ponad 60. wykorzystanych opracowań szczególnie przydatne okazały się 23 prace angielskojęzyczne.

### 1. Główne problemy brytyjskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej (1796 – 1804 r.)

Zbędne jest przypominanie szczegółów kolejnych rozbiorów Polski. Zagłada Rzeczypospolitej nastąpiła dlatego, iż sąsiedzi wykorzystali jej wewnętrz-

ną niemoc, rozprzężenie ustroju. Rosja, Prusy i Austria nie dopuściły, aby Polska dźwignęła się na drodze reform. „Nie jest dziełem przypadku, że rozbiory spotkały Polskę nie w okresie saskiego letargu, ale wtedy, kiedy zaczęła się dźwigać [...] Nie rozpadła się z powodu oligarchiczno-szlacheckiej anarchii. Upadła, ujawniając swą zdolność do życia”<sup>1</sup>.

Własne sprawy i cele polityki nie pozwoliły wówczas Wielkiej Brytanii czynnie sprzeciwić się rozbiorem Polski.<sup>2</sup> Wprawdzie rząd żywił obawy, podzielane także przez Francję, że rozbiory cementowały w Europie środkowej i wschodniej silny blok Rosji, Prus i Austrii. Cichy „obserwator” w „Listach” z lat 1792 – 1793, drukowanych w „The Morning Chronicle”, uznał ową więź zaborców za groźbę nie tylko dla Wielkiej Brytanii, ale i całego ówczesnego świata<sup>3</sup>. Była to jednak groźba odległa, której zresztą można było przeciwdziałać. W Londynie, niestety, nie zastanawiano się wówczas nad ujemnymi następstwami, wynikłymi z zagłady ogromnego przecież, bo trzeciego w Europie państwa<sup>4</sup>.

W wyniku rozbioru Polski Anglia doraźnie uzyskiwała jednak stan względnej równowagi sił w Europie. Pokój między państwami zaborczymi – cementowany polskimi nabytkami terytorialnymi – gwarantował jej swobodę korzystnego handlu, zwłaszcza z Katarzyną II, monarch Austrii i Prus. Handel i pokój zdawały się być dla Londynu ważniejsze niż zbyt ni wzrost potęgi Rosji. Anglia mogła koncentrować się na zagrożeniu jakobińskim i rozwiązywaniu swoich wewnętrznych problemów ustrojowych, a także na rozszerzaniu własnych zamorskich posiadłości. To dlatego w jej polityce da się zauważyć pewną dwoistość reakcji na rozbiór Polski. Oficjalnie angielska opinia publiczna potępiała rozbiory, np. Charles James Fox nazwał je w parlamencie „zbójcami” i „bezwstydnymi”<sup>5</sup>. Głównie mówcy opozycyjni rozdierali szaty nad tą „zbrodnią godną oplakiwania”<sup>6</sup>. Z drugiej jednak strony koła rządzące Anglią,

<sup>1</sup> E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966, s. 312. Zob. B. Zamorski, *Dzieje dyplomacji polskiej po rozbiore Polski*, z. 1, Wiedeń 1864, s. 1; M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970, s. 21-28, 30-31, 106-114, 287, 393 i n.

<sup>2</sup> Zob. Sz. Askenazy, *Upadek Polski a Francja*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1-2, 1913, s. 13; Z. Tażbierski, *Bezszykuteczne zabiegi Stanisława Augusta o pomoc Wielkiej Brytanii w okresie pierwszego rozbioru Polski*, „Echa Przeszłości” II, Olsztyn 2001, s. 153-178.

<sup>3</sup> Por. M. Dłużniewski, *Prusy w czasie rozbioru i współczesna prasa Europy*, [w:] *Księga Żupańskiego*, Kraków 1886, s. 87.

<sup>4</sup> Od rozbiórów Polski zaktywizowano na szerszą skalę zjawisko grabieży cudzych ziem. J. Mackintosh, *Partitions*. „The Edinburgh Review”, t. XXII, ogólny: 37, s. 465; J. Reychman, *Likwidacja placówek dyplomatycznych polskich po II i III rozbiore Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Historyczny”, R. 25, 1968, nr 2, s. 312.

<sup>5</sup> J. H. Rose, *William Pitt and the Great War* (b.m.), 1912, s. 54.

<sup>6</sup> *The Parliamentary History of England*. Wyd. Cobbett William, t. 38 i 45 (Th. Curson Hansard), London 1801 – 1889, t. 38, s. 826, 1183; t. 41, s. 69.

dla których ważniejsze były sprawy wewnętrzne od zagranicznych – praktycznie uznały rozebranie Polski za fakt dokonany, którego „odrobienie leży poza granicami rozsądnej możliwości”. Spełniało to już wcześniejszą zasadę Londynu pilnowania „ballance of power” oraz: „Anglia nigdy nie śpi, ona zawsze jest na straży”<sup>7</sup>. Zagrożona inwazją – szuka sojuszników, organizuje koalicje w celu zastraszenia czy zneutralizowania potencjalnego wroga, wszystko po to, „aby Londyn mógł swobodnie uprawiać swój imperialny ogródek”<sup>8</sup>. Jeśli zaś już pobije przy pomocy swojej floty przeciwnika – zachowuje umiarkowanie, przegranego nie poniża<sup>9</sup>. Usiłuje bowiem: rozładowywać powstałe napięcia korzystnym dla siebie pośrednictwem czy traktatem oraz wznawiać z nim możliwie szybko wymianę handlową<sup>10</sup>.

Działania Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej zmierzały w omawianym okresie przede wszystkim do rozkwitu własnego kraju. Stąd w swojej dyplomacji nie kierowała się sentymentem do jakiegoś pojedynczego narodu, aby nie dać się wciągnąć w określone konflikty. Dlatego Anglia wołała być rozjemcą, mediatorem niż sojusznikiem, zamiast siły wołała stosować trafne i „przyjazne rady”, a w sytuacji zagrożenia swoich interesów – „rozsądne upomnienia”<sup>11</sup>. Taka polityka wywoływała u wielu sporo zastrzeżeń<sup>12</sup>. Jakikolwiek jest nasz sąd o polityce brytyjskiej, trzeba się zgodzić, że po 1795 r. i później miała ona na celu przeciwdziałanie rewolucji francuskiej, utrzymywanie łączności z własnymi koloniami, trwanie na pozycji mocarstwa światowego, – zajmowanie się swoimi wewnętrznymi sprawami. Wszystkie inne sprawy – a wśród nich i kwestie polskie – sytuowały się na końcu owej listy „spraw do załatwienia”. Przedłużająca się wojna z Francją (i Napoleonem) powodowała na Wyspach masowe zjawisko głodu (mimo racjonowania żywności), spadek produkcji, wzrost cen na wszystkie towary, bezrobocie i związane z tym

---

<sup>7</sup> A. Bryant, *Years of Victory, 1802 – 1812*, London 1944, s. 16.

<sup>8</sup> J. H. Harley, *Past and Present. A Historical Study*, London (1917), s. 33.

<sup>9</sup> Por. S. Koźmian, *Anglia i Polska*, t. 1, Poznań 1862, s. 290; R. W. Seton-Watson, *Britain and the Dictators*, Cambridge 1938, s. 22-25.

<sup>10</sup> „Monitor” z 25.01.1772 r., s. 57; por. *The Parliamentary History...*, t. IX, s. 21; J. Feldman, *U podstaw stosunków polsko-angielskich*. Odb. z „Polityki Narodów”, 1933, s. 15; *The Wellesly Papers*, wyd. L. Melville, t. 1, London 1914, s. 15.

<sup>11</sup> R. Lodge, *Great Britain and Prussia in the 18-th Century*, Oxford 1923, s. 139-142; C. K. Webster, *Castlereagh and the Spanish Colonies*, cz. 1 (18154818). „The English Historical Review”, t. 27 (1912), s. 79; T. Grzebieniowski, *Angielskie sympatie polityczne*, „Wiedza i Życie”, R.: 14, 1939, z. 1-2, s. 31; por. Zdz. Taźbierski, *Z zagadnień handlu w strefie bałtyckiej – w kontekście wymiany polsko-angielskiej w XV-XVI wieku*. Prace Historyczne, z. II. Zeszyty Naukowe WSP w Olsztynie, Olsztyn 1998, s. 22-40.

<sup>12</sup> *Britain and Europe, Pitt to Churchill, 1793 – 1940*, wyd. James Joll, London (1953), s. 3.

zamieszki wewnętrzne<sup>13</sup>. Oto tylko część problemów, z którymi borykała się Anglia w owym czasie:

Bank Angielski w 1797 r. (do 1801 r.) zawiesił wypłaty kruszca na banknoty; z rocznego dochodu ok. 74 mln funtów szterlingów (dalej £) czwarta część budżetu szła na spłaty długów i finansowanie armii sojuszników; produkcja przemysłowa w 1799 r. spadła do połowy produkcji sprzed wojny<sup>14</sup>; od połowy 1795 r. Towarzystwo Londyńskie rozpoczęło w miastach i osadach organizowanie zgromadzeń protestacyjnych i wieców, które z każdym tygodniem przybierały charakter burzliwych, niszczących strajków. 9 lipca 1795 r. tłum zaatakował siedzibę premiera Williama Pitta Młodszego, ciskając kamienie i używając obelżywych okrzyków. Oddziały gwardii uratowały gmach od całkowitego zdemolowania. Lord Mornington, który właśnie jadł z Pittem obiad, został zraniony w głowę kamieniem wrzuconym przez okno. Pospólstwo wyległo później na Pole Jerzego (Georgen Field) w Londynie, burząc po drodze dom werbunkowy<sup>15</sup>. W październiku tego roku doszło do jeszcze potężniejszych (ok. 200 tys. osób) demonstracji. Tłum uliczny zaatakował kamieniami powóz króla Wielkiej Brytanii i Irlandii, Jerzego III, gdy ten udawał się do Covent Garden na otwarcie Parlamentu. Wśród wrogich okrzyków o chleb i pokój były i „Precz z Pittem!”. Monarcha z trudnością został wyzwolony z gromady szturmujących, ale jeszcze długo towarzyszyły mu gwizdy poddanych<sup>16</sup>.

Władze zastosowały surowe kary za organizowanie i udział w nielegalnych wiecach ulicznych, sprzecznych z ustawami Pitta (grudzień 1795 – styczeń 1796 r.), a parlament w 1799 r. zakazał działalności wszystkim związkom zawodowym. Znany pisarz i publicysta, Kyd Wake, za okrzyk: „Precz z Jerzym!” został poddany karze pręgierza i uwięziony na 5 lat<sup>17</sup>.

Antywojenne manifestacje z lat 1795 – 1798 zbiegły się z niepowodzeniami Brytyjczyków z Francją na polu militarnym. Napoleon rozbił I koalicję, a Anglia pogrążyła się w kryzysie gospodarczym. Na koniec 1797 r. premier wykazywał w budżecie 22 mln £ deficytu, podatki zostały potrojone, a w rządzie trwały

---

<sup>13</sup> Zob. L. Levi, *History of the British Commerce and of the Economic Progress of the British Nations, 1763 – 1870*, London 1872, s. 85; W. Bowden, M. Karpowich, *An Economic History of England since 1750*, New York 1937, s. 255.

<sup>14</sup> Zob. P. Gregg, *Social and Economic History of Britain, 1760 – 1950*, London-Sydney-Toronto-Bombay 1952, s. 68, 113, 117.

<sup>15</sup> „Gazeta Warszawska”, R.: 1795, s. 679.

<sup>16</sup> „The Annual Register”, 1795, Chronicle, s. 38; *The English Radical Tradition, 1763 – 1914*. Wyd. S. Maccoby, London 1954, s. 93-94; R. R. Palmer, *The Age of the Democratic Revolutions: A Political History of Europe and America, 1760-1800*, t. II, Princeton-New Jersey 1959, s. 480-481.

<sup>17</sup> Por. G. H. Cole i R. Postgate, *The British Common People, 1746-1946*, London (1961), s. 162-163; *The Youner Pitt*, wyd. P. W. Wilson New York 1928, s. 266.

zacięte klótnie<sup>18</sup>. Pitt lawirował między zwolennikami wojny, a jej przeciwnikami. Do pierwszych należał Edmund Burke, który haniebnego – jak mówił – pokoju miał nadzieję nie dożyć<sup>19</sup>, a także brat lorda Grenville’a, William Windham, który uważał pokój ze zwycięską Francją za porażkę<sup>20</sup>. Za pokojem opowiadał się król Jerzy III oraz opozycja parlamentarna z błyskotliwym mówcą, Charlesem Foxem<sup>21</sup>. Prowadzono pozorowane rozmowy pokojowe z Napoleonem, za pośrednictwem lorda Jamesa Harrisa Malmesbury od października 1795 do września 1797 r.<sup>22</sup>. Sam premier Pitt znalazł się w sytuacji patowej: nie mógł zawrzeć pokoju, a nie chciał prowadzić wojny<sup>23</sup>. Ostatecznie, z uwagi na wyprawę Napoleona do Egiptu – co słusznie uznał za najgroźniejsze dla Anglii – nie szczędził wysiłków i pieniędzy na zorganizowanie od 1798 r. II koalicji antyfrancuskiej<sup>24</sup>. Te właśnie kwestie zdominowały wówczas obrady Izby Gmin, gdy dług Wielkiej Brytanii osiągnął w połowie 1801 r. prawie 45 700 000 £, a wydatki wojenne wynosiły ok. 300 mln £<sup>25</sup>.

Na początku 1801 r. premier Pitt mówił: „Życzę pokoju, ale zgadzającego się z honorem i bezpieczeństwem narodu. Odgłos upadającego męstwa, dający się w parlamencie słyszeć, nie może nam wcale zjednać pożytecznego pokoju”<sup>26</sup>. Jednak Anglia: „była zmęczona oczekiwaniem na inwazję, która nie nastąpiła i rozrzucaniem pieniędzy na słabych sojuszników”<sup>27</sup>. Brytyjczycy chcieli pokoju: parlament, rząd i szeroka opinia publiczna. Moim zdaniem, sprawa pokoju,

---

<sup>18</sup> Zob. Grenville W. Wyndham, *Dropmore Papers, British Historical Manuscripts Commission*, wyd. J. B. Fortescue, t. IV, London 1892, s. V-VI; J. H. Plumb, *England in the 18-th Century, 1714-1815*, Cambridge (1955?), s. 198-201; Ch. Patrie, *Lord Liverpool and his Times*, London 1954, s. 47.

<sup>19</sup> Dla urabiania opinii w tym duchu Burke opublikował wówczas „Listy o pokoju królobójcy” (*Letters on the Regicide Peace*). *The Windham Papers*, wyd. L. Melville, t. II, London 1913, s. 45. Fox zmarł 9.07.1796 r.

<sup>20</sup> W liście W. W. Grenville’a do ministra spr. zagranicznych 24.10.1797 r.: *Windham Papers...*, t. II, s. 65-66.

<sup>21</sup> Przemówienie Pitta: 10.05.1796 r.: W. Pitt, *The War Seeches... Selected by Reginald Coupland*, Oxford 1915, s. 137; Francuzi wspierali chór przeciwników wojny w Londynie: „Dziennik Paryski”, lipiec 1796 r., zob. Biblioteka Jagiellońska (BJ) rkps 2604, s. 80: Materiały do historii rewolucji francuskiej, 1792-1797.

<sup>22</sup> Zob. P. W. Wilson, *The Younger...*, s. 268-269; F. Martens, *Recueil des traités et conventions conclus par la Russie avec les puissances éterangères*, t. IV, St. Petersbourg 1874.

<sup>23</sup> Por. *Windham Papers...*, t. II, s. 45.

<sup>24</sup> Plany koalicji: W. Grenville, *Dropmore...*, t. V, s. V-IX; „Gazeta Warszawska”, 1800, s. 271-272.

<sup>25</sup> Tekst memoriału: *English Historical Documents, 1783-1832*. Wyd. A. Aspinall i A. Smith, t. XI, London 1959, s. 100-110; np. wystąpienie Taylora: „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, R.: 1801, s. 97.

<sup>26</sup> W. Pitt, *War Speeches...*; H. Maxwell, *A Century of Empire, 1801 – 1900*, t. I, London 1909; „Gazeta Korespondenta...”, 1801, s. 299.

<sup>27</sup> C. Oman, *Britain against Napoleon, Faber 1942*. „The Oxford Magazine”, R.: 1773, s. 105.

a nie zablokowanie ustawy o równouprawnieniu katolików irlandzkich<sup>28</sup>, spowodowała dymisję Pitta. Nowym premierem został Henry Addington, człowiek, co podkreślają wszystkie źródła, nieudolny w sztuce rządzenia krajem<sup>29</sup>. 27 marca 1802 r. zdołał on doprowadzić do zawarcia „eksperymentalnego pokoju” z Napoleonem w Amiens. W listopadzie wysłał już do Paryża ambasadora Charlesa Whitwortha w celu m.in. obserwowania poczynąń I Konsula<sup>30</sup>. Anglia na rok pograżyła się w permanentnych dyskusjach parlamentarnych, na ile ów pokój jest korzystny dla Londynu<sup>31</sup>. Swoiste apogeum tej polemiki (12-13 maja) znajduje w słowach lorda Grenville’a: „Anglia oddała wszystko, a Francja nic”<sup>32</sup>. W poczuciu zagrożenia dalszą zaborczością Napoleona – układ w Amiens rozpadł się 18 maja 1803 r.<sup>33</sup>

Brytania pograżyła się w zamęcie z powodu ponownego wybuchu wojny. Nie dziwi więc, iż po rezygnacji Addingtona Pitt ponownie został premierem i utworzył nowy rząd<sup>34</sup>. Pod jego kierunkiem Anglia rozpoczęła znów pozyskiwanie na kontynencie sojuszników, tym razem do III koalicji antyfrancuskiej.

## 2. Sprzeczność niepodległościowych dążeń Polaków z polityką brytyjską przełomu XVIII/XIX wieku

Rozbiory Polski były zbyt świeżym wydarzeniem, aby jej kwestie mogły zupełnie zniknąć z areny międzynarodowej. Przez cały XIX w. i później były tematem różnych dociekań, ocen i spekulacji, przy czym anarchię w Rzeczypospolitej upatrywano za jedyną przyczynę jej upadku.

Takie interpretacje, inspirowane – co zrozumiałe – przez dwory państw zaborczych wpływały na opinie polityków Wielkiej Brytanii czy innych krajów.

<sup>28</sup> Np. J. H. W. Fortescue (*British Statesmen of the Great War, 1793 – 1814*, Oxford 1911, s. 154) utrzymuje, że ponoć premier planował reorganizację swego rządu przed dymisją, a ustąpił z powodu choroby.

<sup>29</sup> Kąśliwie o tym beztalenciu ks. A. J. Czartoryski, *Pamiętniki... i jego korespondencja z cesarzem Aleksandrem I*. Przekł. z franc. K. Scipio, t. I, Kraków 1904, s. 209; Korespondencje z „Gazety Korespondenta...”, 1801: listy z 6, 10 i 17 stycznia, s. 321, 999; A. F. Fremantle, *England in the 19-th Century, 1801-10*, t. I, London 1929, s. 125, 388.

<sup>30</sup> Instrukcja Ch. Whitwortha: O. Browning, *England and Napoleon in 1803 (Despatches of...)*, London 1922, s. 1-6, 10-11; „Gazeta Korespondenta...”, 1802, listy z maja i sierpnia, s. 1181, 1699.

<sup>31</sup> Por. A. Sorel, *L'Europe et la Revolution française*, t. VII-VIII, Paris 1903-1904.

<sup>32</sup> A. J. Grant i H. Temperley, *Europe in 19-th and 20-th Centuries, 1789-1950*, London (1952), s. 79, 93-96; A. Cobban, *Edmund Burke and the Revolt against the XVIII-th Century*, London 1960, s. 142.

<sup>33</sup> O. Browning (op. cit., s. 114-115) za zerwanie pokoju w Amiens oskarżył zaborczość Francji.

<sup>34</sup> Przemówienia: W. Pitt, *The War...*, 3.05.1804 i inne.

Stąd ich sformułowanie, że Konstytucja 3 Maja była skruczą na łożu śmierci<sup>35</sup>. Nie brakło jednak i słów współczucia pod adresem Polski<sup>36</sup>, głównie ze strony angielskich kół liberalnych, demokratycznych i szerszej opinii publicznej. Pogląd, jakoby nad Tamizą na przełomie XVIII i XIX w. w sprawach polskich przeważały niewiedza czy zupełna obojętność – jest błędny<sup>37</sup>.

Oczywiście, propolskie sympatie w najmniejszym stopniu nie decydowały o polityce Anglii. Zwraçały one jednak uwagę wielu krajów świata na problemy krzywdy Polski, a nieustanna dążność Polaków do odzyskania niepodległości – poza państwami zaborczymi – wzbudzały raczej powszechne uznanie. Dążenia niepodległościowe Polaków często porównywano nad Tamizą: z rewolucją 1688 r., z wojną o niepodległość USA czy z ruchem wyzwolenicznym Korsykan<sup>38</sup>. Władze brytyjskie miały zrozumienie dla wagi spraw polskich w utrzymaniu harmonii między Rosją, Prusami i Austrią. Podejmowały decyzje dyplomatyczne bez zwracania uwagi na ostrą krytykę społeczną, także własnej opozycji, za dość bierną postawę wobec rozbiorów Polski. „Kiedy Polskę łupiono, dyplomacja przypatrywała się temu z założonymi rękami. Anglia pocieszała się zyskami handlu na Bałtyku i płakała nad upadkiem Polski łzami krokodyla”<sup>39</sup>.

Anglicy, wytrawni dyplomaci, unikali otwartych, jednoznacznych wypowiedzi na temat walki Polaków przy boku Napoleona, wroga Anglii. Łańcuch przeciwieństw na linii Londyn – Paryż powodował, iż polski ruch wolnościowy stał w sprzeczności z brytyjską racją stanu. Mimo to w angielskich źródłach nie znajdziemy najmniejszego potępienia naszych zrywów niepodległościowych. Nie chcąc uznawać polskich wysiłków ku wolności za niesłuszne, a jednocześnie nie mogąc ich poprzeć z powodu wojen z Napoleonem – Brytyjczycy na ten temat najczęściej milczeli, ale niekiedy owo milczenie było przerywane. 5 sierpnia 1796 r. w liście do Grenville’a lord Elgin z Berlina informował o planach Francji odebrania części ziem polskich zaborcom i utworzenia z nich zjednoczonej Polski. Uważał, iż nadeszła pora, aby Anglia – wspólnie z Rosją, z której zdaniem należy się liczyć, podjęła kontrakcję. Podsuwał myśl, by ta zjednoczona Polska (z wszystkich ziem trzech zaborów, wraz ze Śląskiem pruskim i ostatnim zaborem Austrii) miała wolną, demokratyczną konstytucję. Powinna też być związana sojuszem z Rosją, Austrią i Wielką Brytanią. Do realizacji

<sup>35</sup> R. H. Lord, *The Second Partition of Poland. A Study in Diplomatic History*, Cambridge 1915, s. 87; A. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu* (b.m.), 1919, s. 190-191.

<sup>36</sup> H. Walpole, *Letters*, t. X, London 1904, s. 126, 278.

<sup>37</sup> Zob. T. Grzebieniowski, op. cit., s. 27-29.

<sup>38</sup> E. M. A. Lipson, *Europe in the 19-th Century. An outline history*, London 1916, s. 238.

<sup>39</sup> B. Zamorski, op. cit., s. 49; Inne oskarżenia Anglii za współwinę w rozbiorach Polski: D. Uzquhardt, *Progress of Russia in teh West, North and South*, London 1853, s. 80; B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa-Lwów-Poznań 1913, s. 550; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925, s. 439 i n.

tego planu potrzeba 200 tys. armii auatriacko-rosyjskiej, mającej poparcie Tadeusza Kościuszki „i jego Polaków”<sup>40</sup>. W tym kontekście, w odniesieniu do lat 1804 – 1807, znamienny jest głos historyka: „Polska ma prawo do niepodległej egzystencji i powinna ona stać się państwem silnym, zdolnym do wytrzymywania uderzeń mocarstw sąsiadujących oraz w celu oddzielenia jednego od drugiego”<sup>41</sup>.

Polskie prawo do niepodległości (mimo braku pełnego rozeznania w polskich sprawach) akceptowała także szersza brytyjska opinia publiczna. Wzmiankowane plany rząd brytyjski rozważał. Zwróćmy uwagę, iż wynikało z nich poparcie dla polskich dążeń niepodległościowych. Tyle tylko, iż Wielka Brytania wolałaby, aby inicjatywę przejęły Rosja lub Austria, a nie Francja. Znamienne, że Elgin nie przewidywał użycia wojsk pruskich, najwyraźniej spodziewając się oporu Berlina w realizacji wspomnianego planu. Rząd angielski w interesującym nas okresie zdawał sobie sprawę, iż każdy plan odbudowania Polski mógł być zrealizowany tylko na drodze wojny. Odważył się o tym wyraźniej powiedzieć do Elgina nieco później Robert Stewart Castlereagh, polityk i minister: „Niepodobna odbudować Polski za pomocą rokowań, jedynym środkiem do tego prowadzącym jest miecz”<sup>42</sup>. Wojna była polską nadzieją, bo mogła rozbić zaborców.

Ów kurs na wojnę Wielkiej Brytanii nie odpowiadał. Miotana trudnościami ekonomicznymi, wstrząsana zaburzeniami społecznymi – o czym już wspominałem wyżej – chciała pokoju, traktując wojnę, jako zło konieczne. Sojusz z trójką zaborców Rzeczypospolitej miał dla Londynu nieporównywalnie większe polityczno-gospodarcze znaczenie niż względy uczuciowo-moralne wobec dalekich Polaków. 17 lutego 1800 r. Pitt w Izbie Gmin wyraźnie określił zasadnicze cele rządu angielskiego i jego sprzymierzeńców: „[...] Zniszczenie jakobinizmu, uwolnienie Europy z klęsk z nim związanych”<sup>43</sup>. Polacy modlili się o wojnę z zaborcami, Brytania chciała sojuszu zaborców do walki z Napoleonem. W dążeniach „do wybicia się na niepodległość” byliśmy po prostu po przeciwnej niż Anglia stronie barykady. W tej sytuacji Londyn oficjalnie nie dostrzegał naszych dążeń niepodległościowych. Kwestia ta wpływała niekiedy przy okazji kontaktów ze znanymi polskimi wodzami czy politykami z grona arystokracji, ale to rządu brytyjskiego do niczego nie zobowiązywało. Identycz-

<sup>40</sup> Por. W. W. Grenville, *Dropmore...*, t. III, s. 231-233.

<sup>41</sup> J. H. Harley, op. cit., s. 17.

<sup>42</sup> E. Wawrzukowicz, *Anglik, przyjaciel Polski* (gen. R. T. Wilson). „Biblioteka Warszawska”, 2/1913, t. 18, s. 57. Napoleon także to rozumiał. Patrz jego przemówienie w Poznaniu 28.11.1806 r.: St. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie prawa międzynarodowego*, Lwów 1937, s. 101.

<sup>43</sup> Por. „Gazeta Korespondenta...”, R.: 1800, s. 359.



nie było z różnymi publikacjami w prasie londyńskiej na tematy polskie; były czytane, ale nie zawierały słów potępienia<sup>44</sup>.

Nie sędzę, aby słuszne było oskarżanie Anglii o egoizm lub o wrogość wobec Polaków. W istocie rzeczy sprawa polegała na tym, iż ówczesne interesy Anglii nie pokrywały się z naszymi. Przy ówczesnym układzie sił politycznych – wobec potęgi militarnej współdziałających ze sobą państw zaborczych i niemożności przyjscia Polakom z pomocą – Brytania nie bez podstaw skłonna była sądzić, że ich walka o wolność jest bezcelowa. „Los Polaków, jako wielkiego narodu, jest naprawdę pożałowania godzien. Nie ma jednak, w naszym przekonaniu, najmniejszej wątpliwości co do tego, jak należy rozstrzygnąć kwestię lepszego bytu mieszkańców owego kraju. Czy pogodzić się z hasłem nieuniknionego panowania Rosji, czy też próbować dalszych bezcelowych powstań”<sup>45</sup>. Opinia ta była typowa dla rządu brytyjskiego przez cały XIX wiek. Oznaczała ona, iż oficjalnie Londyn uznawał wysiłki wolnościowe Polaków za zrozumiałe, ale w aktualnych warunkach bez szans na powodzenie. „W każdym razie jest rzeczą niemożliwą, ażeby Polska potrafiła kiedykolwiek oderwać się od Rosji i stworzyć sobie niezależne Królestwo. Dałoby się to zrobić chyba tylko w wypadku ujarznienia Rosji. Ale czy jest gdzie na świecie taka potęga, która by potrafiła czegoś takiego dokonać?”<sup>46</sup>. To był pogląd, który najwyraźniej zalecał nam cierpliwe czekanie, aż powstaną w świecie dla wyzwolenia Polaków bardziej sprzyjające okoliczności. Płynął także jeszcze z innej przesłanki. Anglicy – ponad wszystko praktycy, kupcy, ekonomiści a nie romantyczni rycerze – utrzymywali, iż „[...] Narodowa siła nie polega tylko na czynach militarnych [...], lecz także na jego finansach, handlu i geograficznym usytuowaniu”<sup>47</sup>.

Jednym z przykładów sporadycznych spotkań, nie zobowiązujących Londynu w sprawach polskich do niczego, może być styczność Tadeusza Kościuszki z Brytyjczykami już po rozbiorach Polski. Po uwolnieniu z więzienia petersburskiego Kościuszkę wyruszył 19 grudnia 1796 r. do Ameryki przez Finlandię, Szwecję i Anglię<sup>48</sup>. Prasa londyńska 30 maja 1797 r. powiadomiła swych czytelników: „Kościuszkę, bohater wolności, przybył do Londynu”. Liczni Brytyjczycy pragnęli ujrzeć opromienionego już sławą wodza. Wszyscy

<sup>44</sup> Zob. J. Feldman, op. cit., s. 18.

<sup>45</sup> R. Stewart-Vane, the marquis of Londonderry, *Recollections of a Tour in the North of Europe in 1836 – 1857*, t. II (b.m.), 1857 – 1858, s. 19; por T. Grzebieniowski, op. cit., s. 13.

<sup>46</sup> Ibidem: R. Stewart-Vane..., s. 26-27, T. Grzebieniowski..., s. 13, 20.

<sup>47</sup> H. Richmond (wyd.), *British Strategy: Military and Economic*. „A History Review”, Current Problems 5, Cambridge 1944, s. VII.

<sup>48</sup> Kościuszkę we więzieniu i jego uwolnienie przez Pawła I: Sz. Askenazy, *Przysięga Kościuszki*, „Bibl. Warszawska”, t. I, 1912/1913, s. 477-491; A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. I, s. 93.

wyrażali współczucie z powodu klęski powstania 1794 r., upadku Polski i oburzali się na rosyjskich, pruskich i austriackich agresorów. Potępiali bierną postawę Anglii w czasie rozdrapywania Rzeczypospolitej, wypowiadali poglądy, iż patriotyzm Polaków odrodzi Polskę<sup>49</sup>. Księżna Devonshire ofiarowywała kosztowny pierścień, a klub whigów – szablę honorową. Naczelnik nie przyjmował tych cennych darów, ale zawiązywał z wieloma spośród przybyłych serdeczne nici przyjaźni. Entuzjazm, z jakim Brytyjczycy przyjmowali Kościuszkę, spowodował, iż malarz angielski Cosway namalował jego portret. Musiał jednak uczynić to z pamięci, podobnie jak i Martin w Sztokholmie.

Z podobnym entuzjazmem spotkał się Naczelnik także w Ameryce. Przemawiał on na licznie organizowanych spotkaniach, podczas których deklarowano różne czyny charytatywne i uchwalano propolskie hasła<sup>50</sup>. Niemałą rolę w tych i innych akcjach odgrywali rdzenni Anglicy, wywodzący się z różnych środowisk społecznych.

Podczas swych pobytów w Paryżu (połowa lipca 1798 i w 1800 r.) Kościuszko wysłał do Anglii tajnych emisariuszy z nowym planem powstania<sup>51</sup>. Łudził się, iż rząd w Londynie – obawiając się zbliżenia Napoleona z carem Pawłem I i pod wpływem własnej opinii publicznej – poprze te zamysły<sup>52</sup>. Ale premier Henry Addington sam zawarł pokój z Francją. Po zawarciu pokoju w Amiens Kościuszko przyjmował w Paryżu wizyty wielu osobistości przybyłych z Brytanii, wśród nich Ch. Foxa i szkockiego poetę Thomasa Campbella. Przypomnieli oni brytyjskiej i francuskiej opinii publicznej kwestię polską.

### 3. Brytyjczycy wobec zabiegów ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w sprawach polskich (1803 – 1805)

W imię głębokiej troski o ratowanie Polski, a także i w interesie własnego rodu, Czartoryscy wiązali się z Rosją. Niekiedy szukali wsparcia politycznego także w Berlinie i Londynie. Ten ostatni stanowił dla nich szczególnie punkt

<sup>49</sup> „The Polish Review”, t. I, R.: 1917, wyd. J. H. Harley, s. 413.

<sup>50</sup> Por. *The Fall of Poland in Contemporary American Opinion*. Wyd. Haiman Miecislau, Chicago 1935, s. 237-240; K. Koźmiński, *Kościuszko. Opowieść*, Warszawa 1963, s. 199.

<sup>51</sup> Świadczy o tym m.in. wydana z inspiracji Naczelnika broszura Józefa Pawlikowskiego: *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość? Pisma T. Kościuszki*, tłum. z franc. Henryk Mościcki, Warszawa 1947, s. 164-165; Sz. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. III, Warszawa-Kraków 1918, s. 135-140, 207-214; *Z korespondencji Kościuszki urzędowej i prywatnej 1790 – 1817*, wyd. A. Skałkowski, Kórnik 1946, s. 41-47, 50 i n.

<sup>52</sup> „The Polish Review”, op. cit., t. I (1917), s. 414.

odniesienia w snuciu patriotycznych planów<sup>53</sup>. Nie bez racji „Familia” uchodziła oficjalnie za „partię angielską”<sup>54</sup>. Taką to orientację polityczną przejął ks. Adam Jerzy Czartoryski w spuściznie po przodkach, głównie po ojcu, ks. Adamie Kazimierzu Czartoryskim, gen. ziem podolskich<sup>55</sup>. Znaczący wpływ na postawę „anglomana i reformatora” Adama Jerzego miały jego dwie podróże do Anglii w latach 1789 – 1791 i 1793 – 1794. Podczas ich trwania interesował się życiem tego kraju, nawiązywał liczne kontakty z gronem działaczy, uczonych, mówców, arystokracją angielską. Książę interesował się przemysłem w Bath, Liverpool, Manchester, portami Plymouth oraz Portsmouth, zwiedzał ośrodki naukowe w Oxfordzie i Edynburgu, a nade wszystko badał rolę opinii publicznej Brytanii i burzliwe elekcje tego kraju. Ujemne strony parlamentaryzmu angielskiego nieco uszły uwadze młodego obserwatora, nie dostrzegł też kształtującego się wówczas we Francji nowego ustroju społeczno-ekonomicznego. Stąd wyżej cenił konserwatyzm, niż postęp rewolucji francuskiej, bardziej Ch. Foxa od Gabriela H. de Mirabeau<sup>56</sup>. „On lepiej rozumie konstytucję angielską aniżeli wielu z tych, którzy mają prawo głosowania w parlamencie brytyjskim”<sup>57</sup> – pisał o Czartoryskim Karol Jork (syn kanclerza lorda Hartwicka) do Stanisława Augusta.

Gdy w 1801 r., już po zabójstwie Pawła I, ks. J. A. Czartoryski został „towarzyszem”, czyli zastępcą ministra spraw zagranicznych Rosji Aleksandra Woroncowa, odżyły w nim nadzieje, pokładane w przyjaźni z carem Aleksandrem I, na odbudowanie Polski przy pomocy Rosji<sup>58</sup>. Polak nie wierzył ani w rewolucyjne drogi zdobycia wolności, ani w pomoc Francji dla Polaków. Z tym nastawieniem i w celu skłócenia trójki zaborców między sobą na przełomie 1801/1802 r. opracował „cyrkularz” do wszystkich poselstw rosyjskich za granicą, przyjęty i zatwierdzony przez cara. Książę proponował w nim stworzenie nowego systemu politycznego Europy i świata, opartego na zasadach sprawiedliwego prawa. Dominującym w nim Aleksander I miał oswobodzić

---

<sup>53</sup> List Thomasa Wroughtona 5.03.1763 r. do lorda Dunk Halifaxa: Public Record Office w Londynie. State Papers. Foreign Office. Poland rksp vol. 95: Diplomatic correspondence, 1763, t. I; por. B. Cz. rkps 1983: Odpisy i wyciągi korespondencji angielskich ministrów, k. 977.

<sup>54</sup> Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie w latach 1769 – 1795*, Łódź 1966, s. 9.

<sup>55</sup> Zob. M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I, Warszawa 1948, s. 3-31; B. Leśnodorski, *Rzeczypospolita w drugiej połowie XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 42: 1951, s. 141.

<sup>56</sup> Zob. E. Wawrzukowicz, op. cit., Bibl. Warszawska 2/1913, s. 315-316.

<sup>57</sup> J. Ursyn Niemcewicz, *Pamiętnik 1807 – 1809*. Wyd. Aleksander Kraushar, Warszawa 1902, s. 44-46; Por. B. Leśnodorski, op. cit., s. 141.

<sup>58</sup> Ch. Morley, *Czartoryski's attempts a new foreign policy under Aleksander I*, „American Slavic and East European Review”, t. 12: 1953, nr 4, s. 475; B. Zaleski, *Książca Czartoryskiego ministerstwo spraw zagranicznych w Rosji*. „Przegląd Polski”, I/R. 1878, t. III, s. 10-11; A. W. Predticevskij, *Oczerki obszczestwiennno-politiceskoj istorii Rosii pierwoj czetwierti XIX wieka*, Moskwa-Leningrad 1957, s. 90-4.

Włochów, Szwajcarów, Holendrów, Słowian bałkańskich, Greków, a także Polaków. „Program naprawy wszystkich krzywd” nakłaniał Rosję do rozgromienia Napoleona. I choć w swoim dokumencie Czartoryski unikał nazwy „Polska” – nie ustrzegł się krytyki „cyrkularza”<sup>59</sup>.

Oficjalnie Anglia wobec politycznych sugestii „cyrkularza” zachowała milczenie. Mając z nią pokój (od 17.06.1801 r.), car zwiększał obroty handlowe rosyjsko-brytyjskie<sup>60</sup>. Wytyczne „cyrkularza” były dla ks. Czartoryskiego podstawą jego późniejszych planów politycznych, memoriału z 1803 r. pt. „O systemie politycznym, którego winna trzymać się Rosja”<sup>61</sup>. Ten fundamentalny dla planów ks. Czartoryskiego dokument m.in. akcentował konieczność prowadzenia przez cara polityki liberalizmu i poszanowania zasady narodowości bez zdobywania nowych ziem, a zagospodarowania już posiadanych, lansowanie prawa wolności i rozwijanie współpracy. Z memoriału wynikało niezbicie, że jedynym zagrożeniem dla Rosji jest potęga morska Wielkiej Brytanii, ale w sferze handlu – jest to dla Rosji główny partner. Aby uniknąć zagrożenia ze strony Austrii i Prus należało odbudować Polskę z zabranych jej ziem i pozostawić ją w związku z Rosją na zasadzie ustroju Konstytucji 3 Maja<sup>62</sup>. Anglia, zadowolona z wolności handlu, powinna wraz z carem gwarantować nowy układ sił politycznych<sup>63</sup>.

Memoriał był krytykowany w kołach dworskich Aleksandra I, a sam „minister Polaczek” za uaktywnianie sprawy polskiej<sup>64</sup>, ale przez „niegłówny Komitet” i cara został on przyjęty. Podstawowe tezy memoriału zawarto w instrukcji, którą wziął ze sobą Nikołaj Nowosilcow we wrześniu 1804 r.

<sup>59</sup> Ch. Morley, *Aleksander I and Czartoryski, The Polish Question from 1801 to 1813*, „The Slavonic and East European Review”, R.: 1947, t. 25, nr 65, s. 407, 423; M. Kukiel, *Historia polska w latach 1796 – 1815*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura* t. III, Warszawa 1929, s. 34; J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 5.

<sup>60</sup> Zob. B. Cz.: rkps 5528: Aleksandra Woroncowa i innych korespondencja z Londynu i pisma polityczne z lat 1801 – 1807; ibidem, rkps 5469: Książę Adam Czartoryski, Listy, t. XX oraz rkps 5533: Korespondencja z ks. A. Czartoryskim z lat 1802 – 1803; M. F. Zlotnikow, *Kontynentalnaja blokada i Rossija*, Moskwa 1966, s. 14-23; A. M. Stanisławskaja, *Russko-anglijskije otnoszenija i problemy sredziemnomoria (1798 – 1807)*, Moskwa 1962, s. 64-72.

<sup>61</sup> Elaborat ów był niesłusznie przypisywany S. Piattoliemu. Por. M. Kukiel, *Plan polityczny Czartoryskiego 1803*, „Rocznik Pol. Tow. Naukowego na Obczyźnie”. R.: 1950/1951, Londyn 1951, s. 32-34. Jego tekst: B. Cz., rkps 5226: Papiery dyplomatyczne 1802 – 1804 (...) w sprawie polityki wewnętrznej i zagr. Rosji; B. Pilawski, *A. Czartoryski, projekt ligi europejskiej*, „Państwo i Prawo”, R.V: 1950, nr 2.

<sup>62</sup> J. Skowronek (op. cit., s. 52) zarzuca księciu niewiarę w odbudowanie Polski, gdyż w „memoriale” nie przewidywał konkretnych jej granic. Książę nie precyzował granic żadnego z wymienianych (wyzwalanych) państw. W ogólnym rysie rekonstrukcji Europy widział miejsce także i dla Polski.

<sup>63</sup> Zob. B. Cz., rkps 5226, op. cit.; F. Martens, op. cit.; fragmenty „memoriału”: M. Kukiel, *Plan...*, s. 34-35.

<sup>64</sup> Por. B. Cz., rkps 1998: Korespondencja polityczna 1802 r. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, s. 461 i n.; J. Skowronek, op. cit., s. 40-42.

w misji poselskiej do Londynu<sup>65</sup>, odnajdujemy je także w listach do W. Pitta i Ch. Foxa: wieczyste przymierze Rosji z Brytanią, aby uniemożliwić Napoleonowi szermowanie hasłami wolności niepodległości<sup>66</sup>. Powierzenie Czartoryskiemu – po wycofaniu się kanclerza A. Woroncowa – od lutego 1804 r. funkcji p.o. ministra spraw zagranicznych Rosji – Anglia przyjęła pozytywnie, choć bez entuzjazmu, wyrażając obawę, że ten minister-Polak „nie jest zainteresowany w utrzymaniu Rosji w spokojności i podjudza cara”, co w konsekwencji może uniemożliwić osiągnięcie porozumienia z Napoleonem<sup>67</sup>. Jednocześnie w tym samym czasie Londyn został poinformowany, iż Czartoryski zbliżył się do ambasadora angielskiego w Petersburgu, niezbyt inteligentnego i bez polotu Johna Borleasa Warrena. Te posunięcia sugerowały Londynowi, że ks Adam Jerzy – mimo swej oschłości – jest Brytyjczykom przychylny. W reorganizacji rządu rosyjskiego, przeprowadzonej przez niego w lutym i marcu 1804 r., Anglicy także nie doszukali się szkodliwych dla siebie tendencji. Fakty te, a zwłaszcza zabiegi Polaka (1805 – 1807) nad stworzeniem koalicji antyfrancuskiej nastrajały Anglię wobec Czaroryjskiego wręcz „ciepło”<sup>68</sup>.

Mimo wszystko, począwszy od 1801 r. wciąż istniało wiele rozbieżności w kwestiach politycznych między rządem angielskim a Czartoryskim. Świadczą o tym teksty rozmów i korespondencji ks. Adama z rosyjskim ministrem w Londynie, ks. Siemionem Woroncowem, J. B. Warrena z Hawkesburym z 1804 r. Źródła wskazują, iż Londyn z najwyższą rezerwą odniósł się do rosyjskich tendencji zdominowania polityki na Bałkanach, w cieśninach na Morzu Czarnym i Śródziemnym, w Grecji, na wyspach Korfu i Jońskich, na Malcie. Do tego doszły nieporozumienia w sprawach żeglugi morskiej, Mołdawii, Wołoszczyzny, a także kwestia restytucji Polski. Wbrew gwarancjom swego zaufanego w Petersburgu, Levesona Gowera Granvilla, Pitt bał się, aby dużej Polski, powstałej z ziem trzech zaborów, nie zagarnął car lub książę Konstanty. Trzeba się zgodzić z poglądem, że: „Koncepcji Pitta nie cechowała

---

<sup>65</sup> Tekst instrukcji: B. Cz., rkps 5227: Papiery dyplomatyczne 1804-1805 r.; ibidem, rkps 5226, s. 221-491 zawiera dodatkowe instrukcje dla Nowosilcowa; F. Martens, op. cit., t. XI, s. 84 i n.

<sup>66</sup> B. Cz., rękopisy: 5227 i 5226, op. cit.; por A. Trachevskij, „Sbornik Imperatorskago Russkago Istoriczeskago Obscestva”, t. 77, St. Petersburg 1890 – 1891, s. 749; J. Holland Rose, *Documents relating to the Rupture with France in 1793*, „The English Historical Review”, t. 27, R.: 1912; idem, *Select Despatches from the British Foreign Office. Office Archives to the third of Coalition 1804 – 1805*, t. VII, London 1904, s. 39-40.

<sup>67</sup> O. Browning, op. cit., s. 36.

<sup>68</sup> Warren do Hawkesbury;ego 5.03.1803 i 24.04.1803 r.: B. Cz., rkps 1985: Kopie i wyciągi z korespondencji z Sardynią, z Rosją i z przedstawicielami Wielkiej Brytanii (...), 1800-1814, t. III, s. 17-19 i n.; ibidem, rkps 5470; Listy Gowera do ks. A. J. Czartoryskiego, M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity, 1770-1861*, Princeton-London 1955, s. 28.

specjalnie żadna czułość do narodowości” (obcej), a zimny rachunek polityczny i gospodarcze racje korzystne dla Brytanii<sup>69</sup>.

Dlatego misja Nowosilcowa w 1804 r. w Londynie nie mogła przynieść spodziewanych przez Czartoryskiego korzyści. Poza pobiciem i przywróceniem Francji dawnych granic, abstrahując już od zapędów cara do władzy nad Konstantynopolem czy Gdańskiem, Pitt nie godził się na rolę Rosji – „arbitra cywilizowanego świata”, choć samą, znaną już wcześniej, koncepcję pokojowej współpracy narodów – akceptował<sup>70</sup>. Stąd tve na propozycję Nowosilcowa Petersburg otrzymał z Londynu 19 stycznia 1805 r. bardzo wyważoną odpowiedź, uwzględniającą wszystkie wyżej wspomniane zastrzeżenia odnośnie do planu Czartoryskiego<sup>71</sup>.

Po misji Nowosilcowa ks. Adam Jerzy przystąpił jeszcze w 1805 r. do opracowania nowego, szerokiego planu politycznego dla Rosji, sprecyzowanego ostatecznie w Puławach (car był w Puławach 30 września). Plan ten Czartoryski uznał za szczyt swoich „polskich” zabiegów w służbie rosyjskiej, zaś Prusy ochrzciły go „Planem mordu Prus”. 11 kwietnia doprowadził do układu z Wielką Brytanią, opracowanego wspólnie z Leveson-Goverem i Charlesem Stuartem. Była to „Angielsko-rosyjska konwencja sojusznicza o środkach przywrócenia pokoju w Europie”<sup>72</sup>. Sprawa polska w omawianym dokumencie została poruszona marginalnie, gdyż najważniejsze dla układających się stron było stworzenie trzeciej koalicji antynapoleońskiej przez Wielką Brytanię, Rosję i Austrię. „Konwencja” proponowała Prusom wejście zbrojne do koalicji, co by oznaczało porzucenie przez Berlin wygodnej, neutralnej pozycji. W przypadku zgody Prus – sprawa Polski schodziła na dalszy plan. Przy sprzeciwie Berlina, a tego się właśnie Czartoryski spodziewał, Rosja miała zaatakować i pokonać Prusy. Aleksander I, niejako uprzedzając Napoleona, w zdobytej Warszawie miał się ogłosić królem Polski, do której natychmiast lub nieco później zostałyby przyłączone ziemie polskie sprzed 1772 r. Poparcie cara przez Polaków dałoby szansę na uzyskanie od Austriaków Galicji: może za część Śląska lub też np. za Bawarię<sup>73</sup>. Jednakże „Plan

<sup>69</sup> B. Cz., rkps 1985, op. cit., s. 31-33, 37 i n.; por. ibidem, rkps 5470; H. Temperley and L. Penson, *Foundations of British Foreign Policy from Pitt (1772) to Salisbury (1902)*, Cambridge 1938, s. 9.

<sup>70</sup> Koncepcje te były znane co najmniej z idei Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Por. E. M. A. Lipson, op. cit., s. 211-214.

<sup>71</sup> Memorandum Pitta z 19.01.1805 r.: *British Diplomacy (1813 – 1815). Selects Documents*, wyd. C. K. Webster, London 1921, s. 389-394; A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. I, s. 231.

<sup>72</sup> *The Parliamentary Debates from the year 1803 to the Present Time*. Wyd. Thomas C. Hansard, t. VI, London 1812, s. I-VII; Treść układu A. A. Lobanow-Rostovsky, *Russia and Europe, 1789 – 1825*, Durham 1947, s. 83-84.

<sup>73</sup> Zob. A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. I, s. 245; A. A. Wasilczykow, *Siemiejstwo Razumowskich*, t. IV, Petersburg 1894, cz. 2, s. 73; J. Skowronek, op. cit., s. 226.

ten upadł: wpływ pruski wziął górę nad polskim” – powiedział z żalem ks. Czartoryski<sup>74</sup>.

#### 4. Anglicy wobec spraw polskich (1806 – 1807)

Katastrofa III koalicji pod Austerlitz (2.12.1805 r.) i zawarty dziesięć dni później pokój Napoleona z Austrią w Presburgu, zamknęły okres największych wpływów ks. Czartoryskiego na kierunki rosyjskiej polityki. Polak na własną prośbę, wskutek zasadniczych rozbieżności między nim a carem, otrzymał dymisję dekretem z 17/19 czerwca 1806 r.<sup>75</sup>. Klęska IV koalicji zakończyła się układem w Tylży (7.07.1807). Anglia niewiele tu mogła zmienić. Sprawy polskie zeszyły na dalszy plan. Głównym problemem dla rządu angielskiego w latach 1806 – 1807 były trudności ekonomiczne jako następstwo przedłużających się zmagających z Napoleonem, ograniczenia w handlu z powodu blokady i nieustanny wzrost wydatków na wojska własne i sojuszników. Spadły obroty w wymianie towarowej Brytanii z krajami zza Kanału, spadł też import. Znamienne, że tonaż statków przybijających do wybrzeży i odpływających nie uległ w tym czasie zasadniczym zmianom<sup>76</sup>. Zmniejszony dochód narodowy nie pokrywał wydatków, potęgując paraliż finansowy. Anglia „dorobiła się” w tym czasie długu w wysokości 250-280 mln £<sup>77</sup>. Rząd powiększał inflację przez drukowanie nowych banknotów. Na tle pogarszających się warunków bytowych nasilały się zaburzenia społeczne przeciwko rządowi, wojnie, nędzy, podatkom, zamykaniu manufaktur, bezrobociu i braku poczucia stabilizacji. Ich przejawem był zwłaszcza: „bunt” tkaczy szkockich oraz robotników w wielu ośrodkach przemysłowych<sup>78</sup>.

Po swej dymisji A. J. Czartoryski nie opuścił Petersburga. Nadal pracował w Senacie, Radzie Państwa, był kuratorem Okręgu Szkolnego,

<sup>74</sup> A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. I, s. 244 i n.; B. Zaleski, *Księcia Czartoryskiego...*, s. 30.

<sup>75</sup> Por. Czartoryski do S. Woroncowa z Halicza (6.12.1805 r.): B. Cz., rkps 1985, op. cit., s. 533 oraz Gower do Foxa (17.07.1806), s. 621; ibidem, rkps 5462, op. cit.: Nowosilcow do Stroganowa (17.05.1806), s. 145; ibidem, rkps 5534, s. 129-140: Korespondencja Fryderyka Gentza z ks. A. J. Czartoryskim z lat 1805 – 1807; A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. II, s. 61-64.

<sup>76</sup> Por. „The British and Foreign Review or European Quarterly Journal”, t. II, R.: 1835, s. 324; *English Historical Documents...*, t. XI, s. 550-1; „The Monthly Review”, t. IV, London 1901, s. 58; M. Żywczyński, *Napoleon i Wielka Brytania*, [w:] *Europa i świat w epoce napoleońskiej*, pod red. Moniki Senkowskiej-Gluck, Warszawa 1977, s. 316.

<sup>77</sup> Nieprawdziwe dane rządowe: „Gazeta Korespondenta...”, R.: 1804, s. 1402 oraz polemika lorda Castlereagh’a w Izbie Gmin 20.06.1805 r. z lordem Grey’em na temat stanu państwa: *The Parliamentary Debates...*, ser. I, t. V (1805), s. 490-518; A. F. Fremantle, op. cit., t. I, s. 413 i t. II, s. 152-153.

<sup>78</sup> Koszty utrzymania i inflacja w Brytanii: W. W. Rostow, *British Economy of the 19-th Century*, London 1948, s. 13-16, 114 i n.; L. Levi, op. cit., s. 69-79.

pisał sprawozdania ze swej działalności ministerialnej, tłumaczył przyczyny klęski III koalicji. W sprawach polityki rosyjskiej starał się oddziaływać na cara i nowego ministra spraw zagranicznych, barona Andrzeja Budberga lub na jego „towarzysza”, Aleksandra N. Sałtykowa. Czynił to głównie za pomocą memorialów i propozycji, których ważnym współautorem był Scipione Piattoli, ksiądz i działacz polityczny z okresu Sejmu Czteroletniego<sup>79</sup>. Omówię jeden z nich, a mianowicie „Memoriał o konieczności uprzedzenia Napoleona w sprawie polskiej” (z 5.12.1806 r.). Książę przewidywał marsz 200-tysięcznej armii rosyjskiej aż do Odry, ogłoszenie się cara królem Polski, proklamowanie jej wskrzeszenia. „Zamiast pilnować tego kraju [...], mielibyśmy ludność gorliwie rzucającą się do walki...” – dowodził Polak<sup>80</sup>. Wszystkie wypowiedzi ks. Adama z tego czasu akceptują jedno: ogłoszenie powstania Polski miało być nie celem, a metodą działania cara. W ten sposób chciał „zmiękczać” opory kół dworskich w Petersburgu, nastawionych antypolsko<sup>81</sup>. Swoimi koncepcjami zdołał zainteresować angielskiego charge d'affaires, sir. Ch. Stuarta, ambasadora Leveson-Gowera Granville'a, nade wszystko zaś wojskowego attache, Roberta Wilsona, przyjaciela Polaków.

Z poufnego listu Ch. Stuarta do lorda Viscount Howicka (Petersburg, 29.12.1806) dowiadujemy się: „W odniesieniu do sprawy Polski książę na pewno się myli, jeśli sądzi, że Francja kiedykolwiek pozwoli, aby kraj ten pod formą niezależnego królestwa stał się częścią Rosji, lub że Bonaparte jest skłonny wejść w jakiegokolwiek porozumienie, które by nie wykluczało ustanowienia takiej ewentualności<sup>82</sup>.”

Podobna niewiara w realność planu Czartoryskiego cechowała właściwie wszystkie czynniki angielskie, które były świadome, iż ogłoszenie Polski pod berłem cara w sposób ewidentny go osłabi. Ten, zgodnie z opinią Andrzeja Budberga, postanowił bronić stanu posiadania Rosji, ale królem Polski się nie ogłosił, a „uprzedzenia” Napoleona w tym względzie nie uznał za konieczne<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> Zob. B. Cz., rkps 5229, s. 185: Papiery dyplomatyczne, 1806, t. II; E. Halicz, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1962, s. 27-29.

<sup>80</sup> „Memoire sur la necessite de retablir la Pologne pour prevenir Bonaparte”: B. Cz., rkps 5230, t. III, s. 9-25: Papiery dyplomatyczne 1808 r.; ibidem, rkps 5229, op. cit., t. II, s. 36-39 oraz rkps 5231, s. 137-147: Papiery dotyczące się ogłoszenia Aleksandra I królem Polski w latach 1806-1810; Czartoryski do Aleksandra I 2.11.1806, brulion i kopia: B. Cz., rkps 1039, „a” i „c”: Pisma polityczne ks. A. J. Czartoryskiego; A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. II, s. 87-94; M. Loret, *Między Jeną a Tylżą, 1806 – 1807. Monografie...*, t. II, Warszawa, s. 45 i n.

<sup>81</sup> Zob. „Cyrkularz ks. A. J. Czartoryskiego do niektórych znaczniejszych osób w Polsce”: B. Cz., rkps 5231, op. cit.; ibidem, rkps 5279, s. 39-45: Papiery dyplomatyczne, 1807-1810. Pisma dotyczące polityki zagranicznej Rosji i sprawy polskiej.

<sup>82</sup> Zob. E. Wawrzkowicz, *Anglia...*, s. 8; B. Cz., rkps 1985, op. cit., s. 648.

<sup>83</sup> Odpowiedź cara na memoriał (z 5.12.1806 r.): A. J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, t. II, s. 92-93; zob. B. Cz., rkps 5279, op. cit., s. 41-45 oraz rkps 5229, op. cit., s. 339-348; J. Skowronek, op. cit., s. 286.



Układ w Tylży wytrącił Rosję z zespołu sojuszników Brytanii, chociaż wierzono tutaj, iż jest to stan chwilowy. Sam Aleksander I – swymi religijnymi i moralnymi zasadami – wywarł duże wrażenie wśród poważnej części społeczeństwa angielskiego<sup>84</sup>. W tej sytuacji opinie Londynu na temat spraw polskich (1806 – 1807) formułowano tak, by nie drażniły Rosji ani innych państw, będących (zwłaszcza po podpisaniu układu w Tylży) kandydatami do dalszej współpracy z Londynem. Księstwo Warszawskie rodziło się w porozumieniu z carem. Skoro godził się on, przynajmniej doraźnie, z faktem istnienia Polski w takiej postaci, Anglia, czekając na rozwój wydarzeń, nie musiała protestować. Absorbowały ją zresztą w dalszym ciągu sprawy wewnętrzne i obrona własnego kraju przed Napoleonem. Trafnie ujął to hr. Władysław Zamoyski, mówiąc o stosunku ks. Wellingtona (A. Wellesleya) do Polaków: „O Polsce oczywiście mało wiedział, a zdaje się, iż nie chciał wiedzieć nic więcej nad to, co zapamiętał o Polakach. Wiedział, że walcząc pod Napoleonem w niejednym z Anglikami spotkaniu odznaczali się bitnością i że następnie Polska wraz z Napoleonem pokonana, stała się w 1815 r. narzędziem w rękę cara, dodając mu potęgę, którą cała Europa czuła się zagrożona”<sup>85</sup>. Ten uproszczony obraz znajdował uznanie w wielu kołach rządzących nad Tamizą. Anglikiem, który zdawał się lepiej rozumieć rolę istnienia niepodległej Polski dla utrzymania równowagi politycznej w tej części Europy, był W. Pitt Młodszy z nieliczną grupą polityków brytyjskich. Wśród tych ostatnich znajdował się niewątpliwie wypróbowany przyjaciel Polaków, a zwłaszcza ks. Czartoryskiego – Robert Wilson, wspominany już angielski sprawozdawca w Petersburgu, przeciwnik Francji, zasadnie nazywany „błędnym rycerzem antynapoleońskiej koalicji”. Uczestniczył on w wielu kampaniach przeciw Bonapartemu (Hawa Pruska, Holandia, Egipt), a także w Irlandii przeciw powstańcom. Wilson był politycznie reprezentantem drugorzędny, ale przez swoje zażyłe stosunki z atamanem dońskich kozaków, gen. Matwiejem Płatowem, gen. Leoncjuszem Benningsenem, N. Wiktorem Koczubejem, i N. Nowosilcowem oddawał sprawie polskiej znaczne usługi<sup>86</sup>. W swej działalności dyplomatycznej popierał plany Czartoryskiego utworzenia Polski pod auspicjami Romanowów<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> Por. M. S. Anderson, *British Public Opinion and the Russian Campaign of 1812*, „Slavonic Review”, 1956, t. 34, s. 408-421.

<sup>85</sup> W. Zamoyski, gen., *Pamiętniki, 1803 – 1868*, t. III, Poznań 1914, s. 15.

<sup>86</sup> Zob. H. R. Wilson, *Life of General sir Robert Thomas Wilson*, t. II, London 1862; Z. Taźbierski, *Europejska polityka Williama Pitta w okresie rozbiorów*, „Kwartalnik Historyczny”, R.: 88, 1981, nr 5, s. 647-656.

<sup>87</sup> Patrz R. Wilson, *Narrative of Events*, London 1859; idem, *Brief Remarks on the character and composition of the Russian Army, and a Shitsch of the Compain in Poland, in the years 1806 and 1807*, London 1810; E. Wawrzkowicz, *Anglia a sprawa polska, 1813 – 1815. Monografie z zakresu dziejów nowożytnych*, t. 18, Warszawa 1919, s. 11 i n.

Wielokrotnie w listach i wypowiedziach ustnych R. Wilson gwarantował: „W żadnym razie Anglia nie opuści Polski i pracować będzie nad jej wskrzeszeniem”; „Naród angielski domaga się odbudowania jej [Polski – Z. T.], a naród znaczy tam wiele”<sup>88</sup>. Ów szczery przyjaciel sprawy polskiej najwyraźniej własne opinie i opinie wąskiego grona Brytyjczyków brał za rzeczywistość. Nie znał wielu tajników dyplomacji londyńskiej. Nie pojmował, iż w polityce Wysp kierowano się nie uczuciami, a chłodną kalkulacją własnych zysków i spodziewanych strat.

Polacy ze swą tragedią narodową rozbiorów – mimo wyrazów współczucia, a nawet poparcia ze strony angielskiej opinii publicznej – w owym bilansie znaleźli się także po stronie strat. To dlatego rząd Wielkiej Brytanii nie podejmował zdecydowanych interwencji dyplomatycznych w kwestiach Polski. Trudno z całym przekonaniem orzec, iż ks. Adam Jerzy nie rozumiał tej prawdy<sup>89</sup>. W listach do rodziny uskarżał się na utrudnienia w swej propolskiej działalności<sup>90</sup>. Stąd jego ostrożne działania na tym polu, sygnalizowane mimochodem. Można się spierać, czy wysiłki A. J. Czartoryskiego do 1807 r. przyniosły jakieś rezultaty<sup>91</sup>, ale to już odrębne zagadnienie.

#### ABSTRACT

In der Auseinandersetzung hat der Autor ein historisches Material dargestellt, das das Verhältnis von Großbritannien der polnischen Situation gegenüber nach der dritten Teilung Polens (bis 1807) betrifft. Ein Argument dafür, dieses Thema zu behandeln, ist die Tatsache, dass diese Problematik in den historischen Quellen und Bearbeitungen sehr zersplittert, fragmentarisch, fast marginal und ohne Syntheseveruche betrachtet ist.

In der vorliegenden Arbeit entsteht deshalb die Tendenz, die einzelnen Probleme zu ordnen und zu synthetisieren. Der Autor versucht, folgende Frage zu beantworten: War es überhaupt möglich und wenn ja, dann in wie weit, dass sich London damals aktiv für Polen erklärt, indem es auch Rücksicht auf seine eigenen Probleme und damalige Ziele genommen hat.

<sup>88</sup> R. Wilson, *Narrative...*; E. Wawrzakowicz, *Anglik...*, s. 318, 329.

<sup>89</sup> Zarzut nierozumienia: J. Skowronek, op. cit., s. 328-332.

<sup>90</sup> Np.: w liście do matki 6.05.1807 r.: B. Cz., rkps 816, s. 4, 6, 9; Listy ks. Adama J. Czartoryskiego do członków rodziny; ibidem, rkps 819; List z tego dnia do ojca.

<sup>91</sup> Próby ocen np. Archiwum Zakładów Narodowych im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 5589, I: A. Derkacz, *Polityka wschodnia Rosji pod kierunkiem ks. Adama Czartoryskiego, 1802-1806*, k. 101, 106-108; H. Beeley, *A Project of Alliance with Russia in 1802*, [w:] „The English Historical Review”, t. 49, R.: 1934; S. Askenazy, *Czartoryski ministrem rosyjskim, Wczasy Historyczne*, t. I, Warszawa 1902.

*Tomasz Strzeżek*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## MIĘDZY WOJNĄ A POKOJEM. WYBRANE ZAGADNIENIA Z DZIEJÓW KAWALERII ROSYJSKIEJ W LATACH 1815 – 1830

Kawaleria rosyjska<sup>1</sup>, z którą przyszło się zmierzyć armii polskiej w powstaniu listopadowym od zakończenia wojen napoleońskich doświadczyła wielu zmian, które w poważnym stopniu wpłynęły na jej niską sprawność bojową i niezbyt pochlebną postawę na polach bitew 1831 r. Kilkanaście lat wcześniej zaliczano ją do grona najlepszych w Europie<sup>2</sup>. Na wysoką ocenę wpłynęły m.in. doświadczenie i umiejętności nabyte przez dowódców i żołnierzy w zmaganiach z Francją (szczególnie wojny z lat 1805–1807, 1812–1813), specyficzna struktura (znaczny odsetek formacji kawalerii nieregularnej) oraz zmiany w zakresie organizacji, taktyki i uzbrojenia wprowadzonych na wzór kawalerii napoleońskiej<sup>3</sup>. Dzięki tym ostatnim kawaleria jako jeden z trzech rodzajów wojsk stała się zdolna do samodzielnych działań, a nie tylko do współdziałania z piechotą i artylerią. Zorganizowano ją w stałe (nie stworzone doraźnie na potrzebę chwili) dywizje i korpusy liczące nawet po kilkanaście tysięcy jeźdźców<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> W artykule pominąłem te jej formacje, które znajdowały się na terenie Królestwa Polskiego, tzn. pułki wchodzące w skład korpusu rezerwowego gwardii (patrz s. 87).

<sup>2</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1993, s. 66-68; N. Morozov, *Vospitanije generala i oficera kak osnova pobied i porażenij. Istoričeskij očerk iz žizni russkoj armii epochi napoleonovskich vojn i vremen plac-parada*, [w:] *Oficerskij korpus russkoj armii*, Moskwa 2000, s. 40, 89-90.

<sup>3</sup> A. A. Kersnovskij, *Istorija Russkoj Armii*, t. 2, Moskwa 1992, s. 7-8.

<sup>4</sup> *Istoričeskoje opisanie odeždy i vooruženija rossijskich vojsk*, 1900, t. X, s. 122, 133-134, 144-146 [dalej *Istoričeskoje*]; M. Kukiel, *Jazda polska pod Moskwą*, Poznań 1925, s. 28; tenże, *Wojna 1812*, t. 1, Kraków 1937, s. 263; L. G. Beskrovnyj, *Russkaja armija i flot v XIX veke*, Moskwa 1973, s. 13-14; R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001, s. 503-505; B. Pożarskij, *Francuskim śladem. Reformy w Rosji na początku XIX wieku*, [w:] „Mówią Wieki”, numer specjalny, listopad 2002, s. 30; J. Czubyat, *Armia – duma imperium carów*, ibidem, s. 52.

W pierwszej połowie stulecia przyjęto, iż proporcjonalny stosunek kawalerii do pozostałych rodzajów wojsk powinien wynosić 1 do 5 na terenach płaskich i 1 do 9 na terenach górskich. Tak twierdził Henry Jomini – wybitny pisarz wojskowy XIX w. (drugi po C. Clausewitzu). Tę zasadę uznano za obowiązującą<sup>5</sup>. W armii rosyjskiej około 1803 r. stosunek ten kształtował się na poziomie 1 do 4,7, a w 1812 r., przed wojną z Napoleonem, 1 do 2,8 (z formacjami nieregularnymi) lub 6,2 (bez tych formacji)<sup>6</sup>. Na polach bitew oraz w poszczególnych kampaniach proporcje były korzystniejsze dla jazdy. Na przełomie 1806 i 1807 r. w armii skierowanej do walki z Napoleonem wynosił on 1 do 3,9; 1 czerwca 1807 r. 1 do 2,5 (z kozakami) lub 3,6 (bez kozaków); w 1812 r. pod Borodino 1 do 3,6 (z kozakami) lub 5,1 (bez kozaków); w 1813 r. pod Lipskiem 1 do 2,3. Podobnie jak w innych państwach, w dobie wojen napoleońskich, w armii rosyjskiej rozbudowano regularną jazdę lekką<sup>7</sup> uznawaną za najwszechstronniejszy rodzaj jazdy, sprawdzający się w dobie większej mobilności wojsk. Poza armią francuską (między 1803 a 1815 r.) ograniczono liczbę pułków ciężkich (kirasjerskich), sądząc, że utraciły ona znaczenia na polu bitwy<sup>8</sup>. Ich miejsce zajmowały pułki lekkie, zdolne do skuteczniejszego wypełniania zadań zarówno na polu bitwy, jak i poza nim (głęboki zwiad, osłona i pościg za przeciwnikiem). W armii rosyjskiej między 1801 a 1815 r. zwiększono liczbę pułków lekkich (licząc z gwardią) – huzarskich z 8 do 13, ułańskich z jednego do 13, zorganizowano 10 pułków strzelców konnych, zredukowano pułki dragońskie<sup>9</sup> z 36 do 18, a kirasjerskie z 13 do 12<sup>10</sup>.

Osobny rozdział stanowiły formacje nieregularnej lekkiej kawalerii. W armii rosyjskiej zaliczano do nich wojska kozackie i konne oddziały m.in. Baszkirów, Kałmuków, Kirgizów i Tatarów. W 1812 r. tworzyły one 141

---

<sup>5</sup> K. Decker, *Zdanie o tegoczesnym wojowaniu*, Warszawa 1828, s. 214; H. Jomini, *Zarys sztuki wojennej*, Warszawa 1966, s. 227.

<sup>6</sup> Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 18, 21, 25; G.O.R. Briks, *Primięczanija k istorii konnicy Denisona*, Moskwa 2001, s. 232. W 1803 roku kawaleria regularna liczyła 49, 8 tys. żołnierzy i 31, 9 tys. koni w linii oraz 3,9 tys. pociągowych. W 1812 r. – 76,1 tys. żołnierzy, 60 tys. koni w linii i 8 tys. pociągowych.

<sup>7</sup> Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 21; V.V. Taratorin, *Konnica na vojne*, Minsk 1999, s. 390; Bielecki, *Enc.*, s. 21; S. L'vov, *Armiejskie ulany Rossii v 1812 g.*, Moskwa 2002, s. 39-40.

<sup>8</sup> Wyróżniały ją przede wszystkim duże konie i uzbrojenie ochronne jeźdźców w postaci kirysów i kasków. Żołnierze ciężkiej kawalerii byli roślejsi niż żołnierze kawalerii lekkiej. Ten typ kawalerii najefektywniejszy był w bitwach, gdzie wykorzystywano go do rozstrzygających, przełamujących szyki nieprzyjaciela szarż prowadzonych w szyku zwartym.

<sup>9</sup> Dragoni stanowili ogniwo pośrednie między jazdą ciężką a lekką, a zarazem między piechotą a kawalerią. Teoretycznie do głównych ich zadań należało opanowywanie kluczowych pozycji terenowych, takich jak mosty, przeprawy, węzły dróg, przełęcze, lasy, tereny zabudowane i ich obrona. Z reguły wspierali w walce lekką kawalerię.

<sup>10</sup> Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 21; Taratorin, *Konnica*, s. 390; Bielecki, *Enc.*, s. 21.

pułków w sile około 90 tys. szabli. Spośród 120 pułków kozackich, 80 zorganizowali kozacy dońscy. Z reguły były to formacje doskonale sprawdzające się w wojnie podjazdowej, partyzantce i służbie rozpoznawczej oraz osłonowej. W dużych bitwach, angażujących różne rodzaje wojsk, raczej nie były w stanie odegrać decydującej roli. Ich „bezwładne szarże” (cytat za Jomini) nie mogły przynieść takiego efektu, jak działania zdyscyplinowanych pułków regularnych lekkiej kawalerii<sup>11</sup>. Kozacy zdobyli największą sławę w wojnach napoleońskich. Już w kampanii jesienno-zimowej 1807 r. w Prusach Wschodnich okazali swoją wyższość w działaniach rozpoznawczych i podjazdowych nad osłabioną jazdą francuską. Kawaleria napoleońska z trudem mogła im sprostać. Rok 1812 tylko potwierdził przydatność kozaków na wojnie. Tak jak w poprzednich kampaniach, w bitwach, ich ataki na tyły i flanki przeciwnika były skorelowane z działaniami regularnych wojsk. Już fazie letniej wojny samodzielnie lub przy wsparciu pułków regularnych kozacy odnosili sporo sukcesów nad większymi oddziałami jazdy napoleońskiej<sup>12</sup>. Jesienią i zimą stali się „zmorami, zjawami” buszującymi na flankach oraz tyłach, coraz śmieiej atakującymi oddziały regularne. W kampaniach 1813 i 1814 r. na terenie Księstwa Warszawskiego i państw niemieckich spore szkody wyrządzały armii napoleońskiej rajdy lotnych oddziałów rosyjskich, nierzadko operujące na tyłach. Zasadniczy ich trzon stanowiły formacje nieregularne. Stosowały one odmienną taktykę od kawalerii regularnej. W ich arsenale obok broni palnej, spis, pik oraz szabel znajdowały się łuki i dziryty (wszelkie pułki wschodnie, baszkirskie, kirgiskie itp.). Formacje te prowadziły walkę w szyku rozproszonym i sprawnie manewrując koncentrowały natarcia na wybranym punkcie szyku nieprzyjaciela. Nieodłącznym elementem taktyki było wciąganie przeciwnika w zasadzkę, pozorowaną ucieczką, i osaczenie go ze wszystkich stron. Najliczniejsi spośród wojsk nieregularnych kozacy działali w szyku rozproszonym, ławą, a czasami klinem. Dobrzy jeźdźcy zajmowali pozycje w drugim rzucie, aby w momencie starcia wysunąć się do przodu i uderzyć na nieprzyjaciela z flanki lub z tyłu. W ostatnich trzech latach wojen napoleońskich jazda kozacka przeszła metamorfozę. Wzrosła w jej szeregach dyscyplina i porządek. Manewrowała i atakowała w szyku zwartym, zachowując zwrotność i szybkość. Odnosiła sukcesy w walce z francuskimi dragonami i kirasjerami, a nawet piechotą formującą czworoboki. W wojnach napoleońskich równie dobrze radziła sobie w walce konnej, jak i w szyku pieszym. Kozacy byli niewątpliwie najbardziej

<sup>11</sup> Jomini, op. cit., s. 234; Briks, op. cit., s. 189, 198, 232; Taratorin, *Konnica*, s. 395-396.

<sup>12</sup> Pod Mirem (9-10 VII), Drują (15 VII), Witebskiem (27 VII), Bujniczami (21 VII), Romanowem (13 VII), Inkowem (8 VIII), Małą Wiaziemką (25 IX).

uniwersalnym rodzajem wojska. Łączyli cechy kawalerii pola bitwy z cechami kawalerii pomocniczej. Jednak to nie walka w pierwszej linii była ich przeznaczeniem. Przede wszystkim pełnili oni funkcję „oczu i uszu” armii rosyjskiej. Doskonale sprawdzali się w służbie rozpoznawczej oraz służbie ubezpieczeń, np. w strażach przednich potrzebowali mniej ludzi niż kawaleria regularna i byli bardziej efektywni. Obywali się bez taborów kołowych (posiadali juczne konie), które pozwalały im na szybkie marsze. Doskonale sprawdzali się w działaniach pościgowych lub zagonach na tyły nieprzyjaciela<sup>13</sup>.

Kawaleria regularna uzbrojona była w palną broń krótką i długą<sup>14</sup>. Z broni białej dominowały szabla i lanca (pika). O zaletach tej ostatniej pisano już przed wojnami napoleońskimi, ale dopiero w ich trakcie wysunęła się na czoło i nazywano ją nawet, z racji zalet, „królową broni”. Broń drzewcowa znajdowała się arsenałe zarówno lekkiej kawalerii regularnej, jak i nieregularnej<sup>15</sup>. Lance (piki) regularnej jazdy rosyjskiej miały od 2,8 do 2,85 m długości. Spisy kozackie były krótsze od nich (poza tym jazda nieregularna nie dysponowała jednolitym wzorem dla wszystkich jej formacji), ale mimo to nie dorównywały lancom armii napoleońskiej (2,64 m). Kawalerzyści rosyjscy nie mogli więc tą groźną bronią posługiwać się tak sprawnie jak np. polscy ułani, od których Francuzi uczyli się fechtować, (czyli „robić”) lancą. Kozakom utrudniała to także wysoka pozycja na koniu (ich siodło miało specyficzną konstrukcję). Do 1831 r. Rosjanie nie skrócili swojej broni drzewcowej, a kawalerzyści polscy pozostali wierni tradycji. Ich lance miały od 2,29 do 2,58 m. Jak istotna była to różnica, pokazał przebieg walk w powstaniu listopadowym<sup>16</sup>.

Taktyka rosyjskiej kawalerii regularnej przypominała stosowaną w innych armiach europejskich. W walce wykorzystywano szyk rozproszony (zazwyczaj w pościgu) i szyki zwarte – rozwinięty lub kolumnowy. Kolumny

<sup>13</sup> D.T. Denison, *Istorija konnicy*, Moskwa 2001, s. 349, 361-365, 367-368; Taratorin, *Konnica*, s. 396; V.M. Bezotosnyj, *Donskoj generalitet i ataman Platow w 1812 godu*, Moskwa 1999, s. 5, 15, 72.

<sup>14</sup> Taratorin, *Konnica*, s. 382, 385, 392.

<sup>15</sup> W 1812 r. mieli ją ułani i huzarzy. Po wojnach napoleońskich lance huzarom odebrano. A. Val'kovič, *Armejskije gusary 1812 – 1816, „Cejchgauz”*, nr 1, 1991; Taratorin, *Konnica*, s. 392.

<sup>16</sup> D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899, s. 83 (w 1831 r. lance polskie były „krótsze i dobrze okute”), 120. W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935, s. 83; *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1938, s. 122; S. D. Ochljabinin, *Iz istorii rossijskogo mundira*, Moskwa 1996, s. 422-423; Taratorin, *Konnica*, 401-402; *Evolution kazackogo konskogo snarżenija*, [www.cossackweb.com/kozaki/](http://www.cossackweb.com/kozaki/), fragment książki O. Agafonova, *Kazaki Wojska Rossijskoj Imperii; Obučenie irregularnoj kawalerii*, [www.cossackweb.com/kozaki/](http://www.cossackweb.com/kozaki/), jest to fragment książki A. Begunova, *Sabli ostrы, koni bystry*; Piki, <http://city.gatchina.ru/school/gym/kazak/kaz/page.7.htm>; L'vov, op. cit., s. 24; V. V. Taratorin, *Istorija boewogo fechtowanija: Razwitie taktiki bliżnego boja ot drevnosti do načala XIX veka*, rozdział 27, [www.bibl.ru/vi/istorija-boyer](http://www.bibl.ru/vi/istorija-boyer).

różniły się długością frontu i głębokością<sup>17</sup>. Karabinierzy (flankierzy) rozsypani w pary przed lub z boku formacji zapewniali jej osłonę. W obydwu szykach można było zachować pełne (podwójne) odstępy między jeźdźcami, albo też zmniejszać je do minimum, tworząc tzw. kolumny ściśnięte. W wojnach napoleońskich powszechnym zjawiskiem stało się wykorzystywanie kolumn kawalerii nie tylko do manewrowania na polu walki, ale także do działań zaczepnych. Natarcia prowadzone w tym szyku były bardzo skuteczne (szyki przeciwnika rozbiwała zwarta masa jeźdźców), ale mogły sobie na nie pozwolić armie dysponujące doskonale wyszkolonymi ludźmi i końmi zdolnymi utrzymać zwarty szyk i sprawnie w nim nacierać oraz manewrować. Pod tym względem kawaleria rosyjska wyraźnie ustępowała nie tylko kawalerii francuskiej, ale także kawalerii państw niemieckich (pruskiej i austriackiej). Zdolna była przemieszczać się szybko i na znaczne odległości. Jej ataki były zgrane i żarliwe dzięki odwadze, zapałowi i determinacji żołnierzy. Jednak trudności sprawiało jej przeprowadzenie natarcia w zwartym szyku, w kolumnach, co oczywiście osłabiało jej skuteczność w walce podobnie jak „najczęściej niezdarne” (cyt. za Kukiелеm) manewrowanie na placu boju<sup>18</sup>. Przyczyną takiego stanu rzeczy były m.in. metody szkolenia ludzi i tresury koni. W armii rosyjskiej nie upowszechniano teoretycznych podstawy ujeżdżania koni (tzw. jazdy maneżowej) powszechnie stosowanych w Europie Zachodniej, a zwłaszcza w krajach niemieckich<sup>19</sup>.

Armia rosyjska pozyskiwała konie ze stadnin państwowych w centralnej Rosji i stadnin prywatnych. Na początku XIX wieku pogłowie koni obliczono na 30-35 mln. Spośród prywatnych stadnin szczególnie miejsce zajmowały rozlokowane na Ukrainie nad Donem<sup>20</sup>. W hodowli koni na terenie Rosji

---

<sup>17</sup> Rozmiary szyku można zademonstrować na przykładzie pułku huzarów w armii francuskiej. W rozwiniętym front miał długość około 460 m (uwzględniając odstępy między szwadronami wynoszące około 12 m). Kolumna dywizjonowa (kompaniami) szwadronu miała front szeroki na 24 m, a głębokość 30 m, kolumna plutonowa odpowiednio 12 m i 42 m, kolumna w szyku zwartym 48 m i 6 m (cały pułk 48 m i 54 m). Tworzona do marszu tzw. kolumna czwórnikowa (po 4 żołnierzy w szeregu) miała 4 m szerokości frontu i 138 m głębokości. E. Bukhari, *Napoleońscy Huzarzy*, Warszawa [brw], s. 4-5; Briks, op. cit., s. 246; L'vov, op. cit., s. 40-42.

<sup>18</sup> Istorija 14-go ulanskogo Jamburskogo polka, S. Peterburg 1873, s.339-40 [dalej jako Jamburski polk]; A. Begunova, *Povsednevnaja žizn' russkogo gusara w carstvovanie Aleksandra I*, Moskva 2000, s. 183-184; D. V. Bronevskij, *Vzgljad' na legkuju kavaleriju prošlago vremeni*, „Russkij Invalid”, nr 55, 1858; Kukiel, *Wojna*, t. 1, s. 263; Briks, op. cit., s. 246.

<sup>19</sup> W. Museler, *Nauka jazdy konnej*, Warszawa 1978, s. 76; Briks, op. cit., s. 202; L'vov, op. cit., s. 38-39.

<sup>20</sup> W 1814 roku na terenie państwa rosyjskiego znajdowało się 1339 stadnin (z tego co najmniej 250 prywatnych) z 22 tys. ogierów i 281 tys. klaczy. V. O. Vitt., *Iz istorii russkogo konnozavodstva*, rozdział *Organizacija chrenovskogo konnskogo zavoda i rabota jego vierchovych otdelenij*, [www.horses.obninsk.ru/html/ahorses/vitt/](http://www.horses.obninsk.ru/html/ahorses/vitt/); *Konjušennyj prikaz, gosudarsvennoje konnozavodstvo i pervyje ippodromy*, [www.horse.spb/history/](http://www.horse.spb/history/); Begunova, op. cit., s. 170-171.

funkcjonowały dwie szkoły ich utrzymania i ujeżdżania. W stadninach państwowych centralnej Rosji, które dostarczały koni dla kawalerii gwardyjskiej, ciężkiej i prawdopodobnie średniej<sup>21</sup>, preferowano system stajenno-pastwiskowy. W pierwszych tygodniach życia konie przechodziły pierwszą fazę ujeżdżania (przyzwyczajano podjezdka do ciężaru jeźdźca), a w wieku 1,5 roku ujeżdżanie w maneżu (tzw. druga faza ujeżdżania obejmowała siodłanie, kielznanie, zmianę chodów na komendę jeźdźca)<sup>22</sup>. W dońskich stadninach stepowych i stepowo-tabunowych oraz w guberni chersońskiej i taurydzkiej<sup>23</sup>, które były źródłem koni dla lekkiej jazdy (rasy dońska, czarnomorska i czerkieska), konie trzymano w tabunach i pierwszą fazę ujeżdżenia wykonywano przed sprzedażą tj. w wieku 3-4 lat. To oczywiście utrudniało dalszą tresurę. Prowadzono ją dopiero w pułkach. Trwała około 12 miesięcy, a metody jej były bardzo brutalne (współcześni nazywali je nawet barbarzyńskimi)<sup>24</sup>. Wymagano, aby konie były uległe i pokorne. Na drodze selekcji odrzucano słabe i niewytrzymałe na trudy służby polowej. Po ujeżdżeniu dbano o zdrowie konia i oszczędzano jego siły (np. żołnierzom zakazano jeździć innym chodem jak stępa). Nie przekarmiano koni, zachowywano podstawowe zasady higieny i pielęgnacji (np. po wysiłku konie rozkulbaczano i rozcierano słomą). Zwyczajowo, gdy nie prowadzono działań wojennych, konie wykonywały tzw. ujeżdżanie, które polegało na tym, że z siodłami, a czasami tylko na walt-rapach jeźdzono stępem i kłusem aż do pojawienia się potu. Tę czynność wykonywano dwa razy w tygodniu. Na sześć tygodni w roku konie wypuszczano na pastwiska, gdzie żywiły się trawą (pozbawiano je suchego furazu). Po tym okresie konie dziczały i trzeba je było ponownie poskramiać i ujeżdżać<sup>25</sup>. Rozwijano w nich agresywność, gwałtowność natarcia (naskok) i wytrzymałość.

W następstwie takich praktyk konie kawalerii rosyjskiej były w dobrej kondycji, zahartowane i zdolne do największych wysiłków, ale raczej nie przygotowane do walki w szyku zwartym. Oficerowie w większości byli doskonałymi jeźdźcami. Od żołnierzy wymagano, aby mocno trzymali się w siodle, jak najlepiej radzili sobie z koniem (w miarę swoich umiejętności), nie rozbijali zwartego szyku formacji i sprawnie władali bronią. Dowódcy

<sup>21</sup> Begunova, op. cit., s. 171; Briks, op. cit., s. 247.

<sup>22</sup> Druga faza ujeżdżenia obejmowała zapoznanie dojezdka z pomocami jeźdźca, czyli działaniem tydek, wodzy, ciężaru i krzyża. Müseler, op. cit., s. 76, 78, 115. Begunova, op. cit., s. 171-172.

<sup>23</sup> Begunova, op. cit., s. 174.

<sup>24</sup> Briks, op. cit., s. 247; Taratorin, Istorija.

<sup>25</sup> D. V. Bronevskij, *O postepennom' obrazovanii našej reguljarnoj kawalerii, nedostatkach' i ošibkach', prepjatstvovavšich' eja usoveršenstvovaniju*, „Russkij Invalid”, 1858, nr 78, s. 333-334; Begunova, op. cit., s. 202; Briks, op. cit., s. 256; E. Werpachowska, J.M. Kotowski, *ABC jeździectwa*, Warszawa 1987, s. 26, 89.



przygotowywali żołnierzy do długich marszy i walki kształtując ich odwagę i ducha zaczepnego<sup>26</sup>. Teoretyczne przygotowanie pozostawiało wiele do życzenia. Podstawą była praktyka i doświadczenie. „Regulamin konnego pułku” i „Regulamin polowej służby huzarskiej” (obydwa z 1797 r.) niewiele miejsca poświęcały szkoleniu bojowemu jeźdźców i tresurze koni. Dominowały w nich zagadnienia z zakresu służby formalnej i polowej<sup>27</sup>. Lukę wypełniła książka<sup>28</sup> wydana w latach 1804–1805 z prywatnej inicjatywy oficerów pułku kirasjerskiego Orderu Wojskowego i jego szefa, wybitnego dowódcy kawalerii, gen. Dymitra W. Golicyna 5. Zawierała ona wiadomości praktyczne na temat szkolenia. Uzupełniała regulamin z 1797 r. i dostosowywała go do praktyki wojennej doby napoleońskiej. Wprowadzała także szereg zmian w zakresie taktyki. Ten zbiór ćwiczeń zaaprobował w.ks. Konstanty Pawłowicz, od 1807 r. generał-inspektor rosyjskiej kawalerii. Posługiwali się nim oficerowie wszystkich rodzajów jazdy od ciężkiej po lekką. Nie miał on jednak charakteru regulaminu narzuconego odgórnie przez władze zwierzchnie, tak więc tylko od dobrej woli oficerów zależało stosowanie się do jego treści. Dymitr Broniewskij twierdził, że praktycznie do 1812 r. w armii rosyjskiej nie obowiązywał żaden regulamin spisany. Co prawda, delegowano oficerów i podoficerów do pułków gwardyjskich, skąd wracali do formacji liniowych z instrukcjami, ale zapominano o nich w wirze zajęć bieżących lub walki. Trzeba także wspomnieć, iż zbiór stworzony przez oficerów gwardii nie wyczerpywał całkowicie zagadnienia i musiano go uzupełniać w pułkach instrukcjami<sup>29</sup>. Z pewnością więc można stwierdzić, że w kawalerii rosyjskiej panowała dowolność w zakresie taktyki. Próbowano zmienić tę sytuację. W 1812 r. pojawiła się instrukcja zatytułowana „Wstępne zarządzenie o liniowej służbie kawalerii”, której rdzeń poświęcony był szkoleniu szwadronu i zawierał wskazówki taktyczne przydatne w boju (w 1814 r. uzupełniono ją schematami ćwiczeń). Jak widać regulaminy, albo też ich namiastki istniały. Szkopuł w tym, że wśród kadr nie było pędu do zagłębiania się w ich uczone treści. W gronie oficerów i podoficerów rzadko można było znaleźć absolwentów szkół wojskowych, zwłaszcza kawaleryjskich, które dopiero powstawały i ich mury opuszczały pierwsze roczniki nieliczne jak na potrzeby armii. O awansie na stopień oficerski decydowała przede wszystkim przynależność stanowa (szlachta), pochodzenie z rodziny wojskowych i wreszcie doświadczenie, umiejętności

<sup>26</sup> Jamburski polk, s. 350; L'vov, op. cit., s. 39.

<sup>27</sup> Begunova, op. cit., s. 39, 240, 246; L'vov, op. cit., s. 38-39.

<sup>28</sup> *Opyt nastavlenij, kasajuščichsja do èkzercicii i manevrov kavalериjskogo polka*, Orel 1804.

<sup>29</sup> Bronevskij, *O postepennom*, s. 333; J. Zahuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 332, Begunova, op. cit., s. 246-248, 252; L'vov, op. cit., s. 39.

oraz postawa na polach bitew<sup>30</sup>. W warunkach wojennych wystarczała wiedza praktyczna. Nie zmienia to faktu, że – jak zauważył Marian Kukiel – większość przedstawicieli rosyjskiej kadry dowódczej kawalerii cechowała niezaradność i ociężałość, brak polotu i intuicji<sup>31</sup>.

Po 1814 r. losy kawalerii rosyjskiej potoczyły się tak jak całej armii. Aleksander I starał się uczynić z niej sprawniejsze narzędzie, ale nie do wojny, ale parad, a z drugiej strony ściśle podporządkować ją swojej woli. Ułatwić to miała tzw. arakczejewszczyzna, wiążąca się z pełną kontrolą nad żołnierzem, surowym przestrzeganiem przepisów służby wewnętrznej, karnością i nieustanną musztrą. W przekonaniu cara i znacznej części wyższej kadry dowódczej radykalne metody było potrzebne, aby spacyfikować nastroje niezadowolenia z panujących porządków w armii i państwie, pojawiające się między oficerami i żołnierzami. Powrót do osiemnastowiecznych metod szkolenia był powszechny w Europie. W Rosji jednak nie ograniczono się tylko do musztry. Kiersnowski pisał „Gatczyna zmartwychwstała. I nowa Gatczyna daleko zostawiła za sobą starą”<sup>32</sup>. Poziomu wyszkolenia żołnierzy i oficerów nie weryfikowano na manewrach w warunkach jak najbardziej zbliżonych do realiów wojny, ale na paradach i manewrach przypominających parady gdzie każdy ruch przeciwników był z góry ustalony aby nie popsuć widowiskowości. Car Aleksander I uważał, że „wojen i tak było wystarczająco wiele – one tylko demoralizują wojska”. Jego brat, wielki książę Konstanty twierdził, że „wojna psuje żołnierza, bo nadweręża karność i brudzi mundur”. W armii rosyjskiej triumfować zaczęła tzw. taktyka rewiowa (pokojo-wo-wojenna), która – jak słusznie zauważył Mieczysław Chojnacki – „nie była środkiem do wyszkolenia, lecz celem samym w sobie”. Duch paradomanii obowiązywał także na ćwiczeniach taktycznych, które miały żołnierzom jedynie zademonstrować rys warunków polowej służby, a nie podnosić ich umiejętności przydatne w walce. Ideałem były precyzyjne, wręcz mechaniczne, ruchy wojsk ustawionych w szablonowe szyki bojowe. Ruch pojedynczego żołnierza był skorelowany z masą, do której należał. W kawalerii liczyła się tylko prezencja ludzi i koni. Ideałem był smukły, zgrabny i piękny jeździec, mistrzowsko kierujący opasłym koniem z połyskującą sierścią, wypielęgnowaną grzywą i ogonem, który poruszał się skrótowym kłusem lub kontr-

---

<sup>30</sup> W 1809 r. w Petersburgu powstały – szwadron szkolny, który kształcił podoficerów (100 rocznie) i trębaczy oraz szlachecki szwadron kawalerii. Beskrovnij, *Russkaja*, s. 120-121, 123-124-127; Begunova, op. cit., s. 74, 94-95, 99-100, 106; Briks, op. cit., s. 231.

<sup>31</sup> Kukiel, *Jazda*, s. 30.

<sup>32</sup> W Gatczynie przyszedł car Paweł zorganizował podległe sobie oddziały i szkolił je w oparciu o pruski regulamin („pruski dryl”), stosując okrutną musztrę. Beskrovnij, *Russkaja*, s. 109; Morozov, op. cit., s. 68-74; Kersnovskij, op. cit., s. 8.

galopem rozpoczynanym z dwóch nóg (takie chody pozwalały utrzymać porządek w szyku). Ujeżdżenie konia powinno osiągnąć najwyższy stopień doskonałości. Oddziały miały się przemieszczać płynnie w zwartym szyku. Oznaką doskonałego wyszkolenia oddziału był marsz paradny, w którym ludzie i konie tworzyli zwartą jednorodną masę. Koń w czasie ruchu, a tym bardziej stojąc w miejscu nie mógł kiwnąć głową, a w chwili gwałtownego zatrzymania szeregów wysunąć się przed szereg. Niedopuszczalne było, aby jeździec zachwiał się przy wykonywaniu ewolucji. Ten ideał, nieprzydatny na polu walki, osiągnięto po wieloletnich ćwiczeniach. Kształtował się nowy typ oficera i żołnierza. Zapal, poświęcenie i nastroje patriotyczne, na których opierała się armia w wojnach napoleońskich, nie były już potrzebne. Pożądane było ślepe, wręcz mechaniczne wykonywanie rozkazów przełożonych. Nie tolerowano własnej inicjatywy. Umiejętności bojowe i samokształcenie nie liczyły się. Ich miejsce zajęła piękna postawa, mechaniczna służba i pedantyzm, który „zabijał zdolności umysłowe i dążność do samokształcenia” (słowa Denisa Dawydowa). W nowej armii nie było miejsca dla oficerów, widzących sens swojego bytu w szkoleniu żołnierza do wojny, a nie do porad. Potrzebowała ona oficerów posłusznych, ślepo wykonujących najgłupsze i nieprzemysłane rozkazy w myśl zasady „mierny, ale wierny”. Zapomniano lub starano się wymazać z pamięci wspomnienia wojny 1812 r., wygaszano postawy patriotyczne i nacjonalistyczne zrodzone w tym czasie. Kosmopolityzm Aleksandra I wymagał jedynie podporządkowania monarsze i dynastii, a nie narodowi czy Rosji jako takiej. Niechętnie patrzył na popularnych w armii dowódców<sup>33</sup>.

Surowe kary, przysłowiowy kij wpajał „ślepe, niczym nieograniczone posłuszeństwo młodszego względem starszego, gruntując tę żelazną karność, która w krwi rosyjskiego wojska zakorzeniona”<sup>34</sup>. Zamoyski pisał brutalnie, iż posłuszeństwo w armii rosyjskiej było „ślepe, martwe, ponure i zwierzęce”<sup>35</sup>. Po 1815 r. karność była namiastką patriotyzmu, ale w warunkach polowych czyniła żołnierza rosyjskiego bardzo odpornym na niedostatkę bytu (np. braki żywności) zdolnego do „nadludzkich wysileń”. Z drugiej

<sup>33</sup> Chłapowski, op.cit, ks.2, s. 36-37; Bronevskij, *Vzgljad*; D.V. Davydov, *Vospominanija o cesareviče Konstantine Pavloviče*, [www.museum.ru/museum/1812/Library/Davidov5/index.html/](http://www.museum.ru/museum/1812/Library/Davidov5/index.html/); A.K. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 38; W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815 – 1831*, Piotrków 1917, s. 80-82; M. Chojnacki, *Wojsko polskie w 1823 r. i manewry pod Brześciem*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, XVII, cz. 1, 1971, s. 191; V.A. Ljachov, *Russkaja armija i flot v vojne s ottomanskoj Turciej v 1828 – 1829 godach*, *Jarostavl’* 1972, s. 67, 70-73; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 102-103, 107-109, 118-119; Morozov, op. cit., s. 79-86; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 227-228; Kersnovskij, op. cit., s. 8-13, 35, 37, 53.

<sup>34</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1909, t. 1, s. 294; W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803 – 1868*, Poznań 1913, t.1, s. 155; Morozov, op. cit., s. 79.

<sup>35</sup> Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 157.

jednak strony ta karność zabiła w armii rosyjskiej samowolną inicjatywę w walce, zdolność do improwizacji oraz – co ważne – możliwość wywołania u żołnierzy „chwilowego zapału” w chwilach rozstrzygających. Żołnierz rosyjski nie ulegał emocjom, dlatego był odporny na niepowodzenia i niełatwo ulegał demoralizacji. Te cechy czyniły z piechoty rosyjskiej jedną z najlepszych w świecie. W zwartej masie była trudna do rozbicia. W kawalerii było inaczej. Starcie zwartych szeregów wcześniej czy później przekształcało się w indywidualne lub grupowe pojedynki w atmosferze rozprężenia i zamieszania. W nich bardziej liczyły się „rycerskie przymioty wojownika”, których zdaniem Prądzyńskiego „nie zna Rosjanin, a które były zawsze wrodzone Polakom”. Poza tym nie byli dobrymi jeźdźcami. Prądzyński pisał nawet, że „Moskal ma z urodzenia wstręt do konnej jazdy i całe życie jej unika”. W tym tkwiło źródło wyższości jazdy polskiej czy tureckiej nad jazdą rosyjską. Aby wyszkolić żołnierza piechoty w armii rosyjskiej potrzebowano dwóch lat. W kawalerii ten czas musiał być jeszcze dłuższy<sup>36</sup>.

„Reformy” wprowadzone w armii rosyjskiej po wojnach napoleońskich objęły wszystkie rodzaje wojsk, nie wyłączając kawalerii. Zmieniły nie tylko jej oblicze zewnętrzne (np. liczbę pułków poszczególnych rodzajów jazdy), ale i wewnętrzne (np. sposób szkolenia ludzi i koni). Pojawiły się wojska osiedli wojskowych. Tworząc je Aleksander I chciał złagodzić następstwa długotrwałej służby (w linii 25 lat, w gwardii 22 od 1818 r.)<sup>37</sup>, powiększyć potencjał wojskowy państwa przez pozyskanie wyszkolonych rezerw, a przede wszystkim oszczędzić wydatki na armię. Poszczególnym pułkom wyznaczano rejony (okręgi) skąd czerpały rekruta i konie, produkowały żywność na własne potrzeby, a także na zapasy strategiczne państwa. Państwo oszczędzało w ten sposób wydatki, gdyż kolonie miały być samowystarczalne. Car na podobnych zasadach zamierzał oprzeć byt całej armii. Od 1817 do 1821 r. osiedlono pięć dywizji kawalerii z osiemnastu. Skoncentrowano je w guberni chersońskiej (3. DKir., 3. DUł i 4. DUł)<sup>38</sup> oraz charkowskiej (2. DKir i 2. DUł). Po 1825 r. kawaleria osiedli wojskowych tworzyła dwa korpusy rezerwowe (II i III)<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Prądzyński, *Pam.*, t. 1, s. 157, 295-297, 443; Chojnacki, op. cit., s. 173; Tokarz, *Wojna*, s. 70-71.

<sup>37</sup> W pułkach ułańskich, przynajmniej w pierwszej dekadzie XIX wieku, służyli tylko ochotnicy przez pięć lat (istniała możliwość przedłużenia służby). *Ułany Jego Velicestwa 1651-1903. Pamiętka dla niżnich' činov'*, S. Peterburg 1903, s. 43-44; Begunova, op. cit., s. 62; L'vov, op. cit., s. 10-11.

<sup>38</sup> W tekście zastosowano następujące skróty: DDrag- dywizja dragonów, DHuz- dywizja huzarów, DLKGw – dywizja lekka kawalerii gwardii, DSK- dywizja strzelców konnych, DUł- dywizja ułanów, KGr- korpus grenadierów, KP- korpus piechoty, KrGw- korpus rezerwowy gwardii; KrK- korpus rezerwowy kawalerii; KrKGw- korpus rezerwowy kawalerii gwardii; LDUł – litewska dywizja ułanów, pdrg- pułk dragonów, phuz- pułk huzarów, psk- pułk strzelców konnych, puł- pułk ułanów.

<sup>39</sup> *Istoriceskoje*, t. X, s. 156-171, t. XIX, 1902, s. 37-51, 104-107; Beskrovnij, *Russkaja*, s. 37,

Wprowadzenie wojsk osiedli wojskowych nie mogło usunąć niedociągnięć taktycznych kawalerii ujawnionych w wojnach napoleońskich. Jakkolwiek po 1814 r. dla Rosji czas wielkich wojen minął, to jednak w dobie wszechpanujących parad te braki w wyszkoleniu były widoczne. Zaradzić temu miały nowe metody szkolenia ludzi i koni. Poprzez upowszechnienie jazdy maneżowej (tzn. wyższej szkoły jazdy)<sup>40</sup> zamierzano poprawić zwrotność formacji, a przede wszystkim prezencję. Jazda maneżowa ułatwiała to, gdyż wyrabiała posłuszeństwo konia, zaprawiała go do częstszych zwrotów, zmian tempa i kierunku oraz pogłębiała umiejętności jeźdźca.

Do 1815 r. jazda maneżowa nie była rozpowszechniona w kawalerii rosyjskiej. Nadzwyczajna finezja, dokładność pracy z koniem oraz wykonywanie przez niego złożonych ewolucji zrobiły wrażenie na rosyjskich oficerach, gdy widzieli efekty pracy szkół jazdy konnej w Wiedniu (Hiszpańska Szkoła Jazdy), Berlinie, Wersalu i Samur. Na wzór jazdy niemieckiej (austriackiej i pruskiej) jazda maneżowa zawitała do armii rosyjskiej na niespotykaną dotąd skalę. Znalazła entuzjastów wśród młodych oficerów i dowódców pułków, którzy nie mieli dostatecznego przygotowania praktycznego, a nawet teoretycznej wiedzy o ujeżdżaniu. Większość z nich uważała, że mądrość tkwiła w wyższej szkole jazdy jako takiej. Nie rozumieli jej sensu. Wprowadzali ją, bo taka była moda. Źródłem ich wiedzy była książka Lageriera (*Szkoła wyższej jazdy maneżowej*) tzw. zielona książeczka<sup>41</sup>. Jej treści rozpropagowywali oficerowie gwardii przenoszeni do pułków liniowych<sup>42</sup> oraz wyżsi dowódcy<sup>43</sup>, którzy bardzo często przy szkoleniu oddziałów korzystali z pomocy nauczycieli jazdy maneżowej<sup>44</sup>. Dopiero od 1817 r. za organizację szkolenia zabrały się władze. W tymże roku

---

233-234; L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t.2, Warszawa 1983, s. 125-126; Briks, op. cit., s. 236 przypis 77, s. 253; Kersnovskij, op. cit., s. 22-25 przypis 24, s. 28-29.

<sup>40</sup> Stanowi najwyższy stopień ujeżdżenia konia wierzchowego. Polega na wykonywaniu przez konia pod jeźdźcem określonych ewolucji z maksymalną precyzją. Elementami wyższej szkoły ujeżdżenia były półpiruety, piruety, rytmiczna zmiana nóg w galopie (przydatna w jeździe terenowej), pasaż i piał. Müseler, op. cit., s. 115-116.

<sup>41</sup> *Jamburski polk*, s. 341-342, 378, 342; Briks, op. cit., s. 247-248; Begunova, op. cit., s. 190.

<sup>42</sup> W gwardii jazdę maneżową zainicjował hrabia Lewaszow, dowódca pułku lejbgwardii huzarów. Jego byli dowódcy szwadronów przeszli do linii, jak np. dowódca Jamburskiego pułk płk J.O. Offenberga 2. (1824 – 1828); Begunova, op. cit., s. 190.

<sup>43</sup> Bronevskij, *O postepenno*, s. 334. Gen. F. Rudigera dowódcy 2. DDrag czy dowódca brygady gen. M. M. Bezobrazow.

<sup>44</sup> W 1818 r. oficerowie Arzamskiego psk zatrudnili jako pułkowego instruktora Balboniego, wołyżera z trupy w swoim czasie znakomitego Kiariniego. Dowódca Jamburskiego pułk szkolił pułk korzystając z usług niejakiego Zeglera. Gen. Rudigerowi pomagali adiutanci Jewropieus (później komendant szkoły jazdy) i Engelhardt. *Jamburski polk*, s. 342-343, 383; Bronevskij, *Vzgljad*; Bronevskij, *O postepenno*, s. 334.

z inicjatywy w. ks. Konstantego powstały szkoły jazdy konnej w Warszawie i Petersburgu, do których kierowano na przeszkolenie oficerów z całej armii. Ich zadaniem było doskonalenie sztuki jazdy konnej i propagowanie jednolitych zasad (np. dosiady). W 1819 r. w Petersburgu powstała mikołajewska szkoła jazdy (od 1823 r. gwardyjska szkoła jazdy podchorążych). Szkolne szwadrony tworzone przy kwaterach korpusów<sup>45</sup>. We wszystkich (poza Warszawą od 1818 r.<sup>46</sup>) podstawą była jazda maneżowa. W rosyjskiej kawalerii wypracowano specyficzną postawę jeźdźca na koniu, szczególnie niewygodną i trudną dla niedoświadczonych żołnierzy. Władysław Zamoyski pisał, iż była „sztywną, prostopadłą od głowy do ostrogi, zastosowaną nie do potrzeb jeźdźca, ale upragnionych przez wielkiego księcia [Konstantego-T.S.] linii i kątów prostych. Przy takim siedzeniu na koniu prawdziwą było sztuką za każdym nieprzewidzianym ruchem lub zatrzymaniem konia nie stracić równowagi”. W wojnie 1831 r. rosyjskiego kawalerzystę można było rozpoznać z daleka, gdyż „ciężar jeźdźca i pakunku zamiast rozkładać się na całego konia, na przedzie tylko spoczywa, a sztywna postawa jeźdźca podanego naprzód, z piętami do konia wykręconymi, przeszkadza swobodnym ruchom ręki”<sup>47</sup>.

Konie tabunowe trudno było zmusić do jazdy maneżowej (nie lubili ich młodzi żołnierze), poza tym konie dońskie, na których jeździła większość żołnierzy regularnych pułków lekkich, nie zaliczały się do ładnych. Psuły one prezentację formacji. Te względy zadecydowały o tym, że remonterzy<sup>48</sup> zaczęli kupować dla lekkiej kawalerii konie ze stadnin środkowej Rosji hodowane w systemie stajenno-pastwiskowym i już w wieku 1,5 roku ujeżdżane w maneżu. Konie tabunowe dońskie, ukraińskie i kaukaskie stworzone dla lekkiej kawalerii zaczęły z niej znikać, a ich miejsce zajmowały konie rosłe i masywne. Przy ich zakupie patrzono, czy są spasione i ładne<sup>49</sup>. Dominowały klacze i wałachy, które najlepiej poddawały się tresurze. W pułkach mało było źrebców (młodych koni, ogierów). Z reguły klacze stawiano w drugim szeregu rozwiniętych szwadronów<sup>50</sup>.

Zwiększone wymagania spowodowały niedostatek koni w pułkach (konie

---

<sup>45</sup> Bronevskij, *O postepenno*”, s. 334.; Briks, op. cit., s. 247-248, 250; Kersnovskij, op. cit., s. 21; *Istorija lejbgwardii ulanskogo ego Veličestva polka*, S-Peterburg 1875, s. 87 [dalej *Lejbgwardii ulanski*]; Begunova, op. cit., s. 191.

<sup>46</sup> *Lejbgwardii ulanski*, s. 105.

<sup>47</sup> K. S. Bodzantowicz [Suffczyński Kajetan], *Boje polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1871, s. 279-280; Zamoyski, op. cit., s. 133; Briks, op. cit., s. 247.

<sup>48</sup> Zajmowali się zakupem i odsprzedają koni wycofywanych ze służby.

<sup>49</sup> *Jamburski polk*, s. 351; A. Rzewuski, *Mysli o kawalerii*, „Russkij Inwalid”, nr 21, 1858, s. 90 [dalej Rzewuski, *Mysli*]; Bronevskij, *Vzgljad*'.

<sup>50</sup> *Jamburski polk*, s. 343; Begunova, op. cit., s. 181.

chude albo niedające sobie rady w manieżu usuwano jako wybrakowane). Remonterzy dostarczali ich coraz mniej. W 1819 r. odgórnie nakazano zmniejszyć o 100 liczbę koni w pułkach gwardyjskich i liniowych, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na zakup koni ze stadnin<sup>51</sup>. Car Aleksander I zakazał wywozić konie za granicę, aby nie rosły ich ceny w kraju. Jednocześnie starał się zatrzymać trwającą wymianę koni w pułkach lekkich. W 1819 r. wydał ukaz regulujący ich zakup. Remonter musiał uwzględniać rodzaj jazdy, dla której nabywał konie. W pułkach lekkich większość żołnierzy powinna posiadać konie stepowe. Tylko karabinierzy i podoficerowie mogli dosiadać koni ze stadnin środkowej Rosji<sup>52</sup>. Konie lekkiej jazdy powinny mieć w kłębie<sup>53</sup> nie mniej niż 1,46 m i nie więcej jak 1,52 m. W przypadku koni ze stadnin centralnej Rosji ich wysokość nie powinna przekraczać 1,54<sup>54</sup>. Dowódcy skwapliwie korzystali z tej możliwości, dbając o prezencję pułku. Kupowali więc konie ze stadnin środkowej Rosji oraz wysokie konie tabunowe. W efekcie w 1825 r. dostrzeżono, że w pułkach lekkich konie były masywniejsze i większe niż podczas wojen napoleońskich<sup>55</sup>.

Zmiany objęły także tresurę, higienę konia oraz szkolenie żołnierzy. Nie były korzystne dla jednych i drugich. Najtragiczniejsze były pierwsze lata po identyfikacji jazdy manieżowej. Wielu dowódców starało się jak najszybciej osiągnąć wysoki jej poziom. Zazwyczaj jednak z braku wiedzy teoretycznej i praktycznej nie znali metod szkolenia, albo znając pomijali je, aby uprzedzając innych zaprezentować swoje oddziały przełożonym. Szybkość odbijała się na zdrowiu ludzi i koni. Te ostatnie najczęściej miały uszkodzony aparat ruchowy (obrzęki i zapalenie ścięgien, urazy) i były zmęczone. Ich chody były chwiejne i niepewne. Najbardziej cierpiały konie frontowe, gdyż to je na początku zaczęto uczyć „cyrkowych sztuczek”. Wiele z nich padło. Żołnierze chorowali albo dezercerowali<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> *Jamburski polk*, s. 351, w 1820 r. do pułku dostarczono tylko 33 konie, gdy tymczasem potrzebował ponad 100, s. 376; Bronevskij, *Vzgljad*; Begunova, op. cit., s. 191.

<sup>52</sup> *Stolete Vojennago Ministerstva. Upravlene general'inspektora kavalarii o remontirovaniju kavalarii*, t. XIII, kniga 3, vypusk I, S-Peterburg' 1906, s. 157 [dalej SVM, *Upravlene*]; Begunova, op. cit., s. 182.

<sup>53</sup> W tym wypadku należy rozumieć wysokość mierzoną od początku kończyn przednich do szczytu kłębu (wypukłość między karkiem a grzbietem).

<sup>54</sup> Begunova, op. cit., s. s. 179, podaje też 1,50-1,55 m, s. 182.

<sup>55</sup> SVM, *Upravlene*, s. 157; Begunova, op. cit., s. 194; L'vov, op. cit., s. 16, w pułkach ułańskich do 1812 r. konie miały od 1,42 do 1,51 m wysokości.

<sup>56</sup> Gdy w Jamburskim puł, gdy pojawił się pierwszy bezwzględny zwolennik niemieckiej szkoły płk K.E. Gelman, w latach 1818 – 1824, usuwano konie z pułku z powodu chwiejności chodów i ślepoty (do 1818 r. nie było żadnych ubytków z tego powodu). Przyczyną śmierci były zapalenia mózgu i dychawica. W ciągu 5 lat wykluczono z pułku 565 koni, padło 58, dobito 13, razem 636. W ciągu 5 lat zachorowało do 900 żołnierzy, 56 zmarło, a 107 zdezercerowało. W latach 1824 – 1828, płk J.O.

Pomimo znacznych strat postęp w sztuce jazdy kawalerii rosyjskiej był widoczny już w pierwszych latach po upowszechnieniu maneżu. W 1819 r. niektóre oddziały mogły zaprezentować na inspekcjach prawidłowe chody i dosiad jeźdźców (dobrze trzymali się w siodle i nie spadali z koni), a co najważniejsze wykonywały ewolucje z dużą precyzją i szybkością<sup>57</sup>. Mimo że umiejętności rosły to jednak sprawność bojowa kawalerii rosyjskiej malała. Konie „męczono” w maneżach, ale nie zmuszano ich do większego wysiłku w terenie. Nie chciano, aby traciły „ciało”, gdyż spasość była ówczasem jedną z ważniejszych cech ładnego konia (na inspekcjach najczęściej zarzucano dowódcom „brak ciała” u koni stąd też uznawano je za wybrakowane i usuwano z pułku). Przekarmiano je obfitą karmą. W 1816 r. po raz ostatni wypuszczono je na pastwiska w tabunach. Konie karmiono trawą, ale w stajniach. W pułkach strzelców konnych i dragońskich konie były najtłustsze. W Jamburskim puł proceder ten rozwinął się w latach 1818–1823, ale apogeum osiągnął w latach 1823–1828. Konie trzymano w ciepłych i dusznych stajniach, aby uchronić połysk sierści. Po wysiłku nie czyszczono ich do sucha, ale okrywano derami z obawy przeziębienia. Siodła i czapraków nie zdejmowano nawet przez dwie godziny, a potnika nawet po trzech. Nie „rozprowadzano” koni na świeżym powietrzu, ale pod dachem. Zimą trzymano je w szczelnie zamkniętych stajniach, aby uchronić od zimna i „najeżyć włos” (cyt. za Zamoyskim). Dzięki takim metodom pielęgnacji konie prezentowały się wspaniale, ale nie były zdolne do większego wysiłku i ciężkich warunków bytu w warunkach polowych<sup>58</sup>.

Taktyka rewiowa panująca w armii po 1817 r. wypaliła trwale piętno na charakterze rosyjskiego oficera i żołnierza. Nie przygotowywała ich ona do wojny i jak zauważył Kiersnowski zabijała, szczególnie wśród dowódców, poczucie realizmu<sup>59</sup>. W połowie drugiej dekady XIX w. w armii służyło wielu oficerów i żołnierzy zdobywających doświadczenie i praktykę na polach bitew w służbie czasu wojny np. w latach 1814–1818 w Grodzieńskim phuz (od 1824 r. Kliastycki phuz), aż 1/3 stanu stanowili szeregowi i podoficerowie

---

Offenberg 2. doprowadził pułk do ideału małym kosztem dezercerujących ludzi i koni. Siedem koni padło, 993 żołnierzy chorowało, 49 zmarło, a 29 zdezerterowało. *Jamburski polk*, s. 350-351, 359, 374, 376, 379; Tokarz, *Wojna*, s. 72 „zrywano nogi, przekarmiano i przesadnie chroniono”; Briks, op. cit., s. 247.

<sup>57</sup> Briks, op. cit., s. 247.

<sup>58</sup> Zamoyski, op. cit., t.1, s. 154; Rzewuski, *Mysli*, s. 90; Bronevskij, *O postepennom*, s. 334; *Lejb-guardii ulanski*, s. 107; *Jamburski polk*, s. 375-377; Briks, op. cit., s. 248.

<sup>59</sup> Morozov, op. cit., s. 84, opinia pruskiego generała z 1827 r. – „Tylko niewielu generałów myśli o swoim prawdziwym powołaniu, a pozostali na odwrót, myślą, że osiągnęli wszystko, jeśli im się uda zadowalająco przeprowadzić swój pułk marszem paradnym przed carem”; Kersnovskij, op. cit., s. 26.



odznaczeni za wyróżnienie się w boju z Francuzami<sup>60</sup>. Nie cierpieli oni jazdy maneżowej, nawet bali się jej. Zwolennicy szkoły niemieckiej „temperowali” ich, a dowódcy wręcz nie cierpieli z racji przestarzałych, w ich mniemaniu, i trudnych do wytępienia, nienowoczesnych nawyków w zakresie higieny i tresury koni. Przykładów dostarcza Jamburski puł. W latach 1824 – 1828 zdegradowano w nim dziesięciu podoficerów, dlatego że nie osiągnęli zadowalających wyników w jeździe maneżowej. Nie pomogły im krzyże św. Jerzego, doświadczenie wyniesione m.in. z wojny 1812 r. oraz poważanie i szacunek żołnierzy. O awansie na podoficera decydowała postawa jeździecka, umiejętności w jeździe maneżowej, zewnętrzna prezencja i budowa ciała<sup>61</sup>. W pułkach liniowych miał miejsce duży odsiew weteranów. Spowodowała go ciężka służba w warunkach pokojowych. Żołnierzom i podoficerom, którzy nie mogli jej sprostać, pozostawała tylko dezercja. W pułkach gwardyjskich weterani byli pożądanymi, gdyż podnosili ich prestiż. Dlatego też dowódcom nie zależało na szybkim ich usunięciu ze służby (w ogóle dobór niższych kadr do pułków gwardyjskich odbywał się na innych zasadach)<sup>62</sup>. Oficerowie niezadowoleni ze służby albo dostosowywali się do nowych porządków, albo podawali się do dymisji. Odchodzili także do innych oddziałów<sup>63</sup>. Służba oficerska straciła swoją dawną atrakcyjność, tak więc powszechnym zjawiskiem stały się niedobór oficerów w pułkach. W połowie lat dwudziestych (dane z 1826 r.) armię rocznie zasilalo do 700 wykształconych oficerów, ale tylko 1/3 z nich wchodziła do pułków liniowych, co pokrywało tylko 1/5 ubytku kadry<sup>64</sup>. Awansowano więc podoficerów, co obniżało

<sup>60</sup> W Jamburskim puł dowódca starego stylu utrzymał się do 1818 r. Był nim G.M. Łopatin (dawny dowódca Litewskiego puł). W 1818 r. zastąpił go K.E. Gelman. *Jamburski polk*, s. 335, 337, 366-367; Begunova, op. cit., s. 284.

<sup>61</sup> Bronevskij, *O postepenno'*, s. 334; *Jamburski polk*, s. 343, 351, 353-354, 378-379, 380, w latach 1824 – 1828 z 72 nowych nominacji na podoficerów i wachmistrzów wszystkie wynikały z dobrej jazdy konnej i pięknej postawy jeździeckiej. Z dziesięciu degradacji wszystkie były konsekwencją słabej jazdy konnej, a nie poważnych uchybień w służbie; Tokarz, *Wojna*, s. 71; Begunova, op. cit., s. 190-191.

<sup>62</sup> *Jamburski polk*, s. 358-359; Begunova, op. cit., s. 304.; G. S. Gabaev, *Guardija v dekabr'skije dni 1825 goda*, rozdział *Obščij obzor sostojanija russkoj gwardii k koncu 1825 goda*, [www.genstab.ru/dec-2a.htm](http://www.genstab.ru/dec-2a.htm).

<sup>63</sup> *Jamburski polk*, s. 354, w latach 1819 – 1823 z pułku odeszło 60 oficerów, a na ich miejsce przybyło 31. W latach 1824 – 1828 ubyło 23, a przybyło 28; Ljachov, op. cit., s. 58; Tokarz, *Wojna*, s. 71; Kersnovskij, op. cit., s. 13.

<sup>64</sup> Prądzyński, *Pam.*, t. 1, s. 293, pisał, iż w armii rosyjskiej był nadmiar oficerów. Zdaniem Puzyrewskiego taka sytuacja rzeczywiście miała miejsce, ale tylko w pułkach strzelców konnych, gdzie był ich podwójny komplet; Bronevskij, *Vzgljad*; Puzyrewski, op. cit., s. 84, przypis; Ljachov, op. cit., s. 57; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 81, corocznie ubywało z armii 1500 oficerów; Kersnovskij, op. cit., s. 13; Morozov, op. cit., s. 81-83; N. Glinoeckij, *Istoričeskij očerok razvitija oficerskich činov i sistemy činoproivodstva v russkoj armii*, [w:] *Oficerskij korpus russkoj armii*, Moskva 2000, s. 31-34.

jakość korpusu<sup>65</sup>. Wśród oficerów pojawili się także absolwenci wyższych uczelni (np. moskiewskiego uniwersytetu, liceum w Carskim Siole), ale nadal w armii służyło zbyt wielu przedstawicieli zamożnych rodzin, którzy nie mieli zamiaru poświęcić swojego życia armii. Służyli dla przyjemności i jak stwierdził D. Broniewskij „dla złotego epoletu”. Nie przykładali się więc do pracy nad sobą i swoimi podkomendnymi. Prawdopodobnie z czasem przynajmniej w niektórych pułkach (np. Jamburskim ułanów) tyle samo oficerów z pułków ubywało ilu przybywało<sup>66</sup>.

Proces szkolenia odzwierciedlał tendencje obowiązujące w całej armii. Kawaleria otrzymała regulaminy drukowane – szwadronu, o kawaleryjskiej służbie liniowej (w 1818 r.), o szkoleniu pułku konnego (w 1819 r.) i o kawaleryjskiej służbie (w 1823 r.)<sup>67</sup>. Mało miejsca poświęcały one przygotowaniu do służby w warunkach polowych. Tłumiły zaczeźność z epoki napoleońskiej. W natarciu zalecały powstrzymywać zapalczywe konie (a więc trzeba było równać do gorszych) i dbać o zachowanie szyku. Za niedopuszczalne uznawały żywiołowe i nieprzygotowane natarcie na piechotę pozostającą w zwartym szyku i gotową do obrony. Od dowódcy wymagano dokładnego trzymania się przepisów. Ograniczano jego inicjatywę. W trakcie inspekcji nie sprawdzano umiejętności potrzebnych na czas wojny. Tylko od dobrej woli dowódców zależało, czy uwzględniali fakt, że przeznaczeniem ich podwładnych była walka z przeciwnikiem, a nie paradna wirtuozeria. Samokształcenie wojskowe oficerów było zjawiskiem rzadkim, stąd też wielu z nich nie posiadało teoretycznej wiedzy wojskowej. Ba, zdarzali się oficerowie nie umiejący czytać i pisać. W 1. DUł., mimo że dowódca dywizji wysyłał do podległych mu pułków przepisy strzelania do celu, rąbania i fechtowania oraz służby ubezpieczeń to dowódca Jamburskiego pułku (płk Gelman), pamiętał tylko o manewrze. Także jego następca płk Offenberga 2. to czynił, ale nie zapomniał jednocześnie o innych stronach służby. Ćwiczył z oficerami regulaminowe szyki, a żołnierzy szkolił we władaniu białą bronią. Pomijał tylko służbę rozpoznawczą i ubezpieczeniową, gdyż powszechnie uznano, że pełnić ją miała kawaleria nieregularna,

<sup>65</sup> Aby zostać oficerem trzeba było mieć szlachectwo. Osoby wywodzące się z innych stanów musiały najpierw przesłużyć 12 lat w charakterze podoficera (szlachcic, jeżeli nie ukończył Korpusu Paziów lub Korpusu Kadetów, służył w pułku jako junkier przez kilka lat). K. Fezi, *Byty i nrawy russkoi armii posle 1812 goda*; S. Peterburg 1912, s. 35; Kersnovskij, op. cit., s. 13; Glinoeckij, op. cit., s. 31-33, od 1829 r. awans podoficera na oficera był możliwy tylko po egzaminie.

<sup>66</sup> Bronevskij, *Vzgljad*; Ljachov, op. cit., s. 59; Tokarz, *Wojna*, s. 70. Jego zadaniem w 1830 r. zamierzano zmniejszyć w pułkach rosyjskich liczbę szwadronów z sześciu do czterech ze względu na brak oficerów. Uważam, że jeżeli takie projekty się pojawiły, to wynikały one raczej ze znacznego ubytku koni po wojnie z Turcją i związaną z tym redukcją liczby jeźdźców w pułkach.

<sup>67</sup> Bronevskij, *O postepennom*, s. 333-334; Ljachov, op. cit., s. 65.

zwłaszcza kozacy<sup>68</sup>. Zresztą dowódcy nie musieli przykładać się do szkolenia bojowego pułków. Manewry i inspekcje miały jedynie zaprezentować efekty szkolenia jazdy maneżowej, a po 1825 r. stan wyćwiczenia ustalonych z góry szyków bojowych<sup>69</sup>. Uczestnik cesarskiego przeglądu dywizji strzelców konnych w Kozłowie (w 1820 r.) zauważył, że otwierająca go parada wypadła wspaniale. Dywizja pokazała do perfekcji opanowane wyrównanie szeregów i kolumn, chody, zebrany klus i galop tak krótki, że artyleria konna szybciej przemieszczała się niż pułk kawalerii (ta sztuka udawała się nierzadko nawet piechocie), ale o właściwych manewrach oficerowie nie mieli żadnego pojęcia. Oficer wyższy odpowiedzialny za ich przebieg z góry zaplanował ruchy oddziałów począwszy od dywizji, a na dywizjonie (dwa szwadrony) skończywszy i osobiście ich dowódcom przekazywał instrukcje<sup>70</sup>.

W okresie panowania Aleksandra I i Mikołaja I, od zakończenia wojen napoleońskich, wprowadzono zmiany w etatach kawalerii. W 1814 r. w gwardii (bez gwardyjskich oddziałów kozackich) oraz wojskach regularnych znajdowało się 66 pułków, w tym 12 kirasjerskich, 19 dragońskich, 13 huzarskich, 13 ułańskich i 9 strzelców konnych. Liczyły one w 462 szwadronach, 108,1 tys. żołnierzy i 82,7 tys. koni, z czego formacje liniowe (czynne) posiadały 396 szwadronów, 94 tys. żołnierzy i 70,9 tys. koni, a rezerwowe 66 szwadronów, 14,1 tys. żołnierzy i 11,8 tys. koni. W 1825 r. liczbę pułków kawalerii podniesiono do 76, szwadronów do 619 co razem z siedmioma rezerwami pieszymi dawało 135,2 tys. żołnierzy i 91,3 tys. koni. W szwadronach czynnych służyło 100,2 tys. żołnierzy dysponujących 74,5 tys. końmi, a w 49 szwadronach zapasowych, 60 osiedlonych i rezerwowych osiedli wojskowych odpowiednio 34,9 tys. żołnierzy i 16,7 tys. koni. W 1827 r. wśród 76 pułków było 13 kirasjerskich, 10 dragońskich, 18 huzarskich, 26 ułańskich i 9 strzelców konnych. Kawaleria posiadała 86,1 tys. koni (71,2 tys. w 450 szwadronach czynnych i 14,8 tys. w 176 rezerwowych, zapasowych, osiedlonych i rezerwach pieszych. W porównaniu do 1814 r. opierając się na doświadczeniach wojen napoleońskich, powiększono liczbę pułków kirasjerskich (do 13) oraz pułków

---

<sup>68</sup> *Jamburski polk*, s. 368, 372; Puzyrewski, op. cit., s. 38, Davydow pisał, że „przy ówczesnych wymaganiach dzięki nieznośnemu pedantyzmowi zabijano zdolności umysłowe i dążność do kształcenia znajomości drobiazgów wojennego życia stawiano na pierwszym miejscu; służba wyłącznie mechaniczna wysuwała naprzód nieuków w taktyce wojennej”; Ljachov, op. cit., s. 61, 65; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 109; Kersnovskij, op. cit., s. 14, 17-18; Tokarz, *Wojna*, s. 72; Morozov, op. cit., s. 83-86.

<sup>69</sup> Puzyrewski, op. cit., s. 38; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 113-114.

<sup>70</sup> Broniewskij, *O postepenno*, s. 334; Puzyrewski, op. cit., s. 38; Begunova, op. cit., s. 192; Briks, op. cit., s. 248; Tarczyński, op. cit., s. 227-228.

lekkich z 35 do 53, w tym huzarów z 13 do 18, a ułanów z 13 do 26<sup>71</sup>. Spośród pułków lekkich huzarów stawiano wyżej w hierarchii armii niż ułanów (sytuacja zmieniła się dopiero w 1833 r.) i do 1815 r. uznawano za najlepsze w całej armii. Kuźnią elit jazdy był pułk Sumski. Między 1815 a 1825 r. najbardziej faworyzowano strzelców konnych, bo to ich największą sympatią darzył car Aleksander I. Ich pułki były „wyborne” i miały doskonałą kadrę oficerską (nawet podwójny komplet), gdyż oficerowie nie chcieli opuszczać swoich oddziałów i pozostawali w jednym stopniu po 8-10 lat<sup>72</sup>. Prawdopodobnie około 1825 r., dostrzegając potrzebę rozbudowy jazdy lekkiej zaczęto przygotowywać się do przekształcania pułków jazdy średniej, tj. dragonów, w pułki huzarów i ułanów oraz do likwidacji strzelców konnych, których zadania (walka w szyku konnym i pieszym) przejąć miały pozostałe pułki dragonów<sup>73</sup>. W 1825 r. liczba pułków kozackich wzrosła do 136 (w tym 80 dońskich). Służyło w nich około 100 tys. ludzi. Pewną część pułków kozackich przekształcono na trwałe w ułanów. W 1816 r. z czterech regularnych pułków kozaków ukraińskich sformowano cztery pułki ułanów, a w następnym roku z trzech pułków bugskich kozaków dalsze trzy. Z pułków tych utworzono dywizję Bugską ułanów (od 1829 r. nr 4) i ukraińską dywizję ułanów (od 1818 nr 3)<sup>74</sup>.

W 1825 roku armia rosyjska liczyła 924 tys. żołnierzy, a stosunek kawalerii regularnej do piechoty kształtował się na poziomie 1 do 4,9, a po doliczeniu kozaków 1 do 2,4. Rok później relacja między kawalerią regularną a piechotą, artylerią i inżynierią wynosiła 1 do 7,2, a po dodaniu kozaków 1 do 3,6<sup>75</sup>.

W organizacji większych oddziałów utrzymano wypróbowane wzorce francuskie. W 1814 r. jazda rosyjska posiadała 16 dywizji i cztery korpusy rezerwowe,

<sup>71</sup> Wliczono pułki gwardyjskie, ale bez gwardyjskich oddziałów kozackich tj. pułku lejbgwardii kozaków (6 szwadronów), gwardyjskiego szwadronu kozaków Czarnomorskich, szwadronu lejbgwardii Krymskich Tatarów (268 ludzi), a także pułku żandarmerii wojskowej (utworzony w 1815 r. w składzie 6 szwadronów i 1 rezerwowego), lejg-gwardii półszwadronu żandarmerii (od 1815) i żandarmerii przy korpusie wewnętrznej straży (334 ludzi i 310 koni). *Istoriceskoje*, t. X, XIX; *Beskrovnij, Russkaja*, s. 23; Briks, op. cit., s. 22, 236, 240, 252; *Begunova*, op. cit., s. 181.

<sup>72</sup> *Bronevskij, O postepenno*, s. 334; Puzyrewski, op. cit., s. 84, przypis; Briks, op. cit., s. 256.

<sup>73</sup> Briks, op. cit., s. 250-251; *Kersnovskij*, op. cit., s. 41.

<sup>74</sup> *Istoriceskoje*, t. X, s. 152, 612, 615; Briks, op. cit., s. 232, 236, 240-241. W 1825 r. było sześć wojsk kozackich – Dońskie 80 pułków, Astrachańskie – 3 pułki, Uralskie – 12 pułków (wszystkie po 578 ludzi w 5 sotniach), Czarnomorskie – 10 pułków, Syberyjskie liniowe – 10 pułków po 552 ludzi i 4 sotnie po 425 ludzi, Syberyjskie policyjne – 1 pułk z 682 ludźmi i 5 pułków po 571 ludzi, kaukascy kozacy liniowi- 6 pułków po 2-4 tys. ludzi i 4 oddziały, Orenburski pułk kozacki, 2 tieptiarskie pułki po 500 ludzi, 2 nogajskie pułki po 518 ludzi. Razem 136 pułków i oddziałów z 100 tys. żołnierzy. Do nieregularnych wojsk zaliczano także: (dane z pocz. 1812 r.) 2 pułki baszkirskie po 5 sotni i 518 ludzi, 4 kałmuckie i 4 pułki tatarskie po 5 sotni i 578 ludzi, 1 tunguski i 4 buriackie (w 1815 r. – 5 pułków) po 5 sotni i 500 ludzi, mozdogski górski oddział.

<sup>75</sup> *Beskrovnij, Russkaja*, s. 19, 23, 26, 29; *Ljachov*, op. cit., s. 61; *Kersnovskij*, op. cit., s. 17. W 1826 roku stosunek Kawalerii regularnej do piechoty wynosił 1 do 6,2 a z kozakami 1 do 3,1.

a na początku 1828 r. 18 dywizji po 4,3 tys. koni (bez oddziału kawalerii gwardii w Warszawie). Dzieliły się one na dwie brygady dwupułkowe. Siedem dywizji włączono w struktury korpusów piechoty (była to tzw. jazda korpuśna), a dziesięć tworzyło pięć dwudywizyjnych korpusów rezerwowych (I i V korpusy po 8,6 tys. koni w 48 szwadronach, a w trzech pozostałych tj. II, III i IV po 7,2 tys. koni)<sup>76</sup>.

W ciągu 15 lat dokonano pewnych zmian w etatach oddziałów (pułków i szwadronów) i pododdziałów (plutony). Po wojnach napoleońskich w kawalerii rosyjskiej nadal obowiązywał etat ustanowiony na początku 1813 r. (z 27 XI 1812 / 8 I 1813 r.). Pułki liniowe miały po sześć szwadronów czynnych (każdy po 213 ludzi i 179 koni) i szwadron zapasowy (214 ludzi) po 20 rot (rota to dwóch szeregowych) w plutonie. Pułk liczył 1639 ludzi i 1254 konie wierzchowe (nie licząc oficerskich i jucznych). W 1827 r. pułki kawalerii osiedli wojskowych dysponowały sześcioma szwadronami czynnymi (16 1/2 roty w plutonie, 131 konnych i 49 pieszych w szwadronie czynnym, a razem w sześciu szwadronach czynnych 907 żołnierzy i podoficerów), trzema rezerwowymi (po 13 rot w plutonie, 119 konnych i 42 pieszych w szwadronie) i trzema osiedlonymi<sup>77</sup>.

Car Mikołaj I (od 1825 r.) na początku swojego panowania nie dokonał radykalnych zmian w kawalerii, a zwłaszcza w procesie jej szkolenia. Zorganizował wzorcowy pułk (1826 r.), który miał ułatwić ujednoczenie szkolenia bojowego i umundurowania oraz dostarczyć armii instruktorów. Zwiększył liczbę pułków lekkich kosztem dragonów (w 1826 i 1827 przekształcono dwie ich dywizje w huzarów i ułanów)<sup>78</sup>.

W przededniu wojny z Turcją regularna kawaleria rosyjska posiadała piękne konie (dobrane dla pułków maściami<sup>79</sup>), z których większość w następstwie

<sup>76</sup> *Istoriceskoje*, t. X, XIX; Briks, op. cit., s. 243, 261-262. Dywizja lekkiej kawalerii gwardii w okresie pokoju pozostawała poza strukturą korpusów. Od 4 I 1831 r. wraz z 1. DKir dywizja ta utworzyła Zbiorczy Gwardyjski Korpus Rezerwowy kawalerii [KrKGw], a 1. DUł włączono do korpusu grenadierów.

<sup>77</sup> *Jamburski polk*, s. 285; Briks, op. cit., s. 233, 237-238, 251; Begunova, op. cit., s. 69. Podane liczby obejmują oficerów, podoficerów i żołnierzy tzw. liniowych i nieliniowych (nestroewych), rzemieślników, ordynansów. Podział na rotę uwzględnia tylko szeregowych dysponujących końmi, a liczba koni w szwadronach obejmuje jedynie należące do państwa, bez oficerskich. Licząc wszystkich konnych oficerów, podoficerów i żołnierzy pułk posiadał w sześciu szwadronach bojowych około 1116 konnych, a szwadron 186. Pułki osiedlone odpowiednio (etat z 1827 r.) – 955, 157. W 1821 r. zwiększono etatową liczbę koni oficerskich w pułkach gwardyjskich (o 1/2) i armijnych (o 1/4), co dało w sumie 2073 konie. Wykorzystywano je tylko w trakcie inspekcji i parad. W 1823 r. ze względów ekonomicznych zmniejszono liczbę ludzi i koni w plutonach pułków gwardyjskich (o 4 roty) oraz w ośmiu pułkach dragonów i czterech strzelców konnych (o 8) co pozabiło armię 7,1 tys. koni i ludzi.

<sup>78</sup> Ljachov, op. cit., s. 67; Briks, op. cit., s. 250-251.

<sup>79</sup> *Istoriceskoje*, t. X, s. 56, 128-130, 155-156, 202-203; t. XI, s. 56-57; t. XIX, s. 37-51; Begunova, op. cit., s. 181-180.

forsownej jazdy maneżowej miała niepewne chody i nie nadawała się do długich i szybkich marszy, gdyż były opasłe<sup>80</sup>. Pułki (za przykład może posłużyć Jamburski pułk z 1. DU), w 1827 r. prezentowały najwyższy poziom jazdy maneżowej. Wszyscy podoficerowie i karabinierzy traktowali maneżowy kadryl jak błahostkę. Mogli ze zrozumieniem, swobodnie i lekko, prawie w ciemno i w takt wykonać najbardziej złożone elementy wyższej szkoły cyrkowej. Pozostali żołnierze pułku wyuczyli się doskonale chodów bocznych, kontrgalopu, a pozostałe chody skracali do ostatnich granic możliwości i wyzyn estetyki<sup>81</sup>. Niestety do służby w polu ta przepiękna jazda nie była przygotowana. Poza tym odczuwała brak oficerów i podoficerów, a umiejętności tych, którzy znajdowali się w armii, pozostawiała wiele do życzenia<sup>82</sup>. Przeciwnikiem jazdy rosyjskiej była kawaleria turecka, która przechodziła przez trudny proces reform. Obok licznych formacji nieregularnych pojawiły się w niej nieliczne pułki regularne zorganizowane i szkolone na wzór europejski (np. pułk ułanów uzbrojony w lance). W walce i jedne i drugie nie stosowały nowoczesnej taktyki i np. prowadziły natarcia w szyku rozproszonym lub ławę. Kawaleria turecka była stworzona do walki podjazdowej, zagonów na tyły i – co ważne – jednym z elementów jej uzbrojenia były spisy i lance<sup>83</sup>.

W wojnie tureckiej w kampanii 1828 r. na Bałkanach, uczestniczyło co najmniej sześć rosyjskich dywizji jazdy regularnej (112 szwadronów), co razem stanowiło ok. 25,4 tys. szabli i tylko osiem pułków kozackich (ok. 4 tys. szabli)<sup>84</sup>. Rok później, na początku kampanii 1829 r. w kwietniu – maju w pięciu dywizjach kawalerii regularnej znajdowało się tylko 10,5 tys. szabli, a w 22 pułkach kozackich ok. 8,4 tys. szabli<sup>85</sup>. Ta zwiększona liczba pułków

<sup>80</sup> Bronevskij, *Vzgljad'*, na przeglądzie 1. DSK rozkazano pułkom wzmocnionym klusem obejść pozycje przeciwnika. W trakcie realizacji zadania pułki nie zdołały utrzymać zwartości i rozciągnęły się w długi wąż, gdyż mnóstwo koni zostawało w tyle, tracąc oddech i siły fizyczne; Briks, op. cit., s. 248.

<sup>81</sup> W przeciwieństwie do nich nieliczna kawaleria regularna i nieregularna samodzielnego korpusu kaukaskiego (w 1826 r. pułk dragonów i 16 pułków kozackich) non stop znajdująca się w stanie wojny nie była piękna, ale prezentowała wysoki poziom wyszkolenia bojowego, co zademonstrowała w wojnach z Iranem i Turcją. Było to zasługą gen. A. Jermołowa i jego najbliższych współpracowników (w kawalerii np. płk. N. N. Rajewskiego z Niżnogorodzkiego pdrag). *Jamburski polk*, s. 383; Ljachov, op. cit., s. 77-78, 132, 136; L. G. Beskrovnyj, *Russkoje wojennoje iskusstvo XIX w*, Moskwa 1974 [dalej Beskrovnyj, *Russkoje*]; Kersnovskij, op. cit., s. 15; Briks, op. cit., s. 248.

<sup>82</sup> Ljachov, op. cit., s. 57-59; Morozov, op. cit., s. 84-85, 89, „Potrafilśmy umierać, ale nie kierować wojskami”.

<sup>83</sup> Jomini zachwalał „wrodzony instynkt” tureckiej jazdy do walki w szyku rozproszonym, dzięki któremu potrafiła tak jak kozacy i Czerkiesi „skierować swoje wszystkie indywidualne wysiłki do osiągnięcia wspólnego celu”. Jomini, op. cit., s. 234; Ljachov, op. cit., s. 92-94, 238; *Mata Encyklopedia Wojskowa*, t.3, Warszawa 1971, s. 177, 353.

<sup>84</sup> Ljachov, op. cit., s. 61, 77. Nie liczę dywizji lekkiej kawalerii gwardii.

<sup>85</sup> Ljachov, op. cit., s. 169; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 198. Na początku lipca 1829 r. w całej armii na froncie naddunajskim było 88 tys. żołnierzy, w tym 22 tys. jazdy.

kozackich to efekt kampanii 1828 r. – najtragiczniejszej dla kawalerii rosyjskiej. W jej toku okazało się, że regularne formacje z trudem wypełniały zadania bojowe (zwłaszcza rozpoznanie i osłonę), a umiejętności żołnierzy oraz przygotowanie koni do służby polowej wykazywały poważne niedociągnięcia. Konie nie były wytrzymałe i z trudem znosiły ciężkie warunki (brak wody, furażu i żywności odczuwalne od czerwca, długie przemarsze i niesamowite upały, które wysuszyły trawy)<sup>86</sup>. Przekarmione, niewytrzymałe i osłabione forsownym maneżem padały masowo<sup>87</sup>, albo też wyczerpane ewakuowano do Rosji. Oficer rosyjskiej armii wspominał, że po blokadzie Silistri i kilku wyprawach ku Szumli „nie można było rozpoznać naszych pięknych koni”<sup>88</sup>. Z kolei autor historii Jamburskiego pułku ułanów pisał, że w regularnej kawalerii konie w pierwszych miesiącach traciły masę i w większości okazały się zupełnie niezdolne do służby polowej. Całe pułki w szczytowym momencie działań wojennych wycofywano z frontu bałkańskiego. Konie wlokły się do Rosji, gdyż z powodu okaleczeń żołnierze prowadzili je, uprząż i siodła taszcząc na grzbietach. Najdotkliwiej odczuły ciężkie warunki 3. DHuz i 1. DSK. Duże straty poniosła także 1. DDrag. Najlepiej, z pułków regularnych, przetrwała wojnę Bugska DU1, gdyż miała najwięcej koni ze stepowych stadnin (Wrotnowski nie potwierdza tego)<sup>89</sup>.

Brak kawalerii dał się we znaki stronie rosyjskiej. Przykładem jest choćby odwrót wojsk rosyjskich spod Szumli (październik 1828). Niewiele brakowało, a zmieniłby się on w pogrom, gdyż słabsza liczebnie z braku koni jazda rosyjska nie mogła skutecznie przeciwstawić się liczniejszej kawalerii tureckiej<sup>90</sup>. Nie był to jedyny taki przypadek w tej wojnie. Kawaleria rosyjska była gorsza od tureckiej, co przyznał nawet gen. Iwan Dybicz (od lutego 1829 r. naczelny wódz na froncie bałkańskim). Zdaniem Helmuta Moltkego była „zbyt ciężka”, aby zmierzyć się z lotnym i szybkim przeciwnikiem. Zademonstrował on swoją przewagę np. w starciu pod Bazardżikiem, w którym – jak utrzymuje

<sup>86</sup> Ljachov, op. cit., s. 112, 168; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 196; Bronevskij, *Vzgljad*'.

<sup>87</sup> Wedle Klemensa Kołaczkowskiego armia rosyjska straciła połowę koni. Z kolei Leon Sapieha uważa, że „prawie wszystkie”. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, ks. 3, Kraków 1898, s. 117; L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914, s. 88.

<sup>88</sup> Bronevskij, *Vzgljad*'.

<sup>89</sup> F. Wrotnowski, *Historia powstania w 1831 roku na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Żmudzi i Litwie*, t.1, Lipsk 1875, s. 213, dywizja Bugska była „okropnie zniszczona” w wojnie tureckiej; *Jamburski polk*, s. 388; Puzyrewski, op. cit., s. 84 przypis; *SVM, Upravlene*, s. 177; Briks, op. cit., s. 252, przypis 80. 1. DSK straciła 2/3 stanu koni przy małych stratach ludzkich; Tokarz, *Wojna*, s. 68, 1. DSK odesłano spod Szumli w eskorcie dywizjonu żandarmów.

<sup>90</sup> Ljachov, op. cit., s. 115, 121; Kersnovskij, op. cit., s. 59. Ljachov bezpośrednio nie wspomina o tarapatach armii rosyjskiej. Tymczasem okazuje się, że w trakcie tego odwrotu III korpus rosyjski stracił swoje tabory, a wraz z nimi zapasy żywności. Żołnierze byli jej pozbawieni przez tydzień; Tokarz, *Wojna*, s. 67, 72, pod Szumłą służbą ubezpieczeń obarczono piechotę, a nie kawalerię.

K. Kołaczkowski – „nieregularna lekka jazda turecka szybkimi obrotami wyższość swą nad ciężką rosyjską niezaprzeczenie okazała”. Zazwyczaj nie atakowała od czoła, ale od skrzydeł „używając tak zręcznie lancy” (cyt. Tokarz). Taktyka rewiiowa także zrobiła swoje. Świadkowie opowiadali, że „ile razy kazano kawalerii szarżować, konie przyzwyczajone na manewrach, że przed samym frontem piechoty na komendę – stój, równaj się, bywały przez jeźdźców gwałtownie zatrzymywane, to samo czyniły i w wojnie i o kilka kroków przed frontem piechoty tureckiej na miejscu się osadzały tak, że piechota spokojnie jeźdźców wystrzeliwała”<sup>91</sup>. Na polu bitwy w starciu z jazdą turecką brakowało kawalerzystom broni, pozwalającej im przeciwstawić się lancom i spisom przeciwnika. W armii rosyjskiej broń drzewcową mieli tylko ułani i kozacy. Mimo że ułanów rosyjskich uczyli władania lancą m.in. polscy instruktorzy, to jednak nie mogli oni dorównać umiejętnościom kawalerzystów tureckich (długość i konstrukcja rosyjskich lanc i spis także miała na to wpływ)<sup>92</sup>. Kozacy zbierali pochwały za swoje poczynania w tej wojnie. Ich konie dońskie były bardziej wytrzymałe na trudy wojenne. Na nich więc spoczywał cały ciężar rozpoznania i osłony<sup>93</sup>. W ich szeregach było jednak zbyt wielu młodych i niedoświadczonych żołnierzy, którzy nie dorównywali weteranom z pułków Płatowa z lat 1812 – 1814. Zdarzało się im ponosić porażki w starciach z jazdą turecką i to nie tylko w otwartym polu np. w lipcu 1828 r. doński pułk kozacki nr 2 płk. Tacynowa został zaskoczony na biwaku i zupełnie rozбитy. Kozacy podobno nawet nie zdołali dopaść koni i pod tureckimi jataganami padło pięć z sześciu sotni<sup>94</sup>. Niewątpliwie do najbardziej udanych kart dziejów kawalerii regularnej w kampanii 1828 roku zaliczały się działania gen. Teodora Geismara na Wołoszczyźnie. Jego dragoni (pułki 1. DDrag) i kozacy odznaczyli się w bitwach po Kalafat i Bejleszti. Geismar zabłysnął już na początku kampanii szybkim marszem do Bukaresztu (robił średnio 95 km na dobę i uratował miasto od grabieży)<sup>95</sup>.

Z kampanii 1828 r. Rosjanie wyciągnęli pewne wnioski. Przed wszystkim pułki jazdy w miejsce padłych koni zaczęły otrzymywać konie zaliczane do ras

<sup>91</sup> Kołaczkowski, op. cit., ks. 3, s. 112; Sapieha, op. cit., s. 89; Ljachov, op. cit., s. 61; Tokarz, *Wojna*, s. 72.

<sup>92</sup> J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1967, s. 56-57, instruktorem w 4. DU1 był wachmistrz z 4. pułku ułanów Królestwa Polskiego. Przysłał go w.ks. Konstancy. Z instruktora był bardzo zadowolony ówczesny dowódca rosyjskiej dywizji gen. Cyprian A. Kreutz.

<sup>93</sup> Ljachov, op. cit., s. 61, 113; Bronevskij, *Vzgljad*.

<sup>94</sup> H. Kocój, *Powstanie listopadowe w relacjach posła pruskiego Fryderyka Schölera*, Kraków 2003, s. 155. *Vojny s Turcijej 1828 – 1829*, [w:] P.N. Krasnov, *Kartiny bylogo Tichogo Dona, 1909*, [http://fstanitsa.ru/cenhistkrasnov\\_2\\_10.shtml](http://fstanitsa.ru/cenhistkrasnov_2_10.shtml).

<sup>95</sup> Sapieha, op. cit., s. 89; Ljachov, op. cit., s. 107, 113, 117-118; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 192; Kersnovskij, op. cit., s. 59; *Voennaja Encyklopedija*, S. Peterburg 1912, t. 7, s. 215.



wschodnich stepowych, turkmeńskie zwane też tureckimi, tatarskie (nogajskie) i kałmuckie „na wpół dzikie”<sup>96</sup>. Zmieniono taktykę. Nakazano dowódcom kawalerii działać zaczepnie. Zakazano im jednocześnie podejmować próby obejścia jazdy tureckiej (bo z reguły nie działała w szyku zwartym, była szybsza i zwrotniejsza) i angażować się w bezsensowną i niekorzystną wymianę ognia z broni palnej. Dowódcy mieli szukać rozstrzygnięcia w czołowym natarciu. Z tego też względu huzarów wyposażono w lance (aby zwiększyć ich siłę zaczepną). Ciężar służby osłonowej i rozpoznawczej przerzucono na kozaków, dlatego też w kampanii 1829 r. uczestniczyły 22 ich pułki. Przy mniej więcej tej samej liczbie dywizji regularnej jazdy oraz zwiększonej liczbie pułków kozackich jazda rosyjska nie była liczniejsza od tej z początku wojny. Wprost przeciwnie. Jazda regularna była co najmniej o połowę mniejsza. Brakowało jej koni i ludzi, którzy umierali z powodu grasujących chorób i niedostatku zaopatrzenia<sup>97</sup>.

W kampanii 1829 r. uszczuplona jazda rosyjska częściowo zrehabilitowała się za kampanię z poprzedniego roku. W bitwie pod Kulewczą (12 VI 1828 r.), która złamała działania zaczepne strony tureckiej, kawaleria rosyjska (4. DUł i prawdopodobnie huzarzy z 2. DHuz) wraz z artylerią udaremniła przeciwnikowi obejście pozycji rosyjskich. To zwycięstwo otworzyło Dybiczewi drogę do śmiałego marszu na Adrianopol, który przesądził o losach wojny. W tej czterotygodniowej operacji okraszanej licznymi starciami wielokrotnie odznaczyły się zarówno pułki regularne (z 4. i 5 DUł oraz 2. DHuz), jak i kozackie<sup>98</sup>. Co warto jednak zaznaczyć, Dybiczew wziął ze sobą tylko najlepsze oddziały (6,5 tys. z 22 tys. jazdy). Pozostałe blokowały Szumlę (44 szwadrony m.in. 3. DHuz) lub pozostały na Wołoszczyźnie (7 tys. jazdy). W marszu armii rosyjskiej przez Bałkany kozacy zazwyczaj stanowili trzon awangard poszczególnych kolumn. Kawaleria regularna miała szereg udanych starć: pod Konopan, nad rzeką Niziakoj, pod Burgas, pod Ajdos, pod Jamboliu czy Slivieno<sup>99</sup>, ale opłaciła te sukcesy poważnymi stratami, doznanymi nie tylko w następstwie walk, ale

<sup>96</sup> M. Łopusiński, *Koń w dywizji strzelców konnych w latach 1815–1830*, praca magisterska napisana na Wydziale Historycznym Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu pod kierunkiem ks. dr. Zbigniewa Skiełczyńskiego, Łowicz 1999, s. 51-52; Sapieha, op. cit., s. 89; S.V. Afana'ev, *Al'bom porod lošadej SSSP*, Moskwa 1953, [www.kdvorik.ru/lib\\_print](http://www.kdvorik.ru/lib_print).

<sup>97</sup> W październiku 1828 r. chorowała 1/3 żołnierzy (62,4 tys.) 2. Armii, podobnie jak na początku lipca 1829 r. (104,7 tys. żołnierzy pozostało w linii). Lekarze i personel szpitalny umierali masowo. W obawie przed zarazą topiono w morzu i rzekach amunicję, broń (ponad 100 tys. karabinów!) i wyposażenie. A. J. Černyszev, *Archiv*, w: "Sbornik Imperatorskogo Russkogo Istoriceskogo Obščstva", t. 122, 1905, s. 182; Sapieha, op. cit., s. 89; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 196-197; Ljachov, op. cit., s. 122, 168; Kersnovskij, op. cit., s. 64; Tokarz, *Wojna*, s. 66 przypis, 69; B. Uralnis, *Istorija voennyh poter'*, Moskwa 1998, s. 97, 283, 351; wojna kosztowała Rosję 10 tys. zabitych, 5 tys. zmarłych od ran i 110 tys. z powodu chorób, razem 125 tys. żołnierzy.

<sup>98</sup> Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 204; Ljachov, op. cit., s. 239, 244; Kersnovskij, op. cit., s. 62; *Mata Encyklopedia Wojskowa*, Warszawa 1970, t.2, s. 134.

<sup>99</sup> Ljachov, op. cit., s. 238-239, 241-245, 248, 256; Kersnovskij, op. cit., s. 61.

i trudnych warunków terenowych, upałów, braku żywności i wody<sup>100</sup>. Pozostawione pod Szumłą oddziały z trudem wypełniały zadania związane z blokadą twierdzy i zgromadzonych w niej głównych sił tureckich. Kawaleria rosyjska nie zdołała odciąć im dostaw żywności i komunikacji z zapleczem. Chociaż odnotowała na tym polu pewne sukcesy np. 29 VIII/10 IX 1829 r. gen. V.G Mandatow (z II brygadą 3. DHuz i pułkiem ułanów) zdobył w jednej z takich wypraw odcinających prawie 100 jeńców, 50 koni, bydło i ponad 100 wozów z zapasami. Wcześniej (12 VI) pułk huzarów atakował i zdobył pięć redut ziemnych rozbijając przy tym jazdę turecką<sup>101</sup>.

Mikołaj I, który na Bałkanach poznał realia wojny oraz niedostatki swojej armii<sup>102</sup>, zdecydowany był wprowadzić zmiany w jej szkoleniu (szczególnie oficerów) i organizacji. Na jego poczynania duży wpływ wywarły poglądy gen. H. Jominięgo uczestnika wojen napoleońskich, pisarza wojskowego i wybitnego teoretyka sztuki wojennej. Jedną z najważniejszych jego prac teoretycznych był *Zarys sztuki wojennej* (I wydanie Paryż 1830). Wypowiadał się w niej także na temat kawalerii<sup>103</sup>. Car wiele czerpał z jego poglądów (np. w kwestii przydatności dragonów, uzbrojenia jazdy, nawet ciężkiej, w lance oraz różnych wariantów szyków bojowych)<sup>104</sup>. Nie zawsze jednak jego decyzje były zgodne z zamysłami mentora (np. w przypadku chodów jazdy w natarciu). Zanim jednak przystąpiono do wprowadzania zmian w zakresie szkolenia, uzbrojenia czy umundurowania, trzeba było uzupełnić straty poniesione w wojnie z Turcją. Kawaleria bardzo w niej ucierpiała. Z relacji naocznego świadka wynika, że te pułki jazdy, które pojawiły się w Rosji po zawarciu pokoju „były cieniami, które wróciły z brzegów Styksu [...] konie bez jeźdźców, ledwo niosły na sobie siodła i resztę uprzęży, wlokły się powiązane ogonami jeden do drugiego, a bardziej prawidłowo za rzep [część twarda ogona – T.S], dlatego, że ogonów nie miały”<sup>105</sup>. Przywrócenie kawalerii do stanu sprzed 1828 r. było bardzo trudne z powodu wyczerpania finansów państwa. Na pokrycie ubytku w ludziach, koniach, sprzęcie i wyposażeniu niezbędne były znaczne środki<sup>106</sup>.

<sup>100</sup> Kołaczkowski, op. cit., ks. 3, s. 126; Ljachov, op. cit., s. 231; 257-258; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 205.

<sup>101</sup> Kawalery Ordenu Świętego Georgija 3. klasa, nr 416, [www: george-orden.nm.ru](http://www.george-orden.nm.ru); Kersnovskij, op. cit., s. 62; Denison, op. cit., s. 377; Ljachov, op. cit., s. 231, 245; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 205.

<sup>102</sup> Zamoyski, op. cit., t 1, s. 276-277; W. Bruce Lincoln, *Mikołaj I*, Warszawa 1988, s. 129-130.

<sup>103</sup> Jomini, op. cit., s. 10, 227-235.

<sup>104</sup> Car był oficerem piechoty i miał pewną wiedzę na jej temat. Nie ma się, co dziwić, że uwielbiał formację dragonów, łączącą zalety piechoty i kawalerii. Na temat kawalerii niewiele miał do powiedzenia. Spośród jego braci specjalistą od tego rodzaju wojsk był w. ks. Konstanty, generalny inspektor kawalerii rosyjskiej.

<sup>105</sup> Bronevskij, *Vzgljad*'.

<sup>106</sup> J. Bloch, *Finanse Rosji w XIX wieku na tle ogólnych dziejów państwa*, cz. 1, Warszawa 1884, s. 149, 154-155; Beskrovnyj, *Russkoje*, s. 211; Denison, op. cit. s. 376.

Dla kawalerii najważniejszy był niedostatek koni. W 1829 r. armia posiadała ich 68,7 tys., a więc o 17,3 tys. mniej niż w 1827 r.<sup>107</sup> Tak dużą lukę nie tak łatwo było zniwelować, zwłaszcza że trzeba było uzupełnić braki, a jednocześnie wymienić konie. W warunkach polowych sprawdzily się tylko konie górskie (karabachskie i kabardyńskie) i stepowe (dońskie, ukraińskie, turkmeńskie itd.). Car nakazał więc aby tylko takie konie znalazły się w lekkiej jeździe (z wyjątkiem kałmuckich i derbenckich). W warunkach pokojowych armia rosyjska potrzebowała rocznie na wymianę 6 tys. koni (koń w pułkach liniowych służył 9 lat, a w gwardyjskim 8), a pułk dysponujący jednym szwadronem zapasowym w przybliżeniu od 100 do 120<sup>108</sup>. W 1829 r. potrzeby były oczywiście znacznie większe i przekraczały możliwości finansowe państwa. Aby pozyskać konie, szczególnie dla pułków wracających z wojny tureckiej, zdecydowano się radykalnie zmniejszyć stany etatowe obowiązujące w armii od 1812 r. Zredukowano plutony w szwadronach czynnych oraz odebrano konie szwadronom rezerwowym i zapasowym w pułkach ośmiu dywizji (2., 3., 4. DHuz, 4. DUł, 1. i 2. DSK oraz 1. i 2. DDrag). Nowy etat obowiązujący od 18/30 października 1829 roku przewidywał, że na 1268 żołnierzy w sześciu szwadronach przypadało tylko 817 koni (skarbowych), a szwadron zapasowy zmieniano w rezerwę pieszą bez koni. Pułki w każdej chwili powinny wystawić 15 rot (30 jeźdźców) w plutonie, a między 1 października a 1 kwietnia 12 rot (24 jeźdźców). Ten czas miały wykorzystać na ujeżdżenie 96 świeżych koni (tylko tyle dowódca mógł kupić za pieniądze skarbowe). Poza tym cofnięto zgodę na utrzymanie w pułku dodatkowych 54 koni dla oficerów (na potrzeby inspekcji i parad) redukując fundusze ze skarbu państwa na ten cel. W razie potrzeby pułki miały przywrócić w ciągu trzech miesięcy przepisowy stan etatowy, tj. po 20 rot w plutonie (40 jeźdźców). Początkowo nowy etat nie obowiązywał w dwóch dywizjach gwardyjskich, 1. DUł, Litewskiej DUł, 1. DHuz, w pięciu dywizjach osiedlonych oraz w pułkach Niżnogradzkim dragonów i żandarmów. Stopniowo jednak także w nich wprowadzać zaczęto zredukowane stany, najpierw w 1. DKir i DLKGw, a następnie w 1. DUł i 1. DHuz. W pułkach osiedli wojskowych stan bojowy nieco powiększono kosztem szwadronów rezerwowych. Z sześciu szwadronów czynnych tylko dwa miały po 20 rot w plutonie (w szwadronie 207 ludzi i 179 koni). Pozostałe cztery liczyły po 14 rot (w szwadronie po 208 ludzi ze 129 końmi). Łącznie pułk dysponował 1254 ludźmi i prawdopodobnie nieco ponad 816 końmi skarbowymi. Szwadrony rezerwowe pozbawiono koni przy zachowaniu poprzedniej liczby żołnierzy. W pułkach liniowych, nie osiedlonych, między 1 kwietnia a 1 października szwadrony miały po 15 rot w plutonie i po

<sup>107</sup> Briks, op. cit., s. 252-253.

<sup>108</sup> SVM, *Upravlene*, s. 177; Begunova, op. cit., s. 174, 182.

193 ludzi ze 136 końmi (od 1 października do 1 kwietnia po 12). W miejsce szwadronu zapasowego utworzono pieszą rezerwę (192 ludzi). Cały pułk liczył 1394 ludzi i tylko 817 koni<sup>109</sup>. Zmiany wprowadzono bardzo szybko, jesienią 1829 r.<sup>110</sup>

Pomimo zmniejszenia etatów uzupełnianie strat odbywało się wolno, np. latem 1830 r. 1. DDrag, po otrzymaniu koni z rezerw, wystąpiła na przeglądzie z plutonami liczącymi ledwie po osiem rot w sześciu szwadronach, czyli pułk posiadał 384 szeregowych, a brygada około 760 zamiast ok. 1600!<sup>111</sup>. Także wymiana koni nie odbywała się zbyt szybko, tak więc w pułkach lekkich nadal znajdowało się wiele koni niedostosowanych do warunków polowych. Trudno było wytrzebić stare nawyki. Chociażby w Jamburskim puł nadal zalecano, aby konie miały masę. Nie zaniedbywano także pracy w maneżu. W zakresie higieny sytuacja pogorszyła się nawet w porównaniu do 1827 r. Nakazano np., aby w maneżach wysypać trociny nawet na 8 cm grubości, ponieważ zwykły piasek był zbyt twardy dla końskich kopyt. Instrukcje określały precyzyjnie sposób pielęgnacji ogonów, aby ładnie prezentowały się na przeglądach i paradach, zalecały wykonywać marsze stępa, a na ćwiczeniach unikać chodów szybszych niż umiarkowany klus, gdyż przy większym wysiłku konie traciły masę. Przy szkoleniu żołnierzy zwracano uwagę na tak „przydatne” na polu walki elementy jak np. zgodne wznoszenie okrzyków „zdrowia żelaem” i „radi staratsja” i innych tym podobnych umiejętności z zakresu służby formalnej<sup>112</sup>. Zaniedbywano broń (nie czyszczono jej i nie naprawiano)<sup>113</sup>. Tym bardziej było to zjawisko niebezpieczne, że w Rosji po 1829 r. brakowało broni palnej. Tysiące jej sztuk stracono i to nie tylko w następstwie działań wojennych. Fabryki przechodzące reorganizację nie były w stanie zaspokoić potrzeb armii. Kawaleria rosyjska w 1830 r. prawdopodobnie dysponowała, więc bronią palną starych wzorów, gdyż wyprodukowano

<sup>109</sup> Po wprowadzonych zmianach stan bojowy pułku nie osiedlonego, w sześciu szwadronach, wynosił: około 857 oficerów, podoficerów i żołnierzy, a szwadron 142. Pułk osiedlony odpowiednio – ok. 990, 164. Podział na rotę uwzględnia tylko szeregowych dysponujących końmi. Liczba koni w szwadronach obejmuje jedynie należące do państwa, bez oficerskich.

<sup>110</sup> *Kratkaja istorija 46-go dragunskago Perejastavskogo Imperatora Aleksandra III polka*, S. Peterburg 1899 [dalej jako *Tverskoj polk*]; *Istorija 30-go dragunskago Ingermanlandskogo polka 1704–1906*, t. 2, S. Peterburg 1906, s. 14-15 [dalej jako *Ingermanlandzki polk*], s. 14-15; *SVM, Upravlene*, s. 177-179; Briks, op. cit., s. 252, twierdzi, że nowych etatów nie wprowadzono w pułkach gwardyjskich i pułku lejbgwardii kirasjerów Jego Wysokości.

<sup>111</sup> Bronevskij, *Vzgljad*. W 1831 r. pułki miały po 500- 600 żołnierzy, mimo że otrzymały już rekruta i konie. Brygada 1. DDrag w marcu liczyła 1150 żołnierzy, a brygada 3. DHuz 1350. F. Smit, *Istorija pol'skogo vozstanija i vojny 1830–1831 godov*, t. 2, S. Peterburg 1863, s. 12, 180-181; Puzyrewski, op. cit., s. 193-194, 197.

<sup>112</sup> *Jamburski polk*, s. 388-389; Puzyrewski, op. cit., s. 38; Tokarz, *Wojna*, s. 72.

<sup>113</sup> *Jamburski polk*, s. 393.

niewiele egzemplarzy wzorów nowszych<sup>114</sup>. Z bronią białą nie było takich problemów. Warto jednak odnotować, że w 1831 r. w lance uzbrojono kirasjerów (z całą pewnością w 1. DKir), a prawdopodobnie także huzarów i strzelców konnych<sup>115</sup>. Dopiero w 1830 roku car wprowadził zmiany w sposobach szkolenia i taktyce kawalerii. Reformy zapoczątkowała inspekcja piątego korpusu kawalerii (2. DSK i 2. DDrag). Widząc jak strzelcy konni zwinnie operowali w szyku pieszym, car zdecydował ostatecznie na przeznaczenie do tego typu działań dragonów. Strzelców konnych nie darzył sympatią w przeciwieństwie do dragonów, z których chciał uczynić lekka jazdę zdolną do prowadzenia walki w szyku pieszym i konnym<sup>116</sup>. W Kozielcu car ostatecznie zakazał kawalerii stosować krótkie chody i wprowadził natarcie w kolumnach dywizjonowych, czego do tej pory jazda rosyjska nie praktykowała na polach bitew<sup>117</sup>.

W 1829 r. w skład regularnej kawalerii rosyjskiej wchodziło 76 pułków z 578 szwadronami, 48 pieszymi rezerwami, co w sumie dawało 97 tys. żołnierzy i 68,7 tys. koni, przy czym kawaleria liniowa liczyła 450 szwadronów z 67,5 tys. końmi. Rezerwę tworzyło osiem zapasowych szwadronów z 1176 końmi oraz liczne szwadrony bez koni – 60 rezerwowych, 60 osad wojskowych i 48 rezerw pieszych. Liczba żołnierzy nie odbiegała od tej z 1827 r. i wynosiła 97 tys. Spadek odnotowano w następnym roku (95 tys.), a jeszcze większy w 1831 r. po powstaniu listopadowym (91 tys.). W 1828 r. stosunek kawalerii regularnej do piechoty, artylerii i inżynierii wynosił 1 do 7,4, a po dodaniu kozaków 1 do 3,6, zaś w 1830 roku odpowiednio 1 do 7,8 i 3,8<sup>118</sup>.

W 1830 r. regularna kawaleria rosyjska była rozlokowana na rozległych kwaterach<sup>119</sup>. Nie był to czas spokojny. Nad Rosją zawisło poważne niebezpieczeństwo w postaci epidemii cholery. Kawalerię wykorzystano do

<sup>114</sup> Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 283-284; Ljachov, op. cit., s. 61, 75; Tokarz, *Wojna*, s. 69.

<sup>115</sup> *Vojna z pol'skimi mjateżnikami 1831 goda w perepiske imperatora Nikolaja I s grafom Dybičem Zabalkanskim*, „Russkaja Starina”, R.5, t. 41, 1884, ks. 1, s. 106 [dalej *Vojna*], gen. K. Toll chciał uzbroić w lance kirasjerów, huzarów, strzelców konnych, a nawet dragonów. Car nie zgodził się na lance w rękach dragonów, gdyż traktował ich jak piechotę na koniach; R. 5, t. 47, 1885, ks. 9, s. 415; Bartkowski, op. cit., s. 50, w bitwie pod Stoczkiem (14 II 1831) rosyjscy strzelcy konni posiadali spisy kozackie, ale w krytycznym momencie porzucili je; *Jamburski polk*, s. 389; Ljachov, op. cit., s. 61; Begunova, op. cit., s. 214-216.

<sup>116</sup> W armii rosyjskiej odtworzono strzelców konnych dopiero w końcu 1812 r. (wcześniej istnieli w latach 1788-1796). Mikołaj I zlikwidował ich w 1833 r. *Vojna*, R.5, 1884, t. 41, ks. 1, s. 106, w liście do Dybicza z 20 I 1831 r. car stwierdził, że dragonów nie należy uzbrajać w lance. Powinni oni być rozdzielani między oddziały i przemieszani z kozakami oraz strzelcami konnymi; Bronevskij, *O postepennom*’, s. 334; Puzyrewski, op. cit., s. 84, przypis; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 21; Kersnovskij, op. cit., s. 41; Briks, op. cit., s. 233, 250, 254.

<sup>117</sup> Bronevskij, *O postepennom*’, s. 334; Briks, op. cit., s. 246, 248, 266.

<sup>118</sup> Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 19, 23, 26, 29; Ljachov, op. cit., s. 61; Kersnovskij, op. cit., s. 17; Briks, op. cit., s. 240, 246, 253, 266.

<sup>119</sup> Puzyrewski, op. cit., s. 35.

rozciągnięcia kordonu sanitarnego, np. trzy dywizje – 4. DHuz, 1. DUł i 1. DDrag stanęły na granicy guberni moskiewskiej i twerskiej<sup>120</sup>. Epidemia wywoływała rozruchy w państwie. Objęły one także armię. Pierwsze miały miejsce jeszcze w 1830 r. w Sewastopolu i Czarnomorskiej Flocie. W następnym roku wystąpiły w osiedlach wojskowych<sup>121</sup>. Cholera pojawiła się także wśród wojsk tłumiących powstanie listopadowe<sup>122</sup>.

W obliczu zmian politycznych w Europie latem 1830 r. (rewolucja we Francji i Belgii) car rozpoczął przygotowania do ewentualnej interwencji zbrojnej<sup>123</sup>. Jesienią w stan gotowości wojennej postawiono I, II KP, Korpus Litewski, Korpus Grenadierów, Korpus Gwardii, a wraz z nimi ich jazdę dywizyjną – 1. i 2. DHuz, 1. DUł, Litewską DUł, DLKgw i 1. DKir. Z sześciu korpusów rezerwowych na Zachód car zamierzał wysłać III i V (3. DKir, 3. DUł, 2. DDrag i 2. DSK) oraz 20 pułków kozackich (pięć z nich strzegło granicy Królestwa Polskiego z Prusami i Austrią). Po wybuchu powstania w Królestwie Polskim siły przeznaczone do interwencji nad Renem car przekształcił w Armię Czynną i skierował do stłumienia „buntu” Polaków. Jej naczelnym dowódcą został mianowany feldmarszałek Iwan Dybicz, szefem sztabu gen. Karol Toll, a kwatermistrzem generalnym gen. Aleksander Neidhardt. Armia rozpoczęła powolną koncentrację w pobliżu granic Królestwa Polskiego<sup>124</sup>.

Dowództwo rosyjskie było zgodne, że do Królestwa Polskiego należało wkroczyć zimą<sup>125</sup>. Zdaniem Dybicza powstanie trzeba było spacyfikować jak najszybciej, aby Rosja mogła włączyć się aktywnie do wydarzeń rozgrywających się w Europie Zachodniej. Polskie powstanie chciał spacyfikować w sześć tygodni. Zamierzał powtórzyć szybki marsz na Adrianopol i jednym zdecydowanym uderzeniem na Warszawę rozstrzygnąć los wojny. Spieszył się tak, że nie zabezpieczył potrzeb aprowizacyjnych swojej armii. Był tego świadom, dlatego też zamierzał po dotarciu pod Warszawę rozlokować większą część kawalerii i artylerii na tyłach, bliżej magazynów zgromadzonych na terenach

<sup>120</sup> *Jamburski polk*, s. 390; *Igermanlandzki polk*, s. 15-16.

<sup>121</sup> Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 233.

<sup>122</sup> Kocój, op. cit., s. 123, 126, 159; Puzyrewski, op. cit., s. 231.

<sup>123</sup> Kocój, op. cit., s. 155, 181; Fezi, op. cit., s. 97; Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 196; I. Kruszewski, *Pamiętniki*, Warszawa 1930, s. 180, przypis 3; *Twerskiej polk*, s. 76; Bloch, *Finanse*, s. 151, 156; J. Zdzitowiecki, *Xsiażę – Minister Franciszek Xsawery Drucki Lubecki 1778 – 1846*, Warszawa 1948, s. 591; Tokarz, *Wojna*, s. 73.

<sup>124</sup> Kocój, op. cit., s. 146; A. Gołyński, *Pamiętniki podolskiego powstania 1830 – 1831 roku*, Warszawa 1979, s. 36; *Twerskiej polk*, s. 76-77; *Jamburski polk*, s. 392-394, 398; Puzyrewski, op. cit., s. 35; Tokarz, *Wojna*, s. 73.

<sup>125</sup> Na potrzeby kampanii zimowej wydano armii odpowiedni ekwipunek. W gwardii żołnierze dostali półkożuski do noszenia pod szynelem. Rozkazano brać ze sobą kurtki i rajtuzy z 1828 r. (ale nie zakazano zaopatrzyć się w drugi komplet). W gwardii Konstantego polecono mieć wełniane skarpety, ciepłe rękawice, szerokie i luźne buty, a strzemiona do połowy owinąć sukniem. Lejb-gwardii ulanski, s. 190; *Istorija kavalergardov 1724 – 1899*, t. 4, S.Peterburg 1899, s. 38 [dalej Kavalergardy].

przygranicznych. Brak zaopatrzenia armia rosyjska odczuwała praktycznie przez cały okres wojny. Dla kawalerii bardzo istotny był niedostatek furazu<sup>126</sup>. Tymczasem potrzeby rosły z każdym miesiącem, gdyż w miarę jak rozwijało się powstanie w Królestwie Polskim i guberniach zachodnich Rosjanie angażowali do jego stłumienia coraz większe siły. Pierwszą linię tworzyły I i VI KP, III KrK oraz część KrGw (gwardii w.ks. Konstantego). Zgrupowanie to liczyło 86,3 tys. żołnierzy, w tym 67,1 tys. piechoty i 19,1 tys. jazdy regularnej (108 szwadronów). W kawalerii korpuśnej i rezerwowej znajdowało się po pięć pułków kirasjerów i huzarów oraz dziewięć ułanów. W drugiej linii znaleźli się grenadierzy i V KrK. Część oddziałów tego rzutu wkroczyła na teren Królestwa wraz z pierwszą linią (V KrK), a pozostałe w ciągu kilku tygodni od początku wojny (np. 1. DUł pod koniec marca). 47 tys. żołnierzy (z czego 12,6 tys. kawalerii regularnej) zasilili wojska Dybicza. Z jazdy dominowały pułki lekkie – po cztery ułanów, strzelców konnych i dragonów. Trzecią linię tworzyła gwardia i II KP dysponujące 48,4 tys. żołnierzami, w tym 9,1 tys. jazdy w czterech pułkach kirasjerskich, pięciu huzarów i po jednym dragonów, ułanów, strzelców konnych i kozaków gwardii. W całej armii czynnej znalazło się, więc 9 pułków kirasjerów, 14 ułanów, 10 huzarów, 5 dragońskich, 5 strzelców konnych, 1 kozaków gwardii, razem 44 pułki. Nie były to jednak wszystkie regularne formacje konne skierowane do tłumienia powstania. Szczególnie do walk na terenie guberni zachodnich i w końcowej fazie walk w Królestwie Polskim zaangażowano pułki, które biły się w wojnie z Turcją. Wśród nich znalazło się osiem pułków huzarów (3. i 4. DHuz), dziesięć ułanów (2., 4., 5. DUł) i po cztery kirasjerów (2. DKir), strzelców konnych (1. DSK) i dragonów (1. DDrag). Po zsumowaniu okazało się, że do wojny z Polską Rosjanie zaangażowali całą swoją jazdę regularną, a mianowicie 74 pułki z 76 (13 pułków kirasjerów, 26 ułanów, 18 huzarów, 9 dragonów, 9 strzelców konnych i kozacki gwardyjski)<sup>127</sup>.

Na początku wojny, w armii czynnej, stosunek kawalerii do piechoty kształtował się na poziomie 1 do 3,9, a po doliczeniu kozaków 1 do 3,1. W trakcie działań wojennych obniżył się, przede wszystkim w następstwie dużych strat piechoty do poziomu 1 do 3,5, a po dodaniu kozaków 1 do 2,7 (27 III 1831), a nawet 1 do 2,8, z kozakami 2,5 (13 VI)<sup>128</sup>. Pułki liniowe i osiedlone wystąpiły w składzie sześciu szwadronów, a gwardyjskie ciężkie i lekkie

<sup>126</sup> *Vojna*, R.5, 1884, t. 41, ks. 2, s. 387; Kocój, op. cit., s. 124, 130, 152, 155, 158.

<sup>127</sup> Smit, *Istorija*, t. 1, s. 321-322; t. 2, s. 12, 180-181, 197; A. K. Puzyrevskij, *Pol'sko-russkaja vojna 1831 goda*, t. 2, S. Peterburg 1890; Puzyrewski, op. cit., s. 36-37.

<sup>128</sup> AGAD, rkps 737; Smit, *Istorija*, t.1, s. 321-322; Puzyrewski, op. cit., s. 71.

z czterema szwadronami<sup>129</sup>. W liniowych nie przywrócono etatów z 1812 r. Szwadrony w pułkach nie osiedlonych powinny mieć w szwadronie po około 142 oficerów, podoficerów i żołnierzy na koniach (pułk 858), a osiedlone odpowiednio po 164 (990). 5-6 lutego, gdy oddziały rosyjskie wkroczyły na teren Królestwa Polskiego szwadrony w 1. DHuz liczyły po 131 jeźdźców, dywizji litewskiej – 158, 3. DKir – 131, 3. DUł – 133, 2. DDrag – 152, a w 2. DSK – 156<sup>130</sup>. Niektóre pułki, które wróciły z Turcji, nie były w stanie szybko osiągnąć stanów etatowych (patrz przypis 111)<sup>131</sup>. Kawalerię nieregularną, zaangażowaną w tłumienie powstania reprezentowali tylko kozacy dońscy, czarnomorscy, orenburscy i tieptiarscy. Ich liczba rosła podobnie jak kawalerii regularnej, ale w ciągu całej wojny jeden kozak przypadał na trzech-czterech żołnierzy armii regularnej (27 I – 1 na 4,1, a 26 VI – 1 na 3,3). Był to wynik gorszy w porównaniu do kampanii z lat 1812–1814, a nawet do wojny tureckiej. W lutym po dwa-trzy pułki kozackie porozdzielano między korpusy. Łącznie do Królestwa Polskiego wkroczyło ich jedenaście. W czerwcu w armii czynnej i armii rezerwowej na Litwie, w dyspozycji gubernatorów wojennych znajdowały się już co najmniej 24 pułki, w tym gwardyjski (zaliczany do wojsk regularnych), 16 dońskich, 3 konno-czarnomorskie, 2 orenburskie, jeden tieptiarski i jeden kaukaski liniowy zwany czerkieskim (9,7 tys. szabli). Na początku wojny pułki kozackie nie miały kompletu ludzi i koni (liczyły od niecałych 400 do 500 szabli)<sup>132</sup>.

Niepełne stany etatowe i fatalny stan zaopatrzenia armii nie były jedynymi problemami Dybicza. Przystępujące do walki z powstańczą armią Królestwa Polskiego, oddziały rosyjskie nie były do niej lepiej przygotowane niż te, które skierowano na wojnę z Turcją. Jeden z rosyjskich historyków, Friedrich Smit uważał, że najlepszymi oddziałami kawalerii armii czynnej były 3. DKir i 3. DUł z osiedli wojskowych. Ich żołnierze byli „ładni i krzepcy” i pełni bojowego zapafu<sup>133</sup>. Wojna 1831 r. pokazała, że tak nie było. Braki w wyszkoleniu były tak powszechne jak nadużycia, np. dowódcy oddawali do szwadronów czynnych gorsze konie lepsze zachowując na swoje potrzeby oraz nie utrzymywali

<sup>129</sup> *Istorija lejw-gwardii konnago polka 1731 – 1848*, t. 2, S. Peterburg 1849, s. 105; *Kawalergardy*, s. 38.

<sup>130</sup> AGAD, rkps 737, w stanie armii czynnej 1/13 I 1831 nieco inne dane. Szwadrony w 1. DHuz liczyły po 137 jeźdźców, LDUł -156, 3. DKir i 3. DUł – 170, 2. DDrag – 133, a w 2. DSK – 133; Smit, *Istorija*, t. 2, s. 330.

<sup>131</sup> D. Davydov, *Zapiski o pol'skoj vojne 1831 goda*, [w:] *Russkaj Starina*, 1872, t. 6, s. 371; Wrotnowski, op. cit., t. 1, s. 212-213; Smit, *Istorija*, t. 2, s. 12, 181, 412-413; t.3, s. 628, 631; Puzyrewski, op. cit., s. 193, 232-233, 311-312.

<sup>132</sup> AGAD, rkps 737, wykaz sił rosyjskich 13, 27 I, 28 II 1831 r; Smit, *Istorija*, t. 1, s. 21, przypis, s. 321-323; Puzyrevskij, op. cit., t. 2, S. Peterburg 1890, Prilożenie XVII.

<sup>133</sup> Smit, *Istorija*, t. 1, s. 322-323.



etatowej ich liczby w szwadronach<sup>134</sup>. Konie kawalerii rosyjskiej armii czynnej nie były w dobrej kondycji i np. z trudem pokonywały dystans 30 km dziennie<sup>135</sup>. Większość pułków kawalerii należących do armii czynnej (np. z III i V KrK) nie brała jeszcze udziału w walkach. Ich żołnierze i młodszy oficerowie nie mieli doświadczenia bojowego, a przy ich szkoleniu nie uwzględniono nauk wyniesionych z walk na Bałkanach<sup>136</sup>. W lepszej sytuacji znajdowały się wojska pozostawione na Ukrainie (np. 1. DDrag, 3. DHuz, 5. DUł). Co prawda były one osłabione, ale dysponowały kadrami zaprawionymi w wojnie z Turcją<sup>137</sup>. Wyszkolenie oficerów i żołnierzy pozostawiało wiele do życzenia. Nie mieli pojęcia o służbie polowej (np. o działaniach osłonowych i rozpoznawczych, o służbie ubezpieczeń, a nawet tak elementarnych jej aspektach jak kwaterunek w warunkach polowych, furazerowanie itp.) i fatalnie strzelali. Poza dragonami i strzelcami konnymi, pozostałych rodzajów jazdy lekkiej (huzarów i ułanów) nie uczono walki w szyku pieszym. Wśród żołnierzy nierzadko zdarzały się wypadki niesubordynacji, pijaństwa, kradzieży i pęd do samowolnego opuszczania oddziałów (maruderstwo)<sup>138</sup>. Z relacji gen. Geismara wynika, iż najgorzej prezentowała się 2. DSK. Brakowało w jej szeregach dyscypliny i pilności w służbie, a samowola osiągnęła najwyższy stopień. Zdaniem Geismara dowódcy pułków byli niezdatni lub słabi. Swoich podkomendnych wyzywał od tchórzzy i lajdaków, a jedyny ratunek dla tej dywizji widział w rozstrzelaniu każdego dnia po kilku ludzi z oficerami włącznie<sup>139</sup>.

Dybicz był świadom niedostatków wykszolenia swojej jazdy. Gen. Neidhardt poświęcił jej liczne ustępy w instrukcji służby polowej dla wojsk armii czynnej („Przepisy obowiązujące podczas marszu, na biwakach, bliskich

---

<sup>134</sup> Wrotnowski, op. cit., t. 1, s. 213; Sapieha, op. cit., s. 43; Kersnovskij, op. cit., s. 25, 39.

<sup>135</sup> AGAD, rkps 549a, k. 169, około 12 II, a więc tydzień po rozpoczęciu wojny konie z 2. DDrag były w „najgorszym stanie”; Puzyrewski, op. cit., s. 83, przypis 84, konie 2. DSK były otyłe, jeźdźcy tędzy, przez co nie byli w stanie dorównać polskiej jeździe pod Stoczkiem. Podobnie było w 1. DSK, Wrotnowski, op. cit., t.1, s. 245, 248; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 211. W gwardii także nie zdołano wymienić koni. Wiosną 1831 r. w potyczce pod Rózanem Polacy zdobyli kilkadziesiąt koni pułku lejbgwardii huzarów. Jak wspomina Chłapowski, były one „tłuste, okazałe, ale ani wyciągniętego klusa, ani cwałem chodzić nie chciały”, Chłapowski, op.cit, cz. 2, s. 36-37.

<sup>136</sup> Kocój, op. cit., s. 146, 154.

<sup>137</sup> Smit, *Istorija*, t. 2, s. 12, 190; Puzyrewski, op. cit., s. 194.

<sup>138</sup> *Jamburski polk*, s. 372, 401, 403, 405-406, 408, 485; Rzewuski, *Mysli*, s. 89; Bronevskij, *O postepenno*’, s. 334; Puzyrewski, op. cit., s. 86; Briks, op. cit., s. 266. Jeden z autorów strony internetowej Huzarski klub ([www.kulichki.com](http://www.kulichki.com)), po analizie plac i cen z 1816 r. uważa, że dla dzisiejszego historyka jest zagadką, jak armia rosyjska zachowała gotowość bojową przy śmiechu wartej cenie wódki. Podporucznik zarabiał 510 rubli rocznie, a wiadro wódki kosztowało 15 kopiejek.

<sup>139</sup> *Vojna*, R.5, t. 43, 1884, ks. 9, s. 534; Smit, *Istorija*, t. 1, s. 346-347; Puzyrewski, op. cit., s. 84.

kwaterach i w samym boju”). Przypominano w niej podstawowe zasady służby i taktyki. Na barki kozaków przerzucono zadania osłonowe i rozpoznawcze. W walce zalecano kawalerii regularnej stosowanie głębokich szyków i zachowanie silnych rezerw<sup>140</sup>. Na nic jednak zdawały się wszelkie, nawet najlepsze instrukcje, gdy brakowało dowódców zdolnych je wykonać w praktyce.

Kozacy zachowali własną taktykę walki, w którą nie ingerowali dowódcy armii regularnej. Radzili sobie bez regulaminów pisanych (do 1849 r.). Podstawą wiedzy była praktyka i doświadczenie pokoleń. Dosiadali koni dońskich, które jednak po 1815 r. „uszlachetnili” domieszką krwi koni angielskich, które sprowadzili nad Don wracając z Europy Zachodniej: Ten nowy koń doński był szczupły, rosły, garbonosy, silny i rączy. Kozacy po zakończeniu wojen nie spoczęli na laurach. Strzegli granic państwa. Od 1820 r. czas służby pojedynczego pułku na Kaukazie, na granicy tureckiej, austriackiej, pruskiej i szwedzkiej (na wybrzeżu Morza Czarnego, w Królestwie Polskim i w Finlandii) wynosił cztery lata. Była to ciężka służba, zwłaszcza na Kaukazie, gdzie nieustannie od 1816 r. trwały walki z plemionami górskimi. Angażowała ona duże siły rosyjskie i przynosiła spore straty<sup>141</sup>. W wojskach kozackich niezaangażowanych w walki na Kaukazie atamani dbali o ciągle szkolenie jazdy konnej i strzelanie do celu, ale na niewiele to się zdało. Już w wojnie z Turcją 1828 – 1829 r., a tym bardziej w wojnie 1831 r. okazało się, że kozacy prezentowali gorszą jakość niż w latach 1812 – 1814<sup>142</sup>. Lekka jazda regularna nie mogła ich zastąpić. Dowódcy kozaccy pamiętali, że w wojnach napoleońskich tylko polska jazda była w stanie im sprostać<sup>143</sup>. W powstaniu kozacy zazwyczaj uciekali, jak tylko dostrzegli polskich ułanów. Lękali się ich. Lanca polskich kawalerzystów, zwłaszcza starych pułków, dopiekła im w licznych starciach. Nabierali śmiałości, gdy współdziałali z jadą regularną. W 1831 r. udawało się powstańczym oddziałom zaskakiwać całe placówki kozackie, co jak przyznał H. Dembiński – było „rzeczą prawie niesłychaną dla

---

<sup>140</sup> F. Smit, *Otzyvy i mnenija wojenno-načal'nikov o pol'skoj vojne 1831 goda*, Sankpeterburg 1867, s. 264-283; Puzyrewski, op. cit., s. 38-40. Instrukcje przypominające zasady służby polowej wydawano także w pułkach, *Jamburski polk*, s. 399.

<sup>141</sup> D. Vedenejew, *77 tysiąc čelovek poterjalo Rossija w Kavkazkich vojnach*, „Rodina”, 1994, nr 3-4, s. 3-4. Straty Kaukaskiego korpusu: 1829 r. – 299 zabitych i rannych, 1830 r. – 1364 z. i r., 1831 r. – 2768 z. i r., 1832 r. – 1897 z. i r.

<sup>142</sup> Kocój, op. cit., s. 130, 154-155.

<sup>143</sup> E. Berzewicz, *Wieczory starego żołnierza*, Lwów 1879, s. 42, „najprzebieglejsze zasadzki wymyślano na nich i te tylko polskim ułanom się udawały. A rzadko tam który kozak zyskał od nich pardonu”; Kocój, op. cit., s. 130.

kozaka zwykle tak czujnego”<sup>144</sup>. Jak zawsze niezrównani byli w małej wojnie. Organizowali zasadzki i atakowali oddziały, nad którymi mieli przewagę<sup>145</sup>. Nacierali z krzykiem deprymującym szczególnie młodych żołnierzy<sup>146</sup>. Męczyli przeciwnika, ciągle alarmując jego posterunki i utrudniając wypoczynek<sup>147</sup>. Unikali walki, zwłaszcza gdy nacierano na nich stanowczo nawet w mniejszej sile<sup>148</sup>. Gdy przyszło już im się bić z jazdą zachowującą zwarty szyk, starali się oskrzydlać ją związując od czoła np. ogniem broni palnej<sup>149</sup>. Sami unikali przeciwnika dysponującego dużą siłą ognia<sup>150</sup>.

Wojna turecka w niewielkim stopniu poprawiła stan wykształcenia kadry oficerskiej. Zdaniem Smita wielu oficerom brakowało „należytej” przedsiębiorczości, oględności i umiejętności samodzielnego działania, a pułki „były przepełnione oficerami, całkowicie nie obeznanymi ze sprawą wojenną, nawet teoretycznie”<sup>151</sup>. Brakowało im elastyczności i nie potrafili dostosować się w trakcie działań do zmieniających się okoliczności na polu walki. Dybicz przekonał się o tym wielokrotnie w trakcie wojny. Narzekał na niedostatek dobrych oficerów („żeby nie mówić o generałach”, cytat jednego z listów feldmarszałka) zdolnych dowodzić awangardą lub wydzielonymi oddziałami<sup>152</sup>. Istniała głęboka przepaść między niższymi a wyższymi oficerami. Zwłaszcza w wojskach liniowych byli „w ogólności pojęcia tępego i bez żadnego ukształtowania, pozbawieni uczuć wzniosłych i szlachetnych, z wiadomością tylko regulaminu i pod władzą karność” (cyt. za Prądzyńskim). Tacy oficerowie dochodzili co najwyżej do stopnia majora. Najlepsi służyli w gwardii, wojskach inżynierskich oraz artylerii. Na wyższych stanowiskach sztabowych dominowali nie Rosjanie, ale osoby pochodzenia niemieckiego wierne tronowi i gardzące Rosjanami. Ich pozycję w armii umocniła jeszcze bardziej wojna z Turcją, co widać na przykładzie wyższego dowództwa armii czynnej, skierowanej przeciwko polskiemu powstaniu. Taka sytuacja budziła głęboki sprzeciw Rosjan „patriotów”,

---

<sup>144</sup> H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877, s. 272; J. Reitzenheim, *Udział Piątego Pułku Ułanów WP podczas kampanii roku 1831*, Lwów 1878, s. 47; N. Sierawski, *Pamiętniki*, Lwów 1907, s. 182, „żeśmy kozaków za nic nie uważali”.

<sup>145</sup> Muzeum Wojska Polskiego,teczka 41 H, zbiór 3937/c.

<sup>146</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 2207, k. 11, Jan Koźmian wspominał, że ich krzyk „formalnie ogłuszał”; W. Goczałkowski, *Wspomnienia lat ubiegłych*, t. 2, Kraków 1862, s. 15 „przeraźliwy wrzask”; L. Szumski, *Wspomnienia o pułku 3 ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892, s. 65.

<sup>147</sup> Berzewicy, *Wieczory*, s. 42; M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880, t. 1, s. 51.

<sup>148</sup> Oss., rkps 6790/II, k. 33 „bo oni przed śmiałem natarciem umykają, że rachować nie mają czasu siły, która ich prze”; Berzewicy, *Wieczory*, s. 42; Budzyński, op. cit., s. 51.

<sup>149</sup> Goczałkowski, op. cit., t.2, s. 15.

<sup>150</sup> Kruszewski, op. cit., s. 72, 96.

<sup>151</sup> Puzyrewski, op. cit., s. 38.

<sup>152</sup> I. Dybić, *Sekretynja donesenija o pochode w Pol'se 1831 g.*, [w:] Smit, *Otzyvy i mnenija*, s. 191.

do których zaliczał się przede wszystkim gen. Aleksiej Jermołow lub Denis Dawdow bohaterzy 1812 r. Niechętnie patrzyli oni na awanse „nikczemników fon”<sup>153</sup>. Znaleźli się także oficerowie, którzy nie ograniczali się tylko do krytyki. Po wojnach napoleońskich w armii rosyjskiej, szczególnie wśród oficerów, rodziły się organizacje dążące m.in. do przebudowy ustroju Rosji i ukrócenia absolutyzmu monarszego, albo stojące w opozycji wobec zmian wprowadzanych w armii po 1815 r. Ci oficerowie nie byli chętni uczestniczyć w pacyfikacji ruchów narodowyzwoleńczych w Europie<sup>154</sup>. Nastroje rewolucyjne nie były obce nawet oficerom i żołnierzom kozackim<sup>155</sup>. Najgwałtowniejsze wystąpienie opozycji miało miejsce na przełomie 1825 i 1828 r. Powstanie dekabrystów i bunt pułku Czernihowskiego zadały trwałe cios władzy carskiej (w działalność dekabrystów zaangażowało się 17 generałów, 115 wyższych oficerów, 315 niższych. Pod ich wpływem znalazło się 40 z 256 pułków armii rosyjskiej). Ich stłumienie nie wytępiło całkowicie z armii ruchu spiskowego. Sympatia wobec dekabrystów była zjawiskiem powszechnym w pułkach piechoty i jazdy. Prawdziwą wylęgarnią niezadowolonych był Korpus Kaukaski. Czystki w korpusie przeprowadził pupil cara Mikołaja I, Iwan Paskiewicz<sup>156</sup>. W 1831 r. w armii rosyjskiej znaleźli się oficerowie, którzy inaczej traktowali powstanie niż oficjalna propaganda, a hasło „Za naszą i waszą wolność” coś dla nich znaczyło<sup>157</sup>. Służyli w niej także oficerowie prześladowani po 1825 r. za przynależność do organizacji opozycyjnych wobec władz np. gen. Paweł P. Łopuchin (dowódca 1. DHuz)<sup>158</sup> i gen. Fiodor F. Gagarin komenderujący brygadą w 2. DHuz<sup>159</sup>.

---

<sup>153</sup> Kocój, op. cit., s. 173; O. Narcyz, *Pamiętniki kasztelana N.O.*, [w:] *Pamiętniki Polskie*, t.1, Paryż 1844, s. 282; Prądzyński, *Pam.*, t. 1, s. 296-297; Fezi, op. cit., s. 19-20, 41, dowództwo pułków i stopień generała osiągnęli zazwyczaj pułkownicy gwardii i dlatego trudno było się w armii dosłużyć stopnia podpułkownika. Fezi uzasadniał także tę sytuację pewnymi cechami narodowymi Rosjan, a mianowicie niedostatkiem kultury, lenistwem i niezdolnością do pracy, wymagającej cierpliwości i uporę; Ljachov, op. cit., s. 73, 168; Glinoeckij, op. cit., s. 32; Morozov, op. cit., s. 84.

<sup>154</sup> Kocój, op. cit., s. 160; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 222. W korpusie gwardii takie nastroje pojawiły się przy okazji powstania w Piemencie w 1821 r.

<sup>155</sup> Zamoyski, op. cit., t.1, s. 209; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 216-218, 224-230.

<sup>156</sup> Morozov, op. cit., s. 83; Beskrovnyj, *Russkaja*, s.226, 238.

<sup>157</sup> Narcyz, op. cit., s. 282-283.

<sup>158</sup> Służył w armii od 1793 r. Od 1817 r. dowodził brygadą ułanów, a 1827 dywizją strzelców konnych (2. DSK). Należał do loży masońskiej. W 1822 r. był członkiem Towarzystwa Północnego. Po przesłuchaniu zwolniony. W 1830 r. objął dowództwo 1. DHuz. Wojny 1831 r. nie mógł zaliczyć do udanych. Popenił poważne błędy na niekorzyść armii rosyjskiej (19 II pod Wawrem i na początku kwietnia). *Wojna*, R.5, 1885, t. 46, ks. 4, s. 114; T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku*, Olsztyn 2002, s. 159, 161-162; biogram na stronie internetowej [www.kulichki.com/gusary/kruzhki/istoriya/famous/lopuchin.html](http://www.kulichki.com/gusary/kruzhki/istoriya/famous/lopuchin.html).

<sup>159</sup> Uczestnik wojen napoleońskich uznany za wybitnego dowódcę kawalerii rosyjskiej. Od 1819 r. dowodził pułkiem huzarów. W 1818 r. należał do Towarzystwa Wojskowych (organizacja naukowa

Armia rosyjska nie była jednolita pod względem etnicznym. Wieloetniczną zbiorowość scalała w „jednorodne ciało” dyscyplina i przysłowiowy kij<sup>160</sup>. W kawalerii osiedli wojskowych (tj. np. w III KrK i 3. DU1) dominowali Małorusini (Ukraińcy), którzy – zdaniem L. Sapiehy – nie uważali się za Rosjan. W ich szeregach służyło wielu starowierców, „przepełnionych nienawiścią i chęcią zemsty” za przymusowe osiedlenie i prześladowania. Oficerowie niżsi byli Polakami „po większej części”, albo Małorusinami. Niewielu jednak z nich gotowych było porzucić służbę w armii carskiej po wybuchu powstania w Królestwie Polskim<sup>161</sup>. Kozacy dońscy także starali się podtrzymać swoją tożsamość. Starzy kozacy burzyli się, że władze przekształcały ich w ułanów i oddawały pod komendę oficerów armii liniowej. W 1812 r. powstała dywizja złożona z czterech pułków (dowodzona przez płk Iwana Wittta), która stanowiła swoistą próbę reorganizacji wojsk kozackich przy zachowaniu ich tradycyjnego sposobu życia. Kilka lat później przekształcono ją w dywizję wojsk regularnych<sup>162</sup>. Dowództwo rosyjskiej armii nie darzyło pełnym zaufaniem zwłaszcza kozaków dońskich. Warunkowe podporządkowanie Rosji, chęć samodzielnego działania ujawnili w 1812 r. W niepewnej sytuacji, jaka zaistniała po utracie Moskwy, ataman Płatow skoordynował poczynania wyższej kozackiej kadry dowódczej i zademonstrował nawet, że to Rosjanie potrzebowali jego pomocy, a nie on ich. Po kampanii 1812 r. dowództwo rosyjskie unikało tworzenia dużych zgrupowań jazdy kozackiej pod komendą dowódców kozackich. Oddawano je pod komendę zaufanych dowódców armii regularnej, co oczywiście rodziło spory np. na tle starszeństwa. Od 1815 r. władze carskie ograniczały władzę atamanów i starszyny. Był to proces stopniowy. W jego następstwie usunięto z wojska lub powierzono funkcje administracyjne wielu wybitnym dowódcom kozackim z doby wojen napoleońskich. Pozostali tylko bezwarunkowo wierni Rosji i tronowi. Od 1827 r. najważniejszym atamanem wszystkich wojsk kozackich i szefem

---

przy głównym sztabie gwardii). Aresztowany w 1826 r. i w tymże samym roku zwolniony. Był niezwykle barwną i popularną postacią. Odważny i przedsiębiorczy, cieszył się reputacją gracza i zawadiaki. Obdarzony go przydomkiem „Głowa Adamowa” z powodu wcześniejszej łysiny. W 1832 r. czasowo zwolniony z wojska z tego względu, iż publicznie pojawił się w Warszawie z kobietą „niższego razbora”. A. Benkenorf, *Zapiski, Moskwa 2001*, s. 246; biogram na stronie internetowej [www.kulichki.com./gusary/kruzhki/istoriya/famous/topuchin.html](http://www.kulichki.com./gusary/kruzhki/istoriya/famous/topuchin.html).

<sup>160</sup> Prądyński, *Pam.*, t.1, s. 294.

<sup>161</sup> Sapieha, op. cit., s. 41, 43; Golyński, op. cit., s. 32, opisuje reakcję oficerów 3. DKir na wieść o wybuchu powstania. Byli niezadowoleni i zawiedzeni, gdyż w niebyt odchodziły „piękne projekty oglądania w triumfie Belgii i Francji na przyszlą wiosnę i latem”.

<sup>162</sup> *Istoričeskoje*, t. X, s. 131; *Ataman Platov*, [w:] P. N. Krasnov, *Kartiny bylogo Tichogo Dona*, 1909, [http://fstanitsa.ru/cenhistkrasnov\\_2\\_10.shtml](http://fstanitsa.ru/cenhistkrasnov_2_10.shtml); Ancupov, op. cit.; Denison, op. cit., s. 349, 364-368. Proces formowania ułanów z kozaków rozpoczął się w 1808 r., gdy Czugujewski pułk kozacki przekształcono w pułk ułański.

pułku Atamańskiego był każdorazowo następcą tronu. W wojskach w charakterze jego zastępców wprowadzono instytucję mianowanych atamanów wojskowych (nakaznyh)<sup>163</sup>. Jakkolwiek z pewnością czystki objęły także niższe stopnie, od dowódców pułków w dół, to jednak powstanie 1831 r. ujawniło, że wśród oficerów nie tylko kozackich, ale i innych formacji nieregularnych, znajdowały się osoby niechętnie godzące się z zależnością od Rosji i władzę carską<sup>164</sup>.

Największe zaniepokojenie władz rosyjskich w 1831 r. budziła obecność w armii Polaków i mieszkańców dawnych ziem Rzeczypospolitej zagrabionych w trakcie rozbiorów (tzw. guberni zachodnich Rosji). Znaczny ich procent służył w korpusie rezerwowym gwardii [KrGw] i Korpusie Litewskim (od lutego 1831 r. – VI KP), w którego składzie znajdowała się Litewska DUŁ (od maja 6. DUŁ).

Korpus Litewski utworzono w 1817 r. W przekonaniu cara Aleksandra I miał wytyczyć drogę do ścisłego związania armii polskiej z rosyjską. Ułatwić ten proces miał dowódca (w.ks. Konstanty Pawłowicz był naczelnym wodzem wojsk Królestwa Polskiego i jemu także podlegał Korpus Litewski), sztandary, rekrut i mundur (w piechocie zielony z żółtym kołnierzem)<sup>165</sup>. Korpus zachował rosyjską organizację, porządek służby i komendę rosyjską. To ostatnie spowodowało, iż do zintegrowania wojsk polskich i rosyjskich nie doszło. Korpus Litewski przesiąkł duchem rosyjskim np., jeżeli chodzi o relacje między żołnierzami<sup>166</sup>. Wyższą kadre oficerską tworzyli Rosjanie i Niemcy (zwłaszcza z Kurlandii i Inflant), ale w niższej – obok Rosjan – była młodzież polska i litewska z guberni zachodnich, a nawet z Królestwa Polskiego. Żołnierzami byli przeważnie Litwini, Białorusini, Ukraińcy i Polacy. W korpusie nie było tradycji napoleońskiej armii. Nie służyli w niej dawni żołnierze Księstwa Warszawskiego (Prądzyński pisał, że „nie było tam widać owej legii honorowej, tak zagęszczonej w wojsku polskim”)<sup>167</sup>. Mikołaj I rozpoczął jego rusyfikację, ale w czerwcu 1830 r. jego skład był przeważnie polski. W chwili

<sup>163</sup> J. Wielobłocki, *Krótki rys wypadków litewskich w roku 1831*, Paryż 1862; Bezotosnyj, op. cit., s. 135-141.

<sup>164</sup> Zamoyski, op. cit., t.1, s. 209; Bezotosnyj, op. cit., s. 87-91, 140. W sytuacjach kryzysowych w 1831 r. kozacy często ratowali się słowami „Pożałuj batiuszka, my nie ruscy”; L. Jabłonowski, *Złote czasy i wywczasy*, Kraków 1963, s. 172.

<sup>165</sup> W 1814 roku pułki ułańskie w armii rosyjskiej nosiły mundury przerobione na wzór mundurów używanych przez ułanów polskich. *Istoričeskoje*, t. XI, 1900; Z. Fuiński, *Aleksander Orłowski i mundury wojska polskiego w roku 1815*, „Dawna Broń i Barwa”, nr 8, Katowice 1993, s. 9, 25-29.

<sup>166</sup> Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 202; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 154-155, 206; Tokarz, *Wojna*, s. 41-42, 55; Chojnacki, op. cit., s. 177-179; Kersnovskij, op. cit., s. 18-19.

<sup>167</sup> Kocój, op. cit., s. 56, 154; Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 203; Smit, *Istorija*, t. 1, s. 323; Puzyrewski, op. cit., s. 37, żołnierze w tym korpusie to Białorusini „lud rozhukany i nie odznaczający się bystrym pojęciem”.

wybuchu powstania w Królestwie obawy cara budziła m.in. cała Litewska DUł. Jak się okazało bezpodstawnie: przynajmniej do kwietnia 1831 r., kiedy po porażkach nasiliła się dezercja oficerów i żołnierzy<sup>168</sup>. O nastrojach propowstańczych donosił wywiad polski<sup>169</sup>. Dybicz w listach do cara pisał o braku zaufania między dowódcami a podkomendnymi m.in. w pułkach ułańskich. Ale zaręczał za ich lojalność na równi z dowódcą dywizji gen. Michailem Włodkiem<sup>170</sup>.

Korpus rezerwowy Gwardii [KrGw] pod względem doboru kadr miał podobny skład do Korpusu Litewskiego. Dowodził nim Polak, gen. Wincenty Krasiński. W 1828 r. w jego skład – obok dywizji pieszej – wchodziła dwubrygadowa dywizja kawalerii, na której czele stał od 1830 r. Polak, gen. Zygmunt Kurnatowski. Dywizję kawalerii gwardii tworzyły cztery pułki: kirasjerów podolskich (od 1817 r.), ułanów gwardii Jego Cesarskiej Mości w.ks. Konstantego (od 1817 r.), huzarów grodzieńskich (powstał w 1824 r.) i polskiego pułku strzelców konnych gwardii Królestwa Polskiego<sup>171</sup>. W trzech pierwszych pułkach służyli mieszkańcy guberni zachodnich oraz żołnierze polskiego pochodzenia z gwardyjskich pułków rosyjskich<sup>172</sup>. Niższą kadrę oficerską i podoficerską tworzyli przeważnie Polacy. Nierzadko wcielano ich do tych pułków bez ich zgody<sup>173</sup>. Kawaleria gwardii miała podobną organizację do kawalerii polskiej. Komendy wydawano w niej w języku polskim oraz rosyjskim, ale – jak zauważył jeden z pamiętnikarzy – podoficerowie kawalerii byli mniej przesiąknięci duchem „moskiewskiej służby” niż ich koledzy z Korpusu Litewskiego<sup>174</sup>. Po wybuchu powstania większość Polaków pozostała w szeregach rosyjskich, uznając, że wierność przysiędze jest ważniejsza niż sprawa narodowa<sup>175</sup>. Poza tym dymisja oznaczała koniec

<sup>168</sup> *Vojna*, 1884, t. 41, s. 96, 103-104, 386; Kocój, op. cit., s. 146; K. U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, Paryż 1863, s. 48-49, 52; Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 204; Strzeżek, op. cit., s. 130, 246-248.

<sup>169</sup> AGAD, rkps 234, k.8; rkps 236, k.6, rkps 457a, k. 73-74, 97, 110, 140-141, 254-255, 278, 286, 311; rkps 549, k. 1 „przed kilkoma dniami sześciu oficerów z dywizji ułanów litewskich zebrawszy się w domu publicznym śpiewali nasze pieśni patriotyczne, za co kazano im się podać do dymisji”.

<sup>170</sup> *Vojna*, R.5, 1884, t. 41, ks. 1, s. 104; Kocój, op. cit., s. 145.

<sup>171</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1815 – 1830*, Warszawa 1903, s. 75-77.

<sup>172</sup> Fezi, op. cit., s. 41-42, 46; L. Drewnicki, *Za moich czasów*, Warszawa 1971, s. 158; *Ułany Jego Velicestwa 1651 – 1903. Pamiętka*, s. 44; Gembarzewski, op. cit., s. 76.

<sup>173</sup> I. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego*, Warszawa 1900, s. 38; H. Wielowieyski, *Wspomnienia*, Kielce 1905, s. 44, 48; J. Patelski, *Wspomnienia wojskowe 1823 – 1831*, Wilno 1914, s. 179; H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971, s. 140, 145; S. Kontek, *Odwrót w.ks. Konstantego z Warszawy i rozbrojenie pozostałych w Królestwie oddziałów rosyjskich*, w: *Studia z dziejów Warszawy 1830 – 1831*, Warszawa 1937, s. 116-117; Gembarzewski, op. cit., s. 76, w pułku ułanów Cesarzewicza szwadronem dowodził płk ks. Adam Woroniecki, a w pułku huzarów grodzieńskich płk Arciszewski i ppłk Poradowski.

<sup>174</sup> Zamoyski, op. cit., t.1, s. 155.

<sup>175</sup> Przykładem jest Teodor Kmita z phuz grodzieńskich. M. Kamiński, *Kilka wspomnień starego żołnierza*, Paryż 1870, s. 15; Chłapowski, op. cit., s. 47, podaje przykład Polaka z rosyjskiego

kariery. Niektórzy oficerowie prosili o przeniesienie, aby nie walczyć z rodakami, np. dowódca szwadronu w pułk cesarzewicza, płk Adam Woroniecki, chciał bić się na Kaukazie. W.ks. Konstanty nie zgodził się i Woroniecki doznał od niego „wiele nieprzyjemności”<sup>176</sup>. Inni wybrali drogę dezercji, jak np. H. Golejewski<sup>177</sup>. Na małą dezercję oficerów i żołnierzy z pułków gwardyjskich mógł wpłynąć fakt, iż w Noc Listopadową powstańcy starli się z nimi nie patrząc, kto w nich służy. Podobno rozdrażniło to oficerów z pułku ułanów cesarzewicza. Huzarzy grodzieńscy ponieśli poważne straty w tych walkach<sup>178</sup>. Konstanty był świadom nastrojów panujących w korpusie rezerwowym. Dlatego też nie chciał zaangażować go do tłumienia powstania, czemu zdecydowanie sprzeciwił się car<sup>179</sup>.

W 1830/31 r. w armii skierowanej przeciwko powstaniu dowodzili korpusami kawalerii m.in. generałowie Cyprian A. Kreutz (V KrK), Iwan O. Witt (III KrK), Fiodor W. Rüdiger (IV KrK) i Piotr A. Cziczerin (KrKGw). Dowódcy kawalerii stali także na czele korpusów piechoty – gen. Piotr Pahlen 1. (I KP), gen. Paweł Pahlen 2. (II KP). Spośród dowódców dywizji lub samodzielnych oddziałów wymienić trzeba gen. Fiodora K. Geismara (2. DSK), Michaiła F. Włodka (Litewska Dywizja Ułanów), Stiepana A. Chiłkowa (1. DUł), Dymitra J. Osten-Sackena 1. (3. DUł), gen. Nostitza (dca DLKgw).

Cyprian A. Kreutz (1778 – 1850), urodzony w polskiej rodzinie Krzyżanowskich na Litwie, nie krył swojego polskiego pochodzenia<sup>180</sup>. Traktował swoją służbę jak rzemiosło bez żadnych narodowych sympatii. Był wierny monarsze i tronowi. W wojnie z Turcją (1828 – 1829) dowodził 4. DUł. Przyczynił się do zwycięstwa pod Kulewczą. Puzyrewski zasłużenie obdarzył go mianem generała „wielce zdolnego”, czego dał zresztą wyraz w wojnie 1831 r. Na jego poczynania wywierał jednak wpływ szef sztabu gen. Iwan F. Dellingshausen<sup>181</sup>. Iwan O. Witt (1781 – 1840) najlepiej sprawdzał się w tajnych służbach. W powstaniu listopadowym łączył stanowisko dowódcy polowego z nadzorem działa-

---

Pawłogrodzkiego pułku huzarów, który będąc w powstańczej niewoli nie przyznawał się do polskiego pochodzenia. Golejewski, op. cit., s. 151, zwraca uwagę na religijny aspekt składanej przysięgi i wpajane poczucie honoru nakazujące dotrzymać raz danego słowa.

<sup>176</sup> Oss., rkps 13296/II, s. 24; Bodzantowicz, op. cit., s. 101.

<sup>177</sup> Golejewski, op. cit., s. 248, 255.

<sup>178</sup> Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 205; Golejewski, op. cit., s. 223, 241.

<sup>179</sup> *Vojna*, R.5, 1884, t. 41, ks. 1, s. 106.

<sup>180</sup> K. Horoch, *Pamiętniki*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830 – 1831*, Lwów 1882, s. 519; Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 72; Sapięha, op. cit., s. 137.

<sup>181</sup> Davydov, *Zapiski*, s. 381; Puzyrewski, op. cit., s. 42; J. Skarbek, *Z zagadnień służby wojskowej Polaków w armii rosyjskiej podczas powstania listopadowego. Próba oceny działalności gen. Kipriana Kreutza w województwie lubelskim*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXII, z. 2, 1974, s. 134-136; Ljachov, op. cit., s. 242; W. Majewski, *Grochów 1831*, Warszawa 1982, s. 28; *Russkie generyły w wojnach s napoleonovskoj Franciej v 1812 – 1815 gg*, www.museum.ru/museum/1812/Perous/Slovar/index.html.



lności wywiadu<sup>182</sup>. Ignacy Prądzyński uważa, że Rosjanie uważali go „za dość miękkiego na placu boju”<sup>183</sup>. Fiodor W. Rüdiger (1783 – 1856) zaliczał się do najlepszych dowódców armii rosyjskiej. Zapisał piękną kartę w wojnach napoleońskich, ale sławę przyniosła mu wojna z Turcją. Dowodził w niej jedną z kolumn głównej armii w zabałkańskim pochodzie Dybicza. Był doskonałym dowódcą kawalerii. Wiedzę teoretyczną, którą nabył m.in. studiując literaturę z zakresu współczesnej myśli wojskowej, uzupełnił doświadczeniem nabytym w wielu wojnach. Zdaniem Puzyrewskiego posiadał „praktyczny wojenny pogląd”<sup>184</sup>. Piotr Pahlen 1 (1778 – 1864) w bitwie pod Kulewczą dowodził II KP, a w marszu na Adrianopol jedną z trzech kolumn głównych sił. Cieszył się opinią najwybitniejszego dowódcy korpusu w armii czynnej, skierowanej przeciwko Polakom. Zawdzięczał ją zdolności do prowadzenia samodzielnych działań. Wyróżniał się zimną krwią i stanowczością, a więc tymi cechami, które powinien posiadać dobry dowódca kawalerii<sup>185</sup>. Spośród dowódców dywizji w wojnie tureckiej błysnął gen. Fiodor K. Geismar (1783 – 1848), rodowity Westfalczyk. W 1825 r. zademonstrował wierność wobec cara, tłumiąc wystąpienie pułku Czernihowskiego. Sławę wojenną przyniosło mu zwycięstwo pod Bejleszti. Do wojny z Polakami przystępował jako dowódca zdolny do samodzielnych działań. Był jednak zbyt popędliwy i „zapalony, ufny w siebie, odwagi niepohamowanej i dumny z nabytej w dawnych wojnach sławy”. Przynajmniej do bitwy pod Stoczkiem lekceważył przeciwnika i zbyt optymistycznie oceniał wartość podległych mu oddziałów. Krytycy, np. gen. Denis Dawydow, uważali, że swoje sukcesy na Bałkanach Geismar zawdzięczał swojemu szefowi sztabu płk Pawłowi Grabbe<sup>186</sup>. Gen. Nostitz, dowódca DLKGw, był przez Rosjan uznawany za najlepszego dowódcę jazdy carskiej. Obdarzono go nawet mianem „Achillesa” kawalerii rosyjskiej. W wojnie z Turcją (w kampanii warneńskiej) „cudów waleczności dokazywał i nadzwyczajnie się wslawił”<sup>187</sup>. Do doświadczonych dowódców dywizji zaliczał się gen. Michaił F. Włodek (1780 – 1849), Stiepan A. Chiłkow (1785 – 1854)<sup>188</sup> i Dymitr J.

<sup>182</sup> Sapieha, op. cit., s. 42; R. T. Vil'son, *Dnevnik i pis'ma 1812 – 1813*, S.-Peterburg 1995, s. 263; Benkendorf, op. cit., s. 367-368; V. Šigin, *Štirlic XIX veka*, „Planeta”, nr 5, 1999, [www.publish.diaspora.ru/gazeta/articles/russia/5-2.shtml](http://www.publish.diaspora.ru/gazeta/articles/russia/5-2.shtml); *Russkie generaly*, op. cit.

<sup>183</sup> Prądzyński, *Pam.*, t.1, s. 493.

<sup>184</sup> Budzyński, op. cit., s. 86-87; Smit, *Istorija*, t. 2, s. 190; Puzyrewski, op. cit., s. 200; Ljachov, op. cit., s. 231, 236-237, 244-247, 254-255; Kersnovskij, op. cit., s. 51; *Russkie generaly*, op. cit.

<sup>185</sup> Benkendorf, op. cit., s. 95; Puzyrewski, op. cit., s. 42; Majewski, *Grochów*, s. 28; *Russkie generaly*, op. cit.

<sup>186</sup> Davydov, op. cit., s. 351; *Delo pri d. Stożek 2 fevralja 1831*, „Russkaja Starina”, 1881, t. 32, s. 742; Puzyrewski, op. cit., s. 83; *Voennaja Encyklopedija*, t. 7, Petersburg 1912, s. 215.

<sup>187</sup> S. Jabłonowski, *Wspomnienia o baterii artylerii konnej gwardii Królestwa Polskiego*, Kraków 1860, s. 64, przypis.

<sup>188</sup> *Russkie generaly*, op. cit.

Osten-Sacken 1. (1790 – 1881). Ten ostatni w wojnie z Turcją (1828 – 1829) był szefem sztabu Korpusu Kaukaskiego. Odznaczył się przy zdobyciu Karsu (1 VII 1828 r.), gdzie doskonale dowodził kawalerią<sup>189</sup>.

Większość wyższych dowódców rosyjskich (przynajmniej do szczebla dowódcy dywizji) już w wojnach napoleońskich dowodziła pułkami, brygadami, dywizjami bądź samodzielny oddziałami złożonymi z różnych rodzajów wojsk. Nie ulega wątpliwości, że pod względem doświadczenia wyniesionego z wysokich szczebli dowodzenia zdecydowanie górowali oni nad dowódcami armii polskiej. Doświadczenie nie przesądzało jednak o jakości dowódcy. Faktycznie niewielu generałów rosyjskich nadawało się do samodzielnych działań, ale w ramach armii, jak przyznaje Tokarz, „przy rozkazach wyraźnych i położeniach prostych spełniali swe zadania dobrze”. Część z nich dowodziła tylko formalnie, powierzając całe rozkazodawstwo szefom sztabu np. w kawalerii gen. Cyprian Kreutz czy podobno gen. Fiodor Geismar. Zdecydowana większość dowódców rosyjskich nie wyróżniała się inicjatywą i nie potrafiła dać sobie rady w trudnych sytuacjach. Z dowódców korpusów za najwybitniejszych Aleksander Puzyrewski uznał gen. Pahlena I oraz gen. Grigorija Rosena<sup>190</sup>. W jednej z depesz poseł pruski Friedrich Schöler pisał, że starzy generałowie dobrze wypełniali swoje obowiązki w 1831 r. W armii służyło jednak zbyt wielu dowódców, którzy do tej pory nie mieli okazji zmierzyć się z tak groźnym przeciwnikiem, jakim byli Polacy<sup>191</sup>.

Odrębną grupę wśród kadry dowódczej armii rosyjskiej stanowili dowódcy formacji kozackich. Pod względem wykształcenia teoretycznego ustępowali oni oficerom armii regularnej. W wojnach napoleońskich mieli kłopoty z dowodzeniem oddziałami regularnymi. Nawet wyżsi dowódcy nie potrafili czytać lub mieli problemy z czytaniem map (z drugiej strony, jeżeli przyszło oficerom armii regularnej dowodzić oddziałami kozackimi to także przychodziło im to czynić z trudem, gdyż nie znali dobrze zasad ich służby). Dowódcą pułków kozackich skierowanych przeciwko Polsce został Maksim Grigor'iewiץ Własow (ur. 1767 r.). W wojnach napoleońskich, w których dowodził pułkiem (od 1810 r.) i większymi oddziałami (od 1812 r.), odznaczył się szczególnie w kampaniach 1812 – 1814 r. W 1819 r. jako polowy ataman pułków dońskich w Gruzji tłumił powstania w Chanatach Imieretii i Szirwanskom. W latach 1820 – 1826 zarządzał Czarnomorskim Wojskiem Kozackim. W kampanii

<sup>189</sup> Ljachov, op. cit., s. 132, 282; Kersnovskij, op. cit., s. 81, przypis; *Russkie generaly*, op. cit.

<sup>190</sup> Prądzyński, *Pam.*, t. 1, s. 293; Smit, *Istorija*, t. 1, s. 323; Puzyrewski, op. cit., s. 40-42; Majewski, *Grochów*, s. 29; Tarczyński, op. cit., s. 236, 246-247; Tokarz, *Wojna*, s. 68-69, w trakcie wojny tureckiej Dybicz zarzucał swoim generałom „brak samodzielności i orientowania się w położeniu”; *Russkie generaly*, op. cit.

<sup>191</sup> Kocój, op. cit., s. 103

1831 r. uczestniczył także inny uczestnik wojen napoleońskich, zaliczany do grona najlepszych dowódców kozackich – Wasilij Alieksiejewicz Sysojew 3. (ur. 1772). Od 1817 r. służył na Kaukazie, gdzie bił się z Czeceńcami. W wojnie z Turcją (1828 – 1829) uczestniczył jako polowy ataman na bałkańskim teatrze wojny<sup>192</sup>.

W swojej masie armia rosyjska pragnęła wojny. Dla kadry oficerskiej i żołnierzy była ona misją szerzenia prawosławia. Stwarzała także szansę na szybki awans, zdobycie majątku (donacje po zwycięstwie) oraz „krzyżyków, gwiazd, medali i wstążek, bez mnóstwa których nikt w Rosji, do jakiegokolwiek on klasy należy, obejść się nie może”. Zwykły żołnierz, a także oficer niższy czekał na wojnę jak na wybawienie od surowej dyscypliny<sup>193</sup>. Większość wyższej kadry dowódczej patrzył na Polaków jak na zdrajców i chciała walczyć za cara<sup>194</sup>. Podobne nastroje panowały w całej armii. Zdaniem Puzyrewskiego „duch w wojsku był wyborny, zapał zmierzenia się z wrogiem niepohamowany, oburzenie przeciwko Polakom za ich powstanie dzieliła armia cała od generała do żołnierza”<sup>195</sup>. Smitt potwierdzał tę opinie i pisał, że duch wojska był doskonały<sup>196</sup>. Zresztą utwierdzała go propaganda, wciskająca żołnierzom i oficerom, że ich przeciwnikiem będą nie tylko Polacy, ale i Francuzi, jak w 1812 r. Obawiano się bowiem powtórzenia tych wydarzeń. W 2. DSK gen. Geismara wmawiano żołnierzom, że idą na pomoc Prusakom przeciwko Francji<sup>197</sup>. Nie spodziewano się większego oporu Polaków. Wierzano w potęgę armii, która wyszła zwycięsko z wojen napoleońskich i wojny tureckiej<sup>198</sup>. Bohater tej ostatniej gen. Geismar podobno wyrażał nawet żal, że jego żołnierze nie będą mogli zaprezentować swojego męstwa, gdyż Polacy wystawią przeciwko nim do walki „same nowo sformowane wojska”<sup>199</sup>. Generał Płaton I. Kabłukow, dowódca 3. DKir, w grudniu 1830 r. publicznie ogłosił w Kamieńcu Podolskim – „Jak ja z moimi kirasjerami przyjdę to ich tylko zarzucimy kirysami i przez Warszawę pójdziemy na Paryż”<sup>200</sup>. Oficerowie w sztabie III KrK po sutej biesiadzie u marszałkowej Rajewskiej w powiecie kobryńskim zaczęli „miotać

<sup>192</sup> Bezotosnyj, op. cit., s. 33, 58, 62, 70, 76, 85, 87-91, 95, 104, 117, 123-124, 137, 139, 142, 177.

<sup>193</sup> Prądyński, *Pam.*, t. 1, s. 297; Tokarz, *Wojna*, s. 71.

<sup>194</sup> Fezi, op. cit., s. 97, list z 26 x/8 XI 1830 r., „wiecie o podłości Polaków, na koniec weźmiemy udział w wojnie za dobrą sprawę, za Cara i za Wielkiego Księcia”.

<sup>195</sup> Puzyrewski, op. cit., s. 30. Źródłem tej opinii była relacja oficera rosyjskiego z V KrK. W gwardii Konstantego znalazło się wielu oficerów odgrających się za upokorzenia, których doświadczyli wycofując się z Warszawy, ale większość rozpaczała z tego względu, gdyż utraciła więź z rodziną i znajomymi oraz straciła swój dobytek. Kamiński, op. cit., s. 15.

<sup>196</sup> Smit, *Istorija*, t. 1, s. 323.

<sup>197</sup> *Gazeta Warszawska*, nr 48, 9 II 1831; Beskrovnyj, *Russkaja*, s. 36.

<sup>198</sup> *Lejb-gwardii ulanski*, s. 192; Puzyrewski, op. cit., s. 37.

<sup>199</sup> „*Gazeta Warszawska*”, nr 48, 9 II 1831.

<sup>200</sup> Golyński, op. cit., s. 32.

różne niedorzeczności na Polaków [...] że ich czapkami zarzuca”. Temperował ich gen. Witt twierdząc, że nigdy nie należy pogardzać nieprzyjacielem i zaręczał, bo znał Polaków, „że kość ta długo nam będzie sterczeć w gardle nim ją strawimy, a daj Boże abyśmy się nią nie zadławili”<sup>201</sup>. Witt miał rację, ale należał do wyjątków. Za stłumienie powstania car zapłacił życiem ponad 42 tys. swoich żołnierzy z feldmarszałkiem Dybiczem na czele<sup>202</sup>.

#### ABSTRACT

Die russische Kavallerie war direkt nach den napoleonischen Kriegen gut für Kampfhandlungen vorbereitet. Als Kampffeldkavallerie hat sie ihre Aufgaben gut bewältigt, obwohl sie der französischen und der deutschen (der österreichischen und der preußischen) Reiterei in bezug auf Schnelligkeit und taktische Fähigkeiten nachgegeben hat. Einer von ihren besonderen Vorteilen war starke unreguläre Kavallerie, die besonders nützlich in Hilfshandlungen und im kleinen Krieg war. Ihr bekanntester Vertreter waren Kosakenformationen. Nach 1814 hat die russische Kavallerie wichtige Veränderungen erlebt, die die in den napoleonischen Kriegen sichtbaren Mängel an Schulung beheben und ihr Outfit verbessern, sowie sie dem Willen von Zar unterordnen sollen. Ein Weg zum Erreichen von diesen Zielen fuhr u.a. durch Truppenschau (die friedliche und die kriegerische) in Form von Managen, neuen Methoden der Dresseur und Pferdepflege und Soldatenschulung. Obwohl man die gestellten Ziele erreicht hat, z.B. im Bereich des Kampfdrills oder des Outfits von russischer Kavallerie, hat man das auf Kosten der Vorbereitung von Menschen und Pferden für die Handlungen im Frieden gemacht. Das hat in den Jahren 1829 – 1829 der Krieg gegen die Türkei gezeigt. Die Mängel konnte man bis Ende 1830, d.h. bis zum Ausbruch des Novemberaufstandes nicht beheben. Auch die Kosaken haben ihren Strahl verloren und haben den Regimenten von General Platov aus dem Jahre 1812 nachgegeben.

---

<sup>201</sup> Wielobłocki, op. cit., s. 4.

<sup>202</sup> Uralnis, op. cit., s. 111, 358-359, 6449 poległo w walce, ok. 6 tys. zmarło z powodu odniesionych ran, a 30 tys. w następstwie chorób.

*Maria Korybut-Marciniak*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW DOBROCZYNNOSCI W WILNIE W XIX WIEKU

Badania nad dobroczynnością w Polsce w ostatnich latach zyskały na popularności. Tematykę tę podjęli między innymi: Elżbieta Mazur<sup>1</sup>, Ewa Leś<sup>2</sup>, Janusz Radwan-Pragłowski i Krzysztof Frysztacki<sup>3</sup>, Czesław Kępski<sup>4</sup>, Bronisław Geremek<sup>5</sup>. Jednakże problematyka filantropijna terenów guberni zachodnich w XIX w. nie doczekała się swojego całościowego opracowania. Na monografię czekają również poszczególne towarzystwa dobroczynne, a przede wszystkim najstarsze i największe z nich – Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności. Lepiej pod tym względem przedstawia się stan badań nad funduszami stypendialnymi i tajnymi organizacjami oświatowymi, które także należy włączyć do nurtu dobroczynności. Prace Leszka Zasztowta<sup>6</sup> i Daniela Beauvois<sup>7</sup> zawierają cenne informacje na ten temat.

Dobroczynność i filantropia, terminy rozumiane jako formy pomocy ubogim, chorym, dotkniętym nagłym nieszczęściem, w ciągu wieków zmieniały

---

<sup>1</sup> E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> E. Leś, *Zarys dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001.

<sup>3</sup> J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztacki, *Spoleczne dzieje pomocy człowiekowi: od filantropii greckiej do pracy socjalnej*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> C. Kępski, *Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim 1815 – 1914*, Lublin 1993.

<sup>5</sup> B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.

<sup>6</sup> L. Zasztowt, *Nielegalne szkoły w Wileńskim Okręgu Naukowym w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 1996, s. 119-143; idem, *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarach Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832 – 1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 1989, s. 3-30.

<sup>7</sup> D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803 – 1832*, t. 2, Lublin 1991; idem, *Polskie szkółki ludowe na Ukrainie 1840 – 1863*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1987, Prace Historyczne, z. 81.

swoje zabarwienie. W średniowieczu dobroczynność motywowana była przez lansowanie postawy miłosiernej, której chrześcijaństwo nadało rolę zbawienią<sup>8</sup>. W epoce odrodzenia dobroczynność stała się obowiązkiem humanisty, który obok indywidualnego rozwijania własnego umysłu powinien poznawać i oświecać bliźnich oraz brać odpowiedzialność za całe społeczeństwo, także za biednych<sup>9</sup>. Idee oświeceniowe wpłynęły na powstanie państwowych programów opieki społecznej i roztoczenie kontroli państwowej nad kościelnymi i świeckimi instytucjami filantropijnymi<sup>10</sup>. W XIX w. głównym, obok państwa, czynnikiem warunkującym większość przedsięwzięć na rzecz chorych i ubogich była moda na filantropię. Szczodrobliwość na pokaz stała się normą obyczajową, a jej głównym celem nie była pomoc bliźniemu ale sprostanie wymogom towarzyskim.

Terminów dobroczynność i filantropia będą używała wymiennie, rozumiejąc je jako działania osób, zorganizowanych grup i instytucji na rzecz zaspokajania potrzeb materialnych, duchowych i moralnych środowisk ubogich. Zakres badań obejmuje zarówno dobroczynność kościelną, umotywowaną nakazami religii chrześcijańskiej, która zachowała swą ciągłość od wczesnego średniowiecza, dobroczynność obejmującą działania władz państwowych na rzecz zapewnienia swoim obywatelom normalnej egzystencji, jak również dobroczynność świecką i prywatną – niezależną od państwa i Kościoła, choć często z nimi związaną oraz dobroczynność „obyczajową”, która realizowała się poprzez pozostałe trzy typy. Wszystkie rodzaje dobroczynności wzajemnie się przenikają, są ze sobą powiązane, często od siebie uzależnione, stąd często trudno je wyraźnie rozgraniczyć. Dlatego podejmując problematykę dobroczynności należy traktować je w sposób integralny, kładąc równocześnie nacisk na motyw przewodni, jakim kierowali się dobroczyńcy.

## Pierwsze organizacje dobroczynne w Wilnie

Tradycje instytucji dobroczynnych w Wilnie sięgają XVI w., kiedy to reforma polityki społecznej stała się tematem przewodnim w dyskusjach czołowych europejskich humanistów i pisarzy politycznych<sup>11</sup>. Kwestią tą interesowały się władze centralne, zgromadzenia przedstawicielskie oraz instytucje lokalne. Była ona przedmiotem zainteresowania także twórców nowych

<sup>8</sup> Zob. B. Urbanek, *Pojęcie miłosierdzia w opiece nad chorym do XIX wieku*, „Medycyna Nowożytna”, 1999, z.1, s.65-69.

<sup>9</sup> J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztański, op. cit., s. 13.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 101-105.

<sup>11</sup> J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztański, op. cit., s. 101-107.

wyznań i Kościoła katolickiego<sup>12</sup>. Problem ten nabrał ostrości z tego powodu, że w wyniku przemian gospodarczych rosła gwałtownie liczba nędzarzy.

W XVI-wiecznej Polsce pierwszym przedstawicielem myśli społecznej, który podjął się stworzenia programu opieki nad ubogimi, był Andrzej Frycz Modrzewski. Zaproponował on reformę dobroczynności w duchu świeckim. Uważał za niedopuszczalne, by pomoc otrzymywali żebracy zdolni do pracy; postulował zamknięcie żebraków niezdolnych do pracy w przytułkach dla ubogich, utrzymywanych z datków osób prywatnych i w budżetu miejskiego<sup>13</sup>.

Kościół katolicki w duchu konfrontacji z protestantyzmem i zahamowanej przez renesans religijności, również coraz częściej podejmował temat dobroczynności, czego wyrazem były licznie powstające bractwa i zgromadzenia (Bractwa Miłosierdzia, Lazaryści, Bractwa Męki Pańskiej)<sup>14</sup>.

Powstałe w dobie reformy Kościoła Towarzystwo Jezusowe obok wysokiego poziomu nauczania – stało się ośrodkiem pomocy, wspierania biednych, chorych i cierpiących. Idea ta dzięki jezuitom przybrała ostatecznie sformalizowaną postać Bractw Miłosierdzia i Baranków Bożych, które miały pomóc wszystkim potrzebującym<sup>15</sup>.

Na tym gruncie w 1579 r. w Wilnie powstało pierwsze towarzystwo dobroczynne. Jego założycielem był jezuita, ówczesny rektor Akademii Wileńskiej, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej kontrreformacji – Piotr Skarga<sup>16</sup>. Zainicjowane przez niego Towarzystwo Dobroczynności Z Osób Obojga Płci Złożone za główny cel stawiało sobie pomoc ubogim, głodnym, kalekim, przebywającym w więzieniach, umyślowo chorym, osobom, które popadły w długi i nie miały odwagi prosić o wsparcie<sup>17</sup>. Dużą wagę w ustawodawstwie tego towarzystwa oraz założonego 5 lat później Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie Skarga przykładał do ostrożności w udzielaniu pomocy. Odwołując się do dyrektyw programu społecznego Frycza Mod-

---

<sup>12</sup> Problem walki z ubóstwem podejmowali: Marcin Luter, Erazm z Rotterdamu, Jan Ludwik Vives, Andrzej Frycz Modrzewski.

<sup>13</sup> W. Urban, Modrzewski Andrzej Frycz, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej PSB], Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, t. 21, s. 538-543.

<sup>14</sup> J. Radwan-Prąglowski, K. Frysztacki, op. cit., s. 109.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>16</sup> J. Tazbir, Skarga Piotr, w : PSB, 1976, t. 21, s. 35-43.

<sup>17</sup> Mowa przy pierwszym zdaniu sprawy Towarzystwa Dobroczynności, które ustanowione w roku przeszłym 1807 w mieście guberskim Wilnie, w teraźniejszym od Najświętszego Imperatora Wszech Rossy Aleksandra I naydawney potwierdzone zostało, na publicznym posiedzeniu dnia 14 maja 1808 roku przez Jana Korwina Kossakowskiego, biskupa wileńskiego, prezesa tegoż Towarzystwa miana, „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” 1820, s. 8; zob. też H. Markiewicz, *Działalność Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności w początkach XIX stulecia*, „Kultura i Edukacja”, 1993, nr 3, s. 117.

rzewskiego, podkreślał konieczność rozróżnienia żebraków „prawdziwych” i „fałszywych”.

Informacje o finansach towarzystwa dobroczynności Piotra Skargi są bardzo skąpe. Trudno dociec, czy miasto brało udział we wspieraniu budżetu tego przedsięwzięcia, czy opierało się ono jedynie na datkach osób prywatnych. Biskup wileński Jan Korwin Kossakowski w mowie z okazji rocznicy założenia Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności wspomina jedynie, że do towarzystwa wpływały składki roczne i tygodniowe (niejasne jest, czy określono jakieś stawki minimalne, czy opierało się to na pełnej dobrowolności). Biskup podał przykład Lwa Sapiehy, który na rzecz Towarzystwa dawał 100 złotych tygodniowo<sup>18</sup>.

Kolejne inicjatywy na rzecz ubogich w Wilnie podejmowały już władze carskie.

### **Dobroczynne organizacje rządowe w zaborze rosyjskim po 1772 roku**

Tradycje państwowej pomocy społecznej w Rosji sięgają czasów cara Fiodora Aleksiejewicza (1676 – 1682), który zatwierdził w roku 1682 program dotyczący żebraków, nakazując budowę dwóch przytułków w Moskwie. Jego następca, Piotr I, był rzecznikiem dobroczynności zorganizowanej. Pod karą mandatów zakazał rozdawania jałmużny i wszelkich prywatnych przedsięwzięć filantropijnych, dbając jednocześnie, by ubodzy (starcy, inwalidzi) trafiali do szpitali i przytułków i otrzymywali tam pieniądze na wyżywienie. Był jednak bezlitosny wobec żebraków, którzy mimo pełnej zdolności do pracy, właśnie proszenie o jałmużnę uczynili swoją profesją. Tych rozkazał chłostać i zsyłać na Syberię. Za działalność dobroczynną odpowiedzialne były miejskie magistraty (w miastach), właściciele ziemscy (na wsiach), a kontrolę nad nimi sprawował urząd Patriarszy i Monasterski, a od 1721 r. Najświętszy Synod<sup>19</sup>.

Katarzyna II chcąc być postrzegana jako oświeceniowa reformatorka, dokonała znacznych zmian w systemie administracji państwowej i opieki społecznej<sup>20</sup>. W wydanym w 1775 roku „Statucie do zarządzania guberniami Imperium Wszechrosyjskiego”, powołała tzw. Izby Opieki Społecznej, które

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>19</sup> A. Sokół, *Rosyjska dobroczynność w zwierciadle historii*, tłum. A. Malinowska, Sankt Petersburg-Warszawa 2002, s. 19-21.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 19.



miały znajdować się w każdej guberni lub namiestnictwie<sup>21</sup>. Ich zadania były bardzo rozległe: opieka nad ubogimi, nadzór nad szkołami ludowymi, sierocińcami, szpitalami, przytułkami, domami dla nieuleczalnie chorych i chorych umysłowo, domami pracy i domami poprawy<sup>22</sup>.

Tą reformą zostały objęte tereny zaboru rosyjskiego, a więc dotyczyła ona również guberni wileńskiej. Każda gubernia w celu sfinansowana Izb miała otrzymać 15 tysięcy rubli jednorazowo z miejscowych dochodów<sup>23</sup>. Była to kwota niewielka. Z tego względu Izby czerpały swoje dochody z innych źródeł – były to głównie ofiary darczyńców, a także opłaty sądowe<sup>24</sup>. Izby (Magistratury) powoływano tam, gdzie były największe potrzeby – przepełnione szpitale, liczni żebracy. Najwcześniej, w 1776 r., na ziemiach zaboru rosyjskiego powstała Magistratura w guberni nowogrodzkiej, najpóźniej – w 1816 r. w Kurlandii. W Wilnie Izbę powołano w 1808 r. Wcześniej sprawami opieki nad chorymi, sierotami i ubogimi zajmowała się Komisja Szpitalna Litewska (założona w 1797 r.). Częste zmiany administracyjne na tych terenach (podział na gubernie wileńską i grodzieńską) oraz braki kadrowe spowodowały, że działalność Komisji była nieefektywna lub w ogóle nie obejmowała pewnych przypisanych jej obszarów<sup>25</sup>. Miała jednak na swoim koncie również pewne osiągnięcia. W 1799 roku otworzyła Szpital Generalny przy kościele św. Apostołów Filipa i Jakuba, korzystając z funduszy dwóch mniejszych szpitali – św. Rocha i św. Trójcy. Organizacją szpitala zajął się członek kolegium medycznego w Petersburgu – Elias Einholm<sup>26</sup>.

Szczególny niedostatek w działalności Komisji odczuwano w guberni grodzieńskiej. W związku z takim stanem rzeczy zwrócono się z prośbą do władz rosyjskich o utworzenie Izby Powszechnej Opieki. Władze przystały na to rozwiązanie i 8 grudnia 1808 r. taką instytucję powołano. Przejęła ona kompetencje Komisji Szpitalnej<sup>27</sup>.

W skład Izby wchodzili: gubernator cywilny jako prezydent, marszałek gubernialny, inspektor administracji medycznej oraz kilku członków powoływanych spośród sędziów. Początkowo Izba pracowała jedynie przez krótki okres od 8 stycznia do Wielkiego Tygodnia każdego roku. W miarę powiększania się potrzeb i funduszy Izba zaczęła działać przez cały rok. Obsługiwana

---

<sup>21</sup> I. Jaworski, *Zarys powszechnej historii państwa i prawa*, Warszawa 1978, s. 223-227. Zob. też V. Cronin, *Katarzyna Imperatorowa Wszechrosji*, Warszawa 2000, s. 181-207.

<sup>22</sup> A. Sokołow, op. cit., s. 19.

<sup>23</sup> „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” [dalej „DDKiZ”], 1820, s. 53.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 53.; A. Sokołow, op. cit., s. 22-23.

<sup>25</sup> „DDKiZ” 1820, s. 3.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 285.

była początkowo przez kancelarię gubernatora z czasem jednak zaczęła zakładać własne kancelarie. Jednostką administracyjnie nadrzędną wobec Izby do 1819 r. było Ministerstwo Policji, a następnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych<sup>28</sup>.

W 1820 r. „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” donoszą, że Magistratura miała pod swoją opieką następujące szpitale: Szpital Generalny św. Apostołów Filipa i Jakuba, którego utrzymaniem zajmowało się zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, Szpital Panien Miłosiernych, Szpital Dzieciątka Jezus, szpital dla cierpiących na pomieszenie umysłu (utrzymywany przez zgromadzenie ojców Bonifratrów), dom wychowania przy kościele św. Stefana (utrzymywany przez zgromadzenie Panien Mariawitek), w którym edukowano ubogie dziewczęta i opiekowano się kobietami przyjmującymi wiarę chrześcijańską, lazaret dla żołnierzy garnizonowych i Szpital Żydowski<sup>29</sup>.

Z „Dziejów Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” dowiadujemy się również o funduszach Izby. W 1819 r. dysponowała ona 135 tysiącami rubli srebrnych<sup>30</sup>. Wziąwszy pod uwagę liczbę szpitali, które jej podlegały, nie była to kwota duża. Najprawdopodobniej właśnie problemy finansowe były przyczyną mało wydajnej pracy Izby. Nadzieje w niej pokładane okazały się płonne. Sytuacja szpitali i innych zakładów jej podległych nie polepszyła się, nie nastąpiły żadne zmiany w porównaniu z okresem zwierzchności Komisji Szpitalnej<sup>31</sup>.

### **Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności i inne organizacje dobroczynne w Wilnie w latach 1807 – 1914**

Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności [dalej WTD] powstało w 1807 r. z inicjatywy biskupa wileńskiego, Jana Korwina Kossakowskiego<sup>32</sup>, i znakomitego wileńskiego lekarza, Józefa Franka<sup>33</sup>. Dociekanie przyczyn i okoliczności utworzenia Towarzystwa nie jest przedmiotem tej pracy, warto jednak zwrócić uwagę na pewne aspekty, pomijane w pracach o dobroczynności na kresach wschodnich w XIX w. Powodem tej inicjatywy społecznej była przede wszyst-

<sup>28</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>32</sup> L. Żyłkiewicz, Kossakowski Jan Napomucen, w: PSB, pr. zb. pod red. W. Konopczyńskiego, t. 14, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 265-267.

<sup>33</sup> A. Wrzosek, Frank Józef, w: PSB, pr. zb. pod red. W. Konopczyńskiego, t. 7, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 85-87.

kim niewydolność systemu pomocy biednym proponowanego przez carat. Zarówno Komisje Szpitalne, jak i Izby Opieki Społecznej nie spełniły oczekiwań mieszkańców Wilna. Istniała potrzeba powołania organizacji sprawnie zarządzanej, elastycznej, mobilnej pod względem finansowym i wyciągającej pomocną dłoń nie tylko nędzy rzucającej się w oczy, ale nędzy ukrytej, którą najpierw należało odszukać. Musiała być to organizacja skupiająca zarówno ludzi z kapitałem jak i specjalistów – lekarzy. Była więc realna potrzeba, znaleźli się też ludzie, którzy chcieli wyjść jej naprzeciw. Specyfika sytuacji polskiej arystokracji w Wilnie polegała na tym, że będąc uległą wobec caratu, chciała jednocześnie zdobyć szczerze zaufanie i poważanie wśród rodaków. Towarzystwo Dobroczynne spełniało obie te funkcje. Zostało zatwierdzone przez Aleksandra I w kształcie ustawodawczym (statutowym), analogicznym do powstałego 5 lat wcześniej Petersburskiego Towarzystwa Dobroczynności<sup>34</sup>, i w rzeczywistości przyjęło carskie rozwiązania prawne w dziedzinie pomocy chorym, ubogim i kalekim<sup>35</sup>. Jednocześnie przekazywanie w testamentach fortun, wysokie składki członkowskie, ekskluzywne bale charytatywne organizowane przez WTD przysparzały wileńskiej arystokracji pochwały społecznej. Moźni wileńscy przystępując do członkostwa w Towarzystwie kierowali się jeszcze jedną przesłanką, może nawet ważniejszą – ową normą obyczajową, która nakazywała otwierać salony przed uboższą szlachtą i była nieodłącznym elementem towarzyskiego funkcjonowania każdego arystokraty.

Nie sposób też nie wspomnieć o wpływie zatwierdzonego w 1803 r. Uniwersytetu Wileńskiego na podjęcie tej filantropijnej inicjatywy. Uniwersytet był środowiskiem ludzi światłych, sprowadzał obcokrajowców, którzy znali doskonale nowoczesne rozwiązania społeczne, skupiał lekarzy, między innymi współzałożyciela towarzystwa – Józefa Franka, który promował profilaktykę wśród ludu wiejskiego, a w 1805 r. założył Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. Właśnie wszechnica wileńska dostarczyła Towarzystwu owych „specjalistów” – lekarzy i społeczników – którymi nie dysponowały Izby Opieki Społecznej.

Jednak bezpośrednią przyczyną powołania Towarzystwa była nagląca potrzeba – w przeludnionym i ubogim Wilnie zaczęły szerzyć się epidemie, a przepełnione szpitale nie były w stanie przyjmować nowych chorych. Główni jego inicjatorzy początkowo rywalizowali, a następnie współpracowali przy opracowywaniu i redagowaniu projektu instytucji filantropijnej. Obydwu łączyła determinacja w dążeniu do zatwierdzenia statutu Towarzystwa. Początkowo, według pomysłu Józefa Franka, nowe stowarzyszenie miało zbierać

<sup>34</sup> Nazwa właściwa: Imperatorskie Towarzystwo Miłości Bliźniego.

<sup>35</sup> A. Sokółow, op. cit., s. 61-65.

składki na zakup lekarstw, które zamierzał rozdawać ubogim i chorym, którym miejscowi proboszczowie mieli wydawać zaświadczenia o ubóstwie. Idea ta spotkała się jednak z oporem biskupa wileńskiego, którego zdaniem prowadziłyby to do nadużyć ze strony duchownych<sup>36</sup>. Wskutek przywleczonych przez wojska wracające spod Austerlitz chorób, coraz większej drożyzny leków, Józef Frank, chluba Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego i biskup Kossakowski doszli do konsensusu. 19 marca 1806 r. Kossakowski otworzył księgę składek i wpisów na członków Towarzystwa, a sam projekt jego utworzenia poparło wielu znakomitych Polaków, ale także wysoko postawionych Rosjan – między innymi gubernator, Aleksander Rimski-Korsakow. Opracowywanie projektu ustawy WTD trwało do wiosny 1807 r. Jej treści nie będą tu przytaczała, ponieważ najbardziej interesować nas tu będzie struktura organizacyjna Towarzystwa, którą omówię w dalszej części pracy. Otwarcia WTD dokonano 7 kwietnia 1807 r., a liczyło ono wówczas 22 członków. Składki członkowskie były wysokie – 30 rubli srebrnych rocznie (200 złotych), stąd wśród członków znaleźli się przedstawiciele najznakomitszych rodów, najczęściej magnackich, ale także zamożnych kupców<sup>37</sup>.

Początkowo Towarzystwo składało się z 3 wydziałów: Wydział Pierwszy – „opatrzenia pierwszych do życia potrzeb” zajmował się doraźną pomocą żywnościową, opieką nad osieroconymi dziećmi i organizowaniem prac zarobkowych; Wydział Drugi – „godzenia poróżnionych” spełniał funkcje rozjemcze, opiekował się też więźniami; głównym zaś zadaniem Wydziału Trzeciego – „ratowania chorych”, którego prezesem został Józef Frank, było niesienie pomocy medycznej ubogim mieszkańcom Wilna.

Obok tzw. „członków prawdziwych”, którzy uiszczali wysokie składki, powołano także tzw. opiekunów cyrkułowych, którzy przeprowadzali „wywiad środowiskowy” w wydzielonym dla nich kwartale Wilna. Byli oni zobowiązani do składania comiesięcznych raportów na temat stanu ubogich na swoim terenie. Swoje funkcje opiekunowie pełnili bezpłatnie, ale zwalniano ich z opłaty składki rocznej. Główną funkcją opiekunów było docieranie do osób, które naprawdę potrzebowały pomocy i ich selekcja. W 1817 r. opracowano specjalną instrukcję dla opiekunów cyrkułowych „w celu sprawdzenia prawdziwych potrzebujących, przekonania się o rzeczywistości nieszczęść osób szukających dla siebie, u Towarzystwa pomocy, a tem samym dla zachowania większej ścisłości sprawiedliwości w rozdawaniu darów miłosiernych, oraz bezpieczniej-

---

<sup>36</sup> K. Rawicz, *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności w stuletnią rocznicę jego założenia*, „Kurier Litewski”, 1907, nr 78, z. 10 (23), s. 2.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 2.

szego ich zachowania od natrętności mniej nieszczęśliwych, mogących obejść się bez wsparcia, a odważających się domagać o nie”<sup>38</sup>.

WTD dysponowało następującymi formami pomocy ofiarowanymi przez WTD było: przyjęcie na czas określony lub nieokreślony do domu Towarzystwa, pomoc żywnościowa, wsparcie finansowe w postaci jednorazowego bądź cotygodniowego zasiłku, pomoc w znalezieniu pracy, pomoc medyczna (badanie lekarskie i nieodpłatne medykamenty). Statut Towarzystwa dokładnie określał normy, jakie powinna spełniać osoba ubiegająca się o powyższe formy wsparcia<sup>39</sup>.

Ogromna kreatywność członków Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynnego i ich zaangażowanie w jego prace zaowocowały wieloma inicjatywami. Ze względu na rozmiary pracy ograniczyć się jedynie do wymienienia najważniejszych. Pozyskano od księcia Dominika Radziwiłła darowiznę w postaci kilku budynków i ogrodu, tzw. „Pałacu Januszowskiego”, gdzie został zorganizowany dom pobytu dla starszych i sierot oraz zakłady rękodzielnicze<sup>40</sup>. Przy domu zorganizowano szkołę, która od 1818 r. stosowała metodę nauczania wzajemnego Bella-Lancastra<sup>41</sup>. W 1808 r. powołano przy WTD Instytut Wakcynacji, którego celem było rozpowszechnianie szczepień przeciw ospie. Drugą placówką przy Towarzystwie był wspierający ciężarne i samotne matki Instytut Macierzyński (1810).

Członkowie Towarzystwa nawiązali też współpracę z wileńskimi aptekarzami, dzięki czemu uzyskiwali bezpłatnie leki. Przy domu Towarzystwa powstał sklep, w którym sprzedawano wyroby rękodzielnicze, wytwarzane przez pensjonariuszy domu.

Stan budżetu WTD do 1833 r. najlepiej określa „Zagajenie Posiedzenia Administracyjnego Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności przez Antoniego Chrapowieckiego”, które podaje dokładne kwoty wpływów, nazwiska głównych darczyńców i jest analizą kondycji finansowej Towarzystwa od 1822 r. Wynika z tego, że kapitał nagromadzony nie był duży w stosunku do potrzeb, a pomniejszył się znacznie w latach 1812 – 1814 (wielu członków Towarzystwa podczas wojny z Rosją wyjechało). Od 1815 r. sytuacja zaczęła się normalizować. Lata 1824 – 1825 znowu zaznaczyły się kilkutyśięcznym spadkiem przychodu w stosunku do lat 1808 – 1812 i ta tendencja utrzymała się do roku 1832<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Instrukcja dla opiekunów ubogich Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, Wilno 1817.

<sup>39</sup> Ustawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, Wilno 1808.

<sup>40</sup> K. Rawicz, op. cit., s. 3.

<sup>41</sup> „DDKiZ” 1820, s. 17.

<sup>42</sup> Zagajenie Posiedzenia Administracyjnego Wileńskiego towarzystwa Dobroczynności przez Antoniego Chrapowieckiego, prezydenta drugiego wydziału tegoż Towarzystwa, dnia 12 maja roku 1833, Wilno 1833 [druk A. Marcinkowskiego].

Nową inicjatywą WTD było czasopismo „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej z wiadomościami ku wydoskonaleniu jej służącymi” [dalej „DDKiZ”], redagowane przez Kazimierza Kontryma, wychodzące w latach 1820-1824. W czasopiśmie obfite materiały zamieszczali profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego. Jest ono nieocenionym źródłem do dziejów dobroczynności nie tylko w Wilnie, ale również na innych obszarach Rzeczypospolitej. Zawiera liczne przedruki dokumentów Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynnego, podaje nazwiska i życiorysy wielu darczyńców. Niestety, w 1824 r. pismo zostało zamknięte z powodów finansowych i systemu, w którym takie indywidualne inicjatywy nie były mile widziane (szczególnie po 1822 r.)<sup>43</sup>.

W zachowanych źródłach, dotyczących WTD, przeważa pozytywny obraz tej instytucji. Jej chwalebne założenia, doskonale wyczulone na krzywdę ludzką zarządzenia i precyzyjne instrukcje oraz darowizny i zapisy testamentowe, zasilające jej budżet, pokazują jej członków jako pełnych miłosierdzia, wspaniałomyślnych, szczodrych, wrażliwych filantropów, których jedynym motywem działalności w WTD była chęć pomocy pokrzywdzonemu przez los bliźniemu. Nie znajdziemy w nich mowy o modzie na dobroczynność, o elitarnym charakterze dobroczynnych balów i loterii i oczywiście o korzyściach wynikających z przynależności do niego. Trudno ustalić, czy wszyscy jego członkowie mogli czerpać z niego jakieś fundusze. Jest jednak faktem, że główny inicjator WTD i prezes Wydziału Trzeciego – Józef Frank, właśnie na leczeniu najuboższych zrobił fortunę<sup>44</sup>.

Niewątpliwą korzyścią był oczywiście prestiż członkowski. Nigdy nie przekroczył on liczby 40 osób. Elitarny charakter WTD był przynętą dla możnych, którzy chcieli przeskoczyć cały czas utrzymujące się jeszcze bariery stanowe. Analizując materiał pamiętnikarski napotykamy na często zgoła odmienny obraz miłosiernych filantropów. Stanisław Morawski w swoich *Pamiętnikach* wspomina o plotkach dotyczących członka Towarzystwa, prezesa Sądów Głównych Wileńskich, Tomasza Umiastowskiego, człowieka niezmiernie bogatego, który „jakoby ten swój majątek zebrał kosztem powierzonych jego opiece sierot”. Odnajdujemy tam również portret innego filantropa – Konstantego Nowomiejskiego, uchodzącego za człowieka bez skazy, oddanego i pełnego miłosierdzia społecznika, który zataił jednak istnienie swoich ubogich braci, których – gdy zwracali się do niego o pomoc – traktował jak

---

<sup>43</sup> D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie...*, t. 1, s. 201-202; B. Urbanek, *Pismo społeczno-medyczne „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” w latach 1820 – 1824*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1995, s. 39-56.

<sup>44</sup> Zob. J. Frank, *Pamiętniki*, przeł. W. Zahorski, Wilno 1921.

natrętnych żebraków, wyprasząc z domu<sup>45</sup>. Podobnych przykładów można by mnożyć. Jawi nam się przeto druga, ciemniejsza strona wileńskich dobroczyńców.

Kolejnym problemem, który warto zasygnalizować, jest stosunek władz carskich do Towarzystwa. Wielokrotnie na listach członków i darczyńców odnaleźć można nazwiska rosyjskie osób, zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii administracji gubernialnej. Najlepszym przykładem może być tutaj Aleksander Rimski-Korsakow, generał-gubernator Litwy w latach 1806 – 1809 i 1812 – 1830. Występował on nie tylko na listach szczodrych ofiarodawców, ale również na każdej stronie tytułowej „DDKiZ”, gdzie widniał napis: „Pismo periodyczne, z polecenia J. W. Rimskiego-Korsakowa, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochód domu ubogich Towarzystwa Wileńskiego Dobroczynności wydane”<sup>46</sup>.

Mogłoby to świadczyć, że Rimski-Korsakow wykazał jakąś inicjatywę w założeniu pisma, które było wydawane na wzór petersburskiego „Dziennika Imperatorskiego Towarzystwa Człekolubnego”<sup>47</sup>. Nie można tego wykluczyć, chociaż bardziej prawdopodobne wydaje się, że umieszczenie nazwiska generał-gubernatora było pomysłem redakcji w celu uzyskania jego przychylności i pobłażliwości w cenzurowaniu artykułów. Rimski-Korsakow nie był wyjątkiem.

We wszystkich oficjalnych wystąpieniach oratorskich członków Towarzystwa, car Aleksander I przedstawiany jest jako osoba o wielkiej wrażliwości na ludzkie nieszczęście. Oczywiście nic w tym dziwnego. Na kartach „DDKiZ” można odnaleźć cytaty Aleksandra I, w których argumentuje konieczność tworzenia towarzystw dobroczynnych<sup>48</sup>. Sam zresztą był inicjatorem wielu takich przedsięwzięć – w samym Petersburgu powołał wyżej wspomniane Towarzystwo Miłosierdzia Bliźniego, dwa domy wychowawcze, zezwolił na założenie Patriotycznego Towarzystwa Kobiecego i wielu innych lokalnych stowarzyszeń o charakterze filantropijnym<sup>49</sup>.

Reskryptami z 14 i 15 lutego 1808 r. car zatwierdził statut WTD, dzięki czemu uzyskało ono prawne podstawy działania i darował na jego potrzeby 10 tysięcy rubli<sup>50</sup>. Chociaż wydaje się, że WTD nie było zainicjowane przez carat, to niewątpliwie stanowiło element w rosyjskiej machinie podporządkowanej władzy pomocy społecznej, którą tworzył Aleksander. Dodatkowo można powiedzieć, że

<sup>45</sup> S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818 – 1825*, Warszawa 1959, s. 83.

<sup>46</sup> „DDKiZ”, 1820 – 1824.

<sup>47</sup> B. Urbanek, *Pismo społeczno-medyczne...*, s. 40-42.

<sup>48</sup> *Mowa przy pierwszym...*, s. 12.

<sup>49</sup> A. Sokołow, op. cit., s. 52-70.

<sup>50</sup> K. Rawicz, op. cit., s. 6.

car zasłużenie zyskał miano wzoru filantropa, ponieważ jego zainteresowanie WTD znajdowało odbicie w praktyce. Podczas swojej wizyty w Wilnie 17 września 1819 r. odwiedził także najuboższych w domu Towarzystwa. Podczas pobytu z zainteresowaniem słuchał o funkcjonowaniu zakładów rękodzielniczych czy szkoły wzajemnego nauczania<sup>51</sup>. Śmiało można powiedzieć, że car popierał takie inicjatywy, był zainteresowany ich funkcjonowaniem i mimo że nie sprawował nad nimi bezpośredniej kontroli, stawały się one częścią carskiego systemu walki z nędzą.

W ślad za Wilnem, za przyzwoleniem carskim tworzone podobne organizacje w innych miastach na Litwie i Białorusi: w Brześciu Litewskim (1807), Nowogródku (1810), Mińsku (1811), Grodnie (1818), Kamieńcu Podolskim (1821)<sup>52</sup>. Wszystkie te towarzystwa funkcjonowały na tych samych zasadach co WTD, z tą różnicą, że najczęściej ograniczano się do dwóch wydziałów<sup>53</sup>.

Celowo przy omawianiu dobroczynności w Wilnie do 1832 r. nie wyodrębniłam działalności dobroczynnej Kościoła katolickiego, była ona bowiem ściśle związana ze świeckimi instytucjami dobroczynnymi<sup>54</sup>. Nadal działały szpitale pod opieką zakonów (m.in. Mariawitek), a księża i biskupi żywo interesowali się postępami w pracy WTD, występując często w roli opiekunów cyrkulowych. Nie można więc postawić wyraźnej granicy między dobroczynnością świecką i kościelną. Dopiero po powstaniu listopadowym daje się zauważyć wzmożenie represji carskich, wymierzonych w ostrzejszej formie wobec dobroczyńców związanych z Kościołem katolickim<sup>55</sup>.

Siostry Miłosierdzia, opiekujące się chorymi w wileńskich szpitalach, a także domem WTD, zostały przez władze carskie pozbawione możliwości samodzielnego działania. Ukaz carski z 4 lutego 1830 r., zakazał zakonom i zgromadzeniom katolickim prowadzenie zakładów dobroczynnych. Instytucje te przechodziły pod bezpośredni zarząd państwowy wraz ze swymi funduszami; miały nimi odtąd administrować Magistratury Opieki Społecznej. Ustalono również opiekę kuratorską nad wszystkimi szpitalami podległymi zakonom (najpierw w Szpitalu św. Jakuba)<sup>56</sup>. Następnie odebrano dobra ziemskie przynależne szpitalom. Represje te miały na celu likwidację zakonów, ale pierwszym krokiem było uderzenie w ich niezależne inicjatywy – głównie na

<sup>51</sup> „DDKiZ” 1820, s. 68.

<sup>52</sup> C. Kępski, op. cit., s. 54.

<sup>53</sup> Organizacje, statuty i skład towarzystw podaje „DDKiZ” z 1820 roku: Brzeskie Towarzystwo Dobroczynności, s. 101-105; Towarzystwo Dobroczynności Powiatu Nowogrodzkiego, s. 299-306; Grodzieńskie Towarzystwo Dobroczynności, s. 37-38; Mińskie Towarzystwo Dobroczynności, s. 348.

<sup>54</sup> J. Majka, op. cit., s. 121-123.

<sup>55</sup> B. Urbanek, *Idea opieki nad chorymi na ziemiach polskich w latach 1809–1914*, Warszawa 2001, s. 171-172.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 171.



polu charytatywnym. Siostry zakonne (szarytki i mariawitki) mogły co prawda nadal pracować w szpitalach rządowych, ale wymagano od nich podpisywania indywidualnych kontraktów, których warunki czasem były nie do przyjęcia<sup>57</sup>.

W 1844 r. podjęto działania, mające na celu podporządkowanie władzom carskim WTD – miało ono odtąd podlegać dozorowi Rady Opiekuńczej Zakładów Opieki Powszechnej. Prezes Towarzystwa został wpisany na listę członków Rady i powierzono mu zadanie przesłania sprawozdania z funduszów, sposobu prowadzenia rachunków, liczby ubogich w domu Towarzystwa. Statut jednak miał pozostać niezmieniony. Ingerencja Izby w sprawy finansowe i swobodne dysponowanie przez nią budżetem Towarzystwa (urządzenie szpitala dla inwalidów i hospicjum), doprowadziło do kłopotów finansowych. Wszelką korespondencję i rachunki należało prowadzić po rosyjsku. Zamknięto też szkołę wzajemnego uczenia się<sup>58</sup>. Wprowadzono obowiązek prowadzenia specjalnych ksiąg kasowych i przedstawiania Radzie comiesięcznych z nich sprawozdań<sup>59</sup>. Następnie Rada opracowała nowe ustawy WTD, zatwierdzone 18 kwietnia 1847 r. WTD od tego czasu ograniczyło swoją działalność do minimum – opiekę nad biednymi starcami mogły sprawować 4 siostry miłosierdzia<sup>60</sup>.

Wskutek polityki carskiej działalność bliźniaczych towarzystw w innych miastach kresowych również uległa ograniczeniu, a z czasem wręcz zanikła. Mimo represji politycznych władz rosyjskich, zaostzonych po powstaniu styczniowym, nadal powstawały mniejsze inicjatywy filantropijne, głównie na gruncie religijnym. Przykładem może być Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, opiekujące się chorymi i ubogimi, Szkołka Ostrobramska Najświętszej Marii Panny dla biednych dziewcząt, założona w 1857 r. przez Anastazję Nazimową, czy Przytułek Dla Staruszek i Kalek Wyznania Rzymsko-katolickiego. Ogromne zasługi, zwłaszcza podczas powstania styczniowego, położyły siostry zakonne szarytki i felicjanki, które swoje ochronki zamieniały na szpitale, udzielając w nich pomocy rannym<sup>61</sup>. Konsekwencją ich chwalebnych czynów były zesłania na Sybir. Los ten spotkał między innymi całe zgromadzenie felicjanek<sup>62</sup>.

Do ponownego ożywienia inicjatyw charytatywnych doszło dopiero u schyłku XIX i na początku XX w. Rodzaje i stan zakładów dobroczynnych w Wilnie

---

<sup>57</sup> S. Rosiak, *Prowincja Litewska Sióstr Miłosierdzia. Szkic z dziejów martyrologii Kościoła Katolickiego w zaborze rosyjskim*, Wilno 1933.

<sup>58</sup> K. Rawicz, op. cit., 1907, nr 97, z. 5 (18), s. 9.

<sup>59</sup> K. Rawicz, op. cit., 1907, nr 98, z. 6 (19), s. 10.

<sup>60</sup> B. Urbanek, *Idea opieki...*, s. 171-172.

<sup>61</sup> J. Majka, op. cit., s. 123-124.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 123.

w latach 1864 – 1880 ilustruje „Przewodnik Historyczny po Wilnie”, opracowany przez Adama Honorego Kirkora<sup>63</sup>. Odnajdujemy tu między innymi informacje o WTD, które co prawda utraciło swój dom – dawną darowiznę Radziwiłła, ale nadal utrzymywało biednych wileńskich (w 1876 r. było to 70 mężczyzn i 271 kobiet) i dawnym zwyczajem kontynuowało swoje posiedzenia, a nawet co roku ogłaszało drukiem sprawozdania ze swoich czynności<sup>64</sup>.

W tym czasie w Wilnie działały jeszcze inne zakłady dobroczynne, a mianowicie Szpital św. Jakuba, który utrzymywał około 100 chorych kobiet i mężczyzn, dotkniętych głównie chorobami skórными, Szpital Sawicz, utrzymujący zakaźnie chorych, Szpital Obląkanych przy kościele św. Krzyża, Zakład Dzieciątka Jezus, roztaczający opiekę nad sierotami, Szpital Żydowski, Szpital Wojskowy, dwa przytułki dla ubogich wdów i sierot przy kościele luterańskim i na cmentarzu ewangelickim, przytułek św. Anny – utrzymywany przez Bractwo Katolików-Niemców, Towarzystwo Dobroczynnej Kopiejki – założone przez Katarzynę Potapow, które ufundowało Dom Miłosierdzia, gdzie urządzono mieszkania dla bezdomnych, szkołę rzemieślniczą i parafialną oraz ochronkę dla biednych sierot<sup>65</sup>.

Analiza stanu stowarzyszeń dobroczynnych po powstaniu styczniowym wymaga kwerendy w wileńskich archiwach i bibliotekach. Można przypuszczać, że istniało wiele organizacji nielegalnych, które prowadziły akcje pomocy dla ofiar carskich represji. Ich uczestnicy nie mogli szukać rozgłosu, wręcz przeciwnie musieli zacierać ślady swej działalności. Wiktoria Śliwowska w swym artykule *Organizacje pomocy dla ofiar represji postyczniowych*, zwróciła uwagę na pewne ślady takiej działalności. W raporcie oficera Korpusu Żandarmów, odnoszącym się do utrzymania osób zesłanych w guberni ufijskiej, znajduje się wykaz imienny Polaków i sumy, jakie im przysyłano pocztą, które znacznie przekraczały rosyjskie zasiłki. Pieniądze te wpływały systematycznie z różnych miejscowości i od różnych nadawców. Według autorki artykułu stanowi to przesłankę do stwierdzenia, iż mimo braku materiałów źródłowych, organizacje pomocy zesłańcom i uwięzionym w zaborze rosyjskim istniały nadal<sup>66</sup>.

Istna „eksplozja” nowych inicjatyw charytatywnych miała miejsce w latach 1900 – 1914. Powstawały nowe, bardziej wyspecjalizowane towarzystwa dobroczynne, nastąpiła też aktywizacja towarzystw istniejących od początku

<sup>63</sup> A. H. Kirkor, *Przewodnik historyczny po Wilnie*, Wilno 1880.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 214-216.

<sup>66</sup> W. Śliwowska, *Organizacje pomocy dla ofiar represji postyczniowych*, „Przegląd Historyczny”, 1991, z. 1, s. 93-105

XIX w. (m.in. WTD). W *Informatorze o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Rusi Białej*, Michał Brensztejn podaje dokładne opisy sposobów działania, fundusze i głównych działaczy instytucji dobroczynnych w zaborze rosyjskim<sup>67</sup>.

Zestawienie instytucji dobroczynnych w Wilnie w 1914 roku

Nazwa instytucji	Rok założenia
Towarzystwo Dobroczynne w Wilnie (WTD)	1807
Kuratorium Miejskie Nad Biednymi w Wilnie	1903
Oddziały:	
– Ochrony (nr 1-6)	1905
– Internat dla chłopców	1911
– Przystulek noclegowy ze schroniskiem dla starców	1907
– Przystulek noclegowy dla pielgrzymów	1906
– „Tanie obiady”	1904
– „Kropla mleka”	1909
– Sekcja nędzy wyjątkowej	1904
– Sekcja szycia ubrań dla dzieci	1909
– Przystulek dla nieuleczalnych	1909
– Giełda pracy	1904
Towarzystwo Opieki Nad Dziećmi	1901
Oddziały:	
– Patronat rzemieślniczy	1902
– Przystulek dla chłopców	1903
– Zabawy letnie	1902
– Kolonie letnie	–
– Towarzystwo „Domu Serca Jezusowego w Wilnie”	1907
Towarzystwo św. Franciszka Salezego „Powściągliwość i Praca” w Wilnie	1907
Dom św. Antoniego w Wilnie	1906
Dom św. Jadwigi w Wilnie	1904
Dom Opieki Matki Boskiej w Wilnie	1908
Towarzystwo Ochrony Kobiet. Oddział Wileński	1904
Stowarzyszenie opieki nad chorymi pod wezwaniem św. Józefa w Wilnie	1907
Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Uczącej się Młodzieży	1908
Towarzystwo Pogotowia Ratunkowego w Wilnie	1902

Powyższe towarzystwa i instytucje w większości nie doczekały się swoich opracowań. Wyjątek stanowi Towarzystwo Opieki Nad Dziećmi założone

<sup>67</sup> M. Brensztejn, *Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914.

w 1901 r. przez znanego wileńskiego bankiera Józefa Montwiłła<sup>68</sup>. Większość z nich przetrwała zawieruchę I wojny światowej i działała do 1939 roku. Nakreślenie pełnego obrazu filantropii w Wilnie w pierwszych latach XX w. wymaga odrębnych badań.

Ten krótki zarys dobroczynności wileńskiej w XIX w. sygnalizuje jedynie najważniejsze jej kierunki i stanowi przyczynek do moich dalszych badań. Nie podjęłam jeszcze kwerendy w wileńskich archiwach; duże nadzieje wiąże również z analizą materiału pamiętnikarskiego. Wybór Wilna jako terenu moich zainteresowań nie jest przypadkowy. Było to największe miasto w tzw. guberniach zachodnich, tu miały swoją siedzibę liczne rody magnackie i tu wreszcie był główny ośrodek kulturalno-oświatowy promieniujący na tereny nie tylko zaboru rosyjskiego.

Najwięcej materiałów dotyczących dobroczynności wileńskiej udało mi się odnaleźć odnośnie okresu 1807–1832. Po powstaniu listopadowym Wilno utraciło swoje dotychczasowe znaczenie, a instytucje filantropijne ze względu na represje carskie ograniczyły swoją działalność. Kolejny regres w dziedzinie dobroczynności nastąpił po powstaniu styczniowym. Dopiero w ostatnich latach XIX w. liczba instytucji dobroczynnych wyraźnie wzrosła.

W pracy pominęłam działalność filantropijną w oświacie. Jest to temat niezwykle rozległy i wymaga osobnego opracowania. Z tych samych powodów marginalnie potraktowałam działalność kościelną w tej dziedzinie.

#### ABSTRACT

Die Geschichte der Wohltätigkeit in Vilna fängt im 16. Jahrhundert an. Das war vor allem mit den immer größeren Bedürfnissen dieses Teils der Gesellschaft, die infolge der wirtschaftlichen Änderungen, Naturkatastrophen oder kriegerischen Zerstörungen in Not geraten ist. Die vom Staat (Russland) angebotene soziale Hilfe war nicht im Stande, immer steigende Zahl der armen Menschen in Vilna zu stoppen. Ihre Aufgabe haben weder Litauer Krankenhauskommission noch die von Katharina II initiierte Kammer für soziale Hilfe nicht erfüllt. Die Krankenhäuser, die um die Wende des 18. und 19. Jahrhunderts die Rolle der Versorgungsanstalten gespielt haben, blieben unter Obhut der Kammer für soziale Hilfe und waren in dieser Zeit überfüllt und schlecht finanziert. In bezug auf diese Situation ist im Jahre 1807 auf Anregung von Vilnauer Bischoff Jan Korwin Kossakowski und Dr. med. Józef Frank (Professor der Vilnauer Universität) Vilnauer Gesellschaft für Wohltätigkeit entstanden. Die Basis für ihre Tätigkeit sollen die privaten Spenden und hohe Mitgliedsbeiträge sein. Vilnauer Gesellschaft für Wohltätigkeit hat über ein Hausgebäude verfügt, wo die Kranken, Armen, Waisekinder oder Arbeitsunfähige Unterkunft finden konnten. Im Laufe der Zeit wurde das Gebiet, auf dem die Gesellschaft ihre Arbeit durchgeführt hat, immer breiter: es sind Handwerksbetriebe, Geschäft, Institut der Mutterschaft, Institut der Vakzinierung entstanden. In den Jahren

---

<sup>68</sup> J. Siedlaczek, *Wileńskie Towarzystwo Opieki Nad Dziećmi w latach 1901–1940*, Częstochowa 1998. Zob. też R. Jurkowski, *Z dziejów kresowej dobroczynności*, [w:] *W kuchni i za stołem. Zbiór studiów*, pr. Zbior. pod red. T. Steyera, Gdańsk 2003.

1820 – 1824 haben die Mitglieder der Vilnauer Gesellschaft für Wohltätigkeit „Geschichte der inländischen und ausländischen Wohltätigkeit“ herausgegeben. Das Ende dieser raschen Entwicklung der Gesellschaft kam nach 1831. Im Jahre 1844 haben die zaristischen Behörden die Kontrolle über ihre Finanzen übernommen. Der Bereich ihrer Tätigkeit wurde auf ein Minimum gebracht.

In dem, wie man in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts den Ärmsten in Vilna Hilfe gebracht hat, hat die katholische Kirche eine wichtige Rolle gespielt: Der Orden von Barmherzigkeitsschwestern hat die Kranken in den Krankenhäusern betreut, die Versammlung von Barmherzigen Brüdern hat das Krankenhaus für Geistigkranken finanziert, und die Versammlung von Mariawitki hat die armen Mädchen ausgebildet.

Eine Wiederbelebung von Wohltätigkeitsinitiativen gab es um die Wende des 19. und 20. Jahrhunderts. Bemerkenswert sind: Gesellschaft für Kinderbetreuung, Gesellschaft für Frauenschutz, Vilnauer Gesellschaft von Freunden der lernenden Jugend sowie Gesellschaft von „Haus des Herzens von Christi“.



*Andrzej Szmyt*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## PLANY ROZSZERZENIA POWSTANIA STYCZNIOWEGO NA ZIEMIE RUSKIE

Powstanie styczniowe – w przeciwieństwie do listopadowego – przebiegało w szczególnych i zupełnie odmiennych warunkach. Wydarzenia 1963 – 1964 roku stanowiły właściwie sumę rozproszonych działań zbrojnych organizacji prowincjonalnych oraz oddziałów partyzanckich w różnych częściach kraju, często zresztą zakończonych tragicznie. Z drugiej strony powstanie to, podobnie jak listopadowe, było zrywem narodowym, który w założeniach jego organizatorów nie miał się ograniczać wyłącznie do terytorium Królestwa Polskiego. Ważnym elementem powodzenia walki o niepodległość było bowiem rozszerzenie działań powstańczych na terytorium tzw. ziem zabranych, czyli – jak wówczas mówiono na ziemi litewsko-ruskie. W konsekwencji obszar ten stanowił integralną część planów powstańczych, z własną konspiracyjną administracją wojskową. Pod pojęciem Rusi rozumiano wówczas województwa wołyńskie, podolskie i kijowskie. W pracach przygotowawczych do działań zbrojnych na terenie ziem ruskich, ważna rola przypadła też Galicji Wschodniej. Stamtąd blisko było bowiem zarówno na Wołyń, jak i na Podole. Tam również istniały lokalne organizacje i komitety konspiracyjne, które jednak nie zawsze chciały się podporządkować centralnym władzom powstania, a co się z tym wiąże realizować plany i koncepcje Rządu Narodowego.

Inspiracją do przygotowania niniejszego tekstu była 140 rocznica wybuchu powstania styczniowego, a jednocześnie ta sama rocznica tragicznej wyprawy na Radziwiłłów, mającej wesprzeć działania powstańcze na Wołyniu. Przedstawiony materiał jest więc niejako przypomnieniem mało znanego epizodu z powstania styczniowego i stanowi poniekąd hołd oddany uczestnikom bitwy pod Radziwiłłowem, a szczególnie poległym w tamtym czasie powstańcom.

Jak wspomniano na wstępie, koncepcja rozszerzenia powstania na terytorium Galicji Wschodniej i tzw. ziem zabranych była ważnym elementem w planach powstańczych. W założeniach tych podstawową rolę mieli odegrać gen. Józef Wysocki oraz płk Edmund Różycki. Władze centralne powstania liczyły przede wszystkim na nich jako na dowódców wyprawy wołyńskiej, mającej poprzeć przyszłe powstanie na ziemiach ruskich. Pierwszy z nich miał być dowódcą wyprawy zorganizowanej na terenie Galicji Wschodniej, drugi natomiast organizatorem i dowódcą oddziałów utworzonych na Rusi. Powyższa koncepcja miała istotny wpływ na ostateczną decyzję Rządu Tymczasowego tak w odniesieniu do Józefa Wysockiego, jak i Edmunda Różyckiego.

Do nadzorowania organizacji oddziałów zbrojnych w Galicji Wschodniej i m.in. na Rusi zobowiązany był krakowski Wydział Wojny, jednakże w sposób pośredni, poprzez osobę gen. Józefa Wysockiego – nowo mianowanego naczelnika wojskowego województwa lubelskiego i ziem ruskich, odpowiedzialnego za aktywność oddziałów powstańczych na podległym mu terenie. Miał również obowiązek przekazywania Wydziałowi Wojny sprawozdań ze swej działalności oraz nominacji wojskowych (do przedstawienia i zatwierdzenia ich przez Rząd Narodowy)<sup>1</sup>. Należy przy tym podkreślić, iż Wysocki znalazł się wówczas w dosyć niezręcznej sytuacji, bowiem dotychczasowy naczelnik wojskowy ziem ruskich, płk Zygmunt Miłkowski, nie został jeszcze formalnie odwołany ze swojego stanowiska. W przeciwieństwie jednak do innych oficerów, nie miał on wygórowanych ambicjami i raczej z zadowoleniem przyjął decyzję Rządu Narodowego. Miłkowski zajęty był wówczas organizowaniem wyprawy na teren południowej części ziem zabranych, ścierając się równocześnie z lwowską organizacją „białych”, która nie uznawała jego nominacji. Otwarcie twierdził przy tym, że funkcja przydzielona mu na początku powstania była ponad jego siły, dlatego z chęcią pozbywał się jej. Stąd też, przedstawivszy Wysockiemu sytuację w Galicji Wschodniej oraz nakreśliwszy swój plan wyprawy na Ruś, zaproponował właśnie jemu objęcie wspomnianego stanowiska i to już w końcu lutego 1863 r. Sprawa nowego kierownictwa wojskowego na Rusi miała być rozwiązana w ten sposób, że dotychczasowy dowódca miał się podać do dymisji, żądając jednocześnie, aby na jego miejsce mianowano gen. Wysockiego. W konsekwencji były dowódca Legionu Polskiego na Węgrzech, ulegając prośbie Miłkowskiego, obiecał przyjechać do Lwowa, ale dopiero po otrzymaniu pozyty-

---

<sup>1</sup> Por. *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, pod red. S. Kieniewiczza i I. Millera (dalej: *Dokumenty W.W.*), Wrocław 1973, s. 138-140. Protokół objęcia Wydziału Wojny przez gen. I. Kruszczyńskiego z 26.03. 1863. Por. J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1, Warszawa 1923, s. 307, 328-329; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 456; F. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski z lat 1863–1864*, Warszawa – Łódź 1978, s. 73-74.



wnej odpowiedzi<sup>2</sup>. Poza Miłkowskim, przybycia Wysockiego do Lwowa domagał się także tamtejszy Komitet Bratniej Pomocy, który uważał, że generał stając na czele wyprawy wojskowej na Ruś, mógłby „zaimponować różnorodnym elementom [...] i wyswobodzić młodzież spod anarchicznego kierunku zapchanych głów [...], nie wiedzących co i jak robić należy”<sup>3</sup>. Ostatecznie, nowy dowódca wojskowy woj. lubelskiego i ziem ruskich przybył do Lwowa 28 lutego lub 1 marca 1863 r.<sup>4</sup>

Do pomocy Wysockiemu w sprawach administracyjnych wyznaczony został komisarz „cywilno-polityczny” na ww. obszar – student Uniwersytetu Kijowskiego Marian Sokołowski. 30 marca 1863 r. Stefan Bobrowski wydał mu instrukcję w sprawie zorganizowania administracji narodowej i załatwienia sprawy włościańskiej na terenie podległym gen. Wysockiemu<sup>5</sup>. W tym zakresie Sokołowski został zobowiązany do udzielenia pomocy generałowi w utworzeniu „filialno-centralnego Komitetu na Wołyń, Podole i Ukrainę”, w wyznaczeniu „komisarzy generalnych” na poszczególne województwa oraz urzędzeniu administracji powiatowej. Ponadto miał „się postarać”, aby kwestia włościańska, przy udziale „światłych obywateli” rozwiązana została w tych „prowincjach” w myśl dekretów Rządu Tymczasowego. Przedstawiciel władz centralnych miał także dopilnować spraw skarbowych. We wszystkich tych kwestiach zobowiązany był porozumiewać się z Józefem Wysockim, a ze swych czynności składać sprawozdania Rządowi Tymczasowemu<sup>6</sup>.

Jeśli chodzi o plany rozszerzenia powstania na ziemie ruskie, to w świetle wstępnych ustaleń Miłkowskiego, Józef Wysocki miał wkroczyć na teren Rusi od południowego-zachodu, Zygmunt Miłkowski od Mołdawii i Podola, zaś ks. Ksawery Branicki miał zmobilizować Kozaczyznę na południu<sup>7</sup>. Podstawowy problem w tym planie, zgoła fantastycznym pod względem wykonania, stanowiły przede wszystkim fundusze. Jednakże generał stwierdził, iż środków dostarczy ks. Branicki, gdy tylko zostanie przez niego wezwany. Znakiem

---

<sup>2</sup> [Z. Miłkowski], *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynki do dziejów powstania 1863, skreślił...*, Poznań 1880, s. 23.

<sup>3</sup> [J. Stella-Sawicki], *Ludzie i wypadki 1861 – 1865 r. Obrazki z powstania, zebrał i ułożył płk „Struś”, cz. 1*, Lwów 1894, s. 173; idem, *Udział Galicji w powstaniu 1863-1864. Wyjątki z pamiętnika płk. „Strusia”, [w:] Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863 – 1864 (dalej: Wydawnictwo materiałów.)*, t. 2, Lwów 1890, s. XXV.

<sup>4</sup> F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, t. 1: *Ruś Czerwona i Wschód*, Lwów 1902, s. 79.

<sup>5</sup> *Dokumenty KCN i Rządu Narodowego 1862 – 1864*, pod red. E. Halicza, S. Kieniewicz i I. Millera, Wrocław 1973, s. 79.

<sup>6</sup> F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863 – 1864*. Struktura organizacyjna, cz. 1, Warszawa 1999, s. 133.

<sup>7</sup> F. Rawita-Gawroński, op. cit., s. 80. Por. Z. Miłkowski, op. cit., s. 50-51.

rozpoznawczym miał być podobno złoty pierścień, który książę wręczył Wysoc-kiemu przed jego wyjazdem z Paryża<sup>8</sup>.

W międzyczasie doszło do uchwalenia dyktatury Langiewicza i realizacja planu wyprawy na Ruś uległa zawieszeniu. Dopiero po upadku owej dyktatury i reorganizacji władz powstańczych, tak cywilnych, jak i wojskowych, po-wrócono do dawnej koncepcji wyprawy na Ruś. Tym razem jednak, Rząd Narodowy myślał o współdziałaniu ze wspomnianym wcześniej płk. Edmun-dem Różyckim, zobowiązanym równolegle do wywołania powstania na terenie ziem ruskich. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia tego planu było więc wspomniane wcześniej przeniesienie nowego naczelnika sił zbrojnych województwa lubelskiego i ziem ruskich do Lwowa. Oficjalna nominacja na to stanowi-sko nadeszła do Krakowa, gdzie wcześniej przebywał Wysocki w dniu 3 kwiet-nia 1863 r. i dopiero stamtąd wyruszył do Lwowa<sup>9</sup>.

Po przybyciu do Galicji Wschodniej należało przede wszystkim zweryfiko-wać wcześniejsze plany Miłkowskiego i dostosować je do aktualnych warun-ków, tym bardziej że w Galicji Wschodniej tzw. Komitet Obywatelski, re-prezentowany przez „białych”, był początkowo przeciwny projektowi rozsze-rzania powstania na Ruś, a tym samym nie chciał udzielić wsparcia tamtejszemu organizatorowi, płk. E. Różyckiemu. Sytuacji nie poprawiła zbyt-nio nawet późniejsza zmiana owego stanowiska, dokonana pod wpływem rozgrywających się wydarzeń, ponieważ sam pomysł powstania na obszarze tzw. ziem zabranych oraz koncepcja pomocy, poprzez wkroczenie oddziałów z Galicji Wschodniej, realizowane były przez komitet lwowski bardzo powoli i niechętnie<sup>10</sup>. Z kolei tamtejsza „partia ruchu”, która po złączeniu się z innymi organizacjami młodzieżowymi przybrała nazwę Komitetu Bratniej Pomocy, działała bardzo pochopnie. Chcąc bowiem przeciwdziałać chwiejnemu i nie-zdecydowanemu stanowisku „białych” wydała odezwę „wzywającą wszystkich Polaków, ażeby każdy [...] uzbrajał się i spieszył na plac boju do Kongresó-wki”<sup>11</sup>. Należy przy tym podkreślić, że ruch patriotyczny na terenie Galicji, skąd miała wyruszyć wyprawa na Ruś, był rozbity i podzielony organizacyjnie, a bezsensowna rywalizacja między poszczególnymi komitetami tak wśród konserwatystów, jak i demokratów, nie ułatwiały realizacji planów centralnych władz powstańczych rozszerzenia działań zbrojnych poza teren Królestwa. Warunki przystąpienia Galicji do ogólnonarodowego ruchu starano się określić

<sup>8</sup> Na ten temat szerzej zob. Z. Miłkowski, op. cit., s. 51.

<sup>9</sup> Z. Miłkowski, op. cit., s. 23, 45; J. Stella-Sawicki, *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1909, s. 27. Por. idem, *Udział Galicji ...*, s. XXVII; W. Przyborowski, *Dzieje roku 1863*, t. 3, Kraków 1919, s. 235-238.

<sup>10</sup> F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 82. Por. Z. Miłkowski, op. cit., s. 27-28.

<sup>11</sup> J. Stella-Sawicki, *Ludzie i wypadki...*, cz. 2, s. 172.

już w sierpniu 1862 r., głównie za sprawą F. Ziemiałkowskiego, A. Sapiehy i L. Chrzanowskiego. Nieco później przystąpiono też do prac nad powołaniem organizacji "białych" w Galicji, a 18 grudnia 1862 r. doszło do faktycznego utworzenia Komitetu Galicji Wschodniej, którego formalne ukonstytuowanie nastąpiło 15 stycznia 1863 r. Równocześnie mianowano naczelników obwodowych i rozpoczęto zbieranie funduszy. Jeśli zaś chodzi o demokratów, to pierwsze formy organizacyjne powstały również latem 1862 r., kiedy zawiązały się Rada Naczelna Galicyjska, Ławy Główne w Krakowie i Lwowie oraz Komitet Rewolucyjny Mierosławczyków. Później powstały we Lwowie jeszcze Komitet Miejski i Komitet Bratniej Pomocy<sup>12</sup>.

W takiej sytuacji nowy naczelnik wojskowy ziem ruskich przybywszy do Lwowa, zaczynał swoją pracę właściwie od zera, czyli przede wszystkim od zbierania funduszy na uzbrojenie, od wyszukiwania ochotników i formowania ich w oddziały. Nie mniej istotne było też zahamowanie wyjazdu młodzieży do Królestwa. W tym czasie zmienił swe stanowisko również Komitet Obywatelski, który w obawie o utratę wpływów na rzecz konkurencyjnego Komitetu Bratniej Pomocy przystąpił do energiczniejszych działań, ogłaszając czynne poparcie dla przyszłego powstania na Rusi, co zresztą miało wątpliwy wpływ na odzyskanie zachwianej popularności. Jednocześnie zaistniała możliwość zbliżenia się przedstawicieli władz powstańczych do komitetu „białych”, w którym nastąpiła zmiana składu. Odeszli z niego bowiem Franciszek Smolka i Aleksander Dzieduszycki – przeciwnicy jakichkolwiek działań zbrojnych. Ich miejsce zajęli Antoni Golejewski i Artur Gołuchowski<sup>13</sup>. Konspiratorzy lwowscy opowiadając się za poparciem powstania czynili to przede wszystkim w odniesieniu do Królestwa, zaś pomysł przeniesienia insurekcji na Ruś przyjęli z dużymi oporami. W pozyskaniu Komitetu Obywatelskiego dla koncepcji rozszerzenia działań na teren ziem ruskich dużą rolę odegrali właśnie przedstawiciele emigracji, którzy zdołali przekonać jego członków o nielogiczności wcześniejszego stanowiska. Argumentowali to następującym stwierdzeniem: – „skoro upominamy się o całą Polskę, niepodobna wykluczyć części dawnego jej składowego ciała od współdziałania w pracy wyzwolenia”<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> Wg Z. Miłkowskiego we Lwowie działało pięć komitetów: Białych, Bratniej Pomocy, Miejski, Młodzieżowy i Mierosławskiego – zob. Z. Miłkowski, *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynek do dziejów powstania 1863*, Poznań 1880, s. 18. Por. m. in. F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki*, cz. 3, Kraków 1904, s. 129 i n.; Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski (1817–1900). Biografia polityczna*, Ossolineum, s. 74-75; idem, *Demokraci w życiu politycznym Galicji w latach 1848–1873*, Wrocław 1997, s. 155; F. Ramotowska, *Tajemne państwo.*, cz. 2, Warszawa 2000, s. 66.

<sup>13</sup> M.in. F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 81; J. Stella-Sawicki, *Ludzie i wypadki...*, cz. 2, s. 172.

<sup>14</sup> F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 82

Ostatecznie komitet lwowski uznając powyższą propozycję za słuszną, przystąpił do prac przygotowawczych. W pierwszej kolejności dokonano reorganizacji jego składu. I tak ks. Adam Sapieha objął Wydział Wojny, Florian Ziemiałkowski – Wydział Skarbu, Karol Hubicki – Wydział Administracji oraz Alfred Młocki – Wydział Policji i Prasy. Komitet nie zgodził się jednak z koncepcją przedstawicieli emigracji, aby zmobilizować całą Galicję Wschodnią do udziału w planowanej wyprawie na Ruś. W porozumieniu z Wysockim ustalono więc, iż w wyprawie wezmą udział jedynie obwody: lwowski, brzeżański, tarnopolski, czortkowski, stryjski, stanisławowski i kołomyjski wraz z całą Bukowiną. Natomiast pozostałe obwody miały dostarczyć ochotników do Kongresówki<sup>15</sup>.

Nowy dowódca ziem ruskich i województwa lubelskiego po przejściu stanowiska od Miłkowskiego i zapoznaniu się z aktualną sytuacją na terenie Galicji Wschodniej, uznał za konieczne spotkanie z głównym organizatorem powstania na Rusi płk. Edmundem Różyckim. Do potajemnego spotkania doszło w dniach 8-10 kwietnia 1863 r. w Sidorowie (Sidorówce) nad Zbruczem – nadgranicznej wsi należącej do Adama Pajgerta. Na miejsce spotkania gen. Wysocki wyruszył nazajutrz po otrzymaniu nominacji. Towarzyszyli mu Miłkowski, Abgarowicz i Narcyz Małuja. Ten ostatni z ramienia Rządu Narodowego pełnił funkcję sekretarza przy generale. W gorszej sytuacji był Edmund Różycki, którego Stanisław Pajgert musiał przewieźć przez granicę<sup>16</sup>.

Zgodnie z relacją jednego z uczestników spotkania, rozmowy „odnosiły się do czynności organizacyjnych i wojennych na teatrze ruskim”<sup>17</sup>. W pierwszej kolejności uzgodniono, że na Ukrainie i Wołyniu powstanie, kierowane przez E. Różyckiego, rozpocznie się 8 maja 1863 r. W tym samym czasie z terytorium Galicji na Wołyń miały wkroczyć oddziały pod ogólnym dowództwem Wysokiego w celu wsparcia tamtejszych działań i połączenia się z Różyckim. Na Podolu natomiast powstanie planowano rozpocząć nieco później, to jest dopiero w momencie przyjscia z pomocą Z. Miłkowskiego, który po zorganizowaniu oddziałów zbrojnych w Tulczy miał dołączyć na pole walki od strony Dobruży<sup>18</sup>. W toku wspomnianego wyżej spotkania ustalono również ostateczne

<sup>15</sup> Ibidem, s. 83. Por. J. Stella-Sawicki, *Ludzie i wypadki...*, cz. 2, s. 174.

<sup>16</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 497-498; Z. Miłkowski, op. cit., s. 45-46; W. Przyborowski, op. cit., t. 3, s. 238; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 88; idem, *Rok 1863 na Rusi*, t. 2, Ukraina, Wołyń, Podole, Lwów 1903, s. 254; J. Stella-Sawicki, *Galicja ...*, s. 58; idem, *Ludzie i wypadki ...*, cz. 2, s. 155-156; idem, *Udział Galicji ...*, s. 36.

<sup>17</sup> Z. Miłkowski, op. cit., s. 46. Por. J. Stella-Sawicki, *Ludzie i wypadki ...*, cz. 2, s. 176.

<sup>18</sup> Z. Miłkowski miał się połączyć z A. Gołuchowskim, którego jazda miała wkroczyć na Podole od Pokucia – zob. m.in. Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: B. Ossol.), Notatki A. Boranieckiego, rkps 1884, s. 181-183; S. Kieniewicz, op. cit., s. 498; Z. Miłkowski, *Od kolebki przez życie*, wyd. A. Lewak, t. 3, Kraków 1937; W. Przyborowski, op. cit., t. 3, s. 238-239.

plany działań powstańczych na Rusi. Jednak nadzieje na ich realizację były niewielkie, gdyż były one zbyt skomplikowane, a działania, w których fantazja odgrywała dominującą rolę, zaplanowano na zbyt wielką skalę<sup>19</sup>.

Ustalając podany wyżej termin wybuchu insurekcji, zebrani mieli nadzieję, że z jednej strony Ruś zdoła należycie przygotować się do rozpoczęcia walki, dostarczając ogółem 6 tys. żołnierzy, z drugiej zaś liczono na poparcie owych planów przez Komitet Lwowski i emigrację. Stamtąd też liczono na otrzymanie pomocy w zorganizowaniu oddziałów powstańczych, mających ruszyć z Galicji i Rumunii. O skali zamierzeń i poniekąd ich fantastycznej wizji, świadczyć może również porozumienie zawarte między Józefem Ordęgą (początkowo komisarzem Rządu Tymczasowego w Paryżu, a później agentem Rządu Narodowego w Turynie) a Giuseppe Garibaldim, który złożył ofertę włoskiej pomocy dla powstania. Garibaldi obiecywał zorganizowanie zbrojnej ekspedycji morskiej na terytorium Ukrainy, w celu poparcia tamtejszego powstania, złożonej z Włochów, Szwajcarów i Francuzów pod dowództwem syna twórcy zjednoczonych Włoch, Menottiego Garibaldiego. Celem i istotą owego pomysłu, również omawianego w Sidorowie nad Zbruczem, było przetrzymanie ekspedycji włoskich i polskich ochotników przez cieśniny czarnomorskie do Odessy, a po zdobyciu tego miasta, poprzez stępy wkroczenie na Podole i Ukrainę. Wychodząc naprzeciw owej koncepcji, Wysocki, za pośrednictwem swego łącznika Zygmunta Sarneckiego, 10 maja 1863 r. mianował nawet Menottiego Garibaldiego naczelnym dowódcą tzw. wyprawy wschodniej, podporządkowując mu równocześnie płk. Z. Miłkowskiego. Oddziały polskie formował w tureckiej Bułgarii (w Tulczy) płk Zygmunt Miłkowski. Na tę ekspedycję Rząd Narodowy wyasygnował sumę 130 000 franków. Oferta G. Garibaldiego była o tyle nierealna, że na przepuszczenie ekspedycji przez cieśniny nie zgodziłaby się Turcja bez poparcia ze strony Francji. Poparcie takie mogłoby zaś spowodować konflikt między Francją i Turcją a Rosją, czego Francja zdecydowanie nie chciała. Stąd też wspomniana ekspedycja pozostała jedynie w sferze planów<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> W. Przyborowski, op. cit., t. 3, s. 238.

<sup>20</sup> Na ten temat – zob. m.in. *Dokumenty KCN i RN*, s.153; *Dokumenty W.W.*, s. 184; *Polska działalność dyplomatyczna 1863 – 1864*, zbiór dokumentów pod red. A. Lewaka, t. 1, Warszawa 1963, s. 115, pismo Rządu Narodowego do W. Czartoryskiego z 13.05.1863; *W 40-rocznicę powstania styczniowego*, Lwów 1903, s. 36, dwa pisma J. Wysockiego do M. Garibaldiego z 10.05.1863; Z. Miłkowski, *W Galicji ...*, s. 75-77; K. Morawski, *Polacy i sprawa polska w dziejach Italii*, Warszawa 1937, s. 182; W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 239; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 1, s. 218. Por. S. Kieniewicz, *Powstanie ...*, s. 475; W. Czartoryski, *Pamiętnik 1850 – 1964*, wstęp i oprac. H. Wereszycki, Warszawa 1960, s. 373-376 pisze natomiast o rozmowach na ten temat z Napoleonem III i księciem „Plon-Plon”. Nominacja dla M. Garibaldiego – zob. *Dokumenty KCN i RN ...*, s. 573. Por. *Wydawnictwo materiałów ...*, t. 3, s. 42.

Po zakończeniu rozmów w dobrach Adama Pajgerta, uczestniczący w nich konspiratorzy rozjechali się do miejsc swego działania – Różycki na Wołyń, Wysocki do Lwowa, a Miłkowski na Multany. Bliski termin planowanego powstania nakazywał natychmiastowe przystąpienie do prac organizacyjnych. Właśnie wówczas, gdy należało rozpocząć intensywne przygotowania do wyprawy, organizatorzy pomysłu na własnej skórze odczuli opieszałość, a nawet brak dobrej woli Komitetu Obywatelskiego w odniesieniu do prac poprzedzających działania powstańcze na ziemiach ruskich. Wbrew obietnicom działaczy lwowskich organizowanie wyprawy było wyjątkowo opieszałe, co wywołało zniecierpliwienie i zdenerwowanie zarówno naczelnika wojskowego ziem ruskich, jak i przedstawiciela Rządu Narodowego. Wysłannicy władz centralnych nawet ponaglił Komitet Obywatelski do przyspieszenia przygotowań. Opieszałość działaczy lwowskich z jednej strony świadczyła o ich negatywnym stosunku do planowanego przedsięwzięcia, a z drugiej o zupełnej niekompetencji. Nic więc dziwnego, że zaistniała sytuacja stała się powodem ostrych starć z organizacją spiskową Galicji Wschodniej. Wynikiem tego były „nieustanne skargi, niechęć obopólna i prawie nienawiść pomiędzy głównym dowódcą a niektórymi członkami Komitetu”<sup>21</sup>. W konsekwencji gen. Wysocki musiał nawet pisać raporty do Warszawy o przyczynach opieszałości i co się z tym wiązało, o odwlekaniu wyprawy wołyńskiej<sup>22</sup>. Mimo osobistego zaangażowania, naczelnik wojskowy woj. lubelskiego i ziem ruskich działając w sposób niezdecydowany i uległy wobec działaczy lwowskich, nie miał zbyt dużego wpływu na przyspieszenie prowadzonych przygotowań. Przede wszystkim nie potrafił wywrzeć nacisku na Komitet Obywatelski – głównego sponsora i organizatora prac powstańczych w Galicji Wschodniej. Ze względu na trudności ze zdobyciem odpowiedniej sumy pieniędzy na zakup uzbrojenia i formowanie oddziałów, całkowite uniezależnienie się od organizacji lwowskiej było niemożliwe. Komitet Obywatelski, który jednocześnie mobilizował ochotników do powstania w Królestwie, proponował organizatorom wyprawy na ziemie ruskie zmniejszenie liczebności oddziałów wołyńskich, tłumacząc się brakiem dostatecznej ludzi oraz uzbrojenia. Gen. Wysocki jednak stanowczo zaprotestował przeciw wysłaniu na pole bitwy oddziałów w niepełnym składzie, zwracając się nawet z pytaniem: „czy Komitet chce, aby Wysocki chował się po lasach?”<sup>23</sup> Dowódca wyprawy równocześnie oświadczył, iż w takiej sytuacji osobiście sprowadzi ochotników z Krakowa, a potrzebną broń otrzyma z Londynu. W konsekwencji Wysocki rzeczywiście sprowadził spod Wawelu 600

<sup>21</sup> J. Stella-Sawicki, *Galicja ...*, s. 64; idem, *Ludzie ...*, cz. 2, s. 176.

<sup>22</sup> Zob. *Dokumenty KCN i RN ...*, s. 569, RN do J. Maykowskiego z 27.05.1863.

<sup>23</sup> J. Stella-Sawicki, *Galicja...*, s. 62.

ochotników, których we Lwowie umieszczono na kwaterach u mieszczan. Zajął się tym mjr Hieronim Ruszczewski, który przez 27 dni płacił przybyszom żołd<sup>24</sup>. Na dworzec kolejowy we Lwowie dostarczono też wkrótce zamówioną przez Wysockiego broń – 600 karabinów. Całość przysłano w trzech żelaznych kotłach, dlatego największym problemem było jej przewiezienie na miejsce organizacji oddziałów. Z niemałym trudem znaleziono trzech furmanów, którzy zabrali kotły ze stacji i przewieźli je do Ponikwy (majątku S. Borkowskiego). Tam też nocą opróżniono owe pojemniki i sprowadzone karabiny na 40 bryczkach wywieziono do lasu koło Brodów, gdzie cały ładunek zakopano<sup>25</sup>.

Nie spełniały oczekiwań Wysockiego również inne komitety. Nic więc dziwnego, że organizatorzy wyprawy doprowadzani niejednokrotnie do granic wytrzymałości, starali się mimo wszystko podejmować bardziej zdecydowane działania w celu zmobilizowania konspiratorów lwowskich do aktywnego udziału w przygotowaniach do wyprawy wołyńskiej. Jak podaje Ziemiałkowski, Wysocki rozwiązał nawet Komitet Bratniej Pomocy, zlecając mu tylko zadania związane z dostawami broni i amunicji. Przyczyną miał być fakt zupełnej bezczynności owego gremium. Jedynym wyjątkiem był tu najczynniejszy członek Komitetu – Pawlikowski, który został wysłany na Multany (do Miłkowskiego) po amunicję<sup>26</sup>. Informacja o rozwiązaniu przez Wysockiego Komitetu Bratniej Pomocy nie jest jednak ścisła, bowiem generał nie miał uprawnień do rozwiązania komitetu, powołanego przez władze centralne. Uczynił to faktycznie komisarz nadzwyczajny Rządu Narodowego, Jan Maykowski, zapewne jednak w porozumieniu z generałem. Ostatecznie nastąpiło to w końcu maja 1863 r., kiedy przybył on do Lwowa. Co ciekawe, Maykowski dokonał tego prawdopodobnie pod wpływem sugestii konkurencyjnego Komitetu Obywatelskiego. Pozostałe komitety, wyłonione zaraz po wybuchu powstania już wcześniej straciły możliwości działania<sup>27</sup>.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż w celu wspomżenia działań powstańczych na ziemiach ruskich, na Wołyn planowano wyprawić jeszcze jeden oddział, tzw. legion batiarów (baciarów) lwowskich, pod dowództwem Leszka Wiśniowskiego, zorganizowany przez lwowskich demokratów<sup>28</sup>. Natomiast sam Wysocki przygotowując wyprawę na terytorium Wołynia, myślał także o współdziałaniu z podległym mu województwem lubelskim, gdzie głównodowodzącym już w końcu marca został mianowany Antoni Jeziorański (w miejsce

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 62-63.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>27</sup> H. Schmitt, *Memoriał do Rządu Narodowego*, [w:] *Wydawnictwo materiałów*., t. 3, s. 100-101; F. Ramotowska, *Tajemne państwo*., cz. 2, s. 66.

<sup>28</sup> Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski*..., s. 82; F. Ramotowska, *Tajemne państwo*..., s. 67.

plk. L. Czechowskiego)<sup>29</sup>. Generał prosił nawet o spotkanie z Jeziorańskim, w celu omówienia ewentualnego współdziałania. Doszło ono do skutku dopiero w połowie czerwca 1863 r. w Łosiaczu (u hr. A. Gołuchowskiego). Wysocki prosił wówczas swego rozmówcę, aby ten szedł z nim na Ruś lub wkroczył tam od strony Lubelskiego. Narzekał przy tym na Komitet Lwowski, że zmuszony był wyruszyć na Wołyń zaledwie z połową obiecanych mu sił<sup>30</sup>.

Od wiosny na Lubelszczyźnie tworzyły się też małe grupki powstańców, które w końcu maja ppłk Józef Władysław Rucki połączył w większy oddział (około 600 ludzi). Rucki objął też nad nim dowództwo. W czerwcu i na początku lipca oddział ten manewrował w okolicach Chełma i Krasnegostawu, a stacząc tam drobne potyczki, kierował się w okolice Bugu, aby dzięki związaniu sił rosyjskich ułatwić dowódcy wojskowemu ziem ruskich wyprawę z Galicji wschodniej na Wołyń<sup>31</sup>.

Przy istnieniu kilku rywalizujących komitetów i tym samym ścieraniu się wielu koncepcji, przygotowanie wyprawy na Wołyń w stosunkowo krótkim czasie, jaki wyznaczono na spotkaniu u Pajgerta, było przedsięwzięciem bardzo trudnym. Rywalizacja komitetów, jak i poszczególnych dowódców ujawniły wszystkie słabości organizacji galicyjskiej. Dochodziło nawet do tego, że „walczone o ochotników, wydzierano sobie broń, amunicję i inny ekwipunek, i w efekcie żaden z oddziałów nie był na czas przygotowany do wymarszu.”<sup>32</sup> Z kolei wolne tempo przygotowań do wyprawy, nie mogło być obojętne dla pomyślnego wykonania przyjętego planu. Prace organizacyjne prowadzone równocześnie „przy zwykłej gadatliwości polskiej” trudno było bowiem utrzymać w tajemnicy. Nic więc dziwnego, że doskonale wiedziały o wszystkim nie tylko władze austriackie, ale także rosyjskie<sup>33</sup>. W konsekwencji konsul carski w Brodach, Eberhard, systematycznie donosił o prowadzonych przygotowaniach najbliższemu komendantowi wojskowemu oraz generalnemu gubernatorowi w Kijowie, Annenkowowi. Z drugiej strony Austriacy, mimo iż ma miejscu patrzyli przez palce na to, co się działo w Galicji Wschodniej, za pośrednictwem swego posła w Petersburgu, hr. Thuma, również informowali Rosjan o tym, że Polacy mają uczynić z ww. terenu punkt wypadowy dla zbrojnych oddziałów kierowanych na Podole, Ukrainę i Wołyń w celu wywołania dywersji. Najgorsze było to, iż w miarę zbliżania się terminu wyprawy informacje, które otrzymywały władze carskie były coraz

<sup>29</sup> [A. Jeziorański], *Pamiętniki generała Antoniego Jeziorańskiego. Powstanie roku 1863*, cz. 2, s. 12-13, 15-16.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 80-83.

<sup>31</sup> F. Ramotowsta, *Tajemne państwo...*, cz. 1, s. 413.

<sup>32</sup> Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski...*, s. 82.

<sup>33</sup> W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 296; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 148.



obszerniejsze i dokładniejsze, a w tajemnicy pozostały właściwie tylko „imię dowódcy i ściślejszy kierunek pochodu”<sup>34</sup>.

Zgodnie z planem dowódcy sił zbrojnych woj. lubelskiego i ziem ruskich, na terenie Galicji przy granicy z cesarstwem rosyjskim, na linii od Sokala do Wołoczysk, formowały się ostatecznie trzy podstawowe oddziały, mające wkroczyć na Wołyń pod jednolitym dowództwem gen. Wysockiego. Zgodnie z jego koncepcją, lewym skrzydłem wyprawy miał dowodzić płk Józef Miniewski, prawym – płk Franciszek Horodyński, środkiem natomiast sam gen. Wysocki. Poszczególne oddziały formowane w różnych miejscach i w znacznej odległości od siebie, miały się spotkać dopiero na polu bitwy. Szczegółowy plan wspólnego działania zamierzano opracować dopiero po zakończeniu prac mobilizacyjnych. Ostatecznie centralny a zarazem największy oddział gen. Wysockiego formował się między Łuczycami a Olejowem, w lasach berlińskich niedaleko Brodów, na wyspie utworzonej przez rzekę Styr i wpadającą do niej Suchą Wielką. Oddział płk. Miniewskiego organizował się na znacznej przestrzeni między Łuczycami a Sieńkowem, gdzie w dobrach hr. Wasilewskiego mieściła się kwatera pułkownika. Natomiast prawe skrzydło płk. Horodyńskiego, formowało się w lasach olejowskich, gdzie w Olejowie w posiadłości hr. Wodzickiego, znajdowała się kwatera dla 100 żołnierzy i dowódcy tego oddziału. Liczebność trzech wymienionych formacji wynosiła w sumie około 2000 ludzi, z czego ok. 1000 było pod rozkazami Wysockiego (800 piechoty i 200 jazdy). Przy każdym oddziale Komitet Galicji Wschodniej, wzorem Konwentu z okresu Rewolucji Francuskiej, umieścił swoich komisarzy, którzy mieli dbać o potrzeby poszczególnych formacji oraz „czuwać nad postępowaniem dowódców”<sup>35</sup>. I tak, przy oddziale Wysockiego komisarzem był Karol Hubicki, przy Miniewskim – Florian Ziemiałkowski i Tadeusz Wasilewski, a przy Horodyńskim – ks. Adam Sapieha<sup>36</sup>.

Jak już wspomniano, formowanie i przygotowania do wyprawy poszczególnych oddziałów prowadzone były bez należytej konspiracji. Mimo to Austriacy zachowywali się raczej neutralnie wobec poczynañ powstańców. W dużej mierze było to zasługą Żyda Libana, który jako szpieg i faktor Wysockiego, „postarał się o to, że władze rządowe [...] miały patrzeć na wszystko przez palce, jeżeli organizacja oddziałów nie potrwa nad kilka dni i przekroczenie granicy nastąpi szybko”<sup>37</sup>. Niestety, prace przygotowawcze

<sup>34</sup> F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 148-149. Por. W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 241

<sup>35</sup> W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 297-298; Por. F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 151; A. Jeziorański, op. cit., cz. 2, s. 99; S. Kieniewicz, op. cit., s. 540.

<sup>36</sup> W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 298

<sup>37</sup> F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 151. Por. W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 297.

oraz termin wkroczenia na Wołyń sformowanych oddziałów przedłużały się. Tymczasem płk E. Różycki, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 8 maja 1863 r. rozpoczął działania na Wołyniu, kierując się w stronę Galicji, skąd według wcześniejszych ustaleń miał wkroczyć Wysocki. Nie wiedząc nic na temat stanu przygotowań tego ostatniego, Różycki podjął nierówną walkę, chcąc jednocześnie poderwać miejscową ludność do powstania. W tym celu ogłosił również tzw. „Złotą Hramotę”, będącą rodzajem manifestu Rządu Narodowego do społeczeństwa ziem ruskich. Na czele około 200 kawalerzystów, spod Żytomierza, przez Trojanów i Lubor, 12 maja 1863 r. dotarł do Płonnego, gdzie daremnie czekał na sygnał z Galicji<sup>38</sup>. W ówczesnym stanie organizacyjnym formacji J. Wysockiego, jedynie mały oddziałik wspomnianego już Leszka Wiśniewskiego otrzymał zgodę generała na wkroczenie na terytorium Wołynia. Jednakże w obliczu przeważających sił zaborcy powstańcy wycofali się w okolicę Hrubieszowa. Nie byli więc w stanie pomóc płk. Różyckiemu<sup>39</sup>. Ten zaś nie doczekawszy się powstańców z zaboru austriackiego, ruszył do Miropola, gdzie połączył się z oddziałem J. Chranieckiego. Następnie udał się na Podole, lecz nie mogąc nakłonić miejscowej ludności do walki, powrócił na Wołyń, cały czas licząc na nadejście posiłków z Galicji. Aby mieć możliwość przetrwania do momentu spodziewanego wkroczenia oddziałów Wysockiego, skierował się w stronę granicy galicyjskiej. Miał przy tym nadzieję, iż wiadomości z Wołynia przyspieszą wymarsz generała. Wreszcie po stoczeniu zwycięskiej bitwy pod Salichną (12.05.1863 r.) dotarł do samej granicy. Tam ostatecznie dowiedział się, że planowana pomoc Wysockiego nie nadejdzie. Sytuacja ta zmusiła Różyckiego do przekroczenia kordonu granicznego. W konsekwencji zakończył on swój szlak bojowy i złożył broń Austriakom<sup>40</sup>. Tym samym powstanie na terenie ziem ruskich upadło, nie doczekawszy się wsparcia ani Wysockiego, ani tym bardziej Miłkowskiego i M. Garibaldiego.

Załamaniem się akcji zbrojnej na Rusi nie oznaczało definitywnego upadku powstania w tej prowincji. Rząd Narodowy postanowił bowiem prowadzić dalsze przygotowania organizacyjne i wojskowe do wznowienia działań powstańczych na terenie Rusi, ale tym razem lepiej przygotowanych. Nadal

<sup>38</sup> [J. Stella-Sawicki], *Rok 1863*, napisał ..., Lwów 1905, s. 144. Por. L. Czeakoński (Gozdawa), *Rus przed i po powstaniu zbrojnym 1863 r.*, Bendlikon 1865, s. 19; S. Kieniewicz, op. cit., s. 501; G. Marachow, *Polskoje wosstanije 1863 g. na prawobiereznoj Ukrainie*, Kijew 1967, s. 192-193; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 2, s. 256-257.

<sup>39</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 501; J. Stella-Sawicki, *Galicja* ..., s. 58.

<sup>40</sup> K. Kieniewicz, op. cit., s. 501-502; W. Przyborowski, *Dzieje* ..., t. 3, s. 260-261; J. Stella-Sawicki, *Galicja* ..., s. 11-12. Por. *Rok 1863 na Ukrainie. Pamiętnik nieznanego autora*. Oprac. przedm. i komentarzem opatrzył E. Kozłowski, Kraków 1979, s. 12; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 147; [L. Syroczyński], *Z przed 50 lat. Wspomnienia byłego studenta Kijowskiego Uniwersytetu* ..., Lwów 1914, s. 95.

liczono głównie na siły z zewnątrz. Według koncepcji rządowej, podobnej zresztą do wcześniejszych planów, miały to być skoordynowane ze sobą wyprawy z kilku kierunków, tzn. z Galicji Wschodniej, z rejonu Brodów, Józef Wysoki powinien był wkroczyć na Wołyń, Edmund Różycki przez Zbrucz na Podole, a z Dobrudży przez Rumunię również w kierunku Podola Zygmunt Miłkowski. Natomiast w Odessie oczekiwano na wylądowanie morskiej ekspedycji włoskiej Menottiego Garibaldiego, którego wyprawa morska wciąż pozostawała w sferze planów<sup>41</sup>. Na polecenie Rządu Narodowego przygotowaniami organizacyjnymi, związanymi z nową kampanią, miał się zająć nowo mianowany komisarz na Rusi Antoni Chamiec, zaś zwierzchni nadzór nad całym przedsięwzięciem Rząd Narodowy powierzył komisarzowi nadzwyczajnemu w Galicji i na ziemiach ruskich Janowi Maykowskiemu. Zobowiązał on Chamca do zbadania, dlaczego nie doszły do skutku wyprawy na Ruś gen. J. Wysockiego i płk. Z. Miłkowskiego oraz jak przedstawiają się sprawy dostaw broni.<sup>42</sup>

Dowódca wojskowy woj. lubelskiego i ziem ruskich, mimo niedotrzymania terminu wejścia na teren Wołynia i wycofania się E. Różyckiego, kontynuował przygotowania do wyprawy. Ostatecznie z początkiem lipca 1863, tj. po trzech miesiącach przygotowań i z 7-tygodniowym opóźnieniem, wyprawa wołyńska doszła do skutku. Nie było to jednak równoznaczne z doprowadzeniem do końca wszystkich prac organizacyjnych, a sam dowódca wyprawy podkreślał nawet, iż „opinia publiczna zmusza go do wyjścia z oddziałem niedostatecznie uzbrojonym”<sup>43</sup>. Wcześniej jednak, bo w końcu czerwca na pole walki udało się kilku najwyższych urzędników narodowych z Galicji Wschodniej, tj. komisarz nadzwyczajny Jan Maykowski – do obozu gen. Wysockiego, A. Sapieha – do oddziału Horodyńskiego i K. Hubicki – do oddziału Miniewskiego, by razem uczestniczyć w wyprawie na Ruś.

Sporządzony przez generała szczegółowy plan wyprawy na Wołyń zakładał uderzenie na rosyjską komorę graniczną w miasteczku Radziwiłłów, w powiecie krzemienieckim. Tam bowiem, według informacji szpiegów dowódcy, miały się znajdować nieliczne siły rosyjskie – jedynie dwie kompanie piechoty i kilkudziesięciu strażników celnych, w sumie najwyżej 500 ludzi, pod ogólnym dowództwem gen. Krejtera. Dlatego też Wysocki, zakładając jednoczesne uderzenie na miasto z trzech stron, siłą ok. 2000 powstańców, liczył na łatwe opanowanie Radziwiłłowa, gdzie oprócz zdobycia magazynów

<sup>41</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 610.

<sup>42</sup> *Wydawnictwo materiałów...*, t. 3, s. 41.

<sup>43</sup> [J. Miniewski], *Nieczuja Józef, jego udział w powstaniu styczniowym. Notatki z lat minionych Józefa Miniewskiego*, Lwów 1918, s. 35.

wojskowych, mógłby założyć bazę operacyjną i doczekać się ponownego wybuchu powstania na ziemiach ruskich<sup>44</sup>. Powyższy plan wyprawy powstał prawdopodobnie przy współdziałaniu komisarza Rządu Narodowego Jana Maykowskiego i w porównaniu z wcześniejszymi założeniami został częściowo zmieniony pod wpływem szefa sztabu Wysockiego mjr. Michała Domagalskiego. Widać wyraźnie, iż plan ten był wyjątkowo asekurancki i nie przewidywał natychmiastowego marszu w głąb kraju. Przewidywał raczej trzymanie się w pobliżu granicy, przy czym nadchodzące kolumny nieprzyjaciela zakładano rozbijając oddzielnie, pojedynczymi napadami. Wyczuwało się w nim również brak wiary w ostateczny sukces, bo i sam Wysocki wyrażał się nawet, iż żał mu dzielnej młodzieży, której życia nie chciał mieć na sumieniu<sup>45</sup>. Takie stanowisko dowódcy nie mogło oczywiście wróżyć powodzenia wyprawie i groziło zmarnowaniem wielotygodniowych przygotowań. Krytyczny stosunek do planu ataku na Radziwiłłów wyrazili m.in. płk Miniewski i płk Stella-Sawicki („Struś”), uważając za bezcelowe zdobywanie miasta, które mając za przeciwnika niedoświadczonych żołnierzy mogłoby się skutecznie bronić nawet mniejszymi siłami. Obaj proponowali raczej obejście Radziwiłłowa i wyciągnięcie z niego załogi rosyjskiej, którą po nadejściu oddziałów Horodyńskiego i Miniewskiego, łatwo byłoby zniszczyć. Potem proponowali ruszyć w głąb kraju, np. ku borom Polesia, aby nie trzymać się kurczowo granicy, gdyż – jak twierdził płk „Struś” – żołnierz zdany na własne siły, lepiej będzie się przykładał do walki<sup>46</sup>. Obok samej koncepcji zdobycia Radziwiłłowa, krytykowano również sens podejmowania takiego przedsięwzięcia, bowiem nawet po opanowaniu miasta, ściągnięta przez Rosjan artyleria bardzo szybko wyparłaby powstańców z powrotem do Galicji. Z drugiej strony można przypuszczać, że obejście Radziwiłłowa mogło być również niebezpieczne, bowiem powstańcy mogli się natknąć na wojska rosyjskie, stacjonujące w pobliskim Krzemieńcu.

Dowódca wyprawy ufny jednak w swój plan, a co za tym idzie w ostateczne zwycięstwo, nie dał się przekonać młodszym kolegom i 26 czerwca 1863 r. rozesłał odpowiednie rozkazy płk. Horodyńskiemu i płk. Miniewskiemu. Według relacji płk. „Strusia”, przydzielonego do oddziału generała bezpośrednio przed wymarszem na pole bitwy, ostateczne ustalenia zakładały równoczesne uderzenie na Radziwiłłów z trzech stron. Główne siły Wysockiego miały więc zaatakować miasto jako pierwsze, od strony południowej (od Lewiatyna), następnie, po usłyszeniu pierwszych strzałów, oddział Horodyńskiego otrzy-

<sup>44</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 540; W. Przyborowski, *Dzieje...*, t. 3, s. 298-299.

<sup>45</sup> W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 299-300.

<sup>46</sup> J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji ...*, s. 9-10; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 152. Por. J. Miniewski, op. cit., s. 35-36.

mał rozkaz uderzenia od strony Krzemieńca, w celu przecięcia drogi Rosjanom, wreszcie Miniewski zobowiązany był wkroczyć od północy i na drodze krzemienieckiej połączyć się z prawym skrzydłem Horodyńskiego. Poza tym miał równocześnie czuwać nad traktem dubieńskim, a część sił wysłać do wsi Siteńka, w celu zabezpieczenia powstańców przed możliwym atakiem od strony Beresteczka<sup>47</sup>.

Mimo, iż pod względem taktycznym plan Wysockiego mógł być do przyjęcia, to od strony praktycznej był zbyt skomplikowany. Planowany atak na Radziwiłłów, polegający na zgraniu sił, wyruszających z trzech znacznie oddalonych od siebie punktów, mógł się udać jedynie przy niezwykle sprzyjających warunkach. Rzeczywistość nie przedstawiała się jednak tak korzystnie, jak to widział Wysocki. Przede wszystkim nieprzyjaciel nie był tak słaby, ani też tak nieświadomy, jak sądził generał, „opierając się na kłamliwych lub niedokładnych informacjach swoich szpiegów”<sup>48</sup>. Odpadał więc jeden z najważniejszych elementów występujący we wcześniejszych rozważaniach, a mianowicie zaskoczenie. Jak wiadomo bowiem, konsul Eberhard był niemal w centrum formowania się oddziałów powstańczych i poprzez licznych, sówicie opłacanych informatorów, miał możliwość zdobycia stosunkowo dokładnych danych o aktualnym stanie przygotowań, a co najważniejsze o kierunkach planowanego wypadu. Na kilka dni przed spodziewanym atakiem nieprzyjaciel wiedział nawet, iż główne uderzenie miało być skierowane na Radziwiłłów. Stąd Rosjanie mieli możliwość przygotowania się na przyjęcie powstańców, m.in. poprzez zwiększenie obsady tamtejszego garnizonu<sup>49</sup>. A poza tym żołnierze carscy byli ukryci za murami miasta, co wobec wyeliminowania momentu zaskoczenia – narażało niedoświadczonych Polaków na znaczne straty, mogące wywołać popłoch i rozproszenie oddziałów.

Gen. Wysocki, ufny jednak w zwycięstwo przystąpił do realizacji długo przygotowywanego zadania. Na odprawie wojennej 1 lipca 1863 r. o godz. 6.00 wydał ostatnie dyspozycje, odrzucając jednocześnie krytykę celowości ataku na Radziwiłłów ze strony wspomnianego już wcześniej płk. „Strusia”. Tłumaczył się, że rozkazy zostały już rozesłane i w związku z tym nic zmienić nie można. Tego samego dnia o godz. 9.00, podczas nabożeństwa obozowego, nastąpiło więc poświęcenie broni i chorągwi, a po pełnych patriotyzmu przemówieniach Wysockiego i Maykowskiego, powstańcy odśpiewali pieśń *Boże coś Polskę*<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> Szerzej – zob. J. Miniewski, op. cit., s. 37-38; J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji ...*, s. 10-11. Por. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863 – 1864*, Rappesvill 1913, s. 346.

<sup>48</sup> W. Przyborowski, *Dzieje ...*, T. 3, s. 301.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 302-303. Por. *Polska działalność dyplomatyczna 1863 – 1864...*, T. 2, s. 56.

<sup>50</sup> J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji...*, s. 12.

O godz. 11.00 zaczęto rozdawać broń i amunicję, której ilość i stan pozostawiały wiele do życzenia. Późne dostarczenie jej do poszczególnych oddziałów „nie pozwoliło zrobić ani jednej musztry z uzbrojonym żołnierzem, aby go nauczyć jak nosić broń, jak nabijać, jak strzelać należy”<sup>51</sup>. W obawie przed nadchodzącymi wojskami austriackimi, o godz. 15.00, ledwie po przystąpieniu do gotowania posiłku, dowódca zarządził zwinięcie obozu i wymarsz w kierunku granicy. Zgodnie z planem pod Radziwiłłów generał miał się stawić następnego dnia o świcie i aby zgrać swe działania z pozostałymi oddziałami, wybrał drogę okrężną, aby przed wieczorem nie wkraczać na terytorium Wołynia. Liczył przy tym, że nocnym marszem zdoła pokonać krótki odcinek dzielący go od miejsca walki. Poruszając się cały czas wzdłuż granicy, dopiero o 22.00 zarządził postój, lecz panująca wówczas burza nie pozwoliła skorzystać z odpoczynku i już o północy wyruszono w dalszą drogę. Idąc cały czas w strugach deszczu i po błotnistym terenie, na którym grzęzły liczne tabory, wyczerpani 15-godzinnym pochodem powstańcy dotarli pod Radziwiłłów 2 lipca 1863 r. o godz. 7.00, tj. z 3-godzinnym opóźnieniem<sup>52</sup>.

Natomiast oddział płk. Horodyńskiego, który znajdował się najdalej, wyruszył z miejsca zgrupowania w Olejowie już 30 czerwca 1863 r. wieczorem. Powstańcy maszerowali całą noc i następny dzień, z krótkimi odpoczynkami w Podkamieniu i Newakszy. Wieczorem 1 lipca nadciągnęła burza i Horodyński również był zmuszony do całonocnego marszu w niezwykle ciężkich warunkach. Jego oddział liczył znacznie mniej żołnierzy niż pozostałe (ok. 360) mimo kompletnego przemoczenia i wyczerpania długim marszem zdołał jednak dotrzeć pod Radziwiłłów zgodnie z planem<sup>53</sup>. Na miejscu dowódca rozesłał patrole celem odszukania Wysockiego i Miniewskiego, jednak ich nie odnaleziono. Horodyński, wbrew rozkazom i rozsądkowi, nakazującemu czekać na pozostałe oddziały, choćby ze względu na wyczerpanie ludzi i przemoknięcie uzbrojenia, postanowił uderzyć na miasto. Pod wpływem fałszywych informacji uzyskanych od napotkanych mieszkańców, był przekonany o popłochu wśród miejscowego garnizonu, a przy tym wierząc w siłę własnego oddziału, spodziewał się rozbić przerażonych rzekomo Moskali i przygotować kwatery dla pozostałych dwóch formacji<sup>54</sup>. Do miasta wkroczył więc bez obawy, z bronią na

<sup>51</sup> Ibidem, s. 12-13.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 14. Por. W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 305-306; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 159; S. Zieliński, op. cit., s. 346.

<sup>53</sup> W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 303; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 155. Por. Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), F. Riedl, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i z drogi na zesłanie w 1864 r.*, rkps IV 6528, k. 17. To samo druk, [w]: *Zapomniane wspomnienia*. Oprac., opatrzył wstępem i posłowiem E. Kozłowski, Warszawa 1981, s. 189.

<sup>54</sup> BN. rkps IV 6528, k. 17-18. Por. także *Zapomniane wspomnienia ...*, s. 189.

ramieniu. Jednakże, gdy tylko powstańcy doszli do rynku, zaskoczył ich silny ostrzał karabinowy, który zdziętkował żołnierzy, a po śmierci Horodyńskiego doprowadził ich do bezładnej ucieczki. Uchodzących powstańców dobijali bądź wyłapywali kozacy i gromady chłopów „polujących na buty i odzież”, tak że cało zdołała ująć jedynie część kawalerii, reszta zaś dostała się do niewoli bądź zginęła<sup>55</sup>.

Dopiero trzy godziny po rozbiciu oddziału Horydyńskiego, pod Radziwiłłów dotarł Wysocki. Nie wiedząc nic o losach swego kolegi, natychmiast kazał dwóm kompaniom strzelców przeszukać okoliczny las, aby zasięgnąć języka i sprawdzić, co się stało z dwoma pozostałymi formacjami. Schwytany przypadkowo major wojsk rosyjskich, von Taube, tylko potwierdził wcześniejsze przypuszczenia o nielicznych siłach nieprzyjaciela, stacjonujących w mieście, jednocześnie nie powiedział nic o wcześniejszym rozbiciu oddziału Horodyńskiego. Zarządzono więc godzinny odpoczynek, w czasie którego żołnierze mieli nadzieję zdobycia jakichkolwiek informacji na temat pozostałych dwóch oddziałów<sup>56</sup>.

Płk „Struś” – bezpośredni uczestnik wyprawy i jednocześnie przeciwnik koncepcji zdobywania miasta, jeszcze wówczas radził powrócić do planu skierowania oddziału na północ, w lasy poleskie. Wysocki jednakże nie posłuchał rady młodszego kolegi i po zerwaniu drutu telegraficznego oraz przejściu niewielkiego lasku, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami rozkazał zaatakować Radziwiłłów od południa<sup>57</sup>. Ledwo zdążono wyjść z lasu „odezwała się trąbka rosyjska i kule posypały się jak grad”<sup>58</sup>. Młodzi żołnierze mimo przerażenia ponoszonymi stratami, odstąpili od lasu i ponownie zaczęli się formować w tyralierę. Strzelcy zaś pod dowództwem samego generała „zaczęli wypędzać Moskali z zajętych domów i ośwładnęli mostem przerzuconym przez błotnistą rzeczkę, a częścią rozsypawszy się w łańcuch tyralierski w lewo, zawiązali ognistą rozmowę z Moskalami”<sup>59</sup>. Pomimo dużych strat zdołano jednak opanować przedmieście lewiatyńskie, „lecz w tej chwili generał otrzymał wiadomość, że Horodyński nie czekając umówionego sygnału zaatakował miasto o 4-tej z rana, został rozbity i sam zginął”<sup>60</sup>. Wysocki jednak prowadził dalej rozpoczęte natarcie, chociaż piechota, mająca mu iść z pomocą, a składająca się z nie

<sup>55</sup> Ibidem. Por. W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 304; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1., s. 156-157; J. Białynia-Chołodecki, *Lwów w czasie powstania styczniowego ...*, Lwów 1922, s. 13.

<sup>56</sup> J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji ...*, s. 15; *Szkice z powstania 1863 r., nakreślone przez J. Stellę-Sawickiego*, Kraków 1889, s. 181-183. Por. W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 307-308; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 158-160.

<sup>57</sup> J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji ...*, s. 15.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 16.

zaprawionych w boju nowicjuszy, stojąc w lesie i „widząc jak [...] kule ścinają gałęzie, tak się zdemoralizowała, że [...] iść naprzód nie chciała”<sup>61</sup>. Do tego znowu zaczął padać deszcz, który jeszcze bardziej pogorszył nastroje, a – co gorsza – przemoczył ładunki karabinowe, przechowywane w płóciennych workach. W tych warunkach oddział gen. Wysockiego zaczął ponosić coraz znaczniejsze straty, szczególnie wśród oficerów. Dlatego też nie mogąc liczyć na wsparcie pozostałych oddziałów (nadal nie wiadano co się stało z Miniewskim) oraz mając na uwadze zmęczenie żołnierzy, ok. godz. 14.00 nakazano strzelcom opuścić zajęte pozycje i schronić się do lasu. Sam dowódca natomiast, załamany niepowodzeniem swego planu, „wysunął się naprzód [...] i zdawał się szukać śmierci”<sup>62</sup>. Plk „Strus” oburzony zachowaniem generała, stanowczo zareagował na taką nonszalancję, mówiąc, iż „nie ma prawa narażać swego życia stojąc na czele tyłu ludzi, którzy mu ufają i życie swoje w jego ręce złożyli”<sup>63</sup>. Po 5-godzinnych zmaganiach, mimo dużych strat zadanych oddziałowi Wysockiego, Rosjanie nie odważyli się wyjść z miasta, aby zaatakować powstańców. Oczekiwali zapewne na posiłki, które zaczęły nadciągać przed godz. 16.00 (z Dubna i Krzemieńca). W tej sytuacji powstańcy – nie będąc już w stanie przyjąć walki – wycofali się w „Radziwiłłowskie gaje”, wyznaczone na punkt zborny na wypadek niepowodzenia. Cały czas mieli jednak nadzieję na połączenie się z Miniewskim<sup>64</sup>. Prawdopodobnie dopiero wówczas dotarł do dowódcy wyprawy spóźniony meldunek, w którym plk Miniewski informował, że ze względu na trudności organizacyjne będzie zdolny wkroczyć do walki nie wcześniej niż 3 lipca<sup>65</sup>. W tej wyjątkowo skomplikowanej sytuacji zdezorientowany generał nie wiedział, czy czekać na posiłki, czy też wycofać się w stronę granicy?

Wieczorem o godz. 20.00, po zajęciu dogodnej pozycji obronnej, żołnierze byli już tak znużeni, że nie mieli siły iść ani stać. Zasyпали więc tam, gdzie się zatrzymali. Z tego względu, mimo bliskości nieprzyjaciela, zarządzono odpoczynek dla ocalałej garstki powstańców, liczącej zaledwie połowę stanu wyjściowego. Jednakże w obliczu zwiększania się sił rosyjskich i niebezpieczeństwa zniszczenia wyczerpanego oddziału bez najmniejszego oporu, pozostanie do rana na zajętych pozycjach było zbyt niebezpieczne. Dlatego też „Wysocki zasięgnąwszy opinii wszystkich dowódców nakazał przejść granicę”<sup>66</sup>. Równocześnie wysłał

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 16-17.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 17-18; idem, *Szkice ...*, s. 187-190; idem, *Rok 1863 ...*, s. 188. Por. W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 310; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 162.

<sup>65</sup> J. Miniewski, op. cit., s. 39. Por. F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 165.

<sup>66</sup> J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji ...*, s. 18. idem, *Szkice ...*, s. 190-192; idem, *Rok 1863 ...*, s. 189. Por. S. Kieniewicz, *Powstanie ...*, s. 540; W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 310; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 163; S. Zieliński, op. cit., s. 347.



gońca do płk. Miniewskiego z wiadomością o podjętej decyzji wycofania się do Galicji oraz o rozbiciu i śmierci Horodyńskiego, zaznaczając przy tym, że powinien się wstrzymać z wkroczeniem na teren Wołynia, gdyż w zaistniałej sytuacji byłaby to bezużyteczna strata ludzi<sup>67</sup>. Oddział gen. Wysockiego przekroczył granicę ok. godz. 2.00, po czym dotarł do Klekotowa, gdzie złożono broń i zostawiono konie na przechowanie. Żołnierze rozjeżdżali się potem na wszystkie strony, starając się dotrzeć do domów lub do nowo tworzących się oddziałów. Aby ułatwić powstańcom ową podróż, Wysocki przekazał płk. „Strusiowi” ostatnie 600 rubli z kasy wojskowej, które rozdano między żołnierzy. Resztę kasy zabrał od generała ks. A. Sapieha, jeszcze pod Radziwiłłowem, podczas odpoczynku w komorze celnej. Z Klekotowa Józef Wysocki wysłał jeszcze jeden rozkaz do płk. Miniewskiego, w którym – poza uzasadnieniem bezcelowości wkroczenia jego oddziału na Wołyń – polecił mu „broń, amunicję i ludzi [...] przechować w miejscach pewnych, aż do dalszego rozporządzenia”<sup>68</sup>.

Następnego dnia tj. 4 lipca, generał wyruszył do Podkamienia, gdzie poprosił płk. „Strusia”, aby sporządził opis wyprawy na Radziwiłłów i podał go do prasy<sup>69</sup>. Potem udał się do Lwowa, a tam po kilku dniach „zdradzony przez fałszywego przyjaciela, któremu w zupełności ufał, dostał się w ręce policji austriackiej i został zamknięty do więzienia”<sup>70</sup>. Wcześniej jednak, obwiniony o nieudolność podczas wyprawy na Wołyń, został zdymisjonowany przez Jana Maykowskiego. Równocześnie komisarz pełnomocny Rządu Narodowego wystawił płk. E. Różyckiemu tymczasową nominację na wodza naczelnego ziem ruskich, polecając mu przy tym natychmiastowe zmobilizowanie sił powstańczych do dalszej walki<sup>71</sup>.

Próbując wyjaśnić przyczyny niepowodzenia wyprawy wołyńskiej, jak i samej klęski pod Radziwiłłowem, należy wziąć pod uwagę szereg czynników,

---

<sup>67</sup> BN, Fragment archiwum dowódcy ziem ruskich i Galicji, Komisja dla zbadania sprawy płk. Miniewskiego, rkps IV. 6535, k. 105, Odpis zawiadomienia J. Wysockiego z 2.07.1863. Por. J. Miniewski, op. cit., s. 39; J. Stella-Sawicki, *Dzieje ...*, s. 18; W. Przyborowski, *Dzieje ...*, t. 3, s. 310; F. Rawita-Gawroński, op. cit., t. 1, s. 163.

<sup>68</sup> BN, rkps IV. 6535, k. 106, kopia rozkazu J. Wysockiego do J. Miniewskiego z 2.07.1863.

<sup>69</sup> W czasie bitwy pod Radziwiłłowem, w oddziale gen. Wysockiego znajdował się też korespondent angielskiego pisma „Dailly News”, który na bieżąco robił notatki o przebiegu wyprawy – zob. J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji ...*, s. 19.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 29; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 74-76. Autorka podaje, iż Wysocki został aresztowany przez władze austriackie 26 lipca, chociaż jednocześnie podkreśla, że w momencie nominacji E. Różyckiego (11.07.1863 r.) był już aresztowany? Wydaje się, że aresztowanie gen. Wysockiego mogło nastąpić pod koniec pierwszej dekady lipca 1863 r.

<sup>71</sup> *Wydawnictwo materiałów...*, t. 3, s. 39-42, pismo J. Maykowskiego z 4.07.1863 „do pełnomocnika Rządu Narodowego w części Polski pod zaborem austriackim zostającej” Józefa Grabowskiego; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 75.

które miały decydujący wpływ na przebieg i rezultat całego przedsięwzięcia. Powszechnie uważa się, iż bezpośrednią przyczyną owej klęski było wiele niesprzyjających okoliczności i niedopatrzeń, takich jak np. niespodziewana burza, niedokładne rozeznanie sił przeciwnika, brak zgrania wszystkich oddziałów, słabe wykszolenie żołnierzy oraz nieumiejętność dostosowania się do wojny partyzanckiej. Wydaje się jednak, iż istota owego niepowodzenia leżała znacznie głębiej. Ukazały ją już przygotowania do wyprawy, kiedy to uwidoczniła się niechęć i opieszałość głównych organizatorów. Negatywny wpływ na ostateczny rezultat działań wojskowych na Wołyniu miało też nieprzestrzeżenie podstawowych warunków konspiracji, przez co umożliwiono zaborcom poznanie niemal całego planu działania powstańców. Przyszłe niepowodzenie zapowiadała również sama koncepcja rozpoczęcia wyprawy z tak znacznym opóźnieniem, kiedy po wycofaniu się Różyckiego z terenu Wołynia nie można było liczyć na jakiegokolwiek współdziałanie. Nie można też zapominać o błędnej koncepcji Wysockiego ataku na miasto, gdyż plan płka „Strusia” wydawał się bardziej logiczny.

Pierwszą reakcją na klęskę były wzajemne oskarżenia działaczy cywilnych i wojskowych o odpowiedzialność za nieudaną wyprawę. W konsekwencji żądano oddania pod sąd wojenny bezpośrednich winowajców klęski, którymi w mniemaniu Komitetu Obywatelskiego byli gen. J. Wysocki – dowodzący całą wyprawą, który mając jeszcze przeszło 600 uzbrojonych ludzi, powrócił do Galicji oraz płk Józef Miniewski – dowódca oddziału, który nie wziął udziału w ataku na Radziwiłłów<sup>72</sup>. Należy podkreślić, iż obok wyżej wymienionych, do niepowodzenia całej akcji z pewnością przyczynił się także płk Horodyński, który nie zastosował się do wcześniejszych rozkazów. Wydaje się jednak, że poza oczywistą nieudolnością wojskowych, największa odpowiedzialność spoczywała na poszczególnych członkach Komitetu Obywatelskiego, którzy podejmując się organizacji wyprawy, od samego początku realizowali to zadanie wyjątkowo opornie i bez wiary w powodzenie. Dlatego też obarczanie winą za ową klęskę tylko jednej strony byłoby krzywdzące dla innych spiskowców, biorących udział w przygotowaniu i realizacji owego przedsięwzięcia.

Po klęsce radziwiłłowskiej władze centralne dokonały kolejnej reorganizacji w terenowych strukturach powstańczych. Odnosiło się to również do ziem ruskich, od których oddzielono woj. lubelskie, powierzając dowództwo nad tym terenem gen. Michałowi Janowi Heydenreichowi („Krukowi”), który nadzorował również woj. podlaskie. Dowódcą ziem ruskich natomiast pozostał

<sup>72</sup> Zob. J. Stella-Sawicki, *Udział Galicji...*, s. 36 i n.; *Wydawnictwo materiałów...*, t. 3, s. 39-42; F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki...*, cz. 3, s. 161-169; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 75.

gen. Edmund Różycki, tymczasowo mianowany przez Maykowskiego już 4 lipca 1863 r. Wraz z formalną nominacją na to stanowisko (10 lipca 1863 r.), Edmund Różycki został awansowany do stopnia generała brygady<sup>73</sup>. Nowo mianowany dowódca ziem ruskich, wojskowo zależny był wyłącznie od Rządu Narodowego i jego Wydziału Wojny. Mimo że od komendy wojskowej na Rusi zostało odłączone woj. lubelskie, dowódca ziem ruskich mógł wprowadzić swe oddziały na Wołyń przez ww. województwo, ale po porozumieniu się z tamtejszym naczelnikiem wojskowym, gen. Heidenreichem („Krukiem”) – za pośrednictwem komisarza Galicji Wschodniej<sup>74</sup>.

Równoległe z powyższą reorganizacją podjęto przygotowania do nowej wyprawy na Ruś o czym, jak już wspomniano, komisarz pełnomocny Rządu Narodowego myślał zaraz po klęsce radziwiłłowskiej. Maykowski miał przy tym nadzieję, iż nowy dowódca ziem ruskich zdoła wyprawić się na Wołyń jak najszybciej, wspomagany dodatkowo oddziałami A. Gołuchowskiego i L. Wiśniowskiego. Komisarz planował ponadto utworzyć z niedobitków wcześniejszej wyprawy i bezzwłocznie wysłać na teren walki silny oddział pod dowództwem gen. Franciszka Rochebruna i płk. Wojciecha hr. Komorowskiego, złożony z około 1000 powstańców. O swoim zamiarze i związanych z tym potrzebami finansowymi poinformował nowo mianowanego pełnomocnika Rządu Narodowego na teren zaboru austriackiego Józefa Grabowskiego<sup>75</sup>.

Zgodnie z planami nowa wyprawa miała składać się z 8 oddziałów (po około 500 ludzi każdy – 400 piechoty, 30 saperów, 60 jazdy i 10 żandarmów. Regulamin i instrukcje dla oddziałów oraz kodeks karny i rotę przysięgi opracował na zlecenie Różyckiego J. Stella-Sawicki („płk Strus”). Spodziewano się również, że jednocześnie z Galicji Zachodniej wkroczy do Królestwa 5 oddziałów podobnej wielkości. Zsynchronizowanie tych wypraw z akcjami oddziałów miejscowych miało zaważyć na losach powstania. Plany te nie uwzględniały propozycji Giuseppe Garibaldi, który we wrześniu ponownie zaproponował utworzenie oddziału ochotników włoskich pod dowództwem swego starszego syna Menottiego, który miał wylądować w Odessie, a potem – kierując się ku północy – wejść w kontakt z siłami gen. Różyckiego. W celu zrealizowania tej wyprawy Garibaldi zażądał jednak pomocy finansowej w wysokości 50 000 fr. Różycki propozycję tę uważał jednak za nierealną

---

<sup>73</sup> BN, Fragment archiwum ..., Korespondencja gen. E. Różyckiego naczelnego wodza ziem ruskich, rkps 6535, Pismo Wydziału Wojny RN z 11.07.1863 o mianowaniu E. Różyckiego z dniem 10.07.1863 r. gen. brygady i naczelnym dowódcą ziem ruskich. Zob. też *Wydawnictwo materiałów.*, t. 3, s. 40-42; F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 75.

<sup>74</sup> F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 182.

<sup>75</sup> *Wydawnictwo materiałów.*, t. 3, s. 39- 42. Por. F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 75-76.

i bezsensowną<sup>76</sup>. Tak więc i tym razem do urzeczywistnienia owej koncepcji nie doszło.

Tymczasem organizowanie oddziałów w Galicji Wschodniej posuwało się wyjątkowo opornie. Zaważyła na tym przede wszystkim swoista „ociężałość” nowego Komitetu Lwowskiego, który zajmował się dyslokacją jednostek wojskowych, oraz tradycyjny brak funduszy. W konsekwencji długie przetrzymywanie oddziałów w terenie i niewysyłanie ich do walki powodowało demoralizację i dezercję żołnierzy oraz niezadowolenie tych, u których byli zakwaterowani. Gen. Różycki zaniepokojony panującą sytuacją wystosował nawet pismo do Rządu Narodowego, w którym skarżył się na Komitet i prosił o wsparcie finansowe. Przy okazji poddawał również w wątpliwość szczerą zamiarów władz naczelnych powstania w kwestii wyprawy na Ruś. Oskarżeniom tym Rząd zaprzeczył, odpowiadając 26 sierpnia 1863 r., że warunkiem powodzenia wyprawy na Ruś będzie jej zsynchronizowanie z działaniami wojennymi w Lubelskiem i na Podlasiu, prowadzonymi przez gen. „Kruka”. Zdaniem Rządu Narodowego „nie nad Wisłą i Narwią, ale nad Dnieprem i Dźwiną rozstrzygnie się przyszłość Polski”<sup>77</sup>.

Przygotowania wojskowe do nowej wyprawy na Ruś i tak niebawem zostały zahamowane, m.in. z powodu licznych aresztowań. W więzieniach austriackich znaleźli się bowiem Maykowski, Sapieha, Ziemiałkowski, Golejewski i wielu innych lwowskich działaczy niepodległościowych. Po aresztowaniu Maykowskiego obowiązki komisarza pełnomocnego pełnił chwilowo jego zastępca Mieczysław hr. Rey, a gdy ten wkrótce opuścił Lwów, do czasu przysłania z Warszawy Tytusa Zienkowicza, funkcję tę sprawował drugi pomocnik Maykowskiego, Stanisław Lowenhardt (lekarz przybyły z Krakowa). Niebawem jednak nowym komisarzem w Galicji Wschodniej Rząd Narodowy mianował inżyniera kolei warszawsko-petersburskiej, Stanisława Jarmunda<sup>78</sup>.

Wkrótce na terenie Galicji pojawił się też Romuald Traugutt, wysłany tam przez Rząd Narodowy. Miał on za zadanie zbadać przyczyny klęski pod Radziwiłłowem, omówić z generałami E. Różyckim i M. J. Heydenreichem („Krukiem”) przygotowania do nowej wyprawy na Ruś i jej plany strategiczne, a z nowym komisarzem Stanisławem Jarmundem – m. in. udział w tych przygotowaniach cywilnych władz narodowych. Przy okazji Traugutt miał

<sup>76</sup> J. Stella-Sawicki, *Galicja*., s. 103-105; idem, *Ludzie*., cz. 2, s. 180; F. Ramotowska, *Tajemne państwo*., cz. 2, s. 183.

<sup>77</sup> F. Ramotowska, *Tajemne państwo*..., cz. 2, s. 183-184. Zob. też *Dokumenty KCN i RN*..., s. 224-226; J.K. Janowski, op. cit., s. 179; J. Stella-Sawicki, *Ludzie*..., cz. 2, s. 179.

<sup>78</sup> S. Jarmund, *Wspomnienia z pobytu w Galicji w roku 1863*, Lwów 1893, s. 36-39; F. Ramotowska, *Tajemne państwo*..., cz. 2, s. 77

zweryfikować stopnie wojskowe tamtejszych dowódców powstańczych i skontrolować działalność galicyjskiej organizacji cywilnej<sup>79</sup>.

Mimo podejmowanych starań, planowana i przygotowywana w Galicji Wschodniej przez gen. E. Różyckiego, a następnie przez płk. J. Stellę-Sawickiego nowa wyprawa na Ruś nie doszła ostatecznie do skutku i pozostała jedynie w sferze planów. Oddziały, które miały w niej uczestniczyć, formowane przy opieszałości konspiratorów cywilnych oraz sporach i niesubordynacji wojskowych, postanowiono wysłać na teren Lubelszczyzny. Jednak i te plany nie zostały zrealizowane bowiem część sił rozbroili Austriacy, a część została rozbita przez Rosjan, już po wkroczeniu do woj. lubelskiego<sup>80</sup>.

Również i późniejsze próby wyprawy na Wołyń oddziałów formowanych w Galicji, z zamiarem wywołania powstania na Rusi, zakończyły się niepowodzeniem. Podobnie było też z planami skoordynowania owych działań z wkroczeniem tam oddziałów powstańczych od strony Bałkanów. Tak więc wszystkie wyprawy z zewnątrz, które miały pobudzić Wołyń i pozostałe ziemie ruskie do owych wystąpień bądź załamały się, bądź w ogóle nie doszły do skutku. Sam Różycki, rozporządzający okresowo oddziałami o łącznej liczbie około 5 000 ludzi, również nigdy nie wkroczył z nimi na Ruś. W konsekwencji formacje organizowane w Galicji, nie wyprowadzone na pole walki, ostatecznie poszły w rozsypkę po ogłoszeniu w zaborze austriackim stanu obłążenia lutym 1864 r.<sup>81</sup>

#### ABSTRACT

Ein wichtiger Grund für den Erfolg des Januaraufstandes war die Erweiterung der Kampfhandlungen auf die litauisch – ruthenische Gebiete. Die Hauptrolle in der Erweiterung des Aufstandes auf Ruthenien haben General Józef Wysocki und Oberst Edmund Różycki gespielt. Die wichtigste Aufgabe im Rahmen von diesen Plänen war die Organisierung eines Feldzuges, der den Aufstandsausbruch in Ruthenien unterstürzen könnte. Auf diese Art und Weise wurde der erste von den beiden zum Führer des Feldzuges, der in Ostgalizien entstanden ist und Richtung Wolyn gehen sollte, der zweite dagegen sollte Führer von in Ruthenien gebildeten Truppen sein. Je nach Feststellungen hat Oberst Różycki am 8. Mai 1853 die Kämpfe in Wolyn angefangen, indem er sich nach Galizien gerichtet hat, wo General J. Wysocki einmarschieren sollte. In dem Detailplan des

<sup>79</sup> Traugutt opuścił Warszawę 15 VIII 1863 r., a do Lwowa przyjechał 25.VIII., gdzie przebywał 3 dni. Następnie udał się do Krakowa, a potem do Wiednia i Paryża. Do Warszawy powrócił po 2 miesiącach. Na temat krajowej i zagranicznej misji R. Traugutta oraz rozmów prowadzonych we Lwowie – zob. m.in. *Dokumenty KCN i RN...*, s. 226; J. K. Janowski, op. cit., s. 179; S. Jarmund, op. cit., s. 143-147; *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 258; J. Stella-Sawicki, *Ludzie...*, cz. 2, s. 180; S. Kieniewicz, op. cit., s. 624-628; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863 – 1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 89 i n.

<sup>80</sup> F. Ramotowska, *Tajemne państwo...*, cz. 2, s. 446-447.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 456-457.

Feldzuges Richtung Wolyn hat man angenommen, dass die russische Grenzkammer in der Städtchen Radziwiłłów in dem Landkreis Krzemieniec angegriffen wird. Der Feldzug, der erst Ende Juli 1863 der Fall war, bestand aus 3 Truppen. Die Hauptkräfte von General J. Wysocki sollten Radziwiłłów von der Südseite angreifen, die Truppen von Oberst Horodyński – von der Ostseite, und die Truppen von J. Miniewski von der Nordseite. Der Kampf an Radziwiłłów gab es am 2. Juli 1863. Infolge von Fehlern in der Vorbereitung, in der Erkennung des Gegners und bei der schlechten Koordinierung der Kämpfe von den einzelnen Truppen haben die Aufständischen eine Niederlage erlitten. Nach dieser Niederlage haben die zentralen Aufstandsbehörden die örtlichen Aufstandsstrukturen reorganisiert, infolge dessen Oberst E. Różycki statt General J. Wysocki zum Führer der ruthenischen Gebieten wurde. Gleichzeitig hat man angefangen, einen neuen Feldzug Richtung Ruthenien vorzubereiten. Aber trotz aller Versuche war der anfangs von General E. Różycki, dann von Oberst J. Stella – Sawicki vorbereitete Feldzug nicht zu Ende gebracht. Alle Außenfeldzüge, die Wolyn, Podole und die Ukraine zum Aufstand ermuntern sollten, sind entweder zusammengebrochen oder sind nur als Pläne oder in der Vorbereitungsphase geblieben.

*Paweł Letko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM Olsztyn

## STOSUNKI WZAJEMNE MIĘDZY POLSKIMI I NIEMIECKIMI ORGANIZACJAMI KOMBATANTÓW W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Po zakończeniu I wojny światowej kombatanci i inwalidzi wojenni zakładali organizacje, które z jednej strony pomagały im w załatwianiu spraw socjalnych oraz podejmowały inicjatywy o charakterze politycznym na forum wewnętrznym, z drugiej zaś działały na rzecz zapobieżenia kolejnym konfliktom<sup>1</sup>. Z czasem organizacje te stały się swego rodzaju trybunami, z których wygłaszano także opinie i wnioski dotyczące sytuacji międzynarodowej. Należy dodać, iż te opinie i wnioski były raczej odbiciem stanowisk poszczególnych rządów, niż poglądów samych kombatantów. Do najważniejszych stowarzyszeń byłych wojskowych należały Federation Interalliee des Anciens Combattants (FIDAC) oraz Conference Internationale des Associations de Mutilés et Anciens Combattants (CIAMAC). W związku z tym, że pierwsza miała wyłącznie charakter międzysojuszniczy, druga zaś była międzynarodowa, dochodziło między nimi do konfliktów. Płaszczyzną porozumienia miał stać się Comité International Permanent des Anciens Combattants (CIPAC)<sup>2</sup>.

Polskie związki kombatanckie miały swoich reprezentantów we wszystkich wymienionych organizacjach. Do najbardziej aktywnych zaliczyć należy Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO) – na forum FIDAC

---

<sup>1</sup> Na ten temat patrz: M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Olsztyn 1998, s. 11-19; P. Wróbel, *Droga powrotna. Niemiecki prawicowy ruch kombatancki po I wojnie światowej*, Warszawa 1989, s. 27-114.

<sup>2</sup> Problemy te dokładnie zostały omówione w pracy doktorskiej P. Letko, *Działalność międzynarodowa polskich organizacji kombatanckich w okresie międzywojennym* napisanej pod kierunkiem prof. M. Jabłonowskiego i obronionej w Instytucie Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

stanowiła ona przedstawicielstwo większości kombatantów polskich oraz Związek Inwalidów Wojennych RP (ZIW RP) zaangażowany w prace CIAMAC. Delegaci na zjazdy i kongresy spotykali się i współpracowali z byłymi wojskowymi z wielu krajów, jednak ze względu na sytuację geopolityczną Polski niektóre z tych kontaktów miały wymiar szczególny. Wymienić tu należy przede wszystkim kombatantów francuskich, amerykańskich i właśnie niemieckich.

Działalność międzynarodową polskich kombatantów najogólniej ująć można w dwóch aspektach: pierwszy – wynikający z zapisów statutowych – koncentrował się na pracy na rzecz utrzymania pokoju rozumianego jako utrzymanie *status quo* w ramach obowiązujących traktatów, drugi można zdefiniować wspólnym mianem „w służbie Rzeczypospolitej”. Powyższa teza sprawdza się także w odniesieniu do kontaktów między kombatantami polskimi i niemieckimi.

Rządy Republiki Weimarskiej nie ukrywały swych dążeń do rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Wśród celów politycznych wysuwały one postulat m.in. odzyskania Pomorza, Górnego Śląska oraz Gdańska<sup>3</sup>. Polskie związki kombatanckie aktywnie uczestniczyły w neutralizowaniu wpływów propagandy niemieckiej<sup>4</sup>. Ich przedstawiciele wielokrotnie na forum FIDAC i CIAMAC przeciwstawiali się rewizjonistycznym zapędom Niemców, przekonywali o polskości Pomorza i Śląska, zgłaszali projekty rezolucji potwierdzających nienaruszalność granic i postanowień traktatu wersalskiego, apelowali o utrzymanie pokoju, jednym słowem prezentowali punkt widzenia zgodny z polską racją stanu.

Od początku swej przynależności do FIDAC, kombatanci polscy przeciwstawiali się próbom przyjęcia do tej organizacji byłych wojskowych z Niemiec. Między innymi nad tą sprawą dyskutowano podczas kongresu w Londynie w 1924 r. Ostatecznie podjęto uchwałę, popartą przez Polaków, że każdy uczestnik zjazdu dokona rozeznania w krajach pokonanych w kwestii na-

<sup>3</sup> W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967, s. 23; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 148-151; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1925*, Poznań 1962, s. 182 i n.

<sup>4</sup> Np. patrz: *Kaszubi – wojacy na straży zachodnich granic Rzplitej polskiej*, „Hallerczyk” 1925, nr 6, s. 39; Tarnawski, *Mącenie pokoju czy pacyfikacja Europy?*, „Inwalida”, 1926, nr 8, s. 1; *Oby nie za późno*, „Inwalida” 1928, nr 47-48, s. 3. W niektórych przypadkach uchwały wysuwały postulaty rewindykacji niektórych obszarów np. chorągiew łódzka ZH 3.05.1925 podjęła rezolucję stwierdzającą m.in.: *W razie, gdyby nasz wróg, Niemiec, chciał naruszyć granice Państwa Polskiego lub odebrać choć jedną piędź ziemi – stanąć jak jeden mąż do walki, nadto żądają od Ligi Narodów i przedstawiciela Narodu wyzwolenia Polaków, zamieszkałych na Warmii, Mazowszu, Śląsku i Gdańsku spod władzy niemieckiej i przyłączenia prastarych ziem polskich do Macierzy*. Cyt. za T. Stanikowski, *Chorągiew Łódzka nr 4*, „Hallerczyk”, 1925, nr 11, s. 7.



stawienia społecznego do pokoju (z góry wykluczało to Niemcy jako kandydata). Polacy przyczynili się również do odrzucenia przez Komisję Statutową poprawek, które umożliwiałyby w przyszłości wprowadzenie do związku organizacji niemieckich<sup>5</sup>. Ponownie zwrócono uwagę, że żądania zmian terytorialnych stanowią groźbę dla pokoju i są niezgodne z traktatami, kończącymi wojnę światową<sup>6</sup>.

Swój udział w pracach FIDAC Polacy bardzo szybko wykorzystali do działań dyplomatycznych zgodnych z polską racją stanu. Już 21 kwietnia 1924 r. FIDAC przez swojego stałego przedstawiciela w Genewie interweniował przeciwko niemieckim zakusom dyplomatycznym w odniesieniu do „korytara”<sup>7</sup>.

W czasie prac zjazdu w Belgradzie (1929) delegacja polska musiała się przeciwstawić angielskiemu wnioskowi zainicjowania przez FIDAC zjazdu byłych kombatantów z udziałem Niemców. Energiczna akcja Mariana Kantora ze Związku Inwalidów Wojennych RP, poparta przez większość obecnych, doprowadziła do upadku propozycji. Sukcesem delegacji polskiej było także przyjęcie deklaracji, że wszyscy kombatanci państw sojuszniczych powinni wywierać wpływ na swoje rządy, by ich polityka międzynarodowa opierała się przede wszystkim na bezwzględnym poszanowaniu zawartych traktatów z państwami centralnymi. Rezolucja była skierowana przede wszystkim przeciwko Anglii i Stanom Zjednoczonym, które w ostatnim okresie przejawiały chęć poczynienia ustępstw na rzecz Niemiec z naruszeniem obowiązujących układów<sup>8</sup>.

Na posiedzeniu Zarządu FIDAC w lutym 1935 roku powróciła kwestia umiędzynarodowienia tej organizacji i przyjęcia Niemiec; w wyniku ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, głoszącą poparcie dla prezes Jeana Desbonsa w związku z planowanym spotkaniem między delegacją niemiecką a Zarządem FIDAC<sup>9</sup>. Rozmowy te nie mogły jednak przynieść żadnych konkretnych rezultatów bez zgody kongresu, który miał odbyć się we wrześniu w Brukseli.

<sup>5</sup> M. Kantor, *Piąty doroczny Kongres Fidacu*, „Inwalida”, 1924, nr 29, s. 3; *Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej kol. T. Skarżyńskiego, na Kongresie F.I.D.A.C. w Londynie w dniu Polskim Kongresu*, „Hallerczyk” 1924, nr 5-6, s. 1-2.

<sup>6</sup> M. Kantor, *Piąty doroczny zjazd Fidacu*, „Inwalida”, 1924, nr 33, s. 7; Er., *Kongres F.I.D.A.C.-u, „Polska Zbrojna” z 24.09.1924*, s. 3; *Pobył Prezydenta F.I.D.A.C.’u pułk. T.W. Millera w Warszawie*, „Inwalida”, 1925, nr 32, s. 4; *Kongres Kombatantów w Londynie*, „Hallerczyk”, 1924, nr 2, s. 3.

<sup>7</sup> Śl. Rosochacki, *Szlachetny idealizm a targowisko międzynarodowe*, „Inwalida”, 1926, nr 36, s. 9-10.

<sup>8</sup> J. Ludyga-Laskowski, *Kongres Fidac’u*, „Federacja”, 1929, nr 7-8, s. 47-48 i *F.I.D.A.C.*, „Znak”, 1929, nr 11, s. 3-4; *The Tenth FIDAC, Convention in Belgrade*, „FIDAC” 1929, nr 10, s. 3-10; F. Arciszewski, *FIDAC*, „Szaniec”, 1929, nr 18, s. 1-2; AAN FPZOO-332.

<sup>9</sup> *Kontakt z organizacjami b. nieprzyjaciół*, „Inwalida” 1935, nr 8, s. 5; *Z tegorocznego Kongresu Fidac’u w Brukseli*, „Naród i Wojsko” (NiW), 1935, nr 18, s. 7-8.

Podczas obrad delegacja angielska ponownie wystąpiła z wnioskiem o zmianę formuły organizacji na międzynarodową. Przewodniczący sekcji belgijskiej Adrien van der Burch zaoferował przeciwko tej koncepcji, oświadczając, że byłoby to przedwczesne. Delegacja polska również była przeciw. Ostatecznie w głosowaniu przeciwko wnioskowi angielskiemu opowiedziało się aż 10 z 11 krajów<sup>10</sup>.

Na kongresie w Bukareszcie (1938) problem przyjęcia związków niemieckich do FIDAC pojawił się po raz kolejny. Roman Górecki, prezesa FPZOO i przewodniczący sekcji polskiej FIDAC, mimo że nieobecny przeciwstawił się tej idei, ponownie wysuwanej przez Anglików. W liście odczytanym przez Jana Ludygę-Laskowskiego sekretarza FPZOO wyraził swoje zdanie, że organizacja została powołana jako międzysojusznicza i tak powinno pozostać. Współpraca z byłymi wrogami jest jednak pożądana i ma miejsce na forum CIPAC<sup>11</sup>.

W 1927 r. kombataneci polscy i niemieccy spotkali się na forum CIAMAC w Wiedniu. Tym razem nie doszło do żadnych zatargów. Inny natomiast przebieg miała konferencja w Berlinie w 1928 r. Delegacja gospodarzy podtrzymywała tezę, że po rozbrojeniu państw centralnych winno nastąpić (zresztą zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego) ogólne rozbrojenie oraz że w zbliżeniu między narodami, a zwłaszcza Francuzami i Niemcami przeszkadza, zupełnie niepotrzebna, okupacja Nadrenii. Polacy energicznie przeciwstawili się tym koncepcjom. Stwierdzili, że Polska nie może myśleć o rozbrojeniu, dopóki Rosja nie uzna prawa międzynarodowego i Ligi Narodów, a kwestia okupacji Nadrenii jest jedynie wypełnieniem traktatów. Wyraźnie oświadczyli, że rząd polski nie jest zainteresowany poparciem stanowiska Niemiec, ponieważ nie chcą one podpisać „Locarna wschodniego”, które gwarantowałyby polskie granice zachodnie. W efekcie dyskusji przyjęto rezolucję wzywającą rządy do zawarcia umów wzorowanych na Locarno, urzeczywistnienia powszechnego rozbrojenia, a także do wprowadzenia obowiązkowych sądów rozjemczych oraz wzajemnego zagwarantowania sobie przez państwa bezpieczeństwa<sup>12</sup>.

W 1928 r. miała miejsce Konferencja Luksemburska – w teorii szansa na porozumienie między FIDAC i CIAMAC. Również na tym spotkaniu wypłynęła kwestia stosunków polsko-niemieckich – problem tzw. „korytarza

---

<sup>10</sup> *Kongres Fidac'u w Brukseli*, „Inwalida”, 1935, nr 18, s. 4; *XVI Kongres Fidac'u*, „Polska Zbrojna” z 3.09.1935; *16-ty kongres Fidac'u zakończony*, „Polska Zbrojna” z 6.09.1935.

<sup>11</sup> *XIX Kongres Fidac'u w Bukareszcie*, NiW 1938, nr 43, s. 4; AAN FPZOO-343, k. 75-78.

<sup>12</sup> *C.I.A.M.A.C. 4 Międzynarodowa Konferencja Związku Inwalidów i byłych Wojskowych*, „Inwalida”, 1928, nr 34, s. 6; Tarnawski, *Konferencja międzynarodowa inwalidów i b. wojskowych*, „Inwalida”, 1928, nr 36, s. 3-4.

gdańskiego”. Obie strony obszernie przedstawiły zgromadzonym swoje racje i argumenty<sup>13</sup>.

VI kongresowi CIAMAC w Paryżu w 1930 r. przewodniczył poseł Jan Karkoszka, działacz ZIW RP. Na uroczystości otwarcia obecni byli minister Champetier de Ribes, przedstawiciel Ligi Narodów Rognes, M. Blondel<sup>14</sup>. W trakcie prac kongresowych opowiedziano się za pogłębieniem idei pacyfistycznych wśród organizacji skupionych w CIAMAC, potępiając działania państw, zmierzające do naruszenia traktatów (wystąpienie ministra Republiki Weimarskiej Gottfrieda Treviranusa z sierpnia 1930 r.). Delegaci Niemiec (Erich Rossman, Bäresprung) stwierdzili, że większość narodu niemieckiego opowiada się za pokojem. Sukcesem delegacji polskiej było doprowadzenie do stwierdzenia przez kongres, że na forum CIAMAC nie będzie dyskutowana sprawa „korytarza” czy Górnego Śląska<sup>15</sup>. 26 lipca wieczorem premier Francji Andre Tardieu wydał przyjęcie na cześć delegatów. W jego trakcie przemawiali m.in. Jana Karkoszka i poseł Antoni Pajak (członek ZIW RP), a ich mowy zostały przyjęte przez publiczność francuską owacyjnie<sup>16</sup>.

Do ostrego starcia doszło na VII kongresie CIAMAC w Pradze (1931). W przeddzień zjazdu (29 lipca) prezes FPZOO Roman Górecki pisał do J. Karkoszki, przewodniczącego delegacji polskiej (list przekazano za pośrednictwem MSZ), aby w Pradze przedstawił projekt rezolucji głoszącej, że CIAMAC stoi na gruncie pokoju opartego na obowiązujących traktatach, w związku z czym traktaty te nie mogą być naruszone. Gdyby rezolucja nie przeszła, delegacja polska ma demonstracyjnie opuścić salę obrad i wystąpić z CIAMAC. W tej sprawie 28 lipca z Góreckim rozmawiał prezes FIDAC na Francję, Henri Leveque. Francuz powiedział wówczas, iż *w związku z obecną akcją rewizjonistyczną Niemiec byłoby rzeczą wskazaną wystąpienie z C.I.A.M.A.C.'u, jeśli nie stanie on na stanowisku nienaruszalności traktatów [...] Wcześniej czy później spowoduje to jego likwidację*<sup>17</sup>.

Prace Komisji Pokojowej miały w Pradze szczególnie burzliwy przebieg. Przedstawiciele kombatantów niemieckich zgłosili projekt rezolucji, wzywającej państwa do udzielenia Republice Weimarskiej pomocy materialnej, w celu przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Wzbudził on zdecydowany sprzeciw

<sup>13</sup> Na temat konferencji patrz: P. Letko, *Międzynarodowa Konferencja Inwalidów i b. Wojskowych w Luksemburgu (1928)*, „Echa Przeszłości”, 2000, t. 1.

<sup>14</sup> Przemówienie prezesa CIAMAC zostało źle przyjęte przez Wojciecha Korfantego, który zarzucił mu, że dążył w nim do ugody francusko-niemieckiej bez względu na konsekwencje (J. Karkoszka, *Przygwożdżenie bredni p. Korfanteo o zjeździe Ciamacu*, „Inwalida Śląski”, 1930, nr 5, s. 3-5; tam też tekst przemówienia Karkoszki).

<sup>15</sup> J. Karkoszka, *Po VI-ym kongresie CIAMAC'u*, „Inwalida”, 1930, nr 35, s. 1-2.

<sup>16</sup> S. Modzelewski, *VI-ty Kongres CIAMA'u w Paryżu*, „Inwalida”, 1930, nr 33, s. 2-3.

<sup>17</sup> AAN FPZOO-381, k. 59.

delegacji polskiej. Karkoszka oświadczył, że Polacy poprą ten projekt tylko wówczas, jeśli równocześnie uchwalona zostanie rezolucja postulująca nienaruszalność traktatów. Oświadczenie to wzbudziło niechęć wśród delegatów niemieckich i francuskich, tym bardziej że Niemcy zgłosili kolejny wniosek – domagający się właśnie rewizji traktatów. Został on wprawdzie obalony, ale wcześniejsze projekty stały się powodem impasu w obradach. Powołano komitet redakcyjny, który miał ustalić ostateczny tekst rezolucji. W jego skład wszedł Karkoszka, dorywczo w dyskusjach uczestniczyli też pozostali delegaci strony polskiej. Do kompromisu jednak nie doszło, bowiem dojść nie mogło – delegaci niemieccy za żadną cenę nie zgodziliby się na wyraźne stwierdzenie nienaruszalności traktatów.

Wobec tego Polacy zgłosili na plenum wniosek mniejszości. Przygotowali go w trzech językach (po francusku, niemiecku i czesku). Jego podstawowe tezy zgodne były z wytycznymi prezesa FPZOO: *Wobec tego, że organizacje przynależne do C.I.A.M.A.C.'u zdają sobie sprawę z tego, że jedną z głównych przyczyn obecnego powszechnego kryzysu gospodarczego jest brak stałości stosunków politycznych, powodowany ciągłymi tendencjami rewizji obecnie obowiązujących międzynarodowych traktatów, przeto VII zjazd C.I.A.M.A.C.'u stwierdza, że stoi na stanowisku pokoju, opartego na nienaruszalności obecnie obowiązujących traktatów, gdyż jedynie przez ustalenie ogólnej woli poszanowania obecnie obowiązujących traktatów można przywrócić wzajemne zaufanie pomiędzy narodami, a tym samym zrobić pierwszy krok do poprawy obecnych stosunków gospodarczych. Dlatego też VII zjazd C.I.A.M.A.C.'u używa przynależne do C.I.A.M.A.C.'u organizacje, by w swoich krajach propagowały pokój oparty na nienaruszalności obecnych traktatów*<sup>18</sup>.

Debata nad wnioskami rozpoczęła się 1 sierpnia. W imieniu delegacji polskiej przemawiał Karkoszka. Jeszcze raz podkreślił, że uznanie nienaruszalności obowiązujących traktatów to konieczny warunek przywrócenia międzynarodowego zaufania. Zwrócił też uwagę, że obecny kongres CIAMAC przypomina konferencję francusko-niemiecką, na której obecność i racje innych narodów są lekceważone<sup>19</sup>. Długą mowę polemizującą z tezami Karkoszki wygłosił prezes CIAMAC Francuz Henri Pichot (do przykrewj wymiany zdań między Pichotem a delegatami polskimi doszło już wcześniej. Francuz zagroził Polakom konsekwencjami na forum FIDAC, gdzie był przewodniczącym Komisji Pokoju). Podkreślił on, że projekt polski *wznawia widmo panslawizmu*. Przestrzegwał też Polaków *przed uporczywym trwaniem przy zasadzie nienaruszalności traktatów, gdyż to może spowodować, że poczują się w Europie*

<sup>18</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida”, 1931, nr 34, s. 5-6.

<sup>19</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida”, 1931, nr 37, s. 6.

*zupetnie osamotnieni*<sup>20</sup>. W odpowiedzi delegat polski Ludwik Stachecki (ZIW RP) oświadczył, że Polakom *niewątpliwie wiele zależy na zdaniu Francji, ale więcej zależy i zależy musi na zdaniu Polski. Polska zaś nigdy na rewizję traktatów się nie zgodzi i zgodzić się nie może*<sup>21</sup>.

Po ostatnim przemówieniu odbyło się głosowanie, w którym rezolucja polska upadła. Wówczas delegaci strony polskiej opuścili kongres, składając w języku francuskim pisemne oświadczenie następującej treści: *Wobec odrzucenia przez VII Kongres C.I.A.M.A.C.'u wniosku naszego domagającego się uznania zasady nienaruszalności obowiązujących traktatów, delegacja polska nie widzi możliwości dalszej współpracy ze Zjazdem*<sup>22</sup>.

Wynik głosowania dowiódł, że CIAMAC został w poważnym stopniu opanowany przez organizacje niemieckie, które przy pomocy niektórych ugrupowań francuskich podjęły próbę uczynienia z organizacji trybuny dla niemieckich posunięć rewizjonistycznych. Kongres w Pradze wyraźnie dowiódł, że kombatan ci polscy musieli wkładać wiele wysiłku, by zapobiegać tendencjom niekorzystnym dla Rzeczypospolitej, co zresztą nie zawsze się udawało.

Wbrew wcześniejszym sugestiom, Polacy z CIAMAC nie wystąpili. Na posiedzeniu Prezydium ZG FPZOO 13 stycznia 1932 r. rozważano udział delegacji polskiej w projektowanym na luty posiedzeniu zarządu CIAMAC w Genewie (Polacy otrzymali oficjalne zaproszenie). Po dyskusji, z uwagi na przewagę nastrojów proniemieckich w CIAMAC, postanowiono demonstracyjnie delegacji nie wysyłać. Następnie decyzja ta uległa zmianie<sup>23</sup>. Opuszczenie CIAMAC oznaczałoby bowiem utratę możliwości przeciwstawiania się niemieckim dążeniom.

Na posiedzeniu władz CIAMAC w Genewie (5-7 lutego 1932), które odbywało się równoległe z konferencją rozbrojeniową, delegacja polska w składzie J. Karkoszka, poseł Edwin Wagner (Związek Ociemniałych Żołnierzy RP) i L. Stachecki podjęła próbę skierowania związku na drogę prac statutowych, postulując by stał się [...] *organizacją międzynarodową w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. by reprezentował interesy wszystkich narodów w jego tonie zrzeszonych, a w żadnym wypadku aby nie służył interesom jedynie poszczególnych państw, co sprawia, że w chwili obecnej CIAMAC robi wrażenie ligi francusko-niemieckiej, a nie instytucji międzynarodowej*<sup>24</sup>. Przyjęta rezolucja

<sup>20</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida”, 1931, nr 38, s. 6.

<sup>21</sup> Ibidem; E. Wagner, XII Kongres FIDAC'u w Pradze, „Ociemniały Żołnierz”, 1931, nr 10, s. 1-2.

<sup>22</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida” 1931, nr 39, s. 5.

<sup>23</sup> AAN FPZOO-33, k. 6; E. W[agner], *Doroczny Kongres CIAMAC'u*, „Ociemniały Żołnierz”, 1932, nr 10, s. 12-13; nr 8-9, s. 2-3.

<sup>24</sup> *Przed wszystkim rozbrojenie umysłów, a potem rozbrojenie rąk! Znamienny wniosek delegacji polskiej na C.I.A.M.A.C.*, „Inwalida”, 1932, nr 8, s. 5; *Międzynarodowe manifestacje inwalidzkie w obliczu zagadnień wojny i pokoju*, „Ociemniały Żołnierz”, 1932, nr 3, s. 3-4.

satisfakcjonowała stronę polską. Podkreślono w niej, że CIAMAC od początku swego istnienia popierał *tę politykę międzynarodową, która zgodnie z dążeniami Ligi Narodów zmierza, by wojna została wyeliminowana ze stosunków międzypaństwowych*<sup>25</sup>. W punkcie 5 rezolucji umieszczono wnioski polskie dotyczące rozbrojenia moralnego: *„Ciamac” apeluje nie tylko do przedstawicieli rządów, lecz również odwołuje się do ogólnego sądu wszystkich państw, by one przyczyniły się [...] do przywrócenia i utrzymania międzynarodowego zaufania, gdyż to zaufanie jest zasadniczym warunkiem moralnego rozbrojenia, bez którego każde materialne rozbrojenie pozostaje właściwie bez znaczenia*<sup>26</sup>.

Wiedeński kongres CIAMAC (1-3 września 1932) przyniósł nowy sukces, ponieważ rezolucja genewska została przez kongres zaakceptowana, zaś słowa *Redukcje zbrojeń w połączeniu z rozbrojeniem moralnym, winny być pozytywne, powinny w sposób bezwzględny dotyczyć nie tylko armii regularnych, ale ponadto obejmować zniesienie wszystkich organizacji militarnych, pracujących dla przygotowania wojny*<sup>27</sup> były wyraźnym protestem przeciwko bojówkom Stahlhelmu i innym paramilitarnym organizacjom działającym w Rzeszy. W trakcie zjazdu delegacja polska musiała przeciwstawić się tezom Ericha Rossmana, który twierdził, że rozbrojone Niemcy znajdują się pomiędzy państwami uzbrojonymi i dlatego powinny także otrzymać prawo do swobodnych zbrojeń; jeśli to nie nastąpi – wytworzą się stosunki, które mogą grozić zagładą cywilizacji w Europie. Stanowisko to z oczywistych powodów popierali przedstawiciele związków niemieckich, a także część delegatów francuskich. E. Wagner, który mu się sprzeciwił, naraził się na zarzut myślenia „narodowego” (Rossman zaś myślał „kosmopolitycznie”)<sup>28</sup>.

Przed samym kongresem doszło do nieprzyjemnej niespodzianki – 31 sierpnia odbyło się posiedzenie zarządu głównego CIAMAC, na którym wysunięto sprawę rozszerzenia porządku obrad kongresu o problem mniejszości narodowych w Europie. Delegacja polska zaskoczona wnioskiem, a zatem nieprzygotowana do dyskusji, nie była pomysłem zachwycona. Przewodniczący J. Karkoszka wyraził jednak opinię, że dla delegacji polskiej byłby to „temat bardzo wdzięczny,” gdyż położenie Polaków w Niemczech pozostawia wiele do życzenia. Wniosek większością głosów upadł<sup>29</sup>. Jednak w trakcie obrad kon-

<sup>25</sup> *Przed wszystkim rozbrojenie umysłów.*, s. 6.

<sup>26</sup> *Ibidem.*

<sup>27</sup> *Rezolucja rozbrojeniowa Ciamac’u*, „Inwalida”, 1932, nr 45-46, s. 5; *Ciamac nie ustaje w pracy dla światowego pokoju*, „Inwalida”, 1932, nr 48-49, s. 7.

<sup>28</sup> *Kongres Ciamac’u w Wiedniu*, „Inwalida”, 1932, nr 34-35, s. 2; E. W.[agner], *Zmierzch C.I.A.M.A.C.-u*, „Ociemniały Żołnierz”, 1932, nr 11, s. 13-14.

<sup>29</sup> *Kongres Ciamac’u w Wiedniu*, s. 1; *Obrady CIAMAC-u w Wiedniu*, „Polska Zbrojna” z 1.09.1932.

gresu, podczas dyskusji polsko-niemieckiej w sprawie „rozbrojenia” niemieckiego i wspomnianego wyżej „kosmopolityzmu” Karkoszka poruszył tę kwestię, twierdząc, że według Niemców kosmopolita to ten, który myśli kategoriami Niemca nacjonalisty – zilustrował to przedstawiając położenie Polaków w Niemczech oraz przytoczył ostatnie wypadki gdańskie, kiedy to bojówki hitlerowskie w biały dzień znęcały się na ulicach nad obywatelami polskimi. Przy tej sposobności wskazał na tendencyjnie rozsiewane przez prasę niemiecką kłamliwe wiadomości o planach anektowania przez Polskę Prus Wschodnich i WMGdańska oraz odświeżył w pamięci uczestników kongresu prześladowania Polaków na Śląsku Opolskim<sup>30</sup>. Ponadto Karkoszka oświadczył w imieniu delegacji polskiej, że tak rząd, jak i cały naród polski zmierza do utrzymania pokoju, pomimo że *za granicami naszego państwa mieszkają setki tysięcy Polaków. Pragniemy utrzymać nasz stan posiadania, lecz nie pozwolimy, aby zabrano nam nawet piędź ziemi*<sup>31</sup>.

Podjęmowane przez CIAMAC rezolucje z oczywistych względów nie były w stanie zmienić polityki władz Niemiec. Rok 1933 przyniósł poważne zmiany w międzynarodowej organizacji inwalidów. Po dojściu Hitlera do władzy związki niemieckie zostały wycofane z prac CIAMAC, co zakończyło polsko-niemieckie starcia na forum tej organizacji.

Także podczas zjazdów krajowych oraz na łamach prasy kombatanckiej działacze polskich związków byłych wojskowych włączali się aktywnie w nurt propagandy antyniemieckiej. Rozkład polityczny Republiki Weimarskiej łączył się ze wzmocnieniem tendencji rewizjonistycznych. W rezultacie stosunki polsko-niemieckie uległy zaostrzeniu. Niezadowolenie i niepokój budziły w polskim społeczeństwie m.in. polityczne konsekwencje dla kraju planu Owena Younga, wzrost szowinizmu w Niemczech i agresywny ton tamtejszej prasy, napady bojówek, w tym najbardziej brutalny z 28 kwietnia 1929 r. na polskich artystów w Opolu, incydenty graniczne, rewizjonistyczne imprezy z udziałem przedstawicieli rządu niemieckiego, w tym przemówienie G. Treviranusa, nieratyfikowanie przez Reichstag umowy handlowej podpisanej z Polską 17 marca 1930 r., a także niemieckie zbrojenia. Wymienione czynniki tworzyły klimat pogarszających się wzajemnych stosunków. W rezultacie w Polsce narastały obawy przed niemieckim rewizjonizmem, a krytyka i oburzenie opinii publicznej kierowało się także przeciwko krajom zachodnim, przychylnie odnoszącym się do wielu niemieckich postulatów<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> *Kongres Ciamac'u w Wiedniu.*, s. 2.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Szerzej patrz J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 – 1932*, Poznań 1964; J. Krasuski, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985; M. Mroczko, *Polska myśl*

Prowadzona w tych warunkach antyniemiecka akcja propagandowa w Polsce mogła liczyć na szerokie poparcie społeczeństwa. Już w 1928 r. na pierwszym zjeździe FPZOO R. Górecki podkreślał, że [...] są jeszcze na świecie ludzie: politycy, dyplomaci i mężowie stanu, którzy snują sobie marzenia ściętej głowy o rewizji naszych granic, o nieracjonalności tzw. polskiego korytarza [...] My na to mamy jedną odpowiedź: wara od naszej świętej polskiej ziemi<sup>33</sup>. Ten sam ton wypowiedzi cechował prasę kombatancką<sup>34</sup>.

W 1930 r. wzrosła liczba antyniemieckich wieców, a także uległ zaostrzeniu ton wystąpień organizacji byłych wojskowych. Jest to charakterystyczne zwłaszcza po sierpniu 1930 r.<sup>35</sup>. Organizowano je w sierpniu i wrześniu m.in. w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Mławie, Katowicach<sup>36</sup>. W Warszawie 31 sierpnia na Placu Teatralnym odbyła się potężna manifestacja około dwustu organizacji społecznych stolicy. Czołową rolę w jej przygotowaniu odegrała FPZOO. Prezes Górecki wygłosił ostre w tonie przemówienie, w którym nazwał rozbojem zagarnięcie przez Prusy Pomorza w XVIII w. Na zakończenie odczytał rezolucję, w której stwierdzono m.in.: *Wyrażamy stanowczy protest przeciwko godzącym w zasadnicze prawa państwa polskiego atakom szowinistów niemieckich oraz wystąpieniom ministra Rzeszy niemieckiej G. Treviranusa, który považył się publicznie zakwestionować nienaruszalne nasze prawa do odwiecznie polskiego Pomorza. Stwierdzamy, że cały naród polski z oburzeniem piętnuje zakusy, zmierzające do uszczuplenia granic Rzeczypospolitej jakąkolwiek bądź drogą. Nie pozwolimy pozbawić się choćby piędzi ziemi, wydartej ze stuletniej niewoli; powrót ziem, zrabowanych niegdyś w rozbiorach, był jedynie*

---

zachodnia 1918 – 1939. (Kształtowanie i upowszechnienie), Poznań 1986; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938 – 1939*, Poznań 1998; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933 – 1938*, Poznań 1965; B. Ratyńska, *Stosunki polsko-niemieckie w okresie wojny gospodarczej*, Warszawa 1968.

<sup>33</sup> AAN FPZOO-1, k. 9.

<sup>34</sup> A.F.A., *Wara od naszej ziemi!*, „Federacja” 1929, nr 5-6, s. 3. Patrz także protest Zarządu Głównego Związku byłych Uczestników Powstań Narodowych RP po pobiciu polskich artystów w Opolu stwierdzający m.in.: [...] *protestujemy przeciwko gwałtom pruskim, jakie miały miejsce w Opolu [...] Przypominamy nieubłaganą rękę losu, która od wieków gromić hordy niemieckie i karząc je na przestrzeni wieków za bezprawia i gwałty wypisać im może słowa „Mane, Tekel, Fares”*. Cyt. za *Protest*, „Na Czatach” 1929, nr 4-5, s. 21 oraz *Nasze granice*, „Biuletyn Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich”, 1930, nr 11, s. 11-12.

<sup>35</sup> Ma rację J. Krasuski (*Stosunki polsko-niemieckie 1919 – 1932*, Poznań 1975, s. 153), podkreślając, że [...] *jak w Niemczech rewizja granic, tak w Polsce ich obrona stały się hasłami zapewniającymi zwycięstwo wyborcze*. Problemu tego – jak się wydaje – nie można sprowadzać jedynie do zagadnienia wyborów, którymi siłą rzeczy były zainteresowane jedynie główne partie polityczne. Problem zagrożenia niemieckiego istniał i zarysował się ostro w świadomości społeczeństwa, a skala napięcia i skupienia Polaków wobec hasel jedności narodu da się porównać ze stanem w tym zakresie z ostatnich lat przed wybuchem wojny.

<sup>36</sup> *Ostry protest legionistów krakowskich przeciw zamachowi na granice Polski*, „Federacja”, 1930, nr 9, s. 59; *Stutysięczna manifestacja robotniczej Łodzi*, „Federacja”, 1930, nr 10-11, s. 58-59; *Nasza odpowiedź na zakusy niemieckie na nasze granice*, „Podoficer Rezerwy” 1930, nr 7, s. 20.



aktem międzynarodowej sprawiedliwości. Domagamy się, by, zgodnie z wolą całego narodu, rząd przeciwstawił się z całą stanowczością wszelkim roszczeniom do ziem rdzennie polskich<sup>37</sup>. Po wiecu delegacja udała się do ministra Augusta Zaleskiego wręczając mu uchwalony dokument. Zgromadzeni odbyli pochód przez ulice stolicy<sup>38</sup>.

Lata 1931 – 1932 nie przyniosły żadnych zmian w antyniemieckim stanowisku organizacji kombatanckich. Zwraca uwagę nacisk, jaki położono na zorganizowanie 15 i 16 sierpnia apelu generalnego Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych w Poznaniu, który przekształcił się w olbrzymią manifestację. Zabierający głos m.in. Stanisław Bułak-Balachowicz, Jan Walewski, Roman Górecki napiętnowali rewizjonistyczne tendencje w Niemczech, zwracając uwagę na możliwość wywołania przez zachodnich sąsiadów Polski nowej wojny. Podkreślono, że Federacja pracuje dla pokoju, jednakże [...] w każdej chwili gotowa jest chwycić za broń, by odeprzeć nacierającego wroga. W przyjętej rezolucji opowiedziano się za nienaruszalnością obowiązujących traktatów międzynarodowych. Napiętnowano postawę władz zjazdu CIAMAC w Pradze, które nie zdecydowały się przyjąć polskiej propozycji uchwały, zredagowanej w tym duchu, zdecydowanie wypowiedziano się przeciw tendencjom odwetowym w Niemczech<sup>39</sup>. 1 lipca 1932 r. w Warszawie Federacja zorganizowała kolejny wielki wiec antyniemiecki<sup>40</sup>. W swym przemówieniu R. Górecki skupił się na odparciu niemieckich argumentów w sprawie Pomorza. Kończąc, podkreślił: *Nie ma żadnego korytarza! Jest Pomorze, rdzennie polski kraj i na ten temat nie podejmujemy żadnej dyskusji, tak jak nie podejmujemy dyskusji na temat przynależności Warszawy*<sup>41</sup>. Wystąpienie warszawskie zapoczątkowało całą falę demonstracji antyniemieckich organizowanych przez poszczególne związki, jak i ogniwa FPZOO<sup>42</sup>. Prasa

<sup>37</sup> *Protest Polski przeciw zamachowi niemieckiemu na nasze granice*, „Federacja”, 1930, nr 10-11, s. 58.

<sup>38</sup> Patrz także wystąpienie R. Góreckiego na łamach „Federacji” (*Nowa Polska*, 1930, nr 8, s. 11), gdzie stwierdził on m.in.: *Sąsiedzi nasi z zachodu powinni zrozumieć, że nowy podział Polski nigdy się nie powtórzy! Utrata Pomorza dla nas, brak dostępu do morza, równa się śmierci przez uduszenie. Nie ustąpimy Pomorza.*

<sup>39</sup> *Apel generalny Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych*, „Biuletyn Informacyjny i Prasowy FPZOO” (BliP), 1931, nr 1, s. 7-8. Na temat konieczności obrony granic zachodnich mówiono wyraźnie w czasie IV WZD FPZOO (AAN FPZOO-6, patrz zwłaszcza wystąpienie R. Góreckiego).

<sup>40</sup> Wykaz organizacji biorących udział w manifestacji – patrz *Stolica przeciwko niemieckim planom blokady Wisły i Polskiego Pomorza*, BliP, 1932, nr 4, s. 1. Tego samego dnia odbyło się też poświęcone tej sprawie walne zebranie okręgu stołecznego ZLP. Patrz *Związek Legionistów Polskich. Nie ruszać naszych granic*, BliP, 1932, nr 3, s. 2.

<sup>41</sup> *Cudzego nie chcemy – swego nie damy! Przemówienie gen. Góreckiego*, „Peowiak” 1932, nr 6, s. 2-3.

<sup>42</sup> Głos zabierały m.in.: Związek Hallerczyków (AAN, arch. I.J. Paderewskiego – 2113, k. 3, IBW ZH nr 22, 28.09.1932), Ogólnopolski Związek Podoficerów Rezerwy RP (*Ogólny związek podoficerów*

byłych wojskowych na bieżąco komentowała zachodzące wydarzenia polityczne w Niemczech<sup>43</sup>.

U progu lat trzydziestych w polskiej polityce zagranicznej pojawiły się nowe tendencje. Od listopada 1932 r. minister Józef Beck poszukiwał możliwości kompromisu z Niemcami (który ostatecznie osiągnięto w styczniu 1934 r. w postaci deklaracji o niestosowaniu przemocy)<sup>44</sup>. Uregulowanie stosunków z Polską było także na rękę przywódcom nowej III Rzeszy<sup>45</sup>. Przechodzenie ku nowej orientacji politycznej otwierało kolejny rozdział w relacjach obu krajów. W literaturze określa się go mianem dialogu i współdziałania<sup>46</sup>.

Należy zauważyć, iż po podpisaniu deklaracji formy i metody działania FPZOO oraz tworzących ją związków uległy jedynie nieznacznej modyfikacji. Powstała zatem sytuacja, w której z jednej strony dyplomaci prowadzili dialog, z drugiej byli wojskowi wywierali swego rodzaju presję na te rozmowy. Stąd m.in. w prasie kombatanckiej pojawiły się głosy, iż nadszedł ostatni moment dla podjęcia próby okiełznania Niemiec. Np. J. Klimek na łamach „Peowiaka” podkreślał, że *Dziwny liberalizm Francji, zmierzch traktatu wersalskiego, powstanie w Niemczech masowego ruchu wojującego nacjonalizmu, a ponadto istnienie wielkiego przemysłu niemieckiego są to wszystko współczynniki sprawiające, że Niemcy w bardzo krótkim czasie mogą przeistoczyć się we wspaniałe uzbrojonego i niebezpiecznego przeciwnika. Dziś jeszcze Francja, Polska i ich sprzymierzeńcy mogą stanowić egzekutywę w stosunku do Niemiec, dopilnować ścisłego wykonywania traktatu wersalskiego, gdy się jednak sytuacja zmarnuje, dużo to później może kosztować krwi i ofiar*<sup>47</sup>. W dalszym ciągu odbywały się liczne manifestacje, przyjmowano rezolucje potępiające politykę i prowokacje hitlerowskie. Domagano się od rządu energicznych działań, podkreślając, że na każdy gwałt Polska winna

---

rezerwy RP. VII doroczny zjazd podoficerów rezerwy okręgu śląskiego w Bielsku, BiiP, 1932, nr 6, s. 2); Legia Inwalidów Wojennych Wojska Polskiego (*Legia Inwalidów WP*, BiiP, 1932, nr 6, s. 3) oraz ognia FPZOO m.in. w Grodzisku Mazowieckim, Lipnie, Pruszkowie, Rawie Mazowieckiej, Skierńwiczach, Włocławku i Żyrardowie (*Manifestacje przeciw niemieckie*, BliP 1932, nr 6, s. 3 i nr 8, s. 3-4).

<sup>43</sup> Np. S. Mieczkowski (*Daremnne zaczepki*, „Peowiak”, 1932, nr 7, s. 10) zwracał uwagę na nieskuteczność wystąpień gen. Kurta von Schleichera w lipcu 1932 r. prowokujących władze polskie: *Polska nie myśli trzymać wojny [...] Polska pracuje nad budową pokoju, o czym najlepiej świadczy podpisany w tych dniach polsko-sowiecki pakt o nieagresji*. Patrz także J. Klimek, *Fermenty i odrodzenie agresywnego nacjonalizmu w Niemczech*, „Peowiak” 1932, nr 2-3, s. 10.

<sup>44</sup> J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 – 1932.*, s. 318-320.

<sup>45</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 109 i n.

<sup>46</sup> Np. J. Krasuski, *Między wojnami.*, s. 147.

<sup>47</sup> J. Klimek, op. cit.

odpowiadać gwałtem<sup>48</sup>. Zrzeszenia znajdujące się poza FPZOO prezentowały podobne stanowiska<sup>49</sup>.

Po 1934 r. nastąpił okres wyraźnego, administracyjnego „wyciszenia” krytycznego przedstawiania zagadnień stosunków polsko-niemieckich w oficjalnych wystąpieniach związków tworzących FPZOO. W przypadkach skrajnych MSZ uciekało się do zdecydowanych nacisków, o czym świadczy m.in. sprawa odwołania planowanej przez Związek Powstańców Śląskich uroczystości w Warszawie w dniu 3 maja 1935 r.<sup>50</sup>. Sprawozdawcy „Narodu i Wojska” oraz pism związanych głównie ze Związkiem Powstańców Śląskich wielokrotnie ukazywali pogarszającą się sytuację mniejszości polskiej w Niemczech<sup>51</sup>. W tych latach rozchodziły się zbieżne początkowo drogi stowarzyszeń kombatanckich zgromadzonych w FPZOO i powiązanych z opozycją w zasadniczych kwestiach polityki zagranicznej państwa. Związek Hallerczyków wyraźnie opowiadał się przeciwko polityce „nienaturalnych sojuszków”, głosząc m.in. *Pomni tradycji wiarołomstwa krzyżackiego, zakończonego już raz upadkiem Rzeczypospolitej, pomni tegoż wiarołomstwa i za naszych już czasów – czego świadectwem jest właśnie Rarańcza i Kaniów – my, żołnierze Rzeczypospolitej – protestujemy przeciwko sterowaniu polityki polskiej zagranicznej na drogi*

<sup>48</sup> Patrz m.in.: *Legia inwalidów WP.*, s. 6; *Nasza odpowiedź na prowokacje hitlerowskie*, BiiP, 1933, nr 7, s. 3; *Hitlerowi w odpowiedzi* oraz *Święto Powstańca Śląskiego*, BiiP, 1933, nr 9, s. 4; *VII Krajowy Zjazd Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP*, „Podoficer Rezerwy”, 1933, nr 5, s. 3-4. 13.12.1933 r. w Lublinie FPZOO zorganizowała zgromadzenie w sprawie Prus Wschodnich. W przyjętej rezolucji zaakcentowano, iż wobec Niemców w Polsce należy stosować takie same posunięcia, jakie Niemcy stosują wobec Polaków w Rzeszy.

<sup>49</sup> 17.09.1933 r. w Piekarach odbył się zjazd opozycyjny Związku Powstańców i b. Żołnierzy. Zwrócono uwagę, że Niemcy dążą do zbrojeń i obalenia traktatu wersalskiego. Naród polski musi być w tej sytuacji zespolony i tworzyć wobec zagrożenia jednolity front. Podobny przebieg miały uroczystości w Katowicach 3.09 z udziałem J. Hallera, gdzie m.in. podjęto decyzję o odbudowie pomnika J. Hallera w Wielkich Hajdukach wysadzonego 23.07, jak podkreślano, „niemiecką ręką”.

<sup>50</sup> O tym, że decyzje zapadały poza FPZOO świadczy m.in. fakt, że R. Górecki, który był przewodniczącym planowanej uroczystości, w jednym z wygłoszonych referatów, którego zapis znajduje się w AAN (FPZOO-93, k. 21 i n.), stwierdził m.in.: *Najbliższym naszym celem jest uświadomienie zagranicy o polskiej rzeczywistości. Na dzień 3 maja przyjadą zagraniczni goście, zobaczą oni 5 tys. Ślązaków na Placu Józefa Piłsudskiego z 300 sztandarami*. Gdy w ostatnich dniach kwietnia postanowiono odwołać uroczystość, okazało się, że Górecki nagle „zachorował”. E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926 – 1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 251-252; T. Fałęcki, *Powstańcy śląscy 1921 – 1939*, Warszawa 1990, s. 188-190; W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński 1890 – 1965*, Opole 1989, s. 142-143; H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa-Kraków 1988, s. 136-137.

<sup>51</sup> *Głos Żydów Niepodległościowców w odpowiedzi na represje niemieckie*, NiW, 1936, nr 7, s. 4; mst., *O czujność przed Niemcami*, „Powstaniec Śląski”, 1937, nr 1, s. 7; J. Opolczyk, *Jak Kościół germanizuje lud na Śląsku Opolskim*, „Powstaniec”, 1937, nr 10 i 11; *Niedola ludu polskiego w Niemczech*, „Powstaniec”, 1937, nr 16, s. 17; *Okręg Śląski Podoficerów Rezerwy*, NiW, 1938, nr 2, s. 5; *Trwaliśmy, trwamy, wytrwamy. Na powitanie I Kongresu Polaków w Niemczech*, NiW, 1938, nr 10, s. 1

nienaturalnych sojuszów i przymierzy, na których spotkać nas może tylko tradycyjna zdrada<sup>52</sup>. Zbieżne poglądy reprezentowało Stowarzyszenie Dowborczyków<sup>53</sup>.

Zgodnie z duchem czasu oraz kierunkiem polskiej polityki zagranicznej w drugiej połowie lat trzydziestych także w relacjach między kombatantami polskimi i niemieckimi zagościło „odprężenie”<sup>54</sup>. Uległ zmianie ton wypowiedzi oraz pojawił się drugi kierunek działań – bezpośrednie spotkania. Realizowany on był głównie w postaci wzajemnych wizyt. Delegaci brali udział m.in. w krajowych zjazdach organizacji kombatanckich oraz innych uroczystościach. Wizyty te często łączono z wycieczkami po kraju, były też one okazją do spotkań z przedstawicielami władz państwowych.

Spośród polskich kombatantów jako pierwsi dialog ze swymi odpowiednikami w III Rzeszy nawiązali inwalidzi wojenni. Związek Inwalidów Wojennych RP w dniach od 9 do 11 listopada 1935 r. gościł delegację National-Sozialistische Kriegsopferversorgung (NSKOV) – dr. Alfreda Dicka i kpt. von Cossela, która złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. 7 października 1936 r. udała się do Niemiec z 13-dniową wizytą delegacja inwalidów polskich z Janem Karkoszką i Zygmuntem Jankowskim na czele. Kombatanci polscy w tym czasie odwiedzili Berlin, Essen, Frankfurt, Asmanhausen, Baden-Baden i Drezno<sup>55</sup>.

Z inicjatywą wyjazdu Polaków do Niemiec wyszedł Hans Oberlindober z NSKOV – zaproponował termin (7 października), ale strona polska miała wątpliwości co do celowości wyjazdu. Zdaniem E. Wagnera, Niemcy mieli dwa cele w nawiązaniu kontaktów: 1) przyciągnięcie Polski do nowej międzynarodowej organizacji kombatanckiej, którą planowali utworzyć z Włochami, przy cichym poparciu Anglii; 2) wykorzystanie pośrednictwa Polski w poszukiwaniu porozumienia z Francją<sup>56</sup>. Ostatecznie sprawa oparła się o MSZ; po rozmowach z naczelnikiem Piotrem Kurnickim i dyrektorem Michałem Łubieńskim ustalono, że do Niemiec uda się niezbyt liczna delegacja, ale w terminie późniejszym od zaproponowanego przez Oberlindobera. Dopiero po interwencji ambasadora Józefa Lipskiego, któremu strona niemiecka oświad-

<sup>52</sup> AAN Archiwum I.J. Paderewskiego. 1958, k. 55. IBW ZH nr 4 z 13.06.1936.

<sup>53</sup> *Uchwały Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Dowborczyków*, „Placówka. Ilustracja Polska”, 1936, nr 4, s. 55-56.

<sup>54</sup> Znaczący stosunków polsko-niemieckich M. Wojciechowski (op. cit.) oraz J. Krasuski (*Między wojnami.*) nie zajmowali się tym aspektem wzajemnych kontaktów.

<sup>55</sup> *Wizyta kombatantów polskich w Berlinie*, NiW, 1936, nr 27, s. 11; *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie przy udziale kombatantów 14-tu państw. Ofiarowanie Federacji historycznego domu w Magdeburgu*, NiW, 1937, nr 33, s. 16.

<sup>56</sup> Patrz notatka z rozmowy Jerzego Warchołowskiego z E. Wagnerem z 2.10.1936 AAN MSZ-2139, k. 15-16.

czyła, że wszystko jest już gotowe, wyjazd doszedł do skutku w pierwotnym terminie<sup>57</sup>.

Polacy spotkali się z kombatantami niemieckimi także w lutym 1937 r. w związku ze zjazdem CIPAC, kiedy to w Berlinie bawiła delegacja, w skład której weszli E. Wagner, Jan Walewski, Jan Ostafin, J. Ludyga-Laskowski i Kazimierz Smogorzewski. Delegaci (nie tylko z Polski) zostali przyjęci m.in. przez Adolfa Hitlera w Berchtesgaden<sup>58</sup>.

Pomiędzy 1 a 4 sierpnia 1937 r., z okazji zjazdu NSKOV, w Berlinie przebywała delegacja polska (J. Walewski, K. Smogorzewski, E. Wagner, S. Modzelewski, Z. Jankowski), na czele której stanął R. Górecki. Delegacja polska miała podczas tej wizyty bardzo napięty terminarz. Wzięła udział m.in. w spotkaniu z byłymi wojskowymi w Deutschlandhalle w Berlinie, manifestacji niemieckich kombatantów i młodzieży na stadionie olimpijskim, zwiedziła Poczdam i Magdeburg. Na jej cześć Reichsleiter i kierownik Urzędu Zagranicznego NSDAP Alfred Rosenberg wydał bankiet. Podobne przyjęcie odbyło się w salach ambasady RP w Berlinie. R. Górecki przeprowadził ponadto rozmowy z ministrem gospodarki Rzeszy i prezesem Reichsbanku Hjalmarem Schachtem oraz w MSZ z Ernstem von Weizackerem. W rozmowach tych towarzyszył mu radca ambasady Stefan Lubomirski<sup>59</sup>. Polityczne rezultaty odbytych rozmów i spotkań nie są znane. Jak się wydaje, przyjęcie delegacji polskiej można wiązać z prowadzonymi w tym czasie rokowaniami w sprawie przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego<sup>60</sup>. Strona niemiecka demonstrowała daleko posuniętą życzliwość, czego dowodem było m.in. ofiarowanie FPZOO domu, w którym przez 14 miesięcy przebywał na terenie twierdzy magdeburskiej marszałek Piłsudski<sup>61</sup>.

Następna wizyta kombatantów niemieckich miała miejsce w 1938 r. Już w styczniu H. Oberlindober w rozmowie z Kazimierzem Smogorzewskim, sekretarzem generalnym CIPAC, zaproponował, że delegacja niemiecka

---

<sup>57</sup> Ibidem, k. 21-22; 28.

<sup>58</sup> *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie.*, s. 16.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 16-18. Patrz także AAN FPZOO-342, k. 5, Biuletyn prasowy Agencji „Echo” nr 133 z 15.10.1937.

<sup>60</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 319 i n.

<sup>61</sup> *Ostatnie więzienie Józefa Piłsudskiego*, „Błękitny Weteran”, 1937, nr 8-9, s. 2; *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie.* Ustalenia w tej sprawie próbowano sfinalizować w 1938 r. Dom miał być ustawiony w ogrodzie Belwederu. Powołano „Komitet Domku Magdeburskiego” nad, którym protektorat objął K. Sosnkowski. FPZOO zwróciła się do MSZ o pomoc w tej sprawie i uzyskała ją. Planowano przekazanie i otwarcie domu w listopadzie 1938 r. Projekt ten z uwagi na pogarszający się stan stosunków napotkał na trudności w realizacji. Zrealizowano go w pierwszych miesiącach 1939 r. Patrz: AAN FPZOO-220, k. 8 i n.; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935 - 1945)*, t. 4, oprac. Józef Zarański, Londyn 1972, s. 336-337 oraz *Prezes CIP-u z wizytą w Polsce*, NiW 1939, nr 5, s. 8-9.

przyjedzie do Polski w kwietniu 1938 r. Jednak R. Górecki<sup>62</sup> nie zgodził się na ten termin, ponieważ w kwietniu był już zaplanowany zjazd FPZOO, na który została zaproszona delegacja francuska i z którego planowano uczynić wyłącznie święto polsko-francuskie. Dlatego też termin przesunięto na lipiec, kiedy to miał zostać odtworzony Domek Magdeburgski<sup>63</sup>.

Delegacja niemiecka w składzie 16 osób przybyła do Polski w dniu 2 lipca. Na jej czele stał Hans Oberlindober, a uczestnikami byli m.in. Heinrich Strang (poseł do Reichstagu), Alfred Dick (radca w Ministerstwie Pracy Rzeszy), Albert Daecke (szef wydziału w Państwowej Izbie Handlu Drzewem), Gerhard Rungwerth (przewodniczący Zrzeszenia Eksporterów Niemieckiego Przemysłu Automobilowego), Eduard Ausfeld (starszy radca w Ministerstwie Pracy Rzeszy), Fritz Markmann (nadburmistrz Magdeburga), Ludwig Schneider (burmistrz Magdeburga). Wizycie tej nadano bardzo uroczysty charakter, goście spotkali się z ministrem spraw wojskowych Tadeuszem Kasprzyckim, a w bankietach wydawanych na ich cześć przez Zarząd Miasta stołecznego Warszawy (2 lipca), ambasadę niemiecką (3 lipca), czy przez Góreckiego – a właściwie przez Bank Gospodarstwa Krajowego (4 lipca) wzięli udział oprócz przedstawicieli kombatantów (R. Górecki, J. Ludyga-Laskowski, E. Wagner, gen. Czesław Jarnuszkiewicz), także J. Beck, Józef Potocki, Michał Łubieński, Tadeusz Kasprzycki, Stefan Starzyński, czy ambasador Hans von Moltke<sup>64</sup>. Podczas tych spotkań podkreślano przyjaźń panującą między Niemcami a Polską, a Górecki stwierdził wręcz: *możemy stwierdzić [...], że osiągnięte w swoim czasie porozumienie polsko-niemieckie [...] nie tylko nie okazało się załatwieniem przejściowym, ale wytrzymało próbę czasu. Z odprężenia wyrosły obustronne, na zaufaniu oparte wysiłki zmierzające do stworzenia trwałych podstaw dla współpracy politycznej obliczonej na długi okres czasu*<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> Należy w tym miejscu wspomnieć, że R. Górecki traktował te kontakty jako zabiegi mające na celu podtrzymywanie pozorów dobrych stosunków między obydwoma krajami. Można to wnioskować z notatki Jana Szembeka, który pod datą 30.03.1936 zapisał, że generał był przekonany, że wcześniej czy później musi dojść do rozgrywki polsko-niemieckiej. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935 – 1945)*, t. 3, oprac. Tytus Komarnicki, Londyn 1969, s. 146.

<sup>63</sup> AAN FPZOO-218, k. 1-2, 6-7. Domek Magdeburgski, czyli ostatnie więzienie marszałka Piłsudskiego, został przekazany stronie polskiej z inicjatywy Fritza Kellera i przy zaangażowaniu F. Markmanna, na koszt miasta Magdeburg. Otwarcie Domku miało jednak miejsce dopiero 9 listopada. AAN FPZOO-220, k. 5-7; *Rekonstrukcja domku z Magdeburga*, „Kurier Poranny” z 22.10.1938; *Belweder po odnowieniu. Dom z Magdeburga odbudowany w parku belwederskim*, „Polska Zbrojna” z 22.10.1938.

<sup>64</sup> AAN FPZOO-218, k. 22, 94; AAN Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 105; W. Dunin-Wąsowicz, *Sześć dni rewizyty*, NiW, 1938, nr 28, s. 2-6.

<sup>65</sup> Słowa te wypowiedział w czasie śniadania w Hotelu Europejskim w dniu 3 lipca; AAN FPZOO-218, k. 113-114.

W trakcie wizyty (2-7 lipca) delegacja niemiecka złożyła kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w Belwederze i Domku Magdeburkim, zwiedziła Wilanów, Kraków i Wieliczkę. Podczas oficjalnej wizyty u R. Góreckiego w dniu 4 lipca wręczyła mu 3 lampy naftowe, które służyły Piłsudskiemu podczas pobytu w Magdeburgu<sup>66</sup>.

Pobyty delegacji niemieckiej przebiegł w poprawnej atmosferze. Na każdym kroku podkreślano zmianę na lepsze stosunków polsko-niemieckich po 1934 r., a kombatanci polscy podkreślali, że w całej rozciągłości akceptują politykę J. Becka w stosunku do Niemiec<sup>67</sup>. W organie prasowym FPZOO ukazał się szereg artykułów przedstawiających organizacje i prasę kombatantką w Niemczech<sup>68</sup>. Ponadto utrzymane w przyjaznym tonie sprawozdanie z pobytu delegacji niemieckiej ukazało się we wrześniowym numerze „Deutsche Kriegesopfersversorgung”<sup>69</sup>.

Miesiąc później (1-14 września 1938) miała miejsce rewizyta kombatantów polskich w Niemczech. Pojechała dziewiętnastoosobowa delegacja (C. Jarnuszkiewicz, Janusz Albrecht, Wilhelm Bobek, Władysław Dunin-Wąsowicz, Józef Głowacki, Emil Henisz, Jan Hordliczka, J. Ludyga-Laskowski, Stanisław Łoza, Ludwik Mieszkowski, Stanisław Modzelewski, Józef Ołpiński, Stanisław Przywecki, Henryk Rudowski, K. Smogorzewski, Waclaw Świątki, Władysław Wieczorek, Stefan Wojnar-Byczyński, Jerzy Wronki). Trasa podróży wiodła przez Berlin, Poczdam, Magdeburg i wiele innych miejscowości (np. Stendal, Bad Harzburg, Northeim). Delegaci spotykali się z najwyższymi dostojnikami Rzeszy (m.in. ministrem pracy Franz Seldte, księciem Christianem de Saxe Coburg-Gotha) i członkami lokalnych władz. Podczas uroczystości w Magdeburgu delegacji polskiej towarzyszył ambasador Lipski<sup>70</sup>.

Jednak na dobre kontakty z kombatantami niemieckimi kładło się cieniem narastające napięcie między obu państwami; zresztą i one z czasem uległy rozluźnieniu. Już w liście z 29 września, w którym R. Górecki dziękował H. Oberlindoberowi za serdeczne przyjęcie Polaków, zabrakło w porównaniu z wersją pierwotną sformułowania: *Jestem głęboko przeświadczony, że żywy współdział przedstawicieli wszystkich władz Berlina i Magdeburga jest*

<sup>66</sup> Ibidem, k. 54-56, 117.

<sup>67</sup> K. Smogorzewski, *Dobre sąsiedztwo – podstawą pokoju*, NiW, 1938, nr 28, s. 1.

<sup>68</sup> Np. artykuły W. Dunina-Wąsowicza: *Niemieckie związki kombatanckie*, NiW, 1938, nr 30, s. 3; *Nowe związki kombatanckie*, NiW, 1938, nr 31, s. 3; *Niemiecka prasa kombatantka*, NiW, 1938, nr 35, s. 5.

<sup>69</sup> AAN Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 105.

<sup>70</sup> W. Dunin-Wąsowicz, *Z dwudniowej podróży po Niemczech z wycieczką kombatantów polskich*, NiW, 1938, nr 37, s. 5-6; nr 38, s. 4-5; nr 39, s. 4-6; *Kombatanci polscy w Niemczech*, „Czas” (Warszawa) z 3.09.1938; *Kombatanci polscy w Magdeburgu*, „Express Poranny” (Warszawa) z 4.09.1938; Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 172, 178; AAN FPZOO-209, k. 18, 37, 42, 45.

dowodem, że życzeniem i dążeniami Trzeciej Rzeszy Niemieckiej [...] jest wejść w porozumienie z Państwem Polskim<sup>71</sup>. Ponadto planowana na 9 listopada (przełożona na 19 marca 1939 r.) wizyta Fritza Markmanna i Fritza Kellera w Warszawie, z okazji otwarcia Domku Magdeburgskiego, nie doszła już do skutku. Gdy Górecki po raz drugi odwoływał spotkanie, w liście do F. Markmanna z 6 marca napisał: *Wobec tego jednak, że pewne wydarzenia, które miały miejsce w dniach ostatnich (nie z naszej zresztą winy) nieco atmosferę przyjaźni naszej zaćmiły, a której trwałości pragniemy gorąco, zmuszeni jesteśmy tę naszą wspólną uroczystość odłożyć do chwili, gdy będzie ona mogła odbyć się w harmonii i nastroju, który pragniemy, aby był zawsze nacechowany wzajemną szczerością i zrozumieniem rzeczywistości*<sup>72</sup>.

W lutym (22-29) 1939 r. przybyła do Polski delegacja CIPAC, której przewodniczył Ch. Coburg-Gotha<sup>73</sup>. Książę Gotha planował początkowo swój przyjazd na listopad 1938 roku, gdy przekazywano Polsce Domek Magdeburgski J. Piłsudskiego<sup>74</sup>. W wyniku interwencji J. Becka, który stwierdził, że nie jest pożądane, by w uroczystościach dwudziestolecia niepodległości wzięli udział kombatanci niemieccy, Górecki listownie poprosił księcia o przesunięcie przyjazdu, tłumacząc, że z powodu okresu przedwyborczego (wybory do Sejmu, Senatu, samorządów) jego wizyta nie miałaby odpowiedniej oprawy<sup>75</sup>.

W 1939 r. towarzyszyli mu m.in. Wilhelm von Reinhard prezes National Sozialistische Kivegerbund oraz przedstawiciel National Sozialistische Kriegesopferversorgung. Delegacja wystąpiła w mundurach NSDAP i SS. Strona polska nadała wizycie poważną rangę. Była jeszcze jednym z pozorów przyjaznych stosunków, jakie starano się zachowywać – Polska, aby nie prowokować Hitlera, Niemcy, aby zamaskować swe zamiary i trzymać rząd Polski pod presją niepewności. Po uroczystym powitaniu na warszawskim dworcu delegację przyjęli marszałek E. Śmigły-Rydz i prezydent I. Mościcki, który podjął niemieckich gości śniadaniem. Wzięli w nim udział m.in. ministrowie T. Kasprzycki i M. Kościalkowski. Wygłoszono okolicznościowe przemówienie,

<sup>71</sup> AAN FPZOO-219, k. 153-154 i 155.

<sup>72</sup> AAN FPZOO-220, k. 46. W tej formie list nie dotarł do odbiorcy; po interwencji J. Potockiego z MSZ tekst brzmiał: *Z powodów od nas niezależnych zmuszeni jesteśmy termin uroczystości odwołać* (k. 47).

<sup>73</sup> Pisząc o tej wizycie S. Żerko popełnia dwa błędy; po pierwsze podaje (za J. Meysztowiczem, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932 – 1939*, Kraków 1984, s. 171), że Coburg-Gotha był prezesem FIDAC, ponadto błędnie nazywa FIDAC organizacją zrzeszającą kombatantów pierwszej wojny światowej, zarówno z dawnych państw centralnych, jak i z krajów ententy (S. Żerko, op. cit., s. 231).

<sup>74</sup> Strona polska czyniła już od czerwca 1938 r. przygotowania w związku z tą wizytą, kiedy to do Berlina udał się J. Ludyga-Laskowski; AAN FPZOO-191, k. 66.

<sup>75</sup> Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 195-196.



w którym strona polska dała wyraz nadziei na utrzymanie dobrych stosunków, łączących oba kraje. Ch. Coburg-Gotha dziękując za gościnę wyraził chęć zacieśnienia kontaktów kombatantów Polski i Niemiec. Delegacja zwiedziła Warszawę i Kraków<sup>76</sup>. W stolicy doszło do nieoczekiwanego incydentu, gdy książę niespodziewanie oświadczył, że chce obejrzeć „getto warszawskie”. Jego opiekun, pracownik MSZ Jan Meysztowicz, odparł, że nic takiego w Polsce nie istnieje, są natomiast dzielnice zamieszkałe wyłącznie przez Żydów, lecz nie ma tam nic godnego uwagi. Jednak wobec uporu gościa ustąpił, w obawie, aby ten ostatni nie pomyślał, że w Warszawie naprawdę istnieje getto. Uprowadził jednak wcześniej policję, która zaaranżowała dalsze wydarzenia i zawiózł księcia na róg ulic Gęsiej i Nalewek. Tam samochód otoczyła grupa dzieci, które specjalnie w tym czasie zostały wypuszczone ze szkoły – miało to zapobiec ewentualnym atakom na osobę Niemca. Wtedy dygnitarz zaczął gładzić głowy żydowskich dzieci z okolicznościowym uśmiechem<sup>77</sup>.

O tym, jak przywódcy polskiego ruchu byłych wojskowych oceniali sytuację polityczną u progu wojny, świadczą słowa R. Góreckiego z 3 kwietnia 1939 roku: *Przeżywamy ostatnio w życiu politycznym takie chwile, że naprawdę żadnemu filozofowi dotychczas o nich się nie śniło. Bądźmy jednak przekonani, że wszystko skończy się jak najlepiej i że pokój będzie zachowany dla ludzkości*<sup>78</sup>. Można było jeszcze podtrzymywać kontakty, ale nic więcej. Ostatnim epizodem kontaktów pomiędzy kombatantami polskimi i niemieckimi była próba napisania przez Smogorzewskiego odezwy do kombatantów niemieckich (i włoskich), w której przypomniano wszystkie wysiłki kombatantów na rzecz współpracy między narodami i utrwalenia pokoju oraz ukazano agresywną politykę Hitlera<sup>79</sup>. Inicjatywa ta nie została zrealizowana.

Do kontaktów między polskimi i niemieckimi kombatantami I wojny światowej dochodziło głównie na forum międzynarodowych zrzeszeń byłych wojskowych. W przypadku FIDAC były to przede wszystkim działania blokujące przyjęcie Niemiec w poczet jego członków, ale także wystąpienia prezentujące polski punkt widzenia na problem stosunków polsko-niemieckich. Jako członkowie FIDAC i CIAMAC kombatanci polscy próbowali przekonać swoich kolegów z innych krajów (zwłaszcza z Francji i Wielkiej Brytanii), a co za tym idzie także społeczeństwa i rządy, o polskich racjach. Starali się też na każdym kroku podkreślać nienaruszalność obowiązujących traktatów i ustalonych w ich wyniku granic, co również prowadziło do starć z przedstawicielami

---

<sup>76</sup> AAN FPZOO-92 oraz *Prezes CIP-u z wizytą*, tam też teksty obu wspomnianych wystąpień.

<sup>77</sup> J. Meysztowicz, op. cit., s. 171-173.

<sup>78</sup> AAN FPZOO-213, k. 16.

<sup>79</sup> AAN FPZOO-191, k. 140-141.

kombatantów niemieckich. Do roku 1934 relacje byłych wojskowych z Polski i Niemiec cechuje napięcie, nieufność, często wręcz wrogość. Później pojawia się względne „ocieplenie” – wzajemne wizyty, przyjacielskie gesty, które jednak w obliczu nadciągającej wojny nie miały większego znaczenia.

#### ABSTRACT

Die deutschen und die polnischen Kombattanten aus der Zeit des Ersten Weltkriegs haben sich meistens im Rahmen der internationalen Vereine von ehemaligen Soldaten getroffen. Im Falle von FIDAC (Federation Interalliee des Anciens Combattants) ging es einerseits um Handlungen, die das blockieren sollten, die Deutschen als Mitglieder zu erkennen, andererseits aber, die polnische Meinung zum Thema der deutsch – polnischen Beziehungen ausern zu können. Als Mitglieder von FIDAC und CIAMAC (Conference Internationale des Associations de Mutilés et Anciens Combattants) haben die polnischen Kombattanten versucht, sowohl ihre Kollegen aus anderen Ländern (vor allem aus Frankreich und Großbritannien) sowie auch Menschen und Regierungen von diesen Ländern von den polnischen Rechten zu überzeugen. Sie haben auch immer wieder versucht, die Unwiderruflichkeit der schon gültigen Verträge und der in ihnen bestimmten Grenzen stark zu betonen, was auch zu Streiten mit den Vertretern von deutschen Kombattanten geführt hat. Seit 1934 sind für die Beziehungen zwischen den ehemaligen Soldaten aus Polen und Deutschland Anspannung, Misstrauen, oder sogar Feindschaft charakteristisch. Dann kommt relative „Erwärmung“, – gegenseitige Besuche, freundschaftliche Gesten, die aber angesichts des kommenden Krieges keine größere Bedeutung gehabt haben.

*Karol Sacewicz*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## UKŁAD SIKORSKI – MAJSKI W OCENIE CENTRALNEJ PRASY POLITYCZNO-INFORMACYJNEJ POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO<sup>1</sup> (CZERWIEC – SIERPIEŃ 1941 R.)

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej zdeterminował ówczesną rzeczywistość geopolityczną. Zerwany został sojusz Moskwa – Berlin. Stosunek do tegoż wydarzenia Rzeczypospolitej Polskiej nie był jednoznaczny. Stanowił on wypadkową doświadczeń Polaków w relacjach politycznych z Berlinem i Moskwą, których doznali oni od 1 i 17 września 1939 r. Polskie czynniki decyzyjne w zbrojnym konflikcie pomiędzy dwoma najeźdźcami – zaborcami ziem II RP – dostrzegały tę samą szansę dla zniewolonego kraju, jaką była dlań wojna rozpoczęta w 1914 r. W „polskim Londynie” zdawano sobie sprawę z ogromnych możliwości, jak i zagrożeń dla swej pozycji w antyniemieckim obozie, jakie rodziła kwestia przystąpienia doń ZSRR. Wyraźne sprzyjanie Londynu Moskwie stawiało Rząd RP w trudnej pozycji wyjściowej w nadchodzących dyplomatycznych zmaganiach z ZSRR, tym bardziej że Foreign Office nie zamierzał w żaden sposób osłabić pozycji nowego, posiadającego olbrzymie zasoby ludzkie i surowcowe, sojusznika w walce z Hitlerem<sup>2</sup>. Tym samym geopolitycz-

---

<sup>1</sup> Jako centralną polityczno – informacyjną prasę Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) autor wykorzystał w swych rozważaniach ogólnokrajowe, dostępne dla „szerszego” odbiorcy w ramach konspiracyjnego państwa, wydawane przez ośrodki kierownicze organa prasowe Delegatury Rządu RP na Kraj – „Rzeczpospolita Polska” – oraz Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej (KG ZWZ) – „Biuletyn Informacyjny” i „Wiadomości Polskie”. Podstawowym kryterium, które wpłynęło na dobór do analizy problemu właśnie tych organów prasowych, była ich szczególna rola i pozycja w procesie prowadzonej przez PPP akcji propagandowej wśród społeczeństwa polskiego, co uzyskiwano m.in. przez wysoki nakład. Tym samym autor celowo pominął w swych rozważaniach niskonakładowe organa, m.in. „Agencję Prasową”, będącą de facto biuletynem wewnętrznym wyłącznie na użytek redakcji; zob. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP – ZWZ – AK 1939 – 1945*, Warszawa 1987, s. 50.

<sup>2</sup> Takową postawę Wielkiej Brytanii uwidoczniło już przemówienie radiowe Winstona Churchilla z 22 VI 1941; W. Materski, *Walka dyplomacji polskiej o normalizację stosunków z ZSRR (czerwiec*

na pozycja, w obozie państw antyfaszystowskich, niedawnego sprzymierzeńca III Rzeszy była znacznie korzystniejsza aniżeli Polski<sup>3</sup>. Mimo skomplikowanej, poprzez prosowiecką postawę Londynu, pozycji wyjściowej premier RP gen. Władysław Sikorski zdawał sobie sprawę, że nie podjęcie starań o wznowienie wzajemnych oficjalnych stosunków z Moskwą byłoby politycznym samobójstwem dla jego gabinetu, pozycji Polski w obozie sprzymierzonych, tysięcy rodaków więzionych na Wschodzie, a przede wszystkim dla polskiej racji stanu<sup>4</sup>. Zapoczątkowane na początku lipca i sfinalizowane układem z 30 lipca 1941 r. rokowania polsko-sowieckie znajdowały się w centrum zainteresowań kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego (PPP). Z wielką uwagą i zaangażowaniem obserwowano i komentowano w okupowanej ojczyźnie londyńskie rozmowy. Kraj starał się nie być wyalienowany z możliwości kształtowania pozycji międzynarodowej Polski.

Na zajęтым przez Niemców terytorium II Rzeczypospolitej już od drugiej połowy 1940 r. dostrzegano przygotowania do nowej wojny, o czym pisała prasa konspiracyjna<sup>5</sup>. Zwrócono również uwagę na militarne przygotowania strony sowieckiej<sup>6</sup>. Im bliżej było do agresji niemieckiej na ZSRR, tym coraz pilniejszym zagadnieniem stawało się sprecyzowanie stanowiska wobec Moskwy w nowej sytuacji. Do 22 czerwca, a następnie do chwili odkrycia przez Brytyjczyków swoich zamiarów względem Sowietów była to kwestia w miarę klarowna. Polska znajdował się w stanie wojny i z III Rzeszą, i ZSRR, co – jak oznajmiała „Rzeczpospolita Polska” – obligowało Polaków do zachowania, nawet w chwili zbrojnego zatargu między nimi, jednakowej wrogiej postawy w stosunku do obu zaborców<sup>7</sup>. Zakazywano popierania którejkolwiek ze stron.

1941 – lipiec 1942), [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, tom V: 1939 – 1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 211-212; T. Wyrwa, *Układ Sikorski – Majski*, „Zeszyty Historyczne”, 1992, z. 102, s. 199.

<sup>3</sup> W. Materski, op. cit., s. 211-213.

<sup>4</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945*, tom II: czerwiec 1941 – kwiecień 1943, red. H. Czarnocka, J. Garlicki, K. Iranek-Osmecki, W. Otocky, T. Pelczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 16-17.

<sup>5</sup> Zob. m.in. *Transporty wojskowe niemieckie na wschód*, „Biuletyn Informacyjny” (dalej BI), 6 VII 1940; *Przygotowania do rozgrywki*, BI, 26 VII 1940; *Przygotowania wojenne*, BI, 20 III 1941; Niemcy – Rosja – Polska, BI, 30 V 1941; *Wojna na wyczerpanie*, „Walka”, 13 VI 1941, nr 24; *Stosunki niemiecko-rosyjskie*, BI, 19 VI 1941; *Przygotowania wojenne na ukończeniu*, BI, 19 VI 1941; *Psychoza rosyjska*, „Wiadomości Polskie” (dalej WP), 1 VII 1940, nr 21; *Rozgrywka Hitler – Stalin*, WP, 4 VIII 1940, nr 21; *Sprawa Polski wobec konfliktu niemiecko-sowieckiego*, „Rzeczpospolita Polska” (dalej RzP), 10 V 1941, nr 4; *Wobec możliwości konfliktu niemiecko-rosyjskiego*, RzP, 10 V 1941, nr 4; zob. Mazur G., Wywiad ZWZ, a plan „Barbarossa”, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne” 1994, z. 112.

<sup>6</sup> Zob. m.in. *Mobilizacja w Z.S.R.R.*, „Walka”, 23 VIII 1940, nr 20; *Mobilizacja w Z.S.R.R.*, „Walka”, 6 IX 1940, nr 22; *Nastroje rosyjskie w przededniu wojny*, „Dokumenty Chwili” (dalej DCh), 13 VI 1941, nr 1.

<sup>7</sup> *Wobec możliwości konfliktu niemiecko-rosyjskiego*, RzP, 16 V 1941, nr 4.

Przypominano, że „prowadzimy walkę na dwa fronty”<sup>8</sup>. Informowano jednocześnie, że jedynym organem mającym prawo „pertraktacji z wrogiem” jest Rząd Polski, który – „świadomy świętości swej sprawy oraz ufny w całkowite, pełne zwycięstwo, prowadzi walkę nadal o całość i niepodległość Polski”<sup>9</sup>.

W pierwszych dniach i tygodniach po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej problem ustosunkowania się doń Kraju, społeczeństwa polskiego stał się ponownie aktualny – priorytetowy dla PPP. Szczególnie wobec możliwości szybkiego porozumienia brytyjsko-sowieckiego. Niemniej w ostatnich dniach czerwca i pierwszych lipca reakcja prasy konspiracyjnej na realizowanie przez Wehrmacht planu „Barbarossa” utrzymana była w zgodzie z dotychczasowym stanowiskiem Rządu RP i jego krajowych ekspozytur. Sam wybuch konfliktu zbrojnego Berlin – Moskwa przyjęto w okupowanej Polsce z ogromną radością, ale z zupełnie innych względów niż Brytyjczycy. Artykuł wstępny „Biuletynu Informacyjnego” z 26 czerwca 1941 r. był czytelną próbą wyrażenia stanowiska PPP, a przynajmniej KG ZWZ, do nowej rzeczywistości międzynarodowej. Czytamy w nim: „Panu Bogu chwała i dziękczynienie! Westchnieniem ulgi i radości przyjęła Polska wieści o rozpoczęciu działań wojennych niemiecko-sowieckich”<sup>10</sup>. Identyczne treści zaprezentowane zostały 30 czerwca na łamach nadzwyczajnego numeru „Rzeczypospolitej Polskiej”, gdzie swoje stanowisko w artykule wstępnym przedstawiła Delegatura Rządu RP na Kraj<sup>11</sup>. Dostreżano w tym konflikcie polityczną szansę dla RP, którą mogło być „podważenie, a może nawet rozbięcie imperium sowieckiego”<sup>12</sup>. W krajowych kołach politycznych i wojskowych uważano m.in. że „wynikiem walki będzie tego rodzaju osłabienie obu partnerów, że obaj stracą możność narzucania światu własnej tyranji [sic!]”<sup>13</sup>. Mówiono otwarcie o możliwości niemieckiego zwycięstwa w wojnie na wschodzie. W tym aspekcie występował swoisty dualizm w ocenie propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej (KG ZWZ),

---

<sup>8</sup> Ibidem; Propagandowej akcji rządowych instytucji PPP wtórowały organa prasowe ugrupowań i partii politycznych Polski Podziemnej. M.in. na łamach „Szańca” czytamy: „Nie mamy możliwości własnymi siłami niszczyć obu znieawidzonych najeźdźców, nie przeszkadzajmy tędy gdy biorą się za to oni sami”; „Szaniec”, 15 VI 1941.

<sup>9</sup> *Wobec możliwości konfliktu niemiecko-rosyjskiego*, RzP, 16 V 1941, nr 4.

<sup>10</sup> *Panu Bogu chwała i dziękczynienie!*, BI, 26 VI 1941.

<sup>11</sup> *Wielki krok naprzód*, RzP, 30 VI 1941, nr 7; W swej głównej linii treść artykułu była zgodna z *Instrukcją dla Kraju nr 2* wysłaną przez gen. Władysława Sikorskiego do Delegata Rządu Cyryla Ratajskiego; zob. *Armia Krajowa ...*, s. 6-8.

<sup>12</sup> *Panu Bogu chwała i dziękczynienie!*, BI, 26 VI 1941.

<sup>13</sup> *Wobec wojny niemiecko-sowieckiej*, WP, 1 VII 1941, nr 45; Organ prasowy demokratów „Grupy Olgierda” – „Polska Walczy” w artykule *Rosja a Niemcy* w kontekście korzyści geopolitycznych tej wojny dla RP stwierdzał: „Polska na Wschodzie Europy po zawaleniu się totalizmów i zwycięstwie nad ciemnymi siłami totalistycznych Niemiec i Rosji stanie się ośrodkiem twórczej idei odrodzonej demokracji europejskiej i siłą kształtującą życie na wschodzie Europy. [...] O tym pamiętać musimy w pierwszym dniu wojny niemiecko-rosyjskiej”; *Rosja a Niemcy*, „Polska Walczy”, 25 VI 1941.

jak i Delegatury. Postrzegano bowiem sukces militarny Berlina na wschodzie jako czynnik korzystny, zbawienny dla Polski i wszelkich ludów ciemnionych przez Kreml. Jednocześnie zaś liczone na maksymalne zużycie wojskowego i gospodarczego potencjału III Rzeszy, co było równoznaczne z ograniczeniem możliwości bojowych na froncie brytyjskim, a tym samym przyspieszyło zwycięstwo Anglii i jej sojuszników<sup>14</sup>. Centralne organy prasowe PPP oraz jego stronnictw wyrażały radość z powodu wojny, która „powiała ulicami Warszawy, gdy w cudny, słoneczny ranek historycznej już niedzieli 22 czerwca 1941 r. dowiedzieliśmy się, iż [...] rozpoczęła się wojna niemiecko-sowiecka. [...] Dziękczynnie wznosiły się ku Pańskim Ołtarzom oczy w przepełnionych świątyniach...”<sup>15</sup>. Zadowoleniu temu towarzyszyła pogarda dla obu walczących stron.

Wcześniej od oficjalnej, prasowej reakcji centralnych, kierowniczych organów PPP (Delegatura oraz KG ZWZ, które jako instytucje rządowe zobligowane były czekać na oficjalne rządowe stanowisko)<sup>16</sup> na nową koniunkturę międzynarodową, zareagowały poszczególne stronnictwa polityczne współtworzące Polskę Podziemną, m.in. SN i PPS – WRN. Pierwsze z nich, jeszcze przed agresją niemiecką na Sowiety, na łamach swego centralnego organu prasowego „Walka” zwracało się w następujących słowach do kraju: „Niemcy naszym wrogiem i Rosja jest naszym wrogiem. [...] Pamiętajmy! Żadnych życzeń ani dla jednych, ani dla drugich!”<sup>17</sup>. Przesłanie to utrwalono w kolejnym artykule poświęconym kwestii wzajemnej wojny wrześniejących najeźdźców i zaborców, i stosunku doń Polaków<sup>18</sup>. Z kolei PPS – WRN rozkolportowała ulotkę *Do ludu pracującego miast i wsi*, datowaną na 24 czerwca 1941 r., która bardzo klarownie i dosadnie głosiła hasło wrogiej neutralności<sup>19</sup>. Było ono zbieżne z wytycznymi Rządu RP przesłanymi do Kraju 22 czerwca 1941 r. w *Instrukcji dla Kraju i placówek dyplomatycznych*<sup>20</sup>. Najprawdopodobniej na tychże zaleceniach Centrali oparło swoje stanowisko Biuro Informacji i Propagandy (BIP) KG ZWZ, które na łamach „Biuletynu Informacyjnego” z 26 czerwca stwierdzało, „że Polaków obowiązuje na terenie obu okupacji *wroga* w stosunku do obu najeźdźców *neutralność*”<sup>21</sup>, której dobrowolne naruszenie równoznaczne będzie ze zdradą Rzeczypospolitej<sup>22</sup>. Akcji informacyjno-propa-

<sup>14</sup> *Panu Bogu chwata i dziękczynienie!*, BI, 26 VI 1941; *Wielki krok naprzód*, RzP, 30 VI 1941, nr 7.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Przyjęła je 27 VI 1941 r. Polska Rada Narodowa. Fakt ów odnotował 3 VII 1941 roku „Biuletyn Informacyjny”; zob. *Sprawy polskie* – [27 VI na...], BI, 3 VII 1941.

<sup>17</sup> *Niemcy, Rosja i Polska*, „Walka”, 20 VI 1941, nr 25.

<sup>18</sup> *Sami się karzą...*, „Walka”, 27 VI 1941, nr 26.

<sup>19</sup> *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939 – 1945*, t. I: 1939 – 1942, oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 344.

<sup>20</sup> *Armia Krajowa...*, s. 1-2.

<sup>21</sup> [*Wobec wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej*], BI, 26 VI 1941.

<sup>22</sup> *Ibidem*; zob. *Wroga neutralność*, BI, 3 VII 1941.

gandowej KG ZWZ, prowadzonej zgodnie ze wskazaniem Wodza Naczelnego i premiera<sup>23</sup>, wtórowała Delegatura. „Rzeczpospolita Polska” uważając nadal „obu zaborców za swych odwiecznych wrogów”<sup>24</sup> stwierdzała, że w nowej fazie wojny „Naród Polski winien iść dalej dotychczasową drogą nie rozpraszania sił, lecz skupienia ich dla dzieła odbudowy wolnej Rzeczypospolitej”<sup>25</sup>. Postawa PPP była więc jasna i jednoznaczna. Na jej charakter miała wpływ gehenna ludności polskiej w czasie wrześniowej inwazji, a następnie pod sowiecką oraz niemiecką okupacją. Dlatego też – jak głosiła pepeesowska ulotka – „nie sposób dziś nawet wydobyć uczucia przyjaźni do Sowieckiego Związku ze strony ludów, których wolność gotów był w każdej chwili podeptać lub zaprzedać, tak jak podeptał w Polsce i w krajach nadbałtyckich”<sup>26</sup>. Niejako dopełniając jej treści „Wiadomości Polskie” przypominały społeczeństwu, że „Fakt podjęcia przez nie [tzn. Niemcy i ZSRR – K.S.] dzisiaj wzajemnej walki nie wystarcza dla przekreślenia w naszej świadomości w stosunku do żadnej ze stron nic z tego, co jest naszym przeświadczeniem ostatnich lat”<sup>27</sup>. Z kolei najistotniejszym zapisem pepeesowskiej ulotki był sygnał Kraju (wyrażony przez jedną z czterech głównych sił politycznych PPP), o warunkach przejścia od zasady neutralnej wrogości do współpracy na antyniemieckim froncie. Czynnikiem, który mógłby zrodzić takową zmianę byłoby przeobrażenie polityczne totalitarnego, imperialnego ZSRR w państwo demokratyczne. W stosunku do RP byłoby to wyrzeczenie się przez Moskwę zagrabionych ziem polskich, uznanie suwerenności państwa polskiego w jego przedwojennych granicach, uwolnienie z więzień obywateli i żołnierzy polskich i ich powrót z zesłania do kraju. Wypełnienie przez Kreml tych warunków stworzyć miało podwaliny do współdziałania w walce z III Rzeszą<sup>28</sup>. Tym samym PPS – WRN w swej ulotce głosiła hasło lansowane również przez Rząd RP na emigracji, BIP KG ZWZ<sup>29</sup> i pozostałe stronnictwa

<sup>23</sup> *Instrukcja dla Kraju nr 2* na temat roli informacyjno-propagandowej organów PPP stwierdzała: „[...] wszelka czynna ingerencja polskich krajowych czynników politycznych czy wojskowych w obecnym konflikcie jest niedopuszczalna. Możemy wyzyskiwać nasze atuty jedynie w sposób skoordynowany, w miarę uzyskiwania od Rosji realnych koncesji. Należy w tym duchu oddziaływać na społeczeństwo”; *Armia Krajowa...*, s. 8.

<sup>24</sup> *Wielki krok naprzód*, RzP, 30 VI 1941, nr 7; Identyczne treści głosił propagandowo-informacyjny organ prasowy Delegatury – „Dokumenty Chwili”; zob. *Polska wobec wojny swych odwiecznych wrogów*, DCh, 5 VII 1941, nr 2.

<sup>25</sup> *Wielki krok naprzód*, RzP, 30 VI 1941, nr 7.

<sup>26</sup> *Prawdziwa historia Polaków...*, s. 344.

<sup>27</sup> *Wobec wojny niemiecko-sowieckiej*, WP, 1 VII 1941, nr 45.

<sup>28</sup> *Prawdziwa historia Polaków...*, s. 345; Identyczne treści głosił m.in. organ prasowy VII Obwodu AK kryptonim „Obroza” – „Pionier”, zob. *W naszej sytuacji*, „Pionier”, 30 VI 1941, nr 25.

<sup>29</sup> Zob. *Wobec wojny niemiecko-sowieckiej*, WP, 1 VII 1941, nr 45; *Najpierw zadośćuczynienie, potem współdziałanie*, WP, 20 VII 1941, nr 46; *Agitacja sowiecka*, BI, 24 VII 1941.

Polski Podziemnej<sup>30</sup> w ojczyźnie – *najpierw zadośćuczynienie, potem współdziałanie*.

Hasło wrogiej neutralności i jego wdrożenie w życie nie chroniło polskiej racji stanu. Miało być jedynie narzędziem, hamującym społeczeństwo polskie przed popieraniem którejkolwiek ze stron, przed tworzeniem precedensu, zanim zostanie sprecyzowane stanowisko Rządu RP, zanim dyplomacja nakreśli nowe miejsce Polski w antyfaszystowskiej koalicji. Szło głównie o ZSRR, bowiem jakakolwiek antybolszewicka współpraca z Berlinem nie była przez polskie władze uznana za zgodną z polską racją stanu<sup>31</sup>. Na tej płaszczyźnie ogromne zadanie spoczywało na krajowych ekspozyturach rządu. Kraj miał zapobiec pochwyconiu przez Komunistów społeczeństwa GG i jednocześnie nadzorować antysowieckie nastroje polskiej ludności spod okupacji radzieckiej, aby te nie skierowały jej na tory współpracy z nieznanym jeszcze okupantem–najeźdźcą. O aliansie bądź utrzymaniu dotychczasowego stanu wojny z ZSRR miały zdecydować polskie władze w Londynie. Nie oznaczało to bynajmniej, że krajowe czynniki polityczne i ekspozytury Rządu RP odstąpiły od analizowania zaistniałej koniunktury. Jak się niebawem okazało, pewne koncepcje działania i oceny geopolitycznego położenia Polski, i jej spraw, wypracowane nie nad Tamizą (w cieniu brytyjskiego protektora), ale nad Wisłą (mimo wszelkich konspiracyjnych i okupacyjnych utrudnień) zdawały się dla polskiej racji stanu bardziej korzystne, dalekowzroczne.

W pierwszych godzinach i dniach wojny niemiecko-sowieckiej na łamach centralnej prasy informacyjno-politycznej Delegatury Rządu RP oraz KG ZWZ nie pojawiły się żadne sygnały o potrzebie wznowienia dyplomatycznych stosunków z Moskwą. Co prawda ulotka PPS – WRN zachęcała do takowego zbliżenia, niemniej nie było to oświadczenie władz polskich, czy też krajowego ich przedstawicielstwa, ale komentarz jednej partii politycznej. W tej materii czekano na, oświadczenie premiera i Rady Ministrów, co nastąpiło 23 czerwca 1941 r. na posiedzeniu gabinetu, o czym premier gen. Władysław Sikorski poinformował kraj w przemówieniu radiowym<sup>32</sup>, zamieszczonym również na

<sup>30</sup> Zob. m.in. *Sprawa najważniejsza*, „Walka”, 4 VII 1941, nr 27.

<sup>31</sup> Takie stanowisko Polski zaakcentował w swym przemówieniu radiowym z 23 VI 1941 r. gen. Sikorski, mówiąc: „Dla nas Niemcy są odwiecznym wrogiem z którym nie ma pokoju, nie ma paktów, ani nie ma pertraktowania. Niemcy muszą być zniszczone, aby było miejsce dla wolnej Polski.”; *Przemówienie premiera gen. Sikorskiego w sprawie ustosunkowania się Polaków do konfliktu niemiecko-sowieckiego*, RzP, 30 VI 1941, nr 7; zob. *Wroga neutralność*, BI, 3 VII 1941; Swoje stanowisko niepertraktowania z III Rzeszą podkreślił gen. Sikorski w przemówieniu do lotników z 17 VII 1941 r., zamieszczonym także w „Biuletynie Informacyjnym”; zob. *Przemówienie Wodza Naczelnego z dn. 17 VII do lotników*, BI, 24 VII 1941.

<sup>32</sup> W. Materski, op. cit., s. 213; *Układ Sikorski – Majski. Wybór dokumentów*, oprac. E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 81-85.



łamacz centralnej prasy konspiracyjnej<sup>33</sup>. Fakt, że to od strony polskiej wyszedł pierwszy sygnał o konieczności unormowania stosunków z ZSRR, nie był dobrym ruchem w nadchodzącej rozgrywce dyplomatycznej. Zakładano, że to Moskwa, chcąc uzyskać pomoc sprzymierzonych w walce z III Rzeszą, wobec krachu swojej proniemieckiej polityki sama zainicjuje działania zmierzające do naprawy jej skutków. Dla Polski oznaczałoby to anulowanie postanowień traktatu Ribbentrop – Mołotow, a przede wszystkim następstw sowieckiej okupacji wschodnich ziem II RP i przekreślenie wszelkich roszczeń terytorialnych, wysuwanych przez Kreml<sup>34</sup>. Niewątpliwie postawa polityczna Wielkiej Brytanii w przemówieniu Churchilla z 22 czerwca wpłynęła na takową decyzję Rządu RP<sup>35</sup>. Kraj pozbawiony możliwości dokładnego śledzenia rozgrywek dyplomatycznych w Wielkiej Brytanii, jedynie przekazywał w prasie Konspiracyjnej dotychczasowe posunięcia polskich władz. Nie wpadano jednak w przesadną euforię (z racji możliwości rozwiązania kwestii sowieckiej), ale też daleko było do skrajnego pesymizmu. Zgodnie z rządową *Instrukcją dla Kraju nr 2* z 23 czerwca 1941 r. starano się przestrzegać społeczeństwo przed nadmiernym optymizmem i jednocześnie tłumaczyć, „że droga do zwycięstwa i wolności będzie jeszcze długa i ciężka”<sup>36</sup>. W tym celu stosowano zasadę „buforowości” autorstwa Aleksandra Kamińskiego<sup>37</sup>. Dążono tym samym do wypośrodkowania nastrojów społecznych. Uwidaczniało się to w różnych formach. Na przykład „Biuletyn Informacyjny”, dostrzegając w nowej koniunkturze międzynarodowej ukryte polityczne niebezpieczeństwa dla Polski, zastanawiał się na ile ucierpi albo już ucierpiała jej pozycja wskutek zbliżenia brytyjsko-radzieckiego<sup>38</sup>. Niemniej jednak ciągle wierzono w poparcie Wielkiej Brytanii, na którym m.in. zamierzano odbudować wolną Polskę<sup>39</sup>. Starano się przynajmniej w oczach społeczeństwa utrzymać obraz dobrego i wiernego sojusznika znad Tamizy. Aczkolwiek w słowach końcowych: „Pamiętajmy zresztą, że wydarzenia będą dzisiaj tak szybko, że [...] wiele jeszcze zmian zajść może na szerokim świecie”<sup>40</sup>, starano się

<sup>33</sup> Zob. *Przemówienie premiera Sikorskiego*, BI, 26 VI 1941; *Przemówienie premiera gen. Sikorskiego w sprawie ustosunkowania się Polaków do konfliktu niemiecko-sowieckiego*, RzP, 30 VI 1941, nr 7.

<sup>34</sup> W. Materski, op. cit., s. 212.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 212.

<sup>36</sup> *Armia Krajowa ...*, s. 8.

<sup>37</sup> M. Straszewska, „*Biuletyn Informacyjny*” 1939 – 1944, „Najnowsze Dzieje Polski 1939 – 1945” 1967, t. XI, s. 130.

<sup>38</sup> *Wojna niemiecko-sowiecka*, BI, 26 VI 1941.

<sup>39</sup> Jak mocno liczono się ze wsparciem anglosaskim świadczy chociażby następujący fragment: „[...] Naród Polski swą pewność odzyskania wolności (...) Opiera i oprze ją na pełnym, całkowitym zwycięstwie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych...”; *Przed rokiem i dziś*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

zasygnalizować uważnemu czytelnikowi, że walka wciąż trwa i żadne sojusze nie są trwałe, co nie wróżyło w tym przypadku dobrze sprawie polskiej. Kraj tym samym podejmował próbę przejścia z pozycji obserwatora do w miarę aktywnego (jak na warunki konspiracyjne) oddziaływania na politykę zagraniczną rządu, chociażby poprzez merytoryczną akcję informacyjno-propagandową w prasie podziemnej.

Rozpoczęte 4 lipca 1941 r. polsko-sowieckie rozmowy w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych zostały odnotowane w centralnej prasie PPP 10 i 17 lipca na łamach „Biuletynu Informacyjnego”<sup>41</sup>. BIP KG ZWZ informowało, że rozpoczęte „dn. 7 lipca [...] pierwsze spotkanie dyplomatyczne między Rosją i Polską od września 1939 r.”<sup>42</sup>, w którym uczestniczyli gen. Sikorski, ambasador sowiecki Majski oraz minister Zaleski i stały radca angielski przy ambasadzie polskiej<sup>43</sup> musi „doprowadzić do przywrócenia stanu między nami i naszym sąsiadem, jaki był przed wrześniem 1939 roku”<sup>44</sup>. Redakcja tygodnika sygnalizowała organizacjom podziemnym, polskiemu społeczeństwu, że dalsza współpraca uwarunkowana będzie rzeczywistą i pełną metamorfozą dotychczasowego stosunku Kremla wobec RP<sup>45</sup>. Tym samym nadal hołdowano zasadzie – w pierw zadośćuczynienie, potem współdziałanie.

Początkowo informacje w prasie centralnych organów PPP odnośnie londyńskich rozmów były znikome. Wiedzę na ten temat czerpano głównie – wobec braku oficjalnego komunikatu polskich władz<sup>46</sup>, z doniesień radia londyńskiego<sup>47</sup>. Niewątpliwie źródłem ówczesnych prasowych rozważań była również *Instrukcja dla Kraju nr 2* Wodza Naczelnego, gen. Władysława Sikorskiego z 23 czerwca 1941 r. Znalazły się w niej wytyczne dla wszelkich przyszłych rozmów politycznych z Moskwą, których wypełnienia będzie żądał Rząd RP. Zakładano wykorzystanie polskich atutów, zrodzonych w nowej koniunkturze międzynarodowej, „dla uzyskania zasadniczych gwarancji politycznych; w celu zapewnienia Polakom w Rosji skutecznej opieki”<sup>48</sup>. Zakres politycznych roszczeń miał obejmować: utrzymanie w mocy traktatu ryskiego,

<sup>40</sup> *Wojna niemiecko-sowiecka*, BI, 26 VI 1941.

<sup>41</sup> *Sprawy polskie* – [W angielskim...], BI, 10 VII 1941; *Sprawy polskie* – [Dnia 11 bm.], BI, 17 VII 1941; Niejako powielając treści „Biuletynu” o rozmowach z 7 lipca informował prasowy organ centralny konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego; *Rozmowy polsko-rosyjskie*, „Walka”, 11 VII 1941, nr 28.

<sup>42</sup> *Sprawy polskie* – [W angielskim...], BI, 10 VII 1941.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Sprawy polskie* – [Dnia 11 bm.], BI, 17 VII 1941.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Najpierw zadośćuczynienie, potem współdziałanie*, WP, 20 VII 1941, nr 46.

<sup>48</sup> *Armia Krajowa...*, s. 7.

formalne uznanie Rządu RP, zwolnienie żołnierzy polskich z niewoli i sformowanie z nich polskich jednostek pozostających pod polskim, a nie sowieckim dowództwem<sup>49</sup>. Planowano starać się o uwolnienie wszystkich Polaków ze stalinowskich więzień i roztoczyć skuteczną opiekę nad rodakami wywiezionymi w głąb ZSRR, a następnie nalegać na „wypuszczenie ich zagranicę”<sup>50</sup>. W oparciu o te rządowe koncepcje minimum, które uzyskały akceptację Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (PKP)<sup>51</sup>, Kraj mógł przygotować się do rozmów merytorycznych. Służył temu celowi również szyfrogram premiera do Delegata Rządu RP z 9 lipca 1941 r., zawierający informacje dotyczące polsko-sowieckich rokowań z 7 lipca<sup>52</sup>. Potwierdzał on ostatecznie, że treść rozmów Sikorski – Majski jest zbieżna z założeniami zawartymi w *Instrukcji dla Kraju nr 2*. Niewątpliwie z tych źródeł organy prasowe KG ZWZ i Delegatury czerpały informacje. Niemniej bardzo skromna w swej treści i zamieszczona dopiero na czwartej stronie tygodnika notatka „Biuletynu Informacyjnego” o londyńskich rozmowach<sup>53</sup>, nasuwa pytanie, czy redakcja, a tym samym BIP KG, miały możliwość dotarcia bądź zapoznania się z treścią szyfrogramu premiera do Cyryla Ratajskiego? Czy zatem wówczas jedynym źródłem BIP-u były przypuszczenia, że w trakcie spotkań premiera z ambasadorem ZSRR były omawiane zagadnienia przedstawione krajowym czynnikom wojskowym i politycznym w instrukcji z 23 czerwca, potwierdzane przez lakoniczne doniesienia radiowe z Londynu? Tego autor nie zdołał ustalić, ale rysujące się już przesilenie w rządzie może nasuwać przypuszczenie, że w „polskim Londynie” rozpoczęła się polityczna walka o pozyskanie Kraju. Walka, w której bliższe ideowo Sikorskiemu Kierownictwo Delegatury mogło liczyć na poparcie, także w szerszym dostępie do aktualnych informacji, aniżeli związana wskutek urzędowych i funkcyjnych powiązań z gen. Kazimierzem Sosnkowskim KG ZWZ, a więc i jej oddział informacyjno-propagandowy. Rodzi się też kolejne pytanie, jaką dodatkową rolę, oprócz utrzymania apolityczności armii, miał spełniać *Rozkaz oficerski nr 8* Naczelnego Wodza, gen. broni Władysława Sikorskiego z 15 lipca 1941 r.<sup>54</sup> i czy rzutował on na ton komentarzy i opinii

<sup>49</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 14; Układ Sikorski – Majski..., op. cit., s. 108-109.

<sup>52</sup> *Armia Krajowa...*, s. 16-17.

<sup>53</sup> Czytamy w niej: „Na podstawie innych wiadomości stwierdzić można, że rozmowy dotyczyły: granicy, uwolnienia jeńców wojennych, więźniów politycznych i osób wysiedlonych oraz utworzenia w Rosji armii polskiej na takich samych warunkach jak [...] w W. Brytanii”; *Sprawy polskie* – [Dnia 11 bm.], BI, 17 VII 1941; Również „Wiadomości Polskie” nie podawały żadnych konkretnych, wymieniając i komentując jedynie warunki sowieckiego zadośćuczynienia; zob. *Najpierw zadośćuczynienie, potem współdziałanie*, WP, 20 VII 1941, nr 46.

<sup>54</sup> *Prawdziwa historia Polaków...*, s. 358.

zamieszczanych w centralnych polityczno-informacyjnych organach prasowych Kraju?

Szyfrogram nie był jeszcze ostatecznym komunikatem Rządu, skierowanym do całego społeczeństwa. Z tym czekano w „polskim Londynie” do momentu sfinalizowania porozumienia. Tym samym do dnia 30 lipca 1941 r. Kraj – pozbawiony wskutek okupacji i konspiracji możliwości dotarcia na bieżąco do informacji, o istocie londyńskich przemówień – mógł jedynie czekać na końcowy dokument porozumienia. Dopiero wówczas mogła ruszyć informacyjno-propagandowa machina publicystyczna PPP. Do tego momentu w centralnej prasie „ograniczano się” do analiz polityki i ideologii ZSRR oraz III Rzeszy w ostatnich latach<sup>55</sup>, do sprawy ponownego spolonizowania Kresów Wschodnich<sup>56</sup>, czy też do dalszego omawiania haseł wrogiej neutralności i zadośćuczynienia<sup>57</sup>. Omawiano również zawarty 18 lipca układ czesko-sowiecki. Na tym tle zwrócono uwagę społeczeństwu polskiemu na istnienie nacisków brytyjskich na charakter i ostateczny kształt układów z Moskwą, nacisków którym ulegli Czesi. Podkreślano fakt wywierania przez Londyn presji na Polaków. Jeśli miałyby ona doprowadzić do zawarcia niekorzystnego dla Rzeczypospolitej układu, Kraj (przynajmniej redakcja „Biuletynu Informacyjnego”, BIP i KG ZWZ) mówił jej – nie. Dowodzą tego następujące słowa: „To czego od Sowietów żądamy jasno określił rząd polski w Londynie. **Opinia publiczna w kraju domaga się bezwzględnie całkowitego wynagrodzenia wszystkich nieprawości, które spotkały nas ze strony Rosji Sowieckiej. Nie może być zatem mowy o podpisywaniu żadnych paktów polsko-sowieckich póki rząd sowiecki nie wykona w pełni zadośćuczynienia, jakie od niego żądamy.** (podkreśl. K.S.)”<sup>58</sup>.

30 lipca 1941 r. o godz. 16.30 premier Władysław Sikorski ze strony polskiej (łamając konstytucję, gdyż nie posiadał pełnomocnictwa Prezydenta RP, ani nie poinformował Rządu o ostatecznych postanowieniach rozmów)<sup>59</sup> i ambasador sowiecki w Londynie Iwan Majski w gmachu Foreign Office podpisali *Układ między Rządem ZSRR a Rządem Polskim*<sup>60</sup>. Pierwszą reakcją prasy centralnych organów kierowniczych PPP na ten fakt był artykuł „Wiadomości Polskich” z 3 sierpnia. Przytaczał on treść porozumienia, wypowiedź Edena z Izby Gmin odnośnie brytyjskich gwarancji dla Polski oraz wymieniał

<sup>55</sup> *Słowa prawdy*, BI, 17 VII 1941.

<sup>56</sup> *Doniosłe zadania*, BI, 17 VII 1941.

<sup>57</sup> *Najpierw zadośćuczynienie, potem współdziałanie*, WP, 20 VII 1941, nr 46.

<sup>58</sup> *Polska – Czechy – Sowiety*, BI, 24 VII 1941.

<sup>59</sup> W. Materski, op. cit., s. 224.

<sup>60</sup> Zob. *Układ Sikorski – Majski...*, s. 173-174; *Prawdziwa historia Polaków...*, s. 359-360; *Armia Krajowa...*, s. 26-28.

osoby, które sygnowały swym podpisem treść układu<sup>61</sup>. Następnie głos zabrała „Rzeczpospolita Polska” w nr 9-10 z 6 sierpnia poświęconym w znacznej mierze porozumieniu polsko-sowieckiemu, które okrzyknęła pierwszym wielkim triumfem politycznym Rządu<sup>62</sup>. Według organu prasowego Delegatury Rządu RP Kreml podpisując układ „wobec całego świata schylił głowę przed Imieniem Wolnej, Niepodległej Polski”<sup>63</sup>. Autor artykułu nie dostrzegał żadnych mankamentów tak odnośnie treści<sup>64</sup>, jak też okoliczności (w „polskim Londynie”)<sup>65</sup> zawarcia układu. Wynikać to mogło m.in. z niedoinformowania. Premier właśnie Delegaturę swoiście promował w zakresie dostarczanych materiałów. Niewykluczone (niemniej jest to jedynie hipoteza), że tendencyjność źródła, *Rozkaz oficerski nr 8* dotyczący instytucji rządowych (a taką była przecież Delegatura Rządu RP), czy też polityczno-ideowa zbieżność wpływały na niemalże bezkrytyczną ocenę postawy gen. Sikorskiego. Na stronnicach „Rzeczpospolitej Polskiej” doszło do próby nie tyle uzasadnienia, co ukazania jako jedynej i słusznej decyzji premiera – treści układu. Taki obraz wyłania się z lektury m.in. kalendarium rozmów londyńskich, zaprezentowanego odbiorcy prasy podziemnej. Nie ma w nim w ogóle mowy o niekorzystnej pozycji wyjściowej do rokowań, wytworzonej przez mowę Churchilla z 22 czerwca (to milczenie ze względów politycznych można uznać za uzasadnione), czy o tym, że Sowiety nie spieszyły się do zadośćuczynienia<sup>66</sup>. Oznaczać to może, że Stalin – mimo klęski swej polityki zbliżenia z Berlinem, mimo fatalnej sytuacji militarnej na froncie – wcale nie poczuwał się zobligowany do zadośćuczynienia Polsce, na co oczekiwały stronnictwa polityczne i całe społeczeństwo w kraju<sup>67</sup>. Czyżby starano się ukryć dyplomatyczną przewagę Rosji i jedynie cząstkowe zarzucenie przez nią imperialnych planów? Ponadto w kalendarium „Rzeczpospolitej Polskiej” umiejscowiony został fragment przemówienia ministra Strońskiego z 23 lipca, wzywający do odłożenia wszelkich uprzedzeń i nastrojów w imię dobra rokowań<sup>68</sup>. W doborze informacji podanych czytelnikowi w kalendarium odczytać można próbę proukładowego oddziaływania redakcji gazety, a tym

---

<sup>61</sup> *Podpisanie układu polsko-sowieckiego*, WP, 3 VIII 1941, nr 47; Wart odnotowania jest fakt, iż wcześniej, aczkolwiek bardzo lakonicznie, o całym wydarzeniu informowała m.in. endecka „Walka”; *Porozumienie polsko – rosyjskie podpisane*, „Walka”, 1 VIII 1941, nr 31.

<sup>62</sup> *Wielki triumf polityczny*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> W jego podsumowaniu czytamy: „[...] dobrze się stało, że został on zawarty. I dlatego kraj czuje wdzięczność dla swego rządu, iż do zawarcia tego paktu doprowadził”, *ibidem*.

<sup>65</sup> Patrz przypis nr 59.

<sup>66</sup> *Układ polsko-rosyjski. Rokowania polsko-rosyjskie*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>67</sup> Patrz przypis nr 63.

<sup>68</sup> *Układ polsko-rosyjski. Rokowania polsko-rosyjskie*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

samym Delegatury na polityczne środowiska PPP i społeczeństwo okupowanego kraju.

Najistotniejszym jednak elementem była sama treść układu i jej analiza. „Rzeczpospolita Polska” przytoczyła jego najważniejsze fragmenty. Milczeniem zbyto jednak podłoże merytoryczne kryzysu rządowego – brak w porozumieniu szczegółowego zapisu odnoszącego się do kwestii nienaruszalności granicy wschodniej RP zgodnie z ustaleniami traktatu ryskiego. Rozpisywano się natomiast o gwarancjach brytyjskich, jakby chciano tym zagłuszyć głosy krytyki<sup>69</sup>. Ponadto nie skomentowano haniebnego zapisu w protokole dodatkowym o amnestii dla Polaków w ZSRR, rujnującego mit o sowieckim zadośćuczynieniu, pisząc: „Do powyższego układu dołączono protokół, który mówi, że natychmiast po podpisaniu układu rząd rosyjski przywróci wolność osobistą wszystkim obywatelom polskim...”<sup>70</sup>. Komentarze gazety zastąpiono de facto przytaczanymi fragmentami przemówień polityków agitujących za podpisanym 30 lipca układem: ministra Strońskiego, wiceprezesa Polskiej Rady Narodowej Stanisława Mikołajczyka<sup>71</sup> oraz samego premiera<sup>72</sup>. Ten ostatni, niejako wychodząc naprzeciw zarzutom opozycji, stwierdzał, że układ ten „tylko doraźnie reguluje nasze stosunki”<sup>73</sup>, niemniej „nie dopuszcza nawet sugestii postawienia w wątpliwość naszych granic z 1939 r. Nie dopuszcza nawet myśli o utracie czegokolwiek.”<sup>74</sup>. Słowom premiera, skierowanym pośrednio przeciw opozycji ministra Zaleskiego i gen. Sosnkowskiego, wtórował Mikołajczyk głosząc „[...] chyba tylko wróg narodu polskiego mógłby ten układ potępić...”<sup>75</sup>.

Cechą charakterystyczną przytaczanych przez „Rzeczpospolitą Polską” przemówień był fakt, że koncentrowały się one przede wszystkim na zapisach układu powszechnie akceptowanych, jak np. sprawa armii polskiej, natomiast zdawkowo traktowały nierozwiązane w układzie zagadnienie granic czy też istotę kryzysu rządowego<sup>76</sup>. O ile na treść przemówienia redakcja gazety nie miała wpływu, to dziwić może dobór materiału. „Rzeczpospolita Polska” jako

<sup>69</sup> *Układ polsko-rosyjski. Podpisanie układu polsko-rosyjskiego*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> *Przemówienie prezesa Polskiej Rady Narodowej*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10; Fragmenty przemówienia Stanisława Mikołajczyka i ministra Strońskiego zamieścił też „Biuletyn Informacyjny”; zob. *Pierwsze wiadomości*, BI, 7 VIII 1941.

<sup>72</sup> *Przemówienie premiera gen. Sikorskiego o układzie polsko-rosyjskim*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10; Przemówienie premiera wydrukował też „Biuletyn Informacyjny”; zob. *Polska jest nieśmiertelna*, BI, 7 VIII 1941.

<sup>73</sup> *Przemówienie premiera gen. Sikorskiego o układzie polsko-rosyjskim*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Przemówienie prezesa Polskiej Rady Narodowej*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>76</sup> O ile informowanie ogółu społeczeństwa w okupowanym kraju o kryzysie w rządzie, jego istocie byłoby raczej błędem podkopującym zaufanie do rządu, to brak szerszych wyjaśnień w depeszy gen. Sikorskiego do gen. Grota zdaje się mało uzasadniony; zob. *Armia Krajowa ...*, s. 30-31.

organ Delegatury, a więc instytucji rządowej ze zrozumiałych względów zamieściła przemówienie premiera. Niemniej jednak, nie zaprezentowanie stanowiska Prezydenta RP przy zamieszczeniu obszernego fragmentu wypowiedzi Mikołajczyka, a przede wszystkim brak jakiegokolwiek krytycznej analizy treści układu, może kształtować wrażenie, jakoby na łamach tegoż organu prasowego drzwi do wszelkiej krytyki tego porozumienia były zamknięte, wrażenie o niemalże idealnym porozumieniu z Kremlen oraz o występowaniu dalekich od prawdy prób oczyszczenia politycznego wizerunku ZSRR – nowego sprzymierzeńca. Przytaczając fragmenty oddźwięku układu w publicystyce radzieckiej (m.in. na łamach „Prawdy”), zaakcentowano wyłącznie treści sprzyjające dalszemu politycznemu zbliżaniu się<sup>77</sup>. Obraz ten w konfrontacji z ukazaniem przez „Biuletyn Informacyjny” odzewem prasy sowieckiej jest zgoła odmienny. W organie BIP KG ZWZ pisano: „Sowiecki dziennik »Prawda« stwierdza, że naród polski wsparty o Rosję wyleczy się szybko z ran. Układ posiada wielkie znaczenie międzynarod[owe] i stanowi podwaliny pod przyszły byt Polski. Niemniej granic z Traktatu Ryskiego nie można uważać za niezachwiane. Sprawa granic między ZSRR i Polską jest sprawą przyszłości”<sup>78</sup>. Wspomniano też o artykule „Izwestii”, polemizującym z przemówieniem gen. Sikorskiego odnośnie podobieństw w polityce rosyjskiej roku 1795 i 1939, uznającym agresję z 17 września za akt zabezpieczania ludów pokrewnych przed następstwami wojny i upadku II RP. „Biuletyn” uznał to za namacalny dowód – mimo podpisania 30 lipca układu – że ZSRR będzie zmierzała do rewizji na swą korzyść linii granicznej, nakreślonej traktatem ryskim<sup>79</sup>.

Tożsama ze stanowiskiem „Rzeczpospolitej Polskiej” była postawa „Dokumentów Chwili”, jednego z organów wydawanego przez Delegaturę. W artykule poświęconym porozumieniu polsko-sowieckiemu omówiono wszystkie punkty układu, koncentrując się na jego pozytywnych aspektach, takich jak powstanie polskiej armii, opieka nad obywatelami polskimi w ZSRR<sup>80</sup>. Odnosząc się do wywołującego największe kontrowersje punktu pierwszego stwierdzono, iż Sowiety oświadczyły, „że wszelkie zmiany terytorialne Państwa polskiego od sierpnia 1939 r. uznaje się za nieważne!”<sup>81</sup>, co było dalece idącą interpretacją treści lipcowej umowy. Niemniej jednak w jednej kwestii

<sup>77</sup> *Opinie o układzie polsko-rosyjskim*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>78</sup> [Głos prasy], BI, 7 VIII 1941.

<sup>79</sup> *Ibidem*; Wart zasygnalizowania jest fakt, iż do podobnych wniosków doszedł W.T. Kowalski, historyk piszący w czasach PRL, a nie mogli, czy też nie chcieli dostrzec tego i skomentować twórcy konspiracyjnej „Rzeczpospolitej Polskiej”; zob. W.T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939 – 1945*, Warszawa 1972, s. 206.

<sup>80</sup> *Układ Polski z Rosją*, DCh, 13 VIII 1941, nr 4.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

posunięto się dalej, aniżeli „Rzeczpospolita”. Dostrzeżono bowiem zagrożenie, jakie płynąć mogło z dwuznacznej postawy Moskwy, która co prawda wyrzekła się antypolskiego sojuszu z III Rzeszą i jego bezpośrednich następstw, ale nie anulowała administracyjnych i politycznych efektów październikowych plebiscytów na Kresach Wschodnich w 1939 r. Poruszenie tego problemu przez organ Delegatury nie oznaczało wcale zanegowania słuszności treści układu oraz rozłamu w szeregach ekspozytury Rządu RP w Kraju, czego dowodem są m.in. następujące słowa: „Z punktu widzenia interesów Polski układ ten nie posiada cech ujemnych, a bardzo wiele dodatnich. [...] Jest to akt świadczący o czujności i umiejętności Rządu Polskiego.”<sup>82</sup>. Ponadto podkreślano zasługi premiera w wojnie polsko-bolszewickiej, jego nieustępliwą politykę wobec Moskwy w okresie sprawowania funkcji premiera, odpierając wszelkie zarzuty o prorosyjską postawę polityczną Naczelnego Wodza.

Tak jak „Rzeczpospolita Polska”, tak i „Dokumenty Chwili” wszelkie niedociągnięcia umowy (o ile je dostrzegano, bądź chciano dostrzec) minimalizowały, powołując się na istnienie brytyjskich gwarancji.

Warunki wojny, konspiracji, funkcjonowania w koalicji nie pozwalały na szeroką polemikę, dyskusję polityczną wokół treści układu, bo ta mogłaby być wykorzystana w gebelsowskiej, antypolskiej propagandzie lub stanowić pożywkę dla propagandy Moskwy i jej agend komunistycznych w Polsce.

W centralnej publicystyce konspiracyjnej PPP tym samym wykształcił się, na płaszczyźnie stosunku do pewnych zapisów układu – bądź ich braku (nie do istoty i potrzeby zawarcia go w ogóle), swoisty dualizm. „Rzeczpospolita Polska”, jak zresztą i Delegatura poparły stanowisko premiera Sikorskiego. „Biuletyn Informacyjny” i „Wiadomości Polskie” nie wystąpiły przeciwko premierowi i Wodzowi Naczelnemu, bowiem były organami rządowymi i wojskowymi, znajdującymi się w dyspozycji KG ZWZ, ale podjęły się krytycznej analizy zapisów układu, uznając za nieuzasadnioną wszelką euforię, ale też stroniąc od postawy skrajnej negacji. „Biuletyn Informacyjny” zamieścił tekst wystąpienia premiera i jego bliskich współpracowników<sup>83</sup>, a w artykule wstępnym *Układ polsko-rosyjski*<sup>84</sup> odzwierciedlił de facto treść artykułu „Rzeczpospolitej Polskiej”<sup>85</sup>. Równie zachowawcza była pierwsza reakcja prasowa redakcji „Wiadomości Polskich”. Zamieściła ona na odległej siódmej stronie pisma jedynie treść umowy, nie podejmując się jej oceny<sup>86</sup>. Nie oznaczało to za-

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> Zob. *Polska jest nieśmiertelna*, BI, 7 VIII 1941; *Pierwsze wiadomości*, BI, 7 VIII 1941.

<sup>84</sup> *Układ polsko-rosyjski*, BI, 7 VIII 1941.

<sup>85</sup> Zob. *Układ polsko-rosyjski. Podpisanie układu polsko-rosyjskiego*, RzP, 6 VIII 1941, nr 9-10.

<sup>86</sup> WP, 5 VIII 1941, nr 47.



rzucenia przez BIP KG ZWZ próby krytycznego ustosunkowania się do polsko-sowieckiego porozumienia. Dowodem na to jest kolejny numer „Biuletynu Informacyjnego”, gdzie w artykule *Układ polsko-rosyjski*<sup>87</sup> zaprezentowane zostało stanowisko Biura. Pozytywnie odnoszono się do samego faktu podpisania układu, uznając, że wobec przystąpienia ZSRR do obozu antyniemieckiego, w którym znajdowała się też Anglia, Polska nie mogła zamykać oczu na nową koniunkturę polityczną. Dlatego też, jak komentował „Biuletyn” „W interesie dalszej niezakłóconej współpracy z Anglią, zdecydowano się na zawarcie układu, pragnąc go uczynić jak najbardziej korzystnym dla sprawy Polski”<sup>88</sup>. Wśród pozytywów polsko-sowieckiego porozumienia wymieniono „wyrównanie linii politycznej z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi [...], które uregulowały już swe stosunki z Rosją”<sup>89</sup>, a także nawiązanie z Moskwą kontaktów dyplomatycznych, co miało umożliwić pomoc dla rodaków na „niehumanitarnej ziemi” oraz stworzenie podstaw do powstania polskiej armii<sup>90</sup>.

Swoistym novum na łamach centralnych organów prasowych PPP było wytknięcie pewnych braków w samej treści układu: „Kwestia granicy wschodniej według brzmienia układu pozostała otwartą. Uznając za nieważne umowy rozbiorowe z Niemcami z 1939 r. Rosja nie potwierdziła wyraźnie granicy traktatu ryskiego. I to jest najsłabszym punktem układu”<sup>91</sup>.

Ocena BIP KG ZWZ nie była do końca jednolita. Swoisty dualizm wytworzył się w ocenie układu dokonanej przez „Biuletyn Informacyjny” i „Wiadomości Polskie”. Te ostatnie były bardzo powściągliwe w swych wnioskach. Redakcja „Wiadomości Polskich” dopiero 17 sierpnia zamieściła komentarz<sup>92</sup> do lipcowego porozumienia, będącego zdaniem autora, od 1939 r. jednym „z najważniejszych posunięć politycznych polskich”<sup>93</sup>. Ustosunkowując się do poszczególnych zagadnień umowy „Wiadomości Polskie” pozytywnie odniosły się do jej pierwszego punktu, a mianowicie to, że jeden z zaborców ziem II RP uznawał istnienie suwerennej Polski. Dostrzeżono natomiast, zarówno w samym układzie, jak i w komentarzach prasy sowieckiej, brak ostatecznego rozwiązania kwestii granic. Niemniej jednak, jak czytamy w artykule: „W naszym pojęciu jest to raczej plus, a w każdym bądź razie rzecz, praktycznie dziś biorąc, obojętna. Jesteśmy w pełni zawieruchy wojennej, która wszystkie

<sup>87</sup> *Układ polsko-rosyjski*, BI, 14 VIII 1941.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> *Doraźna umowa z Rosją Sowiecką*, WP, 17 VIII 1941, nr 48; Artykuł gazety z 3 VIII 1941 roku pozbawiony był analizy wydarzenia, przedstawiał jedynie suche fakty, por. 61.

<sup>93</sup> *Doraźna umowa z Rosją Sowiecką*, WP, 17 VIII 1941, nr 48.

granice podarła i pogmatwała. Ustalenie ich teraz może bawić polityków kawiarnianych, [...] ale poważnego i trwałego znaczenia nie posiada. [...] byłoby poniżej godności szanującego się narodu wszczynać klótnie graniczne<sup>94</sup>. Owe braki, według artykułu, wypełniły gwarancje brytyjskie i amerykańskie o nie uznawaniu żadnych zmian terytorialnych państwa polskiego po sierpniu 1939 r.<sup>95</sup> Zagadnienie użycia terminu „amnestia” w protokole dodatkowym, tak jak w „Biuletynie Informacyjnym” i „Rzeczpospolitej Polskiej”, nie zostało przez „Wiadomości Polskie” poruszone<sup>96</sup>. Zdaniem „Wiadomości” układ polsko-sowiecki z 30 lipca 1941 r. był wielkim sukcesem rządu gen. Sikorskiego dającym Polsce realne i doraźne korzyści<sup>97</sup>, zwracając jednocześnie uwagę, że „nie przynosi natomiast rozstrzygnięć zasadniczych i ostatecznych<sup>98</sup>. Pod względem oceny układu „Wiadomości Polskie” (w jednym tylko artykule) były niekonsekwentne. Wpierw popierano go na całej linii, nawet w kwestiach spornych<sup>99</sup>, a następnie dostrzegano w nim brak ostatecznych rozwiązań, aby z kolei ponownie stwierdzić: „[...] układ londyński załatwia doraźnie wszystkie kwestie z Rosją w sposób korzystny i honorowy i dlatego witamy go z radością.”<sup>100</sup>. Postawa redakcji „Wiadomości Polskich” zdaje się być pośrednia, pomiędzy maksymalnie paroukładową i prorządową „Rzeczpospolitą Polską” a krytyczną oceną (co nie oznacza, że wyłącznie negatywną) „Biuletynu Informacyjnego”. Owa pośredniość to wskazanie na doraźny charakter treści porozumienia, który tym samym krytykować i oceniać winno się dopiero z pewnej perspektywy czasu<sup>101</sup>.

Krytyczna opinia BIP KG ZWZ reprezentowana przede wszystkim przez „Biuletyn Informacyjny” nie była odosobniona<sup>102</sup>. 7 sierpnia 1941 r. Centralne

<sup>94</sup> Ibidem; Nie sprecyzowanie linii granicznej w układzie – uznała za aspekt pozytywny redakcja „Nowej Polski”, która stwierdziła, że „[...] nie wiąże nas w naszych żywotnych potrzebach terytorialnych na wschodzie.”, [*Sojusz polsko-sowiecki...*], „Nowa Polska”, 19 VIII 1941, nr 7.

<sup>95</sup> Jak mało wartościowe były to gwarancje świadczy chociażby wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, A. Edena, w Izbie Gmin 30 VII 1941 r., gdzie oficjalnie w odpowiedzi na pytania posłów stwierdził: „Wymiana not, z którymi właśnie zapoznałem Izbę, nie przewiduje gwarancji granic przez Rząd Jego Królewskiej Mości” oraz „Nie ma [...] żadnego zagwarantowania granic”; cyt. za *Układ Sikorski – Majski...*, s. 45; W.T. Kowalski, op. cit., s. 207.

<sup>96</sup> Skomentowano za to umieszczenie zagadnienia zwolnienia obywateli polskich z sowieckich więzień, obozów pracy i koncentracyjnych oraz z zesłania w protokole dodatkowym, a nie we właściwym zapisie układu. Uznano ten fakt za akt utajania przez Moskwę swojej haniebnej polityki wobec Polaków w latach 1939 – 1941; *Doraźna umowa z Rosją Sowiecką*, WP, 17 VIII 1941, nr 48.

<sup>97</sup> Ibidem; *Umowa polsko-sowiecka*, WP, 31 VIII 1941, nr 49.

<sup>98</sup> *Doraźna umowa z Rosją Sowiecką*, WP, 17 VIII 1941, nr 48.

<sup>99</sup> Patrz przypis nr 94.

<sup>100</sup> *Doraźna umowa z Rosją Sowiecką*, WP, 17 VIII 1941, nr 48.

<sup>101</sup> Ibidem.

<sup>102</sup> Zob. m.in. *Akcja dyplomatyczna w sprawie granic Polski*, „Fakty na tle idei”, 21 VIII 1941, nr 2.

Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski wydało „Oświadczenie w sprawie paktu polsko-sowieckiego”<sup>103</sup>. Stwierdzano w nim, że lipcowe porozumienie wcale nie gwarantuje integralności całości ziem II RP. Akcentowano negatywne skutki użycia w protokole dodatkowym terminu „amnestia”<sup>104</sup>. Ponadto w słowach: „Wyrażane przez gen. Sikorskiego i jego najbliższych współpracowników skłonności do szukania oparcia o Rosję i ubieranie tego w frazeologię słowianofilską stanowi przejaw niebezpieczny [...]. Wszelkie próby tworzenia prądów moskalofilskich i słowianofilskich, które zawsze były pretekstem do zaborczości rosyjskiej, muszą być jak najszybciej zwalczane”<sup>105</sup>, skrytykowana została prorosyjska postawa premiera i jego najbliższych współpracowników.

Stanowisko socjalistów nie oznaczało bynajmniej całkowitego veta „Kraju” dla układu. Uzyskał on bowiem bezkrytyczne poparcie Delegata, wyrażone w depeszy do premiera z 21 sierpnia 1941 r.<sup>106</sup> oraz na łamach „Rzeczypospolitej Polskiej”. Za treścią porozumienia lipcowego opowiedziała się także znaczna, co prawda nie tak jednoznacznie i bez zastrzeżeń jak Delegat, część<sup>107</sup> – całkowicie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy oraz bez większego entuzjazmu Stronnictwo Narodowe<sup>108</sup>. Mimo opozycji w rządzie<sup>109</sup>, mimo braku zgody Prezydenta, który zagroził nawet swą dymisją<sup>110</sup>, mimo złamania konstytucji przez premiera, mimo krytycznej postawy PPS – WRN i zastrzeżeń krajowej prasy politycznej oraz „Biuletynu Informacyjnego”,

---

<sup>103</sup> *Armia Krajowa...*, s. 31-33.

<sup>104</sup> W oświadczeniu czytamy: „Samo użycie w oficjalnych enuncjacjach Sowietów terminu »amnestia« w stosunku do uwieczonych obywateli polskich, świadczy o przywłaszczeniu sobie przez Sowiety wobec obywateli polskich tytułów suwerenności i utrzymania ich nadal”; ibidem, s. 32.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>106</sup> *Układ Sikorski – Majski...*, s. 65.

<sup>107</sup> Reakcja PKP z 18 VIII 1941 r. na układ nie była do końca zgodna z linią polityczną premiera. Oceniano go pozytywnie, niemniej „z zastrzeżeniem co do punktu dotyczącego granic wschodnich i północnych”; ibidem, s. 220; *Armia Krajowa...*, s. 42-43.

<sup>108</sup> *Układ Sikorski – Majski...*, s. 66-67; Według depeszy KG ZWZ do Wodza Naczelnego z 28 VIII 1941 r. stosunek „Kraju” do lipcowego układu kształtował się następująco: „1. PPS – godzi się, lecz nadal wrogie Sowietom, przeciwne propagandzie słowianofilskiej organów Rządu, posądzonego o szukanie oparcia w Rosji. 2. Stronnictwo Narodowe – formalna aprobata, bez komentarzy, rezerwa. 3. ONR – aprobata, ale wyraźna wrogość do Rosji. 4. Demokraci – aprobują jako konieczność, zastrzeżenia co do oświeleń rządowych. 5. Stronnictwo Ludowe – początkowo zastrzeżenia, obecnie pełna aprobata. 6. Stronnictwo Pracy – aprobata. 7. Komuna – wykorzystuje do prowokowania masowych sabotaży”, ibidem; s. 241; *Armia Krajowa...*, s. 52; w depeszy tej gen. Rowecki zwracał uwagę na ujemną ocenę propagandy rządowej, szczególnie odnośnie granic oraz niepokoju „co do użycia i losów wojska”; ibidem, s. 51.

<sup>109</sup> O dymisji ministrów Sosnkowskiego, Seydy i Zaleskiego, a więc o opozycji w „polskim Londynie” wobec układu informowała prasa konspiracyjna; zob. *Układ polsko-rosyjski*, BI, 14 VIII 1941; „Polska Gazeta Codzienna pod Okupacją”, 23 VIII 1941.

<sup>110</sup> *Układ Sikorski – Majski...*, s. 49.

układ był realizowany<sup>111</sup>, a jego braki (nierozwiązana kwestia granicy wschodniej) nie zostały uzupełnione.

Po lipcowo-sierpniowym zainteresowaniu centralnej prasy konspiracyjnej układem polsko-sowieckim kolejne miesiące 1941 r. nie przyniosły już poważniejszych polemik z treścią porozumienia czy też jego ocen.

Lipcowa umowa Sikorski – Majski zmieniała położenie geopolityczne Rządu RP, a tym samym jego ekspozytur w kraju. Stanowiła ona od pierwszych dni swego obowiązywania ważny czynnik, kształtujący nie tylko politykę zagraniczną „polskiego Londynu”, ale także wewnętrzne relacje w kręgach politycznych oraz propagandowo-informacyjną akcję PPP. Niewątpliwie przystąpienie ZSRR do bloku państw antyhitlerowskich wpłynęło hamująco na szerszą, ostrzejszą krytykę układu dokonywaną na łamach prasy centralnych – kierowniczych ośrodków PPP. Mogłaby ona zostać uznana za antysowiecką, antykoalicyjną, co zawęziłoby pole działania i dyplomatycznego manewru dla polskich władz.

Na tle stosunku wobec nie tyle samej potrzeby dyplomatycznej umowy z Sowietami, co jej charakteru, treści, a właściwie braku konkretnych, jednoznacznych zapisów w sprawie granic, nie wykorzystania koniunktury międzynarodowej do dyplomatycznego wygrania innych spraw z Moskwą, w prasie polityczno-informacyjnej PPP rozpoczęła się dyskusja, której istotą była odpowiedź na pytanie: Czy układ Sikorski – Majski spełnia polskie oczekiwania w odniesieniu do sowieckiego zadośćuczynienia, które dopiero po zagwarantowaniu polskich interesów narodowych i państwowych miało być podstawą do jakiegokolwiek współdziałania? Dyskusja ta wywołała podział wśród centralnych organów prasowych – kierowniczych ośrodków PPP. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że przebiegał on wzdłuż linii Delegatura Rządu RP na Kraj – KG ZWZ. Jednak w ramach samego BIP KG ZWZ rysowała się też linia podziału na umiarkowaną, powściągliwą i oszczędną w krytyce redakcję „Wiadomości Polskich” oraz wytykający premierowi – słabe punkty (jednakże nie negujący całej istoty układu, ale pewne tylko zapisy) „Biuletyn Informacyjny”.

Cechą charakterystyczną tej toczącej się, nie tylko na łamach centralnych organów prasowych PPP, debaty o plusach i minusach układu, był fakt, że rozpoczęła się ona tak naprawdę po podpisaniu porozumienia. Wcześniejsze komentarze, odnoszące się do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej, określające polskie stanowisko wobec tegoż konfliktu oraz warunki sowieckiego zadośćuczynienia były swoistym preludem, poprzedzającym właściwą debatę.

---

<sup>111</sup> O realizacji zapisów układu informowała prasa konspiracyjna, w tym o wyznaczeniu przez Wodza Naczelnego gen. Władysława Andersa na dowódcę Armii Polskiej w ZSRR; zob. *Sprawy polskie* – [Naczelnny Wódz gen. Sikorski...], BI, 14 VIII 1941; O zorganizowaniu opieki nad Polakami w Rosji; zob. *Sprawy polskie* – [Opieka nad Polakami w Rosji...], BI, 4 IX 1941.

Charakteryzowała je pewna zgodność stanowiska sił politycznych w Londynie oraz prasowych komentarzy w „Kraju”, zgodność, która zniknęła z dniem 30 lipca 1941 r. Tym samym sierpniowe komentarze prasowe odnosiły się już do faktów dokonanych. O ile nie mogły one mieć wpływu na samą lipcową umowę, aczkolwiek merytorycznie wokół niej się koncentrowały, to były one de facto krajową polemiką, dotyczącą słuszności prorosyjskiej polityki premiera, a tym samym oblicza jego gabinetu. Debata ta, która toczyła się m.in. na łamach „Rzeczpospolitej Polskiej”, „Wiadomości Polskich” i „Biuletynu Informacyjnego” miała jeden wspólny wyznacznik, a mianowicie postrzegano układ całościowo, abstrahując od jego konkretnych zapisów, jako coś istotnego, co stwarzało podstawę formalno-prawną stosunków polsko-sowieckich. Tym samym nie było w niej głosów całkowitej negacji, co też mocno determinowało charakter prasowej debaty. Ponadto była ona jednym z elementów akcji propagandowej prowadzonej wśród polskiego społeczeństwa przez zwolenników, jak i krytyków układu.

#### ABSTRACT

Das Problem der polnisch – sowjetischen Beziehungen während des Zweiten Weltkrieges war ein interessantes Thema nicht nur für die beiden beteiligten Seiten, sondern auch für die anderen verbündeten Staaten. Einen besonderen Charakter hatte es nach dem deutschen Angriff gegen die Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken und nach dem Eintritt von Sowjets in die antideutsche Koalition. Aufgrund dessen mussten möglichst schnell die Beziehungen zwischen „polnischem London” und Moskau neu gestaltet werden, was besondere Bedeutung für das antideutsche Lager hatte.

Der am 30. Juli 1941 in London (im Gebäude von Foreign Office) von General Władysław Sikorski (polnische Seite) und dem sowjetischen Botschafter in London Iwan Majski unterzeichnete „Vertrag zwischen der Regierung von der UdSSR und der Regierung Polens” wurde, wegen seiner großer Rolle und aufgrund dessen, wie er die Schicksale von Millionen Polen und polnischen Ostgrenzgebieten beeinflusst hat, zur Quelle von Analysen und Kommentaren in der Presse des unterdrückten Landes. In den Spalten der wichtigsten Presseorganen von polnischem Untergrundstaat d.h. im „Informationsbulletin” und in „Polnischen Nachrichten”, herausgegeben von Büro für Information und Propaganda bei der Hauptkommende des Kampfhandlungsverbandes sowie von Organ der Regierungsvertretung für den Staat – Republik Polens, hat man über Vor- und Nachteile dieses Vertrages debattiert. Das war nicht nur Anteil des Staates an den Diskussionen unter Leitung der polnischen Außenpolitik, vor allem aber der östlichen, sondern auch die Note, die man den polnischen politischen und militärischen Behörden im Exil gegeben hat, und zwar im Kontext eines so schwierigen Problems wie polnisch – sowjetische Beziehungen.

Der vorliegende Artikel ist ein Versuch, die Reaktion der Regierungsvertretung für den Staat – Republik Polens auf die Juliereignisse in dem „polnischen London” zu analysieren. Er zeigt auch das Verhältnis der polnischen Bevölkerung in dem unterdrückten Staat, und vor allem das Verhältnis des polnischen Untergrundstaates zu Sowjets, sowie auch zu der russischfreundlichen Politik von General Władysław Sikorski. In dem Artikel versucht man auch, die Frage nach der Einheit der zentralen Organen der Regierungsvertretung für den Staat – Republik Polens und dem, wie die inländischen politischen Konflikte und Zuneigungen in dem „polnischen London” sie beeinflusst haben, zu beantworten.



*Zdzisław Biegański*

Akademia Pedagogiczna w Bydgoszczy  
UWM w Olsztynie

## KARA ŚMIERCI W ORZECZNICTWIE SPECJALNYCH SĄDÓW KARNYCH W POLSCE (1944 – 1946)

Liczba i rozmiary zbrodni popełnionych w Polsce lub też przeciwko interesom Polski podczas drugiej wojny światowej sprawiły, że przez wiele lat, praktycznie do dziś, sprawy o przestępstwa wojenne stanowiły jeden z najważniejszych i przyciągających powszechną uwagę problemów. Równocześnie postulat surowego ukarania przestępców wojennych był szczególnie silny i powszechny. Oczekiwania takie wynikały m.in. z ogromnych strat ludnościowych, spowodowanych przez stosowanie zbrodniczej polityki przez Niemcy i ZSRR. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców Polska poniosła największe straty demograficzne spośród wszystkich państw uczestniczących w drugiej wojnie światowej, a wśród zabitych zdecydowanie przeważały osoby cywilne, ofiary zbrodniczej polityki Niemiec i ZSRR<sup>1</sup>. Właśnie w Polsce liczba procesów, będących jednak rozliczeniem tylko okupacji niemieckiej, w zestawieniu z pozostałymi krajami dotkniętymi okupacją i wojną, należy do największych<sup>2</sup>. W latach 1944 – 1969 za przestępstwa okupacyjne skazano ogółem 17 845 osób, w tym ponad 1500 na karę śmierci. Wśród nich było 5432 Niemców, natomiast pozostali w liczbie 12 413, to Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i inni<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Straty ludnościowe Polski szacuje się na około 5 800 000 osób, z których tylko 320 000 przypada na siły zbrojne, podczas gdy, na przykład, Brytyjska Wspólnota Narodów straciła 467 000 osób, w tym 94 000 stanowiły osoby cywilne. Zob. A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 457.

<sup>2</sup> Do porównania skali opisywanego zjawiska może posłużyć liczba skazanych w niektórych państwach, np. w Holandii skazano 204 osoby, w tym 16 na karę śmierci, a w Belgii 75 osób, w tym 10 na śmierć. Zob. A. Ruckerl, *Ściganie zbrodni hitlerowskich 1945 – 1978*, Warszawa 1980, s. 82.

<sup>3</sup> *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, pod red. Cz. Pilichowskiego, Warszawa 1980, s. 73.

Jedynie sądy radzieckie charakteryzowały się większą surowością i liczbą orzeczeń w sprawach przeciwko przestępcom wojennym. We wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec skazano około 22 000 zbrodniarzy, w tym 806 na karę śmierci (wykonano 486 wyroków)<sup>4</sup>. Sądy Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego do 1974 r. skazały 6358 osób, w tym 12 osób na karę śmierci i 98 na dożywotni pobyt w więzieniu. Sądy Niemieckiej Republiki Demokratycznej w tym czasie ukarały 12 844 zbrodniarzy, natomiast w Austrii skazano 13 624 osób, w tym 43 osobom wymierzono karę śmierci. Ogółem za zbrodnie z lat wojny skazano około 68 000 Niemców<sup>5</sup>.

Większość państw uczestniczących w wojnie rozprawiła się też z rodzimymi kolaborantami. W rozliczeniu tego zjawiska, mierząc je liczbą wyroków i wymiarem kary, przodowały ZSRR, Francja (m.in. skazanie na śmierć marszałka Philippa Petaina i b. premiera Pierre Laval), Bułgaria i Polska. Na ziemiach okupowanych przez III Rzeszę nie doszło do powstania polskiego rządu kolaboracyjnego, ponieważ okupant nie widział potrzeby tworzenia takiego rządu. Kolaboracja miała ograniczony zasięg. Czesław Łuczak ocenia, że z Niemcami współpracowało około 17 000 członków ruchu oporu, tzn. 3% ich ogólnego stanu liczebnego, co stanowiło jeden z najniższych wskaźników kolaboracji z okupantem spośród podziemnych organizacji istniejących we wszystkich państwach okupowanych<sup>6</sup>. Okupant rekrutował swoich konfidentów w Polsce głównie za pomocą metody szantażu, grożąc im lub członkom najbliższej rodziny śmiercią, rzadziej korzystał z osób kierujących się chęcią osiągnięcia korzyści materialnych i politycznych.

Ukaranie przestępców, zdrajców i zbrodniarzy niemieckich przewidywały władze polskie, zarówno związane z rządem emigracyjnym, jak i z ZSRR. W okresie okupacji zorganizowano sprawnie działający wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego, który miał zająć się sądzeniem agentów, konfidentów, dezertów, szabrowników i bandytów. Już 16 kwietnia 1940 r. Komitet Ministrów dla Spraw Kraju powołał Sądy Kapturowe jako specjalne sądy karne przy komendantach obszarów i okręgów ZWZ oraz przy Delegatu-

---

<sup>4</sup> W radzieckiej strefie okupacyjnej sądy te skazały ponad 17 000 osób, przed sądami amerykańskimi postawiono 1061 przestępców wojennych, skazano 885 z nich, w tym 324 na karę śmierci, sądy angielskie orzekły 1085 wyroków skazujących, w tym 240 wyroków śmierci, natomiast sądy francuskie skazały 2107 osób, w tym 104 na karę śmierci. 200 osób skazały ponadto Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze i amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Zob. *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich 1944–1974*, oprac. Cz. Pilichowski, Warszawa 1975, s. 161-164; W. Szulc, *Z problematyki ścigania i karania zbrodniarzy hitlerowskich*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, 1973, nr 1, s. 60; Cz. Pilichowski, *Referat sprawozdawczy*, [w:] *Zachować pamięć*, Warszawa 1984, s. 30.

<sup>5</sup> Zob. *Badanie i ściganie...*, s. 142, 162-174.

<sup>6</sup> Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 390-391.



rach Okręgowych. Od lutego 1942 r. działały Wojskowe Sądy Specjalne przy Dowódcy Armii Krajowej oraz Wojskowe Sądy Specjalne przy Komendantach Okręgów. W grudniu 1942 r. utworzono z kolei Cywilne Sądy Specjalne, orzekające w sprawach osób dopuszczających się ciężkich przestępstw przeciwko interesom Podziemnego Państwa Polskiego i obywatelom polskim. Zgodnie z rozkazem nr 65 Dowódcy AK „zładzenie obywatela Rzeczypospolitej mogło nastąpić wyłącznie na mocy legalnego wyroku sądowego”. Dopuszczano jedyne odstępstwo od tej zasady w przypadku likwidacji rewolucyjnej<sup>7</sup>. Ze względu na szczególne warunki okupacji polskie sądy specjalne najczęściej stosowały dwójakiego rodzaju orzeczenia: kara śmierci lub uniewinnienie. Własne sądy miały ponadto Narodowe Siły Zbrojne. Sądownictwo specjalne działało w czasie Powstania Warszawskiego. Orzeczono wówczas ponad 50 wyroków śmierci, z których wykonano 35. Powoływaniu sądów specjalnych towarzyszyło wydanie odpowiednich kodeksów zawierających przepisy prawa materialnego, określających rodzaje zbrodni, wymagających surowego ukarania. 30 marca 1943 r. ukazał się dekret Prezydenta RP o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne, ustalający przestępstwa zagrożone karą śmierci albo dożywotniego więzienia. Dokument ten wyprzedzał późniejsze ustalenia międzynarodowe dotyczące karania przestępców hitlerowskich<sup>8</sup>. Według niepełnej statystyki polskie sądy specjalne w czasie okupacji rozpatrzyły około 5000 spraw, wydały 3000 – 3500 wyroków śmierci, z których wykonano 2500<sup>9</sup>.

Problem ukarania przestępstw okupacyjnych należał do głównych priorytetów władz powstałego w rezultacie drugiej wojny światowej, uzależnionego od ZSRR, państwa polskiego. Zapowiedź karania przestępców wojennych i obywateli polskich współpracujących z okupantem znalazła się w pierwszych enuncjacjach programowych nowych władz. Krajowa Rada Narodowa już w lutym 1944 r. zapowiedziała, iż „żaden niemiecki zbrodniarz wojenny, żaden zdrajca narodu nie może ująć kary”<sup>10</sup>. W nowej rzeczywistości komunistki przystąpili też do tworzenia regulacji prawnych, aby skutecznie rozliczać skutki wojny i okupacji. Równocześnie postanowili przystosować prawo karne i funkcjonowanie sądów do swoich potrzeb, do realizacji politycznych i gospodarczych celów w okresie budowy podstaw nowego ustroju. Prawo nowego

<sup>7</sup> S. Gondek, *Polska karząca 1939 – 1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 41-42.

<sup>8</sup> S. Jankiewicz, *Przygotowania rządu RP w latach II wojny światowej do procesu zbrodniarzy hitlerowskich. Dekret prezydenta Rzeczypospolitej o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, Biuletyn GKBZpNP – IPN, t. XL, Warszawa 1997 – 1998, s. 44-56.

<sup>9</sup> S. Gondek, *Polska karząca...*, s. 47 i 114. Zob. też P. M. Lisiewicz, *W imieniu Polski Podziemnej*, Warszawa 1988.

<sup>10</sup> Zob. J. Sawicki, T. Cyprian, *Prawo polskie w walce z hitleryzmem i kolaboracją*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1946, nr 11-12.

typu, traktowane jako narzędzie zabezpieczenia interesów rządzących, szybko odcięto od uniwersalnych zasad prawnych. Jego podstawowymi cechami była etatyzacja, czyli podporządkowanie organom państwa, represyjność, instrumentalizm, nieścisłość reguł, dążenie do szerokiej penalizacji przejawów życia politycznego i społeczno-gospodarczego<sup>11</sup>.

Konstruowanie nowych przepisów prawa karnego rozpoczęto za pomocą dekretów PKWN z końca sierpnia i września 1944 r.<sup>12</sup> Pierwszy z nich był realizacją powszechnie oczekiwanego postulatu wymierzenia sprawiedliwości w stosunku do osób odpowiedzialnych za zbrodnie z lat wojny i okupacji. W jakiejś mierze miał on też znaczenie propagandowe, gdyż władza mogła zamanifestować swoją obronę polskości. Odpowiedzialność za zbrodnie wojenne ujęto w dekrecie z 31 sierpnia 1944 r. *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego*<sup>13</sup>. Z dekretem tym łączył się kolejny, z 12 września 1944 r. *O specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich*<sup>14</sup>. 4 listopada 1944 r. PKWN przyjął dekret *O środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu*<sup>15</sup>. Z kolei 28 lutego 1945 r. przyjęto dekret *O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów*, zmieniony następnie na posiedzeniu KRN w dniu 6 maja 1945 r.<sup>16</sup> Do odpowiedzialności karnej mieli być pociągnięci także ci obywatele polscy, którzy zgłosili przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej. Kwestie tę regulował dekret z 28 czerwca 1945 r.<sup>17</sup>

Dekret z 31 sierpnia 1944 r., zwany potocznie dekretem sierpniowym, był tym aktem prawnym, który przewidywał stosowanie drakońskich sankcji

---

<sup>11</sup> A. Bosiacki, *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce 1944 – 1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944 – 1956*, pod red. W. Kuleszy i A. Rzeplińskiego, Warszawa 2000, s. 40 i n.; A. Rzepliński, *Przystosowanie ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce w latach 1944 – 1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów...*, s. 9-39.

<sup>12</sup> Na temat genezy wojskowego prawa karnego PRL zob. A. Lityński, *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, Problemy Prawa Karnego, t. XXI, pod red. K. Marszała, Katowice 1995.

<sup>13</sup> DzU RP z dnia 13 IX 1944 r., nr 4, poz. 16. Zob. A. Lityński, *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, praca zbior. pod red. A. Ajnenkiela, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 125-136.

<sup>14</sup> DzU RP 1944, nr 4, poz. 21. Zob. Cz. Pilichowski, *Sprawa ścigania zbrodni hitlerowskich w Polsce Ludowej*, [w:] *Państwo, prawo i prawnicy w służbie socjalistycznego narodu polskiego*. Materiały z sesji z okazji 35-lecia PRL Warszawa 13-15 września 1979, red. A. Łopatka i A. Schlemik, Warszawa 1979.

<sup>15</sup> DzU RP 1944, nr 11, poz. 54.

<sup>16</sup> DzU RP 1945, nr 7, poz. 30 i nr 17, poz. 96. Szczegółowe omówienie wspomnianych dekretów zob. A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944 – 1956*, Wrocław 2002, s. 33 i n.

<sup>17</sup> DzU RP 1945, nr 41, poz. 237 z późniejszymi zmianami.

karnych. Na cztery zapisane w tym dekrete przepisy w trzech przypadkach można było orzec karę śmierci. Do skazywania na najwyższy wymiar kary wykorzystywano z reguły artykuł pierwszy<sup>18</sup>. Dekret przewidywał stosowanie sankcji bezwzględnie określonej w tym artykule: kary śmierci wobec osób, które brały udział w dokonywaniu zabójstw osób, należących do ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych (art. 1 pkt 1). Podobnie karano za wskazanie lub ujęcie osoby należącej do kategorii prześladowanej lub ściganej przez władze okupacyjne, jeżeli było to spowodowane względami natury politycznej, narodowościowej, wyznaniowej lub rasowej. Surowej ocenie podlegały także donosicielstwo do władz okupacyjnych oraz inne formy współpracy z nimi. Szeroko interpretowano pojęcie „udziału w dokonywaniu zabójstw”, które zawierało m.in. podżeganie i pomocnictwo, udział w akcjach policyjnych i sądach niemieckich (świadczenie na niekorzyść Polaków). W takim przypadku karę śmierci stosowano obligatoryjnie<sup>19</sup>. Wiele zapisów umożliwiało swobodną interpretację i dowolne niemal oskarżanie „osób idących na rękę władzy okupacyjnej”<sup>20</sup>. Dostrzec można, że dyspozycje ukierunkowane na zwalczanie przestępstw z lat wojny i okupacji były tak skonstruowane, aby objąć swym zasięgiem jak największą liczbę osób. W ówczesnej praktyce orzeczniczej określono trzy typy przestępców wojennych, których należało w bezwzględny sposób ustalić i ukarać. Byli to przede wszystkim Niemcy, odpowiedzialni za zbrodnie, znęcanie się, wymuszanie świadczeń, albo w inny sposób biorący udział w działaniach na szkodę państwa i obywateli polskich; sankcje karne mieli także ponieść tzw. zdrajcy czynni, tzn. ci obywatele polscy, którzy bezpośrednio współpracowali z Niemcami w prześladowaniu ludności polskiej; wreszcie tzw. zdrajcy bierni, tzn. Polacy, którzy w inny sposób wspierali Niemców, wyrzekli się polskości i byli z tego tytułu uprzywilejowani<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Wspomniany artykuł brzmiał: „Kto idąc na rękę władzy okupacyjnej a) brał lub bierze udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej lub jeńców wojennych, w znęcaniu się nad nimi, przyczynił się do ich prześladowania b) działań lub działa na szkodę poszukiwanych albo prześladowanych przez władzę okupacyjną z jakichkolwiek przyczyn (z wyłączeniem ścigania za przestępstwa pospolite) przez skazanie, ujęcie lub wywołanie podlega karze śmierci”. Zob. J. Sawicki, B. Walawski, *Zbiór przepisów specjalnych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu z komentarzem*, Warszawa 1945.

<sup>19</sup> A. Lityński, *Podstawy prawa terroru. O niektórych zmianach w prawie karnym pierwszej dekady Polski ludowej*, [w:] *Z dziejów sądów i prawa*, Katowice 1992, s. 116 i n.

<sup>20</sup> Później zastąpiono zwrotem: „kto idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzony”. Zmiana ta, jak przypuszcza Adam Lityński – autor licznych publikacji na temat prawa karnego okresu stalinowskiego, była celowa. Chodziło o uniknięcie jakichkolwiek możliwości odniesienia pierwotnego zwrotu do faktu niewątpliwej okupacji połowy terytorium państwa polskiego przez ZSRR po 17 września 1939 r.

<sup>21</sup> R. Lessel, *Zdrajcy przed sądem. Sądownictwo specjalne w Polsce*, Warszawa 1945, s. 8-9.

Często przyczynę skazania na najwyższy wymiar kary, chociaż z reguły samoistnie niewystarczającą, stanowiło oskarżenie o udział w organizacji przestępczej (art. 4). Dekret ustanawiał odpowiedzialność karną nawet za sam udział „w organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”. Za takie organizacje przestępcze, zgodnie z treścią noweli z 10 grudnia 1946 r., dostosowującej wykładnię przepisów do wyroku norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, uważano NSDAP (National Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei), Gestapo, SS (Schutzstaffeln), SD (Sicherheitsdienst)<sup>22</sup>. Na podstawie artykułu czwartego dekretu w brzmieniu nadanym nowelą z 10 grudnia 1946 r. (DzU RP, nr 69, poz. 366) można było orzec karę śmierci za przynależność do jednej z wymienionych organizacji. Jednocześnie starano się upowszechnić praktykę umożliwiającą szersze i uznaniowe traktowanie przynależności do niemieckich organizacji przestępczych, sugerując sędziom ocenę charakteru poszczególnych organizacji<sup>23</sup>. W powojennym orzecznictwie polskim częste były przypadki skazania przez sąd na karę długoletniego więzienia (sporadycznie nawet na karę śmierci) za przynależność podsądnych do organizacji takich, jak Selbstschutz i S.A. (Sturmabteilungen der NSDAP)<sup>24</sup>. Dopiero w 1947 r. Sąd Najwyższy uznał, że przynależność do NSDAP nie podlegała karze z wyłączeniem stanowisk kierowniczych.

Dekret sierpniowy był następnie kilkakrotnie nowelizowany. W wyniku przeprowadzonych zmian usunięto wiele wad, złagodzone niektóre zapisy (zwłaszcza dotyczące wyłączenia spod bezwzględnie określonej sankcji w postaci kary śmierci niektórych rodzajów działań), wprowadzono postanowienia wynikające z orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w rezolucji z grudnia 1946 r. uznało tzw. zasady norymberskie (statut MTW, wyrok procesu w sprawie głównych zbrodniarzy wojennych z 1 października 1946 r. i wyroki procesów pochodnych) za podstawę kształtowania się prawa międzynarodowego w prawie ścigania przestępców wojennych<sup>25</sup>. Dwie pierwsze nowelizacje dekretu sierpniowego z 1944 r. spowodowały konieczność wydania ujednoczonego jego tekstu<sup>26</sup>. Zgodnie z tym dekretem, z dnia

<sup>22</sup> DzU RP 1946, nr 69, poz. 376.

<sup>23</sup> Do oceny charakteru organizacji sądy powoływały ekspertów, którymi byli zwykle prezesi Polskiego Związku Zachodniego.

<sup>24</sup> Polski ustawodawca upoważnił sądy polskie do uznania za przestępczą każdą inną organizację lub grupę, która miała na celu zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości. Zob. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1947, nr 4, s. 41.

<sup>25</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady norymberskie 1945 – 1955*, Warszawa 1956, s. 350 i n.; L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 138-139.

<sup>26</sup> DzU RP 1946, nr 69, poz. 376.

10 grudnia 1946 r., wprowadzono zasadę, że dekret sierpniowy z 1944 r. stosuje się również wobec osób podlegających właściwości sądów wojskowych.

W powojennych realiach przepisy dekretu PKWN z 1944 r. stały się szybko wygodnym narzędziem rozprawy nie tylko z przestępcami wojennymi. W latach stalinizmu w Polsce na podstawie przepisów dekretu sierpniowego oskarżano i skazywano żołnierzy AK oraz działaczy politycznych podziemia, w tym wielu bohaterów walki o niepodległą Polskę. Skazywano ich, co należy podkreślić, posługując się tymi samymi przepisami prawa, które służyć miały do karania zbrodniarzy hitlerowskich. Wyroki miały dowodzić tezy o współdziałaniu z faszystami członków konspiracji antykomunistycznej, podporządkowanych ośrodkowi dyspozycji w Londynie. Chciano zohydzić w ten sposób rolę instytucji i organizacji podziemnych, związanych z rządem polskim na wychodźstwie. Żołnierzy podziemia traktowano jako zdrajców narodu i kolaborantów, współdziałających z okupantem niemieckim lub pomagających mu. Wielu akowców po aresztowaniu przetrzymywano w celach ze zbrodniarzami hitlerowskimi i volksdeutschami. Wystarczy przypomnieć też, że na podstawie tych przepisów skazano np. jednego z najdzielniejszych przywódców AK, szefa Kedywu Komendy Głównej AK, gen. Augusta Fieldorfa – „Nila”<sup>27</sup>. Nie uwzględniając złożoności realiów okupacji niemieckiej pociągano do odpowiedzialności karnej wielu Polaków, szczególnie związanych z ruchem oporu i przedwojenną administracją państwową i samorządową, którzy np. na kresach wschodnich byli uczestnikami walk z radzieckimi partyzantami, albo pod okupacją niemiecką zostali wpisani na niemieckie listy narodowościowe<sup>28</sup>.

Specyficznymi regulacjami prawnymi były kilkakrotnie wydane dekrety o amnestii. Pierwsze ustawy amnestyjne, z 1945 i 1947 r., wykluczały możliwość stosowania zawartych w nich przepisów w odniesieniu do przestępstw określonych w dekrete sierpniowym z 1944 r. Dopiero w ustawie z 22 lipca 1952 r. zobowiązano sądy do łagodniejszej oceny przestępstw ujętych w art. 2 i 3 dekretu, np. zamiast kary śmierci miano wymierzać karę 15 lat więzienia. Najdalej poszły regulacje zawarte w ustawie amnestyjnej z 27 kwietnia 1956 r. Postanowiono w niej o umorzeniu wszystkich postępowań

<sup>27</sup> Zob. S. Marat, J. Snopkiewicz, *Zbrodnia. Sprawa generała Fieldorfa-Nila*, Warszawa 1989.

<sup>28</sup> W końcu 1945 r. Sąd Grodzki w Łabiszynie skazał np. na 3 lata odosobnienia i przepadek całego mienia 78-letniego, wielce zasłużonego przedwojennego burmistrza tego miasta Wacława Feigla. W czasie wojny, będąc bez środków do życia, wyrzucony z domu, został wpisany do III grupy niemieckiej listy narodowościowej. Wielu mieszkańców Łabiszyna podpisało wnioski do Bieruta o ułaskawienie swojego burmistrza, podkreślając, że w czasie wojny nikomu nie zaszkodził, natomiast pomógł wielu współobywatelom. Opiniujący dla Prezydenta, dr Bolesław Walawski, wspierając iście stalinowski sposób rozumowania, napisał: „Z uwagi na to, że przed wojną był burmistrzem długoletnim, że otrzymał cały szereg odznaczeń od władz polskich, przeto jego obowiązkiem moralnym było wytrwanie przy swojej narodowości do końca” – AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 163, k. 25-28.

w odniesieniu do przestępstw określonych w dekreście sierpniowym, z wyjątkiem zbrodni ściganych z artykułu 1 § 1<sup>29</sup>. Ustawa ta darowała kary za przestępstwa popełnione przed 15 kwietnia 1956 r., za które zostały orzeczone kary do 5 lat więzienia, o połowę skróciła kary od 5 do 10 lat więzienia, o jedną trzecią kary powyżej 10 lat. Karę śmierci amnestia zamieniała na karę 15 lat więzienia, a karę dożywotniego więzienia na 12 lat. W rezultacie amnestia umożliwiła masowe opuszczenie więzień przez osoby skazane na wysokie kary w latach powojennych. Jeszcze wcześniej, gdyż w lipcu 1950 r., wydano ustawę o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej.

W okresie wprowadzania specjalnego prawa, służącego do rozliczenia przestępczości wojennej i okupacyjnej, zajęto się też powołaniem instytucji, której działalność polegałaby na gromadzeniu możliwie kompletnego materiału dowodowego. Rolę taką miały pełnić Główna i Okręgowe Komisje Badania Zbrodni Niemieckich, powołane dekretem KRN z 10 listopada 1945 r.<sup>30</sup> W latach 1946 – 1949 w Polsce działało ogółem 13 Komisji Okręgowych. Organy Komisji upoważniono do przeprowadzania dochodzeń i przesłuchiwanie świadków z zastosowaniem przepisów kodeksu postępowania sądowego.

Dekretem PKWN z 12 września 1944 r. utworzono przy sądach apelacyjnych Specjalne Sądy Karne w liczbie trzech<sup>31</sup>, a następnie ośmiu (Gdańsk, Toruń, Wrocław, Poznań, Lublin, Katowice, Kraków z Wydziałem Zamiejscowym w Rzeszowie, Łódź z Wydziałami Zamiejscowymi w Warszawie i Białymstoku)<sup>32</sup>. Przy sądach tych powstały specjalne prokuratury. Specjalne Sądy Karne miały ferować wyroki, które byłyby zadośćuczynieniem dla milionów Polaków, których dotknęły niemieckie zbrodnie i represje z lat wojny i okupacji. Zasięg terytorialny poszczególnych sądów specjalnych zasadniczo pokrywał się z granicami zakreślonymi dla poszczególnych sądów apelacyjnych. Największy obszar podporządkowano Sądowi Specjalnemu Karnemu w Łodzi, którego sesje wyjazdowe odbywały się od Suwałk na północy kraju aż po Częstochowę na południu.

<sup>29</sup> DzU PRL, 1956, nr 11, poz. 57.

<sup>30</sup> DzU RP 1945, nr 51, poz. 293.

<sup>31</sup> Do 1 stycznia 1945 r. działało w Polsce już około 100 sądów, w tym trzy sądy apelacyjne: w Lublinie, Warszawie z siedzibą tymczasową w Siedlcach i Krakowie z siedzibą tymczasową w Rzeszowie. Przy wymienionych sądach apelacyjnych powstały pierwsze specjalne sądy karne.

<sup>32</sup> Dekret „o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich”, DzU RP 1944, nr 4, poz. 21. Sąd Specjalny Karny w Rzeszowie w 1945 r. funkcjonował samodzielnie przy apelacji rzeszowskiej. Z kolei Wydziały Zamiejscowe w Warszawie i Białymstoku Specjalnego Sądu Karnego dla Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi utworzono na początku 1946 r.

Sądy specjalne w założeniu powołano jako instytucje pociągające do odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełnione w czasie określonym przez dekret sierpniowy (w pierwotnej redakcji: „w czasie po 31 sierpnia 1939 r.”, po nowelizacji dekretu w grudniu 1946 r. ustalono, że jego przepisy stosuje się do czynów popełnionych w czasie od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r.). Działalność tych sądów miała zaspokajać naturalną potrzebę większej części społeczeństwa polskiego, żądającej wymierzenia sprawiedliwości wobec zbrodniarzy niemieckich i ich pomocników, natomiast nie chodziło w tym przypadku o kierowanie się w orzecznictwie karą jako środkiem wychowawczym. Dlatego też, oprócz przyjęcia drastycznej represyjności przepisów dekretu sierpniowego, zastosowano nadzwyczajne rozwiązania w zakresie organizacji działalności sądów specjalnych. Procedura postępowania tych sądów została znacznie zmieniona: obowiązywała jednoinstancyjność, oskarżenie nie wymagało uzasadnienia, nie przewidywano prowadzenia śledztwa, a jedynie dochodzenie, wyroki ogłaszano natychmiast po naradzie, były one ostateczne i prawomocne (nie podlegały zaskarżeniu), areszt był obligatoryjny. Wprowadzono skrócone terminy procesowe: prokurator powinien w ciągu 14 dni po zamknięciu czynności śledczych przez UB sporządzić akt oskarżenia, a termin rozprawy głównej należało wyznaczyć w ciągu 48 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia, przewidywano szerokie dopuszczenie dowodów pośrednich, a także możliwość zaocznego rozpatrywania sprawy. Uzasadniając przyjęte nadzwyczajne rozwiązania Jan Sawicki, znany ówczesny sędzia i publicysta pisał: „Ustrój i procedura Sądów Specjalnych stanowią wypadkową emocjonalnych potrzeb chwili i nowych tendencji demokratycznego sądownictwa”<sup>33</sup>. Nadzwyczajnie surowe przepisy tłumaczono też koniecznością objęcia procesu karania zbrodniarzy niemieckich kontrolą, by uniknąć samosądów ze strony społeczeństwa polskiego. Skazany na śmierć mógł wnosić o zastosowanie prawa łaski do prezydenta KRN<sup>34</sup>. Namiastkę drugiej instancji wprowadzono z chwilą powstania w styczniu 1946 r. Najwyższego Trybunału Narodowego. Pierwszy Prokurator NTN miał prawo zakładać kasację od wyroków sądów specjalnych. Sądy te orzekały w składach sędzia i 2 ławników, wyznaczonych przez Prezydium KRN spośród kandydatów przedstawionych przez wojewódzkie rady narodowe, właściwe ze względu na

<sup>33</sup> J. Sawicki, *O prawie sądów specjalnych*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce*, Warszawa 1945, s. 60.

<sup>34</sup> I w tym przypadku obowiązywały skrócone terminy rozpatrywania poszczególnych wniosków. Według wytycznych prawnika B. Bieruta – B. Walawskiego – akta powinny być dostarczane w ciągu 48 godzin od momentu wpływu tych akt do Biura Prezydyjnego KRN z odpowiednimi wnioskami Ministerstwa Sprawiedliwości. Zwrot akt z decyzją prezydenta KRN miał nastąpić w ciągu następujących 48 godzin – AAN, KRN, sygn. 152, Specjalne Sądy Karne, k. 14.

siedzibę sądów. Sędziom sądów specjalnych nadano rangę równą sędziom sądów apelacyjnych<sup>35</sup>.

W literaturze przedmiotu podkreśla się zwłaszcza niski poziom wykształcenia kadr sądowych. Państwo potrzebowało dyspozycyjnych sędziów, a takich znajdowano w wyniku przyspieszonego awansu. W początkowym okresie wprowadzania nowej władzy zaczęto przełamywać bariery związane z przepisami polskiego prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r., które nakładały na sędziów wysokie wymagania zawodowe, m.in. stanowiska sędziowskie mogli zajmować wyłącznie absolwenci wydziałów prawa po odbyciu aplikacji sędziowskiej i zdaniu odpowiedniego egzaminu. Formalnie sędzią mogła być jedynie osoba posiadająca wykształcenie prawnicze. W sądownictwie wojskowym dochodziło do tego jeszcze uzyskanie stopnia oficerskiego. W pierwszych latach powojennych odczuwalny był niedobór sędziów, spowodowany stratami wojennymi. W tej sytuacji nowe władze zmuszone były zabiegać o zatrudnienie wszystkich ocalałych pracowników przedwojennego resortu sprawiedliwości. Jeszcze w końcu 1946 r. stanowili oni ogromną większość sędziów i prokuratorów w służbie. Braki kadrowe spowodowały nawet wydanie specjalnego dekretu zakładającego rejestrację i przymusowe zatrudnienie we władzach wymiaru sprawiedliwości osób, mających kwalifikacje sędziowskie. 22 stycznia 1946 r. wydano dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz wpisywaniu na listę adwokatów. Na jego mocy możliwość sądenia uzyskiwały osoby znane ze swej działalności społecznej czy politycznej, wykazujące dostateczną znajomość prawa, ale niemające wykształcenia prawniczego. Osoby te były niezbędne doraźnie w związku z podjęciem w tym samym czasie decyzji o powołaniu 14 wojskowych sądów rejonowych, na których miał spoczywać główny ciężar orzecznictwa w sprawach cywilów i pracowników służb bezpieczeństwa oskarżanych o przestępstwa polityczne<sup>36</sup>.

Dużą rolę w działalności sądów powojennych – według intencji ustawodawców – miało pełnić szerokie dopuszczenie do orzecznictwa tzw. czynnika obywatelskiego<sup>37</sup>. Instytucję sądów ławniczych przewidziano również w Specjalnych Sądach Karnych, a po ich zniesieniu – także w sądownictwie powszech-

---

<sup>35</sup> A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944 – 1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972, s. 24.

<sup>36</sup> P. Kładoczny, *Kształcenie prawnika w Polsce w latach 1944 – 1956*, [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, pod red. G. Rejman, Warszawa 1999, „*Studia Iuridica*”, t. 35, s. 89-114; Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945 – 1956*, Bydgoszcz 2004, s. 132-140.

<sup>37</sup> Zob. A. Pyszkowski, *Bilans działalności sądów specjalnych*, „*Demokratyczny Przegląd Prawniczy*”, 1946, nr 11-12, s. 37.



nym. Owi ławnicy nie potrzebowali spełniać wymogów stawianych ustawowo sędziom. Jednak nie chodziło bynajmniej o ludzi przypadkowych. KRN wielokrotnie instruowała, aby prezydya wojewódzkich rad narodowych zwracały uwagę na staranny dobór kandydatów na ławników, co miało zabezpieczyć sądy przed „nieuzasadnioną łagodnością”. Polecono dobierać ludzi o odpowiednich poglądach politycznych<sup>38</sup>. Formalnie ławnicy posiadali równe prawa z sędziami; nie mogli jedynie przewodniczyć rozprawie<sup>39</sup>.

Jak wspomniano, ławnicy mieli brać udział w sprawach zbrodniarzy hitlerowskich rozpatrywanych przez Specjalne Sądy Karne. Listę ławników do tych sądów ustalało Prezydium Krajowej Rady Narodowej spośród kandydatów przedstawionych przez wojewódzkie rady narodowe. Ławnikami mogły być osoby, które „brały lub biorą czynny udział, bądź w walce zbrojnej z okupantem, bądź w cywilnej akcji samoobrony i oporu, włączając w to akcje propagandowe, bądź też w akcji odbudowy państwowości polskiej w zakresie politycznym, społecznym, gospodarczym lub kulturalnym, o ile ukończyły 21 lat życia”<sup>40</sup>. Wykluczano osoby, na których spoczywał zarzut współpracy z okupantem niemieckim, a także osoby obciążone „udziałem w walce bratobójczej z niepodległościowymi organizacjami demokratycznymi”. Wicedyrektor wydziału prawnego Biura Prezydialnego KRN, Kazimierz Biskupski, w piśmie do Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 4 czerwca 1946 r. nalegał na staranny dobór ławników. „Ich wyrobienie społeczne i polityczne – pisał – posiada pierwszorzędne znaczenie”<sup>41</sup>. W okresie działalności sądownictwa specjalnego podjęto starania mające znacznie powiększyć liczbę ławników w terenie, gdyż powstawały trudności z zapewnieniem udziału w rozprawach wyjazdowych<sup>42</sup>.

W sądownictwie specjalnym wyjątkową rolę pełnił Najwyższy Trybunał Narodowy, ustanowiony 22 stycznia 1946 r. NTN został powołany w celu osądzenia przestępców, którzy zgodnie z deklaracją moskiewską z 30 października 1943 r. trzech mocarstw sprzymierzonych: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR o odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, ustaleniami z Jałty i Poczdamu, porozumieniem londyńskim z 8 sierpnia 1945 r. oraz ustawą Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 grudnia 1945 r. w sprawie

---

<sup>38</sup> AAN, KRN, sygn. 152, k. 19. Pismo wicedyrektora Biura Prezydialnego KRN K. Biskupskiego z 4 czerwca 1946 r.

<sup>39</sup> Zob. M. Fajst, *Udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości*, [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, pod red. G. Rejman, Warszawa 1999, *Studia Iuridica*, t. 35, s. 43-65; por. J. Polan-Haraschin, *Organizacja sądownictwa i prokuratury w Wojsku Polskim*, Kraków 1961, s. 135-136.

<sup>40</sup> AAN, KRN, sygn. 152, k. 19. Pismo K. Biskupskiego do Prezydium KRN z 4 czerwca 1946 r.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> APB, Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa, sygn. 336, k. 167. Pismo z 26 maja 1945 r.

karania osób winnych zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko pokojowi i zbrodni przeciwko ludzkości oddani zostaną do dyspozycji prokuratorów państw, w których popełnili czyny przestępcze. Pierwszy prokurator NTN mógł przekazać poszczególne sprawy będące w jego kompetencji prokuratorom sądów okręgowych. W praktyce przed NTN rozpatrywano głównie sprawy oskarżonych, wydanych Polsce w ramach ekstradycji, zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie okupanta niemieckiego. O roli NTN świadczy fakt, że był on zrównany w hierarchii z Sądem Najwyższym, a jego prezesem był pierwszy prezes Sądu Najwyższego. NTN przeprowadził 7 procesów, podczas których zgromadził wartościową dokumentację, dotyczącą przygotowania, przeprowadzenia, rozmiarów i skali zbrodni oraz ich fenomenologii. Ogółem skazał 49 zbrodniarzy wojennych, w tym 31 na karę śmierci. Pierwszym procesem przed NTN był proces byłego namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera (21 czerwca 1946 – 9 lipca 1946)<sup>43</sup>, a ostatnim szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa, dr. Józefa Buhlera (5 sierpnia 1948). Przed NTN w dniach 5 do 27 kwietnia 1948 r. rozpatrywano sprawę Alberta Forstera – gauleitera Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie z lat okupacji, jednego z głównych odpowiedzialnych za skalę i rozmiary zbrodni popełnionych na Pomorzu i Kujawach<sup>44</sup>. Niewątpliwie do najgłośniejszych spraw przeciwko zbrodniarzom wojennym należy zaliczyć proces b. komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. NTN w dniu 29 marca 1947 r. skazał Rudolfa Hoessa na karę śmierci. Wyrok wykonano przez powieszenie na terenie b. obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W dniach od 24 listopada do 16 grudnia 1947 r. NTN przeprowadził proces 40 funkcjonariuszy załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wśród oskarżonych byli m.in. Artur Liebehenschel – następca R. Hoessa na stanowisku komendanta obozu i komendant KL Majdanek, Maks Grabner – kierownik oddziału politycznego w administracji obozu, Hans Aumeier – zastępca komendanta obozu, Karl Mockel – kierownik administracji obozu, Maria Mandel – kierownik obozu kobiecego Auschwitz II. W procesie,

---

<sup>43</sup> Zob. Cz. Łuczak, *Arthur Greiser, hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997.

<sup>44</sup> A. Forster został skazany na śmierć w 1948 r., jednak jego dalsze losy wciąż pozostają zagadką. Wyrok na nim został bowiem wykonany dopiero po upływie czterech lat od skazania. W *Dzienniku kar śmierci* Prokuratury Generalnej RP (AAN, Prokuratura Generalna, sygn. 18/17) zachowały się wpisy o dwóch negatywnych decyzjach B. Bieruta w sprawie ulaskawienia A. Forstera. Pierwszy z zapisów pochodzi z 1948 r., a drugi z 24 lutego 1952 r. Wyrok miał być wykonany w więzieniu mokotowskim w dniu 28 lutego 1952 r. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie o przyczynę zwłoki w wykonaniu wyroku śmierci, ale szczególnie intrygująca i zagadkowa jest sprawa dwukrotnego rozpatrzenia przez Bolesława Bieruta wniosku w sprawie ulaskawienia A. Forstera. Zob. też D. Schenk, *Albert Forster: gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002.

który trwał od 24 listopada do 16 grudnia 1947 r. NTN skazał 23 oskarżonych na karę śmierci, 6 na karę więzienia dożywotniego, 10 na karę długoletniego więzienia. Tylko jeden z oskarżonych został uniewinniony<sup>45</sup>.

Poważną rolę w działalności Specjalnych Sądów Karnych spełniało także orzecznictwo odwoławcze dotyczące wyroków Sądów Grodzkich w sprawach o odstępstwo od narodowości. W latach 1945 – 1946 Sądy Grodzkie w pierwszej instancji rozpatrzyły tysiące wniosków o przywrócenie obywatelstwa polskiego, składanych przez osoby, które zgłosiły swą przynależność do narodowości niemieckiej (*Deutsche Volksliste*)<sup>46</sup>. Zgodnie z ustawą z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, którą potem trzykrotnie nowelizowano, osoby wpisane do III i IV grupy niemieckiej oraz grupy uprzywilejowanych Polaków, tzw. *Leistungspole*, w zasadzie uzyskiwały przywrócenie pełni praw obywatelskich przed organami administracyjnymi, pod warunkiem złożenia przysięgi wierności narodowi i demokratycznemu państwu polskiemu, jeżeli wpis nastąpił wbrew ich woli, wskutek przymusu, a swoją postawą w czasie okupacji potwierdzali polską odrębność narodową.

Osoby wpisane do drugiej grupy niemieckiej i część osób pozostałych, którym odmówiono urzędowej rehabilitacji, musiały proces odzyskania obywatelstwa polskiego przeprowadzić sądownie. Sąd mógł odrzucić skargę rehabilitacyjną i wnioskować o umieszczenie w obozie odosobnienia, poddać przymusowi pracy na czas nieokreślony oraz pozbawić na zawsze praw obywatelskich i mienia. Niewątpliwie kwestia rozliczenia niemieckich list narodowościowych, której towarzyszyła napastliwa kampania propagandowa władz, przyczyniła się do znacznej dezintegracji społeczeństwa na ziemiach włączonych po 1939 r. do Rzeszy, zwłaszcza na Pomorzu, gdzie problem miał największy wymiar ilościowy, a zarazem pogłębiła frustrację i poczucie krzywdy tysięcy osób zmuszonych do poddania się upokarzającej procedurze rehabilitacyjnej.

---

<sup>45</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem wyroków NTN*, Poznań 1962. Zob. też *W czterdziestolecie powołania Najwyższego Trybunału Narodowego*, materiały z posiedzenia naukowego w dniu 20 stycznia 1986, Warszawa 1986.

<sup>46</sup> Ludność na Pomorzu wpisywano do jednej z czterech grup. Pod koniec wojny na niemieckie listy narodowe wpisano ok. 937 000 osób (odpowiednio: w grupie I – 115 000 osób, w grupie II – 95 000, w grupie III – 725 000 i w grupie IV – 2000). Z ważniejszych publikacji, których tematyka dotyczy tego zagadnienia, warto wymienić prace W. Jastrzębskiego, zwłaszcza: *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939 – 1945)*, Bydgoszcz 1977; J. Radosa, *Rehabilitacja na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1969 i oraz M. Romaniuka, *Podzwonne okupacji. Deutsche Volksliste w Bydgoszczy (1945 – 1950)*, Bydgoszcz 1993.

Tabela 1

## Sprawy rehabilitacyjne w Specjalnych Sądach Karnych

Siedziba SSK	Wpłynęło zażalenie prokuratora na postanowienie Sądu Grodzkiego	SSK utrzymał w mocy postanowienie rehabilitacyjne	SSK uwzględnił zażalenie prokuratora	Postępowanie w SSK jest w toku
Gdańsk	183	34	6	143
Katowice	351	31	8	312
Kraków	17	8	3	6
Lublin	1	–	–	1
Łódź	76	9	17	50
Poznań	1243	382	29	832
Toruń	850	276	200	374
Wrocław	–	–	–	–
Razem	2721	740	263	1718

Źródło: *Informator sądowy za 1947 rok*, s. 317.

W pierwszych miesiącach Polski powojennej nastąpiło szybkie odrodzenie się struktury sądów powszechnych. W połowie 1946 r. funkcjonowało: 9 Sądów Apelacyjnych, 58 Sądów Okręgowych, 5 Wydziałów Zamiejscowych Sądów Okręgowych, 14 Sądów Pracy i 433 Sądów Grodzkich. Specjalne Sądy Karne utworzono przy wszystkich Sądach Apelacyjnych, z wyjątkiem Olsztyna. Obszar województwa olsztyńskiego podporządkowano sądom specjalnym działającym w Gdańsku i Łodzi.

Jako pierwszy działalność rozpoczął SSK w Lublinie. Jego prezesem był najpierw Bohdan Zembrzuski, przedwojenny prokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie, a potem (od kwietnia 1945 r.) Władysław Taczewski, przedwojenny sędzia Sądu Okręgowego. SSK w Lublinie pracował już od 6 października 1944 i do końca tego roku rozpatrzył 26 spraw. Do końca października 1946 r. rozpoznał on sprawy 584 osób, skazał 137 osób na karę śmierci i 195 osób na karę więzienia<sup>47</sup>. Także w październiku 1944 r. działalność rozpoczął SSK w Rzeszowie. W grudniu rozpatrzył pierwsze sprawy. Jego prezesem był początkowo dr Adam Stawarski (do lutego 1945 r.), następnie Andrzej Witaliusz. Sąd ten skazał do końca grudnia 1945 r. 19 osób na karę śmierci i 34 na karę więzienia<sup>48</sup>. Najwięcej spraw rozpoznał SSK w Łodzi, powołany w listopadzie 1944 r. z tymczasową siedzibą w Siedlcach. Obe-

<sup>47</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 8022-8023, Sprawozdania za okres I 1945 – X 1946 r.

<sup>48</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 8497, Sprawozdania za okres od XII 1944 do XII 1945 r.

jmował on swym zasięgiem obszar Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą od lutego 1945 r. w Łodzi, a oprócz tego kilka powiatów z apelacji olsztyńskiej. Od marca 1945 r. działały Wydziały Zamiejscowe tego sądu w Białymstoku i Warszawie. Jego prezesem był Henryk Cieśluk. Do końca października 1946 r. rozpoznał on sprawy 1081 osób. Aż 249 oskarżonych skazał na karę śmierci, a 580 na karę więzienia, uniewinnił 261 osób<sup>49</sup>. Kolejny SSK, funkcjonujący od kwietnia 1945 r., miał swoją siedzibę w Poznaniu. Prezesem tego sądu był Bohdan Zembrzuski, wcześniej prezes SSK w Rzeszowie. Do chwili zniesienia w dniu 17 listopada 1946 r. SSK w Poznaniu rozpoznał sprawy 1048 osób, skazał 94 osoby na karę śmierci i 303 osoby na karę więzienia<sup>50</sup>. SSK w Krakowie, który orzekał od czerwca 1945 r. (jego prezesem był dr Alfred Eimer), do końca sierpnia 1946 r. rozpatrzył sprawy 639 osób, skazał 39 osób na karę śmierci i 149 osób na karę więzienia<sup>51</sup>. W maju 1945 r. utworzono SSK w Toruniu. Jego prezesem został Adam Bobkowski, przedwojenny sędzia Sądu Okręgowego. Sąd toruński rozpatrzył 619 spraw w 1945 r. i 477 spraw w 1946 r. przeciwko 1159 osobom. Ogółem skazał 668 osób, w tym 95 na karę śmierci i 20 na dożywocie, uniewinnił 491 osób<sup>52</sup>. W tym samym czasie co SSK w Toruniu działalność zaczął SSK w Katowicach. Jego prezesem był dr Rudolf Kawczak, przedwojenny sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sąd katowicki rozpoczął działalność w czerwcu 1945 r. Do października 1946 r. rozpatrzył sprawy 1509 osób (najwięcej wśród wszystkich SSK), skazując na karę śmierci 56 osób, a na karę więzienia 779 osób<sup>53</sup>. Dopiero we wrześniu 1945 r. działalność orzeczniczą zaczął SSK w Gdańsku. Jego prezesem był dr Józef Tarczewski, przedwojenny adwokat. Do końca października 1946 r. rozpatrzył on sprawy 472 osób, na śmierć skazał 64 osoby, 200 na kary więzienia i 206 osób uniewinnił<sup>54</sup>.

Falę procesów przed sądami specjalnymi zapoczątkowano jeszcze w październiku 1944 r., a więc jeszcze w czasie trwania wojny. Duże znaczenie dla

---

<sup>49</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 8669-8670, Sprawozdania z działalności za okres od VIII 1945 do X 1946 r.

<sup>50</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 8266-8267, Sprawozdania z działalności za okres od VI 1945 do 17 XI 1946 r.

<sup>51</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 7768 – 7769, Sprawozdania z działalności za okres od VI 1945 do VIII 1946 r.

<sup>52</sup> Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani...*, s. 177 i n.; I. Wojciechowska, *Przestępcy hitlerowscy przed sądem specjalnym w Toruniu (1945 – 1946)*, Toruń 1965.

<sup>53</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 7592, Sprawozdania z działalności za X 1946 r.

<sup>54</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 7538-7539, sprawozdania za okres IX 1945 – X 1946 r. Na temat działalności SSK w Gdańsku zob. M. Żukowski, *Organizacja i działalność Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku w latach 1945 – 1946*, [w:] *IV Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych*, Koszalin, 16 grudnia 1998 r., red. naukowa B. Polak, Koszalin 1999, s. 317-332.

metod sądenia przestępców wojennych miał zwłaszcza proces członków załogi KL Majdanek, który odbył się w dniach od 27 listopada do 2 grudnia 1944 r. w Lublinie. Wśród oskarżonych byli m.in.: Herman Vogel, Wilhelm Gerstenmeier, Anton Ferens, Teodor Schmolen i Hein Stalys. Uznano wówczas, że sądy cywilne były właściwe do rozpoznania spraw oskarżonych jako żołnierzy, ponieważ byli oni mordercami i zbrodniarzami, „a nie spełniali czynności związanych z prowadzeniem wojny”<sup>55</sup>. Wszyscy przestępcy niemieccy zostali skazani na karę śmierci. Wyroki wykonano publicznie już następnego dnia, tzn. 3 grudnia 1944 r.<sup>56</sup>

Największy z procesów, w których oskarżano członków załóg obozów na Pomorzu, odbył się w dniach 25 kwietnia – 31 maja 1946 r. Przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku odpowiadało ogółem 15 osób, w tym 5 kobiet. Sąd orzekał w składzie: dr Józef Tarczewski jako przewodniczący oraz ławnicy redaktor Józef Lżycki i prof. Tadeusz Tylewski. Oskarżał kierownik nadzoru prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości A. Dąb i prokurator SSK w Gdańsku Stanisław Stachurski. W procesie tym zapadły surowe wyroki. Na karę śmierci zostali skazani: John Pauls – członek kierownictwa obozu w Stutthofie, komendant obozu w Wyślinkach, Józef Reiter – kapo, Waclaw Kowalski – kapo, Wanda Klaff, Gerda Steinhoff, Elizabeth Becker, Ewa Paradis, Jenny Wanda Barkmann – strażniczki bloków kobiecych w obozie, Jan Brait (lekarz obozowy), Tadeusz Kopczyński i Franciszek Szopiński. Karę 5 lat więzienia wymierzono Ernie Bailhard, 3 lata Kazimierzowi Kowalskiemu, pozostałych oskarżonych uniewinniono<sup>57</sup>. Prośby 11 skazanych o łaskę zostały negatywnie rozpatrzone przez przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta. Wymienionych przestępców stracono publicznie. W dniu 4 lipca 1946 r. na Biskupiej Górze w Gdańsku zebrał się kilkudziesięciotysięczny tłum, aby przypatrywać się egzekucji. Ustawiono dwa rzędy szubienic, osobno dla skazanych mężczyzn i kobiet. Wyroki wykonywali byli więźniowie obozu lub członkowie ich rodzin, ubrani w obozowe pasiaki, wśród nich jedna kobieta, którzy zgłosili się na ochotnika<sup>58</sup>. Przebieg procesu załogi obozu w Stutthofie by relacjonowany i komentowany przez wszystkie tytuły prasy pomorskiej. W późniejszym okresie skazano jeszcze kilku strażników i kapo obozu w Stutthofie. Karę

---

<sup>55</sup> E. Kobiarska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946 – 1950*, cz. II, Warszawa 1992, s. 11-12.

<sup>56</sup> Cz. Pilichowski, *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1979, s. 20-22.

<sup>57</sup> *Sprawiedliwości stało się zadość...11 wyroków śmierci w procesie stutthofskim*, „Dziennik Bałtycki”, 1946, nr 150, s. 1.

<sup>58</sup> *11 zbrodniarzy Stutthoffu zostało publicznie straconych*, „Dziennik Bałtycki”, 1946, nr 183.

śmierci, zamienioną w drodze łaski na długoletni pobyt w więzieniu, wymierzono m.in. Edwardowi Włociańskiemu, kapo w Stutthofie. Włociański został zamordowany przez współwięźniów podczas odbywania kary w więzieniu w Sztumie<sup>59</sup>. Specjalny Sąd Karny w Gdańsku przeprowadził ponadto sprawę karną przeciwko dozorczy w obozie przejściowym w Tczewie, Brunonowi Rybakowskiemu. Za bestialskie pastwienie się nad kobietami, zmuszanie ich do uległości został on skazany na karę śmierci<sup>60</sup>.

Działalność Specjalnych Sądów Karnych była intensywna. W sądach tych zarejestrowano 8838 spraw, z czego rozpatrzono 4593 (51,9%). Sądy te skazały 3954 osoby. Od 22 lipca 1944 r. do 22 lipca 1946 r. do prokuratur tych sądów wpłynęły 44 764 sprawy, z których rozpatrzono 31 332. Akty oskarżenia wniesiono w 9949 sprawach. W tych latach Polska zgłosiła 8413 wniosków o ekstradycję osób podejrzanych o popełnienie zbrodni w czasie wojny i okupacji, z których wpisano do rejestru Komisji Zjednoczonych Narodów do Spraw Zbrodni Wojennych 7405 osób. Od kwietnia 1946 r. do grudnia 1950 r. Polska Misja Wojskowa Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych uzyskała wydanie 1803 zbrodniarzy, z których około 80% skazały sądy polskie (sprawy pozostałych umorzono, albo zostali oni uniewinnieni). Z amerykańskiej strefy pochodziło 1325, brytyjskiej 392, radzieckiej 51 i francuskiej 35 osób<sup>61</sup>. Sprawy osób ekstradowanych rozpatrywały po 1 stycznia 1947 r. przede wszystkim sądy okręgowe, które po rozwiązaniu Specjalnych Sądów Karnych przejęły ich właściwości do rozliczenia przestępstw z lat wojny i okupacji.

Na temat liczby skazanych przez sądy specjalne istnieją poważne rozbieżności. Dane ukazujące całościowo orzecznictwo specjalnych sądów karnych po raz pierwszy zaprezentowano w *Informatorze sądowym* z 1947 r.

Z obliczeń przedstawionych przez Leszka Kubickiego wynika, że do dnia 22 lipca 1946 r. do prokuratur sądów specjalnych wpłynęły 44 764 sprawy z dekretu sierpniowego. Rozpatrzono aż 31 332 sprawy, ale akty oskarżenia wniesiono jedynie w 9449 sprawach, natomiast w prawie połowie przypadków umorzono postępowanie (14 135). W tym czasie wszystkie sądy specjalne ogółem skazały 2471 osób, w tym 631 na karę śmierci, na kary powyżej 10 lat – 306 osób, zaś do 10 lat – 1534 osób<sup>62</sup>. Najwięcej osób skazano w 1946 r., gdyż 2238, w tym 226 kobiet, natomiast w latach 1944 – 1945 – około 1700 osób<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 201.

<sup>60</sup> *Pierwszy wyrok śmierci w Gdyni*, „Dziennik Bałtycki” 1945, nr 115.

<sup>61</sup> L. Szpak, *Ekstradycja hitlerowskich zbrodniarzy wojennych ze szczególnym uwzględnieniem praktyki polskiej*, Warszawa 1979, s. 25.

<sup>62</sup> L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 40-41.

<sup>63</sup> Nieco inne dane podał A. Pyszkowski (*Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny

Tabela 2

## Działalność Specjalnych Sądów Karnych w latach 1944 – 1946

SSK	Liczba spraw z dekretu sierpniowego			Skazano		
	wpłynęło	rozpatrzono	pozostało	do 10 lat	powyżej 10 lat	Kara śmierci
Gdańsk	1345	598	747	196	19	68
Katowice	2896	1452	1444	768	71	57
Kraków	1306	719	587	158	13	43
Lublin	874	660	214	173	27	141
Łódź	2230	1362	868	454	259	211
Poznań	1294	1000	294	293	20	94
Toruń	1825	1239	586	460	119	95
Wrocław	591	334	257	188	15	12
Razem	12 061	7564	4997	2690	543	721

Źródło: *Informator sądowy za 1947 rok*, s. 314.

Tabela 3

## Liczba skazanych z dekretu sierpniowego w latach 1946 – 1956

Rok	Ogółem skazano	Kara śmierci	Dożywocie	Z art. 1
1946	2238	303	31	Bd.
1947	3690	143	80	Bd.
1948	3227	258	82	384
1949	1678	187	46	807
1950	2059	222	35	609
1951	1596	67	30	308
1952	782	13	15	314
1953	744	13	28	191
1954	454	4	22	105
1955	247	2	4	32
1956	51	–	4	11
Ogółem	16766	1212	377	2761

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 9085, Statystyka dotycząca skazanych w latach 1946 – 1952, k. 9. Nieco inne dane podaje L. Kubicki (*Zbrodnie wojenne..*, s. 182).

Przegląd Prawniczy”, XI-XII 1946, nr 11-12, s. 39). Wstępnie policzył on, że do sądów tych wpłynęło około 12 000 spraw, rozpatrzono ponad 7000, orzeczono ok. 750 kar śmierci, ponadto 400 kar więzienia powyżej 10 lat więzienia oraz 2500 kar więzienia do 10 lat więzienia. Do prokuratur sądów specjalnych wpłynęło aż 54 000 spraw, z których rozpatrzono ok. 39 000.



W 1946 r. orzeczono 303 kary śmierci, 1303 osoby skazano na kary więzienia od 2 do 5 lat, 463 osoby na kary powyżej 5 lat, a 165 osób na kary poniżej 2 lat<sup>64</sup>. W 1945 r. Specjalne Sądy Karne wydały 1576 wyroków, skazały 364 osoby na karę śmierci, 662 na karę więzienia (dane prawdopodobnie zaniżone – Z.B.), 550 uniewinniły<sup>65</sup>. Do końca 1947 r. skazano ogółem 9463 przestępców z lat wojny, z tego na karę śmierci 1055 osób, na więzienie powyżej 10 lat – 981 osoby<sup>66</sup>. W 1946 r. osoby narodowości niemieckiej stanowiły 39% ogółu skazanych. Jak szacuje L. Kubicki, stosując przepisy dekretu sierpniowego skazano około 25% Niemców<sup>67</sup>. Według danych niemieckiego badacza, Adalberta Ruckerla, w latach 1944 – 1977 skazano w Polsce 5358 osób narodowości niemieckiej<sup>68</sup>.

W rzeczywistości ustalenie liczby osób skazanych przez sądy specjalne na karę śmierci znacznie się komplikuje, jeżeli porównać to zjawisko na podstawie kilku niezależnych źródeł. Autor dokładnie przeanalizował dane zawarte w sprawozdaniach okresowych poszczególnych SSK, a ponadto policzył wnioski w sprawie ułaskawienia skierowane przez SSK do wydziału prawnego Biura Prezydyjnego KRN. Okazuje się, że uzyskano w każdym przypadku

Tabela 4

Zestawienie dotyczące liczby skazanych na śmierć przez SSK

SSK	Informator sądowy za 1947 rok	Sprawozdania SSK za okres 1945 – 1946	Wnioski w sprawie ułaskawienia*
Gdańsk	68	64	63
Katowice	57	56	52
Kraków	43	39	67 (w tym 21 SSK Rzeszów)
Lublin	141	137	114
Łódź	211	249	256
Poznań	94	94	86
Toruń	95	94	89
Wrocław	12	11	11
Razem	721	744	759

\* Do wniosków zgromadzonych w zespole Biura Prezydyjnego KRN (Archiwum Akt Nowych w Warszawie) dodano ogółem 25 wnioski SSK z lat 1945 – 1946, znajdujące się w aktach Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP (1947 – 1952) i Rady Państwa (po 1952 r.)

<sup>64</sup> J. Szczucki, *Rzut oka na statystykę przestępczości na rok 1947*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1948, nr 3, s. 29-31.

<sup>65</sup> „Robotnik Pomorski” z 5 III 1946/59.

<sup>66</sup> *Bilans ukaranych zbrodni wojennych*, „Gazeta Zachodnia” z 19 VIII 1948, nr 227.

<sup>67</sup> L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, op. cit., s. 180.

<sup>68</sup> A. Ruckerl, *Ściganie zbrodni hitlerowskich...*, op. cit., s. 24.

różniące się pomiędzy sobą dane liczbowe. Pewien wpływ na taki stan rzeczy ma niewątpliwie fakt, że wspomniana dokumentacja nie jest kompletna. Sprawozdania okresowe Specjalnych Sądów Karnych z reguły obejmują dane do końca października 1946 r., podczas gdy do 16 listopada tego roku orzekały one jeszcze, wprawdzie niezbyt często, wyroki śmierci. Brakuje również kilkudziesięciu decyzji Bolesława Bieruta, dotyczących osób skazanych przez sądy specjalne. Część dokumentacji w sprawie ułaskawienia skazanych można odnaleźć w zespole wydziału prawnego Rady Państwa. Dotyczyło to osób ułaskawionych w latach 1945 – 1946, które po latach ponownie starały się o złagodzenie kary. Teoretycznie w kancelarii KRN powinny znajdować się wszystkie wnioski osób straconych, ale i w tym przypadku występują sporadyczne braki<sup>69</sup>.

Analizując podane w tabeli dane liczbowe można dojść do wniosku, że ogólna liczba skazanych na karę śmierci przez sądy specjalne, nie licząc NTN, nieco przekracza 780 osób. Autor dysponuje wypisami z 759 imiennych wniosków w sprawie ułaskawienia skazanych przez Specjalne Sądy Karne; ponadto trzeba uwzględnić wspomniane braki wniosków, dotyczące nawet kilkudziesięciu osób. Wyraźnie różne liczby skazanych, wynikające z oficjalnej statystyki i dokumentacji kancelarii B. Bieruta, występują zwłaszcza w odniesieniu do SSK w Łodzi i Krakowie. Sprawa niewątpliwie wymaga dalszych badań analitycznych, m.in. wykorzystania do tego celu lokalnej prasy.

Dysponując danymi pochodzącymi z analizy dokumentacji w sprawie ułaskawienia skazanych przez wszystkie SSK można sformułować kilka wniosków dotyczących tej grupy osób. Wśród skazanych przeważały osoby narodowości polskiej i niemieckiej, ale było co najmniej 29 Ukraińców, po pięciu Żydów i Białorusinów, ponadto 2 Rosjan (przekazano ich po skazaniu władzom radzieckim), Czech i Rumun. Na wymiar kary niewielki wpływ miał wzgląd na płeć oskarżonych, ponieważ ogółem na śmierć skazano aż 131 kobiet, tj. ponad 17% ogółu skazanych (najwięcej SSK w Łodzi – 54). Najczęściej powodem skazania było w tym przypadku oskarżenie o działalność w charakterze konfidenta gestapo. Przyczynę skazania, oprócz zarzutu tajnej współpracy z władzami okupacyjnymi i donosicielstwa powodującego śmierć lub umieszczenie w obozie osób obwinianych, najczęściej stanowiło oskarżenie o udział w zabójstwach ludności polskiej i żydowskiej, znęcanie się nad podległymi robotnikami i więźniami polskimi, branie udziału w pościgu za zbiegłymi jeńcami i więźniami itp. Najstarszym skazanym na karę śmierci przez sądy specjalne był 81-letni Rudolf Koschnik (SSK w Poznaniu

---

<sup>69</sup> Szerzej na temat instytucji ułaskawienia zob. Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani...*, s. 222 i n.

– 22 listopada 1945 r.)<sup>70</sup> Sądy specjalne orzekły karę śmierci wobec dwóch księży katolickich. Pierwszy z nich, Paweł Preuss został skazany 8 listopada 1945 r. przez SSK w Gdańsku (skazany uciekł z więzienia)<sup>71</sup>, natomiast drugim był Walerian M. (4 czerwca 1945 r., wyrok SSK w Lublinie został zmieniony na karę dożywotniego więzienia)<sup>72</sup>. Duży rozgłos władze komunistyczne nadały procesowi biskupa Karola Marii Spletta, administratora diecezji chełmińskiej w okresie okupacji niemieckiej. Proces przed SSK w Gdańsku (29 stycznia – 2 lutego 1946 r.) zakończył się orzeczeniem kary 8 lat więzienia<sup>73</sup>.

W sądownictwie specjalnym nie upowszechniła się szerzej praktyka skazywania na śmierć osób nie ujętych, a więc organizowania procesów bez udziału oskarżonego. Z przeprowadzonej analizy wynika, że wyroki zaocznie wydano wobec 22 osób. Z reguły osoby te zbiegły w toku postępowania sądowego, np. w czasie konwojowania na miejsce sądu, gdy proces miał odbyć się na posiedzeniu wyjazdowym SSK. Wyroki śmierci miały być egzekwowane z chwilą zatrzymania skazanego. Udało się ustalić kilka takich przypadków. Dwa lata po zaocznym skazaniu na karę śmierci przez SSK w Rzeszowie został wykonany wyrok na Kazimierzu Winiarzu. Więcej szczęścia miał Jan C., skazany w 1945 r. przez SSK w Lublinie. Ujęto go dopiero na początku lat pięćdziesiątych. W wyniku zarządzonej sprawy rewizyjnej orzeczono wyrok 8 lat więzienia<sup>74</sup>.

W wielu sprawach sędziowie mieli świadomość zbyt srogiego wyroku, którego nie uzasadniały okoliczności czynu i późniejsze zachowanie się skazanego. Orzekając karę śmierci proponowali wtedy znaczące złagodzenie kary, podkreślając, że o wymiarze kary zadecydowała kwalifikacja prawna czynu z art. 1 dekretu sierpniowego, przewidującego karę śmierci jako jedyną możliwą sankcję. Wymowny przykład stanowi sprawa Józefa P., skazanego na śmierć przez SSK w Poznaniu 12 lutego 1946 r. Skazany w czasie okupacji pełnił funkcję majstra w zakładzie pracy i został posądzony o jednorazowe pobicie jeńca angielskiego. Liczni zeznający świadczyli na korzyść oskarżonego, wystawiając mu jak najlepszą opinię. Zarówno sędziowie SSK w Poznaniu, jak i prawnicy wydziału prawnego KRN

---

<sup>70</sup> Karę śmierci B. Bierut, zgodnie z propozycją prawników wydziału prawnego Biura Prezydzialnego KRN, zamienił na karę 5 lat pozbawienia wolności – AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 164.

<sup>71</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 166. B. Bierut ułaskawił Preussa, zmieniając orzeczoną karę na dożywotni pobyt w więzieniu.

<sup>72</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 193 (k. spec. 89/45).

<sup>73</sup> Zob. T. Urban, *Od Krakowa po Gdańsk. Wędrowka przez dzieje polsko-niemieckie*, Warszawa 2002, s. 297-298.

<sup>74</sup> AAN, Kancelaria Cywilna Prezydenta RP, sygn. 768.

proponowali wyraźne złagodzenie kary. Ostatecznie B. Bierut zmienił karę śmierci na 5 lat więzienia<sup>75</sup>.

Trudno oceniać poszczególne orzeczenia specjalnych sądów karnych pod kątem ich słuszności. Wiele z nich budzi pytania, czy kary nie okazały się zbyt drastyczne w konfrontacji z kruchymi dowodami winy, zgromadzonym przez śledczych, zwykle funkcjonariuszy UBP, oraz zeznaniami nielicznych i nieraz tendencyjnych świadków. Wymieńmy kilka takich przykładów. Helena G., matka sześciorga dzieci, została skazana przez SSK w Poznaniu na karę dożywotniego więzienia z art. 7 dekretu PKWN z 4 listopada 1944 r. za to, że podpisała deklarację przynależności do narodu niemieckiego i usunęła część majątku spod konfiskaty<sup>76</sup>. Ten sam sąd skazał 23 maja 1945 r. na śmierć inną kobietę, Irenę K., uzasadniając następująco wyrok: „Wobec konfidencjonalnego charakteru działalności dokładne ustalenie zasięgu, rodzaju i częstotliwości usług okazanych gestapo jest rzeczą trudną i dlatego wedle stosowanej praktyki dowody konkretnej działalności nie są konieczne”<sup>77</sup>.

Często oskarżenie opierało się na ustaleniach poszlakowych. Ocena poprawności postępowania procesowego i – co najważniejsze – odpowiedź na pytanie, czy ferowane wyroki były zgodne ze stopniem winy podsądnych – wymagałaby bardzo wnikliwej analizy poszczególnych orzeczeń. W każdym bądź razie lektura aktów oskarżenia i uzasadnienie wyroków nieraz rodzi określone wątpliwości. Skazywano na najwyższy wymiar kary w trybie przyspieszonym, bez dokładnego rozpoznania sprawy, opierając się na relacjach tendencyjnych świadków. Często podstawę skazania stanowiły zeznania sąsiadów lub osób kierujących się osobistą urazą do oskarżonego. Zwykle oskarżeni odwoływali wcześniejsze zeznania, złożone w czasie prowadzonego śledztwa, uzasadniając to wywieranym na nich naciskiem (groźbami lub biciem) albo nieznaną języka polskiego. Składy sędziowskie przechodziły do porządku dziennego nad informacjami o wymuszaniu zeznań, interpretując takie wyjaśnienia jako próbę uchylenia się od odpowiedzialności. W przemówieniach prokuratorów bardzo często padały słowa obliczone na uzyskanie efektu propagandowego. Zdarzało się, że wnioski prokuratora zawierały epitety i wyzwiska pod adresem oskarżonego. W uzasadnieniu wyroków często znaleźć można stwierdzenia nieodnoszące się do czynów skazanego, zastępowanie uzasadnienia wyroku powołaniem się na zbrodnie popełnione przez okupanta

<sup>75</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 196 9k. spec. 492/45).

<sup>76</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 187 (k. spec. 246/45). SSK w Katowicach na karę 15 lat więzienia skazał Marię P. Miała dwukrotnie zagrozić mężowi oskarżeniem o rzekomą działalność antyniemiecką.

<sup>77</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 164 (k. spec. 13/45). B. Bierut zmienił karę śmierci na 5 lat więzienia.

w Polsce i w okolicy. Uzasadnienia były zwykle lakoniczne, np. „zdecydowany hitlerowiec, masowy morderca, sadysta i nikczemnik, pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich, winien być ze społeczeństwa polskiego wyeliminowany na zawsze”<sup>78</sup>. Nader nieliczne były pozytywne opinie składów orzekających w sprawie ułaskawienia. Niewątpliwie na postawę pracowników sądów specjalnych nie miały wpływ miały dyspozycje władz zwierzchnich, oczekujących surowych wyroków, a także stan nastrojów społecznych. Na sędziów duży nacisk wywierała prasa, sugerując w imieniu społeczeństwa szybkie i dotkliwe ukaranie przestępców wojennych<sup>79</sup>.

Dużo zastrzeżeń budzi także analiza pracy obrońców w Specjalnych Sądach Karnych. Nie brakowało przykładów odmowy obrony oskarżonych, zwłaszcza narodowości niemieckiej, dlatego w sądach tych powszechnie korzystano z instytucji obrońcy z urzędu. Wynajęcie obrońcy utrudniały uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, nakazujące wręcz składanie pisemnego uzasadnienia motywów podjęcia się obrony osoby oskarżanej za zbrodnie okupacyjne<sup>80</sup>. W trakcie rozpraw aktywność obrońców z reguły sprowadzała się do sformułowania prośby o łagodny wymiar kary, ale zdarzały się też przypadki wspierania przez nich oskarżenia<sup>81</sup>.

Na temat stosowania przez Bolesława Bieruta prawa łaski autor już wypowiedział się w książce o sądownictwie i skazanych na śmierć w woj. pomorskim<sup>82</sup>. Z reguły Bierut uwzględniał sugestie prawników opiniujących sprawę skazanych przez sądownictwo specjalne, ale potrafił też okazać demonstracyjną niezależność, postępując wbrew wskazówkom opiniujących. Nie okazał np. łaski wobec skazanego Jana P. (SSK w Krakowie – 16 lipca 1945 r.), który odpowiadał za zabicie Żyda. Pomimo informacji, że dwóch braci P. zginęło w berlińskim Moabie za działalność komunistyczną, wstawiennictwu Julii Brystygier, poparciu prośby o łaskę przez redaktorów „Odrodzenia”, szefa UBP w Krakowie i kierownika UBP w Sępólnie Krajeńskim (woj. pomorskie), B. Bierut nie skorzystał z przysługującego mu prawa. Wyrok został wykonany<sup>83</sup>. Podobnie rozpatrzył wniosek o ułaskawienie Kazimierza K., skazanego na śmierć przez SSK w Łodzi (22 września 1945 r.). Skazany, przedwojenny komunista, więziony za przynależność do KPP, został w listopadzie 1944 r.

<sup>78</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 166 (k. spec. 17/45).

<sup>79</sup> Szerzej na temat postawy sędziów, prokuratorów i ławników sądów specjalnych, roli prasy i nacisków społeczeństwa na treść orzeczeń zob. Z Biegański, *Sądownictwo i skazani*., s. 182-185.

<sup>80</sup> *Czy adwokat może bronić zdrajców narodu?*, „Robotnik Pomorski” z 30 V 1946, nr 143.

<sup>81</sup> W końcowych wystąpieniach obrońcy wypowiadali się za wymierzeniem kary zgodnej z przepisami I dekretu sierpniowego, przewidującego wyłącznie karę śmierci.

<sup>82</sup> Zob. Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani*., s. 222-232.

<sup>83</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 166 (k. spec. 75/45).

aresztowany przez gestapo pod zarzutem działalności komunistycznej. Pod groźbą utraty życia zgodził się zostać konfidentem niemieckiej policji, lecz faktycznej współpracy z okupantem nie podjął. Za ułaskawieniem wypowiedział się m.in. prawnik z wydziału prawnego Biura Prezydzialnego KRN Wacław Barcikowski<sup>84</sup>. Nie ułaskawił także skazanej na śmierć przez SSK w Łodzi (4 października 1945 r.) Jadwigi B., której ojciec, działacz KPP, powoływał się na kontakty z Hilarym Mincem i osobistą znajomość z prezydentem KRN<sup>85</sup>. Zupełnie odmiennie postąpił B. Bierut np. w sprawie skazanego na karę śmierci Alfreda O. (9 listopada 1945 r.), którego ułaskawił wbrew opiniom SSK w Toruniu, Sądu Najwyższego i wydziału prawnego KRN<sup>86</sup>. Zwykle B. Bierut ułaskawiał skazanych, jeżeli w przedstawianych wnioskach znajdowały się zapisy świadczące o stosowaniu w śledztwie brutalnych metod przesłuchań przez funkcjonariuszy UBP. Bicie oskarżonych w śledztwie należało do reguły, jednak tylko sporadycznie można odnaleźć ślady tego procederu w dokumentacji sądowej.

Większość wyroków skazujących sądów specjalnych i okręgowych w sprawach z dekretu sierpniowego 1944 r. zapadła na sesjach wyjazdowych, poza siedzibą sądu macierzystego. Jednak decyzje w sprawie trybu prowadzenia spraw zapadały wcześniej na posiedzeniach niejawnych z udziałem prokuratora, na których ustalano linię postępowania i omawiano politykę karną. Drugorzędna była w tym przypadku sprawa kosztów, tzn. finansowania wyjazdów sędziów, prokuratorów i biegłych, zapewnienie konwojowania oskarżanych, gdyż chodziło o osiągnięcie efektu propagandowego i prewencyjnego. Prezesi sądów specjalnych i okręgowych twierdzili, że rozprawy wyjazdowe cieszyły się znacznym zainteresowaniem społeczności lokalnej, łatwiejszy był w nich udział świadków i ławników, a nierzadko zdarzało się, że w dniu rozprawy zgłaszali się dodatkowi świadkowie obrony bądź oskarżenia, których zeznania miały wpływ na treść wyroku. Jak wyjaśniał prezes SSK w Katowicach, dr Rudolf Kawczak: „Sądy specjalne z istoty swego charakteru

---

<sup>84</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 166 (k. spec. 120/45). W. Barcikowski często występował z propozycjami złagodzenia kary. Czynił tak zwłaszcza, gdy jedno z ogniw opiniujących pozytywnie rozpatrzyło wniosek o ułaskawienie, gdy wystąpiły niewyjaśnione okoliczności czynu, uchybienia proceduralne itp. Przyczynę interwencji mogło stanowić też zachowanie się niektórych spośród skazanych Niemców i Polaków, którzy często w czasie okupacji udzielali wsparcia rodzinom polskim. Zob. W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył W. Barcikowski, Katowice 1988.

<sup>85</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 166 (k. spec. 476/45). Ojciec B. pisał: „Również w tym czasie i Pan Prezydent przebywał w tym więzieniu za działalność polityczną. Pamiętam, jak Pan Prezydent wyrysował na murze karykaturę niejakiego Szychowskiego z napisem „Szpicel”.

<sup>86</sup> AAN, KRN, Wydział Prawny, sygn. 166 (k. spec. 221/45).

powinny być rozpoznawane w miejscu dokonania przestępstw, w przeciwnym razie tracą swój właściwy sens i zadanie”<sup>87</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych i przetoczeniu się pierwszej fali procesów, w których skazywano za zbrodnie wojenne i współpracę z okupantem, status sądownictwa specjalnego zaczął wywoływać zastrzeżenia prawników. Krytykowano jednoinstancyjność i skrócone terminy, podobnie jak surowość przepisów, które w warunkach pokojowych okazały się zbyt drastyczne<sup>88</sup>. Zwłaszcza na łamach „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” ukazywały się teksty znanych prawników (np. Wacława Barcikowskiego i Jana Sawickiego) zachęcające do zmiany przepisów nadzwyczajnego prawa. Twierdzono też, że ujęta w dekrecie norma prawna okazała się zbyt sztywna, a w niektórych przypadkach sędziowie nie mogli postąpić zgodnie z przepisami i orzec przewidzianą w artykule karę, ze względu na specjalne warunki czynu sądowego<sup>89</sup>. Dlatego 17 października 1946 r. ogłoszono dekret *O zniesieniu specjalnych sądów karnych*, a ich właściwości przekazano od 17 listopada 1946 r. sądom powszechnym, orzekającym w składzie ławniczym<sup>90</sup>. Wyjątek uczyniono dla spraw rozpatrywanych przed Najwyższym Trybunałem Narodowym jako sądem I instancji. W komentarzach prasowych uznano, że sądy specjalne spełniły swoje zadanie, a ich dalsze utrzymanie byłoby nieuzasadnione. „Sądy te już w czasach »Polski Lubelskiej«, w okresie toczącej się jeszcze wojny budziły wielkie zainteresowanie społeczeństwa, były one niejako trybunałami ludowymi, w których nienawiść i gniew ludu wobec zbrodniczych żywiołów niemieckich i rodzinnych kolaborantów znajdowały legalne łożysko jak najostrzejszej represji [...] Tym się tłumaczy, iż sale sądowe Sądów Specjalnych były wówczas stale przepełnione”<sup>91</sup>.

#### ABSTRACT

Die Zahl und der Ausmaß von Verbrechen, die während des Zweiten Weltkrieges in Polen begangen worden sind, haben dazu geführt, dass ein Postulat, die Kriegsverbrecher streng zu bestrafen, sich mit voller Akzeptanz der polnischen Bevölkerung getroffen hat. Diese Einstellungen nutzte das neue System der kommunistischen Macht nicht nur zur Bestrafung von Verbrechern und polnischen Kollaborateuren, sondern auch dazu, um einstweilige politische und propagandistische

<sup>87</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 7592, Sprawozdanie z działalności SSK w Katowicach z dnia 4 lutego 1946 r.

<sup>88</sup> Zob. np. W. Barcikowski, *Najważniejsze zagadnienia ustawodawstwa*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1946, nr 2, s. 4.

<sup>89</sup> A. Landau, Cz. Wasilkowski, *Odpowiedzialność za zbrodnie czasu wojny w prawie polskim*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1946, nr 11-12.

<sup>90</sup> DzU RP 1946, nr 59, poz. 324.

<sup>91</sup> „Trybuna Dolnośląska” z 5 XI 1946, nr 219.

Ziele erreichen zu können. Fast sofort nach der Machtübernahme von den Kommunisten wurde am 31 August 1944 ein Dekret veröffentlicht, in dem drakonische Strafen für die deutschen Verbrecher, Kriegsverbrecher und Kollaborateure vorgesehen wurden. Das Dekret bestand aus vier Anordnungen und in drei Fällen durfte man das Todesurteil verhängen. In den Jahren 1944 – 1945 wurden Spezielle Strafgerichte an den Appellationsgerichten eröffnet. Diese Gerichte hatten ihre Sitze in Lodz, Krakau, Breslau, Danzig, Thorn, Posen, Lublin und Katowice. 1945 gab es noch Spezielles Strafgericht in Rzeszow. Man hat eine vereinfachte Prozedur der Prüfung von Sachen, verkürzte Prozesstermine aufgenommen, und die Urteile waren endgültig und rechtskräftig. Im Falle der Todesstrafe durfte der Verurteilte eine Bitte um Begnadigung an den Präsidenten des Landesnationalrates wenden. Spezielle Strafgerichte gab es bis 16. November 1946. Nach diesem Termin haben ihre Aufgaben die Allgemeingerichte übernommen. Um deutsche Hauptverbrecher zu bestrafen, die Polen durch alliierte Mächte aus den Besatzungszonen Deutschlands übergeben wurden, ist das Höchste Staatstribunal entstanden.

Alle Speziellen Strafgerichte haben fast 4000 Menschen verurteilt. Es ist schwer, die endgültige Zahl der Todesbestraften zu bestimmen. Anhand der durchgeführten Analyse hat der Autor die Zahl von ca. 780 Verurteilten angenommen. Die meisten Todesurteile hat Spezielles Staatsgericht für Appellationsgerichtsbezirk in Warschau (über 250), und die wenigsten – Spezielles Strafgericht in Breslau (12) verhängt. Bolesław Bierut hat ein Drittel von Verurteilten Person begnadigt, indem er ihre Urteile in Gefängnisstrafen geändert hat. In dem Artikel wurden auch die Arbeit der einzelnen Spezialgerichte und Gründe der Todesurteile, aber auch die nationale und soziale Vielfaltigkeit von Verurteilten analysiert (darunter gab es mindestens 131 Frauen, die hauptsächlich für Gestapokonfidenten gehalten wurden). In der Arbeit hat man auch ein paar von den bekanntesten Strafsachen präsentiert, die von den Speziellen Strafgerichten durchgeführt wurden und die in dieser Zeit große Interesse in der damaligen Presse und bei der Bevölkerung gefunden haben.



*Andrzej Kopiczko*

Katedra Historii Kościoła Powszechnego i Dyplomacji Watykańskiej  
UWM w Olsztynie

## REPRESJE WOBEC DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO DIECEZJI WARMIŃSKIEJ W OKRESIE STALINOWSKIM (1947 – 1954)

Represje stalinowskie w diecezji warmińskiej dotknęły zarówno wiernych, jak i duchowieństwo. Niestety, z braku dokumentacji, trudno dokładnie ustalić, ile osób świeckich prześladowano za przekonania religijne. Nieco łatwiej określić zakres represji wobec księży<sup>1</sup>. W pierwszym tomie „Leksykonu duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945 – 1989”, wydane go w 2002 roku, znalazły się 22 biografie takich księży z diecezji warmińskiej. Czy lista została zamknięta? Na pewno nie, ponieważ o faktach z życia niektórych duchownych dowiadujemy się dopiero po ich śmierci. Tak było m.in. w przypadku księdza Aleksandra Połcia, zmarłego 27 listopada 2003 roku. Okazuje się, że był przetrzymywany w więzieniach od 18 grudnia 1972 do czerwca 1974 roku. Oczywiście, to już nie okres stalinizmu, ale jest faktem, że i w latach tzw. dekady gierkowskiej duchowni byli nie tylko inwigilowani, ale także skazywani w różnych procesach. Zresztą, tak było aż do końca istnienia PRL-u.

Gromadzenie materiału przeciwko księżom ułatwiła – paradoksalnie – ustawa z 25 lutego 1947 roku o amnestii. Instrukcja wydana tydzień później (3 III) przez naczelnika V Wydziału Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nakazywała wykorzystanie tej ustawy w celu uzyskania jak najwięcej wiadomości o łączności duchowieństwa z podziemiem. Specjalna komisja UB miała m.in. gromadzić pełne dane (nazwiska, pseudonimy, adresy i rysopisy) kapelanów

---

<sup>1</sup> Analizy dotyczą wyłącznie duchowieństwa diecezjalnego, ale jest oczywiste, że represjami dotknięto także zakonników.

konspiracyjnych, a także duchownych, pomagających lub dających schronienie nielegalnym organizacjom i ich członkom<sup>2</sup>.

W diecezji warmińskiej pod pseudonimami ukrywało się kilku duchownych. Jednym z nich był ks. Jan Piotr Stępień, urodzony w 1910 roku w Osieku k. Sandomierza. Świecenią kapłańskie przyjął w 1933 roku w Sandomierzu, dwa lata później uzyskał magisterium na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1936 roku – także doktorat. Studiował także w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Jesienią 1939 roku rozpoczął pracę konspiracyjną. Pełnił obowiązki kapelana w Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. W grudniu 1942 roku został kierownikiem Centralnego Wydziału Propagandy i członkiem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. W czasie Powstania Warszawskiego objął funkcję szefa Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej. Po zakończeniu działań militarnych okazało się, że informacje o nim zaczął gromadzić Urząd Bezpieczeństwa. Wówczas za namową prymasa Polski wyjechał na Ziemię Zachodnie. Od października 1945 roku pracował pod zmienionym nazwiskiem jako ks. dr Stanisław Jankowski w Krośnie Odrzańskim. Jednak na początku 1947 roku musiał opuścić tę placówkę i wówczas przyjechał na Warmię, gdzie 2 lutego pod nazwiskiem ks. Stanisław Janczar podjął pracę w Jezioranach. Ale już 5 lipca tego roku funkcjonariusze UB polecili mu udać się z nimi do Urzędu Miejskiego w Olsztynie w celu sprawdzenia dokumentów. Faktycznie zawieziono go do Warszawy, gdzie w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego zaproponowano współpracę. Ks. Stępień odmówił. Wówczas osadzono go w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Śledztwem kierował płk Józef Różański. Zarzucono mu udział w organizacji mającej na celu obalenie przemocą ustroju RP oraz działalność w wywiadzie na rzecz obcego mocarstwa. Werdykt, skazujący na czterokrotną karę śmierci, ogłoszono 29 listopada 1947 roku. Dopiero po odwołaniu się władz kościelnych do Bolesława Bieruta, wyrok 19 stycznia 1948 roku został zmieniony na 15 lat więzienia. Odsiadywał go we Wronkach, skąd został zwolniony 31 marca 1955 roku<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Z. Zieliński, *Zasady polityki państwa wobec Kościoła w Polsce w latach 1944–1956*, w: *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944–1956 wobec duchowieństwa katolickiego*, pod red. Z. Zielińskiego, Lublin 2000, s. 19-20.

<sup>3</sup> H. Sieński, *Stępień Jan Piotr*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 268-270. Swój pobyt w więzieniu opisał w artykule „Rekolekcje zamknięte”, opublikowanym na łamach „Przewodnika Katolickiego” (z 1, 8, 15, 22, 29 X i 5 XI 1989 r.); T. Kostewicz, *Wykonanie kary więzienia wobec osób duchownych i konsekrowanych w latach 1944–1956*, w: *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, pod red. A. Grześkowiak, Lublin 2004, s. 234; Archiwum Państwowe w Olsztynie [dalej: AP Olsztyn], KW PZPR 70/XIII/9/23.

Innego księdza, też ukrywającego się pod pseudonimem, aresztowano w 1952 roku. Był nim Stanisław Jurczak, wyświęcony w 1929 roku w diecezji siedleckiej. W czasie II wojny światowej pełnił funkcję kapelana Okręgu XII Narodowych Sił Zbrojnych. Razem z innymi członkami Sztabu Okręgu został aresztowany przez gestapo 7 marca 1944 roku i skazany na śmierć przez rozstrzelanie, ale przed egzekucją uwolniony z więzienia w Siedlcach. Po zakończeniu wojny przybył do diecezji warmińskiej i pod nazwiskiem Zawadzki objął probostwo w parafii św. Józefa w Olsztynie. Ujawnił się dopiero 17 marca 1947 roku, a dwa lata później otrzymał parafię w Ostródzie. 12 maja 1952 roku został aresztowany na mocy postanowienia wojewódzkiego prokuratora w Warszawie; przebywał w więzieniu na warszawskiej Pradze. Rozprawa odbyła się 26-28 lutego 1953 roku przed sądem Wojewódzkim w Warszawie. Oskarżono go, że „w maju 1944 r. (dnia bliżej nieustalonego) na terenie lasów państwowych rezerwatu «Jata» gmina Domanice pow. Siedlce idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brał udział w dokonywaniu zabójstw osób wojskowych w ten sposób, że jako kapelan XII-go Okręgu NSZ wchodził wspólnie z Władysławem Wyczółkowskim, Jerzym Wojtkowskim i Stanisławem Moduńskim w skład «Sądu», który wydał wyrok likwidacyjny na wziętych uprzednio do niewoli 8-miu partyzantów radzieckich przez oddział NSZ pod dowództwem Władysława Wyczółkowskiego ps. «Sęp», którzy z kolei zostali zamordowani strzałami z broni palnej to jest przestępstwo z art. 1, punkt 1 dekretu z dnia 31 VIII 1944 r.” Księdza Jurczaka skazano na 7 lat więzienia. W styczniu 1954 roku został przyniesiony do centralnego więzienia karnego w Sieradzu, od 1 lipca 1954 roku był w więzieniu w Iławie, skąd zwolniono go w październiku 1956 roku<sup>4</sup>.

28 września 1947 roku w kościołach czytano odezwę biskupów polskich, w której przestrzegano przed wzrastającą propagandą ateistyczną, gwałceniem charakteru dni świątecznych i spokoju społecznego oraz upokarzającą działalnością cenzury prasowej. Represją czynników państwowych na ten list było oskarżenie wielu duchownych o występowanie „przeciwko władzy ludowej i wolności religijnej”<sup>5</sup>.

Kolejnym punktem zapalnym w stosunkach państwo-Kościół i przyczyną represji duchowieństwa był list papieża Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 roku, w którym pisał o niesprawiedliwym wysiedleniu Niemców

---

<sup>4</sup> A. Kopiczko, Jurczak Stanisław, w: *leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945 – 1989*, t. 1, pod red. J. Myszoza, Warszawa 2002, s. 99-100.

<sup>5</sup> *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 1974*, Paryż 1975, s. 52-56; P. Raina, *Kościół w Polsce. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945 – 1989*, t. 1: lata 1945 – 1959, Poznań 1994, s. 104-105.

z ich ziem ojczystych. Dnia 16 sierpnia tego roku przewodniczący Prezydium PRN w Węgorzewie skierował do ks. Nikodema Masłowskiego pismo, w którym domagał się podpisu pod rezolucją, powziętą przez Prezydium PRN 29 czerwca 1948 roku, wymierzoną przeciwko Piusowi XII. Ksiądz Masłowski – podobnie jak inni księża, odmówił złożenia podpisu. Szukano pretekstu, by go aresztować. Ostatecznie oskarżono go o wystawienie fałszywych dokumentów i współudział w zabójstwie trzech ORMO-owców, członków PPR. Aresztowanie nastąpiło 12 listopada 1948 roku na mocy artykułu 86 § 2 k.k. WP. Przebywał w więzieniu w Olsztynie 440 dni. Zwolniony został 27 stycznia 1950 roku. Sprawy sądowe odbyły się m. in. 22 grudnia 1949 roku przed Sądem Apelacyjnym w Olsztynie i 26 stycznia 1950 roku przed Sądem Okręgowym w Giżycku<sup>6</sup>.

Kilku księży osądzono za działalność w Armii Krajowej. Ks. Giedymin Pilecki żołnierz AK (pseudonim „Długosz” i „Kazimierz”), wydawca i współredaktor „Świtu Polskiego”, „Biuletynu Informacyjnego” i „Sursum Corda”, nim przybył na Warmię, cztery lata spędził w łagrach sowieckich (II 1945 – XII 1948). W 1949 roku został mianowany wikariuszem przy parafii NSJ w Olsztynie i po kilku miesiącach pracy duszpasterskiej został oskarżony o działalność antypaństwową. Osadzono go w areszcie w Łęczycy k. Łodzi, a następnie w samej Łodzi, gdzie przebywał 15 miesięcy. Była to swoista „nagroda” za organizowanie tajnego nauczania, okazywanie pomocy partyzantom, udzielanie schronienia Żydom<sup>7</sup>.

Za pobłogosławienie małżeństwa żołnierza Armii Krajowej został skazany 20 listopada 1952 roku ks. Stanisław Bogucki, wyświęcony w 1937 roku w Łucku. Do diecezji warmińskiej przybył w sierpniu 1947 roku i objął parafię Rakowiec Pomorski. Tam spotkały go szykany ze strony członków PPR. Latem 1948 roku był wzywany na przesłuchanie w UB w Kwidzynie. Pytano go m.in. o to, co myśli na temat granicy zachodniej Polski i orędzia Piusa XII do biskupów niemieckich. Wytoczono mu także proces przed sądem grodzkim w Kwidzynie, ale 27 października 1948 roku sprawę umorzono. 16 września 1950 roku mianowano ks. Boguckiego administratorem parafii w Dzierzgoniu.

<sup>6</sup> AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23; Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej (dalej: AAWO-N), Teczka personalna ks. Nikodema Masłowskiego: AP Olsztyn, Akta Wydziału do Spraw Wyznań, nr 77; A. Kopiczko, Ksiądz Nikodem Masłowski (16 II 1889 – 24 VIII 1978, Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne (dalej: WWA), 1995, nr 15, s. 49-51; tenże, *Masłowski Nikodem*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945 – 1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 177-179.

<sup>7</sup> J. Pietrzak, *Pilecki Giedymin*, Polski Słownik Biograficzny, 1981, t. 26, s. 254-255; W. Ziemia, *Ś.p. ks. Giedymin Pilecki*, Warmińskie Wiadomości Diecezjalne, 1969, nr 2, s. 59-60; M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937 – 1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwóch totalitaryzmów*, Elbląg 1998, s. 162, 164; R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSR 1939 – 1988*, Lublin 2003, s. 482-484.

Tam był zachęcany do wpisania się na „listę intelektualistów”, a następnie inwigilowany przez milicję. Tydzień po Wielkanocy, 28 kwietnia 1952 roku, przeprowadzono na plebanii rewizję, a następnie zabrano go do aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Gdańsku. Wytoczono mu sprawę z art. 8, par. 1 dekretu z 5 V 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania. Jednym ze stawianych zarzutów było rzekome nakłanianie mieszkańca z Dzierzgonia do wystąpienia z partii. Sąd Wojewódzki w Gdańsku 20 listopada 1952 roku skazał ks. Boguckiego na łączną karę 3 lat więzienia i 3 lat utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych (sygn. akt IV K 112/52). Przez 9 miesięcy przebywał w więzieniu w Gdańsku. W styczniu 1953 roku został przewieziony do więzienia w Warszawie (tzw. Gęsiówka) i musiał pracować przy budowie Pałacu Kultury i Nauki. Z więzienia wyszedł dopiero 11 marca 1953 roku, ale do Dzierzgonia już nie powrócił. Po krótkiej przerwie otrzymał nominację na administratora parafii Nebrowo Wielkie. Przeżycia te ks. Bogucki opisał w *Pamiętnikach*, których egzemplarz posiada Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej<sup>8</sup>.

Bardzo bogaty życiorys ma ks. Feliks Kowalik, który w czasie wojny, obok duszpasterstwa, włączył się w pracę konspiracyjną i pełnił różne funkcje wojskowe. Na Warmię przybył jesienią 1945 roku i objął placówkę w Górowie Iławeckim. W 1949 roku, gdy masowo aresztowano żołnierzy Armii Krajowej, wyjechał do Warszawy, by pod zmienionym nazwiskiem (Felicjan Kowalski) studiować prawo kanoniczne i psychologię kliniczną; w 1952 roku uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego. W końcu grudnia 1952 roku został napadnięty na ulicy w Warszawie, aresztowany i przewieziony do więzienia przy ul. Rakowieckiej; 17 września 1954 roku skazano go z art. 88 § 1 k.k. WP na 4 lata więzienia i po niedługim okresie przeniesiono do ciężkiego więzienia w Potulicach k. Bydgoszczy. Na wolność wyszedł dopiero 30 kwietnia 1955 roku<sup>9</sup>.

Za rzekomą wrogą działalność wobec państwa aresztowano 23 lipca 1949 roku księdza Rudolfa Jana Jaworskiego, proboszcza z Łyny. Proces prowadził Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie. Termin rozprawy wyznaczano kilkakrotnie, a wyrok skazujący ogłoszono 8 maja 1950 roku. Oskarżono go o to, że „usiłował poderwać zaufanie społeczeństwa do władzy ludowej w Polsce [...] przez to, że w wygłaszanych w 1947 i 1948, dat bliżej nieustalonych, kazaniach do zebranych parafian w kościołach parafii Pawica i Chomiąza [Administracja

<sup>8</sup> S. Bogucki, *Pamiętnik* (mps w zbiorach autora); A. Kopiczko, *Bogucki Stanisław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945 – 1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 21-23.

<sup>9</sup> J. Wojtkowski, *Ksiądz Feliks Kowalik (10 VII 1916 – 3 I 1993)*, WWA, 1993, nr 5, s. 43-46; S. Kowalik, *Kowalik Feliks*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945 – 1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 129-131.

Apostolska Śląska Opolskiego. – A.K.] nawoływał do niezapisywania się na członków Polskiej Partii Robotniczej, wyrażał się ujemnie o idei komunizmu, fałszywie twierdził o stosunku Rządu Polskiego i partii robotniczych do Kościoła i mającej rzekomo w związku z tym spotkać Polskę surowej karze, stawiając przy tym za przykład w złośliwie fałszywym świetle Związek Radziecki”. Parafian z Łyny, którzy występowali w obronie swego proboszcza, prześladował potem Urząd Bezpieczeństwa<sup>10</sup>. Księdza Alfonsa Schulza z Orzechowa k. Olsztyna (autochtona) oskarżono o „nienawiść do ustroju Polski Ludowej”. W więzieniu przebywał od listopada 1951 do 1955 roku<sup>11</sup>. Podobne zarzuty postawiono wobec księdza Stanisława Sobieszczyka, proboszcza z Giław, który został osadzony w więzieniu 6 października 1952 roku i zwolniony po kilku miesiącach<sup>12</sup>. Ojca Wacława Niedrowskiego (bernardyna), proboszcza w Stoczku Warmińskim, uwięziono również w 1952 roku. Wśród zarzutów wymieniono: prowadzenie rewizjonistycznej działalności, szpiegowanie, ukrywanie bandyty i przynależność do nielegalnej organizacji<sup>13</sup>. Proboszcza z Gryżlin ks. Leonarda Jakubassę oskarżono o wrogą działalność i czytanie z ambony listów pasterskich Episkopatu Polski. Dręczono go przesłuchaniami w UB oraz trzymano 8 miesięcy w więzieniu w Olsztynie (od 8 X 1952). W 1958 roku wyjechał do Niemiec<sup>14</sup>. W 1952 roku, przed wyborami do Sejmu (wg zasad ustalonych w Konstytucji – głosowanie na jedną listą zgłoszoną przez tzw. Front Narodowy) w więzieniu znalazł się ponownie ks. Aleksander Iwanicki (był więziony już w 1950 r.), który przebywał w Olsztynie od 1945 roku pod pseudonimem Antoni Kaliński. W czasie wojny był kapelanem Armii Krajowej na Okręg Lubelski. Tę przeszłość określono jako „wrogą do naszego ustroju”.

---

<sup>10</sup> 25 VII 1949 r. przesłano meldunek z Nidzicy do I sekretarza KW PZPR w Olsztynie. Informowano, że u biskupa (tzn. administratora apostolskiego) była delegacja z prośbą o księdza do parafii Łyna. T. Bensch oświadczył, że „jeżeli dopuście do aresztowania księdza jeszcze raz, to więcej nie otrzymacie księdza na swoją parafię”. Po aresztowaniu proboszcza ks. Jana Jaworskiego zorganizowano tam demonstrację. – AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23. Por. A. Kopiczko, *Jaworski Rudolf Jan*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 97-98; B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955*, Olsztyn 2000, s. 186-192.

<sup>11</sup> Oskarżony o nienawiść do ustroju i związek z kobietą. – AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23. W 1957 r. wyjechał do RFN. AAWO-N, Kwestionariusze do stwierdzenia sytuacji Kościoła w Polsce w latach 1945–1964; A. Kopiczko, *Szule (Schulz) Alfons*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 277-278.

<sup>12</sup> AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23.

<sup>13</sup> AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/24. Por. I. M. Rusecki, *Niedrowski Wacław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, pod red. J. Myszora, Warszawa 2003, s. 200-201.

<sup>14</sup> A. Kopiczko, *Ksiądz Leonard P. Jakubassa (26 X 1911 – 30 IV 1993)*, WWA, 1994, nr 11, s. 82-83; tenże, *Jakubasa Leonard Franciszek*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 88-89.

W więzieniu przebywał prawie 5 lat. Po uwolnieniu w 1956 roku powrócił do własnego nazwiska i został mianowany proboszczem parafii św. Wojciecha w Elblągu<sup>15</sup>. W więzieniu przebywał też ks. Jan Kąkol, proboszcz z Grabowa (1950 r.)<sup>16</sup>. Przed sądem stanął ks. Józef Granitowski, aresztowany 16 października 1952 roku<sup>17</sup>.

Urząd Bezpieczeństwa obserwował bez przerwy plebanię przy kościele św. Mikołaja w Elblągu, gdzie mieszkał ks. Wacław Hipsz. W lutym 1952 roku władze bezpieczeństwa zmusiły go do opuszczenia Elbląga. Powrócił do tego miasta dopiero w roku 1957<sup>18</sup>. W sumie przed samymi wyborami do Sejmu z 25 października 1952 roku aresztowano pięciu księży. Ks. Stanisława Drewnowskiego, proboszcza z Butryn oskarżono, że w okresie przedwyborczym organizował kolędę i tym samym „utrudniał czynnikom społecznym agitowanie”, a w dniu wyborów sam nie głosował. Wśród aresztowanych w okresie stalinowskim można wymienić jeszcze ks. Szczepana Smarzycha, osadzonego w więzieniu w Koronowie k. Bydgoszczy, gdzie widywano go przy niewolniczej pracy<sup>19</sup>.

W więzieniu mokotowskim w Warszawie 18 miesięcy spędził ks. Wojciech Zink zasłużony Warmiak, który w 1953 roku pozostał wierny prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Aresztowany został 2 października 1953 roku, a zwolniony dopiero 24 stycznia 1955 roku<sup>20</sup>. Dokładny opis tego aresztowania znajduje się w książce *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej* (Olsztyn 1996, s. 37nn). Najgorszy jednak los spotkał ks. Stanisława Janusza. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Olsztynie został oskarżony o udział w organizacji Wolność i Niezawisłość i „próbę obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Sąd skazał go na karę śmierci, którą potem zamieniono na dożywotnie więzienie. Umieszczono go we Wronkach, gdzie wyczerpany fizycznie i psychicznie zmarł 27 października 1952 roku. Dopiero 28 września 1989 roku minister sprawiedliwości wniósł rewizję nadzwyczajną

---

<sup>15</sup> M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937–1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwóch totalitaryzmów*, Elbląg 1998, s. 173; M. Piotrowski, *Iwanicki Aleksander*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 86-87.

<sup>16</sup> A. Kopiczko, *Kąkol Jan*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 108.

<sup>17</sup> A. Kopiczko, *Granitowski Józef*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 71.

<sup>18</sup> M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937–1956*, s. 158-160.

<sup>19</sup> Tamże, s. 163; A. Kopiczko, *Smarzych Szczepan*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 263.

<sup>20</sup> AAW0-N, *Diecezja a władza państwowa*, D IV, 1b; A. Kopiczko, *Zink Wojciech (Adalbert)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 327-328.

od tego wyroku na korzyść ks. S. Janusza i 6 grudnia 1989 roku Sąd Najwyższy uniewinnił go<sup>21</sup>.

Przeciwko duchowieństwu występowano bardzo ostro na konferencjach powiatowych, na których wybierano delegatów na kongres zjednoczeniowy PPR i PPS (grudzień 1948 r.). Głosy takie pojawiły się m. in. w Giżycku, Morągu<sup>22</sup>, Olsztynie, Ostródzie<sup>23</sup>, Szczytnie<sup>24</sup> i Węgorzewie. W czasie jednego z takich spotkań członek PPR wygłosił referat polityczny, w którym omówił życie księży i ich podejście do „obecnej rzeczywistości”. Nadmieniał, że „księża używają ambon do spraw politycznych (...). Tworzą organizacje młodzieżowe i wraz z młodzieżą napadają na banki, urzędników, funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Wszędzie na czele takiej bandy stoi ksiądz, (...) których cały szereg już osądził przed Trybunałem Sprawiedliwości”<sup>25</sup>.

Władze wojewódzkie wyraźnie nie były zadowolone z postawy społeczno-politycznej tutejszych księży. By to zmienić, próbowały wpłynąć na administratora apostolskiego ks. dra Teodora Benschę. Na przykład 17 stycznia 1949 roku Prezydium Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zapraszało ks. Benschę na spotkanie, w czasie którego miano omawiać stosunek niektórych przedstawicieli duchowieństwa do akcji społeczno-politycznych, realizowanych przez rady narodowe i administrację państwową. Spotkanie miało mieć charakter zamknięty i ściśle poufny. Rządca diecezji jednak nie przybył. Podobne zaproszenie przesłano 25 kwietnia 1949 roku<sup>26</sup>.

Rozmowy z księżmi przeprowadzano również 8 i 9 sierpnia 1949 roku. Przesłuchano wówczas 113 księży na 135 pracujących w województwie olsztyńskim. Pytano ich o stosunek do oświadczenia rządu RP w sprawie dekretu

---

<sup>21</sup> AAWO-N, Teczka personalna ks. Stanisława Janusza; AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23; J. Wojtkowski, *Śp. Stanisław Janusz*, *Posłaniec Warmiński* z 23 II – 7 III 1992; tenże, WWD, 1992, nr 1, s. 48-49; J. Żurek, *Janusz Stanisław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945 – 1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 92-95; tenże, *W obliczu śmierci. Zabójstwa osób duchownych w powojennej Polsce (1944 – 1989)*, w: *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944 – 1989*, pod red. A. Grzeškowiak, Lublin 2004, s. 305; T. Kostewicz, *Wykonanie kary więzienia wobec osób duchownych i konsekrowanych w latach 1944 – 1956*, s. 213, 214, 222, 229; B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1945 – 1956*, s. 144-146.

<sup>22</sup> „Podnoszono konieczność rozpoczęcia ostrej walki z propagandą kleru”. – AP Olsztyn, PPR, nr 38.

<sup>23</sup> „W dyskusji ostro wystąpiono przeciw klerowi, domagano się skończenia z dotychczasowym tolerowaniem kleru i rozpoczęcia ideologicznej ofensyw”. – Tamże.

<sup>24</sup> Atakowano duchowieństwo za to, że nie włącza się w program narodowy. – AP Olsztyn, PPR, 92.

<sup>25</sup> „W dyskusji podkreślano konieczność podjęcia szerokiej ofensywy ideowej przeciw klerowi, w związku z tym należy uodpornić członków partii przez usilne szkolenie marksistowskie”. – AP Olsztyn, PPR, 38. Księża krytykowano też na posiedzeniu otwartym Prezydium PRN w szkole rolniczej w Rudzienicach (28 III 1949). AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23.

<sup>26</sup> AAWO-N, Diecezja warmińska a władza państwowa, D IV, 1b.



Świętego Oficjum z 26 lipca 1949 roku, który groził ekskomuniką katolikom, należącym lub współpracującym z partią komunistyczną<sup>27</sup>. Na szczęblu centralnym podjęto w tym czasie tak zwaną „strategię masowego uderzenia” w Kościół. Miała ona obejmować stworzenie z prorządowo nastawionej części duchowieństwa «grupy inicjatywnej» oraz przedłożenie wszystkim księżom specjalnej deklaracji lojalności. Chodziło o wytworzenie trwałego podziału wśród duchowieństwa, ułatwiającego dezintegrację Kościoła. Biuro Polityczne KC PZPR przekazało Episkopatowi oświadczenie, w którym czytamy: „Uchwala watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może być ona w Polsce ani rozpowszechniana, ani wykonywana”.

Wydział do Spraw Wyznań w Olsztynie, powołany w 1950 roku, prowadził karty ewidencyjne duchownych, w których odnotowywano m.in. ich stosunek do porozumienia między Rządem a Episkopatem z 14 kwietnia 1950 roku, do księży niemieckich, do papieża, do spółdzielczości, do księży działających w podziemiu. „Księża patriotów” wypytywano dodatkowo, czy mieli przykrości ze strony biskupa za to, że należeli do „Caritas”.

W czerwcu 1950 roku nowym probierzem lojalności według rządu miało być podpisanie apelu sztokholmskiego. Apel ten, uchwalony na III sesji Światowej Rady Pokoju w marcu 1950 roku, nawoływał do przeprowadzenia ogólnoświatowego plebiscytu w sprawie zakazu broni jądrowej. Komunistyczna i lewicowa inspiracja Ruchu Obrońców Pokoju i zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa spowodowały sprzeciw USA i wielu innych krajów oraz Kościoła wobec tej akcji. W województwie olsztyńskim odmówiło złożenia podpisu około 40% (44 osoby) księży wraz z administratorem apostolskim ks. Teodorem Benschem i pracownikami Kurii Biskupiej. Wszystkich tych duchownych, pracujących w parafiach, zwolniono z pracy katechetycznej<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Dekret Świętego Oficjum ogłoszony 1 VII 1949 r. groził ekskomuniką wszystkim katolikom, którzy świadomie i dobrowolnie popierali lub należeli do partii komunistycznych oraz czytali i rozpowszechniali propagandę komunistyczną. – P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 1, s. 163-164.

<sup>28</sup> AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/41. W sprawozdaniach KW PZPR w Olsztynie do KC PZPR z 23 V 1950 r. pisano, że administrator apostolski „w końcu kwietnia br. wystosował pismo do księży, w którym ostrzegał ich, że im nie wolno brać udziału w żadnej akcji politycznej, ani podpisywać żadnych list bez zgody biskupa (...). Mimo zakazu ze strony biskupa, wielu księży podpisało się pod apelem oraz wzięło udział w pracach Komitetów Obrońców Pokoju, jak również niektórzy nawoływali z ambon, aby wierni składali podpisy pod apelem. Pewna liczba księży, którzy w pierwszych dniach nie chcieli składać podpisów, złożyli je wówczas, gdy do nich przyszły delegacje kobiet i wierzących wysyłane przez Komitety Obrońców Pokoju. Do biskupa w Olsztynie udawała się kilkakrotnie delegacja z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, która jednak nie została przyjęta. (...) W Komitetach Obrońców Pokoju jest ogółem 28 księży, przy czym księża ci aktywnie pomagali w akcji – jak np. w pow. Szczytno – 4 ewangelickich księży zbierało podpisy wśród autochtonów, którzy opornie odnosili się do składania podpisów. (...) Są jednak i tacy księża jak Majewski ze Szczytna, Wańczyk Stanisław i Jurczak Stanisław z Ostródy, Józef Kropiwnicki i Jan Kozakiewicz z pow. Lidzbark, Baranowski z pow. Morąg, którzy kategorycznie odmówili podpisania się”. – AP

W planie pracy Wydziału do Spraw Wyznań na I kwartał 1953 roku przewidywano dalsze rozpracowywanie duchownych. Pomagali w tym także księża „patrioci”. 30 stycznia 1953 roku Główna Komisja Księży podjęła uchwałę żądającą „uzdrowienia” stosunków w kuriach biskupich poprzez usunięcie księży o wrogich poglądach (tzn. wobec rządu komunistycznego), stworzenie w seminariach atmosfery przychylności dla Polski Ludowej oraz zaprzestanie prześladowania postępowych księży przez hierarchię kościelną. Przeciwno temu zaprotestował Episkopat Polski, wydając 5 marca 1953 roku dekret, nakładający *ipso facto* karę ekskomuniki za przynależność do Komisji Księży przy ZBoWiD<sup>29</sup>.

10 marca 1953 roku Wydział do Spraw Wyznań postawił wniosek o usunięcie proboszcza pasłęckiego, ks. Stefana Zajkowskiego. Przed wojną pracował w Kurii Polowej i otrzymał awans na stopień majora. Na początku lipca 1940 roku został aresztowany przez NKWD i uwięziony w Łucku, a 4 marca 1941 roku skazany na 5 lat łagrów; uwolniony 12 września tego roku w wyniku tzw. amnestii dla Polaków. Następnie przyłączył się do Armii Polskiej, tworzonej w Związku Radzieckim przez generała Władysława Andersa. I to stało się przyczyną represji. W uzasadnieniu wspomnianego wniosku o usunięcie z probostwa podano, że był oficerem Armii Andersa i „przeszedł cały jej niesławny szlak i służył w niej od chwili jej utworzenia, i że do kraju wrócił dopiero w 1947 roku”<sup>30</sup>.

11 marca 1953 roku przewodniczący WRN Juliusz Malewski rozmawiał z ks. Wojciechem Zinkiem. W czasie spotkania poruszono sprawę rozesłania przez sekretariat Episkopatu Polski do terenowych Komisji Księży ZBoWiD dekretu o ekskomunice. Przewodniczący oświadczył, że jeżeli ktoś opierając się na tym liście będzie „terroryzował tych księży”, to rząd jest zdecydowany „to przeciąć i wyciągnąć wnioski”. Następnie zażądano usunięcia „wichrzycieli

---

Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/23. Podobne informacje pochodzą z Wydziału Propagandy KW PZPR. Czytamy w nich m.in.: „W akcji zbierania podpisów [pod apelem sztokholmskim] brały udział 3683 trójki, tzn. 11 049 agitatorów, w tym 2826 członków PZPR i ok. 6901 bezpartyjnych”. Księża raczej byli przeciwni tej akcji, By ich przymusić, wysyłano liczne delegacje. Na ten temat czytamy: „Dopiero gdy liczne delegacje kobiet z dziećmi zgłosiły się do poszczególnych księży i zażądały jasnego określenia swego stanowiska, gdy imiona niepodpisujących księży wymieniano na wiecach i zebraniach, większość kleru na terenie województwa załamała i apel podpisała”. – AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/42. Por. H. Konopka, *Rok 1950. Katecheci białostoccy wobec Apelu Sztokholmskiego*, w: *Z dziejów Europy środkowo-wschodniej*, pod red. E. Dubass-Urwanowicz, A. Mironowicza i H. Parafianowicz, Białystok 1995, s. 395-402.

<sup>29</sup> A. Kopiczko, *Stalinowskie represje wobec księży katolickich w diecezji warmińskiej*, WWA, 1999, nr 42, s. 63.

<sup>30</sup> A. Kopiczko, *Zajkowski Stefan*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 319-320; R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, s. 662-663.

i szkodników państwa”: kanclerza Kurii Biskupiej ks. Aleksandra Iwanickiego, dziekana barczewskiego ks. Maksymiliana Tarnowskiego. Ks. Wojciech Zink, oczywiście, tych postulatów nie przyjął. Niedługo potem KW PZPR w Olsztynie przesłał do KC PZPR informację, że postanowiono wezwać na rozmowę ordynariusza diecezji i oprócz ostrzeżenia przed zastosowaniem tego dekretu, zażądano zdjęcia ze stanowisk kościelnych („jako wrogi element”) wspomnianych już księży: Iwanickiego, Chrzanowskiego i Tarnowskiego<sup>31</sup>. Ks. Chrzanowskiego wysłano do Lublina, a ks. Iwanickiego do Zemborzyc koło Lublina (już 15 III 1953 r.)<sup>32</sup>. W czerwcu 1953 roku ks. Zink jako ordynariusz skarżył się, że w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy wskutek interwencji władz zmieniono mu dwóch kanclerzy, odąd „więc tę władzę będzie trzymał w swoim ręku”<sup>33</sup>.

W roku 1954 podjęto akcję usuwania księży autochtonów. W powiecie olsztyńskim pracowało wówczas jeszcze 15 duchownych miejscowego pochodzenia. W czerwcu tego roku odbyła się narada Referatu Organizacji Masowych i Wydziału do Spraw Wyznań, podczas której ustalono, że księża autochtoni zostaną usunięci ze środowiska ludności miejscowej do innych miejscowości. Zgodził się na to wikariusz kapitulny diecezji warmińskiej, narzucony zresztą w 1953 roku przez władze państwowe, ks. Stefan Biskupski. Przeniesiono wówczas na inne placówki duszpasterskie księży: Pawła Dziendzielewskiego z Dywit do Osieka k. Pasłęka, Huberta Krebsa z Gutkowa do Stębarka, Stanisława Sobieszczyka z Giław do Pisz, a później do Łyny, Feliksa Wieczorka ze Stanclewa do Sokolicy i Leona Woywoda z Węgoja do Henrykowa. Natomiast na emeryturę skierowano: Józefa Biessa z Nowego Kawkowa, Andrzeja Czeczkę z Purdy Wielkiej, Marcina Goerkego z Biesowa, Franciszka Kathera z Kalwy, Józefa Piecochę z Lamkowa, Franciszka Siłakowskiego z Brąswałdu i Maksymiliana Tarnowskiego z Barczewa<sup>34</sup>.

Przedstawione powyżej przykłady więzienia księży czy innych represji wobec duchowieństwa nie wyczerpują listy prześladowań, jakich doznawali ludzie Kościoła ze strony władzy ludowej w czasach stalinizmu. Kto ponosi odpowiedzialność za te represje: system czy ludzie? Pytanie to będzie nam jeszcze długo towarzyszyć i zapewne nigdy nie udzielimy na nie jednoznacznej odpowiedzi. Zmiana polityki państwa wobec duchowieństwa nastąpiła

<sup>31</sup> AP Olsztyn, KW PZPR 70/XIII/9/24.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 42, 82; tenże, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821 – 1945. Studium prozopograficzne*, Olsztyn 2004, s. 314.

dopiero po polskim Październiku. Zrezygnowano wówczas z bezwzględnej inwigilacji i szantażu. Nadal jednak podejmowano działania represyjne wobec księży, sprzeciwiających się antyreligijnym decyzjom władz państwowych.

#### ABSTRACT

In dem Artikel wurden die Beispiele von Repressionen dargestellt, die die katholischen Priester der ermländischen Diözese erlebt haben. Wer ist verantwortlich für diese Repressionen: System oder Leute? Der Autor versucht, die Antworten auf diese schwierige Frage zu finden. Die Änderung der Staatspolitik der Geistlichkeit gegenüber war erst nach Oktober 1956 der Fall. Man hat damals auf die rücksichtslose Beschaffung und Erpressung verzichtet. Man hat aber immer wieder Repressionen gegenüber den Priestern, die gegen die antireligiösen Entscheidungen der kommunistischen Behörden protestierten, angewandt.

*Igor Hałagida*

Instytut Pamięci Narodowej  
Oddział w Gdańsku

## CZŁONKOWIE UKRAIŃSKIEGO PODZIEMIA NA WARMII I MAZURACH PO 1947 ROKU (ZARYS ZAGADNIENIA)

### Uwagi wstępne

W literaturze (szczególnie tej sprzed roku 1989 r., ale nie tylko) niejednokrotnie pisano o działalności na zachodnich i północnych ziemiach Polski struktur ukraińskiego podziemia. W szczególności wymieniano tu Warmię i Mazury (ale niekiedy też Pomorze Zachodnie czy Dolny Śląsk)<sup>1</sup>. Koniecznością ostatecznego zlikwidowania tego zagrożenia tłumaczono też swoistą „opiekę” i „kontrolę” ze strony centralnych i lokalnych struktur bezpieczeństwa, jaką objęto ludność ukraińską przesiedloną na te tereny w ramach akcji „Wisła”<sup>2</sup>. Jednak większość autorów ogranicza się jedynie do podania informacji o tym zjawisku. Wspomnienia, które ukazały się drukiem, a także nowe

---

<sup>1</sup> Zob. np. J. Golec, *Podziemie zbrojne na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945 – 1948*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych”, t. 8, 1988, s. 94 (por. idem, *Podziemie zbrojne na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1948. Z badań nad genezą, strukturą i działalnością*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1983, nr 4, s. 448-451); Z nowych – znacznie rzetelniejszych – prac wymienić należy: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1944 – 1948*, Warszawa 1999, s. 459-460; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie białskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944 – 1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 228-229 (choć i ta praca nie jest wolna od uogólnień i nieścisłości).

<sup>2</sup> Na temat akcji „Wisła” (przesiedlenia w 1947 r. ludności ukraińskiej na zachodnie i północne ziemie Polski) istnieje już obszerna literatura, choć nie wszystkie kwestie zostały rozstrzygnięte. Dotychczasowy dorobek w tym temacie, rozbieżności w interpretacji wydarzeń oraz najnowsze ustalenia zob. *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, *passim*. O polityce władz komunistycznych wobec przesiedlonych Ukraińców zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944 – 1989*, Warszawa 2001; I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947 – 1957*, Warszawa 2002.

dokumenty, do których dostęp uzyskali badacze, skłaniają do ponownego przeanalizowania tej kwestii i uściślenia – przynajmniej na tym etapie badań – faktów, tym bardziej, że część informacji, też i wniosków zawartych w dotychczasowych publikacjach wydaje się nie znajdować potwierdzenia w faktach. Niniejszy tekst jest właśnie taką próbą.

Rozpatrując sytuację podziemia ukraińskiego w drugiej połowie 1947 r. na terenie Polski, pamiętać należy przede wszystkim, że nie była to struktura jednolita. Istniały w niej bowiem zarówno siatka cywilna banderowskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów<sup>3</sup> kierowana na terenie Polski (tzw. „Zakerzonśkyj Kraj”<sup>4</sup> przez Jarosława Starucha „Stiaha”, która miała swą określoną strukturę, oraz oddziały UPA, które były wprawdzie podporządkowane politycznie, ideologicznie Staruchowi, ale pod względem wojskowym dowodził nimi Mirosław Onyszkiewicz „Orest”, poza tym istniały też takie struktury jak Służba Bezpieczeństwa OUN – zajmująca się wywiadem,

---

<sup>3</sup> W działającej od 1929 r. Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw – OUN) doszło w 1940 r. do rozłamu na frakcje „melnykowców” (OUN-M) kierowaną przez Andrzeja Melnyka i „banderowców” (OUN-B) na czele której stał Stefan Bandera. OUN-M opowiadała się za współpracą z III Rzeszą, zaś OUN-B rozpoczęła walkę z Niemcami, Polakami i Związkiem Sowieckim. Po 1945 r. obydwie frakcje działały na emigracji, gdzie OUN-M odtworzyła Prowid Ukraińskich Nacjonalistów (Prowid Ukrajinskich Nacjonalistiw – PUN) zaś OUN-B utworzyła Zagraniczne Formacje OUN (Zakordonni Czastyny OUN – ZCz OUN) z Bandera na czele. Pod koniec lat czterdziestych w ZCz OUN powstał konflikt, którego przyczyną – poza ambicjami i charakterologicznymi cechami głównych antagonistów: Stepana Bandery i Mikołaja Łebedia – był spór między tymi działaczami, którzy wojnę spędzili w niemieckich obozach koncentracyjnych i więzieniach, a ludźmi, którzy bądź aktywnie uczestniczyli w ruchu OUN i podziemiu zbrojnym UPA bądź spędzili wojnę na emigracji. Jeszcze w 1943 r. część kierownictwa OUN-B w USRR, pod wpływem doświadczeń wyniesionych z dotychczasowej działalności, oraz pewnej ewolucji poglądów, zaczęła odchodzić od – uznawanych dotychczas za priorytetowe – zasad integralnego nacjonalizmu i wzdostwa ku kolegalności w podejmowaniu decyzji i częściowej przynajmniej demokratyzacji. Utworzono wówczas Ukraińska Główną Radę Wyzwoleńczą (Ukrajinska Hołowna Wyzwolna Rada – UHWR), która choć zdominowana przez OUN-B, miała (przynajmniej teoretycznie) być reprezentacją ogólnonarodową. W 1944 – 1945 r. niektórzy autorzy tych zmian przedostali się na zachód, gdzie konsekwentnie bronili ich przed atakami Bandery i jego zwolenników traktujących zachodzące przeobrażenia jako „nieusprawiedliwiony zwrot w lewo”. Do otwartego konfliktu w organizacji doszło na konferencji ZCz OUN, która odbyła się 28-31 VIII 1948 r. w Mittenwaldzie. Główni przedstawiciele opozycji antybanderowskiej, zarzucający dotychczasowemu przywódcy ideologiczny dogmatyzm oraz traktowanie UHWR i UPA jedynie jako narzędzia OUN-B, zostali wówczas wykluczeni ze struktur ZCz OUN i skupili się na działalności w Zagranicznym Przedstawicielstwie UHWR (Zakordonne Predstawnyctwo UHWR – ZP UHWR). Efektem sporu był rozłam w banderowskiej frakcji w 1954 r., gdy część stojących w opozycji do Bandery członków ZCz OUN i UHWR utworzyła Organizację Ukraińskich Nacjonalistów za granicą (Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw za kordonom – OUN-Z), zwaną popularnie „dwójkarzami”.

<sup>4</sup> „Zakerzonśkyj Kraj” OUN – w nomenklaturze ukraińskiego podziemia tereny zamieszkałe w zwartym stopniu przez ludność ukraińską, które znalazły się po 1944 r. na zachód od tzw. „linii Curzona”.

kontrwywiadem i działalnością śledczą<sup>5</sup>, żandarmeria wojskowa, czy oddziały SKW<sup>6</sup>. Podejmując więc kwestie pobytu ukraińskich konspiratorów na zachodnich i północnych ziemiach Polski – w tym na Warmii i Mazurach – różnorodność tę należy mieć na uwadze.

### Siatka cywilna OUN, SB OUN, SKW

„Stwierdzono, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, których ośrodkiem masowym w Polsce [chodzi o kierownictwo OUN tzw. „Zakerzońskiego Kraju”, który w nomenklaturze ukraińskiego podziemia oznaczał tereny znajdujące się po 1944 r. na zachód od „linii Curzona” zamieszkałe w zwartej masie przez ludność ukraińską – I.H.] w woj. rzeszowskim i lubelskim, [prze]prowadza na terenie tych województw akcje zbrojne, a na terenie całego kraju [prowadzi] szeroko zakrojoną akcję szpiegowską i sabotażową z polecenia i na korzyść swego dysponenta – wywiadu amerykańskiego. [...] W związku z przeprowadzanymi operacjami wojskowymi i wysiedleńczymi przeciwko Ukraińcom na terenie województw rzeszowskiego i lubelskiego, są już wypadki przeczucia się na tereny innych województw działaczy ukraińskich, które niewątpliwie spotęgują się. Należy skrzętnie wylapywać tych działaczy i odsyłać do danych WUBP skąd przybyli” – pisał w wydanej tuż przed początkiem akcji „Wisła”, bo 25 kwietnia 1947 r. dyrektor III Departamentu MBP Józef Czaplicki do podległych mu struktur terenowych<sup>7</sup>. Dokument ten wydaje się wskazywać, że funkcjonariusze MBP zajmujący się rozpracowaniem ukraińskiego podziemia dosyć trafnie odczytywali zamiary przywódców OUN na terenie Polski, bo latem (w lipcu lub sierpniu) 1947 r. rzeczywiście Jarosław Staruch „Stiah” wydał odpowiednią instrukcję dotyczącą tego zagadnienia<sup>8</sup>. Jak wynika ze złożonych w 1948 r. zeznań Mirosława Onyszkiewicza „Oresta”,

<sup>5</sup> Ta struktura ukraińskiego podziemia cieszy się (niestety nierzadko zasłużoną) złą sławą, choć z drugiej strony brak jest prac, które traktowały o niej w sposób wyważony i bezstronny. W historiografii polskiej poświęconej tylko tej kwestii wymienić można właściwie jedynie jeden artykuł: R. Zietek, *Służba Bezpieczeństwa OUN w Nadrejonie „Lewada” w latach 1945–1947*, „Rocznik Bialsko-Podlaski”, 2000–2001, t. 8-9, s. 105-148.

<sup>6</sup> Siczowe Oddziały Kuszczowe (Siczowi Kuszczowi Widdily) – oddziały organizowane przez podziemie ukraińskie w poszczególnych wsiach, od formacji leśnych różniło je to, że ich członkowie mieszkali legalnie, a zbierali się jedynie w celu przeprowadzenia konkretnej akcji (z reguły z sotnią UPA), głównym ich zadaniem była jednak obrona wsi przed partyzantką polską i sowiecką oraz wykonywanie zadań aprowizacyjnych.

<sup>7</sup> Archiwum IPN w Poznaniu, 003/412, Instrukcja ppłk. Józefa Czaplickiego w sprawie zwalczania OUN, 25 IV 1947 r., k. 327-328 (tekst tej nieznanej dotychczas instrukcji został opracowany przez autora i złożony do druku w periodyku Instytutu Pamięci Narodowej „Pamięć i Sprawiedliwość”).

<sup>8</sup> G. Motyka, *op. cit.*, s. 447-449.

„Stiah”, formułując wytyczne w sprawie reorganizacji (*de facto* likwidacji) ukraińskich struktur, polecił też zorganizować siatkę podziemia na terenach, na które wysiedlono ludność ukraińską<sup>9</sup>. Dotychczas niestety nie udało się odnaleźć oryginalnego tekstu tego rozkazu – znany jest on jedynie z tłumaczeń i odpisów sporządzonych przez funkcjonariuszy MBP<sup>10</sup>. Z materiału tego wynika, że Staruch polecał członkom podziemia „osiedlać się w centralnych ośrodkach życia politycznego i gospodarczego. Zalegalizować się. Znaleźć pracę [i rozpocząć] normalne życie. Wejść w środowisko tak, ażeby niczym nie zwracać na siebie uwagi”<sup>11</sup>. W nowym miejscu osiedlenia członkowie podziemia winni byli prowadzić skryty wywiad, przestrzegać tajemnicy, a „na wypadek utracenia kontaktów nie [...] zapominać o swej narodowej godności i obowiązku pracy dla sprawy wyzwolenczej naszego narodu”<sup>12</sup>.

Wydaje się jednak, że „Stiah” wydając powyższą instrukcję, nie brał pod uwagę zmęczenia ludności ukraińskiej trwającą od kilku lat walką. Dlatego też w relacjach i wspomnieniach znacznej części członków cywilnej siatki OUN, czy też zeznaniach składanych przez nich przed funkcjonariuszami UB, niejednokrotnie można natrafić na informacje, że ci z nich, którym udało się wyjechać na zachodnie i północne, raczej myśleli o ułożeniu sobie normalnego życia niż angażowaniu się już wówczas w jakąkolwiek działalność nielegalną. Nawet autorzy sporządzonego do użytku wewnętrznego w 1964 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych informatora o organizacjach anykomunistycznych, którzy niejednokrotnie wyolbrzymiali działalność poszczególnych oddziałów czy grup, stwierdzili, że „siatki organizacyjnej ani struktury partyjnej OUN w żadnym z województw zachodnich nie ustalono”<sup>13</sup>. Wyjątkiem być może była tu jakaś szczątkowa siatka podziemia ukraińskiego, która miała działać w 1948 r. w powiecie morąskim, ale kwestia ta wymaga dalszych badań. Nie można wykluczyć, że była ona jedynie wymysłem śledczych UB, którzy po prostu biciem wymusili korzystne dla siebie zeznania<sup>14</sup>. Mimo to MBP przez kilkanaś-

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawa, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, Sr 450/50, t. 1, Protokół przesłuchania Mirosława Onyszkiewicza „Oresta”, 1 VI 1948 r., k. 161v (obecnie w archiwum IPN).

<sup>10</sup> Egzemplarz, z którego skorzystano, przechowywany jest Centralnym Archiwum Wojskowym (Archiwum Wojsk Lądowych, 118/91/3936, k. 228-228v). Mariuszowi Zajączkowskiemu z Oddziału IPN w Lublinie dziękuję za udostępnienie mi kserokopii tego dokumentu.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 228.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944 – 1956*, Warszawa 1964 (przedruk Lublin 1996), s.135. Autor zdaje sobie sprawę z wątpliwości informacji pochodzących z tego źródła.

<sup>14</sup> I. Hrywna, *Rok pierwszy*, „Borussia”, 1991, nr 1, s. 40. Gdyby jednak informacje o strukturze OUN na tym terenie potwierdziły się, świadczyłyby to chyba o podatności części przynajmniej środowiska ukraińskiego na tego typu próby i decydowanie się przez niektórych Ukraińców na dalszą – nie mającą szans powodzenia – konspirację.



cie pierwszych lat po akcji „Wisła” prowadziła cały szereg rozpracowań mających na celu ustalenie obsady personalnej siatki cywilnej OUN przed 1947 r. Wydaje się, że na szczeblu centralnym największymi tego typu działaniami były sprawy o kryptonimach „Adwentyści” (założona ogólnie na członków OUN, którzy przebywali na ziemiach zachodnich i północnych) oraz sprawy o kryptonimach „Łemko”, „Baturyn”, „Danyliw”, które, jak wskazują nazwy były założone na członków trzech głównych struktur OUN w Polsce<sup>15</sup>. Poza tym lokalne WUBP i PUBP prowadziły przez kilkadziesiąt lat (nierzadko do 1989 r.) wiele rozpracowań założonych na poszczególne osoby czy środowiska podejrzewane o działalność w OUN. Ich liczbę trudno w tej chwili oszacować.

### Zbrojne oddziały UPA

Nieco inaczej wygląda sytuacja jeżeli weźmiemy pod uwagę pion *stricto* wojskowy (oddziały UPA), który również obowiązywała wyżej wspomniana instrukcja „Stiaha”. Rzadko bowiem pamięta się, że tak naprawdę – patrząc z szerszej perspektywy – dla ukraińskiego podziemia południowo-wschodnie tereny powojennej Polski nie były najważniejszym terenem działań. Głównym celem były tereny Ukrainy (Galicja Wschodnia, Wołyń, Podole, a nawet tereny leżące za Dnieprem gdzie też próbowano działać), zaś Chełmszczyzna, Nad-sanie czy Łemkowszczyzna traktowane były raczej jako swoiste „okno na świat”, dzięki któremu można było utrzymywać kontakt z zachodem i emigracyjnym kierownictwem<sup>16</sup>. Dlatego też, gdy rozpoczęto wysiedlanie ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła”, część oddziałów otrzymała rozkazy przebiccia się do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, część zdemobilizowano (lub uległy rozbiciu) a pozostałe mocno wykrwawione przebiły się na teren Ukrainy Sowieckiej, gdzie kontynuowały walkę<sup>17</sup>. W terenie pozostały jedynie niewielkie, kilkunastoosobowe grupki upowskie, które miały przetrwać zimę i oczekiwać, w przyszłości pełnić zadania łącznikowe między Ukrainą a Europą Zachodnią. Kwestię tę należy mieć na uwadze, gdyż rozkaz o rozpuszczeniu oddziałów spowodował, że na zachodnie i północne ziemie

<sup>15</sup> „Taki podział organizacyjny ułatwi w znacznym stopniu rozpracowanie jako że ludzie pochodzący z określonych terenów przez swoje powiązania mają większe możliwości w opracowaniu [tj. rozpracowaniu] członków OUN-UPA z tych samych terenów” – instruował terenowe struktury naczelnik Wydziału II Departamentu III MBP mjr. Bronisław Wróblewski (Cyt. za T. Balbus, *Okno na świat. Formy działalności konspiracyjnej Ukraińców w Polsce południowo – zachodniej w latach 1945 – 1954* – w druku)

<sup>16</sup> G. Motyka, *op. cit.*, s. 447-449.

<sup>17</sup> Na terenie USRR ostatnia zorganizowana grupa ukraińskiego podziemia zlikwidowana została w 1960 r.

Polski – w tym na Mazury i Warmię – przybywać zaczęli (pojedynczo, bądź też w kilkuosobowych grupach; w mniej lub bardziej zorganizowany sposób; z fałszywymi dokumentami lub bez nich; z bronią bądź też nie) członkowie ukraińskiego podziemia.

W tym miejscu należałoby postawić pytanie, co uważamy za podziemie? Czy licząca nie więcej niż 5 osób idących z bronią kilkaset kilometrów, by znaleźć się wśród swoich, to już jest oddział zbrojny (według ówczesnej terminologii banda), czy też jeszcze nie? Jeżeli nie, to ile osób musiałaby taka grupa liczyć by można ją było uznać za oddział? Jak też traktować pojedyncze osoby, które zamierzały jedynie dołączyć do swych rodzin? Na te pytania nie można – jak się wydaje – udzielić jednoznacznie jasnej odpowiedzi, ale nie wydaje się, by każde dwu-trzy osobowe grupy (nawet jeżeli należały wcześniej do jakichś zorganizowanych struktur) można było uważać za organizację czy zbrojne podziemie. Mimo wszystko jednak na Warmię i Mazury w 1947 r. przybyło kilka oddziałów, które być może uznać można za kontynuację partyzantki ukraińskiej z regionów południowo-wschodnich. Wyróżniało je przede wszystkim to, że grupy te przybyły w sposób zorganizowany, informując zwierzchników o odejściu i miały (przynajmniej w założeniu) utrzymywać ze sobą kontakt.

Jako pierwszą z takich grup wymienić należy przede wszystkim nieduży, siedmioosobowy oddział Mikołaja Tarabana „Tuczy” z kurenia Jana Szpon-taka „Zalizniaka” . Grupa ta była bardzo ruchliwa (manewrowała na terenie kilku powiatów). Dlatego mimo wysiłków KBW, MO i UB, władzom nie udało się jej osaczyć. W walkach z tym oddziałem zginął jeden funkcjonariusz UB, dwóch milicjantów i jeden żołnierz. Wiosną 1948 r. „Tucza” rozpuścił grupę i ukrywał się z kilkoma swymi ludźmi kolejno w kilku gospodarstwach zamieszkałych przez przesiedlonych na Mazury Ukraińców oraz mieszkających tu Niemców. Kontakt ze światem zewnętrznym utrzymywali oni głównie poprzez narzeczoną (później żonę) „Tuczy” Zofię Olchę „Zońkę”. W kwietniu 1948 r. ludzie Tarabana zdecydowali się wyruszyć na zachód. Kilka tygodni później „Tucza” i „Zońka” również wyruszyli w drogę. Pociągiem dotarli na Dolny Śląsk, gdzie skontaktowali się z ukrywającymi się tu znanymi im łączniczkami (Katarzyna Kogut „Hrizna” i Maria Łabuńka „Iryna”. „Hrizna” zdecydowała się pozostać w Polsce, natomiast pozostała trójka, w towarzystwie sanitariusza „Maka” (N.N.) i Romana Maca (miał wówczas 14 lat) wyruszyła przez Czechosłowację do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Całej grupie udało się szczęśliwie dotrzeć na miejsce<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> *Wira, nadija, liubow...*, s. 296-298: Wspomnienia Katarzyny Kogut; „Nasze Słowo”, nr 23 z 9 VI 2002 r.: wspomnienia Z. Olchy-Taraban.

Największy jednak wpływ na „nasycenie” – jeżeli można użyć tego słowa – Warmii i Mazur ukraińskimi podziemnymi „quazi-oddziałami” miał Eugeniusz Prirwa „Sztendra” – prowidnyk III Okręgu OUN i jeden ze współtwórców porozumienia UPA-WiN w 1946 r.<sup>19</sup> Dlatego też jemu i jego ludziom przyjrzeć się należy nieco dokładniej.

Jesienią 1947 r. Sztendera z polecenia kierownictwa „Zakerzońskiego Kraju” przeprowadzał demobilizację organizacji na południowym Podlasiu. Wykonawszy to zadanie, zebrał on przybyłych z powiatu hrubieszowskiego niedobitków (około 40 osób – partyzantów i członków siatki cywilnej). Kilkunastu z nich zdecydowało się wyruszyć na ziemie zachodnie (m.in. Piotr Łahoda „Hromowyj”, „Chmelyk” (N.N.), „Chmel” (N.N.), „Burak” (N.N.), Wasyl Kral „Czaus”). Większość z nich została w okresie późniejszym aresztowana. Jeszcze w trakcie wykonywania tych zadań wydzielił on pięciosobową grupę, która w listopadzie 1947 r. odeszła z bronią na północ w nadziei odnalezienia tam przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” rodzin<sup>20</sup>.

Sam „Prirwa” z pozostałymi mu ludźmi (pod komendą miał wówczas 26 osób) zamierzał przezimować na Podlasiu, udając – podobnie złożona z miejscowych konspiratorów grupa Stefana Szewczuka „Maksyma” – oddział polskiego podziemia. Rozpoczęto w związku z tym przygotowywanie ziemianek i magazynowanie żywności, jednak częste obławki oraz kilka potyczek, które Ukraińcy stoczyli – w ich wyniku m.in. we wsi Zawada pow. Janów ranny został „Łys” (N.N.), zaś 16 listopada 1947 r. w strzelaninie w lesie niedaleko Parczewa zginął „Czumak” (N.N.) – zmusiły ich do zmiany planów. W początkach grudnia 1947 r. podjęto decyzję marszu na Mazury<sup>21</sup>. 10 grudnia 1947 r. „Prirwa” podzielił swych podkomendnych na trzy grupy: pod swoją komendą pozostawił 8 osób, oddział dowodzony przez Aleksandra Dejnekę „Skoworodę” liczył 8 osób, zaś grupa Tymoteusza Hawaiko „Szepela” – 9 osób. „Szepel” ze swymi ludźmi skierował się na Sokołów i Siedlce, zaś grupy „Prirwy” i „Skoworody” (mimo podziału wyruszyły one wspólnie i do końca już się nie rozłączały) na Międzygórz i Drohiczyn.

„Sam nasz rajd wypadł w zły czas – był to już, można powiedzieć, początek zimy, chociaż w tym roku zima ostatecznie „ustabilizowała się” dopiero

<sup>19</sup> Na ten temat zob. Zob. G. Motyka, R. Wnuk, „Pany” i „rezuny”. *Współpraca AK-WiN z UPA*, Warszawa 1997. Tam też dalsza literatura.

<sup>20</sup> The John P. Roberts Research Library University of Toronto, Peter J. Potichnyi Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine (dalej: PJPC), Box 80, Zwit [Ewhena Sztendery] „Prirwy”, 14 VIII 1948 r., b.p. (zob. Aneks). W skład tej grupy wchodził „Szuhań” (N.N.), Stefan Daniw „Marko”, Wasyl Porochniuk „Subota”, Michał Berezyński „Sławko” i Teodor Hałajko „Czornomoreć”. Informacje o części z nich odnaleźć można w: PJPC, Box 82.

<sup>21</sup> PJPC, Box 80, Zwit [Ewhena Sztendery] „Prirwy”, 14 VIII 1948 r., b.p.

w m[iesiącu] lutym [1948 r.]. Mimo wszystko już pierwszej nocy zaczął padać śnieg, który wprawdzie nad ranem stopił się, ale taka pogoda miała trwać już cały czas: padał śnieg lub deszcz, niekiedy śnieg leżał przez kilka dni, lub od razu topił się. Rajd w takich warunkach jest ciężki. Ludzie byli ubrani w zimową odzież, która przemakała, tak samo i buty. Pod nogami było mokro i dlatego ciężko było iść. Do przemarszu wykorzystywaliśmy całe noce, lecz jednorazowo mogliśmy zrobić najwyżej 35 kilometrów i ludzie już byli przemęczeni. Po drodze staraliśmy się nigdzie nie wstępować, żeby nie rozkonspirować, że tędy przechodziła jakaś grupa. Tak było bezpieczniej. Zawsze należało liczyć się z tym, że może być wyspa w czasie dziennego postoju, a nam chodziło o to, by wróg stracił możliwości odnaleźć nasze ślady. [...] Cały czas udawaliśmy polską bojówkę. Żeby się nie rozszyfrować, zabroniono rozmawiać tym, którzy nie znali dobrze języka polskiego, chyba że z konieczności i [wówczas] niewiele, nauczyliśmy się akowskich i innych polskich piosenek, staraliśmy się we wszystkim naśladować WiN<sup>22</sup>. Mimo tych niesprzyjających warunków w ostatnich dniach grudnia 1947 r. grypa „Prirwy” znalazła się na terenie powiatu kętrzyńskiego.

30 grudnia 1947 r. kwaterujący oddział został zaskoczony przez obławę KBW i UB. W wyniku półgodzinnej wymiany ognia Ukraińcom udało się bez strat przebić a następnie oderwać od pogoni. Straty KBW wynosić miały dwóch zabitych<sup>23</sup>. W następnych dniach „Prirwa” i jego ludzie skierowali się ku polsko-sowieckiej granicy, gdzie w okolicach Skandawy odnaleźli znanych im ukraińskich przesiedleńców z Chełmszczyzny, zaś 6 stycznia nawiązali kontakt z „Szuhajem”, „Subotą” i „Sławkom”, którzy byli wysłani z Podlasia na te tereny jeszcze w listopadzie 1947 r.

Operowanie dwudziestoosobowym oddziałem na nieznanym terenie (w dodatku w sytuacji, gdy organa bezpieczeństwa wiedziały już o przybyciu Ukraińców) było niemożliwe. Poza tym najprawdopodobniej większość podkomendnych „Prirwy” zamierzała raczej zalegalizować się u pewnych rodzin niż kwaterować w lesie. Dlatego też Sztendera podzielił swych dwudziestu ludzi na trzy mniejsze grupy, które miały „rozpłynąć się” w terenie.

Nie wszystkim jednak upowcom udało się niepostrzeżenie zakonspirować. 2 stycznia 1948 r. we wsi Muntowo pow. Mrągowo przez grupę funkcjonariuszy UB i MO zaskoczona została wspomniana wyżej grupa Tymoteusza Hawańko „Szepelem”. Podczas akcji zginęło 7 Ukraińców, a 2 zdołało uciec. Poza „Szepelem” zginęli wówczas Włodzimierz Melnyczuk „Jaseń”, „Błakytnyj” (N.N.),

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*; I. Rosił, *Szliachamy korola Danyła (rejd w Schidniu Prusiju)*, [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 870-871.

„Krywonis” (N.N.), „Zajczyk” (N.N.), „Zaporożeć” (N.N) i Michał Ralko „Wirnyj”. Z pułapki wydostali się natomiast Grzegorz Fiedura „Kuczeriawj” i „Łys” (N.N.). W wyniku wymiany ognia jeden milicjant został zabity na miejscu, jeden ciężko ranny zmarł w szpitalu<sup>24</sup>. Według innej wersji wydarzeń, Ukraińcy którzy wówczas zginęli, popełnili samobójstwo po nieudanej próbie przebicia się z okrażenia<sup>25</sup>.

W połowie stycznia w nieznanymi okolicznościach aresztowany przez UB został Piotr Szawuła „Kropywa”, który wskazywał znane mu kryjówki partyzantów. Wysłanym tam grupom KBW i UBP udało się m.in. osaczyć 25 stycznia 1948 r. kilku upowców w kryjówce w Gudzikach pow. Kętrzyn. W wyniku wymiany ognia, w czasie której zginął (według innych źródeł popełnił samobójstwo) „Subota”, pozostała czwórka – Paweł Ciona „Łewko”, Wasyl Jurkiw „Kłen”, Michał Kokocki „Czumak” i Roman Tytar „Wołodar” została aresztowana<sup>26</sup>. W następnych dniach miejscowy PUBP i WUBP dokonały aresztowań wśród okolicznej ludności ukraińskiej, oskarżając zatrzymanych o współpracę z podziemiem<sup>27</sup>.

„Prirwa” i ludzie, którzy przy nim pozostali mieli szczęście. Po dotarciu do powiatu mragowskiego podzieli się oni na dwójki i ukryli u znajomych gospodarzy (przy okazji odnaleźli jeszcze 2 upowców z grupy „Szuhaja”). 18 stycznia 1948 r. „Prirwa” powrócił na umówionym punkcie spotkania i dotarł do pozostawionej grupy. Po naradzie dwóch z nich postanowiło pozostać w tym terenie, trzech innych – po wyrobieniu przez znajomych dokumentów – miało wyjechać do rodzin, zaś 2 strzelcy powrócili razem ze Sztenderą do powiatu morąskiego. Po powrocie „Prirwa” wydzielił 6 osobowy oddział pod dowództwem „Szuhaja”, który wiosną 1948 r. miał przedostać się na wschód, sam zaś w towarzystwie „Stałowoho” i „Czornomorcia” miał na razie pozostać na terenie powiatu. Niewiele brakowało, ale decyzja ta mogła

<sup>24</sup> Zabici milicjanci to Stanisław Czyżewski (1919 – 1948) i Bolesław Krawczyński (1921 – 1948). Zob. *Polegli w walce o władzę ludową*, pod red. R. Halaby i in., Warszawa 1970, s. 123, 233.

<sup>25</sup> I. Hrywna, op. cit., s. 39

<sup>26</sup> „Wołodar” był ranny i zmarł (według innych źródeł został zamordowany) w areszcie PUBP w Kętrzynie. „Łewko”, „Czumak” i „Kłen” (pod fałszywym nazwiskiem Karol Jurkowski) stanęli przed WSR w Olsztynie. Wyrok ogłoszono 7 VI 1948 r. „Kłen” i „Łewko” skazani zostali na karę śmierci, utratę praw na zawsze oraz przepadek mienia, 6 VIII 1948 r. NSW utrzymał wyrok w mocy, Prezydent RP decyzją z 14 VIII 1948 r. nie skorzystał z prawa łaski w przypadku Kłena” (wyrok wykonano 21 VIII 1948 r. w więzieniu w Olsztynie), zaś w przypadku „Łewka” karę śmierci zamienił na dożywotnie więzienie. Troje Ukraińców pomagających ukrywającym się skazanym zostało na 10 lat więzienia, „Czumak” skazany został 20 VI 1948 r. przez WSR w Olsztynie na 10 lat więzienia, Więcej zob. B. Łukaszewicz, *Wyroki śmierci orzeczone przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie w latach 1946 – 1954*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1999, nr 4, s. 417-421; „Nasze Słowo” (Warszawa), nr 32 z 11 VIII 1991 r.; „Nasze Słowo” (Warszawa), nr 27 z 7 VII 1991 r.

<sup>27</sup> „Nasze Słowo” (Warszawa), nr 13, 29 III 1992.

zakończyć się dla „Prirwy” nieszczęśliwie. 24 stycznia 1948 r. gospodarstwo, w którym się oni ukrywali, zostało otoczone przez UB (adres wskazał najprawdopodobniej „Kropywa”), jednak upowcy nie zostali wykryci. W obawie przed aresztowaniem postanowili oni powrócić do Gudoków i jednocześnie ostrzec ukrywających się tam partyzantów. Ze względu na dużą odległość (40 km), którą musieli pokonać na piechotę, nie udało im się jednak tam dotrzeć na czas. Już po drodze dowiedzieli się, że kryjówka została odkryta.

W takiej sytuacji „Prirwa” i jego ludzie przeszli na teren powiatu bartoszyckiego i tu, wśród przesiedleńców z akcji „Wisła”, ukrywali się do początku kwietnia 1948 r., gdy postanowili powrócić na Chełmszczyznę w nadziei odnalezienia łączników<sup>28</sup>. W drogę razem z nim wyruszyli „Czornomoreć”, „Bohun”, „Jurko”, „Bohdan”, „Sławko” i „Stałowij”. Po dotarciu na miejsce i bezskutecznym poszukiwaniu kontaktu 10 czerwca 1948 r. podjęli decyzję marszu do Niemiec. Po kilku tygodniach przez Polskę i Czechosłowację wszyscy oni dotarli na zachód (12 września 1949 r.)<sup>29</sup>.

Wymienione wyżej mniej lub bardziej zorganizowane grupy są jednak wyjątkiem. Znacznie częściej członkowie ukraińskiego podziemia docierali na ziemie zachodnie i północne pojedynczo. Tak było chociażby w przypadku Michała Snihura „Lisowoho” z II Okręgu OUN, któremu udało się dotrzeć na Mazury jesienią 1947 r. (po drodze, 26 września 1947 r., w przypadkowej wymianie strzałów z funkcjonariuszami MO w Tuży Wielkiej pow. Działdowo zginął idący z nim Jan Moskalik „Mak”, zaś krewny Aleksander Snihur „Ekonom” był aresztowany). Dotarłszy na miejsce Snihur odnalazł znajomych mu dawnych mieszkańców Werchraty w leżących w powiecie lidzbarskim wsiach Pietraszewo (rodzina Józefa Łesia) i Marzyn (rodzina Jana Smuta), gdzie ukrywał się do 1950 r., to jest do nawiązania kontaktu z emisariuszami z zachodu<sup>30</sup>.

Innym przykładem jest M. Kucharczuk „Burewij”, który przedostał się na Mazury do rodziny i tu został aresztowany pod koniec stycznia 1948 r.<sup>31</sup> Jak sam wspominał, nie prowadził on żadnej działalności, ani nie utrzymywał żadnych kontaktów organizacyjnych, choć we wspomnianym wyżej „Informatorze...” występuje jako dowódca oddziału<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> *Mychajło Tytus – wojak UPA*, Lwów 1997, s. 7.

<sup>29</sup> Zob. I. Rosił, *Rejd simoch na zachid*, [w:] *Litopys UPA*, t. 39., s. 876-889.

<sup>30</sup> PJP, Box 81, Żyttieypys [Michała Snihura] „Lisowoho”, 14 XII 1949 r., b.p.; Archiwum IPN we Wrocławiu, 039/5623, t. 2, Odpis przesłuchania Józefa Łesia, 13 V 1954 r., k. 183-184; *Powstański mohyły. Propamjatna knyha wpawszych na poli sławy wojakiw UPA-Zachid VI Wojennoji Okruhy „Sian” Taktycznych Widtywnkiw „Lemko”, „Bastion”, „Danyliw” (1944–1946)*, t. 1, red. E. Misyło, Warszawa-Toronto 1995, s. 343.

<sup>31</sup> *Zakerzonnia. Spohady wojakiw UPA.*, t. 4, red. B. Huk, Warszawa 1998, s. 151.

<sup>32</sup> *Informator...*, s. 154.

Trudno obecnie stwierdzić, jakiej liczbie w sumie upowców udało się przedostać na ziemie zachodnie i północne Polski. Nie wiadomo też, czy liczyli oni na nawiązanie w przyszłości jakiejś współpracy z podziemiem. Wydaje się bowiem, że większość z nich chciała już jedynie zalegalizować się i rozpocząć normalne życie. W przeważającej części zostali oni aresztowani, kilka osób zostało zabitych przy próbie zatrzymania, co najmniej jedna nie wytrzymała napięcia psychicznego związanego z ciągłym ukrywaniem się i popełniła samobójstwo, kilkanaście ujawniło się w 1956 r.

### **Siatka Leona Łapińskiego „Zenona”**

Paradoksalnie jedyna trwale scentralizowana, wykonująca rozkazy zwierzchników, dysponująca bronią itd. struktura ukraińskiego podziemia powołana została przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w ramach operacji o kryptonimie „C-1”, w ramach której na terenie Polski utworzono fikcyjną, znajdującą się pod ciągłą kontrolą siatkę ukraińską, na czele której stał Leon Łapiński „Zenon” – do 1947 r. szef SB OUN na Chełmszczyźnie, który został ujęty w 1948 r. na terenie Czechosłowacji w czasie marszu na zachód, przekazany do Polski i pozyskany do współpracy jako agent „Bogusław”<sup>33</sup>.

Łapiński po zwerbowaniu nawiązał kontakt z jedną z grup łącznikowych, o których wspomniałem wcześniej, że zostały na południowo-wschodnich terenach, wyprowadził ją z lasu, zaopatrzył w fałszywe dokumenty a następnie nawiązał kontakt zarówno z kierownictwem banderowskiej frakcji OUN na zachodzie, jak i podziemiem na Ukrainie. Siatka Łapińskiego w dokumentach MBP nosi nazwę „organizacja szpiegowska OUN Bandery”. Operacja „C-1” trwała aż do 1954 r.<sup>34</sup> Do tego czasu agent „Bogusław” i nieświadomi niczego jego podwładni, skutecznie odgrywali rolę kanału łącznikowego z podziemiem na Ukrainie, przez który przechodziła korespondencja, waluta, radiostacje, radiooperatorzy przeszkoleni przez wywiad angielski, z którym ZCz OUN wówczas współpracowały itd.

Część tych wydarzeń odbywała się też na terenie Warmii i Mazur. To w kilku miejscowościach na terenie powiatów lidzbarskiego, giżyckiego,

---

<sup>33</sup> AIPN, 00170/12, t. 1, Informacja placówki czeskich organów bezpieczeństwa we Vsetinie dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze o ujęciu żołnierzy UPA, 1 VII 1948 r., k. 32; *ibidem*, Zobowiązanie Leona Łapińskiego o podjęciu współpracy z MBP, 5 X 1948 r., k. 7; M. Ripeckij, *Leonid Łapiński („Zenon”). Agent UB i NKWD* [w:] *Litopys UPA*, t. 39, red. P. Poticznyj, Toronto-Lwów 2003, s. 892-929.).

<sup>34</sup> Autor obecnie przygotowuję większą rozprawę dotyczącą operacji „C-1”. Jej ukazanie zaplanowane jest na początek 2005 r.

kętrzyńskiego, ełckiego mieściło się kryjówki siatki. W okolicach Ełku i Giżycka przez jakiś czas pracowały radiostacje utrzymujące łączność z Monachium i Londynem. Zaś w 1952 r. wśród członków organizacji pojawił się w ogóle pomysł, by lasach między Olsztynem a Piszem stworzyć podstawową bazę organizacji, co jednak nie doszło do skutku, gdyż nie udało się wśród ludności ukraińskiej odnaleźć zbyt wiele chętnych, którzy udzieliłyby konspiratorom schronienia. Mimo to w operacji „C-1” „figurantami” – używając żargonu MBP – było co najmniej kilkanaście osób z ówczesnych województw białostockiego i olsztyńskiego.

### Zamiast zakończenia

Podumowując zawarte wyżej stwierdzenia, podkreślić należy, że w przypadku Warmii i Mazur (tak jak i pozostałych zachodnich i północnych ziem Polski), mówienie wprost o działalności ukraińskiego podziemia wydaje się nadużyciem. Już sam termin „podziemie” zawiera w sobie prowadzenie przez takie czy inne osoby lub środowiska takiej lub innej działalności, zmierzającej do osiągnięcia takiego czy innego celu. Natomiast w przypadku Ukraińców jedynym celem było po prostu przeżycie. Być może więc należałoby używać terminu „pozostałości podziemia”, „byli członkowie podziemia ukraińskiego”, „niedawni konspiratorzy”. Wydaje się, że byłoby to bardziej trafne. W każdym bądź razie kwestia pobytu ukraińskich konspiratorów na północnych i zachodnich ziemiach Polski wymaga prowadzenia dalszych badań.

### ANEKS

#### 1948 VIII 14, [Monachium?] – Fragment sprawozdania Eugeniusza Sztendery „Prirwy” z rajdu na Warmię i Mazury<sup>1</sup>.

[Referentura] K[rajowej] Ł[ączności]<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Sprawozdanie niniejsze sporządzone zostało przez Eugeniusza Sztenderę „Prirwę” w języku ukraińskim latem 1948 r. po przedostaniu się na zachód. Zawarte w nim informacje autor pamiętał więc dosyć dokładnie, choć niektóre z twierdzeń wydają się być dosyć mocno kontrowersyjne. Liczący 17 stron odpis maszynowy tego dokumentu przechowywany jest w PJPC, Box 80, b.p. Tłumaczenie Igora Hałagidy. Wszelkie uzupełnienia i dodatki ujęto w nawiasy kwadratowe.

<sup>2</sup> Referentura Łączności Krajowej (Krajowyj Zwjazok), krypt. „K-3” – komórka w ZCz OUN koordynująca łączność z podziemiem w Polsce i w USRR kierowana przez Bogdana Pidhajnoho „Askolda”, zajmowała się też sprawami członków podziemia, którzy przedostali się na zachód.



**Sprawozdanie k[olegi] „Prirwy”  
z drogi do Niemiec (za okres od 10 października 1947 r.  
do 6 sierpnia 1948 r.), od odejścia z terenu**

[<sup>a</sup>]

**Rajd w Prusy Wschodnie**

Sam nasz rajd wypadł w zły czas – był to już, można powiedzieć, początek zimy, chociaż w tym roku zima ostatecznie „ustabilizowała się” dopiero w m[iesiącu] lutym [1948 r.]. Mimo wszystko już pierwszej nocy zaczął padać śnieg, który wprowadzie nad ranem stopił się, ale taka pogoda miała trwać już cały czas: padał śnieg lub deszcz, niekiedy śnieg leżał przez kilka dni, lub od razu topił się. Rajd w takich warunkach jest ciężki. Ludzie byli ubrani w zimową odzież, która przemakała, tak samo i buty. Pod nogami było mokro i dlatego ciężko było iść. Do przemarszu wykorzystywaliśmy całe noce, lecz jednorazowo mogliśmy zrobić najwyżej 35 kilometrów i ludzie już byli przemęczeni. Po drodze staraliśmy się nigdzie nie wstępować, żeby nie ujawnić, że tędy przechodziła jakaś grupa. Tak było bezpieczniej. Zawsze należało liczyć się z tym, że może być wyspa w czasie dziennego postoju, a nam chodziło o to, by wróg stracił możliwości odnaleźć nasze ślady. W nocy, nawet jeżeli ktoś by nas zauważył, to nie wiedziałby kto to jest, a najprędzej myślałby, że przechodziło UBP<sup>3</sup> i dlatego jakby nawet zauważył [nas] donosiciel, można [było] przypuszczać, że [tego] nie zgłosi.

Początkowo rezygnowaliśmy z kwaterowania po chatach. Zmusiły nas [jednak] do tego warunki. W czasie krótkiego dnia trzeba było odpocząć, osuszyć się, wyspać się – a to nie zawsze można było zrobić w lesie (nie zawsze też można było natrafić na las). Trzeba ównież] dodać, że nie mieliśmy żadnych map [terenów] począwszy od Międzyrzecza, oprócz administracyjnej mapy Polski w skali 1 : 000 000. Do kwaterowania wybieraliśmy, w miarę możliwości, oddalone kolonie w lesie czy pod lasem, jednak nieraz – gdy takich nie było – zmuszeni byliśmy kwaterować we wsi. Cały czas udawaliśmy polską bojówkę<sup>4</sup>. Żeby się nie rozszyfrować, zabroniono rozmawiać tym, którzy nie znali dobrze języka polskiego, chyba że z konieczności i ówczas] niewiele.

---

<sup>a</sup> Opuszczono fragment dotyczący działalności „Prirwy” przed wyruszeniem na ziemie zachodnie, oraz jego charakterystykę ówczesnej sytuacji politycznej, działalności polskiego podziemia niepodległościowego itp.

<sup>3</sup> UBP – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>4</sup> W tym rozumieniu: *pododdział*.

Nauczyliśmy się akowskich i innych polskich piosenek, staraliśmy się we wszystkim naśladować WiN. Im dalej – nabieraliśmy większego doświadczenia. Strzelcy opanowywali język polski, z rozmów z ludnością dowiadywali się o taktyce i sposobie zachowań żołnierzy polskiego podziemia i to wszystko od razu wprowadzali w życie. Gdy tylko zachodziliśmy do zagród, to z reguły chłop – gdy tylko przekonał się, że to nie jest UBP – od razu rozgadywał się, zaczynał narzekać na obecny rząd, mówił, że tylko słyszał o polskim podziemiu, pytał kiedy będzie wojna itd. Na marginesie należy zaznaczyć, że tej sytuacji grunt dla działalności prowokacyjnej jest bardzo sprzyjający<sup>5</sup>. Kwaterując blokowaliśmy chaty, tzn. zatrzymywaliśmy wszystkich, kto tylko przychodził z obcych i nie wypuszczaliśmy gospodarzy. Czasem, w związku z tym wynikały różne trudności i sprawę trzeba było rozwiązywać w inny sposób, to już zależało od sytuacji<sup>6</sup>. Z reguły wszyscy zatrzymani szybko starali się dowiedzieć, że możemy liczyć na ich zaufanie, jednak w większości przytrzymywaliśmy ich, wyjaśniając, że muszą nam wybaczyć, ale my jesteśmy w terenie przejściowo, osobiście nikogo nie znamy, a że w naszej bojowej praktyce trafiało się różnie, to mimo zaufania do danej osoby musimy ją zatrzymać. Zresztą taka jest partyzancka zasada.

Po raz pierwszy członka polskiego podziemia<sup>7</sup> napotkaliśmy jeszcze przed Bugiem, nazwy wsi nie pamiętam. Wieczorem zaszliśmy do kolonii na kolację. Akurat my, tzn. ja, „Skoworoda”, i jeszcze kilku żołnierzy, zaszliśmy do chaty w której był młodzieniec, z zawodu krawiec, dosyć inteligentny chłopiec. Dosyć szybko zorientował się, że to nie UBP i między nami szybko nawiązała się rozmowa. Przedstawiliśmy się, że jesteśmy z Białostoczczyzny a tutaj jesteśmy tylko czasowo, upomnieliśmy [też] go by trzymał to w tajemnicy i oświadczyliśmy, że my także zorientowaliśmy się, że on należy do polskiej konspiracji. Ten krawiec ugościł nas bardzo ładnie, rozumie się z wódką, bo to jest u nich obowiązkowe. Zorientował nas dokładnie w terenie, oraz o możliwościach przeprawy przez Bug. m.in. dowiedzieliśmy się, że tu w terenie stale operuje UBP z Sokołowa i Siedlc, czasami jest [ich] i do 60 ludzi. W minionym tygodniu zabili we wsi jednego konspiratora. Również za Bugiem (pow. Bielsk [Podlaski]) stale kwateruje wojsko w Drohiczyńcu i Siemiatyczach, które szuka za jakąś bojówką.

Bug przepłynęliśmy czółnem, wieczorem 12 XII [1947 r.] pod miasteczkiem Drohiczyń. Bez przygód pokonaliśmy też r[zekę] Nurzec. Wieczorem, po przeprawie przez r[zekę] Nurzec, wleźliśmy na kolejnego konspiratora. Wie-

<sup>5</sup> Chodzi o możliwe prowokacje ze strony organów bezpieczeństwa.

<sup>6</sup> „Prirwa” nie precyzuje, co miał na myśli.

<sup>7</sup> Wydaje się, że Sztendera nadużywa tego zwrotu w stosunku do napotkanych po drodze osób.

czorem podeszliśmy do jednej chaty pod lasem. Tam mieliśmy zaczekać, a jeden naszych] żołnierzy miał wziąć u gospodarza konia i wrócić na dzienną kwaterę, bo zostawił tam pistolet. [Zawsze], gdy podchodziliśmy pod chatę, gdzie chcieliśmy kwaterować, to najpierw okrążaliśmy ją, a dopiero wówczas pukaliśmy [do drzwi]. Robiliśmy tak, bo zdarzało się, że gospodarz myślał, iż ma do czynienia z jakąś rabunkową szajką i zaraz uciekał z chałupy, by zaalarmować sąsiadów. Mogli też być w [takiej] chałupie jakieś inne typy, którzy mogliby uciec i zgłosić o tym, co widzieli milicji<sup>c</sup>. Dopiero, gdy [już] zbudziliśmy gospodarza i on zorientował się, że nic mu nie grozi, my „ściągaliśmy” okrążenie. Tak samo i teraz, niemal z przyzwyczajenia, chłopcy okrążyli chałupę a kilku weszło do środka. W chałupie był ten konspirator. Gdy usłyszał, że pod dachem są jacyś wojskowi i zobaczył, że inni okrążyli dom, myślał że to UBP, wybił okno i strzelił z pistoletu w kierunku naszego żołnierza, który stał pod oknem, a następnie uciekł. My za nim nie strzelaliśmy. Potem w chałupie różnymi sposobami staraliśmy się dowiedzieć, że nie jesteśmy z UBP i nawiązać rozmowę z gospodarzem i jego córkami, jednak do końca nam się to nie udało. Nie uwierzyli.

Gdy kwaterowaliśmy pod Czyżewem (na dwóch koloniach pod wsią), akurat tej nocy polska bojówka zabrała towary w spółdzielni w Czyżewie i UBP robiło w terenie obławę za tą bojówką. Łazili i przejeżdżali koło nas, ale na nas nie wleźli.

Po tym [wydarzeniu] kwaterowaliśmy na dwóch koloniach na skraju lasu Czerwony Bór koło Zambrowa. obok nas była jeszcze jedna kolonia [położona] na skraju lasu. Nad ranem zaczął padać śnieg i padał przez całą dobę. Około 11-tej godziny przyszło na kolonię 2 milicjantów<sup>d</sup> sprawdzić, czy nie pędzi się tu bimbru. Wszyscy spaliliśmy, tylko w dwóch chałupach czuwały czujki. Jeden z alarmowych akurat goił się, gdy do chałupy wszedł milicjant. Alarmowy skoczył do drugiej izby – tam gdzie spaliliśmy – chwycił broń i nas zbudził. Milicjant również zorientował się, że w chałupie są jacyś ludzie – i to kilku, oraz że mogą mieć broń. Wyskoczył na dwór, schował się za róg chałupy i wymierzył z karabinu w drzwi. My początkowo nie wiedzieliśmy, co się dzieje, szybko zebraliśmy rzeczy i zaczęliśmy wyskakiwać przez okna, myśląc, że był jakis donos i jesteśmy okrążeni. Wyskakiwaliśmy po drugiej stronie, niż ta gdzie stał milicjant. Wcześniej alarmowy i dwóch żołnierzy wskoczyło do drugiej izby i jeden z nich wychylił się przez drzwi. Milicjant strzelił, ale nie trafił. „Sojka” zauważył przez okno (okna zamarzyły, ale u góry była wąska, niezamarnięta smuga) czapkę policjanta i celną serią z automatu zabił go. Był najwyższy czas,

<sup>c</sup> W dokumencie tu i dalej: *policji*.

<sup>d</sup> W dokumencie tu i dalej: *policjantów*.

bo milicjant właśnie przygotowywał granat. Drugi milicjant był w chałupie, gdzie nikt nie kwaterował i jemu udało się uciec. My wycofaliśmy się do lasu i poszliśmy w kierunku Śniadowa. Od tego dnia zaczęła się zima. Za Śniadowem zakwaterowaliśmy na koloniach wśród pól<sup>e</sup>. Śnieg stopił się, gdy byliśmy już w Prusach Wschodnich. Rzekę Narew przechodziliśmy w Nowogrodzie. Dalej szliśmy już bez przygód. Był tylko jeden wypadek, gdy gospodarz pojechał zgłosić do gminy, że u niego kwateruje „bojówka”, ale było to już pod wieczór, gdy zbieraliśmy się do wymarszu, gdzieś po środku między Narwią a była niemiecka granicą. W powiecie Ostrołęka jeszcze do tej pory działały od[działy] WiN-u (w Puszczy Kurpiowskiej). Tutaj w każdej gminie kwaterowało około 30 ludzi WP<sup>8</sup> przysłanych do zwalczania polskiego podziemia, było też dosyć aktywne UBP.

Przekonałem się, że najlepiej żyje polska ludność na „byłych” ukraińskich i białoruskich terenach<sup>9</sup>. Tam mieli wszędzie chleb, było mięso, tłuszcz itd. Wyższa też [była] kultura wsi: lepiej gotują, w chałupach bardziej czysto, same domy lepsze. O wiele niżej stały już polskie etniczne ziemie – powiaty Wysokie Mazowieckie, Ostrów Mazowiecki, a już bardzo nisko pow[iat] Ostrołęka, a głównie Puszcza Kurpiowska. W ostatnim z wymienionych powiatów chleb był rzadkością, tak samo tłuszcz. Ludność żywi się przede wszystkim ziemniakami i kapustą. Chałupy prymitywne, ludzie chodzą ubrani w stare ubiory kurpiowskie.

22 XII [1947 r.] byliśmy [już] pod dawną polsko-niemiecką granicą, niedaleko wsi Lemon, mniej więcej po środku drogi między Myszynцем a Kolnem. Ponieważ rozpoczynała się ostra zima i zbliżało się polskie Boże Narodzenie, a my „skontaktowaliśmy się” z polską podziemną organizacją, zdecydowaliśmy się tutaj spędzić polskie Boże Narodzenie. Było nam nie na rękę pchać się wówczas na [dawne] niemieckie tereny. Miejsce postoju zmienialiśmy codziennie, posuwając się po kilka kilometrów na dzień w kierunku zachodnim. Równocześnie prowadziliśmy, rzecz jasna bardzo ostrożnie, wywiad o Ukraińcach na [dawnych] terenach niemieckich, bo mieliśmy tylko kilka adresów i to dosyć daleko od [dawnej] granicy. Konkretów jednak żadnych nie udało się nam ustalić. Wigilię odświętowaliśmy z wszystkimi rytuałami miejscowej ludności. Wszyscy całowali się z gospodarzami, były przemówienia, wspominało nawet „nasz Lwów”. Boże Narodzenie było biedne. Największy bogacz we

---

<sup>e</sup> Zdanie dopisane ręcznie na marginesie.

<sup>8</sup> WP – Wojsko Polskie.

<sup>9</sup> Mowa prawdopodobnie o południowo-wschodnich regionach Polski.

wsi mógł sobie pozwolić tylko na jeden pszenny chleb, mięso z kilku gęsi, litr wódki i kilka bochenków chleba razowego. Najbardziejniejszy jadł to co zwykle – ziemnaki z kapustą i trochę mięsa z kury albo królika.

### Prusy Wschodnie

[<sup>f</sup>]

26 XII 1947 r. przeszliśmy na „[Ziemie] Odzyskane” we wsi Karpa i zakwaterowaliśmy w dwóch chałupach we wsi Kurzawa Mała – u Niemców. Tutaj dowiedzieliśmy się, że niedawno do powiatowego miasta Pisz przyjechała autem polska bojówka i rozbiła spółdzielnię. Niemcy nas bardzo bali się. Na drugi dzień kwaterowaliśmy znów na dwóch koloniach – również u Niemców – już w pow[iecie] Mrągowo. Nastawienie Niemców do nas było przychylne. Z naszego zachowania zorientowali się, że nie jesteśmy Polakami (w tym powiecie przebywała już grupa UPA<sup>9</sup> – 5 osób – z naszego terenu; o tym Niemcy wiedzieli i prawdopodobnie dlatego się tak zachowywali, choć nie zdradzili, że wiedzą o pobycie UPA [na tym terenie]). O ukraińskiej ludności nie dowiedzieliśmy się żadnych konkretów, tylko tyle, że w pobliskich wsiach jest po kilka ukraińskich rodzin. Na trzeci dzień kwaterowaliśmy znowu u Niemców, 7 kilometrów od miasteczka Ryn (na wschód od Mrągowo, niemiecka nazwa Sensburg). Wieczorem trzech z nas zaszło do 4-ch ukraińskich rodzin, które mieszkały niedaleko naszego postoju przy szosie. Były to akurat rodziny ze wsi Monastyr, pow. Rawa [Ruska]. Jeden z gospodarzy poznał mnie i str[zelca] „Stałowoho”, zorientował nas, gdzie są Ukraińcy, jaka jest sytuacja i opowiedział o tym, że W[ojsko] P[olskie] w lesie koło Monastyra znalazło jakiegoś naszego „generała”. Wróciła stamtąd jakaś kobieta, która opowiadała, że W[ojsko] P[olskie] złapało żołnierza z UPA, który miał być w ochronie prow[idynta] „Stiaha” (gospodarz pseudonimu tego żołnierza nie znał). Ten żołnierz miał zakładać miny w pobliżu kryjówek „Stiaha”. Teraz to wszystko wyspał, kryjówki rozminował i WP miało wyciągnąć prow[idynta] „Stiaha” – czy żywego czy martwego – tego ten gospodarz nie wiedział. Według relacji tej kobiety wyciągnięty z kryjówki „generał UPA” miał być średniego wzrostu, siwy, [wiek] około 50 lat. Z tych informacji wychodziłoby, że mógł to być [rzeczywiście] „Stiah”<sup>10</sup>.

<sup>f</sup> Opuszczono sporządzoną przez autora charakterystykę ludności, oraz sytuację polityczną na terenach, przez który przechodziła grupa.

<sup>9</sup> Chodzi prawdopodobnie o grupę „Szepela”.

<sup>10</sup> O okolicznościach wykrycia bunkru Jarosława Staruch „Stiaha”, który nie mogąc wyostać się z okrajania popełnił wraz z ochroną samobójstwo w bunkrze zob. G. Motyka, *op. cit.*, s. 455-458.

Na drugi dzień wypadło nam kwaterować jednak nadal u Niemców i dopiero po czterech dniach [od spotkania z gospodarzem] trafiliśmy na Ukraińców. Było to 30 XII [1947 r.] Natrafilismy na nich wieczorem i zdecydowaliśmy tu na postój. Było to w pow[iecie] Kętrzyn (niemiecka nazwa Rastenburg), 10 km na wschód od Kętrzyna. Jedna rodzina była z przemyskiego, druga z lubaczowskiego. Rano 30 XII [1947 r.] gospodarze chcieli pojechać na targ. Ludzie zrobili na nas dobre wrażenie, więc zaufaliśmy im i puściliśmy na ten targ. Jednak przeliczyliśmy się. Około godz. 11-tej zaczęło już nas okrażać UBP i milicja. Teren mieli oni znakomity i gdyby nas otoczyli, przebiecie się byłoby po prostu niemożliwe. Na szczęście alarmowy zauważył wroga w momencie, gdy ten formował szyk za stacją i zaczął obchodzić kolonie, by odciąć nam drogę do lasu. Wyskoczyliśmy z chat i otworzyliśmy ogień, by w ten sposób uniemożliwić jego zamiary. W tym czasie jedno z naszych skrzydeł zajęło skraj lasu. Wymiana strzałów trwała około 1/2 godz[iny]. Ostatecznie udało się nam bez żadnych strat zniknąć w lesie i oderwać się [od pościgu]. Później cały dzień lawirowaliśmy między grupami przeciwnika po małych lasach, dwukrotnie przechodziliśmy rzekę po pas w wodzie, ale drugi raz już nie walczyliśmy. Ważnym sprzymierzeńcem przeciwnika był śnieg, który właśnie spadł i nasze ślady na nim. Jak później stwierdziliśmy, wróg miał dwóch zabitych.

Nocą zmarznięci zrobiliśmy ponad 30 km. i dopiero nad ranem zakwaterowaliśmy na kolonii 3 kilometry od Srokowa (niemiecka nazwa Drengfurth). Trafiliśmy akurat na gospodarstwo byłego akowca z Rzeszowszczyzny, który do niedawna był w UBP w Lubaczowie. Bardzo dużo nam opowiadał o Ukraińcach, UPA, swoich sukcesach w walce z UPA. Rozpytywałem go o różne szczegóły, że niby interesuje się UPA i Ukraińcami, w rzeczywistości chodziło mi o to, jak on to wszystko interpretuje, bo akowcy szli na ukraińskich terenach do UBP i MO z rozkazu polskiego podziemia, by pod płaszczykiem polsko-bolszewickich milicyjnych formacji niszczyć nasz ruch i w ogóle wszystko, co wydawało się ukraińskim. O UPA opowiadał on dosyć rzetelnie: że dobrze wojowali, że WP bało się UPA, bo nie wiedziało skąd, gdzie i kto uderzy, a gdy wpadło się w zasadzkę UPA, to trudno już [było] wyjść z życiem. Dosyć rzetelnie opowiadał też o ukraińskiej ludności: że Ukrainiec to zapiekły wróg Polski, od Ukraińca niczego się nie dowiesz, tam nawet małe dzieci prowadziły zwiad. Nieco opowiadał o kryjówkach, jednak prawdopodobnie tylko ze słyszenia. Przechwalał się ichnimi (polskimi) sukcesami, opowiadał o różnych rzeczach, jakich wcale nie było, a o porażkach WP czy UBP prawie nie wspominał. Opowiadania jego były dosyć żywe i głównie pod kątem, że ich (Ukraińców) trzeba niszczyć na każdym kroku, bo to „straszny” naród w walce, a wszyscy oni – od najmniejszego – to zapiekli wrogowie Polski.

Koło Srokowa miałem adres zaufanej rodziny z Hrubieszowskiego, jednak uważałem za bardziej odpowiednie wylawirować z tego terenu nieco dalej, ponieważ już trochę się tu rozkonspirowaliśmy [przed ludnością]. Z tego adresu więc nie skorzystałem. Dalej poszliśmy pod obecną polsko-sowiecką granicę i koło Skandawy (Skandau) spotkałem 2 I 1948 r. znajomych chłopów z Hrubieszowskiego. Oni nam powiedzieli, że niedaleko na południu są ludzie z Hrubieszowskiego koło m[iasteczka] Korsze (Korschen) i poprzez te rodziny można nawiązać kontakt z naszą grupą (5 ludzi, którzy przyszedli przed nami – odeszli od nas już na Podlasiu<sup>11</sup>). Do 6 I [1948 r.] dotarliśmy do tych rodzin i zakwaterowaliśmy, konspirując się w stodole na kolonii. Były tam 2 ukraińskie rodziny. Wigilia<sup>12</sup> była bardzo skromna i bez żadnych ceremoniałów. Wieczorem już rozeszliśmy się po ukraińskich rodzinach, jakie były w tej i sąsiednich wioskach, by z nimi spędzić Boże Narodzenie. W międzyczasie chciałem nawiązać kontakt ze strzelcami, którzy przyszedli tu wcześniej i od nich oraz od chłopów dowiedzieć się, gdzie są na tych terenach Ukraińcy, zorientować się w sytuacji, a po Bożym Narodzeniu rozmieścić ludzi w terenie. Należy tu zaznaczyć, że większa część strzelców, mam na myśli 22 [osoby], miała zamiar tu się zalegalizować.

Na drugi dzień Bożego Narodzenia dołączyli do nas str[zelcy] „Szuhaj”, [„Sławko”] i „Subota” z grupy, która przyszła wcześniej do woj[ewództwa] olsztyńskiego. Po rozmowach z nimi podzieliłem naszą, obecnie 20-kę, na 3 grupy. Pierwsza, licząca 7 osób, odeszła ze „Sławkom” do ukr[aińskich] rodzin w pow[iatach] Bartoszyce i Lidzbark War[miński]. [„Sławko”] miał tam adresy do wielu Ukraińców i u kilku był już osobiście. Później 3 z nich miało iść dalej do pow[iatu] Braniewo, już nad morzem, do swych rodzin i tam mieli zalegalizować się. Druga grupa, licząca 7 osób, zostawała na miejscu. Tutaj mieli nawiązać kontakt ze strzelcami, którzy pojechali po dokumenty i od nich dostać adresy. Ja z resztą (5 osób) poszedłem na południe do pow[iatu] Mrągowo, gdzie mieliśmy się tymczasowo rozmieścić. Z dow[ódcami] poszczególnych grup ustalono kontakt i poinstruowano strzelców, by przestrzegali konspiracji, bo inaczej trudno będzie przezimować i możemy sprowokować areszty Ukraińców.

My (6 osób) doszliśmy do pow. mrągowskiego i rozmieściliśmy się dwójkami u poszczególnych gospodarzy. W tym powiecie było jeszcze 2 strzelców z grupy „Szuhaja”. Od chłopów dowiedzieliśmy się, że koło Mrągowy UBP zaskoczyło 9 naszych strzelców na kwaterze i 7 z nich zginęło, a 2 uciekło. Polacy mieli 4 zabitych – 2 z UB i 2 milicjantów. Okazało się, że to rozbito

<sup>11</sup> Chodzi o grupę „Szuhaja”.

<sup>12</sup> Według kalendarza juliańskiego przypada 6 stycznia.

grupę „Szepela”, bo przy jednym z zabitych znaleziono adres siostry „Jasenia”<sup>g</sup>, UBP siostrę aresztowało a ona rozpoznała swego brata Zginał prawdopodobnie i sam „Szepel” oraz kom[endant] nadraj[oneowej] bojówki SB [OUN] „Jaseń”. UBP po tym wypadku zaczęło „ganiać” po całym powiecie i przeprowadzać rewizje u Ukraińców. Bezspornie wpłynęło na to też i to, że piątka „Szuhaja” od początku nie przestrzegwała konspiracji. Dotychczas, dobrze konspirując się, można było siedzieć po chałupach, obecnie [zaś] trzeba już było siedzieć cały dzień w kryjówce, bo w każdej chwili mogło [nas] zaskoczyć UBP. „Naloty” bywały też i w nocy. Ponieważ UBP rozszyfrowało naszą obecność, chcieliśmy się przenieść na teren innych powiatów. Wysłaliśmy pewną dziewczynę, która tu przebywała na lewych dokumentach, do wschodnich powiatów woj[ewództwa] olsztyńskiego, żeby [tam] zdobyła adresy ludzi z naszych terenów. W niedzielę, tzn. 18 I [1948 r.], byłem też „na kontakcie” z poprzednio wspomnianymi grupami w miejscowości, gdzie się podzieliliśmy. Dwóch żołnierzy miało jeszcze pozostać w tym powiecie (Kętrzyn), dwóch zabraliśmy [ze sobą], dla trzech rodziny albo znajomi wyrabiali dokumenty i oni mieli wkrótce odejść do swych rodzin.

Po powrocie do powiatu mrągowskiego sformowałem grupę 6 ludzi, która miała odejść na wschód, sam zaś z trzema żołnierzami miałem póki co zostać w powiecie Mrągowo. Odbywało się to między 17 a 24 stycznia [1948 r.] W międzyczasie jednak UBP złapało strzelca „Kropywę” (z Podlasia). On zaczął „sypać”, a przy tym wiedział gdzie kwateruję. Kwaterowałem wówczas ze strzelcami „Stałowym” i „Czornomorcem”, nazwy wsi nie pamiętam. W sobotę 24 I [1948 r.] „Kropywa” przyprowadził do naszej kryjówki UBP. „Stałowij” był na stercie siana, a my z „Czornomorcem” w domu. Pod wieczór pod chatę przyjechało UBP, okrążyło gospodarstwo i wskoczyli do domu. Razem z „Czornomorcem” już nie zdążyliśmy schować się w siano, tylko skoczyliśmy do piwnicy. I to w ostatnim momencie. W tym domu przed wojną był „Gästhaus” i było dużo piwnic. Ubowcy zajrzeli do pierwszej, znaleźli tam jakieś wiśniaki, napili się i dalej już nie leżli. Wieczorem opuściliśmy tę kryjówkę.

„Kropywa” znał 7 [naszych] kryjówek. Na naszej aresztowano gospodynię. Istniała możliwość, że przyprowadzi on [UBP] również i w te miejsca. Trzeba więc było uprzedzić strzelców by stamtąd odeszli. „Szuhaj” ze swoją szóstką był w kryjówkach, których „Kropywa” nie znał. Dostał [on] już wszystkie instrukcje i był gotowy do odejścia na wschodnie tereny. Pozostawała jeszcze kryjówka, na której podzieliliśmy się. Kwaterowało tam 3 strzelców. Była ona

---

<sup>g</sup> Wyraz dopisany odręcznie..



oddalona o około 40 km od nas. Postanowiłem jak najszybciej tam dotrzeć i ostrzec przed niebezpieczeństwem. Jednak w przeciągu jednej nocy nie udało się nam tam dojść i przestrzegając konspiracji zakwaterowaliśmy na sianie u jakiegoś gospodarza – dosyć niedaleko od naszego celu. Wieczorem od znajomych Ukraińców dowiedziałem się jednak, że we wsi do której szliśmy była oblawa, ale jej wyniku gospodarz nie znał. Dopiero później dowiedziałem się, że w kryjówce byli strzelcy (ci którzy mieli zalegalizować się) i ich UBP znalazło. Jeden z nich zastrzelił się, dwóch żywych dostało się w ręce wroga, ale jeden z rannych był tak ciężko ranny że wkrótce zmarł. Zastrzelił się strz[elec] „Subota”, od ran zmarł kol[ega] „Wołodar”, który był poprzednio dowódcą bojówki SB [OUN], poddał się śledczy SB [OUN] „Kłen”.

Nasza trójka przeszła na teren powiatu Bartoszyce, gdzie w kilku ukraińskich rodzinach przebywała ponad miesiąc. Tutaj widziałem się z Dyszkantem<sup>13</sup> – gdzieś około 10-15 lutego – i nawiązałem kontakt z grupą, która przeszła na te tereny. Obecnie liczyła ona 4 ludzi i stale przebywała w powiecie Lidzbark [Warmiński] (Heilsberg). Pod koniec lutego [nasza trójka] przeszła też do tego powiatu. Tam już przebywaliśmy do naszego odejścia w rajd [powrotny], to znaczy do 5 kwietnia [1948 r.]. Kwaterowaliśmy cały czas w konspiracji, przeważnie w kryjówkach, w sianie, niekiedy w domach. Na tym terenie udało się nam dobrze zakonspirować i UBP nie rozszyfrowało naszej obecności już do końca. Mieliliśmy trochę pieniędzy, które dawaliśmy chłopom na tłuszcz i chleb, by lżej im było nas wyżywić, bo ludność bardzo zubożała i przeżyć na koszt gospodarza było zbyt trudno. Mieliliśmy też jedna kryjówkę u Polaka z Wileńszczyzny, u którego dwóch strzelców przebyło ponad pół zimy, podając się za członków polskiego podziemia.

[<sup>h</sup>]

Z grupą „Szuhaja” kontaktu nie udało mi się nawiązać, bo w wyniku „wsypy” „Kropywy” aresztowano akurat tych ludzi, dzięki którym mieliśmy łączność. Oprócz tego aresztowano chłopów, głowy rodzin, gdzie my mieliśmy kryjówki (7 rodzin), o których wiedział „Kropywa” i jeszcze kilka osób z innych rodzin, których już prawdopodobnie wsypali sami aresztowani. Nie udało mi się również nawiązać kontaktu z dwoma strzelcami, którzy pozostali niedaleko miejscowości, w której podzieliliśmy się. Miałem tylko wiadomość, że ukrywali się oni w tej okolicy przez całą zimę i wyrabiali sobie dokumenty.

<sup>13</sup> Wasyl Dyszkant „Derkacz” – kurier ZCz OUN, w połowie grudnia 1947 r. przybył transportem repatriacyjnym do Polski, aresztowany latem 1948 r. i przekazany sowieckim organom bezpieczeństwa.

<sup>h</sup> Opuszczono fragment mówiący o możliwościach legalizacji i ukrycia się na terenie Polski w ówczesnym czasie.

W rajd [na Podlasie] wyruszyła tylko nasza grupa (7 osób), która była od początku (jeszcze jesienią) zdecydowana, by wyruszyć do zony amerykańskiej<sup>14</sup>. Odeszliśmy z lasu koło Dobrego Miasta (Guttstadt) w pow[iecie] lidzbarskim 5 kwietnia [1948 r.]. Razem ze mną byli „Stałowuj”, „Bohdan”, „Sławko”, „Czornomoreć”, „Jurko”, i „Bohun”.

[i]

#### ABSTRACT

In vielen wissenschaftlichen Bearbeitungen hat man mehrmals über die Tätigkeit von Strukturen der ukrainischen Untergrundbewegung auf den westlichen und nördlichen Gebieten Polens geschrieben. Am häufigsten wurden in diesem Kontext Ermland und Masuren erwähnt. Man will diese Bedrohung aufgelöst haben und auf diese Art und Weise hat man eigenartige „Betreuung” und „Kontrolle” erklärt, die man gegenüber der auf diese Gebiete im Rahmen der Aktion „Weichsel” umgesiedelten ukrainischen Bevölkerung angewandt hat. Die Erinnerungen, die veröffentlicht wurden, sowie auch neue Dokumente, zu denen Zugang die Forscher bekommen haben, bewegen dazu, diese Problematik noch einmal zu analysieren und die Fakten genauer zu bestimmen. Wichtig ist das vor allem deshalb, weil ein Teil der in bisherigen Veröffentlichungen erfassten Informationen und Ergebnisse scheint keine Bestätigung in den Fakten zu haben.

---

<sup>14</sup> Amerykańska strefa okupacyjna Niemiec.

<sup>i</sup> Opuszczono dalszą część raportu w której „Prirwa” relacjonuje drogę powrotną na Podlasie, a następnie przez południowo-wschodnią Polskę do Czechosłowacji.

*Zbigniew Anculewicz*

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej  
UWM w Olsztynie

## PRASA LOKALNA I SUBLOKALNA<sup>1</sup> WARMII I MAZUR I JEJ ROLA W KSZTAŁTOWANIU POSTAW PROOBYWATELSKICH<sup>2</sup> PO ROKU 1989

Prasa lokalna i sublokalna na Warmii i Mazurach nie pojawiła się wraz z przemianami społeczno-politycznymi i gospodarczymi lat 1989 – 1990. Jej historia sięga tu początków XVIII w. Pierwszym pismem periodycznym na tym terenie była „Pocztą Królewiecka” (ukazująca się w latach 1718 – 1720). W wieku XVIII i XIX wydawano wiele pism o charakterze lokalnym. Obok czasopism w języku niemieckim podejmowano wielokrotnie udane próby stworzenia prasy w języku polskim. Do najbardziej znanych inicjatyw wydawniczych tego typu należą: „Przyjaciel Ludu Łeckiego” (1842 – 1845), „Mazur” (1883 – 1884), „Gazeta Olsztyńska” (1886 – 1939). W dobie Wiosny Ludów szereg interesujących inicjatyw podjął Antoni Gąsiorowski, m.in. 1 sierpnia

---

<sup>1</sup> Pod pojęciem prasy lokalnej rozumiem (za Włodzimierzem Chorążkim) pismo periodyczne, którego „zasięg oddziaływania nie przekracza jednego województwa lub jednej diecezji, ale co najmniej jeden powiat”. Natomiast prasy sublokalnej – pismo docierające do odbiorców zamieszkujących obszar mniejszy niż jedno województwo lub jedną diecezję (jedno miasto, gminę, dekanat, parafię). Do tej kategorii zaliczam również wszelkiego rodzaju gazetki zakładowe, szkolne, pisma uczelniane, osiedlowe, garnizonowe, środowiskowe itp. Zob. W. Chorążki, *Polskie media lokalne i sublokalne 1989 – 1999*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, z. 1-2, s. 61; tenże, *Obraz niezależnej prasy lokalnej w Polsce w I połowie 1994 roku*, Kraków 1994, s. 9-11.

<sup>2</sup> Pojęcie postawy proobywatelskiej utożsamiam z „zespołem postaw poznawczych i normatywnych oraz odpowiadających im wzorców działania, preferowanych wartości i celów, będących podstawą emocjonalnego i intelektualnego zaangażowania jednostek – członków określonej wspólnoty politycznej w sprawy publiczne, ich poczuciem identyfikacji i akceptacji z tradycją oraz podstawowym systemem wartości własnej wspólnoty, współzależności między dobrem (intereselem jednostkowym) a dobrem (intereselem ogółu) sfery prywatności a sferą publiczną oraz samoakceptacją zobowiązania do podejmowania pewnych działań na rzecz tej wspólnoty”. Zob. *Leksykon politologii wraz z aneksem – reforma samorządowa w Polsce, partie, parlament, wybory (1989 – 1997)*, praca zbior. pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 1999, s. 339-340.

1848 r. zaczął wydawać w Szczytnie gazetę przeznaczoną dla mieszkańców miasta i powiatu szczywieńskiego („Ortelsburger Anzeiger für Stadt und Land”) i w latach 1849–1850 popularny w środowisku wiejskim „Kurek Mazurski – Der masurische Hahn”<sup>3</sup>.

Początki prasy lokalnej po zakończeniu działań wojennych II wojny światowej to kwiecień 1945 r., kiedy to ówczesny pracownik Urzędu Informacji i Propagandy Eugeniusz Modzelewski redagował ręcznie w dwóch egzemplarzach gazetkę ścienną, która była wywieszana w stołówce Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski. Zawierała ona przede wszystkim rozporządzenia władz lokalnych, w tym Urzędu Pełnomocnika, oraz najważniejsze informacje z życia politycznego. Wraz ze stabilizacją życia społecznego zaczęły pojawiać się także pierwsze dzienniki o charakterze regionalnym, jak np. „Głos Ziemi” (1945–1948) czy „Wiadomości Mazurskie” (1945–1947). Ponadto w latach 1945–1948 pojawiały się również inicjatywy wydawania prasy o charakterze sublokalnym bądź pism związanych z grupami lub związkami zawodowymi. I tak pierwszą tego typu inicjatywą było wydanie 25 maja 1945 r. przez grono pocztowców Okręgu Mazurskiego „Echa” – pisma w formacie A-4, następną była „Świetlica Warmijsko-Mazurska”; wydawcą jedyne numeru pisma w grudniu 1946 r. był Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy<sup>4</sup>. W latach 1948–1951 w ówczesnym województwie olsztyńskim nie wychodziła żadna prasa o charakterze lokalnym czy też regionalnym. Ukazywały się tylko mutacje centralnych pism „Głos Ludu” jako „Olsztyński Głos Ludu”(1 II – 15 XII 1948) i „Życia Warszawy” jako „Życie Olsztyńskie”. Po kongresie zjednoczeniowym partii na Warmii i Mazurach zaczęło ukazywać się wydanie terenowe „Trybuny Ludu” dla województwa olsztyńskiego. Dopiero w wyniku decyzji o powołaniu terenowej prasy partyjnej w całym kraju w latach 1951–1970 ukazywał się „Głos Olsztyński” – organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który w roku 1970 zmienił nazwę na „Gazetę Olsztyńską”, nawiązując jedynie tytułem do tradycji Jana Liszewskiego i rodziny Pięńczych. Następną dość

<sup>3</sup> Zob. G. Gzella, *Czasopisma w działalności wydawniczo-redakcyjnej Antoniego Gąsiorowskiego*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” t. V:2002, nr 1(9), s. 7-24; *Bibliografia prasy polskiej 1661 – 1831* oprac. J. Łojek, Warszawa 1965, s. 14; M. Strzyżewska, *Prasa polska na Warmii i Mazurach 1718 – 1939*, Olsztyn 1991, passim; A. Staniszewski, *Gazeta Olsztyńska 1886 – 1939*, Olsztyn 1991, passim; A. Wakar, W. Wrześniński, *Gazeta Olsztyńska 1886 – 1939*, Olsztyn 1986, passim; J. Jasiński, *Zagadnienia narodowe Przyjaciela Ludu Leckiego (1842–1845) i jego współpracowników* [w:] tenże, *Między Prusami a Polską*. Rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII-XX wieku, Olsztyn 2003. Wyd. Litera, s. 36-37, tenże, „Mazur” ostródzki (1883–1884) i elcka „Gazeta Ludowa” (1896–1902) wobec problemu przynależności narodowej Mazurów [w:] tenże, *Między Prusami a Polską*, s. 332-352.

<sup>4</sup> Zob. B. Łukaszewicz, *Prasa na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1989*, Olsztyn 1991, passim; J. Myśliński, *Bibliografia prasy polskiej 1944 – 1948*, Warszawa 1966, passim; B. Łukaszewicz, *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945 – 1975. Szkice do monografii*, Olsztyn 1982, s. 49-98.

trwałą inicjatywą lokalną było wydawanie w latach 1952 – 1981 „Słowa na Warmii i Mazurach”, będącego dodatkiem do niedzielnego „Słowa Powszechnego” – organu Oddziału Olsztyńskiego Stowarzyszenia PAX.

Wraz z okresem destalinizacji i odradzania się życia społecznego w województwie olsztyńskim zaczęły pojawiać się następne wydawnictwa prasowe. Do najbardziej trwałych i udanych przedsięwzięć należałoby zaliczyć: miesięcznik społeczno-kulturalny „Warmia i Mazury” (1955 – 1990), „Panorama Północy” (1957 – 1981), „Głos Kortowa” przekształcony w „Życie Kortowa” (1955 – 1957) – pismo studentów i pracowników naukowych WSR. Środowiska młodzieżowe także zaczęły wydawać swoje pisma. Do najlepiej redagowanych należały pisma harcerskie, a zwłaszcza „Brzask” (1957 – 1961) wraz z trzema dodatkami („W Republice Zuchów”, „Perkoz” i „Kormoran”) oraz „Merkuriusz Szkolny” (pismo uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza (wychodzi od 1958 – nieregularnie)<sup>5</sup>.

Na fali ożywienia społeczno-politycznego i gospodarczego, a także w wyniku decyzji władz partyjnych wojewódzkich i powiatowych, powstawały w połowie lat 50. XX w. pisma o zasięgu powiatowym. Do najbardziej liczących się pism tego typu należy zaliczyć: „Echo Piskie” (1955 – 1956), „Echo Mrągowa” (1956), „Gazetę Mazurską” (1956), „Głos Lidzbarski” (1954 – 1956), „Przegląd Warmiński” (1959), „Wiadomości Bartoszyckie” (1956 – 1960), „Nowiny Północne” (1959 – 1960)<sup>6</sup>. W okresie tym powstały także cztery pisma zakładowe, które za główny cel stawiały przede wszystkim „mobilizację załóg robotniczych do zwiększonego wysiłku produkcyjnego”<sup>7</sup>. Były to: „Nasza Sztafeta” (1954 – 1957) – pismo Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Olsztynie, „Nasza Praca” (1954 – 1956) – olsztyńskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, „Spółdzielca Warmii i Mazur” (1956) i „Echo Skupu” – Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”<sup>8</sup>.

Po roku 1960 z siedemnastu tytułów, powstałych w połowie lat pięćdziesiątych, wychodziło tylko pięć: „Głos Olsztyński”, „Warmia i Mazury”, „Słowo na Warmii i Mazurach”, „Panorama Północy” oraz „Merkuriusz Szkolny”. W latach 1960 – 1980 powstawały nieliczne tylko nowe pisma, zwłaszcza zakładowe, rzadziej o zasięgu regionalnym. Były to: „Nasza Wieś” – początkowo jako dodatek tygodniowy do „Głosu Olsztyńskiego”, „Kormoran” – pismo Samorządu Robotniczego Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych, „Lenpol” – Północnych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Szczytnie,

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 153.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 44-45.

<sup>7</sup> Zob. tenże, *Prasa Warmii i Mazur...*, s. 4.

<sup>8</sup> Zob. tenże, *Prasa informacyjno-polityczna...*, s. 46-47.

„Głos Warfamy” – miesięcznik Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w Dobrym Mieście, „Nasze Sprawy” – pismo Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Olsztynie oraz „Czcionką i słowem” – kwartalnik wydawany przez Olsztyńskie Zakłady Graficzne. Na szczególną uwagę zasługuje gazeta olsztyńskiego środowiska studenckiego z początku lat siedemdziesiątych „Dylematy” (1971 – 1974). Łącznie w latach 1945 – 1980 na terenie Warmii i Mazur ukazywało się trzydzieści tytułów prasowych. Niektóre z tych inicjatyw, zwłaszcza w okresie października 1956 r., miały wybitnie charakter obywatelski, dążąc m.in. do wykształcenia w społeczeństwie polskim postaw proobywatelskich, aktywizacji jednostki, grup społecznych i środowiskowych w celu modernizacji Polski jako państwa.

Wydarzenia polskiego „Sierpnia 80”, powstanie NSZZ „Solidarność”, a także inicjatywy obywatelskie ludzi związanych z myślą niepodległościową dały asumpt do radykalnego ożywienia życia społecznego i spowodowały aktywizację polityczną szerokich grup społecznych i zawodowych. Widocznym przejawem odrodzenia i odbudowy postaw proobywatelskich były inicjatywy zmierzające do tworzenia licznych pism poza zasięgiem cenzury. Wydawane one były w większości techniką powielaczową bądź małej poligrafii. Jako pierwszy ukazał się 27 października 1980 r. „Biuletyn Informacyjny” pod hasłem „Solidarność dziś – sukces jutro”. Wraz z powstaniem Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność” w Olsztynie „Biuletyn Informacyjny” przyjął nazwę „Rezonans”<sup>9</sup>. Obok „Rezonansu” w okresie 15 miesięcy „Solidarności” pojawiały się liczne pisma propagujące idee wolności, solidarności, walki o prawa człowieka do godnego życia i pracy. Do najbardziej znanych należały: „Żeńcy”, periodyk NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wsi warmińsko-mazurskiej, „Nowe Ody” – pismo studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, „Rota” – biuletyn Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Doceniając rolę pism sublokalnych i ich wpływu na świadomość społeczną mieszkańców Warmii i Mazur koła kierownicze PZPR w Olsztynie w latach 1980 i 1981 podejmowały liczne, niezbyt udane, inicjatywy wydawania biuletynów o charakterze propagandowym, mające na celu tzw. wyjaśnianie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej regionu w myśl zaleceń i uchwał kolejnych posiedzeń różnych szczebli aparatu partyjnego. Do najbardziej „interesujących” tego typu przedsięwzięć można zaliczyć: „W lewo” – biuletyn dys-

---

<sup>9</sup> Zob. Z. Anculewicz, „Rezonans. Pismo NSZZ „Solidarność”. Karta z dziejów prasy bezdebitowej na Warmii i Mazurach w latach 1980 – 1989, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie”, z.13. „Prace Historyczne”, z. II, s. 138-149.

kusyjny kortowskiego środowiska partyjnego, „Nasze Sprawy” – pismo Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, „Serwis Informacyjny” – biuletyn Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., przekreśliło wiele ciekawych wydawnictw, ukazujących się poza zasięgiem cenzury, zwłaszcza lokalnych. W tych trudnych czasach jedyną liczącą się inicjatywą wydawniczo-prasową, gdzie dziennikarze mogli dość swobodnie – jak na ówczesne warunki – wypowiadać swoje sądy i opinie, był powołany do życia 10 października 1982 r. „Posłaniec Warmiński” pod redakcją ks. Benedykta Przerackiego, a wydawany przez Kurię Biskupią Diecezji Warmińskiej. W tym czasie powstawały także liczne pisma podziemne o charakterze efemeryd. Docierały one tylko do dość wąskiego kręgu odbiorców.

Dopiero przełom lat 1988 – 1989 oraz obrady Okrągłego Stołu doprowadziły do odrodzenia niezależnego ruchu wydawniczego. Wraz z powoływaniem Komitetów Obywatelskich w miastach, wsiach i gminach województwa olsztyńskiego powstawały także ich lokalne organy jako swoiste biuletyny, mające informować nie tyle o pracach komitetów, ale przede wszystkim propagować hasła i promować kandydatów do Sejmu i Senatu z list tychże komitetów. Najbardziej ambitnym tego rodzaju przedsięwzięciem było wydanie 1 grudnia 1989 r. pierwszego numeru tygodnika pod nazwą „Olsztyński Kurier Obywatelski” z hasłami programowymi: „Solidarność – Samorządność – Demokracja”.

Pojawiły się również pisma związane z konkretnymi partiami politycznymi oraz inicjatywami obywatelskimi jak: „Larwa”, „Warmiński Informator Niepodległościowy” – gazetki Polskiej Partii Niepodległościowej, „Pomost” – pismo środowisk opozycyjnych w Ostródzie, „Libertus” – biuletyn Niezależnej Unii Młodzieży Szkolnej w Olsztynie, „Inicjatywy Warmińskie” – prywatne pismo niezależnej inteligencji olsztyńskiej czy też „Mazur” – informator Niepodległościowej Partii „Solidarność”. Reaktywowano także pisma, które wychodziły przed 13 grudnia 1981 r., takie jak „Rezonans” i „Żeńcy”. W niektórych miejscowościach, jak Bartoszyce, Dobre Miasto, Gietrzwałd, zawiązały się grupy obywatelskie do wydawania własnej gazety obejmującej zasięgiem miasto czy gminę. I tak Zbigniew Oblamski pod koniec roku 1989 założył jedną z pierwszych w województwie olsztyńskim prywatną gazetę lokalną „Wiadomości Bartoszyckie”, które tytułem nawiązały do pisma ukazującego się w połowie lat pięćdziesiątych. Grono osób pracujących w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrym Mieście przejęło z Fabryki Maszyn Rolniczych tytuł i zaczęło wydawać „Wiadomości Dobromiejskie”, które z czasem zmieniły swój tytuł na „Rozmaitości Dobromiejskie”, a potomek rodu dawnych drukarzy Wojciech Samulowski wraz z grupą przyjaciół założył „Gazetę Gietrzwałdzką”.

W roku 1995 na terenie ówczesnego województwa olsztyńskiego ukazywały się 44 pisma o charakterze ogólnoinformacyjnym i społeczno-kulturalnym, a w 1999 r. już 83 w tym 5 lokalnych i 78 – sublokalnych. Przeważały miesięczniki (39) oraz tygodniki (17) i dwutygodniki (17). Wydawane przeważnie przez: samorządowe instytucje kultury (domy i ośrodki kultury, biblioteki), organy samorządu lokalnego, spółki z o.o., stowarzyszenia, osoby prywatne, stowarzyszenia mniejszości narodowych, związki zawodowe i partie polityczne, spółdzielnie mieszkaniowe, kościoły i związki wyznaniowe<sup>10</sup>. Ponadto w województwie olsztyńskim oprócz prasy działa także pięć lokalnych rozgłośni radiowych: „Radio Iława”, którego założycielem był były dyrektor Miejskiego Domu Kultury Jerzy Kalisz; „Radio EL” w Elblągu; „Radio Wa-Ma” w Olsztynie; „Radio Mazury” w Ostródzie; „Radio Bartoszyce” w Bartoszycach<sup>11</sup>. Natomiast krótki żywot miała lokalna stacja telewizyjna BatSat w Bartoszycach.

Po roku 1992 obserwujemy początki działań koncentracyjnych na rynku mediów lokalnych. W odniesieniu do województwa olsztyńskiego zjawisko to szczególnie odnosi się do prasy lokalnej i sublokalnej. Jednym z pierwszych było przejmowanie poszczególnych tytułów zrazu przez „Xima Holding” (spółka z o.o.), a po roku 1994 przez „Arkonę SA” Spółki te wydawały lokalne pisma pod wspólną nazwą „Nasz Tygodnik”. W województwie olsztyńskim w roku 1995 były to: „Nasz Tygodnik – Gazeta Iławska” obejmujące swoim zasięgiem Iławę, Susz, Kisielice oraz „Nasz Tygodnik – Głos Lubawski” – pismo przejęte w 1994 r. od Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lubawie. Na Warmii i Mazurach proces koncentracji na rynku prasy regionalnej i lokalnej nasilił się pod koniec lat 90 XX w., gdy w roku 1998 „Gazeta Olsztyńska” została kupiona przez niemiecki koncern medialny Passauer Neue Presse. Od tego czasu wydawca „Gazety Olsztyńskiej” nie tylko zaczął wydawać własne lokalne mutacje („Gazeta Elbląska”), ale przede wszystkim sukcesywnie przejmował lokalne pisma wraz z zespołami dziennikarskimi. W roku 2003 „Gazeta Olsztyńska” wydawała 15 tygodników lokalnych. Były to: „Tygodnik Nasz Mazur”, „Tygodnik Rozmaitości Ełckie”, „Tygodnik Gazeta Morąska”, „Tygodnik Gazeta Nowomiejska”, „Tygodnik Głos Lubawski”, „Tygodnik Gazeta

<sup>10</sup> Por. Z. Anculewicz, *Od harmonii do wrogości*, Media i władze samorządowe na przykładzie Warmii i Mazur, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XXXIX: 1996, nr 1-2, s. 59-70, s. 63; W. Chorążki, *Polskie media lokalne...*, s. 66-67.

<sup>11</sup> Wg badań z okresu od czerwca do sierpnia 2003 r., przeprowadzonych przez Instytut badań SMG/KRC Poland Media SA udział procentowy poszczególnych prywatnych lokalnych stacji radiowych w rynku był następujący: „Radio Wa-Ma” – 1,68%, „Radio El” – 1,38%; „Radio Mazury” – 1,32%; „Radio Iława” – 1,01%; Radio Bartoszyce” – 0,86%. – Zob. *Badania słuchalności*, „Press”, nr 10(93), Październik 2003, s. 81.



Działdowska”, „Tygodnik IKAT Gazeta Braniewska”, „Tygodnik Goniec Bartoszycki”, „Tygodnik Gazeta Ostródzka”, „Tygodnik Gazeta Iławska”, „Tygodnik Gazeta Piska”, „Tygodnik Nasza Gazeta Nidzicka”, „Tygodnik Gazeta Giżycka” (od 2001 r. pod tytułem „Ziemia Giżycka”), „Tygodnik Gazeta w Kętrzynie”, „Tygodnik Głos Olecka”<sup>12</sup>.

Nasilenie się procesów przejmowania przez wielkie zachodnie korporacje medialne większości ukazujących w Polsce dzienników i tygodników regionalnych, a także poszczególnych tytułów prasy sublokalnej, zaniepokoiły ich twórców. Wyrazem tych niepokojów było niewątpliwie jakże trafne stwierdzenie Dominika Księskiego, redaktora naczelnego i wydawcy tygodnika „Pałuki”<sup>13</sup>, że „jeżeli dziennik regionalny będzie chciał, to zawsze wygra wojnę z małym tygodnikiem, na przykład stosując dumpingowe ceny”<sup>14</sup>.

Doceniając rolę prasy lokalnej i sublokalnej w kształtowaniu postaw proobywatelskich grono osób związanych z jej wydawaniem i redagowaniem przy pomocy animatorów kultury powołało forum dyskusyjne pn. „Sejmik Prasy Lokalnej” (organizatorem był Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Dobrym Mieście), który przeistoczył się w swoistą platformę wymiany myśli i doświadczeń związanych z redagowaniem niezależnej prasy lokalnej. Na jednym z takich spotkań na przełomie roku 1993 i 1994 zrodziła się myśl zorganizowania konkursu na najlepszą gazetę lokalną i sublokalną, ukazującą się na terenie ówczesnego województwa olsztyńskiego. Konkurs przybrał nazwę „O ryzę papieru”. W latach 1994 – 1998 odbyło się pięć edycji konkursu. Najwięcej laurów zdobył „Kurek Mazurski” – najlepsza niezależna gazeta lokalna, która w pełni realizuje zadania związane z budową społeczeństwa obywatelskiego w swojej małej ojczyźnie, jaką jest niewątpliwie powiat szczycieński. W roku 1997 otrzymał on honorową nagrodę konkursu „O ryzę papieru” – tj. „Złotą Ryzę”. Profesjonalizm w redagowaniu gazety, jej niezależność, wysoki poziom oraz rolę inicjatora w kształtowaniu postaw proobywatelskich doceniło również jury w ogólnopolskim konkursie prasy lokalnej, na którym w roku 1994 „Kurek” zdobył III miejsce<sup>15</sup>. Włodzimierz Chorążki,

---

<sup>12</sup> Strategia wydawcy „Gazety Olsztyńskiej” przejmowania i wydawania własnych tygodników sublokalnych przyniosła pismu, jak pisze Grzegorz Kopacz „zauważalny wzrost czytelnictwa” do 48,05% (wrzesień 2003 r.) – Zob. *Polskie badanie czytelnictwa*, „Press”, nr 9, Wrzesień 2003, s. 78; G. Kopacz, *Tygodnikami w tygodniki*, „Press”, nr 11, Listopad 2003, s. 54.

<sup>13</sup> „Pałuki”: prywatny lokalny tygodnik o charakterze informacyjno-publicystycznym wychodzący w Żninie. Wydaje również swoją własną mutację pt. „Pałuki Ziemia Mogilnicka”. Dodatki: „Super Tele”, „Pałucki Magazyn Rolniczy”, „Pałucki Kurier Sportowy”. – Zob. *Katalog mediów polskich 1997*, Kraków 1997, s. 209.

<sup>14</sup> G. Kopacz, *Tygodnikami w tygodniki*, „Press”, nr 11, Listopad 2003, s. 56.

<sup>15</sup> Zob. J. Szydłowska, *Szczycieńska prasa lokalna w dobie transformacji: od „Kurka Mazurskiego” do „Naszego Mazura”* [w:] *Polskie media u progu XXI wieku*, pod red. J. Adamowskiego

wnikliwy badacz prasy lokalnej w Polsce po roku 1989, jest zdania, iż właśnie „Kurek Mazurski” stworzył właściwy model niezależnej prasy lokalnej poprzez publikowanie materiałów o charakterze gospodarczym, społecznym, edukacyjnym, kulturalnym i z życia codziennego. Nie zaniedbuje przy tym tzw. „dziennikarstwa obywatelskiego”, tj. zaangażowanego w sprawy lokalnej społeczności powiatu szczycieńskiego<sup>16</sup>. Wiele miejsca zajmuje w nim również tematyka historyczna, zwłaszcza w odniesieniu do przeszłości ziemi szczycieńskiej, trudnych problemów pogranicza kultur czy wreszcie spraw związanych z tzw. akcją wysiedleń i wypędzeń dokonywanych po styczniu 1945 r. i wyjazdów Warmiaków oraz Mazurów do Niemiec w ramach akcji „łączenia rodzin” z połowy lat siedemdziesiątych XX w.

Na uwagę zasługuje również wiele inicjatyw obywatelskich, będących wyrazem doceniania roli mediów lokalnych i sublokalnych w kształtowaniu postaw proobywatelskich w swoich małych ojczyznach, których wynikiem było pojawienie się wielu nowych pism. I tak np. mieszkańcy olsztyńskich dzielnic Likusy, Dajtki, Jaroty, czy Zatorze wydają własne gazetki. Mają one charakter biuletynów Rad Osiedla, w których prezentowane są najważniejsze wydarzenia z życia dzielnicy czy też prac Rad. Artykułowane są również bolączki i potrzeby ich mieszkańców. Dział listów do redakcji stanowi swoistą „trybunę obywatelską” – gdzie każdy może w sposób dla siebie właściwy wypowiedzieć się o wszystkim, co go boli, co utrudnia mu codzienną egzystencję. Wysuwane są także projekty gotowych rozwiązań, ułatwiających codzienne życie np. urządzenie placu zabaw dla dzieci, świetlicy na spotkania dla młodzieży, opieki nad ludźmi przewlekle chorymi, itp.

Prasa lokalna i sublokalna z samej definicji najlepiej umie artykułować najważniejsze problemy swojego środowiska. Niekiedy staje się inicjatorem wielu pożytecznych akcji o charakterze edukacyjnym, kulturalnym, społecznym, gospodarczym. To z reguły zespoły tych pism w okresie przeprowadzania reformy oświatowej wskazywały na ułomności samej ustawy, absurdalność proponowanej przez władze sieci szkolnej, popierały akcje protestu przeciwko likwidacji poszczególnych szkół. To właśnie na łamach gazet lokalnych Warmii i Mazur opisuje się problemy patologiczne w środowiskach byłych pracowników PGR, wskazując przy tym na konieczność opracowania na szczeblu lokalnym, jak i ogólnopolskim programów pomocowych, w tym zwłaszcza ułatwiających zdolnej młodzieży z tych terenów dalsze kształcenie na poziomie licealnym czy wyższym. Poszczególne gazety i czasopisma propagują akcje fundowania stypendiów i zapomóg uczącej się młodzieży. Wielokrotnie też sami redaktorzy i dzien-

i M. Jabłonowskiego, Warszawa 2001, s. 190.

<sup>16</sup> Ibidem.

nikarze, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu, sami zakupują dla dzieci z ubogich rodzin tzw. „wyprawki do pierwszej klasy”.

Szczególnym zainteresowaniem dziennikarzy prasy lokalnej z regionu Warmii i Mazur cieszą się sprawy dotyczące przeszłości tych ziem. Popularyzowane są akcje dotyczące uporządkowania starych cmentarzy, w tym wojennych z czasów I wojny światowej. Przypominane są fakty i szczegóły z toczącej się na tych terenach w sierpniu 1914 r. wielkiej bitwy manewrowej, która przeszła do historii jako „Bitwa nad Wielkimi Jeziorami Mazurskimi” czy „Bitwa pod Tannenbergiem”. Zamieszczane są zdjęcia miejscowości i miast z końca XIX i XX w., artykuły o sieci kolejowej z początku XX w., reportaże z zapomnianych już dziś okolic, które w przeszłości tętniły życiem.

Także tematyka ochrony środowiska stanowi jeden z głównych wątków publicystyki prasy lokalnej. Publikowane są artykuły w obronie żerowisk kormoranów, bobrów, dzikich kaczek czy rzadkich gatunków ryb słodkowodnych. Propaguje się ogrzewanie gazowe czy olejowe, budowę lokalnych oczyszczalni ścieków, sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Niekiedy dziennikarze prasy lokalnej stoją na czele obywatelskich komitetów budowy gazociągów, wodociągów, łączy telefonicznych, TV kablowych czy internetowych.

Najwięcej jednak uwagi poświęca się wszelkim inicjatywom o charakterze gospodarczym i kulturalnym. To właśnie na łamach „Gazety Pieckowskiej”, „Gazety Gietrzwałdzkiej”, czy „Gazety Giżyckiej” pojawiały się pierwsze artykuły mówiące o potrzebie zakładania tzw. gospodarstw agroturystycznych, miejsc aktywnego wypoczynku, poprawy stanu bazy hotelowej, bazy żeglarskiej itp. Trzeba też pamiętać, że niektóre inicjatywy kulturalne, jak np. działalność sceniczna amatorskich teatrów, prezentacje dorobku ludzi różnych grup narodowych i etnicznych, w tym festiwale kultury kresów wschodnich, kultury ukraińskiej czy niemieckiej, to inicjatywy rodzące się początkowo w redakcjach pism lokalnych województwa warmińsko-mazurskiego. Interesującym przykładem tego typu działań może być teatr amatorski z Gietrzwałdu, w którym większość aktorów stanowią właśnie dziennikarze „Gazety Gietrzwałdzkiej” czy też wspólna inicjatywa władz samorządowych i gazety z Mrągowa zorganizowania Festiwalu Kultury Kresowej.

W okresie wyborów do poszczególnych szczebli samorządu lokalnego prasa staje się główną platformą prezentowania kandydatów i ich programów. Niekiedy przybierają one formę jawnych pyskówek, donosów, czy paszkwili.

Rola prasy lokalnej i sublokalnej Warmii i Mazur w kształtowaniu postaw proobywatelskich przejawia się głównie w:

- promowaniu wszelkiego typu inicjatyw o charakterze gospodarczym, społecznym, edukacyjnym, podniesieniu poziomu życia codziennego,

- pełnieniu zadań „trybuny obywatelskiej”, gdzie są artykułowane bolączki lokalnej społeczności,
- integracji lokalnego środowiska. Jest to tym ważniejsze, gdyż Warmia i Mazury stanowią konglomerat ludności napływowej (przesiedleńcy z kresów wschodnich, ludność napływowa z innych części Polski, ludność ukraińska przesiedlona w ramach akcji „Wisła”),
- kształtowaniu na szczeblu lokalnym opinii publicznej,
- wspieraniu kultury i jej animowaniu w poszczególnych środowiskach i miejscowościach Warmii i Mazur,
- poszukiwaniu dróg i kształtowaniu procesu integracji społeczności Warmii i Mazur na szczeblu lokalnym jak i ponadlokalnym,
- promocji swojej „małej ojczyzny”,
- potrzebie podnoszenia poziomu wykształcenia i kształcenia ustawicznego,
- ochronie dziedzictwa kulturowego byłej Prus Wschodnich (siedzib ziemiaństwa wschodniopruskiego, zabytków szeroko rozumianej kultury materialnej i duchowej tych ziem).

Konstatując, należy więc powiedzieć, że prasa lokalna i sublokalna – niezależnie od procesów koncentracji na rynku mediów, ogólnego spadku zainteresowania czytelnictwem prasy, przeżywania trudności związanych ze stabilnością finansową danego wydawnictwa jest nadal ważnym elementem budowania zrębów społeczeństwa obywatelskiego na poziomie „małej ojczyzny”. Wielokrotnie zespoły dziennikarskie prasy lokalnej i sublokalnej podejmowały wiele ważkich inicjatyw na rzecz promocji własnej dzielnicy, miasta, gminy, powiatu czy województwa. Od samego początku włączyła się ona – i to z sukcesem – w proces upowszechniania wiedzy o Unii Europejskiej oraz korzyściach i zagrożeniach, płynących z faktu przystąpienia Polski do struktur unijnych. Publikacje te adresowane były szczególnie do rolników. Brała ona również udział w kampanii referendalnej. Można więc bez przesady stwierdzić, iż po blisko 15 latach istnienia wpisała się ona na stałe w pejzaż nie tylko codziennego życia lokalnej społeczności, ale stała się istotną i niezastąpioną jej częścią.

#### ABSTRACT

Der vorliegende Artikel betrifft die Problematik der Lokal- und Sublokalpresse in der Bildung der probürgerlichen Einstellungen in den kleinen Milieus von Ermland und Masuren in der ersten Dekade der 90er Jahre des 20. Jahrhunderts. Eben um sie herum entstehen alle organisierten Bewohnergruppen, die auf irgendwelche Art und Weise zur Realisierung der Selbstverwaltungsidee in ihrer Heimat beitragen wollen. Die Lokalpresse übernimmt auch in einem immer größeren Maße

die Kontrollfunktionen den Selbstverwaltungsbehörden gegenüber und bleibt Wortführer der dortigen Bevölkerung. Infolge der Konzentrationsprozessen in der Welt der Massenmedien, sowie aufgrund des Abstiegs im Bereich der Druckpresselekture, gerät die unabhängige Lokal- und Sublokalpresse als eine der wichtigsten heimatlichen Bürgerinitiativen in Vergessenheit. Deshalb scheint es wichtig zu sein, einen Versuch zu wagen, die Position und die Rolle der Lokalpresse in einzelnen Milieus zu bestimmen, aber auch ihre Aufgaben in der Bildung der modernen Bürgergesellschaft zu zeigen. In dem Artikel wurden vor allem die Aufgaben der Lokalpresse betont, die man als „eine Basis für Gedankenaustausch“, der lokalen Gemeinschaft versteht. Außerdem wurden die Grundfunktionen, Ursachen, Prozess der Konzentration der Lokal- und Sublokalpresse und seine Folgen dargestellt. Man hat auch ihr Beitrag zur Popularisierung der Europäischen Union, zur Volksabstimmung sowie zu den wichtigsten Initiativen im Bereich der Werbung für eigenes Stadtviertel, eigene Stadt und Gemeinde, Landeskreis oder Woiwodschaft betont.



*Maria Bieniek*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## PRZEGLĄD METOD I TECHNIK KSZTAŁCENIA HISTORYCZNEGO W GIMNAZJUM W DOBIE REFORMY SYSTEMU EDUKACYJNEGO

Reforma systemu edukacyjnego zapoczątkowana we wrześniu 1999 r. postawiła nauczycieli wobec konieczności realizacji nowych założeń edukacyjnych, zawartych w *Podstawie programowej* z 15 lutego 1999 r.<sup>1</sup> Stworzyła szerokie pole do podejmowania inicjatyw programowych, zaowocowała ciekawymi i atrakcyjnymi edytorsko podręcznikami, wyzwoliła aktywność nauczycieli.

Wzrosło znacznie zapotrzebowanie środowiska nauczycielskiego na publikacje o charakterze metodycznym. Obecnie na rynku wydawniczym mamy już sporo konkurujących ze sobą zestawów materiałów dla uczniów i nauczycieli, których celem jest wspomaganie kształcenia historycznego na poszczególnych etapach edukacji szkolnej, także w gimnazjum. Korzystanie z przygotowanej oferty nie wyklucza oczywiście twórczego podejścia nauczycieli do zamieszczonych propozycji. Mogą one stanowić inspirację dla nauczycieli poszukujących oryginalnych rozwiązań metodycznych, skłaniać do tworzenia własnych pomysłów dydaktycznych, zgodnych z założeniami reformy szkolnej. To od nauczyciela zależy dobór metod, dopasowanie ich do treści i celów kształcenia oraz percepcji, zainteresowań i oczekiwań uczniów, a także stworzenie wychowankom szansy na rozwój osobowości i sprawdzenie nabytych umiejętności w różnych formach zajęć.

Nauczyciel powinien pamiętać o przemiennym stosowaniu na lekcjach historii rozmaitych metod i technik pracy, dążeniu do uatrakcyjnienia lekcji

---

<sup>1</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 15 II 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego. Dziennik Ustaw RP nr 14 z 23 II 1999 r., poz. 129.

i tworzenia uczniom okazji do twórczej pracy. „Praktyka szkolna pokazuje, że jest to jedna z dróg pozwalająca na rozbudzenie zainteresowań historycznych uczniów i sprawiająca, że nawet najtrudniejsze i najmniej atrakcyjne tematy staną się łatwe do przyswojenia i na długo zapadną w pamięć gimnazjalistów”<sup>2</sup>. Wybór metod kształcenia wykorzystywanych na danej lekcji zależy od kilku czynników: treści kształcenia, planowanych celów zajęć, środków dydaktycznych pozostających w dyspozycji nauczyciela, wreszcie od możliwości intelektualnych, zainteresowań i preferencji uczniów.

W refleksji teoretycznej panuje pewna dowolność w kwestii klasyfikacji i nazewnictwa metod i technik kształcenia. Piszący na ten temat przyjmują różne kryteria ich podziału i różne opisy metod. Nie wypracowano ujednoliconych kryteriów grupowania metod kształcenia. Autorzy podkreślają, iż nie pretendują do ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestii. Metodą nazywa się zwykle pewien sposób nauczania, a techniką – zastosowanie danej metody, czyli „techniczne” jej użycie na zajęciach. Wg W. Okonia „metoda kształcenia jest to wypróbowany i systematycznie stosowany układ czynności nauczyciela i uczniów, realizowanych świadomie w celu spowodowania zamierzonych zmian w osobowości uczących się, zwłaszcza w sferze intelektualnej, moralnej, emocjonalnej i estetycznej”<sup>3</sup>. Metody i techniki kształcenia dzielone są rozmaicie, np.: 1) metody oglądowe (np. pokaz, wycieczka); 2) metody słowne (werbalne) – np. wykład, opis, dyskusja, analiza SWOT, metaplan; 3) gry dydaktyczne; 4) metody praktyczne – np. metoda projektów; 5) metody programowane – np. praca z użyciem komputera<sup>4</sup>. Wyróżnia się metody konwencjonalne (powszechnie stosowane, popularne) i niekonwencjonalne (mniej typowe, rzadziej stosowane). Ze względu na charakter aktywności uczniów, wśród metod konwencjonalnych wyróżnia się grupę metod podających (np. metoda wykładowa), oraz metody poszukujące (np. rozmowa nauczająca, praca pod kierunkiem, dyskusja)<sup>5</sup>. W praktyce szkolnej wykorzystuje się szereg metod i technik kształcenia określanych mianem metod aktywizujących (m.in. „burza mózgów”, „drzewo decyzyjne”, debata „za i przeciw”). Na jednej lekcji wystąpić może kilka uzupełniających się metod i technik, w trosce o atrakcyjność zajęć oraz w celu aktywizacji uczniów. Można je też wykorzystywać z zastosowaniem różnych form kształcenia (sposobów organizacji pracy uczniów na lekcji): indywidualnej, zbiorowej lub grupowej.

<sup>2</sup> S. Lenard, *Aktywne metody nauczania historii w gimnazjum*, „Wiadomości Historyczne” 2000, nr 4, s. 197.

<sup>3</sup> W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1987, s. 267.

<sup>4</sup> S. Lenard, *op.cit.*, s. 184. Por. A. Paner, M. Kosznicki, *Metody wprowadzania, utrwalania i kontroli nowego materiału na lekcjach historii*, Gdańsk 1998, s. 55-58.

<sup>5</sup> J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1994, s. 259.



Prezentacja stosowanych na lekcjach historii w gimnazjum metod i technik kształcenia historycznego opracowana została w oparciu o komplet materiałów dla nauczycieli i uczniów, przygotowany przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. W jego skład wchodzi: program nauczania historii *Przez tysiąclecia i wieki*, podręcznik dla klasy pierwszej gimnazjum oparty na treściach tego programu, poradnik dla nauczyciela oraz zeszyt ćwiczeń<sup>6</sup>.

W przeglądzie metod i technik kształcenia historycznego w gimnazjum, ujętych w układzie alfabetycznym, nie zastosowałam kryterium klasyfikacji, optując za ich integralnym traktowaniem. Uwzględnione zostały zarówno nowoczesne metody aktywizujące ucznia, jak i metody konwencjonalne, często stosowane w praktyce kształcenia w szkole polskiej. W celu przybliżenia założeń poszczególnych metod i technik kształcenia zostały one zaprezentowane w oparciu o przykłady konkretnych tematów lekcji (treści szczegółowych), wskazane też zostały główne składniki postępowania metodycznego nauczyciela. Szczególną uwagę, z oczywistych względów, poświęciłam pracy z podręcznikiem i tekstem źródłowym.

**ANALIZA SWOT** – metoda zespołowej analizy i oceny jakiegoś wydarzenia, zjawiska, problemu historycznego (nazwa metody pochodzi od słów angielskich: *strengths* – mocne strony, *weaknesses* – słabe strony, *opportunities* – szanse, *threats* – zagrożenia). Metoda ta polega na wypełnieniu arkusza, na którym uczniowie określają:

- a) czynniki (uwarunkowania) mające pozytywny wpływ na przebieg analizowanego zjawiska („**mocne strony**” problemu) i wynikające z nich **szanse**
- b) „**słabe strony**” problemu (czynniki niekorzystne) i wynikające z nich **zagrożenia**.

Etapy postępowania: sformułowanie problemu przez nauczyciela; wypełnianie arkusza przez uczniów podzielonych na grupy zadaniowe; prezentacja wyników przez poszczególne zespoły; porównywanie wyników pracy grup na forum klasy. Ostatnim krokiem może być ustalenie wspólnego stanowiska uczniów wobec analizowanego problemu.

---

<sup>6</sup> M. Bieniek, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Poradnik dla nauczyciela i program nauczania w gimnazjum*, Warszawa 2002; G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacja starożytna i średniowieczna, podręcznik, kl. I*, Warszawa 2002; G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacja starożytna i średniowieczna, kl. I. Zeszyt ćwiczeń*, Warszawa 2002. Zainteresowanych propozycjami testów umożliwiających kontrolę wiedzy i umiejętności uczniów, uzyskanych w procesie edukacji historycznej w klasie I gimnazjum, odsyłam do publikacji M. Bieniek i K. Błachowskiej, *Historia. Sprawdziany dla gimnazjalistów, kl. 1-3*, Warszawa 2002. Zaproponowano w niej różnorodne zadania testowe i ćwiczenia sprawdzające osiągnięcia uczniów.

Przykładowy arkusz analizy SWOT  
Rozpatrywany problem: *Testament Bolesława Krzywoustego*

Mocne strony	Słabe strony
<ul style="list-style-type: none"> <li>– podział państwa na dzielnice przy jednoczesnym utrzymaniu zwierzchnictwa seniora</li> <li>– wyodrębnienie niepodzielnej dzielnicy senioralnej</li> <li>– zwierzchnictwo seniora nad Pomorzem Zachodnim</li> <li>– prawo seniora do prowadzenia polityki zagranicznej, reprezentowania Polski na zewnątrz, sprawowania dowództwa na wypadek wojny, obsadzania urzędów państwowych i kościelnych</li> <li>– uwzględnienie interesów juniorów, wyznaczenie im dzielnic dziedzicznych</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– rozbieżności interesów seniora i juniorów</li> <li>– niechęć młodszych braci do uznania zasady senioratu (przekazania władzy najwyższej najstarszemu przedstawicielowi dynastii piastowskiej) oraz pryncypatu (zwierzchnictwa seniora nad juniorami)</li> <li>– aspiracje i rywalizacja książąt dzielnicowych</li> </ul>
Szanse (możliwości)	Zagrożenia
<ul style="list-style-type: none"> <li>– prawdopodobieństwo, że zostanie utrzymana jedność polityczna państwa</li> <li>– szansa na zapobieżenie walkom o władzę między synami Bolesława Krzywoustego po jego śmierci</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– walki bratobójcze o władzę</li> <li>– rozpad jedności politycznej i osłabienie Polski</li> <li>– wzrost zagrożenia ze strony innych państw</li> <li>– straty terytorialne</li> </ul>

**ANTYTEMAT (EKSPERYMENT MYŚLOWY)** – metoda polegająca na odwróceniu problemu i poszukiwaniu odpowiedzi zgodnie z nowo sformułowanym problemem. Do pytania: *Czy powinno wybuchnąć powstanie Spartakusa?* stawiamy antytemat: *Co niewolnicy zyskaliby nie wywołując powstania?* Podobnie, zamiast pytać: *jak jest? (jak było?)*, pytamy: *jak mogłoby być?* Np. zamiast pytać: *Jakie były następstwa przyjęcia chrztu przez Mieszka I?*, pytamy: *Co by było, gdyby Mieszko I nie przyjął chrztu?* Do tak postawionych pytań uczniowie dobierają argumenty. Zapisujemy je na tablicy (żadnego argumentu – podobnie jak w „burzy mózgów” – nie odrzucamy). W fazie drugiej możliwości wymienione przez uczniów poddajemy wspólnej analizie i krytyce. Na końcu uczniowie formułują wnioski podsumowujące.

Odwrocenie tematu pozwala na nowe spojrzenie na dany problem. Uczniowie wyrażają własne opinie, przekonują się, że spojrzenie z innej perspektywy zmusza do odmiennego sposobu interpretacji problemu. Eksperyment myślowy stosować można na lekcjach powtórzeniowych oraz podczas rekapitulacji pierwotnej i wtórnej.

**BURZA MÓZGÓW** – metoda zespołowego tworzenia pomysłów rozwiązania jakiegoś problemu, pomocna przy podejmowaniu decyzji. Za jej twórcę uważany jest Alex F. Osborn. Zasady i etapy burzy mózgów:

- sformułowanie problemu, nad którym będą pracować uczniowie (np. *Jakie problemy do rozwiązania stanęły przed Kazimierzem Wielkim w momencie objęcia przez niego tronu?*);
- przypomnienie uczniom zasad burzy mózgów: zgłaszane pomysły są zapisywane (na tablicy lub arkuszu papieru); zasada „zielonego światła” – każdy pomysł jest przyjmowany; nie krytykujemy pomysłów w trakcie ich zgłaszania, ocenę jakości pomysłów odkładamy na potem; celem jest zgromadzenie dużej liczby pomysłów (zwiększa się szansa na dostrzeżenie tych najlepszych); budujemy w oparciu o pomysły innych, niech będą dla nas inspiracją;
- zgłaszanie pomysłów przez uczniów (zapisujemy je w formie podanej przez autora);
- zamknięcie banku pomysłów po wyczerpaniu się limitu czasu;
- przystąpienie do krytycznej analizy pomysłów (zasada „czerwonego światła”) – uczniowie pod kierunkiem nauczyciela dokonują oceny zgłoszonych propozycji, odrzucają niektóre z nich; następuje porządkowanie, doskonalenie, grupowanie zgłoszonych pomysłów; do dalszego opracowania wybierane są te, które uzyskają akceptację większości;
- ustalone zagadnienia mogą być przedyskutowane w grupach lub na forum całej klasy.

**DEBATA KORESPONDENCYJNA** – metoda rozwijająca umiejętność prezentowania swoich poglądów i ich obrony. Może być stosowana na zakończenie lekcji poświęconej wprowadzeniu nowego materiału lub na lekcji powtórzeniowej. Tematem debaty jest kontrowersyjne wydarzenie (postać historyczna), znane uczniom (powinni mieć na temat rozpatrywanej kwestii jak najwięcej wiadomości). Uczniowie pracują w grupach 2-osobowych (siedzą w ławkach). Na kartce umieszcza się problem do dyskusji (np. *Bolesław Śmiały – władca i człowiek*). Jeden z uczniów przyjmuje rolę „advokata” (zapisuje pozytywne opinie na temat władcy), drugi („prokurator”) skupia się na negatywnych przejawach jego panowania. Jeśli tematem debaty jest ocena wybranego wydarzenia czy decyzji, uczniowie starają się interpretować kwestię z różnych punktów widzenia. Uczeń pisze 1-2 zdania i przekazuje kartkę sąsiadowi. Ten, po zapoznaniu się z opinią kolegi, odpowiada mu. Debata trwa do momentu wyczerpania się argumentów jednemu z partnerów i przyznania racji współpartnerowi. Zapisy uczniów powinny być ocenione przez nauczyciela.

Debata korespondencyjna odbywa się w ciszy i skupieniu, nie burzy toku lekcji. Sprzyja wyrabianiu u uczniów kultury osobistej, szacunku dla poglądów partnera, siły przekonywania, umiejętności logicznej argumentacji oraz poszanowania prawdy historycznej.

**DEBATA „ZA I PRZECIW”** – odmiana dyskusji, wykorzystywana dla zaprezentowania tego samego problemu z dwóch różnych punktów widzenia. Uczniowie muszą znać dane wydarzenie i jego tło historyczne z wcześniejszych lekcji, lekcji bieżącej lub z pracy domowej, zajmują stanowisko za lub przeciw rozpatrywanemu problemowi. Wysuwają argumenty oceniające jednoznacznie pozytywnie lub negatywnie rozpatrywane wydarzenie (zjawisko) historyczne (np. wyprawy krzyżowe, dyktatura Juliusza Cezara).

Dzielimy klasę na grupy (dwie lub więcej). Uczniowie przynależą do nich zgodnie z zajęciem z góry stanowiskiem lub też – jeśli traktujemy debatę jako rodzaj ćwiczenia – przydzielamy uczniów do danej grupy. Zespoły gromadzą i zapisują na planszach argumenty „za” lub „przeciw”. Po wyczerpaniu się limitu czasu zespoły podają i uzasadniają swoje racje na forum klasy. Grupy powinny mieć taki sam łączny czas wypowiedzi (lub otrzymują głos na przemian). Nauczyciel udziela głosu uczniom. Na zakończenie podsumowuje wyniki dyskusji: poprawność merytoryczną, liczbę i „jakość” przytaczanych argumentów, kulturę dyskusji. Klasy można też nie dzielić na grupy – wtedy uczniowie pracują wspólnie.

**DRAMA** – metoda polegająca na przyswajaniu treści kształcenia poprzez doświadczenie, przeżycie, zabawę. Uczniowie na podstawie posiadanych wiadomości „wchodzą w role” określonych postaci. Angażują się emocjonalnie w fikcję dramatyczną, której podstawą jest określone miejsce, czas, przestrzeń oraz sytuacja konfliktowa. Są sobą, ale w nowej, nieznannej dla nich sytuacji. Próbuje rozwiązać problem osób, w których role wcielają się. Następnie „wychodzą z roli” – stają się widzami, dyskutują nad postawionymi problemami. Nauczyciel wprowadza uczniów w sytuację, wyznacza role i grających, przygotowuje instrukcje dla uczestników. Po prezentacji następuje omówienie ćwiczenia. Koncentrujemy się na celu ćwiczenia, nie zaś na tym, jak uczniowie zaprezentowali swoje role.

Drama pomaga w nawiązywaniu kontaktów koleżeńskich, rozwija wyobraźnię, intelekt, wrażliwość emocjonalną, plastykę ciała, uczy odpowiedzialności i dyscypliny. Zakłada holistyczny (całościowy) rozwój osobowości ucznia. Wyróżniamy szereg technik dramowych<sup>7</sup>:

– **rozmowa na zadany temat, dialog improwizowany** – nauczyciel rozdaje kartki z informacjami, na podstawie których uczniowie prowadzą

---

<sup>7</sup> Techniki dramowe i ich zastosowanie w nauczaniu historii omawiają m.in.: A. Dziedzic, W. E. Kozłowska, *Drama na lekcjach historii*, Warszawa 1998; I. Malec, *Drama na lekcjach historii*, Toruń 1993; *Wybór lekcji historii metodą dramy*, praca zbiorowa pod red. B. Blei, Toruń 1996; *Strategie przekazu wiedzy historycznej. Techniki teatralne. Retoryka*, praca zbiorowa pod red. M. Kujawskiej, Poznań 1997.

- rozmowę wcielając się w określone role (np. rzemieślnicy określonego zawodu o funkcjach cechu);
- **wywiad historyczny** (np. z Kazimierzem Wielkim) – nauczyciel odpowiednio wcześniej wyznacza ucznia, który będzie kreował postać króla, poleca mu dodatkową lekturę, udziela wskazówek. Pozostali uczniowie pełnią rolę dziennikarzy (muszą również przygotować się do swych ról). Lekcja przyjmuje formę konferencji prasowej, na której dziennikarze zadają królowi pytania na temat jego życia, działalności politycznej, gospodarczej itp. W podsumowaniu uczniowie wspólnie z nauczycielem wyciągają wnioski z lekcji. Zaangażowane osoby zostają ocenione. Pracą domową może być polecenie przygotowania relacji prasowej z odbytej konferencji z Kazimierzem Wielkim;
  - **scenki improwizowane** (np. wernisaz dzieł artystów starożytnej Grecji, oprowadzanie turystów po Akropolu); **improwizacje** (np. obrady zgromadzenia ludowego w Atenach);
  - **inscenizacje improwizowane** (np. hołd lenny); należy wcześniej przygotować rekwizyty i materiały, które zostaną wykorzystane podczas kreowania ról;
  - **etiudy pantomimiczne** – przedstawienie określonej sytuacji poprzez język ciała: gest, mimikę, ruch (np. włożenie diademu na głowę Chrobremu w czasie zjazdu gnieźnieńskiego);
  - **rola** – „odgrywanie roli” określonej postaci historycznej;
  - **rzeźba** (poza, nieruchomy obraz) – wykonuje ją najczęściej dwóch uczniów: jeden jest „rzeźbiarzem”, przy pomocy rąk lub poleceń słownych „wykonuje” rzeźbę, drugi uczeń przyjmuje rolę „rzeźby”;
  - **„żywy obraz”** – tworzą go uczniowie, np. obraz egipskiej piramidy społecznej (w środku kręgu – faraon, za nim – kapłani, wyżsi urzędnicy, dalej niżsi urzędnicy, pisarze, chłopci); tzw. stop-klatka (fotografia): uczniowie zamierzają w bezruchu, ekspresyjnie, komunikatywnie wyrażając uczucia, postawę, sytuację; dotknięcie określonej osoby: kim jesteś? czym się zajmujesz? gdzie mieszkasz? itp. (wywiad z osobą, w której rolę wcielił się uczeń).

Techniką stosowaną przez nauczyciela jest tzw. płaszcz eksperta: jeśli w trakcie trwania dramy (realizacji zadania) nauczyciel dostrzega błędy merytoryczne, nieścisłości, podchodzi z tyłu do ucznia i dotykając go ręką, koryguje popełniane przez niego błędy. Część autorów zalicza do technik dramatycznych także tworzenie listów czy dzienników kreowanych postaci oraz rysunków i kostiumów związanych z odgrywanymi rolami.

**DRZEWO DECYZYJNE** – metoda opracowana przez R. LaRaus'a i R. Remy'ego, służąca analizie i pełnemu zrozumieniu motywów, jakimi kierowano się przy podejmowaniu ważnych decyzji w sytuacjach trudnych i niejednoznacznych. Drzewo decyzyjne pozwala na graficzny zapis analizy tego procesu.

Schemat „drzewa decyzyjnego” (uproszczony)



Wasza decyzja: .....

Etapy postępowania:

- *pień* – sformułowanie problemu, który wymaga podjęcia decyzji;
- *korona* – określenie celów, do których dążyły oraz wartości, jakie uznawały

osoby podejmujące decyzję (mogą one być brane pod uwagę w trakcie wyboru rozwiązania albo też decyzja i skutki z niej wynikające mogą być oceniane przez pryzmat tych wartości);

- określenie możliwych rozwiązań (co najmniej dwóch: drzewo ma tyle *gałęzi*, ile będzie propozycji rozwiązań); wskazanie następstw pozytywnych oraz negatywnych każdego rozwiązania, pod kątem przyjętych wartości;
- podjęcie decyzji (wybranie najwłaściwszego rozwiązania), uzasadnienie wyboru, skonfrontowanie go z rozwiązaniami rzeczywistymi.

Wypełnianie schematu drzewa decyzyjnego może odbywać się indywidualnie lub w grupach zadaniowych, w trakcie wewnętrznej dyskusji prowadzonej w zespołach. Uczniowie proponują i szczegółowo analizują warianty potencjalnych rozwiązań, zauważają związki między różnymi możliwościami rozwiązań a przewidywanymi skutkami przyjęcia określonego wariantu. Następnie grupy kolejno relacjonują efekty swojej pracy. Nauczyciel komentuje wyniki pracy poszczególnych zespołów, odpowiada na pytania i wątpliwości, omawia przyczyny, które doprowadziły grupy do różnych (jednakowych) rozwiązań, dokonuje ogólnego podsumowania i oceny pracy uczniów.

**DYSKUSJA** – metoda polegająca na konfrontacji zgłaszanych racji i argumentów z punktem widzenia innych uczestników rozmowy; forma publicznej wymiany poglądów na dany temat.

Warunki i zasady poprawnie przeprowadzonej dyskusji: jasne sprecyzowanie tematu dyskusji (np. *Znaczenie przywrócenia cesarstwa na Zachodzie przez Karola Wielkiego*), określenie zasad dotyczących formalnej strony dyskusji; dobre przygotowanie merytoryczne uczniów; umiejętne i dyskretne kierowanie tokiem dyskusji: zagajenie (czasem: przedstawienie planu dyskusji), zachęcenie uczniów do zabierania głosu; panowanie nad porządkiem i kulturą dyskusji (dyscyplina czasu), udzielanie głosu uczniom; domaganie się uzasadniania formułowanych sądów, trzymanie się tematu dyskusji; uwzględnianie prawa do repliki (krytyki merytorycznej poruszanych zagadnień); podsumowanie dyskusji: przypomnienie stanowisk wspólnych i najbardziej rozbieżnych, sformułowanie (ewentualny zapis) wniosków w wyniku przeprowadzonej dyskusji; obiektywna ocena wypowiedzi uczniów, ich aktywności.

Wypowiedzi uczniów powinny być poparte konkretnymi argumentami. Należy wystrzegać się monopolizowania dyskusji przez kilku uczestników i chaosu nie prowadzącego do konstruktywnych wniosków. Właściwie przeprowadzona dyskusja aktywizuje uczniów, stwarza im możliwość zgłaszania własnych spostrzeżeń, poddania ich grupowej ocenie. Wzbogaca, modyfikuje, porządkuje i utrwała wiedzę uczniów, uczy krytycznego myślenia i kultury

dyskusowania. Pomaga kształtować postawy tolerancji wobec odmiennych opinii.

**DYSKUSJA PUNKTOWANA** – jedna z metod powtarzania i kontroli wiedzy uczniów, przydatna zwłaszcza przy podsumowywaniu szerszych partii materiału; autorem metody jest John Zola. Zasady i sposób przeprowadzenia:

Przykładowy arkusz punktowania dyskusji<sup>8</sup>

KRYTERIA OCENY	Liczba punktów	UCZESTNICY					
		1	2	3	4	5	6
Prezentacja informacji opartej o fakty, wykorzystanie dowodów na poparcie stanowiska	+2		+		+		+
Zajęcie stanowiska w omawianej kwestii (prezentacja osobistej opinii)	+2	++		+		+	
Dostrzeżenie podobieństw, sformułowanie analogii	+2	+	+		+		
Komentarz do informacji lub jej uzupełnienie	+1	+	++	+		++	+
Zwrócenie uwagi na błąd	+1		+				+
Rozpoczęcie dyskusji	+1	+	+		+		
Posunięcie dyskusji „do przodu”	+1			+		+	
Wciągnięcie innej osoby do dyskusji	+1	+	+				+
Sformułowanie istotnej uwagi	+1		+				+
Zauważenie nieistotnej uwagi	+1		+				
Atak osobisty	-3			+		+	
Przerywanie innym, przeszkadzanie w dyskusji	-3	+				+	
Monopolizowanie dyskusji	-2		++				
Brak zainteresowania dyskusją	-2						
Błędna wypowiedź	-2		+				
Wypowiedź nie na temat	-1					+	
Nieprzestrzeżenie planu dyskusji	-1	+					
SUMA PUNKTÓW							
OCENA UZYSKANA PRZEZ UCZNIĄ							

- ustalenie tematu (np. *Przeobrażenia gospodarczo-społeczne na Zachodzie w XI-XIII w.*) i czasu trwania dyskusji (10-20 min.); wyznaczenie uczestników (4-6 uczniów) – siadają w kółku lub półkolu, aby się wzajemnie widzieć. Pozostali uczniowie są obserwatorami, mogą też pomagać nauczycielowi w ostatecznym wypunktowaniu wypowiedzi kolegów.

<sup>8</sup> W literaturze dydaktycznej spotyka się nieco różniące się od siebie warianty arkuszy punktowania dyskusji. Por. np. M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard, *Uczę historii w klasie drugiej gimnazjum*, Warszawa 2000, s. 76.



- na widocznym miejscu (na tablicy, arkuszu papieru) umieszczone są: plan dyskusji (by nie odbiegać od tematu) oraz zasady punktacji (są one znane uczniom);
- uczestnicy mogą korzystać ze swoich notatek;
- przyznawanie przez nauczyciela punktów za indywidualny wkład każdego ucznia do dyskusji; nauczyciel nie powinien ingerować w wypowiedzi uczniów;
- po zakończeniu dyskusji nauczyciel podsumowuje przebieg dyskusji i jej wyniki, podlicza punkty każdego ucznia, informuje o uzyskanych ocenach.

Plan dyskusji nie powinien zawierać zbyt dużej liczby punktów. W trakcie trwania dyskusji nauczyciel powinien notować sobie pewne kwestie do omówienia po jej zakończeniu (np. błędy merytoryczne, sprawy pominięte przez uczniów).

### **METODA GRUP ROBOCZYCH I PREZENTACYJNYCH**

Zasady i etapy postępowania<sup>9</sup>:

- nauczyciel przekazuje całej klasie (w formie wykładu, opowiadania) wstępne informacje, niezbędne przed przystąpieniem grup roboczych do pracy; wyjaśnienia zasady pracy w grupach, formułuje problemy, wyznacza limit czasu na pracę, rozdaje materiały (książki, kserokopie poszczególnych stron);
- praca w grupach roboczych (ok. 10 min.); uczniowie zapoznają się z przydzielonymi im materiałami, robią notatki, przygotowują się do zapoznania kolegów ze zdobytymi informacjami; nauczyciel nadzoruje pracę grup;
- uczniowie (zgodnie z przyjętymi założeniami) zmieniają grupę (np. 2 osoby z każdej grupy przechodzą do nowych zespołów), dzielą się rezultatami swej pracy. Nauczanie kolegów odbywa się w nowych grupach (prezentacyjnych). Uczniowie przekazują kolegom, czego się dowiedzieli oraz uzyskują od kolegów nowe informacje; sporządzają też notatki (powinny one zawierać informację, kto był „nauczycielem” danego zagadnienia); praca w nowych grupach trwa ok. 10 min.;
- po 10 minutach sytuacja powtarza się (trwa wymiana składów grup);
- pod koniec lekcji nauczyciel dokonuje przeglądu wyników nauki własnej uczniów oraz procesu uczenia kolegów, zbiera zeszyty (notatki) do oceny. Uczniowie uświadamiają sobie, czy osiągnęli wyznaczone sobie cele, czego się nauczyli, jak wiedza nowo nabyta współgra ze zdobytą wcześniej. Nauczyciel powinien ocenić notatki sporządzone przez uczniów, a także efekty przekazu wiedzy przez „uczni-nauczyciela”.

---

<sup>9</sup> Por. J.A. Reid, P. Forrestal, J. Cook, *Uczenie się w małych grupach w klasie*, tłum. E. Troczyńska, J. Troczyński, Warszawa 1996.

Najlepsze efekty daje zastosowanie metody grup roboczych i prezentacyjnych na lekcjach poświęconych realizacji tematów złożonych z treści luźniej powiązanych ze sobą, gdy możemy swobodniej dobierać informacje (dzieje kultury, życie codzienne, gospodarka). Praca tą metodą przyczynia się do doskonalenia umiejętności współpracy w grupach, czytania ze zrozumieniem, szybkiego notowania, przekazywania zdobytej wiedzy innym.

**GRY DYDAKTYCZNE** – grupa metod kształcenia, których cechą wspólną jest oparcie procesu kształcenia na poznaniu bezpośrednim, wynikającym z osobistego doświadczenia uczniów oraz spontaniczne „wchodzenie uczniów w rolę” za pomocą mowy, ruchu, gestu. Gry dydaktyczne angażują intelekt uczestnika, jego wyobraźnię, emocje, zachęcają do twórczej postawy. Są działaniami bardzo skutecznymi, pod warunkiem dobrego przygotowania merytorycznego, zaangażowania i zdyscyplinowania uczestników.

W literaturze dydaktycznej i dydaktyczno-historycznej występują różnice w definicjach, kryteriach podziału i opisie gier dydaktycznych<sup>10</sup>. Zalicza się do nich:

– **Gry symulacyjne (symulacje)** – polegają na prezentacji zdarzeń, które miały miejsce w przeszłości, mogą zaistnieć obecnie lub w przyszłości. Symulacja daje uczniom możliwość uświadomienia sobie intencji i racji osób uczestniczących w inscenizowanych wydarzeniach. Zadaniem ucznia jest spontaniczna, choć mieszcząca się w ramach przygotowanego wcześniej scenariusza, improwizacja. Pozostali uczniowie są obserwatorami.

Etapy postępowania: etap wstępny – wybór tematu symulacji (np. *Wystąpienie delegacji polskiej na soborze w Konstancji*), opracowanie scenariusza, przygotowanie materiałów i rekwizytów; etap zasadniczy – gra; nauczyciel stara się nie ingerować w grę, pełni rolę obserwatora; etap końcowy – sprawne zakończenie gry, wyciszenie emocji; analiza symulowanego wydarzenia, utrwalenie wiadomości uzyskanych podczas symulacji, uświadomienie wniosków, które płyną z gry; omówienie przyczyn ewentualnego zaistnienia różnic między przebiegiem i rezultatami gry a rozwiązaniami faktycznymi.

Uczestnicy gry symulacyjnej muszą znać specyfikę symulowanej rzeczywistości, cechy wydarzeń i osób. Należy wyjaśnić uczniom ich zadanie (np. zaprezentowanie stanowiska, podjęcie decyzji przez uczestników wydarzenia).

---

<sup>10</sup> Por. np. *Sztuka nauczania. Czynności nauczyciela*, pr. zbiorowa pod red. K. Kruszewskiego, Warszawa 1993, s. 165 i n.; K. Kruszewski, *Gry dydaktyczne*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, pod red. W. Pomykały, Warszawa 1993, s. 223-225; W. Tomaszewski, *Gry dydaktyczne na lekcjach historii*, „Wiadomości Historyczne”, 1997, nr 1, s. 46-48. Jeszcze inny podział gier dydaktycznych (gry pamięciowe, imitacyjne, symulacyjne) spotykamy w publikacji I. Lewandowskiej i R. Gieszczyńskiej, *Scenariusze lekcji historii. Wiek XIX i XX (do roku 1939)*, Ustroń 2003.

Nauczyciel może dodatkowo wyposażyć uczniów np. w krótkie omówienie celów, do osiągnięcia których dążyła określona postać historyczna. Role mogą być wcześniej przydzielone i przećwiczone przez uczniów w domu (na lekcji następowałaby wówczas tylko konfrontacja z innymi uczestnikami). Odgrywanie ról może też być dla uczniów zaskoczeniem (wystąpi np. w podsumowaniu lekcji). Podajemy wówczas uczestnikowi na kartce informację, kogo ma przedstawić, do czego dążyć. Uczniowie nie wiedzą, jakie zadania mają koledzy, nie otrzymują instrukcji, co i w którym momencie powinni powiedzieć. Uczestnicy gry przetwarzają wstępny zasób wiedzy stosownie do wymagań, jakie pojawiają się w trakcie gry.

Symulację autorzy niektórych publikacji utożsamiają z inscenizacją. Symulacja może wchodzić w zakres inscenizacji, nie występuje jednak zależność odwrotna, w przypadku inscenizacji bowiem mamy do czynienia z odgrywaniem wcześniej wyuczonych ról.

– **Gry sytuacyjne** – polegają na przedstawieniu uczniom sytuacji wymagającej podjęcia decyzji (zajęcia stanowiska) i sformułowaniu określonych poleceń, np. *ocień..., uzasadnij..., podaj własne rozwiązanie...* (np. *Oceń, czy decyzja o sprowadzeniu Krzyżaków do Polski była słuszna, Podaj własne rozwiązanie problemów polsko-krzyżackich za panowania Kazimierza Wielkiego*). Proponowane przez uczniów warianty rozwiązań problemu oceniane są pod kątem ich ewentualnych następstw. Stosowanie tej metody pomaga uczniom na podstawie pojedynczych faktów przybliżyć rozumienie określonych prawidłowości procesu historycznego. Uczniowie pracują w grupach lub na forum klasy. Po pracy grupowej powinno nastąpić zebranie jej wyników na forum klasy.

– **Gry biograficzne** – są nieco zbliżone do gier sytuacyjnych, rolę opisu sytuacyjnego pełni tu jednak biografia określonej postaci historycznej. Z jej życiem i działalnością uczniowie zapoznają się wcześniej. Wcielając się w określoną postać odpowiadają na przykładowe pytania: *Jakimi racjami kierował się X, podejmując daną decyzję?; Co by się stało, gdyby X postąpił tak a tak, albo gdyby nie uczynił tego a tego?* Pytania dotyczą często motywów i skutków określonych decyzji oraz wariantów, które nie zostały podjęte (np. *Co by się stało, gdyby Aleksander Wielki nie wyruszył na podbój Wschodu?*).

Etapy postępowania: wybór postaci (najczęściej wybierana jest postać, której życiorys pozwala na obserwację szerszych zagadnień i procesów); zbieranie i opracowywanie materiałów dotyczących wybranej osoby; określenie problemu, na który gra ma dać odpowiedź; przygotowanie zestawu pytań, opracowanie scenariusza gry, przygotowanie zadań dla uczniów na podstawie scenariusza; wcielenie się uczniów w role (uczestnicy gry odpowiadają na pytania); końcowe omówienie gry, ocena pracy uczniów.

Do gier dydaktycznych zaliczane są niekiedy również gry umysłowe (krzyżówki, zagadki, logogryfy, rozsypanki wyrazowe i zdaniowe), quizy i turnieje wiedzy historycznej, techniki dramowe, programy edukacyjne, gry komputerowe.

**JIGSAW** (z jęz. ang. *układanka*) – metoda uniwersalna, stosowana na lekcjach z różnych przedmiotów. Uczniowie muszą przyswoić sobie pewną partię materiału. Jest ona podzielona na określone fragmenty. Każdy uczeń ma opanować całość przewidzianego materiału (wszystkie fragmenty). Elementy wiedzy (jakby puzzle), złożone później w całość, stworzą kompletną „układankę”.

Zasady i etapy postępowania: podział klasy na zespoły złożone z tylu uczniów, z ilu fragmentów do opanowania składa się materiał; każdy członek zespołu otrzymuje swoją część materiału do opanowania; członkowie grup opracowujący te same fragmenty materiału spotykają się w grupach „eksper-tów”; dyskutują na temat przydzielonego im materiału, wyjaśniają wątpliwości, porządkują zdobytą wiedzę; planują, w jaki sposób efektywnie nauczyć kolegów ze swojej grupy opanowanej przez siebie partii materiału; powrót uczniów do macierzystych grup; wzajemne uczenie się; kontrola stopnia opanowania całości materiału przez poszczególne grupy; podsumowanie i ocena pracy uczniów.

**KLASÓWKA ZE ŚCIAĞĄ** – jest doskonałym pretekstem do skłonienia uczniów do samodzielnego poszukiwania (w źródłach i literaturze) wiadomości na określony temat oraz pisania referatów w oparciu o te materiały.

Na 3 tygodnie przed planowaną pracą klasową nauczyciel określa jej ogólny temat (np. *Starożytny Rzym*). Rozdaje przygotowane wcześniej „Materiały dla ucznia” (wskazówki wprowadzające wychowanków w zasady przygotowania i pisania pracy), omawia zawarte w nich treści. W wyznaczonym terminie każdy uczeń musi sformułować szczegółowy temat swojej pracy (wycinek tematu ogólnego, wykraczający poza materiał uwzględniony w podręczniku). Każdy uczeń opracowuje inny temat. Ostateczną wersję tematu uczeń uzgadnia z nauczycielem (np. *Wojsko rzymskie w okresie republiki*). Po tym terminie uczniowie będą mieli kilkanaście dni na szczegółowe przygotowanie się do pisania klasówki.

Uczniowie zbierają informacje, a następnie przygotowują „ściągę”. Jej format musi być uzgodniony wcześniej i jednakowy dla wszystkich. Uczniowie umieszczają na ściągach notatki przydatne przy pisaniu pracy (wybraną faktografię, dane statystyczne, cytaty, plan pracy). Materiał powinien pochodzić z co

najmniej trzech źródeł. „Ściaga” nie może jednak zawierać gotowej pracy. W ciągu ostatnich dni przed klasówką uczeń powinien napisać („na brudno”) pracę w domu, doskonalić jej formę i treść. W wyznaczonym przez nauczyciela terminie uczniowie przynoszą do szkoły opracowane w domu materiały: bibliografię (na oddzielnej kartce) i „ściągę” oraz piszą referat przez jedną godzinę lekcyjną (objętość pracy jest wskazana wcześniej przez nauczyciela, np. dwie strony formatu A4). Praca musi zawierać tytuł, wstęp, rozwinięcie prezentujące zdobyte informacje oraz zakończenie. Do oceny uczniowie oddają nauczycielowi nie tylko klasówkę, ale również bibliografię i „ściągę”, z której mogą korzystać podczas pisania pracy. W ocenie pracy powinny zostać uwzględnione: treść, układ pracy, forma, zawartość bibliografii i „ściagi”.

**KULA ŚNIEGOWA** – technika polegająca na tworzeniu na forum klasy spójnego i całościowego wywodu dotyczącego postawionego problemu. Wymaga od uczniów logicznego wyrażania myśli i umiejętnej kontynuacji rozpoczętych wątków. Może być stosowana na lekcji powtórzeniowej lub bieżącej, jeśli zostanie ona poprzedzona zapoznaniem się przez uczniów z tematem i zgromadzeniem koniecznych materiałów.

Stawiamy zagadnienie lub problem do rozwiązania (np. *Przyczyny upadku powstania Spartakusa, Wkład ludów Mezopotamii do cywilizacji światowej*). Nauczyciel lub wskazany uczeń rozpoczyna wywód pierwszym zdaniem. Wskazuje kolegę, który wypowiada zdanie drugie. Może też obowiązywać kolejność według miejsc zajmowanych przez uczniów w ławkach i rzędach. Stopniowo powstaje opowiadanie tworzone przez wszystkich członków zespołu klasowego. Wywody uczniów powinny zawierać wszystkie ważne, z punktu widzenia istoty tematu, wiadomości (fakty, daty, nazwiska, pojęcia, sądy itp.). Kolejne sformułowania winny logicznie wynikać ze zdań poprzednich. Uczniowie muszą wykazać się orientacją w materiale nauczania oraz pewnym refleksem, doskonałą umiejętnością poprawnego formułowania myśli. Nauczyciel uzyskuje orientację w poziomie wiedzy i niektórych umiejętności swoich wychowanków. Innym wariantem zastosowania tej techniki jest stopniowe przechodzenie od pracy indywidualnej (wówczas każdy uczeń sam opracowuje swoją odpowiedź na postawione pytanie) do pracy grupowej. Najpierw propozycje rozwiązania problemu (np. *W jaki sposób kwestię następstwa tronu mógł rozwiązać Bolesław Krzywousty?*) porównuje się w parach, następnie w grupach czteroosobowych, aż wreszcie w zespołach ośmioosobowych. Podsumowaniem pracy grupy jest jakaś forma prezentacji dokonanych ustaleń (np. wspólnie wykonany plakat).

**METAPLAN** – forma dyskusji, polegająca na tworzeniu plakatu stanowiącego jej graficzne odzwierciedlenie; zespołowy zapis debaty nad skom-

plikowanym problemem, pozwalający na wielostronną analizę określonego wydarzenia lub zjawiska historycznego. Ma prowadzić do ustalenia i zhierarchizowania uwarunkowań, jakie się nań złożyły, oraz stwierdzenia, co należało zrobić, aby przezwyciężyć negatywne strony rozpatrywanego problemu. Zasady metaplanu i etapy postępowania:

– etap wstępny – przygotowanie arkuszy papieru i kolorowych (różnego kształtu) karteczek do przyklejania w wyznaczonych miejscach plakatu; podział klasy na kilkuosobowe grupy; przedstawienie problemu (np. *Przyczyny kryzysu i upadku cesarstwa zachodniorzymskiego*, *Sytuacja w Polsce w momencie obejmowania władzy przez Kazimierza Odnowiciela*); określenie czasu pracy;

#### Schemat metaplanu

Rozpatrywany problem: *Przyczyny kryzysu i upadku cesarstwa zachodniorzymskiego*

<b>JAK BYŁO? – stan wyjściowy</b>	<b>JAK POWINNO BYĆ? – stan pożądany</b>
<ul style="list-style-type: none"> <li>– podział cesarstwa na dwie części: wschodnią i zachodnią</li> <li>– wysokie podatki nakładane na ludność</li> <li>– ruina miast</li> <li>– wojny domowe</li> <li>– przenikanie barbarzyńców w granice imperium</li> <li>– osiedlanie się barbarzyńców na terenie cesarstwa</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– silne cesarstwo rzymskie</li> <li>– sprawna władza centralna</li> <li>– liczne wojsko</li> <li>– szczelne granice, sprawna obrona przed wrogami zewnętrznymi</li> <li>– rozwijające się i bogate miasta</li> <li>– spokój wewnętrzny</li> </ul>
<p><b>DLACZEGO NIE BYŁO TAK, JAK BYĆ POWINNO?</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>– zbyt mała liczba wojska rzymskiego; przyjmowanie do armii barbarzyńców</li> <li>– walki między kandydatami do tronu cesarskiego</li> <li>– używanie wojska rzymskiego do rozstrzygania wojen domowych – ułatwiało to barbarzyńcom przenikanie do środka imperium</li> <li>– wielkie sumy pochłaniało utrzymanie dworu cesarskiego, urzędników i wojska</li> </ul>	
<p><b>WNIOSKI – co należało zrobić aby było tak, jak być powinno?</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>– przezwyciężyć spory wewnętrzne</li> <li>– dążyć do przeprowadzenia reform wewnętrznych</li> <li>– zwiększyć możliwości obronne państwa</li> <li>– szukać sojuszników</li> <li>– szukać porozumienia z wrogami</li> </ul>	

– etap zasadniczy – indywidualny zapis na karteczkach i przyklejanie przez uczniów w odpowiednim miejscu plakatu odpowiedzi na pytanie: *Jak było?* (dotyczy stanu wyjściowego). Następnie uczniowie notują i umieszczają na plakacie odpowiedzi na pytanie: *Jak być powinno?* (wskazują stan, jaki chcieliby osiągnąć). Wreszcie udzielają odpowiedzi na pytanie: *Dlaczego nie było tak, jak być powinno?* (określają przyczyny niedoskonałości stanu faktycznego, niewłaściwych posunięć). Zamiast indywidualnego udzielania odpowiedzi można za-

stosować zapis treści zaakceptowanych przez grupę, a nawet (bez wcześniejszego dzielenia uczniów na zespoły) – całą klasę;

– etap końcowy – prezentacja efektów pracy przez poszczególne zespoły; wspólna analiza i porządkowanie odpowiedzi, szeregowanie pomysłów pod względem znaczenia dla rozwiązania problemu; ustalenie wniosków końcowych – próba odpowiedzi na pytanie: *Co należało zrobić, aby było tak, jak być powinno?*; podsumowanie i ocena pracy zespołów.

**MIND MAPA (MAPA MENTALNA, MAPA MYŚLI)** – jest to technika notowania, ułatwiająca zapamiętanie przeczytanego tekstu. Stanowi podstawę metody „Use your head”, opracowanej i spopularyzowanej przez Tony Buzana<sup>11</sup>, w oparciu o badania fizjologii ludzkiego mózgu. Lewa półkula odpowiada za analizę, porównywanie, myślenie logiczne, prawa – za zmysł przestrzenny, zdolność uogólniania, myślenia abstrakcyjnego. Elementy prawej półkuli są nieobecne podczas sporządzania notatek tradycyjnych („liniowych”). Należy więc poszukiwać technik notowania zwiększających wydajność uczenia się, czytania oraz notowania.

Mapa mentalna jest graficznym (wizualnym) opracowaniem i przedstawieniem jakiegoś problemu, efektem aktywnego uczestnictwa w lekcji czy uważnej lektury podręcznika. Mapę myśli sporządza się na dużej kartce papieru kilkoma kolorowymi pisakami. W centrum umieszcza się tytuł rozpatrywanego zagadnienia (może to być też tytuł rozdziału czytanej książki czy temat lekcji), otacza się go zamkniętą linią. Z tego miejsca odprowadzamy „gałęzie” mapy (pierwszą – w prawej górnej ćwiartce kartki). Nad gałęzią, tym samym kolorem zapisujemy problem szczegółowy (tytuł rozdziału, akapitu czy punkt planu lekcji). Od tej linii odprowadzamy linie w tym samym kolorze (części składowe problemu), rozgałęziające się na coraz drobniejsze. Powstają one po przeczytaniu fragmentu stanowiącego pewną całość. Gotową „gałąź” otaczamy linią w tym samym kolorze. W ten sam sposób, odmiennymi kolorami wyodrębniamy kolejne „gałęzie”, czyli pozostałe składniki rozpatrywanego problemu. Możemy też uzupełnić mapę własnymi rysunkami czy zrozumiałymi dla nas symbolami.

Przygotowywanie map mentalnych skłania do rzetelnego zapoznania się z określoną partią tekstu, umożliwia uporządkowanie materiału. Środki te ułatwiają także powtarzanie wiadomości. Może je sporządzać nauczyciel, zamiast zapisu na tablicy (folii) tradycyjnych punktów planu lekcji. Mapy myśli mogą być również jednym z efektów pracy zespołu.

---

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat patrz B. Jakubowska, M. Świrski, *Wykorzystanie metody Buzana na lekcjach historii w szkole średniej*, „Wiadomości Historyczne”, 1991, nr 4, s. 241-244.

**PORTFOLIO** (z wł. *portafoglio* – teczka z dokumentami) – metoda polegająca na tworzeniu przez uczniów teczki dokumentującej ich pracę na określony temat (np. *Osiągnięcia cywilizacji starożytnej Grecji, Zabytki stylu gotyckiego w moim regionie*). Jest zwykle przedsięwzięciem rozłożonym na dłuższy czas (np. kilka tygodni), toteż wiąże się niekiedy z metodą projektu, jako jedną z form pracy w ramach tej metody. Gromadzone przez uczniów materiały są zbiorem informacji pochodzących z różnych źródeł (streszczenia przeczytanych lektur, wycinki prasowe, kserokopie materiałów ikonograficznych i kartograficznych, dane statystyczne, ilustracje, zdjęcia, nagrania foniczne, teksty źródłowe, własne rozważania). Uczniowie mają okazję wykazać się aktywnością, oryginalnością ujęcia tematu, pomysłowością w poszukiwaniu określonych informacji, umiejętnością pracy indywidualnej i zespołowej, uczą się krytycznego stosunku do źródeł informacji. Prezentacja zbiorów jest okazją do wspólnej oceny wyników pracy uczniów (zespołów).

Teczka może być traktowana w rozmaity sposób: jako zbiór materiałów na określony temat, dokumentacja pracy ucznia (grupy) wokół wyznaczonego tematu, zbiór prac ucznia, zbiór dokumentów, dostarczający dowodów wiedzy i umiejętności ucznia<sup>12</sup>. Może też być pomocna w procesie oceniania osiągnięć uczniów. Portfolio można wykorzystywać w realizacji określonego tematu (cyklu tematów) lub też systematycznie. Nauczyciel powinien uważnie przeglądać zawartość teczki ucznia, zwracać mu uwagę na konieczność porządkowania zbiorów, wskazywać możliwości urozmaicenia treści teczki i jej formy. Prezentacja teczki, połączona z jej omówieniem, powinna być zakończona oceną.

**PRACA POD KIERUNKIEM** – cicha, samodzielna praca uczniów wykonywana w czasie lekcji w obecności nauczyciela, pod jego kierunkiem i kontrolą. Jest metodą wdrażania uczniów do umiejętności samokształcenia. Źródłem wiedzy uczniów mogą być rozmaite środki dydaktyczne, m.in. podręcznik, opracowania historyczne, teksty źródłowe, materiały kartograficzne, ikonograficzne itp. Wyróżniamy następujące formy organizacyjne pracy pod kierunkiem: indywidualna – jednolita (każdy uczeń otrzymuje to samo zadanie), zróżnicowana (przydział różnych zadań); zespołowa (grupowa) – jednolita (wszystkie zespoły otrzymują to samo zadanie), zróżnicowana (przydział zespołom różnych zadań), kombinowana (np. dwie grupy pracują nad tym samym zadaniem, pozostałe – nad innymi).

---

<sup>12</sup> H. Konopka, *Metoda portfolio w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 5, s. 285.



Nauczyciel dokładnie precyzuje temat zadania (np. *Sytuacja poszczególnych stanów w Polsce pod koniec panowania Kazimierza Wielkiego*), sposób prezentacji wyników pracy, wyznacza czas na wykonanie zadania. Sprawozdaniem może być np. notatka, tabela, plan, plakat, odegrana scenka (należy unikać wyłącznie ustnych sprawozdań). Podczas samodzielnej pracy uczniów nauczyciel czuwa nad jej przebiegiem, w razie potrzeby udziela dodatkowych wskazówek. Po wyczerpaniu się limitu czasu uczniowie (zespoły) referują efekty swojej pracy. Podsumowaniem może być krótka ogólna dyskusja, ocena pracy każdego zespołu.

Do słabych stron metody zalicza się: „nierówne tempo pracy poszczególnych uczniów, fragmentaryczność przyswojonej wiedzy (opanowanie tylko tych zagadnień, nad którymi pracowała własna grupa) czy pozorną pracę całego zespołu (jeden uczeń pracuje za całą grupę)”<sup>13</sup>. Uczniowie powinni rozdzielić między siebie zadania do wykonania. Mogą wyznaczyć sekretarza, który zapisuje wnioski z dyskusji. Każdy członek zespołu powinien być przygotowany do omówienia efektów pracy grupowej. Jeśli grupy otrzymały różne zadania, nauczyciel w kilkuminutowym wprowadzeniu powinien zarysować całość tematyki.

## **PRACA Z PODRĘCZNIKIEM**

Zawartość podręcznika dzielimy na:

- teksty: tekst podstawowy (stanowi oś każdego rozdziału podręcznika, zawiera informacje podstawowe), teksty uzupełniające (np. fragmenty zaczerpnięte ze źródeł, komentarze do ilustracji), teksty wyjaśniające (np. słowniczek pojęć historycznych) oraz teksty organizujące pracę nauczyciela i ucznia (np. bloki ćwiczeniowo-powtórzeniowe).
- elementy pozatekstowe, składające się na tzw. obudowę dydaktyczną podręcznika – materiały symboliczne (m.in. mapy, schematy, plany, diagramy, linie chronologiczne) oraz środki obrazowe (ilustracje). Do obudowy dydaktycznej zaliczane także bywają: elementy tekstowe, składające się na system wewnętrznej informacji podręcznikowej (wstęp, tytuły rozdziałów, podrozdziałów i stałych elementów struktury podręcznika, spis treści, wyróżnienia graficzne), system utrwalania i kontroli wiedzy i umiejętności uczniów (pytania, zadania, polecenia) oraz system sterowania przyswajaniem wiedzy (np. uwagi ukierunkowujące czytanie oraz obserwację ilustracji).

Opracowanie dydaktyczne podręcznika ma na celu stworzenie odpowiedniej bazy do pracy uczniów na lekcji oraz podczas wykonywania zadania

---

<sup>13</sup> A. Paner, M. Kosznicki, *op.cit.*, s. 86.

domowego. Jest również środkiem kształtowania wymaganych przez *Podstawę programową* umiejętności, poprzez odpowiednie wykorzystywanie ilustracji, tekstów źródłowych, map, schematów itd. Są one ważnym środkiem kształcenia umiejętności uzyskiwania informacji z różnych form przekazu oraz środkiem oddziaływania na emocje uczniów. Systematyczne wdrażanie uczniów do pracy z podręcznikiem, odgrywającym wiodącą rolę w systemie środków dydaktycznych, jest jednym z najważniejszych zadań nauczyciela.

Wśród funkcji pełnionych przez podręcznik wyodrębnia się grupę funkcji poznawczych, kształcących i wychowawczych oraz grupę funkcji metodycznych<sup>14</sup>.

- Funkcje poznawcze: naukowo-informacyjna – podręcznik podaje starannie dobrany, zgodny z aktualnym stanem wiedzy materiał nauczania; interpretacyjna – podręcznik dostarcza uczniowi wzorów wyjaśnień; weryfikująca i korygująca – podręcznik umożliwia sprawdzanie i uściślanie nabywanych wiadomości oraz korygowanie błędów; utrwalająca – podręcznik pomaga utrwalać zdobyte wiadomości; kontrolna – podręcznik służy pomocą w sprawdzaniu stopnia opanowania wiadomości;
- Funkcje kształcące: wyobrażeniowa – podręcznik dostarcza podstawy wyobrażeniowej dla procesów myślenia uczniów; strukturyzująca – podręcznik ułatwia porządkowanie operacji myślowych, reorganizowanie wiedzy w nowe struktury; mnemotechniczna – podręcznik rozwija wyobraźnię, stwarza warunki do kształtowania umiejętności racjonalnego zapamiętywania; analityczna – podręcznik umożliwia wyodrębnianie określonych elementów materiału; syntetyzująca – podręcznik ułatwia kompleksową orientację ucznia w treściach nauczania;
- Funkcje wychowawcze: podręcznik pomaga kształtować odpowiednie postawy moralne ucznia, prezentuje pożądane wartości; powinien również rozbudzać zainteresowania, inspirować ucznia do podejmowania rozmaitych działań;
- Funkcje metodyczne: koordynująca – podręcznik jest środkiem koordynacji zabiegów metodycznych nauczyciela i czynności uczniów; organizująca – nauczyciel decyduje o doborze metod i form organizacyjnych lekcji, wyznacza elementom składowym podręcznika określone role w poszczególnych ogniwach lekcji; integrująca – nauczyciel łączy treści podręcznika z wiadomościami czerpanymi z innych środków dydaktycznych; racjonalizująca i ekonomizująca proces nauczania-uczenia się – podręcznik wpływa na jakość

---

<sup>14</sup> A. Zielecki, *Role i funkcje podręcznika historii*, Rzeszów 1984; tenże, *Dydaktyczna koncepcja podręcznika historii i jego obudowy*, „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 1, s. 21-35; tenże, *Środki dydaktyczne w nauczaniu i uczeniu się historii*, Rzeszów 1978, s. 101 i n.

i sposoby uczenia się, skraca czas dochodzenia przez uczniów do zamierzonych rezultatów, usprawnia posługiwanie się różnymi środkami dydaktycznymi.

Dydaktycy historii zwracają także uwagę na pełnienie przez podręcznik funkcji badawczej (realizowana jest poprzez wdrażanie do dostrzegania i rozwiązywania problemów), transformacyjnej (podręcznik wdraża młodzież do posługiwania się zdobytą wiedzą), samokształceniowej (podręcznik powinien wskazywać sposoby i techniki zdobywania wiedzy, stwarzać warunki sprzyjające wyrabianiu niezbędnych umiejętności i nawyków w tym zakresie), autokontrolnej (realizowana jest poprzez zamieszczanie w podręczniku sprawdzianów opanowania wiedzy, ułatwiających kontrolę i ocenę osiągniętych wyników), metodologicznej (kształtowanie poglądów na proces historyczny i prawidłowości rządzące jego rozwojem).

Dobry podręcznik jest dla uczniów nie tylko źródłem wiedzy, ale też środkiem kształtowania szeregu umiejętności i sprawności, takich jak np. charakteryzowanie, poszukiwanie argumentów, porównywanie, ocenianie, wartościowanie, sporządzanie notatki, planu, opisu. Najczęściej stosowane formy pracy z podręcznikiem to:

- tzw. czytanie stataryczne, polegające na głośnym czytaniu tekstu, wyjaśnianiu niezrozumiałych pojęć i sformułowań, wyodrębnianiu najważniejszych informacji zawartych w tekście;
- ciche czytanie fragmentu podręcznika, podkreślanie nieznanych wyrazów i zwrotów, wyjaśnianie podkreślonych terminów za pomocą słownika (encyklopedii);
- sporządzanie streszczeń i planów czytanego rozdziału;
- omawianie treści według planu;
- analizowanie i interpretowanie treści ilustracji, map, schematów, diagramów itp., wiązanie ich z treściami narracji podręcznikowej;
- wykorzystywanie materiałów ćwiczeniowych, wykonywanie poleceń w związku z analizą tekstu podstawowego, tekstu źródłowego, obserwacją ilustracji, map itp.;
- porównywanie sposobów prezentacji określonego problemu historycznego przez podręcznik i inne środki przekazu;
- sporządzanie schematów, tabel, diagramów itp. na podstawie treści podręcznika;
- wyszukiwanie i odczytywanie fragmentów tekstu w celu poparcia (sprawdzenia poprawności) wypowiedzi;
- sporządzanie lub uzupełnianie słowniczków pojęć historycznych;
- powtarzanie i utrwalanie zdobytych wiadomości.

Części składowe podręcznika można wykorzystać w różny sposób. Oto przykładowe pytania i zadania dla uczniów, formułowane w oparciu o teksty i elementy pozatekstowe:

- tekst autorski: *Wskaż podobieństwa i różnice między sposobem rządzenia we współczesnych państwach demokratycznych i w demokratycznych Atenach; Sporządź listę cech idealnego rycerza. Które z wymienionych przez Ciebie cech są przydatne i aprobowane w czasach współczesnych?; Jak ocenilibyś Bolesława Śmiałego jako władcę i polityka? Zgromadź argumenty „za” i „przeciw” królowi; Sporządź kalendarium najważniejszych wydarzeń z okresu starań o zjednoczenie Polski;*
- teksty źródłowe: *Jaki ideał władcy wyłania się z testamentu św. Ludwika?; Przeczytaj fragment „Obrony Sokratesa” Platona. Co Sokrates zarzucał osobom publicznym w Atenach?; Przeczytaj fragment dzieła Cycerona „O państwie”. Jaki był, zdaniem autora, prawdziwy powód upadku republiki? Czy zgadzasz się z jego oceną?;*
- teksty wyjaśniające: *Uzupełnij słowniczek pojęć historycznych podany w rozdziale krótkimi wyjaśnienia następujących terminów: ...;*
- środki ikonograficzne: *Przyjrzyj się malowidłom naskalnym. Co na ich podstawie możemy powiedzieć o życiu ludzi pierwotnych?;*
- środki kartograficzne: *Przyjrzyj się mapie. Jakie tereny objęła ekspansja Rzymu?; Spójrz na mapę regionu Morza Egejskiego. Z czego wynikały bogactwo i potęga Troi?; Prześledź na mapie trasy Wędrówki Ludów. Na jakie prowincje kierowali się barbarzyńcy?; Przyjrzyj się mapie. Które z państw – Polan czy Wiślan było położone korzystniej? Dlaczego w Małopolsce wcześniej powstały ośrodki państwowe?;*
- inne środki symboliczne: *Przyjrzyj się schematowi systemu dwupółowki i trójpolówki. Który z nich przynosił większe plony? Dlaczego?;*
- grupę środków dydaktycznych: *W oparciu o materiały podręcznikowe przedstaw w formie plakatu najważniejsze osiągnięcia cywilizacyjne średniowiecznej Europy; Na podstawie tekstu i ilustracji zamieszczonych w rozdziale wskaż cechy i elementy typowe dla architektury i sztuki bizantyńskiej.*

Nie powinno też zabraknąć poleceń odwołujących uczniów do pozapodręcznikowych środków dydaktycznych (np. *Podaj nazwy państw leżących współcześnie na obszarze starożytnej Mezopotamii. Skorzystaj z mapy politycznej świata*) oraz zadań wymagających odmiennej od podręcznikowej strukturyzacji treści narracji (np. *W samodzielnie wykonanej tabeli przedstaw osiągnięcia cywilizacyjne ludów starożytnego Wschodu w różnych dziedzinach*).

Ćwiczenia tego rodzaju, przygotowane przez autorów podręczników albo zaproponowane przez nauczyciela, stwarzają szansę optymalnego wykorzysta-

tania wszelkich walorów merytorycznych i dydaktycznych podręcznika. Zależy to w dużej mierze od umiejętności metodycznych nauczyciela oraz od tego, czy właściwie przygotuje on uczniów do korzystania z tego środka dydaktycznego.

**PRACA ZE ŹRÓDŁEM** – metoda, której celem jest przybliżenie uczniom warsztatu pracy historyka, uświadomienie, skąd czerpie on informacje o przeszłości. Chodzi o wykształcenie określonych umiejętności uczniów, w tym w zakresie czytania i odbioru tekstów kultury: umiejętność czytania tekstów na poziomie dosłownym, przenośnym i symbolicznym, interpretowania tekstów, odróżniania faktów od opinii, prawdy od fikcji, perswazji, manipulacji, wartościowania, wyszukiwania informacji w tekstach kultury.

Praca ze źródłem na lekcjach historii zalecana jest przez *Podstawę programową*. Źródła występują najczęściej w postaci tekstów źródłowych. Lekcja poświęcona analizie źródeł powinna być bardzo starannie przygotowana, a teksty – umiejętnie dobrane i dostosowane do założonych celów lekcji oraz możliwości percepcyjnych uczniów.

Nauczyciel powinien (np. na lekcji wprowadzającej: *Czym jest historia*) zapoznać uczniów z rodzajami źródeł historycznych, objaśnić ich klasyfikację, zaprezentować przykłady. Można zaproponować uczniom wspólne wypełnienie następującej tabeli<sup>15</sup>:

#### PODZIAŁ ŹRÓDŁ

ŹRÓDŁA NIEPISANE	ŹRÓDŁA PISANE	
	opisowe (narracyjne)	aktowe
– zabytki architektury (np. ....)	– relacje historiograficzne (np. ....)	– źródła normatywne (np. statuty, kodeksy praw, immunitety, akty lokacyjne, przywileje stanowe, statuty cechowe, akty fundacyjne, odezwy, manifesty, programy, konstytucje, traktaty itp.)
– źródła kultury materialnej (np. ....)	– pamiętniki, dzienniki, relacje (np. ....)	– akta (umowy, zaświadczenia itp.)
– źródła ikonograficzne (obrazowe) – np. ....	– listy, biografie, autobiografie, publicystyka, dzieła literackie (np. ....)	
.....	.....	
.....	.....	

<sup>15</sup> Pomysł tabeli, tutaj poszerzony i wzbogacony o włączenie luk do uzupełnienia przez uczniów, zaczerpnęłam z tekstu autorstwa V. Julkowskiej, D. Konieczka-Słowińskiej i I. Skórzyńskiej pt. *Kilka uwag o źródłach w nauczaniu historii*, otwierającego opracowanie zbiorowe *Źródła i materiały do nauczania historii*, pod. red. S. Sierpowskiego, Warszawa 1998, s. 16. Zamieszczone tam teksty źródłowe opatrzone pytaniami i poleceniami. Podobne rozwiązania spotykamy też w innych wydawnictwach tego rodzaju. Por. np. *Wiek V-XV w źródłach*. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii i studentów, opr. M. Sobańska-Bondaruk, S. B. Lenard, Warszawa 1997.

Nauczyciel winien też stopniowo zaznajomić uczniów z technikami pracy z tekstami źródłowymi, sposobami analizy i krytyki źródeł.

Analiza źródła na lekcji historii zazwyczaj przebiega według schematu: 1) wprowadzenie do tematyki związanej z treścią tekstu źródłowego, 2) ustalenie rodzaju źródła, 3) pierwsze czytanie i wyjaśnianie nie znanych pojęć i terminów, 4) określenie celu i sposobu analizy, formułowanie pytań ukierunkowujących pracę uczniów z tekstem, 5) wyodrębnianie najistotniejszych elementów tekstu i jego analiza, 6) interpretacja i ocena zdobytych informacji, 7. integracja uzyskanych informacji z posiadaną wiedzą, sformułowanie wniosków (synteza)<sup>16</sup>.

Praca z tekstem źródłowym powinna koncentrować się na: a) rodzaju i specyfice źródła, b) zapoznaniu się z jego treścią, c) analizie i interpretacji: krytyce wewnętrznej źródła (kiedy źródło powstało? kim był autor? jaki był jego związek z opisywanymi faktami? czy znał, mógł i chciał przekazać prawdę? czyje interesy reprezentował? jakie zajął stanowisko wobec opisywanych wydarzeń? czemu służy określony zapis? jaki był cel jego umieszczenia? kto był adresatem tekstu), d) analizie problemów, na których skupia się źródło, udzielaniu odpowiedzi na sformułowane wcześniej pytania, wyszukiwaniu i wydobywaniu wszystkich informacji, e) sposobie narracji, języku, ogólnej wymowie źródła, f) selekcjonowaniu, porządkowaniu, hierarchizacji i usystematyzowaniu zdobytych informacji, g) konfrontacji informacji pochodzących z analizy źródła z innymi źródłami wiedzy historycznej; wydobywaniu różnic i podobieństw występujących w informacjach o tym samym fakcie; ustaleniu przyczyn ewentualnych różnic i niezgodności; łączeniu informacji uzyskiwanych z różnych źródeł; określeniu stopnia przydatności i wartości danego źródła, h) uogólnieniu wniosków.

Można polecić jednemu uczniowi głośne czytanie tekstu (reszta klasy wyjaśnia i komentuje poszczególne fragmenty). Można też zlecić uczniom samodzielne poszukiwanie odpowiedzi na sprecyzowane przez nauczyciela pytania. Istotne jest wówczas udostępnienie tekstów źródłowych podczas pracy każdemu uczniowi.

Źródłom przypisuje się rozmaite role i funkcje. Materiał źródłowy może być: głównym źródłem informacji na określony temat, środkiem wzbogacającym i pogłębiającym zdobyte przez uczniów wiadomości, ilustrującym wybrane treści lekcji, potwierdzającym wiadomości uzyskane za pośrednictwem innych

---

<sup>16</sup> Na temat pracy z tekstem źródłowym patrz M. Sobańska-Bondaruk, *Z tekstem źródłowym w rękę. O pracy z dokumentem na lekcji uwag kilka*, „Wiadomości Historyczne” 1994, nr 3, s. 169; M. Jadczyk, *Nowe zadania historii jako przedmiotu nauczania*, „Wiadomości Historyczne”, 2000, nr 2/3, s. 144.

źródeł wiedzy, środkiem konkretyzującym informacje zawarte w materiale podręcznikowym, środkiem utrwalania i sprawdzania wiedzy i umiejętności uczniów, środkiem rozbudzania zainteresowań historycznych uczniów. Wyjątki ze źródeł w podręczniku do klasy I opatrzone zostały pytaniami i zadaniami dla ucznia. Oto ich przykłady: (*Księga Umarłych*) *Przeczytaj tekst źródłowy. Co można powiedzieć na jego podstawie o religijności Egipcjan? Jak sądzisz, czy są to słowa człowieka biednego, czy bogatego? Jakie uczynki uznawano za godne potępienia? Czy dzisiaj również są one potępiane?*; (Arystoteles, *Najlepszy urząd państwowy*) *Co według Arystotelesa jest warunkiem zdrowego ustroju państwa? Co z jego obserwacji jest aktualne do dzisiaj?*; (Plutarch, *Żyoty sławnych mężów*) *Jakie cechy charakteru kształtowało wychowanie spartańskie? Jaki istniał, Twoim zdaniem, związek między sposobem wychowania a zwycięstwami militarnymi Spartan?*

Rozpoczynamy od tekstów źródłowych, których analiza i interpretacja nie przysporzą uczniom trudności. Stopniowo wprowadzamy teksty trudniejsze, rozbudowane. Pracę ze źródłem należy z czasem wzbogacać o pytania i polecenia o coraz większym stopniu trudności.

#### **METODA PROBLEMOWA (METODA STAWIANIA I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW)**

Stosowaniu tej metody towarzyszy ciągle brak precyzyjnych definicji, pewna niejednoznaczność pojęć, różne ich rozumienie. Punktem wyjścia jest pojęcie *nauczanie problemowe*. Określa się nim nie konkretną metodę, lecz strategię kształcenia historycznego (strategię dydaktyczną), „łączącą nauczanie i uczenie się, której istotą jest stawianie i rozwiązywanie problemów”<sup>17</sup>. Pojęciem węższym jest pojęcie *metody problemowej*.

Schemat postępowania w metodzie stawiania i rozwiązywania problemów prezentuje się następująco: „sprowokowanie przemyślanej i przygotowanej przez nauczyciela sytuacji problemowej; rozważony, a następnie zasugerowany przez nauczyciela problem próbuje sformułować sama młodzież; nauczyciel ukierunkowuje pracę uczniów na wyodrębnienie części składowych problemu (programowanie tematu); młodzież rozwiązuje problem, pokonuje trudności dzięki osobistemu zaangażowaniu, wysiłkowi umysłowemu i działaniu; pracę własną uczniów kończy wspólny wysiłek nad uporządkowaniem, podsumowaniem i weryfikacją osiągnięć młodzieży; praca domowa jako zamknięcie rozważań nad problemem wiąże go z całokształtem omawianych na lekcji zagadnień”<sup>18</sup>. Elementy metody problemowej mogą występować także podczas stosowania innych metod kształcenia.

<sup>17</sup> J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński, *op.cit.*, Warszawa 1994, s. 273.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 274.

Mianem sytuacji problemowej określa się „zespół warunków umożliwiających ujawnienie się problemu dydaktycznego”<sup>19</sup>. Pełne zaplanowanie sytuacji problemowej jest niezmiernie trudne. „Wywołać” ją może nauczyciel np. poprzez odpowiednio poprowadzoną rozmowę nauczającą, sprowokowanie dyskusji uczniowskiej, w której wystąpi różnica zdań, zestawienie dwóch sprzecznych tez, porównanie ilustracji, analizę mapy, pokazanie fragmentu filmu, analizę tekstów źródłowych itp. Problem dydaktyczny to trudność o charakterze teoretycznym lub praktycznym, której samodzielne rozwiązanie uczniowie zawdzięczają własnej aktywności badawczej<sup>20</sup>. Problem dydaktyczny (np. *Jakie były przyczyny upadku cesarstwa zachodniorzymskiego?*) musi leżeć w granicach możliwości poznawczych uczniów, nie może być zbyt trudny ani też zbyt łatwy, musi opierać się na zrozumianych i dobrze przyswojonych wiadomościach, musi tematycznie i logicznie wynikać z poznawanego materiału. Wyodrębnienie części składowych problemu osiąga się poprzez sformułowanie pytań szczegółowych, na które należy udzielić odpowiedzi (np. *Na czym polegała tajemnica sukcesów imperium rzymskiego? Jakie skutki społeczne spowodowały podboje rzymskie? Dlaczego w dziejach Rzymu III wiek po Chr. nazywa się „czasem zamętu”, a wiek IV – „czasem podziału”? Jakie znaczenie dla losów cesarstwa zachodniorzymskiego miała Wielka Wędrówka Ludów? Jakie zjawiska kryzysowe wystąpiły w zarządzaniu państwem i w gospodarce rzymskiej? Dlaczego niezwykcieżony dotąd Rzym padł ostatecznie ofiarą barbarzyńców?*). Nauczyciel dyskretnie pomaga uczniom poprawnie sformułować pytania. Konieczne jest wcześniejsze przygotowanie przez nauczyciela odpowiednich środków dydaktycznych (źródeł informacji), niezbędnych do rozwiązania problemu. Samodzielna praca uczniów może przybrać formę pracy zbiorowej, zbiorowo-indywidualnej lub grupowej.

Najczęściej wymieniane niebezpieczeństwa pojawiające się w trakcie stosowania metody problemowej to: „narzucanie problemu dydaktycznego przez nauczyciela, źle sformułowane pytanie problemowe, trudne, wykraczające poza zdolności poznawcze uczniów, zadania, sugerowanie rozwiązań problemów zbyt trudnych, błędy logiczne, uproszczenia, [...] zbytne rozbicie problemu głównego przez podproblemy, poświęcanie zbyt małej ilości czasu i ubogi zestaw środków dydaktycznych”<sup>21</sup>.

**PROJEKT** – metoda polegająca na realizacji przez uczniów szerszych, rozłożonych w czasie przedsięwzięć, łączących wiadomości z kilku dziedzin (np. historii, sztuki, języka polskiego). Uczniowie podzieleni są zwykle na zespoły.

<sup>19</sup> A. Paner, M. Kosznicki, *op.cit.*, s. 109.

<sup>20</sup> W. Okoń, *U podstaw problemowego uczenia się*, Warszawa 1964, s. 77.

<sup>21</sup> A. Paner, M. Kosznicki, *op.cit.*, s. 112.



Praca może dotyczyć zadań o różnym charakterze: realizacji treści ścieżki międzyprzedmiotowej (np. edukacja regionalna – wykonanie wystawy czy albumu: *Moja miejscowość w średniowieczu – dzieje i zabytki, Szlakiem wojny polsko-krzyżackiej 1409 – 1411*), przygotowania akademii szkolnej, referatu, zebrania materiałów (np. w formie portfolio) na zadany temat. W wykonanie niektórych zadań (np. zrobienie filmu amatorskiego, narysowanie drzewa genealogicznego rodu) uczniowie mogą zaangażować swoich rodziców. Nauczyciel wyposaża uczniów w niezbędne wskazówki, sugeruje wykorzystanie określonych źródeł informacji, ustala formę oraz termin zakończenia pracy i prezentacji jej efektów. Uczniowie samodzielnie zbierają, selekcionują i opracowują informacje, wyrabiając w sobie szereg cennych umiejętności. Prezentacje uczniowskie powinny być omówione oraz ocenione.

**ROZMOWA NAUCZAJĄCA** – metoda polega na rozmowie nauczyciela z uczniami, podjętej w celu pobudzenia ich do samodzielnego myślenia oraz doprowadzenia do pełnego zrozumienia i opanowania nowo poznanych treści. Założeniem metody jest pewien zasób wiadomości posiadanych przez uczniów, zdobytych głównie w wyniku pracy domowej. Zasadniczym elementem metody są pytania, zadawane w odpowiednim porządku i kolejności. Za pomocą pytań wiedza uczniów jest porządkowana, systematyzowana, uogólniana.

Rodzaje pytań i typy (fazy) rozmowy nauczającej: pytania przygotowawcze – ich celem jest przypomnienie i uporządkowanie istotnych wiadomości uzyskanych przez uczniów wcześniej, nawiązujących bezpośrednio do bieżącego tematu lekcji i mających być podstawą do uzyskania nowej wiedzy (rozmowa nauczająca wstępna); pytania naprowadzające – za ich pomocą staramy się odtworzyć wiadomości samodzielnie zdobyte przez uczniów, dokonać ich selekcji, systematyzacji; jest to najważniejsza część rozmowy nauczającej; pytania podsumowujące – pozwalają na uogólnienie „świeżo” zdobytej wiedzy, włączenie jej do wiedzy już posiadanej, wysnuć wniosków; uświadamiają uczniom rezultat ich pracy (rozmowa nauczająca syntetyzująca, utrwalająca); pytania kontrolne – umożliwiają sprawdzenie stopnia przyswojenia wiadomości przez uczniów oraz poziomu nabytych przez nich umiejętności (rozmowa nauczająca kontrolna).

**SŁOWNIK HISTORYCZNY** – najlepiej sprawdza się na lekcjach powtórzeniowych oraz w pracach domowych. Uczniowie pracują (indywidualnie bądź w grupach) nad hasłami przydzielonymi im przez nauczyciela (np. *Kultura starożytnej Grecji, Cesarstwo Bizantyńskie*). Wypisują w porządku alfabetycznym wyrazy związane z hasłem opracowywanym przez grupę, tworzą minisłownik historyczny. Alfabetyczny spis terminów powinien dawać

pełny obraz opracowywanego zagadnienia (władcy, inne postacie historyczne, dynastie, państwa, krainy historyczne, nazwy geograficzne, elementy składające się na kulturę, nazwy instytucji itp.).

**SZEŚĆ MYŚLOWYCH KAPELUSZY**<sup>22</sup> – metoda ta może być stosowana w trakcie dyskusji nad różnymi zagadnieniami. Pozwala zająć się każdym aspektem omawianego zagadnienia oddzielnie. Kolor kapelusza jest związany z jego funkcją. Ma budzić określone skojarzenia, jest czymś w rodzaju instrukcji. Każdy kolor „nakładany” jest oddzielnie, aby na koniec powstała pewna całość.

**Niebieski kapelusz** jest „dyrygentem”, szefem, organizuje proces myślenia, kontroluje przebieg dyskusji, przywołuje inne kapelusze. Określa zagadnienia, na które ma być ukierunkowane myślenie, formułuje pytania, wyznacza zadania, wskazuje, na czym należy się skoncentrować, odpowiada za wnioski (kolor chłodny, kolor nieba otaczającego wszystko dookoła). **Biały kapelusz** przedstawia podejście neutralne, obiektywne. Przytacza fakty i liczby, prezentuje sprawdzone informacje i opinie fachowców. **Czerwony kapelusz** kieruje się emocjami i intuicją, uznaje wrażenia i uczucia za ważną część procesu myślenia. **Czarny kapelusz** prezentuje spojrzenie pesymistyczne, nastawienie negatywne. Pomaga znaleźć błędy w procesie myślenia. **Żółty kapelusz** wyraża myślenie optymistyczne, konstruktywne. Skupia się na efektywności, nie na tworzeniu czegoś nowego. **Zielony kapelusz** uosabia nowe pomysły, ruch, twórczy stosunek do zagadnienia (kolor wzrostu, kwitnięcia, urodzaju, obfitości). Poszukuje rozwiązań alternatywnych, oryginalnych.

Propozycja określonego spojrzenia na diskutowany problem (np. *Plany Ottona III*) przybiera formę prośby do uczestnika dyskusji o „nałożenie” określonego kapelusza (np. *To już wystarczy, jeśli chodzi o myślenie w żółtym kapeluszu...; Chcę żebyś założył czarny kapelusz i podał logiczne powody...; W zielonym kapeluszu na głowie muszę zauważyć...*). Uczeń powinien dostrzegać różne aspekty zagadnienia, zamieniać jeden „kapelusz” na drugi. Można też podzielić klasę na zespoły dobrane według kolorów kapeluszy wylosowanych przez uczniów. Ustalenie wspólnego stanowiska poprzedza wówczas dyskusja w zespołach. W czasie dyskusji na forum klasy uczniowie reprezentują stanowiska przypisane określonym kolorom kapeluszy. Podsumowanie dyskusji należy do kapelusza niebieskiego.

<sup>22</sup> E. de Bono, *Sześć kapeluszy, czyli sześć sposobów myślenia*, Warszawa 1996. W polskim przekładzie tej publikacji występuje niezbyt fortunne sformułowanie: *sześć myślących kapeluszy*. Lepiej chyba zastąpić je określeniem: *sześć myślowych kapeluszy*.

**TECHNIKA GRUPY NOMINALNEJ (TNG)** – technika sprzyjająca wyrażaniu przez uczniów opinii, sądów, ocen. Wymaga posiadania pewnego zasobu wiedzy wyjściowej, stąd nadaje się do zastosowania zwłaszcza na lekcjach powtórzeniowych, podczas podsumowywania określonych partii materiału, epok, okresów, wydarzeń. Uczniów dzielimy zwykle na grupy, ale praca może również przebiegać na forum całej klasy.

W określonym momencie lekcji nauczyciel kieruje do grup pytanie (polecenie), np. *Które elementy dorobku kulturalnego starożytnych Greków uważasz za najważniejsze? Wskaż słabe strony polityki zagranicznej Bolesława Chrobrego.* W tej fazie lekcji członkowie danego zespołu pracują indywidualnie (grupa istnieje więc przede wszystkim z nazwy, „nominowania”). Każdy uczeń zapisuje (najlepiej na oddzielnych karteczkach samoprzylepnych) jedną, ewentualnie kilka odpowiedzi. Po zebraniu karteczek następuje analiza treści zapisów na forum grupy. W toku dyskusji członkowie zespołu dokonują eliminacji powtórzeń, kumulacji treści, ich hierarchizacji pod względem ważności opinii uczniów dla rozwiązania postawionego problemu. Ostateczne ustalenia mogą zostać zaprezentowane kolejno przez grupy np. na sporządzonych przez nie plakatach (arkuszach papieru).

**METODA WYKŁADOWA** – głównym jej elementem jest wykład nauczyciela, polegający na ustnym podaniu uczniom nowych treści w określonym, uprzednio ustalonym porządku. Wiadomości podane w wykładzie szkolnym winny być rzetelne, uporządkowane, wyselekcjonowane, logicznie powiązane i zhierarchizowane, a sposób ich przekazu – przystępny i prosty.

Rodzaje (odmiany) wykładu<sup>23</sup>: **wykład organizacyjny** (wprowadzający) – może mieć miejsce na początku roku szkolnego (zapoznanie uczniów z zagadnieniami uwzględnionymi do realizacji w bieżącym roku szkolnym, prezentacja podręcznika i innych środków dydaktycznych, sposobów pracy na lekcji, wymagań nauczyciela, kryteriów oceniania osiągnięć uczniów itp.); **wykład informacyjny** (np. *Rola Sumerów w dziejach kultury*) – głównym celem nauczyciela jest przekazanie uczniom treści pominiętych w podręczniku lub stanowiących ich uzupełnienie; **wykład analityczny** (np. *Zmiany na mapie politycznej Europy po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego*) – nauczyciel dokonuje analizy określonego zjawiska historycznego, ukazując jego genezę, przebieg, skutki i znaczenie; **wykład syntetyczny** (np. *Formy sprawowania władzy w starożytności*) – jego istotą jest podsumowanie obszerniejszego zagadnienia, epoki; ma ułatwić uogólnienie, usystematyzowanie i utrwalenie wiedzy

---

<sup>23</sup> Patrz: J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński, *op.cit.*, s. 259-263.

zdobytej przez uczniów, dokonanie hierarchizacji faktów; **wykład problemowy** (np. *Czy system lenny umacniał czy osłabiał pozycję władcy?*) – jego istotą jest podanie tematu wykładu (podjętego problemu), formułowanie przez nauczyciela pytań i hipotez, prezentacja dowodów potwierdzających hipotezy, rozpatrywanie problemów cząstkowych, stopniowe ukazywanie sposobów i dróg wiodących do rozwiązania postawionego problemu głównego, podanie wniosków końcowych; **wykład konwersatoryjny** (np. *Kultura helleńska a kultura hellenistyczna*) – zakłada aktywny udział uczniów w toku wykładu, możliwość zadawania przez nich pytań, stawiania hipotez.

W dobrze przeprowadzonym wykładzie szkolnym „rola ucznia nie powinna ograniczać się tylko do biernego przyswojenia treści [...], ale aktywnego śledzenia czynności dydaktycznych nauczyciela”<sup>24</sup>. W toku wykładu mogą być zastosowane (np. jako ilustracja tezy nauczyciela): analiza tekstu źródłowego, prezentacja nagrań fonicznych, fragmentu filmu, a także praca z mapą, podręcznikiem, materiałem ilustracyjnym czy inne działania aktywizujące uczniów. Nauczyciel może również kierować pytania do uczniów, chcąc sprawdzić, czy wykład jest dla nich zrozumiały.

Nie należy nadużywać wykładu w gimnazjum. Można sporządzić wcześniej (na tablicy) plan wykładu, a w miarę jego trwania (10-15 minut) wskazywać uczniom jego kolejne fazy (przechodzenie do kolejnych punktów). Najważniejsze pojęcia, nazwiska i daty powinny być zapisane na tablicy. Dobre efekty daje zastosowanie mind mapy czy innych graficznych zapisów treści. Prowadzący powinien kontrolować, czy uczniowie nadążają z notowaniem, wolno i wyraźnie powtarzać wybrane informacje. Można też wspólnie z uczniami sformułować wnioski końcowe.

Do odmian wykładu zalicza się też **wykład-opowiadanie** (opowiadanie)<sup>25</sup> i **wykład-opis** (opis). Opowiadanie nauczyciela odwołuje się do sfery emocjonalnej uczniów. Jest słownym, obrazowym, dynamicznym i emocjonalnym przedstawieniem przebiegu określonego zjawiska, wydarzenia historycznego, osób itp. Istotę opowiadania stanowi akcja. Język opowiadania powinien być żywy i barwny. Opis stosujemy do charakterystyki sytuacji statycznych. Opis jest słownym, obrazowym przedstawieniem składników (elementów) danego wydarzenia historycznego, cech wydarzeń i rzeczy. Opisowi często

<sup>24</sup> A. Paner, M. Kosznicki, *op.cit.*, s. 68.

<sup>25</sup> Różnice między opowiadaniem a wykładem sprowadzają się do: „ilości i jakości (opowiadanie przedstawia jedno wydarzenie [...]; wykład ujmuje problem wszechstronnie, z dużą liczbą faktów poddanych analizie); odmiennego układu treści [...]; odmiennego ujmowania treści (opowiadanie w sposób plastyczny, wykład w sposób precyzyjny, systematyczny); użytego języka (w opowiadaniu język gawędziarski, w wykładzie język literacki z elementami terminologii naukowej); czasu trwania opowiadania [...] i wykładu [...]”. Tamże, s. 67.

towarzyszy demonstrowanie uczniom materiału ilustracyjnego, naturalnych przedmiotów, ich modeli lub symbolicznych przedstawień (np. planów, szkiców). Komentarz słowny dotyczy istotnych właściwości oglądanych obiektów. Opis winien wdrażać uczniów do wnikliwej obserwacji i umiejętności relacjonowania jej wyników. Umiejętnie stosowany opis może stać się metodą poszukującą. Sprzyja nabywaniu przez uczniów umiejętności analitycznych i syntetycznych, wzbogacaniu słownictwa.

Na zakończenie tego skrótowego, z konieczności, przeglądu metod, technik i form pracy na lekcjach historii w gimnazjum warto przypomnieć, że treści historyczne wchodzą także w skład innych przedmiotów nauczania (np. języka polskiego, sztuki). Zgodnie z założeniami *Podstawy programowej*, „nauczyciele, mając na uwadze osobowy rozwój ucznia, powinni współdziałać na rzecz tworzenia w świadomości uczniów zintegrowanego systemu wiedzy, umiejętności i postaw [...]”<sup>26</sup>. W procesie integracji międzyprzedmiotowej istotną rolę przypisuje się tzw. ścieżkom edukacyjnym, rozumianym jako zestaw treści i umiejętności o istotnym znaczeniu wychowawczym. W gimnazjum wykaz ścieżek obejmuje 8 pozycji, m.in. edukacja filozoficzna, czytelnicza i medialna, edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie, edukacja europejska, kultura polska na tle cywilizacji śródziemnomorskiej. Realizacja treści ścieżek edukacyjnych może przybrać formę odrębnych zajęć edukacyjnych (jeśli taką decyzję podejmie dyrektor szkoły, korzystając z godzin do swojej dyspozycji) czy kilkunastogodzinnych modułowych zajęć (np. w formie projektu międzyprzedmiotowego). Najczęściej jednak treści danej ścieżki włączane są do programów nauczania przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów<sup>27</sup>, także nauczyciela historii.

Wskazane jest porozumienie i współpraca nauczyciela historii z nauczycielami innych przedmiotów bloku humanistycznego. Obok **korelacji treści** nauczania (często jest to trudne) można i trzeba **korelować umiejętności** uczniów (np. w zakresie analizy, syntezy, wyciągania wniosków, interpretacji literackiej i historycznej, oceny dzieła sztuki itp.), co służy zdobywaniu pożądanych kompetencji ogólnohumanistycznych. Stosowanie różnorodnych metod, technik oraz form pracy na zajęciach edukacyjnych może w dużym stopniu przyczynić się do osiągnięcia tego celu.

---

<sup>26</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej..., poz. 129, s. 585.

<sup>27</sup> Tamże, s. 585, 588.

## ABSTRACT

Die im September 1999 begonnene Reform des Bildungssystems hat den Geschichtelehrern die Aufgabe der Realisierung neuer Bildungsvoraussetzungen gestellt. Der vorliegende Artikel berücksichtigt sowohl die Bedürfnisse von Lehrern als auch von den sich für das Lehramt vorbereitenden Geschichtestudenten, indem er u.a. Materialien präsentiert, die Geschichtsbildung im Gymnasium unterstützen sollen. In der alphabetischen Darstellung von Methoden und Techniken im Rahmen der Geschichtsbildung wurden sowohl die modernen Methoden der Schüleraktivierung, als auch die konventionellen Methoden, die in der Schulpraxis in Polen angewandt werden, dargestellt. Es handelt sich darum, den Schülern die Möglichkeit zu geben, ihr Wissen und Fähigkeiten in unterschiedlichen Unterrichtsformen zu überprüfen. Die Anwendung von verschiedenen Methoden, Techniken und Arbeitsformen im Unterricht kann in großem Maße dazu führen, dass die Schüler bestimmte allgemeinhumanistische Kompetenzen erwerben. Um einzelne Methoden und Techniken näher darzustellen, wurden sie in bezug auf konkrete Unterrichtsthemen (Detailinhalte) präsentiert; es wurden auch Hauptlinien in dem methodischen Vorgehen des Lehrers dargestellt.

*Izabela Lewandowska*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## WYWIAD JAKO TECHNIKA ZDOBYWANIA INFORMACJI ŹRÓDŁOWYCH W BADANIU HISTORII NAJNOWSZEJ

W periodyzacji przyjmuje się, że historia najnowsza (zwana przez niektórych współczesną<sup>1</sup>) to historia żywa, czyli okres, w którym żyją bezpośredni świadkowie dziejów. Jej datacja jest więc ruchoma. W okresie międzywojennym za punkt wyjścia dla najnowszej historii Polski przyjmowano powstanie styczniowe, dla powszechnej zaś wojnę francusko-pruską 1870 – 1871 r. W połowie XX stulecia cezurę tę stanowił wybuch I wojny światowej, ewentualnie rok rewolucji rosyjskiej – 1917. Ponieważ właściwym progiem oddzielającym historię nowoczesną od najnowszej jest element autopsji, dzisiaj powinno przyjmować się już jako cezurę początki lub też zakończenie II wojny światowej<sup>2</sup>. Granicę między przeszłością dostępną badaniu historycznemu a współczesnością tworzy także możliwość dotarcia do źródeł. Ich utajnienie na okres 30., a w niektórych przypadkach nawet 50. lat, powoduje, że wiele materiałów jest wciąż niedostępnych. Mimo że przedmiot badania historii stanowią na ogół procesy zamknięte, to specyfika historii najnowszej odbiega w tym względzie od reguł. Dlatego też postulatem staje się wypracowanie przez historię współczesną metod i technik badawczych dostosowanych do charakteru materiału, z którym ma się do czynienia w toku poznawania najbliższej nam historii. Baza źródłowa dla historyków czasów najnowszych jest bardziej różnorodna niż dla badaczy czasów dawniejszych. W pewnej zaś części (wywiady, ankiety) jest taka

---

<sup>1</sup> Por. rozważania terminologiczne Jerzego Maternickiego nad pojęciem „historia najnowsza” w artykule *Problemy dydaktyczne historii najnowszej*, w: *Historia najnowsza jako przedmiot badań i nauczania*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1990, s. 87-97, a także inne artykuły z tego tomu będącego plonem konferencji naukowej zorganizowanej w Opolu w 1986 r.

<sup>2</sup> J. Buszko, *Historia najnowsza w oczach historyka i politologa*, w: *Historia najnowsza...*, s. 11-12.

sama jak dla socjologa czy psychologa społecznego. Dlatego też niniejszy artykuł jest próbą ukazania możliwości wykorzystania technik i metod typowych dla socjologii, pedagogiki i psychologii w badaniu historii najnowszej.

## Historia a inne nauki społeczne

Metodologia nauk społecznych ma wiele wspólnego, choć badacze poszczególnych dyscyplin niezbyt często korzystają z dorobku metodologicznego nauk pokrewnych. Współczesny świat postawił przed historykami nowe wymagania wynikające ze zmiany form przekazu historii. Dla dzisiejszego społeczeństwa, szczególnie młodego pokolenia, najprostsze i najczytelniejsze są przekazy medialne. Również współczesne prace popularyzujące historię nasycone są ilustracjami, zdjęciami, obrazami. W pracach naukowych mamy tabele, wykresy, schematy, kopie źródeł, zdjęcia – wszystko po to, by czytelnik lepiej zrozumiał historię i by jej przekaz był atrakcyjny. W zalewie informacji, który nas dzisiaj otacza, bardzo trudno odróżnić prawdę od fałszu, fakt od interpretacji, komentarz od refleksji. Za rzadko chyba sięgamy do głębszych pokładów naszej świadomości. Prezentowane wydarzenia pełne są szczegółów i drobiazgów, a brakuje opowieści o indywidualnych losach jednostki. Archiwami informacji historycznej są również archiwa ludzkiej pamięci. Ważne, by przekaz informacji był odzwierciedleniem indywidualnej świadomości historycznej.

Historycy coraz częściej odchodzą od badań jednokierunkowych na rzecz wieloaspektowych, interdyscyplinarnych. Nierzadko mieliśmy już do czynienia z dziełami łączącymi historię polityczną, społeczną i gospodarczą lub też historię kultury, ideologii i społeczeństwa. Historia najnowsza często łączy zagadnienia współczesne i prawno-ustrojowe, typowe dla rozważań politologicznych. Dydaktyka historii zaś wykorzystuje w swych badaniach doświadczenia pedagogiki i psychologii<sup>3</sup>. I odwrotnie – inne dziedziny nauk społecznych wiele czerpią z ustaleń historyków. Przykładem może być socjologia, dla której wiedza historyczna jest bazą do wyjaśniania przemian społecznych i ich rozlicznych uwarunkowań. O ile nauki historyczne i socjologiczne mają wiele wspólnego w stawianiu i rozwiązywaniu problemów badawczych dotyczących rozwoju i struktury społeczeństwa, roli jednostki i grup społecznych w dziejach

---

<sup>3</sup> Por. np. J. Rulka, *Metodologia badań empirycznych w dydaktyce historii*, [w:] *Metodologia badań w dydaktyce historii. Materiały z konferencji naukowej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia”, t. XXIII, Toruń 1989, s. 71-82; J. Ruchała, *Wywiad i jego zastosowanie w dydaktyce historii*, ibidem, s. 105-113.



itp., o tyle różnią się w sposobach dochodzenia do prawdy i jej opisie. Nie może być jednak mowy o integracji całości metod i technik badawczych, a jedynie o przejmowaniu przez historyków niektórych z nich lub też pewnych elementów metod, technik i narzędzi stosowanych głównie przez socjologię empiryczną. Zasadnicze różnice między warsztatem socjologa i historyka dziejów najnowszych uwidaczniają się w tym, że historyk interesuje się głównie przeszłością i badaniem procesów w ujęciu dynamicznym, podczas gdy socjolog koncentruje się na teraźniejszości i analizach statycznych. Socjologowie poprzestają zazwyczaj na poznaniu aktualnej sytuacji osoby, do której świadomości i pamięci się odwołują, natomiast historyk musi analizować zarówno teraźniejszość, jak i przeszłość danej osoby oraz ujmować jej relacje w sposób dynamiczny<sup>4</sup>. Jedną z technik badawczych socjologii empirycznej, którą historycy mogą, a nawet powinni stosować w badaniach nad współczesnością, jest **wywiad**.

### Wywiad w klasyfikacjach źródeł historycznych

**Źródłem** według Jerzego Topolskiego **jest wszystko, co może być pomocne w konstruowaniu obrazu przeszłości**. Będą to zarówno przedmioty materialne, przekazy duchowe (ideologie, myśli, opinie), jak również ludzkie zachowania, które są obserwowane przez historyka i dają mu wiedzę np. o utrwalonych elementach tradycji. **Źródłem można więc nazwać nie tylko nośnik informacji, ale i niesioną przezeń informację**<sup>5</sup>. Biorąc pod uwagę analizowaną tu technikę wywiadu i posługując się argumentacją J. Topolskiego, można stwierdzić, iż nośnik informacji, tj. gazeta, w której opublikowano wywiad, taśma filmowa czy magnetofonowa, na którą go nagrano, jest w tym wypadku (dla dzisiejszych badań) mało wartościowa; choć za lat kilkadziesiąt czy kilkaset może stać się materiałem źródłowym do badań nad rozwojem techniki. Dla współczesnego badacza (historyka, socjologa, itp.) najważniejsze będą informacje uzyskane z wywiadu.

Inny podział źródeł, zaproponowany przez J. Topolskiego, na źródła bezpośrednie oraz pośrednie (adresowane i nieadresowane), także może być podstawą klasyfikacji wywiadu. Otóż **wywiad**, w rozumieniu przekazywanych w nim treści, **należy będzie do źródeł pośrednich adresowanych**. Pośrednich, bowiem w samej wypowiedzi zawarta jest już interpretacja autora

<sup>4</sup> K. Kersten, *Historyk – twórca źródeł*, „Kwartalnik Historyczny”, 1971, nr 2, s. 319.

<sup>5</sup> J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię...*, s. 338.

wywiadu, adresowanych – gdyż autor kieruje swoją wypowiedź do znanego mu (w mniejszym czy większym stopniu) odbiorcy<sup>6</sup>. W tym wypadku historyk, chcąc wydobyć z wywiadu informacje, musi przeprowadzić swoją interpretację, tzn. ocenić wypowiedzi i argumentację zawartą w wywiadzie. Dokonując tej interpretacji, przeprowadza *de facto* krytykę źródła, poczynając od ustalenia wiarygodności autora, poprzez analizę rzetelności przedstawianych przez autora faktów, na ocenie wypowiedzi kończąc.

Wydarzenia z przeszłości stanowiące bazę źródłową dla historyka, a zawarte w przekazie ustnym (wywiadzie), podlegają podwójnej interpretacji. Pierwszej z nich dokonuje autor wypowiedzi, który subiektywnie dobiera fakty, ocenia je i naświetla posługując się własnym kluczem myślowym. Taki materiał jest dopiero poddawany interpretacji przez historyka. Interpretując wypowiedzi autora wydobywa on informacje źródłowe, czyli te, które są krytycznie rozpatrzone i uznane za wiarygodne<sup>7</sup>. Na tej podstawie historyk konstruuje narrację historyczną, posługując się również innymi źródłami i wiedzą pozaźródłową.

Informacje źródłowe wydobyte z wywiadu można nazwać efektywnymi. To zaś, co nie zostało przez nas ze źródła (wywiadu) wydobyte, jest informacją potencjalną. Zdarzyć się może, że historyk analizujący wywiad z Panem X w 1980 r. skonstruuje inną narrację historyczną, niż historyk interpretujący ten sam wywiad w 2020 r. Sytuacja taka może zaistnieć wówczas, gdy zostaną odkryte nowe źródła historyczne, odtajnione archiwa, odnalezione dokumenty. Analizując strukturę wypowiedzi Pana X historyk może wydobyć nowe informacje, będące kiedyś potencjalnymi. Potwierdza to fakt nieskończoności interpretacji źródeł, która zależy od stawianych im pytań, naszej wiedzy i metodologii badań<sup>8</sup>.

Historycy proponują także inne kryteria podziału źródeł<sup>9</sup>:

1. Przeznaczenie źródła – roczniki, kroniki, diariusze, pamiętniki, sprawozdania urzędowe, listy, mity itp.
2. Forma źródła – materialne, pisane, ikonograficzne, **ustne**, tradycja itp.
3. Świadomość twórców źródeł – źródła, które w swej epoce służyły zaspokajaniu określonych potrzeb ich twórców: przedmioty i budowle kultowe, narzędzia pracy, dokumenty, obrzędy itp.
4. Nośnik informacji – **przekazy ustne**, źródła fonograficzne, wizualne, druk, pismo itp.

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 341.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 378.

<sup>8</sup> J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 38-39.

<sup>9</sup> E. A. Mierzwa, *Historyka*, Piotrków Trybunalski 2001, s. 168-169.

5. Źródła tworzone przez historyka na własny użytek – ankiety, **relacje i wywiady** z uczestnikami badanej rzeczywistości.

Spśród wielu innych przytoczymy jeszcze jeden podział, uwzględniający interesującą nas problematykę<sup>10</sup>:

1. Źródła ergotechniczne,
2. Źródła socjotechniczne,
3. Źródła psychotechniczne – pozostałości powstałe na gruncie **materializowania się świadomości dla przekazania innym myśli** odzwierciedlających sprzeczności zachodzące w przyrodzie, środowisku społecznym i własnym myśleniu.

W metodologii historii wyróżnia się ponadto **źródła** zastane i **intencjonalnie tworzone**. Do tych ostatnich zaliczyć można **relacje** (wypowiedzi uzyskane drogą ankiet i **wywiadów**), w których historyk jest jednocześnie autorem kwestionariusza i osobą spisującą wypowiedzi badanych, oraz wspomnienia (pamiętniki, autobiografie), w których rola historyka ogranicza się do ogólnej inspiracji<sup>11</sup>.

Historyk może być jednocześnie inspiratorem i uczestnikiem wywiadu. W zależności od stopnia jego bezpośredniego kontaktu z badanym wyróżniamy<sup>12</sup>:

1. Swobodną rozmowę lub wywiad, którego efektem jest notatka, zapis na taśmie magnetofonowej lub wypełniony kwestionariusz – udział historyka jest najgłębszy. To on organizuje spotkanie, dobiera respondentów, układa pytania, a w trakcie rozmowy tak ukierunkowuje wypowiedzi badanych, aby otrzymać interesujące go informacje.
2. Organizowanie spotkań uczestników jakichś wydarzeń historycznych (bitwy, strajku, organizatorów obchodów rocznicowych itp.) – historyk może albo brać aktywny udział w spotkaniu, wtedy jego rola jest podobna do opisanej powyżej, albo też być biernym uczestnikiem spotkania i jedynie rejestrować wypowiedzi uczestników. Jego rola ogranicza się do wyboru respondentów zaproszonych na spotkanie.
3. Wezwanie skierowane do pewnej grupy ludzi zawierające apel o składanie relacji, spisywanie wspomnień itp. często ogłoszone w formie konkursu – historyk formułuje cele konkursu, przedstawia korzyści dla nauki polskiej, zachęca do składania własnych autobiografii.

<sup>10</sup> Klasyfikacja wg Gerarda Labudy, cyt. za: E. A. Mierzwa, op. cit. s. 172-173.

<sup>11</sup> B. Łukaszewicz, *Wspomnienia i relacje jako świadectwa najnowszej historii*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 57-58. Tam też przegląd ogólnopolskich i regionalnych (warmińsko-mazurskich) konkursów na materiały pamiętnikarskie.

<sup>12</sup> K. Kersten, op. cit., s. 315-316.

4. Konkursy na wspomnienia ogłaszane przez instytucje pozanaukowe, niekiedy przy współdziałaniu socjologów – proces powstawania tych źródeł jest niezależny od badacza-historyka i powinien być traktowany na równi ze wspomnieniami spontanicznymi, a nie źródłami wywołanymi przez historyka do celów naukowych.

### Charakterystyka wywiadu

Jest to metoda gromadzenia danych przez bezpośredni kontakt słowny z osobą udzielającą informacji dotyczących problemów, które interesują badacza<sup>13</sup>. Inaczej mówiąc, to rozmowa osoby zainteresowanej w zdobyciu informacji bądź zasięgnięciu opinii z osobą, która tymi danymi dysponuje<sup>14</sup>. Jest ona rezultatem zgodnego współdziałania partnerów, którzy w trakcie spotkania (interakcji, kontaktu osobistego) są jednocześnie aktywni, wzajemnie się motywując i determinując<sup>15</sup>. Wywiad, będący rodzajem interakcji werbalnej, stanowi prezentację jednego uczestnika. Nawet, jeżeli jego głównym i zasadniczym tematem będzie jakieś wydarzenie historyczne, to i tak osoba udzielająca wywiadu jest podstawowym i w tym wypadku jedynym źródłem naszej informacji. Subiektywność ta odnosi się do jednego uczestnika, w przeciwieństwie do np. debaty czy rozmowy potocznej, w której dochodzi do zetknięcia się (harmonijnego lub konfliktowego) subiektywności wszystkich jej uczestników<sup>16</sup>.

Czym się różni wywiad od rozmowy? Przede wszystkim jest organizowany dla ściśle wyznaczonego celu i ogranicza się do ustalonego zakresu treści. W czasie wywiadu ustala się charakterystyczny układ ról – badanego i badacza, którzy na siebie wzajemnie oddziałują. Ostateczny rezultat wywiadu, jego charakter i wartość uzyskanego materiału są wynikiem tej złożonej interakcji<sup>17</sup>. Aby kontakt osobisty był odczuwalny jako pełny i satysfakcjonujący, każda ze stron musi być zarówno biorcą, jak i dawcą. Badany daje siebie – swoje opinie, odczucia, dążenia, działania, fakty; natomiast badacz daje respondentowi możliwość „wygadania się”, rozładowania napięć psychicznych, możliwość zwrócenia uwagi na określone kwestie lub głębszego zastanowienia się nad

---

<sup>13</sup> *Metody badań pedagogicznych w zarysie*, red. A. Góralski, Warszawa 1994, s. 38. Tam też metodologia prowadzenia wywiadu – sposoby zadawania pytań, rodzaje pytań, etapy przygotowania się do wywiadu.

<sup>14</sup> L. Sołoma, *Metody i techniki badań socjologicznych. Wybrane zagadnienia*, Olsztyn 1995, s. 62.

<sup>15</sup> M. Kita, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice 1998, s. 8.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>17</sup> S. Gerstmann, *Rozmowa i wywiad w psychologii*, wyd. IV, Warszawa 1985, s. 32-33.

nimi i zwiększenia poczucia własnej wartości<sup>18</sup>. Ważne jest zapewne i to, że osoba udzielająca wywiadu czuje się ważna z racji wybrania właśnie jej do badań naukowych i uwzględnienia jej wypowiedzi w opracowywaniu wyników.

W socjologii badania w oparciu o metodę rozmowy (wywiadu, dialogu) rozwinęły się w latach 60. i 70. ubiegłego stulecia. Duże znaczenie odgrywały wówczas kierunki związane z tzw. etnografią mówienia, socjolingwistyką, antropologią społeczną. Ich wspólną cechą jest opis roli języka (symbolu) w procesach strukturalizacji świata, jego wpływ na myślenie o świecie społecznym. Język przestał być naturalnym narzędziem służącym do opisu świata, a stał się przedmiotem wielostronnej analizy i refleksji. Na gruncie historii również prowadzi się badania nad strukturą języka używanego w narracji historycznej, symbolami i znakami służącymi do przekazu myśli i wartości<sup>19</sup>.

Na gruncie teorii socjolingwistycznych wyróżnia się zasadnicze **różnice między wywiadem a rozmową**<sup>20</sup>:

1. W rozmowie uczestnicy ustalają temat – przedmiot wzajemnego komunikowania, w wywiadzie tematy ustalane są przez badacza.
2. W rozmowie tematy rozwijają się dynamicznie, z zachowaniem reguł ciągłości, w wywiadzie włączane są nagle.
3. W rozmowie osoba pytana może odrzucić lub przekształcić pytanie, w wywiadzie respondent musi odpowiedzieć na pytanie przewidziane z góry przez badacza.
4. Uczestnik rozmowy swoją wypowiedź dostosowuje do informacji udzielanych przez innego jej uczestnika, w wywiadzie wcześniejsze odpowiedzi respondenta nie mają żadnego wpływu na standardowy repertuar językowy stosowany przez ankietera (badacza).
5. W rozmowie używa się procedur służących wyjaśnianiu, gdy tylko napotka się jakąś niejasność, w wywiadzie odpowiedzią na prośby o wyjaśnienie jest powtórzenie tego samego pytania (dotyczy to wywiadu kwestionariuszowego).

W socjologii wyróżnia się trzy **strony wywiadu**: 1) badaczy, którzy organizują badania, a następnie weryfikują wypowiedzi i wysuwają wnioski; 2) ankieterów, którzy osobiście przeprowadzają wywiady z wyznaczonymi

<sup>18</sup> I. Kołodziej, *Czym grzeszy wywiad*, „Studia Socjologiczne”, 1980, nr 1, s. 326-327.

<sup>19</sup> Por. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996; J. Rulka, *Semiotyka i historia*, [w:] tegoż, *Współczesne problemy edukacji historycznej*, Toruń 2002, s. 113-123; D. Konieczka-Słowińska, *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*, Poznań 2001; V. Julkowska, *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań 1998.

<sup>20</sup> A. Kubiak, I. Przybyłowska, W. A. Rostocki, *Badania ankietowe*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998, s. 56. Por. także rozdział IX: *Metoda dialogowa (rozmowa)*, w pracy M. Łobocki, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2000, s. 273-292.

osobami oraz 3) respondentów, czyli osoby badane<sup>21</sup>. W wywiadzie, jako przekazie medialnym, przeprowadzanym w telewizji, radiu czy prasie, wyróżnić możemy: 1) osobę, która przeprowadza wywiad; 2) osobę, która udziela wywiadu oraz 3) odbiorcę (czytelnika, słuchacza) – milczącego uczestnika wywiadu<sup>22</sup>. W procesie wyłaniania informacji źródłowych przez historyka dziejów powojennych istnieć będą również trzy strony: 1) historyk-badacz; 2) respondent-badany oraz 3) odbiorca (czytelnik). W każdym z tych przypadków wywiad traktowany jest inaczej. W socjologii stanowi on jedną z technik uzyskiwania informacji przy metodach jakościowych, sondażowych i biograficznych. W mediach jest celem samym w sobie. Nie tyle ważna jest treść wywiadu, ale jego bohater; nie tyle to, co dana osoba ma do powiedzenia, ale to, że zgodziła się wywiadu udzielić. W historii natomiast najważniejsze są wypowiedzi respondenta, to, co zapamiętał (jakie fakty, wydarzenia, osoby, szczegóły) i jak zapamiętał (do których faktów przykłada większą wagę, które są dla niego istotniejsze i dlaczego, co w ogóle pomija, choć powinien to wiedzieć). Dlatego też wskazane jest, by wywiady przeprowadzał sam historyk bez zatrudniania ankietatorów. Zresztą liczba wywiadów w badaniach historycznych nie musi być duża, wystarczy zaledwie kilka lub kilkanaście, by dokonać weryfikacji wypowiedzi badanych z innymi źródłami.

Historyk powinien szukać w wywiadzie zarówno informacji, jak i faktów. Te pierwsze to wiadomości o „samym sobie”, dotyczą one postaw osoby badanej, charakterystycznych cech jej osobowości, systemu wartości, opisów samego siebie, swoich uczuć. Mają one charakter subiektywny, bowiem nie dają się sprawdzić za pośrednictwem jakichkolwiek danych dostępnych poza osobą badaną. Mogą być co najwyżej skonfrontowane z wypowiedziami osób znających respondenta, tj. najbliższej rodziny czy znajomych. Fakty to „dane obiektywne”, czyli wiadomości pozwalające określić np. datę urodzenia, wstąpienia do jakiejś organizacji, lata studiów czy działalności zawodowej. Dla badacza najważniejsze powinno być to, jak osoba badana spostrzega i jak ocenia otaczający ją świat, jak fakty odzwierciedlają się w jej świadomości<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Rolę tych trzech osób w procesie otrzymywania informacji drogą wywiadu, a także warunki mikro- i makrospołeczne wpływające na wyniki wywiadu omawia Krystyna Lutyńska, *Społeczne uwarunkowania wywiadu kwestionariuszowego w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1990, nr 3-4, s. 43-57.

<sup>22</sup> M. Kita, op. cit. s. 70.

<sup>23</sup> Tamże, s. 34-35.

## Rodzaje wywiadów<sup>24)</sup>

1. **Wywiad indywidualny i zbiorowy.** Pierwszy z nich przeprowadzany jest z jedną osobą, która jest reprezentantem pewnej zbiorowości, np. ludzi w określonym wieku, wybranego zawodu czy miejscowości. Drugi jest rozmową w naturalnych, codziennych warunkach z członkami pewnej zbiorowości społecznej. Badacz nie może tworzyć obrazu całości społecznej poprzez sumę informacji indywidualnych. Istnieje bowiem różnica między zachowaniami jednostki, gdy jest ona sama, i zachowaniami, gdy znajduje się w towarzystwie innych osób. Weźmy na przykład sytuację strajku w jakimś zakładzie przemysłowym w roku 1980. Prowadząc wywiad indywidualny uzyskamy zapewne część informacji różniących się od tych uzyskanych z wywiadu zbiorowego, gdy do rozmowy zaprosimy wielu uczestników strajku, nawet, gdyby reprezentowali tylko jedną ze stron, np. tylko strajkujących robotników lub tylko przedstawicieli ówczesnych władz.

2. **Wywiad ukryty i jawny.** Wywiad ukryty stosowany jest w badaniach nad problemami drażliwymi, na ogół ukrywanymi przed obcymi w celu uniknięcia przykrych następstw. Posuwają się do niego pracownicy służb specjalnych, tj. wywiadu, kontrwywiadu, służb ochrony państwa, którzy ukrywając swoją faktyczną rolę włączają się do rozmowy i ukierunkowują jej przebieg tak, by uzyskać jak najwięcej interesujących informacji. Z punktu widzenia badacza historii ten rodzaj wywiadu jest raczej nieużyteczny, choć z powodzeniem mogą stosować go socjologowie wtapiając się w jakąś grupę społeczną i równocześnie z wywiadem prowadząc obserwację uczestniczącą. Najbardziej dla historyka odpowiednim jest wywiad jawny, który z góry określa odpowiednie role – badacza i badanego, a także pozwala na swobodne posługiwanie się kwestionariuszem czy planem rozmowy.

3. **Wywiad standaryzowany i niestandaryzowany.** Wywiad standaryzowany (kwestionariuszowy, skategoryzowany)<sup>25</sup> – charakteryzuje się tym, że ankieter (badacz) podczas rozmowy kieruje się z góry ustaloną liczbą pytań, jednakowych dla wszystkich respondentów. Są to przeważnie pytania zamknięte, tj. takie, dla których przygotowane są różne warianty odpowiedzi. Wywiad kwestionariuszowy jest zbliżony do ankiety, z tą różnicą, że w wywiadzie pytania czyta ankieter i również ankieter zapisuje odpowiedzi. W ankiecie respondent wypełnia samodzielnie kwestionariusz, który wysyła pocztą (an-

<sup>24</sup> Por. L. Sołoma, dz.cyt., s. 63-68.

<sup>25</sup> Por. J. Lutyński, *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2000 (rozdz. *Analiza procesu otrzymywania informacji w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego*), s. 152-207.

kieta pocztowa) lub oddaje ankieterowi na zgromadzonym audytorium, np. w klasie lub na zebraniu (ankieta audytoryjna).

Wywiad niestandardyzowany (swobodny, pogłębiony) jest luźną, swobodną rozmową na określony temat. Badacz dysponuje jedynie planem zagadnień wywiadu, kilkoma pytaniami, które może modyfikować w trakcie spotkania z badanym i uzyskiwania od niego kolejnych wiadomości. Pytania te mogą różnić się w zależności od osób, z którymi przeprowadzamy wywiady, nawet, gdyby były to osoby uczestniczące w tym samym wydarzeniu historycznym, np. wizycie Edwarda Gierka w Olsztynie. Wyniki takich wywiadów poddawane są analizie jakościowej i są bardzo dobrym sposobem uzyskiwania wypowiedzi pogłębionych, bardziej wysondowanych, czy psychologicznie złożonych. Wywiady niestandardyzowane częściej są stosowane do gromadzenia informacji o poglądach i opiniach niż o faktach. Stąd też przy całościowym podejściu do biografii danej osoby należałoby zastosować dwa rodzaje wywiadów – niestandardyzowany do wyrażenia opinii, poglądów, wartości, uczuć i standaryzowany – do uzyskania wiadomości o datach i wydarzeniach z życia jednostki.

Szczególnym rodzajem wywiadu swobodnego jest **wywiad narracyjny**<sup>26</sup>. Może być on postrzegany jako jedna z technik wywiadu przy metodach jakościowych, biograficznych lub też jako odrębna metoda badawcza. Wywiad narracyjny nie zakłada stawiania wstępnych hipotez, by nie ukierunkowywać rozmowy. Stosuje się tu tak zwaną „zasadę otwartości” polegającą na tym, że to badani w znacznej mierze określają ostateczne kontury przedmiotu badania. Badacz dysponuje jedynie listą pytań (zagadnień) będących przedmiotem jego zainteresowania. Badany opowiada swoje życie, a nie odpowiada na pytania. Wywiad ten składa się z trzech części:

1. Przedstawienie celu badań – jakim jest wysłuchanie i analiza opowiedzianej historii życia, zwrócenie uwagi na chronologię.
2. Wysłuchanie opowieści – badacz powstrzymuje się od pytań, a dba jedynie o podtrzymanie narracji.
3. Pytania wyjaśniające – mające na celu uszczegółowić bądź wyjaśnić niezrozumiałe dla badacza kwestie. Dzielimy je na pytania wewnętrzne, które dotyczą problemów wspomnianych przez respondenta, ale nie do końca wyjaśnionych, oraz pytania zewnętrzne, których tematyka w ogóle nie została poruszona w narracji. Formujemy pytania typu: *Jak do tego doszło? Co było dalej?*, ale nie *Dlaczego?* To ostatnie bowiem skłania do argumentacji i refleksji i nie jest już opowiadaniem. Jest to wyraz „prywatnego

---

<sup>26</sup> M. Prawda, *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji badań biograficznych Fritza Schutze)*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 4, s. 88-89.



zdania” osoby opowiadającej i może być przedmiotem zainteresowania badacza, ale ma inny status niż opis czy relacja i wymaga odrębnej analizy<sup>27</sup>.

Wypowiedzi narracyjne można łączyć z technikami badawczymi, wykorzystującymi techniki rysowania. Dla przykładu w badaniach nad dzieciństwem stosuje się tzw. mapę narracyjną czy narracyjny plan mieszkania. Osoby badane rysują szkic okolicy (domu, mieszkania, zakładu pracy), po której się poruszają opowiadając swoją historię i wskazują miejsca, które są dla nich istotne<sup>28</sup>.

Czy ten rodzaj wywiadu możliwy jest do zastosowania przez historyka? Wydaje się, że tak, ale nie do zastosowania w całości. Celem wywiadu narracyjnego, z punktu widzenia socjologii i jego twórcy Fritza Schutza, nie jest opis, zrelacjonowanie wypowiedzi, ale rekonstrukcja struktur wiedzy czy też struktur doświadczeń, kierujących minionym działaniem i doświadczeniem. Konstruując tę metodę Schutze korzystał z dorobku socjolingwistyki, opisującej m.in. teorię i strukturę opowiadania na użytek badań empirycznych<sup>29</sup>. Stąd też metoda narracyjna może być w pełni wykorzystania przez socjologów, natomiast historycy mogą wykorzystywać jedynie pewne jej elementy i stosować ją do badania jedynie fragmentów życia rozmówcy. W przypadku jasno określonego celu, np. historii związanej z ucieczką z terenów Prus Wschodnich przed Armią Czerwoną na przełomie 1944 i 1945 r., czy też związanej z kolektywizacją wsi naszego rozmówcy, wywiad taki uda się przeprowadzić w ciągu kilku godzin.

### Wywiad jako jeden z dokumentów osobistych

W socjologii i pedagogice wywiad występuje, podobnie jak w historii, jako jeden z dokumentów osobistych (swoistego rodzaju źródeł). W tym wypadku wywiad jest utrwalonym źródłem informacji, będącym nośnikiem istotnych z punktu widzenia naukowego wiadomości. Według socjologów dokument to „wszelki obiektywny przedmiot będący wynikiem ludzkiej działalności”, „każdy przedmiot materialny będący świadectwem jakiegoś faktu, zjawiska lub myśli ludzkiej”<sup>30</sup>. Natomiast historycy uważają dokument za „utrwalony na materiale pisarskim (papierus, pergamin, papier, folia, ostatnio także taśma magnetyczna i dyskietka itp.) przy pomocy pisma lub zapisu magnetycznego

---

<sup>27</sup> D. Urbaniak-Zajac, *Wywiad narracyjny na tle innych technik wywiadu*, „Edukacja”, 1997, nr 4, s. 35.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>29</sup> Tamże, s. 39.

<sup>30</sup> M. Łobocki, dz. cyt., s. 211-213.

jednorazowy ślad czynności prawnej, administracyjnej lub tym podobnej określający dany stan w stosunkach międzyludzkich. Natomiast aktem w rozumieniu archiwistycznym jest każdy dokument, będący bezpośrednią częścią owych czynności prawnych, jest to zatem pojęcie nadrzędne w stosunku do dokumentu”. Ankieta i wywiad to „źródła tworzone przez historyka w procesie heurystyki: wyszukiwania i gromadzenia materiału badawczego i dotyczą wyłącznie badań w zakresie historii współczesnej. [...] Można dyskutować, czy należy je zaliczyć do źródeł dokumentowych czy pamiętnikarskich. Jest to bowiem i specyficzny pamiętnik mający postać pytań i odpowiedzi lub nagranych na taśmie magnetofonowej czy taśmie video wspomnień, ale staje się to dokumentem już w momencie podpisania go przez składającego relację czy wypełniającego ankietę”. Można go więc zaliczyć do „źródeł aktowych, jako że źródło to ma charakter dokumentu, a w badaniach jest w pełni uprawnionym materiałem źródłowym, który następnie jest poddawany krytyce źródłowej jak każdy inny przekaz historyczny”<sup>31</sup>.

W socjologii metodę analizy dokumentów zwie się także metodą analizy wytworów lub też analizy treści. Badacze wielu dyscyplin podają najróżniejsze klasyfikacje dokumentów. Socjologowie na przykład podają dwa zasadnicze podziały dokumentów:

1. Dokument jako występujący w dowolnej postaci dowód istnienia określonych faktów i wydarzeń społecznych – w bardzo szerokim pojęciu jest to wszystko to, co jest źródłem informacji o przeszłych albo istniejących faktach i zjawiskach społecznych. Zaliczyć tu więc można m.in. narzędzia i przedmioty codziennego użytku, obrazy, rzeźby, wytwory artystyczne jako źródła danych o kulturze materialnej i duchowej ludzi, którzy byli ich twórcami, albo też fotogramy, filmy, nagrania magnetofonowe jako źródła danych o różnych wydarzeniach społecznie ważnych.
2. Dokument jako pisemne świadectwo zaszłych faktów i wydarzeń społecznych – to węższe znaczenia odnosi się m.in. do inskrypcji znajdujących się na nagrobkach, budynkach, monetach i innych przedmiotach; rękopisów, archiwaliów, druków i innych świadectw wydarzeń, jakie możemy znaleźć w przeróżnych publikacjach, czasopiśmie, w codziennej prasie, notatkach, protokołach czy sprawozdaniach prywatnych lub urzędowych<sup>32</sup>.

Śród dokumentów pisanych wyróżniamy te zebrane w sposób systematyczny i dokumenty okolicznościowe. Do pierwszego typu zaliczyć można dokumenty naukowe (sprawozdania naukowe, artykuły w czasopiśmie naukowych), opracowania statystyczne (roczniki, okresowe sprawozdania, zesta-

<sup>31</sup> E. A. Mierzwa, dz. cyt., s. 176.

<sup>32</sup> J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Warszawa 1984, s. 100-101.

wienia) oraz dokumenty kompilacyjne (książka adresowa, telefoniczna, katalog biblioteczny, kolejowy rozkład jazdy, kartoteka księgowości). Natomiast dokumentami osobistymi nazywamy te, które ze względu na swoją treść, jak i formę mają charakter subiektywny, nadany im przez autora danego dokumentu. Janusz Sztumski wyróżnia tu:

1. Dokumenty osobiste – wyrażają subiektywne cechy twórcy dokumentu, np. listy, autobiografie, pamiętniki, dzienniki, **wywiady**, wyznania itp.
2. Notatki – umożliwiają stosunkowo dokładne i bezpośrednie odtworzenie danych wydarzeń, gdyż sporządzane są na bieżąco, np. protokoły, stenogramy, **zapisy utrwalone na taśmach magnetofonowych** itp.
3. Sprawozdania – przedstawiają dane fakty nie bezpośrednio, ale z pewnym opóźnieniem, np. doniesienia, meldunki, raporty itp.<sup>33</sup>

Wszystkie dokumenty osobiste to zapisane wypowiedzi (również wypowiedzi własnych myśli), które mogą być uzyskiwane w różny sposób. Niektóre z nich, np. listy, powstają bez udziału badacza, niektóre zaś są przez niego wywołane, chociażby poprzez ogłoszenie konkursu na autobiografie, pamiętniki lub w rezultacie indywidualnych namów. Dokument osobisty może powstać w wyniku **wywiadu**, o ile jest on nagrywany na taśmę magnetofonową, a nawet w wyniku obserwacji, pod warunkiem jednak, że badacz możliwie dosłownie zapisuje (lub w inny sposób utrwała) obszernie wypowiedzi uczestników, przedstawiające jakieś fakty i subiektywny do nich stosunek autorów<sup>34</sup>. Pedagodzy dzielą dokumenty na:

1. Pisane (werbalne), cyfrowe (statystyczne) i obrazowe lub obrazowo-dźwiękowe.
2. Zastane i intencjonalnie tworzone.
3. Oficjalne i osobiste<sup>35</sup>.

W klasyfikacjach tych wywiad możemy zaliczyć do każdej kategorii. Dokumentem pisanym będzie **wywiad utrwalony w prasie**, natomiast obrazowo-dźwiękowym będzie **wywiad nagrany na taśmę magnetofonową, VHS lub jego komputerowy zapis cyfrowy**. Wywiad może być zarówno **dokumentem zastanym** (jeżeli analizujemy wywiady zgromadzone w archiwach radia lub telewizji), jak również **intencjonalnie tworzonem**, zainicjowanym przez badacza w celu uzyskania interesujących go informacji. Wywiad może być zaliczony do **grupy oficjalnych** (np. konferencja prasowa znanego polityka) lub **osobistych**, gdy celem jest życie badanej osoby, jego subiektywne doznania i oceny.

<sup>33</sup> Tamże, s. 103-104.

<sup>34</sup> J. Lutyński, op. cit., s. 127.

<sup>35</sup> M. Łobocki, op. cit. s. 214-217.

Amerykańscy badacze metodę analizy dokumentów nazywają metodą *Documents of Live*<sup>36</sup>. Świat jest pełen dokumentów życia, z których historycy, socjologowie i inni badacze ludzkich losów mogą i powinni korzystać. Do najważniejszych z nich zaliczyć można: 1) historie życia (życiorysy, autobiografie); 2) dzienniki, raptularze spisywane na bieżąco; 3) listy; 4) pobieżne, komentowane dziennikarskie historie życia, spisane i utrwalone w mass mediach; 5) **historie ustne, gawędy o życiu własnym czy innych**; 6) literatura faktu, reportaże, literackie opisy ludzi i faktów; 7) fotografie, fotoreportaże; 8) filmy biograficzne dokumentalne; 9) nagrania kasetowe wideo z różnych okazji, uroczystości czy życia codziennego; 10) **nagrania magnetofonowe opowiadań o sobie, rozmów, zeznań, wywiadów**; 11) zapiski osobiste w kalendarzykach, notesach, na marginesach czytanych książek; 12) miscelanea, np. nagrobki, dedykacje; 13) napisy na murach, wizytówki, laurki, oficjalne listy pochwalne; 14) zeznania sądowe, akty oskarżenia, zeznania świadków, oświadczenia; 15) kartoteki leczenia, zapiski o chorobach, szpitalne, lekarskie; 16) teczki personalne służbowe, zawodowe, służb bezpieczeństwa, kartoteki policyjne, bankowe, ubezpieczeniowe, kierowcy samochodu; 17) świadectwa i opinie, wyróżnienia (laurki) ze szkoły; 18) indeksy i opinie ze studiów, z wojska, z organizacji, z parafii, z partii politycznej, z klubu sportowego, towarzyskiego; 18) recenzje prac, opinie naukowe itp.<sup>37</sup> Nie można przy tym zapominać o niedocenionym i niezglębionym jeszcze źródle informacji o osobach, jakim są wszelkie informatyczne nośniki wiedzy (twarde dyski w komputerach osobistych, dyskietki, płyty CD, strony www, poczta elektroniczna itp.).

### Wywiad jako element metody jakościowej

Metoda jakościowa polega na wydobyciu wszelkich informacji z zebranych materiałów i opracowaniu ich w sposób opisowy. Wchodzi ona „w głąb” badanego zjawiska, a także poszerza jego kontekst. Dlatego też możliwe jest badanie tematów wykraczających poza to co obiektywne i mierzalne, co pozwala na podejmowanie problematyki związanej z ocenami, wartościami i przeżyciami. Możemy nią badać życie pojedynczych osób, historie życia i zachowania jednostek oraz grup społecznych, a także analizować funkcjonowanie organizacji, ruchów społecznych i kulturalnych. Do metod jakości-

---

<sup>36</sup> Dorobek chicagowskiej metody *Documents of Life* stanowią prace m.in. Blummera, Stanffora, Allporta, Gotschalka, Kluckhona, Angellego, Plummera i in.

<sup>37</sup> Podział zacerpnięłam z: B. Gołębiowski, *Metoda biograficzna w pedeutologii*, [w:] *Współczesne zagadnienia zawodu nauczyciela*, red. W. Dróżka, B. Gołębiowski, Kielce 1995, s. 29.

ciowych zaliczyć można otwarty wywiad pogłębiony, metodę biograficzną (w tym autobiografie ustne i pamiętniki oraz inne dokumenty osobiste), obserwację uczestniczącą (jawną i ukrytą), a także jakościową analizę treści (nawiązującą do osiągnięć strukturalizmu, semiotyki, socjologii języka i psycholingwistyki)<sup>38</sup>.

Rezultaty badań jakościowych dają się przedstawić w formie narracji czy eseju. Tablice statystyczne są elementem uzupełniającym i niekoniecznym. W badaniach nie stosuje się kategorii, zmiennych badawczych, nie stawia się hipotez. Wszystko po to, aby nic nie krępowało badacza w jego własnej interpretacji obserwowanych zjawisk, procesów i sytuacji. Zagadnienia będące przedmiotem badań jakościowych stanowią sieć wzajemnych związków silnie ze sobą splecionych, próby ich oddzielnego analizowania są niewskazane lub wręcz niemożliwe. Muszą się też charakteryzować globalnym, holistycznym podejściem i subiektywną interpretacją badacza. Rejestrują nie tylko fakty i zachowania badanej osoby, ale również je subiektywnie analizują, oceniają i interpretują<sup>39</sup>. Przy zastosowaniu wywiadu historyk może uzupełnić materiał badawczy o 1) ustalenia faktów, na ogół trzecio- lub czwartorzędnych; 2) wzbogacenie znanych faktów o nowe szczegóły; 3) wyjaśnienie stosunków między aktorami wydarzeń; 4) charakterystykę osób aktywnych w przeszłości; 5) ujawnienie motywów świadomego działania i systemu wartości badanych<sup>40</sup>.

### Wywiad jako element metody biograficznej

W rozumieniu socjologicznym metoda biograficzna odnosi się do trzech odrębnych zakresów:

1. Biografia jako przedmiot analizy, jako pewien wycinek społecznej rzeczywistości. Może to być całokształt biografii indywidualnej, cały przebieg życia danej jednostki lub jedynie kluczowe momenty biografii, związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi, zmianą ról i pozycji społecznej.
2. Biografia jako „rozważania ogólnometodologiczne i teoretyczne, skoncentrowane na problematyce relacji pomiędzy biografiami indywidualnymi a kształtem społeczeństwa i zachodzącymi w jego obrębie procesami”.
3. Biografia jako „refleksja nad najlepszymi metodami wywoływania, zbierania, analizy i interpretacji rozmaitych materiałów biograficznych”<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> A. Wyka, *Ku nowym wzorcom badań społecznych w Polsce. Cechy badań jakościowych w ostatnich latach*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1990, nr 1, s. 161.

<sup>39</sup> H. Komorowska, *Metody ilościowe a metody jakościowe w badaniach pedagogicznych*, „Edukacja” 1989, nr 3, s. 14-30, passim.

<sup>40</sup> K. Kersten, op. cit., s. 325.

<sup>41</sup> Były one dyskutowane na międzynarodowej konferencji socjologicznej w 1985 r. w Poznaniu.

Dla historyków niewątpliwie ten pierwszy zakres jest możliwy do zastosowania. Wykorzystując metodę biograficzną można zebrać materiał empiryczny dotyczący całego życia jakiejś postaci historycznej czy też współcześnie żyjącej, aczkolwiek odgrywającej znaczną rolę w życiu politycznym, społecznym czy innym. Mamy wówczas do czynienia z biografią kompletną, tworzoną (pisaną) w przeważającej mierze przez historyków. Drugim rodzajem jest biografia tematyczna opierająca się na zbieraniu danych dotyczących określonej dziedziny życia (zawodu, wykształcenia, działalności społecznej, politycznej, itp.) lub też określonej fazy życia (młodość, wiek dorosły, schyłek życia, przełomowe momenty, okresy przejściowe). Historycy i socjologowie mogą wykorzystywać studia biograficzne do 1) badania narracji na temat jednej historii życia, 2) zebrania historii życiowych pogrupowanych wokół wspólnych tematów i określenia na tej podstawie jakiegoś zjawiska w historii czy udokumentowania jakiejś teorii, 3) analizy porównawczej biografii dokonywanej w celu wypracowania nowych teorii o procesach dziejowych lub funkcjonowaniu społeczeństwa<sup>42</sup>.

U podstaw metody biograficznej znajdują się pewne założenia, a mianowicie<sup>43</sup>:

1. „Działania ludzkie są warunkowane przez subiektywne odczucia, doznania, interpretacje zjawisk, które otaczają człowieka. Dlatego badanie ludzkich działań zmierzać powinno do poznania owych subiektywnych przeżyć podmiotu działającego, możliwie wiernie i głęboko.
2. Subiektywne interpretacje i znaczenia, wyrażane przez jednostkę, są współzależne i współbrzmia ze standardami grupowymi. Dlatego badania powinny również uwzględniać reguły interpretacyjne środowisk, w których jednostka funkcjonuje, podlega procesom socjalizacji itp.

---

Por. M. Ziółkowski, *Konferencja nt. metody biograficznej we współczesnej socjologii*, „Studia Socjologiczne”, 1986, nr 4, s. 239-241. Efektem tej konferencji było wydanie pracy zbiorowej *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowska, Poznań 1990.

<sup>42</sup> M. Prymas, *Wykorzystanie elementów metody biograficznej do realizacji zajęć z andragogiki*, [w:] *Edukacja pozaszkolna a integracja europejska*, red. Z. Wołk, Zielona Góra 1999, s. 71-85. Innego podziału dokonał J. Szczepański, który wyróżnił pięć sposobów postępowania analitycznego wobec materiałów biograficznych: „1) Konstruktywny, polegający na analizie możliwie dużej ilości biografii użytkowych w swobodny systematyczny sposób w dążeniu do syntezy. 2) Egzemplifikujący, polegający na wysuwaniu z analizy określonych hipotez uogólniających i ilustrowaniu ich autobiografiami. 3) Analiza treści, gdy pewną ilość biografii dzielimy według określonych kryteriów i haseł na informacje uzyskując strukturę całości. 4) Statystyczny, gdy większe zbiory biografii agregujemy według ich autorów, według ilości informacji, danych na określony temat itp. 5) Typologiczny, gdy dokonujemy typologizacji np. osobowości, postaw, etosu itp. w kontekście danego społeczeństwa, jego kultury i struktury”. Por. J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1973, s. 639-640.

<sup>43</sup> B. Gołębiowski, op.cit., s. 28. Podobną charakterystykę zastosowała Wanda Dróżka, *Metoda biograficzna z perspektywy rozwoju orientacji humanistyczno-jakościowej w pedagogice*, „Edukacja”, 1997, nr 4, s. 23-32 oraz M. Łobocki, op. cit., s. 294.

3. Wartościowe są wszystkie rodzaje danych biograficznych, które informują o subiektywnej stronie zjawisk społecznych, dlatego w badaniach należy posługiwać się i korzystać z różnych źródeł informacji.
4. Subiektywne przeżycia, interpretacje, doznania jednostek, względnie grup społecznych są w pełni zrozumiałe jedynie w oparciu o ich przeszłe doświadczenia. Dlatego badania powinny mieć charakter historycznych monografii jednej osoby, grupy czy organizacji społecznej”.

Metoda biograficzna należy do metod typowo jakościowych i jest w zasadzie konglomeratem różnych metod i technik badawczych. Obejmuje ona różne formy badań i procedury analiz. Nie jest *de facto* metodą samodzielną, stanowi raczej określony typ badań empirycznych. Nie ogranicza się jedynie do analizy dokumentów osobistych, ale obejmuje wszelkie wypowiedzi pisemne oraz **wypowiedzi ustne, w tym wywiady standaryzowane, narracyjne, rozmowy z członkami rodziny i znajomymi**. Mówiąc o podejściu biograficznym mamy na myśli biografię, autobiografię, historię życia (*life history*) lub też opowiadanie o życiu (*life story*).

#### **Wiarygodność materiału dostarczonego przez wywiad<sup>44</sup>**

Źródła wywołane przez historyka można zaliczyć do źródeł narracyjnych, stąd też wydaje się, że badanie ich wiarygodności można ograniczyć do powszechnie znanych metod krytyki źródła (Czy autor źródła mógł wiedzieć? Czy wiedział? Czy chciał powiedzieć prawdę?). Jednakże stosowanie tylko metod badania wiarygodności źródła typowych dla historii byłoby w wypadku wywiadu sporym zawężeniem metodologicznym i mogłoby spowodować wiele błędów w interpretacji. Dlatego też niezbędne wydaje się stosowanie również zasad typowych dla socjologii, a nawet psychologii społecznej i psychologii pamięci. Szczególnie te drugie z punktu widzenia historyka mają istotne znaczenie. Prowadząc wywiad, a następnie badając jego wiarygodność, a właściwie wiarygodność autora, historyk nie może zapominać o regułach rządzących ludzką pamięcią, zasadach trwałości pamiętania i deformacjach następujących wraz z upływem czasu, a także o prawach rządzących przypomnieniem<sup>45</sup>.

Zagadnienie wiarygodności materiału dostarczonego przez rozmowę, dialog, wywiad to pytanie o obiektywność i rzeczowość informacji zawartych

---

<sup>44</sup> Opracowano na podstawie S. Gerstmann, *Rozmowa i wywiad w psychologii*, wyd. 4, Warszawa 1985, s. 244-276.

<sup>45</sup> Rolę psychologii w metodologii badań historii najnowszej opisuje K. Kersten, op. cit., s. 320-324.

w treści wypowiedzi, a także wiarygodność i zaufanie do osoby badanej. Prowadząc wywiad możemy mieć do czynienia z wieloma sytuacjami, które obniżają wiarygodność wypowiedzi, a tym samym naszych badań naukowych. Jedną z nich może być sytuacja, w której **osoba badana przedstawia jakies fakty niezgodne z rzeczywistością, subiektywnie, ale szczerze, przekonana, że mówi prawdę**. Zadaniem badacza jest dotarcie do „prawdy obiektywnej” i możliwość ustalenia, dlaczego respondent w inny sposób zinterpretował dany fakt, wydarzenie lub zjawisko. Uwaga badacza powinna być szczególnie wyczulona na **niezgodność treści informacji zawartych w rozmaitych wypowiedziach tej samej osoby**. Ważnym kryterium wiarygodności jest fakt zaistnienia wypowiedzi, które się wzajemnie potwierdzają lub sensownie, logicznie uzupełniają, tworząc zwartą, konsekwentną całość treściową. W niektórych wypowiedziach występują treści odzwierciedlające pewne, dość powszechne w określonych grupach **stereotypy**. Zgodność wielu wypowiedzi, które uzyskujemy od rozmaitych osób przynależnych do tej samej grupy, nie stanowi sygnału wiarygodności. Przeciwnie – wskazuje na istnienie stereotypowych poglądów, opinii, interpretacji faktów, ich znaczenia itp. Ważnym znaczeniem jest ustalenie, **czy rozmówca miał bezpośredni dostęp do zdarzeń, o których mówi**. Czy miał długotrwały kontakt z określoną sytuacją, uczestniczył w niej bezpośrednio, miał możliwość obserwowania wydarzeń, przemyślenia ich i refleksji nad nimi.

Do innych przyczyn braku wiarygodności danych możemy zaliczyć **obawę osób badanych przed sankcjami społecznymi**, które mogą im grozić w wypadku, gdy poruszą pewne tematy. Może to dotyczyć faktu czy zdarzenia, który nie jest zgodny z przyjętymi zwyczajami, prawem moralnym czy obyczajowym, np. bicie zatrzymanego w areszcie czy „pałowanie” strajkujących robotników. Może również dotyczyć innej osoby, którą trzeba by przedstawić w złym świetle, np. komendanta Milicji Obywatelskiej, który dopuszczał się wykroczeń wobec zatrzymanych i nakazywał swoim podwładnym podobne zachowanie. Respondent może nie zawsze chcieć powiedzieć prawdę, ponieważ krępuje się, że usłyszy go ktoś, na czyjej opinii mu zależy, np. jego przełożony, współmałżonek czy znajomi.

Innym powodem udzielenia nieprawdziwej informacji może być **przekonanie respondenta, że milczenie, przyznanie się do braku wiedzy postawi go w niekorzystnym świetle**. Aby tego uniknąć omawia on wydarzenia, o których nic nie wie. Przyczyną takiego zachowania może być pragnienie wyświadczenia przysługi prowadzącemu wywiad, zwłaszcza jeżeli jest życzliwy i przyjazny dla rozmówcy. Inną przyczyną może być obawa badanego, że będzie posądzony o ukrywanie czegoś, że osoba badająca nie uwierzy, iż



naprawdę nie posiada on informacji, które by umożliwiły przedyskutowanie danego zagadnienia.

Stopień wiarygodności zależy również od **zastosowanej techniki kierowania przebiegiem rozmowy** (wywiadu), od charakteru zadawanych pytań i od umiejętności nawiązywania i utrzymywania kontaktu z osobą badaną. Do najczęstszych błędów popełnianych przez prowadzących wywiad należy **posługiwanie się niezrozumiałym językiem, niezadbanie o dogodne warunki do prowadzenia wywiadu** (cisza, względne odizolowanie, możliwość długotrwałego skupienia uwagi), **nieprzygotowanie merytoryczne**. Do innych błędów należy tak zwane „**błędne założenie znawstwa**”, gdy badający spodziewa się, iż badany ma wystarczające wiadomości na dany temat, choć w rzeczywistości rozmówca zna go ogólnikowo i nie może udzielać wyczerpujących odpowiedzi. Także **używanie pytań zawierających terminy nieostre** powoduje, że odpowiedzi na nie mogą być niekonkretne. Każdy bowiem inaczej interpretuje „głębię” słowa – bardzo, często, znacznie itp. Jeżeli nie zada się pytań kontrolnych czy filtrujących, może to zmniejszyć wiarygodność uzyskiwanego materiału.

Wiarygodność danych otrzymanych z wywiadu zmniejszają **wypowiedzi częściowe**. Co prawda zawarta w nich treść odpowiada rzeczywistości, jednak ponieważ jest niekompletna, nie zawiera całości odzwierciedleń. Część materiału została w nich opuszczona z rozmaitych powodów, niekiedy także celowo. Powstałe w ten sposób wypowiedzi cechują się zniekształceniami o różnym zasięgu i znaczeniu. Drugi rodzaj – to **wypowiedzi nieścisle**, w których obraz nie jest zupełnie zgodny z rzeczywistością i nie odpowiada faktom. Dzieje się tak wtedy, gdy rozmówca nie zetknął się bezpośrednio z faktami, których dotyczy pytanie, albo brał udział w zdarzeniach krótko, przypadkowo, nie poświęcając im większej uwagi. Taki materiał łatwo ulega zniekształceniom, bowiem na pamięć oddziałują również nastawienia emocjonalne, uprzedzenia, cudze sugestie itp. Trzeci rodzaj wypowiedzi niewłaściwej to **relacja nie związana z tematem zawartym w treści postawionego pytania**. Osoba badana mówi dużo, wypowiada się bardzo swobodnie, posługuje się szczegółami opisywanych faktów, jest ożywiona i zainteresowana swoim tematem, jednak celowo lub też bezwiednie omija tematykę najbardziej istotną. Kolejnym rodzajem jest **brak wypowiedzi na temat** wysunięty w rozmowie. Otrzymuje się wówczas odpowiedzi typu: „nie wiem”, „nie widziałem”, „nie spotkałem się z tym”. Dochodzi wówczas do blokady porozumienia, a więc chwilowego lub trwającego dłużej zawieszenia kontaktu, głównie emocjonalnego. W takiej sytuacji najważniejsze jest ponowne nawiązanie kontaktu i wzbudzenie zaufania. Trzeba zmienić rozpoczęty wątek, zadać inne pytanie,

rozładować napiętą atmosferę. Niewątpliwym utrudnieniem dla prowadzenia wywiadu jest **brak pozytywnej motywacji**. Osoba badana nie robi żadnego wysiłku, by odtworzyć posiadane doświadczenia, nie stara się nic przypomnieć ani wyrazić własnego zdania, ponieważ jej na tym nie zależy. Cechuje ją bierność i niechęć do podjęcia wysiłku. Przy dłużej trwającym badaniu jest to poważny znak, że rozmówca jest zmęczony i wywiad należy zakończyć.

W toku wywiadu mogą pojawić się **uprzedzenia**, które niewątpliwie zniekształcają uzyskiwany materiał. Jednym z nich jest **dostrzeżenie różnic między respondentem a prowadzącym badania**, które ten pierwszy interpretuje niekorzystnie dla siebie. Różnice te mogą dotyczyć np. wieku, płci, wykształcenia, różnorodnych opinii, często nie dających się ustalić przed przystąpieniem do właściwych badań, a ujawniających się dopiero w czasie rozmowy. Źródłem uprzedzeń może być także **sam badacz**, szczególnie mniej doświadczony i nieumiejący całkowicie panować nad swoim postępowaniem. Jeżeli zostanie on onieśmieszony osobą swojego rozmówcy, może zabraknąć mu odwagi, aby wymagać uzupełnienia, uściślenia czy w ogóle poprawienia jakichś wypowiedzi, albo powtórzenia którejś z nich. Bardzo ważne są **cechy osobiste badacza** – jego kultura, takt, poziom intelektualny, umiejętność porozumiewania się z ludźmi.

Dużej ostrożności wymaga konieczność interpretowania na bieżąco wypowiedzi rozmówców już w toku prowadzenia wywiadu. Występuje tu niebezpieczeństwo rozumienia wypowiedzi w myśl własnych oczekiwań. Dlatego też **nie można dopuścić do wyrobienia sobie powierzchownej, opartej na intuicji lub pierwszym wrażeniu, stereotypowej opinii o badanych**. Nie można więc próbować ich sklasyfikować jako interesujących lub nieciekawych, wiarygodnych lub niewiarygodnych, sympatycznych lub niesympatycznych. Często bowiem dopiero przy dłuższej lub wielokrotnej rozmowie, przy lepszym poznaniu, nasz rozmówca „otwiera się”, jest bardziej gotowy do współpracy, wydobywa ze swojej pamięci coraz ciekawsze informacje.

Bardzo ważnym elementem jest także **umiejętność odkodowania informacji** zawartych w treści wywiadu. Historyk musi wykazać się umiejętnością odczytania np. 1) kodu języka etnicznego informatora (kod lingwistyczny); 2) języka epoki (kod terminologiczny); 3) kodu psychologicznego; 4) kodu pisma i ewentualnie innych symboli notowanych (o ile takie w wywiadzie występują)<sup>46</sup>.

Powyższe rozważania skłaniają do wysunięcia postulatu szerszego wykorzystania wywiadów w przedstawianiu powojennych dziejów Polski. Dla histo-

---

<sup>46</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 272.

ryka materiały uzyskane tą drogą stanowią mogą cenne uzupełnienie źródeł archiwalnych, informacji prasowych, dokumentów urzędowych i statystyk, o ile tylko będą poprawnie zebrane i zinterpretowane zgodnie z zasadami procedur badawczych typowych dla nauk humanistycznych.

## ABSTRACT

Der Artikel charakterisiert Interview als Technik, die man bei der Forschung der Geschichte der Neuzeit nutzt, sowie bespricht methodologische Beziehungen zwischen der Geschichte und den anderen Gesellschaftswissenschaften, vor dem der Soziologie. Es wurden hier verschiedene Arten von Interviews, Unterschiede zwischen dem Interview und dem Gespräch, sowie die Klassifikationen, die von den Forschern aus unterschiedlichen Wissensbereichen kommen, besprochen. In den historischen Klassifikationen betonte man vor allem diese Quellen, die sich auf mündliche Überlieferungen, Mitteilungen und Interviews beziehen. Im Rahmen der soziologischen, pädagogischen und psychologischen Wissenschaften hat man Erzählerinterview, Interview als eines der persönlichen Dokumenten, Methode der Dokumentenanalyse (*Dokuments of Live*), Interview als Element der qualitativen und biographischen Methode herausgefiltert. Anschließend wurde die Glaubwürdigkeit des Materials charakterisiert, das man anhand des Interviews gesammelt hat, was man als Hinweise bei der Kritik der mündlichen Quelle betrachten kann.



## PROBLEMY I DYSKUSJE

*Tadeusz Kisielewski*

Akademia Pedagogiczna w Bydgoszczy

### WYZWOLENIE CZY ZNIEWOLENIE? POLSKA I POLACY W POLSCE LUDOWEJ

Znany historyk polski Piotr S. Wandycz swój wstęp do niewielkiej, ale ważnej książki, zbierającej eseje różnych znanych autorów, nie tylko historyków, publikowane wcześniej w „Tygodniku Powszechnym”, zatytułowanej *Spór o PRL* (1996), rozpoczął zdaniami: „Naród nie wybiera swojej historii. Jest ona wynikiem splotu najróżniejszych czynników obiektywnych i subiektywnych, które ją kształtują i niełatwo jest wyodrębnić i ocenić ich wagę.” Wszakże akurat w przypadku Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej po Łabę i Adriatyk łatwo wyodrębnić i ocenić te czynniki, które zdecydowały o tym, że kraje te z końcem drugiej wojny światowej znalazły się we władzy Józefa Stalina. Były to dwa czynniki. Pierwszy to ten, że Stalin miał zdecydowaną wolę opanowania tej części Europy (i w miarę możliwości całego kontynentu europejskiego po kanał La Manche) oraz potężne atuty wojskowe i polityczne, by cel ten starać się urzeczywistnić. I czynnik drugi to to, że polityka jego zachodnich partnerów, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, pozwalała mu na osiągnięcie tego celu, chociaż już nie na opanowanie Europy Zachodniej i Grecji.

Czy polityka amerykańska i brytyjska mogła uchronić Europę Środkowo-Wschodnią przed Stalinem? Myślę, że tak, pod warunkiem wszakże, iż:

– po pierwsze – prezydent amerykański Franklin Delano Roosevelt nie trzymałby się sztywno i do końca swej wizji powojennego ładu światowego – ładu opartego na odpowiedzialności mocarstw, w pierwszym rządzie Stanów Zjednoczonych a następnie – co istotne – Związku Radzieckiego, i dopiero później Wielkiej Brytanii, Chin, ewentualnie Francji, ponadto, gdyby stał się on bardziej

nieufny wobec Stalina i uznał, że w żadnym wypadku nie można powierzyć jego specjalnej odpowiedzialności żadnej strefy geograficzno-politycznej czy to w Europie, czy to w Azji, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że strefa ta stanie się szybko obszarem jego panowania i niewoli, Roosevelt liczył się ponadto w 1945 r. z możliwością ciężkiej i długiej wojny z Japonią i aż do użycia przez Amerykanów bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę (6 sierpnia) i Nagasaki (9 sierpnia) wydawało się to wysoce prawdopodobne, co z kolei powodowało jego pragnienie, aby ZSRR wziął na siebie główny ciężar wojny w Europie, a ponadto, by wziął jak największy udział w wojnie z Japonią, to zaś dla Stalina miało swoją cenę. I o ile Amerykanie i Anglicy byli zdecydowani co do Iranu, żądając opuszczenia go przez Sowietów, i to osiągnęli, o tyle w sprawie Polski, której status miał przecież kluczowe znaczenie dla całej Europy Środkowej, byli wobec Stalina nadzwyczaj ustępliwi, ba, długo łudzili się – czy samooszukiwali się – co do w miarę jego dobrych intencji mimo brutalnych faktów jego polityki;

– po drugie – że premier brytyjski Winston Churchill przestałby się lękać, iż Stalin znów powróci do sojuszu z Adolfem Hitlerem czy to w 1943 r., czy to w 1944 r., i przestałby wierzyć (a wierzył w to jeszcze w czasie Jałty), że zgodzi się on na niepodległą i demokratyczną Polskę, jeżeli Polacy zgodzą się na tzw. linię Curzona jako granicę polsko-radziecką, do czego starał się wprost zmusić premiera rządu polskiego na emigracji, Stanisława Mikołajczyka. Wszakże Churchill, stary antykomunista, znacznie lepiej niż Roosevelt rozumiał niebezpieczeństwo jakie nieść może ZSRR i polityka Stalina, nie miał jednak siły – tak jak miały ją Stany Zjednoczone – by temu niebezpieczeństwu się przeciwstawić. I dbał oczywiście przede wszystkim o interes Wielkiej Brytanii...

Zachód nie życzył sobie konfrontacji z ZSRR w sprawie Polski. Prawda ta w całej pełni ujawniła się w czasie Powstania Warszawskiego, kiedy to Stalin nie pozwolił na lądowanie na wschód od Wisły samolotów alianckich niosących pomoc powstaniu i Amerykanie i Brytyjczycy to przyjęli. Nie mówiąc o tym, że nie udzielili oni odpowiedniego wsparcia politycznego i militarnego powstaniu. A Stalin czekał, aż je Hitler zdławi.

Wprawdzie w 1945 r. – już po Jałcie – Churchill zlecił swoim sztabowcom, aby zbadali możliwość prewencyjnego uderzenia w Europie Anglików i Amerykanów na Związek Radziecki, ale owi sztabowcy odpowiedzieli, że radziecka przewaga wojskowa nad wojskami brytyjsko-amerykańskimi w Europie jest miażdżąca, co niebawem potwierdzili też sztabowcy amerykańscy i myśli o tym uderzeniu zaniechano. Rzeczywiście przewaga militarna Związku Radzieckiego w Europie była wówczas wyraźna, ale kraj ten był niebywale zrujnowany i wyczerpany, nie miał żadnych rezerw, gdy Ameryka dysponowała potężnym

potencjałem i ogromnymi rezerwami, równocześnie wszakże ani po stronie Anglików, ani po stronie Amerykanów nie było woli walki i wszyscy pragnęli pokoju. Andrzej Koryn uważa, że Churchill zlecając zbadanie tego problemu myślał nie o wojnie, której celem byłoby „wyrzucenie Sowietów z Europy Środkowowschodniej, przede wszystkim z Polski [...], ale raczej o rozpoznaniu możliwości starcia z ZSRR w celu wyeliminowania zagrożenia Europy Zachodniej, Grecji, Turcji, Iranu.”<sup>1</sup>

\*

Wyzwolenie czy zniewolenie? Wojna domowa czy nowa okupacja? To pytania stawiane w szczególności co do 1944 i 1945 r. w odniesieniu do Polski. W najlapidarniejszym ujęciu można na pytanie pierwsze odpowiedzieć: i to, i to, zaś na pytanie drugie – jednak jakaś forma okupacji. Armia Czerwona – i u jej boku ludowe Wojsko Polskie – niosły Polsce wyzwolenie spod okupacji niemieckiej, ale równocześnie Związek Radziecki z pomocą wszelkich środków o charakterze politycznym i wojskowo-policyjnym – z udziałem komunistów polskich – podporządkowywał sobie Polskę w imię swych celów politycznych i w imię ideologicznych celów komunizmu bolszewickiego – podbijał ją i niewolił, jako że ogromna większość społeczeństwa polskiego nie życzyła sobie komunizmu i szczególnych – nazwijmy tę rzecz tak – związków Polski ze Związkiem Radzieckim, ba, niemała jego część występowała przeciw temu politycznie, a nierzadko i zbrojnie.

Moskwa i komuniści polscy chcąc zbudować w Polsce swój nowy ustrój, musieli przede wszystkim zburzyć Polskie Państwo Podziemne, na którego czele stał delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej na kraj z tytułem i uprawnieniami wicepremiera tego rządu – musieli zniszczyć wszystkie cywilne i wojskowe polskie organizacje niepodległościowe różnych orientacji ideowych. I tak z całą bezwzględnością czyniono od chwili przekroczenia na początku stycznia 1944 r. przedwojennej granicy polsko-radzieckiej, ustalonej wspólnie przez stronę polską i radziecką w 1921 r. w Rydze. Na gruzach Polskiego Państwa Podziemnego budowano Polskę Ludową – państwo komunistyczne.

Wydawcy albumu *Żołnierze wyklęci* (1999) we *Wstępie* do niego napisali: „Armia Czerwona wkraczająca na nasze ziemie w styczniu 1944 r. nie niosła Polsce wolności ani pokoju. Po początkowym współdziałaniu z oddziałami

---

<sup>1</sup> A. Koryn, *Między Wschodem i Zachodem. Międzyrządowe aspekty sowietyzacji Europy Środkowowschodniej 1944 – 1947*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2001, nr 2.

Armii Krajowej przeciwko Niemcom, NKWD przystępowało do aresztowań oficerów; zwykłych żołnierzy siłą wcielano do wojsk Berlinga. Eksterminowano przede wszystkim inteligencję, aby jak najbardziej osłabić żywioł polski. [...] Opór przeciwko sowieckiej dominacji od razu przybrał formę zorganizowanej walki zbrojnej – Powstania Antykomunistycznego, które trwało do końca lat czterdziestych, a na niektórych terenach nawet znacznie dłużej.”

Owo Powstanie Antykomunistyczne być musiało.

– po pierwsze dlatego, że po pokonaniu Niemców nie odrodziła się Polska niepodległa, która byłaby kontynuacją II Rzeczypospolitej i polskiego wysiłku niepodległościowego z okresu drugiej wojny światowej;

– po drugie – gdyż komuniści wszystkim tym, którzy pragnęli niepodległości Polski i gotowi byli się jej domagać, a jak zajdzie potrzeba także się o nią bić, nie pozostawiali w istocie innego wyjścia; mogli poddać się oni komunistom i stanąć z nimi wspólnie do walki o ich cele, trafić do więzienia, obozu czy na Sybir lub stanąć z nimi do walki;

– po trzecie – w okresie kilku lat po wojnie wiara w to, że wybuchnie trzecia wojna światowa – wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu – była bardzo silna i na emigracji, i w kraju, i nie była ona pozbawiona pewnych przesłanek racjonalnych; na tę wojnę w gotowości patriotycznej, ale nierzadko i zbrojnej czekano.

Z komunizmem nie pogodzone się w Polsce nigdy. Na fali liberalizacji popaździernikowej – po 1956 r. – zrodziła się w Polsce druga opozycja, inna niż pierwsza, powojenna, ale i w jakiejś mierze jej kontynuacja, która rozwinęła się pod koniec lat siedemdziesiątych, a w 1980 r. wybuchła w kraju moralno-polityczna rewolucja „Solidarności”, której swoistym finałem był rok 1989. Wielką alternatywą ideową, a w rzeczywistości i polityczną stał się w Polsce potężny Kościół katolicki – nieporównanie silniejszy niż Kościół katolicki w Czechosłowacji, w kraju, który już przed wojną był silnie zlaicyzowany, czy na Węgrzech, gdzie mniej więcej połowę wierzących stanowili katolicy, a drugą połowę protestanci. Kościół polski mimo wszelkich ograniczeń i trudności uzyskał po Październiku 1956 r. możliwości szerokiego działania. Ale rzeczą najważniejszą było to, że mimo zdruzgotania podziemia i legalnej opozycji, i następnie – mimo szerokiego awansu (jeżeli tego słowa można tu użyć dla pewnej wygody narracyjnej) w szczególności młodzieży wiejskiej, po części także robotniczej, kierowanej do szkół, do pracy w wielkich miastach, do działalności w duchu rewolucyjnym w ZMP, PZPR, w różnych organach i instytucjach państwowych itd., co wyrывało tę młodzież z ich naturalnych środowisk, także z tradycji ideowych i politycznych jej ojców i dziadków, kierując ją przy tym często przeciw nim, mimo także szerokiego nurtu opor-



tunizmu, karierowiczostwa, który przecież w każdym ustroju jest obecny, w Polsce utrzymała się silna niechęć, ba, wrogość do komunizmu, wyrażająca się przede wszystkim w postawach pojedynczych ludzi i całych grup ludzkich – postawach, które zakwalifikować byłoby można jako postawy takiego czy innego biernego oporu. Takie postawy były silne, może nawet najsilniejsze wśród chłopów, także wśród robotników, również wśród inteligencji, choć w węższym zakresie, wszak wykonywanie zawodów inteligenckich było w Polsce Ludowej *de facto* przywilejem i komu więcej dano – by posłużyć się tym językiem – od tego więcej wymagano, tym bardziej że było co stracić.

\*

Dzieje Polski Ludowej rozciągają się między 22 lipca 1944 r. – rozpoczęciem działalności przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – a 31 grudnia 1989 r., kiedy to w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw PRL” ogłoszono, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. otrzymała nowe brzmienie: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Było to formalne odejście od państwa nazywanego Polską Rzeczypospolitą Ludową, chociaż jeszcze na pewien zaś pozostały w Rzeczypospolitej takie sztandarowe instytucje PRL jak SB czy cenzura.

Polska Ludowa – bo tak na ogół nazywa się cały okres między rokiem 1944 i 1989 – przechodziła różne okresy, które przede wszystkim były skutkiem polityki moskiewskiej i tego, co się działo w tej polityce – by zwrócić uwagę na fakty najważniejsze, takie jak śmierć Stalina i przełom XX Zjazdu KPZR, a później „epokę” Leonida Breżniewa i czas „pierestrojki” i „głasności” Michaiła Gorbaczowa – ale które w takim lub w innym zakresie miały też specyfikę polską; najbardziej PRL wyróżnił spośród innych krajów „obozu socjalistycznego” przełom październikowy 1956 r. Pierwszy okres, mniej więcej do połowy 1947 r. – to okres pozorowanej demokracji przy równoczesnym bezwzględny rozprawianiu się z podziemiem, ale także i z legalną opozycją, dopuszczoną przez komunistów na czas pewien – PSL-em i SP. Drugi okres, trwający w istocie do 1956 r. – to próba zbudowania ustroju komunistycznego wedle wzorów i standardów komunizmu stalinowskiego w ZSRR. Z największą siłą uderzono wówczas w Kościół katolicki. Próbowano stworzyć nową klasę robotniczą, nową inteligencję i zlikwidować tradycyjną klasę chłopską indywidualnych gospodarzy. Niekiedy tylko ten okres nazywa się okresem stalinowskim, pomijając fakt, że lata 1944–1947 były także jak najściślejszą realizacją polityki Stalina w Polsce na tzw. ówczesnym etapie. Okres trzeci, to okres utrzymywania się w Polsce systemu komunistycznego jako segmentu

ówczesnego komunizmu radzieckiego, który odszedł od rewolucyjnego modelu stalinowskiego, ale zachował ideologiczne pryncypia marksizmu-leninizmu, przede wszystkim w celu utrzymania władzy komunistów i zabezpieczenia ich interesów – można go nazwać okresem komunizmu poststalinowskiego. Ten okres w Polsce toczył się od kryzysu do kryzysu, ale z intencją komunistów umocnienia socjalizmu, później zbudowania „rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”, w końcu już tylko utrzymania socjalizmu, kiedy w 1980 r. wszedł on w kryzys zagrażający jego bytowi – by wymienić tylko daty: 1966, 1968, 1970, 1976, 1980 – 1981 i 1981 – 1989. Te daty są oczywiste, chociaż z rzadka wymienia się datę 1966 r., szczyt obchodów milenijnych z jednej strony organizowanych przez Kościół katolicki, z drugiej – przez władzę partyjno-państwową. Była to wielka konfrontacja, i to nie tylko na płaszczyźnie kościelno-religijnej, ale także społeczno-wychowawczej, patriotycznej, i także przecież politycznej, w sytuacji gdy powojenna opozycja legalna i działająca w podziemiu już dość dawno została zdruzgotana, a komunizm zapaścił głęboko korzenie w społeczeństwie. Bohdan Cywiński, zwracając uwagę na to, że „Kościół pozostaje jako ostatni na placu boju obrońca duchowej tożsamości narodu i manifestując w różnych sytuacjach swój zasadniczy opór, okazuje się bastionem niezwykle silnym”, zwraca równocześnie uwagę na rzecz niebywale ważną, gdy mówi: „manifestacja twardych postaw politycznych była bardzo ważna, dawała ludziom do myślenia i wzmagiała nadzieję, ale ważniejsze od zachowań episkopatu było czterdzieści kilka lat wyrobniczej pracy duszpasterskiej, kapłani, ucząc ludzi moralnego abecadła, jako jedyni wychowywali ich do podejmowania jakichkolwiek wyborów ideowych i do koniecznej wytrwałości w oporze wobec demoralizacji – także politycznej.”<sup>2</sup> Rzecz jasna, na fali Października 1956 r. tworzyła się w Polsce poza Kościołem nowa opozycja ideowa i polityczna, ale ona nie miała i mieć nie mogła tej siły, jaką miał Kościół, zresztą część z niej szukała oparcia w Kościele, a zrodzona w Sierpniu 1980 r. rewolucja „Solidarności” nie bez przyczyny tak silnie związała się z Kościołem – nawet nurt liberalno-lewicowy.

Ustrój komunistyczny w Polsce – podobnie jak i w innych krajach – miał charakter totalitarny, z tym że ów totalitaryzm w Polsce był znacznie sroższy do 1956 r. Leopold Tyrmand w swej znakomitej a nie dość znanej książce pt. *Cywilizacja komunizmu* pisał: „człowiekowi w komunizmie nic prawie nie wolno, a to, co jest dozwolone, tonie we mgle dwuznaczności i dowolności interpretacji, z których każdy urzędnik i każdy milicjant może robić najdogodniejszy dla siebie użytek.”<sup>3</sup>

<sup>2</sup> B. Cywiński, *Historia jak świeże bułeczki*, „Rzeczpospolita”, 21-22 II 2004.

<sup>3</sup> L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Warszawa 2001, s. 33.

\*

Spółeczeństwo w komunizmie to społeczeństwo strachu. I strach ten dotykał nie tylko tzw. prostego człowieka, ale także intelektualistę, naukowca i literata, również ludzi władzy. Było się czego bać, by wskazać tylko na *Czarną księgę komunizmu* (1999). W okresie stalinizmu panował wielki strach. Później ten strach w Polsce zelżał, ale przecież aż do końca PRL nie zniknął. W 1970 r. zostało na Wybrzeżu stłumione krwawo powstanie robotnicze – podobnie jak krwawo zostało stłumione powstanie robotnicze w Poznaniu w czerwcu 1956 r. W 1981 r. wprowadzono w Polsce stan wojenny, starając się ratować komunizm. Jeszcze w okresie przygotowań do Okrągłego Stołu ginęli w niewyjaśnionych okolicznościach księża, a premier pierwszego rządu III RP, Tadeusz Mazowiecki liczył się – słusznie czy nie – z możliwością uruchomienia siły przez odchodzącą wtedy od władzy formację komunistyczną.

Strach w komunizmie to nie tylko strach przed więzieniem, takimi czy innymi prześladowaniami, ale to także strach o poziom bytu czy pozycję w hierarchii społecznej w sytuacji monopolu partyjno-państwowego. Znakomicie to przedstawił Vaclav Havel w swym *Liście otwartym do sekretarza generalnego KPCz* z 8 kwietnia 1975 r. a później w swym słynnym eseju politycznym pt. *Siła bezsilnych* z października 1978 r. I mimo tej atmosfery strachu w społeczeństwach w komunizmie utrzymał się duch oporu, który w Polsce tak silnie eksplodował w 1980 r., a w innych państwach komunistycznych w 1989 r. Bohdan Cywiński zauważa, że bierny opór wobec komunizmu najszerzej wyrażała „utajniona »partia ludzi bezpartyjnych«”, która była „najistotniejszą i jedyną ideową partią polską lat 50., ale w jakiejś mierze i późniejszych”.<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> B. Cywiński, op. cit.



*Marek Kazimierz Kamiński*

Instytut Historii PAN w Warszawie

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie

## STALINIZM JAKO SYSTEM REPRESJI

W historiografii PRL-u zwykło się przyjmować, że tzw. okres stalinizmu trwał w Polsce od wchłonięcia w grudniu 1948 r. PPS-u przez PPR i powołania na tzw. zjeździe zjednoczeniowym (15-22 grudnia 1948 r.) PZPR-u, do XX zjazdu KPZR (14-25 lutego 1956 r.), na którym I sekretarz KPZR Nikita Chruszczow, podczas posiedzenia zamkniętego dla zagranicznych gości, wygłosił referat „O kulcie jednostki i jego następstwach”. Przypuścił w nim frontalny atak na zmarłego trzy lata wcześniej 5 marca 1953 r. Józefa Stalina, którego oskarżył o sprawowanie rządów w oparciu o tzw. kult jednostki, czyli uwielbienie dla nieomylnego wodza. Poddanie w wątpliwość tego dogmatu groziło dotychczas każdemu śmiałkowi, gdyby takowy odważył się ujawnić, nieobliczalnymi konsekwencjami łącznie z fizyczną likwidacją. Chruszczow wyraźnie dążył do ograniczonego rozmiękczenia systemu politycznego, by następcy Stalina uzyskali szansę w miarę bezpiecznego sprawowania władzy, bez ciągłego strachu, że w każdej chwili mogą zostać zamordowani przez skaczących im do gardła rywali. Nieco wcześniej tego rodzaju przypadek miał miejsce w Związku Sowieckim w 1953 r. już po śmierci Stalina, gdy jego spadkobiercy z Chruszczowem na czele dokonali mordu politycznego na Ławrentiju Berii – jednym ze swego grona, którego uznali za najbardziej niebezpiecznego.

Według przyjmowanego w PRL-u schematu okres stalinizmu w Polsce był tzw. okresem błędów i wypaczeń. W takim ujęciu zawarta była sugestia, że okresy wcześniejszy i późniejszy w dziejach Polski komunistycznej a zatem lata 1944 – 1948 oraz po 1956 r. nie odznaczały się żadnymi anomaliami, ludzom

żyło się w tych czasach normalnie, gdyż system komunistyczny stwarzał odpowiednie po temu warunki. Natomiast stalinizm stanowił chwilowe wynaturzenie, z którym rządzący mogli się skutecznie prędzej czy później uporać, co rzeczywiście zakończyło się ich pełnym sukcesem trzy lata po śmierci Stalina. Nie ukrywam, że tego typu pogląd jest mi całkowicie obcy. Wprost przeciwnie uważam, że stalinizm nie był żadnym wynaturzeniem, lecz stanowił najdoskonalszą fazę rozwojową totalitarnego systemu komunistycznego, którego straszne, antyludzkie cechy ujawniły się od samego początku jego istnienia, gdy czołowe stanowisko wśród przywódców partii bolszewickiej po przechwyceniu władzy w Rosji pod koniec 1917 r. w latach tzw. komunizmu wojennego do marca 1921 r. zajmował nie Stalin, lecz Włodzimierz Lenin.

Masowy, nieprzebierający w okrucieństwach terror stanowił immanentną cechę totalitaryzmu komunistycznego, gdyż był niezbędny, aby zmusić szerokie rzesze niezadowolonych do posłuchu. A tych nigdy nie brakowało przez cały czas istnienia Związku Sowieckiego i systemu podporządkowanych mu po drugiej wojnie światowej państw satelickich, w tym również Polski. Członkowie partii komunistycznych traktowali terror jako naturalne narzędzie sprawowania władzy. Toteż dopóki sami nie doświadczyli go na własnej skórze, nie oburzali się na działalność policji politycznej. Stalin zaś był tym, który szukał tzw. wrogów ludu również w aparacie partyjnym. Był zresztą twórcą tego aparatu właśnie z nadania Lenina, świetnie orientującego się, jakiego typu osobnika rekomenduje wiosną 1922 r. na stanowisko sekretarza generalnego partii bolszewickiej.

Stalin gwarantował Leninowi stworzenie sprawnego, skutecznego aparatu partyjnego, tzn. takiego, który nie pozwoli sobie odebrać władzy na rzecz społeczeństwa, gdyż potrafi je zniewolić, paraliżując wszechogarniającym terrorem. Lenin, sytuując Stalina w newralgicznym punkcie systemu komunistycznego, walczył właściwie z czasem. Zostało mu już go niewiele zarówno ze względu na chorobę weneryczną, której nabawił się w Paryżu na początku XX stulecia, jak i na postrzał w zamachu, którego stał się ofiarą w sierpniu 1918 r. Zanim zmarł w styczniu 1924 r., od ponad półtora roku borykał się z chorobą, która w marcu 1923 r. przybrała formę nie tylko paraliżu, ale również niezdolności do formułowania wypowiedzi w mowie i piśmie oraz rozumienia słowa mówionego i pisanego, czyli tzw. afazji oraz obłądu. Na wiosnę 1922 r. Lenin musiał jednak wiedzieć, że Stalin nie będzie wiecznie trwał przy tzw. Nowej Polityce Ekonomicznej (NEP-ie) wymuszonej groźbą utraty władzy przez bolszewików w marcu 1921 r. i świadczącej o chwilowej rezygnacji przez nich z centralnego sterowania całą gospodarką. Chyba też liczył na to, iż jego protegowany będzie umiał wybrać odpowiedni moment na rezygnację z NEP-u

i przystąpienie do kolektywizacji rolnictwa celem zbudowania potężnego przemysłu zbrojeniowego nastawionego na zaopatrzenie Armii Czerwonej w środki niezbędne do rozpoczęcia agresji na Europę. Główny rywal Stalina do objęcia schedy po Leninie, Lew Trocki rwał się do przedwczesnego marszu na Europę, nie mając zabezpieczonych tyłów w kraju. Z punktu widzenia dalekosiężnych planów, których Lenin nigdy się nie wyzbył, bardziej do ich realizacji nadawał się Stalin – ostrożny, przezorny, ale i konsekwentny, gotowy iść tylko na chwilowe kompromisy niż pełen temperamentu Trocki, rachujący siły na zamiary. Fakt, iż Lenin w liście do zjazdu partii bolszewickiej z grudnia 1922 r. poddał Stalina surowej krytyce za zbytnią brutalność i zaproponował nawet zastąpienie go kimś innym na stanowisku sekretarza generalnego partii bolszewickiej, nie zmienił postaci rzeczy, iż dotychczasowy faworyt wodza bolszewików najlepiej nadawał się do przeprowadzenia konsekwentnej komunistycznej Związku Sowieckiego oraz rozpoczęcia polityki ekspansji ZSRR na zewnątrz.

Oczywiście teoretycznie rzecz biorąc, Trocki w walce o najwyższą władzę mógł pokonać Stalina. Nie wydaje się jednak, by wprowadził w Sowietach system różniący się od tego, którego autorem był Stalin. Być może nawet, że przyspieszyłby kolektywizację rolnictwa. Można zaryzykować hipotezę, że część zwolenników systemu komunistycznego zachłystywałaby się wówczas od oskarżeń pod adresem nie stalinizmu, lecz trockizmu z jego „błędami i wypaczeniami”, a mściwa ręka Trockiego dosięgnęłaby Stalina emigranta gdzieś poza granicami ZSRR, jeśli by pozwolono mu na opuszczenie terytorium państwa sowieckiego. Wprawdzie odpowiedzialność za ofiary w ludziach spadała zawsze na konkretnych przywódców partyjnych, którzy w danym momencie dzierżąc władzę w swoich rękach stosowali terror, ale realizowali oni politykę komunistycznego państwa totalitarnego, bez której skazane byłoby ono na zagładę, do której nie tylko nie chcieli dopuścić Lenin, Trocki i Stalin, ale wręcz przeciwnie, pragnęli je za wszelką cenę wzmocnić. Tą ceną były niewyobrażalne straty ludzkie. Warto przypomnieć, że leninowski tzw. komunizm wojenny polegający na narzuconych wsi siłą przymusowych kontyngentach produktów rolnych na potrzeby Armii Czerwonej i przemysłu wojennego w powiązaniu z wojną domową i głodem spowodował do początku 1922 r. śmierć od 5 do 7 mln ludzi. Stalinowska kolektywizacja w latach 1929 – 1934 pochłonęła od 10 do 15 mln śmiertelnych ofiar. W okresie tzw. wielkiej czystki w latach 1937 – 1938 aresztowano w Związku Sowieckim 7 mln ludzi. W komunistycznym państwie sowieckim rządzonego przez Stalina 1 stycznia 1940 r. w obozach koncentracyjnych znajdowało się 8 mln ludzi. W latach trzydziestych Stalin po wygnaniu Trockiego z ZSRR w 1929 r. (na jego polecenie Trocki został zamordowany

w Meksyku w 1940 r.) kazał zlikwidować fizycznie po procesach pokazowych wszystkich swoich potencjalnych rywali, starych bolszewików, a wśród nich w 1935 r. Grigorija Zinowiewa i Lwa Kamieniewa zaliczanych do tzw. lewicowej opozycji oraz w 1938 r. Nikołaja Bucharina i Aleksieja Rykowa, którym przypisywano przynależność do tzw. prawicowej opozycji. Stalin dokonał również gruntownej czystki w korpusie oficerskim Armii Czerwonej w 1937 r. oraz wśród funkcjonariuszy policji politycznej współpracowników kolejnych komisarzy spraw wewnętrznych Gienricha Jagody (usuniętego ze stanowiska w 1936 r. a następnie zgładzonego po procesie pokazowym w 1938 r.) oraz Nikołaja Jeżowa (usuniętego ze stanowiska w 1938 r. i rozstrzelanego bez sądu na początku 1940 r.).

Trudno byłoby posądzić Stalina, że terroryzując kraj i dokonując rzezi najwyższych dostojników partyjnych i państwowych kierował się emocjami lub by ideologia przyćmiewała mu zdrowy osąd sytuacji. Jego poczynania tylko pozornie miały charakter awanturniczy. W rzeczywistości Stalin przygotowywał grunt pod zniszczenie porządku europejskiego na drodze wojny światowej. W sierpniu 1935 r. Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern) na jego polecenie zainicjowała nowy kurs polityczny. Rezygnując z walki z tzw. socjal-faszysmem przestawiła się na montowanie w państwach europejskich tzw. frontów ludowych, w ramach których posłuszni woli Kremla komuniści mieli za zadanie podjęcie współpracy z socjaldemokratami. Stalinowi chodziło o wewnętrzne osłabienie Zachodu w oczekiwaniu na cios, który spadłby na Europę ze strony Niemiec Adolfa Hitlera. Hiszpańska wojna domowa (1936 – 1938) była dla sowieckiego dyktatora eksperymentem mającym na celu rozsądzenie spoistości kontynentu europejskiego. Pragnąc zdobyć kontrolę nad hiszpańskim rządem republikańskim, wzywał socjalistycznego premiera tego rządu Largo Caballero do okiełznania rewolucyjnego chaosu i radykalizmu szerzonego przez anarchistów, domagając się, co może zabrzmieć pozornie absurdalnie, zaprzestania kolektywizacji na wsi oraz upaństwowienia przemysłu. Pod naciskiem Stalina Caballero głosił hasło: najpierw wojna potem rewolucja. Najwidoczniej nie do końca potrafił sprostać oczekiwaniom sowieckiego dyktatora skoro w połowie 1937 r. został zastąpiony na stanowisku premiera przez prawicowego socjalistę Juana Negrina.

Największym osiągnięciem Stalina na arenie międzynarodowej było doprowadzenie do podpisania tzw. paktu Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r., bez którego wybuch drugiej wojny światowej stanąłby pod znakiem zapytania. Sowiecki dyktator doskonale zdawał sobie z tego sprawę, gdy 19 sierpnia 1939 r. wyjaśniał pozostałym członkom Biura Politycznego KC WKP(b), że „jeśli zawrzemy układ o wzajemnej pomocy z Francją i Wielką Brytanią,



Niemcy zrezygnują z Polski i zaczną szukać modus vivendi z państwami zachodnimi”. „Jeżeli przyjmiemy propozycję Niemiec – kontynuował Stalin – i zawrzemy z nimi pakt o nieagresji, Niemcy oczywiście napadną na Polskę, a wtedy przystąpienie do tej wojny Francji i Anglii będzie nieuniknione”. Przewidywał, iż dla Związku Sowieckiego otworzą się możliwości „przystąpienia do wojny w dogodnym dla nas momencie”, zaś „pierwszą korzyścią, jaką odniesiemy, będzie zniszczenie Polski aż po przedpola Warszawy”. Stalin nie zdołał jednak wykorzystać szansy, którą sam sobie stworzył – i to było jego największą porażką – gdyż dał się ubiec Hitlerowi 22 czerwca 1941 r. Znalazł się wówczas, wbrew swej woli, po stronie państw koalicji antyhitlerowskiej walczących z nazistowskim totalitaryzmem. Polska zaś uniknęła losu kolejnej sowieckiej republiki.

W grze dyplomatycznej z mocarstwami zachodnimi Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Stalin okazał się niezrównanym mistrzem. Ze szczególną łatwością wodził za nos polityków amerykańskich. Z Brytyjczykami szło mu już trochę gorzej, choć i w tym wypadku mógł się pochwalić sukcesami. 15 maja 1943 r. rozwiązał Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern) na znak tego, iż rzekomo zrezygnował z planu skomunizowania państw europejskich. Anglosasi dali się na ten chwyt nabrać, udzielając cichego przyzwolenia na ekspansję sowiecką w Europie Wschodniej i Środkowej. Zaakceptowali wcielenie państw bałtyckich Litwy, Łotwy i Estonii oraz wschodniej Polski, Besarabii i płn. Bukowiny do Związku Sowieckiego, okrojenie terytorialne Finlandii oraz wasalizację państw Europy Środkowej wraz z Polską wypchniętą z Europy Zachodniej. Ambicje Stalina sięgały znacznie dalej, gdyż pragnął on rozciągnąć swoją kuratelę również nad zachodnimi obszarami Niemiec, których Armia Czerwona nie była w stanie opanować militarnie. Taką szansę straciła bezpowrotnie w czerwcu 1941 r. Toteż Stalin licząc na to, iż uda mu się wytargować na drodze dyplomatycznej od mocarstw zachodnich powołanie zjednoczonych Niemiec, nad którymi mógłby sprawować przynajmniej część kontroli, stopniowo ją poszerzając, pozwalał w podporządkowanych mu państwach Europy Środkowej zachowywać do drugiej połowy 1947 r. pozory istnienia pluralistycznego modelu sprawowania władzy. Wyjątek stanowiła Jugosławia i Albania całkowicie skomunizowane już w 1945 r. Komunistyczny zamach stanu w Pradze w lutym 1948 r. świadczył o tym, że sowiecki dyktator ostatecznie rozstał się z myślą, iż ma szansę w najbliższym czasie zapoczątkować proces przechwytywania władzy w całych Niemczech. Nieco wcześniej w ostatnie dekadzie września 1947 r. na naradzie partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie (22-27 września 1947 r.) zostało powołane na jego polecenie Biuro

Informacyjne (Kominform) mające zastąpić rozwiązaną cztery lata wcześniej Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern).

Czy zatem przed 1948 r. nie było w Polsce stalinizmu? Na tak postawione pytanie odpowiem, że z systemem komunistycznym kierowanym przez Stalina obywatele państwa polskiego mieli okazję zapoznać się już w latach 1939 – 1941. Naród polski stracił wówczas swoją elitę wymordowaną na wiosnę 1940 r. na mocy decyzji Stalina z 5 marca 1940 r., dotyczącej likwidacji 14 tys. 700 polskich jeńców wojennych oraz 11 tys. polskich osób cywilnych przetrzymywanych w więzieniach na okupowanych obszarach wschodniej Rzeczypospolitej. Około 1 mln 700 tys. obywateli polskich, w tym ponad milion deportowanych w czterech wywózkach (w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz czerwcu 1941 r.) w głąb Związku Sowieckiego, padło ofiarą różnych represji. Lata 1944 – 1948 dostarczyły przykładów dalszej bezpardonowej walki Sowietów z Polskim Państwem Podziemnym, jego siłami zbrojnymi – Armią Krajową oraz partyzantką niepodległościową. Terror zwracał się przeciwko wszystkim tym, którzy nie chcieli pogodzić się z utratą niepodległości. Do stawiających opór nie należeli jednak rodzimi komuniści, którzy brali udział w utrwaleniu w Polsce obcego, nieludzkiego reżimu, występując przy boku sowieckiego najeźdźcy. Najbardziej spektakularnym przejawem zbrodniczej działalności Stalina wobec Polski i Polaków był proces pokazowy porwanych podstępem pod koniec marca 1945 r. szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, który odbył się w Moskwie od 18 do 21 czerwca 1945 r. Prawdziwym sukcesem politycznym Stalina okazało się cofnięcie przez mocarstwa anglosaskie na początku lipca 1945 r. uznania dla legalnego rządu polskiego na uchodźstwie oraz niedopuszczenie do przeprowadzenia w Polsce zgodnie z zapisem konferencji trzech mocarstw w Jałcie (4-11 luty 1945 r.) oraz Poczdamie (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) wolnych i nieskrępowanych wyborów, co pozwoliło mu na zainstalowanie w Warszawie na lat kilkadziesiąt reżimu komunistycznego podporządkowanego Kremlowi.

Wydaje mi się, że Polacy mogą być dumni z tego, że to nie oni wymyślili system komunistyczny, natomiast walnie przyczynili się do jego rozmontowania, demonstrując prawie przez cały czas jego funkcjonowania swój sprzeciw w bardzo różnych formach. Tego samego nie mogę powiedzieć o rodzimych komunistach, którym, co najwyżej nie podobał się tzw. okres stalinizmu od grudnia 1948 r. do lutego 1956 r., gdyż właśnie wówczas niektórzy z nich ucierpieli w wyniku działań ich własnego aparatu represji. Myślę, że nadszedł już najwyższy czas, aby zamiast mówić o tzw. stalinizmie, otwarcie piętnować totalitaryzm komunistyczny jako taki, gdyż skutki tej straszliwej choroby przywleczonej do Polski zza wschodniej granicy przez Stalina, odbijają się po dziś dzień negatywnie na zdrowiu politycznym Polaków.

*Janusz Jasiński*  
Olsztyn

## CZY POWINNIŚMY ODCINAĆ SIĘ OD POJĘCIA ZIEMIE ODZYSKANE?

### 1. Nasz stosunek do historycznej nazwy Ziemie Odzyskane

Ziemiemi Odzyskanymi nazywano te terytoria, które przed 1939 r. należały do Niemiec oraz Wolne Miasto Gdańsk, a które wskutek decyzji poczdamskich zostały przyłączone do Polski. Do terminu tego aż do przełomowego roku 1989 nie odnosiliśmy się lekceważąco, ani tym bardziej z pogardą. Po prostu traktowano go jako normalną nazwę w określonym historycznie czasie. Tymczasem od lat 90., na fali różnego rodzaju rewizji zjawisk i pojęć stosowanych w niesuwerennej Polsce, zaczęliśmy pisać: tzw. Ziemie Odzyskane lub brać je w cudzysłów: „Ziemie Odzyskane”. Według *Słownika języka polskiego* Witolda Doroszewskiego wyrażenie *tak zwany* wprowadza „nazwę nową lub podające w wątpliwość trafność użycia wyrazu, o który chodzi, względem tego, do czego się on odnosi”, albo nadaje „temu wyrazowi barwę ironiczną, lekceważącą”. Właśnie w naszym przypadku w sformułowaniu tzw. Ziemie Odzyskane chodzi o zaznaczenie ironii, bądź lekceważenia, bądź zakwestionowania jego słuszności. Podobnie ironiczne znaczenie ma, według *Słownika* Doroszewskiego dopisanie przy określonych wyrazach cudzy-słowo, w naszym przypadku „Ziemie Odzyskane”.

Otóż do ironicznego traktowania pojęcia Ziemie Odzyskane najbardziej przyczyniły się media, na czele z wpływowymi dziennikami – „Gazetą Wyborczą” i „Rzeczpospolitą”, chociaż nie tylko. Panuje w nich obowiązkowy kanon pisania: tzw. Ziemie Odzyskane. Również w publikacjach książkowych, naukowych, popularnych spotykamy się z identycznym postępowaniem, a ponadto z braniem powyższego wyrażenia w cudzysłów.

Pisze Jan M. Piskorski we wstępie do pracy zbiorowej *Szczecin. Zarys historii*, Poznań 1999, s. 10: „...Właśnie wśród młodych ludzi urodzonych na tzw. Ziemiach Odzyskanych...”. Włodzimierz Borodziej oraz Artur Hajnicz w *Raporcie końcowym* jeden z jego podrozdziałów zatytułowali: „Ziemie Odzyskane” (1998). Podobnie postąpił Grzegorz Strauhold w pracy *Polska ludność rodzima Ziemi Zachodnich i Północnych*, Olsztyn 1995, s. 47. Konsekwentnie odcina się od formalnego terminu Ziemie Odzyskane Hieronim Szczegółka, *Polsko-niemiecki spór o wypędzonych (Vertriebenen)*, „Rocznik Lubuski”, t. 18, 1993, s. 159: „...w sytuacji, gdy Polacy przejmowali administrację na tzw. Ziemiach Odzyskanych.”; s. 160: „W polskiej literaturze natomiast ten fragment ruchów demograficznych na tzw. Ziemiach Odzyskanych został potraktowany marginesowo”. Również część autorów olsztyńskich odżegnuje się od urzędowej nazwy Ziemie Odzyskane. (Erwin Kruk, *Warmia i Mazury*, Wrocław 2003, s. 197): „Jak wiadomo to obecnie, także postrzeganie regionu w czasach powojennych [jako obcy kraj – J. J.] dotyczyło nie tylko Warmii i Mazur, ale było zjawiskiem obejmującym obszar tzw. Ziemi Odzyskanych”; Bożena Domażała w recenzji rozprawy Tomasza Zarzyckiego o regionach, „Masovia”, t. 6, 2003, s. 208: „Autorzy badań stwierdzają jednoznacznie, iż aktywność i wysoka koniunktura w regionach zaliczanych do tzw. Ziemi Odzyskanych przeczą tezie o wszechobecnej tutaj recesji.”. W innych pracach pisze jednak: Ziemie Odzyskane. Konsekwentnie dystansuje się od pojęcia Ziemie Odzyskane olsztyńska „Borussia”.

Natomiast większa część olsztyńskich pracowników naukowych stosuje poprawną nazwę, czyli Ziemie Odzyskane bez żadnych dodatków. Jerzy Sikorski *Galopem przez stulecia. Olsztyn 1353 – 2003*, Olsztyn 2003, s. 160: „Od tej daty [29 III 1945 r. – J. J.] liczy się początek Muzeum Warmii i Mazur – pierwszej placówki muzealnej na Ziemiach Odzyskanych”. Joanna Szydłowska i Jan Chłosta, wstęp do *Spotkania. Wybór reportaży o Warmii i Mazurach z lat 1945 – 1949*, Olsztyn 1999, s. 9: „Moralne i polityczne związanie z selekcją narodowościową w odniesieniu do całości terytorium Ziemi Odzyskanych zaprezentował na pierwszej stronie marksistowskiej »Kuźnicy« Ryszard Matuszewski.”; s. 10: „Publicyści podnoszący problem postulują konieczność pełnienia obowiązków repolonizatora przez każdego pracującego na Ziemiach Odzyskanych Polaka”; Igor Hrywna, *Życie społeczno-kulturalne Ukraińców na Warmii i Mazurach*, w: *Tożsamość społeczno-kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*. Praca zbiorowa pod redakcją B. Domażały i A. Saksona, Olsztyn 1998, s. 109: „W przypadku przedostania się osadników na Ziemie Odzyskane.”; Tadeusz Baryła, wstęp do: *Wybór dokumentów. Rok 1945*, Olsztyn 1994, s. VII: „Problematyka Ziemi Odzyskanych od momentu ich przyłączenia do Polski

stała się przedmiotem ożywionego zainteresowania historyków, geografów, socjologów.”; Magdalena Sacha, *Topos Mazur jako raju utraconego w literaturze niemieckiej Prus Wschodnich*, Olsztyn 2001, s. 11: „Najbardziej mobilną i ekspansywną grupą ludności powojennych Warmii i Mazur była kolejna grupa – przesiedleńcy z innych rejonów kraju, dla których przyjazd na Ziemie Odzyskane wiązał się często z możliwością awansu społecznego.”

Również historycy zajmujący się najnowszą historią całej Polski z reguły stosują oficjalną nazwę. Andrzej Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939 – 1989*, s. 147: „Całe terytorium zarówno tzw. ziemie dawne jak i nowo nabyte i zwane wówczas Ziemiami Odzyskanymi.”; Andrzej Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945 – 1997*, Poznań 1998, s. 39: „Były to większe lub mniejsze grupy przesiedleńców, którzy przybyli na Ziemie Odzyskane z przekonaniem o potrzebie ich zagospodarowania i odbudowy.”; Karol Grünberg, *Czas wojny 1939 – 1945. Wykłady z historii*, Toruń 1991, s. 622: „Oznaczałoby to, że Ziemie Odzyskane znajdują się jedynie w tymczasowej administracji polskiej.”; s. 626: „Dowodem uznania stabilności granicy była decyzja o pełnym przesiedleniu ludności niemieckiej z Ziem Odzyskanych”. Słusznie też urzędową nazwę przyjęła *Encyklopedia Polski*, Kraków 1996, s. 789: „Ziemie Odzyskane – w 1945 Ziemie Zachodnie nazwano oficjalnie Ziemiami Odzyskanymi”.

## 2. Nazwa oficjalna

Już 12 marca 1945 r. Rada Ministrów powołała Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziem Odzyskanych, w lipcu 1945 r. powstała Rada Naukowa dla Ziem Odzyskanych, a 13 listopada 1945 r. utworzono Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Jednocześnie za Ziemie Odzyskane uznano wszystkie te tereny kraju, które w 1939 r. nie wchodziły w skład państwa polskiego. Tak więc była to nazwa urzędowa, co dla niniejszych rozważań ma znaczenie bez względu na to, czy istniało ku temu historyczne uzasadnienie, czy nie.

Odwołajmy się zatem do kilku precedensów z przeszłości. Jeśli spojrzymy na różne twory administracyjne na ziemiach polskich w dobie porozbiorowej, to niektóre z nich budzą w nas zrozumiały sprzeciw, głównie ze względów merytorycznych, a jednak w opracowaniach historycznych po dziś dzień posługujemy się terminologią oficjalną. W 1793 r. (po II rozbiorze) powstały Prusy Południowe i Nowe Prusy Wschodnie (nie Prusy Nowowschodnie). Co wspólnego miała Wielkopolska, północne Mazowsze lub Białostoczczyzna z takimi czy innymi Prusami? Nic. Stwierdza na przykład oględnie niemiecki

historyk Martin Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999 (I wyd. oryginalne 1969 r.), s. 82, że były to nazwy „mało udane” (w rzeczywistości bezsensowne), niemniej gdy autor wymienia je na dalszych stronach, nie stosuje żadnych cudzysłówów, ani też nie pisze, że są to tzw. Prusy Południowe, czy tzw. Nowe Prusy Wschodnie, co oznacza, iż się od nich nie dystansuje, na przykład (s. 88): „Napoleon w 1806 r. zajął całe Prusy Południowe”<sup>1</sup>. Podobnie postępują historycy polscy, jak Marian Kukiel, Jan Wąsicki, Stefan Kieniewicz, Jerzy Skowronek, Andrzej Chwalba i inni. Wszyscy oni stosują nowe nazewnictwo zgodnie z urzędowymi decyzjami i nikt z nich nie natrząsa się z pomysłów pruskich urzędników.

Idźmy dalej. W XIX w. zrodziły się nawet nieoficjalne nazwy powszechnie przyjęte, jak Królestwo Kongresowe (od kongresu wiedeńskiego w 1815 r.) czy Ziemie Zabrane (terytoria wschodnie, które po roku 1815 r. nie weszły w skład Królestwa Polskiego). Ponieważ były to określenia potoczne, nie urzędowe, można by sądzić, że tym bardziej winno się przy nich dopisywać tzw. Królestwo Kongresowe, tzw. Ziemie Zabrane. Nic podobnego nie miało miejsca i nie ma. Wszyscy historycy polscy nazwy te traktują normalnie, niejednokrotnie tylko wyjaśniając, że chodzi tu o Królestwo Polskie, lub – jak przy Ziemach Zabranym – że jest to „zabór rosyjski” (Andrzej Chwalba). Ba, nawet historycy II wojny światowej nie wpadli na pomysł, aby odżegnywać się od nowych nazw administracyjnych nadanych przez władze hitlerowskie. Nie piszą, że powstało tzw. Generalne Gubernatorstwo lub tzw. Rejencja Ciechanowska (którą wcielono do prowincji wschodniopruskiej!), lecz wprost – Generalne Gubernatorstwo, Rejencja Ciechanowska.

Wszystkie te przykłady tym bardziej wskazują, że nie powinniśmy się dystansować od pojęcia Ziemie Odzyskane, tworu formalnie istniejącego w pierwszych latach po II wojnie światowej.

### 3. Inne przesłanki

Ministerstwo Ziem Odzyskanych skasowano 11 stycznia 1949 r., ale nazwa Ziemie Odzyskane, do której społeczeństwo zdążyło się przyzwyczaić, istniała nadal. Dopiero po Polskim Październiku zaczęto wprowadzać nowy termin – Ziemie Zachodnie i Północne – który obecnie całkowicie się upo-

---

<sup>1</sup> Z drugiej strony Martin Broszat, gdy przechodzi do historii po II wojnie światowej, niemal jak wszyscy niemieccy autorzy, posługuje się sakramentalną formułą „na tzw. Ziemach Odzyskanych” (s. 372-373).

wszechni, czego przykładem są liczne publikacje. Przykładowo wymieńmy ostatnie wydawnictwa Instytutu Zachodniego: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1997 i *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad spuścizną kulturową na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 2000. Jednakże nazwa ta ma poważny mankament, ponieważ milcząco zakłada, że chodzi o dawne Ziemie Odzyskane, a tym samym wyklucza Pomorze Gdańskie (oprócz samego Gdańska z okolicami), które również mieści się w pojęciu Ziemi Północnych.

Na kwestię słuszności, określenia Ziemie Odzyskane nie należy patrzeć jedynie z dzisiejszej perspektywy, lecz winno się uwzględniać także kontekst roku 1945.

Po pierwsze – Polska została przesunięta ze wschodu na zachód. Ziemie Odzyskane były przede wszystkim odszkodowaniem za ziemie utracone na wschodzie, tak problem ujmowano w Poczdamie i tak go rozumiało społeczeństwo. Inaczej mówiąc – na wschodzie ziemie utracone, na zachodzie prawie ich odwrotność – odzyskane.

Po drugie – mimo wszystko nabytki na zachodzie i północy traktowano jednocześnie jako dalszy ciąg polskiego programu terytorialnego, nie zrealizowanego w latach 1918–1921 (konferencja pokojowa w Wersalu, przegrane plebiscyty, śląskie powstania), a kształtującego się ewolucyjnie już od XIX w., nie zapomnianego także w okresie międzywojennym ani w czasie okupacji. Właśnie w tym ostatnim etapie sformułowano termin – Ziemie Postulowane. Jakże blisko było od niego do nazwy Ziemie Odzyskane.

Po trzecie – upieranie się przy „odwiecznej polskości” stanowiłoby oczywiście przejaw ignorowania rzeczywistych przemian historycznych. Z drugiej strony – przypomnijmy jeszcze raz, że chodzi o rok 1945 – była to obronna reakcja na odwrotną, długotrwałą propagandę o „odwiecznej niemieckości” spornych terenów (Die deutschen Ostgebiete), propagandy nie znikającej zresztą do dziś. A przecież w każdym z tych regionów dochodziło do różnorodnych zmian państwowych, do przeobrażeń językowych, często wymuszonych celową polityką władz administracyjnych. W każdym z nich mieszały różne społeczności etniczne. Tak więc – jeśli chodzi o historyczny rodowód ziem wcielonych w 1945 roku do Polski – prawda znajdowała się pośrodku.

Konkludując należy stwierdzić, że głównie z uwagi na istniejącą oficjalnie przez kilka lat nazwę Ziemie Odzyskane, w opracowaniach historycznych nie powinniśmy się od niej dystansować. Poza tym, w konkretnej sytuacji roku 1945, przyłączenie Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski uznano za zakończenie długofalowego programu rewindykacyjnego odbudowującej się

Rzeczypospolitej po nie do końca zrealizowanych aspiracjach terytorialnych z lat 1918 – 1921, stąd zrodziło się pojęcie – Ziemie Odzyskane. Wreszcie – nazwa ta po II wojnie światowej, wobec przemieszczeń ludnościowych, okazała się bardzo potrzebna. Służyła bowiem integracji nowego społeczeństwa, a przez to tym łatwiej została zaakceptowana nie tylko przez inteligencję naszego kraju. Tym bardziej nie powinniśmy się od niej dystansować czy pisać ją w kontekście ironicznym.



## DOKUMENTY I MATERIAŁY

*Tadeusz Brzeczowski*  
Archiwum Państwowe w Olsztynie

### AKTA STAROSTW GRODOWYCH KSIĘSTWA PRUSKIEGO W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W OLSZTYNIE

#### **I. Geneza i charakterystyka starostw grodowych w Księstwie Pruskim**

Bezpośrednimi poprzednikami Hauptamtów – starostw grodowych Księstwa były komturstwa w państwie krzyżackim. Należy poświęcić im nieco uwagi. Komturstwo było samodzielną jednostką podziału administracyjnego państwa krzyżackiego. Rezydował w nim konwent, który składał się z co najmniej dwunastu rycerzy zakonnych i sześciu księży. Przełożonym konwentu był komtur, który miał uprawnienia zakonne oraz wojskowe, administracyjne, skarbowe i sądowe. Prawie cały dochód komturstwa stanowił uposażenie konwentu. Oprócz komturstw istniały niesamodzielne okręgi: wójtostwa (Vogtei) zarządzane przez wójtów, prokuratorie (Pflege) – przez prokuratorów oraz obwody urzędów leśnych i rybackich. Przekazywały one znaczną część dochodów komturstwom lub wprost do skarbu wielkiego mistrza Zakonu w Malborku. Większe komturstwa dzieliły się na mniejsze okręgi, w których nie zawsze rezydowali rycerze zakonnicy. Każde komturstwo posiadało obszary rolnicze, leśne i rybackie. Zastępcą komtura był wicekomtur nazywany także komturem domowym, który zarządzał gospodarką konwentu. Oprócz niego występowały inni urzędnicy krzyżacy: szpitalnik, szatny, nadleśny, rybacki, ludwisarz, piwniczny, kuchmistrz, skarbnik a ponadto bracia służebni i półbracia. Administracja lokalna w państwie krzyżackim w Prusach była więc rozbudowana, a jej utrzymanie nader kosztowne<sup>1</sup>. Było to jedną z przyczyn kryzysu tego państwa w XV i na początku XVI w.

---

<sup>1</sup> K. Górski, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego w Prusach*, Olsztyn 1986, ss. 42-44.

Przed rokiem 1260 nie ma żadnych śladów istnienia w Prusach kancelarii mistrza krajowego i komturstw, nie istniały więc tu archiwa krzyżackie. W ostatniej tercji XIII i w pierwszej ćwierci XIV w. działały skromne kancelarie wielkiego mistrza i najważniejszych komturstw. Ich rozwój nastąpił w drugiej połowie XIV w. Dopiero w drugiej ćwierci XIV w. zaczęły powstawać kancelarie w mniejszych komturstwach, zwłaszcza w zachodniej części państwa krzyżackiego<sup>2</sup>. Rozwój tych kancelarii nastąpił w XV w. Rzuca to oczywiście światło na charakter działalności urzędników komturstw i pozwala wyciągnąć wniosek, że także ich archiwa powstawały późno. Można przypuszczać, że w każdym komturstwie kancelarię i archiwum prowadziła ta sama osoba.

Sekularyzacji Zakonu Krzyżackiego i utworzeniu Księstwa Pruskiego w 1525 r. towarzyszyły głębokie zmiany polityczne. Wielki mistrz Zakonu Albrecht von Hohenzollern został księciem pruskim, a państwo krzyżackie stało się Księstwem Pruskim, które przekształciło się stopniowo w monarchię stanową. Rząd kraju, zwany Izbą Rady Najwyższej (Oberratsstube), posiadał znaczną samodzielność w stosunku do księcia i w pewnym stopniu był organem stanów pruskich. Właściwą reprezentacją stanów był sejm<sup>3</sup>. W przeciwieństwie do przeobrażeń politycznych zmiany prawne były znacznie mniejsze. Komturstwa krzyżackie zostały przekształcone w Hauptamty, tj. starostwa grodowe, a wójtostwa w komornictwa. Dawni komturzy krzyżacy zostali starostami<sup>4</sup> a członkowie konwentów – pracownikami urzędów starościńskich. Starostowie sprawowali władzę administracyjną, wojskową, sądową i skarbową (nadzorowali klucze dóbr ziemskich księcia) w swym okręgu. Posiadali oni znaczne uprawnienia i samodzielność. Swe urzędy sprawowali dożywotnio. Istotę urzędu Amtshauptmanna oddaje najlepiej nazwa francuska używana w adresach pism Izby Rady Najwyższej kierowanych do starostów „gouverneur et seigneur de bailage royal”<sup>5</sup>.

Obszar Księstwa dzielił się na trzy duże okręgi zwane powiatami: sambijski (północna część kraju z Królewcem), natangijski (część środkowa i południowo-wschodnia – stolicą jego były Bartoszyce lub Kętrzyn), górno-pruski (część zachodnia i południowo-zachodnia, z Zalewem lub Ostródą jako stolicą).

Początkowo powiat sambijski dzielił się dziewięć starostw grodowych: Rybaki (Fischhausen), Neuhausen (brak polskiej nazwy), Szaki (Schaaken), Tapiawa (Tapiaw), Wystruc (Insterburg), Labiawa (Labiau), Ragneta (Ragnit), Tylza (Til-

<sup>2</sup> Ibidem, ss. 123, 124, 126, 130.

<sup>3</sup> Szerzej piszą o tym K. Forstreuter w pracy *Vom Ordenstaat zum Fürstentum*, Kitzingen 1954 oraz J. Mańkiewicz *Ustawa o rządzie (Regimentsnottel) Prus Książęcych z roku 1542. Studium z dziejów przemian społecznych i politycznych w lennie pruskim*, Toruń 1967.

<sup>4</sup> T. Grygier, *Sumariusz akt władzy naczelnej Prus Książęcych „Etats – Ministerium”*, Odbitka „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, R. 1965 nr 1-4, s. 9.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 9.

sit), Kłajpeda (Memel). W 1642 roku na Sambii było ich aż dziewiętnaście. Tutaj zostały wymienione w kolejności idąc od południa na północ. Ponadto były trzy komornictwa: Taplacken (początkowo uposażenie biskupa sambijskiego), Georgenburg (przejściowo uposażenie brata biskupa), Saalau (czasowo uposażenie kapituły sambijskiej).

W skład powiatu natangijskiego wchodziło piętnaście starostw: Bałga (Balga), Pokarmin (Brandenburg), Pruska Hawa (Preussisch Eylau), Bartoszyce (Bartenstein), Barciany (Barten), Kętrzyn (Rastenburg), Gierdawy (Gerdaunen, od wojny trzynastoletniej w rękach prywatnych, od roku 1525 starostwo dziedziczne), Węgorzewo (Angerburg), Giżycko (Lötzen), Ryn (Rhein), Szestno (Seehesten), Nowy Dwór (Neuhof, od wojny trzynastoletniej w rękach prywatnych, od roku 1525 starostwo dziedziczne), Straduny (Stradaunen), Elk (Lyck) i Pisz (Johannisburg).

Na obszarze najludniejszego powiatu, to jest górno-pruskiego, znajdowało się po likwidacji biskupstwa pomezkańskiego (1582 r.) 16 starostw grodowych: Pasłek (Preussisch Holland), Miłakowo (Liebstadt), Morağ (Mohrungen), Przezmark (Preussisch Mark), Kwidzyn (Marienwerder), Prabuty (Riesenburg), Susz (Rosenberg), Szymbark (Schönberg, starostwo dziedziczne), Hawa (Deutsch Eylau, starostwo dziedziczne), Miłomłyn (Liebemuhl), Ostróda (Osterode), Olsztynek (Hohenstein), Dąbrówno (Gilgenburg, starostwo dziedziczne), Działdowo (Soldau), Nidzica (Neidenburg), Szczytno (Ortelsburg)<sup>6</sup>. Starostwa dzieliły się na komornictwa, które tworzyły głównie dawne folwarki krzyżackie i najpierw były dobrami stołowymi księcia, a później skarbowymi Księstwa.

Liczba starostw w poszczególnych okresach wahała się od 27 do 47. Było to wynikiem łączenia kilku z ich przez jednego starostę, a później rozdzielania przynajmniej niektórych. Obszar starostwa nie był duży. Jednym z głównych zadań tych urzędów było uzyskanie dużych dochodów dla skarbu Księstwa. Książę Albrecht starał się, aby starostowie grodowi byli dobrymi administratorami. Ponieważ nie istniały urzędy zarządzające powiatami, urzędy starościńskie stanowiły administrację lokalną. Pozycja starostów była w dużym stopniu samodzielna, gdyż nie było zdecydowanego nadzoru księcia i rządu nad nimi. Urząd starościński stanowili: Hauptmann – starosta grodowy, Burggraf – burgrabia będący jego pomocnikiem oraz Amtsschreiber – pisarz. Pisarz prowadził kancelarię i archiwum urzędu. W niektórych większych starostwach występowali Amtsvorwesere – zastępcy starostów lub Hausvögte – wójtowie<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Wykaz starostw i komornictw zamieścił M. Toeppen w pracy, *Historisch-comparative Geographie von Preussen. Nach den Quellen, namentlich archivalischen*, Gotha 1858, s. 260 i nn. Zob. także T. Grygier, op. cit., ss. 7, 8.

<sup>7</sup> T. Grygier, op. cit., s. 8, przypis 23 oraz s. 9, 10.

Starostowie odgrywali zasadniczą rolę w systemie centralistycznie zorganizowanej administracji Księstwa. Nad należącymi do starostw majątkami posiadali pełną władzę sądową, ogólnoadministracyjną mającą charakter publiczno-prawny oraz policyjną. Starostowie mieli uprawnienie samodzielnego wyrokowania we wszystkich sprawach dotyczących szlachty, kmieci i wolnych chłopów, także w zakresie prawa karnego. Nadzorowali sądy patrymonialne i niższe sądy dominialne i miejskie. Brakowało im jedynie uprawnień instancji odwoławczej, czyli kompetencji sądu zwierzchniego. Wyżej wspomniano, że posiadali także władzę wojskową i skarbową. Wszystkie te uprawnienia wzmożone jeszcze dożywotnością sprawowania urzędu dawały im rozległą władzę na terytorium starostwa<sup>8</sup>.

Oprócz tego zadaniem urzędów starościńskich było gromadzenie i przechowywanie wszystkich akt, dokumentów, kopiariuszy pism urzędowych całego obszaru starostwa. W registraturze urzędu trzymano uwierzytelnione kopie nadań, cesji, sprzedaży, testamentów i umów. Recesy wszystkich czynności prawnych, przeprowadzonych w urzędzie, uzyskiwały moc prawną dopiero po wpisaniu do ksiąg urzędowych starostwa. Kancelaria zawiadująca archiwum starostwa wykonywała na prośby stron uwierzytelnione kopie ingrosowanych dokumentów i akt, między innymi dla rządu i podlegających mu zarządów oraz dla sądów<sup>9</sup>.

Na mocy postanowień traktatów welawsko-bydgoskich w 1657 r. Księstwo Pruskie przestało być lennem Polski i stało się krajem dziedzicznym elektorów brandenburskich. Elektorzy dążyli do likwidacji odrębności Księstwa od Brandenburskiej. Starali się podporządkować je rządowi w Berlinie, a niezależną od rządu berlińskiego administrację pruską pozbawić uprawnień, a następnie zlikwidować. W tym celu odbierali stopniowo uprawnienia rządowi Księstwa w Królewcu, a także starostom grodowym posiadającym znaczną niezależność. Rząd Księstwa, parlament i stany pruskie broniły zaciekle swoich uprawnień. Elektorzy przekazywali zdobyte kompetencje nowej własnej administracji podporządkowanej rządowi w Berlinie. Już od połowy XVII wieku starostowie stopniowo tracili uprawnienia, najwcześniej wojskowe; nastąpiło to w drugiej połowie XVII w. W końcu XVII w. odebrano im nadzór nad komornictwami (będącymi kompleksami dóbr skarbowych), które podporządkowano kamerze skarbowej w Królewcu. W 1722 r. kamera skarbową przejęła resztki kompetencji skarbowych starostów, w tym dobra własne starostw. W 1751 r. król pruski pozbawił ich kompetencji sądowych, a na przełomie XVIII i XIX w. reszty ogólnoadministracyjnych. Na początku XIX w. starostwa grodowe zostały

<sup>8</sup> Ibidem, s. 14, przypis 45.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 24, przypis 95.

w ogóle zlikwidowane. W 1810 r. ich uprawnienia administracyjne przejęli starostowie powiatowi na obszarach powiatów, które jednak były większe niż terytoria starostw grodowych. Jedyny ślad dawnego podziału kraju i ustroju ostał się częściowo w sądownictwie, a mianowicie kompetencje terytorialne „Amtsgerichtów” – sądów obwodowych – pozostawały w wyraźnym związku z terytoriami starostw grodowych.

## II. Dzieje zespołów akt

W końcu XVII w. akta wojskowe starostw grodowych przejął Komisariat Wojskowy. W 1721 r. akta skarbowe starostw wraz z domenami zostały odebrane starostom przez urzędy domenalne. W 1751 r. starostowie utracili kompetencje sądowe, a księgi sądowe przejęły nowo utworzone kolegia wymiaru sprawiedliwości, a w XIX w. kolejne mutacje sądów pierwszej instancji. Następnie registry starostw grodowych zostały przekazane Archiwum Państwowemu w Królewcu (Staatsarchiv Königsberg), utworzonemu w 1804 r. Trzeba też zaznaczyć, że w drugiej połowie XIX w. wszystkie księgi sądowe i skarbowe starostw grodowych Księstwa Pruskiego zostały przez archiwistów królewskich włączone do ogólnopruskiego zbioru ksiąg archiwalnej proveniencji „Ostpreussische” lub „Westpreussische Folianten”<sup>10</sup>.

Po utworzeniu w 1902 r. Archiwum Państwowego w Gdańsku (Staatsarchiv Danzig) archiwum królewskie przekazało mu stare registry wytworzone na obszarze prowincji Prusy Zachodnie<sup>11</sup>, w tym folianty zachodniopruskie, a więc także starostwa grodowego w Prabutach. W 1919 r. przestała istnieć prowincja zachodniopruska: większość obszaru prowincji przejęło państwo polskie oraz Wolne Miasto Gdańsk. Z tego powodu w 1919 i w 1930 r. część zasobu archiwalnego Prus Zachodnich wróciła do Królewca, część pozostała w Gdańsku, a większość zabrano do Berlina. Po klęsce Polski w 1939 r. Niemcy powołali ponownie do życia prowincję Prusy Zachodnie i restytuowali Archiwum Państwowe w Gdańsku (Staatsarchiv Danzig)<sup>12</sup>. W latach 1919 – 1938 registry starostwa prabuckiego była przechowywana w Królewcu, a w 1939 r. wróciła do Gdańska.

---

<sup>10</sup> O dziejach wschodnio-pruskiego zasobu archiwalnego pisze szerzej K. Fortsreuter w pracy *Das preussische Staatsarchiv in Königsberg. Ein geschichtlicher Rückblick mit einer Übersicht über seine Bestände*, Göttingen 1955, S. S. 1-123.

<sup>11</sup> O Państwowym Archiwum w Gdańsku i jego zasobie pisze M. Bär, *Das Staatsarchiv Danzig, seine Begründung, seine Einrichtungen und seine Bestände*, Leipzig 1912.

<sup>12</sup> K. Forstreuter, *Das preussische Staatsarchiv in Königsberg...*, S. 71-74.

Latem i jesienią 1944 r. archiwiści królewieccy wywieźli w głąb Niemiec całe Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Prusach i ogromną większość Archiwum Księstwa Pruskiego, w tym niemal cały zbiór foliantów. Niewielką część z nich pozostawili na miejscu lub zgubili w czasie ewakuacji przeprowadzonej w bardzo trudnych warunkach spowodowanych przez niezwykle ciężką dla Niemców sytuację strategiczną w drugiej połowie 1944 r.

W latach 1946 – 1950, tj. w czasie gromadzenia archiwaliów popruskich w województwie olsztyńskim przez władze polskie, uratowano także nieliczne księgi i akta jedenastu starostw grodowych Księstwa Pruskiego. Przejęło je utworzone w 1948 r. Archiwum Państwowe w Olsztynie. W latach pięćdziesiątych XX w. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku przekazało mu księgi i posyty Starostwa Grodowego i Domeny Prabuckiej (łącznie przeszło 530 j.a.). Około 1965 r. Tadeusz Grygier zinwentaryzował 101 jednostek registratury domenalnej (faktycznie ok. 456), w tym dwie należące do registratury Starostwa Grodowego (z lat 1540 i z 1694 – 1695). W 1996 r. Tadeusz Brzeczowski rozpoznał wśród dissolutów Archiwum Państwowego w Olsztynie 34 jednostki z lat 1599 – 1762 jako należące do registratury komornictwa prabuckiego i wstępnie uformował zespół pod numerem 1542, ale w 2002 r. poprawił nazwę na starostwo grodowe w Prabutach (pozostawiając w nowym zespole tylko 12 jednostek).

Odrębny problem stanowią losy registratur komornictw warmińskich. Pod względem ustrojowym komornictwa stanowiły odpowiednik starostw grodowych w Księstwie Pruskim. Siedem z nich należało do biskupa warmińskiego, a trzy do kapituły katedralnej we Fromborku<sup>13</sup>. W 1772 r. Warmia została odebrana Polsce (pierwszy rozbiór Polski) i wcielona do Prus. W końcu XVIII wieku władze pruskie odebrały komornictwom księgi sądowe i przekazały je nowoutworzonym kolegiom wymiaru sprawiedliwości. Do około 1870 r. były one w posiadaniu kolejno tworzonych pruskich sądów państwowych, a następnie zostały przejęte przez archiwum królewieckie. Tam zostały wcielone do zbioru foliantów (sic !) wschodniopruskich, tak jak księgi sądowe i skarbowe starostw grodowych.

---

<sup>13</sup> Szersze informacje o biskupiej Warmii zawierają prace J. Obląka, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1959 i A. Kopiczki, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525 – 1572*, Olsztyn 1993 oraz w praca zbiorowa, *Warmia i Mazury*, Olsztyn 1985.

### III. Charakterystyka archiwalna zespołów

Z registratur starostw grodowych Księstwa Pruskiego i komornictw warmińskich zachowały się szczątki czternastu zespołów akt, w tym urzędu do pozyskiwania bursztynu w Palmnikach. Łącznie liczą one 38 jednostek z lat [1257] 1540–1783 o obmiarze 1,44 mb, nie licząc dziesięciu ksiąg włączonych do zbioru pruskich kamer i amtów. Dotychczas nie udało się go rozdzielić. Z tych registratur starostwo prabuckie liczy 12 jednostek, a rybackie – 28. Pozostałe zachowały się w ilościach śladowych: od jednej do pięciu jednostek każda. Poniżej przedstawiono krótką charakterystykę poszczególnych zespołów akt.

#### 1. Starostwo Grodowe w Prabutach

Daty skrajne zespołu: [1257] 1540 – 1719, rozmiar 12 jednostek (dalej ja.) o obmiarze 0,50 m.b. Procentowy stan zachowania jest bardzo trudno ocenić z powodu braku jakichkolwiek danych bezpośrednich. Można domniemywać, że liczba jednostek w registraturze mogła wynosić około 500. Samych ksiąg rachunkowych powinno być około 150, jeśli weźmie się pod uwagę czas posiadania przez starostę kompetencji skarbowych do 1721 r.). Należy doliczyć także akta wytworzone w ramach kompetencji ogólnoadministracyjnych (ich ilość powinna być znaczna), wojskowych i sądowych (duża).

Ponieważ registratura starostwa była stopniowo likwidowana, można jedynie domyślać się, jaką miała strukturę. Jej głównymi działami były z pewnością: ogólnoadministracyjny, skarbowy, sądowy i wojskowy. Właściwa korespondencja była, jak wolno sądzić na podstawie akt *Etats-Ministerium*, łączona w sprawy i zapewne w grupy rzeczowe. Akta finansowe łączono w księgi roczne (od 29 września jednego roku do 28 września następnego). Część akt sądowych zawierająca wpisy kontraktów etc. była księgami ingrosacyjnymi, podobnie wieczyste księgi gruntowe. Nie zachowały się akta sądowe (procesowe cywilne i karne) i niestety, nic o nich nie wiemy.

Tytuł najstarszej jednostki zespołu (z 1540 r.), jedynej zachowanej z serii podatkowej, zawiera następujące elementy: nazwa poszytu: „Register” – rejestr, określenie rodzaju podatku oraz nazwy opodatkowanych przedmiotów. Tytuły ksiąg rachunkowych są dość jednolite: „Jahrrechnung des furstlichen Amts Riesenburg”. Księgi z lat 1600, 1601 i 1621 zawierają dodatkowo na oprawach nazwę twórcy zespołu. Siedem z nich ma oprawy pergaminowe, w tym trzy są oprawione w karty kodeksów kościelnych z XV w. Pierwsza księga trzeciej serii „Opisy i sprawozdania o kościołach, wsiach, miastach i dobrach ziemskich” nie posiada oryginalnej karty tytułowej, ale zachował się

oryginalny tytuł działu „Verzeichnis und Bericht sambt Gellegenheit Amts Riesenburgk”. Następna posiada jedynie tytuł nadany w archiwum królewieckim lub gdańskim „Historische und finanz[ielle] Nachrichten von Amt Riesenburg”, a jej forma jest podobna do poprzedniej. Jedyna zachowana księga wieczysta jest typową księgą wpisów. Nie posiada już oryginalnej karty tytułowej, ale na karcie tytułowej z przełomu XIX i XX w. zachował się stary napis: „Hausbuch des Amts Riesenburg”, prawdopodobnie wzorowany na oryginalnych tytułach ksiąg z XVII w.

Problem sygnatur jest w tym wypadku ściśle związany z losami registratury. W okresie przynależności do starostwa grodowego, a także w czasie przynależności do kolegium wymiaru sprawiedliwości (druga połowa XVIII w.), a następnie do kolejnych sądów (sukcesja bierna) księgi nie otrzymały sygnatur. Po włączeniu ich do zbioru foliantów akta otrzymały sygnaturę literowo-cyfrową, złożoną z wielkiej litery „W”, oznaczającej „Westpreussische Folianten”, oraz numeru jednostki. Na niektórych jednostkach napisano bowiem ołówkiem „Westpreussische Folianten” oraz numer księgi w zbiorze. Staatsarchiv Danzig nadało foliantom własne sygnatury: „Staatsarchiv Danzig Abt[eilung] 38 Nr...” Składały się więc one z trzech elementów: nazwy archiwum, określenia wydziału, a faktycznie zespołu i jego numeru oraz numeru księgi. Poszyt z 1540 r. otrzymał sygnaturę „Staatsarchiv Danzig Abt. 145 (Riesenburg) Nr. 1”, a księga z lat 1694 – 1695 podobną z numerem 6 poprawionym na „7”.

## 2. Starostwo Grodowe w Rybakach

Daty skrajne zespołu: 1553 – 1671, rozmiar: 28 j.a. o obmiarze 0,17 m.b. Procentowy stan zachowania jest także bardzo trudno ocenić z powodu braku jakichkolwiek danych. Można domniemywać, że w końcu XVII w. mogło znajdować się w registraturze kilkaset ksiąg i poszytów.

O urzędzeniach kancelaryjnych niewiele można powiedzieć z powodu jednorodnego charakteru zachowanych jednostek. Księgi są registrantami, czyli metryką urzędu. Są to księgi urzędowe, ale zostały zapisane danymi nie w kolejności chronologicznej lecz zgrupowane według podmiotów prawnych (komornictwo, wieś) i rodzajów dochodów. Jest to więc ślad początkowego stosowania rzeczowego układu zapisów w księgach. Nie są to już typowe księgi wpisu. Jednak nie widać rubrów, prezent i dekretacji, jak na aktach luźnych kancelarii rządu Księstwa<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> T. Brzeczowski, *Kancelaria i registratura akt luźnych w Prusach Książęcych na przykładzie Etatsministerium, [w:] Kancelaria okresu księgi wpisów w Prusach Królewskich, Toruń 1993, s. 94.*



Księgi powstały w następujący sposób z bifoliów formowano w kancelarii starostwa bardzo grube składki, być może za każdy kwartał jedną. Cztery takie składki tworzyły następnie księgę roczną danego roku gospodarczego (od 29 września jednego roku do 28 września następnego). W niektórych księgach składki zostały zszyte, w innych są luźne (rozpruły się?). Księgi najczęściej osiągają wielkość 35 x 23 cm. Listy – kwitancje w formie papierowych dyplomów są kartami przeważnie o wymiarach 22 x 21 cm. Zostały uwierzytelnione pieczęciami opłatkowymi. Większość pieczęci znajduje się w bardzo dobrym stanie, po kilku pozostały jedynie resztki lakowej podkładki.

Na zachowanych archiwaliach brak jakichkolwiek sygnatur kancelaryjnych. Prawie wszystkie pochodzą z lat 1553 – 1557. Siedem pierwszych jednostek to księgi, niektóre nie mają oryginalnych opraw, a inne – kart tytułowych. Pierwsza nosi numer 3439. Niewątpliwie jest to jej numer w zbiorze „Ostpreussische Folianten”. Druga, trzecia i czwarta utraciły oprawy, nie mają więc sygnatur, ale posiadają karty tytułowe. Sygnatury piątej, szóstej i siódmej to „IX b 8”, brakuje im jedynie skrótu „OF” od „Ostpreussische Folianten”. Pozostałe dwadzieścia jeden są listami, które przed obecną inwentaryzacją znajdowały się w dwu plikach włożonych do dwu z omawianych wyżej ksiąg. Listy nie mają żadnych sygnatur. Stan fizyczny większości ksiąg i listów jest bardzo dobry. Niektóre księgi wymagają niewielkich zabiegów konserwatorskich (szycia, oprawiania etc.).

### 3. Starostwo Grodowe Nidzicko-Działdowskie

Kompetencja terytorialna urzędu: część powiatu nidzickiego. Daty skrajne zespołu: 1732 – 1775, rozmiary: 3 j.a. o obmiarze 0,04 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na mniej niż 1%. Są to księgi urzędowe. Pierwsza posiada oprawę z drewna pokrytego skórą i oryginalną kartę tytułową zapisaną ozdobnym pismem, pozostałe dwie utraciły oprawy. Nie ma ona sygnatur registraturalnych i archiwalnych królewieckich.

### 4. Starostwo Grodowe w Szczytnie

Kompetencje terytorialne urzędu: część powiatu szczytnieńskiego. Daty skrajne zespołu: 1602 – 1780, rozmiary: 5 j.a. o obmiarze 0,06 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na mniej niż 1%. Są to księgi urzędowe. Pierwsze dwie nie mają już opraw i kart tytułowych, trzecia bez oprawy jest fragmentem księgi, czwarta – fragmentem księgi bez oprawy i karty tytułowej, a piąta – poszytem. Z oczywistych powodów nie posiadają sygnatur registraturalnych i archiwalnych królewieckich.

#### 5. Starostwo Grodowe w Kętrzynie

Kompetencje terytorialne urzędu: część powiatu kętrzyńskiego. Daty skrajne zespołu: 1618 – 1737, rozmiary: 3 j.a. o obmiarze 0,06 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na mniej niż 1%. Pierwszą jednostką jest rozerwany poszyt. Druga nie posiada już oprawy i karty tytułowej. Tylko ostatnia ma namiastkę sygnatury registraturalnej: jest nią „No 126” oznaczający oczywiście numer jednostki.

#### 6. Starostwo Grodowe w Ostródzie

Kompetencje terytorialne urzędu: część powiatu ostródzkiego. Daty skrajne zespołu: [1335] 1695 – 1730, rozmiary: 3 j.a. o obmiarze 0,03 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na mniej niż 1%. Obydwa poszyty noszą sygnatury registraturalne literowo-cyfrowe: „Littr [Littera] K Nro I” i „Littr. Z. No 1b”. „K.” pochodzi od nazwy wsi: „Kittenau”, „Nro I” to oczywiście numer jednostki.

#### 7. Starostwo Grodowe w Pasłęku

Kompetencje terytorialne urzędu: część powiatu pasłęckiego. Data zespołu: 1717 rok, rozmiary: 1 j.a. o obmiarze 0,01 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na mniej niż 1%. Zachowały się okładka i karta tytułowa a także sygnatura „H Am Pr. Holland Nr 1”. Pierwsza część sygnatury pochodzi od: „Haupt Amt Preussisch Holland” – Starostwo Grodowe w Pasłęku.

#### 8. Starostwo Grodowe w Ragnecku

Kompetencja terytorialna urzędu: powiat ragnecki. Daty skrajne zespołu: 1592 – 1626, rozmiary: 2 j.a. o obmiarze 0,07 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na mniej niż 1%. Pierwsza jest księgą w oryginalnej oprawie pergaminowej z numerem „284”. Zawiera ona około stu kart z obrysami wsi (1502 – 1611). Zachowała się oryginalna karta tytułowa tej jednostki. Drugą stanowi 61 luźnych kart – planów bardzo dużego formatu bez sygnatur (obecnie w tece APOI.).

#### 9. Starostwo Grodowe w Darkiejmach

Kompetencje terytorialne urzędu: powiat darkiejmski. Data zespołu: 1716, rozmiary: 1 j.a. o obmiarze 0,01 m.b. Stan zachowania można ocenić w przybliżeniu na 1%. Jest to poszyt w formie indeksu miejscowości. Nie ma już okładki, ale posiada oryginalną kartą tytułową.

#### 10. Starostwo Grodowe w Wystruci

Kompetencje terytorialne urzędu: powiat wystrucki. Dаты skrajne zespołu: 1782 – 1783, rozmiary: 1 j.a. o obmiarze 0,01 m.b. Stan zachowania można ocenić w przybliżeniu na mniej niż 1%. Jest to fragment księgi bez sygnatury registraturalnej i archiwalnej królewskiej ale z oryginalną kartą tytułową.

#### 11. Starostwo Grodowe w Tapiawie

Kompetencje terytorialne: część powiatu welawskiego. Data zespołu: 1737, rozmiary: 1 j.a. o obmiarze 0,01 m.b. Stan zachowania można ocenić w przybliżeniu na mniej niż 1%. Jest to poszyt z grupy ksiąg urzędowych, bez okładki, sygnatur i karty tytułowej.

#### 12. Komornictwo Olsztyńskie

Komornictwa olsztyńskie należało do kapituły diecezjalnej. Kompetencje terytorialne urzędu: Olsztyn i okoliczne wsie. Dаты skrajne zespołu: 1726 – 1749, rozmiary: 2 j.a. o obmiarze 0,25 m.b. Stan zachowania można ocenić w przybliżeniu na 1%. Są to księgi wieczyste ingrosacyjne. Nie mają niestety dawnych sygnatur. Od około 1870 roku należały one do zbioru „Ostpreussische Folianten”.

#### 13. Komornictwo Jeziorańskie

Komornictwo jeziorańskie należało do biskupa warmińskiego. Kompetencje terytorialne urzędu: okolice Jezioran. Dаты skrajne zespołu: 1680 – 1770, rozmiary: 3 j.a. o obmiarze 0,17 m.b. Stan zachowania można ocenić jedynie w przybliżeniu na 1%. Są to również księgi wieczyste ingrosacyjne. Posiadają sygnatury Archiwum Królewskiego: „Westpr. Fol. Nr 1050, 1051, 1052” – należały więc do zbioru foliantów zachodniopruskich pod powyższymi numerami. W archiwum królewskim otrzymały nowe oprawy (stare zostały zniszczone w latach siedemdziesiątych XIX wieku).

#### 14. Urząd Nadmorski do Spraw Pozyskiwania Bursztynu w Palmnikach

Nie było to ściśle biorąc starostwo grodowe, lecz urząd o zadaniach administracyjno-gospodarczych. Kompetencja terytorialna urzędu: wybrzeże Sambii. Dаты skrajne zespołu: 1718 – 1728, rozmiary: 3 j.a. o obmiarze 0,05 m.b. Stan zachowania można ocenić na 1%. Są to dwie księgi, obydwie bez opraw, ale z kartami tytułowymi, a ponadto jeden poszyt. Niestety, z powodu braku opraw lub okładek nie zachowały się żadne sygnatury.

#### IV. Zawartość zespołów

##### Starostwo Grodowe w Prabutach

Zachowana część registratury jest bardzo mała – dwanaście jednostek, brakuje całych działów: ogólnoadministracyjnego, wojskowego i akt sądowych. Uratowano jedynie akta skarbowe. Z pierwszej, podatkowej grupy rzeczowej zachował się tylko jeden bardzo cenny poszyt z 1540 r. Jest to rejestr szosu, czyli podatku majątkowego: od bydła, domów, kramów i od warsztatów rzemieślniczych w całym starostwie grodowym.

Drugą grupę „Rachunki roczne” starostwa stanowi osiem ksiąg z lat 1599 – 1719. Siedem z nich to właściwe księgi rachunkowe. Ósma to wypisy z mocno uszkodzonej księgi dóbr ziemskich starostwa sporządzone przez archiwistę gdańskiego w 1918 r.

Trzecia grupa składa się z dwu ksiąg z lat [1257] 1693 – 1703, zawierających bardzo cenne opisy kościołów, wsi i folwarków (w tym także sołtysich), młynów, dóbr szlacheckich oparte na dokumentach z lat 1257 – 1664. Drugą jednostkę tworzą opisy wsi i folwarków znajdujących się na obszarze starostwa, a także rejestr dochodów i wydatków z lat 1694 – 1695. Z działu ksiąg wieczystych zachowała się tylko jedna jednostka: „Hausbuch des Amts Riesenburg” z lat 1661 – 1696. Jest to księga ingrosacyjna zawierająca wpisy bardzo licznych kontraktów, dotyczących bardzo często przewłaszczeń, oraz zapisy nieruchomości.

##### Starostwo Grodowe w Nidzicy i Działdowie

Jest to szczątek dawnej registratury starostwa. Stanowią go zaledwie trzy jednostki:

1) księga zawierająca spis reskryptów królewskich, które wpłynęły do kancelarii starostwa, sporządzony przez wicestarostę Johanna Jacoba Kuchmeistera z lat 1732 – 1751 z ciekawym zapiskiem z 1759 r.: ”wojewoda Belski [bełzki] de domo Potocki”,

2) niewielki fragment księgi ingrosacyjnej (rozsyp), zawierającej potwierdzenia zawartych kontraktów i dokonanych zapisów z lat 1753 – 1775,

3) księga rachunkowa – spis dochodów i wydatków, wykazy pogorzalców, ordynariów i czynszów chłopskich z lat 1767 – 1768.

Mimo szczątkowego stopnia zachowania są to cenne akta dla badania dziejów gospodarczych południowych Mazur w XVIII w. zamieszkałych przez ludność polskiego pochodzenia.

### Starostwo Grodowe w Szczytnie

Szczałek dawnej registratury starostwa (zaledwie pięć jednostek): dwie księgi rachunkowe z lat 1602 – 1623 i 1718 – 1780, dwie księgi zawierające wpisy kontraktów i inwentarz trzynastu wsi starostwa z lat 1642 – 1645 oraz jeden poszyt z zapisem wynajmu chłopom działek leśnych w rewirze Pupy (Spychowo) z lat 1748 – 1749.

Są to wartościowe akta przydatne dla badania dziejów gospodarczych południowych Mazur w XVII i XVIII w. zamieszkałych także przez ludność polskiego pochodzenia.

### Starostwo Grodowe w Kętrzynie

Szczałek dawnej registratury starostwa (zaledwie trzy jednostki): 1) rejestr łąnów i czynszów z 1618 roku, 2) księga kontroli dóbr i wsi starostwa z lat 1716 – 1718, 3) kwitariusz poboru powszechnego szosu (rodzaj podatku majątkowego) z lat 1729 – 1737.

Są to cenne akta dla badania dziejów gospodarczych północnych Mazur w XVII i XVIII w.

### Starostwo Grodowe w Ostródzie

Szczałek dawnej registratury starostwa (zaledwie trzy jednostki): 1) akta ogólne kościoła w Ostródzie zawierające ciekawe informacje o parafii niemieckiej i polskiej (głównie rachunkowe) z 1695 r., 2) opis wsi domeny ostródzkiej z 1717 r., 3) akta licytacji majątku barona Hoverbecka w Kitnowie z lat 1721 – 1730 z priorami z 1335 r.

Te akta są przydatne do badania gospodarki południowo-zachodnich Mazur w XVIII w.

### Starostwo Grodowe w Pasłęku

Jest to zaledwie ślad dawnej registratury starostwa. Zachowana jednostka jest jednak cenna (z 1717 r), bo jest rejestrem dawnych dokumentów (przywilejów i nadań, etc.).

### Starostwo Grodowe w Rybakach

Pozostałość dawnej registratury starostwa grodowego stanowią:

1) Dziewięć ksiąg z lat 1553 – 1671: rejestry różnych rodzajów dochodów z poszczególnych komornictw znajdujących się na obszarze starostwa i podlegających staroście,

2) dwadzieścia jeden listów – kwitancji z lat 1553 – 1557. Wystawcami kwitancji byli: czterej kolejni rektorzy uniwersytetu w Królewcu, a także

Johannes Aurifaber – prezydent biskupstwa sambijskiego oraz Matthäus Vogel – proboszcz katedry królewieckiej. Otrzymywali oni corocznie od starosty, wójta lub pisarza wójtostwa rybackiego znaczne kwoty tytułem wynagrodzenia za sprawowane funkcje.

Wartość historyczna i archiwalna zespołu jest duża ze względu na czas wytworzenia ksiąg i listów oraz na treść: np. wysokość wynagrodzenia, przeliczenia wartości grzywnien pruskich, guldenów i florenów oraz ceny zbóż w połowie XVI w.

#### Starostwo Grodowe w Ragnecie

Szczątek dawnej registratury starostwa. Pierwszą jednostkę znalazł w 1995 r. w dissolutach Archiwum Tadeusz Brzeczowski, a drugą w 1996 r. także w dissolutach – Beata Waclawik. Pierwsza to księga z lat 1592 – 1611, druga obejmuje lata 1619 – 1626 i jest teką luźnych kart. Obydwie zawierają przeszło 160 papierowych kart dużego formatu z obrysami miejscowości oraz rysunkami osad, domostw i kościołów. Zachowane jednostki są bardzo cenne ze względu na czas i formę ich wytworzenia.

#### Starostwo Grodowe w Darkiejmach

Szczątek dawnej registratury starostwa. Stanowi go zaledwie jeden poszyt zawierający rejestr dóbr i wsi pochodzący z tzw. protokołu babinickiego z 1716 r. Ma dość dużą wartość dla badania wsi i majątków starostwa na początku XVIII w.

#### Starostwo Grodowe w Wystruci

Szczątek dawnej registratury starostwa. Stanowi go zaledwie jedna teczka luźnych akt zawierających informacje z lat 1782 – 1783 o szlacheckich dobrach Beynuhnen. Ma pewną wartość dla badania dóbr szlacheckich w starostwie w końcu XVII w.

#### Starostwo Grodowe w Tapiawie

Szczątek dawnej registratury starostwa. Stanowi go zaledwie jeden poszyt zawierający rejestr łańów i czynszów wsi starostwa z 1737 r. Ma pewną wartość dla badania dziejów wsi starostwa w czwartym dziesięcioleciu XVIII w.

#### Komornictwo Olsztyńskie

Szczątek dawnej registratury. Tworzą go dwie księgi ingrosacyjne komornictwa (urzędowe księgi wieczyste) z lat 1726 – 1749, do których wpisano

decyzje o przewłaszczeniach nieruchomości, kontrakty kupna – sprzedaży etc.

Księgi stanowią ważną podstawę źródłową dla badania stosunków własnościowych, społecznych i prawnych południowej Warmii w drugiej ćwierci XVIII w.

#### Komornictwo Jeziorańskie

Szczątek dawnej registratury. Tworzą go trzy księgi ingrosacyjne komornictwa z lat 1680 – 1770, do których wpisano ugody dotyczące przewłaszczeń nieruchomości, kontrakty kupna – sprzedaży, zapisy nieruchomości etc.

#### Urząd Nadmorski do Spraw Pozyskiwania Bursztynu w Palmnikach

Szczątek dawnej registratury. Tworzą go dwie księgi rachunkowe dochodów i wydatków za lata 1718 – 1728 oraz jeden poszyt będący rejestrem wierzytelności dzierżawcy urzędu z lat 1719 – 1720.

## V. Opracowanie zespołów

Zagadnienie opracowania zespołów jest, w przypadku szczątkowych registratur starostw grodowych, ściśle związane z ich wielkością. Dwa z nich liczą 12 i 28 jednostek i trzeba było zastosować właściwą metodę opracowania. Sześć dalszych liczy od 3 do 5 ja. każdy, dwa zespoły – po 2, a cztery po jednej jednostce. Wymagały one ułożenia ksiąg w odpowiednich grupach rzeczowych.

I tak akta zespołów siedmiu starostw grodowych: Nidzica z Działdowem, Szczytno, Kętrzyn, Ostróda, Darkiejmy, Tapiawa i Wystruć ułożono w zasadzie w dwu grupach rzeczowych: 1) księgi urzędowe, 2) księgi rachunkowe. Akta dwu komornictw: olsztyńskiego i jeziorańskiego, a także dwu starostw: Pasłek i Ragneta zamieszczono wyłącznie w dziale ksiąg urzędowych. Akta Urzędu Nadmorskiego w Palmnikach i starostwa Rybaki ułożono chronologicznie w dziale finansowym.

Z pozostałych dwu Starostwo Grodowe w Prabutach wymagało zastosowania bardziej skomplikowanego układu. W 1965 r. Tadeusz Grygier nadał sygnatury trzystopniowe dwóm jednostkom należącym do starostwa grodowego w Prabutach: XVII/1/45, XVII/1/50. Numer „XVII” – był numerem całego zbioru zespołów domenalnych, 1 – oznaczała miejsce danego zespołu w zbiorze, a ostatnia cyfra była numerem jednostki. Ten system komplikował

wyszukiwanie jednostek i w 1996 r. został zastąpiony przez autora tego artykułu przez sygnaturę dwustopniową 1542/1,2,3...

Obecnie poprawił on nazwę zespołu na „Starostwo Grodowe w Prabutach”. Ponadto z zespołu nr 48, tj. urzędu domenalno-skarbowego w Prabutach przeniósł wspomniane dwie starsze jednostki do zespołu starostwa grodowego. Z zespołu Starostwa Grodowego przeniósł 24 księgi z lat 1726 – 1762 do zespołu urzędu domenalnego w tychże Prabutach. W kwietniu 2002 r. studenci archiwistyki UMW Adam Jabłonowski i Grzegorz Szmidt zinwentaryzowali i całkowicie opracowali zespół nadając mu następującą strukturę: I. Dochody z podatków (1540 r.) – jedna jednostka, II. Księgi rachunkowe starostwa (1599 – 1719) – osiem jednostek, III. Sprawozdania oraz opisy kościołów, wsi, dóbr ziemskich i miast (1693 – 1703) – dwie jednostki, IV. Księgi urzędowe (1661 – 1696) – jedna j.a.

Jeśli idzie o zespół Starostwa Grodowego w Rybakach, to z powodu zachowania się małej części registratury i braku jakichkolwiek sygnatur kancelaryjnych nie było możliwe odtworzenie starego układu akt. Charakter i forma uratowanych archiwaliów narzuciły jedyne możliwe rozwiązanie: księgi – rejestry dochodów i wydatków starostwa wyodrębnione jako dział „I”, a listy – dyplomy jako dział „II”. Autor artykułu, opracowując ten zespół w grudniu 2002 r. rozdzielił archiwalia między te dwa działy, a w nich ułożył je w kolejności chronologicznej.

## Podsumowanie

Autorowi niniejszego artykułu udało się w latach 1994 – 1996 rozpoznać wśród dissolutów Archiwum resztki akt 11 starostw grodowych i 1 urzędu o zbliżonym do nich charakterze oraz dwu komornictw warmińskich i uformować z nich zespoły archiwalne. Mają one przeważnie charakter szcztątkowy. Autor uznał za konieczne podjęcie próby naprawienia, choćby w niewielkim stopniu, błędu popełnionego przez archiwistów królewieckich, którzy w XIX w. stworzyli ogromny zbiór foliantów wschodniopruskich, wcielając do niego księgi rządu Księstwa Pruskiego, księgi starostw grodowych i wielu innych urzędów. Z powodu popełnienia tego błędu zniknęło co najmniej kilkadziesiąt registratur wtopionych we wspomniany wyżej zbiór. Teraz mamy w zasobie Archiwum Państwowego w Olsztynie przynajmniej resztki czternastu zespołów spośród czterdziestu siedmiu dużych, bardzo cennych odrębnych registratur, istniejących w latach 1525 – 1751.



Za sukces trzeba też uznać, że udało się omówione wyżej zespoły zinwentaryzować oraz zaopatrzyć dwa inwentarze książkowe we wstępy, a pozostałe w noty informacyjne o zespołach. Ułatwią one badaczom swobodne korzystanie z akt. Stosunkowo obszernie omówienie zawartości zespołów starostw grodowych w niniejszym artykule daje wyobrażenie o przydatności badawczej ich zasobu oraz o wartości wykonanej pracy.

Autor przedstawił także, choć w ograniczonym stopniu, niektóre zagadnienia ściśle archiwalne: dzieje registratur, postać fizyczną jednostek, opisy ksiąg i poszytów oraz dawne sygnatury registraturalne i archiwalne.



*Sławomir Augustiewicz*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## ZDOBYCIE GRUDZIĄDZA W 1659 ROKU W RELACJI JERZEGO LUBOMIRSKIEGO

W roku 1659, ostatnim roku wojny polsko-szwedzkiej, teatrem operacyjnym na obszarze Rzeczypospolitej pozostawały jeszcze Kurlandia i Prusy Królewskie. Obydwie strony dążyły już do zakończenia kilkuletniego konfliktu, swoje główne siły angażując na innych frontach – Polacy i Litwini na Białorusi i Ukrainie przeciw wojskom moskiewskim i kozackim, Szwedzi w Danii i na Pomorzu. Prowadzone działania militarne miały jednak zapewnić jak najlepszą pozycję wyjściową przed zbliżającymi się rokowaniami pokojowymi.

Po zakończonej sukcesem – zdobyciem Torunia, kampanii polskiej w Prusach Królewskich w 1658 r., szwedzki stan posiadania skurczył się do Malborka, Elbląga, Głowy Gdańskiej, Grudziądz i Brodnicy oraz kilku pomniejszych forteczek i szańców. W wyniku podjętej na początku stycznia 1659 r. ofensywy z udziałem przybyłego z Pomorza korpusu Pawła Wirtza Szwedzi opanowali Chojnice, Chełmno, Tczew, Świecie oraz Morąg w Prusach Książęcych. Głównodowodzący wojskami polskimi Krzysztof Grodzicki zorganizował przeciwdziałanie i zmusił Wirtza do odwrotu, jednak z wielu względów (konfederacja nieopłacanych chorągwi, wiosenne roztopy) nie podjął szerzej zakrojonych działań zaczepnych przeciw załogom szwedzkim.

Latem 1659 r. do Prus Królewskich został skierowany ze swoją dywizją marszałek wielki i hetman polny koronny Jerzy Lubomirski, pod którego komendę oddano również posiłkowe oddziały cesarskie i grupę Grodzickiego. Kampania zaczęła się pomyślnie, po niespełna tygodniowym oblężeniu zdobyto Grudziądz – miasto zajęto w wyniku szturm 29 sierpnia 1659 r., dzień

później skapitulowała chroniąca się w zamku załoga szwedzka. Zwycięstwo to uznaje się za duży, badaj największy sukces militarny Lubomirskiego<sup>1</sup>. Istotnie nie pierwszy raz hetman dowiódł, że jest dowódcą nie tylko utalentowanym, ale i wszechstronnym. Oceniając jego wkład w zdobycie Torunia w 1658 r. Tadeusz Nowak pisał: „To wszystko cośmy [...] powiedzieli, w zupełności wystarcza, aby Jerzego Lubomirskiego zaliczyć do szczupłego grona tych naszych wodzów, którzy w wojnie oblężniczej uzyskali swe laury. Godzien on jest stanąć w jednym rządzie obok królów Stefana Batorego i Władysława IV, przy wielkich hetmanach Zamoyskim i Chodkiewiczuz. Znajduje się na poziomie ówczesnej zachodnioeuropejskiej sztuki wojennej.”<sup>2</sup>

Pomimo tak pochlebnych ocen, podzielanych również przez innych historyków, lata 1658 – 1659 stanowią najmniej chyba zbadany i opracowany okres militarnej działalności hetmana<sup>3</sup>. Działaniami wojennymi prowadzonymi w tych latach w Prusach Królewskich mało jak dotąd interesowali się również badacze „potopu”, z wyjątkiem prac Leszka Podhorodeckiego<sup>4</sup> ich przebieg został przedstawiony w klasycznym dziele Ludwika Kubali i zbiorowych syntezach konfliktu polsko-szwedzkiego 1655 – 1660<sup>5</sup>. Uzasadnia to konieczność podjęcia badań nad tym okresem, tym bardziej że istnieje wiele mało dotąd wyjaśnionych zagadnień, np. działania posiłkowego korpusu cesarskiego w Polsce czy militarna współpraca polsko-brandenburska w Prusach Królewskich i Kurlandii. Wielu interesujących, mało znanych i w historiografii polskiej w tym względzie praktycznie niewykorzystanych materiałów mogą dostarczyć zasoby Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin – Dahlem.

W dziale I (Hauptabteilung I, dawne Deutsches Zentralarchiv Merseburg), repozyturze 9 (Repositur 9 Polen) pod sygnaturą 5ee nr 13 znajduje się poszyt zatytułowany „Continuation des Verlauffs mit der Crohn Pohlen, wied. Schweden von an. 1659 bis 1660”. Zawiera on m. in. raporty dyplomatów brandenburskich Johanna von Hoverbecka i Andreasa Adersbacha z Torunia i War-

<sup>1</sup> W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 162.

<sup>2</sup> T. Nowak, *Oblężenie Torunia w roku 1658*, Toruń 1936, ss. 231-232.

<sup>3</sup> Osobno o działalności militarnej Lubomirskiego w czasie „potopu” pisali: T. Nowak, *Kampania wielkopolska Czarnieckiego i Lubomirskiego w 1656*, Gdańsk 1938; J. Stoliccki, *Działalność Jerzego Sebastiana Lubomirskiego w czasie potopu na terenach Polski południowej*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, Kielce 1996, ss. 229-246.

<sup>4</sup> L. Podhorodecki, *Kampania polsko-szwedzka 1659 r. w Prusach Królewskich i Kurlandii*, Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej, t. IV, Warszawa 1958, ss. 234-243; L. Podhorodecki, *Kampania 1659 r. w Prusach Królewskich*, [w:] *Wojna polsko szwedzka 1655 – 1660*, red. J. Wimmer Warszawa 1973, ss. 331-357.

<sup>5</sup> L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski*, Lwów 1922, ss. 267-271; J. Wimmer, *Przegląd operacji 1655 – 1660*, [w:] *Wojna polsko szwedzka*, ss. 200-203; W. Majewski, *Prusy Wschodnie w dobie wojny 1655 – 1660*, [w:] *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, red. W. Wróblewski, Warszawa 1998, ss. 161-162.

szawy ilustrujące sytuację polityczną i militarną, kopie korespondencji dowódców polskich (Stefana Czarnieckiego, Krzysztofa Żegockiego, Krzysztofa Grodzickiego) i brandenburskich (Joachima Ernesta Görtzke), wreszcie wykazy i liczebność oddziałów wojskowych biorących w różnych okresach udział w działaniach w Prusach Królewskich. Wśród nich jest przytoczony poniżej list (kopia) Jerzego Lubomirskiego do kanclerza wielkiego koronnego Mikołaja Prażmowskiego, w którym hetman relacjonuje przebieg oblężenia Grudziądza. Kopia, sporządzona najprawdopodobniej przez Hoverbecka i przetłumaczona na język niemiecki (obydwie wersje znajdują się w omawianych aktach), została przesłana do Berlina elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi.

Relacja Lubomirskiego nie była dotychczas znana. Historycy pisząc o zdobyciu Grudziądza w 1659 r.<sup>6</sup>, opierali się głównie na źródłach publikowanych<sup>7</sup>.

Tekst został opracowany zgodnie z zasadami wydawania źródeł staropolskich. Dla oddania klimatu epoki zachowano oboczności wymowy. Formy grzecznościowe utrzymano w wersji występującej w tekście, pozostawiając wielkie litery w ich pisowni. Wszystkie skróty zostały rozwiązane.

**Extract listu J[ego] M[ości] P[ana] marszałka koronnego<sup>8</sup> do Je[go] M[ości] X[iędza] kanclerza w[ielkiego] koronnego<sup>9</sup>, Data z obozu pod Grudziądzem 3 7bris 1659**

*Oryginał nieznan. Kopia Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin – Dahlem, I HA, Repositur 9 (Polen), 5ee, Nr 13, k. 118-123. Papier dwustronnie zapisany, pismo czytelne, atrament koloru czarnego. Stan zachowania dobry.*

<sup>6</sup> L. Kubala, op. cit. ss. 267-268; Podhorodecki, *Kampania 1659 r. w Prusach Królewskich*, ss. 347-349.

<sup>7</sup> *Bericht, welcher gestalt der grundgütige Gott Königl. Majestät zu Pohlen und Schweden etc. etc. Unsers Gnädigsten Königs und Herrn gerechte Waffen derogestalt gesegnet, dass die deroelben entzogene Stadt Graudentz durch die tapfere conduite Sr. Fürstl. Gnaden Hn. Georgii Lubomirski, der Krohn Pohlen Grossmarschallen und Unter Feldt Herrn, den Schweden wieder abgenommen worden, Anno 1659*; S. Pufendorf, *Sieben Bücher von denen thaten Carl Gustavs König in Schweden, Nürnberg 1697*, s. 72; *Tagebuch des Generalen Patrick Gordon*, wyd. M. A. Obolenski, M. c. Posselt, Moskau 1849, ss. 177-180; J. W. Rudawski, *Historia Polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660*, Petersburg-Mohylew 1855. t. II, s. 395; *Portofolio królowej Maryi Ludwiki, czyli zbiór listów, aktów i innych dokumentów ściągających się do pobytu tej monarchini w Polsce*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1844, t. II, ss. 218-220; W. Kochowski, *Historia Panowania Jana Kazimierza*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1859, ss. 36-37.

<sup>8</sup> Jerzego Lubomirskiego.

<sup>9</sup> Mikołaja Prażmowskiego.

Vigessima 3[tert]ia Augusti podstąpiłem pod Grudziądz z wojskiem J[ego] K[rólewskiej] M[ości], uszykowawszy tak regimenty, jako i kawaleryją, przydawszy i armatę do szyku, tak w sprawie porządnej ukazałem wojsko nieprzyjacielowi, że kiedy mimo same prawie wały do obozu z pola schodziło, mógł liczyć wszystkich ludzi nieprzyjaciel. Zaraz jako jeno stanęło w obozie wojsko, posłałem do commendanta<sup>10</sup> z listem zwyczajnie sollicytując go, aby miasto to, które jest J[ego] K[rólewskiej] M[ości] własne, oddał Panu swemu, mógł się przejrzyć w wojsku J[ego] K[rólewskiej] M[ości], który widział, że mu obronić miejsca tego pewnie par nie będzie. Zaczym raczej niech dobrowolnie, nie zaciągając żadnej na miasto i na ludzie szkody, a niż armis J[ego] K[rólewskiej] M[ości] et bellico vigore necessitowany, ustąpi. Był tak gruby Szwed, że mi na ten list i nie odpisał.

Nazajutrz<sup>11</sup> usypać kazałem mocny szanc przed miastem i aprosze piechota prowadzić poczęła, zbliżywszy się za samą kobylicę, które nieprzyjaciel dla pastwisk bydeł i koni od naglej z wojska naszego incursiej ubezpieczenie na koło miasta blisko pod wałami miał. [k. 118] Dnia trzeciego<sup>12</sup> pomknąłem się dalej trzema ku miastu fortami. Czwartego dnia<sup>13</sup> także, drugimi trzema fortami w bok miasta od mostku, który jest na błotach, dla przeprowadzenia armaty od cesarskich uczynionej. W drugie dwa dni<sup>14</sup> następujące coraz od opera externa miasta, bliżej przymykały się opera nasze. Kiedy już wszystkie rzeczy, które należały dogotowały się, posłałem znowu do commendanta prosząc za pannami zakonnymi, ponieważ na to przychodzi, że się vis armorum do miasta spróbować musi, aby im extra strepitum armorum ustąpić pozwolił. I na ten list nie tylko nie odpisał i panien nie wypuścił, ale i słowami (jako potem relacje miałem) offuknął się. W piątek d[ie] 29 Augusti (w który dzień dał Pan Bóg to miasto) z rana począwszy bito od cesarskich do zamku z dział wielkich, z których stłuczono wierzch wieże, którą Klimkiem zowią, bo tam działa miał nieprzyjaciel, z których szkodził cesarskim. Tak tedy długo do wieże z dział bito, że jedno działo w pół ustrzelono szwedzkie i mostowanie na których działa windowane były zrzuciono. Z tej także strony od swoich, skąd attacowałem miasto od werków nieprzyjacielskich działa nie próżnowały i coraz gęste rzucano [k. 118v] granaty. Do południa we dwie

<sup>10</sup> Pułkownik Johann Pucher, G. Tessin, *Die deutsche Regimenter der Krone Schweden*, T. 1, Unter Karl X Gustav, Köln 1965, ss. 256 i 285. Carl X Gustafs Studier, t. VIII, Carl X Gustafs Armè, red. red. A. Stade, Kristianstad 1979, s. 265; Wespazjan Kochowski (op. cit., s. 36) błędnie informuje, że komendantem załogi szwedzkiej w Grudziądzu był pułkownik Kuhn.

<sup>11</sup> 24 VIII 1659.

<sup>12</sup> 25 VIII 1659.

<sup>13</sup> 26 VIII 1659.

<sup>14</sup> 27 i 28 VIII 1659.

circiter albo trzy godziny zapalił granat miasto, z którego znaczne zajęło się incendium. Co lubo zrazu gasić począł nieprzyjaciel, wnet jednak drugimi w toż miejsce upadającymi granatami resuscitowany płomień tak się rozszerzył, że go ugasić trudno było i sam tak był obstinatus in ruinam commendant, że nie tylko nie kazał bronić ognia, ale sam gaszących i żołnierów i mieszczan domy swoje i rzeczy ratujących rapierem bił i odpędzał<sup>15</sup>. Za nastąpieniem takiej w mieście confusiey wyprowadziłem wszystkie z obozu regimenty, które w tych szancach i fortach co pod miastem były postawiłem, aby czekały znaku nastąpienia na miasto, posłałem przy tym jeszcze do commendanta, że już ultima resolutione przychodzi mi experiri o to miejsce, ma już jednego nieprzyjaciela ogień w mieście ab intra, z pola zaś in facie jego stoją, wyprowadzone do szturmowania regimenty. Zaczynając woli dać się na clementię J[ego] K[rólewskiej] M[ości], którą ja mu ofiarowałem i przyjąć życzył, nisz armorum vim ponieść i wszystkie pati extrema. Ani na to ode mnie obesłanie nie tylko odpowiedzieć non est dignatus, ale i owszem strzelić kazał do trębacza i konia pod nim postrzelono<sup>16</sup>. [k. 119] Na koniec lubo mu i panny zakonne i mieszczanie, białogłowy z dziećmi z jednej strony wojsk do szturmowania idących, z drugą ognia miasto posiadającego przeleńszy się, u nóg aby accordować padały, i sami rem perditam widząc na tym oficerowie jego byli, nie go to wszystko non permovit. Tak tedy non proficientibus medys tractowania udać się przyszło violentiora, ordinowałem zaraz regimenty jako następować miały. Przeciwko belluardowi od pola, który jest najniższy i największy naznaczyłem regiment mój<sup>17</sup>, drugi J[ego] M[ości] P[ana] podkancelerzego koronnego<sup>18</sup>, przeciwko bramie jednej faciem Tenagliej, która jest z tej strony ku Wiśle, postawiłem regimenty Pana generała majora Cellarego<sup>19</sup>, i P[ana] Czarnieckiego, przeciwko tejże bramie Tenagliej i przeciwko

---

<sup>15</sup> „Dnia 23 m. b. [sic!] po południu puszczone do miasta bombę, która je do szczytu spaliła, chociaż wiatru wcale nie było; lecz komendant Grudziądza nie kazał gasić ognia, bojąc się szturmowania i nie chcąc dla tego sił swoich rozdzielać: wołał on bronić szturmującym przystępu do wałów i murów, jak ratować miasto od ognia”, *Portofolio*, t. II, s. 418. Zob. też W. Kochowski, op. cit., s. 36; *Tagebuch des Generalen Patrick Gordon*, s. 179.

<sup>16</sup> „Posłał [Lubomirski] napominając, żeby się poddali, bo potem żyć onych nie będzie. Hardy Szwed nie zważał na to, bronić się deklarował, jeszcze na trębacza strzelać kazał”, W. Kochowski, op. cit., s. 36; *Bericht*, [...] *dass die deroselben entzogene Stadt Graudentz durch [...] Hn. Georgii Lubomirski, [...] den Schweden wieder abgenommen worden.*

<sup>17</sup> Regiment piechoty pod komendą oberszter-lejtnanta Mikołaja Konstantego Giese.

<sup>18</sup> Bogusława Leszczyńskiego dowodzony przez oberszter-lejtnanta Unruha. Zob. przypis 15.

<sup>19</sup> Regiment piechoty generała majora Jana Pawła Cellari; L. Podhorodecki (*Kampania 1659 r. w Prusach Królewskich*, s. 345-346) nie wymienia tej jednostki w składzie dywizji Lubomirskiego pod Grudziądzem. Miała ona, obok regimentu Leszczyńskiego, pozostawać pod Toruniem.

szancowi nad Wisłą regimenty Pana Grodzickiego<sup>20</sup>, P[ana] referendarza koronnego<sup>21</sup> i skwadronik P[ana] Grothausa<sup>22</sup>. Ten uczyniwszy porządek (jako już była godzina w noc, bo się wszystko accomodować musiało, żeby się byli i cesarscy<sup>23</sup> wygotowali w jeden czas zacząć) za daniem losunku J[ego] K[rólewskiej] M[ości] przez uderzenie trzy razy z dział ze wszystkich oraz stron, nastąpiono na miasto tak szczęśliwie, że za niedługim nieprzyjaciela opieraniem się, wprzód opere wszystkie externar, a potem i mury i miasto, jednym impetem wszystko zostało opanowane, tam parvo przy [k. 119v] łasce Bożej ludzi dispendio, że jakom się teraz po szturmie exacte dowiedział nie zginęło więcej, tylko kapitan Stuart<sup>24</sup> z regimentu Pana Czarnieckiego, porucznik z regimentu P[ana] Grodzickiego postrzelony. Żołdatów wszystkich tak polskich jako i cesarskich piechot rachując ze dwadzieścia zabito, postrzelony, raniono kilkunastu. Było tak ufortyfikowane dobrze miasto, że w dobrym rządzie mógłby się być kilka miesięcy trzymać w nim nieprzyjaciel, jakoż tak sobie confidebat, bo w listach, które przejmowano, assecurował commendant, że Grudziądz miał na sobie wojska J[ego] K[rólewskiej] M[ości] aż do S[więtego] Marcina zatrzymać, ale tak obstitot do tej imprezy Ręka Boska y szczęście J[ego] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] M[ego], że tak wszystkie wały, jako tak są, nie tylko takim jako potrzeba, ale i nad potrzebę mocniejszym wywiedzione ufortyfikowaniem, upalisadowane, usztakietowane z wierzchu zaś czosakiem nakoło, et omni munitione, nie tylko co do mocy, ale i co do kształtu exquisite obweiedzione. Mury przy tym dwoiste tak

<sup>20</sup> Regiment piechoty Krzysztofa Grodzickiego dowodzony przez oberszter-lejtnanta Franciszka del Pace.

<sup>21</sup> Jana Andrzeja Morsztyna. L. Podhorodecki (*Kampania 1659 r. w Prusach Królewskich*, s. 347) w oparciu o sporządzony przez Franciszka Lisolę wykaz jednostek znajdujących się latem 1659 r. pod komendą Lubomirskiego (A. Walewski, *Historia wyzwolonej Rzplitej wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza 1655 – 1660*, t. I, Kraków 1870, s. 180), uważa, że był to regiment dragonii. Relacje brandenburskie (Verzeichnuss derer Volcker, so diese Compagne in Preussen sollen, GStAPK, I HA, Rep. 9 (Polen), k. 83-84, oraz załączona do listu Johanna von Hoverbecka adresowanego do Fryderyka Wilhelma (bm, 22 VII 1659) specyfikacja oddziałów hetmana polnego koronnego w Prusach Królewskich, ibidem, k. 94-94v.) wymieniają jedynie pieszy regiment referendarza koronnego Morsztyna.

<sup>22</sup> Zapewne chodzi o część regimentu pieszego generała majora Ernesta Magnusa Grotthausa.

<sup>23</sup> Pod dowództwem Lubomirskiego znajdowały się regimenty cesarskie: rajtarski i dragoński generała Gotfryda Heistera oraz dragoński i rajtarski pułkownika Ratschiniego, L. Podhorodecki, *Kampania 1659 r. w Prusach Królewskich*, s. 347. Relacje brandenburskie wymieniają rajtarię Heistera i piechotę cesarską: GStAPK, I HA, Rep. 9 (Polen), k. 83-84, 94-94v. Hoverbeck w liście skierowanym do elektora (Toruń, 25 III 1659) wymienia ogólnie 13 kompanii generała majora Heistera, ibidem, k. 50.

<sup>24</sup> *Bericht*, [...] dass die deroselben entzogene Stadt Graudentz durch [...] Hn. Georgii Lubomirski, [...] den Schweden wieder abgenommen worden; *Tagebuch des Generalen Patrick Gordon*, s. 180.



wysokie, takim znowu na każdym miejscu opatrzone umocnieniem, tak snadnie w jednej godzinie wzięły [k. 120]. Loco miraculi mieć i samy nad szczęściem JKM Boskiey łasce przyznać to trzeba, że tak trudne i tak mocne rzeczy bez scalaty, bez miny, bez bressie jednym aszaltem cesserunt z tak małym a prawie żadnym żołnierza uszkodzeniem. Samych, którzy tu potem widzieć to będą uzna rozsądek, jako się to niemała i do expugnacyey nader trudna stała impreza.

Impossessionowawszy się w miasto, ponieważ nieprzyjaciel do zamku się był retirował, rano zaraz nazajutrz<sup>25</sup> wodę (do której ulicę miał od zamku upalissadowaną, bo jej w zamku samym nie masz) odjąć kazałem, do samego commendanta posłałem, że ma już próbę kary boskiej nad hardością swoją. Przez wczorajsze wzięcie miasta szturmem niech sobie nie życzy, aby i zamek z nim, z ludźmi per vim brać przychodziło, ale żeby się na na discretią moją poddał. Dał respons, że się bronić będzie, chybaby miał być dobrymi tractatami upewniony. Posłałem drugi raz, że wczora przed szturmem mógł mieć conditie dobre, ale teraz kiedy miasto wzięte i sam ad angustiam redactus, nie o tractaty ma się umawiać, ale o zdrowie prosić. Na taką ode mnie resolutią declarował się bronić. Kazałem tedy znowu piechotom do zamku gotować się, z dział bić, posłałem na tamtą [k. 120v] stronę do cesarskich 4 półkartauny wielkie. Jako obaczyli, że regimenty w sprawie stawają, że działa zataczają wielkie, tantus pavor wziął wszystkich po wczorajszym, że poczęli zaraz wołać na cesarskich, jeśli mogą z samym tylko zdrowiem każdy przy jednym koniu wynieść. Odpowiedzieli im cesarscy, że to nie ich rzecz tractować. Jest tu generał feldmarszałek polski, do którego to mocy należy, lubo przed naszymi tractowali z sobą przez dzień, tandem się i namówili, żeby się nie Polakom poddawali, powiadając, że im ci quartieru nie dadzą, ale na ich parol, co nie dla odebrania zamku i jakiej nam w tej imprezie pomocy, ale sola avaritia, aby zamek zrabować mogli (jako o tym uterius niżej) uczynili. Tak tedy danym od cesarskich upewnieni parolem, powyskakiwali do nich z murów Szwedowie, uciekszy od commendanta<sup>26</sup>, który się z bratem swoim lejtnantem i z jednym majorem w wieży zamknął<sup>27</sup>. Po ucieczeniu Szwedów z zamku przez fortkę,

---

<sup>25</sup> 30 VIII 1659.

<sup>26</sup> „Po zajęciu miasta przez naszych komendant cofnął się nocą do zamku i stamtąd chciał kapitulować pod zaszczytnymi warunkami, aleśmy mu tylko pozwolili wyjść i zdać się na łaskę. Czego gdy nie przyjął, zaczęto burzyć mury ze strony wojska cesarskiego; nieprzyjaciel widząc to, oświadczył chęć rozmówienia się z nami, lecz cesarscy namówili go, aby się nam nie poddawał, bo nie dostanie pardonu, czemu uwierzywszy, złożył broń przed nimi.”, *Portofolio*, t. II, s. 219; zob. również relacje Gordona, *Tagebuch des Generalen Patrick Gordon*, s. 179.

<sup>27</sup> „Kommendant z trzema żołnierzami tylko wszedł na wielką wieżę i postanowił zginać na niej lub sam sobie życie odebrać. Wreszcie namówiono go przecie, aby zeszedł i broń złożył, co też uczynił.”, *Portofolio*, t. II, s. 219; Lubomirski miał posłać Patricka Gordona, który wcześniej

która jest między palisadą obersterlejtnant de Lon wszedł w zamek z ludźmi cesarskimi, którzy przez całą noc rabowali. Taka tedy [k. 121] jest wszystka transakcja, jaki był z tym miastem proceder, które wszystko prawie przez ogień posiadało, tylko ze 20 dymów zostało, spichlerzów 5, młyn 1. Collegium ojców jezuitów i kościół jeden, który dziś będę oddawać J[ego] M[ości] X[iędzu] proboszczowi, tamże Panu Bogu za to J[ego] K[rólewskiej] M[ości] zdarzone szczęście dziękować będziemy. Dział jest w mieście i w zamku wziętych 38 sztuk i 2 moździerze bardzo piękne, zostało (jako mi sam commendant powiedział) 40 beczek prochu, z których jużesmy znaleźli i wykopali na jednym miejscu 24, na drugim 7. Spodziewamy się, że się i drugie znajdują. Więźniowie, którzy są więci posyłam ich regestr W[aszej] M[ości] M[emu] M[iłościwemu] P[anu], których albo tu w Grudziądzu zostawię, albo odeśle do Torunia, do dalszej o nich J[ego] K[rólewskiej] M[ości] decysem, bo nie mam ich czym do Warszawy odesłać, a jest ich wszystkich, tak piechoty, jako i rajtarij pod 150, co a clade superstites są więci<sup>28</sup>. Ostatek w szturmie zginęli, a było wszystkiego praesidium, jako sam przyznał commendant, kiedym go pytał, 300 piechoty i 40 koni rajtarów, nad to drugie 300 mieszczan do obrony<sup>29</sup>. Uczynili rzecz bardzo inconvenientem [k. 121v] P[anowie] cesarscy, że praesidium swoje do zamku byli wprowadzili, chcieli i co więcej, bo się napierali, aby im działa ich, które w potrzebie pod Lipskiem były wzięte wydać, alem ich odprawił, że danie tych rzeczy nie do mnie, ale do J[ego] K[rólewskiej] M[ości] należy. O wprowadzenie praesidium do zamku, kiedym o to z nimi requirował, bardzo się wstydzieli, że to uczynili in consulte, ale ich do tego najwięcej praede libido stimulavit, żeby im samym wszytek w zamku łup zastany cederet, bo i same generalskie żony skrzynie łupały. W niedzielę tedy wprowadzić kazałem panu Celaremu praesidium J[ego] K[rólewskiej] M[ości] do zamku, temuż zleciwszy, aby i miasta sklepów ostatek od ognia i od direktiej bronił, i mieszczanie z obozu i dokądkolwiek rozbiegli się byli do miasta weszli i co któremu ex clade superfuit, aby przy tym byli conserwowani. Ja tu przez kilka dni dla sporządzenia rzeczy, które

---

pozostając na służbie szwedzkiej przebywał w Grudziądzu. Relacja z przebiegu rozmów z komendantem szwedzkim w: *Tagebuch des Generalen Patrick Gordon*, s. 179-180.

<sup>28</sup> Wg Kochowskiego (op. cit., s. 37) wzięto do niewoli 400 Szwedów, których „między regimenta kazał hetman rozebrać, aby przysięgłszy służyli Rzpltej.”

<sup>29</sup> W. Kochowski (op. cit., s. 36) podaje, że załoga szwedzka liczyła 500 żołnierzy, liczbę taką przytacza za nim L. Podhorodecki (*Kampania 1659 r. w Prusach Królewskich*, s. 347). Według wykazu liczebności garnizonów szwedzkich z kwietnia 1659 załogę Grudziądza stanowiło 78 oficerów i 468 żołnierzy z regimentu pieszego Puchera; L. Thersmeden, *Armia Karola X Gustawa*. Zarys organizacji, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. XIX/1. Warszawa 1973, s. 162; G. Tessin, op. cit., s. 256.

należą i dla przygotowania się na dalszą imprezę zatrzymuję się. Wygotowanie zaś moje takie jest. Most, który tu już był przez Wisłę stanął składam, mając go przez Gniew spuścić, dla communicatiew z tamtej strony Wisły. Czekam przy tym na prowianty, które mają mi [k. 122] przysłać skutami, aby pospołu z wojskiem spłynęły, było w Grudziądzu tak wiele zbóż, różnych prowiantów, które kiedy by były w cale dostały się, mogłoby się nimi długi czas wszystko wojsko na tej imprezie pruskiej sustentować. Ale to wszystko ogień w mieście consumpsit, mało bardzo w zamku zostało. Trzecia rzecz jest do wygotowania się mego należąca, na czym wszystko zawisło, że biorąc przed się resolutią iść w Żuławy, czekam, aż się wojsko Curfirsta J[ego] M[o]ści wygotuje, które spólnie ma nam tej dopomóc imprezy. O czym znoszę się z X[iążęciem] J[ego] M[o]ścią Bogusławem Radziwiłłem<sup>30</sup>, aby tych ludzi, co iść mają ordynował, którą to imprezę we czworo mamy daj Panie Boże szczęśliwie. Od Venersdorffa ja mam wchodzić z wojskiem J[ego] K[ró]lewskiej] M[o]ści i z ludźmi Cesarza J[ego] M[o]ści i częścią piechoty brandenburskiej. Fałszywe alarmo, aby tylko ostentatione armorum distinaetur nieprzyjaciel, trzymać będą od Clemesferu<sup>31</sup> ludzie brandenburscy. Od morza także brandenburskiej piechoty 500 ma przez Nogat nastąpić. Gdańszczanie jeszcze się nie resolwowali, jeżeli od Neringi nastąpić mają, czy tu między Tczewem a Gdańskiem zostawać, co meo Quidem judicio daleko zda się lepiej i potrzebniej dla bliskiej ze mną we [k. 122v] wszystkich tej imprezie przypadających okazjach communicatiew. To tedy jest co mnie tu jeszcze destinet, aż w tym wszystkim doskonale accomoduje się wygotowanie. Comenda teraz w Prusiech przy generale Lindzie<sup>32</sup> zostaje, który jest w Elbiagu. O odejściu Generalissimi<sup>33</sup> zewsząd confirmatur, to incertum jeżeli z nim i Wirc<sup>34</sup> i generał major Bilaw<sup>35</sup> odszedł jako wszyscy udają. W Grudziądzu odchodząc stąd zostawię pro praesidio 200 człowieka dosyć będzie securitatis miejscu temu, kiedy będę przed nim z wojskiem w Żuławach. O cemmendan-

---

<sup>30</sup> Korespondencje Lubomirskiego z Radziwiłłem z okresu kampanii pruskiej 1659 r. po zdobyciu Grudziądza: Biblioteka Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie, Zbiór Ossolińskich (Fond 5) 548, k. 47-48v; ibidem 324, k. 1-3v, 20-20v; B. Ossolińskich 6058/II, k. 21-35.

<sup>31</sup> Szaniec nad Nogatem.

<sup>32</sup> Marszałek Lorenz von der Linde, komendant Elbląga, po 17 VIII 1659 r. przejął naczelną komendę nad wojskami szwedzkimi w Prusach Królewskich.

<sup>33</sup> Adolf Jan, ks. Pfalz – Zweibrucken, do 17 VIII 1659 r. głównodowodzący wojsk szwedzkich w Prusach Królewskich.

<sup>34</sup> Generał major Paweł Wirtz wycofał się w sierpniu 1659 r. na Pomorze Zachodnie w związku z zagrożeniem ofensywą cesarsko-brandenburską.

<sup>35</sup> Generał major Barthold Hartwig Bülow.

cie, kogo bym tu miał zostawić jeszcze myślę, bo taka jest oficerów dobrych paucitas, że kiedy się co trafi znacznego co komu commendować, dobrze się namyślić trzeba niż się jaki oficer par executioni znajdzie, rozumiem jednak, że tu zostawić mi przyjdzie pana majora Łackiego<sup>36</sup> z regimentu mego rajtarskiego, żołnierza dobrego, co daje supremo J[ego] K[rólewskej] M[ości] arbitrio, jeżeli tego albo approbować, albo kogo inszego naznaczyć raczy, [k. 123.

---

<sup>36</sup> Eliasz Łacki.

*Roman Jurkowski*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## KOŁO POLSKIE WOBEC WYBORGA. Z DOKUMENTÓW KOŁA POLSKIEGO W I DUMIE PAŃSTWOWEJ W ROSJI

Z przedstawionych poniżej czterech dokumentów, najcenniejszy jest dokument nr 1. Prawdopodobnie jest to jedyny znany nam (do chwili obecnej) pełny zapis protokołu z posiedzeń Koła Polskiego w I Dumie Państwowej. Nie znali go historycy polscy piszący w latach 70. i 80. o Dumie Państwowej, nie wiedzieli też o nim naukowcy radzieccy i rosyjscy. Ale to tylko mały fragment zaginionej całości bowiem, jak wskazuje numer jest to protokół z 46, przedostatniego posiedzenia tego Koła i czysty przypadek spowodował, że akurat on się zachował. Do chwili obecnej nie wiemy jakie były losy całego archiwum Koła Polskiego, zdeponowanego przez Jana Harusewicza w momencie przewrotu bolszewickiego z 1917 r. w Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Przypuszczenia Zygmunta Łukawskiego o „prawdopodobnym rewindykowaniu archiwum Polsce” nie zostały potwierdzone, w polskich archiwach brak nawet szczątkowych śladów po tym dużym przecież zespole. Poszukiwania powinny iść raczej w kierunku rosyjskim, o tym pośrednio świadczą poznane przeze mnie niektóre zespoły GARF.

Protokół jest ten cenny dla historyków co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, dostarcza nowych szczegółów dotyczących zachowania Koła Polskiego po rozwiązaniu I Dumy i jego stosunku do zjazdu części posłów w Wyborgu, i tzw. odezwy wyborskiej. Po drugie, ujawnia kulisy przygotowania „Sprawozdania z działalności Koła Polskiego w I Dumie” (jest to **Dokument nr 4** w niniejszym artykule), co pozwala lepiej zrozumieć formę i charakter opublikowanego „Sprawozdania” – tak przecież krytykowanego

w polskiej prasie i publicystyce tamtych lat<sup>1</sup>. Poza tym uświadamia historykom, jak cennym źródłem byłyby zaginione inne protokoły z posiedzeń Koła Polskiego w Petersburgu w latach 1906 – 1917, zwłaszcza że opublikowane w prasie w 1907 r. wyciągi z protokołów posiedzeń Koła w II Dumie były znacznymi skrótami, ocenzone przez komisję redakcyjną Koła.

Trzy pozostałe teksty są materiałem uzupełniającym do dokumentu pierwszego, nie występują one w żadnych zbiorach dokumentów, znane są tylko w postaci publikacji prasowych.

\* \* \*

Kwestia stosunku Koła Polskiego do wydarzeń w Wyborgu wymaga kilku słów wyjaśnienia, zwłaszcza że nadal funkcjonujące opinie opierają się przede wszystkim na dyskusyjnych ustaleniach Z. Łukawskiego, zaś późniejsi autorzy (głównie W. Bułhak, w swojej doskonałej pracy o Romanie Dmowskim i orientacji rosyjskiej obozu narodowego<sup>2</sup>, nie zajmowali się szerzej tym zagadnieniem. Z. Łukawski, uznając, że „w ogólnej ocenie działalności Koła Polskiego w I Dumie dwie sprawy wysuwano na plan pierwszy: deklarację w sprawie autonomii i zachowanie się Koła w sprawie wyborskiej”<sup>3</sup>, traktuje je jako odrębne problemy, co jest niewątpliwym błędem. Poza tym nie szuka głębszych, rzeczywistych przyczyn absencji Koła w Wyborgu, ograniczając się do przytoczenia opinii prawicy rosyjskiej, pozytywnych dla postępowania Koła, co już według niego miało dyskredytować decyzję i oświadczenie Koła w sprawie Wyborka. Tymczasem jeśli spojrzeć na postępowanie Koła z pozycji pryncypialnych celów polskiej reprezentacji w I Dumie, której zadaniem była troska o sprawy polskie i uzyskanie autonomii Królestwa Polskiego, to okazuje się, że zarówno sposób postawienia kwestii autonomii, jak i postępowanie w Wyborgu były funkcją stosunku Koła do partii kadeckiej, a pośrednio do rządu i państwa rosyjskiego.

Kadeci, stanowiąc decydującą siłę w I Dumie, wbrew wcześniejszy zapewnieniom, nie chcieli uznać zasad autonomii Królestwa, gdyż zdawali sobie

---

<sup>1</sup> Z. Łukawski w pracy *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906-1909*, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1967, s. 66, pisze, że „niejako oficjalnym sprawozdaniem Koła Polskiego była broszura F. Nowodworskiego i W. Tyszkiewicza, *Koło Polskie w pierwszej Izbie Państwowej*, Warszawa 1907. Nie jest to opinia właściwa, oficjalne stanowisko Koła Polskiego zawiera cytowane poniżej sprawozdanie. Był to dokument zatwierdzony przez całe Koło przed jego rozwiązaniem, zaś broszura, mimo że niezbyt odbiega od ustaleń Sprawozdania, jest sygnowana imiennie tylko przez dwóch posłów.

<sup>2</sup> W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886 – 1908*, Warszawa 2000.

<sup>3</sup> Z. Łukawski, op. cit., s. 65.

sprawę, że w Dumie jest jej przeciwna prawica, znaczna część lewicy, spore kręgi wśród własnej partii i siła najważniejsza – rząd. Tak więc poświęcając sprawę polską, liczyli na utrzymanie solidarności Dumy i jednocześnie na odsunięcie terminu ostatecznego zerwania z rządem. W relacjach kadetów z Kołem Polskim stanowisko takie było ukrywane (prowadząc fałszywą grę – liczone przecież na kilkadziesiąt polskich głosów), co więcej, czołowi przywódcy kadeci starali się winę za niepowodzenie akcji autonomicznej przerzucić na Koło Polskie, co widoczne było w słynnych listach otwartych P. Milukowa do A. Lednickiego<sup>4</sup>. Mimo tych wszystkich zabiegów górą i tak okazał się rząd, który rozwiązał I Dumę, co paradoksalnie było korzystne dla Koła Polskiego, gdyż kończyło wprawdzie coraz słabsze, ale istniejące jednak wciąż uzależnienie Koła od kadetów. Zresztą już po odrzuceniu głosami kadeckimi w komisji adresowej poprawki autonomicznej zgłoszonej przez Polaków na posiedzeniu Dumy w dniu 30 IV (12V) – zaczęto w Kole inaczej patrzeć na postępowanie kadetów względem Polaków, niemniej wówczas daleko jeszcze było do ostatecznego zerwania. Nie decydowano się na nie, gdyż z drugiej strony poza kadetami, najsilniejszą wówczas partią w Dumie, nie było dla Polaków żadnej innej alternatywy sojuszu parlamentarnego – tylko ona miała w programie (sformułowanym jeszcze przed powołaniem Dumy) autonomię Królestwa<sup>5</sup> – stąd wzięto za dobrą monetę (lub udawano, że się przyjmuje) wykrętne i obłudne wyjaśnienia liderów kadeckich w „Riecz” po odrzuceniu poprawki autonomicznej w adresie do cara<sup>6</sup>.

Rozwiązanie Dumy diametralnie zmieniło sytuację. Triumfował rząd, który choć nie akceptował polskich pomysłów autonomicznych, to jednak zauważył w polityce Koła „trzeźwość polityczną”, a kręgi prawicowe bliskie władzy, oceniły polityków polskich jako „działających zgodnie, wiedzących czego chcą i zdających sobie jasno sprawę ze stanu rzeczy”<sup>7</sup>. Automatycznie ustawały też wszelkie zobowiązania wobec kadetów, a opis nastroju i oczekiwań sali w Wyborgu, dokonany przez posła F. Nowodworskiego (por. **Dokument nr 1**) pokazywał, że po raz kolejny Koło Polskie miało być wykorzystane przez kadetów dla celów nic nie przynoszących społeczeństwu polskiemu i sprawie polskiej, a nawet jej szkodzące wobec deklaracji władz o kolejnych wyborach. O tym, że szybko wyciągnięto wnioski z nowej sytuacji świadczy m.in. wniosek F. Nowodworskiego postawiony w poniższym protokole, aby

<sup>4</sup> Por. np. P. Milukow, *Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko-rosyjskiego porozumienia*, Warszawa 1939, s. 18.

<sup>5</sup> Hasło autonomii w I Dumie przyjęli też, po pertraktacjach z Kołem Polskim – trudowicy.

<sup>6</sup> Artykuł wstępny P. Milukowa, „Riecz”, nr 63 z 3(16)V 1906 r.; por. też W. Bułhak, op. cit., s. 146.

<sup>7</sup> W. Bułhak, op. cit., s. 149, przyp. 29.

referat J. Harusewicza wygłoszony w klubie kadeckim w dniu 2(15) VII 1906r. uznać jako wyraz tylko prywatnych poglądów prelegenta. Dodajmy też, że w świetle obowiązującego prawa rozwiązanie Dumy było aktem całkowicie legalnym i mieli tego świadomość delegaci polscy w Wybörgu. Podpisanie się pod odezwą wyborską oznaczało kres działalności politycznej każdego posła, co też się stało z takimi politykami jak np. A. Lednicki, L. Petrażycki, G. Szereszeniewicz, żeby wspomnieć tylko o posłach kadeckich narodowości polskiej. Co więcej, nic nie dawało reprezentacji polskiej zarówno w danej sytuacji, jak i w przyszłości. Tak więc oceniając stanowisko Koła Polskiego w tej sprawie, można je uznać za w pełni racjonalne i uzasadnione. Podobnie pisze W. Bułhak: „Wobec otwierających się przed Polakami nowych politycznych perspektyw [Autor ma na myśli sondaż P. Stołypina wśród realistów co do wsparcia przez nich montowanego bloku prorządowego – R. J.] za dziwaczne należy zatem uznać, pojawiające się tu i ówdzie, krytyki pod adresem polityków Koła Polskiego za zdystansowanie się od udziału w zorganizowanej przez kadetów, w odpowiedzi na rozwiązanie Dumy, tzw. demonstracji wyborskiej (wezwanie do obywatelskiego nieposłuszeństwa)”<sup>8</sup>.

Posłowie polscy z Litwy i Rusi do Wybörga nie pojechali (prywatnie był tam tylko hr. Włodzimierz Grocholski), nie było tam też sekretarza Dumy, posła wołyńskiego Szczęsnego Poniатовskiego. Jak widać z pierwszych zdań **Dokumentu nr 3**, specjalnie umieszczonych na wstępie „Odezwy” aby zaznaczyć zgodność aktu rozwiązania Dumy z Ustawami Zasadniczymi i pełne, oparte na poszanowaniu dla prawa, podporządkowanie się posłów z Litwy i Rusi temu ukazowi – całkowicie dystansowali się oni od akcji w Wybörgu. Oczywiście głównym powodem takiego stosunku był legalizm w postępowaniu posłów kresowych, ale na pewno nie małą rolę odgrywał też tutaj bardzo krytyczny stosunek do „polityki polskiej” prowadzonej przez kadetów. Polskich ziemian odepchnęły od kadetów ich projekty wywłaszczenia przymusowego, w wypadku realizacji oznaczające ostateczną depolonizację Ziemi Zabrzanych, poza tym chyba trafniej (a na pewno szybciej) niż Koło Polskie rozszyfrowali oni grę przywódców tej partii wobec reprezentacji Królestwa<sup>9</sup>.

## Dokument nr 1

*Protokół z XLVI posiedzenia Koła Polskiego w I Dumie.* Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiederacji (GARF), Moskwa, fond (zespół) 5122 (Organizacje

<sup>8</sup> Ibidem, s. 149.

<sup>9</sup> Szczegóły patrz: R. Jurkowski, *Koło Polskie i Koło Poselskie Litwy i Rusi wobec problemu agrarnego w I Dumie Państwowej*, [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, Cz. III, Zbiór studiów pod red. Romana Wapińskiego, Gdańsk 2002, s. 103-120.



polskie w Rosji), opis (inwentarz) nr 1, dzieło (jednostka) 48, k. 71-76. Rękopis, j. polski, 3 karty formatu A3.

\* \* \*

[k.71a→] Dnia 24 lipca (11 st.st.) odbyło się o godzinie 3 po południu w Petersburgu, w mieszkaniu posła [Władysława] Tyszkiewicza (Pole Marsowe) ogólne zebranie członków Koła Polskiego.

Obecni pp. [Julian] Florkowski, [Władysław] Tyszkiewicz, [Tadeusz] Walicki, [Hieronim] Kondratowicz, [Aleksander] Maciesza, [Józef] Nakonieczny, [Paweł] Wasilewski, [Jan] Gralewski, [Franciszek] Nowodworski, [Józef] Ostrowski, [Józef] Głowinkowski, [Alfons] Parczewski, [Marian] Kiniorski, [Józef] Suchorzewski, [Antoni] Rząd, [Stanisław] Chełchowski, [Aleksander] Chrystowski, [Wiktor] Jaroński.

Przybyli po otwarciu obrad pp.: [Jan] Wigura, [Mateusz] Manterys, [Bronisław] Malewski, [Zbigniew] Paderewski, [Józefat] Błyskosz.

Nieobecni pp.: [Teofil] Waligurski, [Jan] Zagleniczny, [Maurycy] Zamoycki, [Jan] Harusewicz, [Jan] Stecki<sup>10</sup>.

#### Przewodniczył p. Chełchowski

1. Odczytany protokół posiedzenia z dn. 23 b.m. przyjęto bez uwag.

2. Poseł Jaroński zdając sprawę z delegacji do Wyborga<sup>11</sup> oświadczył, że po przybyciu na miejsce przede wszystkim udał się do profesora [Leona] Petrażyckiego<sup>12</sup>. Ten ostatni wyraził opinię, że obecność Koła Polskiego w Wyborgu jest niezbędna, skutkiem czego poseł Jaroński zatelegrafował do Petersburga z prośbą o przybycie przedstawicieli Koła Polskiego. Posiedzenie pierwsze, na którym był obecny wysłannik Koła, zostało otworzone przez prezesa Izby

---

<sup>10</sup> Koło Polskie w I Dumie Państwowej liczyło 34 posłów. Według powyższego wykazu było obecnych 23 posłów, nieobecnych 5. Daje to w sumie 28 posłów. Nie wymieniono więc następujących posłów: Seweryna Światopełk-Czetwertyńskiego, Mariana Fulmana, Bronisława Grabiańskiego, Władysława Grabskiego, Józefa Świeżyńskiego, Bogdana Zalewskiego. Z dalszego tekstu protokołu widać, że J. Świeżyński był obecny na zebraniu, nie wiadomo jednak, czy opuszczenie pozostałych wynikało z niedokładności protokolanta, czy byli oni rzeczywiście nieobecni.

<sup>11</sup> Było to miasto i port nad Zatoką Fińską, od 1811 r. należące do Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. Po rozwiązaniu I Dumy 9 (22)VII udała się tam znaczna część posłów należących do partii Wolności Ludu (kadeci) posłów socjaldemokratycznych i innych, którzy pod przewodnictwem prezesa Dumy S. Muromcewa 10 (23)VII wystosowali odezwę do mieszkańców Rosji, wzywającą do nieplacenia podatków i niedawania rekrutów. Wszyscy, którzy podpisali odezwę (w liczbie 169 osób) byli w dniach 12-18 XII 1907 r. skazani przez petersburski trybunał sądowy na karę 3 miesięcy więzienia (dwóch oskarżonych niewinniono).

<sup>12</sup> Biogram L. Petrażyckiego znajduje się m.in. w pracy Czesława Brzozy i Kamila Stepana, *Postowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906 - 1917. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001, s.164-166, tamże dalsze wskazówki biograficzne.

[Sergiusza] Muromcewa<sup>13</sup> w asystencji 2 – viceprezesów, sekretarza i 2 podsekretarzy. Podsekretarza, posła [Szczęsnego] Poniatowskiego<sup>14</sup>, jak w ogóle zresztą członków Koła Terytorialnego nie było, z wyjątkiem przybyłego później hr. [Włodzimierza] Grocholskiego. Na wstępie zebrania poseł [Maksym] Winawer<sup>15</sup> odczytał gotowy tekst odezwy do ludności, który gorąco popierał poseł [Michał] Herzenstein<sup>16</sup> wzmiankując o możliwości wybuchu strajku powszechnego, przeciwko czemu jednak kategorycznie oświadczyła się grupa socjalno-demokratyczna, stwierdzając, że proletariats zbyt już wiele stosunkowo poniósł ofiar dla polityki w stosunku do klas posiadających. Z mówców prof. Petrażycki dosadnie krytykował odezwę, zwłaszcza drugą część takowej, dowodząc jej bezskuteczności, jeden z [k. 71b→] posłów k.d [konstytucyjno – demokratycznych – R. J.] podkreślając grunt konstytucyjny, na którym dokonane zostało rozwiązanie Izby, dowodził, że dane zebranie w Wybörgu stanowi jedynie zwyczajny wiec ludzi zajmujących się polityką, a nie posiedzenie ciała parlamentarnego. Odezwa zdaniem mówcy może obecnie pochodzić jedynie od stronnictw, a nie od Izby. Przeciw temu protestował jeden z posłów Żydów oraz przedstawiciel Kaukazu Saratow [albo Waratow, albo Karatow – R. J.]<sup>17</sup>, który na ogół silnie broniąc urzędowego charakteru zebrania i dowodząc konieczności odezwy, wskazywał na słabość przedłożonego zebraniu projektu.

3. Następnie poseł Nowodworski złożył relację z pobytu w Wybörgu w dn. [brak daty w protokole, lecz było to w dniu 10(23) VII 1906 r. – R. J.] specjalnej delegacji Koła Polskiego. Koło Polskie, zdaniem sprawozdawcy, było nader oczekiwane w Wybörgu nie tylko dlatego, że kadeci chcieli mieć więcej umiarkowanych uczestników posiedzenia, ale że przede wszystkim chciano zwiększyć liczebność zebranych. Kadeci pragnęli stan rzeczy doprowadzić do konieczności aresztowania wszystkich b. posłów. Na dworcu oczekiwano przedstawicieli Koła ze strony k.d., jak również i na zebraniu, gdzie prócz maksymalnej liczebności chodziło o odtworzenie wszystkich ugrupowań parlamentarnych dla nadania zgromadzeniu rzeczywistych pozorów posiedzenia

<sup>13</sup> Sergiusz Muromcew (1850 – 1910), prawnik, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego w latach 1877 – 1884, redaktor „Juridycznego Wiestnika” w latach 1879 – 1892. Jeden z założycieli i kierowników partii kadeckiej, uwięziony i skazany za udział w demonstracji w Wybörgu, w latach 1908 – 1910 wykładowca na uniwersytecie Szaniawskiego.

<sup>14</sup> Biogram Sz. Poniatowskiego: Cz. Brzoza, K. Stepan, op. cit., s. 168-170.

<sup>15</sup> Maksym Winawer (1863 – 1926), adwokat przysięgły, przewodniczący Towarzystwa Prawniczego, przewodniczący Komitetu Żydowskiego Towarzystwa Historyczno – Etnograficznego, jeden z redaktorów „Wiestnika Prawa”, na pierwszym zjeździe partii Konstytucyjno-Demokratycznej wybrany na stałego członka Komitetu Centralnego.

<sup>16</sup> Michał Herzenstein (1858 – 1906), ekonomista, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego (1903), członek Moskiewskiej Dumy Miejskiej (1905), członek partii kadeckiej i autor jej programu agrarnego w I Dumie. Zamordowany 18(31) VII 1906r. przez czarnoseciną bojówkę.

<sup>17</sup> Nazwisko trudne do odczytania z powodu uszkodzenia tekstu.

Izby, zgodnie z oświadczeniem prezesa Muromcewa, że otwiera dalszy ciąg posiedzenia Dumy. Kiedy delegacja Koła Polskiego weszła na salę rozległ się cichy okrzyk: „przedstawители Polskowo Kolo jawilis”, po czym nastąpiły oklaski. Kiedy następnie Muromcew zaproponował przedstawicielom Koła zabranie głosu, poseł Parczewski odczytał komunikat Koła, który wręcz zmroził zgromadzonych<sup>18</sup>. Muromcew powołując się na to, że nikt nie zapisał się do głosu, zaproponował przejść do kolejnego przyjmowania poszczególnych ustępów odezwy, co przyjęto. Na zapytanie prezydium, kto wstrzymuje się od głosu – odpowiedzieli twierdząco w imieniu delegacji Koła poseł Parczewski oraz poseł Syrbłanow<sup>19</sup>. W tym miejscu poseł Szaposznikow<sup>20</sup> zwrócił uwagę, że ponieważ Koło Polskie praktycznie uchyla się od rozważenia sprawy, przeto wypływa kwestia, czy delegaci Koła [k. 72a→] mogą być obecni przy dyskusji. Prezes Muromcew odparł, że ponieważ incydent ma miejsce na posiedzeniu Dumy, zatem każdy poseł jest jakby u siebie, obecność jego nie może być kwestionowana i stąd wnioski musi być wręcz usunięty (ustranen). Delegacja Koła wobec postawy prezesa, a zarazem wobec nastroju zebrania, które gorączkowo spieszyło się z dojściem do końca uchwał, nie reagowała na wystąpienie posła Szaposznikowa, atoli nie uważała za odpowiednie pozostać dłużej na sali obrad i takową opuściła, z wyjątkiem posła Malewskiego, który pozostał w sali w charakterze sprawozdawcy. Już w godzinę potem poszczególni członkowie delegacji rozmawiali z przedstawicielami k.d. i uzasadniali przed nimi neutralne stanowisko Koła wobec narady w Wyborgu. Koniec zebrania nastąpił tak szybko z powodu nalegania władz miejscowych. Poseł Muchanow<sup>21</sup> zapytywał czy nie mogliby przystąpić do odezwy posłowie polscy każdy z osobna, na co poseł Nowodworski odpowiedział, że będzie to niemożliwe ponieważ Koło Polskie nie zostało jeszcze rozwiązane i solidarność nadal obowiązuje wszystkich jego członków. Wkrótce potem delegacja mając na względzie wyjazd wielu wybitnych kadetów jak ksiązę [Sergiusz] Urusow<sup>22</sup> i [Jerzy] Lwow<sup>23</sup>, zdecydowała opuścić Wyborg, co też uczyniła. Na zakończenie

<sup>18</sup> Por. Dokument nr 2.

<sup>19</sup> Nie udało się ustalić bliższych danych o tym pośle.

<sup>20</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o profesora Mikołaja Szaposznikowa, członka władz Związku 17 Października, redaktora pisma „Izwestija Sojuza 17 Oktjabrja”.

<sup>21</sup> Aleksy Muchanow był marszałkiem szlachty w guberni czernichowskiej, radnym powiatowego i gubernialnego ziemstwa, honorowym sędzią pokoju. Wybrany do Komitetu Centralnego Partii Konstytucyjno-Demokratycznej na jej II zjeździe. W I Dumie był też członkiem komitetu parlamentarnego frakcji kadeckiej. Posiadał dworski tytuł kamerjunkra.

<sup>22</sup> Ksiązę Sergiusz Urusow (1862–1937), powiatowy, kałuski marszałek szlachty, przewodniczący zarządu ziemskiego w guberni kałuskiej (1890–1895), wicegubernator tambowski (1903), gubernator twerski (1904) i besarabski (1904), wiceminister spraw wewnętrznych w latach 1905–1906, wiceminister spraw wewnętrznych w Rządzie Tymczasowym.

<sup>23</sup> Ksiązę Jerzy Lwow (1861–1925), urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przewod-

poseł Nowodworski odczytał teksty: 1) – Oświadczenia Koła Polskiego oraz 2) – Odezwy b. Dumy do „narodu”<sup>24</sup>.

Poseł Jaroński dodał, że tekst oświadczenia Koła Polskiego został podany do prasy polskiej i zagranicznej, przeważnie angielskiej.

Uzupełniając sprawozdanie posłów Jarońskiego i Nowodworskiego p. Parczewski przypomniał, że prezes Muromcew po wystąpieniu posła Szaposhnikowa [powiedział – R.J.], że „Polacy są naszymi kolegami, wskutek czego mogą pozostać”. Przykre wrażenie, jakie wywarł powyższy incydent, przynagliło delegację do opuszczenia sali. W rozmowie z p. Parczewskim p. [Fiodor] Kokoszkin<sup>25</sup> nie dał się przekonać o słuszności polityki Koła i ubolewał, że Polacy nie podpisali odezwy. Poseł [Dymitr] Protopopow<sup>26</sup> wyraził się: „ach, jak panowie psujecie waszą autonomię”. Natomiast poseł smoleński<sup>27</sup> zgodził się z argumentacją p. Parczewskiego i uznał rację Koła zarówno [k. 72b→] jak i ksiązę Piotr Dołgorukow<sup>28</sup>, który rozmawiał z posłem Gralewskim.

Ten ostatni wyłożył szczegółowo stanowisko w tej sprawie prof. Petrażyckiego. Poseł petersburski – Polak, bardzo ubolewał z powodu niepodpisania odezwy przez Koło Polskie i Koło Terytorialne i pomijając wszelkie inne względy nakłaniał do tego posłów polskich w imię koleżeństwa i poparcia pełnych poświęcenia posłów rosyjskich, którzy narażają się na skutki artykułu

---

niczący powiatowego, epifańskiego i gubernialnego, tulskiego urzędu ziemskiego (1903–1906), przewodniczący ogólnoziemskiej organizacji dla pomocy chorym i rannym żołnierzom w wojnie z Japonią, w 1913 r. wybrany prezydentem moskiewskiej Dumy miejskiej, ale nie zatwierdzony na tym stanowisku. Przewodniczący Ogólnorosyjskiego Związku Ziemskiego dla pomocy rannym i chorym żołnierzom (1914–1917). Premier i minister spraw wewnętrznych w I Rządzie Tymczasowym (marzec – maj 1917 r.).

<sup>24</sup> Oryginalny tekst „Odezwy Dumy do Narodu” można znaleźć w dwóch wydawnictwach:

*Dielo o wyborgskom wozzwani. Stenograficzeskij otczot o zasiedanijach osobogo prisustwija S. Pietierburgskoj sudiebnoj palaty 12-18 diekabrya 1907g.*, S. Petersburg 1908, s. 6-7; *Riewolucija 1905–1907 gg. w Rossji. Wtoroj pieriod riewolucij 1906–1907g*, t. II, cz.1, Moskwa 1961, s. 33-34.

<sup>25</sup> Fiodor Kokoszkin (1871–1918), tzw. docent prywatny – profesor w katedrze prawa państwowego na Uniwersytecie Moskiewskim (1897–1911). Zastępca sekretarza i członek moskiewskiego zarządu gubernialnego. Wybrany na członka Komitetu Centralnego na I zjeździe partii kadetów. Współpracownik gazety: „Russkije Wiedomosti” i czasopism: „Prawo” i „Russkaja Mysl;”. Po rewolucji lutowej przewodniczący Rady Prawniczej przy Rządzie Tymczasowym i Specjalnej Rady dla opracowania projektu ordynacji wyborczej do Konstytuanty. Pełnił też funkcję Kontrolera przy Rządzie Tymczasowym.

<sup>26</sup> Dymitr Protopopow (1866–?), radny samarskiego ziemstwa gubernialnego, adwokat przysięgły, literat. Wydawca czasopisma „Finlandia”, „Wołostnoje ziemstwo”, „Gorodskoje Dielo”, „Ziemskoje Dielo”. Dokończony do Komitetu Centralnego partii kadetów w dniu 1(14)I 1906 r. Od marca 1907 r. członek Komisji Wykonawczej Komitetu Centralnego, sekretarz petersburskiego komitetu miejskiego partii kadetów.

<sup>27</sup> Nie udało się ustalić nazwiska tego posła.

<sup>28</sup> Książę Piotr Dołgorukow (1866–1945), przewodniczący sudżeńkiego urzędu ziemskiego. Założyciel czasopisma „Oswobożdienije” i „Sojuz Oswobożdienija”. Uczestnik zjazdów ziemskich, jeden z założycieli partii kadeckiej, wybrany na członka Komitetu Centralnego na I zjeździe partii. Zastępca prezesa I Dumy, po Wyborgu sądzony i skazany, przywrócony do praw w 1909 r.

129 ustawy karnej. P. Petrażycki wyrażał przekonanie, że opinia kraju zwróci się przeciw Kołu i stanowczo potępi tego rodzaju zerwanie stosunków z ruchem wolnościowym w Rosji. Poseł Petrażycki prosi przez posła Gralewskiego, by Koło jeszcze raz zastanowiło się nad położeniem rzeczy.

Przewodniczący, pos. Chechłowski stwierdza, że póki Koło jeszcze nie jest rozwiązane, nie może być mowy o swobodzie działania poszczególnych posłów i choć kwestia ta już niejednokrotnie była poruszana i decydowana, to jednak przewodniczący wyraża gotowość, w miarę życzenia p. posłów – postawić tę kwestię na głosowanie.

Poseł Chrystowski żąda przeprowadzenia dyskusji *in merito*.

Poseł Paderewski jest przeciwny temu, nadmienając, że posłowie mogliby podpisywać manifest dopiero po rozwiązaniu Koła w Warszawie i ponownym swym powrocie do Petersburga.

Poseł Jaroński uważa, że należy dopuścić do dyskusji w imię koleżeństwa z posłem Chrystowskim, zresztą jedynie w granicach kwestii obecnego istnienia i solidarności Koła.

Poseł Nowodworski wyraża przekonanie, że do czasu zdania sprawy z poselstwa przed Krajem, Koło Polskie trwać musi. Najpierwszy w tej chwili obowiązek Koła – myśleć o sprawozdaniu. Kwestia dawno już jest przesądzona i mogłaby być wznowiona w drodze rewizji poprawek postanowień tylko o tyle, o ile by wniosek p. Petrażyckiego wnosił jakiś nowy materiał do sprawy, czego jednak p. poseł nie dostrzega.

Poseł Walicki popiera zdanie p. Nowodworskiego [k.73a→].

Koło Polskie (15 głosami przeciwko 8) postanowiło wniosku prof. Petrażyckiego zakomunikowanego przez p. Gralewskiego nie dyskutować.

**III**<sup>29</sup>. – W kwestii uporządkowania i zlikwidowania w Petersburgu biurowości Koła, przewodniczący zaproponował, by **wszystkie papiery** [podkr. w oryginale – R. J.] dotyczące spraw krajowych posłowie złożyli niezwłocznie w biurze dla przekazania do archiwum. Zresztą można będzie skutecznie to i w Warszawie.

Po kilku wyjaśnieniach przyjęto następujący wniosek p. Nowodworskiego:

- 1) Posłowie, którzy opracowują różnorodne kwestie, mają prawo materiały odpowiednich działów zatrzymać u siebie z zameldowaniem do protokołu.
- 2) Posłowie, którzy nie zajmują się pracami specjalnymi, obowiązani są wszystkie papiery złożyć do przekazania do archiwum.

---

<sup>29</sup> W numeracji punktów porządku dziennego zebrania protokolant popełnił błąd, powinien to być punkt IV.

3) Polecieć sekretarzowi biura postarać się o zwrot wszystkich do Koła należących rzeczy i papierów w gmachu Izby pozostałych.

**IV**<sup>30</sup>. Zdecydowano, aby wyjazd gremialny Koła odbył się nie później niż 25 b.m. wieczorem, by posłowie zdążyli do Warszawy na ostatnie posiedzenie Koła dn. 27 lipca o godz. 12 w poł[udnie] w Warszawskiej Resursie Obywatelskiej odbyć się mające.

Poseł Tyszkiewicz oświadcza, że wyjechać obecnie nie może. Poseł Parczewski powołując się na niebezpieczeństwo dla swojej nietykalności osobistej w obrębie kraju, prosi w miarę możliwości o zwolnienie go od obecności na posiedzeniach w Warszawie. Ewentualnie gotów przyłączyć się z góry do decyzji Koła.

Koło Polskie postanawia: zwolnić posła Parczewskiego od tymczasowego wyjazdu do Warszawy.

Poseł Nowodworski wskazuje na konieczność zastrzeżenia:

1) By posłowie pozostający w Petersburgu nie podpisywali odezwy wyborskiej.

2) By sprawozdawcy dziennikarscy, ze względu na warunki policyjne nie podawali terminu [k. 73b→] przyjazdu posłów polskich do Warszawy. W tym celu ma być zachowana odpowiednia ze strony posłów dyskrekcja.

Koło Polskie postanawia: wnioski p. Nowodworskiego przyjąć do wiadomości i wykonania.

**V**<sup>31</sup>. W kwestii uporządkowania rachunkowości i kasy Koła postanowiono, by skarbnik poseł Malewski odebrał od członków Koła wszelkie zaległe wpływy, wpłacił należność i przygotował odpowiednie sprawozdanie kasowe.

**VI**<sup>32</sup>. Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia projektu sprawozdania z działalności Koła Polskiego przedstawionego przez komisję. Referował poseł Paderewski.

Poseł Walicki w kwestii incydentalnej proponuje ze względu na wyjazd dzisiejszy ograniczyć czas przemówień do 5 minut, a trwanie zebrania do godziny 6<sup>30</sup> po południu.

Poseł Świeżyński<sup>33</sup> zgłasza poprawkę, by ograniczenie do 5 minut nie dotyczyło pozostających w Petersburgu, którzy nie będą mogli wypowiedzieć się całkowicie w Warszawie.

<sup>30</sup> Ibidem, powinien to być punkt V.

<sup>31</sup> Ibidem, powinien to być punkt VI.

<sup>32</sup> Ibidem, powinien to być punkt VII.

<sup>33</sup> Por. przyp. nr 9.

Posel Paderewski proponuje, aby poslowie wyjezdżający dzis do Warszawy nie zabierali wcale glosu.

Postanowiono:

- 1) 17 glosami przeciw 6-ciu, zebranie skonczyc o godz. 7-ej.
- 2) Dopuszczac do glosu jedynie poslów pozostajacych w Petersburgu (15 glosów przeciwko 8), bez ograniczenia czasu przemowien (jednoglosnie).
- 3) Poza poslami wymienionymi w punkcie 2 dawać kazdorazowo glos referentowi nie dluzej niz w ciagu 5 minut (17 glosów przeciwko 6-ciu).

Po otwarciu obrad nad sprawozdaniem i po odczytaniu projektu tegoz, poseł Parczewski zapytuje, na jakich zasadach oparty jest plan zaprojektowanego przez komisję elaboratu [k.74a→]. Przewodniczący wyjaśnia, że projekt został opracowany na mocy szkicu podanego przez Komisję Parlamentarną, i że szkic powyższy już był przyjęty na poprzednim zebraniu, jak świadczy o tym protokół.

Referent, poseł Paderewski, dowodzi, że w sprawozdaniu powinny być przede wszystkim usprawiedliwione przez 2 okoliczności:

- a) – niewniesienie przez Koło projektu ustawy autonomicznej Kr[ólestwa] Pol[skiego],
- b) – nieporuszenie w Izbie kwestii szkolnej,

Jest to konieczne. Następnie należy dotknąć stosunku do Klubu Autonomistów. Z kolei wypadaloby wzmiankować o przeobrażeniach w Komisji Parlamentarnej Koła. Referent w projekcie dostrzega ten brak, że nie powiedziano nic o losie zapoczątkowanego regulaminu Koła.

Posel Tyszkiewicz szczególnie nastaje na wyjaśnienie sprawy projektu autonomii, wyjazdu do Wyborga i stosunku do odezwy b. Dumy.

Posel Manterys prosząc zebranie o zwolnienie go z obowiązku obecności na posiedzeniach Koła w Warszawie i obiecując z góry przyłączyć się do odnośnych decyzji Koła, uważa za potrzebne w sprawozdaniu:

1. Przede wszystkim ze względu na lud unikać obcych wyrazów i wyłożyć rzecz przystępnym dla szerokiej masy językiem.
2. Obszernie wytłumaczyć sprawę niewniesienia projektu autonomii.
3. Uwydatnić wpływ licznie otrzymywanych listów włościańskich na stanowisko Koła w kwestii agrarnej i podkreślić wdzięczność Koła za moralne poparcie jego polityki wyrażone w powyższych listach.

Posel Chrystowski uważając za konieczne poruszenie w sprawozdaniu kwestii stosunku Koła do Klubu Autonomistów wyraził przekonanie, że poza sprawozdaniem w kwestii... [zapis nieczytelny z powodu uszkodzenia karty – R. J.] p. poseł osobiście posłuszny będzie woli większości Koła. Każdy poseł

powinien mieć prawo podzielenia się swymi indywidualnymi wrażeniami z kołem swoich wyborców [k. 74b→]

Poseł Parczewski mniemał, że jedynie w cieniowaniu pewnych szczegółów może być pozostawiona p. posłom względna swoboda. Nie może to jednak dotyczyć ogólnych zasad polityki Koła, co do której obowiązuje solidarność.

Poseł Manterys wyraża zdanie, że kwestia poruszona przez posła Chrystowskiego, skoro Koło się rozwiąże, istnieć sama przez się przestanie, ponieważ wtedy każdy poseł w charakterze człowieka prywatnego będzie mógł wygłaszać swoje własne poglądy.

Zdaniem posła Tyszkiewicza krytyka sprawozdania w przyzwoitej formie mogłaby być dopuszczona. Sam mówca jednak przyznaje, że przedstawia taka swoboda pewne niebezpieczeństwo, ponieważ niepodobna ustalać granic tej przyzwoitości.

Przewodniczący podkreślając ważność i skomplikowany charakter sprawy poruszanej przez p. Chrystowskiego, proponuje odłożenie decyzji Koła do następnego posiedzenia w Warszawie. Wniosek przyjęto i wznowiono obrady nad sprawozdaniem.

Referent, poseł Paderewski, oświadcza, że redaktorowie odezwy zupełnie rozmyślnie, z lekka jedynie dotykali pewnych kwestii i mianowicie dlatego by nie psuć przyszłym posłom ich pracy parlamentarnej przez zupełne ujawnianie dróg i metod politycznych obecnego Koła Polskiego. Dlatego uważałby za właściwe:

- 1) Nie poruszać stosunku do Autonomistów.
- 2) Nie wyjaśniać bliżej stanowiska Koła w sprawie autonomii.

Niewniesienie projektu tej ostatniej można by zdaniem komisji wytłumaczyć w ten sposób, że z początku Izba z konieczności musiała się zająć wypracowaniem ogólnych zasad gwarancji wolnościowych i że dobrze się stało, że projekt który by był obecnie skazany na długie odleżenie w archiwach Izby, w przerwie do nowej Izby nie dostarczy wątku do dyskusji [k. 75a→] i niepożądaną krytyki w prasie rosyjskiej.

Sprawę wyjazdu do Wyborga komisja uważa za konieczne wyjaśnić ściśle i stanowisko Koła obszernie i starannie umotywować, zaś co się tyczy kroków w sprawie agrarnej – ograniczyć się jedynie podziękowaniem.

Poseł Chrystowski, oponując p. Paderewskiemu, dowodził, że w sprawozdaniu takich niedomówień, jakich rozmyślnie wprowadza komisja, być nie powinno, ponieważ wtedy posłowie zbyt często będą przez interesownych nagabywani i z konieczności będą musieli, chcąc wybrnąć z trudnej sytuacji, uciekać się do rewelacji. Wtedy posłowie muszą mieć rozwiązane ręce.



Poseł Paderewski stojąc na poprzednim stanowisku, dodał, że jedynie co do projektu autonomii wreszcie można by wypowiedzieć się nieco szerzej przez ujawnienie tych tylko szczegółów, rozgłoszenie których nie groziło zaszkodzeniem sprawie ogólnej. Do takich szczegółów należy np. odpowiedź Milukowa<sup>34</sup> w sprawie autonomii podczas obrad nad adresem Izby.

Poseł Suchorzewski proponuje w sprawozdaniu:

1. Wytlumaczyć, czemu przedstawicielstwo Koła stosunkowo rzadko zabierało głos w Izbie.

2. Uwydatnić liczebność Koła Terytorialnego.

3. Nie wzmiankować nic o kampanii, jaką prowadziły pewne koła w Kraju przeciw polskiej reprezentacji parlamentarnej.

4. Szczegóły organizacji Koła, jako podrzędne, opuścić dla skrócenia całości, która po uwzględnieniu wszystkich poprawek wypadłaby zbyt długa.

Poseł Gralewski zarzucił projektowi sprawozdania brak budowy logicznej i ciągłości. Mówca proponuje plan następujący:

1. Wyjaśnić przede wszystkim, po co Koło do Petersburga przyjechało. Tu w ścisłym związku ze sobą pozostają dwa cele:

A) – ustalenie zasad konstytucyjnych w całym państwie

B) – zdobycie autonomii dla Królestwa Polskiego

Do pierwszego z tych celów Koło Polskie dążyło przez:

a) – głosowanie solidarne z konstytucyjnymi grupami Izby,

b) – prace [k. 75b→] delegowanych przez się członków w komisjach ogólnoparla – mentarnych,

c) – wygłaszanymi w Izbie przez urzędowych swych mówców opiniami.

W kwestii drugiego celu – zdobycia autonomii – sprawozdanie powinno wymienić:

a) – co Koło w tej materii zrobiło,

b) – czego nie zrobiło i dlaczego.

2. Następnie z kwestii organizacyjnych dość będzie wymienić, że rolę prezydium sprawowała delegacja z trzech osób.

3. Wyjaśnić stanowisko Koła w sprawie szkolnej. Inne, zdaniem mówcy, niepotrzebnie obciążające w niekorzystnym znaczeniu sprawozdanie szczegółów, należałoby opuścić.

---

<sup>34</sup> Oficjalną wypowiedzią P. Milukowa w tej sprawie był artykuł cytowany w przyp. nr 5 oraz zanotowana w stenogramach Dumy dyskusja w tej sprawie (znana też była dyskusja w komisji adresowej). Czyżby posłowi Z. Paderewskiemu chodziło o jeszcze inne wypowiedzi P. Milukowa znane tylko posłom?

Posel Nowodworski zaznacza, że w planie posła Gralewskiego jest niedokładność:

1. – Koło Polskie przede wszystkim miało zadanie zdobycia autonomii, a potem dopiero osiąganie swobód konstytucyjnych.

2. – W kwestii organizacyjnej należy przede wszystkim podkreślić rolę komisji parlamentarnej, z której następnie dopiero wyłoniła się delegacja.

Poza tym poseł warszawski mniema:

1. – że sprawozdanie powinno być szczegółowe, ponieważ nie wszyscy posłowie (część była w Wyborgu) brali udział w ułożeniu planu sprawozdania,

2. – że powinno zawierać w sobie najwięcej obiektywnych danych. Tak np. byłoby pożądane przeprowadzić statystykę głosowań w Izbie dla dowodnego wykazania, że Koło działało w ruchu wolnościowym zgodnie z większością Izby, a osobne stanowisko jego każdorazowo należycie było umotywowane,

3. – że sprawozdanie nie powinno wspominać o referacie posła Harusewicza w klubie stronnictwa k.-d., gdyż było to wystąpienie osobiste, a nie w imieniu Koła<sup>35</sup>. W ogóle rzecz tę należy zupełnie wyodrębnić od reszty prac Koła.

Posel Kiniorski wyraża zdziwienie, że w sprawozdaniu słabo uwydatniono znaczenie deklaracji Koła z protestem przeciwko prawom zasadniczym.

Posel Rząd odpowiada, że zrobiono to rozmyślnie dla ukrycia niewątpliwego błędu, jaki to wystąpienie Koła w sobie zawiera [k.76a→].

Przewodniczący zwraca uwagę, że czas wskazuje godz. 7-ą po południu i wobec tego, zgodnie z zapadłą uchwałą (patrz p. [6 – R. J.] niniejszego protokołu) zaproponował ukończenie posiedzenia. Zgromadzeni wyrazili zgodę na odłożenie dalszej dyskusji do zebrania w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej o godz. 12 w poł[udnie] dn. 26 lipca r. b. odbyć się mającego.

W krótkim przemówieniu poseł Chełchowski wyraził żal z powodu tak niespodziewanej, z powodu rozpuszczenia Izby, przerwy w pracach reprezentacji Kraju, stwierdził pewien zawód nadziei społeczeństwa i zakończył wyrażeniem gorących życzeń, by praca przyszłego Koła Polskiego bardziej wypadła

---

<sup>35</sup> Chodzi o odczyt Jana Harusewicza pod tytułem „Skład Koła Polskiego w Izbie Państwowej, jego główne podstawy programowe i stosunek do partii Wolności Ludu”, wygłoszony 2(15) VII 1906 r. w klubie kadeckim w Petersburgu. Jego tekst można znaleźć w prasie polskiej: „Gazeta Polska”, nr 193 z 18 VII 1906 r. Odczyt wygłoszony na kilka dni przed rozwiązaniem I Dumy, zdaniem Z. Łukawskiego (op. cit., s. 47) „miał rozwiązać uprzedzenia, jakie nagromadziły się wokół Koła Polskiego i oczyścić drogę do dalszej współpracy z partią kadecką”. W nabrzmiałej atmosferze politycznej, gdy coraz silniejsze były pogłoski o rozwiązaniu Dumy, deklaracje złożone przez J. Harusewicza, „że Koło Polskie łączy się całkowicie z programem stronnictwa k.-d, z wyjątkiem paragrafu 37, traktującego o utworzeniu funduszu ziemskiego państwowego”, były niepotrzebne i świadczyły o niewłaściwym wycuciu sytuacji przez posła Harusewicza. Krytycznie o tym odczycie pisał „Kurier Litewski”, nr 147 z 4(17) VII i 152 z 9(22) VII 1906 r.

owocną dla Kraju, a obecnym posłom i personelowi biura życzył ponownego spotkania na przyszłej niwie parlamentarnej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7, m[inut] 5 wieczorem.

Przewodniczący – poseł [brak podpisu]

Sekretarz – poseł [brak podpisu]

Za sekretarza [podpis]: J. Krzakowski

## **Dokument nr 2**

*Deklaracja Koła Polskiego ogłoszona w Wyborgu w dniu 10(23) VII 1906 r.*  
[za:] „*Kurier Litewski*”, nr 158 z 16(29) VII 1906 r.

My, przedstawiciele Królestwa Polskiego w pierwszej Dumie Państwowej, jesteście głęboko oburzeni jej rozwiązaniem w tak ciężkiej dobie! Byliśmy współuczestnikami gorliwych i pełnych zaparcia się prac Dumy podejmowanych ku dobru ludów zamieszkujących państwo rosyjskie, jej uporczywej i stanowczej walki z samowolą rządu, jej dążeń do ugruntowania w państwie ustroju demokratyczno – konstytucyjnego. Oczekiwaliśmy też od Dumy słusznego zaspokojenia i naszych żądań narodowych!

Obrani przez naród polski, pod hasłem wskazanych powyżej celów, przez cały czas istnienia Dumy Państwowej szliśmy pospołu z Wami, przedstawiciele narodu rosyjskiego, po drodze zaszczepiania zasad istotnej wolności.

W doniosłej chwili, gdy z powodu nagłego przecięcia prac prawodawczych reprezentacji narodowej, Wy naradzacie się nad sposobami dalszej walki politycznej, Koło Polskie musi się określić swoje wobec tych narad stanowisko.

Stając tutaj pośród Was, pragniemy przez to stwierdzić naszą łączność polityczną z ruchem wolnościowym obywateli Rosji, ale roztrząsać kroków jakie Wam teraz poczynić należy nie jesteśmy władni.

Obranie najwłaściwszego sposobu postępowania dla Waszego narodu, Waszym powinno być dziełem, my zaś, uwzględniając odrębne warunki Królestwa Polskiego, zwrócimy się do naszych wyborców z odpowiednim komunikatem.

Bez uświadomionego udziału samego narodu nie czujemy się powołanymi do rozstrzygania jego najbliższych żądań politycznych przy nowym układzie okoliczności.

Wyborg, dnia 10(23) VII 1906 roku.

W imieniu Koła Polskiego: Alfons Parczewski, Franciszek Nowodworski, Jan Gralewski, Bronisław Malewski, Wiktor Jaroński.

### Dokument nr 3

*Odezwa posłów Polaków z Litwy i Rusi „Do naszych wyborców” z dnia 10 [lub 11, lub 12] VII 1906 r. ogłoszona w „Kurierze Litewskim” w nr 158 z 16(29) VII 1906 r.*

Do naszych wyborców.

Po rozwiązaniu na zasadzie § 105 Ustaw Zasadniczych Dumy Państwowej, której byliśmy członkami, uważamy za swój obowiązek zwrócić się do wyborców naszych z wyjaśnieniem stanowiska, które zajmowaliśmy w Sejmie jako wybrani przedstawiciele społeczeństwa naszego – zaznaczając stanowcze przyrzeczenie, wyrażone w Ukazie Najwyższym, że pomimo rozwiązania Izby poselskiej, prawa konstytucyjne, raz dane, cofnięte nie będą.

Nadzieje rozszerzenia praw konstytucyjnych zabezpieczających wszelkie swobody ludności całego Państwa, a naszej w szczególności – nie zostały zniszczone z przyczyn od Koła naszego niezależnych; musimy jednak zaznaczyć, iż zarówno w mowach posłów Polaków z Litwy i Rusi wygłoszonych w Izbie poselskiej, jako też w głosowaniach staliśmy zawsze na stanowisku obrońców wolności kraju, który nas posłał. Wnoszone do Izby przez rozmaite partie projekty rozwiązania kwestii agrarnej, nie rozstrzygały jej, zdaniem naszym, w sposób zadowalniający, a w wielu razach byłyby w kraju naszym wręcz niewykonalne. To też poddawaliśmy je krytyce, uznając jednak zawsze potrzebę podniesienia dobrobytu całej ludności wiejskiej, a w szczególności małorolnej, przy współdziałaniu instytucji samorządnych.

Pragnęliśmy również poruszyć kwestie zasadnicze reform ekonomicznych i administracyjnych oraz sprawę szerokich samorządów miejscowych – lecz na to zabrakło nam czasu.

Uznając potrzebę silnej, ale liberalnej władzy, występowaliśmy przeciwko byłemu Gabinetowi, który nie miał siły do uspokojenia kraju, a w stosunku do nas nie tylko nie okazał żadnej życzliwości, ale nawet nie zdobył się na skasowanie tych rozlicznych ograniczeń, które nas krępują w życiu codziennym – co było zupełnie we władzy b. Gabinetu.

Opuszczając stanowisko przedstawicieli społeczeństwa w chwili, kiedy po rozwiązaniu Izby poselskiej staje przed nami cała groza walki socjalnej, a nieporządki, rozruchy, gwałty i represje mogą pogrążyć kraj nasz w przepaść niedoli, krwi i pożóg, oddalając znowu chwilę osiągnięcia upragnionych swobód i ustalenia porządku – jako byli posłowie z Litwy i Rusi, wzywamy naszych współobywateli do nowego, spokojnego przygotowywania przyszłych wyborów sejmowych, uznając, że tylko zgodna, trzeźwa i rozważna praca doprowadzi do rozkwitu kultury oraz do dobrobytu ukochany przez nas wszystkich kraj.

Podpisy: Ks. biskup Edward Ropp – poseł wileński; Hieronim ks. Drucki-Lubecki – poseł miński; Stanisław Horwatt – poseł kijowski; Bolesław Jałowiecki – poseł wileński; Czesław Jankowski – poseł wileński; Eustachy Lubański – poseł miński; Marian Massonius – poseł miński; Szczęsny Poniatowski – poseł wołyński; Józef hr. Potocki – poseł wołyński; ks. Antoni Songajłło – poseł grodzieński; Roman Skirmunt – poseł miński; Bohdan Szachno – poseł witebski; Jan Wiszniewski – poseł miński<sup>36</sup>.

#### Dokument nr 4

*Sprawozdanie z działalności Koła Polskiego w I Dumie Państwowej.* Ogłoszone w formie niepodpisanego komunikatu w prasie polskiej [cyt. za:] „*Kurier Litewski*”, nr 162 z 21 VII (3 VIII) 1906 r. („*Działalność Koła Polskiego w Dumie*”).

W dniu 21 lipca b.r. zakończył się 73-dniowy okres działalności posłów Królestwa Polskiego w pierwszej Dumie Państwowej.

Wybory w kraju odbywały się pod hasłem autonomii Królestwa Polskiego oraz walki o ogólne prawa obywatelskie i ustalenie w państwie ustroju konstytucyjnego.

Dla osiągnięcia tych celów, posłowie Królestwa Polskiego, wierni wskazaniom kraju, drogą przyjętą przez Polaków w parlamentach berlińskim i wiedeńskim, związali się w jedno Koło Polskie, oparte na zasadzie zupełnej solidarności.

Zamiar zawiązania jednej, ogólnej grupy parlamentarnej, która by zjednoczyła wszystkich posłów Polaków, a względnie usiłowanie wcielenia do Koła Polskiego posłów polskich z Litwy i Rusi, w tej kadencji nie odniosły skutku. Posłowie z Litwy i Rusi zorganizowali się z osobna w tzw. Koło Terytorialne.

Niemniej przeto dla narad nad sprawami ogólnonarodowymi odbywały się od czasu do czasu wspólne zebrania Koła Polskiego z posłami polskimi z kresów, a w następstwie i z członkami Rady Państwa. Do czynności wykonawczych i do porozumiewania się z innymi grupami parlamentarnymi, Koło wybrało spośród siebie Komisję parlamentarną i delegację. Nadto z biegiem

---

<sup>36</sup> Koło Poselskie Litwy i Rusi liczyło w I Dumie 20 posłów. Pod „Odezwą” widnieje 13 nazwisk. Nie podpisali jej prawdopodobnie nie z powodów ideowych, gdyż jej tekst był do przyjęcia nawet dla tak zdeklarowanych kadetów jak A. Lednicki i J. Wiszniewski (o czym świadczy podpis tego drugiego), ale czysto techniczno-organizacyjnych (wyjazdy) następujący posłowie: Michał Gotowiecki, Marcin Żukowski, Wiktor Janczewski, Aleksander Lednicki, Piotr Pereświat-Sołtan, Włodzimierz Grochol-ski, Henryk Zdanowski.

czasu wytworzyły się w Kole komisje: autonomiczna, agrarna, interpelacyjna, językowo-szkolna, prasowa i robotnicza, których zadaniem było zgromadzenie materiałów do prac Koła i ustalenie w nim poglądów na poszczególne sprawy.

Pierwsze zbiorowe wystąpienie Koła Polskiego przypadło w dniu 13 maja, kiedy przy zamknięciu rozpraw ogólnych nad adresem do tronu, odczytano i złożono deklarację Koła Polskiego, zawierającą prawno-polityczne uzasadnienie autonomii Królestwa Polskiego. Nie było to i nie miało być wprowadzeniem sprawy autonomii na porządek obrad nad adresem, lecz było formalnym stwierdzeniem stanowiska reprezentacji polskiej, które z chwilą zjawienia się w Dumie zajęła, i z którego zejść nie miała prawa.

Pierwszy głos Koła musiał oczywiście być upomnieniem się o prawa polityczno-narodowe, oparte na podstawach prawno-państwowych, umocnione powszechną wolą uświadomionego ludu.

Zająwszy takie stanowisko przy odpowiedzi na mowę tronową, Koło Polskie starało się je przeprowadzić w całej swej działalności.

Zabierając głos na posiedzeniach Dumy, tak przy wnioskach do praw jak przy interpelacjach, Koło Polskie zajmowało stanowisko szczerze wolnościowe i demokratyczne, a jednocześnie przy wnioskach do praw, w treści swej dających możliwość po temu, zaznaczało konieczność ich wyłączenia spod kompetencji Dumy ogólnopństwowej na korzyść instytucji autonomicznych: oraz występowało przeciw szczególnemu uciskowi Królestwa Polskiego, czy to pod postacią praw wyjątkowych ograniczających narodowość polską, lub rozszerzających w Królestwie zakres samowoli administracyjnej.

W tym samym duchu pracowali pojedynczy członkowie Koła w komisjach parlamentarnych: w komisji o nietykalności osobistej, agrarnej, równouprawnienia, nadużyć organów administracji i zebrań.

Członkowie Koła, poza wspólnymi pracami w tych komisjach, opracowywali memoriały zaznaczające odrębności naszego kraju.

Obok opracowywania projektów do praw, które miały ustalić nowy, wolnościowy porządek w państwie, Izba, upatrując w działaniach władzy wykonawczej stałą opozycję przeciw dążeniom Dumy, a także świadoma całego szeregu nadużyć organów tejże władzy, wypowiadała jej walkę w licznych interpelacjach. W szeregu walczących z nadużyciami władzy wykonawczej stanęło i Koło Polskie, już to solidaryzując się podpisami w interpelacjach ogólnych, już to wnosząc własne, interesy Królestwa mające na celu, z których najważniejszymi były: interpelacja o zniesieniu stanu wojennego w Królestwie i interpelacja o wydalonych nauczycielach szkół ludowych.

Od początku swojej działalności Koło Polskie zajęło się zbadaniem środowiska, w którym dążyć miało do zdobycia autonomii, a więc zbadaniem składu Dumy i poglądów poszczególnych grup na naszą sprawę. Niewątpliwą obronę

tej sprawy Koło miało oczywiście zapewnioną ze strony wszystkich stojących poza Kołem posłów Polaków.

Spśród stronnictw rosyjskich, zasadę autonomii Królestwa Polskiego (bez bliższego jednak określenia jej granic), miało w swoim programie najliczniej reprezentowane w Dumie stronnictwo „wolności ludu” (Demokraci Konstytucyjni). Inne grupy parlamentarne sprawą autonomii Królestwa samoistnie się nie zajmowały.

Tak zwana Grupa Pracy, pod wpływem starań pozaparlamentarnych członków Koła Polskiego, przyjęła zasadę autonomii do swego programu. Uznawała również tę zasadę demokracja socjalna. Poza tym drobna grupa reform demokratycznych stawiała względem Królestwa zasadę szerokiego samorządu dzielnicowego, a świeżo utworzona Partia Pokojowego Odrodzenia, pozostawiła swym członkom wolną rękę w sprawie autonomii Królestwa. Pozostawała grupa autonomistów – jakkolwiek grupa ta, z natury rzeczy zdawała się być pewnym dla autonomii naszej sprzymierzeńcem, to przecież, brak programu wspólnego i przynależenie większości członków tej grupy do różnych partii parlamentarnych, odbierały jej samoistność zbiorowej dyrektywy i znaczenie siły określonej – na koniec, bardzo liczni w parlamencie bezpartyjni, stanowili dla naszej sprawy czynnik zgoła nieobliczalny. Zdawało by się, że na tle takiego układu Dumy, sprawa samej zasady autonomii Królestwa Polskiego mogła w niej znaleźć grunt względnie przychylny. Wnikając jednak w głąb usposobień pojedynczych członków poszczególnych frakcji parlamentarnych, pomimo oświadczeń tych frakcji poza parlamentem, na zebraniach partyjnych, na rzecz samej zasady autonomii – można było przewidywać, że skoro przyjdzie sprawa autonomii przed forum Dumy, to ci gorący zwolennicy praw najszerzej pojętej wolności ogólnoludzkiej, nie wiadomo w jakiej liczbie oświadczyliby się za autonomią Królestwa Polskiego – jako nie uwolnieni jeszcze z dawnych nałogów centralizmu.

Po przeprowadzeniu zasady autonomii w grupach parlamentarnych, główny ciężar akcji spoczywał na zdobywaniu sprzymierzeńców dla należytych granic autonomii.

Wypracowany przez Koło Polskie projekt, nakreślający granice autonomii administracyjnej, prawodawczej i finansowej, służył za punkt wyjścia tak przy zajmowaniu przez Koło stanowiska w Izbie i komisjach parlamentarnych, jak i w nawiązujących się porozumieniach ze stronnictwami co do zakresu autonomii. Wszakże w tym krótkim czasie projekt autonomii Królestwa Polskiego nie mógł być wniesiony przez Koło, gdyż jeszcze nie wszystkie projekty do praw ogólnobywatelskich weszły na porządek dzienny prac Izby. Ze względu zaś na skład, nastrój i dążenia Izby, dopiero po nadaniu biegu projektom ustaw ogólnowolnościowych dla wszystkich obywateli państwa,

mogły być rozważane prawa narodowościowe, a przede wszystkim sprawa autonomii Królestwa Polskiego.

Z powodu szczególnego w Rosji znaczenia sprawy agrarnej, stanęła i ona obok ustaw wolnościowych, a nawet w toku obrad poniekąd je wyprzedziła, a tym sposobem chwilę rozstrzygnięcia sprawy autonomii odroczyła.

Grupa Pracy w złożonym przez siebie projekcie postawiła zasadę unarodowienia ziemi: według jej projektu ziemia nie powinna należeć do nikogo, nie może być dziedziczona, sprzedawana, kupowana, dzierżawiona, uprawiać ją tylko może każdy, ale w rozmiarze potrzebnym do wyżywienia siebie i swojej rodziny, w ilości, jaką każdy własnymi rękami, bez najmniejszej pomocy uprawić zdoła. Grunta skarbowe, apanażowe, klasztorne i prywatne – winny ulec wywłaszczeniu bez żadnego wynagrodzenia.

Grupa Wolności Ludu, poddaje grunta skarbowe, apanażowe, klasztorne, wywłaszczeniu przymusowemu bez odszkodowania, większą zaś i średnią własność prywatną wywłaszcza przymusowo za wynagrodzeniem. Z gruntów wywłaszczonych miałby powstać zasób państwowy (*gosudarstwiennyj fond*), z którego każdy mógłby otrzymywać, na prawach dzierżawy, działki w rozmiarze jaki do utrzymania jest potrzebny i jaki pojedyncza rodzina obrobić może.

Koło Polskie, mając na względzie interesy własnego narodu i zapatrywania jakich się w sprawie rolnej trzyma nasz ogół, zajęło stanowisko odmienne od poprzednich. Odrzuciło wszelką wspólnotę gminną, użytkowanie ziemi jedynie na prawach dzierżawy – jako urządzenia sprzeciwiającego się naszym pojęciom. Ziemia powinna być przedmiotem własności osobistej i nie może przechodzić z rąk do rąk. Należy nabywanie ziemi wszelkimi sposobami małorolnym i bezrolnym ułatwić, należy umiejętność wyzyskania tej ziemi szerokiemu ogółowi udostępnić, a przede wszystkim uregulować stosunki posiadania ziemi w naszym kraju przez zniesienie serwitutów i szachownic. Wywłaszczyć za wynagrodzeniem na rzecz ogółu należy grunta skarbowe, donacyjne i poduchowne. Co zaś do własności prywatnej, to Koło Polskie, uznając zasadę wywłaszczenia przymusowego ze względu na dobro ludności bezrolnej i małorolnej i ze względu na dobro gospodarki rolnej w ogóle, zastrzega dla Królestwa Polskiego, że o potrzebie tego wywłaszczenia i jego rozmiarach postanowi u siebie w kraju sam naród polski, na zgromadzeniu własnych przedstawicieli w Warszawie. Pożytku z zasobu państwowego, który miałby zostać pod zarządem urzędników państwowych, Koło Polskie nie uznaje.

Stanowisko Koła zostało poważnie wzmocnione przez poparcie, otrzymane z kraju od ludu naszego, który w licznych uchwałach zbiorowych i listach do posłów oświadczył się przeciw zniesieniu prywatnego posiadania ziemi, a także



przeciw tworzeniu zapasu państwowego, a przede wszystkim oświadczył się za poddaniem sprawy rolnej rozstrzygnięciu przez sejm krajowy. Pogląd ten Koło starało się konsekwentnie przeprowadzać, kiedy bowiem w odpowiedzi na komunikat rządowy w sprawie agrarnej Duma Państwa postanowiła wydać do narodu odezwę wyjaśniającą charakter zamierzonych przez Dumę reform agrarnych, Koło Polskie zgłosiło zasadniczą poprawkę nalegającą na autonomiczne rozwiązanie kwestii rolnej, gdy zaś ta poprawka przyjęta nie została, wstrzymało się od głosowania nad odezwą. Zachowanie się w tej sprawie Koła Polskiego przekonało Dumę, że przedstawicielstwo nasze, acz nieliczne, dzięki swej solidarności i świadomemu kierunkowi politycznemu, może zaważyć na szali głosowań.

Dnia 22 lipca obwieszczono o rozwiązaniu Dumy. Znaczna część posłów ze Stronnictwa Wolności Ludu, Partii Pracy, jako też frakcji socjalistycznej, podążyła do Wyborga z powziętym z góry zamiarem uchwalenia tam odezwę do ludu, określającej wskazania polityczne na chwilę bieżącą. Koło Polskie pragnąc stwierdzić swoją łączność polityczną z duchem wolnościowym ożywiającym działania rozwiązaną Dumę, wysłało do Wyborga w dniu 23 lipca delegację z uchwalonym przez Koło oświadczeniem. W oświadczeniu tym zaznaczono, że przedstawiciele Królestwa Polskiego, którzy przez cały czas istnienia pierwszej Dumy Państwowej szli w niej stale pospołu z rzecznikami zasad istotnej wolności, są do głębi oburzeni rozwiązaniem Dumy w pełni jej pracy i walki z samowolą rządu i jej trwałych dążeń do ugruntowania w państwie ustroju konstytucyjno-demokratycznego.

Stwierdziwszy w ten sposób swój udział moralny w zebraniu wyborskim, Koło oświadczyło jednak, że nie uważa się upoważnione przez swój naród do wskazywania mu środków walki pozaparlamentarnej.

„Bez uświadomionego udziału samego narodu – brzmiało zakończenie deklaracji wyborskiej Koła – nie czujemy się powołani do rozstrzygania jego najbliższych zadań politycznych”.

Na tym zakończyła się działalność Koła Polskiego. Skutkiem rozwiązania Dumy i przedstawicielstwo z Królestwa Polskiego w parlamencie ogólnopaństwowym ustało.

Walka parlamentarna o prawa narodu uległa zawieszeniu.



*Krzysztof Lewalski*

Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego

## UGRUPOWANIA POLITYCZNE W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1905-1908 W ŚWIETLE RAPORTU POMOCNIKA WARSZAWSKIEGO GENERAL-GUBERNATORA DO SPRAW POLICYJNYCH

Wydarzenia rewolucyjne z lat 1905-1907 niezwykle zaktywizowały społeczno-polityczną scenę w Królestwie Polskim, pozostawiając w społeczeństwie niezatarty ślad. Zmiany ustrojowe oraz wprowadzenie ograniczonych swobód obywatelskich w Rosji w wyniku manifestu październikowego z 1905 r., w tym powołanie Dumy Państwowej, pierwszego przedstawicielstwa narodowego, stawały przed ugrupowaniami politycznymi nowe wyzwania związane z obraniem właściwej taktyki działania oraz innym rozłożeniem akcentów w swoich dotychczasowych programach. Z kolei zadaniem władz, przede wszystkim policyjnych, w okresie rewolucyjnego zamętu było, mówiąc najogólniej, monitorowanie aktywności różnych grup, szczególnie tych mogących zagrażać bezpieczeństwu państwa i władzy. Działalność partii politycznych największą uwagę aparatu policyjnego skupiała przed wyborami do kolejnych Dum Państwowych. Przed laty Tadeusz Stegner opublikował na łamach „Dziejów Najnowszych” *Raport pomocnika warszawskiego generał-gubernatora ds. policyjnych do warszawskiego generał-gubernatora z 18 października 1906 r.*, będący oceną działalności partii politycznych w Królestwie w przededniu wyborów do II Dumy, dokonaną przez generał-majora Lwa Karłowicza Uthofa. Raport dotyczył tylko tych ugrupowań, które zamierzały brać udział w wyborach. Były to ugrupowania realistów, narodowych demokratów i postępowców<sup>1</sup>. Publikowany tu przegląd polityczny autorstwa tegoż samego urzędnika ma inny charakter. O ile raport z 1906 r., oceniał szanse określonych partii w zbliżających się wyborach, o tyle prezentowany

---

<sup>1</sup> T. Stegner, *Władze carskie w Królestwie Polskim wobec polskich opozycyjnych ugrupowań politycznych w latach 1905-1907*, „Dzieje Najnowsze”, R. XV, 1983, nr 1-2, s. 323-331.

w niniejszym wydawnictwie przegląd jest rzutem oka na to i oceną tego, co już się wydarzyło w okresie 1905-1908 i obejmuje wszystkie nurty polityczne. *Обзор революционных и националистических партий Привислинского края за 1905, 1906, 1907 и 1908 года* przechowywany jest w Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji w Moskwie (GARF, fond 265, opis 1, dzieło 1235, k. 75-89) w zespole *Kancelarii pomocnika warszawskiego generał-gubernatora do spraw policyjnych*. Znajduje się w poszycie zawierającym przeglądy polityczne Królestwa Polskiego za 1909 r., ma formę drukowaną, nie posiada datacji, ani adresata, ale nie ma wątpliwości, że przeznaczony był w pierwszym rządzie dla warszawskiego generał-gubernatora i sporządzony został na przełomie 1909 r. i 1910 r. Przegląd zasadniczo dotyczy lat 1905-1908, niemniej są w nim odwołania również do wydażeń z 1909 r.

Urząd pomocnika warszawskiego generał-gubernatora powołany został w 1896 r., przejmując kompetencje zlikwidowanego Zarządu Warszawskiego Okręgu Żandarmerii<sup>2</sup>. Jako ostatni w Królestwie urząd ten pełnił właśnie gen. Uthof od 25 września 1906 r. do 8 października 1915 r.<sup>3</sup> W Królestwie – obok urzędu pomocnika – nad porządkiem i bezpieczeństwem wewnętrznym czuwał powołany w 1900 r. Wydział dla Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy Zarządzie Oberpolicmajstra Warszawskiego (warszawska Ochra)4.

Prezentowany tu raport zawiera syntetyczną historyczno-programową charakterystykę najważniejszych ugrupowań politycznych w Królestwie. Autor już na początku podkreśla, że dla ukazania właściwego charakteru ugrupowań politycznych, ich celów i dążeń trzeba spojrzeć na nie z historycznej perspektywy, prześledzić rozwój ich programów do 1906 r., tj. do momentu kulminacyjnego, a następnie stopniową redukcję programową w latach 1907-1908 jako wyraz dostosowania się do nowych okoliczności. Gen. Uthof dzieli ugrupowania polityczne na trzy grupy: 1) nacjonalistyczne, 2) socjalistyczne i 3) anarchistyczne. Oddzielnie przedstawia genezę i działalność Związku Katolickiego, podkreślając, że na wsi, gdzie socjaliści nie zyskali wielkich wpływów m.in. dlatego, że chłop jako daleki od politycznych utopii nie był zainteresowany agitacją socjalistyczną, walka rozegrała się przede wszystkim między endecją a duchowieństwem, a także między tym ostatnim i postępowcami zorganizowanymi w ramach Towarzystwa Kółek Rolni-

---

<sup>2</sup> *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867-1872 i 1878*, oprac. S. Wiech i W. Caban, Kielce 1999, s. 42.

<sup>3</sup> I. Ichnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003, s. 593. 27 września 1909 r. dokonano w Warszawie zamachu na gen. Uthofa, w wyniku którego odniósł niegroźne rany, *Obzor polskiego rewolucionnago dwizenia za 1909 god*, so-stawlen Towariszczem Prokurora Warszawskoj Sudiebnoj Pałaty W.D. Żizynym, Warszawa 1910, s. 4.

<sup>4</sup> E. Kaczyńska, D. Drewniak, *Ochra. Carska policja polityczna*, Warszawa 1993, s. 39.

czych im. S. Staszica. Pomocnik ds. policyjnych omawia też żydowskie organizacje narodowe, choć stwierdza, że są one w zarodku i nie wywierają większego wpływu.

Do pierwszej grupy autor raportu zalicza narodowych demokratów, realistów i postępowców. Omawiając działalność tych pierwszych, zgodnie z zapowiedzią krótko przedstawia najważniejsze wydarzenia dla kształtowania się obozu narodowego do 1905 r.: działalność Zygmunta Miłkowskiego, powstanie Ligi Polskiej i jej przekształcenie w Ligę Narodową, warszawskie manifestacje patriotyczne z 1894 r., publikację *Mysli nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego oraz program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z 1903 r. Następnie przedstawia taktykę endecji podczas wyborów do I, II i III Dumy Państwowej i działania Koła Polskiego, zmierzające do wywalczenia autonomii dla Królestwa, a w istocie rezygnację z programu maximum i dryfowanie na pozycje realistów oraz narastającą opozycję wewnątrz partii wobec kierunku forsowanego przez Dmowskiego, m.in. porzucenie programu autonomii oraz sprawę poparcia akcji neosłowiańskiej.

Przechodząc do ugrupowań postępowców gen. Uthof omawia działalność Zjednoczenia Postępowej Demokracji (ZPD) oraz Polskiej Partii Postępowej (PPP), uznając je za pozbawione szerszej bazy społecznej i lawirujące między programami endecji i socjalistów. Z przesadą jednak akcentuje, iż u genezy tych ugrupowań stał antysemityzm i szowinizm endecji. Poza tym trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że założyciele ugrupowań pedeckich rekrutują się z członków Narodowej Demokracji, zniesmaczonych powyższymi zjawiskami<sup>5</sup>. Niesłusznie też gen. Uthof zarzuca ZPD, że opowiadając się za niektórymi postulatami socjalistycznymi, chciało w ten sposób ukryć swój nacjonalizm i pozyskać rosyjskich kadetów. Dalej, mniej znacząca ewolucja w obozie pedeków w przeciwieństwie do obozu narodowego nie wynikała, jak skłonny jest przypuszczać pomocnik ds. policyjnych, z mniejszego zaangażowania politycznego tych pierwszych, ile bardziej z faktu, że endecja – będąc u swych źródeł partią radykalną – w toku rewolucji przeszła na pozycje umiarkowane czy wręcz ugodowe, tymczasem pedecja jako ugrupowanie polityczne pojawiła się w 1905 r. i była partią środka. Gen. Uthof myli się też, stwierdzając, że PPP to ugrupowanie, które wyłoniło się z endecji, gdy tymczasem była to secesja z ZPD działaczy wyrażających swój sprzeciw wobec stanowiska kierownictwa ZPD forsującego bojkot wyborów do I Dumy<sup>6</sup>.

Przedstawiając genezę ugodowego Stronnictwa Polityki Realnej pomocnik ds. policyjnych wskazuje na konserwatystów, na czele z Ludwikiem Górskim, hołdujących idei lojalizmu wypracowanej przez galicyjskich stańczy-

---

<sup>5</sup> T. Stegner wykazuje, że „prawie nikt z działaczy liberalnych nie miał przed 1905 rokiem szerszych powiązań z ND”, *Liberatowie Królestwa Polskiego 1904-1915*, Gdańsk 1990, s. 26, przyp. 62, s. 28, s. 38.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 152.

ków oraz teorii pracy organicznej rozwijanej u progu lat 70. przez Erazma Piltza i Aleksandra Świętochowskiego. Trafnie zauważa, że na tle wydarzeń rewolucyjnych postulaty realistów nie mogły im zjednać ani poparcia, ani sympatii.

Przechodząc do nurtu socjalistycznego, podobnie jak w przypadku obozu narodowego, rozpoczyna od podstawowych faktów z jego historii: pierwsze kółka socjalistyczne w Warszawie w połowie lat 70., działalność Ludwika Waryńskiego, następnie działalność Polskiej Partii Socjalistycznej, Frakcji Rewolucyjnej, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz ugrupowań żydowskich (Bund, Poalej-Syjon, socjaliści-syjonіści). Anarchistom poświęca zaledwie pół strony. Autor wykazuje dobre rozeznanie w historii rozłamów partii socjalistycznych. W zakończeniu przeglądu omawia krótko agitację rewolucyjną w wojsku oraz przytacza dane dotyczące działalności terrorystycznej (zamachy, zabici, napady na kasy) oraz represji władz (kary, wydalenie z Królestwa, wyroki śmierci).

Gen. Uthof pisząc o opadaniu fali rewolucyjnej uzasadnia to nie tylko zdecydowaną postawą władz, lecz podkreśla zmęczenie społeczeństwa wypadkami rewolucyjnymi, które prowadziło do niechęci ludności wobec jakichkolwiek przejawów rewolucji, do tego dochodził zawód wobec partyjnych zapowiedzi lepszej przyszłości, a także kryzys w przemyśle wywołany przez strajki.

W konkluzji pomocnik ds. policyjnych stwierdza, że w momencie powstawania raportu siła jest po stronie władz, ale elementy rewolucyjne nie odzegnały się od swoich celów i czekają tylko na dogodny moment, aby znowu zaatakować. Stawia też zarzut Austro-Węgrom, iż tolerują na swoim terenie, w Galicji, obecność zbiegów z Królestwa, których działalność jest wroga rosyjskiemu państwu, do tego monarchia naddunajska nie przejawia nawet chęci wsparcia rosyjskich interesów, w przeciwieństwie do interesów niemieckich.

Kończąc można stwierdzić, że raport gen. L. Uthofa, choć jest to dokument proveniencji policyjnej, mający określony charakter, który prowadzi często do uproszczeń i nieścisłości przedstawianych wydarzeń oraz dominacji wymiaru politycznego, niemniej dowodzi niezłego rozeznania władz w życiu politycznym Królestwa.

Tekst podany jest bez żadnych skrótów według zasad współczesnej ortografii.

## Обзор революционных и националистических партий Привислинского края за 1905, 1906, 1907 и 1908 года

1907-1908 годы были в политической и экономической жизни Привислинского края годами все более затихающего революционного движения, достигшего своей кульминационной точки в 1905-1906 гг., и в тоже время годами внутренней перестройки политических партий соответственно изменившимся условиям жизни края, постепенно возвращавшегося к мирной повседневной работе. Происходило явление, обратное пережитому в 1905 г., когда захваченные революционным порывом все партии выставили более боевую программу. Теперь же приходилось, так сказать, разоружаться, припрятывать боевые кличи и применяться к обстоятельствам более мирного времени, к иным течениям настроений в массах народа.

Ввиду этого, чтобы показать теперешний характер партийных организаций, истинные их цели и стремления, недостаточно ознакомиться с теми данными, которые доставляет нынешнее их положение, в значительной степени согласованное уже с настроением окружающей среды, а необходимо обозреть в исторической последовательности как развитие партийных программ до их кульминационной точки в 1906 г., так и постепенное сокращение программных требований в последние два года соответственно изменившейся обстановке.

Партийные организации Привислинского края можно разделить на следующие группы: 1) националистические польские, 2) социалистические и 3) анархические. Националистическая еврейская организация находится пока лишь в зародыше и влиянием не пользуется.

**I. Националисты.** К националистическим принадлежать: национально-демократическая партия, партия реальной политики и прогрессивный союз.

**Национальная демократия.** Национально-демократическая партия ведет свое начало от возникшего в 1881 году кружка *Oświaty ludowej*<sup>7</sup>, образованного молодежью для воспитания масс в патриотическом направлении. Кружок этот, войдя в связь с польскими эмигрантами, основал «Польскую Лигу»<sup>8</sup> и «Народовый Скарб»<sup>9</sup>

---

<sup>7</sup> Z pewnością autor raportu ma tu na myśli Koło Oświaty Ludowej, które powstało, aby zaspokoić potrzeby oświatowe powłaszczeniowej wsi w Królestwie, zwalczać analfabetyzm oraz uzupełnić niezadowolający stan szkolnictwa elementarnego. Organizatorem Warszawskiego KOL był działacz społeczno-oświatowy Mieczysław Brzeziński (1858-1911). KOL wspierało działalność Konrada Prószyńskiego pseud. Kazimierz Promyk (1851-1908), pioniera oświaty ludowej. Rolę, jaką przypisuje gen. Uthof KOL w powstaniu Ligi Polskiej, jest zbyt przesadzona.

<sup>8</sup> Liga Polska – organizacja założona w 1887 r. w zamku Hilfikon w Zurychu (Szwajcaria) przez Zygmunta Miłkowskiego, Maksymiliana Hertla, Aleksandra Hirschberga i Ludwika Michalskiego-Matyaska, właściciela zamku. Za główny cel Liga uznawała odzyskanie niepodległości.

<sup>9</sup> Skarb Narodowy Polski – powstał w 1886 r., w myśl ustawy z 1891 r. był „funduszem składkowym gromadzonym dobrowolnie, w widokach pięięznego popierania sprawy polskiej

(национальную кассу) по мысли литератора *Милковскаго* (Ежа)<sup>10</sup>, призывавшего к активной упорной борьбе с русским правительством. Эта «активная защита», по мнению Милковского, «не основывается на возстании, но приказывает не откаться от него и иметь его в виду». «Польская Лига», переименованная вскоре в «Польскую Народовую Лигу»<sup>11</sup>, рекомендовала распространять патриотические идеи в массах народа, особенно среди крестьян. После Варшавской манифестации в честь Килинскаго в 1894 году<sup>12</sup> здешние деятели Лиги были по большей части арестованы, а остальные скрылись в Галицию и там содействовали возрождению организации в 1897 году, уже в виде национально-демократической партии<sup>13</sup>. Во главе этой партии встала «Народовая Лига», в качестве руководящего органа, целью партии было восстановление независимости Польши посредством возстания, которое предполагалось лишь в будущем, при благоприятных условиях. Сделавшийся впоследствии главою партии Роман *Дмовский* в своих «Мыслях современного поляка»<sup>14</sup>, вышедших в 1902 году, заявил, что поляк, как политический термин, должен обозначать «человека, который признает своей задачей независимость Польши и который соединяется с другими в стремлении возобновит эту традицию путем объединения народа и приобретения политической независимости. Так как на успех возстания нельзя было надеяться, то партия в своей программе 1902 года выдвинула на первый план принцип единения трех частей прежней Польши и принцип единства национальной политики, чтобы «перейти из узкого провинциального существования к обще-народной жизни». Поставив себе главной целью организацию национальных сил, партия в программе так наз. «октябрьской»<sup>15</sup>, получившей большое распространение в смуту 1905-1906 гг., выставила своей задачей – приобретение независимости и создание самостоятельного польского государства. Там, где законы и политические учреждения государства не допускают организации и вовлечения национальных сил в политическую борьбу, партия «признает неизбежным ведение нелегальной борьбы посредством сопротивления тем законам, которые особенно вредны и измене

---

i narodowego ruchu w jego usiłowaniach, dążących do obrony i zdobywania praw narodowych”, cyt. za R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław [etc.] 1980, s. 63, przyp. 2.

<sup>10</sup> Zygmunt Miłkowski (1824-1915), pseud. Teodor Tomasz Jeż, pisarz i działacz polityczny, uczestnik rewolucji węgierskiej (1848-49) i powstania styczniowego. Od 1872 r. w Szwajcarii, inicjator i współtwórca Ligi Polskiej, autor *Rzeczy o obronie czynnej i o skarbie narodowym* (1887), w której wyłożył program Ligi.

<sup>11</sup> Liga Polska została przekształcona w Ligę Narodową w 1893 r. z inicjatywy Romana Dmowskiego i Zygmunta Balickiego.

<sup>12</sup> Tzw. kilińszczyzna, manifestacje patriotyczne organizowane w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej zakończone licznymi aresztowaniami; szeroko na temat „kilińszczyzny” pisze B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 335-364.

<sup>13</sup> Chodzi tu o Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe.

<sup>14</sup> Roman Dmowski (1864-1939), współtwórca, przywódca i czołowy ideolog Narodowej Demokracji (endecji). Poseł do II i III Durny Państwowej. W pracy *Myśli nowoczesnego Polaka* wyłożył program obozu narodowego. Po raz pierwszy *Myśli...* ukazały się jako cykl artykułów w 1902 r. na łamach „Przeglądu Wszepolskiego”, jako osobna broszura wyszły w 1903 r.

<sup>15</sup> Program z października 1903 r.



которых можно вызвать в данную минуту путем соответственных действий с нашей стороны». Политическая деятельность партии заключается: 1) в сопротивлении тем законам, которые желательно и возможно в данную минуту упразднить, 2) в организации вопреки законному запрещению национальных и общественных трудов таким способом, чтобы принудить правительство в конце концов примириться с существованием данной деятельности и легализовать достигнутое, 3) в создании посредством бойкота препятствий к существованию в крае особенно ревностным правительственным деятелям, а также и полякам, поддерживающим политику правительства, 4) в недопущении дальнейшего введения русского языка в тех сферах жизни и учреждениях, в которых употребляется польский язык, 5) в постепенном вытеснении русского языка из учреждений и отношений, где он уже введен, 6) в приобретении прав для польского языка в школе, суде и администрации, 7) в недопущении уничтожения остатков право-политической отдельности Царства Польского, 8) в расширении пределов гминного самоуправления и приобретении городского и земского самоуправления, 9) в достижении большей свободы личности и 10) в достижении улучшения правового положения рабочего люда. Деятельность партии, согласно программе, может проявляться как в легальных, так и в нелегальных формах. Стремясь к «охране польской культуры и самобытности», программа рекомендует полякам деятельно оберегать свою национальность и потому воздерживаться общения с русскими в частной и общественной жизни, бороться с православием, противодействовать русской филантропии и говорить всегда с русскими только по польски.

События 1904-1905 гг. вселили в партии уверенность, что ей удастся «использовать трудное положение России» и организовать польское общество с целью приобретения для польского народа таких политических прав, которые гарантировали бы ему наибольшую отдельность, для чего партия вступила в союз с русскими «кадетами»<sup>16</sup>. В марте 1905 года партия впервые выставила принцип автономии в виде полной самостоятельности политического строя, законодательства, административной системы, суда, воспитания и финансов, с признанием Царства Польского страной безусловно польской. Этот принцип сделался затем лозунгом всех польских националистических партий, и в течение 1906-1907 гг. национально-демократические деятели усиленно добивались осуществления его как посредством применения на

---

<sup>16</sup> Kadeci – tak nazywano członków rosyjskiej Partii Konstytucyjno-Demokratycznej utworzonej w październiku 1905 r. Było to ugrupowanie liberalne zmierzające do przekształcenia Rosji w monarchię parlamentarną, postulowało m.in. częściowe wyłączenie obszarów. Liderami partii byli: Paweł Milukow, Iwan Pietrunkiewicz, Wasyl Makłakow, Fiodor Rodiczew i Piotr Struve. Stwierdzenie autora raportu o wejściu partii narodowej w sojusz z kadetami jest mylne. Podobnie Koło Polskie, które skupiało posłów polskich z Królestwa nie zawarło jakiegokolwiek ścisłego sojuszu z kadetami. Taktyka Koła w Dumie polegała na lawirowaniu między frakcjami parlamentarnymi, wprawdzie często popierało wnioski kadetów, ale ściślejszej współpracy nie było, por. L. Piątkowski, *Koło Polskie w Dumie Państwowej. (Z dziejów działalności parlamentarnej Polaków w zaborze rosyjskim)*, „Res Historica”, 1998, z. 4 (W kręgu polskich doświadczeń parlamentarnych, red. Z. K. Zaporowski), s. 25.

практике упомянутой выше, выработанной еще в 1903 году тактики национализации школы, суда и администрации с применением насильственных мер, так и стремясь провести автономию Польши через Государственную Думу. С декабря 1904 года партия начала агитацию среди крестьян, стремившуюся к полному изгнанию русского языка из гминного делопроизводства, а затем в дальнейшем своем развитии агитация эта была направлена и против русского языка в суде и школе, а также против какого-либо вмешательства уездной администрации в крестьянские дела. Вместе с тем в распространявшихся среди крестьян прокламациях предлагалось воздержаться от взноса налогов до времени осуществления автономии Польши. В январе 1905 г. движение, возбужденное национальной демократией, охватило уже около 130 гмин, а в феврале число таких гмин достигло уже 600. По мере развития событий общегосударственных возрастали постепенно и требования национальной демократии, а в месте с тем и стремление ее осуществить свои вождения «захватным правом». Осенью 1905 года органы партии открыто заявляли уже о необходимости для автономной Польши собственного войска; говорилось также о том, что надлежит изгнать всех русских из пределов края, а стремление к ополчению государственных учреждений проявилось даже в варшавском магистрате и управлении взаимного страхования, где чиновники-поляки ввели польский язык, а многие гминные судьи также ввели польский язык в делопроизводство.

Параллельно с этим выростала и программа будущей автономии, рамки которой с каждым днем расширялись. Увлеченные событиями конца 1905 г. вожаки национальной демократии выставили во время предвыборной агитации в I Государственную Думу лозунг: итти в Думу, чтобы вытребовать автономию. Польские депутаты должны были быть «посольством от польской нации», имеющим задачей осуществление единственного требования Польши – автономии. Масса населения слепо пошла за вожаками: события следовали одно за другим с головокружительной быстротой; многим казалось уже, что достаточно лишь небольшого натиска, как русское государство развалится на автономные области. На выборах в первую Думу «народовцы» одержали блестящую победу<sup>17</sup>, но действительность разбила многие их мечты. Проект автономии они не успели представить в Думу<sup>18</sup>, разгон которой, не смотря на Выборгское воззвание<sup>19</sup>, не произвел в России того впечатления, какого ожидали поляки, увлеченные своей мечтой об автономии.

---

<sup>17</sup> Do wyborów do I Dumi w Królestwie Polskim wystartowały prócz Narodowej Demokracji Stronnictwo Polityki Realnej, Związek Postępowo-Demokratyczny oraz Związek Demokratyczny. Wybory odbyły się w kwietniu i maju 1906 r. przy frekwencji ok. 68%. Na 36 posłów wybrano 34 Polaków i 2 Litwinów. Z Polaków wszyscy związani byli z endecją. I Duma funkcjonowała od 27 IV/10 V 1906 r do 8/21 VII 1906 r., rozwiązana na mocy rządowego dekretu.

<sup>18</sup> Przedstawiciel Koła Polskiego, Jan Harusewicz, odczytał jedynie deklarację o autonomii mającej stanowić wyraz stanowiska polskiej reprezentacji w Dumie.

<sup>19</sup> Na wieść o rozwiązaniu Dumi posłowie kadeccy zorganizowali naradę w Wybörgu, gdzie podpisali manifest wzywający naród do stawienia biernego oporu wobec rządu, bojkotu podatków oraz odmowy rekruta. Koło Polskie nie przybyło do Wybörga i manifestu nie podpisało.

Выборы во вторую Думу окончились победой «народовцев»<sup>20</sup>, но им пришлось уже выяснить избирателям, что период натиска миновал, что надо действовать теперь медленной осадой власти. Тем не менее они решили внести во вторую Думу проект автономии<sup>21</sup>, причем в предвыборных собраниях высказывали надежды, что польская группа, ввиду раздробления русских депутатов на множество фракций, может приобрести решающее влияние и тогда возможно будет, по австрийскому парламентскому образцу, вступить в переторжку с правительством и ценою своей поддержки купить поддержку польских проектов. Но и эти надежды не оправдались; стремление торговать голосами было отпарировано законом 3 июня 1907 года<sup>22</sup>, ограничившим число польских депутатов, а попытки осуществления «захватным правом» национализации школы, суда и администрации, сопровождавшаяся насилиями, окончились благодаря принятым на местах мерам результатами, совершенно неожиданными для зарвавшихся руководителей. Наиболее сильным ударом для них было закрытие «Школьной Матицы»<sup>23</sup>, стремившейся организовать народное просвещение в узко национальном духе. Пришлось подумать о том, чтобы сократить сообразно новым обстоятельствам программу, разросшуюся не по силам во время бурного периода 1905-1906 годов.

Со времени выборов в третью Думу<sup>24</sup> партия постепенно уменьшает программу и наступает период выработки новой программы *minimum*, примененной к изменившимся условиям политической жизни. Программа *maximum* осталась идеалом, осуществление которого события отодвинули в далекое будущее. Оказалось необходимым для надобностей текущей жизни выработать какой-нибудь компромисс, какую-либо меньшую программу, а также соответственно изменить и тактику. К этому побуждали как условия Думской деятельности, так и изменившееся настроение польской массы, также быстро терявшей национально-демократическую окраску, как быстро она ее приобрела под влиянием воодушевления, созданного событиями, последовавшими за несчастной русско-японской войной.

---

<sup>20</sup> Wybory do II Dudy odbyły się w lutym 1907 r. Zwyciężył je blok wyborczy pod nazwą Komitet Centralny Koncentracji Narodowej skupiający Narodową Demokrację, Stronnictwo Polityki Realnej oraz Polską Partię Postępową, tak więc z Królestwa weszło do Dudy 34 Polaków, w większości związanych z endecją, 3 mandaty uzyskała PPP i 2 mandaty SFR. II Duma działała w okresie od 20 II/5 III 1907 r. do 3/16 VI 1907 r. i również została rozwiązana przed upływem kadencji.

<sup>21</sup> Projekt autonomii przedłożono w Dumie 10/23 IV 1907 r., i mimo bardzo umiarkowanego charakteru spotkał się ze sprzeciwem nawet frakcji kadetów.

<sup>22</sup> Nowa ordynacja wyborcza z 3/16 VI 1907 r. zmniejszyła liczbę członków Dudy z 524 do 442. Liczbę reprezentantów Królestwa Polskiego zmniejszono do jednej trzeciej, tj. do 12 posłów.

<sup>23</sup> Polska Macierz Szkolna – organizacja założona w kwietniu 1905 r., zalegalizowana w czerwcu 1906 r. Pozostawała pod wpływami politycznymi endecji. Prowadziła m.in. szkoły elementarne i średnie, uniwersytety ludowe, biblioteki, organizowała kursy dla analfabetów. Jej działalność została zawieszona 14 grudnia 1907 r. rozporządzeniem warszawskiego generał-gubernatora, m.in. z uwagi na poważną konkurencję dla szkolnictwa rządowego.

<sup>24</sup> Wybory do III Dudy odbyły się w październiku 1907 r. Z Królestwa weszło do niej 11 Polaków, wszyscy związani z endecją. Była to jedyna Duma, która przetrwała całą kadencję: 1/14 XI 1907 – 9/22 VI 1912 r.

Руководитель национальной демократии Роман Дмовский, которому нельзя отказать в большой наблюдательности и способностях применяться к обстоятельствам, перед выборами в третью Думу выставил новый тезис-защиту польских интересов при законодательной работе Думы. О проекте автономии не было уже и речи. Надо было лишь защищаться от „новых ударов”, входя для этого в соглашение с тою или иною парламентскою фракциею, а от такой программы действий до программы «реальной политики» был уже только один шаг.

Постепенное сокращение программных требований национально-демократической партии не могло не вызвать неудовольствия в среде тех ее членов, которые оставались не смотря на изменившуюся обстановку сторонниками программы *maximum* 1905-1906 гг. Надо заметить, что национально-демократическая партия сложилась из очень разнообразных элементов: главную ее массу составили те в сущности беспартийные обыватели, которым нравились патриотические задачи, выставленные партией на своем знамени, которые, увлеченные общей сумятицей 1905 года, искренно поверили в возможность скорого приобретения автономии Польши. Когда-же революционные порывы встретили отпор со стороны правительства и стремление «когтями вырвать автономию» потерпело неудачу, эти массы или совершенно охладели к политике или усвоили себе более умеренные взгляды, выразителем которых и явился Дмовский. Но в среде национально-демократической партии имелись также люди другого направления. Они не могли отказаться от мечты об автономии Польши, как ступени к полной независимости, а уступки Дмовского считали трусостью и угодничеством перед властями.

**Фронда.** Эта группа выделилась из национальной демократии под именем «Фронды» имея в главе *Маковецкаго*<sup>25</sup> (редактора газеты «Гонец») и *Завадзкаго*<sup>26</sup>. «Фронда», оставаясь при программе *maximum*, заняла выжидательное положение, жестоко критикуя каждый шаг сторонников Дмовского.

**«Народовый рабочий союз».** Другая национально-демократическая организация, отколовшаяся по тем-же причинам от партии, это – так называемый «Народовый Рабочий Союз»<sup>27</sup>. Дело в том, что когда национально-демократическая партия

---

<sup>25</sup> Zygmunt Makowiecki (1871-1932), redaktor „Gońca Porannego i Wieczornego”, nieoficjalnego organu endecji. Wychodził w latach 1906-1918. W 1906 r. kilkakrotnie zmieniał tytuł: „Czytelnia dla Wszystkich”, „Praca Polska”, „Goniec Mazowiecki”, „Dzwon Polski”. W maju 1907 r. „Goniec” wystąpił z krytyką Koła Polskiego w związku z jego głosowaniem w Dumie za dodatkowym poborem rekruta do armii carskiej, zob. T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905-1920*, Warszawa 1973, s. 68-70.

<sup>26</sup> W czerwcu 1908 z Ligi Narodowej występuje grupa działaczy nie godzących się na skrajnie ugodową politykę endecji. Tworzą oni tzw. „Fronde” i wydają odezwę pt. „Narodowi demokraci do demokratów narodowych”, prezentującą ich stanowisko. Jednym z liderów grupy był Aleksander Zawadzki (1859-1926), ps. Ojciec Prokop, przystąpił do niej również Z. Makowiecki, zob. J. Konefał, *Niektóre przykłady prac Ligi Narodowej nad uobywatelnieniem społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim w latach 1893-1914*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, pod red. S. Kalemki i N. Kasparka, Olsztyn 1999, s.148-149.

<sup>27</sup> Narodowy Związek Robotniczy (NZR) powstał w czerwcu 1905 r. z inspiracji Narodowej Demokracji w celu rozszerzenia jej wpływów w środowisku robotniczym. W okresie rewolucji 1905-1907 organizował bojkot rosyjskiej szkoły i urzędów, poza tym bojkówki NZR-u rozbijały

перешла от теоретической проповеди своих идей и работы над просвещением народа в своем духе к активной политической деятельности, то оказалось что для борьбы с правительством и с враждебными «народовцам» социалистическими организациями нет «армии». С целью создать подобную „армию” национал-демократы и организовали народную милицию, которая получила название «народового рабочего союза» служившаго им для борьбы с социалистами, для нападений на неугодных и неудобных для партии должностных лиц, бойкота казенных учебных заведений и т. п. В 1906 г. союз образовал особый «боевой кружок», члены которого приносили, держа в правой руке распятие, а в левой – револьвер, тайную присягу в том, что приложить „все силы для того, чтобы час свободы для отечества пробил скорее”. Они клялись «для ускорения возобновления независимости Польши» – „в каждую минуту пожертвовать жизнью” и «пролить кровь не только изменника, но каждого, кто будет преградой на пути к счастью отечества». «Кружок» имел целью «во имя возобновления независимости демократической Польши действительную защиту польского общества от всякого рода насилий». Пока программа национальной демократии совпадала с программой «народового рабочего союза», последний был послушным орудием в руках национально-демократической партии, но когда программа партии стала принимать все более умеренный характер, «энзетеры» (так именуют себя члены народоваго рабочего союза по инициалам его польскаго названия N. Z. R.) заволновались. Как интеллигентная «Фронда», так и народовой рабочий союз пожелал остаться при прежней программе: сначала из него выделилась фракция независимости Польши<sup>28</sup>, а затем и весь союз на съезде в Кракове в 1908 году решил отделиться от национальной демократии и организовать самостоятельную политическую группу. В последнее же время среди фракции независимости и национального рабочего союза замечается стремление опять слиться в одну организацию.

**Неославизм.** Поводом к окончательному разрыву, назревшему в сущности уже с тех пор, как Дмовский и его сторонники были вынуждены отказаться от неисполнимой вследствие изменившихся обстоятельств программы *maximum* послужило присоединение Дмовскаго «без оговоров» к неославитскому движению.

Когда по инициативе *Крамаржа*<sup>29</sup> возникло стремление к сближению славянских народов на культурной и экономической почве «свободных со свободными, равных

---

wiece i manifestacje socjalistyczne oraz przeciwdziałały strajkom politycznym. Na VI zjeździe partii we wrześniu 1908 r. postanowiono zerwać z endecją, sprzeciwiając się jej nazbyt ugodowej polityce w Dumie.

<sup>28</sup> Frakcja Niepodległości, wyłoniła się z warszawskiej organizacji NZR już w lutym 1908 r. zarzucając NZR zbyt uleganie ND.

<sup>29</sup> Karol Kramarz (1860-1937), czeski działacz polityczny, płodny publicysta pisujący na tematy z zakresu historii, prawa i ekonomii, pierwszy premier Czechosłowacji. Jeden z przywódców młodoczechów, ugrupowania ukształtowanego w 1874 r. i opozycyjnego wobec konserwatyzmu staroczechów. Młodoczesi dążyli do szerokiej autonomii w ramach monarchii austro-węgierskiej, a nawet przekształcenia jej w monarchię trialistyczną. Kramarz w swej publicystyce wiele miejsca poświęcał stosunkowi do Rosji. Z jego inicjatywy na pocz. XX w. powstał ruch neoslawistyczny akcentujący sympatie wobec Rosji o wyraźnym zabarwieniu antyniemieckim. W lipcu 1908 r. Kramarz zorganizował zjazd słowiański w Pradze, na którym przedstawiciele Koła Polskiego w Dumie, Roman Dmowski i Józef Świeżyński, złożyli ogólną deklarację współpracy z Rosją.

с равными» Дмовский и его сторонники усмотрели в этом движении благоприятную почву для воздействия в желательном для них смысле на русское общественное мнение и на Государственную Думу, чем и было вызвано известное заявление Дмовского о том, что поляки «без оговорок» присоединяются к другим славянским племенам. Хотя основатели неославизма и утверждают, что он лишен и тени политического характера, служа лишь культурному и экономическому единению славянства, тем не менее Дмовский решил использовать неославизм в политическом отношении: по его мнению, принцип равенства и братства всех славянских народов находится в вопиющем противоречии с положением Царства Польского, а потому ради достижения неославянских идеалов необходимо предоставить Польше автономию. К этому выводу, по мнению польских неославистов, неминуемо должно будет прийти русское общественное мнение. В последнем, польские неослависты не сомневаются и находят, что нужно только ждать, пока в русских не проснется «славянская совесть», а тем временем оставлять в Государственной Думе все, что удастся, в пользу поляков. К неославитскому течению кроме сторонников Дмовского примкнула и партия реальной политики, но за то он встретил ожесточенных противников не только в польских прогрессистах, но и в среде своей собственной партии, что и вызвало распад ее на вышеупомянутые группы. Тем не менее, ввиду продолжавшегося брожения, Дмовский в конце 1908 года отказался от звания члена Государственной Думы<sup>30</sup> после бурного собрания членов партии, которое, впрочем, в конце концов высказало одобрение новому курсу, принятому Дмовским. На его место в Государственную Думу был избран литератор *Яблоновский*<sup>31</sup>, личность которого ничем не выдается кроме крайней преданности партийной дисциплине. Во главе же партии по-прежнему остался Дмовский. Вместе с тем постепенное сближение националь-демократов и партии реальной политики нашло себе выражение в организации особой «обывательской делегации»<sup>32</sup> при основанном «реалистами» «обществе содействия общественному труду»<sup>33</sup>. Делегация эта, в состав которой вошли сторонники обеих партий и симпатизирующие им беспартийные, поставила себе задачей высказываться по текущим вопросам для руководства общественным мнением и польским «колом» в Петербурге.

**Прогрессивная демократия.** Менее значительную эволюцию, чем национально-демократическая партия претерпели две группы: прогрессивная демократия<sup>34</sup>

---

<sup>30</sup> Dmowski złożył mandat w lutym 1909 r.

<sup>31</sup> Władysław Jabłonowski (1865-1956), polityk, publicysta. Z Ligą Polską związany od 1888 r., od 1893 r. w Lidze Narodowej, współzałożyciel Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. W latach 1909-1912 poseł do Dumy.

<sup>32</sup> Delegacja Obywatelska powstała w kwietniu 1909 r. w wyniku porozumienia Narodowej Demokracji ze Stronnictwem Polityki Realnej.

<sup>33</sup> Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej powstało w 1908 r. przy finansowym wsparciu przemysłowców dla badania stanu gospodarczego Królestwa Polskiego. Zadaniem Towarzystwa był m.in. przygotowywanie materiałów dla różnych instytucji oraz inicjatyw społecznych. Na czele Biura Towarzystwa stał Erazm Piltz.

<sup>34</sup> Związek Postępowo-Demokratyczny założony w styczniu 1905 r., zwany potocznie pedecją.

и партия реальной политики<sup>35</sup>. Это объясняется тем обстоятельством, что обе группы не принимали непосредственного участия в политической активной деятельности, будучи побеждены национальной демократией на выборах, а потому не подвергались воздействию столь изменчивых условий, как национальная демократия.

Прогрессивная группа, носившая первоначально название «прогрессивной демократии», представляется по сравнению с национальной демократией совершенно незначительной величиной. Образовалась она в конце 1904 года<sup>36</sup> из некоторых членов народной демократии, которые были недовольны ее слишком шовинистическим направлением и считали необходимым сблизиться с русскими прогрессивными течениями, а также и с социалистическими польскими группами для совместной работы против правительства. Прогрессивная демократия первая выставила на своем знамени лозунг автономии Польши, причем требовала созыва собственного сейма избранного путем всеобщей, прямой и тайной подачи голосов, для выработки органического ее статута. Сходясь в общем относительно политических требований с национальной демократией того времени, также вскоре выставившей принцип автономии, прогрессивная демократия в социальной части своей программы приближалась к социалистическим течениям, включив в свою программу в смягченном виде значительное количество социалистических постулатов по рабочему вопросу. Новая группа, во главе которой встали *Свентоховский*<sup>37</sup> и *Крживицкий*<sup>38</sup>, не нашла себе многочисленных сторонников в польском обществе: к ней примкнули лишь некоторые лица свободных профессий и еврейская ополяченная интеллигенция. Постепенно, по мере развития событий 1905-1906 гг. программа партии уложилась в следующие формы: основным вопросом являлась автономия Польши в виде возвращения Царству Польскому того политического характера, какой оно имело в 1815 году. Для разработки деталей автономии должен быть созван сейм в Варшаве на основании прямого, всеобщего, равного и тайного голосования. Затем программа стремилась к постепенному уничтожению привилегий капитала, общественной организации труда, попечению о рабочем классе, 8 часовому рабочему дню, свободе стачек, отмене косвенных налогов, государственному страхованию рабочих и т. д. а также к распределению земли среди возможно большого числа лиц, обрабатывающих ее, причем допускалась также возможность принудительного отчуждения. Программа была рассчитана на привлечение рабочего класса, но это не удалось. С другой

<sup>35</sup> Stronnictwo Polityki Realnej założone w październiku 1905 r.

<sup>36</sup> Wpływ na powstanie ZPD miała grupa „Kuźnicy”, jej nazwa pochodziła od miesięcznika redagowanego w Warszawie a wydawanego we Lwowie od marca 1904 r. Należeli do niej m.in.: Rafał Radziwiłłowicz, Andrzej Natanson, Izabela Moszczeńska oraz Andrzej Niemojewski. W nr 7 pisma z 1904 r. grupa wysunęła żądanie autonomii dla Królestwa Polskiego z osobną konstytuanta w Warszawie, T. Stegner, *Liberatowie...*, s. 18-21.

<sup>37</sup> Aleksander Świętochowski (1849-1938), publicysta, pisarz, czołowy ideolog polskiego polityzmu. W latach 1881-1902 redaktor „Prawdy”. W 1905 r. założyciel i przywódca Związku Postępowo-Demokratycznego.

<sup>38</sup> Ludwik Krzywicki (1859-1941), socjolog, ekonomista, działacz społeczny, publicysta. Związany z ruchem socjalistycznym, działacz i ideolog Związku Robotników Polskich (1889). Pionier myśli marksistowskiej na gruncie polskim.

стороны, создавая такую программу, организаторы партии старались приблизиться к русским «кадетам» и другим левым организациям, показать им, что и в польском обществе имеются прогрессивные течения, чуждые националистического шовинизма, который столь безтактно проявляли в 1905-1906 гг. «народовцы», дошедшие во время выборов в первую и вторую Думу до ярко выраженного антисемитизма. Будучи по существу партией националистической, прогрессивная демократия старалась скрыть это под космополитическим покровом полусоциалистической своей программы и тем привлечь на свою сторону казавшихся в то время самой сильной русской партией «кадетов». Что касается тактики своей, то партия первоначально выставила принцип полной отдельности «польского посольства» в Государственной Думе: «посольство», не вмешиваясь в русские дела, должно было заявить Думе о польских требованиях и, если бы не получило удовлетворения их, тотчас удалиться из Думы. Осуществить подобную тактику в Думе прогрессивной демократии не удалось, потому что в члены Думы попали «народовцы», а затем партия заняла критикующую национальную демократию положение, причем принцип обособленности «польского посольства» и невмешательства в русские дела оставался руководящим мотивом, особенно когда попытки Дмовского присвоить польскому „коло” решающую роль при благоприятствующем этому дроблению русских партий окончилась законом 3 июня. Но и после этого закона прогрессивные демократы чувствовали себя слишком слабыми, чтобы рассчитывать на победу над национальной демократией, и пошли тогда на союз с другой прогрессивной организацией, также очень слабосильной, – польской прогрессивной партией. История ее возникновения представляет собою как-бы повторение истории прогрессивной демократии.

**Польская прогрессивная партия.** Эта партия, под главенством присяжного поверенного *Коница*<sup>39</sup>, также выделилась в составе нескольких интеллигентов из национально-демократической партии, ввиду шовинизма и антисемитизма последней, проявившагося перед первыми выборами в Государственную Думу, и была легализована 1 февраля 1907 года<sup>40</sup>. Партия поставила себе задачей объединить национальную польскую идею и прогрессивные стремления, находя, что национальная демократия не обращает должного внимания на последние, а прогрессивная демократия слишком космополитична. Девизом своим партия выбрала «национальность и прогресс». Программа ее, включая требование автономии Польши,ставляла довольно неопределенную задачу преобразования общественных отношений в духе демократизации края. Перед выборами во вторую Думу, в которой «народовцы» хотели явиться в качестве избранников не одной только партии, а всего народа и потому организовали блок польских партий. Польская прогрессивная партия в лице ее

---

<sup>39</sup> Henryk Konic (1860-1934), prawnik, adwokat, od 1887 r. redaktor „Gazety Sądowej Warszawskiej”, poseł do II Dumy, przywódca Polskiej Partii Postępowej. PPP wyłoniła się w 1906 r. ze Związku Postępowo-Demokratycznego jako secesja, która początkowo działała jako Związek Demokratyczny (kwiecień-październik 1906 r.). W listopadzie 1907 r. PPP i ZPD utworzyły Polskie Zjednoczenia Postępowe. W 1909 r. PPP wznowiło działalność jako odrębne stronnictwo.

<sup>40</sup> Tadeusz Stegner podaje, że PPP uznane zostało przez władze 27 października 1906 r., *Liberaltowie...*, s. 162.



руководителя Коница примкнула к блоку Народной Демократии с реалистами с тем, чтобы Кониц был избран в члены Думы. „Народовцы”, которым блок с слабосильной Польской прогрессивной партией был нужен лишь в качестве декорации, провели Коница в Думу, но когда после роспуска 2-й Думы последовало по закону 3 июня сокращение числа польских депутатов, блок сам собою распался и Кониц, не будучи даже намечен в выборщики, бросился к прогрессивной демократии. Состоялось соглашение, согласно которому, прогрессивные демократы и польская прогрессивная партия составили так называемый прогрессивный союз, причем органами союза сделались «Утреннее Обозрение»<sup>41</sup>, «Правда»<sup>42</sup> и «Новая Газета»<sup>43</sup>, а неимевшая успеха газета «Эпоха»<sup>44</sup> слилась с последней. Прогрессивный союз продержался недолго – до начала неославиетского движения, сторонниками которого оказались г. Кониц и его приверженцы против бывших членов прогрессивной демократии. Кониц вышел тогда со своими сторонниками из союза и возстановил Польскую прогрессивную партию, органом которой сделалась газета «День»<sup>45</sup>.

Деятельность Прогрессивной демократии, кроме постоянной критики каждого шага ненавистой ей демократии, проявлялась главным образом в просветительных начинаниях, а именно в учреждении обществ «Университет для всех», «Обучения взрослых неграмотных» и «Польской Культуры»<sup>46</sup>. Первые два, ввиду принятого ими нелегального направления, закрыты. В последнее время партия приняла под свое покровительство так называемых «Людовцев» и поддерживаемые ими „Кружки имени Сташица”<sup>47</sup>.

**Реальная политика.** Третью группу польских националистических партий составляет так называемая партия реальной политики, образовавшаяся в 1905 году из правого крыла так называемых „угодковцев” (левые угодковцы примкнули тогда к национальной демократии). „Угода” (соглашение) с русским правительством нашла себе сторонников в 1885 году на почве, подготовленной, с одной стороны, так называемым

<sup>41</sup> „Kurier Poranny” – dziennik wychodzący w Warszawie od 1877 r. W 1906 r. pismo kilkakrotnie zmieniło tytuł: „Gazeta Domowa”, „Sport”, „Nasze Życie”, „Dzień Dobry”, „Z dnia na dzień”, „Poranek”, „Złoty Róg” i „Przegląd Poranny”. Z dniem 1 października 1909 r. wrócił do nazwy „Kurier Poranny” i z tą nazwą ukazywał się do 1915 r., K. Pollack, *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1961, s. 413.

<sup>42</sup> „Prawda” – tygodnik polityczny, społeczny i literacki. Wychodził w Warszawie w latach 1881-1915, główny ogran pożytywistów warszawskich. Wydawcą i redaktorem pisma do 1901 r. był A. Świętochowski. W czasie rewolucji pismo Związku Postępowo-Demokratycznego.

<sup>43</sup> „Nowa Gazeta” – dziennik społeczno-polityczny (wydanie poranne i wieczorne), wychodzący w Warszawie w latach 1906-1918. Jego wydawcą i redaktorem był S. Kempner. W okresie od kwietnia 1906 r. do maja 1907 r. pismo było zawieszony, w jego miejsce wychodziła „Ludźkość”.

<sup>44</sup> „Epoka” - dziennik, ukazujący się od czerwca do września 1907 r., był organem PPP. Po połączeniu PPP z ZPD włączony do „Nowej Gazety”.

<sup>45</sup> „Dzień” – pismo wychodzące w 1909 r.

<sup>46</sup> Uniwersytet dla Wszystkich, Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych oraz Towarzystwo Kultury Polskiej – organizacje kulturalno-oświatowe powstałe w latach 1905-1906 na terenie Królestwa Polskiego.

<sup>47</sup> Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S. Staszica powstało 9 grudnia 1906 r., opozycyjne wobec wpływów endecji oraz Kościoła na wsi. Pismami związanymi z Towarzystwem były „Siewba” i „Zaranie”.

польским консерватизмом, а с другой – теорией органического труда, развивавшейся в начале 70 годов Эразмом Пильцем в «Новинах»<sup>48</sup> при участии будущего вождя польских прогрессистов *Свентоховскаго*. Странники органического труда, так наз. «органичники» развивали идеи отречения от политических увлечений и «работы у основ» над просвещением народа и улучшением его экономического благосостояния. Консерваторы во главе с *Л. Гурским*<sup>49</sup> проводили идеи галицийских станычиков, так наз. «польского лойялизма». В первое время своего появления угодное направление, к которому примкнули преимущественно помещики и фабриканты, а также часть интеллигенции, ограничивалось стремлением посредством выражения своей полной лойяльности привлечь к себе симпатии правительства и использовать их для приобретения для Царства Польского городского и земского самоуправления и для расширения области польского языка в школе. Целей своих «угодовцы» стремились достигнуть путем книг и брошюр на русском языке, выяснявших желательность в русских государственных целях изменения политики в Польше, а также посредством отдельных ходатайств у высокопоставленных лиц, причем в особо важных случаях пускались в ход «мемориалы» и депутатии. Когда газета «Край»<sup>50</sup> в 1906 году подводила итоги деятельности «угодовцев», то она насчитала довольно значительное число уступок, достигнутых этим путем особенно в школьном деле. Политика «угодовцев», охарактеризованная их противниками, как стремление к бесконечно большой величине посредством постепенного приобретения бесконечно малых величин, не встретила сочувствия в массах населения Царства Польского, и их органы петербургский «Край» Пильца и варшавские газеты «Польский Курьер» Страшевича<sup>51</sup> и „Слово”<sup>52</sup> находили себе читателей и подписчиков преимущественно среди поляков Северо и Юго-Западного края, а в своей среде «угодовцы» насчитывали главным образом высшие слои общества и католического духовенства. Революционное движение 1905 года, побудившее польские партии развить до максимума требования своих программ, вызвало подобную-же эволюцию и в среде «угодовцев», принявших тогда название „партии реальной политики”. Общее течение побудило и их поставить во главе своей программы требование автономии Польши под главенством России, но

<sup>48</sup> Erazm Piltz (1851-1929), publicysta i polityk, w latach 1878-1879 wydawał w Warszawie „Nowiny”, następnie w Petersburgu „Kraj”. Jeden z przywódców Stronnictwa Polityki Realnej, od 1909 r. redaktor „Słowa”.

<sup>49</sup> Ludwik Górski (1818-1908), ziemianin, konserwatysta, przywódca nieformalnego stronnictwa konserwatywno-ugodowego w Królestwie, jeden z założycieli w 1856 r. Towarzystwa Rolniczego, w powstaniu styczniowym związany z obozem Białych, m.in. działacz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, prezes Towarzystwa Przytułków Rzemieślniczych i Osad Rolnych, w l. 1890-1902 prezes Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

<sup>50</sup> „Kraj” – tygodnik polityczno-społeczny, wychodził w Petersburgu w latach 1882-1909 (w 1908 r. dziennik), założony przez Włodzimierza Spasowicza i Erazma Piltza.

<sup>51</sup> Ludwik Straszewicz (1857-1912), pisarz, publicysta, w młodości związany z ruchem socjalistycznym, działacz konserwatywny, współpracownik petersburskiego „Kraju”. Założyciel „Kurierza Polskiego” dziennika wychodzącego w Warszawie od 1897 r., w latach 1905-1907 organ Stronnictwa Polityki Realnej.

<sup>52</sup> „Słowo” – dziennik o kierunku konserwatywnym, wychodzący w Warszawie w latach 1882-1919. Jego pierwszym redaktorem był Henryk Sienkiewicz.

вместе с тем „реалисты” сохранили в неприкосновенности свою тактику постепенного приобретения политических прав. Они считали по прежнему неблагоприятным не стремиться к отдельным реальным приобретениям, являющимся „отдельными ступенями той лестницы, без которой невозможно добраться до цели”, а потому признавали необходимым пользоваться каждым подходящим моментом для того, чтобы хотя-бы несколько подвинуться вперед в осуществлении намеченной программы посредством постепенных уступок со стороны правительства. Первыми ступенями этих уступок должны быть польския школы и земское и городское самоуправление с общеземским польским сеймом в Варшаве. В годы подъема революционного движения наряду с льстившей польскому национальному чувству программой «народовцев» подобные стремления «партии реальной политики» не могли иметь успеха в широких массах населения, которое и раньше не проявляло симпатии к «угодовцам». Никто не хотел слушать о политике постепенного приобретения уступок, когда, казалось, стоило только приналечь всеми силами и польская автономия будет достигнута. Но прошли первая и вторая Государственные Думы. Политика национальной демократии потерпела неудачу, и события заставили Дмовского пойти по тому пути, по которому шли «угодовцы», с тою только разницею, что они стремились войти в соглашение прежде всего с правительством, хотя старались привлечь на свою сторону и русское общественное мнение, сторонники Дмовского стараются добиться уступок посредством соглашения с русскими политическими партиями и повлиять на русское общественное мнение кружным путем неославизма. Разница была лишь в объекте воздействия, но в последнее время и „реалисты” сообразно изменившимся обстоятельствам, стали возлагать все более надежд не на уступки со стороны правительства, а на содействие русских политических партий. Неославизм, оттолкнувший от Дмовского его некоторых сторонников и вызвавший ожесточенные нападки прогрессивной демократии, оказался мостом сближения между народовцами и партией реальной политики, нашедшей в мысли Дмовского воспользоваться неославистским движением для осуществления польских стремлений ловкий ход совершенно в духе партии реальной политики. Это сближение было закреплено, как указано выше, организацией «обывательской делегации» при реалистском обществе содействия общественному труду и в совместной подготовке состоявшегося в начале августа 1909 года торжественного приема «чешской» экскурсии в край<sup>53</sup>.

**Мелкие организации.** Для полноты обзора надлежит упомянуть также о мелких организациях, которыя либо просуществовали очень непродолжительное время, либо лишь в единичных случаях проявляли свою деятельность. К первым относятся: 1) Польский союз Белаго Орла<sup>54</sup>, 2) Польский Народный Союз<sup>55</sup> и 3) Партия польской

<sup>53</sup> O wizycie Czechów w Warszawie zabawnie pisze K. Pollack, *op. cit.*, s. 341-342.

<sup>54</sup> Związek Orła Białego powstał w połowie 1906 r. wśród młodzieży szkół średnich, pozostał pod wpływem endecji. Wiosną 1908 r. w celu samoobrony Związek utworzył Komitet Bojowy, J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911*, Warszawa 1985, s. 201.

<sup>55</sup> Polski Związek Ludowy powstał w listopadzie 1904 r. Był pierwszym stronnictwem chłopskim w Królestwie Polskim.

государственности<sup>56</sup>, которые появились в 1905-1906 гг. и затем не подавали признаков жизни. Ко вторым следует отнести: 1) Союз мести польского народа<sup>57</sup>, проявивший себя выпуском в апреле 1908 года прокламации, в которой объявляется, что членами союза убить Начальник Келецкой учебной дирекции Афанасьев, как русский чиновник, вредный для колонизации школы, 2) Союз национального образования, поставивший себе целью борьбу с русской школой, а также стремящийся объединить все партии, 3) Союз возрождения польского народа<sup>58</sup>, носящий неославитско-социалистический оттенок (союз ограничился лишь изданием одного воззвания), и 4) варшавский Союз филаретов<sup>59</sup>, не успевший проявить свою деятельность, так как учредители его были арестованы в Варшаве, куда они прибыли на организационный съезд. Судя по программе этого съезда, союз должен быть объединить поляков независимо от их политических убеждений на почве работы во имя национальной польской идеи. Большую живучесть, чем перечисленные мелкие организации, проявлял организовавшийся в 1908 году «союз прогрессивной молодежи», имевший в течение одного года восемь съездов и поставивший себе задачей «объединить прогрессивную молодежь» чтобы завоевать «свободную и демократическую школу». Союз является как бы звеном, соединяющим польских прогрессистов с социалистическими организациями, так как в него входят сторонники и тех и других.

**Лига независимости.** Наконец, следует упомянуть о возникновении новой «Лиги независимости Польши»<sup>60</sup>, выпустившей воззвание, в котором осуждается деятельность прежней „Лиги народной”, обезсилившей патриотические элементы своею „угодой”, и делается призыв к борьбе с «врагом – Россией», чтобы вытеснить ее из Польши, воспользовавшись обострением русско-австрийских отношений, и способствовать присоединению хотя бы части Царства Польского к Австро-Венгрии, где вместе с Галицией оно составило бы польское государство. «Мы не можем ждать, сложив руки, пока придут события и освободят нас», говорится в воззвании, а следует собрать нашу национальную силу, напрячь нашу волю, чтобы их вызвать и затем провести в благоприятном для нас смысле”. „Сразу мы не добудем всей

<sup>56</sup> Partia Państwowości Polskiej w myśl jej projektodawcy Władysława Studnickiego (1905 r.) miała wyodrębnić się z obozu narodowego, W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 126, przyp. 130.

<sup>57</sup> Związek Zemsty Narodu Polskiego (Związek „Mścicieli”) – organizacja bojowa młodzieży endeckiej szkół średnich założona w 1905 r. w celu czynnego poparcia bojkotu szkoły rosyjskiej. Działała w Warszawie i Kielcach dokonując m.in. zamachu na Włodzimierzu Aфанасjewie, naczelniku Kieleckiej Dyrekcji Naukowej.

<sup>58</sup> Związek Odrodzenia Narodu Polskiego – jego ambicją w 1905 r. było zjednoczenie wszystkich Polaków niezależnie od partyjnych sympatii, w swoim programie głosił narodową niezawisłość w ramach ogólnej federacji narodów słowiańskich według formuły „równi z równymi”, *Obzor polskiego rewolucyjnego dżiwienia...* s. 56.

<sup>59</sup> Związek Filaretów. Zebranie organizacyjne, o którym mowa w dokumencie miało miejsce w 1908 r.

<sup>60</sup> Liga Niepodległości Polski powstała w połowie 1909 r. we Lwowie, za główne zadanie uznawała organizowanie siły zbrojnej w celu oderwania ziem polskich od zaborców i utworzenia niezawisłego państwa.

Польши, но важно и то, чтобы она была восстановлена хотя бы в более тесных границах; потом она будет разрастаться и обнимать области, поддерживавшиеся в течение веков нашей культурной и оплодотворенные нашей кровью”. Organizatorem Ligi является проживающий ныне в Галиции публицист Студницкий<sup>61</sup>, принадлежавший прежде к национальной демократии, вместе с несколькими единомышленниками в Царстве Польском и Галиции.

**II. Социалисты.** Первые признаки увлечения социализмом, ограничившегося теоретическим его изучением, замечаются в крае уже в 1874 году среди студентов Варшавского Университета; постепенно организуется студенческий кружок под влиянием студентов *Мондштейна*<sup>62</sup> и *Длуссаго*<sup>63</sup>, участников русского социалистического движения, а к 1878 г. студенческий кружок, сблизившись с рабочими, организовал под руководством Людовика *Варынского*<sup>64</sup> первую „Польскую Социалистическую партию”<sup>65</sup> (кроме названия не имеющую ничего общего с ныне существующей). В 1880 г. руководители социалистической пропаганды были арестованы и „партия” распалась. К 1882 г. под руководством вернувшегося из за границы Варынского, скрывшегося туда при разгроме, *Рехневсаго*<sup>66</sup> и *Куницкаго*<sup>67</sup> социалистическая организация возрождается под именем „Пролетариат” (так наз. „Перваго”)<sup>68</sup>, но в 1884 г. вследствие арестов главарей „Пролетариат” был разбит. Затем в 1888 году зародился „союз польских рабочих”<sup>69</sup>, превратившийся в 1893 г.

<sup>61</sup> Władysław Studnicki-Gizbert (1867-1953), polityk, publicysta, działacz II Proletariatu, w latach 1890-1896 przebywał na zesłaniu na Syberii, członek ND w Galicji, następnie działacz niepodległościowy, założyciel i przywódca proniemieckiego Klubu Państwowców Polskich (1916 r.).

<sup>62</sup> Bolesław Józef Mondszajn (1852- po 1903), lekarz, działacz socjalistyczny, członek polskiego kółka socjalistycznego powstałego w Petersburgu w 1874 r., związany także z organizacją rosyjskich narodników „Ziemia i Wola”, student Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Petersburgu, dział w Warszawie, sądzony w 1878 r., A. Próchnik, *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 16, 20, 52.

<sup>63</sup> Kazimierz Dłuski (1855-1930), lekarz, działacz niepodległościowy, jeden z pionierów ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich.

<sup>64</sup> Ludwik Waryński (1856-1889), w latach 1876-1878 organizator pierwszych kółek socjalistycznych w Warszawie. W 1882 r. założyciel i przywódca pierwszej polskiej partii robotniczej – „Proletariat”, w 1883 r. aresztowany i skazany na 16 lat katorgi, zmarł w twierdzy szlisselburskiej.

<sup>65</sup> W tym czasie nie założono partii pod taką nazwą. W Warszawie działały jedynie tzw. „kasy oporu” oraz kółka socjalistyczne, zaś w l. 1878-1879 opracowano i opublikowano *Program socjalistów polskich* (zwany, celem zmylenia policji carskiej, „programem brukselskim”).

<sup>66</sup> Tadeusz Rechniewski (1862-1916), jeden z organizatorów partii „Proletariat”. Redaktor pism PPS-Lewicy, aktywny działacz na polu kulturalno-oświatowym.

<sup>67</sup> Stanisław Kunicki (1861-1886), członek rosyjskiej organizacji „Narodnaja Wola” i „Proletariatu”, jeden z przywódców tej ostatniej po aresztowaniu L. Waryńskiego. Zwolennik terroru, aresztowany w 1884 i stracony na stokach Cytadeli warszawskiej 28 stycznia 1886 r.

<sup>68</sup> Pełna nazwa partii brzmiała: Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”, zwana była też Pierwszym „Proletariatem” lub Wielkim „Proletariatem”. Działała w okresie od września 1882 do lipca 1886 r.

<sup>69</sup> Związek Robotników Polskich – założyła go grupa młodych socjalistów (Julian Marchlewski, Adolf Warszawski-Warski, Janusz Tański). Związek kładł nacisk na wspieranie robotników w ich walce ekonomicznej, odsuwając walkę polityczną na dalszy plan. Na pocz. 1893 r. w wyniku połączenia ZRP z „Drugim Proletariatem” (zwanym też „Małym Proletariatem”, zało-

в Социал демократию Царства Польскаго и Литвы, в 1893 г. возникла Польская Социалистическая партия<sup>70</sup>, в 1900 г. от последней отделился „Пролетариат”<sup>71</sup>, а в 1906 г. – Революционная Фракция<sup>72</sup>. Из всех этих групп до настоящего времени уцелели: Польская Социалистическая партия с революционной фракцией и Социал-Демократия Царства Польского и Литвы. Кроме этих польских организаций в крае действуют социалистические партии еврейские: («Бунд»<sup>73</sup>, «Пойалей Цион»<sup>74</sup>, социалисты-сионисты<sup>75</sup>) и в Сувалкской губернии литовская социал-демократическая<sup>76</sup>.

Упомянутыя выше Польская Социалистическая партия и Социал-демократия Царства Польского и Литвы представляют собою два течения в польском социализме – одно, выразителями которого являются Польская социалистическая партия и революционная фракция, преследуют, кроме социалистических, также и польские националистические стремления, поэтому их и называют социал-патриотами, другое-же (социал-демократическая), находясь в тесной связи с германским и общерусским социализмом и будучи даже как бы подразделением Российской социал-демократической партии, отличается космополитическим характером.

Переходя к обзору деятельности отдельных социалистических партий, необходимо заметить, что и среди них замечается то-же явление, которое было констатировано в развитии партий националистических: по мере роста революционного движения

zonym w 1888 r. przez Marcina Kasprzaka, Ludwika Kulczyckiego i Stanisława Mendelсона powstała Polska Partia Socjalistyczna. Niemniej już w poł. 1893 r. część jej działaczy zmieniła nazwę partii na Socjaldemokrację Polską, a następnie na Socjaldemokrację Królestwa Polskiego (od 1900 r. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy).

<sup>70</sup> Polska Partia Socjalistyczna – założona w listopadzie 1892 r. na zjeździe socjalistów polskich w Paryżu, działalność w kraju PPS rozpoczęła w 1893 r., do jej czołowych działaczy należał Józef Piłsudski.

<sup>71</sup> Partia znana też pod nazwami „Trzeci Proletariat” i Polska Partia Socjalistyczna – „Proletariat”, działała do 1905 r.

<sup>72</sup> Polska Partia Socjalistyczna – Frakcja Rewolucyjna – powstała w wyniku rozłamu w PPS, jaki dokonał się podczas IX zjazdu partii w listopadzie 1906 r. w Wiedniu. Utworzyli ją tzw. „starzy” (skupieni w Organizacji Bojowej PPS) sprzeciwiający się współpracy z rosyjskim ruchem rewolucyjnym i stawiający na pierwszym miejscu walkę o niepodległość Polski. Do czołowych działaczy Frakcji należeli Józef Piłsudski, Feliks Perl, Walery Sławek.

<sup>73</sup> Ogólny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i w Rosji, znany powszechnie pod nazwą Bund, powstał w 1897 r. w Wilnie. W latach 1898-1903 i 1906-1912 formalnie autonomiczną część Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

<sup>74</sup> Ogólnorosyjska Żydowska Socjalistyczna Partia Poalej Syjon powstała w 1906 r. w Połtawie, natomiast już wcześniej powstawały grupy lokalne używające nazwy Poalej Syjon. Pierwsza powstała w 1897 r. w Mińsku, z kolei w l. 1901-1903 powstała grupa warszawska, P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości, w: Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*.

<sup>75</sup> Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Robotnicza, w 1905 r. wskazywała na potrzebę połączenia idei narodowej z dążeniami socjalistycznymi. Zamierzała przy pomocy zbrojnego powstania obalić w Rosji monarchię i utworzyć demokratyczną republikę.

<sup>76</sup> Litewska Partia Socjaldemokratyczna działała w l. 1905-1907 na obszarze guberni suwalskiej w Królestwie Polskim oraz w guberniach grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej. Pierwsze jej koła działały już w 1904 r., J. Pająk, *op. cit.*, s. 178.

1904-1905 гг. в России программы и тактика польских социалистических организаций приспособляются к новым условиям и проявляют тенденцию как к росту программных требований, так и к переходу тактики в боевую. С упадком же революционной волны замечается обратное течение.

**Польская Социалистическая партия.** Наиболее выдающаяся роль в смуте недавнего прошлого принадлежит польской социалистической партии, которая первоначально по своему возникновению в девяностых годах истекшего столетия и в первые годы XX века высказывалась даже против террора, в виду чего в 1900 г. от партии под именем Польской Социальной партии «Пролетариат» отделилась группа, симпатизировавшая террору. В первые годы существования Польская Социалистическая партия выставила в своей программе требование самостоятельной польской демократической республики, основанной на прямом, равном, всеобщем и тайном голосовании и на всеобщем равенстве народностей. Кроме того, программа заключала в себе равенство всех граждан без различия пола, расы, народности и религии, свободы слова, печати, союзов и собраний, выборных судей, бесплатное обучение, уничтожение постоянной армии и т. п. Соединяя таким образом польский патриотизм с социалистическими требованиями, Польская Социалистическая партия, создала себе множество приверженцев, тем более, что руководители ее обратили особое внимание на агитацию путем нелегальных изданий, выходивших в значительном количестве под именем «Работника»<sup>77</sup>, «Лодзянина»<sup>78</sup>, «Радомянина»<sup>79</sup>, «Горнорабочаго»<sup>80</sup>, «Газеты Людовой»<sup>81</sup>, «На баррикады»<sup>82</sup> и т. п. С началом русско-японской войны по мере хода событий в Польской Социалистической партии начинает пробуждаться стремление использовать эти события для немедленного осуществления своей программы. Уже в июле 1904 г. «Работник» заявил, что «для революционных элементов было бы просто самоубийством, если бы они не развили самой энергичной деятельности как раз в минуту, самую опасную для правительства». В течение 1904 г. партия пользовалась для борьбы с правительством уличными демонстрациями и забастовками, а в начале 1905 г. дошла до признания террора, как средства этой борьбы. С того времени начались оргии убийств и грабежей под видом

<sup>77</sup> „Robotnik” – organ PPS, wychodzący w Warszawie w latach 1894-1906, w listopadzie 1906 r. po rozłamie w partii ukazywały się dwa pisma: „Robotnik” – organ PPS Lewicy oraz „Robotnik” – organ PPS Frakcji Rewolucyjnej. Wychodziły do 1918 r.

<sup>78</sup> „Łodzianin” – pismo PPS wychodzące z przerwami w latach 1900-1918, po rozłamie w PPS wydawany przez Frakcję Rewolucyjną.

<sup>79</sup> Według autorów monografii dot. Radomia w XIX i XX w. „Radomianin” został wydany w 1897 r, przez Radomski Komitet Robotniczy PPS jako jednodniówka, z kolei dwa lata później ukazał się pierwszy numer „Radomianina” i w założeniu miało to być pismo ciągłe, jednak więcej numerów już się nie ukazało, A.L. Holtzer, D. Tomczyk, S. Zieliński, *Życie naukowe i literackie, czytelnictwo, w: Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, red. S. Witkowski, Warszawa 1985, s. 157.

<sup>80</sup> „Górnik” – pismo PPS wychodzące w latach 1897-1906 w Dąbrowie Górniczej, po 1906 r. swojego „Górnika” wydawała PPS-Lewica oraz PPS-Frakcja Rewolucyjna.

<sup>81</sup> „Gazeta Ludowa” – dwumiesięcznik wydawany przez PPS dla ludu wiejskiego, wychodził w latach 1902-1907 i redagowany był przez Leona Wasilewskiego, a następnie przez Andrzeja Struga.

<sup>82</sup> „Na barykady” – pismo o charakterze informacyjno-agitacyjnym Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS.

«экспроприаций», принявшая в конце концов такие размеры и такой характер, что в самой партии из-за этого произошел раскол. Но вместе с тем, изменяя свою тактику, партия в том-же 1905 году силою обстоятельств была вынуждена отказаться от первого пункта своей программы – польской республики, достигаемой посредством частичного польского восстания. Январские события 1905 г. в Петербурге внушили вожакам партии мысль, что в России начинается революция, в которой должен принять участие и польский пролетариат. Решив присоединиться к общерусскому движению, партия выставила требование уже не отдельной польской республики, а лишь отдельного сейма в Варшаве. Это обстоятельство также не осталось без влияния на упомянутый выше раскол партии.

Приблизившись таким образом к «народовцам», выставившим требование автономии Царства Польского, Польская Социалистическая партия проявила свой националистский характер и в борьбе против русской школы в крае, выразившейся в ряде насилий над русскими учителями, разгроме школ и бойкоте учащихся. Впрочем, кроме стремления к полонизированию школы Польская Социалистическая партия руководилась также и соображением о желательности вовлечения учащихся в общую забастовку 1905 г. После этой забастовки и манифеста 17 Октября<sup>83</sup>, партия, увлеченная ожидавшеюся близкою «победою революции», выставляет требование «учредительного собрания в Варшаве», которое должно было бы «установить внутренний польский строй» и «определить взаимное отношение Польши и России». Московское восстание<sup>84</sup> еще более подогрело эти мечты, но когда восстание это было подавлено, в Польской Социалистической партии началось брожение, вызванное недовольством ее тактикой. Во главе недовольных встал предводитель галицийских членов партии депутат *Дашинский*<sup>85</sup>, который стал сурово критиковать организованные партией безрезультатные забастовки по команде русских «товарищей». По мнению Дашинского «прогрессирующее разложение русской государственности налагало на партию обязанность самостоятельно стремиться к собственной цели – созданию польской демократической республики путем вооруженного восстания, а не выставлять лозунг польской автономии вместо единственно допустимого лозунга независимости. Партийный съезд, состоявшийся в конце февраля 1906 года в Кракове, отверг «вопрос о восстании, как польско-русской войне, цель которой оторваться от России» и признал всеобщую забастовку «могучим орудием» для борьбы с русским правительством. Странники Дашинского остались на этом съезде в меньшинстве. Таким образом наметилось разделение партии на две части – сторонников совместных действий с русским революционным движением (новый курс) и сторонников революции чисто польской в форме вооруженного восстания (старый курс).

---

<sup>83</sup> Manifest Mikołaja II z 17/30 X 1905 r. zapowiadał m.in. nadanie swobód obywatelskich oraz powołanie przedstawicielstwa narodowego o kompetencjach ustawodawczych.

<sup>84</sup> Powstanie w Moskwie trwało od 22 do 31 grudnia 1905 r.

<sup>85</sup> Ignacy Daszyński (1866-1936) - działacz socjalistyczny i polityk, współzałożyciel i przywódca Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, redaktor jej organu „Naprzód”. W latach 1897-1918 poseł do parlamentu austriackiego.



Дальнейшие события создали еще больший разлад между этими двумя течениями. Вызвала его деятельность боевой организации. Уже в марте 1906 г. на VIII съезде на стороне покушений и экспроприаций оказались только сторонники «старого курса». Боевые организации после этого съезда постепенно выходили из подчинения центрального варшавского комитета, состоявшего преимущественно из сторонников «нового курса», а затем стали предпринимать нападения не только на «добровольных слуг царизма», но и на солдат. В ноябре 1906 г. на IX съезде партия исключала из своего состава всю боевую организацию, которая затем образовала отдельную «революционную фракцию» Польской Социалистической партии, усвоившую себе программу «старого курса» – стремление к независимой польской республике посредством частичного польского восстания и применение террора в самых широких размерах и при всяком удобном случае по отношению к «добровольным» и подневольным «слугам самодержавия». Революционная фракция или «правлица» Польской Социалистической партии таким образом совершенно разошлась с партией или «левицей», которая усвоила себе принцип совместной деятельности с русскими революционными элементами и высказывалась против безсистемного террора, а в дальнейшем отреклась от него совершенно, вернувшись, таким образом, в этом отношении к программе 1900 года, хотя отдельные члены «левицы» и продолжали иногда участвовать в «экспроприациях» и в 1908 году, как это было на разъезде Шидловец Привисл. жел. дор. (1 февраля) и на станции Конск той-же дороги, и в террористических актах (убийство в феврале начальника жандармского управления Радомского уезда Ротм. Михайлова в Радоме и вахмистра Дымова на товарной станции в том же городе).

Для характеристики обеих вышеупомянутых групп, на которые раскололась Польская Социалистическая партия, надо отметить постановления конференций, устроенных в 1908 году за границу, как тою, так и другою группою. «Умеренная» польская Социалистическая партия (левица) организовала конференцию представителей округов 16 марта 1908 г. Судя по отчету об этой конференции, материальное положение партии чрезвычайно затруднительно вследствие неаккуратного поступления взносов из «округов», партийная работа поставлена неудовлетворительно, многие из организованных кружков распались. Причины этого, по мнению конференции, заключаются в апатии и бездеятельности масс, в репрессиях со стороны властей, убивающих в рабочих энергию и вызывающих всеобщую панику, и в тяжелом экономическом положении. Высказываясь против террора, конференция в то же время отмечает, что „значительная часть членов партии в особенности в Радомском округе остается при особом мнении”. Союзное кооперативное и культурное движение, по заключению конференции, развивается слабо вследствие репрессий и преследований, партийные издания выходят слишком редко. Вообще настроение участников конференции было настолько пессимистическое, что был даже поднят вопрос об ограничении до минимума устной агитации и всякого рода партийных собраний. Хотя это предложение и было отвергнуто, но очевидно, что дни „левицы” сочтены. Это можно заключить и по выраженному конференцией пожеланию объединения с другими социалистическими партиями и по симпатиям,

проявленным на съезде к социал-демократам, которые, по мнению конференции, несмотря на кризис, имеют большое влияние в Варшаве и Ченстохове. Между тем года два – три назад Польская Социалистическая партия, чувствуя свою силу, относилась к социал-демократам крайне неприязненно. Тогда их разделяла националистская окраска Польской Социалистической партии, а этой окраски у „левицы” почти нет, и потому она тяготеет к социал-демократии, имея с нею много точек соприкосновения в программе и тактике.

Конференция „революционной фракции”, состоявшаяся в октябре 1908 г., хотя и высказала мнение, что фракция проявляет наибольшую жизнеспособность и наибольшее влияние среди рабочих масс, „ведя резкую борьбу с правительством при помощи боевой организации”, тем не менее не могла скрыть ослабления мощности революционного движения и антиреволюционного настроения части польского общества. Эту убыль революционных сил конференция всецело отнесла к последствиям „правительственной реакции” и постановила несмотря на трудность борьбы продолжать ее, подготавливая будущую революционную армию для того, чтобы „в удобный момент вступить в последний бой с царизмом”. Для этой цели конференция постановила увеличить число руководителей и организовать центральные школы агитаторов (такая школа возникла после этого в Кракове), а также обратить особое внимание на агитацию путем печати. В последнем, впрочем, фракция проявляет ныне значительно меньшую энергию, так как власти, кроме постоянных арестов выдающихся деятелей, обнаружили в конце 1908 года ее типографию, существовавшую в течение двух лет в подвале дома № 18 на ул. Фоксаль в Варшаве и печатавшую многочисленные партийные издания<sup>86</sup>. В постановлениях конференции обращает на себя внимание стремление фракции подорвать значение народного рабочего союза, который, по мнению конференции, „не отвечает потребностям и пожеланиям революционного пролетариата”. Дело в том, что ввиду националистской окраски „фракции” Народовый рабочий союз с более сильно выраженной националистской программой оказался для нея опасным конкурентом, так как по выделении его из национально-демократической партии в союз стали переходить многие члены „фракции”, в которых националистские симпатии брали перевес над социалистической программой, выказавшей в истекшие смутные годы свою неосуществимость. Поэтому „фракция”, не имея возможности выступить против националистской программы союза, отчасти совпадающей с ее собственной, и пытается отгородиться от него указанием на его несоответствие „потребностям революционного пролетариата”. Вообще же нынешнее настроение местного населения не благоприятствует развитию социалистических организаций. После оргии неистовств, устроенных революционными партиями в смутные годы, после беды и нужды, вызванных забастовками по команде „партийных”, даже среди рабочих, наиболее склонных к социалистической пропаганде, замечается разочарование в тех надеждах, какая возлагались на „революцию”. Вместе с тем вследствие удачных

---

<sup>86</sup> Było to 29 września 1908 r., zob. „Robotnik”, nr 233 z 10 listopada 1908 r. (*Wzięcie naszej drukarni centralnej*).

арестов сами представители революционного движения измывали и среди них почти не осталось на местах фанатических проповедников социалистических идей, могущих увлечь за собою толпу, которая, как указывалось выше, наученная печальным опытом, не так легко уже поддается влиянию агитаторов. Исчерпаны также и денежные средства. В смутные годы, когда в массах распространена была уверенность в близости торжества революции, деньги получались революционными организациями сравнительно легко: опасаясь насилий, очень многие откупались единовременными или периодическими взносами. Особенно охотно поддерживали деньгами состоятельные еврейские классы, ожидавшие, что революционное движение завоюет для них равноправие. Но когда ход событий показал, что победы революции не предвидится, а вместе с тем, что мечты о еврейском равноправии недостижимы, и когда легкость приобретения денег на революционные цели создала шайки грабителей, действовавших уже не в пользу революции, а в свою собственную, приток денег в кассы нелегальных организаций изсяк, а сопряженные с большим риском «экспроприации» не могли заменить широкого прилива денежных средств.

**Социал-демократия Царства Польского и Литвы.** Оскудение революционных организаций коснулось не только польской социалистической партии с ее революционной фракцией, но и других социалистических обществ, из которых польская социалистическая партия «Пролетариат», выделившаяся в 1900 г. из Польской Социалистической партии вследствие своей склонности к террору, совершенно распалась благодаря удачным арестам и ныне ничем не проявляет своего существования. Более живучей оказалась социал-демократия Царства Польского и Литвы, организованная в 1893 году под руководством варшавской еврейки Розы Люксембург<sup>87</sup>, одной из деятельных участниц германской социал-демократической партии. Программа социал-демократии отрицает всякие либо националистические тенденции и признает требование Польской Социалистической партии независимости Польши реакционным, а не революционным. По мнению партии, социал-демократам надо стремиться не к осуществлению обособленной польской республики, а совместно с русским пролетариатом – к ниспровержению Царской власти и достижению самой широкой конституции, а затем к установлению социалистического строя. В первые годы своего существования социал-демократия Царства Польского и Литвы не находила многочисленных последователей, а лишь в 1898 году появляются социал-демократические кружки в Варшаве, а в 1901 году и в Лодзи. Значение социал-демократии стало расти лишь по мере того, как росло русское революционное движение, единение с которым партия проповедывала, но опять-таки космополитический характер ее программы создавал ей большее число приверженцев среди евреев, чем среди поляков, тяготевших в своей массе даже в социалистических кружках к националистическим течениям, носительницей которых была Польская Социалистическая партия, требовавшая отдельной польской демократической республики, а не республики

---

<sup>87</sup> Róża Luksemburg (1870-1919) – teoretyk międzynarodowego ruchu robotniczego, członek i główny ideolog SDKPiL, działacz lewego skrzydła Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej. Negowała potrzebę odbudowy niepodległej Polski.

всероссийской, сторонниками которой были социал-демократы. Руководясь примером российской социал-демократической партии, социал-демократия Царства Польского и Литвы изменила в 1905 г. свой отрицательный взгляд на террор, как на средство борьбы и организовала боевую дружину, совершившую ряд террористических актов, но затем ликвидированную охранным отделением. В 1906 г. партия вошла в состав российской социал-демократической рабочей партии, как автономная ее часть, и с тех пор сосредоточила свои усилия главным образом на организации профессиональных союзов как кадров будущей революционной армии. Деятельность партии проявлялась также в военно-революционной пропаганде среди войск.

Современное состояние социал-демократии Царства Польского и Литвы характеризует опубликованный ею в конце 1908 года „предсъездный коммуникат главного правления”. „Коммуникат” ссылается на „неслыханно тяжелые условия деятельности партии в настоящий момент”, вызывающая необходимость „приспособить к ним организационные формы партии”. Главное правление решило сосредоточить свои усилия в центрах рабочего движения – Варшаве, Ченстохове, Лодзи и Домбровском бассейне, отказаться ввиду репрессий от созыва местных конференций и стремиться к возрождению фабричных организаций, которые „служат ядром всякой истинно пролетарской партии”. Признавая настоящие условия неблагоприятными для активных выступлений, главное правление считает необходимым реагировать на случаи „насилия со стороны буржуазии и царского правительства” при посредстве агитации путем печати. По вопросу польской автономии главное правление высказалось, что она составляет «исторически неизбежный результат исторического развития Польши», а по отношению к Государственной Думе указало на агитационную цель выступлений в ней социал-демократической фракции, обращающейся «через окно Думы» к рабочей массе.

**Рабочая польская социалистическая партия.** Кроме перечисленных старых партий, в конце 1907 года как результат дальнейшего разчленения польской социалистической партии, возникла отколовшаяся от «революционной фракции» Рабочая Польская Социалистическая партия<sup>88</sup>. Излагая ее стремления, нелегальный орган этой партии «Голос рабочих» заявил, что программных пунктов незачем перечислять, так как они те-же, что и у всех социалистических партий. Партия стремится к введению социалистического строя путем ниспровержения царизма вооруженным восстанием и общей забастовкой». Вместе с тем партия рекомендует самый свирепый «экономический террор», проявлением которого было убийство в Варшаве фабриканта Гантке, а также владельца магазина готового платья Фридмана. Существенное отличие «рабочей» партии состоит в устранении от руководства в ней интеллигенции. Агитационная и организационная работа ведется исключительно самими рабочими.

**Бунд.** Из числа еврейских организаций крупную роль в смутных событиях 1904-1906 гг. сыграл «Всеобщий еврейский рабочий союз в Литве, Польше и России»

---

<sup>88</sup> Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, jej program zamieszczono w nr 1 pisma partii datowanym na 19 XII 1907 r.

(Бунд), возникший в 1895 году в северо-западном крае, затем распространивший свое влияние и на еврейских рабочих Царства Польского, принадлежавших до того к польской социалистической партии и выделившихся в особый еврейский рабочий союз<sup>89</sup>. Первоначально Бунд считал себя автономною организацией российской социал-демократической рабочей партии, но в 1903 г. отделился от нея вследствие отказа в предъявленном им требовании «переустройства организационных отношений между еврейским и русским пролетариатом на началах федерации». За это требование члены российской Социал-демократической партии обвиняли Бунд в «сепаратизме» и «национализме». И действительно, Бунд в среде социал-демократических организаций являлся таким же представителем еврейского национализма, как Польская Социалистическая – польского национализма. Разница была лишь в том, что «Бунд» не мог за отсутствием определенной еврейской территории предъявить требование отдельной еврейской демократической республики и был вынужден ограничиться требованием широкого самоопределения еврейской народности, средством для которого должно быть ниспровержение правительства путем общерусской революции. Хотя в 1906 г. «Бунд» опять объединился на автономных началах с российской социал-демократической рабочей партией, но наряду с противоправительственной агитацией среди еврейского населения он отдавал преимущественное свое внимание чисто еврейским интересам, создавал среди евреев рабочих профессиональные союзы и под предлогом самозащиты от погромов организовал боевые дружины, названные «самообороной». В 1904-1905 гг. Бунд пользовался большим влиянием среди еврейского населения, дававшего в его распоряжение большие средства в чаянии приобретения равноправности путем всероссийской революции, но затем влияние это ослабело. Погромов в крае не было и самозащита оказалась лишней; для поддержания страха погромов бундисты пускали нераз слухи о приезде какой-то «черной сотни»<sup>90</sup>, но в конце концов еврейское население перестало этим слухам верить. Вмешательство бундистов в экономические отношения рабочих и хозяев пользы первым не приносило, а профессиональные союзы, держа рабочих под своим гнетом, обременяли их разного рода поборами. Приток средств от состоятельных евреев тоже с минованием разгара смуты слабел. А в месте с тем отрицание «Бундом» террора, как средства борьбы, толкнуло наиболее беспокойные еврейские элементы в Польскую Социалистическую партию, где существовал особый еврейский комитет, и в среду анархистов-коммунистов.

**Сионистские организации.** В 1907-1908 гг. Бунд уже почти ничем себя не проявлял. Его прежнее влияние перешло к еврейским социалистическим организациям с более резко выраженным националистическим характером, – в еврейскую социал-

---

<sup>89</sup> W 1895 r. warszawska grupa żydowskich socjaldemokratów wywodząca się z Wilna utworzyła Żydowski Związek Robotniczy, poza tym w 1903 r. powstała Żydowska Organizacja PPS, P. Wróbel *op. cit.*, s. 41.

<sup>90</sup> Czarna sotnia – nazwą tą określano organizacje monarchistyczne działające ze szczególnym nasileniem w l. 1905-1907 i prowadzące bezwzględna walkę z ruchem rewolucyjnym.

демократическую рабочую партию «Пойалей-Цион» и к социалистам-сионистам. Обе эти организации явились результатом разложения сионистского движения, которое, после того, как выяснилась невозможность создания палестинского еврейского государства, распалось на несколько групп. «Центр» или территориалисты поставили себе задачей найти какую-либо свободную территорию для организации еврейской государственности. Такой территорией одно время считалась Уганда, затем Киренаика. До приобретения же территории сторонники «Центра» стараются при посредстве территориалистских обществ урегулировать и облегчить еврейскую эмиграцию в Западные Штаты Северной Америки через Гальвестон. В крае число территориалистов незначительно. Руководителями их являются киевские территориалисты. Что касается отношений к русскому правительству, то они, считая себя временными лишь обитателями России, как бы иностранцами, решительно высказываются против вмешательства евреев в русскую политику, а в особенности против террора и кровопролитий, которые только вредят евреям, являясь аргументом против расширения их прав. Левые противники «центра», оставшиеся верными первоначальной идее Герцля<sup>91</sup> создать палестинское государство, организовались в сообщества, которые поставили себе целью отстаивать национальную обособленность евреев, а в месте с тем усвоили себе социалистическую программу по экономическим вопросам, которая, по их мнению, должна быть осуществлена полностью в будущей еврейской республике. Сообщества эти стремятся также к насильственному перевороту в России для образования демократической республики с предоставлением евреям полной культурной автономии. Приэтом «Пойалей-Цион» носит более сионистскую окраску, чем социалисты-сионисты, которые на первый план выдвигают социалистическую программу. Наконец «правые» сионисты, крайне немногочисленные, представляют собою зародыш еврейской национальной партии, стремящейся к достижению полноправия с сохранением национальных особенностей, но в месте с тем отрицающей социалистическую программу. Эти «правые» отчасти примыкают к религиозно настроенной еврейской массе, у которой национальные стремления сливаются с религиозными верованиями и ритуальными требованиями.

**Литовская Социал-демократическая партия.** Особняком в здешнем крае стоит существующая в Сувалской губернии литовская социал-демократическая партия, организованная в 1904 году учащейся молодежью и литовской интеллигенцией. Находясь в тесной связи с литовскими социал-демократическими организациями, партия эта старалась при посредстве закрытого ныне просветительного общества «Свет» распространять социалистические идеи среди крестьянского литовского населения, но особого успеха не имела. В той-же Сувалской губернии происходила также литовская агитация в народно-демократическом направлении, причем, в противоположность враждебному отношению польских «народовцев», к социализму особой неприязни литовских националистов к социал-демократам не замечалось.

---

<sup>91</sup> Teodor Herzl (1860-1904), żydowski pisarz, publicysta, twórca i ideolog syjonizmu. Poglądy swe wyłożył w pracy *Der Judenstaat* (1896).

**III. Анархисты.** Наконец третья группа революционеров, действовавшая преимущественно в больших фабричных центрах – анархисты-коммунисты. Начало анархистской пропаганды относится к 1905 г. С тех пор периодически возникали различные анархистские сообщества, ликвидируемые охранным отделением. Проведя беспощадный террор по отношению представителей власти и имущих классов, анархисты-коммунисты организовали в 1905-1906 гг. несколько террористических покушений, а затем занялись вымогательством денег при помощи угроз револьверами и бомбами, а также приняли участие в экономическом терроре в среде варшавских сапожников и портных, организовав целый ряд взрывов снарядов у дверей квартир и мастерских тех хозяев предприятий, которые не желали подчиниться их требованиям.

В деятельности местных нелегальных организаций, проявлявшейся в 1905-1906 гг. как в стремлении провести в жизнь свои политические и социальные программы посредством борьбы с правительством, так и в пропаганде среди широких масс населения для привлечения сторонников, наступило в 1907-1908 гг. значительное сокращение, вызванное как ослаблением смуты благодаря успешной деятельности правительственных органов, так и указанным уже выше охлаждением к политической борьбе народных масс, разочаровавшихся в близком осуществлении революционных планов.

**Внешние выступления.** По имеющимся статистическим данным «внешние выступления» революционных партий представлялись за последние три года в следующем виде: 1) Посягательств на должностных лиц было: в 1906 году – 678 с 336 убитыми, в 1907 г. – 469 с 191 убитыми, а в 1908 г. – 208 с 87 убитыми (23 воинских и 64 гражданских чинов) и 36 ранеными (первых 13, вторых 23). В 85 случаях покушения были неудачными. Посягательства эти распределялись по губерниям: Варшавской 53, Петроковской 58, Радомской 35, Люблинской и Седлецкой по 21. 2) Нападений на казенные учреждения и должностных лиц с целью похищения казенных денег: в 1906 г. – 561 с 300 тысячами рублей похищенных денег, в 1907 г. – 454 с 150 тыс., а в 1908 г. – 116 с 67 тыс. Разбойные нападения этого рода распределялись по губерниям: Петроковской – 58, Радомской – 15, Люблинской – 14, Седлецкой – 10 и Варшавской – 7.

Таким образом вследствие новых условий в деятельности политических организаций борьба с правительством стала сокращаться, а на первый план выдвинулась забота о том, чтобы увеличить или по крайней мере сохранить под своим влиянием те в сущности беспартийные массы, которые, поддаваясь общему настроению, приняли ту или иную политическую окраску. На языке революционеров это стремление именуется «созданием кадров» пришлось изменить способ действий под влиянием изменившихся обстоятельств; устной или печатной пропаганды оказалось недостаточно, так как никто уже не верил в заманчивые обещания будущего благополучия; чтобы привлечь массы, надо было их заинтересовать чем либо более существенным, осуществимым теперь же без изменения государственного и экономического строя. На этой почве возникло не только соревнование, но и иной раз открытая борьба различных политических групп изза преобладающего влияния на массы населения.

**Отношения к крестьянам.** Объектом этого соревнования стали крестьянство и рабочий класс. Что касается крестьянства, то оно в большинстве своем далеко от

каких либо политических утопий и поглощено заботой о приобретении личного материального благосостояния в виде участка собственной земли и житейского достатка. Поэтому пропаганда социалистических идей не встретила благоприятной почвы у здешнего крестьянина-землевладельца и имела весьма слабый успех даже у безземельных батраков, организовавших местами в разгар смуты быстро прекратившиеся забастовки экономического характера. Поэтому борьба из за преобладающего влияния на крестьянство оставила в стороне социалистические группы, сразу потерпевшие поражение, и разыгралась между националистическими организациями и католическим духовенством.

**Католический союз**<sup>92</sup>. Католический клир после отпадения мариавитов<sup>93</sup> и успехов социализма в рабочих слоях проявил заботу о том, чтобы применить свою деятельность к характеру современной жизни, воспользовавшись для этого указаниями энциклики папы Льва XIII *Rerum novarum*<sup>94</sup> и опытом организованного под покровительством католического духовенства в Западной Европе так наз. «желтого социализма»<sup>95</sup>. По инициативе варшавского архиепископа кс. Попеля были организованы при участии как деятелей партии реальной политики, так и прибывших из Кракова и Познани ксендзов и католических профессоров, так наз. «социальные курсы»<sup>96</sup>, имевшие целью наметить пути для новой деятельности духовенства в социальной области. После этих курсов, на которые съехались представители р.-к. духовенства из разных местностей края, было организовано под покровительством высших духовных лиц и под председательством гр. Юлия Островского<sup>97</sup> особое общество под названием «католический союз», поставившее себе задачу подъем экономического и нравственного уровня прихожан и объединение их в организации взаимопомощи для предохранения от влияния политических агитаторов, также

<sup>92</sup> Związek Katolicki – organizacja działająca w latach 1907-1914 w Królestwie Polskim i ciesząca się poparciem episkopatu. Ambicją Związku było ukierunkowanie aktywności społecznej na tory zgodne z aspiracjami Kościoła, rozwijał się głównie w rejonach wiejskich, nie zyskując jednak masowego poparcia nie tylko wśród wiernych, ale nawet wśród duchowieństwa. Mimo to pozostawał pod ścisłym nadzorem władz. Poważnym ograniczeniem działalności Związku były postanowienia władz z 1909 r. i 1911 r. zakazujące Związkowi zakładania i prowadzenia szkół oraz prowadzenia czytelni, bibliotek i organizowania publicznych odczytów, S. Gajewski, *Spółeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990, s. 90.

<sup>93</sup> Mariawici – ruch społeczno-religijny w Królestwie Polskim, który doprowadził na początku XX w. do rozłamu w obrębie Kościoła katolickiego. Ruch mariawicki potępiony został przez Rzym a jego główni liderzy ekskomunikowani w 1906 r., w tym samym roku władze carskie uznały mariawitów za wyznanie prawnie istniejące, K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991, s. 37-38.

<sup>94</sup> *Rerum novarum* – encyklika papieża Leona XIII (1878-1903), wydana w 1891 r. i dotycząca kwestii społecznych, a w szczególności kwestii robotniczej.

<sup>95</sup> Żółty socjalizm – tak określano socjalizm w wydaniu chrześcijańskich demokratów (chadeków).

<sup>96</sup> Takie kursy społeczne odbyły się w Warszawie w dniach od 27 do 30 sierpnia 1907 r. gromadząc przeszło 500 księży, S. Gajewski, *op. cit.*, s. 40.

<sup>97</sup> Juliusz Ostrowski (1854-1917), ziemianin, heraldyk-amator, autor *Księgi herbowej rodów polskich*. Jako człowiek cieszący się zaufaniem arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela wybrany na prezesa Związku Katolickiego.



стремившихся организовать крестьянство. Католические союзы во многих местах нашли подготовленную уже почву в виде сторонников «христианской демократии», начавшей организоваться на основании энциклики *Rerum novarum* еще в 1905-1906 гг. в противовес влиянию социалистов. К началу 1909 г. «союзов» насчитывалось уже до 300, причем они устраивали народные дома, библиотеки, кассы взаимопомощи, потребительские лавки, земледельческие кружки и т. п. По тому же пути организации крестьян на началах взаимопомощи и просветительных начинаний шли и конкурировавшие с католическим союзом политические организации: национальная демократия и «людовцы». Национальная демократия первоначально направила все свои усилия на просвещение народа в духе ее программы и на создание в его среде дисциплинированных кадров. С этими целями были созданы Школьная Матица и общество соколов<sup>98</sup>. Когда эти общества были закрыты по распоряжению правительства, национально-демократические деятели обратили особое свое внимание на привлечение крестьян и рабочих путем создания полезных для них учреждений в виде потребительских лавок, земледельческих кружков и т. п. В Плоцкой же губернии возникло общество под названием «Польская Матица малоземельных», имеющее целью поддержку мелкого земледелия, а также устройство училищ как для детей малоземельных, так и неграмотных взрослых. Национальная демократия рассчитывает посредством подобных организаций достичь этим способом известной организованности масс населения, которую в случае надобности можно было бы использовать для партийных целей. Тут партии пришлось столкнуться с деятельностью католического союза и вообще духовенства, не особенно расположенного к народной демократии после того, как она отказалась принять клерикальную окраску и в деятельности Школьной Матицы разошлась с ксендзами по многим вопросам. Кроме упомянутых двух групп, борющихся из за влияния на крестьянство, в 1907-1908 гг. появилась третья группа, грозящая стать со временем их опасным соперником и потому встречающая сильную оппозицию в особенности со стороны национальной демократии, покровительственно относящейся к традиционной опеке ксендза и пана над простонародьем (людом). Между тем эта группа «Людовцы» отрицает какое-либо вмешательство пана или ксендза на крестьянские дела и избрала своим девизом «Сами себе».

**Людовцы.** Подходя по своей программе к русским «трудовикам»<sup>99</sup>, «людовцы» стремятся к созданию независимой простонародной (людовой) Польши в будущем, а в настоящее время ставят себе задачей освобождение крестьян от ига эксплуатирующих их помещика и ксендза. «Людовцы», видным представителем коих является бывший член Государств. Думы крестьянин Мантерис<sup>100</sup>, осуществляют на практике свою программу обособления крестьян от влияния помещиков и духовенства в «Кружках

---

<sup>98</sup> Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Królestwie Polskim jawnie działało kilka miesięcy w 1906 r., zdelegalizowano je 4 września.

<sup>99</sup> Trudowicy – tak nazywano członków rosyjskiej Partii Pracy, dążyli oni m.in. do przekazania całej ziemi obszarniczey chłopom.

<sup>100</sup> Mateusz Manterys (1872-1946), działacz społeczny, poseł chłopski do I Dumi z guberni kieleckiej, początkowo związany z ND, następnie z ruchem zaraniarskim (Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S. Staszica).

имени Сташица». Число этих кружков пока еще незначительно. «Кружки имени Сташица» устраивают такие же учреждения взаимопомощи, как и конкурирующие с ними группы. На бывшем в начале 1909 года съезде делегатов кружков произошло сближение «людовцев» с прогрессивным союзом, который в своих органах взял этих крестьян-прогрессистов под свою защиту. Прогрессивный союз, насчитывающий сторонников преимущественно среди городской интеллигенции и еврейской буржуазии, за неимением почвы среди крестьян, не пробовал сам выступать с какими-либо начинаниями в деревне и ограничивался поддержкой просветительных учреждений, пропагандировавших его идеи в городском населении. Из таких учреждений «Университет для всех» закрыт в прошлом году администрацией<sup>101</sup>, а «общество польской культуры» функционирует и в настоящее время<sup>102</sup>.

**Отношения к рабочим.** В городах борьба из за влияния на массы населения сосредоточилась между социалистическими партиями, с одной стороны, и «народовцами» с другой. Борьба эта проявлялась не только в стремлении привлечь на свою сторону путем пропаганды и создания учреждений, прикрывающихся заботой о подъеме благосостояния рабочих масс, но и в кровопролитных междупартийных усобицах, особенно развившихся в 1906-1907 годах в Лодзи, где буквально не проходило дня без кровавой расправы на этой почве. Когда благодаря принятым мерам эти кровопролития значительно сократились, усилия враждующих партий сосредоточились преимущественно на организации рабочих в профессиональные союзы и около учреждений взаимопомощи в роде потребительских лавок. Профессиональные союзы стали возникать по инициативе как социалистических, так и националистических организаций. Приэтом в видах облегчения пропаганды в союзах проявилось стремление по возможности их легализировать, чтобы, прикрываясь полученным разрешением, иметь возможность свободнее агитировать и привлекать в союзы беспартийных рабочих. Союзы эти в общем успеха не имели и постепенно деятельность их все более замирает. Причинами подобного явления надо считать как разочарование масс населения в революции, так и последствия пережитого местною промышленностью тяжелого кризиса.

Революционное движение сильно потрясло промышленность здешнего края, так как создало совершенно ненормальные отношения рабочих и работодателей. Под влиянием агитаторов рабочие постоянными забастовками достигли такого повышения платы, которое делало убыточным ведение предприятия. На фабриках и заводах исчезла всякая дисциплина. Рабочие делали, что хотели, а вместе с тем среди них совершенно упразднилось уважение к чужой собственности. Если же владельцы предприятий или мастера протестовали против подобного явления и старались возстановить хотя какой либо порядок, то они подвергались террору со стороны революционных партий. Когда многие мастера и фабриканты были убиты или ранены, началось бегство крупных фабрикантов за границу; они предпочитали бросать свои фабрики на произвол судьбы, чем рисковать жизнью. Но одновременно среди

---

<sup>101</sup> Zamknięty w 1908 r.

<sup>102</sup> Zawieszony przez władze w 1913 r.

владельцев промышленных предприятий, особенно в Лодзи, проявилось стремление к объединению для отпора чрезмерных требований агитаторов. К этому стремлению примкнули также и организованные «народовцами» профессиональные союзы. Борьба перешла на улицы и выразилась в упомянутых выше кровопролитиях. Тогда среди фабрикантов сначала Лодзи, а затем Сосновицкого промышленного района помимо локаута встретила симпатии мысль предоставления средств для усиления местной полиции. Осуществление этой меры дало превосходные результаты: в Лодзи под руководством Генерала Казнакова<sup>103</sup> агитация была быстро подавлена, кровопролития прекратились, и рабочие, дошедшие было до требования предоставления в их полное безконтрольное ведение всего дела на фабриках, вернулись к работе на обычных началах. По мере успокоения рабочих и выяснения результатов фабричной неурядицы промышленные предприятия оказались вынужденными постепенно уменьшать чрезмерно увеличенную плату, с чем рабочие пробовали бороться забастовками, но безуспешно. Убедившись, что все усилия агитаторов не привели ни к каким результатам, кроме отрицательных, рабочая масса поэтому ныне не проявляет склонности к социалистским учениям и остаются по большей части равнодушны к пропаганде, доказательством чему служит день 1 мая (н. ст.) прошедший в 1909 году спокойнее, чем даже 12 лет назад, несмотря на усиленную агитацию революционных партий. С другой стороны и «народовая» агитация не имеет особого успеха в рабочей среде: годовщина конституции 3 мая также проходит совершенно незамеченной.

**Борьба с правительством.** Что касается борьбы политических партий с правительством то она выражалась: 1) в агитации в среде, 2) в стремлении полонизировать школу и бойкотировать казенные учебные заведения и 3) в террористических актах против должностных лиц.

**Агитация в войсках.** Как известно революционеры возлагали большие надежды на привлечение к борьбе с правительством нижних чинов армии, и уже на первом митинге, явно устроенном в Варшаве 20 октября 1905 года, много говорилось о его революционном духе и готовности поддержать требования народа, причем был даже выпущен на эстраду оратор, переодетый в солдатскую форму и своей речью вызвавший неистовый восторг собравшейся в Филармонии толпы. Революционные партии прилагали много усилий, чтобы внести пропаганду в войска. Даже проникнутая польским националистическим духом Польская Социалистическая партия пробовала воздействовать на солдат, выпустив в 1905 г. несколько воззваний на русском языке, социал-демократия же Царства Польского и Литвы создала с этой целью свою «военно-революционную организацию»<sup>104</sup>, которая существовала до

---

<sup>103</sup> Generał-major Mikołaj Kaznakow, tymczasowy wojenny generał-gubernator guberni kaliskiej, Łodzi, powiatu łódzkiego i łaskiego, jeden z „najenergiczniejszych” wojennych generał-gubernatorów, A. Próchnik, *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 357.

<sup>104</sup> Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja została utworzona w końcu 1904 r. przez SDKPiL przy współpracy SDPRR.

возникновения самостоятельных «внепартийной военно-революционной организации» и «всероссийского офицерского союза». Согласно «платформе», опубликованной в 1907 г. в органе «внепартийной военно-революц. организации» «Солдатская доля»<sup>105</sup>, организация признает исторической необходимостью вооруженную борьбу с нынешним строем России для достижения при содействии армии созыва «всенародного учредительного собрания». Для получения средств организация рекомендует «экспроприации» казенных сумм и признает также террор. Варшавский окружной комитет всероссийского офицерского союза возник в 1907 году из образовавшегося в 1905 г. в Варшаве «Военного союза». Цель офицерского союза – установление нового строя посредством «учредительного собрания», а путь для этого – вооруженное возмущение. В настоящее время попыток агитации в войсках извне, со стороны польских революционных партий, не замечается. Что же касается деятельности вышеупомянутых, возникших в самой военной среде, организаций, то она, после арестования в конце 1907 года кружка офицеров, организовавших революционные собрания для солдат, сильно сократилась. Этому несомненно способствовали также общее успокоение, наступающее в государстве, и изменившееся отношение к преступной агитации со стороны командного офицерского состава. Большинство отрешилось от ложного взгляда о необходимости сокрытия подобного «скандала», как позорного для части, и благодаря этому, ныне революционные попытки пресекаются в самом зародыше. Кроме того, вообще в войсках замечается улучшение дисциплины, а усиленная работа по их боевой подготовке составляет очень мало досуга, способствующего пропаганде агитаторов.

**Школьное дело.** Другим поприщем революционной борьбы с правительством оказалось в крае школьное дело, которое, находясь в руках правительства, является крупным препятствием для распространения националистических польских идей и для обособления края от России. Как было уже упомянуто выше, первые же попытки националистических организаций и носящей националистическую окраску Польской Социалистической партии были направлены к вытеснению русской школы из края путем бойкота, насилий и даже убийств тех лиц учебного персонала, которые почему-либо считались помехой в исполнении этого плана. Когда низшая школа была переустроена в смысле расширения преподавания на польском языке и было облегчено открытие польских средних школ, бойкот сосредоточился на высших учебных заведениях, причем в университете и политехническом институте пришлось совершенно прекратить лекции.

Возобновление их в 1908 году вновь вызвало попытки бойкота, выразившиеся в насилиях над студентами, совершавшихся, как было выяснено, членами народного рабочего союза. Но благодаря закрытию, по распоряжению Генерал-Губернатора, нескольких частных польских средних учебных заведений в Варшаве до тех пор, пока не будет обеспечен спокойный ход занятий в университете и политехническом

---

<sup>105</sup> „Sóldatskaja Dola” pismo wydawane przez PPS w języku rosyjskim. Podobne pismo dla żołnierzy rosyjskich pt. „Sóldatskij Listok” wydawało SDKPiL, Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1980, s. 59.

институте, попытка эта не удалась. Руководители национальной демократии, партии реальной политики и прогрессивного союза оказались вынужденными выразить в печати, хотя и в очень уклончивой форме, свое осуждение бойкоту в виде насилий, и нападения на студентов прекратились. Тем не менее, хотя учебный год прошел без новых проявлений настих над студентами, вопрос о бойкоте высшей русской школы нельзя считать исчерпанным, так как для польских националистов, упразднение русской школы в крае и замена ее польскою, является ключом к дальнейшим шагам по обособлению края от русского государства. С целью возобновления бойкота собиралось за границей несколько съездов польской учащейся молодежи, последний из которых, состоявшийся в июле 1909 г. в Закопане под Краковом<sup>106</sup>, при участии делегатов от польских студентов всех партий (кроме «угодовой», несочувствующей бойкоту) из России, Германии и Австрии, постановил продолжать бойкотирование высших учебных заведений края, но предоставить польскому юношеству держать экзамены на аттестат зрелости в русских гимназиях вне пределов варшавского учебного округа и поступать в русские высшие учебные заведения, находящиеся не в Привислинском крае.

**Заключение.** Что касается террористических актов против должностных лиц, то численность их, как было уже выше упомянуто, сильно сокращается, чему способствуют как изменившееся настроение населения, содействующее скорейшему раскрытию виновных, так и разгром революционных организаций Варшавским и Лодзинским охранными отделениями и Жандармскими управлениями, которые успели извлечь наиболее деятельные элементы, преданные затем суду, или же высланные административным порядком, и обнаружить склады оружия и разрывных снарядов в Радомской, Петроковской, Седлецкой, Варшавской и др. губерниях. Вместе с тем раскрываются и задерживаются лица, совершившие преступления в минувшие годы смуты, и это обстоятельство не может не содействовать укреплению престижа правительственной власти. Борьбу с политической преступностью характеризуют приведенные в приложении таблицы, из коих явствует, что дознаний, возбужденных в порядке 1035 ст. Уст. Угол. Судопр., бывших на рассмотрении Варшавского и Виленского Военно-Окружных Судов, произведено в 1905 году – 23, в 1906 г. – 197, в 1907 г. – 230 и в 1908 г. – 117, по которым привлечено в качестве обвиняемых: в 1905 г. – 54, в 1906 г. – 445, в 1907 г. – 944 и в 1908 г. – 751 чел. По перепискам в порядке положения об Охране и в порядке Военного Положения выслано из края: в 1905 году 93 человека, в 1906 году – 1351 чел., в 1907 г. – 3790 чел. и в 1908 г. – 4770 чел. Что касается числа казненных по приговорам Военно-Окружных и Полевых судов, то в 1905 году оно составляло 5 человек, в 1906 г. – 178, в 1907 – 117 и в 1908 – 184. Но тем не менее, хотя напряжение смуты ослабело, не следует полагать, что она не возродится вновь, если для того окажутся благоприятные условия. Теперь сила на стороне правительства, и революционные элементы вынуждены с этим считаться, но они отнюдь не отреклись от требований, выставлявшихся в 1905-1906 гг. Эти

---

<sup>106</sup> Zjazd ten odbył się 13 i 14 lipca jako Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej.

требования только спрятаны до первого удобного случая, когда вожакам покажется, что их можно предъявить правительству.

В заключение следует отметить, что борьбу с преступными элементами сильно затрудняют, с одной стороны, возвращающиеся легально и нелегально из ссылки и из за границы члены революционных организаций, возобновляющие свою деятельность, а с другой – соседство австрийской Галиции, где нашли себе приют всякие враждебные русскому государству элементы и укрылись центральные правления революционных партий, и откуда обыкновенно прибывают для террористических действий члены боевых организаций. Австрийское же правительство терпит все это в своих пределах и не проявляет никакого желания поддержать в чем либо интересы русской власти, в противоположность германскому, отличающемуся всегда полной предупредительностью в подобных случаях.

Помощник Варшавскаго Генерал-Губернатора  
по полицейской части, Генерал-Маиор

*Witold Gieszczyński*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## DZIAŁALNOŚĆ APARATU BEZPIECZEŃSTWA NA WARMII I MAZURACH W ŚWIECIE UCHWAŁ III PLENUM KC PZPR (11-13 XI 1949 R.)

W roku 1949 aparat bezpieczeństwa osiągnął apogeum swej potęgi. 24 lutego została powołana Komisja Biura Politycznego ds. Bezpieczeństwa Publicznego<sup>1</sup>, której pracami kierował Bolesław Bierut<sup>2</sup>. To ustanowienie formalnego nadzoru ścisłego kierownictwa partyjnego nad Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) spowodowało, że na szerszą skalę rozpoczęto wyszukiwanie wrogów wewnątrz samej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR)<sup>3</sup>. Już podczas plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR), które obradowało w dniach 31 sierpnia – 3 września 1948 r. oskarżono ówczesnego sekretarza generalnego Władysława Gomułkę<sup>4</sup> o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”, co było próbą odsunięcia zarówno samego Gomułki, jak i jego zwolenników od kierownictwa partii. Z kolei jesienią tego roku pod zarzutem prowadzenia

---

<sup>1</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, ss. 24-25.

<sup>2</sup> Bolesław Bierut (1892–1956), działacz komunistyczny, przewodniczący (prezydent) KRN (1944–1947), prezydent RP (1947–1952), sekretarz generalny KC PPR (IX-XII 1948), przewodniczący (I sekretarz) KC PZPR (1948–1956), od 1949 r. na czele Komisji BP ds. Bezpieczeństwa Publicznego, premier (1952–1954).

<sup>3</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wybór i oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 15.

<sup>4</sup> Władysław Gomułka (1905–1982), działacz komunistyczny, sekretarz (sekretarz generalny) KC PPR (1943–1948), wicepremier (1944–1949) oraz minister ziem odzyskanych (1945–1949), oskarżony o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w partii”, więziony (1951–1954), I sekretarz KC PZPR (1956–1970).

działalności agenturalnej w PPR aresztowano Włodzimierza Lechowicza<sup>5</sup> i Alfreda Jaroszewicza<sup>6</sup> w rzeczywistości pracowników wywiadu Gwardii Ludowej (Armii Ludowej), których bezpośrednim zwierzchnikiem był Marian Spychalski<sup>7</sup>, jeden z najbliższych współpracowników Władysława Gomułki. W tej sytuacji „sprawa Lechowicza” stanowiła doskonały punkt wyjścia do oskarżenia zarówno Gomułki, jak i Spychalskiego nie tylko pod zarzutem „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”, ale o zdradę i szpiegostwo<sup>8</sup>.

Już 10 listopada 1949 r. podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR Bierut wystąpił z wnioskiem „o wyprowadzenie ze składu KC towarzyszy Gomułki, Spychalskiego i Kliszki”<sup>9</sup>. W tych okolicznościach doszło do zwołania III plenum KC PZPR, które obradowało w Warszawie od 11 do 13 listopada 1949 r. Podczas pierwszego dnia obrad przewodniczący KC Bolesław Bierut wygłosił referat pt. *Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej*<sup>10</sup>, w którym mówiąc o odpowiedzialności „za penetrację agentur” w partii oskarżył zarówno Władysława Gomułkę, jak i Mariana Spychalskiego, a także ich najbliższych współpracowników o „zgnily oportunizm i postawę braku czujności”. Z kolei w przemówieniu podsumowującym obrady plenarne pt. *Wierność dla idei marksizmu-leninizmu i nierozzerwalny związek z masami – źródłem niezwykłej siły naszej Partii*<sup>11</sup>, ogłoszonym 13 listopada 1949 r. Bierut stwierdził m.in., iż „towarzysze ci nie okazali się zdolni do zrozumienia swych błędów, nie pomogli Partii w walce o wykarczowanie wrogich agentur, że ich samokrytyka była wykretna, a ich postawa antypartyjna, że nie chcą oni zejść ze swych pozycji oportunistycznych i wraz z całą Partią walczyć z niedobitkami wroga klasowego”, ponieważ „zawsze odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne musi się łączyć z brakiem czujności i ze ślepotą polityczną”<sup>12</sup>. Oskarżenie Gomułki

<sup>5</sup> Włodzimierz Lechowicz (1911 – 1986), w czasie okupacji oddelegowany przez wywiad GL (AL) do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i „Startu”, od 1945 r. dyrektor Departamentu Osiedleńczego w MZO, od 1947 r. minister aprowizacji i handlu, więziony (1948 – 1956).

<sup>6</sup> Alfred Karol Jaroszewicz (1902 – 1981), w czasie okupacji czł. GL (AL) przeniknął do struktur ZWZ-AK, m.in. sekretarz generalny przemysłu wojennego KG AK, po wojnie m.in. wiceminister aprowizacji, więziony (1948 – 1956).

<sup>7</sup> Marian Spychalski (1906 – 1980), działacz komunistyczny, w czasie II wojny światowej m.in. szef SzG GL, od 1945 r. I wiceminister obrony narodowej, czł. BP KC PPR (1945 – 1948), czł. BP KC PZPR (1948 – 1949), następnie więziony, od 1956 r. minister obrony narodowej, od 1959 r. ponownie w BP KC PZPR, w 1963 r. mianowany marszałkiem Polski, przewodniczący Rady Państwa (1968 – 1970).

<sup>8</sup> „Karta”, 2003, nr 37, ss. 50-53.

<sup>9</sup> *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, dok. 3, ss.32-33.

<sup>10</sup> „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 1949, nr 315 z 15 XI, (wyd. A).

<sup>11</sup> TL, 1949, nr 316 z 17 XI, (wyd. H).

<sup>12</sup> Ibidem.



dotyczyło także jego rzekomych powiązań z „prowokatorami i agentami imperialistycznymi”, natomiast Spychalskiego o zorganizowanie tzw. spisku w wojsku<sup>13</sup>.

W tej sytuacji podjęto decyzję o wykluczeniu Władysława Gomułki i Mariana Spychalskiego z funkcji członków KC<sup>14</sup>, natomiast Zenona Kliszki<sup>15</sup> ze składu zastępców członka KC. Zarazem jednak do składu KC dokooperowano nowego ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego<sup>16</sup>. Na zakończenie plenarnego posiedzenia KC podjął uchwałę o przyjęciu referatu Bolesława Biureta „jako wytycznych w pracy Partii w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego Partii”, gdyż – jak to podkreślał przewodniczący KC PZPR – „być czujnym – to znaczy przyspieszać zagładę imperialistów”. Uchwały III plenum KC PZPR dały sygnał do nowych represji w kraju. W praktyce realizacja stalinowskiej teorii o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę postępu w budowie socjalizmu spowodowała masową falę aresztowań. Terror „sięgał wszędzie, do wszystkich grup społecznych i zawodowych” – co jak zauważa Andrzej Paczkowski – nosiło znamiona „terroru powszechnego”<sup>17</sup>. Ponieważ aparat bezpieczeństwa w rozumieniu władz komunistycznych był instrumentem kontroli i utrzymania społeczeństwa w strachu, w przemówieniu wygłoszonym podczas obrad listopadowego plenum przewodniczący KC nieprzypadkowo wskazał na kluczową rolę sił bezpieczeństwa w zwalczaniu „wroga klasowego” podkreślając zarazem, że „bez czujności, przenikliwości i współdziałania całej Partii akcja organów bezpieczeństwa również nie będzie w stanie sprostać swym zadaniom”<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Oskarżonych o rzekomy spisek w wojsku osądzono w „procesie generałów”, który toczył się (31 VII-11 VIII 1951 r.) w Warszawie. W ogłoszonym 13 VIII 1951 r. wyroku Najwyższy Sąd Wojskowy skazał na karę dożywotniego więzienia generałów: Stanisława Tatara, Jerzego Kirchmayera, Stefana Mossora i Franciszka Hermana. Natomiast kary od 10 do 15 lat więzienia wymierzono pułkownikom: Marianowi Utnikowi, Stanisławowi Nowickiemu, Marianowi Jureckiemu, mjr Władysławowi Romanowi oraz kmdr ppor. Szczepanowi Wackowi. Szerzej na ten temat: J. Poksiński, „TUN”. *Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992; idem, „Spisek w wojsku”. *Victis honos*, Warszawa 1994.

<sup>14</sup> Na III plenum 13 XI 1949 r. Marian Spychalski został także usunięty z Biura Politycznego KC PZPR; por. K. Persak, *Struktura i skład centralnych instancji decyzyjnych KC PZPR*, w: *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa 2003, ss. 24-25.

<sup>15</sup> Zenon Kliszko (1908–1989), działacz komunistyczny, z-ca czł. KC PZPR, bliski współpracownik Władysława Gomułki, od 1957 r. sekretarz KC PZPR, czł. BP KC PZPR (1959–1970).

<sup>16</sup> Konstanty Rokossowski (1896–1968), marszałek ZSRR i Polski, od 1945 r. d-ca Północnej Grupy Wojsk AR, minister obrony narodowej PRL (1949–1956), od 1949 r. czł. KC PZPR, od 1950 r. w BP, od 1952 r. wicepremier, w 1956 r. powrócił do ZSRR.

<sup>17</sup> *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 7-18; A. Paczkowski, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954 – struktura i mechanizmy działania*, w: *System represji stalinowskich w Polsce 1944–1956. Represje w Marynarce Wojennej*, pod red. I. Hałagidy, Gdańsk 2003, s.15.

<sup>18</sup> TL, 1949, nr 315 z 15 XI, (wyd. A).

I właśnie omówieniu „w świetle III plenum KC PZPR zagadnienia czujności ujawnionej w pracy operacyjnej, a zwłaszcza z wysokocenną agenturą, zdobyciem jej i ujawnieniu wrogich działających grup i środowisk” na terenie województwa olsztyńskiego poświęcona była narada szefów i naczelników wydziałów wojewódzkich i powiatowych struktur aparatu bezpieczeństwa. Oprócz ówczesnego szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Olsztynie płk Antoniego Pundy<sup>19</sup> w odprawie, która odbyła się 9 grudnia 1949 r. w Olsztynie wzięli udział m.in. przedstawiciel MBP Anatol Fejgin<sup>20</sup>, dyrektor Departamentu Kadr MBP płk Mikołaj Orechwa<sup>21</sup>, II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR w Olsztynie Bronisław Jachimowicz<sup>22</sup>, Komendant Wojewódzki Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Olsztynie ppłk Aleksander Suchanek<sup>23</sup> oraz zastępca szefa WUBP w Olsztynie mjr Józef Kowalski<sup>24</sup>

Dokument ten znajduje się w zasobach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku i dotychczas nie był publikowany. Zawiera wiele cennych informacji na temat funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa w woj. olsztyńskim oraz przedstawia mechanizmy i metody działania stosowane zarówno wobec przeciwników politycznych, jak i wobec osób w stosunku, do których zachodziło jedynie podejrzenie o nielojalność do nowego ustroju. Szczegółowa analiza dokumentu pozwala zorientować się zarówno w rozmiarach sieci agenturalnej, jak też mechanizmach werbowania informatorów i tajnych współpracowników przez aparat bezpieczeństwa. Ponieważ władze komunistyczne starały się stworzyć system pełnej kontroli społeczeństwa, jedną z metod było inwigilowanie osób i środowisk politycznie niepewnych. W tej sytuacji od 1950 r. zanotowano znaczny wzrost liczby tajnych współpracowników, a woj. olsztyńskie należało do jednego z najbardziej zagenturyzowanych w kraju<sup>25</sup>.

---

<sup>19</sup> płk Antoni Punda (1910 – 1962), szef WUBP w Olsztynie VII 1949-V 1950.

<sup>20</sup> płk Anatol Fejgin (1909 – 2002), skierowany do MBP z GZI WP, dyrektor Biura Specjalnego MBP (1950 – 1951), a następnie Departamentu X MBP.

<sup>21</sup> płk Mikołaj Orechwa (ur. 1902), od 1944 r. szef pionu kadr MBP.

<sup>22</sup> Bronisław Jachimowicz, od VI 1949 r. II sekretarz KW PZPR w Olsztynie.

<sup>23</sup> ppłk Aleksander Suchanek, od XI 1949 r. komendant KW MO w Olsztynie.

<sup>24</sup> mjr Józef Kowalski, od VII 1949 r. z-ca szefa WUBP w Olsztynie.

<sup>25</sup> Z danych MBP wynika, że w woj. olsztyńskim w czerwcu 1948 r. sieć agenturalna liczyła 2500 tajnych współpracowników, w tym 550 agentów i 1950 informatorów, natomiast w 1950 r. liczyła ogółem 3351 osób, co przy liczbie 57 332 tajnych współpracowników w skali całego kraju stanowiło 5,84%; por. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944 – 1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. II. *Lata 1948 – 1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, ss. 97-99; T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950 – 1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1(3)2003, ss. 124-128.

Dokument publikuje się w całości, bez żadnych skrótów. Pominięto jedynie jego cechy kancelaryjne. Odręczne dopiski zaznaczono kursywą. Dokument przedstawiono w jego oryginalnym brzmieniu, a nieliczne ingerencje podano w nawiasach kwadratowych.

### Dokument nr 1

#### **1949 grudzień 9, Olsztyn. Protokół z odprawy szefów PUBP, naczelników Wydziałów, kierowników Sekcji WUBP.**

Początek odprawy godz. 9-ta, obecni oprócz wymienionych byli:

- |                                       |                          |
|---------------------------------------|--------------------------|
| 1) II sekretarz KW PZPR               | tow. JACHIMOWICZ         |
| 2) Przedstawiciel MBP                 | płk FEJGIN <sup>26</sup> |
| 3) Dyr[ektor] Dep[artamentu] Kadr MBP | płk ORECHWA              |
| 4) Szef WUBP                          | płk PUNDA                |
| 5) Kom[endant] KW MO                  | ppłk SUCHANEK            |
| 6) Z-ca Szefa WUBP                    | mjr KOWALSKI             |

Odprawę zagał płk PUNDA wytyczając porządek dzienny z jednego zasadniczego punktu:

1) Omówienie w świetle III Plenum KC PZPR zagadnienia czujności ujawnionej w pracy operacyjnej, a zwłaszcza z wysokocenną agenturą, zdobyciem jej i ujawnieniem wrogich działających grup i środowisk.

Szefowie i Naczelnicy Wydziałów w dyskusji winni krytycznie i samokrytycznie podejść do dotychczasowej pracy, ujawnić błędy i niedociągnięcia przede wszystkim w pracy z agenturą i zdobyciem wysoko cennej agentury, aby po wyjściu z odprawy usprawnić pracę na tym odcinku.

Z kolei płk PUNDA wygłosił referat zasadniczy<sup>27</sup>.

Po wygłoszonym referacie płk PUNDA ogłasza dyskusję, zaznaczając, aby dyskutanci zabierając głos zachowali czujność i konspirację szczegółów pracy operacyjnej.

Jako pierwszy zabrał głos:

Szef PUBP w Biskupcu por. ŁOJKO

---

<sup>26</sup> W tekście błędnie Fajgin.

<sup>27</sup> Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej. Oddział w Białymstoku (AIPN Bi), sygn.084/513/1. Referat szefa WUBP w Olsztynie płk. Antoniego Pundy na temat zadań aparatu bezpieczeństwa w świetle uchwał III plenum KC PZPR z 7 XII 1949 r.

Na terenie pow[iatu] Biskupiec w szkolnictwie znajduje się bardzo poważne wrogie ugrupowanie na szczeblu kierowniczym. Wymienieni pochodzą z powiatu mławskiego i działalność ich datuje się czasów sanacji, gdyż byli ich sługusami w okresie okupacji. Czwórka ta należała do podziemia, a po wyzwoleniu byli aktywnymi członkami mikołajczykowskiego<sup>28</sup> PSL<sup>29</sup> i brali w tej organizacji udział w referendum i wyborach<sup>30</sup>. Obecnie również nie zaprzestali również działalności, ujawnia się to w szerzeniu antyradzieckiej propagandy i utrudnienia celowego w kształceniu się biedoty. W sprawie powyższych pracuje dwóch słabych informatorów, lecz nie tkwią oni bezpośrednio w sprawie i tu ujawnia się u mnie brak czujności rewolucyjnej, mimo, że posiadane dane świadczą o powiązaniu tej grupy, ponieważ na nasz teren przybyli nie razem, a pojedynczo z terenu [powiatu] mławskiego. Część winy można przypisać Referatowi V-mu PUBP<sup>31</sup>, ponieważ kierownik Referatu złożył już 5 raportów o zwolnienie i z tego powodu wcale nie jest zainteresowany pracą. Doceniłem powyższą sprawę i wziąłem ją do osobistego kierowania, lecz nienależycie doceniłem, ponieważ dotychczas nie mam agenta w niej. Na obecnym etapie agent jest już wytypowany i zostanie przedstawiony do zatwierdzenia.

Druga sprawa pod krypt[onimem] „Podżegacze” to figuranci, współpracownicy podziemia, którzy bruźdzą w okresie wyborów i referendum i obecnie jako czł[onkowie] SL<sup>32</sup> rozbijają współpracę SL-u z PZPR. Tu również brak agentury, lecz posiadane materiały są dostateczne do ich likwidacji.

Trzecia agencyjna sprawa to przeciwko b[łyłym] aktywistom mikołajczykowskiego PSL, którzy jako zdecydowani wrogowie ustroju szerzą szepetaną propagandę. W sprawie tej pracował informator lecz wyjechał do W[arsza]wy, a wytypowany informator nie będzie w stanie rozpracować tej grupy.

Mówca nawiązał do referatu płk PUNDY odnośnie opuszczenia zebrania przez zebranych 42 osób w sprawie Spół[dzielni] Prod[ukcyjnej]<sup>33</sup> – oświad-

---

<sup>28</sup> Stanisław Mikołajczyk (1901 – 1966), działacz ludowy, premier RP (1943 – 1944), wicepremier oraz minister rolnictwa i reform rolnych TRJN (1945 – 1947), prezes NKW PSL, od 1947 r. na emigracji.

<sup>29</sup> PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe.

<sup>30</sup> Chodzi o referendum z 30 VI 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 I 1947 r.

<sup>31</sup> Referat V PUBP zajmował się organizacjami wyznaniowymi, politycznymi i społecznymi. Jego odpowiednikiem na szczeblu WUBP był Wydział V.

<sup>32</sup> SL – Stronnictwo Ludowe.

<sup>33</sup> W woj. olsztyńskim do 1950 r. powstały 34 spółdzielnie produkcyjne. Jednak już w poł. 1953 r. ich liczba wzrosła do 459, by z końcem 1955 r. osiągnąć 535; por. D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948 – 1956 a chłopci*, Warszawa 1998, ss. 108-109.

czył, że zebrani opuścili miejsca zebrania z powodu nie przyjazdu przedstawiciela Starostwa Powiatowego, który to zebranie miał obsłużyć. We wsi tej zamieszkują ujawnieni i nieujawnieni czł[onkowie] „AK”<sup>34</sup>, a nawet Szef „APS-u”<sup>35</sup> wileńskiego „AK” na powiat. O ich działalności PUBP nie posiada żadnych danych z braku agentury w środowisku. Środowisko to liczy osób 9 i zajmuje się słuchaniem radia londyńskiego i szerzeniem propagandy wrogiej.

Płk FEJGIN – zapytuje, jaki jest związek pomiędzy opisaną grupą a zerwanym zebraniem?

Odpowiedź: Pomiedzy powyższą grupą a zerwanym zebraniem żadnego związku nie ma. Były jeszcze w powiecie notowane inne wypadki zerwanych zebrań, a to z powodu, że sołtys danej wsi celowo nie powiadomił o mającym odbyć się zebraniu, drugi taki fakt odbył się Nowej Wsi, gdzie sołtys wraz z jeszcze jednym prowokatorem nie dopuścili do dyskusji na temat Spół[dzielni] Produkcyjnej. Wspomnieni zostali aresztowani.

Płk PUNDA zwraca uwagę, aby mówca trzymał się ściśle tematu i podał ile zwerbował cennej agentury od ostatniej odprawy<sup>36</sup>?

Odpowiedź: por. Łojko oświadczył, że werbunków nie przeprowadził i agentury cennej nie posiada i posiadany agent został zdekonspirowany przez pracownika Wydz[iału] III WUBP<sup>37</sup>.

Płk FEJGIN zapytuje ile posiada na kontakcie agentury, jak wygląda praca partyjna i dyscyplina w Urzędzie?

Odp[owiedź]: Na kontakcie wg oświadczenia por. Łojko posiada dwóch cennych informatorów, [w] opracowaniu jest 3 agentów, a przygotowanych jest dalszych 4, w tym 1 ksiądz i zakonnica. Stan moralny pracowników jest zły, notowane są wypadki, kiedy z powodu pijaństwa dopuścili do samobójstw, ucieczki aresztowanych, wieszania się aresztowanych. Przyznaje się por. Łojko, że zaszły wypadki wynikłe z jego winy z braku opieki nad pracownikami. W ostatnim czasie miały miejsce nieprawne aresztowania po linii Wydz[iału] IV-go<sup>38</sup>, które powstały przez moje niedopatrzenie i brak kontroli. Dla podniesienia dyscypliny [por. Łojko] stawiał wnioski do Wydz[iału] Pers[onalnego] o przeniesienie niektórych pracowników na inne PUBP, ze względu na to, że mają wpływ na drugich.

<sup>34</sup> AK – Armia Krajowa.

<sup>35</sup> Chodzi prawdopodobnie o PAS, czyli Pogotowie Akcji Specjalnych.

<sup>36</sup> AIPN Bi, sygn.084/513/1, Protokół odprawy u szefa WUBP w Olsztynie z 25 X 1949 r., k. 288-296.

<sup>37</sup> Referat III PUBP zajmował się walką z podziemiem. Jego odpowiednikiem na szczeblu WUBP był Wydział III.

<sup>38</sup> Wydział IV WUBP zajmował się gospodarką.

Płk BAKIN<sup>39</sup> zwraca uwagę, że Szef PUBP w Biskupcu podkreślił w swoim referacie, że posiada kilka agencyjnych rozpracowań, w których nie tylko nie ma agentury, ale informatorów też nie ma.

Por. TRZCIŃSKI wyjaśnia, że najważniejszą sprawą, do czego sam się przyznał Szef PUBP w Biskupcu, to sprawa obiektów w szkolnictwie, a przejął ją do swojego prowadzenia już na dłuższy okres czasu przed odprawą październikową, [a] nie [tak] jak dziś referował, że dopiero ostatnio, co sam por. Trzciniński uzgodnił z wymienionym i wobec czego zapytuje, co wpłynęło, że dotychczas sprawa ta nie ruszyła z miejsca.

Płk BAKIN zapytuje ile razy jeszcze por. Łojko będzie się upokarzał na odprawach.

SZEF PUBP IŁAWA BURZYŃSKI, kpt.

Od II-go do III-go Plenum KC PZPR PUBP w Iławie ujawniło 251 osób wrogiego elementu rekrutującego się z czł[onków] wrogiego podziemia, dwójkarzy<sup>40</sup>, andersiaków<sup>41</sup>, kulaków<sup>42</sup>, sanacyjnego aparatu ucisku i innych.

Płk FEJGIN zapytuje w czym przejawia się wroga działalność wymienionej grupy i jaką posiada PUBP agenturę w wymienionym środowisku?

Odp[owiedź]: W wymienionych środowiskach pracuje 2 cennych agentów i 18 cennych informatorów. W okresie od odprawy październikowej zerbowano 11 cennych informatorów oraz opracowuje się dalszych 32.

Płk FEJGIN zapytuje ile PUBP Iława zerwało w tym okresie werbunków?

Odp[owiedź]: Werbunków zerwanych nie było, lecz 5 typunków nie zostało zatwierdzonych przez Wydz[iał] III.

Kpt. MASZARA prosi, aby mówca wyjaśnił dlaczego wytypowani nie zostali zatwierdzeni?

W odpowiedzi Szef PUBP wyjaśnia, że nie zostali dostatecznie opracowani.

Z kolei kpt. BURZYŃSKI omawia dyscyplinę pracy w Urzędzie, podczas którego stwierdza, że istnieje czujność klasowa. Są jeszcze braki wynikające z braku wykształcenia fachowego jak i ogólnego pracowników, jako przykład podaje, że sam też posiada 3 klasowe wykształcenie, mimo że w ankiecie podał

<sup>39</sup> Brak bliższych danych.

<sup>40</sup> Chodzi o współpracowników przedwojennej „dwójki”, czyli Oddziału II Sztabu Generalnego (od 1928 r. – Głównego) WP zajmującego się prowadzeniem działań wywiadowczych i kontrwywiadowczych.

<sup>41</sup> Władysław Anders (1892 – 1970), generał, od 1941 r. d-ca Armii Polskiej w ZSRR, następnie Armii Polskiej na Wschodzie i 2. KP, w 1946 r. mianowany Naczelnym Wodzem i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych na Zachodzie, od 1954 r. czł. Rady Trzech.

<sup>42</sup> Kulacy – według kryteriów „walki klasowej” na wsi, opartych na wzorach sowieckich, było to określenie „bogaczy wiejskich” zatrudniających w swoim gospodarstwie siłę najemną i wyzyskujących „biedotę wiejską”.

5 kl[as szkoły] powszechnej rosyjskiej. Podaje, że mimo braku wykształcenia istnieje czujność klasowa na poziomie, co jest wynikiem, że ostatnio zatrzymano 26 osób, na których – 25 otrzymało sankcje, a w tym ani jednego nie było robotnika lub biedaka wiejskiego i wszystko jest uzgodnione z Sekretarzem Partii.

Płk FEJGIN zapytuje, czy Szef osobiście pracuje z agenturą?

Odpowiada zapytany, że ma na kontakcie 3, jeździ na kontrolne spotkania z pracownikami oraz często werbuje i przekazuje na referaty.

Płk ORECHWA zapytuje o stan kadr i skąd zdobywa ludzi do pracy?

Odpowiadając na pytanie kpt. Burzyński stwierdza, że w swoim powierzonym urzędzie przeprowadził czystkę usuwając Sekretarkę, która była współpracowniczką Gestapo<sup>43</sup> oraz intendenta wroga klasowego, jak również m[łodsze]go referenta na linii IV Referatu, który skumał się z kulactwem i nie widział wroga klasowego na wsi, a nawet ukrywał znane mu fakty sabotaży na wsi. Za powyższe został wyrzucony z Partii i oddany pod sąd, gdzie został skazany na 5 lat więzienia. W aparacie pracuje jeszcze b[ył]y AK-owiec, który dobrze pracuje, jest nawet Sekr[etarzem] POP-u<sup>44</sup> w Urzędzie, ale na dniach zostanie zdjęty dla utrzymania czystości szeregów partyjnych. Pozostali to element ideologicznie oddany. Ludzi do pracy werbujemy: ze Zw[iązków] Zawodowych, ZMP<sup>45</sup> w porozumieniu i poprzez Partię.

NACZELNIK WYDZIAŁU IV-GO ppor. RACZYŃSKI

(referat załącza się)<sup>46</sup>

NACZELNIK WYDZIAŁU V-GO por. TRZCIŃSKI

III Plenum wykazało nam jak dalece byliśmy usunięci od wroga, jak często zatracaliśmy naszą czujność klasową. Przejawy naszego samouspokojenia przyniosły za sobą w konsekwencji tu i ówdzie pobłażliwe przyglądanie się wrogowi, a co za tym idzie nienależycie pomagaliśmy Partii i nienależycie wykonaliśmy zadania nałożone na nas przez Partię. Jako fakty podał:

1) Byliśmy skłonni stwierdzić, że na terenie ZZ<sup>47</sup>, już nie mamy co robić, bo partia już tę dziedzinę opanowała. Kiedyśmy się zaczęli bliżej przyglądać to okazało się, że siedzi cała plejada wrogów często zajmująca kierownicze stanowiska.

2) Do chwili obecnej Nacz[elnik] jednej z instytucji w Olsztynie jest b[yłym] II-karzem, a jego z[astęp]ca długoletni Komisarz Policji granatowej. O powyższych informowaliśmy Partię, ale dość późno i osoby te zostały

<sup>43</sup> Gestapo – Geheime Staatspolizei.

<sup>44</sup> POP – Podstawowa Organizacja Partyjna.

<sup>45</sup> ZMP – Związek Młodzieży Polskiej.

<sup>46</sup> *Dokumentu nie publikuje się.*

<sup>47</sup> Prawdopodobnie chodzi o Związki Zawodowe.

wykluczone z Partii. Przyczyną tego było to, [że] jeden z nich był naszym informatorem i zdeinformował nas nie przynosząc żadnych korzyści.

3) Nie podawaliśmy wobec kontroli partyjnej wyczerpujących informacji o tkwiących wrogach wewnątrz organizacji partyjnej.

4) Samospokojenie zarysowało się u nas na odcinku ruchu ludowego. Widzieliśmy tutaj i skłonni byliśmy stwierdzić, że to zagadnienie w naszym województwie jest nieaktualne. Dopiero ostatnio wybrnęliśmy z tego impasu, świadczącego o zatraceniu czujności rewolucyjnej.

Grupa 14 osób z b[ylej] prawicy PPS<sup>48</sup> czyni próby w kierunku organizowania nielegalnego podziemia.

2 czł[onków] SL pravicowego nastawienia ujawniono, że byli oni czł[onkami] NSZ<sup>49</sup>.

Czł[onek] prawicy OMTUR<sup>50</sup> czyni obecnie starania o zorganizowanie nieleg[alnej] org[anizacji].

Dwóch ze ZZ prowadzi rozkładową robotę na swoim odcinku, jeden z nich to b[ły] of[icer] KOP-u<sup>51</sup>, a drugi nieujawniony czł[onek] AK.

Podobne wypadki ujawniono w ZHP<sup>52</sup>, [wśród] inteligencji, kleru, wykluczonych z PPS i innych.

Wymienione powyżej wrogie grupy wyłowione z wrogich środowisk wykazują wrogą działalność. Same środowiska są nam w zasadzie znane, lecz biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną i aktywizację wroga klasowego wynika jasno, że jesteśmy jeszcze daleko od stanu, który byłoby można uznać za dostateczny. Na ten stan bezpośrednio wpłynęła przyczyna nieposiadania należytej wysokocennej agentury tkwiącej wewnątrz grup działających, które wyłaniają się spośród środowisk potencjalnie wrogich.

Z kolei por. Trzeciński przytoczył fakty z PUBP świadczące o zatraceniu czujności w codziennej pracy – walce z wrogiem, a mianowicie:

1) Agent pracujący po najważniejszej sprawie w PUBP Nidzica nie był przez cały miesiąc na łączności i w wyniku czego nie ustalono dotychczas formy działalności wroga tamże.

2) W Giżycku Ref[erat] V posiada 30 informatorów przeważnie z wrogięgo elementu składającego się, werbowani są [oni] na uczuciach patriotycznych, [z] pobudek ideowych i dlatego nie ma wyników ich pracy.

---

<sup>48</sup> PPS – Polska Partia Socjalistyczna.

<sup>49</sup> NSZ – Narodowe Siły Zbrojne.

<sup>50</sup> OMTUR – Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

<sup>51</sup> KOP – Korpus Ochrony Pogranicza.

<sup>52</sup> ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego.



3) PUBP Braniewo posiada 4 pracowników po linii V Referatu i nie wiadomo jest, kto kieruje referatem i to jest powodem, że ani sprawy, ani też pisma nie są należycie załatwiane.

W listopadzie br. Wydz[iał] V-ty udzielił pomocy dla PUBP przez Kier[ownika] Sekcji St[arszego] Ref[erenta] Wydziału w postaci 70 dni roboczych.

Następnie mówca określił wytyczne pracy po linii Wydz[iału] V-go w punktach:

- 1) Wzmocnić czujność wobec elementów wykluczonych z Partii.
- 2) Ujawnić agenturę trockistowską<sup>53</sup> w szeregach naszej Partii.
- 3) Usuwać wrogów z kierowniczych stanowisk i dalej rozpracowywać.
- 4) Oczyszczyć Związki Zawodowe z elementów wrogich.
- 5) Zwalczyć dywersję w ruchu ludowym.

W ruchu ludowym należy szczególną uwagę poświęcić na ujawnienie, powiązanie i wykrycie działalności ROCH-u<sup>54</sup> i powiązanie z klerem, jak również na wrogą działalność w przeszkodzeniu zakładania Spółdzielni Produkcyjnych i brudzeniu w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym.

Mamy też fakty wrogiej roboty w administracji, która dotychczas nie była widoczna, a mianowicie ujawnione zostało, że działalność wroga polega na odpisaniu korespondencji tajnej, opóźnieniu załatwiania pilnej korespondencji, opóźnieniu robót, wykorzystaniu funduszy inwestycyjnych bez uzasadnionych potrzeb itp.

PUBP SZCZYTNO KĘDZIERSKI, por.

Wrogiemu elementu w całości nie zdołano jeszcze przepracować z braku pośród nich cennej agentury. Rozpracowany jest ks[ia]dz ewangelicki przez 1 agenta, a drugi został zdekonspirowany. Najważniejszym zagadnieniem w powiecie [są] autochtoni<sup>55</sup> o stanie 13 tys[ięcy] osób, pośród których ujawniono młodzieżową organizację, w niej posiadamy 1 agenta i informatora. Agentura pracująca po powyższym zagadnieniu jest źle werbowana i niezdolna do rozszyfrowania wrogiej działalności. W samokrytyce por. Kędzierski przyznał, że jest jego winą zła praca agentury i niedostateczna obsada agentury. Wspomniał, że pośród inteligencji autochtonicznej znajduje się jeden rezydent II-ki, który zdecydowanie występuje antypaństwowo.

---

<sup>53</sup> Lew Trocki, właśc. Bronstein (1879 – 1940), jeden z przywódców rewolucji bolszewickiej, czł. BP KC WKP(b), ludowy komisarz spraw zagranicznych (1917 – 1918), następnie ludowy komisarz spraw wojskowych (1918 – 1925), z inspiracji Stalina usunięty z partii i wydalony z ZSRR, w 1938 r. z jego inicjatywy utworzona została IV Międzynarodówka.

<sup>54</sup> Prawdopodobnie chodzi o Stronnictwo Ludowe „Roch”.

<sup>55</sup> Autochtoni – osoby należące do rdzennej ludności danego obszaru.

W powiecie grasują jeszcze dwie bandy, jedna o sile 7 ludzi, druga 4, są to niedobitki bandy „Lasa”, z których jedna jest o charakterze rabunkowym<sup>56</sup>. Wrogi element uplasował się również w roszarni lnu na kierowniczych stanowiskach oraz w fabryce drzewnej i dlatego notowane są wypadki niewykonania planów produkcyjnych.

Płk PUNDA zwraca uwagę, aby mówca omawiał o agenturze oraz podał rozpracowania osób podejrzanych o pracę wywiadowczą.

W odpowiedzi [por.] Kędzierski podaje, że osób rozpracowanych pod kątem wywiadu jest jedna, ogółem po sprawach pracuje 10 agentów i 9 cennych informatorów. Sam zaś posiada na kontakcie 2 agentów. Ujawnił, że posiada poważne trudności w opracowaniu kandydatów na werbunek, a to z powodu braku odpowiedzi na pisma wywiadowcze z innych województw jak miało miejsce z WUBP W[arsza]wa, gdzie po 2,5 roku otrzymano odpowiedź. Sprawa mieszkań konspiracyjnych stoi w dalszym ciągu nierozwiązanym zagadnieniem. Ostatnio uzgodniono z Sekr[etarzem] Kom[itetu] Pow[iatowego] PZPR, że [do] odpowiadających nam punktów mieszkaniowych będą kierowani odpowiadający nam ludzie, aby tam założyć mieszkania konspiracyjne.

Stan dyscypliny waha się raz dobrze, raz źle. Wprowadzone zostały kary za nie wpisanie się do książki obecności przy wyjściu – zawezwanie ich w nocy do wpisania się, a za spóźnienie się na prasówkę lub [zajęcia] pol[ityczne]-wych[owawcze] – dodatkowa służba w dniu świątecznym. Pracę partyjną podtrzymuje tylko Szef urzędu i nakazem jego jest ta sprawa regulowana, odnosi się to do zebrań POP-u. Sekretarz POP moralnie nie odpowiada na to stanowisko, jest alkoholikiem i utrzymuje stosunki z różnymi kobietami. Ze słów Szefa zaistniały stan rzeczy wynika z powodu nie zwrócenia uwagi na życie prywatne pracowników.

Z kolei głos zabrał

II SEKRETARZ KW PZPR w OLSZTYNIE tow. JACHIMOWICZ

Wytyczne III Plenum KC mają za zadanie przyswojenie w świetle samokrytycznym oceny dotychczasowej pracy i bez których nie da się nic zrobić. To znaczy nie tylko przyznać się do błędów, ale wykryć przyczyny, których dotychczas nie spostrzeżono po to, aby ich w przyszłości uniknąć i więcej nie powtarzać. Na terenie naszego województwa najważniejszym błędem organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] jest to, że nie nadążają za zadaniami w terenie, jakie partia wysuwa. Przy rozwiązywaniu zadań organizacji partyjnej winny w tym pomóc skutecznie i na czas organa Bezpieczeństwa.

<sup>56</sup> Por. B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946 – 1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000, s. 22.

W wypadku, gdyby wspólne działanie było realizowane uniknięto by dużo błędów. Do niedawna jeszcze organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] nie pracowały równolegle do zadań partii.

Np. w PGR<sup>57</sup> zatrudnionych jest 22 000 robotników oraz 4-5 000 robotników sezonowych. Nie zostały tam jeszcze oczyszczone od elementów dywersyjnych i sabotażowych, a na widowni mamy już od dłuższego czasu zagadnienie rozwoju spół[dzielni] prod[ukcyjnych], a w tym okresie winniśmy już okazać, że wyższość PGR jako sektora socjalistycznego, nad gospodarką drobnotowarową. Mimo, że organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] były alarmowane o niektórych wypadkach sabotaży przez koła partyjne, jednak nie wykazano szybkiej i skutecznej pomocy. Straty obecnie jeszcze sięgają 100 milionów miesięcznie i dlatego Partii należy pomóc rozszyfrować wrogie gniazda w obu dyrekcjach PGR, gdzie usadowiła się reakcja. Nasze koła terenowe potrafiły rozkołysać dość dobrze teren dla założenia Spółdzielni Produkcyjnych i zakładane są nowe z dnia na dzień, lecz stwierdza się, że ze strony organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] nie ma dotychczas należytej ochrony. Partia nie jest powiadomiona o wrogiej robocie w terenie. Aby to wykonać trzeba więcej i lepszej agentury mieć we wrogich środowiskach. Obecnie sprawa ta wygląda następująco: informacje dostarczone dla Partii są spóźnione i nie przedstawiają wartości, albo ich się wcale nie dostarcza. To samo odczuwa się w Gm[innych] Spół[dzielniach] Sam[opomocy] Chłopskiej. W tej instytucji ma być na fakcie okazana wyższość formy spółdzielni Skupu i Zaopatrzenia, i to ma bezpośrednio odczuć chłop małorolny i średniak, ale również i [aby to] widział, tu wróg stara się to nam wypaczyć i przekształcić Gm[inne] Spół[dzielnie] Sam[opomocy] Chł[opskiej] w gniazdo wszelkiego rodzaju nadużyć, a pozostałość do zaopatrzenia w pierwszym rzędzie – kułaków. Dlatego też liczymy co miesiąc od 10 do 15 milionów manka i właśnie w ostatnim czasie, gdy zaostrza się walka klasowa. Wróg chce nas skompromitować politycznie i storpedować gospodarczo. Tego organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] nie widzą.

To samo dzieje się w kolejnictwie, gdzie pracuje około 12 000 proletariatu. Partia zdołała opanować najważniejsze warsztaty pracy jak: Ostróda, Iława, Korsze i Olsztyn przy pomocy WUBP, ale w tyle wloką się powiaty, które nie nadążają z powodu nieróbstwa. Na odcinku kolei notuje się na każde 10 awarii jeden tylko wykryty. Powyższe upoważniło partię do wyciągnięcia pewnych wniosków, że aparat B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] nie pracuje równolegle z naszą partią, co jest niebezpieczne, bo nie daje możliwości

---

<sup>57</sup> PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne.

rozwiązania szczególnie ważnych zagadnień i ta luka musi być uzupełniona, a drogowskazem tego jest III Plenum. Po części odczuwa się już pewien przełom, ale jest on jeszcze nieśmiały. Powstaje pytanie skąd się zrodził taki stan rzeczy w województwie olsztyńskim? Tu można powiedzieć, że organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] odstały, ponieważ wszystkie uprzednie narady odbyte do III Plenum aparat B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] nie dostrzegł walki klasowej, zmian, form i ostrza walki. Województwo olsztyńskie jest szczególnie nieczułe, ponieważ nie ma wielkiego przemysłu, jest gospodarczo zacofane i to wpłynęło na samouspokojenie. To samouspokojenie opleciło<sup>58</sup> nie tylko pracowników, ale i niektórych kierowników PUBP, aby ich potem zdemoralizować, rozłożyć i [żeby] były niezdolne do walki klasowej. Jasnym jest, że jest to jedna z metod wroga nasyłać kobiety i dobrych pracowników upajać alkoholem tośmy mieli w Nidzicy. Z tego też powodu 3-krotnie zmieniono tam kierownictwo i Sekretarza i Szefa, mimo tego nasi towarzysze jeszcze nie dostrzegli, kto ich wciąga na drogę wroga. Tam też podczas napadu na Spółdzielnię Sam[opomocy] Chł[opskiej] aresztowano niewinnych ludzi i głównie z powodu tego, że pracownicy, a zwłaszcza kierownictwo PUBP i MO za blisko siedziało koło wroga, tej ekspedientki, która to dokonała. Pracowników B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] cechuje nieusprawiedliwiona zarozumiałość, zastój polityczny, brak pracy politycznej, gdyż pracownik winien nadążyć za Partią, bo Partia rośnie i rozwija się. Brak jest tej świadomej dyscypliny pracy i partyjnej atmosfery, która powinna odegrać przodującą rolę nie w sensie poleceń, ale pomocy pracownikom przez POP, aby spostrzegą na czas i [nie] dała się stoczyć pracownikom B[ezpieczeństwa] P[ublicznego].

Usunięcie tych braków jest możliwe na podstawie dorobku, rezolucji Biura Informacyjnego i III Plenum. Trzeba, aby ten dorobek był głęboko przetrawiony i przepracowany.

SZEF PUBP w OSTRÓDZIE GÓRECKI, ppor.

Na terenie powiatu wykryto następujące wrogie grupy i jednostki: w warsztatach kolejowych w Ostródzie działa 14 osobowa grupa wileńskiego „AK”, oraz 3 usuniętych z PPS-u, którzy prowadzą długofalowy sabotaż gospodarczy, w administracji w TOR-ze pracuje 5 andersiaków, którzy systematycznie sabotują remonty traktorów. W powiązaniu z Dyr[ekcją] Zakładów stoczni w Ostródzie działa druga grupa andersowców, szerząc wrogą propagandę i sabotaż przez ukrywanie wynalazków i niewykorzystanie funduszów socjalnych. Na PGR grupa b[yłych] „AK”-ców nie wykonuje planów.

<sup>58</sup> *Tak w tekście.*

Czł[onkowie] UPA<sup>59</sup> organizują przerzuty na zachód. Od odprawy październikowej zawerbowano 3 agentów wysokocennych oraz w opracowaniu znajdują się dalsi.

W związku z zakładaniem Spółdzielni Produkcyjnych wrogi element odgraża się w ulotkach i anonimach do działaczy politycznych, lecz źródła dotychczas nie wykryto. Brak czujności uwidoczniła również fakt podpalenia stodoły w PGR, podczas którego straty wynosiły 47 mil[ionów] zł[otych]. Z pełnym zrozumieniem przystępuje obecnie kierownictwo PUBP wraz z pracownikami do wykonania zadań postawionych przez III Plenum.

PŁK ORECHWA zapytuje o ilość zatrudnionych pracowników w PUBP.

Na powyższe otrzymuje odpowiedź: ogółem 42, operatywnych<sup>60</sup> 17 i w tym 12 wartowników.

SZEF PUBP LIDZBARK [WARMIŃSKI] BLEJA

Na terenie powiatu zamieszkuje i działa inżynier, który zajmował wysokie stanowisko w podziemnej organizacji. Obecnie jest kierownikiem okręgu jednej z instytucji o zasięgu na trzy powiaty. Podległe mu placówki obsadzone są przez ludzi jemu podległych jeszcze z okresu podziemia. Działalnością swą nie dopuścił do założenia Spółdzielni Produkcyjnej oraz prowadzi działalność szpiegowską, co potwierdziły dane agencyjne z wypowiedzi jego w stanie pijanym. Szef stwierdza, że dotychczas praca operacyjna szła w niewłaściwym kierunku, ponieważ opracowani byli robotnicy i biedni chłopci. Stwierdza mówca w dalszym ciągu, że na powiecie istnieją załączki nielegalnych organizacji, których uprzednio nie dostrzegali.

Agentury cennej PUBP posiada 7, ostatnio z tej liczby zawerbowano 5 z tego wartościowych 4. Ostatnio przekazano Komendantom Gm[innych] Post[erunków] MO – 40 i informatorów oraz przydzielono referentów do pouczenia w obsłudze sieci informacyjnej.

Ostatnio usunięty został z pracy pracownik pochodzący z rodziny kułackiej po uprzednim usunięciu go z Partii za krytykowanie zarządzeń i rozkazów. W MO jest źle pod względem nastrojów, jakie celowo stwarzają wyrzuceni z pracy milicjanci podsycani przez reakcję i ci starają się odziaływać na pozostałych milicjantów, że oni też zostaną usunięci.

Praca partyjna nie stoi na poziomie, ponieważ są dwa poziomy i dlatego planują połączyć operacyjnych prac[owników] UB i MO w jedno koło o poziomie wyższym i drugie koło dla pozostałych<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> UPA – Ukraińska Powstańcza Armia.

<sup>60</sup> *Tak w tekście.*

<sup>61</sup> Rozkazem nr 13 z 18 III 1949 r. ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza działalność milicji została „zespólna i powiązana z pracą całego aparatu bezpieczeństwa pod

## NACZELNIK WYDZIAŁU I-GO kpt. PIEKARCZYK

III Plenum KC wykazało jak dalece zatraciliśmy czujność wobec wroga, w którym nasz aparat nie tylko nie zapobiegł, ale i nie wykrył sprawców. Aby te zadania wykonać niezbędnym jest wysokocenna agentura i to właśnie jest tematem naszej dzisiejszej odprawy. Wydział I<sup>62</sup>, jak i Referaty I nie mają się czym chwalić. Ujawnione grupy dwójkarzy są duże, które wdarły się do naszego aparatu, o których to wiemy bardzo mało tj. o ich – działalności, tak się przedstawia w Wydziale, jak i w PUBP. Że dwójkarze działała ujawniła ostatnio zwerbowana cenna agentura, która ujawniła ich działalność wroga na wysokich stanowiskach, gdzie zbierają wiadomości wywiadowcze. Gorzej jest, że Wydz[iał], jak i Referaty nie nastawiają się dotychczas na zdobycie cennej agentury. Zajęliśmy się ujawnieniem starej działalności, lecz [nie] dokładamy wagi dostatecznej do obecnej działalności. Dotychczas nie ujawniona została dwójka okupacyjna, która miała bezpośrednie powiązanie z IS<sup>63</sup> i dlatego nie ma rozpracowań, i dlatego nie ma wyników. Wywiad nie tylko bazuje na dwójkarzach, ale i na innych, jak agentura niemiecka, którą musimy dopiero ewidencjonować, która jest wykorzystana przez wywiad. Tylko Szczytno doceniło to zagadnienie i wykryło tą sieć. Wiemy i zdajemy sobie sprawę, że pośród 120 000 autochtonów jest nasycona agenturą niemiecką. Mimo, że mieliśmy materiały nie zajmowaliśmy się tą sprawą. Materiały te świadczyły, że na terenie Nidzicy Niemcy odchodząc pozostawili sieć, tak samo w Giżycku, gdzie mieścił się ośrodek wywiadowczy na ZSRR. Materiały z Giżycka wykazały, że ma powiązanie z zagranicą, lecz, mimo że zlikwidowaliśmy tą grupę nie umieliśmy powiązać z wywiadem. Takich ośrodków jest masa do wyliczenia np. część siatki wileńskiego „AK” została u nas zlikwidowana, lecz wileńskie AK działa w dalszym ciągu. Działalnością wywiadowczą zajmują się również sekty religijne, mamy materiały świadczące o organizowaniu przez nich przerzutów broszur do ZSRR. Referaty w PUBP były pod małą opieką Wydziału dotychczas, ale bez opieki Kierownictwa PUBP. Ministerstwo i Kierownictwo Urzędu alarmowało nas stale przed działalnością środowiska titowskiego<sup>64</sup> i trockistowskiego, o czym też wskaza-

---

kierunkiem Ministerstwa i Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego<sup>7</sup>. W praktyce oznaczało to pełne organizacyjne podporządkowanie milicji aparatowi bezpieczeństwa publicznego. Zob. P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003, ss. 216-219.

<sup>62</sup> Wydział I WUBP zajmował się kontrwywiadem.

<sup>63</sup> IS – Intelligence Service.

<sup>64</sup> Josip Broz, ps. Tito (1892 – 1980), działacz komunistyczny, marszałek i prezydent Jugosławii, sekretarz generalny KPJ, w 1948 r. zerwał z Moskwą, co spowodowało oskarżenia ze strony Kominternu o „odchylenie ideologiczne i zbliżenie z imperializmem”.

no w PUBP. Ostatnio przez zawerbowanie cennego agenta rozszyfrowano działalność takiej grupy i ich działalność.

Omawiając agenturę i pracę z nią Naczelnik Piekarczyk wspomniał jako przykład złej pracy w Giżycku, gdzie z powodu złego zadania zdekonspirował się cenny agent przed środowiskiem. Podobnie przedstawiało się w Szczytnie, gdzie zdekonspirowało się agenturę przez odwiezienie go do domu lub na posterunku jednocześnie werbowano i odbywano spotkanie z drugim. Bardzo mało się pracuje po obcokrajowcach, jak również po kontaktach z członkami obcych ambasad i mimo, że w PUBP Giżycko rozszyfrowany został kontakt z takim czł[onkiem] ambasady, który posiada sieć na naszym terenie, nic w tej sprawie nie zrobiono. Odnośnie podanych przez Szefa WUBP płk Pundy zerwanych werbunków na 78 w PUBP to dyskutant ma wrażenie, że cyfra ta jest nieścista, gdyż tylko po linii Wydz[iału] I-go nie wykonano kilkadziesiąt werbunków w stosunku do zaplanowanych, a plany te zatwierdzał w raportach miesięcznych Szef PUBP. Z tego wniosek, że Szef PUBP podpisując raporty okresowe nie zdaje sobie sprawy, co podpisuje. Znaczy to również, że na powiaty nie dotarło jeszcze III Plenum i istnieje obawa czy wytyczne III Plenum dotrą. Mówca zwraca uwagę Szefowi PUBP Ostróda, że ten nie rozumie znaczenia „agenta”, co stwierdził na podstawie słów w/w, gdyż jak referował podawał o grupie andersowców, których rozpracowuje agent, lecz nie tkwi w środowisku, więc cóż to za agent jak nie tkwi we wrogim środowisku. Wydział do odprawy miał duże niedociągnięcia, łapało się [to] jedną, to drugą sprawę, potem jednak zdołano zawerbować 7 cennych agentów, od których otrzymuje się cenne materiały. Udzielono pomocy od ostatniej odprawy powiatom w mies[iącu] październiku przez 27 wyjazdów, a Szefowie nie wspomnieli w sprawozdaniach czy pracownicy Wydziału I-go dobrze pracowali i czy trzeba, aby wyjazdy były w dalszym ciągu kontynuowane. Mówca w dalszym ciągu zaznacza, że przedmówcy wskazali w swoich przemówieniach na działalność szpiegowską lub na niebezpieczeństwo wywiadu, lecz aby ją zwalczyć potrzebują wysokowartościową agenturę i umiejętnie pracować z nią. Dlatego stoją przed nami zadania wytyczne kwietniowej odprawy w ustaleniu grup stanowiących bazę wywiadu, nasadzić tam agenturę i to szeroką sieć. W niektórych grupach już to dokonaliśmy i mamy już środowiska takie, tam należy przystąpić do rozbudowy sieci, aby nie tak jak dziś mając sabotaż czy dywersję nie szukamy powiązania przy aresztowaniu. Należy również pamiętać o wykorzystaniu operacyjnych kombinacji i niejednokrotnie należy wypróbowanego agenta wprowadzić do wrogiego środowiska. Ujawnione kontakty trzeba poddać obserwacji, co w mniejszym lub większym stopniu dokonane jest w Wydziale, a w PUBP b[ardzo] mało, w Wydziale jest

już znaczna poprawa, a po linii Ref[eratu] I tego nie widać. Dla przykładu podaje w procentach ilość otrzymanych cennych doniesień, co wynosiło do odprawy październikowej w Wydz[iałe] 37%, obecnie 22%. Za wyjątkiem paru powiatów nie ma agenturalnych rozpracowań w Referatach PUBP. Jeszcze dziś notowane są wypadki, że informator na spotkanie przychodzi z wódką i dlatego nie ma wyników.

**SZEF PUBP WĘGORZEWO ppor. MADEJ**

W dyskusji Szef PUBP przedstawia liczebny stan nowozawerbowanej cennej agentury po środowiskach oraz podaje ilość przygotowanych do werbunku.

Z kolei omawia pracę POP w urzędzie, podczas którego wyjaśnia, że na kole partyjnym spraw operacyjnych nie poruszano, ze względów utrzymania tajemnicy służbowej i zapytuje czy można rozbić koło na dwie grupy: oper[acyjne] i nieoper[acyjne], aby w ten sposób można było sprawy operacyjne postawić na kole.

Płk BAKIN zapytuje ile Szef od ostatniej odprawy zawerbował agentów i ile odbył kontrolnych spotkań?

W odpowiedzi ppor. MADEJ podaje, że werbował jednego agenta, a z powodu urlopu kontrolnych spotkań nie odbywał.

**NACZELNIK WYDZIAŁU dla SPRAW FUNKCJONARIUSZY kpt. WIŚNIEWSKI**

(referat załącza się)<sup>65</sup>

**NACZELNIK WYDZIAŁU II-GO por. ZAKLICKI**

Por. Zaklicki porusza trzy zagadnienia po linii Wydz[iału] II-go<sup>66</sup>.

1) Sprawa sprawdzenia kandydatów na werbunek w MBP, podczas którego podaje, że dla dobra konspiracji nie należy uwidaczniać celu, sprawdzenie tylko sprawdzenie.

2) Omawia niedociągnięcia w wypełnianiu przesyłanych kart E-14, które muszą z tego powodu być zwrócone, co przysparza niepotrzebnej pracy. Poza tym wspomniał o spadku rejestrowań osób podejrzanych na niektórych powiatach mimo zaostrej się walki klasowej, co może zaistnieć na skutek zaniedbania tego przez nie rejestrowanie.

3) Por. Zaklicki zwraca uwagę, że PUBP nienależytą uwagę zwracają na obiekty pocztowe, gdzie nie dostrzega się wroga i wrogiej roboty. Podaje przykłady sabotaży w powiatach, gdzie przecięte zostały linie telefoniczne, o czym dopiero PUBP dowiedział się z WUBP. Mówca stwierdza, że po tej linii pracuje bardzo mała ilość agentury i nawołuje, aby stan ten naprawić w najbliż-

<sup>65</sup> Dokumentu nie publikuje się.

<sup>66</sup> Wydział II WUBP zajmował się techniką operacyjną i ewidencją.



szej przyszłości i Szefowie PUBP mają pomóc Referatom II i zawierbowaniu sieci oraz zobowiązuje Wydz[iał] II do udzielenia pomocy.

Szef PUBP w Mrągowie zapytuje, dlaczego II Wydział otrzymując kartę sprawdzenia adresowaną do Departamentu, odsyła [ją] z powrotem bez sprawdzenia osoby w Departamencie? W odpowiedzi Naczelnik Wydziału II-go polecił przesłać nie odesłane karty celem wyjaśnienia.

NACZELNIK WYDZIAŁU III-GO kpt. MASZARA

Kpt. MASZARA poddaje krytyce stanowisko pracowników niektórych PUBP odnośnie ich bojaźni werbunku osób „z dyplomami”. Winę za ten stan rzeczy przypisuje Szefom tych urzędów, którzy nie zdołali należycie wytłumaczyć słuszności naszej sprawy stojącej wyżej od dyplomów tychże. Stwierdza, że stan taki istniał i w Wydziale, lecz został przełamany. Omawiając pracę w PUBP podaje fakt dekonspiracji agenta na skutek dawania nieprzemysłanego zadania. Wspominał, że często przesyłane są do Wydziału seryjnie opracowani kandydaci na werbunek, nieprzepracowani należycie, np. Braniewo. Szczętno natomiast podaje zawsze rewelacyjne materiały o zdjęciu bandy lub nakryciu podziemia i mimo, że już upłynął duży okres czasu wyników nie widać. Mało zwraca się uwagi na teczki gminne, których się nie uzupełnia i nie korzysta. Podaje w dalszym ciągu przykład niezrozumienia walki klasowej przez PUBP Lidzbark, gdzie został aresztowany biedak wiejski na skutek inspiracji kułaków, gdyż tylko ten zgłosił swój akces wstąpienia do Spółdzielni Produkcyjnej. Pod koniec zwraca uwagę, że nie należy traktować napadów na Spółdzielnie jako sprawę milicyjną, lecz trzeba to upolitycznić i dążyć wszelkimi siłami do wykrycia sprawców [i] politycznych inspiratorów.

NACZELNIK WYDZIAŁU PERSONALNEGO kpt. SAWICKI

III Plenum omówiło też sprawę kadr i na dzisiejszej odprawie obecni za małymi wyjątkami nie poruszyli tego zagadnienia. Byłoby to zatracenie czujności, abyśmy w stosunku do tego zagadnienia tak ważnego nie przyjęli na tej odprawie odpowiednich wniosków. Dotychczasowa praca nad kadrami, była zła i ma jeszcze wiele do życzenia. W niektórych urzędach pijaństwo jest na porządku dziennym i w związku z [tym] mamy fakty rozluźnienia moralnego i dyscypliny w ogóle [za] co w konsekwencji sędzimy ludzi. W związku z zmianą Kierownictwa naszego urzędu zostałem proszony przez Szefa Urzędu do reformowania stanu jakościowego kadr, co nie mogłem uczynić z powodu, że nie znałem ich. W wyniku akcji przeglądu kadr po powiatach zakwalifikowaliśmy do usunięcia 91 osób jako element klasowo nam obcy i jednocześnie zakwalifikowano 66 pracowników operatywnych i nie operatywnych do przesunięcia ich na wyższe stanowiska. W aparacie wojewódzkim kadry jeszcze nie przejrzano, lecz spodziewane jest, że nie mniejsza liczba zostanie wysuniętych

na wyższe stanowiska w aparacie. Powyższe znaczy, że dotychczasowa polityka personalna była niewłaściwa i oznacza ślepotę. Mówca wspomina przy tym słowa Stalina<sup>67</sup>, że „największym skarbem narodu są kadry”.

Szefowie i Naczelnicy Wydziałów dotychczas pracowali garstką ludzi i nie wykorzystywali swoich możliwości przez nie zwrócenie odpowiedniej wagi na kadry nie operacyjne, albo też pracownikom operacyjnym po roku pracy zezwolono na pracę z agenturą.

Kpt. Sawicki zwraca uwagę Szefowi PUBP w Biskupcu za niewłaściwe stawianie sprawy przeniesienia zdemoralizowanych pracowników na inny teren, wskazując, że źle jest, jeśli dopuszczono do demoralizacji i podaje, że Szef Burzyński w takim wypadku usunął i z Partii i z pracy. W przeglądzie kadr najlepiej wypadł pow[iat] Hława, gdzie było widać pracę Szefa nad kadrami i dobrze też wypadł pow[iat] Ostróda. Najgorzej sprawa kadr przedstawiała się w Szczytnie, gdzie stwierdzono niski poziom moralny, przez częste wypadki pijaństwa oraz Giżycko cechuje ogólny rozkład moralny. Z powodu tego, że dużo pracowników ma odejść od naszego aparatu w najbliższym okresie czasu, konieczne jest, aby sprawa werbunku kadr stała się sprawą nie tylko Wydziału Personalnego, ale też i Szefów PUBP, zgodnie z zarządzeniem MBP z dn[ia] 10 XI br. Dnia 15 bm. zostanie rozwiązana operacyjna szkoła WUBP, wobec czego Naczelnik Wydziału Personalnego zwrócił się do Naczelników Wydziałów i Szefów PUBP, aby na przyszłą szkołę kierowali pracowników nie operacyjnych, którzy zasługują na to oraz pracowników nie posiadających jeszcze przeszkolenia.

Z kolei głos zabiera płk PUNDA, który ogłasza, że dyskusję podsumuje przedstawiciel MBP płk FEJGIN i przechodzi do oceny dyskusji.

„Dyskusję należy ocenić jako jeszcze jeden wkład naszych organów w sprawę walki z wrogiem klasowym. Jeżeliśmy wszyscy widzieli na ostatniej odprawie tylko bazy wrogie to dziś już widzimy działające grupy. To właśnie było naszym celem i o tym mówi Plenum i to jądro walki klasowej uwypukliło się. O tym mówili Szefowi PUBP Bleja i Stanisławski oraz Naczelnicy Wydziałów, lecz nie zrozumiał odprawy październikowej ani też Plenum tow. ŁOJKO, który swoim stanowiskiem okazał kapitulancję i tu jest właśnie ukryty oportunizm, który cechuje jeszcze naszych pracowników. W sierpniu br. sytuacja była beznadziejna i dlatego na październikowej odprawie przy udziale ministerstwa postawiliśmy zadanie dokonania zwrotu i zwrotu tego dokonaliśmy. Zwrotem znaczy to, że w ciągu ostatnich 60 dni zawerbowaliśmy dwa razy tyle cennej agentury niż w ciągu ostatnich 5 miesięcy poprzedzających od-

<sup>67</sup> Józef Stalin, właśc. Dżugaszwili (1879 – 1953), sowiecki dyktator, generalissimus, od 1922 r. sekretarz generalny KC RKP(b), a następnie WKP(b) i KPZR, premier (1941 – 1953).

prawę. Otrzymane na dzisiejszej odprawie wskazówki i uwagi cenne od Partii są dla nas nakazem. Ze strony Partii były stawiane ciężkie zarzuty, lecz słuszne, ponieważ nie widzimy tych ciężkich strat milionowych i nie nadążamy za biegiem wypadków i pozostajemy w tyle. Nakaz ten trzeba przejąć na swoje urzędy. W dyskusji dało się zauważyć, że jeszcze nie wszyscy zrozumieli Plenum, gdyż zbyt mało mówił o cennej agenturze [por.] KĘDZIERSKI oraz Szef PUBP Pisz, który posiada na swoim terenie najważniejszy obiekt przemysłowy. Szef Pisu nawet nie wystąpił do dyskusji, aby nam powiedzieć, że jest źle lub dobrze i co ma zamiar dalej robić. Tu daje się zauważyć zatracenie czujności. O ile chodzi o atmosferę to nie była ona w 100% bojową bezpieczniejszą atmosferą, występowała ona tylko u niektórych Naczelników Wydziałów i Szefów PUBP. Nidzica, Pasłek, Pisz i Górowo [Iławeckie] winny w pierwszym rzędzie wystąpić i wykazać na ile ich Plenum zmobilizowało, gdyż wiedzą, że jest u nich źle. O ile tego stanowiska nie przeniesiemy do Wydziałów i Urzędów i nie będziemy widzieli wrogich środowisk i ich działalności przy pomocy cennej agentury jasne jest, że [nie] będzie wyników. Trzeba zaszczerpić ducha ofensywy, aby każdy widział wroga i umiał go odszukać gdzie tylko on będzie: w fabryce, urzędzie czy w gminie. W urzędach, gdzie na porządku dziennym jest pijaństwo i strzelanina nie ma rezultatów w pracy i za stan ten będzie odpowiadał Szef PUBP zarówno wraz z winowajcą. Szef PUBP winien być: ojcem, starszym partyjniakiem, aby szedł on do mieszkań pracowników i widział ich troski, aby wewnętrzne sprawy nie hamowały naszych zadań. Jutro sprawy Spółdzielni Produkcyjnych staną się najważniejszym zadaniem naszym, a w teczках gminnych nie ma dotychczas prawie że nic i wszystkie te zaległości są możliwe do wykonania przy wzmożonej pracy całego aktywu łącznie z wartownikiem i mam nadzieję i wiarę, mam możliwość i natchnienie do wykonania uchwał III Plenum. Ambicją pracownika winna być nie 15 min[utowa] praca z agenturą dziennie, lecz godzina i więcej. Za rozkład dyscypliny w urzędzie odpowiedzialny będzie w pierwszym rzędzie osobiście przede mną Szef PUBP, który zamelduje się zaraz po zaistniałym wypadku razem z winowajcą w moim gabinecie na rozmowę. Nie chciałbym, aby ta odprawa była tylko pro formą i poszła w zapomnienie, ponieważ jest ona pierwszą z ciągu odpraw, które odbędą się w dalszej kolejności aż do czasu, gdy staniemy na wysokości swego zadania. W PUBP należy w podobny sposób przeprowadzać odprawy, aby również młodszy referent wyczuł, co przed nim postawiło III Plenum. Na odprawach tych należy mocno podkreślić sprawę werbunków cennej agentury. Odprawy te odbędą się we wszystkich PUBP w terminie dnia 12 i 13 bm. i udział w nich wezmą Kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”.

## PODSUMOWANIE ODPRAWY-PRZEDSTAWICIEL MBP płk FEJGIN

„Generalne zadanie jakie obecnie stoi, to wcielenie w życie III Plenum KC. Nas komunistów marksizm uczy jedności słowa i czynu, wobec czego będę mówił praktycznie. Wnikliwa analiza pracy operacyjnej waszego województwa jest bolesna w świetle rzeczowym. Tak mówił tow. JACHIMOWICZ o sytuacji w województwie olsztyńskim. Jako podłoże podając, że stoimy w przededniu zakończenia planu 3-letniego i rozpoczęciu planu 6-cio letniego, dlatego III Plenum uzbraja nas, daje wskazówki i wytyczne w przededniu nowych bojów klasowych. Przytoczone przez Was na dzisiejszej odprawie przykłady, świadczą bez żadnej wątpliwości, że walka trwa i zaostrza się. Po jednej stronie stanęła klasa robotnicza z Partią na czele, a po drugiej stronie wróg klasowy, który się aktywizuje i wciąga wszystkie siły. Województwo olsztyńskie ma 70% proletariatu to znaczy, że ten procent nie jest niższy niż w innych województwach wielkoprzemysłowych. Sekretarz Jachimowicz powiedział, że jesteśmy zacofani w pracy o lata i to rośnie w groźbę a zarazem stanowi czarną plamę dla nas i zawodu dla Partii. Groźbę tą i zawód naprawimy wyteżoną natychmiastową pracą. Logicznie rozumując walkę klasową, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wróg uruchomi cały szereg rezerw stojących do jego dyspozycji, które jeszcze dotychczas nie zostały wykorzystane. My walki tej się nie boimy i uważamy ją za nieuniknioną i dlatego przygotowujemy się, aby zadaniu temu godnie sprostać. Oświadczenie Sekretarza Jachimowicza jako pracownik MBP przyjąłem z głębokim wstydem i przyznaję, że mnie to ukuło. Bez wysokiego poziomu ideologicznego nie możemy na obecnym etapie przystąpić do rozbicia wroga i dlatego każdy z nas winien sam siebie sprawdzić czy należycie zrozumiał uchwały III Plenum. Nie chodzi tu oczywiście, aby umieć tę sprawę ładnie referować na zebraniu, lecz czy potrafi słuszne wnioski z III Plenum – mowy tow. BIERUTA rezolucji Biura Informacyjnego i procesów Rajka<sup>68</sup> i Kostowa<sup>69</sup>, przenieść i zastosować do swego terenu. Zwracam tow[arzyszom] uwagę, że Partia stawia za cel nie likwidację kulaków na obecnym etapie, lecz wypieranie i ograniczanie ich. Obecnie nie można zebrać wszystkich wrogów: z fabryk, kolei, urzędów i gospodarstw i wydusić, albo sporządzić spisy wszystkich wrogich nam elementów i przez Partię usunąć ze stanowisk. Zadaniem naszym jest, aby wroga klasowego gdzie tylko on jest i pracuje nie mógł zadać szkód, przymusić jego do pracy, gdzie ten inteligent się znajduje, by

<sup>68</sup> László Rajk (1909 – 1949), węgierski działacz komunistyczny, czł. KP WPK, minister spraw wewnętrznych, od 1948 r. minister spraw zagranicznych, w 1949 r. aresztowany, w procesie pokazowym skazany na karę śmierci i stracony.

<sup>69</sup> Trajczko Kostow (1897 – 1949), bułgarski działacz komunistyczny, czł. BP KC BPK, wice-premier, w 1949 r. aresztowany, w procesie pokazowym skazany na karę śmierci i stracony.

każdy jego niewłaściwy ruch był natychmiast znany. I tylko wówczas, gdy będzie nam czynnie szkodził będziemy go fizycznie likwidowali. To zadanie jasne jest, że jest szczególnie ciężkie i nakłada duże obowiązki. Jasnym jest, że o ile na poczcie lub na kolei siedzą na kierowniczych stanowiskach nie fachowcy – wrogowie to ich usuniemy, ale jeśli dwójkarz jest fachowcem to nie ma innej rady jak jego okiełznać, ponieważ jeszcze dziś wszystkich fachowców nie możemy usunąć, a własnej inteligencji technicznej i innej jeszcze nie posiadamy. Trzeba nam uczyć się na doświadczeniu Związku Radzieckiego i znajdziemy to w historii WKP(b)<sup>70</sup>, jak to się zmuszało starych speców do pracy. Zadanie to jest ciężkie i odpowiedzialne, ale od tego nikt nas nie zwolni i nie szukajmy łatwizny. Mówił tow. PUNDA o specożerstwie, w stosunku do tych speców, którzy są neutralni albo do tych co są wrogami. Mówiłem, że jeśli wróg się nie poddaje to my go zniszczymy, do tego chciałbym uzupełnić, aby było dla każdego jasne, na czym polega nasza specyfika pracy i tu winna być partyjna czujność. My nie możemy unieruchomić fabryki z braku specjalistów, my musimy tak działać, aby działalność tego specy była ukrócona. W tym współdziałać będzie cała partia i pewnikiem powodzenia tego jest III Plenum KC. Kiedy mowa jest o mobilizacji naszych organów to jest równocześnie i członków naszej Partii, jest smutne, że my dowiadujemy się od Partii co zaszło. My jesteśmy Partii potrzebni dla wykrycia i informowania, a nie do rejestracji zaszłych wypadków, co dokonać może zwykły urzędnik. Źle jest w PUBP jeśli pracownik nie słyszy to, co każdy członek Partii i nie członek usłyszy, a PUBP po kilku dniach od agenta dowie się o ile ten mu o tym poda, w przeciwnym wypadku nie wie. Co jest warte takie PUBP co dowiaduje się od WUBP, a ci z kolei od KW i KP<sup>71</sup>. My pracownicy B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] bez agentury jesteśmy nic nie warci i agentura winna być w sztabie wroga i zawsze była zdolna trafić wroga w oko, a nie gdzie indziej w ogóle. Dla tych celów potrzeba mieć dobrą agenturę co rozszyfruje wroga i sam się nie rozszyfruje, inaczej my nie rozszyfrujemy sprawy. Nie łudźmy się, że ceną agenturę stanowią ludzie z dyplomami, ale każdy kto ma dotarcie do środowiska wrogięgo, a zwłaszcza do jego sztabu. Miarą naszej pracy jest przeciętna wydajność pracy z agenturą, tak jak w każdej innej pracy i dlatego winniśmy mieć stachanowców o wysokiej wydajności agentury, lecz również trzeba mieć sieć agencyjną w ogóle. Bo strategicznie biorąc po przygotowaniu artyleryjskim z najcięższych dział trzeba mieć piechotę do zajęcia terenów i oczyszczenia terenu z resztek wroga i do tego trzeba nam mieć sieć. Bez wysoko cennej agentury tejże ciężkiej artylerii zadań na obecnym etapie nie rozwiążemy i nie

<sup>70</sup> WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików).

<sup>71</sup> KP – Komitet Powiatowy.

wolno nam ani na jotę niedoceniać sieci jako całości. Z dzisiejszych wystąpień wynika, że pewne sukcesy są, lecz przy tym należy pamiętać, iż werbunki były ciężkie, bo z wrogiego środowiska, a główna rzecz polega na utrzymaniu agentury i dobrze z nią pracować. Agentura jest bronią ostrą i kaleczy tego, co się nie potrafi z nią obchodzić. Nie wolno dopuścić, aby z trudem i mozołem wywalczona agentura marnowała się przez dekonspirację, o niej winna być tylko jedna dewiza „mniej o niej mówić i więcej z nią działać”. Z agenturą trzeba pracować: planowo, systematycznie i z całym rozmysłem, a nieraz zdarzają się wypadki, że przekazujemy ją z rąk do rąk i żądamy do tego jeszcze pracy. Agentura musi być pilnowana jak oko w głowie, ma być przez nas wypiastrwana<sup>72</sup>, szkolona zawsze przez cały okres pracy z nią. Agentura wywodzi się przeciw z wrogiego środowiska i nieraz ulega jego wpływom i dlatego też często chce się nam urwać, zanim się do nas nie przywiąże. My często przychodzimy na spotkania nieprzygotowani lub w ogóle nie przychodzimy. Agentura jest środkiem walki o sztab wroga, o rozkucie środowiska – a środowisko robi wszystko, aby się zamaskować. Dziś na odprawie wymieniono kilkadziesiąt środowisk, lecz tam nie wszędzie znajdują się sztaby i dlatego droga do zwycięstw nie jest różowa. Mamy już niejedno doświadczenie, albo jeśli weźmiemy pod uwagę szpiegowską grupę z Robineau<sup>73</sup> na czele to ta cenna agentura wraz z pracownikami niejedną noc nie przespali dla pokonania i rozbicia sztabu. W jednym kraju kulacy kupują historię WKP(b) i celowo ją studiują. I u nas wrogowie też dobrze zapoznali się z III Plenum i również przenieśli je na swoje podwórka i po swojemu komentują tak, że musieli wnioski wyciągnąć nogami<sup>74</sup>. Zrozumieli, że u nas musi nastąpić przełom to stwierdzili wrogowie. Wiem, że teoretycznie wszyscy zrozumieli, ale czy praktycznie potrafimy to zastosować jest to jeszcze pytanie, a odpowiedzią będzie praca i wyniki tej pracy. We wszystkich środowiskach na terenie województwa wróg ma swoje zaplecze i kontakty, jeszcze o wiele groźniejsze jest przenikanie wroga do naszej partii. Dochodzi do walki między sztabami. Oczyszczenie aparatu państwowego i pomoc w oczyszczeniu szeregów partyjnych z elementów trockistwoskich jest naszą robotą. Nie chodzi tu o rozpracowanie partii, bo będzie to niedźwiedzia przysługa. Do powyższego przytoczę tu słowa Ministra, który powiedział, że „legitymacja partyjna nie będzie parawanem przed naszym okiem”. Jeśli ktoś tego nie zrozumiał jest ślepym

---

<sup>72</sup> *Tak w tekście.*

<sup>73</sup> Andre Robineau – sekretarz Konsulatu Republiki Francuskiej w Szczecinie, w 1949 r. aresztowany i oskarżony o działalność szpiegowską, w 1950 r. skazany na 12 lat więzienia, w 1953 r. zwolniony.

<sup>74</sup> *Tak w tekście.*

politycznie i nigdy nie dopuścimy do przekroczenia tej granicy. Wolno jest rozpracowywać tego czy innego członka partii za zgodą Szefa WUBP i Sekretarza WK PZPR. Ochrona partii staje się obecnie naczelnym naszym zadaniem. Wróg będzie się starał usadowić swoją agenturę w Partii i jest utopią twierdzenie, że wrogów tam nie będzie. Naszym zadaniem jest wykryć ognisko nasyłania do naszej partii, bo o czystość partii dba cała partia.

My jeszcze nie wiemy jak wygląda trockista czy titowiec żywy, aby go potem zobaczyć umarłego. Oblicze takiego znajdziemy w *Historii WKP(b)*. Jasnym jest, że nie tylko trockiści zechcą wejść do partii, ale również do partii wchodzi – NSZ-towcy, SN-owcy<sup>75</sup> i WRN-owcy<sup>76</sup> i nie wszyscy z nich są trockiści, ale każdy trockista jest swołciem<sup>77</sup>. Aby zrozumieć ohydę postępowania trockistów trzeba pamiętać, że na terenie Niemiec organizowali trockiści „komunistów leninowców”<sup>78</sup>, tak jak dzisiaj pod maską socjalizmu Tito organizuje sieć szpiegowską wywiadu anglo-amerykańskiego imperializmu. I nie od przypadku armia titowska nosi podobne umundurowania do sowieckich. Działalność ich przejawia się na stykach, aby trudno było dla nieświadomionego człowieka odróżnić przyczyny tych czy innych manewrów, aż do zderzenia maski, jak się stało podczas procesu Rajków. Aby ich odnaleźć, trzeba być wysoko uświadomionym. Im słabszy staje się wróg, tym podlejsze i mocniejsze są jego ataki i prowokacje. Wróg będzie starał się przeniknąć i do naszych kadr. Ileż to wrogów zgłosiło się do nas na werbunek, był wypadek, że nasz pracownik dał się podejść i zawerbowany dawał cenne materiały na rzekomego figuranta i na podstawie tych materiałów zawerbował. Zawerbowany okazał się cennym agentem i potem został przemianowany na rezydenta, a z czasem uczył pracownika angielskiego i już mało brakowało, aby nasz pracownik nie został przez tego rezydenta zawerbowany. Czujność bezpieczeniaka znaczy uwidocznienie swojej pracy w pracy z agenturą, czujność znaczy wykryć i zdemaskować wroga, czujność to znaczy szczegółowe czytanie doniesień i pogłębienie ich, czujność to znaczy rejestrować wroga i znać szczegółowo jego działalność. Nie prawdą jest, że istnieje zła agentura, ale są źli agenturszczyki<sup>79</sup>, tak samo jak nie ma złych pracowników, lecz ich Szefowie są źli. Jeśli określimy, że w PUBP zerwanych werbunków było 78 to możemy powiedzieć, że tu nie było czujności, a mieliśmy „katar”<sup>80</sup>. Czarną plamą jest, że jeszcze obecnie w [19]49 r[oku]

<sup>75</sup> SN – Stronnictwo Narodowe.

<sup>76</sup> WRN – „Wolność, Równość, Niepodległość” (kryptonim konspiracyjnej PPS).

<sup>77</sup> *Tak w tekście.*

<sup>78</sup> Włodzimierz Lenin, właśc. Ulianow (1870 – 1924), przywódca partii bolszewickiej, od 1917 r. przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, w 1919 r. utworzył III Międzynarodówkę (Komintern).

<sup>79</sup> *Tak w tekście.*

<sup>80</sup> *Tak w tekście.*

chodzą bezkarnie dwie bandy. Jutro wystąpimy przeciwko kułakom i istnieje możliwość, że banda będzie miała dopływ wrogów. Naszym zadaniem jest stworzenie takiej atmosfery, aby nawet nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że można wstąpić do lasu i jeżeli to nastąpi niech to będzie ze śmiercią dla niego.

Uczmy się z X-tego i XI rozdziału *Historii WKP(b)* jak to wyglądało w podobnym czasie w Związku Radzieckim. Mamy już doświadczenie w walce z bandami, ale był to okres powojenny. Obecnie kułak myśli już o swojej obronie, bo wie, że socjalizm na wsi to znaczy całkowite jego wyparcie jako takiego. Dlatego zwracam uwagę na łudzący spokój w województwie olsztyńskim, a czujność każe się zapytać, czemu tak spokojnie? Wówczas zrozumiemy, że wróg się mobilizuje i nas usypia to znaczy, że wróg nie został ruszony i nie miał potrzeby użyć swojej rezerwy. W fali ofensywy naszej partii muszą być czołówką agenturszczyki aparatu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego].

Pragnę jeszcze z Wami podzielić się uwagą dla dobrego zrozumienia III Plenum, a mianowicie – konspiracji pracy. W dyskusji zabierali głos poszczególni referenci i częstokroć podawali szczegóły swojej agencyjnej pracy i tym samym zdekonspirowali ją. Mimo, że mamy do obecnych na sali zaufanie, ale niedawno jak mówiliśmy o tym, że wróg może się wkraść do naszej partii i do naszego aparatu. Plenum nakazuje nam czujność i dlatego powinniśmy się przyzwyczaić. A w końcu te szczegóły nie są wcale pouczające i nikomu nie są potrzebne za wyjątkiem tego, który po tym zagadnieniu pracuje. Zwracam jednocześnie uwagę, ażeby czujności nie mieszać z nieufnością. Partia nasza każe być czujnym i ufać, co znaczy dowierzać i kontrolować. Nie wolno nam też przesądzać, że wróg jest taki straszny, bo tym próbowali rozdzielić KC od Sekretariatu, i KC od Narodu i członków Partii w niewiarę o swe siły partii. Dobrze powiedział tow. BURZYŃSKI o jego wierze w ludzi to znaczy uczucie łokciowej solidarności na swoim odcinku pracy z ludźmi uświadomionymi, lecz niewysoko wykształconymi, w przeciwieństwie do innych, co biedowali i narzekali na swój podwładny aparat – to znaczy, że nie ludzie są słabi, a Kierownictwo. Na zakończenie pozwolę sobie jako przedstawiciel MBP wyrazić nadzieję, że w zrozumieniu zadań uzupełnione będą wszelkie zaległości ku chwale Ojczyzny i Partii”.

Na zakończenie odśpiewano „Międzynarodówkę”<sup>81</sup>.

*Źródło: AIPN Bi, sygn. 084/513/1, ss. 323-328, maszynopis, oryginał*

---

<sup>81</sup> Protokołowali: por. Pietrykowski i ppor. Forycki.



## POLEMIKI, RECENZJE i OMÓWIENIA

**Krzysztof Kęćka, *Dzieje Kartagińczyków. Historia nie zawsze ortodoksyjna*, Wydawnictwo Askon, Wydawnictwo Attyka, Warszawa 2003, ss. 249.**

Kartagina to nie tylko państwo, to także zjawisko kulturowe tworzące w starożytności swoisty pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem. Elegancko i trafnie ujął to F. Braudel, według którego Kartagina stanowiła „fenicką odrośl”, nieustannie nawiązującą do skarbcza wschodnich tradycji.<sup>1</sup> Światowa literatura dotycząca tej problematyki jest dosyć obszerna.<sup>2</sup> W Polsce natomiast widoczny jest wyraźny deficyt nowych opracowań z tego zakresu.<sup>3</sup> Propozycja K. Kęćka stara się wypełnić tę lukę. Należy nadmienić, iż autor nie jest nowicjuszem w tej problematyce. Jego wcześniejsze prace to dosyć obrazowo i ciekawie napisane książki popularnonaukowe, wydane w serii historyczne

---

<sup>1</sup> F. Braudel, F. Coarelli, M. Aymard, *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*, Gdańsk 1982, s. 69-71.

<sup>2</sup> Są to różnego rodzaju krótkie opracowania, mające głównie charakter przyczynkowski. Z monografii prezentujących całościowe ujęcie dziejów Kartaginy szczególne, moim zdaniem, znaczenie mają następujące prace: O. Meltzer, *Geschichte der Karthager*, Bd 1-2, Berlin 1879 – 1896; nadzwyczaj udaną kontynuację dzieła stanowi: U. Kahrstedt, *Geschichte der Karthager von 218 – 146*, Berlin 1913. Ponadto: W. Huss, *Geschichte der Karthager*, München 1985.

<sup>3</sup> H. Adamezyk, *Kartagina a Rzym przed wojnami punickimi*, Wrocław 1978; tenże, *Kartagińska polityka w Hiszpanii w świetle świadectw Polibiusza, Liwiusza i Appiana*, „Antiquitas” 12, 1984, s. 3-20. Ponadto z polskich badaczy problematykę po części związaną z Kartaginą podjął w swojej znakomitej monografii T. Kotula, *Afryka Północna w starożytności*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972. Inne ważne prace w języku polskim są przekładami: G. i C. Charles-Picard, *Życie codzienne w Kartaginie w czasach Hannibala*, Warszawa 1962; S. Moscati, *Świat Fenicjan*, Warszawa 1971; M. Hours-Miedan, *Kartagina*, Warszawa 1998.

bitwy.<sup>4</sup> Ponadto K. Kęciek ma na swoim koncie również pewne dokonania *stricto* naukowe.<sup>5</sup>

Autor decydując się na napisanie *Dziejów Kartagińczyków* podjął się niezwykle ambitnego zadania, polegającego na publicystycznym ujęciu całości bardzo obszernej problematyki. Praca prezentuje ujęcie chronologiczne, co zwykle postrzegane jest jako zaleta publikacji o charakterze dydaktycznym. W konfrontacji z formalną strukturą opracowania pomysł ten wypada jednak raczej słabo. Materiał zawarty w tej książce został podzielony na dwadzieścia osiem rozdziałów (!) o dosyć zróżnicowanej objętości. Tytuły poszczególnych sekwencji są nieraz klarowne (*Wyprawy Fenicjan czy Inwazja Agatoklesa*), nieraz wydają się jednak być zbyt enigmatyczne (*Naród bez sztuki?*, *Zaginione księgi*). Co ciekawe tylko niektóre rozdziały zostały podzielone na zatytułowane sekwencje. Z pewnością nie ułatwi to odbioru pracy początkującym adeptom historii starożytnej. Szkoda, bo praca mogłaby oddać przysługę studentom, których często odsyła się do wcześniejszych opracowań, notabene obecnie dosyć trudno dostępnych.

Podstawową trudność przy pisaniu tej pracy musiał stanowić fakt, iż autor podjął się opracowania tak bardzo obszernej problematyki na stosunkowo niewielkiej ilości stron. Nie jest to oczywiście zadanie niemożliwe do zrealizowania. Pojawiły się bowiem ostatnio prace, które mimo oszczędnej objętościowo formy prezentują znakomite ujęcie materii będącej przedmiotem rozważań. Mam tu na myśli skłaniające do refleksji książki P. Barcelo<sup>6</sup> oraz L. Mrozewicza.<sup>7</sup>

Pierwsze trzy rozdziały *Dziejów Kartagińczyków* poświęcone są ekspansji fenickiej, której najważniejszą konsekwencją było osiedlenie się kolonizatorów z Tyru na wybrzeżu Afryki Północnej i założenie Kartaginy. Rozdział IV traktuje o umacnianiu się Kartaginy. Autor słusznie zwrócił tutaj uwagę na walory gospodarcze nowo zasiedlanej ziemi. Ponadto postarał się wskazać na początki kształtowania się struktury społecznej Kartaginy. Od problemów polityczno-handlowych autor zrezygnował, przesyłając do omówienia bardzo ważnego zagadnienia we wczesnej historii Kartaginy, jakim był pierwszy traktat z Rzymem (rozdział V). Tytułem uzupełnienia należałoby dodać, iż J. Hurgon zwrócił uwagę na komasację wydarzeń roku 509 p.n.e., jaka miała miejsce

---

<sup>4</sup> K. Kęciek, *Benewent 275 p.n.e.*, Warszawa 2001; tenże, *Kynoskefalaj*, Warszawa 2002; tenże, *Magnezja 190 p.n.e.*, Warszawa 2003.

<sup>5</sup> K. Kęciek, *Początek ostatniego odrodzenia pogańskiego na Zachodzie i śmierć Walentyniana II*, „Przegląd Historyczny”, 81, 1990, s. 377-403.

<sup>6</sup> P. Barceló, *Hannibal*, München 1998.

<sup>7</sup> L. Mrozewicz, *Starożytność*, Poznań 2001.

w dziejach Republiki Rzymskiej.<sup>8</sup> To, że wśród nich znalazł się wspomniany układ, nakazywałoby przyrzeć się sceptycznie temu wydarzeniu. Zgadzam się z Kęćkim, że trudno potraktować ten akt jako wymysł historiograficzny lecz nie potrafię zaakceptować poglądu autora, iż układ ten oprócz swojej oczywistej roli handlowej miał pełnić jeszcze jakąś inną funkcję. Rzym po upadku ustroju królewskiego istotnie przechodził okres intensywnych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, lecz mimo to nie był jeszcze w stanie, poprzez swoje działania w sferze dyplomatycznej wpływać na zmianę kursu politycznego Kartaginy. Mogę jednak w pełni zgodzić się z K. Kęćkiem, że znaczenie strategiczne dla Rzymian miał drugi traktat z roku 348 p.n.e. W dalszym ciągu państwo nad Tybrem nie było jeszcze potęgą, jednakże poprzez zwycięstwo nad Wejami (396 p.n.e.) zaczynało coraz bardziej liczyć się na Półwyspie Apenińskim.

W rozdziale XIV, zatytułowanym *Pyrrusowe zwycięstwa* autor dosyć drobiazgowo zajmuje się traktatem, jaki został zawarty pomiędzy Rzymem a Kartaginą w obliczu niebezpieczeństwa, które groziło ze strony Pyrrusa. Z uwagi na nie dość precyzyjne określenie Polibiusza, ustalenie dokładnej datacji jest na tyle problematyczne, iż przy wybraniu którejkolwiek z proponowanych opcji, nie może być uznawane za wiążące. Układ, który został wtedy zawarty, jest partykularną kwestią, jaką należałoby zaliczyć do antycznej historii stosunków międzynarodowych. Najważniejszym jednak problemem dla późniejszych losów Rzymian i Kartagińczyków jest samo znaczenie wojny z Pyrrusem. W tym mieści się także dziedzictwo, jakie pozostawił po sobie awanturniczy władca Epiru. To przecież właśnie on wykorzystał w Italii propagandy refren wolności, który rozbrzmiewał w okresie hellenistycznym w Grecji. Tym samym Pyrrus zapoczątkował ideę rozbicia federacji italskiej. Z koncepcji tej skorzystał również Hannibal, który stał się realizatorem specyficznej polityki społecznej zmierzającej do oderwania sprzymierzeńców od Rzymu.<sup>9</sup> Jest to ważny czynnik, szczególnie jeżeli pod uwagę weźmiemy zupełnie różne społeczeństwa Kartaginy i Rzymu. Autor, pisząc o dziejach Kartagińczyków, powinien był rozwinąć tę kwestię. Wracając jednak do Pyrrusa, należy zauważyć, iż władca Epiru stanowił również innego rodzaju wzór do naśladowania dla Hannibala. Barkida miał go cenić za sztukę rozbijania obozów i stawiał go w panteonie najwybitniejszych wodzów swoich czasów.<sup>10</sup> Tego nie można

<sup>8</sup> J. Hurgon, *Rzym i świat śródziemnomorski do wojen punickich*, Warszawa 1973, s. 164-166.

<sup>9</sup> B. L. Hallward, *Hannibal's Invasion of Italy*, CAH (Rome and the Mediterranean 218-133 B. C.), ed. A. S. Cook, F. E. Adcock, M. P. Charleworth, Cambridge 1930, s. 34; A. Erskine, *Hannibal and the Freedom of the Italians*, Hermes 121, 1993, s. 58 in.

<sup>10</sup> P. Lévêque, *Pyrrhos*, Paris 1957, s. 654-655.

dowiedzieć się z pracy Kęćka, a szkoda, ponieważ rozwinięcie tych uwag prowadziłoby do skonfrontowania sylwetki wybitnego punickiego wodza Hannibala z innymi ważnymi osobistościami starożytności.

Próba analizy ustroju państwa kartagińskiego w rozdziale XV, zatytułowanym *Możni sufeci i lud, czyli ustrój Kart Hadaszt*, jest ciekawa. Kęciek słusznie uważa, że urzędnik *praefectus morum*, o którym pisze Korneliusz Nepos, w istocie nie istniał. Teoria ta nie została jednak poparta wystarczającą argumentacją. Nietrudno jest to jednak uczynić, przytaczając odnośne passusy, w których Nepos sam ma wątpliwości co do opowiedzianej historii, w której występuje ten urzędnik.<sup>11</sup>

Rozdział XVIII, zatytułowany *Lud Tanit*, podejmuje dosyć skomplikowaną problematykę, zmierzającą do przedstawienia obrazu punickiej religii. Szczególnie problematycznym zagadnieniem, które – moim zdaniem – zostało tutaj ujęte w sposób niewłaściwy, jest problem przysięgi Hannibala z roku 215 p.n.e. Wódz punicki miał ją złożyć, potwierdzając tym samym układ zawarty z Filipem V. Sformułowanie K. Kęćka, w którym mówi on, iż *Polibiusz, tłumacząc na grecki przysięgę Hannibala złożoną Flipowi V z Macedonii, określa go jako „demona Karhedonu”*,<sup>12</sup> jest niezręczne, a przede wszystkim nie oddaje istoty aktu, który stał się przyczynkiem dla badaczy historii religii punickiej. E. J. Bickermann w porozumieniu z roku 215 p.n.e. dostrzega wyraźne cechy wschodniego rytuału.<sup>13</sup> W swoim artykule badacz ten wskazał wiele rozmaitych analogii i przekonujących argumentacji, które mogłyby stworzyć znakomitą podstawę do rozważań o naturze punickiej religii. Wywód K. Kęćka, dotyczący problematyki religijnej, jest tymczasem zbyt skomasowany. Autor stara się nadać tej części swojej pracy charakter ciekawostek, którego główną osobliwością mają być ofiary z ludzi. Zdziwienie autora dlaczego – mimo kreowanego w rzymskiej literaturze wizerunku Kartagińczyków jako bezbożników – nie wspomniano o owych ofiarach, wydaje się być jednak nieuzasadnione. Tego rodzaju zabiegi świadczą właśnie o oddaniu religijnym. W Rzymie również znane były ofiary z ludzi, czego dowodzą przekazy źródłowe, dotyczące chociażby lat 228 i 216 p.n.e.<sup>14</sup> Niektóre odrażające kulty, jak na przykład frygijska Wielka Macierz Kybele, zyskały natomiast zwolenników w różnych zakątkach Italii.<sup>15</sup> Rozważania K. Kęćka na tematy religijne kończy

<sup>11</sup> Nep., *Hamilc.*, 3, 2: *quem nonnulli diligi turpius, quam par erat, ab Hamilcare loquebantur (non enim maledici tanto viro deesse poterant). quo factum est ut a praefecto morum Hasdrubal cum eo vetaretur esse.*

<sup>12</sup> K. Kęciek, *Dzieje*, s. 133.

<sup>13</sup> E. J. Bickermann, *Hannibal's Covenant*, *AJPh* 73, 1952, s. 1-23.

<sup>14</sup> M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, s. 54.

<sup>15</sup> A. Krzyszowska, *Les cultes privés à Pompéi*, Wrocław 2002, s. 210-213.

dosyć osobliwa konkluzja: *Bogom najwyraźniej nie podobały się ofiary z dzieci składane w Kart Kadaszt, dopuścili bowiem, by Miasto Dydony uległo zagładzie.*<sup>16</sup> Warto w tym miejscu zapytać autora, czy jest to w istocie historia nie zawsze ortodoksyjna, czy też jakaś jej fatalistyczna koncepcja?

Pierwsza i druga wojna punicka zostały ujęte w sposób podręcznikowy. Autor słusznie zachował tutaj ciągłość, którą zaproponował znakomity brytyjski polihistor A. J. Toynbee, używając znamienego pojęcia *Double Punic War*.<sup>17</sup> Jednakże również i w tej prezentacji jest kilka elementów, które powielają balast dotychczasowych ujęć tej problematyki. Moim zdaniem, syntetyczne prezentacje podejmujące się rekonstrukcji rozwoju Półwyspu Iberyjskiego w latach 237-218 p.n.e., zbyt małą rolę przywiązują do początkowego etapu działalności Hannibala w Hiszpanii, przed wybuchem drugiej wojny punickiej.<sup>18</sup> K. Kęciek w zasadzie tylko jednym zdaniem wspomina o ważnej bitwie nad rzeką Tag. Aby uzupełnić w tym względzie autora zmuszony jestem dodać, iż H. H. Hine w swojej znakomitej analizie wykazał, że to właśnie tutaj wódz punicki nauczył się manewrować konnicą.<sup>19</sup> Pomysł ten będzie rozwijał później podczas walk w Italii, zaś jego uwięzieniem będzie bitwa pod Kannami.

Wyprawa alpejska została ujęta na ogół prawidłowo. Wątpliwości dostarczają tu jednak rozważania autora na temat bilansu liczbowego wojsk kartagińskich, które wraz z Hannibalem wkroczyły do Italii. Kęciek pisząc, że *Hannibal miał już tylko 26 tysięcy przemarzniętych i wygłodzonych wojów*, powiela obowiązujący szkolny stereotyp. Dodając jednak swoją wątpliwość (*być może te 26 tysięcy nie obejmuje 8 tysięcy lekkobroej piechoty, które zapewne pominięto w inskrypcji*),<sup>20</sup> którą wyraża bez odpowiedniego uargumentowania, popada w aberrację. Inskrypcja, o której mowa, to tak zwana tablica lakimijska.<sup>21</sup> Wiarygodność tego dokumentu ostatnio, zresztą zupełnie słusznie, została zanegowana przez J. Seiberta. Dla badacza niemieckiego jest to klasyczny wręcz przykład manipulowania liczbami w starożytności.<sup>22</sup> Problem analizy

<sup>16</sup> K. Kęciek, *Dzieje*, s. 140.

<sup>17</sup> Zob. A. J. Toynbee, *Hannibal's Legacy*, vol. I-II, London 1965.

<sup>18</sup> Dla przykładu warto podać obszerny rozdział jedno z popularniejszych światowych prezentacji w: H. H. Scullard, *The Carthaginians in Spain*, CAH 2 VIII (Rome and the Mediterranean to 133 B. C.), ed. A. E. Astin, F. W. Walbank, M. W. Frederiksen, R. M. Ogilvie, Cambridge 1989, s. 17-43.

<sup>19</sup> H. H. Hine, *Hannibal's Battle on the Tagus (Polybius 3.14 and Livy 21.5)*, „Latomus”, 38, 1979, s. 891-901.

<sup>20</sup> Zob. K. Kęciek, *Dzieje*, s. 193.

<sup>21</sup> Tablica z Lacinum, które znajdowało się około 6 mil od Krotonu w południowej części Italii, jest spisem w językach punickim i greckim. Dokument miał zostać sporządzony w roku 205 p.n.e. na materiale spożywym. Zob. F. W. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, vol. I, Oxford 1957, s. 364-365.

<sup>22</sup> J. Seibert, *Forschungen zu Hannibal*, Darmstadt 1993, s. 180-181.

liczbowej jest na tyle złożony, iż autor *Dziejów Kartagińczyków* nie musiał rozstrzygać go sam, w dodatku w sposób tak dalece nieprzekonywający. Wystarczyło przywołanie wyników któregoś z europejskich uczonych (przykładowo właśnie J. Seiberta), którzy zajmują się tą kwestią prawidłowo i których dokonania zawiera bibliografia pracy K. Kęćka.

W podrozdziale zatytułowanym *Starożytny Blitzkrieg (218-217 p.n.e)* autor zbyt mocno poddaje się sugestii tekstów źródłowych. Wprawdzie słusznie uznaje za historyczny udział akcji Magona w bitwie nad Trebią, ale znowu dosyć dobrowolnie posługuje się danymi liczbowymi. W zasadzce nieopodal rzeki ukryty został oddział składający się z 2 tysięcy ludzi, ale w samej bitwie miało wziąć udział 1 tysięcy numidyjskich jeźdźców. Jedynie tyle poświadczają źródła, a zatem owe 2 tysiące musiałyby mieć charakter hipotezy.<sup>23</sup> Autor powinien był to koniecznie zaznaczyć.

Jeżeli zaś chodzi o lokalizację batalii, która rozegrała się nad Jeziorem Trazymeńskim, to Kęciek chyba niepotrzebnie wdał się w topograficzne szczegóły. Skoro jednak już to uczynił, powinien był zasugerować, że istnieje ogromna ilość hipotez, a uczeni nie doszli jeszcze w tej sprawie do porozumienia. Podając lokalizację bitwy w północno-wschodnim zakątku Jeziora Trazymeńskiego, K. Kęciek opiera się na wynikach badań J. Kromayera akceptowanych obecnie przez J. F. Lazenby;ego i W. Hussa.<sup>24</sup> Moim zdaniem, bardziej przekonujące rozważania na temat lokalizacji bitwy trazymeńskiej przedstawili jednak historycy włoscy G. De Sanctis i G. Susini. Według tych badaczy, bitwa rozegrała się w zachodniej części północnego brzegu jeziora.<sup>25</sup>

Bitwa pod Kannami została szeroko opisana w aspekcie jej późniejszego znaczenia. Trudno wszakże zgodzić się ze słowami Kęćka, wedle których *manewr kanneński fascynował wojskowych ery nowożytnej. Nadaremnie usiłowali go powtórzyć kajzerowscy generałowie*.<sup>26</sup> Jest to zbyt duże uproszczenie. Bitwa pod Kannami stanowiła jedynie pewnego rodzaju ideę, wyrażającą się w fascynacji ekonomią sił bojowych, która prowadziła do zniszczenia przeciw-

<sup>23</sup> M. Wolny, *Operacyjny oddział Magona w bitwie nad rzeką Trebią 218 p.n.e.*, w: DO – SO – MO Fascicula Mycenologica Polona 4-5, pod red. S. Sharypkina, Piotrków Trybunalski 2002–2003, s. 169.

<sup>24</sup> J. Kromayer, *Antike Schlachtfelder*, t. III, 1, Berlin 1912, s. 150 in.; J. F. Lazenby, *Hannibal's War. A military history of the Second Punic War*, Warminster 1978, s. 63-64; W. Huss, *Geschichte der Karthager*, Munchen 1985, s. 317.

<sup>25</sup> G. De Sanctis, *Storia dei Romani*, vol. III, 2, Torino 1917, s. 109-110; G. Susini, *Ricerche sulla battaglia del Trasimeno*, Cortona 1960. Teoria północno-wschodniego brzegu ma liczne warianty – por. E. Sadée, *Der frühjahrsfeldzug des Jahres 217 und die Schlacht am trasiminischen See*, „Klio”, 9, 1909, s. 48 in., a ostatnio również T. Schmitt, *Hannibals Siegeszug*, München 1991, s. 115 in., którzy próbowali zawęzić pole alternatyw do wąskiej muszli znajdującej się nieopodal miejscowości Tuoro.

<sup>26</sup> K. Kęciek, *Dzieje*, s. 201.

nika posiadającego przewagę liczebną. Nie należy utożsamiać faktu, iż przed pierwszą wojną światową interesowano się szeroko pojętą historią wojskowości,<sup>27</sup> z konkretnym zastosowaniem operacyjnym. Dysponowano wtedy diametralnie różnymi pod względem jakościowym jednostkami bojowymi.

Szkoda, że autor pracy podejmując się opisu walk w Italii tak mało miejsca poświęcił sylwetce Scypiona Afrykańskiego. Legenda tego wodza wyrosła przecież poniekąd na kanwie recepcji wzorca punickiego. Scypion zetknął się przecież w Hiszpanii z teologią zwycięstwa Barkidów, sam stał się jednym z ważniejszych rzymskich imperatorów. Kult imperatorów tworzył natomiast ważną podstawę dla późniejszego rozwoju kultu cesarskiego.<sup>28</sup> Jest to jednocześnie ważny moment dziejowy, który ilustruje wpływ jednego ludu na inny. Mówiąc o dziejach tak ważnego społeczeństwa antycznego nie można pomijać tego rodzaju zależności.

W rozdziale XXVII, zatytułowanym *Zamordowany naród (149 – 146 rok)* K. Kęciek przeprowadził rozważania na temat upadku Kartaginy. Słusznie zostało tu połączone zagadnienie sytuacji wewnętrznej w Rzymie z problematyczną polityką zagraniczną mocarstwa. Wyeksponowana została tutaj rola numidyjskiego władcy Masynissy, który dostarczył pretekstu do ostatniej konfrontacji Rzymu z Kartaginą. Problematykę dotyczącą trzeciej wojny punickiej autor podjął w sposób skrótowy, wyeksponował jednak to, co wydaje się być najważniejsze, a mianowicie recepcję wiadomości o zburzeniu państwa konkurenta w Rzymie. Wprawdzie autor popadł tu w daleko idącą przesadę (np. *prokonsul wylewał krokodyłe łzy, nie przeszkadzało mu to jednak spełnić okrutnych rozkazów senatu*)<sup>29</sup>, ale uświadomił, że zniszczenie Kartaginy wiązało się z mieszanymi uczuciami rzymskich elit.<sup>30</sup> Wzmianka o zburzeniu Koryntu, którą Kęciek umieścił na końcu swojego rozdziału, odkrywa specyficzną politykę Rzymian. Szkoda, że autor nie pokusił się o dodatkowe rozważania i wnioski, jakie można wyciągnąć z tych wydarzeń. Jest to przecież doskonały przyczynek do rozważań zarówno na temat rzymskiej mentalności imperialnej,<sup>31</sup> jak i wyrażania się starych państwowości. Problematyka ta pojawia się

<sup>27</sup> J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, Warszawa 1998, s. 32 – 33.

<sup>28</sup> R. Sajkowski, *Divus Augustus Pater. Kult boskiego Augusta za rządów dynastii julijsko – klaudyskiej*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2001, ss. 302, rec. M. Wolnego [w:] „Echa Przeszłości IV”, pod red. W. Gieszczyńskiego, N. Kasparka, K. Łataka, J. Sobczaka (red. nacz.), Olsztyn 2003, s. 288.

<sup>29</sup> K. Kęciek, *Dzieje*, s. 235.

<sup>30</sup> F. W. Walbank, *Polybius*, London/California 1997, s. 11.

<sup>31</sup> Znakomite rozważania na ten temat przeprowadzili ostatnio: A. Ziółkowski, *Podbój Italii przez Rzym: motywy i mechanizmy*, [w:] *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach. Liber in memoriam Ludvici Piotrowicz*, pod red. J. Wolskiego, T. Kotuli, A. Kunisza, Kraków 1994, s. 49-80; M. Jaczynowska, *Narodziny i rozwój imperializmu rzymskiego*, (seria Xenia Posnaniensia, red. M. Musielak, L. Mrozewicz), Poznań 1996. Szkoda, że praca K. Kęcka nie przywołuje żadnego z tych opracowań.

wprawdzie w ostatnim rozdziale (*Dziedzictwo Kart Hadaszt*), lecz prezentuje zbyt ograniczoną formę w stosunku do wagi problemu. Próba rozliczenia się z kulturą Kartaginy została wyrażona w formie eseju. Uważam, iż autor bardzo słusznie postąpił tutaj odwołując się do skrajnych wniosków H. Bengstona, a nade wszystko wyważonych opinii W. V. Harrisa, jednego z najwybitniejszych badaczy kultury (w tym i mentalności) starożytnych.

Reasumując należy podkreślić, że praca napisana jest prostym, potoczystym, dziennikarskim językiem, co sprawia, że istotnie dobrze ją się czyta. Niestety, całość zawiera także niedociągnięcia warsztatowe i usterki techniczne. Dla przykładu, jeden z najwybitniejszych badaczy historii Kartaginy, Kahrstedt, miał na imię Ulrich, nie zaś Otto, jak dowiadujemy się z pracy Krzysztofa Kęćka.<sup>32</sup> Usterki zawierają również obcojęzyczne tytuły prac cytowanych przez autora.<sup>33</sup> Najważniejsza jest jednak treść książki. Po przeczytaniu tej pracy mam mieszane uczucia. Zapowiedziana próba indywidualnego spojrzenia na dzieje nie zaskakuje bowiem jakimś szczególnym, oryginalnym rozwiązaniem. Sugerując się tytułem, oczekiwałem od tej pracy pewnego rodzaju wizji społeczeństwa kartagińskiego. Ten zasadniczy trzon problematyczny rozmył się jednak w gąszczu partykularnych kwestii. Czytając *Dzieje Kartagińczyków* odnoszę wrażenie, że autor nie mógł zdecydować się, czy jego książka ma być zbiorem esejów, pomocą dydaktyczną, czy opracowaniem naukowym. Stworzył zatem pracę pełną kompromisów, bez jakiejś naczelnej, wykrystalizowanej idei.

Miron Wolny

***Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, pod red. Marcelgo Antoniewicza, Instytut Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Polskie Towarzystwo Heraldyczne, wyd. DiG, Warszawa 2002, ss. 608, mapy, szkice, ilustracje, zdjęcia.**

Od kilkunastu lat możemy zaobserwować szybki rozwój badań nad dziejami zamków w Europie. Ich fundacje, powstawanie, budowę oraz późniejsze funkcjonowanie oraz rolę na określonym terytorium, badają nie tylko znawcy kasteologii, ale również historycy zajmujący się poszczególnymi epokami,

---

<sup>32</sup> K. Kęciek, *Dzieje*, s. 9.

<sup>33</sup> Np. *A Reappraisal* (powinno być *A Reappraisal*), s. 246.



historycy sztuki (w tym architektury), gospodarki, ale również znawcy dziejów literatury oraz kultury. Ta interdyscyplinarność, która została zresztą podkreślona w przedmowie do recenzowanego opracowania przez Marcelę Antoniewiczę, jest jak najbardziej zrozumiała i dowodzi nie tylko poszukiwania nowych związków między dyscyplinami nauki i próby ciągłego uzupełniania kompletu dziejów związanych z zamkami, ale również zwraca uwagę na szeroki wymiar zagadnienia, jakim jest zamek, szczególnie średniowieczny. Pod tym względem prezentowane dzieło jest ze wszech miar interdyscyplinarne i zgodne z nowymi trendami w badaniach, nie tylko zresztą nad zamkami, ale w ogóle nad dziejami, przede wszystkim Europy średniowiecznej.

Recenzowane opracowanie stanowi pracę zbiorową i jest podzielone na sześć dużych rozdziałów. Są to w kolejności występowania: *U genezy i podstaw funkcjonowania rezydencji obronnych*, *Zamki w państwach, krainach i prowincjach*, *Na rubieżach i przy szlakach handlowych*, *Ze studiów nad wybranymi obiektami*, *Konserwacja – ekspozycja – popularyzacja*, *Zamki w kulturze literackiej i symbolicznej*<sup>1</sup>. W tychże są zamieszczone artykuły autorów z Polski i innych krajów takich jak Czechy, Niemcy, Ukraina, Rosja, Litwa i Białoruś. Pierwszy z działów zawiera trzy artykuły autorstwa: Jana Szymczaka<sup>2</sup>, Vratislava Vanicka<sup>3</sup> oraz ks. Jana Związek<sup>4</sup>. W drugim najobszerniejszym dziale są zamieszczone artykuły dwunastu autorów: Krzysztofa Dumala<sup>5</sup>, Mirosława Placka<sup>6</sup>, Franza Staaba<sup>7</sup>, Leszka Kajzera<sup>8</sup>, Henadza Semancuka<sup>9</sup>, Janusza Pietrzaka<sup>10</sup>, Idziego Panica<sup>11</sup>, Małgorzaty Chorowskiej<sup>12</sup>, Feliksa Kiryka<sup>13</sup>,

---

<sup>1</sup> *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, pod red. Marcelę Antoniewiczę, Instytut Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Polskie Towarzystwo Heraldyczne, wyd. DiG, Warszawa 2002, ss. 608, 2 mapy w załączeniu.

<sup>2</sup> J. Szymczak, *Zamki i pieniądze w średniowiecznej Polsce*, ibidem, s. 13-23.

<sup>3</sup> V. Vanicek, „Pravo na hrad” a hradni regal – hodnoceni souvislosti revindikacnich sporu ve 13. století v českých a alpských zemích, ibidem, s. 24-50.

<sup>4</sup> Ks. J. Związek, *Kapelanie w zamkach obronnych na terenie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i ziemi wieluńskiej w późnym średniowieczu*, ibidem, s. 51-63.

<sup>5</sup> K. Dumala, *Zamki krzyżowców w Outremer*, ibidem, s. 65-78.

<sup>6</sup> M. Placek, *Promeny venkovských sídel moravského středověku*, ibidem, s. 79-93.

<sup>7</sup> F. Staab, *Bolandische Burgen unter Rudolf von Habsburg 1273-1276*, ibidem, s. 94-110.

<sup>8</sup> L. Kajzer, *Małe czy duże, czyli o tzw. zamkach na Niżu Polskim*, ibidem, s. 111-132.

<sup>9</sup> H. Semancuk, *Wschodnioeuropejski zamek we wczesnym średniowieczu – geneza i funkcjonowanie (według danych z Białorusi)*, ibidem, s. 133-145.

<sup>10</sup> J. Pietrzak, *Zamki państwowe prowincji wielkopolskiej na przelomie średniowiecza i nowożytności*, ibidem, s. 146-167.

<sup>11</sup> I. Panic, *Zamek książęcy – miasto na Górnym Śląsku w średniowieczu. Próba modelu przestrzeni fizycznej na przykładzie księstwa cieszyńskiego*, ibidem, s. 168-181.

<sup>12</sup> M. Chorowska, *Zamek jako rezydencja księżęca na Dolnym Śląsku w XIII wieku na tle zachodnioeuropejskim*, ibidem, s. 182-208.

<sup>13</sup> F. Kiryk, *Umocnienia obronne w miastach Małopolski*, ibidem, s. 209-215.

Karola Olejnika<sup>14</sup>, Mirosława Nagielskiego<sup>15</sup> oraz jako ostatni w tym dziale artykuł Aleksandra Ławrientiewa<sup>16</sup>.

W trzecim rozdziale jest zaprezentowanych sześć artykułów następujących badaczy: Stanisława Kołodziejskiego<sup>17</sup>, Gabriela Lukaca<sup>18</sup>, Aleksandra Krawcewicza<sup>19</sup>, Marcelę Antoniewicz<sup>20</sup>, Jewgenija Sinkiewicza<sup>21</sup>, Aleksandra Konika<sup>22</sup>.

W czwartym z kolei rozdziale, który zawiera dwanaście artykułów, są zamieszczone prace następujących autorów: Jerzego Rajmana<sup>23</sup>, Błażeja Śliwińskiego<sup>24</sup>, Waldemara Rozyńskiego<sup>25</sup>, Sobiesława Szybkowskiego<sup>26</sup>, artykuł wspólny Waldemara Glińskiego i Czesława Hadamika<sup>27</sup>, kolejny artykuł wspólny autorstwa Aleksandra Andrzejewskiego i Leszka Kajzera<sup>28</sup>, publikacja źródłowa autorstwa Beaty Możejko<sup>29</sup>, ponownie wspólna publikacja tym razem autorstwa Tadeusza Stępnia oraz Rafała Stępnia<sup>30</sup>, artykuł Włodzimierza

<sup>14</sup> K. Olejnik, *Zamek w strukturach politycznych i militarnych państwa szlacheckiego*, ibidem, s. 216-227.

<sup>15</sup> M. Nagielski, *Miasta i twierdze Rzeczypospolitej w dobie rokoszu Jerzego Lubomirskiego*, ibidem, s. 228-242.

<sup>16</sup> A. Ławrientiew, „Dwory” bojarskie epoki przedpietrowskiej: niepoznana struktura tworząca feudalne społeczeństwo rosyjskie, ibidem, s. 241-245.

<sup>17</sup> S. Kołodziejski, *Początki zamków w Karpatach polskich*, ibidem, s. 247-255.

<sup>18</sup> G. Lukac, *K pociatkom hradnej architektury v karpatskej oblasti na severnom Slovensku*, ibidem, s. 256-268.

<sup>19</sup> A. Krawcewicz, *Zamki Giedymina przy zachodniej granicy Litwy*, ibidem, s. 269-274.

<sup>20</sup> M. Antoniewicz, *Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej w przestrzeni społecznej XIV-XV wieku*, ibidem, s. 275-314.

<sup>21</sup> J. Sinkiewicz, *Państwowa ekspansja Rosji na południe i systemy miast – twierdz Zadnieprza i Zadniestrza*, ibidem, s. 315-319.

<sup>22</sup> A. Konik, *Cherson w systemie państwowych fortyfikacji rosyjskiego imperium*, ibidem, s. 320-321.

<sup>23</sup> J. Rajman, *Kościoty i klasztory krakowskie jako element układu obronnego średniowiecznego miasta*, ibidem, s. 323-330.

<sup>24</sup> B. Śliwiński, *O wieży w grodzie gdańskim w drugiej połowie XIII wieku*, ibidem, s. 331-338.

<sup>25</sup> W. Rozyński, *Zamek krzyżacki w Papowie Biskupim – klasztor, warownia, ośrodek administracyjny i gospodarczy*, ibidem, s. 339-352.

<sup>26</sup> S. Szybkowski, *Zamek w powiecie kcyńskim w XIV – połowie XV wieku i jego właściciele*, ibidem, s. 353-373 (wraz z trzema tablicami genealogicznymi przedstawiającymi, na pierwszej: krąg rodziny Pałuków z Szubina, na drugiej: potomstwo wojewody siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborzyc, a na trzeciej: potomstwo wojewody brzeskiego Macieja z Łabiszyna herbu Laska).

<sup>27</sup> W. Gliński i Cz. Hadamik, *Zamek królewski w Chęcinach – zarys problematyki badawczej i konserwatorskiej. Próba periodyzacji funkcjonalno – przestrzennej obiektu*, ibidem, s. 374-390.

<sup>28</sup> A. Andrzejewski i L. Kajzer, *Zamek królewski w Szydłowie w świetle najnowszych badań terenowych*, ibidem, s. 391-409.

<sup>29</sup> B. Możejko, *Rozliczenia Hynka Szumborskiego z zaciężnymi z zamków w Brodnicy w Chełmnie w 1473 roku*, ibidem, s. 410-418, publikacja źródłowa z zasobów Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, z XX działu głównego, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), sporządzona na podstawie mikrofilmu przechowywanego w Archiwum Państwowym w Toruniu.

<sup>30</sup> T. Stępień i R. Stępień, *Zamek w Trembowli w XV-XVII wieku i jego funkcja w regionie*, ibidem, s. 419-427.

Priszlaka<sup>31</sup>, Oksany Karliny<sup>32</sup>, Jadwigi Borowskiej – Antoniewicz<sup>33</sup> oraz ostatni w tym dziale artykuł Jana Golonki OSPPE<sup>34</sup>. Kolejny, przedostatni rozdział składa się z sześciu referatów autorstwa następujących badaczy: Mirosława Przyłęckiego<sup>35</sup>, Jerzego Lodowskiego<sup>36</sup>, Anny Marciniak-Kajzer<sup>37</sup>, Janusza Bogdanowskiego<sup>38</sup>, Jürgena Keddigkeita<sup>39</sup> i Lucyny Kudła<sup>40</sup>.

Ostatni z prezentowanych rozdziałów omawianej pracy zawiera dziewięć referatów, następujących autorów: Bogusława Czechowicza<sup>41</sup>, Bartłomieja Szyndlera<sup>42</sup>, dwa artykuły Genadija W. Raźniowa<sup>43</sup>, Artura Kwaśniewskiego<sup>44</sup>, Renaty Gałaj<sup>45</sup>, Bożeny Popiołek<sup>46</sup>, wspólnego autorstwa Krzysztofa Czajkowskiego i Andrzeja J. Zakrzewskiego<sup>47</sup> oraz jako ostatni Marka Cetwińskiego<sup>48</sup>.

W sumie ta pokaźna praca zbiorowa zawiera aż 48 różnorodnych artykułów, różnej objętości oraz bardzo różnej szczegółowości. Różnią się przy tym nie tylko przynależnością do jednego z sześciu zaprezentowanych głównych rozdziałów opracowania, ale również ujęciem tematu oraz podejściem metodologicznym do przedstawianej problematyki.

---

<sup>31</sup> W. Priszlak, *Zamek w Bierenach (z historii fortyfikacji na zachodnim Podolu)*, ibidem, s. 428-435.

<sup>32</sup> O. Karlina, *Zamek otycki w historii Wołynia*, ibidem, s. 436-442.

<sup>33</sup> J. Borowska – Antoniewicz, *Z dziejów patacu w Złotym Potoku*, ibidem, s. 443-451.

<sup>34</sup> J. Golonka, *Militarne tradycje wzgórza jasnogórskiego*, ibidem, s. 452-457.

<sup>35</sup> M. Przyłęcki, *Zamek w trwałej ruinie – nowe funkcje, ochrona, ekspozycja (wybrane zamki Dolnego Śląska)*, ibidem, s. 459-483.

<sup>36</sup> J. Lodowski, *Badania, rekonstrukcja i konserwacja odkrytych relikwów zamku rycerskiego w Górach Bardzkich koto Barda*, ibidem, s. 484-490.

<sup>37</sup> A. Marciniak-Kajzer, *Drewno na zamkach, czyli o czym na ogół zapominamy*, ibidem, s. 491-496.

<sup>38</sup> J. Bogdanowski, *Jura warowna jako „kulturowy zasób turystyczny”*, ibidem, s. 497-509.

<sup>39</sup> J. Keddigkeit, *Leksykon zamków położonych w landzie Rheinland-Pfalz – projekt studiów*, ibidem, s. 510-521.

<sup>40</sup> L. Kudła, *Zamki i regiony – zakres wiedzy i umiejętności na różnych szczeblach szkolnej edukacji historycznej*, ibidem, s. 522-527.

<sup>41</sup> B. Czechowicz, *Zamek jako manifest władcy – przyczynek do dziejów i ikonologii zamku w Cieszynie*, ibidem, s. 529-536.

<sup>42</sup> B. Szyndler, *Ikonografia zamku w Będzinie*, ibidem, s. 537-542.

<sup>43</sup> G.W. Raźniow, *Przestrzeń baszty zamkowej w społecznej świadomości i herbie Inguszetii*, ibidem, s. 543-551; idem, *Smoleńska ściana obronna we współczesnej symbolice*, ibidem, s. 552-559.

<sup>44</sup> A. Kwaśniewski, *Zamek jako kreacja przestrzeni mistycznej. Geneza architektury XVII-wiecznego zamku w Ratnie Dolnym w świetle legendy rodowej von Osterbergów*, ibidem, s. 560-568.

<sup>45</sup> R. Gałaj, *Zamek w polskiej literaturze nowożytnej*, ibidem, s. 569-579.

<sup>46</sup> B. Popiołek, *Forteca w białogłowskich rękach – kobiety fundatorki i administratorki zamków i dóbr w czasach saskich*, ibidem, s. 580-589.

<sup>47</sup> K. Czajkowski i A.J. Zakrzewski, *Zamek w kulturze literackiej przelomu Oświecenia i Romantyzmu*, ibidem, s. 590-604.

<sup>48</sup> M. Cetwiński, *Josefa Pekara Kniha o Kosti jako model monografii kasteologicznej*, ibidem, s. 605-608.

W dalszej części mojej recenzji chciałbym się skupić na wskazaniu nie tyle głównej problematyki poszczególnych artykułów zamieszczonych w omawianym tomie, co przede wszystkim na określeniu i scharakteryzowaniu ich głównych „lepszych” i „gorszych” stron, poczynając od stosowanej metodologii konstrukcji całej pracy do omawianych zagadnień, a na przedstawieniu głównych i charakterystycznych cech koncepcji merytorycznej pracy, kończąc.

Dobłą stroną prezentowanego zbioru artykułów jest szeroki zakres omawianej tematyki. Z drugiej zaś strony właśnie taki, a nie inny zakres stwarza wrażenie jakby dobranego, przede wszystkim pod kątem autorów i ich prezentacji, przez co stwarza nieodparte wrażenie, że dopiero w drugiej kolejności zostały utworzone tytuły rozdziałów w książce. Można tak twierdzić z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze, pomimo że problematyka większości artykułów uzupełnia się i tworzy obraz bardziej szczegółowy, to jednak z powodzeniem można znaleźć problemy, które bardziej mogłyby do siebie przystawać pod względem przedstawianej problematyki, niż te zaprezentowane w recenzowanej pracy. Bo dlaczego obok genzy i podstaw funkcjonowania zamków pojawia się w pracy np. rozdział (skądinąd bardzo ciekawy, ale chyba powinien być zamieszczony w innej książce) dotyczący miejsca zamków w kulturze literackiej i symbolicznej, czy nie jest to np. dobry tytuł na oddziałną syntezę lub również pracę zbiorową? Zamiast tego można było bardziej rozwinąć rozdział pierwszy i tym samym w lepszy sposób skupić się na przedstawieniu genezy oraz późniejszego funkcjonowania budowli obronnych określanych mianem *zamku*, nie tylko przy tym jak mamy w jego tytule *rezydencji obronnych* ale przede wszystkim właśnie budowli o charakterze zamkowym. Zresztą sam rozdział nie jest reprezentatywny dla współczesnego stanu badań i wiedzy w Europie na ten temat<sup>49</sup>.

Po drugie sygnalizowane już wyżej przeze mnie dysproporcje między poszczególnymi rozdziałami w pracy mogą jeszcze bardziej utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że do doboru materiału do omawianej publikacji wkładła się dość duża doza przypadku, co w konsekwencji powoduje bardzo poważne uogólnienia, a w niektórych przypadkach ledwie zarysowanie problematyki<sup>50</sup>, która pozostawia przy tym również bardzo dużo luk merytorycznych do wypełnienia, nawet w swoich podstawowych zarysach. Nie można się z powyższych powodów zgodzić z częścią stwierdzenia umieszczonego przez

---

<sup>49</sup> Rozdział ten jest bardzo wąski i sprawia wrażenie jakby autorzy musieli go umieścić w pracy gdyż pojawiły się „przypadkiem” trzy artykuły na trzy „przypadkowe” tematy, które w żaden sposób nie wyczerpują nawet w zarysie tytułu tegoż rozdziału, co nie znaczy, że same w sobie nie są bardzo wartościowe. Pominęto tu szereg potencjalnych autorów, przede wszystkim z Torunia, Warszawy, Gdańska i Poznania, którzy mogli by wnieść do tegoż więcej szczegółów, a zarazem wiedzy bardziej reprezentatywnej dla badań nad wskazanym problematyką.

<sup>50</sup> Tak jest w przypadku niektórych przyczynków badaczy zza wschodniej granicy.

Wydawcę na ostatniej stronie (skądinąd bardzo ciekawej obwoluty): *Książka ta jest najobszerniejszym na przestrzeni ostatnich kilku dziesiątków lat podsumowaniem dorobku polskiej kasteologii ...* Można jednakże zgodzić się z drugą częścią tegoż samego zdania od Wydawcy, która mówi: ... *jako taka* (książka – przyp. J.G.) *stanović będzie istotny punkt odniesienia dla przyszłych badań.* Niewątpliwie tak dopiero (sic!) będzie w przyszłości, przede wszystkim ze względu na różnorodności poruszanych wątków i wielorakość zaprezentowanych problemów, chociaż nie wszyscy badacze zajmujący się tą problematyką będą mogli znaleźć dla siebie istotny punkt odniesienia dla dalszych badań. To ostatnie stwierdzenie można oprzeć na analizie treści pracy zarówno jako całości jak i jej poszczególnych części. Większość zamieszczonych w niej artykułów oraz przyczynków jest poświęcona bardzo wąskiemu zagadnieniu, którymi zajmują się od jakiegoś czasu badacze je opisujący i jako takie mogą przez to służyć dla dalszego rozwijania badań, ale prawie wyłącznie indywidualnych, przez te same osoby, które te artykuły napisały. W większości nie mogą się one przez to stać podstawą do dalszych szeroko zakreślonych badań (rozumianych jako podsumowanie dotychczasowych badań), gdyż brakuje im po pierwsze ogólnego i syntetycznego spojrzenia na przedstawiane zagadnienia, oraz po wtóre postawienia głównych pytań i wytyczenia podstawowej problematyki. Niejednokrotnie są przez to tylko wzmianką lub niewielkim przyczynkiem do dokonania późniejszych, już bardziej dokładnych opisów<sup>51</sup>. Są jednak również prace, których treść stanowi szersze tło dla dalszych badań, m.in.: J. Szymczaka, F. Staaba, F. Kiryka, K. Olejnika, M. Nagielskiego, M. Przyłęckiego, A. Marciniak-Kajzer i jeszcze kilka innych.

Należałoby się zastanowić czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby wydanie serii prac pod wspólnym tytułem, takim jaki ma omawiana książka, w których można by pokusić się na zaprezentowanie szerszych badań pod kątem wybranej, wyżej przedstawionej, problematyki. Poszczególne tomy mogłyby zawierać podtytuły zgodne z obecnymi rozdziałami książki lub nieco zmodyfikowane. Wówczas można by mówić o stworzeniu pewnego spektrum złożonego z badaczy i ich badań oraz z kręgu osób zainteresowanych problematyką bardziej monotematyczną, a przez to w całości bardziej szczegółową, a prace stałyby się przez to bardziej dokładne i lepiej przygotowane, o większych walorach naukowych niż komercyjnych.

Do prac, które zasługują na szczególną uwagę specjalisty, w zakresie badań nad przeszłością zamków, są przede wszystkim artykuły autorstwa: W. Rozyrkowskiego, S. Szybkowskiego, I. Panica, M. Chorowskiej czy też w końcu wspólne artykuły W. Glińskiego i Cz. Hadamika oraz

---

<sup>51</sup> Por. przypis 50.

A. Andrzejewskiego i L. Kajzera. Jest tak przede wszystkim z powodu zastosowania przy ich pisaniu metod analitycznych do odtworzenia dziejów poszczególnych obiektów zamkowych, przedstawianych nie tylko jako budowle stricte obronne, ale również gospodarcze, będące miejscem kultu religijnego oraz miejscem zamieszkiwania przez konkretne osoby, czy też rody, a wreszcie jako obiektów architektonicznych. Wielowarstwowa analiza niewątpliwie umożliwiła lepsze przedstawienie ich dziejów.

Bardzo ciekawym i pożytecznym dodatkiem, na tle innych artykułów, jest edycja źródłowa zamieszczona w pracy przez B. Możejko. Dotyczy ona rozliczenia dowódcy wojsk zaciężnych z załogami tychże wojsk w niektórych zamkach ziemi chełmińskiej po wojnie trzynastoletniej. Jest to jeden z zachowanych z 1473 r. w Ordensbriefarchiv<sup>52</sup> rachunków, którego publikacja umożliwi na pewno lepsze poznanie problematyki funkcjonowania wojsk zaciężnych oraz ich składu i służby.

W sumie otrzymaliśmy pokaźną dozę szeroko rozumianej i różnorodnej (nie zawsze przy tym spójnej), nie tylko pod kątem naukowym ale również sposobu prezentowanych badań, wiedzy o zamkach, ich przeszłości, funkcjach, przeobrażeniach i funkcjonowaniu w przestrzeni społecznej minionych wieków w Europie środkowej i wschodniej. I pomimo różnej wartości zamieszczonego w niej materiału i w niektórych przypadkach bardzo wrywkowego i przyczynkowego traktowania prezentowanej problematyki, w wielu dziedzinach badań kasteologicznych niniejsza książka będzie służyć za wartościowy punkt odniesienia do dalszych badań.

*Jan Gancewski*

**Robert Szcześniak, *Kłuszyn 1610*, wyd. Bellona, Warszawa 2004, ss. 135.**

Dom Wydawniczy Bellona oddał do naszych rąk kolejną pozycję z serii: *Historyczne bitwy*. Tym razem, książka jest kierowana przede wszystkim do czytelników interesujących się historią polskiej wojskowości, szczególnie wojskowości staropolskiej. Omawiana jest batalia stoczona 4 lipca 1610 roku nieopodal miejscowości Kłuszyn (mniej więcej w połowie drogi między Moskwą a Smoleńskiem). W bitwie tej brały udział, z jednej strony wojska polskolitewskie pod dowództwem hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, z drugiej strony wojska moskiewskie, wsparte przez zaciężne oddziały

---

<sup>52</sup> OBA, nr 16452, k. 1-7.

zachodnioeuropejskie, pod dowództwem Dymitra Szujskiego, brata ówczesnego cara Wasyla IV Szujskiego. Bitwa pod Kłuszynem posiada po dziś dzień doniosłe i ważne znaczenie w dziejach oręża polskiego. Po pierwsze, była obok bitwy pod Warszawą, stoczonej w sierpniu 1920 roku, najświetniejszym zwycięstwem polskim w wielowiekowych, niestety najczęściej kończących się tragicznie, zmaganiach państwa polskiego z jego wschodnim sąsiadem – Rosją. Po drugie, jak rzadko które z polskich zwycięstw militarnych, przełożyło się ono na konkretne zyski polityczne. Już tylko z tych powodów tematyka książki zasługuje na zainteresowanie czytelników.

Omawiana praca zasługuje na uwagę z jeszcze jednego powodu. *Kłuszyn 1610*, pióra Roberta Szcześniaka, jest w zasadzie pierwszym poważniejszym studium z zakresu historii wojskowości, od czasów dwudziestolecia międzywojennego, traktującym o wyżej wymienionej bitwie<sup>1</sup>. Powód tego stanu rzeczy jest prosty do wytłumaczenia. Otóż, w okresie istnienia PRL-u, ówczesne władze niechętnie patrzyły, a często wręcz zabraniały historykom, prowadzić badania nad dziejami dawnej Rzeczypospolitej, a szczególnie okresem jej przewagi militarnej i politycznej nad Rosją. Z tego względu praca jest poważnym wypełnieniem luki istniejącej w polskiej literaturze przedmiotu, choć pamiętać trzeba, że książka ma charakter popularnonaukowy (takie są wymogi wydawnicze serii). Wypada mieć tylko nadzieję, że autor rozwinie badania nad tematem, których plonem będzie opracowanie o charakterze czysto naukowym.

Recenzowana książka składa się z trzech rozdziałów w układzie chronologicznym. We wstępie autor podkreślił znaczenie bitwy kłuszyńskiej dla przebiegu toczącego się wówczas konfliktu polsko-moskiewskiego. Autor przedstawił również własne tezy na to, jak konflikt ten wpływał na sytuację wewnętrzną i zewnętrzną ówczesnej Rzeczypospolitej. W tej części książki scharakteryzował też, bardzo rzetelnie zresztą, najważniejszą literaturę przedmiotu. Z niektórymi tezami autora należy jednak polemizować. Nie można się zgodzić, iż owoce zwycięstwa kłuszyńskiego zostały zaprzepaszczone (s. 3). Wymiernym skutkiem polskiej wiktarii było obalenie cara moskiewskiego Wasyla IV Szujskiego i podpisanie przez hetmana Żółkiewskiego 27 sierpnia 1610 roku układu z bojarami moskiewskimi, oddającego w ręce „polskiej linii Wazów” tron moskiewski. W dalszej konsekwencji wydarzenia Polacy zajęli też samą Moskwę, w której załoga polska utrzymała się aż do listopada 1612 r.

---

<sup>1</sup> Najpełniejsze opracowanie, dotyczące bitwy kłuszyńskiej, powstało jeszcze w XIX wieku!, patrz w: K. Górski, *Oblężenie Smoleńska w latach 1609–1611 i bitwa pod Kłuszynem*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 23, Lwów 1895; W międzywojennej Polsce badania nad tematem podjął Franciszek Kudelka, patrz w: F. Kudelka, *Bitwa pod Kłuszynem*, Bellona nr 6, Warszawa 1920.

Dopiero niedotrzymanie przez stronę polską warunków układu sierpniowego doprowadziło do zniweczenia efektów zwycięstwa pod Kłuszynem. Autor uważa też, że sam konflikt z Państwem Moskiewskim doprowadził do bierności dyplomatycznej i militarnej Rzeczypospolitej w stosunku do innych sąsiadów. Przykładem tego według niego była nieudana wyprawa cecorska (s. 4). A przecież, tak zwana wyprawa cecorska z 1620 r., była wręcz klasycznym przykładem prowadzonej wówczas przez państwo polskie agresywnej, a więc aktywnej, polityki międzynarodowej, mającej za cel, w tym konkretnym wypadku, rozszerzenie stref wpływów polskich za południowymi rubieżami państwa, kosztem Imperium Osmańskiego. To raczej niedoskonałość systemu ustrojowego kraju i co za tym idzie niedowład aparatu władzy (a więc również aparatu finansowego państwa), spowodowały, już w najbliższych latach, ciężkie klęski na Rzeczypospolitą.

Rozdział pierwszy (*Geneza konfliktu*) poświęcony został na omówienie szerokiego tła wybuchu konfliktu polsko-moskiewskiego. Autor słusznie zauważył, że podłoża konfliktu należy upatrywać już w wieku XIV, kiedy to doszło do pierwszego zbliżenia polsko litewskiego. Sojusz obu państw, utrwalony unią lubelską w 1569 r., musiał doprowadzić do nieuchronnego starcia Polski z Państwem Moskiewskim. Autor przybliżył nam również wydarzenia bezpośrednio poprzedzające główne wątki książki, ale mające niewątpliwie wpływ na ich kształt oraz sylwetki bohaterów tychże wydarzeń. Mowa tu przede wszystkim o Iwanie IV Groźnym, Dymitrze I Samozwańcu i Dymitrze II Samozwańcu. W dalszej części rozdziału omówione zostały przygotowania wojenne króla Zygmunta III Wazy. Początkowo obserwujemy jak król próbował uzyskać zgodę szlachty na podjęcie kroków wojennych przeciw wschodniemu sąsiadowi, najpierw poprzez sejmiki, a później sejm w 1609 r. Następnie zapoznajemy się z zasadniczymi już przygotowaniami do wojny, tak militarnymi, jak i dyplomatycznymi, podjętymi przez stronę polską. Na koniec, został nam przedstawiony przebieg działań wojennych, toczących się między październikiem 1609 r., a majem 1610 r. Należy zwrócić uwagę, że praca nie ogranicza się tylko do opisu działań bojowych prowadzonych przez wojska królewskie, ale podaje nam również szczegóły walk toczonych przez tak zwane oddziały tuszyńskie (polskie oddziały najemne na służbie Dymitra II Samozwańca, które jednak często działały faktycznie zupełnie samodzielnie). W rozdziale tym można dostrzec jednak kilka drobnych pomyłek. Na scenie politycznej Dymitr I Samozwaniec pojawił się w Brahiniu, już w połowie 1603 r., gdzie zyskał poparcie księcia Adama Wiśniowieckiego – magnata z województwa kijowskiego, a nie jak twierdzi autor dopiero w październiku tego roku (s. 13). W październiku Wiśniowiecki rozpoczął już akcję propagandową na terytorium



Rzeczypospolitej, mającą na celu wypromowanie osoby rzekomego carewicza. Starodub Siewierski w 1607 r. leżał na terytorium Państwa Moskiewskiego. Błędne jest więc twierdzenie, że stąd Dymitr II Samozwaniec wkroczył w granice Państwa Moskiewskiego (s. 15). Jan Piotr Sapieha – starosta uświacki, wycofał się z wojskiem spod Kaljazina na wiadomość o wkroczeniu w granice Państwa Moskiewskiego armii Zygmunta III Wazy, a nie, jak można sądzić z tekstu, z powodu niepowodzeń poniesionych w walce z wojskami Skopina Szujskiego (s. 20)<sup>2</sup>.

W rozdziale drugim (*Operacja kłuszyńska*) autor starał się przede wszystkim ustalić liczebność wrogich armii, co, trzeba przyznać, przy istniejących sprzecznych źródłach jest sprawą skomplikowaną. Wypada podkreślić, że ustalenia w tej materii pana Roberta Szcześniaka brzmią bardzo wiarygodnie i przekonująco. W dalszej części rozdziału autor przedstawił nam opis działań bojowych prowadzonych przez wrogie armie poprzedzających już bezpośrednio samą bitwę pod Kłuszynem. Szczególny nacisk położony został na przedstawienie operacji, prowadzonych przez obie strony, związanych z walkami o Carowe Zajmiszcze. Na koniec możemy zapoznać się z walorami bojowymi przeciwników, strukturą i taktyką walki obu armii. W miejscu tym znajdziemy również charakterystykę głównych dowódców biorących udział w bitwie. Niestety, autor podając opis formacji kozackich (s. 65) popełnił poważny błąd. W I-szej połowie XVII wieku jazda kozacka różniła się jeszcze od siebie w Koronie i na Litwie. Na Litwie formację tę nazywano dla odróżnienia – petyhorcami. Głównym wyróżnikiem petyhorców litewskich od kozaków w Koronie było używanie przez tych pierwszych rohatyny (tj. rodzaju włóczni do 2,5 m. długości)<sup>3</sup>. Autor wydaje się nie dostrzegać różnic występujących w obrębie tego rodzaju wojsk. Dopiero druga połowa XVII w. przyniosła standaryzację tej formacji, którą zaczęto nazywać ogólnie w całej Rzeczypospolitej – pancernymi. Wydaje się też, że zbyt mało miejsca poświęcone zostało postaciom dowódców polskich służących dawniej dla Samozwańca, a w omawianym czasie walczących już pod sztandarami królewskimi, żeby wymienić tylko wspomnianych zresztą w tekście: Aleksandra Zborowskiego, Jakuba Bobowskiego czy Andrzeja Młockiego. Byli to oficerowie od lat zaprawieni

<sup>2</sup> Co dziwne, szczególnie w rosyjskiej i radzieckiej historiografii, utarł się mit o klęsce Sapiehy w bitwie pod Kaljazinem. A przecież starcie to trudno by nazwać nawet bitwą, gdyż do tej ostatecznie nie doszło, patrz w: N. Kostomarow, *Smutnoje wremia moskowskiego gosudarstwa w naczale XVII stoletija (1604 – 1613)*, t. 1, Sankt-Pietierburg 1868, s. 269-270; S.M. Solowjow, *Soczinenia*, kn. 4: *Istorija Rossii s driewniejszych wremien*, t. 7-8, Moskwa 1989, s. 539; *Oczerki istorii SSSR*, t. 4, Moskwa 1955, s. 569.

<sup>3</sup> H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1995, s. 24; patrz też: J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 1981, s. 63; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 205; *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 67.

w bojach z moskiewskim przeciwnikiem, doskonale obeznani ze specyfiką tutejszego teatru wojennego, których rolę, w opisywanych wydarzeniach, nie sposób nie docenić. Autor, opisując karierę wojskową Stanisława Żółkiewskiego (s. 61), wydaje się, że po prostu przeoczył fakt, iż hetman walczył również z wojskami Habsburgów austriackich. Pamiątką po tych walkach była rana wyniesiona przez Żółkiewskiego z bitwy pod Byczyną w 1588 r., której do końca życia nie udało się już hetmanowi całkowicie wyleczyć<sup>4</sup>.

Rozdział trzeci (*Bitwa pod Kłuszynem*) przedstawia nam, bardzo szczegółowo zresztą, obraz batalii kłuszyńskiej. Dany przez autora opis samej bitwy jest poprawny i tutaj nie wniosę jako recenzent żadnych istotniejszych uzupełnień ani poprawek. Nie zawaham się nawet użyć stwierdzenia, że rozdział ten jest atutem całej książki. Niektórych czytelników razić może jedynie rozbudowana fabularyzacja tekstu. Jak już jednak wspomniałem, książka ma charakter popularnonaukowy i autor miał całkowite prawo do zastosowania tego zabiegu literackiego.

Wreszcie, na koniec swej książki (*Zakończenie i Epilog*), autor sformułował wnioski na temat czynników, które zadecydowały o polskim zwycięstwie w bitwie pod Kłuszynem. Zwrócił uwagę na wysoką sprawność prostych żołnierzy, znaczącą rolę ówczesnej kadry oficerskiej oraz wyższość taktyczną armii polsko-litewskiej nad wojskami moskiewskimi. Podkreślił też, i słusznie, geniusz samego naczelnego wodza hetmana Stanisława Żółkiewskiego, którego rola w całej kampanii kłuszyńskiej, jak i podczas trwania samej bitwy była wprost nie do przecenienia. Już w samym zakończeniu pracy autor zarysował nam dalsze koleje wojny polsko-moskiewskiej oraz późniejsze losy głównych bohaterów biorących udział w opisywanych wydarzeniach, zarówno po stronie polskiej, jak i moskiewskiej.

Wartościowym uzupełnieniem tekstu są zamieszczone w książce mapy, ilustracje i aneks przedstawiający szczegółowo skład armii polskiej pod Kłuszynem. Pewne zastrzeżenia można mieć jednak do ikonografii. Zbroje husarskie, przedstawione na zdjęciach, pochodzą z II-giej połowy XVII w. bądź nawet z XVIII w. „Mundury” husarskie z 1610 r. wyraźnie wówczas różniły się od tych, które zaprezentowano nam w książce<sup>5</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że na rynku pojawiła się książka wypełniająca istniejącą lukę w wydawnictwach dotyczących poruszonego tematu. Pamiętając, że recenzowana praca ma charakter popularnonaukowy, z czys-

<sup>4</sup> J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 72-73.

<sup>5</sup> Patrz w: B. Gembarzewski, *Husarze, Ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1500 – 1775*, Warszawa 1939; *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, t. 1, *Wiek XI-XVII*, Warszawa 1960.

tym sumieniem można polecić ją zarówno profesjonalistom, jak i osobom hobbystycznie interesującym się odległymi już dziś dziejami Polski i Rosji. Autor niniejszej recenzji ma też osobistą nadzieję, że Pan Robert Szcześniak wkrótce odda w ręce czytelników już stricte naukową wersję swej książki.

Piotr Florek

**Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, *Pamiętniki 1648 – 1697*, opracował Marek Wagner, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2001, ss. 171.**

Recenzowana książka jest kolejnym przykładem wzrostu zainteresowania edycją staropolskich pamiętników. Po udanej serii wydawnictwa DiG<sup>1</sup> otrzymaliśmy tym razem wspomnienia jednego z uczestników wydarzeń z drugiej połowy XVII w., szkoda jedynie, że w tak niewielkim nakładzie tylko 120 egzemplarzy i bez żadnej promocji – trudno by znaleźć to opracowanie w księgarniach. Tym bardziej, że wspomnienia Druszkiewicza stanowią interesujące uzupełnienie pamiętników już wydanych i wpisują się w nurt siedemnastowiecznych dokonań prozatorskich pamiętnikarzy-żołnierzy<sup>2</sup>. Dobrze się więc stało, że po publikacji w „Dzienniku Literackim” w 1856 r. i dwudziestowiecznych edycjach fragmentów pamiętnika przez Adama A. Witusika i Alojzego Sajkowskiego<sup>3</sup>, na wydanie całości zdecydował się Marek Wagner. Edycji – co nie jest bez znaczenia – podjął się historyk wojskowości, zajmujący się głównie

---

<sup>1</sup> M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648 – 1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000; J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancernej*, oprac. R. Średniawa-Szypioński, Warszawa 2000; A. D. Skorobohaty, *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Obok wymienionych w przypisie powyżej dwudziestowiecznych edycji doczekali się m.in. Jan Florian Drobysz-Tuszyński (*Pamiętnik Jana Floriana Drobysza-Tuszyńskiego*, w: *Dwa pamiętniki z XVII wieku Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza-Tuszyńskiego*, oprac. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1954), Jan Chryzostom Pasek (*Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, wyd. V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979), Jan Władysław Poczobut-Odlanicki (*Pamiętnik 1640 – 1684*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987), Stanisław Żółkiewski (*Początek i progres wojny moskiewskiej* w wydaniu W. Sobieskiego – Kraków 1925 oraz w wydaniu A. Borowskiego – Kraków 1998), Mikołaj Marchocki, Samuel Maskiewicz, Jan Piotr Sapieha i Józef Budziło, których relacje opublikowano w wydawnictwie *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 – 1612*, oprac. M. Kubala i T. Ścieżor, b. m. w. 1995, przy czym Samuel Maskiewicz już wcześniej doczekał się publikacji: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czapliński, Wrocław 1960.

<sup>3</sup> A. A. Witusik, *Z raptularza historyka*, Lublin 1982; A. Sajkowski, *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*, Poznań 1984.

siedemnastym i osiemnastym stuleciem, autor biografii i prac popularyzujących problematykę nowożytnej wojskowości, znający staropolskie realia<sup>4</sup>.

Niniejsza edycja składa się z kilku części. W pierwszej, będącej obszernym wstępem, Marek Wagner zajął się przybliżeniem czytelnikowi pochodzenia, życia i działalności Stanisława Zygmunta Druszkiewicza. W oparciu o źródła archiwalne, dostępną literaturę i karty pamiętnika naszkicował barwny obraz dokonań stolnika parnawskiego. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *W kręgu wojny i polityki* (s. 9-29) Wagner skreślił kilka słów o rodzie Druszkiewiczów oraz przedstawił młodość i losy już dorosłego Stanisława Zygmunta aż do końca lat siedemdziesiątych XVII wieku. Przyszły pamiętnikarz – urodzony w 1621 r. w Proszczycach – dość szybko związał się z domem Radziwiłłów. Będąc na służbie u Bogusława Radziwiłła, miał okazję towarzyszyć księciu w jego podróży po Europie, dzięki czemu zwiedził m.in. Holandię, Francję i Anglię. Po opuszczeniu radziwiłłowskiego dworu – ale nie zrywając z nim zupełnie – służył w chorągwiach kozackich, potem w chorągwiach Aleksandra Koniecpolskiego, Marcina Kalinowskiego, Jana Zamojskiego i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego, razem z którym poddał się Szwedom pod Sandomierzem w 1655 r.

W części drugiej pt. *Komisarz wojsk zaporoskich* (s. 30-57) Wagner omówił działalność Druszkiewicza jako królewskiego komisarza kozackiego aż do śmierci w 1699 r. Według historyka Druszkiewicz został komisarzem w końcu 1683 r. i od tego czasu do 1685 r. przebywał na Wołyniu i Polesiu, gdzie prowadził akcję werbunkową wśród Kozaków. Już w lutym 1685 r. był obecny na obradach sejmu i został wybrany z senatu na rezydenta królewskiego na następny rok. W kolejnych latach Druszkiewicz prowadzi aktywne życie polityczne i wojskowe. Uczestniczy w posiedzeniach rady senatu i posiedzeniach sejmu, a jako królewski komisarz i jednocześnie dowódca pułków polskich i kozackich bierze udział w akcjach militarnych przygotowanych przez Jana III Sobieskiego. Na przykład w 1689 r. organizuje obronę wschodniego pogranicza przed Tatarami, dwa lata później zdobywa ważny punkt strategiczny – Sorokę nad Dniestrem, by pod koniec 1692 r., w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, zrezygnować z funkcji komisarza królewskiego.

Część trzecia została poświęcona sprawom domowym i publicznym (s. 58-70). Tu Wagner przedstawił sceny z życia osobistego Druszkiewicza,

---

<sup>4</sup> M. Wagner, *Kadra oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku*, Toruń 1992; idem, *Kliszów 1702*, Warszawa 1994; idem, *Stanisławy Jabłonowski (1634 – 1702). Polityk i dowódca*, t. 1-2, Siedlce 1997; idem, *W cieniu szukamy jasności chwaty. Studia z dziejów panowania Jana III Sobieskiego (1684 – 1696)*, Siedlce 2002; idem, *Mikołaj Złotnicki i jego diariusz wojenny (1648 – 1696)*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej, 1995, nr 1/2, s. 101-133.

pisząc o jego majątku, żonie i dzieciach. Tych doczekał się jedenaścioro, trzech córek i ośmiu synów. Przy czym sześciu synów zmarło w wieku niemowlęcym lub dziecięcym, co w owym okresie było dość powszechnym zjawiskiem.

Całość zamykają *Uwagi edytorskie* (s. 71-79). Autor stara się w tym miejscu prześledzić losy oryginału pamiętników i jego odpisów, które znajdowały się m.in. w rękach Antoniego Schneidera i Stanisława Krzyżanowskiego. W swych wywodach dochodzi do konstatacji, że „rzeczywistym wydawcą pamiętników w 1856 r. [opublikowanych w „Dzienniku Literackim”] był Wincenty Pol” (s. 74). Znalazło się też w tym rozdziale miejsce na ustalenie czasu powstania pamiętników i przypomnienie tytułów opracowań, w których pojawiała się osoba Druszkiewicza. Wydawca wskazał również dwudziestowieczne prace, w których publikowano fragmenty diariusza.

Właściwe pamiętniki składają się z kilku niejako samorodnych części. Najpierw czytelnik napotyka na krótką genealogię rodu Druszkiewiczów (s. 83-84), spisaną w 1664 r. w jednej z włości Stanisława Zygmunta Zbadyń, by dalej przejść do właściwego diariusza (s. 85-100). Diariusz ten pamiętnikarz rozpoczął od informacji o rodzicach, o dacie swoich narodzin i edukacji, a zakończył na wydarzeniach z 1676 r., dodając w ostatnich akapitach informacje o żonie. Kolejną część stanowią zapiski zatytułowane *Rodzaj dzieci* (s. 101-111), gdzie umieszczone są krótkie notki o wszystkich dzieciach stolnika parnawskiego. Czytelnik znajdzie tu dokładny czas urodzenia dziecka, kiedy i przez jakiego księdza było chrzczone oraz informacje o rodzicach chrzestnych. Po tych interesujących z punktu widzenia obyczajowości wiadomościach następuje dalsza treść diariusza, prowadzona od 1678 do 1694 r., a więc do momentu wydania za mąż córki Ludwiki. Ostatnią część wspomnień stanowią coroczne, krótkie notatki doprowadzone do 1697 r., zatytułowane: *Subsidium memoriae*, w dosłownym tłumaczeniu pomoc pamięci, czyli coś w rodzaju zapisków mających pomóc w usystematyzowaniu poszczególnych wydarzeń.

Dopełnienie wspomnień stolnika parnawskiego stanowi jego dziesięć listów wybranych przez Wagnera (s. 122-145). Wszystkie pochodzą z Archiwum Głównego Akt Dawnych, z dwóch zespołów: Archiwum Radziwiłłów i Archiwum Zamoyskich. Korespondencja ta obejmuje okres od 1657 do 1696 r. a jej adresatami są Bogusław Radziwiłł, Marcin Zamoyski i Anna Zamoyska. Szczególnie pierwsze cztery, adresowane do księcia Bogusława, obrazują pewną specyfikę klientelizmu ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego. Całość zamykają dwie tablice genealogiczne, indeks osób i nazw geograficznych oraz wykaz skrótów.

Diariusz został opracowany ze znajomością sztuki edytorskiej, zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej. Zwroty staropolskie i większość w języku

łacińskim zostały wyjaśnione przez Wagnera w przypisach. Uzupełnienia rzeczowe, dotyczące głównie dodania brakującego imienia przy nazwisku czy wyjaśnienia, kto był na przykład „Xiążęciem Bawarskim” w 1683 r. (s. 117), wydawca podał w nawiasach kwadratowych. Szkoda, że nie znalazło się miejsce na umieszczenie wyjaśnień lub informacji uzupełniających w przypisach odnośnie mniej znanych nazwisk czy faktów, co umożliwiłoby mniej obeznanemu w materii czytelnikowi na łatwiejszy odbiór i zrozumienie tekstu pamiętnika. Trudno jednak mieć o to pretensje do wydawcy, gdyż bardzo niski nakład pozwala wysnuć przypuszczenie, że wydawnictwo nie było publikowane w celu popularyzacji, lecz raczej adresowane do wąskiej grupy specjalistów i pasjonatów interesujących się siedemnastowiecznym pamiętnikarstwem.

Z recenzenckiego obowiązku należy jeszcze dodać, że w przypisie 23 na s. 64 pojawił się nieaktualny już skrót nazwy Archiwum Państwowego w Lublinie (powinno być „AP Lublin” – jest „WAP Lublin”). Sporo też – i tu uwaga do wydawnictwa – literówek w przypisach w opracowanym przez Wagnera wstępie do pamiętników. Ponadto, redaktorzy wydawnictwa musieliby się zastanowić czy w przyszłości indeksy osób i nazw geograficznych nie powinny być układane w dwóch kolumnach (teraz są w jednej i zajmują aż 22 strony), co zmniejszyłoby liczbę stron całego wydawnictwa.

Powyższe, oczywiście drobne, usterki nie obniżają wartości pracy, a samą edycję należy uznać za udaną i co warto podkreślić nie ostatnią w dorobku Wydawcy. Wagner nie poprzestał tylko na opublikowaniu omawianego źródła, gdyż razem z Mirosławem Nagielskim wydał ostatnio pamiętnik Wawrzyńca Franciszka Rakowskiego<sup>5</sup>.

*Andrzej Korytko*

### **Tadeusz Srogosz, *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Częstochowa 2003, ss. 248.**

Recenzowana praca Tadeusza Srogosza powstała na bazie jego doświadczeń badawczych dotyczących dziejów warunków sanitarno – zdrowotnych ludności dawnej Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Przybliży ona osiągnięcia metodologiczne,

---

<sup>5</sup> W. F. Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, oprac. M. Nagielski i M. Wagner, Warszawa 2002.

<sup>1</sup> Np. Tadeusz Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993, *passim*.

które można wykorzystać w badawczym warsztacie historyków medycyny. Autor zwraca się także do środowiska tych badaczy, którzy nadmiernie preferują historię polityczną, nie doceniając rozważań nad innymi dziedzinami ludzkiej egzystencji (s. 9). Zamiary te, nowatorskie w polskiej historiografii, należy uznać nie tylko za potrzebne, ale też za szczególnie ambitne.

Podstawowy cel Tadeusza Srogosza – wykazanie nowych możliwości badawczych współczesnych nurtów historiograficznych w dziejach medycyny – należy uznać za szczególnie ważny. Może on stanowić twórczy bodziec „popychający” badania w tym zakresie, w sposób na tyle znaczący, że recenzowana książka stanie się początkiem nowego etapu w polskiej historiografii badań medycznych. Służy temu próba przeglądu dorobku naukowego dotyczącego dziejów XVIII-wiecznej, polskiej medycyny, ochrony zdrowia i opieki społecznej, epidemiologii dżumy na ziemiach polskich od XVII wieku, czy wreszcie biologicznych konsekwencji wojen napoleońskich w początkach XIX stulecia. Zagadnienia te są dla czytelnika wartościowe także z tego powodu, że Tadeusz Srogosz jest niekwestionowanym ekspertem w tej dziedzinie (opublikował około 100 prac). Zastosowaniu osiągnięć metodologicznych współczesnej historiografii służy ich konfrontacja z historią myśli medycznej i losami polskiej szkoły filozofii medycyny do 1918 roku. To słuszny zabieg, ponieważ pozwala on na wypracowanie oferty metodologicznej dla historyka medycyny.

Ramy chronologiczne wyznaczają początki nurtów antypozytywistycznych w historiografii, czyli przełom XIX i XX wieku (s. 7 i 13). Rozważania zostały doprowadzone do czasów współczesnych. Mamy zatem przegląd wszystkich zagadnień metodologicznych, które mogą mieć znaczenie dla obecnych wymagań warsztatowych historyka (nie tylko) medycyny. Tu uwidocznił się praktyczny zmysł Autora – zaoferował to co najnowsze i zarazem sprawdzone w metodologii.

Celom pracy w pełni służy jej trzyczęściowa struktura. W części pierwszej zostały omówione współczesne nurty historiograficzne dotyczące zagadnień zdrowotnych. Druga część to zbiór szkiców poświęconych zagadnieniom biologicznym i medycznym do początków XIX stulecia – prezentują sposób ujęcia ich przez historiografię. Wreszcie trzecia część dotyczy dziejów myśli medycznej w XX wieku. Każda z wyżej wymienionych części dzieli się na rozdziały stanowiące samodzielne szkice, ujmujące dyskusyjne zagadnienia, z których wiele mogłoby stanowić tematy konferencji – np. *O wartości wiedzy pozaźródłowej w badaniach historyczno – medycznych czy Od medycyny średniowiecznej do współczesnego paradygmatu nauk medycznych*. Wskazuje to na ogrom materiału, z którym Autor skutecznie się zmierzył. Niestety w strukturze

zabrakło trzech rzeczy. Każdą z części należałoby zaopatrzyć na końcu w podsumowanie zawierające wspólne wnioski wypływające ze znajdujących się w niej szkiców. Brakuje także całościowego zakończenia książki, które zebrałoby ogół ustaleń Autora oraz jego zaleceń metodologicznych dla historyków medycyny. Takie zabiegi nadałyby recenzowanej książce wewnętrzną spójność. Trzecia sprawa, to brak bibliografii, który jest o tyle bolesny, ponieważ w swoim zamierzeniu praca Tadeusza Srogosza ma służyć metodologiczną pomocą w badaniach nad historią medycyny, jak również upowszechnić jej osiągnięcia dla innych badań historycznych. Jest sprawą oczywistą, że bibliografia byłaby tutaj znacznym ułatwieniem. Sam indeks nazwisk w pełni jej nie zastąpi. Te mankamenty nie podważają jednak całości nowatorskich i wartościowych dla nauki historycznej ustaleń Autora.

Część pierwsza *Wybrane współczesne nurty historiograficzne wobec zagadnień zdrowotnych* obejmuje początki teoretycznej myśli historiograficznej z przełomu XIX i XX wieku, omówienie tzw. szkoły *Annales*, antropologii historycznej i postmodernizmu oraz archeologię nauki medycznej Michaela Foucaulta jak również problem upowszechnienia niemieckiej szkoły *Sozialgeschichte der Medizin*. Autor wskazuje na brak zrozumienia dla zagadnień teoretycznych i współczesnych prądów historiograficznych co Jego zdaniem owocuje słabymi metodologicznie pracami. Jednocześnie zaznacza, że w badaniach historii medycyny bardzo przydatne okazały się metody kwantytatywne. Jednak niezbędnym warunkiem powodzenia jest zebranie odpowiedniej podstawy źródłowej. To pozwoli nie tylko na prawidłowe posłużenie się metodami kwantytatywnymi (dysponowanie wiarygodną wiedzą źródłową), ale także na wykorzystanie antropologii historycznej i mikrohistorii w badaniach nad biologiczną egzystencją człowieka. Dzięki temu historia medycyny przestanie być dziedziną z „pogranicza”. Część druga *Biologiczna egzystencja człowieka w dziejach* ujmując między innymi omówienie stanu i perspektyw badawczych polskiej medycyny XVIII wieku, wartości wiedzy pozaźródłowej w badaniach historyczno – medycznych i zagadnień zdrowotnych na ziemiach polskich do początku XIX wieku. To najcenniejsza część pracy Tadeusza Srogosza, ponieważ powstała na bazie jego wieloletnich badań i prezentuje konkretne zagadnienia. Autor stawia postulat, aby analizę warunków przyrodniczych determinujących dzieje człowieka wpisywać w określoną pozycję metodologiczną. Trzeba także uzupełnić liczne jeszcze luki w historiografii medycznej w oparciu jednak o solidniejsze niż dotąd kwerendy źródłowe – sprzyjać temu mogą większe ilości historyków zajmujących się historią medycyny. Bolesne są natomiast braki w zakresie wiedzy pozaźródłowej. Jednak najważniejsze jest omówienie szeregu zagadnień zdrowotnych Polski XVIII i XIX stulecia, które



mogą zostać wykorzystane przez ogół historyków. Ostatnia, trzecia część *Historia myśli medycznej* obejmuje dzieje polskiej szkoły historyków medycyny od 1918 roku do czasów współczesnych, na szerokim, porównawczym tle osiągnięć szkół obcych. Rozwijająca się w ciekawy sposób od 1918 roku polska szkoła historyków medycyny przeżywała długotrwałą depresję metodologiczną od schyłku lat 40-ch aż do lat 90-ch w związku z dominacją poglądów materialistycznych, co oznaczało spłylenie analiz, dominację eseistyki i przyczynkarstwa. Obecnie według Tadeusza Srogosza różnorodne orientacje metodologiczne w historiografii medycyny nie muszą ze sobą konkurować, ale powinny sprzyjać poszerzeniu kwestionariusza pytań badawczych. To wszystko przy wzroście liczby badaczy, solidnym opracowaniu podstawy źródłowej i dobrym metodologicznie przygotowaniu powinno dać rozwojowy impuls dla badań historii medycyny.

Autorowi udało się osiągnąć zamierzony cel, którym była próba połączenia teorii i badawczej praktyki w historiografii medycyny. Przybliżył on środowisku historyków polskich szczegółowe zagadnienia dotyczące ochrony zdrowia w dawnej Rzeczypospolitej. Zaprezentował wybrane problemy i szkoły metodologiczne oraz wskazał drogę wdrożenia ich do badań historyczno – medycznych. Wreszcie też dokonał swoistej „promocji” historii medycyny, którą można wykorzystać nie tylko w nauce historycznej. W tym układzie książka Tadeusza Srogosza uzyskuje znacznie prakseologiczne dla ogółu nauk społecznych.

*Andrzej Wałkowski*

***Impierator Aleksandr III i impieratrica Marija Fiedorowna Pierepiska. 1884 – 1894 gody, awtory sostawicielei Aleksandr Bochanow, Julija Kudrina, Moskwa 2001, ss. 350.***

Lata 80. i 90. XIX wieku, w których powstawała opublikowana tu korespondencja, długo traktowane były, jak wskazują w „Przedmowie” wydawcy, jako *ciemne* i nawet *mroczne* piętno na biegu historii i z reguły pomijane w uprawianych w b. ZSRR badaniach historycznych. Kwitowano ten okres enigmatycznymi ale jednoznacznie pejoratywnymi określeniami *epoki reakcji* lub w lepszym wypadku jako niewiele wnoszący do procesu historycznego. Interesowała badaczy głównie geneza rewolucji 1905 r. i jeśli już zajmowano się i tymi latami, to głównie w tych tylko ramach jako okresem nie ustającego

jakoby nigdy właściwie w Rosji *kryzysu władzy*. Do tego dochodził pryncypialny ideologiczny ostracyzm wobec tematyki monarchistycznego establishmentu – osoby cara i jego najbliższego otoczenia. Władza koronna, w tym wypadku carska, jako zło samo w sobie nie zasługiwała zgodnie z tymi ideologicznymi założeniami na poważniejsze zainteresowanie naukowe badaczy. Przy tej ogromnej, często decydującej roli, jaką odgrywała w rzeczywistości osobowość każdego samowładcy w określaniu kursu polityki zagranicznej i wewnętrznej Rosji, ignorowanie roli Aleksandra III nie tylko zubożało wydawane sądy na temat przebiegu procesu historycznego, ale częstokroć pozbawiało wydawane na ten temat dzieła wszelkiego sensu.

Od schyłku XX wieku, w ramach dokonywanej w demokratyzującej się Rosji rewizji starych ocen i wyzwania się historiografii z niewoli pojmowanego talmudycznie marksizmu pojawia się coraz więcej monografii ukazujących w nowym świetle zarówno samą postać Aleksandra III<sup>1</sup>, siedemnastego monarchy z dynastii Romanowów, panującej w Rosji od 1613 r. i jego żony cesarzowej Marii Teodorówny<sup>2</sup> jak i w ogóle obraz ostatnich dziesięcioleci XIX wieku, w których tkwił zarodek tych wszystkich głęboko tragicznych kryzysów i przełomów, jakie Rosji dane było przeżyć w wieku następnym. Wyjaśnia się obszernie jego wysiłki na rzecz industrializacji Rosji, jego rolę w historycznym przekształcaniu Rosji z kraju wybitnie rolniczego w kraj agrarno-przemysłowy, genezę jego negatywnego przeciwieństwa do reform i dyskusji o potrzebie zmian ustrojowych, podkreśla z innym zabarwieniem interpretacyjnym troskę o zachowanie wewnętrznej integracji wielonarodowościowego państwa jako zasadniczej przesłanki utrzymania wielkości i potęgi Rosji jako wielkiego mocarstwa, czym tłumaczy się i jego stosunek do odśrodkowych tendencji emancypacyjnych mniejszości narodowych, także do dążeń wyzwoleniczych Polaków, przypomina się o tak przeciwieństwie istotnym *szczegółie*, iż w ciągu 13-tu i pół lat jego panowania wyrokiem śmierci za przestępstwa polityczne ukarano tylko 17 osób. Podkreślają także obecnie historycy rosyjscy, iż Aleksander III wbrew wszelkim złośliwym opiniom nie nadużywał alkoholi i ani razu w życiu nie był pijany. Podobnie urealniamy się wynikami konkretnych badań historycznych wizerunek cesarzowej Marii Teodorówny, przypomina jej zasługi w dziedzinie działalności charytatywnej, podkreśla jej talenty dyplomatyczne i wielką intuicję polityczną. Nie wiem jak i na ile te nowe oceny funkcjonują w Polsce na

<sup>1</sup> Zob. A. Bochanow, *Impierator Aleksandr III*, Moskwa 1998, ss. 512; O. Barkowiec, A. Kryłow-Tolstikowicz, *Niezwiastyj impierator Aleksandr III. Ocierki o żyzni, liubwi i smierti*, Moskwa 2002, ss. 272.

<sup>2</sup> Zob. J. Kudrina, *Impieratrica Marija Fiedorowna Romanowa (1847–1928) gg. Dniewniki, pis'ma, wospominanija*, Moskwa 2000, ss. 319; A. Kryłow-Tolstikowicz, *Byt' ruskij impieratricy*, Moskwa 2003, ss. 432.

wykładach akademickich z zakresu historii, ale z pewnością nie dostrzeżemy, niestety, ich śladu w książkach na temat Rosji i historii powszechnej, kursujących na polskim rynku wydawniczym.

Możliwość pojawienia się danej publikacji ułatwiła zbieżność zainteresowań naukowych obojga wydawców, zajmujących się badawczo już od dłuższego czasu tym właśnie okresem historii Rosji i rosyjsko-duńskich stosunków (bo i one są w tym wypadku bardzo istotne), a także poparcie merytoryczne (możliwość wykorzystania archiwaliów duńskiej rodziny królewskiej) i finansowe okazane przez stronę duńską.

Książka zawiera listy i depesze pary carskiej z lat 80-ych i początku 90-ych XIX wieku. Osobno i najpierw Aleksandra III (pierwszy z maja 1884, ostatni z maja 1892 r. ), następnie Marii Teodorówny (pierwszy też z maja 1884, ostatni z czerwca 1894 r. ). Listy cesarzowej są z reguły obszerniejsze. Razem, jak naliczyłem, opublikowano 38 listów i 26 depesz Aleksandra i 51 listów oraz 53 depesze Marii. Każdą z tych części zaopatrzono w osobne przypisy i komentarze, stąd nieuchronnie mimo stosownych odsyłaczy powtórzenia. Osobny, dany na końcu skorowidz nazwisk, pozwala zorientować się o jakiej osobie mowa w danym miejscu tekstu. Zachowany został w pełni styl oryginałów, poza normalnym poprawieniem oczywistych błędów i literówek. Na marginesie tego układu nasuwa się uwaga, iż bardziej czytelnym byłby układ chronologiczny, bowiem listy te, nawiązujące najczęściej do listów otrzymanych od współmałżonka, zaprezentowane w kolejności ich napisania, byłyby bardziej zrozumiałe, a i przypisy byłyby prostsze w konstrukcji, wolne od powtórzeń.

Bardzo interesującą i wartościową jest niewielka ilościowo ikonografia (25 w sumie zdjęć osób i gmachów). Wiele zdjęć publikowanych jest po raz pierwszy. Znajdziemy także polonica, sceny z polowań carskich w Białowieży i Spale, niektóre ujęcia wykonane także przez polskich fotografów, m.in. przez L. Kowalskiego z Warszawy (fot. 14 i 15) i Mieczkowskiego z Brześcia (fot.20). Polonica, aczkolwiek w niewielkiej ilości znajdują się także w samych listach, jeden (s. 186) pisany jest w Warszawie podczas krótkiego przebywania tam cesarzowej Marii w sierpniu 1888 r., stamtąd też nadesłana była jedna z depesz. Jest tam oczywiście także wzmianka o gen. Józefie Hurko, generał – gubernatorze warszawskim i o towarzyszących mu rosyjskich dostojnikach jego urzędu.

Korespondencja Aleksandra III (początkowo jeszcze jako młodego cesarzewicza) i Marii (także jeszcze jako duńskiej księżniczki) jest przechowywana w swej oryginalnej postaci w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (tzw. GARF) i obejmuje prawie trzy dziesięciolecia: od 1865 – roku poznania – do 1894 r. – roku śmierci Aleksandra. Do danej publikacji włączone zostały

ich listy tylko z ostatniego okresu, gdy byli już cesarską parą. Włączono oczywiście te wszystkie, które udało się znaleźć w kolekcjach archiwalnych. Publikowane są wiernie z ich treścią oryginalną, a więc bez żadnych poprawek. Dodać należy, że listy i depeche Marii ocalały praktycznie wszystkie, natomiast w korespondencji pióra Aleksandra III są dotkliwie braki, dające się wyjaśnić specyfiką późniejszego tworzenia i przechowywania zespołów archiwalnych. Nie wszystkie bowiem były gromadzone w jednym zwartym zespole. W tym okresie Aleksander pisał już żonie wyłącznie po rosyjsku, z rzadkim wtrącaniem słów lub określeń w językach francuskim i angielskim, natomiast Maria Teodorówna pisała mężowi wyłącznie po francusku, dodając od czasu do czasu słowa lub poszczególne frazy rosyjskie i angielskie. Wszystkie takie wypadki są odpowiednio zaznaczone wytłuszczonymi czcionkami w publikacji.

Teksty epistolarne poprzedzają trzy eseje, z których dwa to eseje biograficzne poświęcone autorom publikowanej korespondencji. Esej poświęcony postaci Aleksandra III napisał jego współczesny biograf Aleksander Bochanow, zaś Marii Teodorówny w/w Julia Kudrina. Esej trzeci na temat ówczesnych stosunków duńsko-rosyjskich napisał duński profesor B. Essen. Wszystkie dostarczają wiele sygnalizowanych powyżej nowych ocen i zaczerpniętych wprost z kolekcji archiwalnych nieznanych dotąd szerszemu odbiorcy faktów. W eseju na temat Aleksandra III autor wbrew temu, co sam pisał w swych biografiiach zarówno Aleksandra III jak i Mikołaja II nieco upraszcza jednak ewoluujący przecież stosunek tego cara do planów matrymonialnych swego najstarszego syna i następcy tronu Mikołaja (s. 34).

Dla czytelnika polskiego najbardziej odkrywczym okazuje się esej poświęcony postaci cesarzowej, o której niewiele przedtem pisano i o której niewiele wiedzą do dziś nawet historycy profesjonaliści. Autorka precyzyjnie odsłania jej rolę w monarchii rosyjskiej odgrywaną po śmierci męża, ewoluujący w kierunku minimalizacji, na początku jednak znaczący zakres wpływu na syna, nowego cesarza Mikołaja II, opisuje bynajmniej nie proste jej stosunki z młodą synową, cesarzową Aleksandrą, działania Marii Teodorówny na rzecz współpracy rosyjsko-duńskiej i to nie tylko w gospodarce, co rzutować miało w konsekwencji także na politykę caratu wobec Finlandii i uczynić ją bardziej liberalną, jej poglądy na politykę syna w czasie rewolucji 1905 r. i po niej a potem w czasie wojny światowej, jej reakcję na abdykację syna z tronu i motywy tej decyzji. Esej ten wnosi dużo do naszej wiedzy o Mikołaju II i przynosi sporą garść nowych informacji o losach cesarzowej matki po marcu 1917 r. aż do jej wyjazdu 11 kwietnia 1919 r. z Rosji do Danii, jej pełne sceptycyzmu reakcje na pogłoski o zamordowaniu syna w Jekaterynburgu

i proklamowanie przez w. ks. Cyryla restytucji urzędu cesarza Wszechrosji na wygnaniu<sup>3</sup>.

Najciekawsze jednak, najbardziej świeże poznawczo są naturalnie same listy. Pod względem merytorycznym przeważają w nich (szczególnie w listach cesarzowej Marii) osobisto-rodzinne sprawy małżonków, ale podejmowanych jest także wiele spraw, mających znaczenie polityczne. W odniesieniu do monarchów rosyjskich, dysponujących w tym czasie władzą niczym nieograniczoną, trudno zresztą określić, gdzie kończy się wątek prywatny a zaczyna publiczno-państwowy. W życiu realnym nawet nie dostrzegano podobnego podziału. Małżeństwa i koligacje rodzinne, narodziny dzieci i ich wychowanie, sposób spędzania czasu, spotkania z dowolnymi osobami, nie wchodzącymi w wąski krąg otoczenia dworskiego i wiele innych zdarzeń z codziennego życia samowładcy prawie zawsze w jakimś stopniu nabierały określonego znaczenia politycznego. Rozkład dnia, światopogląd, zainteresowania kulturalne, zasady moralne, poglądy i sympatie polityczne, a szczegółów w tej materii jest w korespondencji obfitość, wszystko to nieuchronnie, aczkolwiek nie w jednakowym stopniu, oddziaływało nie tylko na życie najwyższych kręgów biurokracji urzędniczej ale i na kierunek polityki państwowej.

Z tych więc względów znaczenie publikowanych dokumentów wykracza daleko poza ramy modnego także w historiografii tematu *życia prywatnego*. Puścizna epistolarna cara i carycy odzwierciedla nie tylko życie tych dwojga osób i ich przeżycia osobiste oraz rodzinne radości i kłopoty, ale mimo swego intymnego, ściśle osobistego charakteru rzuca światło na wiele ważnych problemów historiozoficznych, z którymi boryka się historiografia tej epoki. Niektóre z odzwierciedlonych w korespondencji kwestii nie tracą swego aktualnego znaczenia także dzisiaj. Można zgodzić się z wydawcami, gdy wyliczają dla przykładu niektóre z takich bardziej uniwersalnego znaczenia problemów: pojęcie *rosyjskości*, której kwintesencją wydają się być zapewnienia Aleksandra o swym bezgranicznym przywiązaniu do *najświętszej Rosji, Rosji prawosławnej*, tak innej od *zepsutej pod względem moralnym Europy* (s. 95), kryteria określające silnego władcę w odniesieniu do Rosji, rozumienie obowiązków i misji władcy. Jakie cechy osobowości i charakteru wyróżniały np. Aleksandra III, któremu udało się bez wszelkich masowych represji i środków nadzwyczajnych w krótkim czasie osiągnąć, jak nieco dyskusyjnie zapewniają Aleksander Bochanow i Julia Kudrina, społeczno-polityczną stabilizację państwa z jednej strony, a z drugiej jego znaczący postęp gospodarczy? A i to, co dla rosyjskiego czytelnika, dla którego przede wszystkim przeznaczona jest ta publikacja,

<sup>3</sup> Zob. W. kn. Kirył Władimirowicz, *Moja żyzń na służbie Rossii*, S. Pietierburg 1996, ss. 334; S. Dumin, Romanow. *Impiatorskij dom w izgnanii. Siemiejnaja chronika*, Moskwa 1998, ss. 334.

zachowało aktualność: jakie były tradycyjne dla typowej rodziny rosyjskiej wartości moralne i odwieczne nakazy, reguły zachowania się poczciwego człowieka?

Aleksander III wstąpił na tron w 36 roku życia, przez 16 lat przedtem był cesarzewiczem i następcą tronu, a przez 15 był związany węzłem małżeńskim z Marią Teodorówną. Ich życie rodzinne, jeśli i nie było w pełnym tego słowa znaczeniu idyllą, to bez wątpienia charakteryzowało się wszystkim tym, co rozumiemy pod pojęciem rodzinnego szczęścia. Sprzyjało temu nie tylko wiążące tę parę uczucie wzajemnej miłości i przywiązania, które wcale nie wygasało z upływem czasu (z niecierpliwością młodych kochanków oboje czekali na pisane na ogół codziennie listy, w pustych pokojach Marii podczas jej nieobecności Aleksander zawsze nakazywał wstawiać świeże kwiaty), nie tylko fakt posiadania pięciorga dzieci (szóste – synek Aleksander – zmarło w wieku niemowlęcym jeszcze w 1870 r.), ale i wspólnota zainteresowań, potrzeb życiowych i poglądów. Spoiwem były z pewnością także wyzierające z nieomal każdego listu bolesne przeżycia związane z nieuleczalną chorobą a następnie przedwczesną śmiercią w Abas Tumanie (1899) r. ) młodszego syna Jerzego. Cesarzowa Maria, aczkolwiek z urodzenia Dunka, znalazła bezsprzecznie w Rosji swą drugą ojczyznę, co potwierdza omawiana korespondencja. W państwie tym stała się nie tylko żoną, matką i carową, ale i pod względem sposobu myślenia, poglądów i uczuć prawdziwą Rosjanką.

Przed wszystkim jednak z opublikowanych dokumentów wynika zupełnie inny, niż byśmy, przyzwyczajeni do dotychczasowych ujęć zarówno polskiej jak i rosyjskiej historiografii, spodziewali się ujrzeć obraz samego Aleksandra III. To zupełnie nie ten sam groźny, nieprzenikniony i mrukliwy, wysokiej postury satrapa, którego przysadzistą postać na masywnym koniu uwiecznił rzeźbiarz Paolo Trubeckoj na jednym z zachowanych petersburskich pomników. Cechy zewnętrzne jego wyglądu, które uwiecznili malarze i rzeźbiarze, wcale nie odzwierciedlały świata wewnętrznego przedostatniego cara Rosji. Świat ten odsłaniają właśnie opublikowane w recenzowanej książce listy pisane do najdroższej mu w życiu istoty, jaką była dla niego żona. Rysuje się przed nami w tym świetle nie tyle władca ogromnego imperium, pan życia i śmierci swych niezliczonych poddanych, ile przede wszystkim zakochany mężczyzna i ojciec umiłowanych przez siebie dzieci.

W prostych, pozbawionych wszelkiej retoryki i ozdobników, używanych w wystąpieniach oficjalnych, choć i w nich car ten przywykł wołę swą *rąbać* bezpośrednio i w słowach surowych, Aleksander III opisuje swojej *drogiej Minni*, jak zdrobniale nazywał Marię Teodorównę, to wszystko, co po prostu, po ludzku, go niepokoiło i zajmowało jego myśli, co wypełniało jego życie

zwykłymi ludzkimi radościami, przeżyciami i żywionymi nadziejami, daje wyraz swej wielkiej za nią tęsknocie, poczuciu samotności. Ten ostatni stan osamotnienia w otoczeniu tronu, towarzyszący chyba każdemu władcy, doskonale obrazuje wyznanie, wywołane zgonem ulubionego psa Kamczatki. *Czyżbym wśród ludzi miał choćby jednego bezinteresownego przyjaciela? – nie, i nie może być inaczej. A pies może być takim przyjacielem i Kamczatka był nim* (s. 126). Bardziej wyrazisty staje się w tym świetle także obraz jego codziennych zajęć, rozrywek a w szczególności sukcesów myśliwskich. Polowania były i dla niego największą rozrywką królów.

W świetle opublikowanych tu listów oczywistą staje się pełna nieadekwatność rozpowszechnionych stereotypów i ogólnikowych charakterystyk odnoszących się do tego monarchy. Ten osobisto-rodzinny wątek opublikowanej korespondencji najbardziej chyba przemówić może do czytelnika polskiego. O ile bowiem postrzeganie go jako władcy autokraty nie wydaje się możliwe, zmienić w naszym kraju, w którym utrwalony został w opinii publicznej, w dużym przeciwieństwie do stopnia zasłużenia, wizerunek Aleksandra III jako najbardziej wyraziste ucieleśnienie sylwetki cara rusyfikatora i zaciętego wroga wszelkich objawów polskości, to listy te nieco inaczej jednak każą spojrzeć także Polakom na niego jako na człowieka i osobę, powiedzmy, prywatną.

Wracając jednak do wątku zasadniczego, wagi tej korespondencji dla odczytywania rosyjskiej historii, to najbardziej znamienne wydaje się być to, iż pozostając przez 13 i pół lat carem, Aleksander III ani razu zdaje się nie doświadczać z tego poczucia władzy płynącego zadowolenia czy też pysznej radości. Brzemień monarsze było dla niego wielkim ciężarem, pochłaniającym w zupełności jego czas, siły i energię, nie zaznał tutaj żadnej przerwy, żadnego wypoczynku. Ciężący na nim obowiązek władcy wypełniał nie żaląc się jednak, pogodzony z wyrokiem losu, świadom, iż jest to jego misja życiowa i obowiązek najwyższy wobec Boga i Rosji.

Każdy dzień swojego carstwowania wypełniało mu sprawowanie obowiązków wypływających z jego carskiej misji. Czynił to ofiarnie tak, jak umiał, jak podpowiadały mu rozum, sumienie i serce. Podporą i poparciem w pełnieniu codziennym tej misji była dlań Maria Teodorówna (Fiodorowna). Gdy z jakiegoś powodu jej nie było obok, odczuwał nieprzemijającą tęsknotę, która z latami stawała się jeszcze silniejszą. A był to człowiek nadzwyczaj silnego charakteru i na upust emocjom pozwalał sobie arcyrzadko. I takie właśnie rzadkie momenty nieodpartej potrzeby przelania na papier swych przeżyć i swej tęsknoty odzwierciedla przede wszystkim opublikowana korespondencja.

Byłoby wszakże błędem postrzegać tę korespondencję jedynie przez pryzmat ujawnianych w niej tajemnic serca Aleksandra jako człowieka i małżonka.

Cesarstwo rosyjskie było wielkim mocarstwem i nastroje władcy dotyczyły nie tylko wielu spraw wewnętrznych ale i bezpośrednio zahaczały o wiele spraw łączących to Cesarstwo z innymi państwami Europy i świata. Mnóstwo tu i pod tym względem ciekawych informacji z pierwszej ręki. Dynastia Romanowów była ściśle powiązana także węzłami matrymonialnymi prawie ze wszystkimi dynastiami panującymi w Europie. Kontynuował te więzy także Aleksander III. Poczta monarsza zachowała wiele interesujących epizodów z tych kontaktów, które mieli Romanowowie ze swymi zagranicznymi kuzynami, w szczególności z zakresu koligacji dynastycznych. W danej księdze znajdujemy najwięcej chyba szczegółów owych powiązań, bardzo serdecznych i rodzinnych, przede wszystkim z duńską rodziną królewską, ale dotyczy to także innych monarchii, w szczególności niemieckich, oraz księcia Walii Berty'ego, późniejszego króla Edwarda VII. Oczywiście daleko nie wszystkie aspekty owych dynastycznych powiązań odzwierciedla ta korespondencja, pochodząca wyłącznie z lat rozłąki rosyjskiej pary cesarskiej.

Korespondencja wnosi także, co odnotowuję ze szczególnym zadowoleniem jako biograf Mikołaja II, wiele szczegółów, o które warto byłoby uzupełnić istniejące biografie ostatniego cesarza Rosji, także mego pióra<sup>4</sup>. Dotyczy to w szczególności młodości cesarzewicza Nikiego, nazwisk współtowarzyszy jego zabaw dziecięcych, stosunków z młodszym bratem Jerzym, opinii o literackich próbach pióra młodego Mikołaja, informacji o rozpoczętej w 1882 r. budowie osobnej willi dla niego jako następcy tronu w Peterhofie nad brzegiem Zatoki Fińskiej według projektu architekta A. O. Tomiszki, domu w Michajłowie w pobliżu Krasnego Sioła, gdzie cesarzewicz odbywał swą wojskową praktykę, zakupie dla niego krymskiej Oreandy, o obszernej w 8 pokojach wystawie pamiątek przywiezionych z jego podróży dalekowschodniej a osobno także z Syberii, o niezrealizowanych planach wcześniejszego przyjazdu w 1894 r. do Rosji jego narzeczonej Alix. To, co może najbardziej istotne z owych mikołajowskich miscleanów, to potwierdzenie wcześniejszych mych przypuszczeń, iż zarówno Aleksander jak i Maria nie wiedzieli niczego, przynajmniej w 1892 r., o romansie cesarzewicza z Matyldą Krzesińską. Nie ma w tych wielce intymnych przecież, nie przeznaczonych dla obcego oka listach nawet najmniejszej aluzji na ten temat. Wręcz na odwrót, cesarz Aleksander III wprost żali się żonie, iż niepokoi go częste przebywanie całymi nocami syna w Petersburgu poza domem i jego tajemniczość na ten temat (s. 127, 131, 133, 214, 228).

Obowiązek recenzenta nakazywałby wskazać również na błędy i nieściśłości zawarte w omawianej publikacji. Ale w odniesieniu do publikacji dokumen-

---

<sup>4</sup> J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II. Liberal z usposobienia, autokrata na tronie*, Toruń 2003, ss. 658.



tacyjnej, jaką jest ta korespondencja, może to dotyczyć tylko przypisów, zwłaszcza biograficznych, w których brak niekiedy możliwej do znalezienia daty śmierci danej osoby (np. Waleriana Ligena czy gen. Nikołaja Bezaka, s. 321 i 325), można byłoby też postulować jakieś tam uzupełnienia zawartych w tych przypisach i tak bogatych informacji. Zacytowany na wstępie list Aleksandra z 1878 r. nie może być podpisany jako list *Aleksandra III*, bo wówczas nie był jeszcze carem. Ale wszystko to są mało istotne drobiazgi, których wyliczanie mogłoby przesłonić bezsprzeczne walory tej doprawdy interesującej publikacji źródłowej, mogącej zainteresować każdego miłośnika nie tylko historii ale i szerzej – literatury faktów. Frapująca i wartościowa doprawdy to lektura, pod warunkiem naturalnie dobrej znajomości języka rosyjskiego.

*Jan Sobczak*

***Olsztyn 1353 – 2003. Praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Achremczyka i Władysława Ogrodzińskiego, Ośrodek Badań Naukowych i Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 2003, ss. 651 i 5 nlb.***

Dwie zasłużone w badaniach przeszłości Warmii i Mazur instytucje, a właściwie jedna w dwóch osobach, działająca pod patronatem Wojciecha Kętrzyńskiego, przygotowały wysiłkiem wielu autorów na 650-lecie miasta wspaniałe dzieło – nietypową monografię historyczną, bogato ilustrowaną, popularno-naukową, bez aparatu naukowego ale rzetelnie udokumentowaną. Szeroką i gruntowną bazę źródłową tego dzieła bez trudu poznajemy w trakcie lektury jego kolejnych części, a sprecyzować możemy korzystając z obszernej bibliografii, obejmującej źródła archiwalne i rękopiśmienne oraz drukowane, pamiętniki i wspomnienia, dzienniki urzędowe, prasę i opracowania naukowe – w języku polskim i niemieckim (s. 614-625). Niemniej istotne znaczenie dla zainteresowanych szerzej dokumentacją dzieła ma wykaz źródeł ilustracji, a dla wszystkich także indeks osób – zawierający podstawowe o nich informacje.

Współautorami tej monografii są historycy skupieni od lat wokół OBN im. W. Kętrzyńskiego, a wielu z nich od niedawna stanowi o sile kadry humanistycznej młodego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Redaktorami naukowymi dzieła są wielce zasłużeni w badaniach naukowych i ich popularyzacji, w kształtowaniu świadomości historycznej, a tym samym

w zakorzenianiu współczesnych mieszkańców Warmii i Mazur, humaniści – Władysław Ogrodziński i Stanisław Achremczyk. Zarówno marka wydawcy, jak i dorobek redaktorów, należących także do grona współautorów, o których dokonaniach za chwilę, mogły stanowić gwarancję wysokiej jakości jubileuszowego dzieła.

Omawianą książkę, jak głosi stosowna informacja, *wydano z okazji 650-lecia miasta przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Olsztyna i Prezydenta Miasta*. Chciałbym szczególnie mocno podkreślić ów samorządowy – miejski i prywatno-samorządowy – prezydencki (!?) sponsoring, godzien naśladowania. Ten ostatni w pełni uzasadnia fakt, iż omawianą książkę – po stronie tytułowej i następnej, na której podano nazwiska autorów opracowania – otwiera ilustracja z panoramą miasta i słowo Prezydenta Miasta Olsztyna Jerzego Małkowskiego<sup>1</sup>. Ta swoista przedmowa wyjaśnia źródła powstania omawianej książki i godna jest zaprezentowania w całości:

*Książka ta powstała w wyniku rozważań nad trwałym upamiętnieniem jubileuszu 650-lecia oraz nad drogą rozwoju historycznego Olsztyna od pierwocin prowincjonalnego miasteczka do rangi metropolii jednego z polskich regionów, obecnego od dawna na mapie północno-wschodniej Europy.*

*Inicjatorom wydawnictwa, a są nim władze miasta oraz środowisko humanistyczne skupione wokół Ośrodka Badań Naukowych oraz Towarzystwa Naukowego imienia Wojciecha Kętrzyńskiego, przyswieca myśl ofiarowania społeczeństwu pracy zbiorowej podanej możliwie przystępnie, zgodnie z aktualnym stanem wiedzy historycznej.*

*Uniwersytecki dziś Olsztyn, odbudowany i wydzwignięty po kataklizmie II wojny, doszedł do współczesnej rangi ogromnym wysiłkiem swego społeczeństwa aż stał się integralną częścią i znanym ze swej tradycji oraz walorów obywatelskich dziedzictwem współczesnej Polski, wnoszonym obecnie do skarbnicy dóbr jednoczącej się Europy.*

*Książka o 650-letniej przeszłości grodu ongiś Kopernika stanowi przykład rozległych, również intelektualnych, ambicji społecznych w powojennym życiu kulturalnym miasta, odradzającego się z ruin. Jest ona dziełem trzech pokoleń historyków, którzy kompetencje zawodowe zdobywali w budowanych przez siebie od podstaw olsztyńskich instytucjach naukowych.*

*Samorząd Miasta dedykuje książkę tym Olsztynianom, którzy pełnym samozaparciem, wytrwałym wysiłkiem zbudowali podstawy nowego życia przyszłym pokoleniom.*

*Prezydent Miasta Olsztyna  
Jerzy Małkowski*

---

<sup>1</sup> Obok podpisu – w miarę czytelnego – przydałby się wydruk imienia i nazwiska prezydenta.

Można tylko dopowiedzieć już teraz, iż autorzy i mecenas dzieła wystawili miastu piękny pomnik, a dla mieszkańców przygotowali wspaniały prezent.

Jubileuszowe rozważania, tym razem historiograficzne, znajdzie czytelnik w *Słowie wstępnym* autorstwa jednego z naukowych redaktorów, Stanisława Achremczyka, ukazującego fenomen dynamicznego rozwoju Olsztyna w dziejach najnowszych i jego skromne odbicie w historiografii. Przywołując poprzednie wielkie rocznice przypomina on wcześniejszych autorów i jubileuszowe lub inne dzieła poświęcone dziejom miasta. Jednocześnie ujawnia – sygnalizuje czytelnikom wcale niełatwą drogę do powstania omawianej tu syntezy dziejów Olsztyna i autorskie doświadczenie z samorządem miasta. Podkreślając, iż autorami dzieła są ludzie związani z Olsztynem i OBN, zwraca uwagę, że wielu dzięki temu zdobyło stopnie i tytuły naukowe, a prezentowana książka świadczy, iż Olsztyn doczekał się własnego grona wnikliwych badaczy. Jest ona jednocześnie efektem i częścią ich życiowego dorobku.

Redaktorzy dzieła, a ściślej Stanisław Achremczyk, autor wstępu, pod jego koniec sformułował opinie, które winny się znaleźć w każdej recenzji, choćby omówieniu. Stąd i potrzeba zacytowania jego słów:

*Książka w układzie chronologicznym, ale i problemowym ukazuje dzieje miasta od pradziejów po rok 2003. Redaktorzy uszanowali styl pisarski każdego z autorów, ujęcie dziejów, autonomię tekstów. Ma to swój walor przez fakt, że czytelnik otrzymuje tekst zróżnicowany narracyjnie z rozłożeniem akcentów na różne problemy i wydarzenia. Nie pominięto wydarzeń dla Olsztyna najważniejszych. Sporo uwagi poświęcono funkcjonowaniu samorządu, wojnom, kwestiom ludnościowym i narodowościowym, wyznaniowym, a także politycznym. Od chronologicznej narracji odbiega tekst poświęcony rozwojowi przestrzennemu miasta, wzbogacony o artykuł dotyczący olsztyńskich cmentarzy. Dwa stulecia – wieki XIX i XX zajmują w książce najwięcej miejsca, dla Olsztyna są to bowiem stulecia najważniejsze. Ilustracje, których w tej książce jest sporo, nie tylko obrazują i odzwierciedlają tekst, ale go uzupełniają. Jest to książka pod tym względem nowatorska. Autorzy zdają sobie sprawę, że nie wszystkie kwestie zostały wyczerpane i w sposób dostateczny ukazane, niektóre jedynie nadmienione jako swoisty postulat badawczy. Ograniczona objętość także podyktowała autorom sposób ujmowania kwestii i dziejów. Obraz jawi się analityczny i drobiazgowy, ale jako synteza, z całym rygorami jej dotyczącymi. Niezbędne okazało się skrócenie niektórych tekstów. Świadomi jesteśmy nie wyczerpania tematu, zwłaszcza dziejów Olsztyna po roku 1945. Olsztyn powinien doczekać się naukowej syntezy swych najnowszych powojennych dziejów, dziejów olsztyńskiej kultury, nauki, szkół wyższych z powstaniem uniwersytetu włącznie, dziejów regionalizmu tak oryginalnie pojmowanego w Olsztynie. Jesteśmy przekonani, że jubileusz 650-lecia miasta nie tylko pobudzi badania nad jego*

*historią u młodego pokolenia, ale da asumpt do powstania monografii o Olsztynie lat 1945–2005, wszakże niebawem minie 60 lat od chwili, gdy miasto znów znalazło się w państwie polskim.*

Powyzsza autoprezentacja omawianej książki – świadomość autorów – stanowi również o walorach poznawczych dzieła, w którym ilustracje stanowią 1/3 objętości. Możemy tu mówić o pewnym nowatorstwie edytorskim na gruncie polskim, rzadko jeszcze u nas stosowanej zasadzie, wg której na każdej stronie książki ilustracje zajmują minimum 1/3 jej powierzchni. Ma to obok pozytywów także swoją ujemną stronę, gdyż niekiedy ilustracje zbyt małe stają się mało czytelne, ale umieszczone pod nimi objaśnienia – informacje łagodzą tę słabość. Ilustracje te sprawiają, że dzieło-synteza, wybitnie historyczne i w pełni naukowe, staje się czytelne, a i interesujące także dla mniej przygotowanego czytelnika. Stąd można mówić nawet o dwóch nurtach narracji autorskiej – niejako równoległych – słownej i w postaci ilustracji. Początkowo budzić to może nawet opór – dystans do takiego rozwiązania, gdyż chciałoby się widzieć i studiować owe ilustracje w większej postaci. Jednakże ostatecznie autorzy – redaktorzy całym swoim dziełem przekonują do tegoż rozwiązania. Ilustracje prezentują bowiem często dobitniej dziejowe bogactwo w różnorodności – postaci (portretów i foto), obiektów, dokumentów, dzieł literackich i naukowych, rycin i obrazów, symboli i bardzo cennych map i planów, a także starych i współczesnych widoków – widokówek. Tym samym mamy do czynienia z syntetycznym opracowaniem historiograficznym, pełnym konkretów i postaci stanowiących – tworzących rozpoznane przez historyków dzieje i kulturę, a także życie codzienne mieszkańców miasta w różnych epokach.

W niniejszej prezentacji trudno omówić i ustosunkować się szerzej do zawartości poszczególnych części – rozdziałów tej zbiorowej najnowszej syntezy – monografii Olsztyna. Jej zawartość i autorów sygnalizuje spis treści, a miejsce – wagę poszczególnych fragmentów ich objętość. Dzieje miasta w tejsz monografii zostały zaprezentowane w układzie chronologicznym. Każda z części ma jednak swoją historyczno-autorską specyfikę. I tak Hanna i Adam Mackiewiczowie zaprezentowali pradzieje i badania archeologiczne Olsztyna (s. 10-27), a raczej znaleziska – ślady obecności człowieka na terenie, na którym w średniowieczu założono, a później rozwinęło się miasto – współczesna metropolia. Autorzy siłą tradycji obejmują swoimi zainteresowaniami i narracją wyniki badań archeologicznych nie tylko na terenie starego miasta i współczesnej metropolii, ale i szerszej okolicy, prezentując głównie znaleziska z najstarszej części Olsztyna, obejmujące przede wszystkim średniowiecze.

*Olsztyn średniowieczny do 1466 roku* (s. 28-73) prezentuje Jerzy Sikorski, zwracając szczególną uwagę na jego dzieje polityczne, sam przywilej lokacyjny, dokumentujący już istniejącą rzeczywistość i jego realizację oraz walory obron-

ne zamku i miasta. Na wstępie swej części J. Sikorski sygnalizuje położenie geograficzno-etniczne i rodowód nazwy Olsztyna, zakotwicząc początki jego historii w dziejach Prusów i ich krainy – jednej z wielu – zwanej Warmią. Sądzę, że dzieje chrystianizacji i kolonizacji plemion i ziem pruskich, roli nie tylko Krzyżaków, biskupów i kapituły warmińskiej, relacji miasto-zamek, godne są większej niż dotąd popularyzacji. Szczególnie ważna wydaje się kwestia potrzeby świadomości owej staropruskiej przeszłości i ochrony śladów dziedzictwa ich kultury w społeczności polskiej. Autor tej części prezentuje też wczesnośredniowieczny rozwój przestrzenny miasta i dzieje jego herbu – symbolu i symptomu rozwiniętego samorządu Olsztyna, wpisanego w dzieje powszechne, w których w czasach najnowszych szczególnie istotna a niekiedy i brutalna była rywalizacja polsko-niemiecka o terytorium, jego tradycje i przyszłość, kiedyś obronnego grodu nad Łyną.

Już tu warto podkreślić świetne rozwiązanie edytorskie, wprowadzające na koniec I rozdziału i początek kolejnego – II i III, jak i wielu następnych – stosowną do prezentowanej epoki mapę polityczną ziem pruskich lub plan miasta, ułatwiające przyswojenie wykładu, osadzenie ludzi i wydarzeń nie tylko w czasie, ale i przestrzeni.

Kolejny rozdział – część pracy (szkoda, że nienumerowana) – poświęcony dziejom *Olsztyna w latach 1466–1772* (s. 75-145), opracował Stanisław Achremczyk. Wyeksponował w nim takie zagadnienia jak: losy miasta w dobie wojen polsko-krzyżackich, a po przerwie polsko-szwedzkich, rosyjskich i innych; rozwój samorządu i życie codzienne; dzieje rzemiosła i handlu, olsztyńskiej parafii i szkoły. Ten arcyciekawy, mimo wojen okres (na marginesie pytanie, czy słusznie do Warmii zaliczony został Elbląg i Malbork (s. 83), także dość pomyślny w dziejach Olsztyna, jego samorządu, związany jest z biografiami kanoników i biskupów warmińskich, z których niejeden dorównywał swoim oddziaływaniem i dokonaniem sławie Mikołaja Kopernika. Szczególnie istotne, jak sadzę, jest wyodrębnienie przez autora spraw życia codziennego, w tym postanowień wilkierza – swoistej konstytucji miejskiej tę codzienność regulującej. Autor zwraca m.in. uwagę na fakt, iż w średniowieczu miasto zamieszkiwała ludność niemiecka, a okolicę pruska. W czasach nowożytnych w Olsztynie dominowała ludność posługująca się językiem polskim, a wilkierz wzywał ogół mieszkańców, wśród których sporą część stanowili ludzie języka niemieckiego, do sąsiedzkiej zgody i wzajemnej pomocy, jeżeli takowa będzie potrzebna.

Długo jednak, nie tylko w średniowieczu, władze kraju i miasta dbały o to, by nikt mówiący po polsku lub prusku nie był dopuszczony do prawa miejskiego. Zasadę tę przekreśliły szkody wojenne. Już w II połowie XVI wieku język polski stał się obok niemieckiego niejako urzędowym i kościelnym. Ta swoista

polonizacja miasta trwała do połowy XVII wieku. Warto też pamiętać, że bardzo długo mieszczanie olsztyńscy żyli głównie z pracy na roli, mimo rozwijającego się rzemiosła i handlu. Niezmiernie ważną rolę w życiu społeczności miejskiej pełniła zawsze, wtedy szczególnie, parafia, kościół, jego instytucje, do których należała m.in. szkoła. Liczne fundacje stypendialne powodowały, iż olsztyńianie byli obecni w wielu ośrodkach gimnazjalnych i akademickich osiągając z czasem znaczące stanowiska w społeczeństwie nie tylko Rzeczypospolitej Szlacheckiej – Obojga Narodów.

Dzieje Olsztyna w latach 1772 – 1918, czyli w Królestwie Pruskim i Cesarstwie Niemieckim, zaprezentował w kolejnym rozdziale głównie Janusz Jasiński (s. 146-291). Specyfikę tegoż okresu i najobszerniejszego rozdziału sygnalizuje fakt, iż jego ważne fragmenty zaprezentowali inni autorzy. J. Jasiński przedstawił głównie polityczne dzieje miasta, jego ustroju i samorządu w XIX wieku, kończąc niejako na stwierdzeniu – podrozdziale *Od Olsztyna polsko-niemieckiego do niemiecko-polskiego*. Dalsze fragmenty – ruch polski i ludność żydowska w Olsztynie oraz kulturę XIX wiecznego miasta i jego gospodarkę przed I wojną – zaprezentował Jan Chłosta. Z kolei Andrzej Kopiczko przedstawił w tej części szkolnictwo, szpitalnictwo i życie kościelno-religijne katolików. Natomiast Grzegorz Jasiński zaprezentował Kościół ewangelicki w XIX wiecznym Olsztynie i losy miasta w I wojnie światowej. Każdy z zasygnalizowanych tu podrozdziałów, wzbogaconych ilustracjami, stanowi klarowną i pasjonującą, nie tylko dla współczesnych mieszkańców miasta, lekturę. Fragmenty tej części, dotyczące życia religijnego – katolików i ewangelików, jak też informacje i refleksje J. Chłosty, prezentujące kulturę miasta, mogą wzbogacić współczesne myślenie i działanie jego mieszkańców, zwłaszcza samorządu. Plusem tej części monografii, a można rzec także całego dzieła, jest wyważenie właściwych proporcji w prezentacji religijnych i narodowościowych wątków dziejów miasta i jego społeczności, odejście od czarno-białych schematów katolicko – ewangelickich i polsko – niemieckich, przy pełnym ukazaniu germanizacyjnej polityki władz prusko-niemieckiego państwa, jak i uległych im hierarchów – urzędników obu kościołów.

Kolejny fragment monografii, opracowany przez Wojciecha Wrzesińskiego, prezentuje *Olsztyn w latach 1918 – 1945* (s. 292-401). Autor uwzględnił tu stosunkowo szeroko odgłosy olsztyńskiej rewolucji niemieckiej oraz przebieg plebiscytu. Podobnie zaprezentował dzieje miasta w Republice Weimarskiej i pod brunatnymi rządami oraz II wojnę światową. Osobny podrozdział, poświęcony sprawom kultury w latach 1920 – 1939, jest autorstwa Jana Chłosty. Całość tej części monografii, przy właściwej lekturze zainteresowanych przeszłością miasta, historią, może przyczynić się do tego, że prądowa dewiza

„*historia magistra vitae est*” będzie bliższa rzeczywistości, bardziej prawdopodobna, uzasadniona, potwierdzona.

W tymże okresie – zwłaszcza w okresie plebiscytu, szczególnie wyraźnie ujawniła się rola – siła zorganizowanego państwa i społeczeństwa, jak i skutki żywołu, choćby najlepszych dla jednej ze stron intencji bez potencji .... , bez wycucia – rozpoznania realiów i nastrojów społecznych. Z drugiej strony można dostrzec olbrzymią wagę problematyki bytowo-socjalnej, warunkującej nastroje i poglądy polityczne nie tylko niemieckiego społeczeństwa, podatnego na demagogię, ulegającego nacjonalizmowi i szowinizmowi, antysemityzmowi. W przypadku społeczności polskiej czytelnik może z podziwem poznawać dokonania nielicznej, ale dobrze zorganizowanej rzeszy Polaków, skupionych w Związku Polaków w Niemczech i jego lub z nim związanych organizacjach i instytucjach. W obu społecznościach, nie tylko w latach kryzysu, problematyka socjalno-polityczna decydowała o postawach obywatelskich.

Brutalizacja życia politycznego i społecznego w latach hitleryzmu, mimo goebelowskiej propagandy, mogła by jak dziś się wydaje, pobudzić liczniejsze jednostki do oporu. Tymczasem rzeczywistość okazała się inna, zwłaszcza dzięki opanowanej przez wpływy hitlerowskie młodzieży, jak i niemieckim środowiskom naukowo-edukacyjnym. Tym większe dziś uznanie, sympatię, mogą budzić zaprezentowane w monografii postacie i dokonania działaczy polskiego ruchu narodowego, jak i ludzi kultury obu społeczności.

Sądzę, że czytelnicy monografii w niejednej sprawie z przeszłości zweryfikują swoje wyobrażenia, między innymi w odniesieniu do lat wojny, w stosunku do Niemców, do Żydów i przedstawicieli narodów podbitych oraz ostatnich miesięcy panowania niemieckiego w Prusach Wschodnich. Olsztyńsko-wschodnio-pruski etap pokonywania niemiecko-hitlerowskiej maszyny wojennej przez Armię Czerwoną, ucieczki i spóźnione ewakuacje Niemców, los żołnierzy obu armii i tumanionych cywilów, nie tylko niemieckich, wzrost liczby ofiar wojny wskutek oporu hitlerowskiego, mimo przegranej, poprzedziły ostateczne radzieckie zwycięstwo w Olsztynie, będącym pierwszym większym zdobytym miastem niemieckim. Kolejne zniszczenia, dewastacje miasta i deportacje ludności przez zwycięzców, dopełniły także w Olsztynie zniszczeń wojny, wywołanej przez hitlerowskie Niemcy.

Niewątpliwie do najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych rozdziałów w dziejach Olsztyna należy okres Polski Ludowej. Prezentuje go w omawianej monografii Bohdan Łukaszewicz (s. 402-511), zaczynając od smutnego bilansu otwarcia, zmagania o kształt ustroju i trudnych początków. Kolejno prezentuje lata stalinizmu, okres popaździernikowych nadziei, rozczarowań i stabilizacji, aż po szesnaście miesięcy „Solidarności” oraz *Stan wojenny i ...*

*koniec złudzeń*. Czytelnik, nie tylko historyk, łatwo zauważy, iż narracja w tym rozdziale przyjmuje nieco inne, bardziej publicystyczne oblicze, stąd też i takie tytuły podrozdziałów. Dla najstarszych dziś mieszkańców Olsztyna i ich rówieśników, to przypomnienie ich młodości; dla młodszych to okres wspomnień rodziców i dziadków, równie egzotyczny, a może ze względów politycznych, bardziej jeszcze obcy, niż np. czasy nowożytne. Autor nie miał tu łatwego zadania. Starał się zachować bezstronność, obiektywizm, przypisany historykowi – profesjonalście.

Na ile udało mu się stworzyć w miarę obiektywny obraz dziejów miasta z tego okresu – na to pytanie odpowiedzą z czasem koledzy specjaliści i sami Olsztynianie, zróżnicowani w swoich doświadczeniach, poglądach i ocenach niemniej niż ... sami historycy, zdominowani niekiedy przez kiepskich publicystów i nieprofesjonalistów.

Za jeszcze bardziej kontrowersyjny, bowiem dotyczący współczesności, może być uznany rozdział zatytułowany *Olsztyn w III Rzeczypospolitej*, opracowany przez Witolda Gieszczyńskiego (s. 512-531). Obejmuje on podrozdziały: Przemiany polityczne 1989 roku; Pobyt Ojca Świętego... w stolicy Warmii; Życie polityczne oraz dzień powszedni Olsztynian, Honorowi Obywatele Miasta Olsztyna; Uniwersytet Warmińsko-Mazurski; Nauka, kultura, sport; Jubileusz 650-lecia Olsztyna.

Czytelnik, który przywykł do pogłębionej niekiedy syntezy – analizy przeszłości w trakcie lektury tej części, pozbawionej naturalnie elementu dystansu historycznego, może odczuć jej niedosyt, nadmiar śladów oddziaływania emocji, poczucia nadzwyczajności, sukcesów, mimo przywoływania – sygnalizowania problemów, konfliktów, porażek itp. Szczególnie optymistyczny też wydźwięk mają zamieszczone w tym rozdziale ilustracje, stosowne również do wydawnictw promocyjnych. Poznajemy wśród nich prezydentów, honorowych obywateli, urzędników miasta – jubilata, radnych, ale i „Tłumy olsztynian pozujących do »rodzinnego« zdjęcia”. Być może w doborze tych fotografii, mimo woli redaktorów, dała o sobie znać współczesna rzeczywistość i mentalność samorządowców, nadto skłonnych do autoprezentacji w okolicznościach jubileuszowo – imprezowych, niż do pochylecia się i pracy-współpracy przy rozwiązywaniu trudnych problemów komunalnych. Być może ci z mieszkańców miasta, którzy przeżywają różne trudności na co dzień, będą mieli okazje do rozczarowania, wynikającego z prezentowanego tu obrazu miasta – szczęśliwej niby w pełni, nie tylko uniwersyteckiej metropolii.

Siłą tradycji właśnie i rzeczy rozdział ten być może musiał przybrać taki kształt kronikarsko-promocyjny, wręcz w końcowej części wybitnie jubileuszowo-



wy. Oby przyszłe badania historyków i ... socjologów potwierdziły rozpoznanie i opinie W. Gieszczyńskiego, przywołującego wśród jubileuszowych osiągnięć także inne wydawnictwa, również autorstwa współtwórców omawianej monografii. Są wśród nich – publikacja Jana Chłosty *Ludzie Olsztyna* i bogato ilustrowana książka Stanisława Achremczyka *Olsztyn. Dzieje miasta*, wydana przez Wydawnictwo Dolnośląskie w serii *Skarbiec miast polskich*.

Na końcu tegoż rozdziału W. Gieszczyński napisał: *Podsumowaniem wydawnictw jubileuszowych i osiągnięciem środowiska historycznego olsztyńskiego jest wydanie niniejszej syntezy – pierwszej polskiej, naukowej syntezy o przeszłości Olsztyna* (s. 533). – Niewątpliwie, jest w tym stwierdzeniu spora doza słuszności, choć być może należało uniknąć tego świadectwa samoadwolowania, które studzi pozytywne odczucia czytelników; może nawet nie pierwszej, a bez wątpienia dobrej i polskiej. Nie oznacza to jednak, że nie jest możliwe dzieło jeszcze lepsze i doskonalsze. Tak jak omawiane dzieło ma być i jest swoistym ukoronowaniem jubileuszowych dokonań Olsztyna, tak w nim samym to zwieńczenie stanowią dwa ostatnie, o nieco innym charakterze, rozdziały – części. Pierwsza to cenne opracowanie Jerzego Sikorskiego *Rozwój przestrzenny miasta* (s. 534-599). Druga – ostatnia część syntezy, to *Olsztyńskie nekropolie* (s. 600-613) Janusza Jasińskiego – równie ciekawe, cenne i ważne w dziejach i krajobrazie kulturowym miasta, jak i przydatne w kształtowaniu tożsamości jego mieszkańców i umacnianiu wśród nich uniwersalnych wartości świata chrześcijańskiej Europy, przy pamięci o równie istotnych i bliskich wartościach pogańskich Prusów.

Na tym można by zakończyć prezentację olsztyńskiego jubileuszowego, można rzec nawet wzorowego dzieła. Niewątpliwie będzie ono jednym ze wzorców przy opracowywaniu podobnych monografii miast – nie tylko Warmii i Mazur. Jednakże w tym miejscu można by też, a może nawet by i należało, przejść do bardziej krytycznej analizy i prezentacji całej monografii, jak i wszystkich części tej syntezy dziejów Olsztyna. Nie sztuka jednak wyznajdować w niej i podobnych dziełach potknięcia, niejasności, niekonsekwencje, drobne błędy – choćby językowe czy redakcyjne. Bez wątpienia dzieło to, biorąc pod uwagę jubileuszowe okoliczności jego narodzin (takie, niestety, zwykle dominują – decydują o powstaniu podobnych książek), należy do wyjątkowo udanych. Jako praca zbiorowa, mimo indywidualnych znamion autorskich poszczególnych fragmentów, wyróżnia się swoim jednolitym charakterem narracji, formy. Decyduje o tym zapewne sama koncepcja redaktorów dzieła, jak i jego strona ilustracyjno-graficzna, (także sztywna i kolorowa okładka), przypominająca wspomnianą już dolnośląską serię – „Skarbiec miast polskich”. Odpowiada to w pełni oczekiwaniom czytelników, zmianom

jakie zaszły także w dziedzinie edytorstwa. Przy tym wszystkim każdy fragment omawianego dzieła ma swój własny, oryginalny układ wewnętrzny, merytoryczny. Autorzy już w samym układzie swoich części akcentują i eksponują najważniejsze problemy i wydarzenia z badanej – prezentowanej epoki dziejów Olsztyna. Ich hierarchia może w przyszłości, zwłaszcza w odniesieniu do czasów najnowszych, nie tylko II połowy XX wieku, ulec zmianie. Tym niemniej dzisiaj trudno odmówić autorom prawa czy stwierdzenia, iż postąpili właściwie – w zgodzie ze sztuką historiograficzną. Niemal każdy z nich starał się w pełni pokazać badaną rzeczywistość, jej pluse i minusy, małe i wielkie, istotne i trwałe zmiany i dokonania. Dotyczy to także okresu hitleryzmu i PRL. Znamienne, że w tej sferze, a zwłaszcza w dokumentacji trwałych osiągnięć i ... zniszczeń pokoleń, szczególnie cenne są ilustracje, fotografie, stanowiące integralną część narracji autorów omawianego dzieła.

Zaprezentowana monografia ma niewątpliwie także swoje słabości, które delikatnie zasygnalizowałem. Jednakże trudno nie zauważyć, iż stanowi ona, jako dzieło jubileuszowe, wyjątkowo udane dokonanie. Jest swoistym ukoronowaniem nie tylko samego jubileuszu, ale i dotychczasowej statutowej pracy – działalności OBN i Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego, wspieranych od lat przez centralę i samorządy Olsztyna oraz Warmii i Mazur, a powołanego do życia jeszcze w minionej epoce przez wojewodę olsztyńskiego. Podobnym, regionalnym, odpowiadającym europejskim standardom, ośrodkiem naukowym – instytucją samorządową czy państwową – może się szczycić jedynie Śląsk. Chodzi o Instytut Śląski w Opolu. Stąd też szczególna radość z istnienia, działania i osiągnięć OBN im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, jedyne go ośrodka zlokalizowanego na wielkim Pomorzu Wschodnim, jak to wyczytać można między wierszami zaprezentowanego tu dzieła. (Vide mapa na str. 292-293). Stąd też najnowsza monografia Olsztyna jest dla mnie kolejnym potwierdzeniem słuszności dyskutowanej miejscami Labudowskiej koncepcji historiograficzno-terytorialnej dziejów Pomorza, w której realizacji olsztyński ośrodek humanistyczny ma także znaczny udział. Na sam koniec trzeba dopowiedzieć, że wydawcy dzieła skorzystali z pomocy finansowej nie tylko miasta, ale również – zgodnie z dawną tradycją – kilkunastu znaczących firm – przedsiębiorstw, hoteli i nawet szkół, a właściwie jednej – „Olsztyńskiej Szkoły Biznesu”, której reklamy na stronach nieliczbowych zamykają omawiane tu dzieło.

*Józef Borzyszkowski*

## Roczniki „Dziejów Najnowszych” 2001–2003.

„Dzieje Najnowsze” zostały założone w 1969 r. przez Tadeusza Jędruszcza, Czesława Madajczyka i Witolda Stankiewicza. Redaktorem naczelnym był od początku i jest nadal prof. Czesław Madajczyk. „Dzieje Najnowsze” jest to kwartalnik poświęcony historii powszechnej XX wieku, wydawany przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk i od niedawna także przez Wyższą Szkołę Humanistyczną im. A. Gieysztora w Pułtusku.

Poniżej zostaną omówione trzy roczniki za lata 2001–2003. Tematyka tych trzech roczników jest bardzo różnorodna, zaś zakres czasowy obejmuje lata okresu międzywojennego, II wojny światowej i sięga do lat 80. Nielicznie występują również artykuły dotyczące historii Polski rozbiorowej czy I wojny światowej. Niewiele jest też artykułów dotyczących wydarzeń z lat 80 czy 90 XX wieku. Stałymi rubrykami są studia i artykuły oraz artykuły recenzyjne i recenzje, po za nimi występują także: dyskusja redakcyjna, autoreferaty, materiały, dyskusje i polemiki, listy do redakcji i życie naukowe. Wydane zostały także dwa numery specjalne: pierwszy poświęcony jest „światu anglosaskiemu” (nr 1, 2001), a drugi społeczeństwu polskiemu po 1945 r. (nr 1, 2002).

Tematykę „Dziejów Najnowszych” można podzielić na trzy zasadnicze wątki: pierwszy dotyczy problematyki „świata anglosaskiego”, drugi traktuje o historii Polski, a trzeci odnosi się do stosunków polsko-sowieckich<sup>1</sup>.

Zawarta w nr 1 z 2001 r. dyskusja redakcyjna sprawdza się do odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego wiek XX nie jest wiekiem brytyjskim?”. Wiadomo, że na przełomie XIX i XX wieku wiodącą potęgą było mocarstwo anglosaskie – Wielka Brytania, zaś na przełomie XX i XXI wieku pozycję mocarstwową zajęły Stany Zjednoczone. Wiek XX zaczęto uważać za wiek Ameryki, a wiek XIX za wiek Wielkiej Brytanii. Istotne zatem staje się pytanie – czy Wielka Brytania utraciła status mocarstwa. Być może wiek XX nie jest wiekiem wielkich sukcesów Wielkiej Brytanii, jakie miały miejsce w wieku XIX, ale nie jest to też wiek upadku. Wielka Brytania utrzymała swoją pozycję na arenie międzynarodowej, nie przeszła rewolucji czy przewrotów, jakich doświadczyło wiele państw europejskich, a także odegrała ważną rolę w znaczących wydarzeniach XX wieku. Dominacja polityczna, gospodarcza i kulturalna nie tylko Wielkiej Brytanii, ale również Stanów Zjednoczonych w polityce światowej XX wieku doprowadziła do daleko idących zmian.

---

<sup>1</sup> Z. Zieliński *Omówienie roczników 2001 i 2002 „Dziejów Najnowszych”, „Dzieje Najnowsze”, 3, 2003, s. 233.*

Wśród artykułów poświęconych problemom „świata anglosaskiego” tylko artykuł Michała Leśniewskiego traktuje o Wielkiej Brytanii, a dotyczył on prób utworzenia federacji Wielkiej Brytanii i Irlandii przed I wojną światową (nr 1, 2001). Znacznie więcej artykułów dotyczy Stanów Zjednoczonych. Są to np. teksty Renaty Nowaczewskiej „Amerykańska filantropia za granicą od końca XIX wieku do lat 20 XX wieku. Europejska przeszłość – wizjonerska przyszłość” (nr 1, 2001) oraz „Metodologia sporządzania rankingów najbogatszych Amerykanów oraz fundacji filantropijnych w XX w.” (nr 2, 2003).

Należy wspomnieć także o materiale poświęconym stosunkowi Polonii do Partii Republikańskiej autorstwa Krzysztofa Groniewskiego (nr 1, 2001), w którym pokazane jest zainteresowanie dla polityki amerykańskiej w powiązaniu ze sprawami europejskimi. Należy zaliczyć do tego wątku amerykańskiego także artykuł Haliny Parafianowicz „Woodrow Wilson i jego legenda w powojennej Polsce” (nr 1, 2001). Wilson był w Polsce osobą bardzo popularną, a nawet legendarną. Przypisywano mu szczególne zasługi w odbudowie państwa polskiego. Zdaniem autorki, źródeł tego należy poszukiwać w przeświadczeniu Polaków o życzliwości Ameryki do spraw polskich.

Zainteresowanie USA i Wielkiej Brytanii polityką europejską i światową było i jest bardzo duże. Kwestię tę porusza chociażby artykuł Bogdana Grzelońskiego „Dyplomacja USA a odzyskanie Wilna i okręgu wileńskiego przez Litwę w 1939 r.” (nr 4, 2002). Odzyskanie Wilna i obszaru wokół niego stanowiło dla społeczeństwa litewskiego główną oś, wokół której koncentrowało się życie polityczne Litwy. Odzyskanie Wilna i okręgu wileńskiego w 1939 r. dotyczyło zagadnienia suwerenności republiki i istoty jej bytu narodowego. Wydanie to spotkało się z życzliwością dyplomacji amerykańskiej, choć jednocześnie zawarty 10 października 1939 r. radziecko-litewski układ o wzajemnej pomocy zmienił położenie międzynarodowe Litwy, która straciła status państwa neutralnego w toczącej się wojnie. Z polityką światową związany jest także artykuł Piotra Majewskiego „Dyplomacja brytyjska wobec przyszłości Sudetów i planów wysiedlenia mniejszości niemieckiej z Czechosłowacji 1939–1940” (nr 4, 2001). Autoreferat Bartosza Wróblewskiego z kolei omawia politykę USA wobec sojuszu egipsko-radzieckiego zawartego w latach 1971–1976 (nr 2, 2002).

Kolejna dyskusja redakcyjna zawarta jest w nr 3 z 2001 r. i dotyczy książki Erika Hobsbawna „Wiek skrajności”. Dyskusja ta ujawniła rozbieżność poglądów i stanowisk jej uczestników. Ukazana w omawianej książce historia XX wieku nakazuje zwrócenie uwagi na niektóre wydarzenia (np. rewolucja rosyjska), a także nadaje wydarzeniom światowym zupełnie nowy bieg.

Następna trzecia dyskusja redakcyjna podejmowała problem tożsamości narodowej w Polsce po 1945 r. (nr 1, 2002). Celem polemiki było zastanowienie się nad znaczeniem PRL-u dla polskiej tożsamości narodowej. Biorący udział w dyskusji stwierdzili, że II wojna światowa i lata następujące bezpośrednio po niej były decydujące dla formowania masowej świadomości narodowej. Skupiono się przede wszystkim na czynnikach, jakie miały wpływ na jej kształt. Z jednej strony czynnikiem budującym tożsamość było państwo, a z drugiej Kościół. Oba te czynniki prezentowały przeciwstawne wartości. Państwo było utożsamiane ze świeckim wyrazem kultury i laickim wyrazem tożsamości narodowej, natomiast w Kościele długo dominowała formuła „Polaka katolika”. Wśród innych czynników wymieniono jeszcze KOR (Komitet Obrony Robotników) i „Solidarność”, przy czym zaznaczono, że wpływ opozycji na kształtowanie świadomości narodowej do lat 80 był niewielki, gdyż państwo uniemożliwiała jej oddziaływanie przez środki masowego przekazu.

W artykułach dotyczących historii Polski po 1945 r. bardzo dużo mówi się o relacjach Państwo – Kościół. W autoreferacie „Kościoły protestanckie w polityce wyznaniowej państwa polskiego (1945–1956)” (nr 3, 2001) Ryszard Michalak ukazuje sytuację kościołów protestanckich w Polsce w latach 1945–1956. Ukazuje on politykę wyznaniową realizowaną w odniesieniu do kościoła ewangelicko-augsburskiego, kościoła ewangelicko-reformowanego, kościoła metodystycznego i Unii Zborów Adwentystów Dnia Siódmego. Zgodnie z dokonującymi się po II wojnie światowej przemianami upowszechnił się stereotyp sugerujący, że Polak powinien być katolikiem. Konsekwencje tej sytuacji odczuły kościoły protestanckie, w odniesieniu do których upowszechnił się inny stereotyp mówiący, że ewangelicy są Niemcami. W latach stalinizmu władze partyjno-państwowe tolerowały tylko te społeczności protestanckie, które mogły okazać się dla nich pożyteczne. Jednakże w większości sporów między kościołem rzymsko-katolickim a protestanckim popierały ten pierwszy. Zmiana niekorzystnego kursu polityki wyznaniowej nastąpiła wraz z przełomem nazywanym „polskim październikiem”. Nowością drugiej połowy lat 50 było przyjęcie w polityce wyznaniowej założenia, że w walce z religią należy skupić się na kościele rzymsko-katolickim. Zaprzeszono zwalczania społeczności niekatolickich, a ograniczono się do zwiększenia nad nimi nadzoru. Wspomnieć należy także o artykule Romana Drozda „Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików w Polsce w latach 1951–1989” (nr 4, 2003). Położenie Kościoła grekokatolickiego po II wojnie światowej znacznie się skomplikowało. Jego parafie znalazły się nie tylko na terenie Polski, Czechosłowacji i Rumunii, ale także na obszarze Związku Radzieckiego, co stawiało pod znakiem zapytania dalsze istnienie tego kościoła.

ła. W Polsce początkowo uważano, że problem Kościoła greckokatolickiego rozwiąże trwająca od 15.X. 1944 r. akcja przesiedleńcza ludności i duchowieństwa ukraińskiego z Polski na terytorium Ukrainy Sowieckiej. Gdy akcja ta nie przyniosła oczekiwanych rezultatów pojawił się nowy pomysł, aby w oparciu o Kościół prawosławny zlikwidować obrządek greckokatolicki. Zasadnicze zmiany w położeniu Kościoła greckokatolickiego nastąpiły dopiero pod koniec lat 80. Przyczyniła się do tego m.in. przychylność papieża Jana Pawła II. Odzyskanie natomiast przez Kościół greckokatolicki osobowości prawnej położył ostatecznie kres działalności na rzecz jego likwidacji.

W związku z dyskusją zawartą w nr 1 z 2002 r. pozostają także artykuły dotyczące robotników w Polsce Ludowej autorstwa Janusza Żarnowskiego (nr 1, 2002) i Henryka Słabka (nr 2, 2002), czy też inteligencji, o czym traktuje artykuł Ludwika Hassa „Inteligencja polska 1945–1980 (postawy i zachowania) (nr 1, 2002). Przy omawianiu artykułów dotyczących tożsamości narodowej warto zapoznać się z treścią artykułu Natalii Aleksion „Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)” (nr 1, 2003).

Opracowania dotyczące spraw polskich obejmują również problematykę międzywojenną. Warte przytoczenia tutaj są następujące artykuły: Marka Gałązkowskiego „Wzór piłsudczyka. Wacław Lipieński 1896–1949, żołnierz, historyk, działacz polityczny” (nr 1, 2003), czy też Elżbiety Kaszuby „System propagandy państwowej II Rzeczypospolitej (1926–1939)” (nr 3, 2003), a także autoreferat Małgorzaty Łapy dotyczący polityki gospodarczej państwa polskiego w latach 1926–1929 (nr 3, 2002). Piotr Cichocki jest autorem artykułu przedstawiającego legendę Marszałka Piłsudskiego (nr 4, 2002). Interesujący jest też artykuł Konrada Zielińskiego dotyczący nadania obywatelstwa repatriantom, reemigrantom i uciekinierom z Rosji (nr 4, 2001). Po 1918 r. władze polskie w odniesieniu do przybyszy nie stosowały w zasadzie żadnego kryterium wyznaniowego czy też narodowościowego. Problem naręczało jedynie ustawodawstwo różne we wszystkich trzech dzielnicach porozbiorowych. Z powyższą kwestią wiąże się artykuł o ukraińskiej elicie politycznej w II RP autorstwa Mirosława Szumiło (nr 3, 2002). Nie należy również pominąć polemiki pomiędzy Stanisławem Żerką, autorem artykułu „Jesteśmy w dobrym punkcie politycznym. – O polityce Józefa Becka – bez mitów” (2001, nr 4)<sup>2</sup> a Michałem J. Zachariasem „Na marginesie polemiki Marka Kornata ze Stanisławem Żerką” (nr 4, 2001). Dyskusja dotyczyła prowadzonej przez Józefa Becka polityki zagranicznej. Zasadniczym punktem spornym był fakt, czy w 1939 r. sytuacja Polski była bez wyjścia, a także

<sup>2</sup> Jest to odpowiedź St. Żerki na polemiczny artykuł Marka Kornata *W związku z książką Stanisława Żerki o stosunkach polsko-niemieckich 1938–1939* (nr 4, 2000).

jaki był stosunek Józefa Becka do ewentualnego sojuszu radziecko-niemieckiego i czy w ogóle w polskim kierownictwie brano pod uwagę, że do podpisania owego sojuszu może dojść. Dalszy ciąg dyskusji można znaleźć w nr 4 z 2002 r. Kolejnym ciekawym tematem jest udział Polski w międzynarodowej współpracy intelektualnej w ramach Ligi Narodów, autorem którego jest Andrzej Brzeziński (nr 2, 2002).

Interesujący jest artykuł dotyczący okresu przez I wojnę światową autorstwa Marka Przeniosło „Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej” (nr 4, 2001). Wart uwagi jest również artykuł znajdujący się w dziale „Materiały” przygotowany przez Zuzannę Jakubowską „Polska rozbiorowa w ujęciu Basków (1912–1913)” (nr 4, 2003). Autorka analizuje trzy teksty napisane na początku XX w. „Polska i jej obecne uwarunkowania”, „Polska i rasy germańskie” i „Polska w dążeniu do swej tożsamości narodowej” autorstwa Luisa de Eleizalde.

Tematyka wojenna jest przedstawiona w artykule „Polski wrzesień 1939 widziany z Paryża” Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej (nr 2, 2001). Sprawy dotyczące sojuszu polsko-francuskiego były wielokrotnie dyskutowane. Francja uważała Polskę za czynnik ważny w Europie Wschodniej. Niemiecka agresja na Polskę oznaczała dla Francji walkę ze wspólnym wrogiem. Sytuacja się skomplikowała, gdy na ziemie polskie wkroczyły wojska radzieckie, wojska państwa, z którym Francja była związana sojuszem od XIX wieku. Francja czuła się bezpiecznie, gdy Rosja Radziecka oddzielona była od Europy Zachodniej kordonem, jaki stanowiła Polska. Obawiano się marszu Stalina na Zachód Europy. Udzielając zgody rządowi polskiemu na pobyt na swoim terytorium, Francja kierowała się względami związanymi z rekonstrukcją Europy po wojnie. Chciała odegrać podobną rolę jak na konferencji paryskiej po I wojnie światowej. Zdaniem autorki Francja działała według swojej tradycyjnej polityki – osłabione Niemcy, ale sojusz z Rosją.

Z tematyką II wojny światowej związany jest także artykuł Magdaleny Hułas „Państwa anglosaskie wobec problemu reprezentowania interesów polskich w ZSRR po 26. IV. 1943 r.” (nr 1, 2001), jak również Marka K. Kamińskiego „Polityka Edwarda Beneša i jego ekipy wobec rządu polskiego na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego (październik 1939 – czerwiec 1940)” (nr 3, 2003). Z tematyką II wojny światowej związana jest kolejna polemika pomiędzy Janem Nowakiem-Jeziorańskim a Januszem Tebinką (nr 1, 2001; nr 2, 2002). Dyskusja dotyczyła artykułu „Śmierć gen. Sikorskiego w świetle nowych dokumentów brytyjskich” (nr 3, 2001) autorstwa tego ostatniego.

Wiele prac dotyczy także Polski powojennej. Z tematem tym wiąże się między innymi artykuł Macieja Tymińskiego „Malwersacje w przedsiębiorstwach socjalistycznych w Polsce” (nr 4, 2002) oraz praca Andrzeja Korzona „Skrócona misja ambasadora brytyjskiego w Polsce” (nr 1, 2002). Bardzo zajmujący jest natomiast artykuł Patryka Pleskota, który opisuje miejsce telewizji w życiu Polaków w latach 60 (nr 4, 2002). Autor wskazuje, że w latach 60 telewizja była drogą rozrywką, nie mniej mały ekran stał się zastępstwem dla kina, teatru czy radia. Należy także wspomnieć o artykule Pawła Sowińskiego „Turystyka zagraniczna w Polsce w latach 1956–1980” (nr 1, 2002). Równie ciekawy jest artykuł Dariusza Jarosza, który ukazuje wizerunek Polski i Polaków widzianych oczyma Brytyjczyków (nr 2, 2003). Autor porusza kwestie polityczne, gospodarcze, charakterystyk postaw i zachowań różnych grup społecznych, hierarchię Kościoła. Wart uwagi jest także materiał przygotowany przez Stanisława Stępka, który dotyczy kryzysu berlińskiego 1961 r. w ocenie Władysława Gomułki (nr 3, 2002).

Znacznie bardziej złożone są stosunki polsko-sowieckie przed i po 1945 r. Tematycznie są one ze sobą mniej lub bardziej powiązane. Wątku tego dotyczy artykuł Janusza Gruchały „Czeskie stronnictwa polityczne wobec stosunków polsko-sowieckich w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego” (nr 1, 2003), czy też Ryszarda Nazarewicza, który przedstawia stosunek Kominternu do spraw polskich na podstawie zapisków Georgi Dymitrowa. (nr 4, 2003). Nazarewicz jest również autorem artykułu, który wiąże się z tematyką II wojny światowej, a dotyczy udziału Kominternu w przygotowywaniu agresji w latach 1939–1941 (nr 3, 2001).

Kolejnym zagadnieniem są masowe deportacje ludności z ZSRR, które były jednym z najważniejszych instrumentów polityki represyjnej w ZSRR w okresie, kiedy państwem kierował Józef Stalin. Przymusowe przesiedlenia masową skalą przybrały w latach 30. Najbardziej tragicznym skutkiem deportacji były straty ludzkie. O tym aspekcie mówi artykuł Stanisława Ciesielskiego „Masowe deportacje z ZSRR – charakterystyka wybranych aspektów zjawiska” (2001, nr 3).

Z kwestią tą wiąże się także sprawa internowania polskich oficerów Armii Krajowej w 1944 r. Zagadnienie to porusza Dariusz Rogut, autor artykułu „Z dziejów Polaków internowanych w Związku Sowieckim (obóz nr 41 w Ostaszkowie)” (2001, nr 2). Autor mówi nie tylko o oficerach zamordowanych w tym obozie w 1940 r., ale również o więźniach całego okresu wojennego. Deportacje więźniów miały na celu przede wszystkim osłabienie polskiego podziemia podległego rządowi londyńskiemu. Strona polska usiłowała podjąć pertraktacje, ale rezultaty nie były znaczące. Niemniej prowa-



dzione rozmowy zapoczątkowały proces zwolnień Polaków z łagrów. Wyjazdy z Ostaszkowa niewielkich grup Polaków rozpoczęły się w kwietniu – maju 1945 r. i dotyczyły głównie osób starszych. Rozsiewane przez sowietów plotki o masowych zwolnieniach i szybkim powrocie do Polski miały jedynie na celu uspokojenie i rozładowanie napiętej sytuacji. Większość z tych, którzy przeżyli, powróciła do Polski dopiero w 1947 r.

Nie należy zapominać także o artykule Małgorzaty Skupikowskiej „Wychowanie Polaków na zesłaniu w ZSRR” (nr 1, 2003), a także Dariusza Boćkowskiego, który pisze na temat opieki sprawowanej przez poselstwo Australii nad obywatelami polskimi deportowanymi w głąb Związku Radzieckiego w latach 1940–1941 i tymi, którzy przebywali tam w latach 1943–1945 (nr 1, 2001).

Problematykę amerykańską, a jednocześnie i stosunki polsko-radzieckie porusza artykuł Jakuba Tyszkiewicza „Czy Stany Zjednoczone planowały pomoc zbrojną dla Polski w przypadku zagrożenia interwencją radziecką w 1957 r.” (nr 1, 2001) Autor artykułu twierdzi, że odtajnione dokumenty w archiwach amerykańskich świadczą, iż w połowie 1957 r. w Stanach Zjednoczonych rozważano możliwość poparcia polskich dążeń narodowych w przypadku interwencji radzieckiej. Jedną z przyczyn takiej decyzji miał być fakt, iż siłowe rozwiązanie użyte przez Związek Radziecki mogłoby być zagrożeniem dla pokoju światowego. Z drugiej jednak strony zwracano uwagę na to, że opór Polaków wobec inwazji mógłby zachęcić inne państwa do wywierania nacisku na wielkie mocarstwa, aby popierały zbrojnie ich działania. Powstrzymanie jednak od interwencji mogło zagrozić interesom Stanów Zjednoczonych i pociągnąć daleko idące konsekwencje. W kręgach amerykańskich obawiano się, że pojawiłoby się przeświadczenie o zastraszeniu Stanów Zjednoczonych bronią nuklearną. Powszechnie były także opinie, że interwencja wzmocniłaby pozycję USA wobec państw sprzymierzonych, gdyż byłyby postrzegane jako kraj chroniący pokój na świecie.

Z zagadnieniem stosunków polsko-sowieckich w okresie powojennym wiąże również się praca Andrzeja Korzona „Polska 1957 i 1958 w oczach Moskwy” (nr 1, 2002), artykuł Marii Pasztor dotyczący stosunków polsko-francuskich w latach 1953–1956 (nr 2, 2002), oraz publikacja tejże autorki „Francja i Wielka Brytania wobec polskich koncepcji rozbrojeniowych 1957–1964” (nr 1, 2003). Jest to zagadnienie tym ciekawsze, iż w PRL-u polskie koncepcje rozbrojeniowe były traktowane jako przejaw samodzielnej polityki zagranicznej. Autorka mówi o planie Rapackiego, który nigdy nie został przyjęty przez państwa zachodnie, a dotyczył utworzenia na terytorium Polski, Czechosłowacji i obu państw niemieckich strefy bez-

atomowej. Wspomina także o koncepcji Gomułki, którą spotkał taki sam los, jak plan Rapackiego. Negatywny stosunek państw zachodnich do tych planów był związany z obawą, że RFN zostanie wciągnięty w radziecką strefę wpływów, a także to, iż w planie Rapackiego widziano jeden ze sposobów realizacji polityki radzieckiej.

Powyższy podział nie dotyczy wszystkich artykułów, jakie publikowane są w „Dziejach Najnowszych”. Z problematyką I wojny światowej wiąże się właśnie artykuły Kamila Kruszewskiego „Starania Niemiec o pokój odrębny z Rosją carską 1914–1917” (2001, nr 2). Kryzys lipcowy 1914 r. na Bałkanach wciągnął państwa europejskie w wir wielkiej wojny. Naprzeciw siebie stanęły dwa potężne sojusze: Ententa i państwa centralne. Niemcy rozpoczynały wojnę w atmosferze wrogości do wschodniego sąsiada. Rosja i Niemcy weszły w fazę mocarstwowej konkurencji, w której kluczową rolę odegrał spór o panowanie nad Bałkanami. Berlin przedkładał przymierze z Austro-Węgrami nad przyjaźń z Rosją. Niemców do rozpoczęcia wojny pchnął nie tylko interes ekonomiczny i polityczny, ale również lekceważenie imperium Mikołaja II. Sądzone, że Rosję można bardzo szybko pokonać. Z drugiej strony funkcjonował także pogląd, że los Niemiec jest uzależniony od Rosji i nie wierzono w możliwość jej pokonania. Kwestia zawarcia odrębnego pokoju z Rosją stawała się podczas wojny kwestią kluczową. Według autora propozycje pokojowe wysuwane przez obie strony konfliktu i mające na celu rozbięcie przeciwnika przewijały się przez cały czas trwania wojny. Starania o pokój z Rosją carską ilustrują sprzeczności, w jakie uwikłana była wtedy dyplomacja niemiecka. Car, na którego liczyli Niemcy, był zdecydowany walczyć przeciw nim aż do zwycięstwa, co miało być podstawą sukcesu w walce z opozycją. Odrębny pokój mógł oznaczać utratę przez Rosję mocarstwowej pozycji, osamotnienie i uzależnienie od Niemiec. Odrębny pokój przyszedł za późno, aby państwa centralne mogły wygrać wojnę. Wierzone, że więzi między dynastiami okażą się silniejsze niż nacjonalizmy, ale tradycje starej Europy nie zdały egzaminu w warunkach wojny światowej.

II wojny światowej dotyczy natomiast artykuł Czesława Madajczyka „Bezwarunkowa kapitulacja mocarstw osi. Formuła i jej realizacja” (nr 2, 2003). Owa formuła wykluczała zawieszenie broni i negocjowanie warunków pokoju, a wymagała bezwzględnej kapitulacji. Opracowana została w Stanach Zjednoczonych w 1942 r. Pokonane Niemcy stały się zdobyczą mocarstw koalicji antyniemieckiej, podczas gdy Japonia – tylko USA. Okupację Japonii i Włoch zakończyło podpisanie traktatów pokojowych, podczas gdy w przypadku Niemiec takowy traktat przygotowano, ale z powodu rozbieżności stanowisk nie został podpisany.

Kilka artykułów poświęconych jest Bułgarii, m.in. artykuły Zbigniewa Klejna „Bułgaria między białą a czerwoną Rosją i wojna polsko-sowiecka” (nr 2, 2001) i „Akt o niepodległości Bułgarii w 1908 r. a problem macedoński” (nr 4, 2002). Warte wspomnienia są także artykuły Elżbiety Znamierowskiej-Rakk, z których pierwszy dotyczy rywalizacji bułgarsko-jugosłowiańskiej o Macedonię Piryńską w 1944 r. (nr 4, 2002), a drugi położenia mniejszości bułgarskiej w państwie greckim w latach 1919–1927 (nr 4, 2003). Jugosławii poświęcony jest także artykuł Jędrzeja Paszkiewicza, w którym ukazuje on, jakie miejsce zajmowała Jugosławia w polityce włoskiej w latach 1914–1941 (nr 2, 2002), jak również artykuł Michała J. Zachariasa, w którym autor doszukuje się międzynarodowych przyczyn rozpadu Jugosławii (nr 2, 2003). O Francji traktuje artykuł Marka Mikołajczyka „Polityczne i ekonomiczne aspekty przystąpienia Francji do planu Marshalla” (nr 3, 2002).

Nie należy oczywiście zapomnieć o artykule Hassana Jamsheera, który traktuje o Chomeinim i rewolucji islamskiej w Iranie (nr 3, 2002). Autor główne przyczyny rewolucji upatruje w niezadowoleniu z polityki, jaką prowadził szach. Obalenie monarchii i rewolucja były konsekwencją procesu historycznego i splotu działań ludzkich. Osią przemian było przyjęcie przez Chomeiniego roli niekwestionowanego przywódcy duchowego.

Wśród artykułów z działu „Dyskusje i polemiki” zaciekawia artykuł Henryka Słabka „Polski rok 1989: rewolucja – przewrót – restauracja?” (nr 4, 2003) oraz Jana Czai „Pius XII a początki integracji europejskiej” (nr 3, 2001), w którym stwierdza on, że w historiografii papież Pius XII bardzo często pokazywany jest jako papież antykomunistyczny i proniemiecki, natomiast bardzo rzadko dostrzegane jest jego zaangażowanie w proces integracji europejskiej. Pierwszym jego krokiem było przyczynienie się do stworzenia warunków do współpracy dla Niemców i Francuzów. Podkreślał konieczność jednoczenia się Europy Zachodniej, aby tak jak jej wschodnia część nie znalazła się pod wpływem Związku Radzieckiego.

Ważną częścią „Dziejów Najnowszych” są „Artykuły recenzyjne i recenzje”. Z działu tego można dowiedzieć się o nowościach na rynku wydawniczym. Prezentowane są w nim nie tylko książki wydawane w Polsce, ale również poza jej granicami. Bardzo duża część recenzji ma charakter krytyczno-polemiczny. W dziale „Dyskusje i polemiki” czasami można znaleźć artykuły będące odpowiedzią na daną recenzję, przykładem jest recenzja Waldemara Parucha dotycząca książki Krzysztofa Kawalca „Spadkobiercy niepokornych: Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939” (nr 2, 2001). Odpowiedź na ową recenzję można znaleźć w nr 2 z 2002 r. Podobnie rzecz się ma w sprawie książki Jacka Knopka „Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX w.”, której recenzentem

był Andrzej Zaćmiński (nr 1, 2002), czy też książki autorstwa Witolda Stankowskiego „Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950”, której recenzentem był Tadeusz Wolsza (nr 4, 2003).

Całość zamykają informacje dotyczące sesji naukowych i konferencji, które odbyły się w kraju i zagranicą, oraz wspomnienia o tych, którzy odeszli: prof. Edwardzie M. Serwańskim (nr 2, 2001), dr Zdzisławie K. Jagodzińskim (nr 3, 2001), prof. Czesławie Łuczaku (nr 3, 2002).<sup>3</sup> W nr 3 z 2003 r. zawarta dodatkowo jest ocena „Dziejów Najnowszych” przygotowana przez Janusza Żarnowskiego oraz omówienie roczników 2001 i 2002 przygotowane przez Zygmunta Zielińskiego.

*Katarzyna Lustyk-Peciulis*

**„Studenckie Teki Historyczne” Naukowego Koła Historyków Uniwersytetu Gdańskiego przy Instytucie Historii UG, z. I, 2002, ss. 76; z. 2, 2004, ss. 136.**

Recenzowane dwa zeszyty „Studenckich Tek Historycznych” zasługują na uwagę przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, zawartość merytoryczna zeszytów przekonuje o bardzo ambitnych założeniach Redakcji. Po drugie, inicjatywa publikowania prac najzdolniejszych studentów, z których przynajmniej część zapewne podejmie zawodowo pracę badawczą, świadczy o świadomej polityce Wydawców. Przy okazji warto wskazać jeszcze istotną okoliczność dla środowiska historyków olsztyńskich – otóż redaktorem naukowym omawianych zeszytów jest do niedawna pracownik Instytutu Historii WSP w Olsztynie – dr hab. Józef Włodarski.

Prezentowane obecnie zeszyty wyszły w podobnej szacie graficznej formatu A5. Okładki klejone półsztywne i lakierowane świadczą o wysokim standardzie pisma. Pierwszy zeszyt został wydrukowany w gdańskim Wydawnictwie „Marpress”, zeszyt drugi już w Wydawnictwie Uniwersytetu Gdańskiego. Zawartość dwóch zeszytów była recenzowana przez dr hab. Edmunda Kizika. Osoba inicjatora „Studenckich Tek Historycznych” – prof. Józefa Włodarskiego – zagwarantowała kontynuację strukturalną zawartości pisma. Analiza spisu treści wskazuje stałe części zeszytów: na początku znajduje się „Słowo wstępne” redaktora naukowego, następnie najbogatszą częścią są

---

<sup>3</sup> Zygmunt Zieliński, op. cit. s. 236.

„Artykuły” (w z. 1 – 39 stron, w z. 2 – 81 stron). W zeszycie 1 po artykułach zamieszczone zostały „Komunikaty”, zaś w kolejnym zeszycie – „Miscellanea”. Trzecią częścią są recenzje i omówienia, następnie „Sprawozdania” i „Wywiady”.

Ta ostatnia część znacznie dynamizuje lekturę. W zeszycie pierwszym studenci przeprowadzili wywiad z archeologiem Andrzejem Gołębiowskim, kierującym badaniami przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku. W ostatnim zeszycie wywiad został przeprowadzony z prof. zw. dr. hab. Romanem Wapińskim. Zeszyt 1 zamyka „Pro memoria”, ostatni zeszyt zaś – wykład inauguracyjny na Wydziale Humanistycznym UG w 2003 roku.

W zeszycie z 2002 roku znajdujemy 6 artykułów. Sławomir Formella pisze o „Roli hodowli bydła, rzeźnictwa i handlu mięsem w życiu gospodarczym Świecia nad Wisłą w dobie rządów krzyżackich (1309 – 1445)”. Analiza dokumentów lokacyjnych wykazała istnienie już tzw. drogi bydłowej, która znajdowała się tuż przy granicach tworzącego się miasta. Dalsze poszukiwania wskazały istnienie także pastwisk mieszczańskich. Przegląd głównie drukowanych źródeł wskazuje, iż rzeźnictwo odgrywało w życiu miasta ważną rolę aż do XVI stulecia. Marcin Grulkowski w artykule „Kariera Piotra Guisa. Przyczynek do badań prozopograficznych patrycjatu krakowskiego” próbuje udowodnić, iż bunt wójta Alberta miał przełomowe znaczenie dla kariery politycznej niektórych przedstawicieli patrycjatu. Interesujące wydają się spostrzeżenia Autora na temat narodowościowego tła opisywanych wydarzeń oraz ukazują główne siły zainteresowane w tym czasie zjednoczeniem Polski. Jan Szkudliński analizuje bitwę pod Chocimem (9-11 XI 1673 r.) na podstawie zachowanych źródeł pisanych. Agnieszka Rusakiewicz kreśli „Ideal osiemnastowiecznej wolnomularki polskiej na podstawie rytuału Wielkiej Łoży Dobroczyńności na Wielkim Wschodzie Warszawskim”. Materiał ten ukazuje atmosferę tajemniczych spotkań i rolę kobiet w ruchu wolnomularskim, który w Polsce upowszechnił się za pośrednictwem Francji. Magdalena Chlasta prezentuje ewangelików sopockich, zaś Magdalena Arłukiewicz w materiale „Gracjan Fróg, ps. „Szczerbiec”, 50. rocznica tragicznej śmierci dowódcy III Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego” ukazuje zapomnianego bohatera II wojny światowej. Głównym źródłem analizy dla Autorki stał się list brata Gracjana – Zbigniewa Fróga z 13 września 1969 roku. Materiał ten jest kolejnym źródłowym przykładem – jak podkreśla to Autorka – na niesprawiedliwość sądów PRL-u. Poruszona przez nią problematyka, tak jak wiele innych tego rodzaju spraw, ciągle czeka na pełne wyjaśnienie i rehabilitację.

W zeszycie z 2004 roku znajdujemy 9 artykułów, które w kilku przypadkach stanowią wybrane fragmenty prac magisterskich. Aleksandra Hallmann

pisze „O zawartości kosmetyczki starożytnej Egipcjanki”. Materiały Autorka poszukiwała m.in. w Kairze – o czym świadczą jej zdjęcia – a także korzystała ze zbiorów British Museum i licznych źródeł drukowanych. Maria Krause podjęła się ukazania interesującego zagadnienia – „Na garść sieczki. Relacje cudzoziemców o nocach spędzonych w Polsce XVI – XVIII- wiecznej”. Z opublikowanych przekazów udaje się Autorce przedstawić element staropolskiej kultury materialnej w postaci łóżek. Okazuje się, iż w XVI – XVIII wieku przezorni podróżni wyposażeni byli w składane łóżka, gdyż w katalogu usług polskich zajazdów i karczm nie było noclegu. Gdy taka potrzeba pojawia się, najczęściej korzystano wówczas z noclegu w stodole. Agnieszka Rek w materiale „Koronki w ubiorze mieszczki gdańskiej na przełomie XVII i XVIII wieku” ukazuje jeden z najbardziej charakterystycznych elementów stroju w XVI – XVIII stuleciu. Do swojej analizy Autorka wykorzystowała drukowane inwentarze, przekazy ikonograficzne oraz zbiory muzealne. Marta Pawlik w „Opiece medycznej nad niemowlęciem na ziemiach polskich przełomu XVIII i XIX wieku w świetle poradników medycznych” ukazuje zatrważający częstokroć obraz stanu wiedzy medycznej w minionych wiekach oraz pierwsze próby ingerowania w tę sferę profesjonalistów – lekarzy. Czytając ten materiał łatwo jest prześledzić jak długą drogę przebyła medycyna, zwłaszcza ginekologia i pediatria na przestrzeni ostatnich 200 lat. Agnieszka Kralka podjęła się wytłumaczenia „Istoty bałagulstwa w świetle wybranych źródeł”. Marcin Szerle w materiale „Zalecenia dla portów morskich w międzynarodowych konwencjach sanitarnych z lat 1912 i 1926 oraz wybranych umowach pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i państwami sąsiedzkimi z lat 1921 – 1925” wprowadza w świat skomplikowanych przepisów, które miały rozbudzić potrzebę edukacji prozdrowotnej oraz przyczyniły się do budowy jednolitej organizacji zajmującej się ochroną zdrowia. Marcin Grulkowski kontynuuje wątek wolnomularski z pierwszego zeszytu (artykuł A. Rusakiewicz) w materiale „Friedrich Wichtl i Erich Ludendorff – szermierze publicystyki antymasońskiej. Przyczynek do dziejów myśli społecznej w początkowych latach Republiki Weimarskiej”. Rozważania te wydają się bardzo trafne i niejako stanowią ciekawe uzupełnienie do genezy niemieckiego nazizmu. „Obraz sejmu II Rzeczypospolitej na podstawie *Muchy* z 1926 roku” jest artykułem Moniki Misztal, która poprzez analizę wybranych numerów pisma określa, w jaki sposób redakcja zareagowała na przewrót majowy Józefa Piłsudskiego. Anna Tillak w materiale „Indyjsko – pakistański spór o Kaszmir w latach 1947 – 1966 w doniesieniach Dokumentacji Prasowej” ukazuje także aktualność tego konfliktu, gdyż obie strony do dziś nie zamierzają zrezygnować z Kaszmiru.

W skrócie powyżej zaprezentowane artykuły ukazują szerokie pole zainteresowań gdańskich studentów historii. Na pewno już pobieżna analiza treści przekonać może nas o dobrym warsztacie badawczym Autorów. W swoich analizach często korzystają z przekazów nie pisanych – przede wszystkim zbiorów muzealnych, odkryć archeologicznych i przekazów ikonograficznych. Środkiem pozyskiwania informacji często staje się dla młodych badaczy Internet, który jednak jest przytaczany z dużą ostrożnością. Prezentowane materiały mają charakter przyczynkarski, niemniej w tak ograniczonych formułach wielokrotnie z sukcesem Autorom udaje się zaprezentować główną myśl, przeprowadzić krótkie poszukiwania badawcze a następnie celnie podsumować własne osiągnięcia.

Pragnę podziękować za tę inicjatywę redakcji Pisma, zwłaszcza że osobiście przed laty czynnie uczestniczyłem w gdańskim ruchu naukowym historyków i dziś w dużym stopniu korzystam z podobnych metod penetracji badawczych. Inspirujące myśli wielu przytoczonych materiałów – jak można domniemywać na podstawie już osiągniętych sukcesów gdańskich studentów – zapowiadają interesujące monografie i rozprawy w przyszłości. Myślę, iż dotychczasowe poczynania olsztyńskiego środowiska studenckiego mogą niebawem zaowocować podobnymi efektami, a niniejsze omówienie do tego bardziej jeszcze zmobilizuje.

*Janusz Hochleitner*





## KRONIKA NAUKOWA

*Jan Sobczak*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

### JUBILEUSZ PROFESORA JANUSZA FRANCISZKA JASIŃSKIEGO

W piątek 12 grudnia 2003 r. o godz. 12<sup>00</sup> na Zamku Olsztyńskim (w Sali Kopernikowskiej) rozpoczęła się nieco opóźniona, bowiem sam jubileusz przypadał na dzień 4 września, uroczystość uczczenia 75-lecia urodzin wybitnego historyka polskiego, znakomitego znawcy XIX i XX wieków, będącego zarazem seniorem historyków olsztyńskich – prof. zw. dra hab. Janusza Jasińskiego. Organizatorami były Muzeum Warmii i Mazur, olsztyński oddział PTH, Archiwum Państwowe w Olsztynie i Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie wraz z Wydawnictwem *Littera*. Uroczystość odbywająca się z udziałem Jubilata, jego Małżonki i najbliższej Rodziny zaszczylił swą obecnością prezydent Olsztyna Jerzy Małkowski a listy gratulacyjne nadesłali także wojewoda warmińsko-mazurski Stanisław Leszek Szatkowski oraz marszałek województwa Andrzej Ryński.

Po krótkim zagajeniu przez dyrektora muzeum olsztyńskiego mgra Janusza Cygańskiego głos zabrał w imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego prezes jego oddziału olsztyńskiego, współorganizator uroczystości ks. dr hab. Andrzej Kopiczko, prof. UWM, podkreślając na wstępie, że ma zaszczyt mówić o człowieku, który przez pięć kadencji był prezesem olsztyńskiego oddziału a obecnie jest członkiem honorowym tego Towarzystwa (godność tę nadaje się jedynie osobom, które położyły wybitne zasługi dla realizacji celów PTH). Odznaczony tytułem honorowego obywatela Olsztyna, w ciągu półwiecza wrósł w środowisko olsztyńskie i jest utożsamiany z tym miastem. Temu miastu poświęcił poważną część swej aktywności naukowej a na łamach prasy dobitnie oraz często zabierał i zabiera publicznie głos,

upominając się o właściwą ocenę jego przeszłości i teraźniejszości. Godne przypomnienia jest także – mówił Kopiczko – zaangażowanie Jubilata w ratowanie cmentarzy jako miejsc pamięci, którym winniśmy szacunek, troskę i opiekę. Ideą tą jako inicjator i prezes (od 1993 r.) Społecznego Komitetu Ratowania Dawnych Cmentarzy na Warmii i Mazurach usiłuje zarazić młodzież szkolną, wspólnoty parafialne i duchownych. *Olsztyn jest na pewno dla Pana Profesora* – mówił Prezes PTH – *miastem najważniejszym*, tą małą ojczyzną przez Pana Profesora rozpoznaną i coraz częściej opisywaną. Mówca jest jednocześnie dyrektorem Archiwum Archidiecezji Warmińskiej i jako taki nawiązał także do częstej obecności Jubilata w archiwum, mówił o jego żmudnym pochylaniu się nad dokumentami przeszłości, które stara się odczytywać wyjątkowo rzetelnie, z aptekarską dokładnością sprawdza fakty, odkrywa nowe, nieznane wydarzenia.

Podstawowym wątkiem tematycznym laudacji prof. Tadeusza Orackiego z Uniwersytetu Gdańskiego była prezentacja drogi życiowej Jubilata i charakterystyka jego dorobku naukowego. Wywodzący się z Zamojszczyzny prof. Janusz Jasiński jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale już w 1954 r. po uzyskaniu dyplomu magistra historii osiadł w Olsztynie i związał się na całe życie z tym miastem. Doktorat uzyskał 1964 r. na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Stefana Kieniewicza, a habilitację na UMK w 1982 r. W latach 1954–1962 pracował w Stacji Naukowej PTH (Instytut Mazurski) w Olsztynie, a w latach 1962–1974 we współzałożonym przezeń Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Następnie w 1974 r. podjął pracę etatową w Pracowni Toruńskiej Zakładu Historii Pomorza, stanowiącej placówkę zamiejscową Instytutu Historii PAN, w której pracował aż do emerytury, łącząc to jeszcze przez dwa lata (1996–1998) z pracą w Instytucie Historii olsztyńskiej WSP. W 1993 r. uzyskał – z bezzasadnym opóźnieniem – tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Po przejściu w 1998 r. na emeryturę pozostaje związany ale już nieetatowo z OBN.

Charakteryzując wieloletnią działalność organizacyjną, redakcyjną i naukową Jubilata, prof. Oracki uwypuklił przede wszystkim jego studia nad dziejami Warmii i Mazur w XIX i XX wieku z czasem rozszerzone na Pomorze Gdańskie, a także jego rolę jako współautora trzech kolejnych tomów ośmiotomowej *Historii Pomorza*, autora wielu cennych monografii, w tym *Reformy agrarne na Warmii i Mazurach na początku XIX wieku* (1967); *Andrzej Samulowski (1840–1928). O narodowe oblicze Warmii* (1976); *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój* (1983); *Historia Królewca. Szkice z XIII-XX wieku* (1994) i kierowanie przez 10 lat *Komunika-*

*tami Mazursko-Warmińskimi*. Był i jest Janusz Jasiński w Olsztynie swego rodzaju jednoosobową instytucją naukową i kulturalną. Wyrazem uznania dla położonych zasług są posiadane przez Jubilata ordery, medale i wyróżnienia, w tym m. in. Złota Odznaka Honorowa *Zastężonym dla Warmii i Mazur*, Krzyże Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, nagrody Sekretarza Naukowego PAN i nagroda I stopnia Ministra Edukacji Narodowej.

Prof. T. Oracki przypominał także swoje osobiste kontakty z prof. Jasińskim, zalety jego osobowości, w tym przede wszystkim konsekwencję w badaniach naukowych oraz godną pochwały skromność w kontaktach z ludźmi. Wystąpienie swoje podsumował następującymi słowami: *Pragnę w zakończeniu zwrócić uwagę na cechy piśmarstwa Janusza Jasińskiego: 1. gruntowność i obiektywizm wobec stanu badań; 2. krytycyzm naukowy; 3. staranność o język i styl; 4. polemiczność; 5. aspekt patriotyczny i zaangażowanie w bieżące wydarzenia regionu (np. sprawa cmentarzy, hymnu olsztyńskiego itp. ); 6. wszechstronność tematyki i różnorodność jej opracowania; 7. nieuleganie naciskom pozanaukowym i różnego rodzaju pseudonaukowym nowatorstwom i wreszcie 8. niezależność w myśleniu.*

*Niedawno znana działaczka naszego regionu p. Halina Donimirska-Szyrmerowa przysłała mi swoje wspomnienia „Był taki świat”, ... (Warszawa 2003). Wymienia w nich m. in. Janusza Jasińskiego i pisze, że w jej środowisku i w gronie najbliższych darzono go wielkim uznaniem, gdyż nie ulegał presji władz i w swoich pracach przestrzegał prawdy. Jest to ocena najwyższa, jaka spotkać może uczonego i pisarza.*

Udanym pomysłem uatrakcyjniającym uroczystość było odczytanie przez prof. Janusza Małka z UMK listów otrzymywanych przed laty od Jubilata, swego długoletniego przyjaciela. Wskazują poza wszystkim innym i na trudności oraz perypetie, jakie musiał przewycięzać na swojej drodze życiowej. Mówca jednocześnie podkreślił trwały dorobek naukowy Jasińskiego w powojennej historiografii nie tylko Warmii i Mazur.

Głos zabrał także ww. prezydent Olsztyna Jerzy Małkowski, wręczając w charakterze prezentu akwarelę z widokiem miasta.

Wszyscy występujący podkreślali bogaty i wielowątkowy dorobek naukowy i publicystyczny Jubilata, liczący blisko 700 publikacji naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych, w tym 8 książek autorskich oraz 14 książek źródłowych (pamiętniki i teksty literackie). A przy tym, jak zauważano i potwierdzał to sam Jubilat, bynajmniej nie *złamał pióra* i nie zamierza z pracy badawczej i twórczości piśmienniczej rezygnować.

Miłym akcentem uroczystości było odczytanie listów gratulacyjnych, jakie nadeszły na adres Jubilata od wielu najbardziej prominentnych historyków

i ludzi nauki. Znalazły się wśród nich gratulacje m.in. od najwybitniejszego historyka dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej prof. Gerarda Labudy z Poznania, który dziękuje Jubilatowi *za wiele lat harmonijnej i owocnej współpracy na ugorze pozostawionym nam przez poprzedników na polu uprawy dziejów Mazur i Warmii* i za udział autorski w syntezie dziejów Wielkiego Pomorza. Z kolei *twórczości bogato podbudowanej źródłowo, nadal zadzierzyszej w swoich opiniach i ocenach, będących zarzewiem gorących dyskusji i polemik dla dobra nowoczesnej polskiej nauki historycznej* gratulował i życzył również na przyszłość wieloletni przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, członek rzeczyw. PAN prof. Marian Biskup z Torunia, zaś znany niemcoznawca, dyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, od lat związany z Olsztynem, przewodniczący Rady Naukowej OBN prof. Wojciech Wrzesiński, przyjaciel Jubilata, podkreślał bardzo trafnie: *Dzisiejsza uroczystość zmusza do refleksji nie tylko nad Twoimi dokonaniem, ale całą drogą, która tak często była naszą wspólną drogą. Jeżeli dzisiaj Olsztyn posiada środowisko uniwersyteckie z nie małym udziałem historyków, przecież jest to w wielkim stopniu osiągnięcie także Twoje. Jakże trudno wyobrazić sobie Olsztyn bez Twojego czynnego udziału.* W imieniu Zakładu Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich IH PAN w Toruniu złożył gratulacje obecny na uroczystości prof. Jerzy Dygdała. Prof. Włodzimierz Stępiński z Instytutu Historii Uniwersytetu Szczecińskiego napisał m. in.: *Należy Pan Profesor do najważniejszych postaci polskich badań zachodnich ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiego Pomorza. wysoko cenię także poważny Pański wkład do polsko-niemieckiego dialogu ostatniej dekady, który – obaj wiemy to doskonale – komplikuje się wskutek nowego podejścia części Niemców do swojej przeszłości i do przeszłości stosunków polsko-niemieckich. Jest Pan Profesor jedną ze sztandarowych postaci strony polskiej, które dbają o to, aby nie stał się to „dialog głuchych”, zachowując zarazem w tych wysiłkach obiektywizm i najlepsze tradycje naukowego nurtu polskiej myśli zachodniej.*

Listy nadesłali także przewodniczący Wydz. I Nauk Społecznych PAN prof. Henryk Samsonowicz; historyk Pomorza Zachodniego prof. Bogdan Wachowiak; kierownik Zakładu Pomorza i Brandenburgii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; historyk Prus Książęcych doc. dr hab. Andrzej Kamiński z tegoż Poznania; dyrektor Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku prof. Józef Borzyszkowski; wybitny znawca dziejów powstania listopadowego i epoki napoleońskiej prof. Władysław Zajewski z Gdańska (adresujący swe posłanie *znakomitemu znawcy Warmii i Mazur, dziejów Olsztyna i Królewca, Pomorza i Prus, historykowi o renomie europejskiej*); dyrektor Instytutu Histo-

rii Uniwersytetu Szczecińskiego prof. Edward Włodarczyk; autorytet z dziedziny archiwistyki polskiej prof. Andrzej Tomczak z UMK i z tegoż UMK prof. prof. Mieczysław Wojciechowski i Jerzy Serczyk oraz Krzysztof Mikulski – prezes Zarządu Głównego PTH.

Najistotniejszym dla Szanownego Jubilata jako rasowego historyka, bo utrwalającym na całe lata jego dorobek badawczy i piśmienniczy, było wręcz nie Mu obszernej (liczącej 768 stron dużego formatu) książki *Między Prusami a Polską. Rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII-XX wieku*. To właśnie z terminem jej ukazania się powiązano samą uroczystość i tym właśnie wywołane było wspomniane na wstępie opóźnienie obchodów jubileuszu Profesora. Wydana można powiedzieć *w czynie społecznym*, bo bez czyichkolwiek dotacji, własnym sumptem Sławomira Fafińskiego, właściciela olsztyńskiego Wydawnictwa *Littera*, bogato ilustrowana, księga ta zawiera aż 76 studiów i szkiców, podzielonych na 10 działów: *Kilka pojęć regionalnych; Społeczeństwo – gospodarka kultura; Z życia religijnego na Warmii; Dążenia germanizacyjne; Rola polskich czasopism; Mrongowiusz i Gizewiusz – najwybitniejsi Mazurzy pierwszej połowy XIX wieku; Historia regionu w biografjach; Wobec niepodległości Polski; Varia* i bardzo ciekawy *In Memoriam*, będący jakby wyrazem hołdu autora dla swych zmarłych mistrzów, przyjaciół i kolegów po piórze. Są tu wspomnienia i szkice biograficzne o profesorach Stanisławie Herbście, Andrzeju Wojtkowskim i Władysławie Chojnackim, o zasłużonym historyku i wydawcy Andrzeju Wakarze, miłośniku regionu Stanisławie Flisie, archiwista Antonim Łukaszewskim, ewangelickim kapłanie Jerzym Otello czy też o pomалу zapominanym, przedwcześnie zmarłym, reprezentancie młodszej generacji olsztyńskich historyków – Henryku Skoku, a z najnowszego już okresu – o redaktorze „Tygodnika Powszechnego” Jerzym Turowiczu, będącym dla Jubilata wielkim autorytetem moralnym.

Zgrupowany został w tych 10-ciu działach, oczywiście bynajmniej nie równych objętością czy znaczeniem, rozproszony przez wiele lat w czasopismach i innych edycjach wybór dorobku naukowego, popularnonaukowego i istotniejszych wypowiedzi publicystycznych J. Jasińskiego. Każdy z tych działów wart byłby osobnego szczegółowego omówienia, zawiera bowiem nie tylko najnowsze wyniki badań nad historią regionalną Warmii i Mazur, przy tym mnóstwo ciekawostek, mogących zainteresować nie tylko profesjonalistów, ale i jakby osobiste credo Profesora Jasińskiego w sprawach szczególnie mu bliskich i najwyższej wartości – tradycji, patriotyzmu, wiary ale i w drobnych niekiedy kwestiach spornych regionalnej historiografii. Brak może tylko jeszcze działu o dziejach opisywanego regionu w Polsce powojennej, w tym i o dylematach i konsekwencjach stalinizmu.

Jak podkreśla w swojej *Przedmowie* prof. Stanisław Salmonowicz z PAN i UMK, zwraca uwagę w tym dziele *szczególna ciągłość tematyczna, nie wykluczająca rozległości horyzontów*, zaś zaprezentowany w niej dorobek a i ten znany przecież już czytelnikom z opublikowanych przedtem książek autorskich Jubilata *nie ma sobie równych w działaniach olsztyńskiego środowiska historycznego w ostatnich bez mała 50 latach*. Dorobek ten – zauważa dalej autor *Przedmowy* – *znacznie zaważył na dzisiejszym obrazie przeszłości Pomorza, terytorium o niezwykle skomplikowanych losach na pograniczu spraw polskich i niemieckich*. Współczesnego czytelnika z pewnością zastanowi, iż tak dużo uwagi poświęca się w tym wyborze walce z germanizacją, o której wielu historyków przepojonych modną dziś rusofobią jakby nie pamięta, aczkolwiek był to, jak wielokrotnie wskazuje Jasiński, niezbity fakt historyczny, szczególnie groźny dla Polaków i polskości w czasach Bismarcka i Wilhelma II.

Wręczona Jubilatowi Księga poza wszystkimi innymi swymi zaletami jest przede wszystkim świadectwem pracowitości i mogącą być mobilizującym przykładem dla wielu ilustracją mozolnej i rzetelnej pracy historyka. Jej walory poznawcze były podnoszone także na promocji, zorganizowanej 16 marca 2004 r. przez Oddział Katolickiego Stowarzyszenia *Civitas Christiana* w Olsztynie i tutejszy oddział PTH, na której autor długo i obszernie opowiadał o swojej pracy badawczej oraz odpowiadał na pytania. Podkreślano na niej, iż podobne wznowienie wyboru dotychczasowych publikacji jest być może lepszym sposobem uczczenia jubileuszy i samych jubilatów niż zazwyczaj wydawane przy tej okazji specjalne księgi pamiątkowe, złożone z nie zawsze pierwszej jakości rozproszonych i różnotematycznych przyczynków uczniów i przyjaciół jubilata.

Pełne osobistego wzruszenia było dłuższe, bardzo emocjonalne wystąpienie autobiograficzne samego Jubilata. Dokonując *ex post* oglądu minionych 50 lat swej pracy i dorosłego życia, *poświęconego w całości Olsztynowi i regionowi*, Jubilat przede wszystkim podkreślił, że podstawowym pryncypium, jakie przyświecało mu w badaniach naukowych, była stara zasada Leopolda Rankego: *Jak właściwie było?*. Nie podejmując się samemu oceny, jak wywiązywał się z niej, dodawał: *Należy jednak pamiętać, że w czasach minionych istniały różne trudności w jej realizowaniu. Niemniej ponieważ zajmłem się badaniami stosunków polsko-pruskich, a nie na przykład polsko-rosyjskich, a zwłaszcza polsko-radzieckich, większych kłopotów nie miałem. Ale przecież były i one, dotyczyły mnie głównie jako redaktora. Na przykład nie pozwolono biskupowi Janowi Obłəkowi wydrukować w pracy zbiorowej „Szkice olsztyńskie” pod moją redakcją artykułu o „Nowinach Warmińskich”. Powiedziano mi: „Gdyby to był zwykły ksiądz, ale biskup...”. Wycofano też etnograficzny artykuł dr Anny Szyfer, zresztą członka partii, ponieważ dotyczył zwyczajów i obrzędów warmiń-*

*skich okresu Bożego Narodzenia. Ten sam artykuł, gdy pominięto słowa „Boże Narodzenie” i zastąpiono je „okresem Nowego Boku”, wydrukować już było można. Obecnie wygląda to humorystycznie, ale wówczas poważnie to nas denerwowało i niepokoiło. Przyszedł jubileusz Kopernika. Świadomi roli, jaką odgrywał na Warmii, podjęliśmy ten temat z wielkim zapętem. Ale i tu czasem napotykał się na pewne przeszkody. Walka z Kościołem przejawiała się w tym wypadku w usiłowaniach ateizacji Kopernika, urządzono na ten temat nawet całą sesję, nazwaną naukową. Z tego powodu ks. Marian Borzyszkowski nie mógł wydrukować w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” artykułu, napisał bowiem, idąc za wiarygodnym źródłem Baldiego, że papież Paweł III odniósł się przychylnie do rękopisu astronoma, a to nie korespondowało z nadmiernie eksploatowanym faktem, zresztą późniejszym, że dzieło to znalazło się na kościelnym indeksie.*

Jubilat przez blisko ćwierć wieku redagował wspomniane *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*. To była autentyczna, duża część mojego życia – mówił. Wszystkie inne obowiązki, łącznie z pracą dokorską, a później habilitacyjną, musiały ustępować przed olsztyńskim kwartalnikiem. Nie tylko sam adiustowałem teksty, nie tylko robiłem korekty i nanosiłem poprawki autorów i korektorek, ale sam jeździłem po papier do Warszawy lub Bydgoszczy, sam obliczałem objętość artykułów, wypisywałem zlecenia i rachunki. [...] Jeśli Olsztyn zaistniał na mapie nie tylko Polski, jako punkt regionalnych badań historycznych zanim powstał Ośrodek Badań Naukowych, to niemałą zasługę mają w tym właśnie tzw. wówczas białe zeszyty, czyli „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”.

Za swoich mistrzów, którzy największy wpływ wywarli na ukształtowanie; jego warsztatu badawczego Jubilat uznaje: w okresie studiów na KUL – prof. Andrzeja Wojtkowskiego, a na seminarium doktorskim – prof. Stefana Kieniewicza: *Uczyli mnie brać odpowiedzialność za każde słowo, by nie powiedzieć za każdy przecinek*. W samym Olsztynie ważną rolę odegrała w jego życiu Emila Sukertowa-Biedrawina, jego pierwsza szefowa w pracy. Nie obyło się i bez drobnych konfliktów i incydentów, których kilka przypominał. To jej wpływowi i zachęcie zawdzięcza Janusz Jasiński swoje, nie ustające do dziś, zainteresowania badawcze postaciami Gizewiusza i Kętrzyńskiego. Z kolei w Pracowni Toruńskiej IH PAN był jedynym *Mazuro-Warmiakiem* lub *Prusakiem*, jak go żartobliwie nazywano. Wyznaje przy tym: *Odczuwałem i nadal odczuwam dumę i satysfakcję, iż zostałem dołączony do autorskiego zespołu profesora Gerarda Labudy z Poznania, redagującego wiekopomną – mogę tak śmiało określić – „Historię Pomorza*. [...] *Swój ślad w „Historii Pomorza” pozostawiłem w 3 woluminach. Mogę się tylko cieszyć, że nasz region został tak szeroko uwzględniony w dziele Gerarda Labudy,*

Nawiązując zaś do ostatnich czasów swej aktywności naukowej stwierdził: *Transformacja roku 1989, łącząca się ze skasowaniem cenzury, niespodziewanie zmobilizowała mnie do publicystyki historycznej ale związanej z dniem dzisiejszym. Niektóre osoby doradzają, abym dał temu spokój, abym się nie rozpraszał, abym w dalszym ciągu prowadził poważne badania nad wiekiem XIX. Jednakże jak mogłem milczeć, skoro na Kongresie Kultury Olsztyńskiej ogłoszono pogląd, później bezkrytycznie powtarzany, że Mazury nigdy nie należały do Rzeczypospolitej! A przecież były częścią lenna pruskiego, a zatem częścią Polski. [...] Jak mogłem milczeć, ja, współzałożyciel Ośrodka Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego, gdy naszemu patronowi zarzucano i nadal się zarzuca, że w swoich badaniach historycznych kierował się politycznym instrumentalizmem i gdy całą powojenną polską historiografię pomorską oskarża się o nacjonalizm, o to, że służyła celom ideologicznym, etc. etc.*

W zakończeniu swej, z konieczności skrótowej, autobiografii Jubilat oddał hold zmarłym już osobom, z którymi w życiu swym współpracował, Nie ma potrzeby wyliczać dość długiej ich listy, bowiem sądzę, że do postaci tych powróci w obszerniejszych wspomnieniach, jakie bez wątpienia jeszcze skreśli. Dziękował też Żonie, towarzyszącej jego pracy *cicho i opiekuńczo, w dobrem i złem już od 50 lat*. Dziękował wszystkim, którzy zechcieli pamiętać o jego jubileuszu i z którymi dotąd podtrzymuje bliskie kontakty i współpracę, w tym przede wszystkim Wydawcy Księgi jubileuszowej a także organizatorom uroczystości.

Jedna obserwacja wyniesiona z tej uroczystości na Zamku dla mnie osobiście jako także, choć od niedawna, historyka olsztyńskiego, jest gorzka. Przy tylu znakomitych gościach z zewnątrz, przybyłych na uroczystość lub też oddających cześć i szacunek Jubilatowi w drodze pisemnej, nie mógł być niezauważony brak adresów gratulacyjnych od olsztyńskich instytucji naukowych, w tym także od uniwersyteckiego Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych oraz rażąco niewielki udział współczesnych historyków olsztyńskich, w tym także zwracająca uwagę nieobecność wielu profesorów z ww. Instytutu, dzielących przecież przez lata całe z prof. Januszem Jasińskim wspólne losy, uczestniczących wspólnie z nim w wielu konferencjach naukowych i dyskusjach. Jest to jeszcze jednym świadectwem pogłębiającej się, niestety, zwłaszcza w ostatnich latach, patologicznej wprost dezintegracji, gorzej jawnego skłócenia profesury z olsztyńskiego środowiska historycznego. Wymaga to, jak wydaje się, wielu nie tylko przemyśleń ale i działań integrujących, zwłaszcza że środowisko to ma już za pięć lat na mocy uchwały ZG Polskiego Towarzystwa Historycznego być gospodarzem kolejnego XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który po raz pierwszy obradować ma w Olsztynie.



*Andrzej Korytko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

POLACY NA WOŁYNIU  
MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA,  
ŻYTOMIERZ 18-19 PAŹDZIERNIKA 2003 ROKU

W dniach 18-19 października 2003 r. w murach Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Żytomierzu im. I. Franki gościli naukowcy z Polski i Ukrainy, którzy uczestniczyli w międzynarodowej konferencji *Polacy na Wołyniu*. Zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy oraz wspomniany uniwersytet sympozjum pokazało, że problematyka dotycząca śladów polskości na Ukrainie cieszy się wielkim zainteresowaniem polskich i ukraińskich naukowców. Świadczy o tym choćby liczba zgłoszonych wystąpień, bowiem chęć aktywnego uczestnictwa wyraziło 55 badaczy oraz różnorodność tematyczna, która wymogła na organizatorach przygotowanie kilku bloków tematycznych i pracę w sekcjach.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał chór im. J. Zarębskiego pod dyrekcją Jana Krasowskiego, który odśpiewał hymn *Gaude Mater Polonia*. Po tym występie rozpoczęły się powitalne wystąpienia. Przemawiali: prof. Piotr Sauch – rektor Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Żytomierzu, dr Sergiusz Rudnicki – prezes PTNŻ, prof. Henryk Stroński – prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy, dr Wojciech Gałązka – konsul generalny RP w Łucku, dr Igor Rafalski – zastępca przewodniczącego Administracji Obwodowej w Żytomierzu, mgr Mikołaj Siurawczyk – kierownik wydziału ds. narodowości, migracji i religii Administracji Obwodowej, mgr Swietłana Piwowarowa – zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej i prof. Jurij Tereszczenko – kierownik Katedry Historii Narodowego Uniwersytetu Lingwistyki.

Po oficjalnym otwarciu i konferencji prasowej rozpoczęła się praca w poszczególnych sekcjach. Organizatorzy przygotowali aż 6 bloków tematycznych. Każdego dnia pracowano w dwóch blokach równocześnie. I tak pierwszego dnia, przed obiadem, prezentowali wyniki swoich badań naukowcy z I bloku tematycznego nt. *Polacy na Wołyniu: historiografia problemu*, a po obiedzie z II bloku zatytułowanego *Osadnictwo i folklor polski na Żytomierszczyźnie*. Obok w sali przez cały dzień referowali osiągnięcia badawcze historycy skupieni w IV

bloku tematycznym – *Polacy i polityka*. Drugiego dnia uczestnicy konferencji mieli okazję zapoznać się z naukowymi doniesieniami III (*Postacie*), V (*Oświata*) i VI bloku tematycznego pt. *Polacy w konfliktach zbrojnych i powstaniach*, które dotyczyły odpowiednio postaci związanych z Wołyniem, oświaty na tych terenach i działalności Polaków od powstania listopadowego poczynając na II wojnie światowej kończąc. Rozpiętość chronologiczna i tematyczna wystąpień była niezwykle duża. Badacze sięgali nawet XVI wieku, choć najwięcej mieli do powiedzenia historycy zajmujący się minionym stuleciem. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem mediów. Obecni byli nie tylko dziennikarze lokalnej prasy i radia, lecz również reporterzy telewizji kijowskiej, którzy nagrywali materiał z pierwszego dnia obrad.

W konferencji uczestniczyli badacze z różnych środowisk naukowych. Z Polski przyjechali naukowcy z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Stronę ukraińską reprezentowali m.in. badacze z żytomierskich instytucji naukowych, z Centrum Badań Historii Podola Instytutu Historii Ukrainiejskiej Akademii Nauk, Narodowego Uniwersytetu Lingwistyki i Uniwersytetu Kijowskiego im. T. Szewczenki.

Obradom I bloku tematycznego przewodniczył akademik, dr hab. Lew Bażenow z Centrum Badań Historii Podola Instytutu Historii Ukrainiejskiej Akademii Nauk, który jako pierwszy wygłosił referat *Represje przeciwko Polakom Żytomierszczyzny w latach 30-50. XX w. we współczesnych badaniach naukowych i krajoznawczych*. Potem wysłuchano wystąpień: dr. Jana Gancewskiego (UWM w Olsztynie) nt. *Obraz zakonu krzyżackiego w historiografii wschodnioeuropejskiej*, dr. Iwana Jarmoszyka (PUP w Żytomierzu) nt. *Historiografia polska Wołynia do połowy XIX w.*, dr. Andrzeja Korytko (UWM w Olsztynie) nt. *Nowożytny Wołyń w powojennych badaniach polskich historyków*, dr. Krzysztofa Narojczyka (UWM w Olsztynie) nt. *Zasoby Internetu do badań nad historią Polaków na Wołyniu* i dr. Sergiusza Mischczuka (PUP w Żytomierzu) nt. *Materiały Wołyńskiego muzeum krajoznawczego w Żytomierzu XVII-XIX w. jako źródło z historii polskiej i ukraińskiej kultury książkowej*.

W II bloku tematycznym, któremu przewodniczył prof. dr hab. Jan Stęszewski (UAM w Poznaniu), wysłuchano sześciu referatów. Dr Sergiusz Rudnicki (PTNŻ) zaprezentował temat *Ludność polska na Żytomierszczyźnie. Wyniki współczesnych badań*, mgr Olga Biłobrowiec (PTNŻ) zajęła się problemem osadnictwa polskiego w powiecie wołodarsko-wołyńskim, mgr Aleksander Kondratiuk (PTNŻ) również referował problematykę związaną z polskim osadnictwem, ale w powiecie romanowskim, prof. Jan Stęszewski przedstawił

*Raport z badań współczesnego folkloru polskiego na Żytomierszczyźnie*, a dr Tomasz Nowak (Uniwersytet Warszawski) wystąpił z tematem *Muzyka instrumentalna i taniec wśród Polaków na Wschodnim Wołyniu. Żytomierszczyzna a Kresy*. Na zakończenie mgr Władysław Berkowski (Uniwersytet Odeski) wygłosił referat *Miasto Sławuta jako centrum latyfundiów magnackiego księstwa Sanguszków na Wołyniu*.

III blok tematyczny poświęcony był postaciom związanych z Wołyniem. Obrady rozpoczął przewodniczący, prof. dr hab. Ryszard Daniel Goliańek (UAM w Poznaniu) od wystąpienia nt. *Życie i działalność artystyczna Juliusza Zarębskiego (1854–1885) w świetle najnowszych badań*. Po nim wynikami badań ze słuchaczami dzielili się: dr Zofia Iwanicka (Prezes Towarzystwa Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku), która przybliżyła sylwetki ks. Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego – arcybiskupa warszawskiego oraz gen. Franciszka Niepokólczyckiego – oficera saperów WP, mgr Andrzej Bajor (niezależny badacz), który przedstawił skomplikowane losy wołyńskiego rodu Możajskich-Możarówskich na tle epok historycznych, dr Piotr Natykaç (PUP w Żytomierzu) wygłaszając referat nt. *Gazeta „Radjanska Wolin” o życiu Polaków na Wołyniu w latach 20-30 XX w.*, dr Wojciech Ziomek (Uniwersytet Łódzki) badający wołyńskie korzenie profesorów Uniwersytetu Łódzkiego oraz mgr Mikołaj Mańko (Państwowy Rezerwat Historyczno-Kulturalny w Ostrogu), który wystąpił z tematem *Józef Krzywicki – autor materiałów wołyńskich wybitnej pamiętki polskiej literatury krajoznawczej „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”*.

Prof. dr hab. Henryk Stroński reprezentujący Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy i UWM w Olsztynie, jako przewodniczący, otworzył obrady IV bloku tematycznego wystąpieniem *Koniec eksperymentu. Rozwiązanie polskiego rejonu narodowościowego – Marchlewszczyzny na Wołyniu w 1935 r. w świetle nowych materiałów archiwalnych*. Problematyka pozostałych referatów dotyczyła głównie drugiej połowy XIX wieku i dwudziestolecia międzywojennego. I tak dr Dariusz Klemantowicz (Uniwersytet Łódzki) mówił o Polakach w przemyśle Wołynia w latach 1861–1914, mgr Aleksander Żukowski (Narodowy Uniwersytet Lingwistyki) zajął się problemem Polaków na Żytomierszczyźnie w latach 20-30. XX wieku, mgr Julia Rudakowa (Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska”) omówiła niektóre aspekty polityki rolnej imperatora Pawła I na terenie guberni wołyńskiej, dr Aleksander Burawski (PUP w Żytomierzu) wystąpił z referatem *Działalność społeczna polskiej inteligencji Wołynia i jej wkład w naukę ukraińską i europejską w drugiej połowie XIX – na początku XX w.*, dr Waldemar Kozyra (UMCS w Lublinie) przedstawił politykę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

RP wobec Wołynia w latach 1918 – 1939, dr Robert Litwiński (UMCS w Lublinie) scharakteryzował organizację i główne kierunki działania Policji Państwowej w województwie wołyńskim w latach 1921 – 1939 a dr Mariusz Korzeniowski (UMCS w Lublinie) zreferował temat *Uchodźcy z Królestwa Polskiego na Wołyniu w latach 1915 – 1918*. Jedyne dr Anatol Kotwicki (Uniwersytet Wiedzy Współczesnej w Żytomierzu) w swym wystąpieniu poruszył problematykę dotyczącą okresu po II wojnie światowej, bowiem zanalizował ograniczenia polskiego stanu posiadania w II połowie XX w.

V blok tematyczny z powodu nieobecności przewodniczącego i sekretarza został połączony z VI blokiem, a przewodniczył obydwu sekcjom prof. Ryszard D. Goliańek. W bloku *Oświata* wygłoszono jeden referat *Udział Polaków w szkolnictwie muzycznym Żytomierza*, którego autorami byli prof. Jan Stęszewski i mgr Anna Ruda (UAM w Poznaniu). Natomiast w bloku ostatnim zaprezentowało wyniki badań pięciu badaczy. Prof. dr hab. Marek Mądzik (UMCS w Lublinie) omówił działalność polskich organizacji niesienia pomocy ofiarom wojny na Wołyniu w latach I wojny światowej, dr Marek Sioma (UMCS w Lublinie) przedstawił epizod z życia Felicjana Sławoja Składkowskiego związany z jego udziałem w kampanii wołyńskiej na stanowisku lekarza 3 pułku piechoty legionów, dr Andrzej Szmyt (UWM w Olsztynie) wygłosił referat nt. *Wyprawa na Radziwiłłów – nieudana próba rozszerzenia powstania styczniowego na Wołyń*, mgr Maryna Chadarowa (PUP w Żytomierzu) dokonała analizy polskich powstań w latach 1830 – 31 i 1863 – 64 w historiografii ukraińskiej XIX-XX wieku, a ostatni z prelegentów mgr Oleg Kupczyk (Uniwersytet Kijowski im. Szewczenki) podzielił się wynikami badań nt. *Działalność konspiracyjna oddziału zagranicznego CK KP(b)U na terenie Wołynia na początku lat 20*.

W czasie oficjalnego zamknięcia konferencji prorektor ds. naukowych Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Żytomierzu prof. Aleksandra Dubaseniuk – podkreślając wysoki poziom konferencji, wagę poruszanej problematyki i deklarując gotowość współorganizacji następnych spotkań naukowych – poinformowała obecnych o prowadzonych na uniwersytecie badaniach na temat Polaków na Wołyniu (w ciągu ostatnich pięciu lat obroniono trzy doktoraty). Dziekan Instytutu Historii tegoż uniwersytetu doc. Piotr Natykacz podziękował wszystkim za udział w konferencji i podkreślił, że obecność historyków Ukrainy i Polski ma wyjątkowe znaczenie dla rozwoju instytutu. Zaproponował jednocześnie, aby takie spotkania organizowane były corocznie. Podsumowując dwudniową konferencję prof. Goliańek podkreślił, że w przyszłości organizatorzy powinni zaplanować interdyscyplinarne sympozjum, gdyż już na obecnym można było zauważyć różnorodność tematyczną wy-

głaszanych referatów. Do słów przedmówcy nawiązał mgr Andrzej Bajor, który dodał, że konferencja nie miała charakteru stricte historycznego, lecz również wymiar społeczny i polityczny i w dużym stopniu sprzyjała zbliżeniu narodów ukraińskiego i polskiego. Jeden z organizatorów dr Sergiusz Rudnicki podziękował uczestnikom konferencji, gościom oraz współorganizatorom: Stowarzyszeniu Uczonych Polskich Ukrainy, szczególnie jej prezesowi, prof. Henrykowi Strońskiemu za pomoc w nawiązaniu kontaktów z badaczami z Polski i rektorowi Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Żytomierzu, prof. Piotrowi Sauchowi za osobiste wsparcie i pomoc podczas organizacji i prowadzenia konferencji. Prof. Stronksi zrewanżował się przedmówcy dziękując mu za trud włożony w organizację sympozjum i zauważył też, że konferencja będzie miała istotny wkład w aktywizację prac nad problematyką polską na Wołyniu.

Reasumując, konferencja z jednej strony odegrała znaczącą rolę w życiu naukowym regionu, z drugiej stała się ważnym forum dyskusji polskich i ukraińskich badaczy. Jednocześnie była to pierwsza, poświęcona w całości Polakom na Wołyniu, konferencja. Różnorodność tematyczna i rozpiętość chronologiczna wystąpień świadczyły o wieloaspektowości badań naukowców zajmujących się historią Wołynia. Wypada mieć tylko nadzieję, że ta cenna inicjatywa będzie kontynuowana w latach następnych.

*Renata Gieszczyńska*

Delegatura IPN w Olsztynie

## WYPĘDZENIE, PRZYPĘDZENI... KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWEGO SPOŁECZEŃSTWA NA WARMII I MAZURACH W LATACH 1945 – 1949

12 listopada 2003 r. w siedzibie Archiwum Państwowego w Olsztynie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Wypędzeni, przypędzeni. Kształtowanie się nowego społeczeństwa na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1949”, któremu towarzyszyła sesja naukowa. Honorowy patronat nad wystawą przygotowaną przez Delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie oraz Archiwum Państwowe w Olsztynie, objął Ks. Arcybiskup dr Edmund Piszcz. Licznie przybyłych gości powitał Dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku prof.

Cezary Kuklo, który omówił następstwa II wojny światowej, a w tym również masowe wysiedlenia wielu grup ludności. Następnie głos zabrali prof. dr hab. Leon Kieres, który podkreślił, jak wielką rolę w służbie wobec społeczeństwa pełni Instytut Pamięci Narodowej. Prezes IPN podziękował również licznie przybyłym na uroczystość przedstawicielom życia publicznego Warmii i Mazur, za życzliwość i zrozumienie, które towarzyszą poczynaniom Delegatury w Olsztynie. Prof. Kieres, który wielokrotnie uczestniczył w różnorodnych programach normalizacji stosunków polsko – niemieckich, odnosząc się do kontrowersyjnego projektu budowy Centrum Wypędzonych, powiedział: „tu z Olsztyna, polskiego Olsztyna, apeluję o powołanie Europejskiego Centrum, które zajmowałoby się nie tylko problematyką deportacji, ale naukowym badaniem i upowszechnianiem wiedzy o zbrodniach popełnionych przez XX – wieczne państwa totalitarne”. Następnie Metropolita Warmiński dr Edmund Piszczycki podkreślił konieczność podejmowania działań na rzecz wyjaśnienia skomplikowanych relacji między poszczególnymi narodami, jednakże jak powiedział „Nie ma pojednania bez prawdy”. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. dr hab. Daria Nałęcz, nawiązując do 55 rocznicy utworzenia Archiwum Państwowego w Olsztynie, pogratulowała pracownikom dorobku i uczestnictwa w życiu naukowym społeczności olsztyńskiej. Następnie głos zabierali przedstawiciele władz regionu: wicewojewoda warmińsko-mazurski Hanna Bojarska, wicemarszałek Piotr Żuchowski, prezydent miasta Olsztyna Czesław Małkowski oraz wicekonsul RP w Kaliningradzie Marek Józefczuk.

Prof. dr hab. Janusz Jasiński wygłosił wykład „Spojrzenie na wysiedlenia Polaków i Niemców wczoraj i dziś”, w którym odniósł się do omawianej problematyki, nie tylko jako historyk od wielu lat prowadzący badania naukowe, ale również jako obserwator współczesnego życia i świadek lat okupacji niemieckiej na Zamojszczyźnie. Prof. Jasiński scharakteryzował dążenia historyków polskich do wyjaśnienia wysiedleń ludności niemieckiej i skomplikowanego problemu ludności rodzimej Warmii i Mazur, wyraził jednak wątpliwość, czy ze strony historyków niemieckich istnieje również wola wszechstronnego i obiektywnego opisu omawianych zagadnień. Tym samym postawił pytanie, czy można mówić o pojednaniu, skoro strona niemiecka wyodrębnia problematykę wysiedleń Niemców po II wojnie światowej, nie wiążąc ich z wcześniejszymi wydarzeniami, w tym również z wysiedleniami ludności polskiej np. z ziem wcielonych do III Rzeszy, czy też mieszkańców Warszawy po upadku powstania w 1944 r. Prof. Jasiński wspominał także własne doświadczenie wysiedlenia z Zamojszczyzny. Wszyscy zabierający wcześniej głos dzielili się wspomnieniami i okazało się, że pomimo upływu czasu, pamięć dotycząca wysiedleń z rodzinnych stron jest wciąż żywa, choć czasami bardzo bolesna.

Jednakże te, jakże osobiste wyznania sprawiły, że dla licznie zgromadzonej młodzieży stały się możliwością spotkania z ciekawymi świadkami historii.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonali prof. Leon Kieres, prof. Daria Nałęcz i honorowy patron Arcybiskup dr Edmund Piszcz. Zgromadzone eksponaty pochodziły ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowego w Olsztynie, Muzeum Warmii i Mazur, Archiwum Archidiecezji, Ośrodka Badań Naukowych im W. Kętrzyńskiego oraz licznych ofiarodawców prywatnych. Na 28 panelach przedstawiono zagadnienia: polskich robotników przymusowych w Prusach Wschodnich, z których wielu pozostało na tych ziemiach po zakończeniu wojny; wkroczenie Armii Czerwonej, panicznej ucieczki ludności cywilnej i tragicznych losów tych, którzy pozostali, a których dotknęły zabójstwa, deportacje, zniszczenia towarzyszące rządowi radzieckich komendantur wojennych; postanowienia Wielkiej Trójki dotyczące włączenia części Prus Wschodnich i wysiedlenia ludności niemieckiej; dramatu ludności rodzimej; trudności, przed którymi stanęła tworząca się administracja polska, a także procesy migracyjne, w wyniku których wraz z napływającą ludnością polską wysiedloną z Kresów Wschodnich II RP, przybywającą z Ziemi Dawnych, osadników wojskowych, reemigrantów z Francji, ludności ukraińskiej i łemkowskiej przesiedlonej w ramach akcji „Wisła”; kształtowały się nowe stosunki narodowościowe, polityczne, społeczne, wyznaniowe, gospodarcze i kulturowe. Prezentowanym panelom towarzyszyły dokumenty, fotografie i osobiste pamiątki osób, których los związany był z Warmią i Mazurami, a zamieszczenie tych eksponatów sprawiło, że wystawa nabrała szczególnego charakteru.

Uroczystemu otwarciu wystawy towarzyszyła sesja naukowa „Kształtowanie się nowego społeczeństwa na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1949”. Pierwszą część, której przewodniczył Dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN dr hab. Paweł Machcewicz, rozpoczął prof. dr hab. Stanisław Achremczyk, który przedstawił referat „Migracje na ziemiach pruskich na przestrzeni dziejów”. Prof. Jurij Kostiaszov z Uniwersytetu w Kaliningradzie omówił „Zasiedlenie Obwodu Kaliningradzkiego po 1945 r.”, a jego wystąpienie umożliwiło uzupełnienie wiedzy o procesach migracyjnych przebiegających w pozostałej części byłych Prus Wschodnich. Dr hab., prof. UWM Bohdan Łukaszewicz przedstawił „Transfer ludności polskiej z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury po II wojnie światowej”, a prof. dr hab. Andrzej Kopiczko omówił „Wysiedlenia warmińskich duchownych po 1945 r.”. Po przerwie rozpoczęto drugą część obrad, w której dr Jan Chłosta przedstawił na podstawie wspomnień „Deportacje ludności cywilnej Prus Wschodnich do pracy w głąb Rosji w 1945 r.”. Dr Witold Gieszczyński wygłosił referat na temat „Osadnictwo wojskowe na Warmii i Mazurach”. Dr Grzegorz

Jasiński w wystąpieniu „Polscy czy niemieccy ewangelicy – Kościół ewangelicko-augsburski wobec wiernych na Mazurach po 1945 r.” nawiązał do skomplikowanych stosunków wyznaniowych w tym czasie. Dr Igor Hałagida przedstawił losy ludności przesiedlonej w 1947 r. w referacie „Ludność ukraińska na Warmii i Mazurach – pierwsze lata”. Jako ostatni głos zabrał Dyrektor Archiwum Państwowego w Olsztynie Józef Judziński, który nawiązał do 55 rocznicy utworzenia archiwum oraz dużej roli, jaką odgrywa ono zarówno w życiu społecznym, jak i naukowym regionu. W dyskusji zwracano uwagę na konieczność prowadzenia dalszych badań, wykorzystania szansy, jaką daje udostępnienie przez IPN materiałów archiwalnych, które do tej pory były utajnione oraz przekazywania wyników badań społeczeństwu, a w szczególności nauczycielom i uczniom w celu pogłębienia i aktualizacji wiedzy.

*Maurycy Gorczyński*

(Olsztyn)

#### SYMPOZJUM HISTORYCZNE W UNIWERSYTECIE IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU POŚWIĘCONE PAMIĘCI PROFESORA ANTONIEGO CZUBIŃSKIEGO

W sobotę 22 listopada 2003 r. w Collegium Historicum Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się sympozjum poświęcone omówieniu dorobku naukowego i postaci zmarłego w lutym tr. wybitnego historyka dziejów najnowszych Polski i powszechnych, autora wielu znakomitych monografii i syntez historycznych a także wychowawcy całej olbrzymiej rzeszy doktorantów i magistrantów, *profesora profesorów*, Antoniego Czubińskiego. Datę spotkania związano z 75 rocznicą urodzin prof. A. Czubińskiego. Uczestniczył w nim syn Profesora – Piotr.

Spotkanie prowadził główny jego inicjator, uczeń zmarłego Profesora, prof. dr hab. Stanisław Sierpowski a słowo wstępne wygłosił także uczeń Profesora prodziekan Wydziału Historycznego UAM prof. dr hab. Tadeusz Kotłowski. Referaty merytoryczne na temat wkładu prof. A. Czubińskiego w badania naukowe wygłosili: nad historią Polski – prof. dr hab. Michał Musielak, historią Niemiec prof. dr hab. Tadeusz Kotłowski, historią po-



wszechną prof. dr hab. Stanisław Sierpowski, ruchem robotniczym prof. dr hab. Jan Sobczak, regionalistyką prof. dr hab. Zygmunt Kaczmarek. Scharakteryzowano w nich różne obszary aktywności badawczej, dydaktycznej i organizacyjnej A. Czubińskiego, wszystkie mają być opublikowane w postaci książkowej wraz z pełną bibliografią jego prac.

Było to zarazem spotkanie założycieli powoływanego *Funduszu im. Antoniego Czubińskiego*, który będzie działał w ramach Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Celem Funduszu ma być:

1) popieranie problematyki badawczej uprawianej przez Antoniego Czubińskiego poprzez fundowanie stypendiów i wspieranie finansowe wydawnictw;

2) ustanowienie nagrody naukowej Antoniego Czubińskiego;

3) Popularyzacja osiągnięć Antoniego Czubińskiego.

Fundusz tworzyć mają wpływy ze sprzedaży biblioteki Antoniego Czubińskiego, przekazanej na ten cel przez Jego spadkobierców, darowizny rodziny i przyjaciół Profesora, wpływów i darowizn uczniów oraz osób związanych z jego szkołą oraz darowizny i wpływy innych osób fizycznych i prawnych. Książki z jego biblioteki już zostały kupione przez biblioteki Kórnik, Leszna, Piotrkowa Trybunalskiego, Poznania i Szczecina. Fundusz będzie działał do wyczerpania posiadanych środków finansowych.

Na czele Funduszu stoi Rada złożona z Założycieli oraz profesorów – uczniów, która nim zarządza i dysponuje. Pierwszym przewodniczącym Rady został prof. dr hab. Stanisław Sierpowski, dyrektor Biblioteki w Kórniku.

Projektowana książka, mająca ukazać się na 76 rocznicę urodzin A. Czubińskiego w listopadzie 2005 r., nosić ma – jak ustalono ostatecznie niedawno – tytuł: *Antoni Czubiński 1928 – 2003. Życie i dzieło*. Na jej treść złożyły się mają następujące części:

*Cz. I:*

Stanisław Sierpowski – Szkic do portretu Antoniego Czubińskiego;

Henryk Olszewski – Sylwetka Uczonego (wzbożacona wspomnieniami uczniów i współpracowników z bogatą ikonografią).

*Cz. II: Efekty drogi naukowej Antoniego Czubińskiego:*

Michał Musielak – Historyk dziejów narodowych;

Tadeusz Kotłowski – Niemcoznawca;

Stanisław Sierpowski – Twórca syntez dziejów powszechnych;

Jan Sobczak – Historyk polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego;

Benon Miśkiewicz – Historyk wojskowy;

Zygmunt Kaczmarek – Regionalista;

Bogusław Polak – Dobosz Powstania Wielkopolskiego.

*Cz. III: Nauczyciel i organizator:*

Ryszard Wryk – Koordynator programów badawczych;  
Henryk Chałupczak – Seminarium poznańskie z lubelskiej perspektywy;  
Inne teksty o charakterze wspomnieniowym;  
Spis doktorantów.

*Cz. IV: Pełna Bibliografia prac Antoniego Czubińskiego**Cz. V: Dokumentacja dotycząca Funduszu im. prof. Antoniego Czubińskiego:*

statut;  
regulamin;  
skład współtwórców Funduszu;  
protokół z posiedzenia inauguracyjnego z 22 listopada 2003 r.

Książka ta ukazała się ostatnio – już w toku druku niniejszej informacji – pod redakcją Stanisława Sierpowskiego (Poznań 2004, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 376).

Prof. Antoni Czubiński był poza wszystkim innym także związanym z olsztyńskim środowiskiem historycznym. Występował w roli recenzenta przewodów kwalifikacyjnych – profesorskich i habilitacyjnych, recenzenta publikacji naukowych historyków olsztyńskich (także jako wieloletni członek Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. stopni i tytułów naukowych), autora artykułów w księgach jubileuszowych i referenta na sesjach i konferencjach naukowych, organizowanych przez OBN i Instytut Historii olsztyńskiej WSP a następnie UWM. Ostatnio w listopadzie 2001 r. wystąpił w tej roli na konferencji naukowej w Mrągowie zorganizowanej przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM nt. *Europa i Rosja (opinie, konflikty, współpraca)*.

Opisane powyżej, precyzyjnie przemyślane przedsięwzięcie jest godnym środowiska poznańskiego, niejako wzorcowym sposobem naukowego uczczenia pamięci zmarłego zasłużonego Profesora przez jego rodzime środowisko akademickie.

*Dorota Puza*

V rok historii UWM

WARMIA I MAZURY W LATACH STALINIZMU  
OLSZTYN 15-16 STYCZNIA 2004 R.

W dniach 15-16 stycznia 2004 roku w olsztyńskim Archiwum Państwowym odbyła się konferencja naukowa na temat: „Warmia i Mazury w latach stalinizmu”. Sesję naukową zorganizowała Katedra Historii Najnowszej In-

stytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM przy współpracy z Archiwum Państwowym w Olsztynie i Instytutem Pamięci Narodowej.

Obrady otworzył prodziekan Wydziału Humanistycznego dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM, który w słowie wstępnym zaznaczył, że problematyka podejmowana na konferencji jest tematyką niełatwą i nie do końca jeszcze zbadaną. Wynika to między innymi z tego, iż rzetelne badania okresu stalinizmu historycy mogli podjąć dopiero po 1989 r. Prof. Kasperek podkreślił przy tym duże znaczenie Instytutu Pamięci Narodowej, oraz nawiązał do dyskusji panelowej zorganizowanej przez redakcję czasopisma naukowego UWM „Echa Przeszłości” pt. „Stalinizm i jego narodowe odmiany”.

Pierwszy z referatem „Stalinizm jako system represji” wystąpił prof. dr hab. Marek Kazimierz Kamiński (IH PAN Warszawa, UWM Olsztyn). Autor przedstawił słuchaczom drogę Stalina do władzy, charakter jego rządów, a także główne cechy ustroju stalinowskiego. Wielu historyków uważa stalinizm za okres wypaczeń i wynaturzeń systemu komunistycznego. Z takim stwierdzeniem nie zgadza się prof. Kamiński, który stalinizm uważa nie tylko za najlepszą charakterystykę komunizmu, ale wręcz za jego kwintesencję. Proponuje jednocześnie, aby mówiąc o stalinizmie nie traktować go, jako tworu odrębnego, ale ściśle zintegrowanego z systemem komunistycznym.

Autorem kolejnego wystąpienia był dr hab. Bohdan Łukaszewicz, prof. UWM, który wygłosił referat: „Wojskowy wymiar sprawiedliwości w systemie represji stalinowskich 1944 – 1945.” Na podstawie przeprowadzonych badań prof. Łukaszewicz doszedł do wniosku, że sędziów WSR można było podzielić na dwie grupy: tych wykształconych przed 1939 rokiem i tych, którzy szlify prawnicze uzyskali w przyspieszonym tempie tuż po wojnie. Dodać należy, że byli to zazwyczaj oficerowie i żołnierze służby zasadniczej. Uposażenie tej kadry, jak twierdzi prof. Łukaszewicz nie było imponujące, podobnie zresztą, jak ich kultura osobista. Naruszała ona nie tylko powagę zawodu sędziego, ale także wpływała na łamanie podstawowych procedur postępowania procesowego. Na zakończenie autor wystąpienia podkreślił, że wszystkie procesy miały jeden wspólny cel, którym było zastraszenie społeczeństwa. Między innymi dlatego wszelkie wyroki śmierci podawano do wiadomości publicznej i ogłaszano w prasie, nie publikowano natomiast wyroków uniewinniających.

Tematykę związaną z działalnością olsztyńskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym podjął dr Ryszard Tomkiewicz (OBN Olsztyn). Przedstawił on słuchaczom podstawowe metody działania instytucji, która istniała w Olsztynie przez dziewięć lat i skutecznie zastraszała społeczeństwo. Powołana jako organ do zwalczania patologii gospodarczej, stała się przede wszystkim instytucją

aktywnie wspierającą rozbudowany system represji. Jak wyjaśnił dr Tomkiewicz, najczęstszymi „wrogami ludu” w pojęciu pracowników tej komisji stawali się sklepikarze, handlarze, czy też rolnicy sprzedający nielegalnie mięso. Za jedno z najpoważniejszych przestępstw, jakie ścigała ta instytucja, uważano np.: chuligaństwo, czy też odmowę tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Swoje wystąpienie autor podsumował stwierdzeniem, że tak naprawdę nie istniało jakiegokolwiek realne uzasadnienie dla działalności instytucji tego typu.

Kolejny referat pt.: „Podziemie ukraińskie na Warmii i Mazurach po 1947 r. – fakty i mity.” wygłosił dr Igor Halagida (IPN Gdańsk). Już na wstępie prelegent zaznaczył, że jego zamierzeniem było przedstawienie badań na podstawie niepublikowanych jeszcze dokumentów. Dr Halagida wyjaśnił, że przed 1989 rokiem oficjalnie mówiło się o zorganizowanych strukturach podziemia ukraińskiego na Warmii i Mazurach, jednak jak wynika z dostępnych materiałów archiwalnych na tereny te docierały jedynie małe grupki, często dwu – trzy osobowe. Jak zauważył autor wystąpienia, mówienie o podziemiu ukraińskim na Warmii i Mazurach to duże nadużycie. Zorganizowane podziemie ma bowiem jakiś konkretny cel, a grupy które przybywały na wyżej wymienione tereny walczyły po prostu o przetrwanie.

Jako ostatnia w tej części konferencji referat wygłosiła mgr Renata Gieszczyńska (IPN Olsztyn). Podejmując temat „Sprawy olsztyńskiej” w świetle dokumentów archiwalnych IPN, autorka wystąpienia stwierdziła m.in., że w wyniku wątpliwości, jakie wyłaniają się w związku z dotychczasowymi ustaleniami na ten temat, istnieje konieczność dotarcia do materiałów operacyjnych WUBP i dokonania ich szczegółowej analizy.

Po przerwie konferencji przewodniczył dr hab. Zbigniew Anculewicz, prof. UWM. Pierwszym prelegentem w tej części obrad był prof. dr hab. Andrzej Kopiczko (UWM Olsztyn), który w swym wystąpieniu zatytułowanym „Duchowieństwo Warmii i Mazur w latach stalinizmu” zaznaczył, że ze względu na rozległe zagadnienie poruszanego tematu, ograniczy się jedynie do samych represji wobec duchowieństwa, które dotyczyły księży z wielu powodów, często wręcz absurdalnych. Okazją do aresztowania było dla władz bezpieczeństwa m.in.: oskarżenie o działanie w zbrojnym podziemiu, udział księży w Armii Krajowej, a jednego z księży aresztowano nawet za prowadzenie kołedy w czasie wyborów w 1952 roku. W akcjach propagandowych kapłani byli przedstawiani jako ci, którzy tworzą tajne organizacje młodzieżowe i używają ambon do celów politycznych. Jak zaznaczył referent, wielu niewinnych księży z terenu Warmii i Mazur spotkało usunięcie z rodzimych parafii, długoletnie kary więzienia, a nawet wyroki śmierci.

Kolejny referat pt.: „Działalność aparatu bezpieczeństwa na Warmii

i Mazurach w świetle uchwał III plenum KC PZPR” wygłosił dr Witold Gieszczyński (UWM Olsztyn), który przybliżył słuchaczom przebieg tegoż plenum, a także podkreślił jego niecodzienny charakter (oskarżenie Gomułki i Spychalskiego o zdradę i tzw. odchylenie prawicowo – nacjonalistyczne). Na podstawie materiałów archiwalnych autor wystąpienia wykazał, jak uchwały III plenum wpłynęły na funkcjonowanie aparatu bezpieczeństwa w Olsztynie, którego działalność właśnie w 1949 r. osiągnęła apogeum. Jak zaznaczył dr Gieszczyński, w tym czasie władza szczególnie lansowała hasło: „Być czujnym to znaczy przyśpieszać zagładę imperializmu”, co miało zdopingować społeczeństwo do walki z wrogiem i wzmóc „czujność klasową”. W związku z tym podejrzanymi stawali się dosłownie wszyscy: ludność autochtoniczna, uczestnicy akcji „W”, przesiedleńcy ze wschodu i centralnej Polski.

Pierwszy dzień obrad, któremu przewodniczył prof. dr. hab. Z. Anculewicz, zakończyło wystąpienie mgr Karola Sacewicza (UWM Olsztyn), który omówił „Reakcje olsztyńskiej prasy i władz politycznych na wiadomość o śmierci Józefa Stalina.” Jak wykazał autor referatu władze Olsztyna dość słabo zaangażowały się w organizację uroczystości poświęconych śmierci Stalina. Zabrakło konkretnych ustaleń, jak również inicjatyw ze strony organizacji partyjnej. Co prawda pojawiły się zjawiska typowe dla całej Polski w tym czasie, jak: wiece, masówki i zobowiązania. Nie były to jednak w Olsztynie akcje spontaniczne i w jakikolwiek sposób znaczące.

Na koniec pierwszego dnia sesji wywiązała się dyskusja wokół problemów i pułapek, jakie niesie ze sobą praca nad źródłami dotyczącymi czasów PRL. Zauważono także, że do tej pory powstało bardzo mało całościowych opracowań dotyczących epoki stalinizmu w Polsce. Związane jest to m. in. z tym, że historycy, którzy zajmują się badaniem tej tematyki, muszą często mierzyć się z problemami odkrywania prawdy dotąd nie znanej szerszej publiczności, a nie zawsze dla wszystkich wygodnej.

Drugiemu dniu konferencji przewodniczył dr Witold Gieszczyński, inicjator i organizator konferencji. Pierwszy referat wygłosił dr Wiesław Bolesław Łach (UWM Olsztyn), który omówił „Pracę oświatowo-wychowawczą w Wojsku Polskim na przykładzie 8. Dywizji Artylerii Przełamania w latach 50.” Autor wystąpienia przybliżył słuchaczom zmiany, jakie zaszły w wojsku, a także zasady wychowawcze, które narzucał wojskowym system komunistyczny.

Następnie dr hab. Zbigniew Anculewicz (UWM Olsztyn) zaprezentował referat pt.: „Nadzór partyjny nad «Głosem Olsztyńskim» w latach 1951 – 1956.” Na początku swojego wystąpienia Anculewicz przedstawił obszerną bibliografię, mówił także o zespołach archiwalnych przydatnych do badania wpływu PZPR na prasę. W dalszej części wystąpienia scharakteryzował

system nadzoru nad prasą ogólnokrajową, w tym także na terenie Olsztyna. Mówca zaznaczył, że nie zabrakło także przedsięwzięć związanych ze szkoleniami ideologicznymi dla redaktorów i dziennikarzy.

„Propaganda okresu stalinowskiego” – to temat przepełnionego kolorytem i specyficznym językiem epoki referatu wygłoszonego przez mgr Artura Rusowicza (UWM Olsztyn). Na wstępie autor zaprezentował słuchaczom problematykę związaną z badaniem wpływu propagandy na społeczeństwo, omówił także bibliografię, która jest przydatna do badań nad tą tematyką. Następnie mgr Rusowicz przedstawił szeroki wachlarz dziedzin życia codziennego, które znajdowały się w zasięgu propagandy stalinowskiej. Słuchacze mieli okazję obejrzeć plakaty z epoki i posłuchać wierszy propagandowych, a także dowcipów z lat 40. i 50.

„Warmia i Mazury w prozie realizmu socjalistycznego” – tak brzmiał ostatni przed przerwą temat referatu, który wygłosiła dr Joanna Szydłowska (UWM Olsztyn). Autorka zaznaczyła na początku swojego wystąpienia, że skupiła się na literaturze dotyczącej Warmii i Mazur w latach 1949 – 1955. Z tego okresu można bowiem wymienić aż dwadzieścia tytułów prac, które opisują ten region. To dużo i mało. Dużo w porównaniu z latami wczesnego realizmu socjalistycznego, kiedy powstała tylko jedna powieść, mało w porównaniu do ilości literatury opisującej np. Śląsk w latach stalinizmu. Generalnie literatura dotycząca Warmii i Mazur nie odbiegała od tendencji panujących w tym czasie w prozie realizmu socjalistycznego. Niewątpliwie naruszała ona prawdę tego okresu, przez chociażby pomijanie wielu niewygodnych dla władz komunistycznych tematów. Jak wyjaśniła dr Szydłowska pisarze, aby uniknąć cenzury skupiali się na temacie neutralnym, jakim była przyroda, na bohatera wybierali natomiast przodownika pracy, robotnika lub rolnika, ale tylko tego działającego w ramach spółdzielni państwowych.

Po przerwie pierwszym mówcą był dr Paweł Letko (UWM Olsztyn), który wystąpił z referatem pt.: „Rok 1956 w Kętrzynie.” Jak wyjaśnił autor wystąpienia, do swoich badań wybrał Kętrzyn, ponieważ jest to ośrodek nieduży, położony na uboczu wielkiej polityki państwowej, a zatem doskonale obrazujący stosunki społeczne, jakie zachodziły w miastach tego typu. XX Zjazd KPZR, który odbył się w lutym 1956 roku, zapowiadał zmiany w systemie komunistycznym. Na taką sytuację nie pozostało obojętne społeczeństwo, co jak podkreślił dr Letko, wyraźnie widać na przykładzie Kętrzyna. Z jego badań wynika, że właśnie w tym czasie doszło w mieście do wzrostu nastrojów wrogich partii. Pojawiły się przypadki oddawania legitymacji partyjnych, zdarzały się także wystąpienia krytykujące politykę PZPR. Takie nastroje wśród mieszkańców Kętrzyna nie było odosobnione

i doskonale obrazowały klimat, jaki zaczynał dominować w całym społeczeństwie polskim.

Kolejne wystąpienie dotyczyło „Postaw oporu wśród młodzieży w obliczu stalinizmu w województwie olsztyńskim.” Jego autorem był mgr Waldemar Brenda (Muzeum Ziemi Piskiej). Na początku referatu zaznaczył on, że tak sformułowany temat może być doskonałym przyczynkiem do dyskusji, czym w ogóle był opór w tym czasie i na czym właściwie polegał. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez mgr Brendę, młodzież nie zgadzała się z narzuconą jej ideologią komunistyczną, a powstały w 1948 roku ZMP nie cieszył się w województwie olsztyńskim popularnością. Było bardzo mało chętnych, którzy chcieli zapisać się do tej organizacji, a ci, którzy to robili, bali się szykan ze strony młodzieży niezorganizowanej. Opór młodzieży wobec polityki stalinizmu przejawiał się w dwóch formach. Albo był to opór bierny (brak zaangażowania w działalność ZMP, unikanie uczestnictwa w obchodach 1 majowych), albo aktywne wystąpienia przeciwko z góry narzuconej ideologii.

Jako ostatnia w drugim dniu konferencji wystąpiła dr Izabela Lewandowska (UWM Olsztyn) z referatem pt. „Okres stalinowski na Warmii i Mazurach z perspektywy krakowskiego historyka.” Autorka na podstawie korespondencji, pamiętników i trzech przeprowadzonych wywiadów przybliżyła słuchaczom postać Władysława Ogrodzińskiego – historyka, regionalisty, muzealnika, publicysty, literata, badacza i popularyzatora wiedzy o regionie. Człowieka, który, studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a od 1956 roku zamieszkał w Olsztynie. Tutaj został współzałożycielem Stowarzyszenia Społeczno – Kulturalnego „Pojezierze”, „Rocznika Olsztyńskiego”, a także Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego. Władysław Ogrodziński był także wieloletnim dyrektorem Muzeum Warmii i Mazur, a także inicjatorem i przewodniczącym Społecznego Komitetu Odbudowy Domu Gazety Olsztyńskiej. W swoim wystąpieniu dr Lewandowska szczególnie nacisk położyła na powiązania głównego bohatera referatu z Olsztynem. Zainteresowała się także jego spojrzeniem na epokę stalinowską i relacjami z władzą komunistyczną.

Na koniec drugiego dnia sesji dyskusję podsumował dr Witold Gieszczyński. Zauważył on, że mimo bogatego programu i wielu kwestii, jakie poruszono, temat stalinizmu na Warmii i Mazurach wymaga prowadzenia dalszych pogłębionych badań naukowych.

*Maria Korybut-Marciniak*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## EUROPA A ROSJA. KONFLIKTY – WSPÓŁPRACA – OPINIE

W dniach 4-5 maja 2004 r. miała miejsce II konferencja naukowa *Europa a Rosja. Konflikty-współpraca-opinie*. Pierwsza, z której materiały opublikowane zostały w 2003 roku<sup>1</sup>, odbyła się w listopadzie 2001.

Podobnie jak poprzednio miejscem konferencji był malowniczo położony hotel „Mazuria” nad jeziorem Czos w Mrągowie. Organizatorem tej konferencji była Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna oraz Mrągowskie Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego. W roli współorganizatora i kierownika naukowego konferencji wystąpił prof. dr hab. Jan Sobczak (dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w latach 2001 – 2002, obecnie profesor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku i Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej) a wspierał go dr Jan Gancewski, (pracownik Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM oraz przewodniczący Mrągowskiego Koła PTH). Funkcję sekretarza sprawował mgr Tomasz Gajownik z UWM. Tegoroczna konferencja miała charakter interdyscyplinarny, referaty na niej wygłoszone dotyczyły nie tylko problematyki historii Rosji i historycznych relacji pomiędzy Rosją a Europą, ale także kwestii religijnych i kulturalnych.

Na dwa dni konferencji zaplanowano 32 referaty i komunikaty w dwóch sekcjach. W ostatniej chwili jej program uległ znacznym zmianom z uwagi na niemożność przybycia aż siedmiu referentów. Nie udało się dotrzeć profesorom: Sławomirowi Kalembce, Andrzejowi Serczykowi, Markowi Kamińskiemu, Anrzejowi Walickiemu oraz Jerzemu Borejszy. Nie dotarł również dr hab. Janusz Dobieszewski.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał JM. Rektor Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej w Elblągu prof. dr Zdzisław Dubiella. Słowo wstępne wygłosił prof. Jan Sobczak, który za główny cel obrad uznał naukową analizę wybranych obszarów historycznych relacji pomiędzy Europą a Rosją.

---

<sup>1</sup> Europa a Rosja. Opinie, konflikty, współpraca. Studia pod red. Z. Anculewicza, J. Sobczaka, Olsztyn 2003.



Wrazili też nadzieje zorganizowania trzeciej konferencji z tej serii. Przemowy powitalne wygłosili: dr hab. Aleksy Kuzniecowa z Państwowego Uniwersytetu Kaliningradzkiego, dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM, prodziekan ds. naukowych Wydziału humanistycznego UWM, prof. dr hab. Walenty Piłat, dyrektor Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a także dr Andrzej Korytko jako prezes olsztyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Przedpołudniowej części obrad plenarnych przewodniczył prof. dr hab. Józef Borzyszkowski – prorektor EUH-E. Jako pierwszy wystąpił z referatem prof. dr hab. Andrzej Skrzypek z Uniwersytetu Warszawskiego, który poruszył problem możliwości rozwoju demokracji typu anglosaskiego we współczesnej Rosji. Dokonał on porównania współczesnej demokracji Stanów Zjednoczonych i Rosji dowodząc, że pewne rozwiązania prawno-ustrojowe rosyjskie są bardziej demokratyczne od amerykańskich (wybory prezydenckie, wielopartyjność) a mimo to brak tradycji parlamentarnych, brak w historii Rosji etapu rewolucji burżuazyjnej, okrojona władza ustawodawcza parlamentu rosyjskiego uniemożliwia funkcjonowanie tam modelu demokracji zachodnioeuropejskiej.

Następnie prof. dr hab. Jurij Kostiaszow z Uniwersytetu Kaliningradzkiego omówił kwestię Prus Wschodnich w kontekście stosunków Niemiec i ZSRR.

Po przerwie obrady rozpoczęła sekcja druga – „ZSSR i Rosja współczesna a demokratyczna Europa”. Pierwszym referentem był doc. dr hab. Michał Zacharias (Instytut Historii PAN, Akademia Pedagogiczna w Bydgoszczy), który w swoim referacie dokonał charakterystyki stosunków sowiecko-jugosłowiańskich w latach 1948 – 1956. Przedstawił on poglądy Josifa Tito, przywódcy Związku Komunistów Jugosłowiańskich, na możliwości rozwoju socjalizmu w Europie.

Kolejnym prelegentem był profesor Miron Kusak z Uniwersytetu Gdańskiego. Jego wystąpienie dotyczyło geopolitycznych uwarunkowań polityki Rosji w Europie. W wystąpieniu została ponownie poruszona sprawa systemu demokratycznego w Rosji, który napotyka na liczne bariery; tradycje centralistyczne i oligarchiczną strukturę ekonomiczną. USA, będące wzorem dla Rosji, jako wysoko rozwinięty podmiot polityczny, lansują politykę stabilizacji. Kierunek polityki Rosji nie jest wyrazisty. Umocnia ona swoją pozycję na terenie byłego ZSRR i „uczy się” demokracji, jednocześnie zdając sobie sprawę z jej zagrożeń.

Po przerwie przewodniczącym obrad popołudniowych sekcji pierwszej został prof. dr hab. Leszek Jaśkiewicz (Uniwersytet Warszawski). Pierwszy referat wygłosił profesor Walenty Piłat. Poddał on analizie najnowsze dzieła

dramaturgów rosyjskich, nakreślające obraz nowego Rosjanina. Przybliżył uczestnikom konferencji sylwetki współczesnych rosyjskich dramaturgów i bohaterów przez nich kreowanych, którzy w różny sposób przeżywają transformację ustrojową, a ich postawy – od bezkrytycznego zachłyśnięcia się „zachodem” poprzez zagubienie w nowych realiach, po ludzi dotkniętych sowietyzmem, tęskniących do dawnego ustroju lecz dostrzegających już jego złe strony, są odzwierciedleniem postaw dzisiejszych Rosjan.

Następnie wystąpił prof. dr hab. Gennadij Krietinin z Uniwersytetu Kaliningradzkiego, omawiając sprawę kształtowania się stosunków narodowościowych w Obwodzie Kaliningradzkim w latach 1945 – 2002. Przedstawił on kwestię zmian polityki rosyjskiej wobec mniejszości narodowych i ich konsekwencje ilościowe.

Kolejny referent dr hab. Selim Chazbijewicz (prof. UWM) przedstawił problem emigracji politycznej rosyjskich muzułmanów w Europie i Polsce w latach 1914 – 1921.

Po nim głos zabrał prof. dr hab. Edward Mierzwa z filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim. Treścią jego wystąpienia były tendencje rozwojowe historiografii europejskiej w XVI-XVIII wieku i ich wpływ na historiografię rosyjską. Dokonując przeglądu pisarstwa historycznego i politycznego w Rosji, autor wskazywał elementy zaczerpnięte z historiografii europejskiej oraz te, które są specyficzne dla historiografii rosyjskiej i wynikają z różnic cywilizacyjnych, kulturowych i światopoglądowych Rosji.

Ostatnim referentem pierwszego dnia konferencji był dr hab. Anrzej Topij (profesor UWM), który w sposób syntetyczny przedstawił obraz kształtowania się stosunków Cesarstwa Rosyjskiego ze Stolicą Apostolską za pontyfikatu Piusa IX i Leona XIII. Pierwszy dzień konferencji zamknęła krótka dyskusja.

Dzień kolejny (05.05.2004) rozpoczął się prelekcją dr Jana Gancewskiego, dotyczącą historii i współczesności Mrągowa. Obradowano w dwóch sekcjach. Przewodniczącym sekcji pierwszej został prof. dr hab. Edward Mierzwa, który jako pierwszemu udzielił głosu prof. dr. hab. Leszkowi Jaśkiewiczowi z Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem jego wystąpienia była analiza stosunku generał-gubernatorów warszawskich Josifa Hurki i Aleksandra Imeretyńskiego do polskiej arystokracji. W swoim wystąpieniu próbował odpowiedzieć na pytanie, czy „era Imeretyńskiego” była odchyleniem od restrykcyjnego systemu Hurki, czy też jego kontynuacją?

Doc. dr Aleksiej Kuzniecowa z Kaliningradu przedstawił rozwój prawodawstwa wyborczego do Dumy Państwowej w Rosji w latach 1905 – 1916, dokonując równocześnie zestawienia z ordynacjami wyborczymi do parlamentów europejskich.

Następnie głos zabrał dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM, który swoje wystąpienie poświęcił problemowi stosunku Polaków do Rosji po upadku powstania listopadowego. Zdaniem prelegenta mieszkańcy Królestwa Polskiego przyjęli postawę wyczekującą, lecz z pewnością nie spodziewali się aż tak strasznej zemsty ze strony cara Mikołaja I.

Dr Roman Jurkowski, pracownik Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, zabrał głos w kwestii frakcji autonomistów w rosyjskiej I i II Dumie Państwowej, zestawiając ich działalność z taktyką mniejszości narodowych w ciałach ustawodawczych ówczesnej Europy.

Następnie dr Janusz Budziński (Akademia Świętokrzyska w Kielcach filia w Piotrkowie Trybunalskim) omówił stosunek konserwatystów i liberałów do kwestii sojuszu francusko-rosyjskiego w latach 1907 – 1914, oraz jego rolę w opinii publicznej.

Jako ostatni w obradach sekcji pierwszej zabrał głos mgr Roman Płoński (Białystok), który w duchu antropologii historycznej dokonał porównania XIX-wiecznego rytu koronacyjnego w Rosji, Europie i na świecie. Wskazał na fenomen koronacji rosyjskich carów, polegający na kontynuacji bycia nośnikiem idei Cesarstwa Wschodniorzymskiego.

Obradom sekcji drugiej, drugiego dnia konferencji przewodniczył prof. dr hab. Gienadij Krietyrin. Pierwszym prelegentem był dr hab. Zbigniew Anculewicz. W swoim referacie przedstawił obraz rosyjskiej polityki zagranicznej po ataku na WTC w Nowym Jorku w opinii redaktorów i współpracowników dziennika „Rzeczpospolita”. Z uwagi na ograniczenia czasowe przedstawił tylko zarys polityki rosyjskiej, odsyłając w kwestii szczegółów do materiałów pokonferencyjnych.

Następnie dr Dariusz Radziwiłłowicz (UWM) wygłosił referat „Oddziały wojskowe polskie i wojska interwencyjne państw Ententy we Wschodniej Rosji i na Syberii w latach 1918 – 1921”, którego współautorem był dr Wiesław Bolesław Łach (UWM). Profesor Krietyrin przyznał, że temat podjęty w referacie nie jest w Rosji bliżej znany.

Dr Paweł Olszewski (Akademia Świętokrzyska filia w Piotrkowie Trybunalskim) przedstawił komunikat „Republiki zakaukaskie a Rosja bolszewicka i Armia Ochotnicza w latach 1918 – 1921”. Również z komunikatem wystąpił mgr Paweł Michalik (Elk). Wystąpienie dotyczyło postawy państw Ententy wobec Rządu Południa Rosji w 1920 roku i było niejako kontynuacją wcześniejszej prelekcji dr Radziwiłłowicza.

Profesor Piotr Wiczorkiewicz, który niespodziewanie uświetnił swoim przybyciem drugi dzień konferencji (jego wystąpienie planowane było na dzień poprzedni), zabrał głos w kwestii postawy Józefa Stalina wobec niemieckiego zagrożenia w latach 1939 – 1946.

Po przerwie przewodnictwo w obradach objął kierownik naukowy tej konferencji, profesor Jan Sobczak. Dr Witold Gieszczyński wystąpił z referatem „Gwałty i grabieże sowieckie w Okręgu Mazurskim w latach 1945 – 1946”. Ostatnim referentem tegorocznej sesji „Europa a Rosja” był mgr Tomasz Gajownik, który przedstawił zarys problematyki współpracy wywiadu litewskiego, słowackiego i niemieckiego w odniesieniu do państwa polskiego w latach dwudziestych XX wieku.

Na zakończenie profesor Jan Sobczak podziękował wszystkim prelegentom i słuchaczom za udział w konferencji i wyraził nadzieję zorganizowania kolejnych sesji naukowych z cyklu „Rosja a Europa”. Podkreślił, że wszystkie referaty zostaną wydane drukiem, staraniem EUH-E.

*Anna Kołodziejczyk*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

#### KOŁOKWIA HABILITACYJNE I OBRONY DOKTORSKIE W ROKU AKADEMICKIM 2002/2003 ORAZ 2003/2004 W DYSCYPLINIE HISTORIA

W roku akademickim 2002/2003 Komisja Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazuskiego w Olsztynie – do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia, przeprowadziła pięć obron rozpraw doktorskich.

Pierwsza obrona w tym roku – mgr. Jerzego Czołgoszewskiego odbyła się 6 lutego 2003 r. Temat pracy: *Więziennictwo okresu stalinowskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1956*. Promotorem pracy był prof. dr hab. Stanisław Achremczyk z UWM w Olsztynie, natomiast recenzentami – prof. dr hab. Andrzej Paczkowski (INP w Warszawie) oraz dr hab. Bohdan Łukaszewicz (UWM w Olsztynie).

Kolejna obrona doktorska, tym razem mgr. Ariusza Małka z Archiwum Państwowego w Białymstoku, miała miejsce 12 lutego 2003 r. Temat pracy brzmiał: *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich 1796 – 1807 – monografia zespołu archiwalnego*. Jej promotorem był prof. zw. dr hab. Bohdan Ryszewski z UWM w Olsztynie. Rozprawę

recenzowali – prof. dr hab. Stanisław Olczak (KUL w Lublinie) i prof. dr hab. Stanisław Achremczyk (UWM w Olsztynie).

Następną obronę doktorską – mgr. Janusza Obrębskiego, przeprowadzono 5 czerwca 2003 r. Temat pracy: *Polska opinia publiczna wobec Prus Książęcych w latach 1563 – 1657*. Promotorem dysertacji był prof. dr hab. Stanisław Achremczyk z UWM w Olsztynie, recenzentami – ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc (UWM w Olsztynie) oraz prof. dr hab. Janusz Małek (UMK w Toruniu).

W roku akademickim 2003/2004 przeprowadzono dwie obrony doktorskie.

Pierwsza obrona doktorska – mgr Ireny Makarczyk z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, miała miejsce 11 grudnia 2003 r. Temat pracy: *Tomasz z Rupniewa Ujejski 1612 – 1689. Hierarcha katolicki na tle życia kościelnego i politycznego swoich czasów*. Promotorem pracy był ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc z UWM w Olsztynie. Rozprawę recenzowali – prof. dr hab. Jerzy Dygdała (UMK w Toruniu) i prof. dr hab. Stanisław Achremczyk (UWM w Olsztynie).

Obrona mgr Ireny Makarczyk zakończyła prace Komisji pod przewodnictwem prof. zw. dr. hab. Józefa Śliwińskiego. Funkcję przewodniczącego, Rada Naukowa Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM powierzyła ks. prof. dr. hab. Alojzemu Szorcowi, sekretarza – dr Irenie Makarczyk.

Kolejna obrona doktorska w roku akademickim 2003/2004 – mgr Barbary Turower z Instytutu Nauk Politycznych UWM, odbyła się 17 czerwca 2004 r. Temat pracy: *Wieś olsztyńska w okresie stalinizmu w latach 1945 – 1956*. Jej promotorem był dr hab. Bohdan Łukaszewicz, prof. UWM, recenzentami dr hab. Barbara Okoniewska, prof. UG oraz dr hab. Tadeusz Filipkowski, em. prof. UWM.

28 października 2002 r. przed Radą Naukową Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbyło się kolokwium habilitacyjne adiunkta Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, ks. dr. Kazimierza Łatak na podstawie pracy – *Kongregacja krakowska kanoników regularnych laterańskich na przestrzeni dziejów*, wydawnictwo – Instytut Teologiczny Diecezji Ełckiej, Kraków 2002. Recenzowali rozprawę prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. Stanisław Bylina (Instytut Historii PAN w Warszawie) oraz prof. dr hab. Janusz Zbudniewek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie).

Dr Łatak wygłosił wykład habilitacyjny nt.: *Kwestie społeczne w twórczości pisarskiej Jacka Liberiusza (1599 – 1674)*.

Centralna Komisja Kwalifikacyjna uznała stopień doktora habilitowanego nadany dr. Kazimierzowi Łatakowi na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w styczniu 2003 roku.

17 października 2003 r. przed Radą Naukową Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się kolokwium habilitacyjne adiunkta Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, dr. Zbigniewa Anculewicza na podstawie pracy – *Świat i ziemie polskie w oczach redaktorów i współpracowników Kuriera Warszawskiego w latach 1868 – 1915*, Wydawnictwo ASPRA-JR, Warszawa 2002. Recenzowali rozprawę prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki (Akademia Pedagogiczna w Krakowie), prof. dr hab. Jerzy Myśliński (Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie) oraz prof. dr hab. Tadeusz Stegner (Uniwersytet Gdański).

Dr Anculewicz wygłosił wykład habilitacyjny nt.: *Redakcje pism warszawskich XIX wieku jako instytucje życia publicznego*.

Centralna Komisja Kwalifikacyjna 26 stycznia 2004 r. uznała stopień doktora habilitowanego nadany dr. Zbigniewowi Anculewiczowi na Uniwersytecie Gdańskim.

*Cezary Nałęcz*

Biblioteka Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych

*Mariola Szewczak*

licencjat na kierunku „stosunki międzynarodowe”, III rok dziennikarstwa

## WYKAZ PROMOTORÓW I TYTUŁÓW PRAC MAGISTERSKICH ABSOLWENTÓW HISTORII WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ (1976 – 1999)

I UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO (1999 – 2003)  
W OLSZTYNIE – PRZECHOWYWANYCH W BIBLIOTECE  
INSTYTUTU HISTORII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
UWM (STAN NA 31 GRUDNIA 2003 R.)

Biblioteka Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych [BIHiSM] faktycznie powstała w 1999 r. (jest zatem rówieśniczką Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego). Formalnie powstała nieco wcześniej, ale mogła rozpocząć swoją działalność dopiero po przeniesieniu macierzystego Instytutu do obecnej

siedziby na Al. Obrońców Tobruku 3 (poprzednio ul. Kasprzaka 18) – wznawiając po kilkunastoletniej przerwie tradycje Biblioteki Zakładu Historii. Przerwa ta, niestety, negatywnie skutkowałą brakiem ciągłości przechowywanych zbiorów, które przysparzała w swej życzliwości Biblioteka Główna ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej na ul. F. Szrajbera. Dotyczyło to zarówno tzw. wydawnictw zwartych [potocznie – książek], w tym seryjnych i wielotomowych, oraz wydawnictw ciągłych [tj. czasopism], a także właśnie prac magisterskich. Te ostatnie były gromadzone w Dziale [Pracowni] Zbiorów Specjalnych – gdyż taki jest oficjalnie ich status – jednakże podobno zostały przekazane w całości do Archiwum Uczelnianego.

Prace magisterskie na pewnej części – niestety nie jest to ich pełny zasób – są przechowywane w Bibliotece Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych [IHiSM powstał 1 lipca/1 września 2001 r., zaś 1 grudnia 2001 przyłączono do jego struktury Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej], a wcześniej Instytutu Historii [utworzony w dniu 28 listopada/1 grudnia 1988 r.<sup>1</sup>] i Zakładu Historii [1969 – 1988] początkowo Wyższej Szkoły Nauczycielskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a od 1 września 1999 r. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Prezentowane zestawienie obejmuje lata 1976 – 2003 (stan na dzień 31 grudnia 2003 roku) i zostało – w wersji komputerowej [za lata 1976 – 1998] – sporządzone i zaktualizowane stosunkowo niedawno, natomiast jego odrębny ciąg dalszy (tj. od roku 1999 i obejmujący już pojedyncze prace z aktualnego roku 2004) znacznie wcześniej i jest na bieżąco uzupełniany; zgodnie z zaleceniami Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej [ówczesny Instytut Historii UWM otrzymał Certyfikat Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich Nr 19/2001 z 31 maja 2001 r. akredytacji na 5 lat dla kierunku historia].

Warto podkreślić, że przynajmniej formalnie powinny to być pojedyncze egzemplarze recenzentów, gdyż promotorskie stają się własnością promotorów, a trzecie obowiązkowe są przekazywane do Dziekanatu Wydziału Humanistycznego, a stamtąd trafiają do Archiwum Uczelnianego. Tak w teorii, ponieważ wiele z tych prac występuje w 2, a nawet 3 egzemplarzach – co uznaliśmy za wskazane uwzględnić w wykazie, w którym zastosowano wszakże opis podstawowy skrócony; z pominięciem elementów opisu fizycznego (np. ilości stron, ewentualnej obecności ilustracji *etc.*).

---

<sup>1</sup> Data 28 listopada 1988 r. (podana w *Informatorze ECTS 2000/2001, Wydział Humanistyczny, Kierunek Historia*, [oprac. Andrzej Szmyt, Ewa Barcz], UWM Olsztyn, s. 23] dotyczy formalnego, a 1 grudnia – faktycznego powołania Instytutu Historii. To samo dotyczy i pary 1 lipca/1 września 2001 r. odnośnie Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych.

Kolejnością nadrzędną jest alfabetyczny wykaz promotorów, a podrzędną – również alfabetyczny układ Autorów; przy czym wszystkie te elementy są ponumerowane, dla ułatwienia podania i sprawdzenia danych statystycznych.

Przyjęto następującą kolejność opisu [wg. karty tytułowej pracy], przy czym poszczególne segmenty – człony są oddzielone przecinkami:

- personalia autora [nazwisko i pełne imię(imiona)];
- pełny tytuł pracy [kursywą – italikami];
- nazwa nadrzędnej i podrzędnej instytucji sprawczej [w tym przypadku WSP = Wyższa Szkoła Pedagogiczna i ZH=Zakład Historii lub IH=Instytut Historii, względnie UWM = Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie i IHiSM = Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych];
- miejsce i rok wydania (tu z reguły obrony);
- ewentualne egzemplarze nadliczbowe [2 bądź 3 egz.]
- symbol [\*] tj. gwiazdka – asterysk oznacza pracę odnotowaną metodą pośrednią – uzupełniającą, jako swoistej rekonstrukcji elementów zaginionych wg wspomnianego wykazu Anny Pytasz-Kołodziejczyk;
- symbol [\*\*] tj. podwójna gwiazdka – asterysk oznacza pracę odnotowaną metodą pośrednią – uzupełniającą, jako swoistej rekonstrukcji elementów zaginionych wg informacji Autorów – z reguły pracowników IHiSM;
- symbol [H] przyporządkowuje pracę do BIHiSM i jednocześnie wskazuje, iż brak jej w Archiwum Uczelnianym [A].

Poniższy wykaz zasadniczo powstał metodą bezpośredniej [osobistej] autopsji egzemplarzy w BIHiSM, jednakże w niektórych przypadkach wystąpiła konieczność zastosowania jako uzupełniającej metody pośredniej. Mamy tu na myśli m. in. opracowany przez Annę Pytasz [*primo voto* Kołodziejczyk] *Wykaz tytułów prac doktorskich i wybranych [podkr. – M.Sz. & C.N.] prac magisterskich napisanych pod kierunkiem profesora Tadeusza M. Gelewskiego*, [w:] *Od starożytności do współczesności. Studia historyczne*, pod red. Józefa Śliwińskiego, [Zakład Historii Starożytnej i Średniowiecznej WSP], Olsztyn 1997, s. 25-30. Zestawienie to ma charakter merytoryczno-chronologiczny z podziałem na dwie kategorie: :A) Z zakresu historii starożytnej; [w latach 1976 – 1997 45 pozycji] i :B) Z zakresu historii najnowszej; [w latach 1981 – 1997 33 pozycje], a w ich ramach kolejność nadrzędna chronologiczna i podrzędna alfabetyczna. Wśród tych łącznie 78 prac w niektórych przypadkach występują i takie, po których jest to jedyny ślad. Dane ze źródeł tego rodzaju będą w wykazie zaznaczone asteryskiem – gwiazdką [\*]. Podwójna gwiazdka [\*\*] jest symbolem uzupełnień Autorów, będących z reguły pracownikami IHiSM.



Oznacza to, iż prac tych brakuje zarówno w BIHiSM, jak i w Archiwum Uczelnianym – por.: Danuta Kasperek, *Wykaz promotorów i tytułów prac magisterskich absolwentów historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej [1976 – 1999] i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego [1999 – 2002] w Olsztynie przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – stan na 31 maja 2003 roku*, „Echa Przeszłości” t. IV, Wydaw. UWM, Olsztyn 2003, s. 337-356 – oznaczenie dużą literą A [A], co jest równoznaczne z obecnością tych prac w Archiwum, ale zarazem z ich brakiem w BIHiSM.

Ponadto licznie występują też prace, występujące tylko w BIHiSM, natomiast jeszcze nie są one obecne w Archiwum – sygnatura: duża litera H [H]

Na marginesie warto podkreślić, że wielu prac nie ma w BIHiSM lub Archiwum, a nawet w obydwu tych miejscach jednocześnie – będą to zatem niejako prace „wirtualne” [\*] i [\*\*] – oczywiście jest dużo takich, a jest ich rzecz jasna zdecydowana większość, które są obecne tu i tam. Tym niemniej, dla pełnego obrazu sytuacji warto takie uzupełnienie zbliżone do całościowego sporządzić i zestawić.

Wspomniany wykaz komplikuje niejednokrotnie brak zaznaczenia przez Autorów kierunku studiów – a właściwie macierzystego Zakładu lub Instytutu (w tym przypadku Historii lub Historii i Stosunków Międzynarodowych) oraz na szczęście sporadycznie występująca sytuacja, gdy Autor był studentem innego kierunku [z reguły np. nauk społecznych = politologii], ale „przyznawał się” na stronie tytułowej do Instytutu Historii, ponieważ stamtąd był promotor i tam odbywała się obrona. Ustalenie stanu faktycznego wymagać musi żmudnej współpracy z Dziekanatem Wydziału Humanistycznego i na razie wydaje się czynnością zbędną.

Na zakończenie, w ramach podsumowania, podano nieco danych statystycznych – na podstawie niniejszego zestawienia.

### **1. Promotor: prof. zw. dr hab. Stanisław Achremczyk**

**[19 + 66 A. = 85 = 31 {do '98} + 57 {od '99}**

**(3 z 2004; nie objęte tym zestawieniem)]**

1. Balcewicz Kamil, *Krzysztof Korycki – żołnierz i polityk około 1605 – 1677*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
2. Borowa Anna, *Karol Wojtyła na Warmii i Mazurach*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Czerkowska Agnieszka, *Polacy w oczach Marcina Kromera*, WSP, IH, Olsztyn 1998 [H]

4. Gładkojć Małgorzata, *Mazurzy działdowscy w okresie międzywojennym*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Józwiak Rafał, *Mieszkańcy Olsztyna w latach 1620–1914*, WSP, IH, Olsztyn 1998 [H]
6. Kaźmierczak Cezary, *Wywóz zboża szlakami morskimi z Rzeczypospolitej w latach 1577–1600*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [2 egz.] [H]
7. Kulas Tomasz, *Garnizon Olsztyn 1945–1956*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
8. Kuliś Anna, *Teodor Potocki jako biskup warmiński i prymas Polski*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
9. Kułak Anna, *Grodno miastem zjazdów sejmowych*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
10. Ludwikowski Mariusz, *Historia gminy Gietrzwałd do roku 1945*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
11. Łubniewski Krzysztof Kamil, *Echa odsieczy wiedeńskiej w Rzeczypospolitej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Łukawska Aneta, *Ignacy Krasicki jako arcybiskup gnieźnieński*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
13. Marzec Jolanta, *Albrecht Zygmunt Stanisławski : ostatni Generalny Pocz-  
mistrz Prus Królewskich (1688–1768)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
14. Obrębski Janusz, *Polska opinia publiczna wobec Prus Księżących w pierw-  
szej połowie XVII w.*, WSP, IH, Olsztyn 1996 [H]
15. Różankowski Łukasz, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
16. Rutkowski Krzysztof, *Ormianie w służbie dyplomatycznej Rzeczypospolitej  
w XVI-XVII wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
17. Skoroda Małgorzata, *Życie codzienne na dworze biskupa warmińskiego  
Ignacego Krasickiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
18. Słonka Agnieszka, *Nowożytnie dzieje Pizy*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003  
[H]
19. Sołoduch Dariusz, *Bohdan Zenobiusz Chmielnicki w oczach polskich  
i ukraińskich historyków*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

## 2. Promotor: dr Józef Bagiński

[7 + 1 A. = 8 {do '98}]

1. Badura Mariusz, *Prusy wobec Polski między drugim a trzecim rozbiorem*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]

2. Kotliński Marek, *Polska i Prusy Księżęce w latach 1660 – 1673*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
3. Ferenc Jan, *Struktura społeczno-gospodarcza chłopów w ekonomii malborskiej w latach 1661 – 1711*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
4. Papszun Teresa, *Życie na dworze królewskim i szlacheckim oraz w miastach Rzeczypospolitej w świetle pamiętnika M. Vorbek-Lettowa*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
5. Pniewski Mariusz, *Druga wojna północna w oczach polskich i obcych pamiętnikarzy*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
6. Stasiuk Sławomir, *Stosunki społeczno-gospodarcze w Dobrym Mieście i okolicy w drugiej połowie XVII wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
7. Trojanowski Aleksander, *Struktura społeczno-gospodarcza ludności wiejskiej w królewskich województwach pomorskiego w połowie XVII wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]

**3. Promotor: dr hab. Teresa Borawska, prof. UWM**  
**[10 {od '99}]**

1. Bałdyga Danuta, *Życie codzienne benedyktynek chełmińskich (XIV-XVII wiek)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
2. Cielecki Marcin, *Reformacja na Warmii*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Fryczyński Maciej, *Rola Bazyńskich w życiu publicznym Prus Krzyżackich i Królewskich*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
4. Gas Bartosz, *Studia młodzieży malborskiej na uniwersytetach średniowiecznych do 1525 r.*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Ludwińska-Kwiatkowska Jolanta, *Obraz Mikołaja Kopernika w biografach europejskich*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Pieczunko Andrzej, *Anglicy i Szkoci w Prusach. Z dziejów stosunków politycznych, gospodarczych i religijnych angielsko-pruskich (XIV-XVII wiek)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
7. Pyliński Grzegorz, *Studia prawnicze młodzieży pruskiej w średniowieczu i u progu ery nowożytnej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
8. Targosz Joanna, *Krakowskie studia młodzieży chełmińskiej w latach 1400 – 1525*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
9. Wilchowska Katarzyna, *Klasztory żeńskie w średniowieczu na Pomorzu Wschodnim*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
10. Wiśniewska Magdalena Krystyna, *Szkolnictwo w Reszlu do 1772 roku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

**4. Promotor: dr Tadeusz Brzeczkowski**  
**[1 poz. – też w A.]**

**5. Promotor: prof. dr hab. Henryk Cimek**  
**[4 {od '99} – też w A.]**

**6. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Filipkowski, prof. UWM**  
**[22 + 41 A.= 63 + 1 z in. wydz. = 64 = 15 {do '98} + 49 {od '99}]**

1. Agacka Anna, *Powiat brodnicki w okresie tworzenia się państwowości polskiej 1918–1923*, WSP, IH, Olsztyn 1997 [H]
2. Daniluk Małgorzata, *Tradycyjne budownictwo ludowe na Żuławach od XVI do XIX wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Dziemidowicz Małgorzata, *Wizja państwa polskiego w myśli politycznej Wincentego Witosa (do roku 1926)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
4. Jaromin Jolanta, *Rocznica Września 1939 roku na łamach „Gazety Olsztyńskiej” w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Kalwiński Sławomir, *Gmina Ostróda po 1973 roku – zarys monograficzny*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Kotkowska Małgorzata, *Pałac w Drogoszach i jego pruscy mieszkańcy*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
7. Kruszewski Jarosław, *Powiat olsztyński w latach 1945–47*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
8. Lisiecki Piotr, *Niemcy podzielone. Podział Niemiec po II wojnie światowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
9. Liszewski Adam, *Działalność Związku Polaków „Młody Las” na Ziemi Małopolskiej w latach II wojny światowej*, WSP, IH, Olsztyn 1998 [H]
10. Maciejuk Marta, *Rozwój szkolnictwa polskiego w Kętrzynie w latach 1945–1960*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
11. Mroczkowska Ewa, *Gmina Biała Piska w latach 1945–1950. Problemy zasiedlania i zagospodarowania*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Myc Arkadiusz, *Jeźniorany 1945–1972*, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
13. Obuchowski Wojciech, *Wrzesień 1939 roku w polskiej literaturze wspomnieniowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
14. Olbryś Witold, *Karol Małłek – działacz mazurski (1898–1969). Zarys biograficzny*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

15. Pawlak Grzegorz, *Pierwsze lata powiatu iławskiego w granicach Państwa Polskiego (1945 – 1947)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
16. Płocharz Sylwia, *Polska a Obwód Kalingradzki w latach 1991 – 1999*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
17. Podsiad Iwona, *Konrad Sikora (1902 – 1975) – nauczyciel szkół polskich na Warmii (próba biografii)*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H/A<sup>2</sup>]
18. Powierża Marcin, *Ludność miasta Olsztyna w latach 1945 – 1949*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
19. Sacewicz Karol, *Mysł polityczna Polskiej Partii Robotniczej w kwestii narodowego wyzwolenia w latach 1942 – 1945*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
20. Szydłowska Magdalena, *Zespół Szkół Nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Nidzicy (1945 – 2000) – zarys monograficzny*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
21. Wasilewska-Czerwińska Karina Edyta, *Edward Turowski (1904 – 1972), nauczyciel polski na Warmii. Próba biografii*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
22. Zduniak Bogusława, *Józef Wydorski (1897 – 2983) – pedagog, działacz niepodległościowy (próba biografii)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

## 7. Promotor: prof. dr hab. Stanisław Gajewski

[13 + 13 A. = 26 = 26 {od '99}]

1. Drozd-Wodzyńska Danuta, *„Polityka paszportowa” jako element polityki wyznaniowej PRL 1945 – 1970*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
2. Dyda Agnieszka, *Stefan kardynał Wyszyński w świetle relacji i wspomnień polityków, przyjaciół i rodziny*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Ejdys Anna, *Problematyka społeczno-polityczna związana z pielgrzymką Jana Pawła II do Polski (1979 r.)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [zb. „. r.] [H]
4. Klećkowska Anita, *Urząd prezydencki w Polsce (1918) 1922 – 2000. Studium historyczno-prawne*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Kołpaczyńska Elżbieta Dorota, *Kościół wobec wyborów do Sejmu w latach 1947 – 1989*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Kopycińska Ilona Joanna, *Organy władzy państwowej w Polsce w latach 1945 – 1965 w relacjach Marii Dąbrowskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

---

<sup>2</sup> Puste pole personaliów autora [pracy magisterskiej] w tabeli Archiwum Uczelnianego – por. D. Kasperek, *op. cit.*, s. 342 – ale na szczęście jest tytuł i rok, które pasują do opisu z autopsji.

7. Mikołajczak Aneta, *Problematyka społeczno-polityczna drugiej pielgrzymki Papieża do Polski*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
8. Osińska Agnieszka, *Komisja Mieszana i Komisja Wspólna w świetle źródeł drukowanych*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
19. Piekarski Adam, *Posłowie ugrupowań komunistycznych w Sejmach II Rzeczypospolitej (1921 – 1935)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
10. Potrzebko Marta, *Działalność społeczno-polityczna Jana Harusewicza*, UWM IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
11. Rentkowska Marta, *Nowelizacje Konstytucji PRL z 1952 roku w świetle wybranych periodyków prasowych i pamiętników działaczy politycznych*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Smolińska Ilona, *Polityczny laikat w PRL-u w świetle „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
13. Towcik Adam, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na terenie miasta Nidzica w latach 1945 – 1956 na tle jego historii*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

**8. Promotor: prof. zw. dr hab. Tadeusz Maria Gelewski [†]  
[118 + 7 A. = 125 + 3 z in. kier. = 128 {do '98}]**

1. Adrjan Tomasz, *Powstanie i działalność Związku Samopomocy Chłopskiej w województwie olsztyńskim w latach 1945 – 1949*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [2 egz.] [H]
2. Bogdanowicz Mateusz, *Wojny burskie*, WSP, WH, IH, Olsztyn 1991 [H]
3. Bogdanowicz Violetta Ewa, *Technika sumero-akadyjska*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [3 egz.] [H]
4. Brzostek Zbigniew, *Stany Zjednoczone a Traktat Wersalski*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [H]
5. Buczyński Ryszard, *Organizacje i udział wojskowych w Kampanii Francuskiej 1940 roku*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [2 egz.] [H]
6. Buławska-Skabara Halina, *Kultura starożytnego Egiptu w okresie Starego Państwa*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
7. Bułkowska Jadwiga, *Hegemonia Macedonii w Grecji*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
8. Chabrowski Maciej, *Koncepcja „żabiego skoku” w wojnie na Pacyfiku 1941 – 1945*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [2 egz.] [H]
9. Chodorek Maria, *Sztuka Grecji klasycznej. Zarys rozwoju*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]

10. Cybruch Stanisław, *Żegluga i handel morski w starożytności*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
11. Dąbrowska Joanna, *Działalność służby zdrowia AK w Powstaniu Warszawskim*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
12. Diaków Bogdan, *Repatriacja i przesiedlenie ludności polskiej na obszar Warmii i Mazur po II wojnie światowej*, WSP, IH, Olsztyn 1996 [\*]
13. Dudek Katarzyna, *Agresje faszyzmu włoskiego przed drugą wojną światową*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
14. Dychto Paweł, *Afrika Korps generała Erwina Rommla*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
15. Fal Olga, *Rolnictwo i handel w starożytności*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [\*]
16. Ferenc Ewa, *Bolesław Wieniawa-Długoszowski w ocenach pamiętnikarzy*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [2 egz.] [H]
17. Foszczyński Jacek [mgr<sup>3</sup>], *Główne elementy stosunków polsko-litewskich w okresie międzywojennym z uwzględnieniem aspektu dydaktycznego*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
18. Frelek Elżbieta, *Rola Einsatzgruppen w hitlerowskiej koncepcji wojny totalnej*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
19. Gałeczko Anna, *Obozy hitlerowskie w rejonie Warmii i Mazur*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [2 egz.] [H]
20. Gieszczyński Witold, *Sytuacja społeczno-polityczna Żydów w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie Getta Warszawskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [3 egz.] [H]
21. Golubiewski Lech Marek, *Wincenty Witos. Człowiek i polityk*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
22. Gralla Mirosława, *Koncepcja granicy zachodniej wg rządu Stanisława Mikolajczyka i Rządu Lubelskiego*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [2 egz.] [H]
23. Gruszka Jolanta, *Konflikty zbrojne Rzymsko-Kartagińskie (wojny punickie, ich podłoże i przebieg)*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [2 egz.] [H]
24. Gutkowski Marek, *Rewolucja kwietniowa 1978 roku w Afganistanie*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
25. Hałacz Robert, *Stosunki polsko-niemieckie 11.XI.1918 – 12.V.1926*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
26. Jachimowski Krzysztof, *Rozważania na temat szans Powstania Listopadowego*. Zarys, WSP, IH, Olsztyn 1992 [3 egz.] [H]
27. Janczara Krzysztof, *Udział Polskich Sił Zbrojnych w Kampanii Norweskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]

---

<sup>3</sup> Patrz A. Pytasz, *op. cit.*, s. 29, p. nr 3.

28. Jankowska Zofia, *Wiara w życie pozagrobowe w starożytnej Grecji*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [\*]
29. Jaroń Maria, *Polityka wewnętrzna państwa asyryjskiego w zarysie*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
30. Jaroszuk Teresa Czesława, *Rola stanu kapłańskiego w starożytnym Egipcie*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
31. Jastrzębski Stanisław, *Przyczyny i skutki wielkiej kolonizacji greckiej*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
32. Jegliński Jacek, *Bitwy morskie o Guadalcanal VIII 1942 – II 1943*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [3 egz.] [H]
33. Juchniewicz-Vukić Gema, *Najstarsze cywilizacje w Ameryce Łacińskiej*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [3 egz.] [H]
34. Karaskiewicz Waldemar, *Uwarunkowania polityczne Berlina Zachodniego w latach 1945 – 1971. Wybrane problemy*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
35. Kawa Józef, *Sztuka wojenna państwa staro- i nowohetyckiego (Azja Mniejsza, Syrio-Palestyna)*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
36. Kierozalski Grzegorz, *Niemiecka doktryna użycia broni pancernej w świetle kampanii we Francji w 1940 roku*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [3 egz.] [H]
37. Klecha Beata, *Stany Zjednoczone a Traktat Wersalski – ze szczególnym uwzględnieniem sprawy polskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
38. Kłódka Sławomir, *Jurysdykcja rzymska w Palestynie w I wieku naszej ery*, WSP, IH, Olsztyn 1997 [2 egz.] [H]
39. Korzyńska Bogumiła, *Problem siedmiu cudów starożytnego świata*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
40. Kostrzewska Małgorzata Anna, *Znaczenie udziału Drugiego Korpusu Polskiego w bitwie o Monte Cassino*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [2 egz.] [H]
41. Kościuszko Waleria, *Persja za panowania Dariusza I*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
42. Kowalewicz Konrad Kazimierz, *Gajusz Juliusz Cezar – wódz i organizator wojskowości rzymskiej*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [2 egz.] [H]
43. Kozłowski Eugeniusz, *Persowie i ich państwo na podstawie przekazów Herodota*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
44. Kramkowski Ireneusz, *Reformy religijne, społeczne i polityczne w Egipcie w okresie panowania Amenhotepa IV – Echnatona*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
45. Król Jan, *Militaryzm asyryjski – źródło klęski i upadku*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
46. Król Marian, *Japońska agresja na Chalchin-Goł i Chasan – wojna, czy próba sił?*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [2 egz.] [H]



47. Krzyżanowska-Zubrycka Halina, *Przemiany w wierzeniach i panteonie bogów greckich (zarys)*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
48. Kucińska Elżbieta, *Tragizm postaci Hannibala*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
49. Kułaga Krzysztof, *Stosunki niemiecko-polskie od Układu Monachijskiego do momentu wybuchu II wojny światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [2 egz.] [H]
50. Kurek Adam, *Operacja powietrzno-desantowa na Kretę*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
51. Langiewicz Krzysztof, *Hiszpania w epoce wojen napoleońskich*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
52. Lech [de domo – Spychała, secundo voto – Kalembka] Urszula, *Faszyzm niemiecki jako ideologiczno-polityczna przestanka wybuchu drugiej wojny światowej [+aneks]*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [2 egz.+2 aneksy] [H]
53. Łach Wiesław, *Twierdza Boyen nad jeziorem Niegocin a operacje wojenne w czasie I i II wojny światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
54. Łazicki Tomasz, *Wojna Secesyjna Stanów Południowych i Północnych – przyczyny, przebieg, następstwa*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
55. Łatkowski Andrzej, *Spoleczne podstawy dyktatury Juliusza Cezara*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
56. Łukaszewski Zdzisław, *Wywiad militarny i gospodarczy w starożytności na tle zadań współczesnej służby wywiadowczej*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
57. Majewski Stanisław, *Operacja wiślańsko-odrzańska Armii Radzieckiej i jej wpływ na proces wyzwolenia ziem polskich i ostateczne zwycięstwo nad Niemcami*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
58. Marcinkowska Marianna, *Kulturotwórcza rola Etrusków*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
59. Mazurek Hanna, *Wpływ faszyzmu włoskiego na stosunki wewnętrzne Włoch w latach 1922 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
60. Mierzyński Marek, *Agresja 17 września 1939 roku w świetle aspektów prawnych*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
61. Mirska Danuta, *Traktat Wersalski a stosunki polsko-niemieckie*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [H]
62. Misiarczyk Ewa, *Znaczenie bitwy stalingradzkiej*, WSP, IH, Olsztyn 1987 [3 egz.] [H]
63. Młyńska Bożena, *Faszyzm jako siła napędowa ekspansjonizmu włoskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [2 egz.] [H]
64. Mówińska Joanna, *Fryderyk Leyk – działacz mazurski*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [H]

65. Muzińska Wiesława Anna, *Powstania niewolników w starożytnym Rzymie*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
66. Nałęcz Cezary, *Doktryny wojenno-morskie wielkich mocarstw w praktyce drugiej wojny światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [\*] [\*\*]<sup>4</sup>
67. Naziębło Jerzy, *Inwazja na Sycylię jako polityczny surogat drugiego frontu*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [\*]
68. Obłękowski Jacek, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 – 1939*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
69. Ochtera Sławomir, *Prusy Wschodnie jako baza agresji niemieckiej na Wschód; ze szczególnym uwzględnieniem obydwu wojen światowych*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [3 egz.] [H]
70. Olszewski Grzegorz Wiesław, *Udział lotnictwa w operacjach morskich na Atlantycko-Europejskim Teatrze Działań Wojennych podczas drugiej wojny światowej*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
71. Orzechowski Jerzy, *Powstania niewolników w starożytności*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [\*]
72. Pajewska Bogumiła, *Mazowsze w dobie wojen napoleońskich*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
73. Palczyński Marek, *Kwatera Główna Hitlera w Gierłtoży – tło i dzieje*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [H]
74. Piotrowska Ewa, *Rok 1914 na froncie bałkańskim*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [H]
75. Początek Jolanta, *Anglia za królowej Wiktorii*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
76. Pokorny Andrzej, *Proces zbrodniarza hitlerowskiego Alberta Forstera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [2 egz.] [H]
77. Popek Waldemar Józef, *Kształtowanie się systemu parlamentarnego II Rzeczypospolitej w latach 1918 – 1921*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
78. Przytocka Maria Jadwiga, *Najazdy ludów i panowanie obce w starożytnym Egipcie do epoki Ptolemeusza*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
79. Reich Piotr, *Problemy ścigania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Polsce po II wojnie światowej – zarys*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
80. Rejniak Urszula, *Celtowie w basenie Morza Śródziemnego*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [\*]
81. Roćko Włodzimierz Andrzej, *Konflikty społeczno-polityczne w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
82. Rokicki Cezary Roman, *Przełom w walkach na Pacyfiku w drugiej wojnie światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]

---

<sup>4</sup> Opis także wg egzemplarza autorskiego [C.N.].

83. Rzepiejewski Ryszard, *Ukształtowanie terenu i warunki fizjograficzne byłych Prus Wschodnich, jako istotny czynnik w operacjach wojennych*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [2 egz.] [H]
84. Seroczyński Marian Krzysztof, *Inwazja niemiecka na Norwegię*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
85. Sękowska Bożena, *Nieudana próba zamachu na życie Hitlera w dniu 20 lipca 1944 roku – analiza przyczyn i skutków*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [3 egz.] [H]
86. Sibierski Andrzej, *Bitwy morskie o Zatokę Leyte (październik 1944)*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [3 egz.] [H]
87. Sibierski Krzysztof, *Tzw. Anschluss Austrii – próba oceny przyczyn i skutków*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
88. Skowroński Kazimierz, *Cesarstwo Rzymskie za Dioklecjana*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
89. Smolińska Alina, *Religie Mezopotamii, Azji Mniejszej i Syrio-Palestyny. Zarys porównawczy*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
90. Sosnowka Maria, *Przemiany społeczno-prawnej pozycji niewolników w starożytnej Mezopotamii*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
91. Strenkowski Jarosław, *Działalność bojowa eskadr lotniczych w operacjach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” podczas Wojny Obronnej 1939 roku*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
92. Strzyżewski Krzysztof, *Wielka Koalicja a Powstanie Warszawskie*, WSP, IH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
93. Szczepaniak Marek, *Antysemityzm w poglądach czołowych przedstawicieli narodowego socjalizmu*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [3 egz.] [H]
94. Szczęsny Andrzej, *Rola Reinharda Heydricha w hitlerowskim aparacie władzy i eksterminacji*, WSP, IH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
95. Szmit Zbigniew, *Zarys stosunków polsko-żydowskich w okresie 1.09.1939 do 19.04.1943 r.*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
96. Szmyt Andrzej, *Przedsemicka ludność Mezopotamii*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
97. Szpaderski Wojciech, *Problemy mniejszości narodowych w Polsce po I i II wojnie światowej – zarys porównawczy*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
98. Szumski Wojciech, *Wehrmacht – narzędzie agresji. Rozbudowa niemieckich sił zbrojnych w okresie międzywojennym 1918–1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
99. Ślimak Dariusz, *Stalin a pierwsze klęski Armii Czerwonej (1941)*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [3 egz.] [H]

100. Śliski Andrzej, *Kolonizacja Zamojszczyzny – pierwszy etap Generalplan Ost*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
101. Śliwka Mariusz, *Mocarstwa zachodnie a kwestia podziału i zjednoczenia Niemiec*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
102. Śniczewska Halina, *polityczne podłoże wybuchu II wojny światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
103. Tankielun Andrzej, *Koncepcja wojny morskiej na Pacyfiku admirała Isoroku Yamamoto*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
104. Truszkowska Maria Elżbieta, *Przyczyny i przebieg wojen domowych w Rzymie w okresie republikańskim*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
105. Trzcíński Andrzej Wiesław, *Stosunki społeczne w Mezopotamii w świetle Kodeksu Hammurabiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [\*]
106. Tyl Mariusz, *Pearl Harbor. Tragedia omyłek czy premedytacji*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
107. Walaszczyk Jadwiga, *Igrzyska i olimpiady integrujące greckie poleis*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
108. Wańkowski Jarosław, *Legiony Rzymskie*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
109. Wiącek Ewa, *Pierwsze lata Polski Ludowej w Mławskim 1945 – 1950*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [H]
110. Wieczorkiewicz Marek, *Polityka wewnętrzna kanclerza Adolfa Hitlera w latach 1933 – 1939. Zarys podstawowych elementów politycznych, społecznych i gospodarczych*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
111. Willman Izabela, *Galicja 1859 – 1914 — Polski Piemont?*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
112. Wiszowata Danuta, *Początki władzy ludowej w powiecie przasnyskim*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [H]
113. Wiśniewski Alfons, *Wpływ stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych na kształtowanie się systemu wychowawczego w państwach starożytnych Międzyrzecza i rejonu Morza Śródziemnego*, WSP, ZH, Olsztyn 1976 [H]
114. Wojdyło Andrzej, *Polityka wewnętrzna Konstantyna Wielkiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
115. Wolak Grażyna, *Stosunki Państwo – Kościół w II Rzeczypospolitej w świetle Konkordatu z 1925 roku*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [2 egz.] [H]
116. Zalewski Zygmunt Stefan, *Rozbójnictwo morskie w starożytności*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [\*]
117. Zaniewska Sabina, *Aleksander Macedoński i jego koncepcja uniwersalistycznej monarchii*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
118. Zera [primo voto Geldon] Krystyna, *Wojna trojańska w świetle Homera i badań naukowych*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]

**9. Promotor: dr hab. Tadeusz Godlewski, prof. UWM**  
**[6 poz. – wyłącznie w A.]**

**10. Promotor: prof. dr hab. Marek Jabłonowski**  
**[7 + 11 A. = 18 + 1 z in. kier. = 19 {do '98}]**

1. Jaroszewicz Artur, *Geneza i program grupy ONR-ABC*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
2. Kij Tadeusz, *Zarząd Wojewódzki PSL w Olsztynie w latach 1945 – 1947*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
3. Mieszkowski Krzysztof, *Komitet Obrony Rzeczypospolitej 1936 – 1939*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
4. Puliński Andrzej, *Organizacje i struktury podziemne na Warmii i Mazurach (1945 – 1948)*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
5. Sokołowski Jerzy, *Monografia 4 Pułku Lotniczego 1924 – 1933*, WSP, IH, Olsztyn 1996 [H]
6. Święcicka Alicja, *Korpus Ochrony Pogranicza wobec przemytu na pograniczu wschodnim w latach 1935 – {19}38*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [H]
7. Zaberenek Zbigniew, *Polityczno-prawne uregulowanie statusu Berlina Zachodniego (1943 – 1972)*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]

**11. Promotor: prof. zw. dr hab. Janusz Jasiński**  
**[10 poz. = 1 {do '98} + 9 {od '99}**  
**– wszystkie w A. i tylko 1 w BIHiSM {od '99}]**

**12. Promotor: prof. zw. dr hab. Sławomir Kalembka**  
**[17 + 30 A. = 47 = 29 {do '98} + 18 {od '99}]**

1. Andrulonis Mariola, *Życie kulturalne i towarzyskie w Warszawie po Powstaniu Styczniowym*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
2. Chrobak Joanna, *Życie artystyczne i towarzyskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1815 – 1860*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
3. Czubek Dariusz, *Koncepcja powstania narodowego na łamach „Trzeciego Maja” w latach 40-tych XIX wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]

4. Dębska Krystyna, *Miejsce historii XIX wieku w edukacji historycznej młodzieży szkolnej na przykładzie klas VIII*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
5. Grodzicki Paweł, *Konstanty Gaszyński (1803 – 1866) jako powstaniec i emigrant polityczny*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
6. Gryszkiewicz Elżbieta, *Życie towarzyskie w pałacach i dworach Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815 – 1862*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
7. Klukow Józef, *Koncepcja powstania narodowego na łamach „Demokraty Polskiego” w latach 1837 – 1846*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
8. Kubiacyk Jarosław, *Polityka zagraniczna II Rzeszy Niemieckiej w latach 1890 – 1913 w świetle „Gazety Olsztyńskiej”*, UWM, IH, Olsztyn 2000 [H]
9. Kulczyk Bogusław, *Represje rosyjskie na terenie Królestwa Polskiego wobec społeczeństwa po Powstaniu Listopadowym*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
10. Maksymowicz Sławomir, *Pobył uczestników Powstania Listopadowego na ziemiach zaboru austriackiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej w latach 1831 – 1834*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
11. Mąka Edmund, *Walerian Łukasiński (1786 – 1868) w świetle swojego pamiętnika*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
12. Rokojżo Bożena, *Wieś staroobrzędowa* [bł. duża litera] *Wojnowo na Mazurach*, WSP, IH, Olsztyn 1996 [H]
13. Różycka Małgorzata, *Karol Frankowski i jego wędrówki po obczyźnie*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
14. Rychlik Katarzyna Beata, *Życie kulturalne w dworach polskich na ziemiach ukraińskich po 1831 r.*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
15. Sagała Ewa, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej w Guberni Łomżyńskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
16. Słomkowska Małgorzata, *Prusy Wschodnie na łamach prasy tajnej Powstania Styczniowego*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
17. Tofil Justyna, *Ruch czartystów w Anglii w świetle literatury przedmiotu*, UWM, IH, Olsztyn 2000 [H]

### **13. Promotor: prof. dr hab. Marek Kazimierz Kamiński**

**[16 poz. {od '99}]**

1. Białas Maria Elżbieta, *Polska polityka „równych odległości” od Moskwy i Berlina 1932 – 1939*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
2. Chodubski Paweł, *Ciechanów w latach 1919 – 1945*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

3. Drupiewska Iwona, *Litwa w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918 – 1938*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
4. Kowalska Magdalena, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933 – 1939*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
5. Lewandowski Roman, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1918 – 1932*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Majerski Marcin, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1939 – 1945*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
7. Makowski Krzysztof, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1932 – 1939*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
8. Rogulski Andrzej, *Kwestia plebiscytów na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
9. Siemieniewski Krzysztof, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1918 – 1934*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
10. Suduł Tomasz, *Arbitraż Ligi Narodów w odniesieniu do spraw polskich w latach 1925 – 1934*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
11. Symonowicz Marek, *Józef Beck jako minister spraw zagranicznych [odrębny dopisek: RP – M.Sz. & C.N.] w latach 1932 – 1939*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Tabaka Lidia Ewa, *Polska polityka zagraniczna w 1938 roku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
13. Wilczewska Mariola, *Publicystyka Stefana Kisielewskiego w PRL*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
14. Wojciechowska Beata, *Rola Edwarda Raczyńskiego w polskiej polityce zagranicznej w latach 1939 – 1945*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
15. Woźnowski Paweł, *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r.*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
16. Załuski Krzysztof, *Konflikt Premiera Rządu RP gen. Władysława Sikorskiego na tle stosunków polsko-sowieckich z Prezydentem RP Władysławem Raczkiewiczem, a także z gen. Kazimierzem Sosnkowskim, Augustem Zaleskim, i gen. Władysławem Andersem w latach 1939 – 1943*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

**14. Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM  
[3 poz. {od '99}]**

1. Olszewska Magdalena, *Elbląscy kupcy i przemysłowcy na tle przemian gospodarczo-społecznych, zachodzących w pierwszej połowie XIX wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

2. Pawlak Aneta, *Cytadela Warszawska jako miejsce więzienia i kaźni patriotów polskich w latach 1832 – 1865*, UWM., IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
3. Wiśniewska Jolanta, *Powstania i rewolucje widziane okiem Zygmunta Krasińskiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

**15. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Kisielewski**  
**[2 poz. {do '98} wyłącznie w A.]**

**16. Promotor: prof. dr hab. Adam Koseski**  
**[1 poz. {do '98} + 11 w A. = 12 = 4 w BIHiSM + 8 jedynie w A.]**

1. Połoniewicz Piotr, *Kardynał Stefan Wyszyński – Człowiek-Symbol Nieugiętości*, WSP, IH, Olsztyn 1996 [H]

**17. Promotor: prof. dr hab. Włodzimierz Tadeusz Kowalski [†]**  
**[8 poz. {do '98}]**

1. Bajorek Mirosław Marek, *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1935 – 1938*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
2. Cieślak Ireneusz Waldemar, *Polskie stronnictwa polityczne powiatu tomżyńskiego w latach 1918 – 1930*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [2 egz.] [H]
3. Gołębiowski Dariusz, *Kształtowanie się granicy polskiej w Prusach Wschodnich i na Pomorzu Gdańskim 1918 – 1922*, WSP, ZH, Olsztyn 1990 [H]
4. Kukowska Jolanta, *Droga Polski do Helsinek*, WSP, ZH, Olsztyn 1990 [3 egz.] [H]
5. Kopycki Stanisław, *Geneza Układu Zgorzeleckiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1990 [3 egz.] [H]
6. Medyński Grzegorz, *Sformowanie, szlak bojowy i rozwiązanie Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich*, WSP, ZH, Olsztyn 1990 [3 egz.] [H]
7. Paszkiewicz Jarosław, *Powstanie i działalność Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich do czasu jej rozwiązania 3 maja 1942 roku*, WSP, ZH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
8. Wawrzyńska Bogumiła, *Pierwszy kryzys berliński 1948 – 1949. Blokada Berlina*, WSP, ZH, Olsztyn 1990 [3 egz.] [H]



**18. Promotor: dr hab. Stanisław Łaniec, prof. UWM****[40 + 41 w A. = 81 = 28 {do '98} + 53 {od '99}]**

1. Barecka Sylwia, *Starogard Gdański i okolice w latach 1945 – 1970*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
2. Bartczak Izabela, *Oświata i życie kulturalne powiatu węgorzewskiego w latach 1945 – 1970*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Bielawski Mariusz, *Białostocki okręg przemysłowy w latach 1830 – 1914*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
4. Bobińska Barbara, *Leon Wasilewski – życie i działalność*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
5. Chachuła Piotr, *Zestania w głąb Rosji europejskiej i na Syberię w latach 1863 – 1866*, UWM, IH, Olsztyn 2000 [H]
6. Daukszewicz Bogna, *Związki dekabrystów z polską młodzieżą patriotyczną*, WSP, ZH, [Olsztyn] 1987 [H]
7. Dunikowska Bogumiła, *Żydzi w powiatach płockim i płońskim w latach 1864 – 1915*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
8. Gesek Mariusz, *Rekonstrukcja sieci kolejowej na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1955*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
9. Gorzka Adam, *Działalność polityczna i gospodarcza Leopolda Kronenberga (1812 – 1878)*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
10. Grad Wojciech M., *Przebieg działań pierwszej wojny światowej na terenie Królestwa Polskiego i Białostocczyzny*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
11. Gruszka Magdalena, *Biografia Stefana Bobrowskiego (1840 – 1863)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
12. Grzyb Daniel, *Życie codzienne na Kurpiowszczyźnie w granicach powiatu ostrołęckiego (1850 – 1939)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
13. Grzyb Ewa, *Życie codzienne powiatu giżyckiego w latach 1945 – 1960*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
14. Jach Bożena, *Życie gospodarcze w powiecie lidzbarskim w latach 1945 – 1960*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
15. Jaruszewski Radosław, *Życie społeczno-polityczne guberni kowieńskiej w dobie powstania styczniowego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
16. Kacprowska Joanna, *Życie gospodarcze powiatu grajewskiego w latach 1945 – 1960*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
17. Kawalek Lucyna, *Życie gospodarcze powiatu łęborskiego w latach 1945 – 1962*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
18. Kijowska Kamila, *Ksiądz Antoni Mackiewicz (1828 – 1863)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

19. Kowalska Anna, *Kultura regionu kurpiowskiego w latach 1866 – 1914*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
20. Kozłowski Dariusz, *Walka o Prusy Wschodnie 1944 – 1945*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
21. Ligęza Marcin, *Życie gospodarcze powiatu wąbrzeskiego w latach 1845 – 1960*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
22. Lipiński Marcin, *Bolesław Dłuski-Jabłonowski (1826 – 1905)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
23. Merchel Bożena, *Konstanty Kalinowski – życie i działalność*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
24. Okoński Grzegorz, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na Warmii i Mazurach*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
25. Piotrowska Justyna, *Miłomłyn w latach 1945 – 1975 (z uwzględnieniem zarysu dziejów)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
26. Pryszlak Marzena, *Osadnictwo i odbudowa rolnictwa w powiecie lidzbarskim w latach 1945 – 1949*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
27. Pytkowska Joanna, *Województwo Płockie w Powstaniu Styczniowym*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
28. Rudzińska Ewa, *Problem polski w twórczości i działalności Aleksandra Hercena*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
29. Szymański Marcin, *Miłomłyn w latach 1860 – 1918 (z uwzględnieniem zarysu dziejów)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
30. Śpiewak Arkadiusz, *Rolnictwo na Białorusi w latach 1861 – 1914*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
31. Święcicki Tadeusz, *Rozwój społeczno-gospodarczy miasta Elbląga w latach 1945 – 1956*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
32. Walkowska-Walkiewicz Agnieszka, *Szczytno w latach 1945 – 1960*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
33. Wodowska Joanna, *Powstanie Styczniowe w guberni grodzieńskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
34. Wojda Jowita, *Osadnictwo wiejskie i rozwój gospodarczy powiatu kętrzyńskiego w latach 1945 – 1955*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
35. Wojnowska [de domo – Borysiak] Dorota, *Brodnica w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1920 – 1939)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
36. Woźniak Krystyna, *Współpraca rewolucyjna Rosjan i Polaków w czasie Powstania Styczniowego*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
37. Wysocki Marcin, *Osadnictwo i odbudowa gospodarki w powiecie gołdapskim w latach 1945 – 1950*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
38. Zgórzyńska Lilianna, *Sytuacja społeczno-polityczna na Grodzieńszczyźnie w dobie Powstania Styczniowego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

39. Żbikowski Tomasz, *Jan Koziół-Poklewski. Rys biograficzny*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
40. Żmijkowska Magdalena, *Przemysł włókienniczy na Białostocczyźnie w latach 1919 – 1939*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

**19. Promotor: dr hab. Mieczysław Mejor, prof. UWM  
[6 poz. {od '99}]**

1. Celiński Fabian, *Rola pałaców w państwie minojskim*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
2. Dudziec Piotr, *Kultura mykeńska w tradycji i mitologii greckiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Janczewski Jacek, *Niewolnictwo w Cesarstwie Rzymskim w oparciu o pisma chrześcijańskie*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
4. Kosman Marcin, *Thalassokracja Krety minojskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Reczyński Janusz, *Wojskowość Grecji mykeńskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Strychalski Michał, *Postać Henryka Schliemanna w piśmiennictwie polskim*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

**20. Promotor: prof. dr hab. Edward Alfred Mierzwa  
[18 + 22 w A. = 40 = 28 {do '98} + 12 {od '99}]**

1. Dąbrowski Janusz, *Polityka północna Stefana Batorego*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
2. Dziedzicki Leszek Paweł, *Biografia Krzysztofa Arciszewskiego z Arciszewa (1592 – 1656)*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
3. Dziełak Zbigniew, *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
4. Jakubowski Wojciech, *Próby odzyskania korony szwedzkiej przez Zygmunta III Wazę*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
5. Kolesińska Agnieszka, *Bałtycki handel Rzeczypospolitej winem w latach 1601 – 1657*, UWM, IH, Olsztyn 1999 [H]
6. Korytko Andrzej, *„Potop” szwedzki (1655 – 1660) w świetle pamiętników*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
7. Krysztopa [de domo – Czupryńska] Barbara, *Unia polsko-litewska z 1569 r. a unia angielsko-szkocka z 1707 r.*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]

8. Letko Paweł, „*Artis Magnae Artilleriae Pars Prima*” Kazimierza Siemienowicza, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
9. Mieczkowski Krzysztof, *Handel zbożem Królewca w II połowie XVI wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
10. Milewski Krzysztof, *Wojna Pruska (1626 – 1628) w historiografii polskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1996 [H]
11. Nowak Marek, *Husaria w XVI i XVII wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
12. Olszewski Marian, *Jan Łaski – prekursor ruchu egzekucyjnego*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
13. Piotrowski Wiktor, *William Bruce – agent Kompanii Wschodniej w Polsce*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
14. Pucyk Agnieszka, *Elekcja Zygmunta III Wazy*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
15. Ruczyńska Mirosława, *Polska w korespondencji Patricka Gordona*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
16. Wiśniewska Grażyna, *Akademia Zamoyska (1594 – 1605)*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
17. Zbrzezna Joanna, *Powstanie Akademii Wileńskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
18. Zimnoch Jolanta, *Ideologia i kultura sarmatyzmu w Polsce XVI i XVII w.*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]

**21. Promotor: dr hab. Andrzej Misiuk, prof. UWM**  
**[1 + 8 w A. = 9 {od '99} w BIHiSM]**

1. Marchwiński Dariusz, *Oblicze społeczno-polityczne „Myśli Narodowej” w latach 1920 – 1939*, UWM, IH, Olsztyn 2000 [H]

**22. Promotor: prof. zw. dr hab. Bohdan Ryszewski**  
**[12 + 9 w A. = 21 = 21 poz. {od '99}]**

1. Bielski Adam, *Zespół Zarządu Miejskiego w Olsztynie w latach 1945 – 1950. Procesy archiwotwórcze*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
2. Chmielewska Jolanta, *Prezentacja archiwów w sieci internetowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Glesmer Izabela, *Historia rodziny Michalewskich na tle historii szlachty na Rusi Czerwonej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

4. Golec Agnieszka, *Historia cmentarza Świętego Józefa w Olsztynie*, [zał. **FD 3,5” w kieszeni przed s. 51**], UWM, IHiSM, Olsztyn 2001 [H]
5. Perowicz [de domo – Śliwińska] Magdalena, *Stanisław Smolka (1854 – 1924). Biografia historyczna*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Rutecka Magdalena, *Historia rodziny Żółtowskich. Monografia prozopograficzna prozopograficzna*, [zał. **CD-R w kopercie i w kieszeni na końcu pracy**], UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
7. Sorczyński Krzysztof, *Historia Radomickich – monografia prozopograficzna*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
8. Stadniczenko Ewa, *Cmentarz komunalny przy ulicy Śląskiej w Szczytnie. Studium źródłoznawcze*, [zał. **CD-R w kieszeni na s. 106**], UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
9. Stefańska Patrycja, *Stefan Kieniewicz. Biografia historyczna*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
10. Stryjek Bożena, *Historia rodziny Umińskich. Monografia prozopograficzna*, [zał. **CD-R Slim w kieszeni na końcu pracy**], UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
11. Szmidt Grzegorz Daniel, *Szembekowie herbu własnego. Monografia prozopograficzna*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Żeglińska Anna, *Ostrorogowie. Monografia prozopograficzna*, [zał. **FD 3,5” w kieszeni na końcu pracy**], UWM, IH, Olsztyn 2000 [H]

### **23. Promotor: prof. zw. dr hab. Andrzej Skrzypek**

**[22 + 10 w A. = 32 + 3 z in. kier. = 35 {do '98}]**

1. Brodzik-Łoś Beata, *Ukraińskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Proświta”*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
2. Czechowski Zbigniew, *Wartość sojuszu polsko-francuskiego w latach trzydziestych*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
3. Dawid Zdzisław, *Rozwój industrializacji w II Rzeczypospolitej 1918 – 1939*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
4. Demkowicz-Dobrzańska Janina, *Stosunki Polska – RFN 1963 – 1970 w polityce Władysława Gomułki*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
5. Dorosińska Dorota, *Sytuacja międzynarodowa Polski w dobie pomonachijskiej*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
6. Gaszyński Piotr, *Przesiedlenia ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944 – 1948*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
7. Gross Radosław, *Prześlanki ideologiczne Planu Sześcioletniego*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz. – w tym 1 uszk.] [H]

8. Gursztyn Paweł, *Kościół w PRL w latach 1950 – 1956*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz. – w tym 1 uszk.] [H]
9. Jurkin Tomasz Stanisław, *Koncepcje bezpieczeństwa zewnętrznego Polski w polityce Władysława Gomułki 1956 – 1970*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
10. Kobyliński Bogdan, *Legenda i postać rotmistrza Jerzego Sosnkowskiego*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [3 egz.] [H]
11. Kurzyńska Monika, *Zbiorowy portret Cichociemnych*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
12. Michalska Iwona Aldona, *Stanisław Mikołajczyk a stosunki polsko-amerykańskie 1943 – 1947*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
13. Mojkowski Grzegorz, *Biografia Czesława Wycecha*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
14. Morgiewicz Jarosław, *Plebiscyty na ziemiach polskich po I wojnie światowej*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
15. Ptak Mariusz, *Biografia Piotra Jaroszewicza (1909 – 1992)*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [3 egz.] [H]
16. Raszczyk Jolanta, *Projekty utworzenia Trzeciej Europy w planach Becka*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [3 egz.] [H]
17. Romanowski Dariusz, *Zygmunt Żuławski. Zarys biografii społeczno-politycznej*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [3 egz.] [H]
18. Śniada Beata, *Aspekty międzynarodowe wkroczenia Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 roku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [3 egz.] [H]
19. Wacikowska Aneta, *Gen. bryg. dypl. Stanisław Tatar (1896 – 1980) – rys biograficzny*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
20. Wadas Mariusz, *Morskie traktaty rozbrojeniowe w latach 1919 – 1937*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
21. Zagórski Adam, *Tło rozwiązania KPP w latach trzydziestych*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
22. Zalewski Sławomir Dariusz, *Jakub Berman (1901 – 1984). Biografia polityczna*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]

**24. Promotor: prof. dr hab. Jan Sobczak**

**[24 + 21 w A. = 45 = 48 = 12 {do '98} + 36 {od '99};**

**3 z 2004 r., nie objęte tym zestawieniem]**

1. Antoniak Paweł, *Marszałek Michał Tuchczewski jako dowódca armii w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 – 1921*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

2. Balicki Piotr, *Postać generała Iosipa W. Hurki, jako generał-gubernatora warszawskiego w świetle polskiej publicystyki, literatury pamiętnikarskiej i naukowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Błaszczuk Katarzyna, *Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1596 – 1996*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
4. Borys Sylwia, *Michaił Gorbaczow i pierestrojka w świetle literatury naukowej i publicystyki*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
5. Buczkowski Piotr, *Działania bojowe Radzieckiej Marynarki Wojennej na Bałtyku podczas Wielkiej Wojny Narodowej (22 czerwca 1941 – 9 maja 1945)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
6. Dziełak Zbigniew, *Kolej transsyberyjska – budowa, rola strategiczna i znaczenie polityczno-gospodarcze (1891 – 1901)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
7. Grygorowicz Anita, *Piotr Stołypin – rosyjski mąż stanu (1862 – 1911)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
8. Ickiewicz Rafał, *Czarnogóra w latach poprzedzających I wojnę światową (1905 – 1914)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
9. Ignatowicz Joanna, *Stosunki polsko-ukraińskie na łamach prasy olsztyńskiej w latach 1991 – 2001*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
10. Jędrzejczak Katarzyna, *Uwarunkowania historyczne modyfikacji modelu szkoły podstawowej w latach 1945 – 2000*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
11. Kołodziński Marcin, *Schyłek Zimnej Wojny. Amerykańsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1979 – 1991*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Lenar Sylwia, *Polskie organizacje i stowarzyszenia w Petersburgu i Moskwie w latach pierwszej wojny światowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
13. Michalik Paweł, *„Biała” Rosja i jej stosunki z odrodzoną Polską (od kwietnia do listopada 1920 roku)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
14. Mikunda Milena, *Sytuacja Tatarów w Polsce powojennej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
15. Mróz Katarzyna, *Stosunki polsko-rosyjskie w latach 1991 – 2001 na łamach prasy olsztyńskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
16. Niechoda Michał, *Bitwa Warszawska roku 1920 w historiografii polskiej i radzieckiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
17. Oleśkiewicz Anna, *Sergiusz Dmitrijewicz Sazonow – rosyjski minister spraw zagranicznych w polskiej literaturze pamiętnikarskiej i popularno-naukowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
18. Piekutowski Andrzej, *Ostatnie dni życia cara Mikołaja II i jego rodziny*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

19. Pietuszko Jurata, *Działalność Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce w latach 1957 – 1989*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
20. Ptak Daniel, *Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej (1904 – 1911)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
21. Sztąberska Małgorzata, *Książę Aleksander Imeretyński jako generał-gubernator warszawski w świetle polskiej publicystyki i literatury pamiętnikarskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
22. Szymankiewicz Marcin, *Problem legislacyjny w projektach konstytucji polskiej z lat 1918 – 1921*, WSP, IH, Olsztyn 1998 [H]
23. Wasilewska Anna Katarzyna, *Wanda Wasilewska – przyczynek do biografii politycznej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
24. Zasina Radosław, *Gospodarka ZSRR doby pierestrojki w świetle prasy polskiej (1985 – 1991)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

### **25. Promotor: prof. dr hab. Henryk Stroński**

**[12 poz. {od '99}]**

1. Deptuła Wioletta, *Deportacja ludności polskiej z przygranicznych rejonów Ukrainy i małopolskich województw do Kazachstanu w latach 1936 – 1946*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
2. Drozd Barbara, *Życie ludności ukraińskiej po akcji „Wisła” na Warmii i Mazurach w latach 1947 – 1989*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
3. Drózd Jarosław, *Borys Jelcyn – próba biografii politycznej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
4. Kalista Arkadiusz Piotr, *Ugrupowania i partie polityczne w polsce wobec wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego w 1920 r.*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Krakowiak Sebastian, *Organizacja i działania ukraińskich formacji wojskowych w armii niemieckiej w okresie drugiej wojny światowej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
6. Opęchowska Bogusława, *Przesiedleńcza Akcja „Wisła” ludności ukraińskiej na teren województwa olsztyńskiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
7. Perłowski Piotr, *Konflikt polsko-ukraiński w latach 1939 – 1945 w historiografii polskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
8. Piórek Jarosław, *Więziennictwo i kary sądowe w Królestwie Polskim w latach 1847 – 1914*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
9. Prochwicz Piotr, *Mniejszość ukraińska w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej 1921 – 1939*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]



10. Prusaczyk Sabina, *Interwencja radziecka w Afganistanie w latach 1979 – 1989*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
11. Rutkowski Krzysztof, *Prześladowanie wojskowych przez władze PRL 1944 – 1956*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
12. Sztuchmiller Mariusz, *Wojna polsko-ukraińska w latach 1918 – 1919*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

**26. Promotor: prof. dr hab. Siergiej Szarypkin**  
**(9 + 9 w A. = 18 = 2 {do '98 – tylko w A.} + 16 {od '99})**

1. Barszcz Anna, *Gajusz Juliusz Cezar w ocenie antycznych historyków*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
2. Bem Krystyna, *Problematyka chrześcijaństwa antycznego na łamach pism „Eos”, „Meander”, „Mówią Wieki” w latach 1990 – 2000*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
3. Dawidowicz Agata, *Charakterystyka i próba porównania triumwiratów w starożytnym Rzymie*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
4. Gładkojć Grzegorz, *Postać Aleksandra Wielkiego w ocenie historyków antycznych*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
5. Kozłowska Urszula, *Akropol w epoce Peryklesa*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
6. Marciniak Remigiusz, *Reforma religijna Amenhotepa IV – Echnatona*, UWM., IH, Olsztyn 2000 [H]
7. Wieczorek Wiktor, *Niewolnictwo w starożytnej Grecji i Rzymie w historiografii polskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
8. Wikiera Marcin, *Spoleczno-twórczy charakter religii i religijności greckiej w okresie archaicznym – źródła i konsekwencje*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
9. Wyrzykowski Arkadiusz Dominik, *Stanowisko archeologiczne w Mykenach jako źródło historyczne*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

**27. Promotor: dr Andrzej Szmyt**  
**[3 poz. {do :98} + 1 z in. kier. = 4 w BIHiSM]**

1. Bakuluk Zdzisław Zbigniew, *Działalność społeczno-polityczna Kazimierza Szulca*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [2 egz.] [H]
2. Elward Ireneusz, *Rola wybrzeża Prus Wschodnich w polskich powstaniach narodowych XIX w.*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]

3. Walentynowicz Wojciech, *Działalność Janusza Woronicza na emigracji*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]

**28. Promotor: ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc**  
**[5 + 23 w A. = 28 = 2 {do '98} + 26 {od '99}]**

1. Drózd Sławomir, *Zabór Warmii i Powiśla przez Prusy w 1772 roku. Rola Fryderyka II*, UWM, IH, Olsztyn 2000 [2 egz.] [H]
2. Korzeń Andrzej, *Artykuły zaprzysiężone biskupa warmińskiego Maurycego Ferbera z 1523 r. (na tle praktyki rzymskiej i diecezji niemieckich)*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
3. Nierodziński Tomasz, *Traktat Toruński 1466 roku*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
4. Pasik Marek, *Sprowadzenie Krzyżaków na Prusy*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
5. Puchalski Grzegorz, *Synod zamojski z 1720 r. i jego konsekwencje dla Kościoła Grecko-Katolickiego w Rzeczypospolitej*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]

**29. Promotor: dr hab. Małgorzata Szostakowska, prof. UWM**  
**[68 + 31 w A. = 99 = 70 {do '98} + 29 {od '99}]**

1. Aleksandrowicz Piotr, *Ruch młodzieżowy w powiecie suskim w latach 1945 – 1956*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
2. Baranowicz Anna, „*Wiadomości Bartoszyckie*” jako przykład gazety lokalnej — 1956 – 1960, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
3. Barczewska Barbara, *Jan Lubomirski – zarys biograficzny*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
4. Bąk Rafał, *Cmentarze dawnego powiatu ostródzkiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
5. Błędzki Tomasz, *Andrzej Wakar [:] 1920 – 1995. Zarys biograficzny*, UWM., IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
6. Bieniek Maria, *Jakub Prawin (1901 – 1957) [zarys biograficzny]*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [\*\*]
7. Budzik Grażyna, *Zeszyt przedmiotowy z historii dla klasy V*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
8. Chojecka Magdalena, *Regionalizm w nauczaniu historii na poziomie gimnazjum na przykładzie Ziemi Płockiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

9. Chuda Małgorzata, *Działalność zawodowych placówek dyplomatycznych w Olsztynie w latach 1945 – 1948*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [2 egz.] [H]
10. Chuderska Hanna, *Edward Martuszczyński jako historyk i działacz społeczny*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
11. Chudy Ryszard, *Dzieje Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w województwie olsztyńskim w latach 1945 – 1948*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [2 egz.] [H]
12. Dyjak Maciej, *Fryderyk Leyk (1885 – 1968). Zarys biograficzny*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
13. Dyro Mariusz, *Kościoty i związki wyznaniowe w Lidzbarku Warmińskim po roku 1945*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
14. Dziuban Aleksandra, *Zarys historii sekcji siatkówki Akademickiego Związku Sportowego w Olsztynie w latach 1951 – 2003*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
15. Fleischer Hanna, *Nowy typ zeszytu przedmiotowego do historii – karty pracy na podstawie programu klasy VI [+ zeszyt ćwiczeń]*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
16. Fleischer Robert, *Aktywizacja uczniów za pomocą syntez graficznych na lekcji historii*, UWM, IH, Olsztyn 2001 [H]
17. Gimbut Krystyna, *Integracja społeczna mieszkańców Olsztyna po drugiej wojnie światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
18. Ijasiuk Bożena, *Wydawnictwo „Pojezierze” 1957 – 1991*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
19. Iwulski Jarosław, *Dzieje Gminy Żydowskiej w Chorzelach*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
20. Jerulamb Wiesław, *Synowie Pułku na Warmii i Mazurach*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
21. Jędrzejewska Wiesława, *Juliusz Malewski 1899 – 1981 (zarys biograficzny)*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
22. Kacprzak Krzysztof, *Konspiracyjne organizacje zbrojne na terenie północnego Mazowsza w latach 1945 – 1948*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
23. Kap Janina Małgorzata, *IV Dzielnica Związku Polaków w Niemczech – struktura i organizacja*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
24. Kapla Jolanta, *Placówki kulturalne miasta i gminy Szczuczyn w XX wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
25. Karwał Marek, *Działalność byłych więźniów obozów koncentracyjnych zrzeszonych w PZBWP i Środowisku „Więźniarskim” przy ZBoWiD w okręgu olsztyńskim w latach 1945 – 1969*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]

26. Konieczka Mariusz, *Cmentarze olsztyńskie*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
27. Krzymowski Zygmunt, *Zagadnienie Prus Wschodnich w koncepcjach politycznych Narodowej Demokracji w latach 1893 – 1920*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
28. Langowski Marcin, *Cmentarze, groby i miejsca pamięci narodowej w Rypinie i powiecie rypińskim*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
29. Lech Zdzisław, *Praca narodowo-uświadamiająca wśród Mazurów Działdowskich w latach 1920 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
30. Lipiński Łukasz, *Regionalizm w nauczaniu historii na przykładzie Żuław Wiślanych*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
31. Łada Agnieszka, *Regionalizm w nauczaniu historii na przykładzie Ostrołęki i regionu kurpiowskiego* [+aneks], WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
32. Mańkowska Beata Mirosława, *Rola Jana Baczewskiego w polskim ruchu narodowym w Prusach Wschodnich i Niemczech*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
33. Mierzejewska Grażyna, *Geneza i działalność Instytutu Mazurskiego w latach 1945 – 1953*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
34. Mierzejewski Tadeusz, *Redaktor Kazimierz Jaroszyk*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
35. Migun Elżbieta, *Szkolnictwo średnie w Bartoszycach w latach 1945 – 1994*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
36. Narojczyk Krzysztof, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1949 – 1975*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [\*\*]
37. Neumann Kazimierz, *Polska placówka konsularna w Elku w latach 1922 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
38. Nowakowska Beata, *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w świetle literatury pamiętnikarskiej 1920 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
39. Olchowy Andrzej, *Kościół i związki wyznaniowe w Kętrzynie po 1945 roku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
40. Pęzińska Justyna, *Dzieje Uniwersytetu Ludowego w Jureckim Młynie*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [2 egz.] [H]
41. Pęziński Andrzej, *Zjednoczenie PPR i PPS w województwie olsztyńskim w 1948 roku*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
42. Piekarski Paweł Mariusz, *Procesy migracyjne ludności w województwie olsztyńskim w latach 1945 – 1948 na przykładzie powiatu piskiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
43. Pieslak Krystyna B., „*Głos Ewangelijny*” – organ gromadkarzy mazurskich w latach 1925 – 1938, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [2 egz.] [H]

44. Piorun Barbara, *Dzieje Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich w latach 1945 – 80*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
45. Podlasek Małgorzata, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej na Warmii i Mazurach w latach 1957 – 1976*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [2 egz.] [H]
46. Racki Adam Jan, *Ukraińskie Szkolnictwo Podstawowe w Województwie Olsztyńskim w latach 1952 – 1992*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
47. Rogulska Agnieszka, *Osiągnięcia sekcji lekkoatletycznej w działalności Klubu Sportowego „Gwardia” Olsztyn w latach 1948 – 1998*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
48. Sadza Zbigniew, *Związek Inwalidów Wojennych w województwie olsztyńskim w latach 1945 – 1985*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
49. Siemaszko Paweł Patryk, *Działalność polityczna, ekonomiczna i kulturalno-oświatowa Związku Młodzieży Polskiej w województwie olsztyńskim*, UWM, IH, Olsztyn 2000 [H]
50. Skwarski Michał, *Historia Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Nidzicy w latach 1946 – 2001*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
51. Sobczyńska Marta, *Krzyże, figury i kapliczki przydrożne parafii Sońsk*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
52. Szachowicz Barbara, *Związek Harcerstwa Polskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1949*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
53. Szczepkowski Robert, *Problematyka Warmii i Mazur na łamach „Panorama Północy”*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
54. Szczerbuk Marian Jerzy, *Szkolnictwo w Dobrym Mieście w latach 1945 – 1995*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
55. Szramowski Artur, *„Stomil – Olsztyn” S.A. – historia powstania i rozwoju w latach 1961 – 2001*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
56. Śmiarowska Krystyna, *Kształtowanie świadomości historycznej czytelników „Kalendarza dla Mazurów” w latach 1924 – 1939*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
57. Tańska Agnieszka, *Nauczanie regionalne w szkole na przykładzie powiatu kętrzyńskiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
58. Taźbierski Andrzej, *„Kalendarz dla Mazurów” w latach 1924 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
59. Tez Aneta, *Staroobrzędowcy na terenie dawnego powiatu Piskiego i Mrągowskiego w XIX i XX wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
60. Tkacz Paweł, *Wydarzenia grudniowe 1970 roku w Elblągu*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

61. Truszkowska Eliza, *Wprowadzanie pojęcia czasu na lekcjach historii w klasie VI*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
62. Tymecki Andrzej, *Rola prasy olsztyńskiej w kształtowaniu świadomości historycznej mieszkańców Warmii i Mazur w latach 1945 – 1970*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
63. Witkowski Mirosław, *Kształtowanie się władzy i osadnictwo polskie w Powiecie Nidzickim w latach 1945 – 1949*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
64. Wolska Elżbieta, *Próby zintegrowania Mazur Działdowskich ze społeczeństwem polskim w publicystyce na łamach „Gazety Mazurskiej”*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [H]
65. Wyszomierska Aneta, *„Tygodnik Ostrołęcki” w świetle funkcji gazety regionalnej (1982 – 1994)*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
66. Zięba Jolanta Elżbieta, *Polska emigracja zarobkowa do Prus Wschodnich w latach 1918 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
67. Żarczyńska Renata, *Problem stosunków polsko-litewskich w działalności konsulatu polskiego w Królewcu w latach 1918 – 1939*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
68. Żukowski Jarosław, *Związek Osadników Wojskowych w województwie olsztyńskim w latach 1946 – 1948*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [2 egz.] [H]

**30. Promotor: dr hab. Stanisław Szostakowski, prof. WSP [†]  
[120 + 13 w A. = 133 + 12 z in. kier. = 145 (do '98)]**

1. Ajewski Zbigniew, *„Gazeta Narodowa” wobec Powstania Styczniowego w latach 1862 – 1864*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
2. Anculewicz Zbigniew, *Czasopismo „Kurier Warszawski” doby Powstania Listopadowego*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
3. Barszcz Bogusław, *Antoni Alojzy Gąsiorowski (1821 – 1868/69) : zarys biograficzny*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
4. Białczak Adam, *Kurpiowszczyzna w dobie Powstania Listopadowego*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [2 egz.] [H]
5. Bieńkowski Teodor, *Działalność społeczno-polityczna i wojskowa Zygmunta Miłkowskiego po roku 1871*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [2 egz.] [H]
6. Bogusławska-Sajdak Barbara, *Życie kraju na łamach „Dziennika Narodowego” w latach 1841 – 1848*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [2 egz.] [H]
7. Bonisławski Dariusz P., *Czasopismo „Gazeta Codzienna” w latach 1859 – 1861*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
8. Borowa Teresa, *Sprawy polskie w korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]

9. Boruch Jacek, *Życie i działalność świecka Aleksandra Jełowickiego (1804 – 1898)*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [H]
10. Browarska Wiesława, *Sprawa chłopska w Powstaniu Listopadowym a próby jej rozwiązania*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
11. Bubel Krzysztof, *Karol Boromeusz Hoffman (1798 – 1875)*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [2 egz.] [H]
12. Chodyna Mariola, *Puttusk w Powstaniu Listopadowym*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
13. Dębska Alicja, *Joachim Lelewel wobec polemik politycznych Wielkiej Emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
14. Dobrzycka Emilia, *Walenty Zwierkowski 1788 – 1859*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
15. Domaszczyński Henryk, *Oświata i kultura polska na Warmii i Mazurach w okresie Plebiscytu*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
16. Gasperowicz Andrzej, *Generał Józef Bem jako dowódca i teoretyk myśli wojskowej*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
17. Gbiorczyk Sławia, *Działalność społeczno-polityczna Waleriana Pietkiewicza*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [2 egz.] [H]
18. Gerczak Danuta, *Działalność społeczno-polityczna Floriana Ceynowy*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
19. Glinka Michał, *Maurycy Mochnacki w Powstaniu Listopadowym*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
20. Golon Regina, *„Głos Wolny” 1863 – 1870*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
21. Gołębiewska Halina, *Działalność społeczno-polityczna Teofila Magdzińskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1836 – 1889*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
22. Gołębiewska Lucyna, *Leszczyński „Przyjaciół Ludu” w latach 1834 – 1839*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
23. Grad Wojciech M., *Przebieg działań pierwszej wojny światowej na terenie Królestwa Polskiego i Białostoczczyzny*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
24. Grygianiec Wiktor, *Obraz kraju na łamach „Tygodnika Emigracji Polskiej” 1834 – 1837*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
25. Grzyb Maria, *Pomorze wobec Plebiscytu na Warmii i Mazurach*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [2 egz.] [H]
26. Iwaniura Anna, *Henryk Kamieński (1813 – 1866). Zarys biograficzny*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
27. Jakimiak Hanna, *Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
28. Jamróz Maria, *Miejsce Tadeusza Krępowieckiego w życiu politycznym Wielkiej Emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]

29. Janczewski Józef, *Szkoła w Wiźnie w latach 1864–1945*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
30. Jankowska Elżbieta, *Wiosna Ludów w Prusach Wschodnich*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
31. Jankowska Teresa, *Agaton Giller (1831–1887)*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
32. Jasiewicz Krzysztof, *Pod sztandarem Napoleona i w Powstaniu Listopadowym. Dezydery Chłapowski w latach 1788–1831*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [H]
33. Jastrzębna Małgorzata, *Działalność społeczno-polityczna Jana Karola Sembrzyckiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
34. Jeziernicka Małgorzata, *Piotr Wysocki — legenda a rzeczywistość*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
35. Jędrej Jadwiga, *Szkolnictwo miasta Olsztyn w latach 1945–1948*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
36. Józwiak Grażyna, *Czasopismo „Bard Nadwiślański nad Brzegami Duranasy i Rodanu” (1832–1833)*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
37. Juszczyńska Czesława, *Młoda Polska. Wiadomości historyczne i literackie (1838–1840)*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
38. Kaliszewicz Edyta, *Józef Ignacy Kraszewski a sprawy litewskie w XIX wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
39. Kapciński Sławomir, *Wojsko Polskie w Powstaniu Listopadowym*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
40. Kibitlewska Lidia, *Obchody Jubileuszowe rocznicy grunwaldzkiej na ziemiach polskich w 1910 roku*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [H]
41. Kieczmer Anna, *Franciszek Salezy Dmochowski jako działacz i publicysta doby Powstania Listopadowego*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
42. Koman Danuta, *Dzieje wydawnicze czasopisma „Nowa Polska” (1833–1845)*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
43. Korzeniewska Bronisława, *Działalność społeczno-polityczna Ludwika Oborskiego na emigracji (1789–1873)*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
44. Kosk Antoni, *Gustaw Leyding (1899–1974) – działacz polskiego ruchu ludowego na Mazurach*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
45. Kosturkiewicz Cezary, *Dr Franciszek Rajkowski – lekarz i pozytywista mazowiecki 1848–1908*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [3 egz.] [H]
46. Kowalczyk Wiesław, *Polityka społeczno-ekonomiczna księcia Franciszka Druckiego-Lubeckiego w latach 1821–1830*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [2 egz.] [H]
47. Kręciejewska Wiesława, *Miejsce Wojciecha Dorosza w życiu politycznym Wielkiej Emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]



48. Krućko Krystyna, *Zorganizowany ruch polski na Warmii i Mazurach na przełomie XIX i XX wieku oraz jego rola w kształtowaniu się świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
49. Kulenty Danuta Teresa, *Sprawa polska na Warmii i Mazurach w dobie Wiosny Ludów*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
50. Lasota Danuta, *Dzieje 4. Pułku Piechoty Liniowej ze szczególnym uwzględnieniem udziału Powstaniu Listopadowym*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [\*\*]
51. Lewandowska-Miedzińska Danuta, *Powstanie Warszawskie na Żoliborzu*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
52. Łach Halina, *Natalis Sulerzyski (1801 – 1878)*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [2 egz.] [H]
53. Łazowska Stefania, *Obraz kraju na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej”*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
54. Łobaczewski Zbigniew, *Udział kobiet polskich w walce narodowowyzwoleńczej w latach 1830 – 1864*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
55. Madej Jadwiga, *Ignacy Pietraszewski (1796 – 1869)*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
56. Malinowski Jacek, *Obraz polemiki emigracyjnej na przykładzie pisma „Pszonka”*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
57. Małota Władysław, *Rozwój broni rakietowej na przestrzeni XIX i XX wieku (do 1945 r.) i jej miejsce w doktrynach wojennych*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [3 egz.] [H]
58. Marek Ewa, *Wojciech Kętrzyński jako popularyzator kwestii mazurskiej w Polsce*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
59. Maścianica Jacek, *Leonard Niedźwiecki (1811 – 1982) – rys biograficzny*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
60. Michasiewicz Jolanta Maria, *Działalność społeczno-polityczna Jana Nepomucena Janowskiego na emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
61. Mieszkowska Ewa, *Dzieje Reszła w latach 1337 – 1945*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [3 egz.] [H]
62. Milewska Anna, *Dzieje Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w świetle korespondencji Joachima Lelewela*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
63. Milewska Anna, *Zjednoczenie Emigracji Polskiej i czasopismo „Orzeł Biały”*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
64. Milewski Marek, *Mysł polityczna i wojskowa generała Ignacego Prądzyńskiego (1792 – 1850)*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
65. Murzyńska Krystyna, *Odgłosy Powstania Styczniowego w Prusach Wschodnich*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
66. Nowak Bogumiła Anastazja, *Życie i działalność Waleriana Tyburcjusza Brzańskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]

67. Nurkiewicz Violetta, *Edward Dembowski jako działacz i teoretyk*, WSP, IH, Olsztyn 1989 [3 egz.] [H]
68. Obidzińska Bożena, *Mazurska Partia Ludowa (1896 – 1914)*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
69. Ojrzyńska Anna, *Polskość Warmii i Mazur końca XIX i początku XX wieku w świetle pamiętników działaczy*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
70. Oszcudłowska Anna, *Polacy w Kongresach II Międzynarodówki Socjalistycznej (1889 – 1912)*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
71. Paszkiewicz Jadwiga, *Łączność kulturalna Warmii i Mazur z całością ziem polskich w XX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
72. Pieńczykowska Anna, *Rola Prus Wschodnich w Powstaniu Listopadowym*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
73. Pietrzak Elżbieta, *Wincenty Niemojowski 1784 – 1834*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
74. Pogorzelska Alicja, *Gustaw Gizewiusz i walka o język polski na Mazurach w pierwszej połowie XIX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [2 egz.] [H]
75. Polak Sylwia, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski jako uczestnik Powstania Listopadowego i reformator społeczny*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
76. Poskrobko Iwona, *Działalność społeczno-polityczna Seweryna Pieniężnego – Juniora*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
77. Potrzuski Mirosław, *Ludwik Królikowski (1799 – 1878). Działalność społeczno-polityczna i zarys poglądów*, WSP, IH, Olsztyn 1990 [3 egz.] [H]
78. Reda Marek, *„Niepodległość” w latach 1866 – 1870*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
79. Rokojżo Mieczysława, *Życie kulturalne Wilna w dobie międzypowstaniowej (1832 – 1862)*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
80. Romanowska Jolanta, *Życie i działalność Natalii Kickiej w świetle jej pamiętników*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
81. Rudzińska Agnieszka, *Udział Stanisława Worcella w Gromadach Ludu Polskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
82. Sapalska Lilianna, *Z Napoleonem w Górowie Itawieckim i okolicach. Górowo i Ziemia Górowska w latach 1807 – 1815*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [H]
83. Siwik Stanisław, *Spisek Polski w Prusach Zachodnich i Wschodnich 1845 – 1846*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
84. Skrobotam Stanisław, *Mazurzy i Warmiacy – profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego (1818 – 1831)*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [2 egz.] [H]
85. Skwirut Grażyna, *Poczytność literatury polskiej na Warmii i Mazurach w drugiej połowie XIX wieku i pierwszych dziesiętkach lat XX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [2 egz.] [H]

86. Słomczewski Cezary, *Koncepcje wojny partyzanckiej Wielkiej Emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [2 egz.] [H]
87. Sybilska Wiesława, *Działalność społeczno-polityczna Jana Baczewskiego w latach 1918 – 1933*, WSP, ZH, Olsztyn 1983 [H]
88. Sokołowska Danuta Ewa, *Prasa warszawska w dobie Powstania Kościuszkowskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
89. Spychała Barbara, *Koncepcje społeczno-polityczne Joachima Lelewela*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
90. Stelmaszczyk Mariola, *Generał Wojciech Grzanowski jako dowódca i teoretyk wojskowości*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]
91. Sterniak Dorota, „*Wieczory pod lipą*” Lucjana Siemieńskiego jako przykład wydawnictwa dla ludu, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
92. Stępnik-Waszkiewicz Małgorzata, *Maurycy Mochnecki na emigracji 1831 – 1834*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
93. Stodolna Maria, *August Wannowski 1801 – 1881*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
94. Stodolny Wiesław, *Szkolnictwo rolnicze Ziemi Działdowskiej w latach 1945 – 1975*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
95. Surgał Janina, *Franciszek Sokulski 1811 – 1896*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
96. Sylwestrzak Teresa, *Uczestnicy walk narodowowyzwoleńczych w Prusach Wschodnich w latach 1833 – 1848*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
97. Szambara Roman, *Wojsko Powstania Styczniowego*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
98. Szczepkowski Andrzej, *Stosunki polityczne na ziemiach polskich po Powstaniu Listopadowym w ujęciu wybranych czasopism emigracyjnych lat trzydziestych XIX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
99. Szostko Maria, *Germanizacja ludności polskiej w Prusach Wschodnich w I {?} połowie XIX w. i na początku XX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
100. Szumska Iwona Maria, *Mikołaj Akielewicz-Akelatis (1829 – 1887)*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
101. Szusta Bożena, *Ignacy Łyskowski (1820 – 1886)*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
102. Szydłowska Magdalena, *Tadeusz Józef Chamski – życie i poglądy*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
103. Szymczak Jan, *Próby poszerzenia Powstania Kościuszkowskiego w 1794 roku na Prusy Wschodnie*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
104. Trejbsza Jolanta, *Kolportaż literatury nielegalnej w kraju (1832 – 1864)*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [H]

105. Wachowiacz Urszula, *Ruch robotniczy w Prusach Wschodnich do I wojny światowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [2 egz.] [H]
106. Warot Teresa, *Monografie „Orla Białego” w latach 1839 – 1848*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
107. Wiśniewska Dorota, *Kształt terytorialny Polski i sprawy narodowościowe w polityce Obozu 3 Maja na emigracji*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [2 egz.] [H]
108. Witek Małgorzata, *Wojsko Polskie w dobie Księstwa Warszawskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
109. Wosiek Kazimierz Jędrzej, *Recepcja myśli Gromad Ludu Polskiego w kraju*, WSP, ZH, Olsztyn 1981 [H]
110. Wtulich Zygmunt, *Obraz Mazur w świetle „Gazety Ludowej” (1896 – 1902)*, WSP, ZH, Olsztyn 1976 [2 egz.] [H]
111. Wudarczyk Tomasz, *Opinogóra jako ośrodek kultury romantycznej w XIX i XX wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1991 [3 egz.] [H]
112. Wyszomirska Elżbieta, *Antoni Ostrowski (1782 – 1845)*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]
113. Zakrzewski Bogdan, *Obraz wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. w świetle publicystyki „Polaka Sumiennego”*, WSP, IH, Olsztyn 1992 [H]
114. Zalewska Olga, *Przemyt broni przez Prusy Wschodnie w okresie Powstania Styczniowego*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
115. Zarębska Dorota, *Generał Maciej Rybiński jako ostatni wódz naczelny Powstania Listopadowego*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [2 egz.] [H]
116. Zembrzuski Wiesław, *Zycie i działalność Henryka Gdejowskiego w świetle „Pamiętnika”*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
117. Ziarek Waldemar, *Karol Kniaziewicz podczas Powstania Listopadowego (1830 – 1831) i na emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
118. Ziółek Arkadiusz, *Marcin Giersz (1808 – 1895)*, WSP, ZH, Olsztyn 1982 [2 egz.] [H]
119. Złakowski Zbigniew, *Zygmunt Mineyko w dobie Powstania Styczniowego 1863 r.*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
120. Żmuda Maria, *Działalność polityczno-publicystyczna Wiktora Heltmana na emigracji*, WSP, ZH, Olsztyn 1986 [H]

### 31. Promotor: prof. zw. dr hab. Józef Śliwiński

[25 + 59 w A. = 84 + 1 z 2004 r. = 85 = 37 {do '98} + 48 {od '99}]

1. Bagiński Marek, *Priorytety w polityce zagranicznej Kazimierza Wielkiego*, UWM, IHISM, Olsztyn 2002 [H]

2. Bałazy Arkadiusz, *Stosunki polsko-krzyżackie za Kazimierza Wielkiego w latach 1333 – 1343*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
3. Budel Ewelina, *Polacy na studiach w uniwersytetach od XIV do połowy XV wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
4. Cieślik Andrzej, *Koronacje monarchów w Polsce w XI i XIII – XIV wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
5. Duda Iwona Agnieszka, *Budownictwo zamków w Małopolsce za czasów Kazimierza Wielkiego*, UWM, IH, Olsztyn 1999 [H]
6. Duklas [de domo – Banasiak] Emilia, *Testamenty monarchów w XIV – XV wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
7. Kizło Izabela, *Żony króla Władysława Jagiełły (w świetle historiografii)*, UWM., IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
8. Kruślińska Dorota, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego w latach 1340 – 1366*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
9. Kutowska Jolanta, *Kult świętego Wojciecha na Ziemiach Polskich w XIII – XIV wieku (w świetle historiografii)*, UWM., IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
10. Lewandowska Sylwia, *Jadwiga Andegaweńska jako Król Polski 1384 – 1399 (w świetle historiografii)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
11. Łożyński Krzysztof, *Ziemia lubawska w XIV i w XV wieku (do 1466)*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [\*\*]
12. Ołów Anna, *Władysław Jagiełło jako Rex Ambulans*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
13. Onopa Anna, *Księżna Jadwiga kaliska na tle epoki*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
14. Panek Anna, *Życie codzienne Piastów w XII i XIII wieku w świetle ówczesnej polskiej historiografii*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
15. Perkowska Anna, *Życie codzienne Jadwigi Andegaweńskiej*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
16. Pytasz [primo voto – Kołodziejczyk] Anna, *Konflikty polsko-krzyżackie w kurii papieskiej w Awinionie (1308 – 1382)*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [\*\*]
17. Radaszewska Justyna, *Dwór Kazimierza Wielkiego*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
18. Sadkowski Piotr, *Konflikty krzyżacko-litewskie w XIII-XIV wieku ze szczególnym uwzględnieniem kroniki Wiganda z Marburga*, WSP, IH, Olsztyn 1998 [H]
19. Stępiak [de domo – Sęk] Joanna, *Życie codzienne Jadwigi merańskiej ze szczególnym uwzględnieniem pobytu w klasztorze*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
20. Szymańska Ewelina, *Ideał władcy w „Rocznikach” Jana Długosza w XIV i pierwszej połowie XV wieku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]

21. Śniadowska Marta, *Przydomek Kazimierza Wielkiego – geneza, czas powstania*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2002 [H]
22. Witkowski Sławomir, *Skład etniczny, społeczny i liczebność wojsk Władysława Jagiełły w bitwie pod Grunwaldem*, UWM., IH, Olsztyn 2000 [H]
23. Zasada Dagmara, *Księżna mazowiecka Aleksandra (1368 a 1370 – 19.06.1434)*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
24. Zawada Magdalena, *Małżeństwo dynastyczne Janusza I z Anną Danutą na tle epoki*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]
25. Zbrzyzna Agnieszka, *Z dziejów Działdowa i okolic do 1525 roku*, UWM, IHiSM, Olsztyn 2003 [H]

### **32. Promotor: dr Zdzisław Taźbierski**

**[41 + 43 w A. = 84 {do '98}]**

1. Bader Mieczysław, *Brytyjskie zainteresowania handlowe Gdańskiem, Elblągiem i Toruniem w XVI wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
2. Banach Stanisław, *Losy mieszkańców Warmii w XVIII wieku i ich kontakty z Rzeczypospolitą (do 1772 roku)*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
3. Bączek Lucyna, *Kształtowanie i rozwój zainteresowań czytelniczych uczniów klas młodszych w Szkole Podstawowej nr 3 w Itawie (1983 – 1992)*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
4. Budelewska Irena, *Kwestie sporne w funkcjonowaniu Unii polsko-litewskiej w XVIII wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
5. Ciborowski Jacek, *Złożoności konfliktu polsko-tureckiego w latach 1619 – 1621*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
6. Dąbrowska Elżbieta, *Rola biblioteki w rozwoju Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie w latach 1945 – 1991*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
7. Dobrowolska Anna, *Rola książki w działalności wychowawczo-kulturalnej Zakładu Poprawczego w Laskowcu*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
8. Jankowska Lilia, *Antoni Augustyn Deboli (1741 – 1810) w świetle korespondencji z królem Stanisławem Augustem*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
9. Jezierska Teresa, *Przedstawiciele i formy organizacji polsko-saskiej służby dyplomatycznej (1697 – 1763)*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
10. Józefowicz Romuald, *Pronapoleońska orientacja polityczna na ziemiach polskich zaboru pruskiego w latach 1806 – 1807*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
11. Koprowska Maria, *Kontakty dyplomatyczne polsko-moskiewskie za dwóch ostatnich Jagiellonów*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]

12. Korowacka Barbara, *Warmiacy i Mazurzy w pracach nad rozwojem kultury polskiej w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
13. Kowalewska Celina, *Konflikty wewnętrzne w Rzeczypospolitej w okresie pierwszego bezkrólewia (1573 – 1573)*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
14. Krawczyńska Anna, *Wystąpienia prezydenta Woodrow Wilsona w sprawie polskiej*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
15. Krystankiewicz Maria, *Spór Stefana Batorego z Gdańskiem*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
16. Krzak Elżbieta, *Warmiacy i Mazurzy w polskich akcjach politycznych od lat czterdziestych do sześćdziesiątych XIX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
17. Kulas Krystyna, *Sprawa Inflant w polityce polskiej w XVI-XVII wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
18. Kutylowska Barbara, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży z Państwowych Domów Dziecka w Bartoszczach i Olsztynie*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
19. Lewkowicz Dariusz, *Wycofanie się Jana III Sobieskiego z układu z Francją*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
20. Łaskarzewski Klaudiusz, *Broń biała i palna Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
21. Małkowski Czesław Jerzy, *Ideowo-polityczne oblicze akcji spiskowych Polaków w kraju (1796 – 1798)*, WSP, ZH, Olsztyn 1977 [H]
22. Niksa Ryszard, *Rola kanclerzy i podkanclerzy w ekspediowaniu postów za granicę na przełomie XVI i XVII w. i w XVII wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
23. Perzanowska Beata Bożena, *Rola książki w życiu uczniów na przykładzie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ciechanowie (1985 – 1992)*, WSP, IH, Olsztyn 1994 [H]
24. Pesta Marek, *Zawitości dyplomacji polskiej czasów saskich*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
25. Piwoński Jan, *Zbiory kultury materialnej na Pobrzeżu Warmińskim i Powiślu od XVI do końca XVIII wieku w Młynarach*, WSP, ZH, Olsztyn 1979 [H]
26. Plaszczyńska Joanna, *Stan i perspektywy rozwoju działalności kulturalno-oświatowej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Olsztynie za lata 1980 – 1991*, WSP, IH, Olsztyn 1993 [H]
27. Reguła Aleksandra, *Kontakty dyplomatyczne polsko-moskiewskie za Jana III Sobieskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]
28. Rojek Halina, *William Gardiner – przyjaciel Polski*, WSP, ZH, Olsztyn 1978 [H]

29. Rusowicz Artur, *Życie dworskie polskich Wazów*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [\*\*]
30. Sekular Jarosław, *Polityka dyplomatyczna Wazów w XVI/XVII wieku*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
31. Szarejko Alicja, *Warmiacy i Mazurzy w pracach nad rozwojem kultury polskiej w I połowie XIX wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]
32. Szeski Cezary, *Okoliczności historyczne osadzenia na tronie moskiewskim Dymitrow Samozwańców*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
33. Szczepańska Maria, *Spór o ocenę konfederatów barskich*, WSP, ZH, Olsztyn 1980 [H]
34. Szyszko Bogdan, *Wybór Stefana Batorego – przykładem dyplomatycznego kunsztu księcia Siedniogrodu*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
35. Tłaga Anna, *Andrzej Zamojski (1716–1792) : mąż stanu i reformator – krytyka*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
36. Tomaszewski Waldemar, *Sprawa przeniesienia siedziby Kompanii Wschodniej z Gdańska do Elbląga*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [2 egz.] [H]
37. Trzciniński Krzysztof, *Jan III Sobieski pod Wiedniem. Próba krytycznej analizy motywów i skutków wyprawy*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
38. Wicierzycki Krzysztof, *Porównanie obyczajowości polskiej i angielskiej na podstawie obustronnych kontaktów Anglii z Polską w XVI wieku*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
39. Wiczorek Wiesław, *Usunięcie Zygmunta III Wazy z tronu sztokholmskiego – analiza przyczyn i skutków*, WSP, IH, Olsztyn 1995 [H]
40. Wojnach Krzysztof, *Życie dworskie za Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
41. Wróbel Małgorzata, *Walka W. I. Lenina o utworzenie III Międzynarodówki Komunistycznej*, WSP, ZH, Olsztyn 1987 [2 egz.] [H]

### 33. Promotor: dr Jacek Edward Wilczur

[3 + 1 w A. = 4 {do '98}]

1. Bugaj Alfred, *Cyganie w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]
2. Gwiazda-Szmit Jadwiga, *Działalność Narodowych Sił Zbrojnych na Kielecczyźnie w latach 1942–1944*, WSP, ZH, Olsztyn 1984 [H]
3. Kleniewski Zbigniew, *Bitwa graniczna 20 DP na pozycji „Mława” 1-4.IX.1939 r.*, WSP, ZH, Olsztyn 1985 [H]



**34. Promotor: prof. zw. dr hab. Henryk Wisner**  
**[2 + 3 w A. = 5 {do '98}]**

1. Kielczewski Waldemar, *Żołnierz polski w świetle literatury staropolskiej schyłku XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, WSP, ZH, Olsztyn [1986], [2 egz.] [H]
2. Przygoda Teresa, *Kobieta w literaturze staropolskiej w epoce Wazów*, WSP, ZH, Olsztyn 1986, [2 egz.] [H]

\* \* \*

Ewentualnego sprostowania i uzupełnienia wymaga praca, która nie występuje w BIHiSM i jest nam znana jedynie z wykazu Archiwum i p. Anny Pytasz:

Rogalski Bogusław, *Wielkie kataklizmy w starożytności i ich wpływ na ukształtowanie się kultury i cywilizacji [Wpływ wielkich kataklizmów starożytności na kulturę i cywilizację<sup>5</sup>]*, promotor: prof. dr hab. Tadeusz M. Gelewski, WSP, [IH – br. danych], Olsztyn 1997 [A] [\*]

\* \* \*

### **Podsumowanie i dane statystyczne**

Sumarycznie zestawienie niniejsze wykazuje zatem 34 promotorów (w tym: 32 z BIHiSM, 27 występuje w BIHiSM i Archiwum, 7 brakuje w Archiwum i są w BIHiSM, a 2 jest tylko w Archiwum i brak ich w BIHiSM). Co do ilości prac magisterskich – abstrahując od liczby egzemplarzy i prac z innych kierunków oraz obronionych w 2004 r. – to naliczono ich łącznie [za lata 1976–2003] aż 1149: w tym 653 jest – lub powinno być [por. \* i \*\*] – w BIHiSM i brak ich w Archiwum, a 496 jest w BIHiSM i Archiwum; przy czym 27 wyłącznie w Archiwum i brak ich w BIHiSM. Jak wynika z tych obliczeń, w macierzystej Bibliotece są lub powinny być [*vide supra*] razem 1122 [1149-27 lub 653+469{496-27}] prace magisterskie kierunku Historia.

W rzeczywistości, faktyczna ich ilość jest wyraźnie mniejsza, albowiem odliczając prace z pojedynczymi i podwójnymi gwiazdkami [15 *respective*

<sup>5</sup> Taki tytuł {wersja w nawiasie} wg wykazu Archiwum {A}: *vide* D. Kasperek, *op. cit.*, s. 343 – czy może {?} pierwsza wersja [\*]: por. A. Pytasz, *op. cit.*, s. 27.

6 = 21] otrzymujemy 1101. Z drugiej strony na stanie BIHiSM znajdują się przecież i pominięte w niniejszym wykazie prace z innych kierunków [21], co podnosi tę wartość do poprzedniego parametru 1122 pozycji.

Statystyka ta wykazuje zatem znaczne rozbieżności między zasobami prac magisterskich w Bibliotece Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych a Archiwum Uczelnianym – ponadto jak wyżej podkreślono, wielu prac brakuje tu i tam, a niestety rzadko można posłużyć się wspomnianą metodą pośrednią, która jest zresztą tylko półśrodkiem, dla rekonstrukcji odczuwalnych luk.